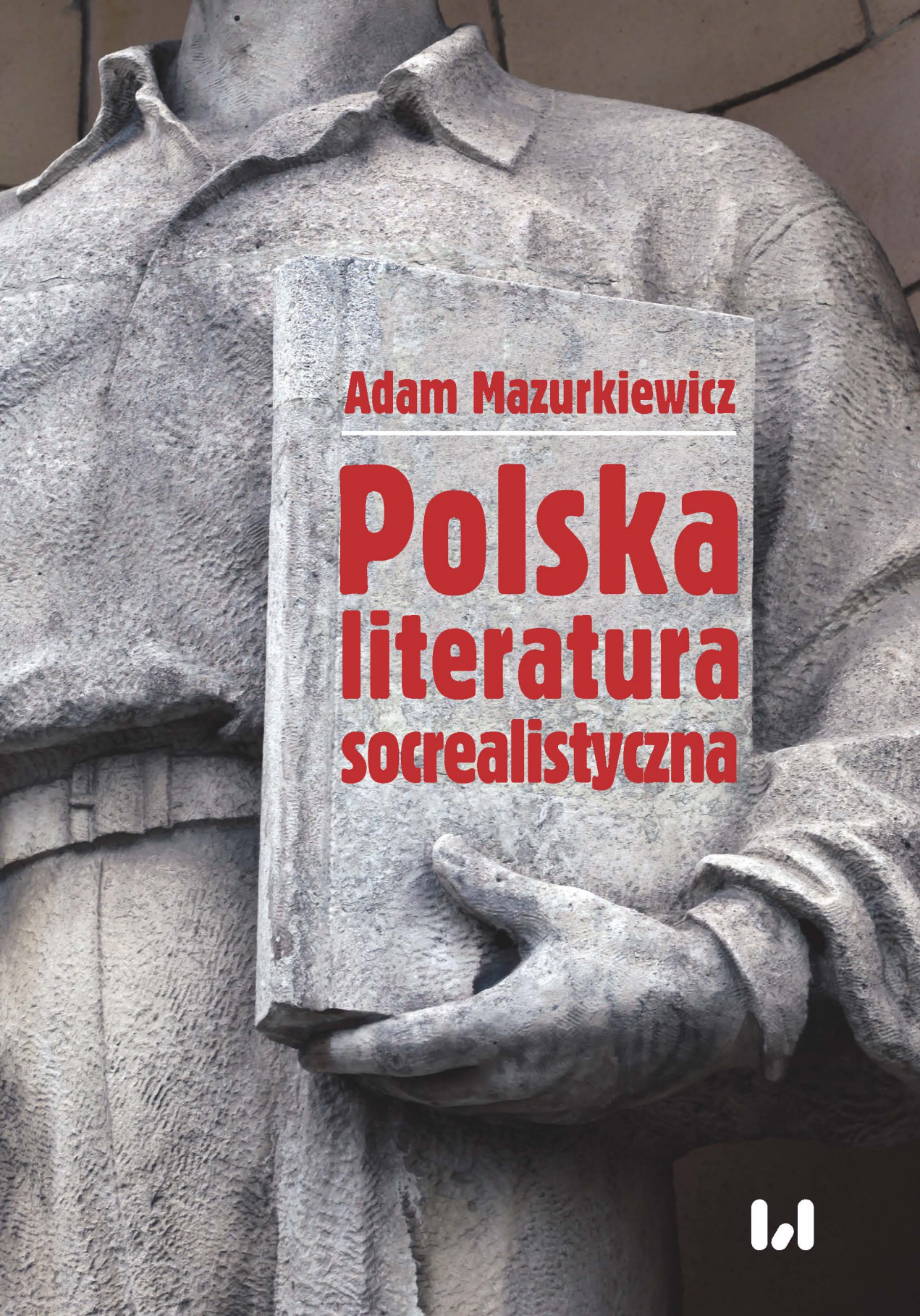




Adam Mazurkiewicz

**Polska
literatura
socrealistyczna**



**Polska
literatura
socrealistyczna**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Adam Mazurkiewicz

**Polska
literatura
socrealistyczna**

 **WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2020

Adam Mazurkiewicz – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Wojciech Kajtoch

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

OPRACOWANIE INDEKSU

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianiuk

Zdjęcie na okładce autorstwa Krzysztofa Demianiuka

© Copyright by Adam Mazurkiewicz, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09071.19.0.M

Ark. wyd. 44,2; ark. druk. 41,625

ISBN 978-83-8142-822-4

e-ISBN 978-83-8142-823-1

<https://doi.org/10.18778/8142-822-4>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

„Do udziału w życiu intelektualnym naszego społeczeństwa weszła już generacja, która nie może w oparciu o autopsję weryfikować pojawiających się opinii o tamtych latach. Skłonna jest przyjmować mity za rzeczywistość. W sytuacji, gdy jedni milczą, czekając daremnie na odezwanie się »prymusów« i »nauczycieli«, drudzy przeprowadzają pośpiesznie procesy rehabilitacyjne, jeszcze inni wybuchają na wzmiankę o tamtych latach szyderczym śmiechem – utrwala się błędny i szkodliwy obraz tamtych lat. A tymczasem można i warto powrócić do materiałów źródłowych”.

(Marian Stępień, *Lata 1945–1955 w krytyce literackiej*)

„Uważam, że konieczny jest dzisiaj wysilek, aby w myśleniu o wielu zjawiskach z okresu 1944–1989 wyjść poza dotychczasowe, często ideologicznie mocno nacechowane interpretacje, dające zniekształcony czy przynajmniej jednostronny obraz przeszłości. W wielu przypadkach jest ona bardziej skomplikowana, niż to się współcześnie przedstawia”.

(Michał Głowiński, Grzegorz Wołowicz, *Czas nieprzewidziany. Rozmowa – rzeka*)

„Już niedługo wszystko to nie będzie miało znaczenia. Ta archeologia pamięci nie będzie już nikogo obchodzić. W gorączkowej cywilizacji technopolu zaniknie wymiar historyczności, rozwieje się poczucie więzi z przodkami, z narodową przeszłością, a historycznie wraz z nim nasze archaiczne kłopoty z pamięcią, dziedzictwem i sprawiedliwością”.

(Jerzy Jedliński, *O pamięci zbiorowej: przypadek polski*)

Žonie

SPIS TREŚCI

WSTĘP	11
1. Tematyka	11
2. Budowa pracy	24
3. O bibliografii	27
3a. Dobór bibliografii podmiotowej	28
3b. Dobór bibliografii przedmiotowej	49
4. Propozycja metodologiczna	50
5. Uwagi podsumowujące	60
 WĘZŁOWE PROBLEMY LITERATURY SOCREALISTYCZNEJ	65
Wprowadzenie	67
Kultura „stalinowska” czy „socrealistyczna”? Spór (nie tylko) o nazwę ..	71
O istocie zjawiska kultury socrealistycznej	81
Charakter dzieła sztuki i konsekwencje pozaartystycznych uwikłań litera- tury socrealistycznej	99
Czas trwania epoki i problemy związane z periodyzacją; próba wstępnego podziału epoki	117
17 września 1939 – 1944	128
1944 – styczeń 1949	133
1949–1955	148
1949–1951	153
1951/1952 – początki 1953	173
1953	184
1954–1955	196
1956	232
Podsumowanie	281
 PRZYBLIŻENIA	289
Reportaż w służbie propagandy. O <i>Wyprawie na odzyskane ziemie</i> Wandy Melcer	291
Krytyka rzeczywistości społecznej Zachodu w polskiej literaturze socre- alistycznej	325
Obraz USA w polskiej literaturze socrealistycznej	351
Obraz wojny koreańskiej w literaturze polskiego socrealizmu	393
Socrealistyczna pieśń masowa. Rekonesans	419

Kultura socrealistyczna wobec literatury popularnej	447
O socrealistycznym epizodzie polskiej fantastyki naukowej	491
ZAMIAST ZAKOŃCZENIA: SOCREALIZM PO SOCREALIZMIE ..	531
BIBLIOGRAFIA	571
Bibliografia podmiotowa	571
powieści	571
polskie	571
obcojęzyczne	573
krótkie formy prozatorskie	573
poezja	576
utwory dramatyczne	579
przedstawienia teatralne, filmografia (filmy dokumentalne i fabularne, seriale telewizyjne)	580
reportaże PKF	581
publicystyka literacka i kulturowa	582
recenzje	587
wspomnienia, reportaże, dzienniki	588
piosenki, pieśni masowe	590
notki prasowe, polemiki, proklamacje, poradniki, podręczniki, felieto- ny, posłowania	592
inne	595
Bibliografia przedmiotowa	599
prace dotyczące bezpośrednio problematyki okresu realizmu socjali- stycznego	599
inne	608
SOCIALIST REALISM LITERATURE IN POLAND	629
INDEKS OSOBOWY	635
NOTA BIBLIOGRAFICZNA	665

WSTĘP

1. Tematyka

Niniejsze rozważania poświęcone zostały różnorodnej problematyce obecnej w polskiej literaturze podporządkowanej paradygmatowi kultury socrealistycznej. Należy przy tym koniecznie zaznaczyć dwoistość rozumienia socrealizmu: może on bowiem być traktowany zarówno jako **epoka**, jak i **prąd artystyczny**. Wprowadzone tu rozróżnienie wydaje się tym istotniejsze, że pozwala odróżnić czas wydarzeń politycznych i stalinowskiego terroru od oddziaływania polityki na sferę artystyczną i kulturę¹.

Jako **epoka** – czyli konfiguracja prądów, w której dostrzegalna jest znacząca zmiana jakościowa w funkcjonowaniu życia literackiego – tożsama w wielu opracowaniach historycznoliterackich ze stalinizmem, realizm socjalistyczny trwał w polskiej kulturze w latach 1949–1955/1956. Cechuje go przemożny wpływ polityki i ideologii na społeczny obieg literatury (a szerzej: sztuki). Spośród wielu propozycji teoretycznoliterackich i socjologicznych określeń, umożliwiających opisanie zjawiska realizmu socjalistycznego (prąd, epoka, tendencja, paradygmat), szczególnie interesujący wydaje się – prócz epoki – również termin „formacja kulturowa”. Jego twórca, Janusz Maciejewski, intencjonalnie stosował ów termin w odniesieniu do polskiego oświecenia. Jednakże, jak sam zaznacza, może on być przejęty zarówno dla zjawisk chronologicznie wcześniejszych, jak i późniejszych². Mianem tym Maciejewski określał zbiory powiązanych zjawisk kulturowych, połączonych

¹ Por.: M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidziany. Rozmowa–rzeka*, Warszawa 2018, s. 31. Również Anna Zarzycka wskazuje na konieczność rozdzielenia socrealizmu utożsamianego z prądem artystycznym (w jej terminologii z metodą twórczą) i epoki, wskazując na ideologiczne, a przy tym negatywne, uwikłania terminu. Konsekwencją ich mogłoby bowiem stać się nieuprawnione utożsamienie pojęć, których zakresy nie pokrywają się, tj. marksizmu, socrealizmu i komunizmu (zob.: taż, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957. O wczesnej twórczości poetki na tle epoki*, Poznań 2010, s. 22–23, przyp. 37). Szerzej na temat rozumienia pojęcia socrealizmu w rodzimych badaniach: P. Fast, *Rosyjski realizm socjalistyczny w polskiej refleksji naukowej (przegląd)*, [w:] *50 lat polskiej rusycystyki literaturoznawczej*, red. B. Stempczyńska, P. Fast, Katowice 2000, s. 78–86.

² Zob.: J. Maciejewski, *Literatura w perspektywie długiego trwania*, [w:] *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2002, s. 143.

w odrębną całość sytuacją komunikacyjną oraz zespołem podstawowych wartości. Miałyby one obejmować całość kultury w ramach określonego, relatywnie obszernego wycinka czasoprzestrzeni³. Czy socrealizm spełnia warunki stawiane przed formacją kulturową? Z pewnością tak: mamy w jego ramach wspólne słowa-klucze, figury retoryczne (np. wroga klasowego), hierarchię wartości oraz płaszczyznę dyskursu społecznego. Dyskusyjny może być czas trwania epoki, tj. czy lata 1949–1956 nie są zbyt krótkim okresem dla wytworzenia formacji kulturowej. Jeśli jednakże weźmiemy pod uwagę, że rodzima kultura socrealistyczna stanowiła – zwłaszcza w jej dogmatycznej postaci, właściwej dla lat 1949–1951 – odzwierciedlenie radzieckiej kultury stalinowskiej, być może należałoby przywołane tu daty uznać za jej szczególne nasilenie. Paradygmat realizmu socjalistycznego ujawnił się w kulturze polskiej w owym okresie z całą mocą; był wykwittem, lecz trwał – niejako w utajeniu – znacznie dłużej (na ten temat w zakończeniu). Jednakże i Maciejewski nie kreśli autorytarnie granic czasowych, niezbędnych do powstania formacji kulturowej. Z pewnością jednak zjawiska trwające historycznie dłużej (np. sarmatyzm lub modernizm rozumiany tak, jak proponuje to Ryszard Nycz⁴) uprawomocniają w większym stopniu stosowanie tego pojęcia, niż socrealizm⁵.

Z kolei jeśli potraktujemy socrealizm jako **prąd literacki**, jego elementy możemy dostrzec zarówno w przedwojennym życiu literackim, jak i jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku – z zaproponowanej tu perspektywy można zatem mówić o elementach socrealistycznych choćby w twórczości Anny Kłodzińskiej z okresu stanu wojennego (*Grzęzawisko*, 1981; *W pogardzie prawa*, 1983; *Malwina przegrała milion*, 1984). Ostatecznym kresem realizmu socjalistycznego (utożsamianego z prądem literackim) byłyby wówczas przemiany społeczno-polityczne związane z rokiem 1989 (szerzej na ten temat w zakończeniu). Rozróżnienie to jest o tyle istotne, że umożliwia zrozumienie, w jaki sposób w okresie 1949–1955 możliwe było funkcjonowanie zjawisk niezwiązanych z socrealizmem rozumianym jako prąd – czyli, zgodnie ze słownikową definicją – zespół cech artystycznych, ideowych, kompozycyjnych oraz stylistyczno-językowych właściwych dla utworów literackich w danym momencie historycznym⁶. Jako prąd literacki, realizm

³ Zob.: J. Maciejewski, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] tenże, *Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki oświecenia w Polsce*, Warszawa 1994, s. 140–141.

⁴ Zob.: R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.

⁵ Sygnalizowanych tu wątpliwości na temat wykorzystania kategorii formacji kulturowej w odniesieniu do socrealizmu nie ma Artur Reiter, określający go owym mianem w recenzji monografii Magdaleny Graf *Onomastyka na usługach socrealizmu. Antroponimia w literaturze lat 1949–1955* (2006); zob.: tenże, [recenzja], „Poradnik Językowy” 2007, nr 5, s. 74.

⁶ Zob.: J. Sławiński, *Prąd literacki*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 2000, s. 430–432.

socjalistyczny wyróżniają dwie immanentne właściwości, decydujące o jego odmienności na tle innych (niekiedy podobnych) zjawisk:

- socrealizm dąży do konstrukcji ukazanego w literaturze (*resp.* sztuce) świata zgodnej z ideologią wywiedzioną z dokumentów partii komunistycznej;
- ukazuje świat postulowany, którego wizję zawierają owe dokumenty, jako rzeczywisty⁷.

Wyszczególnione tu założenia socrealizmu wynikają z relacji zachodzących pomiędzy partyjnymi ideologami, twórcami i społeczeństwem; Hanna Palska charakteryzuje je w następujący sposób: „Twórcy nauki i kultury powinni pełnić rolę transmisyjnego pasa między głosem partii i resztą narodu”⁸. Tym samym – dodaje badaczka – teksty kultury przestawały powstawać w niezależnym procesie twórczym, a przetwarzały i potwierdzały oficjalnie obowiązującą ideologię w procesie partyjnej interpretacji zjawisk⁹. Z tego względu – mimo deklarowanych *explicite* w wypowiedziach programowych związków socrealizmu z realizmem (negatywny punkt odniesienia dla niego to realizm krytyczny, pozytywny zaś – socjalistyczny¹⁰) jest on doktryną artystyczną wywodzącą się

⁷ Zob.: A. Zarzycka, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957...*, s. 22–23. Specyfikę socrealistycznego pojmowania rzeczywistości uświadamiano sobie już u schyłku epoki: oto Bohdan Czeszko w tomie reportaży z podróży po ZSRR pisze na marginesie odwiedzin na moskiewskiej Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej: „Brnąc wśród hojnych bogactw [plonów rolnych – przyp. A. M.] zdawałem sobie sprawę, że mówią mi one o tym, jak powinno być, a nie o tym, jak jest na co dzień” (B. Czeszko, *Moskwa*, [w:] tenże, *Moskwa. Wołga. Baku. Z notatnika radzieckiego*, Warszawa 1956, s. 15).

⁸ H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994, s. 42–43. W kontekście przywołanej tu analizy relacji między partią, narodem i artystą szczególnie niepokojąco brzmią słowa Włodzimierza Sokorskiego na temat opieki nad twórcami kultury i sztuki: „[konieczne jest] indywidualne dotarcie do człowieka-twórcy, ponieważ przy jego postawie psychicznej jest to czasem jedyna droga wyrwania go z tragicznego osamotnienia i przekonania o konieczności zwycięstwa myśli i woli klasy robotniczej” (tenże, *Udział klasy robotniczej w budowaniu kultury narodowej*, „Nowe Drogi” 1948, nr 7, s. 79). Za przejaw owego „docierania do człowieka-twórcy” można uznać akcje terenowe, organizowane od marca 1950 r. przez Związek Literatów Polskich, zgodnie z przyjętą na IV Zjeździe ZZLP (Szczecin, 22–23 stycznia 1949) *Rezolucją Walnego Zjazdu Związku Literatów Polskich* oraz uchwałą późniejszej konferencji Związku Literatów Polskich i Ministerstwa Kultury i Sztuki (Warszawa, 18–19 lutego 1950).

⁹ Zob.: H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej...*, s. 43. Sygnalizowany tu mechanizm Palska intencjonalnie wykorzystuje do zarysowania najogólniejszej sytuacji inteligencji w latach 1948–1956, jednak można go odnieść również wężej – do sztuki w ramach formacji socrealistycznej.

¹⁰ Interesująca – z uwagi na rozróżnienia obu przywołanych tu zjawisk, traktowanych jako antytetyczne, a zarazem dialektyczne – jest lektura poświęconych im haseł

z myśli konstruktywistycznej, nie zaś tej, dla której kontekstem interpretacyjnym byłby realizm. Socrealistyczny tekst kultury „nie mówił” zatem „sam za siebie”; stanowił jedynie medium modelującej jego postać ideologii na danym „etapie” rozwoju¹¹. Posiłkując się koncepcją Niklasa Luhmanna, można ideologię uznać za odpowiednik „systemu operacyjnego”, pozwalającego na funkcjonowanie procesu komunikacji. Sztuka w tym ujęciu to jedno ze zjawisk społecznych: „Sztuka

w *Krótkim słowniku filozoficznym*; zob. *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentel, P. Judin, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1955, s. 573–574, hasło: *Realizm krytyczny*; tamże, s. 574–575, hasło: *Realizm socjalistyczny*. Realizm socjalistyczny w tym ujęciu to świadectwo przezwyciężenia idealistycznego realizmu krytycznego, poddanego krytyce przez Włodzimierza Lenina w rozprawie *Materializm a empiriokrytycyzm* (1909). Nie inaczej relacje pomiędzy realizmem krytycznym (traktowany jako jedna z historycznych form realizmu) a socjalistycznym postrzega Stefan Morawski. Zdaniem badacza realizm krytyczny był niezbędny do wykształcenia realizmu socjalistycznego, jednakże w obecnej chwili przestał legitymizować nową formację, tj. socjalizm; zob.: tenże, *Dlaczego dzieło powinno być realistyczne?*, [w:] tenże, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951, s. 93–94.

¹¹ Kategoria „etapu” jest – co podkreśla Wojciech Tomasik – fundamentalna dla socrealizmu, rozumianego jako formacja kulturowa; to „etap” przecież określał nie tylko aktualną hierarchię personalną, ale i sposób wartościowania poszczególnych utworów ze względu na dokonywane przez decydentów partyjnych korekty polityki, z czym wiąże się redefinicja społecznej aksjologii (znaczącym przykładem jest batalia antyschematyczna w literaturze, która zdominowała lata 1951–1952). Kluczem interpretacyjnym, po który sięga Tomasik, opisując zjawisko „etapów”, jest ikonoklazm, definiowany przez badacza jako rozmyślnie niszczenie dóbr i wartości (zob.: tenże, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999, s. 109–110, 116). Do pewnego stopnia leksykalizacja pojęcia etapu w ideologii socrealistycznej uwzględnia jego słownikową definicję, wskazując na dynamiczny charakter zjawiska (zob.: *Etap*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1960, t. 2: D–G, s. 761).

O tym, w jaki sposób rozumiano pojęcie „etapu” w epoce zob.: R. Jędraszczyk, *Satyra musi pomagać w budowie socjalizmu*, „Nowa Kultura” 1951, nr 9, z dn. 4 marca, s. 5. Autor szkicu akcentuje przełomowość sytuacji, jaką była zmiana założonego odbiorcy utworów satyrycznych: „Pierwszy, przełomowy **etap** nasza satyra ma już za sobą. [...] Odstąpiono od plotki kawiarnianej na rzecz treści naszej współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. [...] Nasza twórczość satyryczna na jej obecnym **etapie** stoi na gruncie rzeczywistości [...] Polski Ludowej. Podejmuje śmiało tematykę produkcyjną [...], ośmiesza wroga klasowego, broni sprawy pokoju” (tamże, s. 5; podkr. – A. M.). można zresztą spojrzeć na semantykę „etapu” nie tylko jako na pojęcie konstytutywne dla socrealizmu, ale też i szerzej – dla paradygmatu kulturowego socjalizmu. Świadczą o tym dane zawarte w specjalistycznym słowniku dokumentującym częstotliwość użycia poszczególnych wyrazów; zob.: I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków 1990, s. 113, hasło: *Etap*).

wypróbowuje fikcyjne, a przecież realne sytuacje, aby ukazać społeczeństwu w społeczeństwie, że możliwe są także inne rozwiązania, ale nigdy nie są one dowolne”¹². Granicami owej dowolności są – w socrealistycznej formacji kulturowej – wytyczne kolejnych plenów i zjazdów partii, sam zaś tak rozumiany „system operacyjny” – w myśl Heinza von Foerster, na którego rozpoznania powołuje się Luhmann¹³ – testuje własną spoistość w postaci modyfikacji doktryny pod wpływem rezolucji podjętych na partyjnych naradach. Jako punkt odniesienia dla relacji „kreacja artystyczna–pozatekstowa rzeczywistość” można zatem w wypadku realizmu socjalistycznego przyjąć ustalenia Katarzyny Kasztennej:

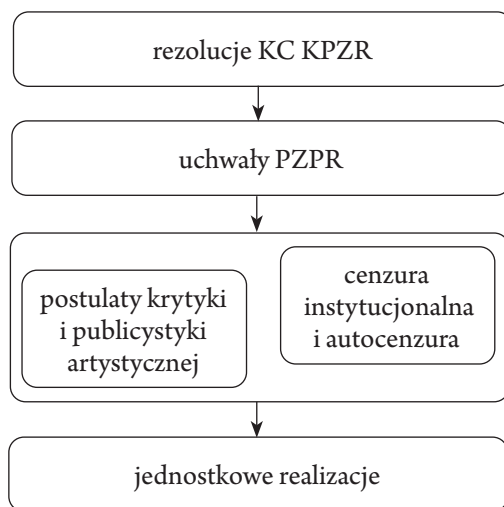
Nie jest ważne, czy nasza wiedza odpowiada jakiejś rzeczywistości obiektywnej. Ważna jest owocność różnych konceptualnych systemów, ich pozytywne rezultaty w naszym myśleniu i działaniu¹⁴.

¹² N. Luhmann, *Samoopisanie*, przeł. B. Wójcik, [w:] *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, red. E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski, Kraków 2006, s. 86. Erazm Kuźma, komentując myśl Luhmanna, akcentuje traktowanie przez niego sztuki jako formy komunikacji społecznej. Pośrednio zatem jest to pytanie o systemowy charakter sztuki; odpowiedź na nie jest pozytywna (jakkolwiek, co podkreśla Kuźma, mniej pewna, niż w przypadku innych systemów, np. gospodarki, nauki czy religii); zob.: tenże, *Sztuka w perspektywie operacyjnego konstruktywizmu Niklasa Luhmanna*, „Teksty Drugie” 2010, nr 4, s. 21–22.

¹³ Zob.: *Rozmowa Niklasa Luhmanna z Gerhardem Johannem Lischką*, przeł. W. Wojtowicz, [w:] *Konstruktywizm w badaniach literackich...*, s. 37.

¹⁴ K. Kasztenna, *Z dziejów formy niemożliwej: wybrane problemy historii i poetyki polskiej powojennej syntezy historycznoliterackiej*, Wrocław 1995, s. 44. Erazm Kuźma we wprowadzeniu do antologii tekstów konstruktywistycznych akcentował w koncepcjach konstruktywistycznych brak odniesienia do rzeczywistości zarówno literatury, jak i nauki; obie dyscypliny w ujęciu reprezentantów owego kierunku to „czyste konstrukty”: „I literatura i nauka są obserwacjami drugiego stopnia, a więc nie powinno się zadawać pytania, co to jest świat, co to jest literatura, lecz jak ten świat pojawia się zarówno w nauce, jak i literaturze” (tenże, *Konstruktywizm*, [w:] *Konstruktywizm w badaniach literackich...*, s. 4). W przełożeniu na realia socrealistyczne, odpowiedź na sygnalizowaną przez Kuźmę kwestię jest *de facto* odpowiedzią na pytanie o aktualną postać doktryny politycznej, kształtującej zarówno literaturę (w tym wypadku estetykę realizmu socjalistycznego), jak i naukę (*casus* „nowej biologii” reprezentowanej m.in. przez Trofima Łysenkę i Olę Lepieszyńską). Takie rozumienie istoty zjawisk społecznych (w tym wypadku literatury i nauki) podkreśla zwłaszcza nurt konstruktywizmu radykalnego. Jeden z jego reprezentantów, Siegfried J. Szmidt, traktuje rzeczywistość jako przestrzeń definiowaną przez kognitywne i społeczne działania, toteż jej poznanie należy rozpocząć od operacji i warunków owych działań, nie zaś obserwowanych obiektów (zob.: tenże, *Rzeczywistość obserwatora*, [w:] *Radykalny konstruktywizm. Antologia*, red. B. Balicki, D. Lewiński, B. Ryż, E. Szczerbuk, Wrocław 2010, s. 244).

Oczywiście w odniesieniu do socrealizmu – jakkolwiek omawiany mechanizm (od)tworzenia rzeczywistości pozostaje tożsamy – nie ma mowy o różnorodności wzmiankowanych przez badaczkę „konceptualnych systemów”; są one zastąpione jedną wykładnią, zgodną z literą partyjnych dokumentów, pozwalających na tworzenie „prawdy ideologicznie spreparowanej” (określenie Karola Alichnowicza, powołującego się na rozważania Jerzego Smulskiego)¹⁵. Z tego względu osłabienie w socrealizmie odniesień do rzeczywistości pozatekstowej nie wprowadza – właśnie z uwagi na owo upartyjnienie literatury – gier z literackością. Z kolei zależności polityczne pomiędzy ZSRR a państwami satelickimi sprawiają, że w pierwszym rzędzie dokumentami sterującymi obrazem literatury są rezolucje KC KPZR, w następnej zaś kolejności partii rządzących poszczególnych krajów tzw. demokracji ludowej; w Polsce była to przed wszystkim Polska Partia Robotnicza, a po scaleniu jej z Polską Partią Socjalistyczną w roku 1948 – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Dyrektywy te w sposób bezpośredni przekładały się na politykę kulturalną, której „transmiterami” była krytyka i publicystyka, modelująca – wspólnie z cenzurą – tendencje wpływające na kształt poszczególnych artystycznych realizacji doktryny w jej aktualnej postaci (osobną kwestią pozostają nierzadkie opóźnienia druku, wynikające z niedotrzymywania przez oficyny planu wydawniczego). Gdyby chcieć zobrazować naszkicowane tu właściwości, wykres owych relacji wyglądałby następująco:



Wykres zależności pozaartystycznych, mających wpływ na kształt jednostkowych realizacji doktryny (oprac. własne)

¹⁵ Zob.: K. Alichnowicz, „*Miejsce dla kpiarza*”. *Satyra w latach 1948–1955*, Kraków 2006, s. 9.

Mając na uwadze zgłoszone tu zastrzeżenie, chcemy zaproponować przyjrzenie się – uważniejsze, niż było to w dotychczasowych opracowaniach historyczno-literackich, poświęconych realizmowi socjalistycznemu – wybranym problemom, obecnym w twórczości socrealistycznej. Być może wpływ na taki wybór celów pracy ma ogólniejsza tendencja, zauważalna we współczesnym literaturoznawstwie¹⁶. Obecnie jednak pojawiło się wystarczająco wiele prac poświęconych literaturze i sztuce socrealistycznej, by potrzeba kolejnej syntezy (zakładając, iż możliwe jest jej powstanie) nie była sprawą tak nagłą, jak choćby jeszcze dwie dekady temu. Wówczas to – na początku lat dziewięćdziesiątych, w zmienionej po roku 1989 sytuacji społeczno-politycznej – zaczęły pojawiać się pierwsze opracowania dotyczące kultury realizmu socjalistycznego i początków PRL-u, których autorów pozbawiono obowiązku deklaratywnej wierności jednej, obowiązującej interpretacji przeszłości¹⁷. Niektóre z nich obnażały nacechowanie ich autorów emocjonalnym stosunkiem do przedmiotu refleksji naukowej, inne świadczyły o badawczym dystansie¹⁸. Niezależnie jednak od ich różnorodnej niekiedy wartości

¹⁶ Włodzimierz Bolecki podkreślając przemiany, jakim podlega współcześnie koncepcja historii literatury, zauważa tendencję do spojrzenia na nią w taki sposób, który nie wymusza na badaczu tworzenia siatek taksonomicznych. Wyraża się to w braku syntez, które zostały zastąpione monograficznymi ujęciami poszczególnych wątków tematyczno-problemowych (zob.: tenże, *Czym stała się dziś historia literatury*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacji. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa 1995, s. 55–56). Nie inaczej kwestię tę widzi Henryk Markiewicz, akcentujący odejście od ujęć syntetycznych na rzecz badań tematologicznych (zob.: tenże, *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle. Rozmowę z Autorem uzupełniła Barbara N. Łopieńska*, Kraków 2002, s. 195–196).

Ujawniające się w owych, wspomnianych przez Boleckiego, mikrosyntezach „wielkie opowieści” (*La Grande Narration*) zastąpione zostały – wypunktowywanymi przez badacza – „małymi narracjami”. Te zaś akcentują przede wszystkim subiektywizm propozycji interpretacyjnej, zależny od światopoglądu badacza (zob. na ten temat tom: *Narracje po końcu (wielkich) narracji: kolekcje, obiekty, symulakry...*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2007).

¹⁷ Na uwagę – ze względu na walory poznawcze – zasługują zwłaszcza opublikowane nieomal tuż po upadku PRL-u popularnonaukowe opracowania: Krystyny Kersten *Rok pierwszy* (1993), dotyczące rangi roku 1944 dla późniejszych dziejów Polski oraz Andrzeja Paczkowskiego *Zdobycie władzy 1945–1947* (1993). Obie publikacje łączy krytyczne spojrzenie na początki przemian ustrojowych, odarte z mitologizacji tego okresu, charakterystycznej m.in. dla chronologicznie wcześniejszych publikacji omawiających czasy tuż-powojenne. Gwoli ścisłości: mianem PRL-u określamy na potrzeby niniejszych rozważań okres 1944–1989, na co pozwala uzus społeczny i badawczy. W ten sposób przywołuje ów termin np. Katarzyna Stańczak-Wisłicz we wprowadzeniu do tomu studiów poświęconych polskiej kulturze popularnej lat 1944–1989; zob.: taż, *Wstęp*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989*, red. K. Stańczak-Wisłicz, Warszawa 2012, s. 5.

¹⁸ Jedynie niekiedy dystans do przedmiotu badań deklarowany jest *expressis verbis*, jak czyni to Teresa Ciechanowicz, uzasadniająca jego potrzebę pragnieniem dążenia do

naukowej i poznawczej – stworzyły na tyle wyraźny nurt w badaniach historycz-noliterackich, by lata 1949–1956 można było uznać za (przynajmniej wstępnie) rozpoznane. Toteż za przesadę należy uznać opinię redaktorów *Słownika realizmu socjalistycznego* (2004), według których stan polskich badań nad socrealizmem pozostawia wiele do życzenia i jest mało imponujący¹⁹. Ocenę i omówienia twórczości socrealistycznej przynoszą bowiem nie tylko prace powstałe w latach ostatnich, uwolnione od pozanaukowych zobowiązań, lecz również szkice ogłaszane przed rokiem 1989; pionierskie w tym zakresie pozostaje, wciąż wartościowe poznawczo, studium Piotra Kuncewicza, poświęcone poetyce powieści produkcyjnej (1965); równie pouczające jest – pozbawione wtrętów ideologicznych, a dzięki temu nadal wartościowe merytorycznie – hasło *Realizm socjalistyczny* Michała Głowińskiego, zamieszczone na kartach *Słownika terminów literackich* (1976)²⁰.

Uwaga ta dotyczy zarówno całościowego obrazu epoki, jak i najbardziej transparentnego dlań zjawiska, jakim była powieść produkcyjna²¹. Osobnego omówienia doczekała się zresztą nie tylko epika, lecz również pozostałe rodzaje literackie: liryka²² i dramat²³. Pragnąc przybliżyć dzisiejszemu odbiorcy te coraz

prawdy: „Nie dokonujemy selekcji ani nie oceniamy walorów artystycznych utworów. Tym bardziej nie wchodzimy w sferę postaw etycznych autorów, ich domniemanego kunktatorstwa, serwilizmu wręcz. Obecnie zbyt łatwo feruje się wyroki, nie wiadomo zresztą na ile zasadne” (taż, „Literatura” jako „oręż”. *Propaganda prasy poznańskiej 1949–1953 ubrana w formę literacką*, [w:] *Dzieje najnowsze dociekane przez adeptów*, red. Z. Wojtkowiak, Poznań 2006, t. 1, s. 106).

¹⁹ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2006, s. IX.

²⁰ Zob.: P. Kuncewicz, *Poetyka powieści produkcyjnej*, [w:] *Z problemów literatury XX wieku*, t. 3: *Literatura Polski Ludowej*, red. A. Brodzka i Z. Żabicki, Warszawa 1965; mg [właśc. Michał Głowiński], *Realizm socjalistyczny* [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1976, s. 365–366.

²¹ Zob.: P. Kuncewicz, *Poetyka powieści produkcyjnej...*; S. Burkot, *Upolitycznienie literatury. Powieść realizmu socjalistycznego*, [w:] tenże, *Proza powojenna (1945–1980)*, Warszawa 1982; M. Schabowska, *Charakterystyczne cechy języka powieści produkcyjnej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP” [Kraków] 1982, z. 84; W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Bydgoszcz 1991; M. Stępień, *Jak „grecka tragedia”. Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005. W przeważającej mierze literaturze socrealistycznej poświęcony jest również tom szkiców (*Nie ciekawa epoka? Literatura i PRL* (red. H. Gosk, Warszawa 2008).

²² Zob.: W. Tomasik, *Poezja twardych rąk. Socrealizmu wiersze programowe*, [w:] tenże, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1991; J. Łukasiewicz, *Wiersze w gazetach*, Wrocław 1992; T. Wilkoń, *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992.

²³ Zob.: L. Eustachiewicz, *Dramaturgia polska w latach 1945–1977*, Warszawa 1979 (tu rozdział: *Małe zwierciadło współczesności (lata 1948–1951)* oraz *Męka i kom-*

odległejsze lata, badacze epoki uruchamiają nowe – zdawałoby się nieoczekiwane – konteksty interpretacyjne, umożliwiające głębsze zrozumienie kultury lat 1949–1956. Jako przykłady służyć mogą: studium Jerzego Smulskiego na temat genologicznych problemów prozy socrealistycznej oraz artykuł Krzysztofa Obrebskiego, poświęcony analizie biografii przywódców socjalizmu w kontekście tradycji hagiograficznej²⁴.

promis (lata 1952–1956)); M. Jarmułowicz, *Sezon błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003; J. Kelera, *Socrealizm w dramacie 1949–1954*, „Dialog” 1989, nr 5, s. 93–104; E. Morawiec, *Dramat i teatr socrealizmu 1949–1955*, [w:] *taż, Seans pamięci. Szkice o dramacie i teatrze*, Kraków 1996; A. M. Pycka, *Melpomena pod nadzorem, czyli dramat z dramatem w dobie socrealizmu*, „Napis” 2009, S. XV, s. 275–291. Nie brak również opracowań szczegółowych zagadnień, zob.: L. Polkowska, *Retoryka dramatu socrealistycznego na przykładzie „Zwycięstwa” Janusza Warmińskiego, „Zwykłej sprawy” Adama Tarna i „Brygady szlifierza Karhana” Vaska Kani*, „Res Rhetorica” 2016, nr 3, s. 55–67.

²⁴ Zob.: J. Smulski, *Literatura polskiego socrealizmu. Kilka uwag o wybranych problemach genologicznych*, [w:] *tenże, Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 31–42; K. Obrebski, *Socrealistyczny apokryf a kult komunistycznych świętych*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2, s. 65–74. Ujęcie hagiograficzne biografii przywódców socjalistycznych wydaje się uprawomocnione sposobem kreacji ich wizerunku już w pierwszych relacjach ukazujących Rewolucję Październikową. W najgłośniejszej z nich, *Dziesięciu dniach, które wstrząsnęły światem* Johna Reeda (1919; wydanie pol. 1956) Lenin został zaprezentowany w następujący sposób: „Niewysoki, krępy, wielka łysa głowa, mocno osadzona na barkach, małe oczy, duży nos, szerokie szlachetne usta i wydatna szczeka. Na świeżo ogolonej twarzy ledwie zarysowywała się tak dobrze znana bródka. W znoszonym ubraniu, w mocno przydługich spodniach, człowiek ten nie wyglądał na bóstwo tłumu ani na wodza kochanego i czczonego jak chyba niewielu. Niezwykły to przywódca narodu, przywódca, zawdzięczający wszystko własnemu intelektowi, pozbawiony wszelkiego pozerstwa, nie ulegający nastrojom, nieugięty, bezkompromisowy, nie uciekający się do żadnych efektownych chwytów – ale za to obdarzony wspaniałą umiejętnością objaśniania najgłębszych idei najprostszyimi słowami i wyjątkową zdolnością analizowania konkretnych sytuacji, łączący to wszystko z niepospolitą odwagą myślenia i ogromną przenikliwością” (przeł. A. Dobrot [właśc. W. Grosz], Warszawa 1977, s. 156). Opis ten jest tylko pozornie obiektywny. Lektura przez pryzmat tradycji hagiograficznej umożliwia również dostrzeżenie zabiegów literackich, jakimi poddawana jest postać np. generała Karola Waltera-Świerczewskiego w twórczości Janiny Broniewskiej – zarówno fabularnej (*O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, 1948), jak i opartej na faktach (*Z notatnika korespondenta wojennego*, 1953). Z kolei kwestie genologiczne i stosunek do nich krytyki literackiej godne są rozważenia ze względu na normatywny charakter doktryny. Stosunek krytyki literackiej do tradycji genologicznej był jednak niejednoznaczny i wymaga osobnej uwagi. Tu jedynie sygnalizujemy obecność tego problemu.

Czytelnik-znawca, zainteresowany meandrami życia literackiego, przemianami gatunków, ewolucją postrzegania samej koncepcji socrealizmu, znajdzie z pewnością coś dla siebie z dość bogatej oferty wydawniczej. Podobnie usatysfakcjonowany poczuje się jednakże również ten, kto dopiero poznaje socrealizm i w wyborach lekturowych potrzebuje przewodnika pozwalającego mu zorientować się w zasadniczych tendencjach epoki. Nieodzowną pomocą będzie dlań także zredagowany przez Zdzisława Łapińskiego i Wojciecha Tomasika *Słownik realizmu socjalistycznego* (2006), zawierający nie tylko hasła ilustrujące reprezentatywne dla socrealizmu zagadnienia, lecz również mini-poradnik bibliograficzny. Dostępne są też prace poświęcone aktualizacji doktryny realizmu socjalistycznego w literaturach obcych oraz ujęcia komparatystyczne²⁵. Z uwagi na ich rangę dla rozpoznania problemu należy osobne miejsce poświęcić pracom ujmującym socrealizm w kontekście literatury radzieckiej²⁶.

Nadrzędną intencją autorską było dopełnienie obrazu epoki, która – jakkolwiek świetnie rozpoznana w ujęciach całościowych – wciąż potrafi zaskakiwać, gdy przyjrzeć się jej z bliska²⁷. Na tom nie składają się przeto przypadkowe szkice.

²⁵ Zob.: E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001; B. Lubosz, *Łużycka proza po II wojnie światowej*, [w:] *W kręgu Krabata. Szkice o Juriju Brźanie, literaturze, kulturze i językach łużyckich*, red. J. Zarek, Katowice 2002, s. 21; K. Śliwińska, *Socrealizm w PRL i NRD*, Poznań 2006; E. Szperlik, *Wokół bułgarskiego socrealizmu – wybrane utwory Iwana Martinowa*, [w:] *Znane i nieznanne przestrzenie w języku i kulturze Bułgarii*, red. M. Walczak-Mikołajczakowa, Poznań 2006, s. 59–70; też, *Łużycka powieść socrealistyczna – próba określenia modelu*, „Sor@pis. Folia Litteraria” 2007, nr 1, s. 72–82.

²⁶ Zob.: G. Poręba, *Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego*, Katowice 1989; G. Poręba, S. Poręba, *Literatura rosyjska w latach 1932–1953*, [w:] *ciż, Historia literatury rosyjskiej 1917–1991*, Katowice 1994; G. Poręba, *Rosyjska powieść radziecka lat 1917–1932*, Kraków 1996; P. Fast, *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej. Doktryna, poetyka, konteksty*, Kraków 2003.

²⁷ Niektóre kwestie mają przy tym charakter nie przyczynkowski, a rudymenarny. Należy do nich rola *Poematu dla dorosłych* (1955) Adama Ważyka w „odwilży”. W opracowaniach dotyczących lat 1954–1955 i przełomu październikowego uznaje się jego rangę jako utworu, w którym najpełniej wyartykułowane zostało rozczarowanie socrealizmem i odrzucenie tej doktryny; Jerzy Smulski określa go mianem jednego z najważniejszych tekstów „odwilżowych” (tenże, *Kazimierz Brandys wobec „sprawy Miłosza”*, [w:] tenże, *Od Szczecina do... Października...*, s. 160). Tymczasem w rozmowie z Kazimierzem Braunem Tadeusz Różewicz sugeruje własne pierwszeństwo w „odchodzeniu od socrealizmu”: „Wystarczy [...] wziąć daty. Niektórzy manipulują datami. I wychodzi na to, że odnowa w literaturze mogła się zacząć od *Poematu dla dorosłych* Ważyka. Jest to fałsz. Tego typu wierszy ja pisałem wiele, dwa, trzy lata przed *Poematem dla dorosłych*. Te teksty istnieją. Ale te wiersze były odrzucane między innymi przez redakcje, w których Ważyk był szefem. [...] Nic dziwnego, że potem tamto wyszło jako »pierwsze«

Ich dobór podporządkowany został bowiem próbie uporządkowania epoki, której dotyczą. Zarazem jednak przyjęta formuła umożliwia podejmowanie bogatej i różnorodnej tematyki. Czytelnikowi znacząca może wydać się przede wszystkim nieobecność osobnego namysłu – ze względu na jej pozycję w obiegu czytelnicznym i na giełdzie literackiej – nad powieścią historyczną. Nieprzypadkowo Zbigniew Jarosiński podkreśla rolę, jaką w sztuce socrealistycznej obrazy minionych dziejów odgrywały w związku z redefinicją w duchu marksizmu-leninizmu rozumienia prawidłowości dziejowych (literaci podjęli je wspólnie z historykami i propagandzistami)²⁸.

Oczywiście przeszłość mogła też służyć literaturze socrealistycznej instrumentalnie jako zapowiedź tego, co postępowe. Tak dzieje się w wypadku nurtu opowieści o wybitnych jednostkach w dziejach. Jednakże i wówczas funkcjonuje przeciwstawienie tendencji reakcyjnych (właściwych czasom, o których traktuje opowieść) i przełamujących je czynów pozytywnego bohatera. Nieprzypadkowo bohaterami opowieści były postaci zaznaczające się w dziejach, które postrzegano jako wyrazicieli woli ludu: w *Ucniach Spartakusa* (1951) Rudnickiej był to przywódca powstania rzymskich niewolników (73–71 r. p.n.e.); w utworze

i powstała legenda. Falszywa, manipulowana. *Poemat dla dorosłych* funkcjonuje do tej pory jako utwór przełomowy. Jest to zwykłe fałszerstwo. I wstyd dla naszej krytyki. [...] Warto by trochę te ścieżki wyprostować i przypomnieć, jak to było naprawdę. Do tej chwili tę sytuację się fałszuje. I ten spóźniony zresztą bardzo i niewiele warty artystycznie poemat Ważyka przedstawia się jako słup graniczny” (K. Braun, T. Różewicz, *Języki teatru*, Wrocław 1989, s. 16). Nie sposób dociec dziś, do jakiego stopnia pretensje Różewicza są uzasadnione, ani prawdy o przyczynach odrzucania owych utworów; zapowiadane przez niego wspomnienia nie powstały, nieokreślone są też listy i dokumenty, na które się powołuje. Z kolei Janusz Detka wskazuje na prekursorski charakter *Chleba i róż* Juliana Przybosa – wiersz miał być, zdaniem krytyka, napisany wiosną 1955 r. (zatem przed *Poematem dla dorosłych*), jednak opublikowany został w początkach roku 1956 (zob.: tenże, *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*, Kielce 2010, s. 49). Nieznane są powody, dla których wiersz opublikowany został tak późno: nie wspomina o nich Detka, nie można też znaleźć wyjaśnienia w spuściźnie po Przybosiu.

²⁸ Zob.: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 95. Potrzeba taka bywała zresztą niekiedy uzasadniana dość osobliwie: oto Wisława Szymborska komentuje własny wiersz *Niedziela w szkole* (1948). W odpowiedzi na list grupy licealistów z Rzeszowa, poetka wyjaśniała utwór, niejako zarazem wskazując na konieczność utrwalenia przeszłości w literaturze: „Na zgiętych uciskiem plecach proletariatu spoczywał cały ciężar pracy [...]. Lecz całkowite wyczerpanie się cierpliwości gnębionych spowodowało wybuchy rewolucyjne [...]. W zakończeniu wiersza wyrażony jest obraz ruchu, jaki zapanuje w szkole nazajutrz, w chwili rozpoczęcia nauki. Zaś poprzednio wypowiedziane myśli [...] o walce ludów o wolność skłaniają do stwierdzenia, iż koniecznością jest utrwalenie historycznych wydarzeń w wielkim utworze epickim” (W. Szymborska, *Próba obrony wiersza*, „Dziennik Literacki” 1948, nr 46, z dn. 14–20 listopada, s. 2).

Jasienicy *Biały front* (1953) – Stefan Bobrowski (1840–1863), będący zwolennikiem uwłaszczenia chłopów, a zarazem członkiem frakcji czerwonych w Komitecie Centralnym Narodowym podczas Powstania Styczniowego, a w *Carskim oficerze* (1955) Aleksandra Jackiewicza – Jarosław Dąbrowski (1836–1871) w okresie jego służby podczas czerkieskiego powstania na Kaukazie. Szczególnie wiele uwagi poświęcono działalności Edwarda Dembowskiego (1822–1846), którego uznawano za prekursora polskiej myśli socjalistycznej²⁹.

Punktem odniesienia dla konstrukcji protagonistów w rodzimej prozie historycznej, ukazującej losy wybitnych postaci, był tytułowy bohater z powieści Aleksego Tolstoja *Piotr Pierwszy* (1929–1930), z którą polscy czytelnicy mogli zapoznać się już w roku 1948; nie można oczywiście zapominać również o innych, jakkolwiek mniej udanych artystycznie utworach, m.in. *Iwanie Groźnym* (1943–1947; wydanie pol. 1954) Walentyna Iwanowicza Kostylewa i *Radzie perejaśławskiej. Powieści* (1948–1953; wydanie pol. 1951–1954) Natana Samijłowicza Rybaka. Przywołane tu utwory zostały opublikowane w ramach funkcjonującej w Państwowym Instytucie Wydawniczym serii Biblioteki Laureatów Nagrody Stalinowskiej; są one zbeletryzowanymi biografiami carów, osnutymi na szerokim tle historycznym, a zarazem apologią wodzów i państwa rosyjskiego³⁰. Tym samym w ramach doktryny socrealistycznej – zwłaszcza w jej dogmatycznej wersji – nurt powieści historycznej odgrywał szczególną rolę legitymizacji „kultu jednostki”. Zarazem – wraz z ewolucją doktryny – możemy zaobserwować stopniowe odejście od ideologicznej wykładni przy jednoczesnym zogniskowaniu uwagi na wybitnej jednostce, przykładem służą tu powieści Pawła Jasienicy [właśc. Lecha Leona Beynara] *Biały front* (1953) o Stefanie Bobrowskim oraz Bolesława Mrówczyńskiego, poświęcone dziejom afrykańskich wypraw Stefana Szulc-Rogozńskiego (*W poszukiwaniu tajemniczego Bajongu*, 1955; *Góra Bogów*,

²⁹ W jednej z prac poświęconych Dembowskemu czytamy: „W dziejach naszych istnieją ludzie, których życie i walka rozświetlały drogi rozwoju narodu w czasach dla niego najcięższych, w okresie trójjaborowej niewoli. Edward Dembowski, który głębią swego umysłu przewidział nadejście epoki socjalizmu, który swoim życiem i śmiercią zadokumentował gorący patriotyzm i umiłowanie podstawowych sił narodu – mas ludowych, słusznie dzisiaj uważany jest za jednego z bojowników o socjalistyczną Polskę, za człowieka, z którego dziejów uczyć się nam należy, jak żyć, pracować, a nawet umierać dla szczęścia ojczyzny” (Z. Młynarski, *Edward Dembowski*, Warszawa 1951, s. 48).

³⁰ Nie należy zapominać również o radzieckich ekranizacjach przywołanych tu powieści historycznych, dostępnych dla rodzimego widza już od roku 1945 – wówczas to na ekranach polskich kin pojawił się w oficjalnej dystrybucji *Iwan Groźny* (cz. 1) (ZSRR 1944, reż. Siergiej Eisenstein) oraz *Piotr Pierwszy* (ZSRR 1937–1938, reż. Władimir Pietrow) – dane za: <http://naekranachppl.pl/wp-content/uploads/2018/11/203.pdf> [dostęp: 2.11.2019].

1956)³¹. Komplementarny wobec nurtu beletryzowanej biografii, poświęconej wybitnym jednostkom z przeszłości, pozostaje nurt powieści historycznej z plebejskim bohaterem zbiorowym³². Przykładowo w *Rycerzach i ciurach* (1954) Władysława Rymkiewicza są nim chłopci, walczący z najeżdzącą podczas potopu szwedzkiego, w *Królestwie bez ziemi* (1954–1956) Tadeusza Hołujy ukazano losy szeregowych żołnierzy, biorących udział w Powstaniu Listopadowym oraz emigracji popowstaniowej, *Kroniki polskie* zaś (1952–1956) Tadeusza Łopalewskiego to dzieje uczestników Powstania Styczniowego.

Większość spośród wymienionych tu utworów z kręgu powieści historycznej zostało dziś (często niesłusznie – *casus* powieści np. Rudnickiej czy Mrówczyńskiego) zapomnianych; wartość innych (choćby rozważań Młynarskiego poświęconych Dembowskiemu) polega na funkcjonowaniu obecnie jako źródeł do historii idei. Jednakże socrealistyczna powieść historyczna to zjawisko współcześnie nieomal całkowicie zapomniane nie tylko czytelniczko, ale i naukowo³³. Tymczasem, niezależnie od czytelnicznych i badawczych preferencji, zjawisko powieści historycznej – biorąc pod uwagę jego rangę w komunikacji literackiej – zasługuje na opracowanie dalece wykraczające poza szkic, który – z uwagi na swój charakter – nie zastąpi rozważań o charakterze monograficznym, pozwalających na zniuansowanie podejmowanego zagadnienia. Toteż niniejsze uwagi na temat powieści

³¹ Do pewnego stopnia kult wybitnej jednostki, który można odnaleźć w przywołanych tu opowieściach Mrówczyńskiego, należy tłumaczyć specyfiką oferty wydawniczej i młodego stażem czytelniczym adresata oficyny, w której się ukazały – „Naszej Księgarni”. Z uwagi na dystans czasowy sporne natomiast pozostaje, do jakiego stopnia punktem odniesienia dla kreacji postaci Szulc-Rogosińskiego mógł być szkic Stefana Kieniewicza *Wielki człowiek na tle historii* („Tygodnik Powszechny” 1947, nr 32, z dn. 10 sierpnia, s. 1–2).

³² Zob.: A. Chomiuk, *Narracja historyczna wobec pułapek ideologii. Na przykładzie „Homines novi” Jana Ziolkowskiego*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 128.

³³ Zob.: A. Chomiuk, *Narracja historyczna wobec pułapek...*, s. 127). O tym suponowanym tu zaniedbaniu świadczy nie tylko fakt, że w najbardziej rudymenarnym opracowaniu, jakim pozostaje – mimo upływu lat – *Słownik realizmu socjalistycznego* (2004) brak jest osobnego hasła poświęconego rodzimej socrealistycznej powieści historycznej. Nie odnotowywane zostają w nim również przywoływane tu książki Jackiewicza, Jasienicy, Mrówczyńskiego. Z kolei nieliczne wzmianki na temat powieści historycznej okresu realizmu socjalistycznego pojawiają się w artykule Rafała Habielskiego, zob.: tenże, *Przeszłość i pamięć historyczna w życiu kulturalnym PRL. Kilka uwag wstępnych*, [w:] *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Warszawa 2009, s. 96–99. W tej sytuacji jednym z niewielu szkiców w całości poświęconym tematyce powieści historycznej jest artykuł Wojciecha Tomasika *Historia ad usum Delphini. Powieść historyczna 1949–1955*, [w:] tenże, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1993, s. 103–120.

historycznej doby realizmu socjalistycznego należy traktować jako notkę o charakterze rekonesansu badawczego, który powinien doczekać się – adekwatnego do rangi problemu – rozwinięcia w postaci osobnego opracowania.

2. Budowa pracy

Konstrukcja pracy jest dwudzielna. Intencjonalnie też przywołuje sposób, w jaki przybliżał zjawisko realizmu socjalistycznego Zbigniew Jarosiński w monografii *Nadwiślański socrealizm* (1999). Niniejsza praca, inspirowana koncepcją układu poszczególnych części rozprawy Jarosińskiego, wykracza jednak poza jej naśladownictwo.

Część pierwsza, zatytułowana *Węzłowe problemy literatury socrealistycznej*, przybliża epokę i prezentuje ją w taki sposób, by możliwe stało się usytuowanie jej w kontekście historycznym³⁴. Poruszane w niej kwestie uświadamiają Czytelnikowi, jak niejednorodny – mimo pozornej monolityczności – pozostawał okres realizmu socjalistycznego. Obfitował on bowiem nie tylko w – przywołajmy konstatację Michała Głowińskiego, intencjonalnie odnoszące się do specyfiki prądu literackiego jako zjawiska kulturowego – „koniunktury” wielkie, ale i małe³⁵. Wyrazem dynamiki owych koniunktur w przemianach doktryny jest zaproponowana periodyzacja epoki, której podporządkowana była sztuka lat 1949–1956. Jest to najobszerniejsza partia rozważań; jej objętość – w relacji do pozostałych rozdziałów – znacząco zaburza proporcje całości pracy. Wynika to jednak z charakteru samej formacji kulturowej, która – mimo iż nie trwała w rodzimej historii nawet dekady – miała niezwykle gwałtowny charakter. Z tego względu – właśnie aby oddać jej specyfikę – zdecydowano się wydzielić w rozdziale kolejne etapy rozwoju doktryny. Na osobną uwagę zasługuje przy tym w zaproponowanym podziale rok 1956, będący ostatecznym kresem epoki (szerzej na ten temat w stosownym miejscu).

Omawiana tu partia rozważań składa się z osobnych rozdziałów, w ramach których zostają poruszane kwestie znajdujące rozwinięcie i uzupełnienie w części drugiej. Można uznać ją za odpowiednik (mikro)syntezy (jakkolwiek,

³⁴ Taka formuła tytułowa stanowi zarazem intencjonalne odwołanie do pracy Gabrieli Porębinskiej *Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego*, Katowice 1989.

³⁵ Zob.: M. Głowiński, *Prąd literacki jako kategoria poetyki historycznej*, [w:] tenże, *Prace wybrane*, wyb. R. Nycz, t. 1: *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*, Kraków 1997, s. 62–68. Powołując się na ustalenia Głowińskiego, Daria Mazur do „koniunktur małych” zalicza twórczość powstałą w środowisku Stowarzyszenia PAX, będącą artystyczną aktualizacją „koniunktur wielkiej”, tj. socrealizmu (zob.: taż, *Realizm socpaxowski*, Bydgoszcz 2013, s. 33–34).

w rozumieniu *stricte* historycznoliterackim, syntezą nie jest), otwierający drogę do spojrzenia analitycznego, zaproponowanego w dalszych partiach pracy. Jednocześnie intencją owej części jest przypomnienie podstawowych faktów, stanowiących istotny kontekst interpretacyjny dla omówień poszczególnych zagadnień³⁶. Z tego powodu, oprócz zjawisk z kręgu życia literackiego, przypomniano wydarzenia kształtujące ówczesne życie społeczno-polityczne, które miały przemożny wpływ na literaturę i jej recepcję. Należały do nich przede wszystkim plena PZPR, które wyznaczały z kolei treści rezolucji posiedzeń środowisk twórczych, co znajdowało – najczęściej bezpośrednio – przełożenie na artystyczną praktykę³⁷. Czytając literaturę socrealistyczną nie można bowiem zapominać, że wpływ na wykorzystywane w niej rozwiązania miały uwarunkowania pozaartystyczne, ona sama zaś podporządkowana była w przeważającej mierze – powtórzmy – ideologicznym dyrektywom (co uzmysławia zamieszczony powyżej wykres).

Odmienny charakter, niż *Węzłowe problemy literatury socrealistycznej*, ma część zatytułowana *Przybliżenia*. Zagadnienia, którym poświęcono kolejne zawarte w niej szkice, bywały wprawdzie poruszane przy różnych okazjach, jednakże najczęściej nie zostawały dotychczas ujmowane w sposób pogłębiony, który uprawomocniałby tezę o ich satysfakcjonującym badawczo ujęciu. Przeważającą większość pomieszczonych w niej szkiców poświęcono pogłębieniu wiedzy na temat funkcjonowania poszczególnych motywów i ich ewolucji. Starano się przy tym uwzględniać wpływ warunków pozaliterackich na kształt artystyczny utworów. Wykorzystując jak najszerszą i zróżnicowaną genologicznie bibliografię przedmiotową ukazano m.in., w jaki sposób kreowany był obraz USA, największego antagonisty bloku państw demokracji ludowej, oraz jak postrzegano – przez pryzmat propagandy – wojnę w Korei, będącą pierwszym konfliktem obnażającym z całą jaskrawością iluzoryczność dobrych stosunków między niedawnymi sojusznikami.

³⁶ To, do jakiego stopnia życie społeczne, polityczne i kulturalne były w socrealizmie skorelowane z sobą, uświadamia niezwykle cenne tabelaryczne zestawienie, autorstwa Hanny Gosk, Ewy Odachowskiej-Zielińskiej i Andrzeja Zieniewicza, pozwalające dostrzec wpływy korekt kursu politycznego na twórczość artystyczną i wypowiedzi programowe (zob.: ciż, *Kalendarium 1949–1956*, „Poezja” 1986, nr 1–2, s. 162–192). Owszem, jest ono dość skrótowe ze względu na objętość numeru pisma, na łamach którego się ukazało, jednak stanowi znakomite wprowadzenie do problematyki.

³⁷ Działo się tak nawet wówczas, gdy – jak w wypadku stopniowego odchodzenia od dogmatycznej wersji socrealizmu (lata 1952–1955) – inicjatywy, np. trudny do przecenienia szkic Ludwika Flaszena, *Nowy Zoil, czyli rzecz o schematyzmie* (referat wygłoszony 1951, wydrukowany 1952), zapoczątkowujący dyskusję o niedostatkach artystycznych realizmu socjalistycznego i możliwościach ich przezwyciężenia, zostawały wykorzystywane do reinterpretacji założeń doktryny.

Inna grupa szkiców poświęcona została naświetleniu zjawisk funkcjonujących dotychczas jedynie na marginesie refleksji badawczej nad socrealizmem. Należą do niej m.in. opracowania dotyczące rodzimej fantastyki naukowej, pieśni masowej oraz sposobu funkcjonowania ówczesnie schematów fabularnych znamiennych dla literatury popularnej.

Do problematyki rozdziałów poświęconych poszczególnym zagadnieniom z kręgu literatury realizmu socjalistycznego, wprowadza szkic tematycznie ogniskowany na mechanizmach funkcjonowania socrealizmu przed okresem zadekretowania dominacji owej doktryny w rodzimej kulturze. Jest on poświęcony reportażowi Wandy Melcer z podróży po ziemiach zachodnich i północno-zachodnich, którą odbyła w roku 1945. Obecność *Wyprawy na odzyskane ziemie* pośród rozważań dotyczących realizmu socjalistycznego może dziwić. Nie jest ona przecież usprawiedliwiona czasem powstania; sprawy nie przesądzą też lewicowe poglądy autorki. Powodem, dla którego zdecydowaliśmy się jednak sięgnąć po ów mało znany reportaż Melcer, której twórczość z lat czterdziestych i pięćdziesiątych jest dziś niemal zupełnie zapomniana, było pragnienie zwrócenia uwagi Czytelnika na sposób uobecniania realizmu socjalistycznego, kiedy jeszcze nie został uznany za jedyną dopuszczalną metodę artystyczną. Lektura *Wyprawy...* uświadamia – z perspektywy dzisiejszego odbiorcy – różnorodnej natury niebezpieczeństwa (aksjologiczne, etyczne) kryjące się w wyborze realizmu socjalistycznego jako poetyki wyznaczającej nie tylko kształt artystyczny, lecz i dobór tematów oraz sposobu ich opracowania.

Całość pracy wieńczą rozważania, które można traktować jako swoiste zakończenie i podsumowanie refleksji nad obecnością socrealizmu w rodzimej kulturze narodowej. Poświęcone zostały sposobom aktualizacji elementów doktryny po odrzuceniu jej przez czynniki oficjalne, tj. po roku 1956. „Życie pośmiertne” realizmu socjalistycznego jest godne uwagi nie tylko dlatego że pierwiastki tej ideologii promieniowały przez cały okres istnienia PRL-u, wpływając, niekiedy w istotny sposób, na ówczesną literaturę; przekonuje o tym np. zjawisko „powieści dyrektorskiej” i „neo-produkcyjnej”, tworzonej w latach siedemdziesiątych XX w. oraz twórczość okolicznościowa, powstająca z okazji znaczących w oficjalnym życiu społecznym wydarzeń bądź rocznic (głównie Rewolucji Październikowej i Pierwszego Maja). Interesująca – nie jedynie dla socjologa twórczości i historyka kultury – wydaje się atrakcyjność socrealizmu dla dzisiejszego odbiorcy, żyjącego w zrelatywizowanej rzeczywistości, w której jakiegokolwiek narracje utraciły prawo do jedynie słusznego „objaśniania świata”. Co więcej, wraz z przemijaniem kolejnych pokoleń, realizm socjalistyczny zostaje uobecniany coraz częściej w sposób właściwy opisanym przez Marianne Hirsch mechanizmom tworzenia kulturowej „postpamięci”, tj. poprzez tworzenie obrazu epoki zakorzenionego w tekstach kultury i do nich się odwołującego³⁸.

³⁸ Zob.: M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetic Today” 2008, t. 29, No 1, s. 103–128. Należy oczywiście pamiętać, że pojęcie to zostało – przez samą autorkę – za-

Uczyniono to w przekonaniu o konieczności dopełnienia obrazu zjawisk, które realizm socjalistyczny pozostawił po sobie. Jego „spadek kulturowy” oddziałuje bowiem – w nie zawsze uświadomiony sposób – na kolejne generacje Polaków, niezależnie od ich światopoglądu i społeczno-politycznych uwarunkowań. Jak zauważał bowiem Michał Głowiński, świat przedstawiony utworu zostaje w ramach doktryny realizmu socjalistycznego zinterpretowany w najdrobniejszym szczególe, dzięki czemu sensy ideologiczne podsuwane są odbiorcy jako sprawozdanie ze świata pozatekstowego, w którym czytelnik funkcjonuje. Z tego względu w intencji nadawcy odbiorca powinien traktować ów wykreowany świat jako wierne odbicie rzeczywistości³⁹.

3. O bibliografii

Dołączona do pracy bibliografia ma na celu umożliwienie Czytelnikowi orientacji w jego własnych peregrynacjach po twórczości socrealistycznej. Wędrówki te z pewnością nie zawsze okażą się satysfakcjonujące estetycznie i godne włożonego w nie wysiłku lekturowego. Jednakże pragnę ułatwić Czytelnikowi wyrobienie sobie własnego sądu na temat „sztuki zdegradowanej”. Ponadto dziś, kiedy socrealizm pojawia się w przestrzeni społecznej w tak różnorodny sposób, należy powrócić do jego „źródeł”. Ich znajomość pozwoli bowiem być może pełniej zrozumieć nie tylko aluzje kulturowe i literackie (nie brak ich zwłaszcza w reklamach⁴⁰), lecz – przede wszystkim – sam fenomen atrakcyjności epoki, w której jednowymiarowość obrazu świata była gwarantem zachowania politycznego *status quo*. Konsekwencje mody na

rezerwowane do badań nad pamięcią Holocaustu, toteż nie można dowolnie odnosić go do każdej formy aktualizowanej w tekstach kultury pamięci. Z tego względu problematyczne jest określenie mianem opowieści wykorzystującej kategorię „postpamięci” np. powieści Tadeusza Cegielskiego *Morderstwo w Alei Róż* (2010). Utwór ten jest bowiem przede wszystkim retrokryminałem, osadzonym w początkach lat pięćdziesiątych XX w. Zarazem jednak kategoria „postpamięci” – tak, jak ją definiuje sama Hirsch – dobrze oddaje istotę kulturowych zapożyczeń Cegielskiego. Być może pewnym rozwiązaniem byłoby przywołanie kategorii „pamięci protetycznej” Alison Landsberg. Jednakże posługując się tą kategorią badaczka akcentuje przede wszystkim wpływ nowych technologii, umożliwiających podtrzymanie tożsamości w wymiarze społecznym (zob.: też, *Memory, Modernity, Mass Culture. Introduction*, [w:] też, *Prosthetic Memory. The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, New York 2004, s. 1–4).

³⁹ Zob.: M. Głowiński, *Realizm i demagogia*, [w:] tenże, *Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997, s. 274.

⁴⁰ Szeroko nawiązania do kodu socrealistycznego w reklamach analizuje Małgorzata Lisowska-Magdziarz w szkicu *Socrealizm bez wartościowania. Fascynacja socrealizmem w tekstach kultury popularnej w Polsce po 1989 roku* ([w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony...*, s. 434–456).

socrealizm to osobna kwestia. Być może warto byłoby zastanowić się nad skutkami kulturowego i mentalnego „oswojenia” najmroczniejszego z przejawów kultury PRL-u dzięki uczynieniu z niego obiektu zabawy. Jest to jednakże kwestia dalece wykraczająca poza tematykę niniejszej pracy, toteż pozostawiamy ją otwartą, sygnalizując jedynie taką możliwość i jej kulturowe implikacje w zakończeniu.

3a. Dobór bibliografii podmiotowej

Postawiony cel pracy zdecydował o doborze bibliografii podmiotowej – starano się w niej przede wszystkim przybliżyć mało rozpoznane lub pomijane dotychczas przez badaczy epoki problemy ewokowane przez literaturę i kulturę socrealistyczną.

W historii literatury przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych zapisały się dzieła – jak w wypadku *Węgla* Aleksandra Ścibora-Rylskiego (1950), *Lewan-tów* Andrzeja Brauna (1952), *Biegu do Fragala* Juliana Strykowskiego (1951) bądź opowieści Wandy Wasilewskiej – niekiedy szeroko omawiane i analizowane z różnych perspektyw. Ich ranga najczęściej nie polega oczywiście na walorach artystycznych (za wyjątek pośród wymienionych tu utworów można uznać powieść Strykowskiego). Klucz estetyczny zawodzi w sytuacji, gdy wartości te podporządkowywane zostają wymogom ideologii⁴¹.

Tendencja owa wyraźna jest zwłaszcza w nurcie rozrachunkowym z dwudziestolecie międzywojennym, reprezentowanym choćby przez *Rzeczywistość* (1947) Jerzego Putramenta, *Barbaszów* (1949) Mariana Kozłowskiego bądź opowiadanie Jana Wiktora *Przed świtaniem* (1953), poświęcone strajkowi chłopskiemu (16–25 sierpnia 1937 r.)⁴². W utworze Putramenta można odnaleźć autentyczne sytuacje i postacie. Jest to „powieść z kluczem”. Jej odczytanie – zgodne z intencją autorską – wymaga znajomości realiów epoki i opisanego środowiska dziennikarzy związanych z lewicową prasą (powieściowy periodyk „Rzeczywistość” ma swój realny odpowiednik w czasopiśmie „Poprostu”). Powieściowej wizji międzywojnia z utworu Putramenta sekundowały m.in. tomy opowiadań Jana Pytlakowskiego (*Wielki cień*, 1946) i Witolda Zalewskiego (*Śmiertelni boha-*

⁴¹ Z punktu widzenia aksjologii literackiej twórczość lat 1949–1956 trudno niekiedy uznać za literaturę, nazbyt bowiem zbliża się do produkcji grafomańskiej. Na sygnalizować tu specyfikę twórczości doby realizmu socjalistycznego zwraca uwagę Anna Zarzycka (zob.: *taż*, *Rewolucja Szyborskiej 1945–1957...*, s. 153). Autorka odnosi swe konstatacje wprawdzie tylko do ówczesnej poezji, jednak można je przenieść na literaturę *an block*.

⁴² Grzegorz Lasota nie waha się określać powieści Putramenta mianem pierwszej powieści socrealistycznej, wzorowanej na twórczości Wandy Wasilewskiej, Leona Kruczkowskiego i doświadczeniach prozy radzieckiej (zob.: *tenże*, *Pierwszy krok do rzeczywistości*, [w:] *tenże*, *Kierunek natarcia. Szkice – recenzje – polemiki*, Warszawa 1953, s. 17–18).

terowie, 1946); do pewnego stopnia obraz wywiedziony z tych utworów można odnaleźć również w *Murach Jerycha* (1946) Tadeusza Brezy oraz w *Węzłach życia* (1948) Zofii Nałkowskiej; nie zabrakło pośród owych utworów cyklu literackiego – tetralogii Kazimierza Brandysa *Między wojnami* (składają się na nią powieści: *Samson*, 1948; *Antygona*, 1948; *Troja, miasto otwarte*, 1949; *Człowiek nie umiera*, 1951)⁴³. Przywołani tu pisarze dokonywali zresztą rozrachunku z ową epoką nie tylko odwołując się do niej *expressis verbis*⁴⁴. Międzywojnie oceniano również pośrednio, poprzez „opowieści wojenne”; znaczący pod tym względem jest – czytany z perspektywy *Rzeczywistości* – tom krótkich form prozatorskich Putramenta *Święta kulo* (1946) oraz fragmenty *Pokolenia* (1951) Bohdana Czeszki, w których ten dokonuje obrachunków z międzywojnem, m.in. ukazując, w jaki sposób jego młodociany bohater zaczyna postrzegać niegdysiejsze realia szkolne przez pryzmat wojennej codzienności:

⁴³ Osobną kwestią pozostaje odczytywanie jako rozrachunku z II Rzeczpospolitą adresowanej do młodego (wiekiem i stażem czytelniczym) odbiorcy rymowanej opowieści Jana Brzechwy *Gawęda o dawnych latach, o różnych kandydatach, o posłach i mandatach, o rzekach i mostach, o cudach i starostach* (Warszawa 1952). Ukazanie wypaczeń ówczesnego życia społeczno-politycznego zostaje uzupełnione satyrycznymi karykaturami, autorstwa Jerzego Zaruby. Bohaterami *Gawędy*... są typy reprezentatywne dla międzywojennej polityki i stosunków społecznych: obszarnek-ludowiec, bankier-socjalista, fabrykant i kamienicznik; dookreślona też została ich rola w Polsce międzywojennej:

„Fabrykant, kamienicznik, bankier i obszarnek

W Polsce byli wszechwładni, możni i bezkarni.

Kto się im wysługiwał, ten sprawował rządy,

Reakcja go ceniła za jego poglądy;

Co jeden postanowił, to drugi pochwalał” (J. Brzechwa [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Gawęda o dawnych latach*..., s. 4).

Negatywny wydźwięk dwu pierwszych z przywołanych tu postaci wzmocniony został poprzez dodanie epitetów, dzięki którym wyjaskrawiono efekt *coincidentia oppositorum*. Takie też, naznaczone absurdem, intencjonalnie miało być ich postępowanie:

„Książę Czetwertyński! Nie szkodzi, że książę,

Wiadomo, że on los swój z losem ludu wiąże,

On modli się codziennie rano u Wizytek

O to, by chłop miał z nędzy duchowy pożytek” (tamże, s. 13).

Przywołany tu utwór omawia dość obszernie Mariusz Urbanek w monografii twórczości Brzechwy – zob.: tenże, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013, s. 190–192.

⁴⁴ Nie należy zapominać również o utworze Marka Hłaski pt. *Wilk*. Powieść ta, powstała około 1953 r., pozostawała w rękopisie do roku 2015. Wówczas to została odkryta i podana do druku przez Radosława Młynarczyka, zob.: tenże, *Wstęp*, [do:] M. Hłasko, *Wilk*. Wydanie krytyczne, Warszawa 2015, s. IX–CLXII. Wydarzenie to uświadamia, że – być może – na podobne odkrycie w zasobach bibliotecznych czekają również inne utwory niegdysiejszych debiutantów.

Pozostały w pamięci strzępy tekstów, nazwy rzeczy i definicje zjawisk [...]. Cały ten lamus do niczego nieprzydatny, zawierający fałszowaną historię Polski i okaplonioną literaturę, obmierzła przez swą nieprzydatność rupieciarnia⁴⁵.

Oczywiście utwory o fabule osadzonej w międzywojniu nie zawsze muszą być rozrachunkowe w taki sposób, jak opowieść Putramenta bądź Wiktora. *Trzecia zmiana* (1949) Eugeniusza Paukszty, *Ludzie z węgla* (1951) Niny Rydzewskiej, *Buraczane liście* (1952) Marii Jarochońskiej oraz – artystycznie najbardziej udana spośród przywołanych tu tytułów – *Pamiętka z Celulozy* (1953) Igora Newerlego to przykłady powieści, w których pojawia się, pozbawiony aluzyjności, krytyczny obraz realiów II Rzeczypospolitej. Stosunki społeczne zostają w utworach tych zaprezentowane jako wykwit kultury burżuazyjnej, a jej antytezą jest powojenna kultura socjalistyczna. Szczególnie wyraziście zaprezentowane jest to w powieści Jarochońskiej, stylizowanej na pamiętnik wiejskiej guwernantki, opisującej – z satyrycznym niekiedy zacięciem – życie dworku podczas Wielkiego Strajku Chłopskiego z sierpnia 1937 r.

Na podobne niebezpieczeństwo utożsamienia literatury z agitacyjnością, co opowieści rozrachunkowe, narażony był nurt powieści produkcyjnej i ukazującej przemiany wsi polskiej (odpowiednio: Jana Wilczka *Nr 16 produkuje*, 1949 i Olgierda Terleckiego *Front przez wieś*, 1953). Utwory te są interesujące głównie jako reprezentatywne dla twórczości socrealistycznej i jedynie z tej perspektywy badawczej mogą zostać uznane za istotne lekturowo dla dzisiejszego czytelnika i historyka literatury.

Jednakże w ich cieniu funkcjonowały wówczas inne, dziś zapomniane już całkowicie utwory, aktualizujące doktrynę socrealistyczną w sposób epigoński. Pozbawione najczęściej jakichkolwiek wartości artystycznych traktowane są jako mało chwalebny epizod w biografii twórczej ich autorów⁴⁶. Tak dzieje

⁴⁵ B. Czeszko, *Pokolenie*, Warszawa 1951, s. 80. Utwór Czeszki jest o tyle najistotniejszy z przywołanych tu opowieści, że miał stanowić – w zamierzeniu autora – *summę* pokoleniowego doświadczenia młodzieży wchodzącej w dorosłość w okresie II wojny i okupacji. Zapewne z tego powodu w relatywnie krótkim utworze pojawiają się zagadnienia najczęściej przemilczane przez innych, takie jak choćby kwestia zbrodni katyńskiej, która staje się w ujęciu pisarza sprawdzianem patriotyzmu; jeden z bohaterów mówi: „Czy wiesz, co to jest dla nas Katyń? To jest sprawdzian. Każdego Polaka możesz zapytać, co sądzi o Katyniu, nie dekonspirując się przed nim. [...] Jeśli powie: »To zrobili Rosjanie« – odejdz, masz do czynienia z wrogiem lub idiotą, jeśli powie: »To robota Gestapo«, pogadaj z nim, choćby nie był nam bliski, może zyskasz człowieka, jeśli nie dla Partii, to na pewno dla Frontu Narodowego” (tamże, s. 150–151).

⁴⁶ W znaczący – dla takiego postrzegania okresu realizmu socjalistycznego w biografii twórczej – sposób Tadeusz Zwiłnian-Gabowski tytułuje szkic o twórczości jednego z aktywnych wówczas poetów: *Socrealistyczny interwał Mieczysława Jastruna*, [w:] *Presja*

się w wypadku twórczości Wandy Melcer z lat czterdziestych i pięćdziesiątych – autorki ogłaszanych w prasie międzywojennej znaczących reportaży (np. *Po tamtej stronie życia*, 1933; *Czarny Łąd – Warszawa*, 1934–1935). Po wojnie opublikowała ona reportażową *Wyprawę na odzyskane ziemie* (1945) oraz nisko cenione – nie tylko współcześnie, lecz już w czasie, gdy zostały wydrukowane – powieści: *Ameryka szuka piechura* (1951), *Powrót kapitana Czapli* (1952) oraz *Statek 1092* (1952)⁴⁷. Innym, prócz Melcer, reprezentantem mało ambitnej artystycznie prozy jest Władysław Machejek – pisarz i publicysta, niegdysiejszy decydent życia kulturowego, obecnie zapomniany bądź funkcjonujący jako osobliwość minionej epoki⁴⁸. Inni z kolei pisarze, jak Czesław Bielan (twórca m.in. *Atlantyckich rycerzy*, 1953), pozostają nierozzerwalnie związani z socrealizmem, ich zaś twórczość jest reprezentatywna dla tej epoki, nie wykraczając poza jej ramy.

i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 295–320.

⁴⁷ Reprezentatywna dla oceny twórczości Melcer wydaje się opinia Barbary Hek na temat powieści *Statek 1092*: „Główny konflikt powieści między zdemoralizowanym, cynicznym towarzystwem z górnego pokładu a załogą statku wypada raczej słabo. Obie te grupy pokazane są właściwie w oderwaniu od siebie. Kontakt między nimi polega na regularnym meldowaniu dowództwu o wszystkim, co się dzieje, a raczej co się mówi wśród załogi przez szpiegowanie [...]. Dynamiczność walki i efekt zwycięstwa załogi są znacznie osłabione przez nieporadność ze strony dowództwa oraz szybkość i łatwość sukcesu marynarzy” (taż, *To miał być statek zadżumionych* [rec. W. Melcer, *Statek 1092*], „Nowa Kultura” 1953, nr 16, z dn. 19 kwietnia, s. 7).

⁴⁸ W popularnej internetowej encyklopedii „Wikipedii” (www.wikipedia.pl) istnieje hasło poświęcone temu pisarzowi. Prócz danych biograficznych i bibliografii zawiera pojęcie „machejkizmu”. Z pewnością do takiego postrzegania twórczości Machejka, zwłaszcza jego publicystyki społeczno-politycznej, przyczynił się Stanisław Barańczak jako autor szkicu *U źródeł machejkizmu* ([w:] tenże, *Książki najgorsze i parę innych ekscesów krytycznoliterackich*, Poznań 1990, s. 91–94). Również Henryk Markiewicz w rozmowie z Barbarą N. Łopieńską zwracał uwagę na osobliwości stylu Machejka, których źródeł upatrywał w jego braku autokrytycyzmu i niedostatkach kultury literackiej (zob.: tenże, *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle...*, s. 95).

Niekiedy też i obecnie Machejek bywa przywoływany jako punkt odniesienia dla *limes* zdolności pisarskich. Czyni tak np. Łukasz Orbitowski, piszący: „Istnieją książki samograje, które muszą się udać, choćby pisał je analfabeta, orangutan lub nawet Władysław Machejek”. Ł. Orbitowski, „Więźniowie. Ekwador, kokaina i...”, Tomasz Morawski, „Kafeteria”, <https://kafeteria.pl/4460,wiezniowie-ekwador-kokaina-i-tomasz-morawski> [dostęp: 18.12.2019]. Samo pojęcie „machejkizmu” współcześnie funkcjonuje jako synonim nielogiczności wypowiedzi. W takiej funkcji używa go Wojciech Orliński, polemizując z Rafałem A. Ziemkiewiczem, zob.: tenże, *Sosumi dla Rafała*, <https://ekskursje.pl/2007/01/sosumi-dla-rafała/> [dostęp: 18.12.2019].

Przywoływanych w pracy autorów pragniemy przypomnieć nie ze względu na – znikome przecież – wartości artystyczne ich utworów, lecz ponieważ w szczególny sposób oddają oni w swej twórczości ducha czasów, w których utwory te powstały. Można je uznać za odwzorowanie tego, co Florian Znaniecki określał mianem rzeczywistości społecznej, tj. stanu świadomości ludzi tworzących społeczeństwo⁴⁹. Odczytywana z tej perspektywy literatura socrealistyczna staje się atrakcyjna badawczo jako medium ówczesnego postrzegania świata przez pryzmat pozaartystycznych uwarunkowań, w istotny sposób wpływających na sztukę słowa. Przy czym prawidłowością jest, iż najpełniejszą rekonstrukcję funkcjonujących wtedy klisz myślowych i stereotypów można zyskać w trakcie lektury utworów wtórnych artystycznie i myślowo. Przykładowo: o generale Matthew Ridgway'u więcej niż uwaga z tomu Adama Ważyka *Widziałem Krainę Środka* (1953)⁵⁰, powie mało wyrafinowana fraszka *Na przybycie Ridgwaya do Europy* (1952) Janusza Minkiewicza bądź nowela Czesława Bielana pt. *Rzeczywisty wróg* (1953). Dzieje się tak nie tylko dlatego, że w utworach Minkiewicza i Bielana jest to postać centralna, Ważyk zaś przywołuje nazwisko amerykańskiego generała jako symbol wojny biologicznej. Zarówno twórca *Na przybycie Ridgwaya do Europy*, jak i *Rzeczywistego wroga* posługuje się obrazem imperialistycznego żołnierza, wypracowanym przez propagandę, który usiłowano (czy skutecznie, dziś już nie sposób dociec) zaszczepić opinii publicznej. Funkcjonował on w obiegu społecznym, aktualizując obraz amerykańskiego generała w tekstach użytkowych (notkach prasowych, reportażach Polskiej Kroniki Filmowej), jak i beletrystyce, pozostając raczej zbiorem stereotypów, niż wyrazem ich przezwyciężania.

Toteż w centrum zainteresowań autora niniejszej pracy sytuować się będzie głównie twórczość epigońska, pozostająca niekiedy na pograniczu grafomanii. To ona bowiem pozwala na dostrzeżenie stereotypowości np. w portrecie pogrobowców hitleryzmu, zwerbowanych przez amerykańskie służby specjalne. Co więcej, tak ukształtowana postać wroga była jednolita niezależnie od tego, czy aktualizująca ją literatura powstała przed kodyfikacją doktryny socrealistycznej (jako przykład służy powieść Wandy Melcer *Ameryka szuka piechura*, napisana w 1947 r.), czy też wówczas, gdy dogmatyczne traktowanie reguł realizmu socja-

⁴⁹ Zob.: F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922, s. 31–33.

⁵⁰ Czytamy:

„Prezisi spółek akcyjnych, roznosiciele bakterii,
zgrzytajcie starczymi zębami,
posyłajcie muchy Ridgwaya.
Wszystkie wasze pomysły
naród chiński wytłucze,
jak wytłukł wszystkie muchy” (A. Ważyk, *Widziałem Krainę Środka*, Warszawa 1953, s. 7).

listycznego powoli zaczynano postrzegać jako wypaczenie (Edmunda Bączyka *Jeden z nas*, 1954)⁵¹.

Zestawienie negatywnych bohaterów przywołanych tu utworów Melcer i Bączyka pozwala na stworzenie typowej biografii szpiega, w której punktami zwrotnymi są: praca w służbach specjalnych III Rzeszy, ucieczka na Zachód, gdzie zostaje zwербowany przez wywiad USA oraz powrót do kraju, aby wypełniać polecenia nowych mocodawców. Potencjalne różnice w biografiach fikcyjnych agentów zachodniego wywiadu wynikają z inwencji artystycznej pisarzy oraz stopnia, w jakim ich utwory poddane są dyktatowi publicystyki⁵².

Oczywiście literatura ambitniejsza i bardziej udana artystycznie będzie się też pojawiać, jednakże nie tyle jako obiekt szczegółowych analiz, ile raczej punkt odniesienia. Poświęcono jej z pewnością zdecydowanie mniej miejsca, niż jest to należne z uwagi na wartości estetyczne, które reprezentuje. W zaproponowanym w pracy postrzeganiu literatury Czytelnik może dostrzec zachwianie proporcji, np. kiedy zestawi szczegółowość omówienia *Juliusza i Ethel* Leona Kruczkowskiego (1954) ze *Zwykłą sprawą* Adama Tarna (1950). Oba dramaty ukazują nieprawidłowości amerykańskiego systemu sądowego, czynią to jednak w artystycznie zróżnicowany sposób. Uproszczonemu wizerunkowi Rosenbergów ze sztuki Kruczkowskiego, ukazanych jako niezłomni bojownicy o sprawiedliwą przyszłość USA, można przeciwstawić artystycznie bardziej przekonujące wahań bohaterów *Zwykłej sprawy*, ulegających presji reprezentantów władz. Podobnie trudno wartościować jednakowo ogłoszone w latach 1949–1956 wiersze Wisławy Szymborskiej i Tadeusza Różewicza oraz innych twórców zdecydowanie silniej, niż oni, promowanych przez ówczesną krytykę literacką⁵³. Jednakże

⁵¹ Jedynie w nielicznych wypadkach możemy dostrzec postulat odejścia od schematyzmu w ukazywaniu wroga; oto Zdzisław Pędziński – recenzując *Inaugurację* (1954) Zdzisława Wróbla – podkreśla ułomności artystyczne, wynikające z obecnych w powieści uproszczeń: „Metoda pisarska [...] jest [...] prosta: robienie z przeciwników ideowych łajdaków i durniów i tylko łajdaków i durniów. Ta metoda, każąca nieodmiennie studenta-katolika [...] wiązać z reakcją, sabotażem, kradzieżą i zbrodnią, ma niewiele wspólnego z realizmem” (tenże, *Czytać – nie czytać?* [rec. Z. Wróbel, *Inauguracja*], „Dziś i Jutro” 1955, nr 20, z dn. 22 maja, s. 5).

⁵² Biografia ta została szczególnie wyraziście oddana w utworze Bączyka: „Olech był w Zabrze agentem gestapo i dotkliwie dawał się we znaki górnikom. Zanim po raz drugi przysłano go do Polski po kłesce hitleryzmu – przeszedł on w Westfalii specjalne przeszkolenie i otrzymał zadanie zbierania informacji [...] dla wywiadu amerykańskiego, wzniecanie fermentu wśród górników i dokonywanie aktów sabotażu” (tenże, *Jeden z nas*, Warszawa 1954, s. 94).

⁵³ Osobną kwestią, tu jedynie sygnalizowaną, pozostaje problem, czy – w odniesieniu do kultury socrealistycznej – można mówić o istnieniu arcydzieła; problematyczna jest pod tym względem sytuacja *Cichego Donu* (1928–1940; wydanie pol. 1948)

zarówno Szymborska, jak i Różewicz to wybitne osobowości twórcze, a ich talent pozwalał uniknąć pułapek schematycznego powielania obowiązujących rozwiązań artystycznych. Nawet te wiersze, które można uznać z perspektywy czasu za epizod socrealistyczny (w wypadku Różewicza będą to utwory głównie z tomu *Pięć poematów*, 1950; Szymborska publikuje wówczas dwa zbiory: *Dlatego żyjemy*, 1952 oraz *Pytania zadawane sobie*, 1954), w zdecydowany sposób wyróżniają się na tle ówczesnej twórczości literackiej. W obu tomach Szymborskiej nie brak też wierszy lirycznych, podejmujących odmienną od oficjalnie akceptowanej tematyki wizję liryki osobistej (przykładowo: *Miłość Marii i Piotra Curie* oraz *Osobiste*⁵⁴). Intelktualny charakter jej twórczości – zauważalny już w wymienio-

Michała Szołochowa. Powieść ta jest zaliczana – podobnie jak inny utwór Szołochowa, *Zorany ugór* (1932; wydanie pol. 1953) do kanonu socrealistycznej literatury radzieckiej, jednak znacznie przekracza inne, należące do niego, realizacje.

Wzmiankowane tu zagadnienie należy rozpatrywać z dwu perspektyw: wewnętrznej (tj. z perspektywy samej epoki) i zewnętrznej, którą można było osiągnąć dopiero, gdy świadomość krytycznoliteracka dotycząca okresu nabrała dystansu czasowego. W tym drugim wypadku brak w dyskursie nad realizmem socjalistycznym kategorii arcydzieła dyktowany jest przeświadczeniem, że sztuka ta pozostaje zdegradowana serwilistycznym stosunkiem do ideologii. Brak przywoływania kategorii arcydzieła w perspektywie „wewnętrznej” motywowany jest w inny sposób. Nawet bowiem utwory tak interesujące formalnie, jak wczesna poezja Różewicza lub *Pamiętka z Celulozy* Igora Newerlego ujmowane zostają przez pryzmat konstytutywnego dla kultury socrealistycznej wątku „nienadążania” (krytyki za literaturą, literatury za rzeczywistością pozaliteracką, rzeczywistości za wyzwaniem czasów).

⁵⁴ Zob.: A. Zarzycka, *Od „Szukania słowa” do „Wołania do Yeti”. Biografia literacka Wisławy Szymborskiej 1945–1957*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 1, s. 201–219; też, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957...*

Szczególny ładunek emocjonalny, nie związany z poruszaniem problematyki społeczno-politycznej, ma drugi z przywołanych tu wierszy. Obraz radości wynikającej z prezentu niesionego dziecku, podobnie jak radość z tworzenia wiersza jest ponadczasowy i nie można zawęzić go jedynie do zaangażowanej propagandowo poezji:

„Ile klaskania w ręce będzie z uciechy naglej:
lokomotywę malutką niosła staruszka dla wnuka.
Widziałam uśmiech niosącej i piękniejszego nie szukam
bo drżał radością cudzą – niespodziewaną.
Pamiętam go, pamiętam sercem pobladłym.
Żeby choć jeden wiersz – żarliwie pragnę –
z takim uśmiechem nieść do wsi i fabryk,
Cudzą radością być – uradowaną.
Gdybyś te słowa spalił, płomień szedłby wysoko,
bo jest w nich niecierpliwy o nowe wiersze niepokój
i troska nienajbliższa. I miłość. Oto czemu

nych tu zbiorach – sprawia, że Szymborska to w socrealizmie „poetka osobna”. Jak najsluszniej przeto Anna Zarzycka podkreśla ową odrębność Szymborskiej na tle ówczesnej twórczości⁵⁵. Toteż, jakkolwiek utwory Szymborskiej są znaczące artystycznie, poświęcamy jej (podobnie jak Różewiczowi, Dąbrowskiej i wielu innym, istotnym z punktu widzenia historii literatury, twórcom) niewspółmierne mało miejsca.

Aby osiągnąć postawione cele badawcze, zdecydowano się sięgnąć nie tylko do twórczości ukazującej się w osobnych, zwartych wydawnictwach. Przywołano również utwory drukowane w periodykach, które można uznać za trybunę kultury związanej z lewicą (w „Nowej Kulturze”, „Życiu Literackim”, „Twórczości”); jako kontekst przywołano również periodyki ukazujące się w latach 1944–1949 („Walkę”, „Nowe Widnokregi”, „Kuźnicę”, „Odrodzenie”, reaktywowany w roku 1945 „Lewy Tor”). Nie są to oczywiście pisma będące prasową trybuną socrealizmu; zwłaszcza „Odrodzenie” i „Kuźnica” reprezentowały lewicowy (co nie znaczy, powtórzmy: socrealistyczny) światopogląd. Nie zapomniano również o publikacjach nielicznych wówczas grup literackich i zajmujących się twórczością przekładową (Zespół Literacki „Budujemy”; Załoga nr 1). Jednakże zawężanie perspektywy badawczej wyłącznie do tego kręgu wydało nam się równoznaczne ze zubożeniem obrazu literatury realizmu socjalistycznego. Z pewnością przywołano by reprezentatywne dla tej doktryny realizacje, zarazem jednak „unieruchamiając” epokę w sieci panujących na jej temat stereotypów. Ponadto wzmiankowane tu periodyki mają charakter głównie pism literackich. Z tego względu ich czytelnikiem był krąg odbiorców zdecydowanie węższy, a zatem mniej reprezentatywny dla całości społeczeństwa.

Dlatego też, pragnąc oddać klimat epoki i w najpełniejszy sposób zrekonstruować ówczesną świadomość społeczną, przywołano również pisma, bardziej od wymienionych tu tytułów umiarkowane – co nie znaczy: nie lewicujące („Twórczość”, „Odrodzenie” należące do tzw. prasy czytelnikowskiej, podporządkowane Borejszy i promujące jego koncepcję „łagodnej rewolucji”) – oraz neutralne światopoglądowo (działający tuż po wojnie lubelski „Zdrój”⁵⁶, „Warszawę”,

mówię ci tyle – ile – nigdy, żadnemu” (W. Szymborska, *Osobiste*, [w:] *taż*, *Dlatego żyjemy*, Warszawa 1952, s. 34).

⁵⁵ Zob.: A. Zarzycka, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957...*, s. 165.

⁵⁶ Jest to pismo funkcjonujące w latach 1945–1947, które w 1945 r. miało podtytuł „Kultura, Życie, Sztuka”. W roku 1947 ukazywało się bez tego podtytułu. Nie ma ono nic wspólnego z międzywojennym „Zdrojem” redagowanym w latach 1917–1922 przez Jerzego Hulewicza, współpracującego z artystami zrzeszonymi w grupach Bunt i Zdrój, jakkolwiek można w prasie znaleźć sugestię takiego powinowactwa (zob.: A. Kamińska, *Prowincjałki. List z Lublina z okazji odrodzonego „Zdroju”*, „Wies” 1947, nr 8, z dn. 23 lutego, s. 3). Jednakże Józef Nikodem Kłosowski w szkicu, który można uznać za artykuł programowy deklaruje: „W akcji zmierzającej do upowszechnienia kultury i sztuki, jaką rozpoczynamy,

„Przekrój”), jak i zrzeszające kręgi sceptyczne wobec nowej koncepcji kultury („Tygodnik Powszechny”, „Przegląd Powszechny”). Sięgnięto też do gazet codziennych – zarówno ogólnokrajowych („Trybuny Ludu”, „Głosu Ludu”), jak i lokalnych. Generalnie ograniczono jednak przywoływanie czasopism do tych istniejących w latach 1949–1956, choć – na prawach kontekstu interpretacyjnego – sięgnięto po zawartość periodyków ukazujących się tak na obczyźnie jeszcze w okresie trwania II wojny światowej („Nowych Widnokręgów”, „Wolnej Polski”), jak i tuż po zakończeniu działań wojennych na sukcesywnie wyzwolanych ziemiach polskich („Odrodzenia”) oraz po zakończeniu wojny („Arkony”). To też jeśli w prasie lat czterdziestych (1944–1948/1949) pojawiał się utwór, który można określić mianem socrealistycznego, miał on charakter prekursorski.

Interesująca, jako kontekst dla omawianych zagadnień, okazała się przede wszystkim lektura czasopism regionalnych, ukazujących się głównie na terenach Pomorza („Dziennika Bałtyckiego”, „Gazety Białostockiej”, „Spraw Zachodnich”, „Dziennika Polskiego”, „Gazety Gryfickiej”, „Wiadomości Szczecińskich”, „Kurier Koszalińskiego”, „Głosu Koszalińskiego”, „Ziemi Gryfińskiej”), jak i lokalnych („Głosu Kamienia”) oraz środowiskowych („Trybuny Azotów”, związanej z Zakładami Azotowymi w Kędzierzynie-Koźlu, bądź „Walki o Sodę”, ukazującej się w Krakowskich Zakładach Sodowych). Niejednokrotnie można na ich łamach odnaleźć reakcję na światowe wydarzenia odzwierciedlane w twórczości artystycznej, np. wojnę w Korei bądź kryzys gospodarczy w USA; szczególnie godne uwagi pod tym względem wydają się pisma, które – jak choćby „Nowiny Rzeszowskie” – są oficjalnym regionalnym organem prasowym PZPR. Periodyki te miały wyrażać opinię czytelników (tak oczywiście nie było, to jednak kwestia osobna); nieraz też redakcja sama zachęcała do ich współredagowania⁵⁷. Więk-

zną, jeżeli nie decydującą rolę może odegrać prasa. Dlatego właśnie powołano do życia nowe pismo, dwutygodnik pod nazwą „Zdrój”, mający służyć idei upowszechnienia kultury i sztuki” (tenże, *Chleb i pieśń*, „Zdrój” 1945, nr 1, z dn. 1 września, s. 1).

⁵⁷ W numerze inaugurującym działalność nowego periodyku, „Słowa Nowogardzkiego” czytamy: „Oddajemy Ci do rąk pierwszy numer naszej powiatowej gazetki [...], będącej odbiciem życia naszego powiatu, jego osiągnięć i wyników w budowie socjalizmu na jego terenie. [...] Mamy nadzieję, że gazetka zdobędzie wiele czytelników, których prosimy o nadsyłanie do Redakcji wytycznych, uwag i życzeń dotyczących zagadnień poruszanych w tygodniku. W artykułach swych pisz czytelniku o ludziach pracy, ich osiągnięciach, troskach, kłopotach, pokonywanych trudnościach. [...] Pragniemy, by każdy czytelnik stał się korespondentem i agitatorom swej terenowej gazetki” (*Do Czytelników*, „Słowo Nowogardzkie” 1952, nr 1, z dn. 8–14 września, s. 1). W podobny sposób zachęcano do aktywnego współtworzenia pisma czytelników „Życia Powiatu Szczecińskiego”: „Zwracamy się do Was z gorącym apelem o jak najszerzą współpracę. Piszcie do naszej Redakcji stale i jak najczęściej, o tym co sądzicie o „Życiu Powiatu”, o czym chcielibyście czytać, jakie działy powinny być jeszcze wprowadzone. [...] Apelujemy również do

szość z nich miała dodatki kulturalne – głównie w postaci wydzielonych szpalt, choć zdarzało się (jak np. w wypadku „Dziennika Literackiego”, będącego dodatkiem do „Dziennika Polskiego”), że dodatek zyskiwał obszerniejszą postać. Nawet jeśli poświęcone tematyce społeczno-kulturalnej pismo – np. „Przekrój” – nie miało charakteru literackiego, na jego łamach również pojawiały się recenzje, szkice oraz drobne utwory, niekiedy tworzące cykle (*Opowiadania profesora Tutki* Jerzego Szaniawskiego ukazywały się w piśmie od 1949 r.); wyjątkiem pozostawały sukcesywnie publikowane w „Przekroju” satyry⁵⁸.

Pomocna w zrozumieniu osobliwości kultury socrealistycznej okazała się również lektura periodyków kulturalnych i społeczno-kulturalnych – zarówno ukazujących się jeszcze przed IV Zjazdem ZZLP w Szczecinie („Nowin Literackich”, „Kameny”, „Arkony”; ich zawartość stanowiła nierzadko negatywny punkt odniesienia dla socrealizmu), jak i później („Listów z Teatru”, „Pamiętnika Teatralnego”, „Łodzi Literackiej”, „Przeglądu Kulturalnego”). Zawarte na ich łamach komentarze do współczesnych wypadków politycznych i obyczajowych oraz interpretacje przemian politycznych czy omówienia utworów literackich pozwalają nie tylko uzupełnić poruszane w niniejszej pracy zagadnienia o istotne konteksty. Oddają też zdecydowanie pełniej „ducha czasów”, niż tylko dzięki uwzględnieniu pism będących prasową trybuną socrealistycznej kultury (rolę tę odgrywała zwłaszcza „Nowa Kultura” w początkowym okresie istnienia).

wszystkich korespondentów wiejskich i miejskich, aby pisali do nas również i przysyłali materiały do artykułów z życia naszych gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i Zakładów Pracy. Piszcie o wszystkim, co jest dobre i co jest złe, kto przoduje i kto pozostaje w tyle, jakie są osiągnięcia i jakie braki na waszym terenie” (*Od Redakcji*, „Życie Powiatu Szczecińskiego” 1952, nr 1, s. 1). Dziś nie sposób rozstrzygnąć, czy nadsyłana korespondencja była istotnie wykorzystywana w redagowaniu gazety i do jakiego stopnia ingerowała w nią wewnątrzredakcyjna cenzura. Jednakże zachętę do współtworzenia prasy można uznać za przejaw znamiennej dla socrealizmu „kultury kolektywnej”. Taką też rolę – poczucia wpływu na kształt tekstów kultury – odgrywały zachęty skierowane do czytelników książek z prośbą o przesyłanie uwag na ich temat do wydawnictwa. Proces twórczy – niezależnie od tego, czy jego efektem miał być utwór artystyczny, czy tekst prasowy – przestał w realizmie socjalistycznym mieć, jak zauważa Mariusz Zawodniak, charakter jednostkowy (zob.: tenże, *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu*, Warszawa 1998, s. 78). Praktyka taka nie była charakterystyczna zresztą jedynie dla rodzimej prasy. Partyjnych decydentów i moderatorów życia publicznego zainspirowała raczej tendencja obserwowana w radzieckiej prasie lat dwudziestych. Pojawiają się w niej zapewnienia o uważnej lekturze wszelkiej nadsyłanej do gazet korespondencji, mające zachęcać do korespondencji (zob.: A. K. Sokołow, *Голос народа. Письма и открытки радиовых советских граждан о со быттыях 1918–1932*, Moskwa 1999).

⁵⁸ Zob.: J. Jaworska, *Cywilizacja „Przekroju”. Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008, s. 25.

Incydentalnie przywołaliśmy również, związaną z Polskimi Siłami Zbrojnymi (tzw. Armią Andersa), prasę emigracyjną („Przegląd Polski”, wydawany w Glasgow i Londynie, jerozolimskie „W Drodze”) i publikację Władysława Pałuckiego [właśc. Antoniego Błońskiego], poświęconą przyłączonym do Polski po roku 1945 terenom północno-zachodnim, aby ukazać również z tej perspektywy poruszane zagadnienia, przede wszystkim związane z Ziemią Odzyskaną, rolą ZSRR w polityce międzynarodowej i kreacją tego państwa na ośrodek „obozu pokoju”⁵⁹. Tam zaś, gdzie niezbędne stało się ukazanie genezy tendencji społecznych, charakterystycznych zwłaszcza dla dyskusji literackich i społecznych lat 1944–1949, sięgnięto do lewicowej prasy międzywojennej („Epoki”, „Lewara”) oraz wojennej i tużpowojennej („Nowych Horyzontów”, „Odrodzenia”). Że zaś w refleksji nad socrealizmem trudno pominąć – jako najważniejszy kontekst – rozważania na temat istoty realizmu socjalistycznego zawarte na łamach periodyków radzieckich, również i je przywołaliśmy. Ograniczyliśmy się jednak w tym zakresie przede wszystkim do periodyku „Литературная Газета” (na jego łamach w roku 1934 ukazał się szkic konstytutywny dla socrealizmu, będący eksplikacją

⁵⁹ Reakcja zachodnich kół emigracyjnych na wprowadzanie w kraju paradygmatu kultury socrealistycznej to temat na osobną pracę. Problem ten nie cieszył się jednak dotychczas zbyt wielkim zainteresowaniem historyków kultury i literatury. Należałoby przy tym uwzględnić nie tylko literackie i publicystyczne reakcje na wydarzenia lat 1949–1956 w Polsce na łamach emigracyjnej prasy (np. jerozolimskiej „W Drodze”, paryskiej „Kultury”, londyńskich „Wiadomości”), lecz również publikacje osobne (np. *Wracam z Polski* Aleksandra Janty-Polczyńskiego; 1949). Być może konfrontacja obu perspektyw – emigracyjnej i krajowej – pozwoliłaby na pełniejsze zrozumienie kultury socrealistycznej. Oczywiście należy pamiętać, iż – co akcentuje Dorota Tubielewicz-Mattsson – emigracyjne postawy były w Polsce nieznane i nie wpłynęły na rodzimy dyskurs socrealistyczny (zob.: też, *Recepta na ułomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce*, Katowice 2002, s. 25). Zarazem jednak trudno uwierzyć, że koła emigracji nie interesowały się kulturą polską oraz że część myśli emigracyjnej nie przeniknęła do kraju nielegalnymi kanałami, tym bardziej iż istnieją udokumentowane historycznie świadectwa oporu wobec komunistycznej władzy. Interesująca jest pod tym względem lektura pracy Władysława Chojnackiego *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953. Czasopisma, druki zwarte, druki ulotne* (Warszawa 1996). Zagadnienie oporu społeczeństwa wobec rządów PPR i później PZPR oraz jego kulturowe odzwierciedlenie (np. w anonimowej twórczości ulotnej, wyrażające się m.in. trawestacjami znanych pieśni masowych) pozostaje wciąż jednak rozpoznane w sposób cząstkowy i niesatysfakcjonujący. Należy jednak, zwłaszcza w kontekście obecnego politycznego rozrachunku z przeszłością, pamiętać o nich. Jakub Karpiński podkreśla: „Nie wszystko, co działo się w Polsce w okresie PRL, należy do PRL. Polska jest nazwą kraju, natomiast PRL jest nazwą państwa tworzonego przez komunistów, partyjnego i niesuwerennego. [...] Natomiast pod władzą PRL żyli ludzie i to, co robili, było ich życiem, nie PRL” (tenże, *Wielka fikcja*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 37, s. 9).

jego podstawowych założeń) i gazety „Правда”, gdzie pojawiały się wypowiedzi istotne dla modyfikacji doktryny, zgodnie z aktualnie panującym kursem ideologicznym; z kolei lektura szkiców zamieszczonych na łamach węgierskich periodyków „Csillag” i „Tarsadalmi Szemle” pozwala zrozumieć kontekst rozgrywającej się od roku 1951 w rodzimym życiu literackim walki ze schematyzmem⁶⁰.

Naświetlenie w sposób możliwie najwszechstronniejszy danych zjawisk pozwala niekiedy na ich rewaloryzację, a jednocześnie pełniejsze zrozumienie. Z tego względu sięgnięto również do zasobów Archiwum Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Archiwum Akt Nowych, Centralnego Archiwum Wojskowego oraz zasobów Instytutu Pamięci Narodowej. Przywoływane dokumenty, noty dyplomatyczne, akty prawne i ministerialne rozporządzenia pozwalają przybliżyć aspekt polityczno-prawny wielu zjawisk, w istotny sposób wpływających na kształt realizmu socjalistycznego w jego wymiarze kulturowym. Teksty te (zwłaszcza akty prawne, zestawienia statystyczne), co istotne, powstawały dość często nie w celach propagandowych, lecz na użytek funkcjonowania państwa, co czyni je dość wiarygodnym źródłem informacji⁶¹. Tym bardziej należy więc

⁶⁰ Nie należy przy tym zapominać o wystąpieniu Adama Ważyka podczas V Zjazdu Związku Literatów Polskich (Warszawa, 24–27 czerwca 1950), podnoszącego – na marginesie innych zagadnień – kwestię schematyzmu w literaturze; zob.: tenże, *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej*, „Twórczość” 1950, z. 8, s. 88–89. Ważyk nie opisuje za pomocą tego pojęcia konkretnych utworów literackich, w zamian wskazując na zagrożenie, jakie schematyzm ze sobą niesie. Czytamy: „Mamy w ostatnich czasach wiele utworów politycznie słusznych, wyrażających idee demokracji ludowej i socjalizmu – nie wszystkie możemy uznać za wybitne. Niektóre wiersze są literacko ubogie, werbalistyczne, ograniczają się do retoryki, do deklaracji, nie mogą przywołać żywszego, konkretnego, sugestywnego obrazu czy trafnego uogólnienia” (tamże, s. 88).

⁶¹ Oczywiście przywołane tu teksty można było wykorzystywać w celach propagandowych, manipulując interpretacją zapisów prawnych i zgromadzonych danych statystycznych, jednakże nie powstały one w celach propagandowych. Zdecydowanie mniej wiarygodne – jako źródła wiedzy historycznej – pozostają natomiast wspomnienia i pamiętniki, zwłaszcza ogłaszane już w okresie Października '56 i później. Mogą być one wprawdzie pomocne w ustalaniu faktów, jednakże ich interpretacja zdaje się nosić znamiona tego, co Jerzy Jedlicki określał mianem „redakcji własnej biografii” (zob.: tenże, *O pamięci zbiorowej: przypadek polski*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Trauba, H. H. Hahn, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, Warszawa 2013, s. 160–164). Nawet w wypadku memorabiliów drukowanych w epoce należy zachować daleko posuniętą ostrożność z uwagi na możliwe ideologiczne motywowanie selekcionowanych faktów. Za przykład służyć mogą wspomnienia Janiny Broniewskiej *Z notatnika korespondenta wojennego*, Izydora Koszykowskiego *Dziecko ulicy* (1950) oraz *Na Uralu* Józefa Boka (1949). Tomy te łączy (dziś nie sposób dociec, na ile świadoma) tendencja do idealizacji rozwiązań socjalnych i politycznych nowego ustroju przy jednoczesnym skonstruowaniu jej z obrazem międzywojnia, bądź – jak w pamiętniku Boka – kreślenie idyllicznego obrazu pobytu

Polaków w ZSRR w czasie wojny. Równie idyllicznie brzmi zakończenie, wprowadzające wątek przyjaźni polsko-radzieckiej: „Żegnam was, drodzy przyjaciele, obywatele Związku Radzieckiego! Opuszczam Moskwę. W najbliższych dniach jadę do Polski. Niech żyje Polska!” (J. Bok, *Na Uralu. Pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR 1940–1945*, oprac. R. Gerber, Warszawa 1951, s. 182). Idealizacja stosunków polsko-radzieckich widoczna jest zwłaszcza w notatniku Broniewskiej, w którym ukazano jako przeciwstawne poczynania Związku Patriotów Polskich i ambasady Rządu na wychodźstwie oraz stosunek obu instytucji do polskiej emigracji w ZSRR. W wypadku wspomnień Izzydora Koszykowskiego analogiczną funkcję pełni wstęp Adama Polewki, ukierunkowujący lekturę wspomnień (zob.: I. Koszykowski, *Dziecko ulicy*, Warszawa 1950, s. 5–11).

Do pewnego stopnia uwolniona od prezentowanych wyżej wątpliwości jest z pewnością lektura wspomnień Henryka Voglera *Autoportret z pamięci* (1978–1981); biografie: Jana Kotta *Przyczynek do biografii. Zawał serca* (1995), *Swoboda na smyczy. Wspomnienia 1946–1956* (1996) Leszka Dziegła, *Beztroskie lata 1949–1956* (2002) Andrzeja Ciska, *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle Henryka Markiewicza* (2002) bądź *Cierniowa droga do wolności. Wspomnienia żołnierza AK z okresu okupacji niemieckiej, sowieckiej i z czasów PRL-u* (2005) Józefa Pawluczuka. Jednakże, z uwagi na dystans czasowy dzielący opublikowane wspomnienia od wydarzeń, trudno o ich weryfikację. Proces, jakiemu podlegają publikowane obecnie wspomnienia, trafnie charakteryzują redaktorzy tomu *Mój nowy dom* (2009). Zawiera on wspomnienia mieszkańców Słupska, którzy osiedlili się w tym mieście w pierwszych latach powojennych. Piszą: „Pamięć zacierą kontury wydarzeń, mylą się daty, nazwiska, miejsca. Pokolenie ludzi, którzy przybyli do Słupska po wojnie, by tu zacząć nowy etap własnego życia, zaczyna kruszeć. Coraz mniej ludzi potrafi opowiedzieć o osobistych doświadczeniach [...]. Milkną bezpośredni świadkowie” (*Mój nowy dom. Wspomnienia słupskich osadników*, red. J. Nitkowska-Węglarz, Słupsk 2009, s. 5). W sposób podobny do redaktorów tomu wspomnień Słupczan rolę upływającego czasu w rekonstruowaniu wizji przeszłości i sposobu jej przybliżenia dzisiejszemu czytelnikowi rozważa Jerzy Tchórzewski (zob.: tenże, *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957*, Kraków 2006, s. 7–8).

Należy również zachować dystans do przywoływanych na łamach prasy wypowiedzi zachodnich polityków, traktowanych jako źródło historyczne. Dość często wyrwane są one z kontekstu, brak zaś przywoływanych źródeł sprawia, że najczęściej niemożliwa jest obecnie konfrontacja z oryginałem. Z tego powodu można mówić nie tyle o recepcji wypowiedzi zachodnich (głównie amerykańskich, np. Deana G. Achesona) mężów stanu, co zideologizowanej wersji tychże wypowiedzi, jakie zostały uprzystępnione krajowemu czytelnikowi, tym bardziej że same przytoczenia są najczęściej pretekstem do obszernego, zgodnego z wymogami polityki stalinizmu komentarza. Nieco więcej zaufania można mieć natomiast do dzienników, prowadzonych przez literatów i nie udostępnianych współczesnym do druku (prowadziły je m.in. Maria Dąbrowska i Zofia Nałkowska) oraz tych, które – jak *W imieniu Kremla* (1956) Stefana Korbońskiego – publikowane były poza zasięgiem komunistycznej cenzury. Ich funkcjonowanie w komunikacji lekturowej było jednakże specyficzne i ograniczone do osoby autora. Jednakże i forma *intime journal* może ulec zabiegom mitologizującym, o czym przekonują perypetie interpretacyjne związane z lekturą intencjonalnie (w duchu gombrowiczowskiego dziennika-wyzwania)

uwzględnić je w charakterze kontekstu dla zjawisk kulturowych. Podobnie wolne od propagandowych zależności są druki funkcjonujące w obiegu wewnątrzorganizacyjnym (sprawozdania, instrukcje, meldunki). Stanowią one dziś nieoceniony historyczny materiał źródłowy⁶². Pośród owych źródeł szczególne miejsce zajmują plotki i pogłoski, znajdujące się w wyjątkowej sytuacji komunikacyjnej. Z jednej strony – jako przejaw tekstów kultury oralnej – mogą zostać utrwalone jedynie pośrednio (np. w pamiętnikach bądź urzędowych meldunkach); z drugiej – całkowicie wiernie oddają potoczną świadomość społeczną. Tę z kolei można przeciwstawić „światowi przedstawień” (określenie Hanny Palskiej⁶³), regulującemu oficjalny kształt życia społeczno-politycznego lat socrealistycznej formacji kulturowej, w której dostęp do informacji był ściśle kontrolowany⁶⁴.

Realizm socjalistyczny (podobnie jak kultura PRL-u) to obiekt wciąż żywego dyskursu w przestrzeni społecznej – głównie o charakterze rozrachunkowym (choć nie tylko, o czym świadczą publikacje wielu wartościowych poznawczo szkiców przede wszystkim na łamach „Dziejów Najnowszych”). Jego wyrazem są dość liczne publikacje historyków w pismach o różnej orientacji światopoglądowej („Naszym Dzienniku”, „Rzeczypospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Gościu Niedzielnym”, „Niezależnej Gazecie Polskiej”). Nie zawsze merytorycznie wartościowe i naukowo obiektywne, publikacje te są zarazem świadectwem dzisiejszego stosunku do historii i kultury przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Z tego też względu uznaliśmy za właściwe sięgnąć do nich, jako do źródła pomocnego we współczesnej interpretacji ówczesnych faktów kulturowych.

prowokacyjnego *Dziennika* 1954 Leopolda Tyrmanda (zob.: M. Czermińska, *Prowokacyjne świadectwo Leopolda Tyrmanda*, [w:] *taż, Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000, s. 230–240). Z tego względu należy również w odniesieniu do poufnego dziennika, pierwotnie nie przeznaczonego do udostępnienia szerszej publiczności, zachować szczególną ostrożność w traktowaniu go jako „świadectwa epoki”. Niezależnie od różnic między dziennikami przywołanych tu twórców, zdaje się łączyć je wspólny rys, charakterystyczny dla XX-wiecznej diarystyki, łączącej w sobie żywioł faktograficzny z fikcją (zob. T. Burek, *Dziennik nie straconych złudzeń*, „Twórczość” 1975, nr 9, s. 93–103). Z tego względu staramy się nie przywoływać, o ile to nie jest konieczne i motywowane pragnieniem konfrontacji różnych spojrzeń na daną kwestię, licznie wydawanych w latach siedemdziesiątych antologii pamiętników dotyczących pierwszych lat powojennych.

⁶² Zob.: A. Sułek, *Socjolog wobec danych urzędowych. Przyczynek do metodologii badań nieankietowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 1, s. 37.

⁶³ Zob.: H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994.

⁶⁴ Zob.: D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 13–19, 21–28.

Z tego samego powodu zdecydowano się przywołać również nie tylko rodzime opracowania dotyczące realizmu socjalistycznego, lecz także prace zachodnich badaczy tego zjawiska. Czyniąc tak byliśmy jednak świadomi specyfiki postrzegania socrealizmu na Zachodzie, gdzie utożsamiany jest on najczęściej z kulturą stalinowską ZSRR⁶⁵. Toteż referowanie prac zachodnich ograniczono do wypadków, w których ustalenia badaczy wydały się nam nieodzowne dla ukazania ogólnych procesów, towarzyszących omawianym zjawiskom; jedynie wyjątkowo – jak w wypadku pieśni masowej – to na Zachodzie powstawały opracowania dotyczące polskiej kultury i do tych sięgamy z braku rodzimych⁶⁶.

Nieco inną zasadą kierowaliśmy się – ze względu na specyfikę zagadnienia – przywołując opracowania poruszanych problemów autorstwa radzieckich krytyków i teoretyków socrealizmu. Z uwagi na charakter związków między rodzimą i radziecką kulturą wydało się nam nieodzowne potraktowanie tej ostatniej w sposób uprzywilejowany, tym bardziej że postulaty Andrieja Żdanowa, głównego teoretyka radzieckiego realizmu socjalistycznego, oraz tezy polityczne i kulturowe Włodzimierza Ilicza Lenina bądź Józefa Stalina były dla polskich (czy też szerzej – wywodzących się z krajów demokracji ludowej, będących satelitami ZSRR) reprezentantów doktryny obowiązujące w tym samym stopniu, co dla twórców radzieckich. Z kolei sięgnięcie do zasobów sieci internetowej było nieodzowne w refleksji nad dzisiejszą recepcją zjawisk z kręgu kultury socrealistycznej. W wirtualnym świecie realizm socjalistyczny, zwłaszcza wykorzystywany przez kulturę popularną, zyskał nowy wymiar, stając się obiektem modyfikacji, mitologizacji, zabaw intelektualnych. Przemiany w postrzeganiu socrealizmu – od sztuki zdegradowanej do ludycznej – jakim podlegają teksty kultury przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych wieku XX w fantomatycznym świecie Internetu być może najlepiej oddaje obserwowane dziś zjawisko renesansu zainteresowania realizmem socjalistycznym (i, szerzej, kulturą PRL-u)⁶⁷.

⁶⁵ Zob. np.: G. S. Morson, *Socialist Realism and Literary Theory*, „The Journal of Aesthetics and Art. Criticism” 1979, No 2, s. 121–133; S. E. Reid, *Socialist Realism in the Stalinist Terror: „The Industry of Socialism” Art. Exhibition, 1935–1941*, „The Russian Review” 2001, No 60, s. 153–184. Znacząca pod tym względem jest zwłaszcza uwaga Johna M. Batesa, rozważającego wpływ cenzury na artystyczną praktykę, definiował on Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk jako „rzekomo państwową, a właściwie bolszewicką agencję” (tenże, *Cenzura w epoce stalinowskiej*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2, s. 96).

⁶⁶ Mamy tu na myśli partie pracy Adriana Thomasa *Polish Music since Szymanowski* (Cambridge 2005), poświęcone pieśni masowej (tamże, s. 40–81) oraz Lidii Rappoport-Gelfand *Musical Life in Poland. The Postwar Years 1945–1977*, Amsterdam–New York 1991 (s. 1–43).

⁶⁷ Zob.: M. Roeske, *Moda czy nostalgia? O tym, jak PRL funkcjonuje w wyobraźni społecznej współczesnych Polaków*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2, s. 140–151. W gospo-

Kwestią wymagającą osobnej uwagi pozostaje stosunek badacza do poznawanej epoki. Realizm socjalistyczny to okres szczególnie, ponieważ dość często jego postrzeganie bywa nacechowane emocjonalnie⁶⁸. Zarazem postawa emocjonalna jest sprzeczna z elementarnymi założeniami, jakimi winien kierować się historyk literatury.

darce wolnorynkowej fascynacja socrealizmem znalazła szczególny wyraz w rosnących cenach, jakie osiągają pamiątki z epoki na różnych aukcjach internetowych. Na jednej z nich, „Allegro” (www.allegro.pl) zarządzający serwisem stworzyli specjalną podsekcję „Pamiątki po PRL” w ramach działu „Kolekcje”. Można znaleźć tam nie tylko druki, ale i przedmioty użytkowe (tabliczki z nazwami ulic, stemple, instrukcje obsługi różnych urządzeń, drobny sprzęt AGD, rozkłady jazdy, bilety kolejowe, itp.).

⁶⁸ Henryk Samsonowicz w rozmowie z Magdaleną Bajer upatruje źródeł zauroczenia komunizmem w jego totalności objaśniania świata: „Moje pokolenie, w każdym razie znaczna jego część zobaczyła, że jest to taka teoria, która niesłychanie nam odpowiada – wyjaśnia właściwie wszystko i daje legitymację do zajmowania się tym, czym bardzo chcieliśmy się zajmować: mechanizmami procesów dziejowych. To nas uwiodło” ([w:] M. Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, Kraków 2005, s. 173). Podobnie kwestię tę ujmuje Tadeusz Konwicki: „Marksizm proponował mi pewien racjonalizm. W przeciwieństwie do naszych polskich skłonności metafizycznych i maniactw, a także niesprawdzalnych intelektualnie kategorii, oferował on empiryczne, racjonalne sposoby interpretowania świata i rozwiązywania trudności. [...] Logika i rozum praktyczny marksizmu podobał się zresztą całemu mojemu pokoleniu” (S. Bereś, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Warszawa 1986, s. 93–94). W zbliżony sposób fascynację ideologią komunistyczną interpretuje Zbigniew Nowicki: „Chcieliśmy być komunistami – inaczej nie potrafiliśmy określić tej wspólnej, zbliżającej nas do siebie nici. O komunizmie wiedzieliśmy w gruncie rzeczy niewielkie [...]. Chcieliśmy się uczyć komunizmu. I zaczęliśmy się go uczyć – tak, uczyć z własnej i nie przymuszonej woli, na prywatnych zebrankach, w prywatnych mieszkaniach. [...] Zaczęliśmy [...] od »Manifestu Komunistycznego«... A nazywała się ta nasza grupka [...] – Łódzkie Międzyszkolne Kołko Studiowania Marksizmu” (cyt. za: M. Woźniakowski, *Było i tak, i siak. Wspomnienia nauczyciela 1945–1950*, Łódź 1982, s. 79). O innej metodzie racjonalizacji swego zafascynowania marksizmem mówiła Wisława Szymborska: „Należałam do pokolenia, które wierzyło. Ja wierzyłam. [...] Wcale się nie bronię i nie chcę wmawiać, że byłam wtedy mądra. Nie. Byłam głupia i wiedziałam o wiele mniej niż można się było potem dowiedzieć. [...] Po wojnie wydawało nam się, że to, co się dzieje, jest lepsze. [...] Byliśmy w pewnym sensie bardzo głupi i naiwni. [...] Marzyliśmy o rzeczach wielkich, chociaż wszystko to było podszyte tym, czego nie chciało się wiedzieć” (A. Michajłow, *Ja wierzyłam. Rozmowa z Wisławą Szymborską*, „Tygodnik Literacki” 1991, nr 17, z dn. 28 kwietnia, s. 3). Niejakim podsumowaniem przywołanych tu deklaracji może być spostrzeżenie Henryka Markiewicza, wskazującego na ufność tych, którzy zgłaszali akces do socrealizmu: „Nie wydaje mi się, by [...] wśród ludzi zafascynowanych w pewnym okresie ideologią marksistowską nie było szlachetnego idealizmu” (*Kłęska wielkiej nadziei [z Henrykiem Markiewiczem rozmawia Zbigniew Baran]*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 297, s. 13). Przywołująca ten

Tymczasem, jakkolwiek incydentalnie, pojawiają się prace, w których refleksja nad socrealizmem podporządkowana zostaje wycieczkom osobistym i emocjonalnemu tonowi dyskursu, przywoływanie zaś nazwisk motywowane jest pragnieniem rozliczenia pisarzy z ich zaangażowania politycznego. Niekiedy, po części wbrew intencjom autora, odczytywane są w ten sposób prace o istotnych walorach poznawczych. Przykładem może być tu monografia o życiu kulturalnym Lwowa Jacka Trznadla *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, o której anonimowy publicysta, ukrywający się pod pseudonimem jb [Jerzy Biernacki?] pisze:

[jest to] jedna z ważniejszych prac z zakresu publicystyki historycznej, opisującej szczególnie fragment polskiego życia literackiego [...]. Zarówno pisarze [...], jak i historycy literatury [...] wykazali maksymalne pobłażanie wobec postawy Boya i innych pisarzy w tamtym czasie we Lwowie, krytykując książkę Trznadla. A przecież ten epizod lwowski także należy do „hańby domowej” w naszej literaturze. [...] Trznadel pokazał prawdę o tych pisarzach, którzy, jakkolwiek to brać, zdradzili swoją ojczyznę⁶⁹.

Podobną strategię lekturową przyjęła część krytyków rozmów Trznadla z animatorami kultury przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, pomieszczonych w tomie *Hańba domowa* (1986)⁷⁰.

Reprezentatywne dla takiego, „rozhankowego”, sposobu myślenia o socrealizmie są m.in. prace: Jana Prokopa (*Wyobrażenia pod nadzorem. Z dziejów literatury i polityki w PRL*, Kraków 1994; *Pisarze w służbie przemocy*, Kraków 1995; *Sowietyzacja i jej maski. PRL w latach stalinowskich*, Kraków 1997), Wiesława Pawła Szymańskiego (*Uroki dworu (rzecz o zniewalaniu)*, 1993; *Cena prawdy*, 1996) oraz Bohdana Urbankowskiego *Czerwona msza albo uśmiech Stalina* (1995)⁷¹. Sekundują im inne,

passus Anna Zarzycka powstrzymuje się od oceny moralnej niegdysiejszych wyborów ideologicznych (zob.: też, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957...*, s. 162). Postawa taka uwalnia badaczkę od zajmowania stanowiska w nierozwiązywalnym sporze między „rewizjonistami” usiłującymi niekiedy – jak np. Ewa Krajska i Stanisław Krajski (*Dwie twarze Wisławy Szymborskiej*, Warszawa 1996) – dezawuować dorobek artystyczny danego pisarza ze względu na jego aktywność twórczą w latach 1949–1955 a dążącymi do odtworzenia historycznej prawdy przy uwzględnieniu ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej.

⁶⁹ jb [Jerzy Biernacki?], *Jacek Trznadel „Trzeba mieć charakter”*, „Kultura i Biznes” 2009, nr 47, s. 10.

⁷⁰ Zob.: K. Masłoń, *Odkrywanie stalinowskich kart polskich pisarzy* [rec. *Hańby domowej* J. Trznadla], „Rzeczypospolita” 2006, nr 233, s. A11; J. Biernacki, *Czasy się zmieniły, hańba została* [rec. *Hańby domowej* J. Trznadla], „Gazeta Polska” 2007, nr 27, s. 22.

⁷¹ Podobny charakter mają szkice Urbankowskiego publikowane w „Gazecie Polskiej”: *Na tropie Leona Zawodowca* (2006, nr 13, s. 22) oraz *Brandys, czyli Sienkiewicz*

ukazujące – jak *Kronika komunizmu w Polsce* (2009) – zjawisko tej formacji politycznej na szerokim tle społecznym (z publikacjami Prokopa i Urbankowskiego *Kronikę... łączy podporządkowanie prezentowanych faktów odgórnemu narzuconej tezie*)⁷². Niekiedy zresztą już ukształtowanie tytułu opracowania nakazuje zachowanie ostrożności badawczej: za przykład posłużyć może szkic Mikołaja Niedojadło opatrzony niefortunnym tytułem *Jak się kradło w socrealizmie. Zapożyczenia motywów, tematów i rozwiązań formalnych w plakacie propagandowym w okresie realizmu socjalistycznego* (2016). Podtytuł wprawdzie doprecyzowuje tytułową tezę, łagodząc jej wymowę, jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że sam tytuł miał zwracać uwagę sensacjonistyczną tonacją, nieprzystającą do wymogów naukowej akrybii.

W refleksji *quasi*-naukowej nad istotą ustroju PRL-u pojawiają się też prace, których wartość naukową dyskredytuje nie tylko niesprecyzowana metodologia, lecz również lansowane na ich kartach tezy, wywodzące się z myśli środowisk skrajnej prawicy; przykładem Jerzego Brochockiego *Rewolta Marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL* (2000), w której przedstawiono – podbudowaną spiskową teorią dziejów – tezę o „zmowie żydowskiej”, wymierzonej przeciw narodowi polskiemu. Czytamy:

socrealizmu (2007, nr 41, s. 20–21). Z artykułów chronologicznie wcześniejszych reprezentatywny dla nurtu nacjonalistyczno-rozrachunkowego w publicystyce Urbankowskiego zdaje się szkic *W rozdartym świecie* („Poezja” 1986, nr 3, s. 3–48), w którym czytamy: „Jedną z niezwykle ważnych (a wciąż czekających na badacza) konsekwencji wojny było ostateczne rozbicie muru getta i wejście do kultury polskiej licznej grupy działaczy i twórców pochodzenia żydowskiego. [...] Poeci w rodzaju Śluckiego mogli tworzyć elitę kulturotwórczą w Polsce, nie mogli jednak stworzyć polskiej elity narodotwórczej. [...] Akces Żydów do kultury polskiej łączył się z uznaniem jej tradycyjnych wartości, religijnych nie wyłączając. Akces powojenny natomiast nie łączył się z uznaniem tych tradycyjnych, »tożsamościowych« wartości, ale z kultem wartości podstawionych już w ich miejsce, rzekomo internacjonalistycznych” (tamże). Szkic ten można uznać (podobnie jak późniejsze) za wyraz przekonania o „niewinności” rodzimej kultury narodowej, zagrożonej obcymi, antynarodowymi (tu: żydowsko-komunistycznymi) wpływami.

⁷² Ahistoryzm owych rewizji najtrafniej ujęła Marta Fik, zauważając że czytelnicy *Zielonej gęsi* Gałczyńskiego nie dopatrywali się – wbrew sugestiom Szymańskiego – w humorze cyklu „mechanizmów zniewalania” (zob.: też, *Umysł zniewalany*, [w:] też, *Autorytetie wróć? Szkice o postawach polskich intelektualistów po październiku 1956*, Warszawa 1997, s. 180–182). Szymański bowiem, dezawuuując całą powojenną twórczość Gałczyńskiego, zarzucał poecie podporządkowanie się wymogom komunistycznych ideologów (zob.: tenże, *Urok dworu (rzecz o zniewalaniu)*, Kraków 1993, s. 110). Jednocześnie zaś nie wspomina o tragicznej sytuacji poety, nie potrafiącego odnaleźć się w powojennej rzeczywistości; zob.: J. Pyszny, „Przezwyciężanie błędów i braków”. *O trzech samokrytykach pisarzy z roku 1950*, [w:] też, *Boje na łamach. Pisarze i literatura w prasie polskiej lat pięćdziesiątych XX wieku*. Szkice, Wrocław 2002, s. 15–23.

Przez cały okres PRL aż do marca 1968 roku nie wolno było rozpowszechniać informacji krytycznie oceniających lobby żydowskiego w PRL, nie wolno było, nawet po Październiku 1956 pisać czy mówić o tym, kto kierował aparatem terroru w PRL itd. Wolno było pisać o szowinizmie niemieckim, ukraińskim, amerykańskim, francuskim, a zwłaszcza polskim. Nie wolno było pisać nawet o szowinizmie żydowskim. Ta blokada trwała czterdzieści pięć lat PRL z krótką przerwą w marcu 1968. W tym sensie marzec 1968 roku był wydarzeniem ważnym. To w marcu 1968 roku uczyniono jedyną w historii PRL próbę zrównania praw Żydów i Polaków⁷³.

Podobnie antysemicki wydźwięk ma pseudonaukowa praca Henryka Pajaka i Stanisława Żochowskiego *Rządy zbirów* (1997), w której eksponowana jest rola mniejszości żydowskiej we wprowadzaniu władzy komunistycznej i powiązań ideologii komunistycznej z celami masonerii; Mariusza Bechty *Rewolucja, mił, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu 1939–1944* (2000) oraz prace Piotra Lipińskiego poświęcone Bolesławowi Bierutowi (*Bolesław Niejasny. Opowieść o Bolesławie Bierucie, Forreście Gumpie polskiego komunizmu*, 2001; *Towarzysze Niejasnego*, 2003; *Ofiary Niejasnego*, 2004).

Wzmiankowane tu publikacje nie mają oczywiście charakteru naukowego, choć ich twórcy za takie je uważają. Są to, pisane w napastliwej tonacji, publicystyczne paszkwile⁷⁴. Ich wartość poznawcza nie polega jednakże na zawartości merytorycznej, lecz implikacjach wynikających ze sposobu prezentowania omawianego materiału, ponieważ stanowią oddźwięk społecznych wyobrażeń na tematy drażliwe publicznie⁷⁵. Dlatego też ich lektura może być pouczająca

⁷³ J. Brochocki *Rewolta Marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2000, s. 158–159.

⁷⁴ Równie „rozrachunkowa”, co przywołane powyżej opracowania, jest swoista antologia cytatów *Księga lizusów dużych i małych*, zestawiona przez Stefana Kobierzyckiego (1991). We wstępie do antologii czytamy: „Próbka cytatów (wyjąwszy podpisy pod oświadczeniami zbiorowymi) przedstawia tylko autorów żyjących w chwili oddawania broszury do składu. Uwzględnieni zostali sami politycy, uczeni i artyści tak znani, że ich życiorysy bez trudu odnajdzie czytelnik w encyklopediach, informatorach Polskiej Akademii Nauk, słownikach twórców kultury” (*Księga lizusów dużych i małych*, oprac. S. Kobierzycki, Warszawa 1991, s. 6).

⁷⁵ W tym sensie przywołane tu opracowania mogą stanowić niejako – na zasadzie kontrpunktu – dopełnienie prac Jana Tomasza Grossa, poświęconych relacjom polsko-żydowskim w trakcie trwania II wojny światowej i hitlerowskiej okupacji oraz tuż po niej (*Upiorna dekada: trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów: 1939–1948*, 1998; *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, 2000; *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, 2006; *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, 2011). Pomijamy tu oczywiście odmienną poetykę prac owych badaczy i Grossa, koncentrując się na wizji świata, zakorzenionej w *imaginariusium communis*. Jest to zresztą problem dalece szerszy, zasługujący na osobne omówienie, tu zaś jedynie go sygnalizujemy.

zwłaszcza dla historyka idei lub socjologa kultury jako świadectwo meandrów społecznego dyskursu na temat dzisiejszego stosunku do komunizmu, funkcjonującego w przestrzeni *imaginarium communis*. Z podobnych względów godna uwagi jest praca Jerzego Roberta Nowaka *Zagrożenia dla Polski i polskości* (1998) oraz popularnonaukowe publikacje Instytutu Pamięci Narodowej, wykorzystywane w formie dodatków prasowych przez periodyki związane ze środowiskami prawniczymi, np. „Naszym Dziennikiem” i „Rzeczypospolitą”.

Z przywołanych tu autorów zwłaszcza Urbankowski celuje w wycieczkach osobistych wobec autorów, którzy – jego zdaniem – doprowadzili do powojennego upadku literatury polskiej. Posiłkując się insynuacją, plotką, nadinterpretacją utworów, podporządkowuje wywody założonej odgórnie tezie o spisku godzącym w interes Polski⁷⁶. Przywołanych tu autorów prac z nurtu „rozrachunkowego” łączy mentalność, przez Michała Głowińskiego określana mianem „krytyki prokuratorskiej”: reprezentującego ją badacza nie interesuje kontekst zdarzeń, które rejestruje wyłącznie po to, by je potępić⁷⁷. Krytyka taka, wbrew pozornej obiektywności, jest demagogiczna i manipuluje przywoływanymi faktami. Jej tendencyjność i jednostronnie negatywna interpretacja komentowanych zjawisk sprawia, że służy głównie doraźnym celom rozliczeniowym

⁷⁶ Odwołując się do metaforyki sakralnej, Urbankowski pisze: „Na mocy odwrócenia wartości – wciąż jeszcze trwa opaczna msza: oni [tj. pisarze socrealistyczni] uchodzą za wzorce uczciwości – a ci, co ich krytykują – za przestępców. Napisanie prawdy o tamtych czasach to nie rewanż, to niezbędne minimum moralności, bez którego kultura traci wiarygodność” (tenże, *Czerwona msza, albo uśmiech Stalina*, Warszawa 1995, s. 15). Źródłem rozliczania z socrealizmu dość obrazowo upatrywał – w odniesieniu do własnej osoby – Tadeusz Konwicki w niezdrowej ciekawości: „Strasznie zawstydzony głowiłem się nad tym problemem, aż raptem którejś bezsennej nocy zrozumiałem tajemniczą ciekawość młodych literatów. [...] I wydało mi się, że ta ciekawość jest odrobinę nieczysta jak zainteresowanie pornografią [...], że młodzi koledzy chcą nas, starszych kolegów, schwytać, wstyd powiedzieć, za jaja i trzymać w potrzasku, w delikatnym szantażu, w czujnym przymusie” (J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Lublin 1990, s. 427).

⁷⁷ Zob.: M. Głowiński, *O krytyce prokuratorskiej*, [w:] *Pośród spraw publicznych i teatralnych. Marcie Fik przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Napiontkowa, J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1998, s. 168. O tym, że opisywany przez Głowińskiego model myślenia o twórczości lat 1949–1956 nie jest obligatoryjny, świadczą rozważania Anny Zarzyckiej poświęcone wczesnej twórczości Wisławy Szymborskiej, deklarującej w *Dlatego żyjemy* (1952) i *Pytaniach zadawanych sobie* (1954) bezsprzecznie światopogląd lewicowy (zob.: taż, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957...*). Ponadto reprezentanci „krytyki prokuratorskiej” nie biorą pod uwagę mechanizmów socjotechnicznych, wykorzystywanych przez partię do manipulacji swymi członkami. Maria Hirszowicz, analizując *quasi-sekciarski* charakter relacji jednostka–partyjna organizacja, wskazywała na rolę przeniesienia lojalności z idei na organizację (zob.: taż, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 76).

z przeszłością⁷⁸. W konsekwencji namysł naukowy przeistacza się w *quasi*-publicystyczną polemikę i (nierzadko efekciarski) pokaz chwytów erystycznych oraz sofistycznych, pośród którego *meritum* poruszanych zagadnień przesłonięte zostaje przez wycieczki adwersarzy o charakterze osobistym. Tym samym więcej informuje o oskarżycielu niż o oskarżanych pisarzach i utworach. Badacz łączy ją – nie całkiem bezzasadnie – z ideologią pravicową, co w istocie zdaje się potwierdzać pozycje światopoglądowe owych „oskarżycieli”⁷⁹.

Tymczasem autorzy opracowań o ambicjach naukowych (m.in. Teresa Wilkoń, Anna Zarzycka, Michał Głowiński, Jerzy Smulski, Wojciech Tomasik, Krzysztof Krasuski, Krzysztof Woźniakowski, Janusz Detka), poświęconych kulturze lat 1949–1956, starają się oddzielić przedmiot badań od własnego do niego stosunku. Ponadto mają świadomość niejednoznaczności sytuacji osób funkcjonujących ówczesnie w sferze publicznej. Tym bardziej ważny jest dla nich sposób, w jaki usiłują zrozumieć i przybliżyć dzisiejszemu odbiorcy poruszaną problematykę. Szczególnie znaczący pod tym względem jest jeden z tomów monumentalnego dzieła ukazującego się nakładem Instytutu Badań Literackich PAN pod redakcją Aliny Brodzkiej i Tadeusza Bujnickiego: *Literatura polska 1918–1975* (1975–1996)⁸⁰. Podobnie jak przywołane tu opracowanie, pouczająca jest lektura rozważań wzmiankowanych wyżej autorów rozpraw, dotyczących poszczególnych zagadnień z kręgu literatury lat 1949–1956⁸¹. Wobec owej publikacji komplementarne pozostaje wielotomowe kalendarium wraz z wyborem tekstów dotyczących każdego z omówionych wydarzeń kulturalnych *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960* (2012)⁸².

Przywołani tu badacze wypracowali pewien styl pisania o realizmie socjalistycznym (czy też szerzej, o kulturze PRL). Patronuje mu refleksja Zbigniewa Romka, akcentującego konieczność uwzględniania w ocenie postępowania osób

⁷⁸ Zob.: M. Karwat, *Demagogiczne schematy krytyki przeciwników*, „Studia Pragmalingwistyczne” 2015, r. VII, s. 29–52.

⁷⁹ Zob.: M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidywany. Rozmowa–rzeka...*, s. 413.

⁸⁰ Zob.: *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, T. Bujnicki, Warszawa 1996, t. 3: 1945–1975, cz. I.

⁸¹ Nieco problematyczna jest wartość poznawcza opracowania Ryszarda Matuszewskiego *Literatura polska 1939–1991* (1995) z uwagi na zamierzonego adresata – uczniów szkół średnich. Wynikającą z tak dookreślonego czytelnika wirtualnego konsekwencją jest z pewnością uproszczenie wielu zagadnień. Warto jednakże mieć na uwadze i tę pozycję ze względu na wyważony osąd epoki (zob.: tamże, s. 55–89).

⁸² Zob.: *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960*, red. A. Wierzbicka, Warszawa 2012, t. 1–7. Publikacja została pomyślana jako diariusz wydarzeń za kolejne lata do części tekstowej opracowania *Polskie życie artystyczne w latach 1945–1980*, red. A. Wojciechowski, Warszawa 1992. Do roku 2019 ukazało się kalendarium za lata 1944–1953.

żyjących w PRL okoliczności społeczno-kulturowych i politycznych, mających niebagatelny wpływ na ich decyzje. Jedynie wówczas bowiem możliwe stanie się uniknięcie ahistoryzmu i uproszczeń⁸³.

Propozycja Romka to nie tylko postulat badacza przeszłości; to również program etycznych aksjomatów, jakie winny przyświecać komentowaniu wciąż żywych kwestii związanych z powojennymi dziejami kultury polskiej. Toteż nie filipiki Bohdana Urbankowskiego, lecz wyważony ton dociekań *sine ira et studio* powinien wyznaczać ogólne tendencje w poznawaniu epoki nawet budzącej tyle emocji, co socrealizm, tym bardziej że – powtórzmy – zdaje się ona oferować swym badaczom jeszcze wiele, oczekujących na naświetlenie stosowne do swej rangi, kwestii (niektóre z nich zasygnalizowano we wprowadzającej w szczególności zagadnienia części *Węzłowe problemy literatury socrealistycznej*).

3b. Dobór bibliografii przedmiotowej

Do pewnego stopnia może budzić kontrowersje zaproponowany w pracy sposób podziału na literaturę przedmiotu i podmiotu. Bibliografia podmiotowa powinna przecież obejmować jedynie te pozycje, o których traktują rozważania. Tymczasem w jej obrębie umieszczone zostały również teksty umożliwiające pełniejsze zrozumienie powodów, dla których dane utwory zyskały określony kształt artystyczny. Tym samym zatarta zostaje różnica między bibliografią podmiotową i przedmiotową.

Decyzja, by tak uczynić, podyktowana została jednakże specyfiką omawianego w pracy okresu oraz sytuacji komunikacyjnej, w jakiej funkcjonowały ówczesnie zarówno teksty kultury, jak i dokumenty życia społecznego: kultura socrealistyczna była bowiem nie tylko **totalitarna**, lecz również **totalna**, podporządkowana przy tym ideologii⁸⁴. Tym samym granica między tekstem

⁸³ Zob.: Z. Romek, „Cezura kreatywna” w PRL a środowisko naukowe historyków, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, z. 1, s. 24–25.

⁸⁴ Por. opinię Moniki Brzóstowicz-Klajn: „Socrealizm stanowił w pewnym sensie model kultury totalnej i zaczął rzeczywistość empiryczną traktować tak, jakby była tworzywem sztuki, plastycznym i podporządkowanym woli władzy komunistycznej” (taż, *Socrealistyczna opowieść o utopii*, [w:] *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, M. Brzóstowicz-Klajn, Poznań 2003, s. 217). Wspominana przez badaczkę totalność socrealizmu wyrażała się w ujednoliceniu problematyki wprowadzanej do twórczości, adresowanej do różnych wiekiem i wykształceniem kręgów odbiorców. Toteż np. o gospodarowaniu spółdzielczym możemy przeczytać nie tylko w stosownych broszurkach propagandowych (np. *Wspólnie do dobrobytu*, 1955) bądź utworach adresowanych do dorosłych czytelników (np. w *Zwycięstwie Gralaków*, 1952 Romana Bratnego lub *Pionierskim trudzie*, 1954 Olgierda Terleckiego), ale i choćby w wierszowanej bajce Jana Brzechwy *Opowiedział dzięcioł sowie* (1946). Co więcej: owa totalność kultury

i jego kontekstem rozmywała się do tego stopnia, że niejednokrotnie to, co miało naświetlać decyzje artystyczne, samo stało się podmiotem badania. Dlatego też zdecydowano się wydzielić jako literaturę przedmiotową jedynie te opracowania, które opisywały zjawiska socrealistyczne niejako „spoza” epoki. Dla zachowania klarowności wyodrębniono w ich ramach prace odnoszące się bezpośrednio do realizmu socjalistycznego oraz pozostałe, będące dla nich kontekstami *sensu largo*.

4. Propozycja metodologiczna

Na ambiwalentne, wręcz sprzeczne, odczucie **jednoczesnego** rozpoznania i zaciemnienia obrazu literatury socrealistycznej najistotniejszy wpływ z pewnością miała metodologia wykorzystywana w badaniach literatury przedmiotu. Cechą wspólną przywołanych tu opracowań – niezależnie od ich rangi problemowej – jest traktowanie socrealizmu w kategoriach charakterystycznych dla tradycyjnego literaturoznawstwa.

Postawa taka, jakkolwiek całkowicie zgodna z wymogami naukowej akrybii, zawężyła realizm socjalistyczny do literackich aktualizacji. Tymczasem epoka ta, jak bodaj żadna inna w powojennej historii kultury polskiej, podporządkowała literaturę wymogom pozaartystycznym. Na kształt dzieła wpływ miało przy tym nie tyle zapotrzebowanie społeczne, co wymogi propagandy. Walka z enigmatycznymi „formalizmami” (będąca w istocie pochodną propagandowej krytyki kultury Zachodu oraz międzywojnia) przyczyniła się – wspólnie z promocją czytelnictwa, postrzeganego jako świadectwo awansu społecznego – do uproszczenia języka artystycznego⁸⁵. W socrealizmie wyrażał on bowiem

socrealistycznej obejmowała nie tylko dzieła sztuki, lecz również sztukę użytkową. Przykładem opinie dotyczące szkolnego mundurka i jego funkcji społecznej (zob. *Przesłanki kształtujące formę odzieży młodzieżowej*, „Biuletyn IWP” [dodatek do miesięcznika „Odzież”] 1954, nr 9, s. 179–180).

⁸⁵ Niekiedy – jak w wypadku *Ucieczki Felka Okonia* (1954) Jarosława Iwaszkiewicza – uproszczenie to można odczytywać jako subtelny grę w konfrontacji z językową kreacją bohatera: „Zapadał wieczór przelomu lata i jesieni, niebieski i nieprzezroczysty. Słońce stało nisko nad lasem jak balon, żółte i widzialne gołym okiem, a całe powietrze pozołtkło, jak gdyby kto nalał węń białego wina. Wszystkie te subtelności Felek streścił dosadnie:

– Cholera, w nocy będzie lało!” (tenże, *Ucieczka Felka Okonia*, Warszawa 1954, s. 82). Przeciwwstawienie impresjonistycznie odwzorowanego obrazu konstatacji protagonisty wywołuje efekt komiczny (czy intencjonalny, to kwestia osobna). Pozwala też z dzisiejszej perspektywy dostrzec, do jakiego stopnia Iwaszkiewicz – niezaprzeczalny stylista i autor wyrafinowanego, subtelnego języka – potrafił, dzięki *reductio ad absurdum*, zachować wrażliwość na słowo.

nie tyle koncepcję przyświecającą artyście, ile zideologizowaną wykładnię oficjalnych poglądów.

Zarazem – paradoksalnie – „nadprodukcja” możliwych do zbadania materiałów źródłowych (co związane jest z rozrostem struktur biurokratycznych, właściwym dla systemów totalitarnych) prowadzi do zauważalnej sprzeczności poglądów wyrażanych przez różnych autorów w zbliżonym czasie, co związane jest z obserwowanymi w latach 1949–1956 reinterpretacjami epoki, podporządkowanymi kolejnym jej „etapom” (niekiedy wyznaczanym odgórnie przez propagandę). Tym samym zdarzają się stanowiska sprzeczne wewnątrznie, przy jednoczesnej zgodności postawy ideologicznej. Taki „rozryw doktrynalny” przyczynia się – w myśl supozycji Mariusza Mazura – do pozornego pluralizmu wypowiedzi. Jego przyczyną *de facto* jednakże pozostaje nie tyle przyzwolenie władzy na różnice światopoglądowe, lecz są nią ideologiczne niekonsekwencje wynikające z dynamicznych przemian doktryny politycznej⁸⁶.

Niezależnie od zgłoszonej tu uwagi bezsprzeczna pozostaje wyrazistość zarysowania antagonistycznych postaw tak, by odbiorca mógł łatwo zidentyfikować te wartości, za którymi pragnie (mniej lub bardziej dobrowolnie) się opowiedzieć (właściwość ta pozostaje związana z immanentną cechą przekazu propagandowego – jednoznacznym obrazem świata). Toteż literatura w roli czynnika agitacyjnego zatracą właściwą jej migotliwość znaczeniową, nie tyle pobudzając odbiorcę do refleksji, ile podsuwając mu spreparowane, gotowe odpowiedzi. W realizmie socjalistycznym priorytetowym zadaniem literatury (podobnie zresztą, jak ówczesnej propagandy) było bowiem narzucanie schematu jednoznacznych przekonań, które winny być przyjmowane bezkrytycznie⁸⁷. Być może wpływ na to miało utożsamienie doktryny realizmu socjalistycznego z – jak ją określa Michał Boni – formułą światopoglądową, do której akceptacji przymuszano różnorodnymi metodami represji (pocześnie miejsc zajmował wśród nich terror organów porządkowych oraz psychospołeczna perswazja)⁸⁸. Socrealistyczne teksty kultury stanowiły – jak ujmował to Kazimierz Brandys –

zarazem mechanizm i klucz. Mechanizm uniwersalny, wprawiający w ruch cały system trybów – konsekwentnie zbudowanych tez, argumentów i wniosków. Za jednym pociągnięciem wszystko stawało się wytłumaczone: dzieje, kultura, religie, nędza i bogactwo, wojny między państwami i stosunki między ludźmi. [...] Słowo

⁸⁶ Zob.: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 15–16.

⁸⁷ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, hasło: *Stereotypy*, s. 335.

⁸⁸ Zob.: M. Boni, *Robotnicy '50 (socrealizm w natarciu)*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 4, s. 65. Uwagę tę można odnieść zarówno do polskiej realizacji koncepcji socrealizmu (jak intencjonalnie czyni to Boni), jak i do sytuacji kultury w ZSRR po roku 1934 oraz – szerzej – do sztuki krajów demokracji ludowej.

działało. Wchodziło w puste miejsca po „inteligentkich złudzeniach” i „mieszczan-skiej moralności”⁸⁹.

Perswazyjny charakter socrealizmu sprawiał, że dzieło sztuki miało przede wszystkim wychowywać. Dotyczyło to nie tylko literatury dla dzieci i młodzieży, predestynowanej do pedagogizowania, lecz – przede wszystkim – adresowanej do dorosłego odbiorcy. Samo zaś wychowanie (niezależnie od wiekowej grupy docelowych czytelników) utożsamiano z upolitycznieniem dzieła sztuki⁹⁰. Miało ono bowiem stać się wykładnią oficjalnej ideologii⁹¹. W tym celu PZPR

⁸⁹ K. Brandys, *Nierzeczywistość*, Warszawa 1981, s. 58–59.

⁹⁰ Osobną kwestią pozostaje relacja między wskazywaną tu prawidłowością a obowiązującymi ówczesnie koncepcjami pedagogicznymi i andragogicznymi oraz – co szczególnie istotne – koncepcjami szkolnego poznawania dzieła literackiego. Jest to zagadnienie odrębne – pozostające w kręgu zainteresowań pogranicza historii dydaktyki polonistycznej, pedagogiki i socjologii – toteż jedynie sygnalizujemy je tutaj.

⁹¹ Szczególnym wyrazem tendencji do upolitycznienia dzieła sztuki zdają się słowa Wandy Jakubowskiej z listu do Władysława Sokorskiego z dnia 26 listopada 1949 r.: „Uważam film o generale Świerczewskim za mój i »Filmu Polskiego« obowiązek polityczny” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII-33, k. 41). Film, będący medium treści kultury o charakterze rozrywkowym, ma w tym wypadku odgrywać rolę ideologicznej wykładni oficjalnego życiorysu Karola Świerczewskiego. Co interesujące, tendencję do zideologizowania aktu lektury można zauważyć nie tylko w odniesieniu do odbiorców o różnych kompetencjach czytelniczych, lecz również tych, którzy dopiero stawali się nimi w trakcie szeroko zakrojonych u progu lat pięćdziesiątych XX w. akcji walki z analfabetyzmem. Jak zauważa Piotr Osęka, w ramach kursów kształceniowych przekazywano gotowe formuły propagandowe (zob.: tenże, *Naucz się czytać, napisz Stalin*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 167, z dn. 18–19 lipca, s. 24). Osęka jako egzemplifikację tezy o ideologizacji walki z analfabetyzmem przywołuje jedną z czytanek z wykorzystywanego ówczesnie elementarza dla dorosłych Joanny Landy-Brzezińskiej pt. *Start* (1951): „Robotnicy i chłopci walczyli o wolną Polskę. O Polskę robotniczą i chłopską. O Polskę wszystkich pracujących obywateli. Teraz razem budują nową Polskę” (tamże, s. 24). Podobną funkcję „wprowadzania w ideologię” pełnił inny zbiór czytanek Landy-Brzezińskiej, *Na trasie* (Warszawa 1949). Tym samym oba podręczniki realizowały „program ukryty”, wykraczający poza alfabetyzację społeczeństwa, która istotnie była wówczas ważką kwestią społeczną (zob.: S. Ciesielski, *Polska 1944–1949. Powrót do życia*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, t. 3, s. 26; M. Budnik, *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej (na przykładzie wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem z lat 1949–1951)*, „Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1, s. 31–41). Więcej na temat obu podręczników zob.: J. Półturzycki, *Rozwój i problemy szkolnictwa dla dorosłych w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972, s. 31. Na temat propagandy w szkolnych podręcznikach do różnych przedmiotów nauczania zob.: J. Wojdon, *Propaganda polityczna*

„opiekowała się” twórczością artystyczną, aby ludzie kultury mogli postrzegać rzeczywistość w sposób zgodny z ideologią. Włodzimierz Sokorski deklarował:

Każdy krok naprzód w naszej literaturze, każdy postęp w realnym widzeniu realnej rzeczywistości i realnych ludzi, a nawet każde twórcze poszukiwanie wymaga od nas troskliwej opieki i sumiennej, wspólnej pracy. Natomiast każde uproszczenie zjawisk kulturalnych, przymierzanie ich do przyjętego z góry wzoru traktowanego poza naszym czasem i bez wycucia historycznej perspektywy rozwoju musi być przez nas wyprostowane i naprawione jako zjawisko fałszywie sprowadzające marksizm-leninizm do prymitywnego schematyzmu⁹².

W związku z tendencją do upolitycznienia wszelkich wypowiedzi funkcjonujących w obiegu społecznym – w tym tekstów kultury – w ramach socrealistycznego paradygmatu (zwłaszcza w jego dogmatycznej wersji, obowiązującej w Polsce w latach 1949–1953) utrudnione stało się publikowanie utworów propagandowo neutralnych, tym bardziej że w systemie kultury realizmu socjalistycznego literatura – jak zauważa Wojciech Tomasik – miała zajmować szczególne miejsce, stając się medium sztuki najwyraźniej ujawniającym rysy realizmu socjalistycznego. Z tego też względu była ona (w przeciwieństwie np. do muzyki i malarstwa) szczególnie narażona na ataki ideologiczne⁹³. Nawet zjawiska okołoliterackie, w których słowo nie odgrywało prymarnej roli (takie jak np. słuchowiska radiowe⁹⁴, adaptacje

w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944–1989), Toruń 2001 (tu zwłaszcza *Aneks: zestawienia ilościowe*, s. 324–329).

⁹² W. Sokorski, *Nowa literatura w procesie powstawania*, „Odrodzenie” 1949, nr 5, z dn. 30 stycznia, s. 1–2. Pomiedzy aktywnością polityczną i twórczą miała przebiegać zresztą – zdaniem Juliusza Starzyńskiego – paralela, wyrażana w stosunku do sztuki krytyki artystycznej: „Jak realizm socjalistyczny jest podstawową i jedyną metodą twórczości artystycznej, przez którą w sztuce naszych czasów powstawać będzie prawdziwe odbicie rzeczywistości historycznej, podobnie metoda materializmu dialektycznego i historycznego stanowi podstawę i jedyną metodę w badaniach nad sztuką” (tenże, *Zadania polskiej sztuki i nauki o sztuce*, „Myśl Współczesna” 1950, nr 10, s. 9). Nie inaczej kwestię tę postrzegał Jerzy Andrzejewski, wskazujący na konieczność upolitycznienia życia artystycznego i jego wytworów: „A cóż to znaczy zrozumieć w sposób twórczy inspirującą rolę Partii w kształtowaniu się naszej literatury? To znaczy uczynić inspirację Partii źródłem i treścią natchnienia własnego. To znaczy uczyć się na wskazaniach partii. To znaczy wzrastać na wskazaniach partii. To znaczy na koniec, na miarę swoich wzrastających sił i pogłębianego talentu przetwarzać wskazania Partii na doświadczenia pisarskie, na działalność pisarską, na dzieła sztuki” (tenże, *Partia i twórczość pisarza*, Warszawa 1952, s. 36–37).

⁹³ Zob.: W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego...*, s. 1–8.

⁹⁴ Słuchowisko – jak zauważa Michał Kaziów – mimo iż jego tworzywem są wyłączenie elementy foniczne (odgłosy natury i wytworów techniki, mówione słowo),

filmowe i ekranizacje oraz komiks) obciążone były koniecznością funkcjonowania przede wszystkim jako kulturowa wykładnia oficjalnej ideologii.

Oczywiście nie znaczy to, by przywołane tu (na prawach przykładu) dyscypliny artystyczne cieszyły się pełnią swobody. W malarstwie upatrywano wartości jedynie wówczas, gdy było ono narracyjne, wzorowane na propagandowym plakacie. Z kolei muzyka stała się obiektem refleksji krytycznej Andrieja Żdanowa odrzucającego jej elitarność na rzecz odbioru masowego. Pisał:

Jakież to duży krok wstecz czynią nasi formalisci, gdy zbaczając z wielkiego szlaku rozwoju muzyki oraz podważając fundamenty prawdziwej muzyki, tworzą muzykę zwyrodniałą, fałszywą, naszpikowaną idealistycznymi przeżyciami jednostek, obcą szerokim masom narodu, obliczoną nie na miliony ludzi radzieckich, lecz na jednostki czy dziesiątki wybrańców, na „elitę”!⁹⁵

Teza ta – z uwagi na pozycję Żdanowa w świecie polityki i kultury stalinowskiej – nie spotkała się z żadną polemiką i została przyjęta jako obowiązująca również w Polsce. Jednakże to literatura – z uwagi na dążenie do umasowienia czytelnictwa i uczynienie z książki podstawowego medium komunikacji społecznej – poddana była najsilniejszej presji decydentów kultury⁹⁶.

Z tego względu zróżnicowanie literatury na rodzaje i gatunki literackie trzeba uznać za sekundarne w relacji do jej uwikłań pozaartystycznych. Oczywiście, należy respektować immanentne cechy sztuki słowa i wymóg ten w prezentowanej Czytelnikowi pracy jest przestrzegany. Jednakże w sytuacji, gdy poszukiwania badawcze mają na celu przede wszystkim odtworzenie klimatu społecznego, dyktującego kształt artystyczny tekstów kultury, posiłkowanie

strukturalnie podporządkowane jest poetyce literackiej (zob.: tenże, *O dziele radiowym. Z zagadnień estetyki oryginalnego słuchowiska*, Wrocław 1973, s. 93). Z tego powodu być może należałoby je – podobnie jak komiks – uwzględnić w refleksji nad literaturą socrealistyczną. Nie uczyniliśmy jednakże tego, pragnąc skoncentrować się – zgodnie z postawionymi celami – na literaturze. Oczywiście zjawiska paraliterackie, podobnie jak film, będą pojawiały się na prawach kontekstu kulturowego. Wynika to z reprezentowanych przez piszącego literaturoznawczych kompetencji naukowych, które predestynują go do zajęcia się przede wszystkim sztuką słowa.

⁹⁵ A. Żdanow, *Przemówienie na naradzie muzyków radzieckich zwołanej przez KC WKP(b)*, [w:] tenże, *Przemówienia o literaturze i sztuce*, przeł. I. Ogrodowicz, Warszawa 1952, s. 53.

⁹⁶ Zob.: W. Tomasik, *Totalitarna czy totalna? Kultura stalinowska w świetle współczesnych opracowań*, [w:] tenże, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego...*, s. 180. Była ona tym silniejsza, że literaturę traktowano ówczesnie jako medium w najpełniejszy sposób umożliwiające przeformułowanie świadomości społecznej. Czytelnictwo zatem w socrealizmie stanowiło zagadnienie upolitycznione.

się formami paraliterackimi (reportażem, zbeletryzowaną relacją) i tekstami użytkowymi (plakatem propagandowym, kalendarzem, meldunkiem, ulotką, rysunkiem satyrycznym) umożliwia pełniejsze dostrzeżenie związków między kulturą i polityką⁹⁷. Do pewnego stopnia owa prawidłowość uwidoczniła została w dołączonej do pracy bibliografii, w której nierzadko zatarta zostaje granica pomiędzy tekstem a naświetlającym go kontekstem. Stąd – sygnalizowane uprzednio – wrażenie zaniku klarownego podziału na bibliografię podmiotową i literaturę przedmiotu.

Zarysowane wyżej postrzeganie sztuki słowa, w którym artyzm jest wtórny wobec społecznych zobowiązań, to zjawisko swoiste dla doktryny realizmu socjalistycznego. W tym celu stworzone zostały w ramach doktryny formuły, umożliwiające wprzęgnięcie literatury w tryby propagandy. Tendencje do podporządkowania literatury polityce można zauważyć zwłaszcza w wypadku nurtów z kręgu genologii. Określenia: (powieść, dramat) „produkcyjny”, „antyimperialistyczny”, „wiejski” oznaczały przecież nie tylko tematykę, lecz również zakreślały repertuar środków perswazji, jakimi władza posługiwała się, kreując wizję utopii socrealistycznej. Wyznaczały też przestrzeń kreowanego zapotrzebowania społecznego na realizację ściśle normatywnych wzorców gatunkowych, zarazem tworząc ich pożądane ideologicznie warianty *quasi-genologiczne*⁹⁸. Było to możliwe, ponieważ – zdaniem Piotra Fasta – w sztuce socrealistycznej dochodzi do zastąpienia literatury adresowanej do masowego odbiorcy taką, która – z punktu widzenia decydentów życia społeczno-politycznego – powinna jego potrzeby zaspokajać⁹⁹.

⁹⁷ Naszkicowane tu powinowactwa należy zaakcentować tym bardziej, że dość często wizualny aspekt plakatu (czy też szerzej – tekstu kultury wizualnej) był interpretacją konkretnego hasła propagandowego, które plastycy „przekładali” na kod grafiki (zob.: [katalog wystawy] *Żądło propagandy PRL-u 1945–1946*, red. M. Kurpik, Warszawa 2001, s. 3 [za: M. Niedojadło, *Jak się kradło w socrealizmie. Zapożyczenia motywów, tematów i rozwiązań formalnych w polskim plakacie propagandowym okresu realizmu socjalistycznego*, „Quart” 2016, nr 1, s. 68]). Z kolei Aleksandra Łamasz w szkicu poświęconym relacjom rysunkowego paratekstu i treści utworów satyrycznych uświadamia, jak w socrealistycznej literaturze funkcjonowały wizualne stereotypy stworzone na potrzeby propagandy, zob.: też, *Wpływ doktryny socrealizmu na ilustracje do edycji polskich utworów satyrycznych z lat 1945–1956*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2010, Bibliotekoznawstwo nr 29, s. 75–84.

⁹⁸ Zob.: J. Smulski, *Literatura polskiego socrealizmu. Wybrane problemy...*, s. 42.

⁹⁹ Zob.: P. Fast, *Miedzy literaturą a gazetą. „Miłość Joanny Ney” oraz „Życie i śmierć Nikołaja Kurbowa” wobec kanonu i historii rosyjskiej powieści popularnej lat dwudziestych*, [w:] tenże, *Erenburg i konteksty. Studia z poetyki i historii literatury rosyjskiej*, Katowice 1992, s. 46. Opisany przez Fasta mechanizm intencjonalnie odnosi się do twórczości radzieckiej (i to sprzed czasu zadekretowania realizmu socjalistycznego jako jedynej

Zaproponowane traktowanie socrealistycznej literatury ma swoje konsekwencje metodologiczne. Można bowiem (jak się wydaje – słusznie) uznać ówczesną literaturę za jedną z form manipulacji propagandowej i poszukiwać relacji pomiędzy nią a innymi tekstami kultury o podobnym charakterze. Spojrzenie takie, mające charakter widzenia interdyscyplinarnego, powinno oczywiście umożliwić dostrzeżenie odmienności tworzywa poszczególnych sztuk. Zarazem jednak pozwala na szersze – niż w wypadku oglądu literatury jako oddzielnego medium w obrębie różnych tekstów kultury – spojrzenie na ujęcie omawianego zagadnienia.

Naszkicowana tu propozycja metodologiczna inspirowana jest kulturową teorią badań literackich. Wydaje się, że – ze względu na przyjęty w pracy klucz problemowy – umożliwia ona zdecydowanie pełniejsze naświetlenie przywoływanej problematyki. Pozwala bowiem nie tylko na prześledzenie, w jaki sposób dany wątek ewoluował w różnych rodzajach i gatunkach literackich, lecz również, co stanowiło pozaartystyczny bodziec do jego przemian¹⁰⁰. Umożliwia też zauważenie, jak czynniki społeczno-polityczne „wymuszały” określony kierunek aktualizacji różnych struktur formalnych, dostosowując je do wymogów ideologicznych. Jako przykład, obrazujący sygnalizowaną tu tematykę, możemy potraktować fantastykę naukową, powstałą w latach 1949–1956, inspirowaną często-kroć twórczością międzywojenną, przy jednoczesnym silnym jej upolitycznieniu i odrzuceniu tradycji fantazji powstałych w dwudziestoleciu.

W epoce, w której kryterium wartości dzieła literackiego stało się jego zaangażowanie w przebudowę rzeczywistości polityczno-społecznej, wiele utworów drukowano na łamach prasy (dość często, jak np. w wypadku prozy Sławomira Mrożka bądź Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki, druk w prasie był równoległy z edycją osobną danego utworu). Jest to szczególne medium dla literatury, zwłaszcza poezji. Jak zauważa Jacek Łukasiewicz, już u progu socrealizmu wiersz wykorzystywano zarówno jako gatunek literacki, jak i jako gatunek dziennikarski. Przynależność do dwóch – odmiennych – porządków genologicznych charakteryzuje sytuację poezji w prasie codziennej. Wiersz mógł służyć za artykuł

akceptowalnej metody twórczej), jednak jest zarazem na tyle uniwersalny, że można dostrzec go w rodzimej literaturze socrealistycznej.

¹⁰⁰ O tym, do jakiego stopnia badania kulturowe mogą być przydatne do zrozumienia specyfiki utworów socrealistycznych – z uwagi na ich pozaartystyczne uwarunkowania – świadczy monografia Karoliny Saldeckiej *„Żyjemy wciąż jeszcze na rusztowaniach...” Wizerunki kobiety w polskich powieściach doby realizmu socjalistycznego* (2013). Badaczka unika terminu „badania kulturowe/kulturowa teoria literatury”, posiłkując się innym pojęciem, które traktuje operacyjnie – „metodologiczny eklektyzm” (zob.: tamże, s. 13). Jednakże biorąc pod uwagę charakter badań kulturowych, w których wykorzystywane są funkcjonalnie elementy właściwe dla różnych metodologii, określenie Saldeckiej zdaje się synonimem *cultural criticism*.

wstępny, felieton, komentarz; stał się użytkowy, doraźny¹⁰¹. Najczęściej też poza pierwotnym kontekstem pozostawał niejasny. Dlatego dziś wydaje się niemożliwe pełne odtworzenie „klimatu społecznego”, w kontekście którego winien być odczytywany dany utwór nawet wówczas, gdy – co zdarzało się dość często – wierszowi towarzyszyła (na prawach motta? komentarza? interpretacji poetyckiej?) notka publicystyczna, informująca o wydarzeniu, będącym tematem utworu. Z kolei reprezentatywne dla prozy publicystycznej jest choćby opowiadanie Tadeusza Borowskiego *Kłopoty pani Doroty* (1951).

Po Zjeździe Szczecińskim zarysowane przez Łukasiewicza tendencje do sfunkcjonalizowania poezji w roli doraźnej wypowiedzi na aktualne publicystyczne tematy wzmogły się. Obserwowane jeszcze w okresie „pluralizmu kulturowego” (lata 1944–1948) instrumentalne traktowanie twórczości poetyckiej stworzyło szczególną sytuację komunikacyjną. Poeci – podkreśla Wojciech Tomasik – śledzili prasę codzienną w poszukiwaniu inspiracji; dowodem na to miało być motto, zaczerpnięte z dziennika oraz skonwencjonalizowana formuła lokalizacyjna „z prasy”¹⁰².

Przykładem takiego utworu jest wiersz Jerzego Zajączkowskiego *Awanturniczy życia tryb...* (1951). W dołączonej do wiersza notce czytamy: „W USA uchwalono nowe podatki na sumę 7 miliardów 200 milionów dolarów. Ogółem od chwili rozpoczęcia wojny w Korei podatki w USA wzrosły o 17 miliardów dolarów...”¹⁰³ Do notki tej dołączono wiersz, który można uznać za poetycką wariację na temat. Wiersz ma formę ronda, w którym inicjująca i ostatnia zwrotka brzmi:

Awanturniczy życia tryb
kosztuje, proszę panów.
Budżet rozbojów, budżet styp
wykańcza budżet Stanów¹⁰⁴.

¹⁰¹ Zob.: J. Łukasiewicz, *Wiersze w gazetach 1945–1949*, Wrocław 1992, s. 9.

¹⁰² Zob.: W. Tomasik, *Bronię tarczy*, [w:] tenże, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Bydgoszcz 2009, s. 102. Inspiracji dostarczała, jak zdawali się sugerować twórcy, nie tylko zresztą prasa, ale i pisma użytkowe. Znakomitym przykładem jest w tym zakresie opowiadanie Tadeusza Borowskiego *Kłopoty pani Doroty* (1951). Ma ono budowę szkatułkową, w której ramą modalną jest sytuacja lektury akt prokuratorskich przez narratora, przybliżającego perypetie tytułowej bohaterki; w zakończeniu – w notce *Od Autora* – czytamy: „A teraz, towarzyszu prokuratorze, dawajcie następną sprawę” (tenże, *Kłopoty pani Doroty*, [w:] tenże, *Czerwony maj. Opowiadania*, Warszawa 1953, s. 58).

¹⁰³ [notka przy wierszu J. Zajączkowskiego *Awanturniczy życia tryb...*], „Przekrój” 1951, nr 333, s. 6.

¹⁰⁴ J. Zajączkowski, *Awanturniczy życia tryb...*, „Przekrój” 1951, nr 333, s. 16. Oczywiście takie ukształtowanie utworu, dążące do jego aktualizacji za pomocą motta znamienne jest nie tylko dla poezji drukowanej na łamach gazet. Jako przykład podajmy

Odbiorcy owej „poezji prasowej” przyjmowali podwójną rolę: czytelnika utworu i czytelnika gazety (a zarazem odbiorcy przekazu propagandowego). Poszukiwanie kompromisu dla obu wcieleń musiało doprowadzić do wytworzenia nowego sposobu lektury, a w jego ramach czytelnik łączyłby obie funkcje. W poezji tej nie liryka narzucała bowiem swoje metafory oficjalnym wystąpieniom, lecz była inspirowana tekstami o charakterze polityczno-użytkowym (referatami, odezwaniami, proklamacjami)¹⁰⁵. Samo pismo zaś stawalo się najczęściej jedynie pretekstem do agitacji propagandowej, skrywanej za zasloną deklaracji o społecznym zapotrzebowaniu na prasę nowego typu.

Czytelnik gazety miał być zarazem odbiorcą pisma literackiego, zwłaszcza, jeśli pismo to nie funkcjonowało samodzielnie i było dodatkiem kulturalnym do gazety; Łukasiewicz podkreśla: „Gazeta była bardziej zakłamana [...], w dodatku literackim natomiast [...] mógł panować inny, zgoła wytworniejszy język. [...] Ale gazeta jako całość była [...] prawdziwsza”¹⁰⁶. Z pewnością zaś, nawet biorąc

wiersz Tadeusza Różewicza *Głosy niepotrzebnych ludzi*. Towarzyszy mu wypowiedź – znanego z radykalnych i militarystycznych poglądów – polityka Vogta, w której ukazuje on rozdzźwięk między liczbą ludności na świecie a możliwościami stworzenia dla nich elementarnych warunków bytowych. Utwór Różewicza to, zgodnie z tytułową formułą, wypowiedź jednego z tych ludzi, dla których według Vogta nie ma na świecie miejsca:

„Ja jeden z wielu
ukryty wśród miliarda
Wstydzę się że jestem
Uczeni panowie
profesorowie Vogt Burch i inni
mówią że miliard ludzi
jest na świecie niepotrzebny
Za dużo jest ludzi
więc człowiekowi wstyd że żyje [...]
Co zrobicie z tym miliardem

Niepotrzebny” ([w:] tenże, *Równina*, Kraków 1954, s. 10–11). Przyjęta przez poetę perspektywa ofiary uwypukla dramat egzystencjalny. Jednocześnie zaś uświadamia – motywowaną ideologicznie – rozbieżność między zachodnimi tezami społecznymi a doświadczeniem jednostki porażonej okrucieństwami wojny i okupacji. Oczywiście nadmiernie upraszczające byłoby sprowadzanie wiersza Różewicza do wymiaru ideologicznej wypowiedzi poetyckiej. To jeden z wielu w twórczości tego poety przykładów poszukiwań sposobu tworzenia poezji „po Oświęcimiu”. Wydaje się, że w odmiennej sytuacji komunikacyjnej pozostaje inny Różewiczowski wiersz *Co robią fabryki broni?* W tym wypadku dołączona notka, w której pojawia się prasowy cytat, ulokowana jest pod wierszem i konkretyzuje odpowiedź na tytułowe pytanie.

¹⁰⁵ Zob.: J. Łukasiewicz, *Wiersze w gazetach 1945–1949...*, s. 124.

¹⁰⁶ Tamże, s. 99. W tym sensie rację ma Melania Kierczyńska, pisząc: „Czyż jest rzeczą bezsporną, że dziś najsilniejszych – właśnie poetycko, artystycznie najsilniejszych

pod uwagę ingerencje cenzury, gazeta oddawała ducha czasów, w jakich się ukazywała, wierniej niż periodyki literackie i artystyczne¹⁰⁷. Jednak to właśnie periodyki artystyczne miały największy wpływ na tworzenie zbiorowej wyobraźni. Ponieważ proces redakcyjny i druku przebiegał w nich zdecydowanie wolniej i był mniej „spontaniczny” (tj. ze względu na konieczność planowania bardziej długofalowego, niż w wypadku gazety, w mniejszym stopniu wpływały na ich zawartość bieżące wydarzenia), wydaje się, że pisma te miały większe możliwości kreowania aprobowanych odgórnie wizji rzeczywistości społecznej¹⁰⁸. Z tego powodu,

– wzruszeń dostarcza nam gazeta, że dostarcza ich najprostszą, gołą relacją o głębi przemian, jakim uległ człowiek pracy w Polsce?” (taż, *Źródła natchnienia twórczego*, „Kuźnica” 1950, nr 6, z dn. 12 lutego, s. 1).

¹⁰⁷ Interesującym świadectwem życia kulturalnego są z pewnością polemiki prasowe ideologicznych oponentów. Bywały one zapewne niezwykle zacięte, skoro Józef Nikodem Kłosowski komentował je następująco: „Walka o taki czy inny światopogląd [...] jest rzeczą nie tylko że normalną, ale i pożyteczną. Ale środki wiodące do tego celu muszą być rozsądne i naprawdę godziwe. Polemika nie może zmienić się we wzajemne lżenie i ordynarne napaście. Tymczasem nasze czasopisma pełne są hałasu, wrzawy tam-tamów, niesmacznego reklamiarstwa i megalomańskiego bełkotu” (tenże, *Szkodliwy fektyszyzm*, „Zdrój” 1946, nr 6, z dn. 15 marca, s. 2).

¹⁰⁸ Naszkicowana tu tendencja była zresztą charakterystyczna dla prasy krajowej jeszcze przed zadekretowaniem socrealizmu na Zjeździe Szczecińskim. Przykładem manipulacji oczekiwaniami społecznymi jest komunikat zamieszczony na łamach „Dziennika Literackiego”: „»Dziennik Literacki« ukazuje się po raz 35 jako stałe uzupełnienie »Dziennika Polskiego«, a równocześnie po raz pierwszy jako tygodnik rozpowszechniany w całej Polsce. Pragnie, aby kultura naszego narodu była związana z rzeczywistością i była udziałem i wyrazem odpowiedzialnego tworzenia wszystkich warstw społecznych. Dlatego zaliczając do swych najbliższych współpracowników najwybitniejszych pisarzy, publicystów i artystów, zaprasza także do współpracy działaczy społeczno-oświatowych, nawiązując ścisłe kontakty z wydziałami kultury i sztuki Związków Zawodowych i ruchem świetlicowym. »Dziennik Literacki«, jak wykazały ankiety, jest najpopularniejszym z pism społeczno-literackich wśród młodzieży” („Dziennik Literacki” 1947, z dn. 1–6 listopada, s. 1). Co ciekawe, w pięć lat później pismo przeszło kolejną metamorfozę, stając się osobnym periodykiem. Redakcja krok ten motywowała następująco: „Ogromny wzrost aktywności i potrzeb kulturalnych mas pracujących postawił przed redakcją »Dziennika Literackiego« szereg nowych problemów, przerastających dotychczasowe nasze możliwości redakcyjne i techniczne. W związku z tym powstała konieczność utworzenia samodzielnego pisma literackiego, odpowiadającego tym społecznym potrzebom, a uwzględniającego szerzej problematykę kulturalną Polski południowej i Śląska” (Redakcja, „Dziennik Literacki” 1950, nr 52–53, z dn. 24–31 grudnia, s. 1). Nowym pismem stało się „Życie Literackie”, redagowane przez Władysława Machajka. W artykule programowym czytamy: „Pismo, które bierzesz Czytelniku do ręki, zamierza być częstokwitem bodaj odzwierciedleniem literackim i artystycznym wielkich przemian, których jesteśmy uczestnikami i świadkami: losy

podobnie jak z powodu publicystycznego charakteru wielu utworów, perspektywa *stricte* literaturoznawcza w badaniu socrealizmu nie wystarcza. Konieczne jest dopełnienie jej refleksją nad sposobem istnienia całości kultury, uwikłanej w mechanizmy propagandy.

Dla zaproponowanej tu metody można odnaleźć punkt odniesienia w kulturowej teorii literatury mającej dość istotne ograniczenia. Najważniejszym z nich zdaje się zacieranie przedmiotu badań wskutek uruchamiania różnych, niekiedy nawet bardzo odległych kontekstów i koncentracji na funkcjonujących społecznie dyskursach¹⁰⁹. W efekcie to, co miało w zamyśle służyć pełniejszemu zrozumieniu omawianych kwestii, zaczyna dominować i nabiera wartości samoistnej. Dlatego też należy rozważnie korzystać z kontekstów, aby nie przeważały one nad omawianą literaturą podmiotu, pozostając zarazem pomocnymi w jego pełniejszym zrozumieniu. Jedynie wówczas, gdy sięgnięcie po nie będzie uzasadnione właściwościami dzieła literackiego, należy wykorzystać ich możliwości ujawniające nowe wymiary poznania omawianego tekstu. Tylko wtedy bowiem przywoływanie ich ma sens.

5. Uwagi podsumowujące

Jałowe to zajęcie – zajmować się socrealizmem z punktu widzenia literackiego. Z prostej przyczyny: nie jest to literatura. Nie jest literaturą piękną, mimo talentu i rzemiosła wielu jej sprawców. I mimo że w pewien – pokrętny, ale istotny – sposób czyniła zadość potrzebie piękna i potrzebie wartości sakralnych

– pisał przed laty Aleksander Wat¹¹⁰. Jaką bowiem korzyść może wynieść Czytelnik z lektury pracy o literaturze artystycznie zdegradowanej i jaki pożytek jest z czytania twórczości skazanej na zapomnienie ze względu na nikłe wartości artystyczne? Pytanie to pojawia się na marginesie większości z prezentowanych szkiców. Jest ono o tyle istotne, że ukierunkowuje uwagę Czytelnika na wartości

postaci powieściowych, konflikty dramatyczne, reportażowy obraz mają pokazać, jak obleka się w rzeczywistość Plan Sześcioletni, jak rosną w Polsce fundamenty socjalizmu i rosną ich budowniczości. Współdziałanie w powstawaniu takiej literatury to pierwsze zadanie, jakie sobie stawiamy” (*Od Redakcji*, „Życie Literackie” 1951, nr 1, z dn. 4 lutego, s. 1).

¹⁰⁹ Zob.: J. Natoli, *Introduction*, [do:] *Tracing Literary Theory*, ed. J. Natoli, University of Illinois Press, Urbana 1987, s. 10. Znacząca pod tym względem pozostaje rodzima definicja kulturowej teorii literatury, sformułowana przez Annę Burzyńską, podkreślającą „rangę namysłu nad praktykami interpretacyjnymi, będącymi przejawem współdziałania rozmaitych dyskursów kulturowych” (zob.: *taż*, *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2010, s. 79).

¹¹⁰ A. Wat, *Klucz i hak*, [w:] *tenże*, *Świat na haku i pod kluczem. Eseje*, oprac. K. Rutkowski, Londyn 1985, s. 9.

pozaartystyczne prezentowanych zjawisk. Można byłoby je zastąpić też innym: co sprawia, że odbiorca – czytający teksty kultury socrealistycznej w sytuacji komunikacyjnej odmiennej od pierwotnej – potrafi odnaleźć punkt styczny między lekturowymi fascynacjami a przestrzenią społeczną, w której funkcjonuje?

Lektura pomieszczonych w tomie szkiców pozwala nie tylko zorientować się w bogactwie problematyki, którą można rozpatrywać, pisząc o latach dominacji kultury socrealistycznej. Być może pozwoli również zastanowić się nad własnym stosunkiem do tej epoki. Niezależnie od wyznawanego systemu wartości i światopoglądu okres panowania doktryny realizmu socjalistycznego to część rodzimej historii – tak kultury, jak i społeczno-politycznej. Tę zaś należy poznać, by móc zrozumieć współczesność, w której socrealizm znów stanowi zjawisko żywe, choć motywowane w sposób odmienny niż pierwotnie, w historycznym kontekście¹¹¹.

Ponadto refleksja nad mechanizmami komunistycznej¹¹² indoktrynacji, poprzez odniesienie kreowanych przez nią obrazów do rzeczywistości tworzonej

¹¹¹ Przekonanie, że poznanie historii może pomóc w zrozumieniu współczesności jest jedną z tzw. wielkich narracji (*la grande narration*), unieważnionych w ramach paradygmatu postmodernistycznego, akcentującego rolę „małych narracji”, tj. reinterpretacji dawnych zachowań poprzez ich „wskrzeszanie” w odmiennych kontekstach interpretacyjnych (zob.: J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Miglasiński, Warszawa 1997). Trudno jednak – biorąc pod uwagę sposoby uobecniania socrealizmu we współczesnej kulturze – odmówić racji Krystynie Kersten, akcentującej wpływ przeszłości na dzisiejsze decyzje (zob.: taż, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1987, s. 10). Podobne stanowisko zajmuje Stanisław Burkot: „To, co jest, korzeniami swymi tkwi w przeszłości: nie można się jej wyrzec, nie można unieważnić. W kulturze, inaczej niż w historii politycznej czy gospodarczej, mniej jest zmian nagłych, mniej wielkich i gwałtownych przeobrażeń: modyfikacje mają charakter ewolucyjny i nie są bezpośrednio uchwytnie” (tenże, *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2007, s. 8).

¹¹² Oczywiście należy zdawać sobie sprawę popelniania nadużycia, polegającego na utożsamieniu reżimu stalinowskiego z lat 1949–1956 z komunizmem. Ten bowiem miał być osiągnięty dopiero w przyszłości, kosztem wielkiego nakładu sił. Przypominając uchwałę XXII Zjazdu KPZR (17–31 października 1961) Józef Smaga omawiając ów zjazd przypomina, że ustrój komunistyczny miał być wprowadzany stopniowo, do roku 1980; co więcej, pokłosiem zjazdu był „kodeks budowniczego komunizmu” (zob.: tenże, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 216). Z kolei Wojciech Kajtoch zwraca uwagę na traktowanie jako warunków koniecznych, następujących cech ustroju komunistycznego:

- powszechny dostęp do dóbr materialnych, umożliwiony dzięki rozwojowi technologicznemu;
- zastąpienie państwa samorządem opartym na samodyscyplinie;
- wykształcenie w społeczeństwie naturalnej potrzeby pracy (zob.: tenże, *Bracia Strugacy (zarys twórczości)*, Kraków 1993, s. 49).

przez propagandę zachodnią i konfrontacja obu perspektyw spojrzenia na dany problem (np. wojnę koreańską lub obraz wrogiego bloku państw) pozwala wy-

W tej sytuacji, zamiast o ustroju komunistycznym, w epoce mówiono raczej o dyktaturze proletariatu. Toteż mówienie o ustroju komunistycznym w państwach bloku wschodniego obarczone jest błędem ahistoryzmu.

Zarazem jednak, niejako wbrew dokumentom z epoki, spór o prawo do określania władz Polski Ludowej mianem komunistycznych żywo toczy się od lat wśród historyków, politologów i publicystów, którzy wciąż nie mogą osiągnąć porozumienia. Toteż pojęcie to będziemy na użytek niniejszego opracowania traktować – na wzór Marcina Czyżniewskiego (zob.: tenże, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 14–15) oraz Bartosza Cichockiego i Krzysztofa Józwiaka (zob.: ciż, *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Warszawa 2006, s. 20–21) – jako wyrażenie potoczne, jako synonim równie pejoratywnie zabarwionego terminu „komuna”. Oba pojęcia w tym ujęciu są określeniem nie systemu ideologicznego, lecz PRL-owskiej rzeczywistości społecznej (zob.: E. Szum, *Bez wyroku. Postscriptum do losów Józefa Koryckiego*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2018, t. 2, s. 574, przyp. 2). Jest to uprawnione tym bardziej, że już i w epoce, o której mowa, pojawiały się wątpliwości, czy np. PPR to partia komunistyczna. Świadczą o tym zastrzeżenia sygnalizowane przez Romana Zambrowskiego: „Partia nasza, mając te same cele, tę samą ideologię i często tę samą strukturę, co partie komunistyczne innych krajów, nie jest jednak partią komunistyczną, nie tylko ze względu na charakter naszego społeczeństwa, na warunki, w jakich powstawała PPR, lecz również i z powodu słabego poziomu ideologicznego naszych szeregów, z powodu tego, że połowa bodaj członków naszej partii uważałaby stwierdzenie, że należą do partii komunistycznej za coś żenującego dla siebie” (*Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC z dn. 11 października 1947 r.*, AAN 295/VIII-3, k. 67).

Wreszcie nie bez znaczenia jest brak w *Krótkim słowniku filozoficznym* Judina i Rozentala osobnego hasła omawiającego komunizm. W zamian jest hasło *Socjalizm i komunizm* (zob.: *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozental, P. Judin, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1955 s. 623–628). W jego ramach autorzy wskazali ekonomiczno-technologiczne warunki konieczne do przejścia socjalizmu w komunizm, pisząc wprost, że owa przemiana ustrojowa to dopiero kwestia przyszłości: „Aby zrealizować przejście do komunizmu, trzeba spełnić szereg warunków wstępnych. Trzeba zapewnić trwałą, nieprzerwaną wzrost całej produkcji społecznej, z przewagą wzrostu środków produkcji. Ten warunek realizowany jest w ZSRR w drodze rozwijania w pierwszym rządzie gałęzi gospodarki narodowej [...]. [ponadto] Do przejścia do komunizmu konieczny jest znacznie wyższy poziom rozwoju sił wytwórczych, niż w warunkach socjalizmu. W ustroju komunistycznym będzie istniała jedna komunistyczna forma własności [...]. Ale jest to proces skomplikowany i długotrwały. [...] Należy [...] uwzględnić, że rozwiązanie tego zadania nie jest sprawą najbliższej przyszłości” (tamże, s. 626).

W sposób podobny do pojęcia „komunizm” – odwołując się do potocznej świadomości – traktuję pojęcie PRL. Nazwę tę rozciągam na cały omawiany okres, mimo iż (zgodnie z historyczną prawdą) obowiązuje ona dopiero od 1952 r., wprowadzona na mocy uchwalonej wówczas konstytucji. Z kolei wyrażenie „Polska Ludowa” to kolokwialny eufemizm stosowany na określenie rządów PPR i później PZPR.

dobyć uniwersalne prawidłowości¹¹³. Świadomość ich istnienia pozwoli Czytelnikowi dostrzec zarazem uniwersalność metod, jakimi posługiwali się państwowi decydenci, niezależnie od tego, po której stronie „żelaznej kurtyny” się znajdowali¹¹⁴.

*

Niniejsza praca nie powstałaby, gdyby nie pomoc i rozmowy z Danutą Mazan (1949–2017) – wnikliwą Czytelniczką jej pierwszej wersji. Równie wiele zawdzięczaam życzliwości Recenzenta – dr. hab. prof. UJ Wojciecha Kajtocha – którego rusycystyczna i polonistyczna wiedza pozwoliła uniknąć wielu nieścisłości i chybionych rozpoznań omawianych zagadnień. Przekazana przez Nich wiedza i doświadczenie pozwoliły mi zrozumieć niuanse epoki.

Są jednak również inne osoby, których życzliwość, wsparcie i zaangażowanie pomogły mi odnaleźć się w meandrach lat 1949–1956. Należą do nich przede wszystkim Pracownicy zarówno Biblioteki Wydziału Filologicznego, jak i Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego oraz – związany z Uniwersytetem Wrocławskim – badacz kultury PRL, dr Robert Dudziński. Rozmowy z Nim stawały się źródłem informacji na tematy związane z latami 1944–1989, do których niekiedy trudno byłoby dotrzeć za pośrednictwem mediów innych niż sieć internetowa.

Na osobne słowa podziękowań zasługują cierpliwie znosząca niepokoje badawcze Żona Alicja Mazan-Mazurkiewicz oraz Córci – Zuzanna i Kornelia.

¹¹³ Interesująca poznawczo w tym zakresie jest praca Anny Misiak, ukazującej – na materiale filmowym – swoistość i paralelizm zabiegów propagandowych w kulturze polskiej okresu PRL-u i amerykańskiej. Wspólny dla działań Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz Production Code Administration był, zdaniem badaczki, wpływ na ostateczny kształt filmu, dostosowany do urzędowych standardów (zob.: taż, *Kinematograf kontrolowany. Cenzura filmowa w kraju socjalistycznym i demokratycznym (PRL i USA). Analiza socjologiczna*, Kraków 2006, s. 403). Należy oczywiście pamiętać o odmiennych, w obu wypadkach, źródłach tendencji do kontroli społecznej. W USA ich źródłem były purytańskie pierwiastki tkwiące u podstaw kultury, mające istotny wpływ na poczucie zbiorowej odpowiedzialności za jednostkę i jej zachowanie (zob.: D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1994, s. 94). W stosunku do rodzimych realiów można mówić jedynie o kontroli w wymiarze politycznym, jako przejawie koncepcji państwa sterowanego centralnie.

¹¹⁴ Sygnalizowaną tu prawidłowość uświadamia lektura rozważań Walerego Piśarka, wskazującego na manipulacyjny potencjał ekspresywnej funkcji języka, który zostaje wykorzystany w propagandzie. Selekcja materiału językowego ma wówczas charakter perswazyjny. Dobierając słownictwo komunikatu propagandowego ze względu na skojarzenia, jakie budzi w użytkowniku języka, ideolodzy kreowali rzeczywistość zgodnie z odgórnymi wytycznymi (zob.: tenże, *Język służy propagandzie*, Kraków 1976, s. 46–48).

Książka nie mogłaby ukazać się drukiem, gdyby nie wsparcie finansowe:

- Dziekan Wydziału Filologicznego, prof. zw. dr hab. Joanny Jabłkowskiej;
- Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i Logopedii, dr hab. prof. UŁ Danuty Kowalskiej;
- Kierownika Zakładu Dydaktyki Języka Polskiego i Literatury, dr. hab. prof. UŁ Macieja Szargota.

Za wszelkie pomyłki i niedociągnięcia odpowiadam sam.

WĘZŁOWE PROBLEMY
LITERATURY SOCREALISTYCZNEJ

WPROWADZENIE

Realizm socjalistyczny to epoka, która – w myśl uwagi Michała Głowińskiego – wciąż budzi zainteresowanie kolejnych pokoleń badaczy. Z tego względu, zdaniem przywołanego tu badacza, jest ona najlepiej i najwszechstronniej opisanym ze zjawisk składających się na literaturę i kulturę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej¹. Słowa te, jakkolwiek pozornie banalne w swej oczywistości, należy odczytywać jednakże jako zachętę do kontynuowania refleksji badawczej nad sztuką zdegradowaną, tym bardziej że zarówno realizm socjalistyczny, jak i kultura PRL-u to zjawiska skomplikowane. Z jednej strony przyciągają one badaczy jako zamknięty etap rodzimej literatury i kultury, domagający się opisanie. Z drugiej jednak – ze względu na pozaartystyczne uwarunkowania – w publicystyce pojawia się dziś teza o wyrzuceniu tego okresu z dziejów ojczystych². Epoka ta jawi się zatem dialektycznie jako atrakcyjna i odrzucana; rozpoznana i zapomniana.

W ramach badań nad kulturowym paradygmatem realizmu socjalistycznego można wyróżnić kilka zasadniczych kwestii, wymagających osobnego namysłu. Nie wyczerpują one oczywiście bogactwa problematyki, jaką można poruszyć w związku z refleksją nad kulturą socrealistyczną. Toteż jeśli koncentrujemy się na nich, czynimy to w przekonaniu, iż należy – zanim zaproponujemy rozważenie

¹ Zob.: M. Głowiński [rec. pracy Jacka Łukasiewicza, *Jeden dzień życia w socrealizmie i inne szkice*], „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 1, s. 214. Opinia Głowińskiego nie oznacza oczywiście, że realizm socjalistyczny nie kryje żadnych zagadek. Problematyczna jest choćby tak rudymmentarna kwestia, jak zakres możliwości cenzorów. W świadomości potocznej cenzura była wszechobecna, tymczasem, jak zauważa Ludwik Hass, jej omnipotencja była demonizowana: „Strach miał wielkie oczy. Cenzura raczej nie zniweczyła żadnego poważniejszego przedsięwzięcia historyka, jeśli odważył się mimo wszystko je podjąć. Obecnie, po latach, najhałaśliwiej wspominają o szkodach wyrządzonych poprzez cenzurę ci, którzy z wyrachowania swoje pióro dostosowywali do wymogów, nieraz tylko przez siebie wydedukowanych, kierownictwa PZPR, co więcej, niekiedy nawet sami organizowali pewne kampanie represyjne” (tenże, *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000, s. 97); zob. też: P. Nowak, *Cenzura w PRL jako nieefektywna kopia radzieckiej hybrydy leninowsko-stalinowskiej. Nowe spojrzenie na Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk*, [w:] „Nie należy dopuszczać do publikacji”. *Cenzura w PRL*, red. G. Gzella, J. Gzella, Toruń 2013, s. 39–52 oraz – czytany w kontrapunkcie do przywołanych tu rozważań – szkic Johna M. Batesa *Cenzura w epoce stalinowskiej* („Teksty Drugie” 2000, nr 1–2, s. 95–120).

² Zob.: L. Stomma, *Krew krwi nierówna?*, „Polityka” 2008, nr 30, s. 97.

szczegółowych problemów, ewokowanych przez literaturę socrealistyczną – wprowadzić wstępne rozróżnienia, aby rozwiać potencjalne czytelnicze wątpliwości. Niektóre z podejmowanych kwestii mogą wydać się przyczynkarskie. Jednakże lektura wielu opracowań, będących pomocą w rozważaniach nad socrealizmem uzmysławia, że to, co pozornie oczywiste, niejednokrotnie kryje w sobie załączki potencjalnych nieporozumień bądź też staje się nieoczywiste przy dokładniejszym oglądzie (przykładem może być choćby periodyzacja epoki).

Głowiński, uzasadniając (czy wręcz postulując) konieczność historycznoliterackich powrotów do tej epoki, pisał:

Socrealizm jest antywartością, musiał przeto zniknąć z pola widzenia. Żywię jednak przekonanie, że tak aksjologicznie ukierunkowane pojmowanie nauki o literaturze to intelektualny luksus, na który trudno sobie pozwolić zwłaszcza w XX wieku, skoro tak wielką rolę odgrywają w nim różne totalitaryzmy, nadużycia kultury masowej, propagandowe szaleństwa. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że historyk literatury powinien zajmować się również sztuką zdegradowaną [...]. Powiem paradoksalnie: socrealizm wchodzi w tak radykalny konflikt ze wszystkim, co w tradycji europejskiej było i jest wartością, że już z tych względów zasługuje na dokładny opis³.

Słowa Głowińskiego należy potraktować jako zachętę do namysłu nad realizmem socjalistycznym – tym bardziej że twórczość lat 1949–1956 kryje wiele tajemnic do dziś niewyjaśnionych bądź kwestii, które dopiero obecnie, przy dokładniejszym rozpoznaniu, można uznać za ambiwalentne (co przeczyłoby, przywołanemu uprzednio, sądowi tego badacza). Ewokują one zagadnienia z różnych kręgów problemowych, toteż – dla przejrzystości wyводу – pogrupowano je w osobnych podrozdziałach. Ich kolejność wypływa z naturalnej hierarchiczności poruszanych w nich problemów.

Punktem wyjścia stała się kwestia najogólniejsza – istota zjawiska kultury socrealistycznej, którą stanowi radykalna sprzeczność między zakładanym przez nazwę odzwierciedleniem rzeczywistości a wywiedzioną z myśli konstruktywistycznej kreacją świata przedstawionego. Następnie omówione zostały tematy: wynikający z uwarunkowań pozaartystycznych charakter socrealistycznego dzieła sztuki, meandry relacji między kulturą socrealistyczną i stalinowską oraz jej status w ramach kultury narodowej (głównie spór o stopień jej narzucenia przez ZSRR, jako kraj dyktujący politykę w obozie państw demokracji ludowej).

Zaproponowany tu układ treści umożliwia nie tylko większą przejrzystość zgromadzonego i omawianego materiału, lecz również pozwala na orientację w różnych ujęciach kwestii związanych z funkcjonowaniem realizmu socjalistycz-

³ M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o literaturze zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 5. Zob. też szkic Marty Fik *Czy warto pisać o socrealizmie?*, „Puls” 1992, nr 59, s. 87–97.

nego w rodzimej kulturze. Ich dobór pozostaje arbitralny, jednakże pragnęliśmy, aby przywoływały zagadnienia pozwalające na rozszerzenie problematyki zawartej w szkicach pomieszczonych w części *Przybliżenia*. W tym sensie można traktować je kontekstowo jako uzupełnienia, dopowiedzenia, rozszerzenia problemów, dla których zabrakło – z różnych względów – miejsca w poszczególnych przekrojach i zbliżeniach. Wiele z poruszanych w ramach tego rozdziału tematów potraktowanych jest pobieżnie. Taki wybór nie ma jednakże być sygnałem własnego, autorskiego stosunku do nich. Przeciwnie, wiele z marginalnie sygnalizowanych problemów (np. przemiany konwencji tekstów kultury socrealistycznej pod wpływem uwarunkowań pozaartystycznych) wymaga szczególnego pochylenia się nad nimi i osobnej uwagi. Czytelników, zainteresowanych problemami w *Węzłowych problemach literatury socrealistycznej* zaledwie wzmiankowanymi, odsyłamy do poszczególnych publikacji, które zostały im poświęcone.

Zadaniem niniejszego wprowadzenia (zgodnie z tytułową formułą) nie jest wyczerpanie złożoności problematyki, ewokowanej przez kulturę socrealistyczną. Takie założenie wymagałoby ponadto podejścia interdyscyplinarnego, by uwzględnić na równych prawach jej różne media – nie tylko literaturę, ale i np. teatr, film, słuchowiska radiowe, teksty kultury użytkowej, wypowiedzi propagandowe. Uświadamiając różnorodność zagadnień, ewokowaną przez socrealizm, niniejszy rozdział ma na celu ukazanie – jak zaznaczyliśmy powyżej – kwestii, pozwalające na przybliżenie dzisiejszemu Czytelnikowi tej epoki.

KULTURA „STALINOWSKA” CZY „SOCREALISTYCZNA”? SPÓR (NIE TYLKO) O NAZWĘ

Pojęcia, które muszą – z uwagi na ich rangę w opisie omawianego w pracy zjawiska – pojawić się w refleksji nad realizmem socjalistycznym, to „kultura/twórczość/literatura socrealistyczna” i „kultura/twórczość/literatura stalinowska”. Ich synonimiczność jest kontrowersyjna i jedynie pozorna. Pierwsza z nazw pozostaje bardziej ugruntowana w refleksji literaturoznawczej; druga natomiast odwołuje się raczej do pewnego etapu historii politycznej, niż ewokuje pojęcie z kręgu estetyki¹. Ponadto – biorąc pod uwagę chronologię – oba terminy nie pokrywają się czasowo.

Jeśli chcielibyśmy natomiast utożsamiać epokę wyznaczaną datami 1949–1956 ze stalinizmem, należałoby raczej przyjąć inną chronologię, nieadekwatną do polskich realiów: 1929 (tj. czas pozbycia się z aparatu WKP(b) oponentów Stalina, m.in. Lwa Trockiego, Grigorija Zinowjewa i Lwa Kamieniewa) – 1953 (śmierć Stalina, pozbawienie władzy Gieorgija Malenkowa i przejęcie jej przez Nikitę Chruszczowa). Ponadto, jak zauważa Leon Wiarecki w rozmowie z Bronisławem Syzdkiem, radziecka i polska realizacja systemu stalinowskiego, mimo oczywistych podobieństw, miała też istotne różnice. Z perspektywy rodzimej mutacji ustroju była to większa swoboda twórcza (jako jej przykład Syzdek przywołuje środowisko związane z „Tygodnikiem Powszechnym” oraz powstającą w tym kręgu publicystykę, m.in. Stefana Kisielewskiego)².

¹ Robert C. Tucker zastanawia się, czy terminu „stalinizm” nie należałoby zarezerwować dla – postrzeganych w perspektywie historycznej – zjawisk z kręgu komunistycznych ruchów społecznych. Zob.: tenże, *Some Questions on the Scholarly Agenda*, [w:] *Stalinism. Essays in Historical Interpretation*, ed. R. C. Tucker, New Brunswick 1999, s. 320. Dariusz Wybranowski zjawisko stalinizmu definiuje jako stadium rozwojowe radzieckiego komunizmu (zob.: tenże, *Stalinizm i neostalinizm*, [w:] *Idee i doktryny polityczne XX wieku. Wybór*, red. A. Wojtaszek i D. Wybranowski, Szczecin 2006, cz. 1, s. 95). Słowa te jednoznacznie zawężają zakres znaczeniowy pojęcia „stalinizm” do systemu politycznego. Z kolei Wojciech Włodarczyk – co pozostaje zgodne z przyjętymi w niniejszej pracy założeniami – proponuje uznać socrealizm za artystyczny wyraz (resp. prąd artystyczny) stalinizmu, tożsamego z epoką (zob.: tenże, *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Kraków 1991, s. 129).

² Zob.: L. Wiarecki, *Zrozumieć przeszłość. Rozmowa z Bronisławem Syzdkiem o dziejach PRL i jego losach*, Warszawa 1998, s. 42. Należy jednak pamiętać, że koncepcja współistnienia „Tygodnika Powszechnego” z obozem władzy w okresie PRL-u ewoluowała

Możliwe jest oczywiście mówienie o stalinizmie w *stricte* kulturowej perspektywie (jest to nurt obecny zwłaszcza w zachodniej refleksji nad kulturą stalinowską). Jednak i wówczas można zauważyć w tak zarysowanym dyskursie tendencję do dominacji akcentów politycznych. Przykładem może być praca Davida Brandenbergera *National Bolshevism. Stalinism Mass Culture and the Formation of Modern Russian National Identity, 1931–1956* (2002). Wpływ na takie ukształtowanie stalinizmu miał – według Brandenbergera – militarny kontekst historyczny, towarzyszący powstaniu ZSRR (Rewolucja Październikowa, interwencja państw tworzących ententę i związana z nią wojna domowa). Stwierdza on wprost, że kultura masowa do lat trzydziestych wieku XX była podporządkowana propagandzie, traktowanej jako wyraz pragmatycznych potrzeb danej chwili dziejowej³. Tym samym *ethos* rewolucji i przemian społecznych stały się kanwą dla wielu najgłośniejszych w latach dwudziestych i trzydziestych w ZSRR powieści⁴. Przykłady to: *Czerwony desant*

– od prób stworzenia alternatywnej wizji społeczeństwa polskiego w latach 1945–1948, poprzez postawienie na „przetrwanie” w okresie socrealizmu, po ograniczoną współpracę z komunistami i, ostatecznie, zaangażowanie się w działalność niepodległościową (po 1977 r.); szerzej: R. Graczyk, *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego” 1945–1989*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2013, nr 25, s. 79–112.

³ Zob.: D. Brandenberger, *National Bolshevism. Stalinism Mass Culture and the Formation of Modern Russian National Identity, 1931–1956*, Cambridge [Massachusetts] 2002, s. 1 [„Soviet society witnessed a major ideological about – face in the mid – to late 1930 as the threat of war and the need for popular mobilization caused propaganda and mass culture to assume a stridently pragmatic orientation”].

⁴ O randze Rewolucji Październikowej dla kształtu nowego państwa przekonani byli nie tylko *post factum* ówcześni pisarze i krytycy, traktujący ją jako główny mit fundatorski ZSRR (zob. np. Ł. I. Timofejew, *Русская советская литература*, Moskwa 1950, s. 152). Rewolucja roku 1917 legitymizowała też zabiegi scalenia PPS i PPR w PZPR. W okolicznościowym wspólnym numerze „Głosu Ludu” i „Robotnika” (7 października 1949) czytamy: „W roku bieżącym święto Rewolucji Listopadowej obchodzone jest w Polsce szczególnie uroczyście. Obchodzimy je w przededniu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, które przyspieszy pokonywanie wszystkich trudności stojących na drodze do zrealizowania socjalizmu w naszym kraju. [...] Wspólny numer „Głosu Ludu” i „Robotnika” wydany z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej podkreśla fakt, że jednakże są nasze cele, jak jedna jest tylko klasa robotnicza” (tamże, s. 1). W zdecydowanie mniejszym stopniu na rodzimą wyobraźnię społeczną wpływ miała rewolucja 1905 roku, która stała się scenerią jednej z niewielu przyswojonych przez polską literaturę powieści o tym okresie – *Samotnego białego żagla* Walentina Katajewa (1936, polskie wyd. 1949). Utwór ten przywoływany jest w rodzimej prozie jako przykład powieści historycznej (np. w *Ludziach z Brzozowej* Sylwestra Banasia, 1955). Co ciekawe, brak jest podobnego świadectwa lektury najciekawszych powieści o rewolucji – *Matki* Maksyma Gorkiego (1906) oraz *Szpaka ptaka wiosennego* Siergieja Mstisławskiego (1936).

(1921) i Czapajew (1923) Dymitra Furmanowa, *Jak hartowała się stal* (1932–1934) Nikołaja Ostrowskiego oraz poezja Włodzimierza Majakowskiego. Utwory te – należące do okresu literatury „romantyzmu rewolucyjnego”⁵ – w istotny sposób wpływały na model literatury radzieckiej doby realizmu socjalistycznego, będąc jednocześnie przykładem asymilacji przez socrealizm różnorakiej tradycji kulturowej, m.in. awangardy, idei „Proletkultu”, a nawet – jak w wypadku poezji Majakowskiego – ekspresjonizmu. Niekiedy też znajdujemy „świadczenia lektury” w postaci przywoływania konkretnych utworów na kartach innych: w *Gwieździe nad kopalnią* (1949) Władimira Igiszewa czytamy:

Opowieść Daszy o zwykłych, zdawałoby się, i prostych sprawach podnieciła Grigorija tak samo, jak podniecały go niegdyś książki o kozakach zaporoskich, powieść Ostrowskiego *Jak hartowała się stal* lub książka o Czapajewie⁶.

Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia przyswojenie wizji rewolucji dzięki tłumaczeniom wyżej przywołanych utworów (zostały one w większości uprzątnięte polskiemu czytelnikowi w całości w latach 1949–1951) mogło wpłynąć na praktykę pisarską rodzimych literatów. Zнали oni nie tylko artystyczne realizacje motywu rewolucji. W roku 1947 na łamach tygodnika społeczno-kulturalnego „Przyjaźń” (nr 10–11) drukowano fragmenty reportażu Johna Reeda *10 dni, które wstrząsnęły światem* (1919) o początkach Rewolucji Październikowej. Kwestię braku nawiązań intertekstowych można interpretować nie tyle niechęcią decydentów socrealizmu i podległej im krytyki literackiej do zabiegów formalnych, co nieobecnością w *imaginarium communis* utworów mających charakter „archetekstów” rodzimych realizacji⁷. Popularności w szerszych

⁵ O romantyzmie i romantyce rewolucyjnej zob.: B. Owczarek, *Realizm socjalistyczny*, [hasło w:] *Słownik literatury XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1993, s. 922.

⁶ W. Igiszew, *Gwiazda nad kopalnią*, przeł. A. Liebfeld, Warszawa 1951, s. 73.

⁷ Interpretacja taka jest jedynie supozycją badawczą. Obecnie trudno ją wprawdzie zweryfikować, jednak wydaje się prawdopodobna. Być może pełniejszą odpowiedź na temat obecności w czytelniczej świadomości radzieckich utworów podejmujących temat Rewolucji Październikowej i interwencji dałaby kwerenda kart wypożyczeń z działających ówczesnie bibliotek publicznych i czytelni zakładowych, jednak dziś jest to nieosiągalne źródło wiedzy na temat czytelnictwa wczesnych lat pięćdziesiątych. W zdecydowanie mniejszym stopniu należy zaufać bibliotecznym księgom inwentarzowym, w których rejestrowany jest stan posiadania danej placówki. W wypadku utworów należących do „kanonu” literatury rewolucyjnej obowiązywała konieczność posiadania ich w ofercie do wypożyczeń. Fakt ten nic jednak nie mówi o ich poczytności. Jedynie do pewnego stopnia pośrednio dowodem braku zainteresowania ówczesną produkcją literacką są książki, w których – na skutek usterek drukarskich – pozostały nierozcięte kartki. Nierzadko są one zachowane w takim stanie do dzisiaj. O małej popularności

kęgach odbiorców nie przysparzały też jawnie antypolskie akcenty (szczególnie często pojawiają się one w twórczości Ostrowskiego, zwłaszcza w niedokończonych *Zrodzonych z burzy*, 1936; wydanie pol. 1949). Jedynie w nielicznych wspomnieniach zdarzają się tytuły stanowiące wyraz niegdysiejszych fascynacji. Należy jednak podchodzić do nich – jako tekstów dokumentujących stan duchowy epoki – ze szczególną ostrożnością. Nie mamy bowiem pewności, jakie motywy (nie zawsze zresztą uświadamiane sobie) kierowały ich autorami. Konieczne też jest uwzględnienie światopoglądu tego, który wspomina i środowiska, w którym ówczesnie funkcjonował. Z pewnością symptomatyczne, lecz reprezentatywne jedynie dla części młodzieży dorastającej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, są słowa Jacka Kuronia:

Naszym ideałem był bohater książki *Jak hartowała się stal* Ostrowskiego. Komsomolec, który całe swoje życie oddał budownictwu socjalistycznemu, nie jadł, nie spał, rozchorował się w czasie jakiejś budowy. W rezultacie niewidomy, sparaliżowany, leży w łóżku i pisze tę książkę. Do końca służy rewolucji, sam się nie liczy, zrezygnował z miłości, ze wszystkiego⁸.

W wypowiedzi tej pojawia się utożsamienie Pawła Korczagina (postaci fikcyjnej) z Mikołajem Ostrowskim (autorem). Kuroń oczywiście nie mógł znać osobiście Ostrowskiego, zmarłego w roku 1936, ostatnie zdania przywołanego tu *passusu* wspomnień odnoszą się jednak do niego, nie bohatera powieści.

Jako szczególne świadectwo lektury *Jak hartowała się stal* można przywołać – komplementarny myślowo wobec wspomnienia Kuronia – wiersz Andrzeja Mandaliana *Mikołaj Ostrowski* (1953). Poprzedzony jest on autobiograficzną wypowiedzią Ostrowskiego o jego drodze do pisarstwa. Utwór to poetycka biografia pisarza, w której na plan pierwszy wysunięte zostają epizody związane z jego udziałem w Rewolucji Październikowej i wojnie domowej. Zarazem można wiersz Mandaliana traktować jako wierszowany odpowiednik powieści Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*. W zakończeniu, niczym w opowieści Kuronia, obie perspektywy lekturowe łączą się. Popularny w socrealizmie motyw „śmierci nie ma” (znany głównie z tytułu tomiku Wiktora Woroszyńskiego, 1949) w utworze Mandaliana zyskuje nowy, autotematyczny, wymiar⁹. Autor

książek poświęconych wojnie i utworów socrealistycznych, piszą – powołując się również na argument nierozciętych kartek – Karol Baranowski i Katarzyna Mojska (zob.: ciż, *Biblioteka Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie jako kolekcja w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie*, [w:] *Kolekcje w zbiorach bibliotek pedagogicznych*, red. A. Fluda-Krokos, B. Janik, Kraków 2015, s. 85).

⁸ J. Kuroń, *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 51.

⁹ Nie jest to zresztą jedyna wariacja na temat socrealistycznej nieśmiertelności – jej opracowanie groteskowe odnajdujemy w wierszu Jana Brzechwy *Człowiek nie umiera*

(1952). Utwór rozpoczyna wyznanie podmiotu lirycznego na temat marzeń sennych, związanych ze śmiercią:

„Śniło mi się, że umarł. Jeszcze brzmiały kroki
Krzążącej się w domu gosposi Walerci,
Potem wszystko ucichło, sen stał się głęboki

I wreszcie zobaczyłem, jak to jest po śmierci” (J. Brzechwa [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Człowiek nie umiera*, [w:] tenże, *Cięte bańki*, Warszawa 1952, s. 43). Zarazem jednak ten sam poeta jest autorem *Lirycznego intermezza* (1951), w którym kreśli „ostatnią wolę”:

„Niechaj po mojej śmierci nie będzie minuty ciszy!
Nie wolno, by choć na chwilę zamilkł głos towarzyszy.
Niech syrena fabryczna pożegna mnie cichym świstem [...].
Niechaj po mojej śmierci nie będzie minuty ciszy,
Lecz głos braci poetów niech zagrzmie jeszcze potężniej.
Niech zagrzewa do walki. Zwycięzą ci, co są mężni.
Chciałbym nad grobem słyszeć zwycięski głos towarzyszy –

Niechaj po mojej śmierci nie będzie minuty ciszy!” (tenże, *Liryczne intermezzo*, [w:] tenże, *Strofy o Planie*, Warszawa 1951, s. 20). Do pewnego stopnia z przeświadczeniem Brzechwy o socrealistycznej nieśmiertelności koresponduje wiersz Janusza Koszkiewicza *W Stalinogrodzie* (1953), obrazujący spust stali jako upamiętnienie śmierci Stalina w dniu jego pogrzebu:

„Nie mogli wtedy przerwać pracy
gdy trumnę Wodza prostych ludzi
nieśli najlepsi towarzysze
i hołd oddając mu w milczeniu
żegnał Go świat skupioną ciszą.
Nie mogli wtedy przerwać pracy
bo w martenowskim piecu ogień
na moment nawet nie wygasa
jak Jego myśl, jak Jego praca –
kompas – wśród dróg naszego czasu. [...]

Wpatrzeni w stal myśleli – Stalin” („Nowa Kultura” 1953, nr 14, z dn. 5 marca, s. 3).

Szerzej na temat motywu nieobecności śmierci w literaturze socrealistycznej: M. Brzostowicz-Klajn, *Śmierci nie ma (motyw)*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 341–347. Dodajmy jedynie, że – niejako dialektycznie – w literaturze popularnej motyw śmierci pojawia się jako konsekwencja (a zarazem dopełnienie) życia; w sygnalizowany tu sposób, np. w *Zagubionej przyszłości* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki; świadczy o tym rozmowa bohaterów: „– Ale człowiek musi kiedyś umrzeć! – stwierdziła Stella z przekonaniem. Wasyl uśmiechnął się.

– Zapewne, bo takie jest prawo życia” (*Zagubiona Przyszłość*, Warszawa 1954, s. 551). Jedyną alternatywą dla nieuchronności śmierci jest postrzeganie jednostki jako reprezentanta większej całości; wówczas przetrwa ona jako człowiek przyszłości, zaludniający pozaziemskie światy dzięki możliwościom techniki: „Za kilkanaście miliardów lat [...]

i wykreowana przez niego postać utożsamiają się, owa zaś tożsamość motywowana jest ideologicznie:

Nie ostygną wola i troska,
nie zakrztusi serce atakiem,
bo gdy padnie Kola Ostrowski –
pójdzie dalej Pawka Korczagin¹⁰.

Zarówno we wspomnieniu Kuronia, jak i wierszu Mandaliana, w powieści Ostrowskiego podnoszone są – zgodnie z postulatami realizmu socjalistycznego – wartości wychowawcze. Artyzm utworu, jego aspekt estetyczny pozostają poza horyzontem lekturowym. Taka strategia czytania zgodna była z podnoszonym przez ideologów socrealizmu postulatem wychowawczej roli sztuki.

Niekiedy też, niczym w *Wiosennym zaciągu* Mariana Brandysa (1951), trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia ze zbiegiem okoliczności, czy też ukrytą i mało obecnie czytelną aluzją literacką. Czy rozmyślania jednego z bohaterów należy odczytywać w kontekście powieści Ostrowskiego *Jak hartował się stal*? Czy też może lektura taka byłaby nieuprawniona i spowodowana jedynie zbliżoną metaforą? W utworze Brandysa czytamy:

Oto młodzież – najcenniejsza surówka Planu Sześcioletniego. Czy potrafimy tę surówkę tu, w wielkim piecu budowy, oczyścić ze wszystkich kruchych domieszek i przerobić ją na szlachetną, nierdzewną stal ludzką?¹¹

Metaforykę hutniczą uprawomocniałaby w opowieści Brandysa przestrzeń akcji: budowa Nowej Huty. Zarazem kształtowanie świadomości bohatera *Wiosennego zaciągu* jako kogoś wychowanego na kanonie radzieckiej literatury socrealistycznej jest równie uprawnione: to pełnomocnik Zarządu Głównego ZMP – organizacji stawiającej sobie za cel programowy zmianę społecznej świadomości, zgodnie z wymogami społeczeństwa socjalistycznego. Wydaje się zatem, że obecnie to od wrażliwości czytelnika zależy, w jaki sposób potraktuje przywołany tu *passus* z utworu Brandysa. Warto jednak pamiętać jak istotnym zmianom – w zależności od kursu politycznego – ulegał kanon radzieckiej

Słońce skurczy się do małej bryły Czerwonego Karła, a jeszcze później zastygnie na swej powierzchni. To przyszłość niesłychanie odległa. Ale i tu nie będzie kresu ludzkości: już obecnie dysponujemy środkami technicznymi, które byłyby w stanie uniezależnić nas od Słońca jako źródła ciepła i światła. [...] Człowiek naszej epoki przestał być więźniem Ziemi i niewolnikiem oczekującym na dary przyrody, do której sam należy stanowiąc małą jej część, ale część myślącą” (tamże, s. 551–552).

¹⁰ A. Mandalian, *Mikołaj Ostrowski*, [w:] tenże, *Słowa na codzień*, Warszawa 1953, s. 34.

¹¹ M. Brandys, *Wiosenny zaciąg*, [w:] tenże, *Początek opowieści*, Warszawa 1951, s. 138.

literatury socrealistycznej, dostosowywany do aktualnych potrzeb¹². Tymczasem w literaturze polskiej nie można znaleźć oddźwięku tych przemian. W mniejszym też stopniu, niż w sztuce radzieckiej, „detronizowano” niegdyśszych prawodawców literatury socrealistycznej. Najczęściej jedynym sygnałem przewartościowań były wystąpienia krytyków, w których zarzucano twórcom dogmatyzm, nienadążanie za zmianami oraz zbyt formalizm. Jednakże nawet jeśli wiązało się to z chwilowym ostracyzmem środowiska, pisarze mogli drukować, jakkolwiek ich utwory nie były przyjmowane entuzjastycznie (np. Tadeusz Różewicz, któremu zarzucono w roku 1948 formalizm, mógł wydawać w latach 1949–1956 kolejne tomiki). Toteż raczej nie można mówić o przeważającym wpływie radzieckiego pierwowzoru, zwłaszcza biorąc pod uwagę specyfikę mecenatu państwowego Kremla doby stalinowskiej¹³. Zarazem jednak inspirująco wpływał on na poetykę niektórych zjawisk związanych z realizmem socjalistycznym; znaczący pod tym względem jest polski nurt powieści produkcyjnej oraz pieśń masowa, której poetyka oparta była na radzieckich utworach z okresu „wojennego komunizmu” (1918–1920)¹⁴.

Realizm socjalistyczny jako epoka trwał w rodzimej kulturze w latach 1949–1956 (przy czym sam rok 1956 ma osobny status – szerzej na ten temat w rozdziale o periodyzacji epoki)¹⁵. Fundamentalny dla jego uobecnienia – ze

¹² Zob.: E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria, rozwój, upadek*, Kraków 2001, s. 49. Reprezentatywne dla sygnalizowanej tu tendencji są wydawnicze losy jednej ze sztandarowych powieści socrealistycznych – *Młodej gwardii* Aleksandra Fadiejewa. Pierwotna edycja (z 1946 r.) w wydaniu z roku 1951 została zmieniona na polecenie Stalina tak, aby wyeksponować rolę kolektywu w organizowaniu ruchu oporu wśród komsomolców podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941–1945); zob.: Александр Александрович Фадеев – биография, <http://web.archive.org/web/20081227231835/http://taina.aib.ru/biography/aleksandr-fadeev.htm> [dostęp: 9.04.2019].

¹³ Zob.: K. Blecharczyk, *Stalinowska wizja kultury: projekt i realizacja – mecenat w warunkach upolitycznienia*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2015, nr 2, s. 93–109. Niemalą rolę w procesie tym odgrywało upolitycznienie życia codziennego, wyrażające się naciskiem władz na rozwój organizacji partyjnych (zob. np.: B. Bierut, *Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej*, „Nowe Drogi” 1950, nr 2, s. 7–82; Z. Nowak, *O niektórych zagadnieniach ideologicznych polityki kadr*, „Nowe Drogi” 1950, nr 3, s. 17–40).

¹⁴ Owszem, z poetyki tej wyłamuje się jedna z najpopularniejszych do dziś piosenek *Ukochany kraj* (śl. K. I. Gałczyński, muz. T. Sygietyński, 1953), wykonywana m.in. przez Państwowy Zespół Tańca i Pieśni „Mazowsze” (zob.: *Ukochany kraj* [na płycie:] *Ukochany kraj*, 1992, WM Poland-WMI, utwór 15) oraz przypominiana przez Janusza Józefowicza w spektaklu pod tytułem *Ukochany kraj... czyli PRL w piosence* (2001). Jest to jednak utwór osobny na tle ówczesnej produkcji artystycznej.

¹⁵ Takie datowanie jest najczęstsze, jednakże nie jedyne. Przywołajmy choćby tezę Wojciecha Włodarczyka, według którego realizm socjalistyczny trwał od przemówienia

względów administracyjnych – w polskiej literaturze był zjazd szczeciński, natomiast kres wyznaczyło VII Plenum KC PZPR w październiku roku 1956. Są to dwie daty wskazujące na czas dominacji w polskiej kulturze paradygmatu socrealizmu rozumianego jako prąd artystyczny, choć jego różnorodne oddźwięki pojawiają się w niej do dziś (szerzej na ten temat w końcowej partii szkicu). Jednakże ani przed Szczecinem, ani po Październiku elementy poetyki i estetyki socrealistycznej (a tym bardziej specyficzny dla niej spłot polityki i literatury) nie pojawiły się w sposób równie pełny, co w wymienionym tu okresie. Toteż raczej ma Michał Głowiński twierdząc, iż historykom literatury realizm socjalistyczny w Polsce umożliwia z pełną – nieznaną w innych okolicznościach – precyzją dookreślenie inicjującego go momentu; dni zjazdu szczecińskiego są umieszczone w kalendarzu. Wówczas to – biorąc pod uwagę specyfikę okresu odradzania się rodzimej kultury jeszcze w trakcie wojny, na sukcesywnie wyzwanych terenach (tj. lata 1944–1948) – nastąpił „zamach stanu”, polegający na uznaniu socrealizmu za zjawisko estetycznie bezalternatywne¹⁶. Gdyż nawet jeśli przed wojną i po niej, do przełomu lat 1948/1949, istniały w rodzimej kulturze zjawiska o charakterze lewicowym i marksistowskim, nie miały one najczęściej charakteru socrealistycznego, jakkolwiek i takie pojawiały się, jednak na prawach wyjątków (*casus* powieści Leona Kruckowskiego *Kordian i cham*, 1932¹⁷).

Bolesława Bieruta z okazji otwarcia radiostacji we Wrocławiu (listopad 1947 r.) do roku 1954. Zob.: tenże, *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954...*, s. 66–67. Z kolei Krzysztof Mordyński upatruje zadekretowania socrealizmu w przemówieniu Bolesława Bieruta na Konferencji Warszawskiej PZPR (3 lipca 1949 r.) w referacie *Sześćioletni plan odbudowy Warszawy* (zob.: tenże, *Marzenie o idealnym mieście – Warszawa socrealistyczna*, „Spotkania z Zabytkami” 2006, nr 9, s. 3).

¹⁶ Zob.: M. Głowiński, *Wokół „Poematu dla dorosłych”*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzynaście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 133. Autorem interesującego studium na temat znaczenia cezury roku 1949 dla powojennej kultury polskiej jest Jerzy Smulski – zob.: tenże, *Ciągłość czy kataklizm? O cezurze roku 1949 w procesie literackim*, [w:] tenże, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 11–30.

¹⁷ Przypomnijmy: osnową powieści Kruckowskiego są losy postaci historycznej – Kazimierza Deczyńskiego (1800–1838). Był on autorem pamiętnika *Opis życia wieśniaka polskiego* (wyd. jako *Żywoć chłop polski na początku XIX wieku*, 1907), który stał się inspiracją dla autora *Kordiana i chama*. Wbrew jednak prawdzie historycznej, w utworze Kruckowskiego bohater decyduje się nie przystąpić do Powstania Listopadowego ze względów ideologicznych. Pisarz w opowieści dokonuje rewizji mitów narodowych i patriotycznych, polemizując z romantyczną wizją polskości. Zarazem – co zdaje się potwierdzać konstruktywistyczny rodowód socrealizmu – kreśli fikcyjne losy bohatera opowieści jako wyraz „większej prawdy”, **konstruowanej** na potrzeby ideologii i propagandy. Analogiczną strategię fałszowania rzeczywistości odnajdujemy w po-

Nawet jeśli bowiem piszemy o sztuce tak podporządkowanej uwarunkowaniom pozaartystycznym, jak socrealizm, należy pamiętać o prawidłowości procesu historyczno-literackiego, którego specyfiką jest przede wszystkim ciągłość, toteż wszelkie podziały muszą (z racji tejże cechy) nosić znamiona sztuczności. Jakkolwiek można wyodrębnić cechy charakterystyczne dla danego okresu i na ich podstawie zarysować jego granice, to bezwzględne stosowanie periodyzacji historycznej prowadzi do nieporozumień. Konkretnie daty to jedynie przybliżone, często nawet umowne granice epok kulturowych. *De facto* bowiem granice te są rozciągnięte w czasie. Wyznacza je nie tyle pojedynczy fakt historycznoliteracki, ile raczej ich szereg, prowadzący do kondensacji

emacie Brunona Jasieńskiego *Słowo o Jakóbie Szeli* (1926); w utworze tym Szela zostaje skazany na śmierć przez władze austriackie za działalność podczas rabacji galicyjskiej (*de facto* zmarł w 1860 r.). Sygnalizowany tu mechanizm „przeistaczania” postaci historycznej w literacką (wspólny zresztą dla utworów Kruczkowskiego i Jasieńskiego) eksplikuje Jasieński w przedmowie do poematu: „Właściwy każdej historiografii kult bohaterów [...] naświetlony klasową koncepcją dziejów, ujawnia gruntowne zmiany w inwentarzu swych posągów. [...] Gdyby nawet Szela historyczny nie istniał, to, w interesie o cały świat świadomości klasowej wzbogaconej kultury polskiej, należałoby go wymyślić. Gdyby Szela istniejący nie był bohaterem, to i wówczas, w imię męczeńskiej epopei krzywdy chłopskiej, należałoby go dźwignąć na wyżyny heroizmu. [...] Niechaj i tym razem uczyni to poezja, od wieków do tego powołana” (B. Jasieński, *Przedmowa*, [do:] tenże, *Słowo o Jakóbie Szeli*, Paryż 1926 [brak paginacji, karta 5r, 6v]). W pełni natomiast świadomie mechanizm przetworzenia rzeczywistości historycznej w postulowaną można dostrzec w *Biegu do Fragala* (1951) Juliana Strykowski, który w komentarzu do utworu deklaruje: „Postawiłem sobie za cel pokazać, jak zorganizowana i kierowana świadomość ludzka oddziaływa walką na życie, tworząc przesłanki do zwycięstwa i osiągając to zwycięstwo kosztem ciężkich ofiar. Postanowiłem zakończyć akordem zwycięstwa, mimo że walka w Melissie w 1949 roku [podczas strajku chłopskiego – przyp. A. M.] zakończyła się klęską. Najemnikom Melissy nie udało się zdobyć wówczas kotliny Fragala. Akcja zajmowania odlogów zakończyła się rozgromieniem robotników rolnych i śmiercią trzech towarzyszy. Statyczna więc prawda była odmienna od zakończenia w powieści. Czy było to więc fałszowaniem faktów? Nie. Uważałem, że z punktu widzenia celowości sztuki mającej nie tylko pomagać poznać świat, ale też zmienić go [...] nie jest to fałszowanie faktów” (J. Strykowski, *Dlaczego napisałem „Bieg do Fragala”?*, „Życie Literackie” 1952, nr 26, z dn. 21 grudnia, s. 2). Mechanizm „prawdy większej” – nawet jeśli jest ona historycznym kłamstwem — pojawia się również w jednej z powieści składającej się na cykl *Czas nieutracony* (1955) Stanisława Lema. We *Wśród umarłych* czytamy o losach więźtego do niewoli legionisty rzymskiego, który wybrał samobójstwo, obawiając się tortur; skonfrontowane są one z wiedzą bohatera na temat owego zdarzenia: „Pomyślał, że to przecież nie tak było, ale zrozumiał, że w tym człowieku [opowiadającym dzieje legionisty – przyp. A. M.] opowieść rzymska przekształciła się zgodnie z jego charakterem” (tenże, *Wśród umarłych*, [w:] tenże, *Czas nieutracony*, Kraków 1955, s. 333).

jednolitych tendencji literackich występujących w chronologicznej bliskości¹⁸. Toteż i realizm socjalistyczny nie pojawił się w kulturze polskiej *ex nihilo*. W ramach kultury narodowej twórcy zapoznawali się z nim już w międzywojniu, o czym świadczą refleksy I Zjazdu Pisarzy Radzieckich w rodzimej publicystyce kulturalno-społecznej o lewicowej orientacji światopoglądowej (m.in. Ignacego Fika, Dawida Hopensztanda, Stanisława Baczyńskiego oraz korespondenta „Wiadomości” z Moskwy – Henryka Stein-Kamieńskiego)¹⁹. Tragiczne okoliczności zewnętrzne, natury politycznej, sprawiły, iż po 17 września 1939 r. doktryna ta stała się obowiązującą na byłych terenach wschodnich II Rzeczypospolitej. Kiedy zaś po wyzwoleniu, w chaosie pierwszych lat wolności, sięgano do estetyki socrealistycznej, traktowano ją na równi z innymi. Wszystkie te fakty należy uwzględniać w refleksji nad funkcjonowaniem realizmu socjalistycznego w ramach kultury polskiej – tak jako epoki, jak i dominującego w jej ramach prądu artystycznego. Jest to konieczne nie tylko do zrozumienia jego źródeł, ale i przemian, jakim podlegała doktryna.

¹⁸ Zob.: M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991, s. 470.

¹⁹ Zob.: M. Stępień, *Polska lewica literacka lat trzydziestych wobec programu Zjazdu Pisarzy Radzieckich w 1934 r.*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 11, s. 53–61.

O ISTOCIE ZJAWISKA KULTURY SOCREALISTYCZNEJ

Zjazd szczeciński, jakkolwiek konstytutywny dla ustanowienia socrealizmu w rodzimej kulturze, był jednocześnie wyrazem tego, co Henryk Markiewicz zauważał dekadę później w odniesieniu do marksizmu. Ten bowiem był dla badacza przede wszystkim koncepcją filozoficzną, potencjalnie mającą wpływ na teorię literatury, lecz nie ujęciem teoretycznoliterackim¹.

Analogicznie socrealizm można uznać za paradygmat kulturowy, mający w istotny sposób wpływ na kształt literatury, jednakże zarazem – pomijając enigmatyczne deklaracje, czym realizm socjalistyczny winien być w sztuce i jak należy termin ten rozumieć – trudno uznać go za teorię sztuki w konwencjonalnym rozumieniu. Skrótową – lecz symptomatyczną dla epoki – definicję realizmu socjalistycznego zaproponował Włodzimierz Sokorski: „Realizm socjalistyczny nie jest dogmatem, lecz wytyczną pojmowania własnego dzieła jako świadomego wyrazu procesów rozwojowych życia, przełożonych na język wyobrażeń artystycznych”².

Tym samym postrzegano sztukę jako społeczne zjawisko analogiczne do nauki, wiążąc cele poznawcze z ideologią. Akcentując tę właściwość twórczości socrealistycznej, Jerzy Andrzejewski pisał:

Metoda realizmu socjalistycznego jest po prostu metodą przenoszenia marksizmu w dziedzinę sztuki, jest praktycznym zastosowaniem i realizowaniem marksizmu w sztuce. [...] Polityk praktycznie przenosi metodę dialektycznego myślenia i wiedzę marksistowską w dziedzinę polityki. Biolog czyni praktycznie to samo w zakresie swojej nauki. Pisarz wreszcie socjalistyczny ma do spełnienia to samo zadanie w dziedzinie twórczości literackiej. Ma zatem zgodnie z prawami myślenia dialektycznego przenieść na formę powieści, dramatu lub wiersza swoją

¹ Zob.: H. Markiewicz, *Kłopoty historyków literatury*, „Życie Literackie” 1959, nr 26, z dn. 28 czerwca, s. 4, 8. Czytamy: „Marksizm przynosząc niezwykle cenne zasady interpretacji całościowej procesu historycznoliterackiego – nie daje ich dotąd w wystarczającej mierze dla genetycznego wyjaśnienia poszczególnych faktów literackich. [...] Poza sferą badań genetycznych i szerzej – socjologią literatury – marksizm przynosi nam narzędzia badawcze dotyczące ideowej zawartości dzieł literackich [...]. Natomiast poza zasięgiem marksizmu pozostaje ogólna teoria dzieła literackiego [...] Nie istnieje marksistowska teoria literatury” (tamże, s. 8).

² W. Sokorski, *Nowa literatura w procesie powstawania*, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950, s. 49–50.

wiedzę marksistowską, swoje poznanie obiektywnej rzeczywistości zabarwione indywidualnym doświadczeniem i indywidualnymi cechami własnej osobowości³.

Presja polityki na kulturę i sztukę była zbyt silna, by mogły one obronić własną suwerenność estetyczną. Z tego zapewne względu można niekiedy zetknąć się z propozycjami, aby lata 1949–1956 uznać nie tyle za osobną epokę w historii rodzimej kultury, ile raczej za *interregnum* – czas pomiędzy zarzuconymi po Zjeździe Szczecińskim próbami odbudowy międzywojennego modelu kultury a „poodwilżową” normalizacją relacji społecznych⁴. Jednakże odmówienie latom 1949–1956 kulturowej suwerenności sprawia, iż niezrozumiałe stają się nie tylko artystyczne reperkusje wypadków Października 1956 r., lecz również kultura PRL-u, fundowana w przeważającej mierze na realizmie socjalistycznym (zagadnieniom tym poświęcono zakończenie niniejszej pracy). Ponadto traktowanie kultury socrealistycznej jako (posłużmy się terminem Leopolda Buczkowskiego) „międzyepoki” sugeruje zewnętrzny charakter realizmu socjalistycznego wobec kultury narodowej. Stanowisko takie zaś – jakkolwiek zgodne z sugestiami niektórych badaczy, zwłaszcza traktujących obiekt swej naukowej fascynacji w zideologizowany sposób, jako pretekst do rozrachunków politycznych – nie może być zasadne w świetle historii literatury. Jednakże i on pozwala na głębsze zrozumienie pewnych immanentnych dla socrealizmu cech, np. zideologizowania i upolitycznienia tekstów kultury, będących funkcją komunistycznej wizji świata jako konfrontacji przeciwnych porządków społecznych (tj. kapitalizmu i socjalizmu)⁵.

³ J. Andrzejewski, *Partia i twórczość pisarza*, Warszawa 1952, s. 99. Legitymizacją pozaestetyczną dla tak rozumianego realizmu socjalistycznego zdaje się utożsamienie w naukach historycznych prawdy z jej interpretacją. Definiując zadania historyka Józef Gutt deklarował: „Zagadnienie prawdy historycznej, które ściśle wiąże się z zagadnieniem specyfiki praw rozwoju społecznego, ma ogromne znaczenie dla historyka. Prawdziwe fakty historyczne, potwierdzone przez wiarygodne źródła historyczne, chociaż nie stanowią jeszcze same przez się prawdy historycznej, są jednak elementem niezbędnym do jej poznania. [...] Nie można oddzielać faktów historycznych od uogólnień, od ustalania między nimi związków przyczynowo-skutkowych” (tenże, *Niektóre zagadnienia poznania historycznego w świetle materializmu dialektycznego i historycznego*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich. Przemówienia, referaty, dyskusja*, red. S. Herbst, W. Kula, T. Manteuffel, Warszawa 1953, s. 56–57).

⁴ Szczególnym wyrazem sygnalizowanej tu tendencji jest tytuł szkicu Leopolda Buczkowskiego *Koszmar „międzyepoki”* (tenże, *Koszmar międzyepoki: fragmenty*, oprac. Z. Trziszka, „Kresy” 1997, nr 4, s. 208–210). Prawa do osobnego bytu odmawia realizmowi socjalistycznemu również Edward Balcerzan, określając go mianem „kulturowej próżni”; zob.: tenże, *Poezja polska w latach 1939–1956*, Warszawa 1988, t. 2, s. 39).

⁵ Grzegorz Lasota, podsumowując osiągnięcia sztuki w roku 1952, pisał: „Na terenie literatury walka między socjalizmem i kapitalizmem trwa z taką samą zaciekleścią jak

Powyższe rozważania można byłoby streścić w pytaniu o charakter kultury socrealistycznej. Innymi słowy, czy było to zjawisko „zewnętrzne” wobec kultury narodowej, „narzucone” przez ZSRR wraz z polityką, czy też stanowiło część dziejów rodzimej kultury?⁶ Lektura przykładów twórczości, pochodzącej z różnych okresów obecności realizmu socjalistycznego w rodzimej kulturze, uświadamia ciągłość pewnych językowych *cliches* i schematów w ramach kultury socrealistycznej. Wynikają one ze wspólnoty ideologicznej i są tyleż efektem „przekładu idei” i dostosowania ich do specyfiki rodzimej *imaginarium communis*, co dowodem serwilizmu polskich elit politycznych wobec polityki Związku Radzieckiego.

gdzie indziej, lecz wyraża się w formach tysiąc razy bardziej skomplikowanych i bardziej dostrzegalnych” (tenże, *Filon i Laura – czy walka klas. Rok poetycki 1952*, „Nowa Kultura” 1953, nr 8, z dn. 22 lutego, s. 2). Z tego względu – jak dowodził Stefan Dybowski – każdy pisarz winien być zarazem agitator, ponieważ agitacja to obecnie pierwsza linia walki ideologicznej (zob.: tenże, *Problemy rewolucji kulturalnej w Polsce*, Warszawa 1953, s. 91).

⁶ Wątpliwości w tym względzie nie pozostawia jedynie lektura szkiców pisanych ze skrajnie prawicowego stanowiska. Reprezentatywną dla nich pozostaje opinia Marka Klecla: „Na początku 1949 roku, na Zjeździe Pisarzy w Szczecinie, ogłoszono program socrealizmu, który oznaczał, jak wiadomo, podporządkowanie kultury, z poezją, teatrem, plastyką, a nawet muzyką włącznie, propagandzie i ideologii komunistycznej, opartej ściśle na wzorcach sowieckich” (tenże, *Kolaboracja nieustanna: Lwów – Warszawa 1939–1949*, „Nasz Dziennik” 2008, nr 278 [dod. „Dodatek Historyczny IPN”] nr 11, s. V [podkr. – A. M.]). W innym zaś miejscu publicysta określa realizm socjalistyczny jako propagandowy instrument zaszczepiania totalitarnego systemu komunistycznego w Polsce: „Ten analogiczny do niemieckiego »Kulturkampf« był jednym z czynników sowietyzacji polskiego społeczeństwa” (tenże, *Socrealizm dla dorosłych i dla dzieci*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 11, s. 56). Stanowisko Klecla jednakże nadmiernie upraszcza problem relacji między radzieckim wzorcem a polską realizacją paradygmatu realizmu socjalistycznego. Ponadto jest dyktowane nie tyle prawdą obiektywną, ile względami ideologicznymi. Trudno jednocześnie zignorować rozważania Nikołaja Iwanowa na temat polityki Stalina wobec Polski i jego wizji polskiej kultury; zob.: tenże, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla* (Kraków 2017). Praca ta, jakkolwiek pisana w raczej emocjonalnym tonie, jest dość cenna z uwagi na – sygnalizowaną podtytułem – perspektywę radzieckiej racji stanu, z jakiej autor opisuje relacje polsko-radzieckie w latach 1939–1949. Szczególnie udana w opracowaniu Iwanowa jest próba autorskich interpretacji decyzji Stalina na temat przyszłych losów politycznych Polski, jakkolwiek niektóre z hipotez trudno uznać za przekonujące (*casus* fascynacji Stalina nurtem chłopskim pisarstwa Wandy Wasilewskiej, pod wpływem której miał wpłynąć na rozłożenie akcentów w kampanii propagandowej Związku Patriotów Polskich; tamże, s. 145). Wysoko ocenia rozprawę Iwanowa Alicja Majewska, wskazując na jej – bezdyskusyjne – walory poznawcze; zob.: taż, [rec.] *Nikołaj Iwanow, Komunizm po polsku*, Wydawnictwo Literackie 2017, 461 s., „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2018, t. 18, s. 419–423.

Rodzime władze organizując życie kulturalne w kraju, przede wszystkim w zakresie tworzenia instytucji literackich, wzorowały się na modelu radzieckim (osobną kwestią pozostają jednostkowe wybory twórców zrzeszonych w owych instytucjach, nierzadko uwarunkowane względami pozaideologicznymi). Decyzja, by punktem odniesienia uczynić wzorzec przejęty z ZSRR była nieprzypadkowa – myślenie w kategoriach *Realpolitik* nakazywało uwzględniać wpływ ZSRR na politykę powojennej Polski.

Czy jednak pojawianie się analogicznych formuł myślowych w polskiej i radzieckiej sztuce realizmu socjalistycznego to wystarczający dowód na potwierdzenie tezy o zewnętrznym charakterze socrealizmu? Istotnie, można zauważyć podobieństwo realizmu socjalistycznego w jego wersji lwowskiej do tego, który został zadekretowany w kulturze po zjeździe w Szczecinie. Podobieństwo to może kusić, by uznać socrealizm za fakt kulturowy dyskontujący pozaartystyczne uwarunkowania. Gdyby zgodzić się jednakże z takimi postulatami, być może należałoby zmienić zakres chronologiczny epoki i początki jej trwania przesunąć do roku 1939? W jaki jednak wówczas sposób interpretować status realizmu socjalistycznego jako prądu literackiego (czy też szerzej: artystycznego) w latach 1944–1949, tj. od pierwszych przejawów życia kulturalnego i artystycznego w Lublinie (m.in. zorganizowania redakcji „Kuźnicy”, „Odrodzenia” i „Zdroju”, powstania Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”) do zjazdu szczecińskiego? Socrealizm funkcjonował wówczas jedynie na prawach jednej z możliwych estetyki i programów. Co więcej: była to estetyka obywatelska bez nazwy, do roku 1949 termin „socrealizm/realizm socjalistyczny” zasadniczo bowiem nie funkcjonował w obiegu społecznym.

W zamian najczęściej, o czym przekonuje lektura artykułów programowych, zamieszczanych w nowo powstających lub reaktywowanych przedwojennych periodykach (np. „Lewego Toru. Warszawskiego Miesięcznika Społeczno-Literackiego”), pojawia się pojęcie **demokratyzacji** życia publicznego⁷. Pojęcie to – co podkreśla Oskar Stanisław Czarnik – służyło nie tyle jako deklaracja światopogląd-

⁷ Co istotne, już wówczas pojawiały się próby dookreślenia specyfiki tak rozumianej demokratyzacji. Przykładem jest przemówienie Władysława Gomułki na zebraniu aktywu warszawskiego PPR (21 października 1945 r.). Czytamy w nim: „Nasza polska demokracja – to demokracja dynamizmu ludowego i radykalizmu społecznego: – to demokracja wyzwolenia wielkiego potencjału twórczego mas ludowych w mieście i na wsi: – to demokracja, która zrodzona została w krwawej walce z niemieckim najeźdźcą, prowadzonej wbrew stanowisku reakcji i współpracujących z nią »londyńczyków«: – to demokracja, która wyrosła i zahartowała się w walce z reakcją i na swych sztandarach i na biało-czerwonym sztandarze wyzwolonej Polski wypisała hasło: »Prawa i swobody demokratyczne dla wszystkich prócz wrogów demokracji«” (*Walka o Polskę demokratyczną. Referat Sekretarza Komitetu Centralnego PPR, tow. Gomułki-Wiesława*, „Głos Robotniczy” 1945, nr 126, z dn. 23 października, s. 3).

dowa, co negatywny punkt odniesienia dla autorytarnych rządów sanacyjnych⁸. Termin w tej funkcji pojawił się już w roku 1943 na łamach periodyku „Wolna Polska” organu prasowego ZPP, w artykule programowym znajdujemy deklarację

⁸ Zob.: O. S. Czarnik, *Kultura literacka*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, T. Bujnicki, Warszawa 1996, t. 3: 1945–1975, cz. I, s. 13. Wyrazem wzmiankowanych tu tendencji miały być koncepcje pedagogiczne Heleny Chylińskiej zmierzające do wychowania demokratycznego (zob.: taż, *Ideal wychowawczy w okresie rewolucji społecznej w Polsce (1944–1948)*, Warszawa 1981, s. 80; M. Klaus, *Ideal wychowania w Polsce w latach 1945–1949 w publicystyce „Nowej Szkoły”*, „Przegląd Pedagogiczny” 2013, nr 1, s. 77–86). Zarazem jednak termin ten pojawia się w różnorodnych kontekstach, nie zawsze ewokujących propozycję dyskusji społecznej, o czym świadczy deklaracja Stanisława Skrzyszewskiego: „Nie może i nie będzie miejsca w naszej szkole dla wrogów demokratycznego państwa i jego niepodległości, dla wrogów świadomości lub nieświadomości działających [...]. Czasy bezkarności się skończyły” (tenże, *Przemówienie (radiowe) do nauczycielstwa z okazji nowego roku szkolnego wygłoszone 3 września 1947 r.*, „Nowa Szkoła” 1947, nr 2–3, s. 2). Nie inaczej wiązał kwestie ideologiczne i oświatowe Józef Kowalczyk, omawiający potrzeby powojennego szkolnictwa (zob.: tenże, *Aktualne zagadnienia naszej polityki oświatowej*, „Nowe Drogi” 1950, nr 1, s. 25–39; por.: B. Bierut, *Nauczyciel i wychowawca musi być szermierzem prawdy, postępu i sprawiedliwości społecznej*, „Nowe Drogi” 1950, nr 3, s. 1–6).

O tym jednakże, czym owa demokratyzacja *de facto* była, świadczą słowa Jakuba Bermana, ówczesnego prominenta, który w rozmowie z Teresą Torańską deklarował: „Nie chodziło, naturalnie, o oświatę, czy analfabetyzm, to szczegóły, a o zmianę koncepcji kraju, zbudowanie całkiem nowej Polski w kształcie i strukturze zupełnie niepodobnej do tej, jaka była kiedykolwiek w historii [...] chodziło [...] o nurt rewolucyjny, który z reguły łamie stare nawyki, stare racje, kształty struktury i mity, bardzo niekiedy głęboko tkwiące w mentalności – budując nowe” (T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1997, s. 421). Co więcej, tendencja do traktowania zachodzących w kraju przemian jako demokratycznych sprawiła, że pojęcie to pojawia się również w tzw. marcowej deklaracji PPR *O co walczymy?* (1943), w której pojawiają się sygnały dookreślające kurs polityczny organizacji (możliwość lektury *on-line*: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=420922> [dostęp: 18.07.2019]). Rezolucja ta została uznana przez Moskwę za przedwczesną (zob.: N. Iwanow, *Komunizm po polsku...*, s. 155). Trend do wskazywania na demokratyzację życia społeczno-politycznego utrzymywał się również po wojnie: redaktorzy „Życia” (Leszek Kołakowski, Wiktor Woroszyński, Aleksander Litwin) – organu prasowego Łódzkiej Organizacji Akademickiej ZWM – spotkali się z niechęcią, ponieważ deklarowali zauroczenie radzieckimi komunistycznymi organizacjami – przede wszystkim Komsomołem (zob.: T. Drewnowski, *Tyle hałasu – o nic?*, Warszawa 1982, s. 74). Autor nie waha się przy tym dość ostro oceniać program pisma: „Ówczesne »Życie« było [...] – podobnie jak przedwojenne środowisko komunistyczne [...] – na wskroś sekciarskie, bezwzględnie internacjonalistyczne, bojowe, a nawet terrorystyczne [...] było organizacją w jakimś stopniu mafijną. Działo kierownictwo, działały konwentykle – i byli mniej zorientowani i wtajemniczeni” (tamże, s. 77).

walki o „Polskę demokratyczną. [...] O Polskę, w której szybko wynagrodzone zostaną krzywdy z niemieckich rąk, krzywdy zadane społeczeństwu, Kościołowi, poszczególnym obywatelom”⁹. Konieczność demokratyzacji powojennego życia społecznego to postulat wspólny dla reprezentantów wszystkich opcji politycznych, niezależnie do tego, czy określony periodyk miał charakter ogólnokrajowy („Walka”, „Odrodzenie”, „Kuźnica”), czy też był postrzegany jako regionalny („Odra”). Nawet w wypadku jawnie lewicowego „Lewego Toru” redakcja wykorzystuje pojęcie demokracji i demokratyzacji życia publicznego jako podstawę manifestu programowego¹⁰.

Być może stosowanie terminu „demokracja” stanowiło (zwłaszcza w latach 1942–1947) zabieg pseudonimujący – obarczone negatywną konotacją, wywodzącą się z tradycji międzywojnia – pojęcie „komunizm”¹¹. Jednakże lektura owych programowych deklaracji zdaje się tej tezie zaprzeczać, tym bardziej że w wielu manifestach postulat upolitycznienia literatury nie traktowano jako tożsamego z jej ograniczeniem, lecz przeciwnie – była to konsekwencja przemian społecznych, które sztuka słowa opisywała. Jako przykład przywołajmy uwagę Zbigniewa Bieńkowskiego, w następujący sposób definiującego jej zadania i pozaartystyczne zobowiązania:

⁹ „Wolna Polska” 1943, nr 1, z dn. 1 marca, s. 1.

¹⁰ Redaktorzy, nie kryjąc komunistycznych zapatrywań, odwołują się przy tym do tradycji lewicowych międzywojnia, widząc w nich pozytywny punkt odniesienia dla programu wznowionego w roku 1945 pisma: „Zrozumienie potrzeb jednolitego frontu demokratycznego w radykalnych grupach stronnictw lewicowych ujawniło się niemal równocześnie z pierwszymi przejawami wpływów faszyzmu na naszą rzeczywistość polityczną. W masach świadomość tej potrzeby dojrzywała w miarę jak w praktyce życia zbiorowego ujawniło się właściwe oblicze przewrotu majowego. [...] W nowej sytuacji, po zwycięskiej wojnie z faszyzmem, na terenie międzynarodowym ruch jednolitego frontu demokratycznego, wyzwolony z okopów rodzimej reakcji, rozlał się szeroką, zwycięską falą. [...] Walka [...] o realizację założeń ideologicznych frontu ludowego trwa nadal. [...] W tym wysiłku nawiązanie do tradycji i osiągnięć frontu ludowego przed wojną oddać może poważne usługi” (*Od Redakcji*, „Lewy Tor” 1945, nr 1, s. 1–4).

¹¹ Naszkicowaną tu sugestię zdaje się uprawomocniać uwaga Mariusza Mazura na temat powodów, dla których Polska Partia Robotnicza już w pierwszym manifestie programowym (*Do robotników i chłopów Polski*, 1942) zrezygnowała z uwzględnienia w programie terminu „komunistyczny” (zob.: tenże, *Koncepcja nowego człowieka z propagandzie Polskiej Partii Robotniczej do przejęcia władzy*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. XL, s. 50). Nie bez znaczenia jest też, że w przemówieniach Bolesława Bieruta termin „komunizm” nie pojawia się nawet wówczas, gdy ideologia ta została już uznana za oficjalną doktrynę państwową; zob. np. tenże, *O pokój, demokrację i socjalizm!* (*List Prezydenta PR tow. Bolesława Bieruta do budowniczych, robotników i pracowników nowej stalowni*, „Nowe Drogi” 1951, nr 3, s. 3–5 (mowa jest w nim o „socjalistycznym przemyśle” i „Polsce Socjalistycznej”).

Literatura polska w dniu dzisiejszym ma przed sobą cele jasno i śmiało wytknięte. Dać obraz nowego życia w nowych, powiększonych ramach. Natchnąć tłumy ludzkie [...] entuzjazmem i wolą pracy. [...] Nowa rzeczywistość [...] literatury w niczym nie skrępuje, gdyż wszystkie formy wyrazu w bogatym świecie znajdują swoje odpowiedniki. Tym bardziej, iż [...] literatura niezależność swoją do walki o demokrację wyzyskała. Dziś użyje jej do utrwalenia ustroju wywalczonego¹².

Oczywiście Bohdan Urbankowski z pewnością ma rację, pisząc o manipulacyjnym charakterze obrazowania artystycznego w wielu utworach, zmierzającego do dialektycznego przeciwstawienia negatywie obrazowanej przeszłości i „świe-tlanej” terażniejszości, utożsamianej z socjalizmem i postępem¹³. Zarazem jednak Urbankowski zdaje się nie dostrzegać, że w okresie, o którym pisze, dominuje początkowo tendencja do wprowadzenia w życie społeczne dyskursu na temat koniecznych reform. To zaś nie oznaczało akceptacji tylko jednego programu politycznego¹⁴. Adam Włodek, wspominając po latach początki roku 1945 w Krakowie, charakteryzuje postawy literatów zrzeszonych wokół Jerzego Putramenta i wydawanej przez niego wspólnie z Włodkiem i Tadeuszem Jęczalikiem „Walki” w następujący sposób:

Akcentowaliśmy nieustanną potrzebę patriotyzmu, ale przeciwstawialiśmy się szowinizmowi i nacjonalizmowi. Potępialiśmy nieodpowiedzialność niektórych poczynań przywódców AK, ale braliśmy w obronę szeregowych rówieśników naszych z tej organizacji. Cieszyliśmy się z przystąpienia większości społeczeństwa do odbudowy kraju, ale potępialiśmy spekulancтво i łapownictwo. Mówiliśmy o potrzebie uczciwego zaangażowania się w sprawę nowej rzeczywistości, ale

¹² Z. Bieńkowski, *Rzeczywistość*, „Odrodzenie” 1945, nr 18, z dn. 1 kwietnia, s. 2.

¹³ Zob.: B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, Warszawa 1995, s. 259.

¹⁴ Znamienne dla tej postawy są słowa Romana Lutmana, dostrzegającego konieczność edukacji politycznej szerokich rzesz społeczeństwa: „Demokracja społeczna tworzy nowe formy życia i współżycia. Najważniejszym problemem staje się umiejętność współżycia ludzi między sobą we wszelkiego rodzaju stosunkach i związkach [...]. Bo dobrobyt i szczęście ludzkości nie może polegać na egoizmie i sztuce wyzyskiwania [...], lecz na sztuce współdziałania i wzajemnej, bezinteresownej pomocy. [...] Nie oglądając się na siebie, idziemy naprzód ku nowej Polsce, która jest przed nami” (tenże, *Nowa rzeczywistość*, „Odra” 1945, nr 1, z dn. 20 lipca, s. 2). Przytoczone tu postulaty nie są związane z żadnym określonym programem politycznym; stanowią raczej wyraz z troskowania o losy demokracji w zniszczonym (również w wymiarze moralnym) społeczeństwie. Oczywiście prócz podobnych do zachowawczych postulatów Lutmana pojawiały się również inne, zapowiadające istotne zmiany społeczne. I one jednak nie przywoływały wprost ideologii komunistycznej. Reprezentatywny dla nich jest artykuł Zbigniewa Bieńkowskiego, prognozującego kierunek przemian związanych z reformami społeczno-ustrojowymi (zob.: tenże, *Rzeczywistość...*, s. 1).

wysztytaliśmy karierowiczostwo i mechaniczne dostosowywanie się do aktualnych warunków¹⁵.

Podobny charakter ma program zawarty w artykule wstępnym do pierwszego numeru „Twórczości”. Redaktorzy periodyku deklarowali wolę uprzystępnienia czytelnikom różnorodności powstającej ówczesznie literatury, która miała odzwierciedlać przemiany związane z demokratyzacją politycznej rzeczywistości¹⁶. Czytane **ahistorycznie** zarówno słowa Włodka, jak i redakcji „Twórczości”, można traktować jako **zapowiedź** realizmu socjalistycznego, jednakże należy pamiętać o atmosferze „pluralizmu kulturalnego”, cechującego lata 1944–1948. Wyjątkowość tego okresu polegała przede wszystkim na tym, że – jak zauważa Jerzy Jastrzębski – żadna z działających ówczesznie partii, dotyczy to także ugrupowań, nie dysponowała obowiązującą autorów wykładnią swoich poglądów w dziedzinie sztuki¹⁷. Dopiero późniejsze, retrospektywnie postrzegane zjawiska końca okresu 1945–1948 można uznać za sygnał przygotowań do wprowadzenia

¹⁵ A. Włodek, *Nasz łup wojenny. Pamiętnikarski aneks do dziejów literackiego startu wojennego pokolenia pisarzy krakowskich*, Kraków 1970, s. 138–139. Oczywiście na wyrażoną tu deklarację Włodka należy patrzeć ze świadomością atmosfery politycznej przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Wpływała ona w zasadniczy sposób na szczególną składnię przywołanej wypowiedzi, akcentującą dialektykę opisywanych postaw redakcji „Walki”. O dziejach tego pisma, zlikwidowanego w lipcu 1945 r. wskutek konfliktu zespołu z redaktorem naczelnym, Włodek pisał obszerniej w *Krakowskim Almanachu Młodych* (Kraków 1964, s. 8–12).

¹⁶ Zob.: *Od Redakcji, „Twórczość” 1945*, z. 1, s. 5–6.

¹⁷ Zob.: J. Jastrzębski, *Znamiennosc i realizm. Współczesna krytyka polska*, Wrocław 1988, s. 37. Nie można jednak zapominać o tym, że dla wtajemniczonych (tj. pozostających w kręgach zbliżonych do władzy) był to etap przejściowy. Czesław Miłosz postrzega lata 1945–1948 jako „przygotowanie” władz związanych z rządem lubelskim do wprowadzenia socrealizmu: „Tak jak dano ziemię chłopom i z początku niczego od nich nie żądano, tak zapewniono pisarzom możliwość wydawania drukiem ich dzieł, muzykom – korzystanie z sal koncertowych, naukowcom – dostęp do laboratoriów. I otworzyły się wówczas wielkie możliwości, bowiem w krajach demokracji ludowej rząd poświęca ogromne kwoty na swoje cele kulturalne. [...] Intelktualiści usiłowali korzystać z tego okresu prosperity, który trwał kilka lat, by opublikować to, co napisali w czasie wojny, omówić zagadnienia estetyczne i społeczne, dokonać przekładów dobrych pisarzy zachodnich” (tenże, *Wielkie pokuszenie. Dramat intelektualistów w krajach demokracji ludowej*, przeł. A. Machowska, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2001, z. 4, s. 100). O trzeźwości spojrzenia Miłosza na ówczesną sytuację społeczno-polityczną, a jednocześnie przekonaniu o nieuchronności wprowadzenia kultury wzorowanej na radzieckiej, świadczyć mogą jego słowa z listu do Aleksandra Janty: „Nie ma nic, co by było tak bliskie czystej tragedii greckiej, równe jej esencji, jak Polska” (cyt. za: *Janta – człowiek i pisarz*, red. J. Krzyżanowski, Londyn 1962, s. 295).

doktryny socrealistycznej. Grzegorz Lasota, wspominając u progu lat pięćdziesiątych XX w. poprzednią dekadę, wskazuje na rangę kontekstu polityczno-społecznego, jaki towarzyszył ugruntowywaniu się realizmu socjalistycznego, wpływającego w istotny sposób na jego obecną postać¹⁸.

Występowały oczywiście tendencje do promowania realizmu (jakkolwiek pojęcie to rozumiano różnie nie tylko w pierwszym okresie, lecz również po Zjeździe Szczecińskim), jednak nadal były to **sugestie**, nie zaś **dyrektywy**. Podnoszono przy tym, co istotne, wartość artystyczną, a nie polityczne uwarunkowanie konwencji realistycznej, choć nie kryto powiązań między doktryną polityczną a preferowaną przez artystów koncepcją sztuki. Jedynie na prawach wyjątku pozostaje wypowiedź Grzegorza Lasoty o powieści Jerzego Putramenta *Rzeczywistość* (1947) retrospektywnie upatrującego na jej przykładzie nieuchronności ewolucji realizmu lat 1945–1948 w kierunku realizmu socjalistycznego, który – jako jedyna estetyka – zdolny był przewyciężyć porażenie wojną i jej okrucieństwami¹⁹. Nie inaczej rolę estetyki realistycznej w kształtowaniu powojennej literatury postrzegał w owym czasie Jan Kott, wskazując na paralelizm triumfu realizmu „społecznego” i „artystycznego”²⁰.

¹⁸ Zob.: G. Lasota, *Czas przełomu*, [w:] tenże, *Kierunek natarcia. Szkice – recenzje – polemiki*, Warszawa 1953, s. 39–40.

¹⁹ Zob.: G. Lasota, *Pierwszy krok do rzeczywistości*, [w:] tenże, *Kierunek natarcia...*, s. 10–11, 25. Artystyczną interpretacją postulatów Lasoty zdaje się film *Ostatni etap* (Polska 1948, reż. Wanda Jakubowska), ukazujący w na poły dokumentalny sposób codzienność obozu koncentracyjnego. Wierność realiom obozowym Jakubowska osiągnęła stosując w pracy z aktorami „metodę Stanisławskiego” (akcentującą realizm psychologiczny postaci dzięki czerpaniu z własnych przeżyć wewnętrznych i wspomnień). Z kolei pełniące funkcję lejtmotywu sceny apelu przyczyniły się do utrwalenia stereotypu obozu koncentracyjnego w społecznej świadomości (zob.: B. W. Lewicki, *Temat: Oświęcim*, „Kino” 1968, nr 6, s. 17; A. Madej, *Kino, władza, publiczność. Kineematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002; tu rozdz. *Proszę państwa do kina*, s. 156–180). Film ten – w przeciwieństwie do innych ówczesnych produkcji – nie spotkał się z krytyką: Jalu Kurek w reportażu o Zjeździe twórców filmowych w Wiśle wspomina *Ostatni etap* i *Ulicę graniczną* (Polska 1948, reż. Aleksander Ford) jako jedyne dzieła przyjęte przychylnie przez zgromadzonych (zob.: tenże, *Człowiek – to słowo dźwięczy dumnie. O Zjeździe Filmowym w Wiśle*, „Dziennik Literacki” 1949, nr 48, z dn. 27 listopada, s. 2).

²⁰ Zob.: J. Kott, *Powrót do rzeczywistości w poezji*, „Odrodzenie” 1945, nr 18, z dn. 1 kwietnia, s. 8. Paralelizm postaw obu przywołanych tu krytyków można – za Zofią Nałkowską – wyjaśnić ogólniejszym mechanizmem kulturowym, polegającym na szukaniu negatywnego punktu odniesienia dla nowej generacji pisarzy w twórczości ich poprzedników: „Każda nowa generacja pisarzy afirmuje swą rację artystyczną, przeciwstawiając się generacji poprzedzającej i zwalczając jej formalne osiągnięcia, zarówno jak i światopoglądowe motywacje” (taż, *Zwierzenia*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 1, z dn. 23 marca, s. 1). Toteż wówczas możliwe było jeszcze łudzenie się, że agresywny

Ów realizm przynależał jednak raczej do koncepcji Kottowskiego „wielkiego realizmu”, niż socrealizmu; toteż jeśli nawet uznamy, że zapowiadał on realizm socjalistyczny, z pewnością nie był z nim tożsamy.

Mimo że różnice światopoglądowe bywały zasadnicze, w omawianym tu okresie nierzadko na jednych łamach – jak chociażby w wypadku „Lewego Toru” – spotykali się twórcy o odmiennych orientacjach politycznych (np. w numerze 2 z października 1945 r. obok siebie pojawiła się twórczość związanej z obozem prawicowym Zofii Kossak-Szczuckiej oraz zdeklarowanej, przedwojennej komunistki, Wandy Melcer). Toteż decyzje pisarzy pozostawały w gestii ich osobistych wyborów artystycznych i ideowych. Oczywiście i wówczas nie brakło deklaracji politycznych, które można traktować jako zapowiedź dominacji socrealizmu. Niekiedy przybierały one dość osobliwą formę, jak w wypadku poematu Krzysztofa Gruszczyńskiego *Płomień czerwonych krawatów* (1948). Czytamy w nim:

Oto przyrzekam, towarzysze:
o ptaszku,
gałązce,
gwieździe –
dopóty nie napiszę,
dopóki wiersz mój z wami nie wstąpi
na socjalizmu choćby przedmieście²¹.

Przedstawiciele większości ugrupowań, reprezentujących różne programy społeczne, wypowiadali się na łamach prasy wprawdzie za koniecznością przemian społeczno-politycznych, lecz żaden z poglądów nie dominował w sposób zdecydowany nad pozostałymi. Co więcej, łudzono się – jak czynił to np. Jerzy Borejsza – możliwością dokonania niezbędnych przemian na drodze ewolucji poglądów intelektualistów wywodzących się z różnych pokoleń oraz reprezentujących odmienne orientacje polityczne²².

ton propagatorów realizmu socjalistycznego wypływa z jednej strony z prawidłowości rządzących procesem zmiany pokoleń twórczych i nie jest dyktowany pragnieniem zawłaszczenia artysty na rzecz propagandy, z drugiej zaś – że możliwe stanie się (co łatwo zauważyć w programach „Kuźnicy” i „Odrodzenia”) „ucywilizowanie barbarzyńców”.

²¹ K. Gruszczyński, *Płomień czerwonych krawatów*, Warszawa 1948, s. 9.

²² Zob.: J. Borejsza, *Rewolucja łagodna*, „Odrodzenie” 1945, nr 10–12, z dn. 15 stycznia, s. 1. W kontekście nadziei Borejszy, wyrażanych w przywołanym tu szkicu, interesującą jawi się koncepcja Dyzmy Gałaja definiującego pokolenia jako wspólnotę postaw i doświadczenia, która staje się platformą porozumienia ponad możliwymi podziałami politycznymi: „Polska odbija się w świadomości, kształtuje postawę i dążenia całego naszego pokolenia. Obraz tego pokolenia jest coraz bardziej zgodny z duchem reform i to jest właśnie siłą Polski” (tenże, *Amnestia a nowy ustrój*, „Wieś” 1947, nr 12, z dn. 23 marca, s. 1).

Oczywiście poszukiwanie paralel między paradygmatem kulturowym narzuconym przez okoliczności związane z zajęciem Kresów II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku a zadekretowaną w 1949 r. wersją socrealizmu nie ma na celu stawiania tezy o wyłącznie zewnętrznym wobec rodzimej kultury charakterze realizmu socjalistycznego. Jak zauważa Leszek Szaruga, można mówić wręcz o **polskiej wersji socrealizmu**, wypracowywanej przez twórców związanych ze środowiskiem „Odrodzenia” i łódzkiej „Kuźnicy”²³. Jest to kwestia budząca do dziś kontrowersje, jedna z niejasności w rudymenarnych problemach statusu realizmu socjalistycznego w rodzimej kulturze²⁴, tym bardziej że i sami krytycy aktywni w dobie socrealizmu nie mogli – ze względów politycznych – zająć jednoznacznego w tej kwestii stanowiska. W zamian składali migotliwe ideologiczne deklaracje, np. Mieczysław Jastrun zapewniał:

²³ Zob.: L. Szaruga, *Literacki kanon polskiego realizmu socjalistycznego*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 11–22. Polityczną legitymizacją takiej koncepcji był referat Władysława Gomułki wygłoszony na plenum KC PPR (3 czerwca 1948 r.), w którym mówca akcentował możliwość istnienia „polskiej drogi do socjalizmu”, polegającej na poszanowaniu tradycji niepodległościowych i narodowych ruchu robotniczego oraz na konsekwentnym utrzymywaniu niezależności państwowej Polski (referat ten nie spotkał się z akceptacją zebranych, nie był też za życia Gomułki opublikowany); zob.: 1948, czerwiec 3, Warszawa – *Referat sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułki wygłoszony na plenum Komitetu Centralnego*, [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, red. M. Malinowski, R. Halaba, B. Hillebrandt, R. Nazarewicz, T. Sierocki, Warszawa 1948, s. 594–613. Szczególnie znacząca pod tym względem zdaje deklaracja: „Hasło samostanowienia narodów o swoim losie zastosowane właściwie staje się motorem walki narodowo- i społecznowyzwoleńczej. [...] PPR stoi twardo na gruncie niepodległości” (tamże, s. 602). W proponowanym przez Gomułkę ujęciu komunizm nie byłby zatem alternatywą dla idei narodu, lecz bazowałby na niej; zob.: M. Zaręmba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

Nie brak oczywiście i przeciwnych opinii; np. Jerzy Jedliński pisze o „narzuceniu” ustroju przez obce mocarstwo (zob.: tenże, *O pamięci zbiorowej: przypadek polski*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H. H. Hahn, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, Warszawa 2013, s. 164). Osobną kwestią pozostaje, w jakim stopniu program realizowany przez „Kuźnicę” był rozwinięciem tez Stefana Żółkiewskiego zawartych w szkicu *O pozytywny program kulturalny* („Odrodzenie” 1945, nr 37, z dn. 12 sierpnia, s. 1–2). Ku tezie o rodzimej mutacji radzieckiego wzorca skłania się również Antoni Czubiński; zob.: tenże, *Najnowsze dzieje Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, t. 2, s. 667.

²⁴ Zob.: A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 8. Do pewnego stopnia supozycję o rodzimej wersji socrealizmu potwierdza tom studiów pod redakcją Macieja Koźmińskiego, ujmujący to zagadnienie z komparatystycznej perspektywy; zob.: *Odmiany i oblicza komunizmu. Węgrzy, Polacy i inni*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2007.

Literatura polska, która w czasach Kochanowskiego umiała połączyć narodową treść z formą obowiązującą w dobie renesansu, była literaturą na miarę światową. [...] Zamknąć literaturę w ramach tylko ojczystych byłoby wielkim i śmiesznym błędem, ale nie mniejszym błędem jest niedocenianie własnych sił i odrębności²⁵.

Co istotne: współbrzmiały one z oświadczeniami, że kultura radziecka i ZSRR były pożądanym punktem odniesienia dla rodzimych działań. Reprezentatywne dla owych wyznań pozostają słowa Adama Ważyka:

Życie całego kraju przyspieszyło kroku w określonym kierunku, partia, klasa robotnicza, masy pracujące, naród – prowadzi zaciętą walkę, kładąc podwaliny pod budowę socjalizmu w Polsce. [...] Wypowiedzi pisarzy, dyskusja o poezji i krytyce świadczy, że zrodził się zdrowy pęd do krytycznej i samokrytycznej oceny pracy literackiej. [...] Konieczne jest, doprawdy konieczne – głębsze przyswojenie sobie doświadczeń ideowo-artystycznych Związku Radzieckiego²⁶.

Zarówno przytoczone tu słowa, jak i lektura publicystyki kulturalnej zamieszczanej na łamach obu wspomnianych przez Szarugę pism, **pozornie** zdają się przeczyć postawionej przez tego badacza tezie o możliwości „polskiej drogi do socrealizmu”. Co więcej, Grzegorz Lasota w „głosie z epoki”, za jaki można uznać szkic *Czas przełomu* (1953), odrzuca możliwość powstania rodzimej wersji realizmu socjalistycznego:

Słowa Bolesława Bieruta [przemówienie z okazji otwarcia radiostacji wrocławskiej – przyp. A. M.] zostały wygłoszone w tym czasie, kiedy prawicowi odchyleńcy mówili o rzekomej niemożliwości kształtowania realizmu socjalistycznego w warunkach demokracji ludowej, będącej niejako ustrojem „presocjalistycznym”, kiedy prawicowi odchyleńcy tolerowali kosmopolityczną czołobitność przed zachodnio-dekadencją literaturą, kiedy na terenie kultury – wroga teoryjka o własnej polskiej drodze do socjalizmu doprowadzała do formułowania wniosków o nieprzydatności radzieckich doświadczeń literackich dla polskiej twórczości pisarskiej²⁷.

²⁵ M. Jastrun, *Humanizm naszych czasów*, „Kuźnica” 1949, nr 29, z dn. 24 lipca, s. 1.

²⁶ A. Ważyk, *O właściwe stanowisko*, „Kuźnica” 1950, nr 10, z dn. 12 marca, s. 1–2.

²⁷ G. Lasota, *Czas przełomu...*, s. 35–36. Paradoksalnie: powołanie się Lasoty na uwagi Bieruta nie jest zbyt trafne, tym bardziej że ten ostatni w wygłoszonym w roku 1948 referacie mówił o odmienności rodzimej realizacji idei państwa socjalistycznego, zastrzegając jednak jej związek z modelem radzieckim: „U podstaw naszej odmienności od drogi radzieckiej leży wszechstronna pomoc i oparcie się na doświadczeniach i osiągnięciach zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR” (tenże, *Podstawy ideologiczne PZPR*, [w:] *Podstawy ideologiczne PZPR. Referat Bolesława Bieruta wygłoszony w dn. 15.12.1948, koreferat Józefa Cyrankiewicza wygłoszony dn. 16.12.1948 na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Deklaracja ideowa PZPR*, Warszawa 1952, s. 54).

Wydaje się jednak, że przytoczone tu słowa Lasoty podyktowane są przede wszystkim wymogami propagandy i nie oddają intencji twórców i publicystów skupionych wokół „Kuźnicy” i „Odrodzenia”. Ponadto na jego opinię miała wpływ wizja upolitycznionej kultury, promowana przez władze w sztuce i propagandę po roku 1949. Dla owej zaś ideologii najważniejszym punktem odniesienia była kultura ZSRR. Toteż pogląd Szarugi można uznać za bardziej oddający ówczesną rzeczywistość.

Zwłaszcza współzałożyciele „Kuźnicy” byli pisarzami i publicystami najczęściej nieobeznanyymi z realiami kultury socrealistycznej w ZSRR. Próby reform społecznych, jakie usiłowali przeformować więcej, niż z realizmem socjalistycznym, miały wspólnego z tradycją przedwojennej lewicy społecznej. Szaruga pisze wręcz o innych – niż wytyczne partyjnych decydentów – źródłach lewicowej myśli środowisk skupionych wokół „Kuźnicy” i „Odrodzenia”. Dominująca w obu wypadkach miała być tradycja niezależnej myśli socjalistycznej przełomu wieków XIX i XX, kontynuowanej w dwudziestoleciu międzywojennym²⁸. Do wskazanych przez Szarugę punktów odniesienia można dodać tradycję oświecenio-wą. Uprawnomocniają do tego słowa artykułu programowego, zamieszczonego na łamach periodyku:

Zespół nasz reprezentuje to skrzydło współtwórców kultury polskiej, a więc i przyszłości narodu, którego postawę określa radykalizm postępowej myśli polskiej. Wyrastamy z tej samej gleby, z której przed 150 laty powstało oświecenie i jakobinizm polski Kołłątaja i Staszica, Jezierskiego i Jasieńskiego. Stąd, nawiązując do źródeł narodowych, przywracamy do życia „Kuźnicę”²⁹.

²⁸ Zob.: tamże, s. 12.

²⁹ Zespół „Kuźnicy”, *Od Redakcji, „Kuźnica”* 1945, nr 1, z dn. 1 czerwca, s. 1. Co więcej: pośród źródeł inspiracji redaktorzy polskiej „Kuźnicy” nie wymieniają radzieckiego pisma o tej samej nazwie, powstałego w Moskwie na początku roku 1920 (zob.: G. Porębina, *Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego*, Katowice 1989, s. 19–20). Brak wzmianki o stosunku redakcji łódzkiej „Kuźnicy” do jej moskiewskiej poprzedniczki można jednak wyjaśnić odwołując się do wspomnień Jana Kotta. Przypominając początki rodzimego periodyku notował: „Mało jeszcze znaliśmy marksizm, doświadczenia radzieckie dla większości z nas były bardzo dalekie. Staraliśmy się wyluskać racjonalne jądro z wszystkiego, co było kiedyś mieszczańskim postępem. Zalewającemu nas często po głowę mętniactwu przeciwstawialiśmy tradycje racjonalizmu. Szukaliśmy ich w pozytywizmie, ale stopniowo sięgaliśmy coraz dalej i głębiej, aż do Woltera i Diderota, aż do „Kuźnicy” Kołłątajowskiej. Nie przypadkiem stały felieton pisma podpisywany był przez wszystkich pseudonimem – Kandyd” (tenże, *Postęp i głupstwo. Krytyka literacka – wspomnienia 1945–1956*, t. 2, Warszawa 1956, s. 338–339). Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia takie odwołanie do tytułu utrwalonego w świadomości ówczesnych elit intelektualnych można traktować w perspektywie chwytu erystycznego, który Artur Schopenhauer określa

Współtwórcy „Kuźnicy” musieli liczyć się z wytycznymi ówczesnych decydentów kultury, głównie Jerzego Borejszy, mimo iż polityk ten po roku 1950 stracił na znaczeniu³⁰. Ideologiczny spór z nim doprowadził zresztą ostatecznie do zamknięcia pisma, które – wspólnie z „Odrodzeniem” – przekształcone zostało w 1950 r. w „Nową Kulturę”. Jak wspomniał Aleksander Wat, główną przyczyną owych polemik było występowanie przeciw promowanej przez Borejszę koncepcji „łagodnej rewolucji”³¹. O tym jednakże, jaką rolę początkowo „Kuźnica” odgrywała w życiu kulturalnym, świadczy uwaga Pawła Hertza, według którego pismo miało wiele zalet; krytyk zaliczał do nich przede wszystkim jasno dookreślony program społeczny i kulturowy³².

Lata 1948–1950 ostatecznie jednak pozbawiły złudzeń twórców pragnących przeformować rodzimą wersję realizmu socjalistycznego. Złożyło się na to kilka przyczyn, spośród których należy wymienić przede wszystkim metodę zjednoczenia lewicowych partii robotniczych (PPR i PPS) w PZPR oraz monopolizację przez państwo i centralizację kultury; znacząca pod tym względem była działalność Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „ARTOS”, której Iwona Miernik nie waha się określić mianem monopolisty³³.

mianem *argumentum ad verecundiam* (zob.: tenże, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i L. Konorscy, Kraków 1976, s. 75), tym bardziej że *casus* „Kuźnicy” nie jest odosobniony; w podobny sposób można odczytywać tytuł „Głos Pracy”, nawiązujący do „Głosu Pracy. Organu Narodowego Związku Robotniczego” (1919–1921).

³⁰ Być może początku upadku autorytetu Borejszy można dopatrywać się już w roku 1948, kiedy na zorganizowanym przez niego Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju (25–28 sierpnia) napastliwe wystąpienie Dymitra Fadiejewa uzmysłowiło uczestnikom niemożność realizacji promowanej przez Borejszę „łagodnej rewolucji”.

³¹ Zob.: A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, oprac. K. Rutkowski, Londyn 1986, s. 200. Odmienne stanowisko zajmowała Zofia Nałkowska, która poznała środowisko „Kuźniczan” współpracując z pismem. W dzienniku, nie kryjąc rozczarowania, pisała: „Powstała mała grupka wzajemnie się chwaląca [...], całkowicie izolowana” (tamże, *Dzienniki*, t. 6, cz. 1, oprac. H. Kirchner, Warszawa 2000, s. 385). Kazimierz Brandys, wspominając lata 1946–1948 w ankiecie zorganizowanej z okazji 10-lecia PRL, podkreśla zaangażowanie redakcji „Kuźnicy” w życie społeczno-kulturalne: „»Kuźnicy« zarzucano wtenczas i później szereg błędów, które niewątpliwie popełniała. W żadnym razie jednak nie dałoby się jej zarzucić obojętności – zimnej, beznamiętnej postawy wobec życia i sztuki” (tenże, „Nowa Kultura” 1954, nr 1, z dn. 3 stycznia, s. 3).

³² Zob.: P. Hertz, *List z Łodzi, „Twórczość”* 1945, z. 5, s. 138. Równie wysoko ocenia „Kuźnicę” we wspomnieniach Tadeusz Drewnowski, upatrując w niej redagowanego na wysokim poziomie periodyku odpowiadającego potrzebom ówczesnych czytelników; zob.: tenże, *Tyle hałasu – o nic?...*, s. 61.

³³ Zob.: I. Miernik, *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych »ARTOS« w latach 1950–1954 i jej funkcjonowanie*, „Polska 1944/1989. Studia i Materiały” 2006, nr VII, s. 123–152. Gwoli ścisłości przypomnijmy, iż – po restrukturyzacji w roku 1954

Z kolei spotkanie w Szczecinie i kolejne zjazdy środowisk twórczych dowiodły, że program rewizji polskiej tradycji literackiej musi zostać podporządkowany odgórnym wytycznym i wymogom propagandy. Jednakże uznawanie polskiej realizacji paradygmatu kulturowego socrealizmu za w pełni epigońską wobec radzieckiego wzorca jest chybione.

Oczywiście kultura ZSRR stanowiła najistotniejszy punkt odniesienia dla dyskusji programowych i krytyki artystycznej. Podobnie bardzo liczne wówczas przekłady literackie twórców radzieckich (zarówno klasyków, jak i pisarzy współczesnych) można uznać za kształtujące czytelnicze zapotrzebowanie³⁴. Jednakże rodzime aktualizacje wzorców gatunkowych i wykorzystywanych schematów fabularnych nie wydają się dokumentować tezy o rusycyzacji polskiej kultury lat 1949–1956, jaką można odczytać z prac Jana Prokopa i Bohdana Urbankowskiego. Pierwszy z przywołanych tu badaczy pisze wprost:

Elity twórcze [...], z racji pozycji społecznej zdane są na symbiozę z potężniejszym sponsorem. [...] Kategoria socjologiczna „twórca” okazuje się więc w warunkach totalitaryzmu grupą zawodową szczególnego zagrożenia. Najłatwiej też ulega doktrynalnemu napromieniowaniu³⁵.

Być może – w pewnym zakresie – serwilizm wobec władzy istotnie wymuszał decyzje pisarskie wpływające na kształt artystyczny dzieł. Najwyrazistszym przykładem zdają się kolejne redakcje *Popiołu i diamentu* Jerzego Andrzejewskiego. W poszczególnych edycjach utworu (z lat 1947, 1948 oraz 1954) zmianie uległ nie tylko tytuł (pierwotnie miał on brzmieć *Zaraz po wojnie*), lecz i rozłożenie akcentów fabularnych. Zmieniała się również motywacja bohaterów w wątku związanym z postacią mecenasa Kosseckiego – z psychologicznej (w wersji z 1947 i 1948 r. zachowanie prawnika w obozie to wynik strachu o własne życie) na socjologiczną (w ostatecznej redakcji powieści z roku 1954, akcentowane jest

– omawianą przez Miernik instytucję zastąpiono Centralnym Zarządem Imprez Estradowych oraz jej terenowymi komórkami, tj. Państwowymi Przedsiębiorstwami Imprez Estradowych” (wraz z ich delegaturami); zob.: tamże, s. 151–152. Ani cele, ani charakter nowej instytucji nie zmieniły się jednak.

³⁴ Zob.: A. Korzon, *Polsko-radzieckie kontakty kulturalne w latach 1944–1950*, Wrocław 1982; A. Wołodźko-Butkiewicz, *Radzieckie lektury obowiązkowe w Polsce w latach 1945–1953*, „Przegląd Rusycystyczny” 2012, nr 1–2, s. 87–103.

³⁵ J. Prokop, *Sowietyzacja i jej maski*, Kraków 1997, s. 6. W ujęciu Prokopa twórcy kultury, aby zaistnieć w świadomości czytelniczej (tj. doczekać się publikacji), zmuszeni byli do „romansu z władzą”, narzuconą przez mocarstwo kontrolujące politykę we wschodniej Europie. Kompromis ten miał oznaczać pisanie według wzorców aprobowanych przez stalinowską kulturę ZSRR. Stanowisko takie jest jednakże nadmiernie upraszczające i właściwe dla wspomnianej przez Głowińskiego „krytyki prokuratorskiej”.

bankructwo ideałów przedwojennego inteligenta). Zmieniony został – w relacji do edycji z roku 1948 – również finał rozmowy Kosseckiego z Podgórskim: pierwotnie Podgórski każe wyjść z gabinetu Kosseckiego, odwracając się do niego plecami, co można uznać za pozostawienie mecenasa z wyrzutami sumienia; w wydaniu z 1954 r. Podgórski osobiście dopilnowuje aresztowania Kosseckiego. Takie rozwiązanie – uproszczone artystycznie – pozostaje jednak zgodne z duchem epoki i akcentowaną przez ideologów sprawiedliwością dziejową, w myśl której należy rozliczyć się z przeszłością³⁶.

O tym jednakże, że sąd Prokopa jest nieadekwatny do historycznie poświadczanej rzeczywistości, świadczą dyskusje toczące się na łamach „Kuźnicy” nad poetyką Włodzimierza Majakowskiego i jej, tzn. poetyki, odpowiedniości w rodzimych realiach oraz odpór, z jakim spotkała się koncepcja poezji zaangażowanej, tzw. pokolenia pryszczatych³⁷. Nastawienie antyindywidualistyczne, podporządkowanie ekspresji literackiej celom agitacyjno-propagandowym, intencjonalny schematyzm i patos, jakie można spotkać w tej twórczości, nie zyskały pełnej aprobaty. Niekiedy jedynie, jak w wypadku *Marszu* (1948) Jana Brzechwy, można dostrzec próby poetyckiej adaptacji właściwego dla Majakowskiego obrazowania i upolitycznienia poezji do rodzimej tradycji wersologicznej:

Kto nie z nami, będzie z nami,
Kto przeciw nam – siła go złamie!
Który tam? Z drogi. Partia kroczy,
Twoja partia ludu roboczy
Wspólnie pracować, wspólnie budować
Maszerować! Partio, prowadź!³⁸

³⁶ Zob.: S. Burkot, *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2007, s. 115–116.

³⁷ Na temat formacji poetyckiej „pryszczatych” zob.: A. Lisiecka, *Pokolenie „pryszczatych”*, Warszawa 1964; J. Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie” 1944–1950*, Warszawa 1987. Gwoli ścisłości dodajmy, iż owa „batalia o Majakowskiego” odbiła się dość szerokim echem w rodzimym życiu kulturalnym, o czym świadczą uwagi Jerzego Zagórskiego na łamach „Tygodnika Powszechnego”; zob.: tenże, *Przekład z Majakowskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 41, z dn. 13 października, s. 9. Należy też traktować ją nie tyle jako osobne zjawisko, lecz raczej echo artystycznego sporu na temat możliwości stworzenia formuły poezji alternatywnej wobec zarówno awangardowej poetyki Majakowskiego, jak i estetyzującej twórczości Paula Eluarda. Wyjściem tym miała być zmodernizowana formuła epickiego poematu, traktowanego jako forma nobilitująca, a zarazem oferująca możliwość swobody w korzystaniu z różnych form gatunkowych (zob.: J. Łukasiewicz, *Poemat*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 203–206). Jego przykładem może być *Słowo o Stalinie* (1949) Władysława Broniewskiego. Nieprzypadkowo też tytuł wzorowany jest na poemacie *Słowo o Jakubie Szeli* (1926) Brunona Jasińskiego [właśc. Wiktora Zysmana].

³⁸ J. Brzechwa, *Marsz*, „Odrodzenie” 1948, nr 50, z dn. 12 grudnia, s. 1. Intertekstem dla wiersza Brzechwy może być nie tylko wiersz Majakowskiego, ale i obraz Aleksandra

Wiktor Woroszyński wspomina o polemikach, jakie wywołał jego artykuł *Batalia o Majakowskiego*:

Bodźcem do jego napisania były trudności, na jakie natrafił w redakcjach, a przede wszystkim w „Kuźnicy”, najbliższy mi wówczas typ twórczości – patetycznej, brutalnej, nasyconej realiami politycznymi – i chęć protestu przeciw gładkim, klasycyzującym, „poziomym” wierszom, jakie obowiązywały na oficjalnej giełdzie literackiej. [...] W parę tygodni po moim „Odrodzenie” wydrukowało artykuł Tadeusza Borowskiego o prozie – trafniejszy, ale równie agresywny. Wokół obu tych artykułów powstała atmosfera skandalu – przy czym do zrozumiałej niechęci znacznej części środowiska dołączyły się jakieś mniej zrozumiałe fluidy polityczne³⁹.

Nawet tak zaangażowany w propagowanie socrealizmu krytyk, jakim był Grzegorz Lasota, realizacje artystyczne „pryszczatych” postrzega przez pryzmat mankamentów i niewykorzystanych szans twórczych. Owszem, docenia on wartości tomu poetyckiego *Wiosna sześciolatki* (1951) Andrzeja Brauna, Andrzeja Mandaliana i Wiktora Woroszyńskiego oraz zaproponowanej przez nich kolektywnej metody tworzenia⁴⁰. Zarazem jednak Lasota zauważa ułomności tomiku, wynikające jego zdaniem z niewłaściwej koncepcji opisu rzeczywistości i braku zaangażowania emocjonalnego⁴¹. Krytyce poddana została więc nie tyle metoda

Aleksandrowicza Dejneki *Левый марш* (1941) [obraz dostępny na stronie: http://www.deineka.ru/work-levy_marsh.php; dostęp: 27.04.2019]. Nie sposób natomiast dziś orzec, do jakiego stopnia analogiczne inspiracje można uznać za uprawnione w odniesieniu do wiersza *Lewą Marsz!* Olka [właśc. ?], w którym pojawia się również – tak, jak w utworze Brzechwy – motyw wspólnej pracy:

„W jednym szeregu chłop i robotnik
bo wspólna walka – to jest cel nasz.

Budować w Polsce, szczęście, Azoty –

Do Socjalizmu – Lewą Marsz!” (Olek [właśc. ?], *Lewą Marsz!*, „Trybuna »Azotów«” 1953, nr 10, z dn. 15 września, s. 5).

³⁹ W. Woroszyński, *Powrót do kraju. Kartki z dziennika, wspomnienia, polemiki, artykuły*, Londyn 1979, s. 65. Przywołany tu szkic ukazał się na łamach „Odrodzenia” (1950, nr 5, s. 7).

⁴⁰ Sami poeci na temat sposobu powstania tomiku wypowiadają się w następujący sposób: „Wszystkie obiekty zwiedzaliśmy razem, każdemu odcinkowi przypatrywały się trzy pary oczu, we trzech tłumaczyliśmy sobie wszystkie sprawy, na które się natykaliśmy. Wspólnie tworzyliśmy koncepcje wierszy. Na podstawie tej przedyskutowanej koncepcji pisał każdy z osobna” (A. Braun, A. Mandalian, W. Woroszyński, *Wiosna sześciolatki*, Warszawa 1951, s. 5).

⁴¹ Zob.: G. Lasota, *Kiedy dwóch mówi to samo, to nie jest to samo*, [w:] tenże, *Kierunek natarcia...*, s. 215–216.

twórcza, co jej artystyczna aktualizacja⁴². Z kolei inne grupy twórców (mamy tu na myśli przede wszystkim Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy”), decydujące się na artystyczny kolektywizm, to zjawisko w ramach polskiego socrealizmu efemeryczne, toteż nie poświęcano im większej uwagi krytycznej.

⁴² O akceptacji kolektywnego pisania świadczy deklaracja z listu dołączonego do tomu *Na Starówce. Sześć opowiadań*; czytamy w niej: „W tej książce chcielibyśmy Towarzyszom i Kolegom z całej Polski pokazać, jak budujemy naszą Starówkę. Chcielibyśmy ich zachęcić, aby na swoich budowach i w innych zakładach pracy również organizowali robotnicze zespoły literackie, które opisywałyby osiągnięcia i trudności załóg pracowni-
czych” (M. Kuran, T. Michalak, T. Narożniak, Z. Wardzyński, G. Terlikowska-Woysznis, *List*, [w:] *Na Starówce. Sześć opowiadań*, Warszawa 1951, s. 5). Z kolei w posłowie do tomu będącego efektem artystycznej aktywności Robotniczego Zespołu Literackiego, Kazimierz Koźniewski akcentuje kulturotwórczą rolę takich inicjatyw: „To już nie tylko zmiana pozycji wewnątrz własnej społeczności [...], co jest formą oczywistego awansu społecznego, to wprowadzenie potężnego ładunku kulturotwórczego w środowisku. Ludzie, którzy zaprzęgli się do pracy pisarskiej, intensywniej niż dotąd chłoną zagadnienia i wartości kulturalne, roczne doświadczenie wykazuje wzrost czytelnictwa. A jakież wspaniałe poszerzenie horyzontów myślowych” (K. Koźniewski, *Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy”*, [w:] M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Terlikowska-Woysznis, Z. Wardzyński, *Na Starówce. Sześć opowiadań*..., s. 117). Pozytywnym punktem odniesienia dla koncepcji takiej twórczości jest niewątpliwie informacja na temat aktywności moskiewskiego zespołu literackiego „Walcówka” („Катанка”) działającego przy zakładach metalurgicznych „Sierp i Młot”; zob.: z.r. [właśc. ?], *Literaci z moskiewskiej fabryki*, „Sprawy i Ludzie” [dodatek tygodniowy do „Gazety Robotniczej”] 1951, nr 4, s. 2; A. Filatow, *Zrzeszenie literackie „Walcówka”*, [brak nazwiska tłumacza], „Wolność. Codzienna Gazeta Ilustrowana” 1952, nr 175, z dn. 1 sierpnia, s. 4.

CHARAKTER DZIEŁA SZTUKI I KONSEKWENCJE POZAARTYSTYCZNYCH UWIKŁAŃ LITERATURY SOCREALISTYCZNEJ

Pisząc o związkach ideologii i kultury należy pamiętać, że rozpowszechniane za pomocą dzieł sztuki idee nie są asymilowane przez społeczność w sposób bezpośredni. Stają się raczej bodźcem dla niej do stworzenia własnej opinii¹. Dla tej zaś zazwyczaj najważniejszym punktem odniesienia jest tradycja kulturowa. Toteż jeśli socrealizm pojawił się i tak szybko zadomowił (początkowo jako jedna z propozycji estetycznych, a dopiero później zadekretowany jako jedyna dopuszczalna metoda twórcza) w rodzimej kulturze, stało się tak, ponieważ publiczność czytelnicza miała okazję zetknąć się z nim już przed wojną. Po roku 1945 zaś jedynie rozwinęły się – w sprzyjających okolicznościach pozaartystycznych – te elementy doktryny realizmu socjalistycznego, które były przyswojone przez polską kulturę już wcześniej².

Oczywiście, istnieje zasadnicza różnica między estetyką na tyle nośną artystycznie, że staje się ona z tego względu powszechnie wykorzystywana, a narzuconą administracyjnie, jak stało się z socrealizmem po roku 1949. Niemniej traktowanie socrealizmu jako zjawiska obcego byłoby – jak się wydaje – nadmiernie upraszczające, jakkolwiek zgodne ze społecznymi stereotypami³. Na

¹ Zob.: J. Lalewicz, *Pojęcie publiczności i problem więzi społecznej*, [w:] *Publiczność literacka*, red. S. Żółkiewski i M. Hopfinger, Wrocław 1982, s. 18.

² Przeciwnie w życiu społecznym. Tu doktryna socrealistyczna, traktowana jako wykładnia oficjalnej ideologii, napotykała znaczący opór. Jak pisze Błażej Brzostek, władze starały się mobilizować społeczeństwo codzienną propagandą wizualną i audialną, stale przypominając o zagrożeniach ze strony Zachodu i osiągnięciach socjalizmu. Jednakże poddane jej naciskowi jednostki nie zawsze zachowywały się w sposób postulowany przez władzę, odrzucając promowaną wizję świata (zob.: tenże, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 89).

³ Nieprzypadkowo przecież w prasie emigracyjnej pojawiały się szkice, których autorzy insynuowali związki członków Rządu Tymczasowego z Moskwą: „Całe to środowisko Minców, Ochabów, Gomólek i Spychalskich jest i będzie zawsze całkowicie obce społeczeństwu polskiemu. Jeśli przyjrzeć się bliżej ich działalności, ich przeszłości i poglądom, dochodzi się do wniosku, że na dnie duszy są oni wiernymi, lojalnymi gorącymi patriotami... Związku Sowieckiego – »ojczyzny proletariatu«. Są obywatelami sowieckimi nie tylko pod względem formalnym [...], ale są nimi przede wszystkim duchowo”

przekór nim, o czym przekonująco pisze Krystyna Kersten, społeczeństwo polskie w latach 1945–1946 (czyli w czasie, gdy kształtował się system polityczny, mający obowiązywać do roku 1989) nie przejawiało jednolicie wrogiej postawy wobec ZSRR i komunizmu⁴. Propaganda starała się też ukazywać Związek Radziecki jako kraj stanowiący wzorzec industrializacji, do której dążyła również Polska⁵.

Złudzeniu możliwości demokratycznego uzgodnienia przyszłego kształtu politycznego Polski sprzyjało to, że jeszcze w lipcu 1944 r. w Lublinie (w historiografii komunistycznej zajmującym szczególne miejsce) panowanie nowych, promoskiewskich władz napotykało opór konkurencyjnych sił politycznych, związanych ze środowiskami prolondyńskimi⁶. Być może postrzeganie rządów

(J. K. Kwiatkowski, *Ludzie reżymu tymczasowego*, „Przegląd Polski” 1946, nr 3, s. 11–12). Najpewniej nastroje antykomunistyczne wśród emigracji podsycało stanowisko ośrodków opiniotwórczych, zachowujących wobec Stalina dystans. Wyrazicielem owej rezerwy wobec polityki ZSRR jest np. William Henry Chamberlin; zob.: tenże, *Interes ze Stalinem?* („W Drodze” 1945, nr 17–18, s. 2, 8).

⁴ Zob.: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1987. W podobny sposób ujmowali relacje między społeczeństwem a władzą nawet ci autorzy opracowań dotyczących socrealizmu, którzy byli szczególnie sceptycznie nastawieni do osiągnięć kultury lat 1949–1956. Jan Prokop pisał: „Komuniści umieli wykorzystać dynamikę emocjonalną rozbudzoną przez chęć radykalnej przebudowy państwa. Przechwycili wolę reform zacoфанego kraju i kierowali ją częstokroć w kierunku dla siebie wygodnym, a więc w kierunku socjalistycznej przebudowy” (tenże, *Pisarze wobec przemocy*, Kraków 1995, s. 58). Brak jednoznaczności oceny ówczesnej sytuacji międzynarodowej skłania do ostrożnego traktowania wszelkich radykalnych sądów, toteż z rezerwą należy przyjąć opinię Urszuli Urban, według której większa część społeczeństwa polskiego była nastawiona wrogo wobec rządu promoskiewskiego i ideologii komunistycznej (zob.: taż, „Socjalizm twórczy...” *Polskie środowisko literackie w latach 1947–1950*, „Rocznik Nauk Politycznych” [Pulask] 2002, nr 4, s. 46).

⁵ Symptomatyczny dla tej tendencji jest opis zawarty w pamiętniku Józefa Boka: „Wolę przejechaliśmy w nocy. Za rzeką spostrześliśmy błyszczące, tłuste kałuże ropy naftowej. Stały tu wysokie, żelazne wieże wiertnicze, a po metalowych linach przesuwwały się wózki z rudą żelazną do pieców hutniczych. Elewatory zbożowe, szyby naftowe, fabryki i huty żelazne mówiły wymownie, że Związek Radziecki to potężne państwo przemysłowe, bogate we wszystko, a nie pustynia. Wszędzie nowe, wielkie budowle, fabryki, huty, bo chłop i robotnik umieją budować” (tenże, *Na Uralu. Pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR 1940–1945*, oprac. R. Gerber, Warszawa 1951, s. 33).

⁶ Nie należy też zapominać, iż elity społeczne – deklarujące związki z komunizmem – były w roku 1945 nieliczne; zob.: M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 103. Wspominając początki powojennej rzeczywistości polityczno-społecznej w Lublinie, Zbigniew Kratko pisał: „Oddziałów aelowskich wtedy w mieście nie było. [...] Natomiast na ulicach można było spotkać oddziały niemal wszystkich innych organizacji konspiracyjnych. Prawie na każdej ulicy w centrum

komunistycznych jako jednego z rozwiązań, niekoniecznie ostatecznego, ma związek z polityką władz związanych z lubelskim Rządem Tymczasowym Jedności Narodowej⁷. Zdaniem Padraica Kenneya, o ukierunkowaniu polityki na wprowadzenie stalinizmu jako systemu politycznego można mówić dopiero po przemówieniu Bolesława Bieruta z okazji otwarcia radiostacji we Wrocławiu jesienią roku 1947⁸. Toteż w sytuacji, gdy demokracja zdawała się zagwarantowana – świadczyć miał o tym udział w pracach Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej stronników Stanisława Mikołajczyka, nastawionych opozycyjnie wobec większości reprezentującej interesy PPR-u i PPS-u – ogół społeczeństwa raczej starał odnaleźć się w nowej sytuacji politycznej i społecznej, niż zwalczać próby reform społecznych i politycznych. Nie bez znaczenia był też fakt, że to w głównej mierze Armia Czerwona, wspomagana przez żołnierzy 1. Armii Polskiej w ZSRR, stopniowo wyparła niemieckiego okupanta z terenów Polski⁹. Toteż

miasta rozlokowała się inna zbrojna grupa, wychodząca z podziemia ze swoimi opaskami; zajmowały one lokale i organizowały swoją milicję. Była milicja z opaskami AK, KB, PKB i innymi [...]. Przy tym każdy z tych oddziałów gromadził broń, amunicję, środki transportu pozostawione przez Niemców; tworzył zorganizowane i dobrze uzbrojone oddziały. [...] W tych pierwszych tygodniach organizatorem życia gospodarczego, społecznego i politycznego w Lublinie była nasza [tj. żołnierzy I Dywizji Kościuszkowskiej] grupa operacyjna. A sytuacja nie była łatwa. Z miejsca ujawniła się dość sprawna działalność Delegatury londyńskiej” (tenże, *Pamiętne dni w wyzwolonym Lublinie*, [w:] *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965, s. 44–45).

⁷ Krystyna Kersten skłonna jest w akceptacji społeczeństwa dla decyzji promoskiewskich władz upatrywać efektów długofalowej polityki Stalina i publicystów związanych z powstałym w roku 1943 Związkiem Patriotów Polskich. Zmierzano do pokazania, że obawy przed rusyfikacją i stalinizacją kultury są wyolbrzymiane przez koła związane z londyński rządem emigracyjnym, zamierzone zaś reformy nie wykraczają poza powszechnie akceptowany program demokratyczny (zob.: *taż*, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948...*, s. 39).

⁸ Zob.: P. Kenney, *Rebuilding Poland. Workers and Communists 1945–1950*, London 1996, s. 189 („The autumn of 1947 marked a transition between the revolutions of 1945 and 1948–1950 and thus a movement toward the establishment of the system commonly called »stalinism«”).

⁹ Zob.: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2009. Efektem społecznej próby przystosowania do zmienionych warunków było postrzeganie komunizmu – zaledwie w ciągu dekady od jego zadekretowania – jako naturalnej formacji społecznej (zob.: D. Jarosz, *Robotnicy '56–'57: Czy rozzaczarowanie komunizmem?*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 336). Oczywiście oprócz postaw przystosowawczych pojawiały się też przejawy – mniej lub bardziej otwartego – buntu wobec sytuacji ekonomicznej i społecznej. W Archiwum Akt Nowych zachował się mel-dunek o wywieszeniu na słupie ogłoszeniowym u zbiegu ulic Żąbkowskiej i Brzeskiej

nawet sceptycznie nastawieni wobec nowego ustroju doceniali jego zdobycze. Jak zauważa Andrzej Mencwel, przywołując poglądy Marii Dąbrowskiej, potrafiła ona dostrzec wartości społeczne, wiążące się z nowym ustrojem. Postrzegając Polskę jako anachronizm cywilizacyjny i społeczny, upatrywała w powojennym przewrocie głównie wartości socjalnych, tworzących warunki do przyspieszonego rozwoju kraju¹⁰. W podobny do Dąbrowskiej sposób postrzegał początki kształtowania się powojennej Polski Bronisław Syzdek. W rozmowie z Leonem Wiareckim akcentował zdobycze socjalne lat 1944–1945, które w decydujący sposób mogły wpłynąć na postrzeganie nowego ustroju przez społeczeństwo¹¹. Nie do przecenienia są również nadzieje, jakie wieś wiązała z deklaracjami *Manifestu PKWN*; zapowiadana w nim reforma rolna z pewnością przyczyniła się – a trzeba pamiętać o agrarnym charakterze polskiej gospodarki zarówno przedwojennej, jak i tużpowojennej – do sukcesu ideologicznego¹², tym bardziej że wprowadzanie gospodarki spółdzielczej przedstawiane było jako dobrowolna alternatywa dla rolnictwa indywidualnego, a wszelkie próby nacisku formalnie traktowane były jako wypaczenia, sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem rządu; świadczy o tym wypowiedź Romana Zambrowskiego z roku 1949:

Partia nasza stoi na gruncie całkowitej dobrowolności w sprawie wstępowania małorolnych i średniorolnych chłopów do spółdzielni produkcyjnych. Dawaliśmy temu wyraz niejednokrotnie. [...] Nie obeszło się jednak bez jaskrawych wypaczeń linii partii. Gdzieniegdzie Komitety Powiatowe i Gminne [...] lekkomyślnie typowały

w Warszawie kartki o następującej treści: „Precz z sowiecką okupacją, z sowiecką nędzą i wyzyskiem mas pracujących” (AAN, 2351, k. 84, [meldunek] z dn. 26 marca 1952). Więcej na temat (niezwiązanego z podziemiem niepodległościowym) oporu społecznego wobec komunizmu zob. w przywoływanej wyżej pracy Błażeja Brzostka *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*.

¹⁰ Zob.: A. Mencwel, *Przedwiośnie czy potop. Studium spraw polskich XX wieku*, Warszawa 1997, s. 175.

¹¹ Zob.: L. Wiarecki, *Zrozumieć przeszłość. Rozmowa z Bronisławem Syzkiem o dziejach PRL i jego losach*, Warszawa 1998, s. 13.

¹² Jednocześnie, jeśli wziąć pod uwagę porównanie struktury obszarowej gospodarstw wiejskich w międzywojniu i po roku 1945, nie uległa ona znaczącym zmianom:

Grupy obszarowe (w ha)	1931	1950
poniżej 2	25,6	20,4
2–5	38,9	33,6
5–10	24,9	33,1
powyżej 10	10,6	12,9

(za: S. W. Kłopot, *Struktura agrarna indywidualnego rolnictwa w latach 1945–2010*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio I” 2011, t. 2, s. 95).

gromady [...]. Gdzieniedzie całkowicie zaniedbały niezbędną w tej sprawie ożywną działalność wyjaśniającą wśród chłopów. Gdzieniedzie stosowali [sic!] nawet niedopuszczalne formy nacisku i przymusu, które partii naszej i całej sprawie rozwoju spółdzielni produkcyjnych przynieść mogą tylko olbrzymie szkody¹³.

Owego zaufania wsi nie unieważniły nawet „wypadki gryfickie”, wykorzystane zresztą przez partyjnych decydentów w celach rozrachunkowych¹⁴.

Odzwierciedleniem tendencji do optymistycznego postrzegania przemian ustrojowych – jako gwarancji realizacji postulowanych reform – zdają się słowa manifestu programowego twórców „Kuźnicy”:

Jesteśmy na progu długotrwałego pokoju – faszyzm został zdruzgotany. Obudowuje się Państwo Polskie w nowych granicach przesunięte na zachód, o składzie narodowościowym jednorodnym, zdolne przełamać swe zacofanie gospodarcze i wejść na nowe drogi rozwoju [...]. Stały się rzeczywistością reformy społeczne [...]. Stąd wynika szereg nieuniknionych konsekwencji, jak głębokie zmiany w układzie wewnętrznym państwa i zwrot w naszych stosunkach ze słowiańskimi sąsiadami¹⁵.

¹³ R. Zambrowski, *Aktualne zadania partii na wsi*, „Nowe Drogi” 1949, nr 2, s. 89.

¹⁴ Były to, przypomnijmy, akty przemocy fizycznej i zastraszania stosowane w powiecie gryfickim w roku 1950 wobec odmawiających wstąpienia do spółdzielni chłopów. Pośród łamiących praworządność nie zabrakło funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i służb bezpieczeństwa, pracowników aparatu partyjno-administracyjnego oraz działaczy ZMP. Nagłośnienie sprawy związane było z listem poszkodowanych i skargą od gryfickiego milicjanta, ujmującego się za poszkodowanym bratem, rolnikiem z Chomętowa (wieś w gminie Gryfice, obecnie w gminie Szubin, powiecie nakielskim). Oba pisma wpłynęły do KC PZPR w kwietniu 1951 r. 25 maja 1951 r. odbył się pokazowy proces sądowy, podczas którego część winnych skazano, jednocześnie uznając skargi kilku rolników, którym wypłacono odszkodowania. Więcej na temat wypadków gryfickich zob.: C. Marzec, *Bezpośrednie przyczyny i przebieg wydarzeń gryfickich w 1951 roku*, [w:] *Ziemia Gryficka 1945–1985*, red. K. Kozłowski, Gryfice 1987, s. 59–60; D. Jarosz, *Konflikty chłopów z władzą w okresie „planowego skupu zboża” w latach 1950–1951*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1995, nr 1, s. 151–183; P. Benken, *Wypadki gryfickie 1951 r.*, Szczecin 2014. Na temat sposobu wykorzystania afery gryfickiej w celu propagowania spółdzielczości zob.: E. Pszczółkowski, *O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi*, „Nowe Drogi” 1952, nr 1–2, s. 31. Pojawiające się w szkicu potępienie uczestników owych wypadków, wraz z krytyką rozwiązań administracyjnych, miało na celu zwrócenie uwagi na konieczność umacniania istniejących spółdzielni, a jednocześnie skierowane było przeciw antyspółdzielczej propagandzie: „Jawny oportunizm, jawne cofanie się przed kułacką propagandą, skierowaną przeciwko spółdzielczości produkcyjnej występuje niejednokrotnie u tych samych towarzyszy, którzy w okresie poprzednim skłonni byli do »lewackich« [...] metod wprowadzania spółdzielczości” (tamże, s. 31).

¹⁵ Zespół „Kuźnicy”, *Od Redakcji*, „Kuźnica” 1945, nr 1, z dn. 1 czerwca, s. 1. Kwestie sygnalizowanych w deklaracji stosunków dobrosąsiedzkich powracają przez cały okres,

Podobny wydźwięk ma deklaracja ideowa, uchwalona przez I Zjazd Literatów Polskich we wrześniu 1945 r., w której akcentowane są pozaartystyczne zobowiązania literatury w obliczu przemian społeczno-kulturowych¹⁶.

Poprawa statusu bytowego i awans społeczny, nawet jeśli nie wiązały się z nowym porządkiem, to przynajmniej częściowo osłabiały niechęć do komunistów, podobnie jak przyłączenie Ziem Zachodnich, odbudowa stolicy, industrializacja

dając niekiedy, jak w wierszu Bogumiła Wyszomirskiego *Czeskim monterom*, asumpt do rozliczeń z międzywojniem:

„Bywały dawniej serdeczne zwady,
Bo się wadzili Benesz i Beck.
Lecz naród szybko zwadom dał radę,
Gdy tylko faszyzm pobity legł.
Sprzeczności strawił przyjaźni płomień.
Cel wspólny nową wytworzył więź.
Dla swoich mamy braterskie dłonie,

Dla wrogów mocno ściśniętą pięść” (B. Wyszomirski, *Czechosłowackim monterom*, „Trybuna Azotów” 1953, nr 8, z dn. 15 sierpnia, s. 6).

¹⁶ Zob.: *Deklaracja ideowa I Zjazdu Literatów Polskich*; cyt. za: S. Otwinowski, *Zjazd Literatów Polskich*, „Twórczość” 1945, z. 3, s. 183. Interesujące, że dekadę później można odnaleźć analogiczną treściowo deklarację, wygłoszoną przez Konstantina Simonowa [właśc. Kirilla Simonowa] na Zjeździe Pisarzy Radzieckich w roku 1955: „W centrum obrazu naszej współczesności w literaturze powinni znajdować się ludzie, którzy znajdują się w centrum życia naszej epoki – ludzie pracy twórczej, ludzie prości, a zarazem noszący w sobie bohaterstwo” (cyt. za: H. Markiewicz, *Z notosu zjazdowego*, „Przekrój” 1955, nr 510, s. 3). Oczywiście zadekretowane programy były nieadekwatne do rzeczywistości społecznej, mniej podatnej na zmiany niż oczekiwali tego autorzy owych słów. Jeszcze w roku 1946 Jan Nepomucen Miller zauważał rozbieżność zmian społeczno-politycznych i tych zachodzących w świadomości zbiorowej (zob.: tenże, *Obrona konwencjonalizmu i szablonu*, „Warszawa” 1946, nr 2, z dn. 16 czerwca, s. 2). Inercję społeczną przełamywała szeroko zakrojona akcja propagandowa, w której brało istotny udział Ludowe Wojsko Polskie i Związek Młodzieży Polskiej. Szczególnie istotną rolę we włączeniu społeczeństwa w życie polityczne odegrały wybory do Sejmu Ustawodawczego w roku 1947. W dokumentach Centralnego Archiwum Wojskowego można odnaleźć notatkę służbową, regulującą zachowanie w trakcie wyborów oddelegowanych do nich żołnierzy Grup Ochrony i Propagandy. Czytamy w niej: „Żołnierze nasi powinni organizować wyjazd chłopów poszczególnych gromad i po wyjściu z gromady wyprzedzać ich, nie wchodzić po drodze razem z nimi. Równocześnie należy tak w wioskach, jak i obwodach wyborczych zwrócić pilną uwagę na fotografów amatorów. Należy po wylegitymowaniu ich aresztować i konfiskować aparaty fotograficzne. W związku z tym należy zaopatrzyć żołnierzy wyjeżdżających do wsi w rowery, drogą konfiskaty przez kierownika powiatowego” (CAW, zespół GZP, t. 633, k. 124; o tym, do jakiego stopnia przywołane tu dyrektywy pozostawały rozbieżne wobec rzeczywistości świadczy lektura pracy Michała Skoczylasa *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003).

kraju. Fakty te pozwalały patrzeć w przyszłość z optymizmem, tym bardziej że władza wskazywała konkretne, przemawiające do zwykłych obywateli korzyści płynące z realizacji zadań kolejnych planów restrukturyzacji gospodarki. Znacząca pod tym względem jest odezwa, jaką wystosował do górników Wojewódzki Komitet PPR w Katowicach:

Plan ten to nie tylko większa produkcja węgla i wyrobów hutniczych. Trzyletni plan oznacza: więcej butów, odzieży, bielizny, mebli, chleba, tłuszczu, masła i mięsa dla wszystkich ludzi w Polsce. Trzyletni plan oznacza, że robotnik, chłop, pracownik umysłowy więcej zarobią, więcej kupią i więcej będą spożywać niż przed wojną. Trzyletni plan to wydzwignięcie się Śląska i całej Polski z ruin i zniszczeń wojennych¹⁷.

Należy też pamiętać, że komuniści i sympatycy lewicy realizowali częściowo programowe hasła „demokratyzacji życia”, co pozwalało wierzyć, iż obserwowane trudności w drodze do ustroju sprawiedliwości społecznej są przejściowe¹⁸.

¹⁷ Wojewódzki Komitet PPR w Katowicach, [inc. *Bracia Ślązacy!*], 1945, <https://www.atticus.pl/?pag=poz&id=34117> [dostęp: 7.3.2017].

¹⁸ Zob.: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948...*, s. 137. Znamiennym literackim dowodem wiary w nastanie sprawiedliwości społecznej zdaje się wiersz Juliana Tuwima:

„Daj pracującym we władanie
Plon pracy ich we wsi i miastach,
Bankierstwo rozpędź – i spraw, Panie,
By pieniądź w pieniądź nie porastał.
Pysznych pokora niech uzbroi,
Pokornym gniewnej dumy przydaj,
Poucz nas, że pod słońcem Twoim,
Nie masz Greczyna ani Żyda. [...]”
Lecz nade wszystko – słowom naszym,
Zmienionym chytrze przez krętaczy,
Jedyność przywróć i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo znaczy,

A sprawiedliwość – sprawiedliwość” (tenże, *Modlitwa*, „Odrodzenie” 1944, nr 1, z dn. 10 września, s. 1). Do pocucia sprawiedliwości dziejowej odwoływano się nie tylko w periodykach kulturalnych. W znamienny sposób zaczyna artykuł o przemianach gospodarczych Józef Mańkowski w piśmie skierowanych do wąskiego grona specjalistów ekonomii: „Przełom, który Rzeczypospolita Polska przeżywa, jest wyrazem milionowych mas, znajdujących się do niedawna w nędzy i poniewierce. Pragnień, wyrosłych z istotnego układu sił społecznych i geopolitycznego położenia Polski. Cierpienia milionów są natchnieniem dla ideałów społeczno-politycznych, które myśl polska w chwili obecnej pragnie przenieść w rzeczywistość. Jest to bardzo dużo, bo uzasadnia wiarę, że jest odnaleziony prawdziwy drogowskaz do nowego życia” (tenże, *Na przełomie*, „Życie Gospodarcze” 1945,

Postawy, o których pisze Kersten, znajdują odzwierciedlenie w słowach Józefa Nikodema Kłosowskiego, akcentującego polityczne zaangażowanie artystów w obliczu przemian społecznych i wypadków dziejowych; wyzwolenie postrzegał on jako szansę dla przedstawicieli świata sztuki na realizację hasła demokratyzacji życia¹⁹.

W rodzimych realiach nie do przecenienia była też rola, jaką ZSRR odegrało w biologicznym przetrwaniu narodu. Jak zauważa Andrzej Szczypiorski, przeżywająca kryzys cywilizacyjny kultura europejska nie zdołała zaoferować wartości, które ostałyby się w obliczu okupacyjnej codzienności. Tymczasem ratunek przed biologiczną zagładą przyszedł ze strony dotychczas lekceważonego ZSRR. Wypadki dziejowe sprawiły, że była to wówczas jedyna siła zdolna przezwyciężyć hitleryzm²⁰.

nr 1, s. 2). Wyrazem wiary w konsekwencję przeprowadzanych reform pozostaje deklaracja Romana Werfela, podkreślającego lojalność chłopstwa wobec wprowadzających przemiany społeczno-polityczne (zob.: tenże, *Nowy etap historii Polski*, „Odrodzenie” 1944, nr 2–3, z dn. 17 września, s. 4). Wiara w komunizm, jako klucz interpretacyjny dla jednostkowych wyborów przewija się we wspomnieniach Krystyny Brzechwy o swoim ojcu – Janie Brzechwie; w rozmowie z Mariuszem Urbankiem odrzuca ona merkantylizm pobudek poety: „Nie rozumiem powodów, dla których to robił, ale pieniądze w ogóle nie wchodziły w grę. Przypuszczam, że wszyscy, którzy zaangażowali się wtedy w życie polityczne trochę wierzyli. Przynajmniej ci, którzy przeżyli okupację w Polsce, w Generalnej Guberni. Niektórzy naprawdę potraktowali przyjście Rosjan jak wyzwolenie” („*Nasze kontakty zawsze były dość trudne...*”. Rozmowa z Krystyną Brzechwą, córką poety, malarką, [w:] M. Urbanek, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013, s. 327).

¹⁹ Zob.: J. N. Kłosowski, *Wspólne są losy demokracji i kultury*, „Zdrój” 1946, nr 1, z dn. 1 stycznia, s. 1. Znaczące w naszkicowanej tu tendencji są słowa Leona Kruczkowskiego, wygłoszone z okazji wręczenia mu 5 lipca 1954 r. Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami” (zob.: tenże, *Za utrwalenie pokoju*, „Nowa Kultura” 1954, nr 28, z dn. 11 lipca, s. 3). O słuszności tezy, wiążącej przekonanie o konieczności podporządkowania wymiaru artystycznego służbie społecznej, niezależnie od stanowiska politycznego (lewicowego bądź prawicowego), świadczy przykład Jerzego Andrzejewskiego. Mimo zmian światopoglądowych, jakie stały się udziałem pisarza, pozostał on wierny przekonaniu o społecznej użyteczności literatury. Jeszcze przed manifestacyjnym opowiedzeniem się po stronie komunizmu – za co należy uznać kolejne redakcje *Popiołu i diamentu* oraz druk *Partii i twórczości pisarza* z roku 1952 – pisał: „Nigdy nie sądziłem, aby w czasach, które przeżywamy, piękno dzieła literackiego wspierać się mogło na bezinteresownym artyzmie. Dzisiaj, po doświadczeniach lat ostatnich i ciągle w obliczu zachwiania postaw życia i człowieka, tym silniej jestem przekonany, iż do niezbędnych atrybutów literackiego piękna naszych czasów na równi z artyzmem należy porządek poznania i wartościującej hierarchii” (tenże, *Propozycje terażniejszości*, „Odrodzenie” 1945, nr 45, z dn. 7 października, s. 1).

²⁰ A. Szczypiorski, *Miara intelektualnej uczciwości*, „Kultura i Życie [dodatek do „Życie Warszawy” 1991, nr 1, z dn. 12–13 stycznia, s. 3].

Literackie refleksy wiary w potencję Związku Radzieckiego najczęściej współbrzmiały z deklaracjami światopoglądowymi. W wierszu Leona Pasternaka, datowanym na rok 1943 czytamy:

Od Wołgi, Tereku, do Wisły i Sanu
szmat kraju – popioły, ruiny.
Przez ogień, przez ziemię bombami zoraną
pójdziemy, dojdziemy, wrócimy.
Wróg nocą i dniem atakuje zażarcie
przez płomień przedziera się, dymy,
– my szturm powstrzymamy, przejdziemy w natarcie
pójdziemy, dojdziemy, wrócimy²¹.

Z wierszem Pasternaka koresponduje tom opowiadań Elżbiety Szemplińskiej *Pożegnanie* (1943). Nie narzucając w sposób bezpośredni tezy o wielkości ZSRR i Armii Czerwonej, ukazuje te siły jako jedyne zdolne przeciwstawić się niemieckiemu faszyzmowi i odrodzić skompromitowane ideały europejskie. W tytułowym opowiadaniu, Związek Radziecki przeciwstawiony został sanacyjnej Polsce, której władze w dniach wrześniowej klęski nie podołały zadaniu obrony kraju. Wyrazem tej świadomości są słowa starej kobiety, której syn poległ na froncie: „Wzięli syna, dziecko mi zabrali, a oddali buty... Sami do Rumunii uciekli, złoto samochodami wywieźli, a mojemu Józkowi wojować kazali, ginąć za siebie kazali”²².

²¹ L. Pasternak, *Werbel*, [w:] *Antologia walki*, oprac. J. Lau, Warszawa 1948, s. 30. Podobny wydźwięk ideologiczny ma powieść Jerzego Putramenta *Wrzesień* (1954) oraz wiersz Janusza Minkiewicza *Kole dzygo* (1951), w którym poeta rozprawia się z postrzeganiem wojny przez pryzmat sentymentalno-romantyczny, jednocześnie zaś traktuje ją jako pretekst do krytyki realiów przedwojennych:

„Znam z dni, gdym lata miał szczeniące,
Kretyńską piosnkę o wojence,
Na której wtenczas bywa ładnie,
Gdy jakiś ułan z konia spadnie... [...]”
Było w owe lata,
Gdy nas straszyla pieśń co dnia ta...
Gdy homo lupus był homini,
A cnotą – podkładanie świni...
Kiedy jedynie w ciemnym grobie

Mogła się przyśnić Polska tobie...” („Przekrój” 1951, nr 309, s. 11).

²² E. Szemplińska, *Pożegnanie*, [w:] *taż*, *Pożegnanie*, Moskwa 1943, s. 13. Po latach wróci do tego wątku Jan Brzechwa [właśc. Jan Wiktor Lesman] w wierszowanej *Gawędzie o dawnych latach, o różnych kandydatach, o posłach i mandatach, o rzekach i mostach, o cudach i starostach* (1952), w której czytamy:

Oczywiście można twórczość Szemplińskiej – jak czyni to Urbankowski – odczytywać w perspektywie propagandowej publicystyki²³. Jednakże trudno nie dostrzec poszukiwań przez autorkę wartości, które mogłyby zastąpić dotychczasowe²⁴. W późniejszej twórczości poetyckiej Szemplińska odnalazła je w inspiracji estetyką przedwojennej Drugiej Awangardy. Wyrazem nowej drogi twórczej jest cykl trzech wierszy zatytułowanych – odpowiednio – *Miasto widziane po raz pierwszy*; *Miasto widziane po raz drugi*; *Miasto widziane po raz trzeci*²⁵. Porażeniu ogromem zniszczeń nie towarzyszy wydzwięk optymizmu dziejowego, znamien-ny dla twórczości socrealistycznej:

Miasto moje niepogrzebane,
jak trup patrzysz okiem otwartem,
nikt wzniesionych nie złożył ramion,
Nikt krzyczących ust ci nie zamknął²⁶.

Splot okoliczności różnorodnej natury – politycznej, historycznej, moralnej – który przyczynił się do akceptacji realizmu socjalistycznego przez rodzimych twórców kultury jest nazbyt skomplikowany, by tłumaczyć go narzuceniem socrealizmu wraz z systemem politycznym (choć polityka miała decydujący wpływ

„Było dużo wiwatów, oklasków, uniesień –

I tak właśnie ich zastał ów tragiczny wrzesień” (tenże, *Gawęda*, Warszawa 1952, s. 16).

²³ Urbankowski insynuuje powiązania Szemplińskiej z doktryną socrealistyczną w sposób tyleż niewybredny, co krzywdzący poetkę i dyskredytujący jego pracę jako naukową. Píše: „Wsteczną ewolucję przejdzie Elżbieta Szemplińska, która z dobrze zapowiadającej się erotomanki przedzierzgnie się w poetkę polityczną – w czym również będzie się ocierać o pornografię” (tenże, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, s. 30). Urbankowski pomija przy tym napisane tuż po wojnie, utrzymane w tonie wizyjnym, wiersze z cyklu *Krzyż Warszawy* (zob.: też, *Krzyż Warszawy. Wiersze zebrane*, Warszawa 1946, s. 177–191).

²⁴ Alternatywą dla bezideowości okazał się komunizm. Zdaniem Aleksandry Jarysz tym, co przyczyniło się do jego sukcesu już u progu jego zaistnienia jako systemu politycznego w powojennej Polsce, była głoszona przez komunistów idea sprawiedliwości społecznej, odnajdująca punkt odniesienia w fundamentalnym dla rodzimej tradycji kulturowej i narodowej chrześcijaństwie (zob.: A. Jarysz, *Kryzys moralny i przemiany postaw inteligencji polskiej w dobie socrealizmu*, „In Tempore. Czasopismo Studentów Wydziału Nauk Historycznych UMK” 2008, s. 4).

²⁵ E. Szemplińska, *Krzyż Warszawy. Wiersze...*, s. 182–184.

²⁶ E. Szemplińska, *Miasto widziane po raz drugi*, [w:] też, *Krzyż Warszawy. Wiersze...*, s. 183. Podobny obraz można dostrzec w innym wierszu poetki, *Drzewie na rogu Koszykowej*: „To drzewo samo jedno wśród gruzów zostało,
a tak dziwnie je na pół odłamki rozdarły,
jakby padło na kłęczki i Boga błagało
o litość nad żywymi, pokój dla umarłych...” ([w:] tamże, s. 188).

na powstającą wówczas sztukę), tym bardziej że doktryna ta zdawała się pozwalać nie tylko na udział twórców w życiu społeczno-politycznym, ale też umożliwiała im pełną samorealizację²⁷.

Pozorna i głównie deklaratoryjna uniwersalność socrealizmu pozwalała na stosowanie go w szerokim zakresie. Zarazem jednak jego wszechobecność i towarzysząca mu podbudowa ideologiczna wykluczały inne propozycje estetyczne. Iluzję wolności słowa wzmacniały rytuały zjazdowych samokrytyk, będących istotnym społecznie elementem życia artystycznego²⁸.

²⁷ Znacząca pod tym względem pozostaje deklaracja Leona Kruczkowskiego, akcentującego uniwersalny charakter estetyki socrealistycznej: „W realizmie socjalistycznym uznajemy trudną, ale owocną metodę literackiego widzenia i odtwarzania rzeczywistości w jej rozwoju, metodę, która powala pisarzowi tworzyć zarówno pełne, wszechstronne obrazy życia, jak i w najmniejszych jego wycinkach ukazywać istotę zachodzących przemian. W realizmie socjalistycznym wypowiadać się może zarówno dążenie twórcy do szerokich uogólnień, jak i tęsknota do utrwalenia jednorazowej, niepowtarzalnej chwili” (tenże, *Organizacja pisarstwa polskiego w walce o realizm socjalistyczny*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24, z dn. 13 czerwca, s. 4).

²⁸ O roli samokrytyki w życiu społecznym doby realizmu socjalistycznego świadczą może jej *quasi*-definicja, pióra Melanii Kierczyńskiej, ówczesnego naczelnego krytyka i ideologa doktryny: „Krytyka dokonywa konfrontacji rzeczywistości takiej, jak ją ujął i przedstawił pisarz zgodnie ze swoim rozumieniem rzeczy – z rzeczywistością, jak ją widzi i rozumie krytyk. [...] Jeżeli autor jest uczciwy, szczerzy, może zgodzić się z zarzutami krytyka i sam o swojej książce powiedzieć: w moich usiłowaniach to i to mi się nie udało, albo: widziałem to źle, fałszywie to rozumiałem [...]. Taką autorską samokrytykę musimy uznać za zupełnie naturalną i pożądaną, są to niezbędne etapy na twórczej drodze pisarza do realizmu socjalistycznego” (taż, [wypowiedź w rubryce] *O dzisiejszych zadaniach pisarstwa i krytyki*, „Nowa Kultura” 1950, nr 33, z dn. 12 listopada, s. 2). Co istotne, akcentowanie potrzeby przemian stosunku artysty do rzeczywistości deklarowano od początków socrealizmu, tak iż można uznać tę konieczność za jeden z mitów założycielskich nowej epoki; w roku 1949 Irena Merz zauważała: „Brak ciągle jeszcze w naszych filmach socjalistycznych konfliktów, marksistowskiego podejścia do zagadnień i właściwego ich rozwinięcia. [...] Wszystkie nasze dotychczasowe filmy chorowały w pewnej mierze na ciasne perspektywy” (taż, *5 lat polskiego filmu fabularnego: od „Zakazanych piosenek” do „Czarciego żlebu”*, „Film Polski” 1949, nr 23/25, s. 7). Więcej na temat społeczno-kulturowych funkcji samokrytyki zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 302–306, hasło: *Samokrytyka* (tu również bibliografia przedmiotu). Swoistą odmianą samokrytyki pozostaje samokrytyka poetycka; jej przykładem może być *passus* z wiersza Romana Bratnego *Podanie do towarzysza Dzierżyńskiego* (1951). Podmiot deklaruje:

„Zbyt wiele spraw musiałem poznać,
aby wreszcie zrozumiał,
aby wreszcie poczuł,
że nasza teoria

O tym, jak niejasna była relacja między ideologią i kulturą – a jej wyrazem miała być samokrytyka – świadczą współczesne dyskusje na temat statusu społecznego sztuki realnego socjalizmu, w których podważane zostają możliwości wpływania sztuki na mentalność i postawy jednostki. Bezsprzeczne w pracach dotyczących socrealizmu jest bowiem tylko uwikłanie literatury w mechanizmy propagandy i wykładnia socjologiczna dzieła sztuki²⁹. Jednakże już zakres podporządkowania estetyki polityce pozostaje kontrowersyjny i najczęściej zależy od światopoglądu badaczy, któremu dają oni wyraz, opisując literaturę realizmu socjalistycznego³⁰.

Warto przy tym zauważyć, iż postulat twórczości zaangażowanej jest znamienny nie tylko dla realizmu socjalistycznego, lecz wielu XX-wiecznych ruchów politycznych dążących do radykalnej reformy społecznej – zarówno lewicowych, jak i prawicowych³¹. Ową koincydencją zapewne należy tłumaczyć fakt, że w publicystyce „Sztuki i Narodu” pojawia się – zbieżny z socrealistycznym – postulat społecznej funkcji sztuki, mającej „organizować” narodową wyobraźnię³². Andrzej Trzebiński jeszcze w czasie trwania wojny w szkicu pt. *Pokolenie liryczne i dramatyczne*

bliższa jest sercu niż ciału koszula.

Zbyt wielu, zbyt długich

wymagałem nauk.

Dlatego, towarzyszu Dzierżyński, że byłem nieukiem” (tenże, *Podanie do towarzysza Dzierżyńskiego*, [w:] tenże, *Człowieku, żyć będziesz*, Warszawa 1951, s. 6).

²⁹ Osobną kwestią, wartą rozważenia, pozostaje, na ile świadomi krytycy i ustawodawcy rodzimej kultury socrealistycznej przyjmowali jako punkt odniesienia dla wykładni socjologicznej postulat radzieckiej grupy „Pierewał” (1923–1932). W manifestie programowym tego ugrupowania poetyckiego czytamy: „Sfera sztuki to przede wszystkim stosunki międzyludzkie. Sztuka rewolucji winna skoncentrować swą uwagę na nowym społecznym człowieku, na załączkach nowych stosunków między ludźmi, na przeszkodach, z którymi się borykają, na wewnętrznych konfliktach człowieka” (*Пьеревал и искусство наших дней. Декларация содружества писателей революции »Пьеревал«, „Литературная Газета” 1930, № 15, z dn. 14 marca, s. 2; cyt. według: G. Porębina, Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego, Katowice 1989, s. 119*).

³⁰ Przykładowo: Wojciech Włodarczyk, odmawiający sztuce realizmu socjalistycznego ambicji modelowania społeczeństwa, pisze: „Dzieło sztuki w państwie stalinowskim nie było bynajmniej po to pozostawione, aby skłaniać ludzi do zmiany ich poglądów. [...] Twierdzić, że na terenie sztuki mogłaby się toczyć batalia o charakter i zakres stalinowskiej władzy, byłoby dużym komplementem dla nich obu” (tenże, *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Kraków 1991, s. 8).

³¹ Zob.: G. Wołowicz, *O „nowoczesny realizm socjalistyczny”. Stęfana Żółkiewskiego poglądy na literaturę społecznie zaangażowaną*, „Nauka” 2006, nr 3, s. 123.

³² Zob.: B. Toruńczyk, *Poezja i wojna*, „Zapis” 1977, nr 1, s. 151–175. Interesująco debatę zainicjowaną przez Toruńczyk zestawia Andrzej Friszke w szkicu *Polski los. Spory ideowe na łamach „Zapisu”, „Więź” 2012, nr 5–6 [maj–czerwiec], s. 113–126*.

pisał: „Skończyła się oto epoka słów w literaturze. [...] Musi się w niej zacząć epoka czynu”³³. Po wyzwoleniu reprezentanci ugrupowania (m.in. Tadeusz Borowski) rychło zbliżyli się do zwolenników lewicy³⁴. Jeżeli jednak socrealistyczny program społecznej przebudowy nadal budzi tyle emocji, wynika to zapewne z faktu, że doktryna ta w szczególnie sposób oddziaływała na życie społeczne. Ponadto być może rodzima pamięć zbiorowa nie potrafiła zasymilować tego zjawiska w stopniu umożliwiającym zdystansowanie się do niego poprzez zrefleksjonowanie własnej postawy wobec komunizmu w ogóle, a realizmu socjalistycznego jako jego szczególnej postaci³⁵. Z tego względu zapewne rację ma Andrzej Mencwel piszący, że socrealizm w polskiej kulturze trwał wprawdzie relatywnie krótko, lecz stanowił doświadczenie traumatyczne³⁶. Poglądał je zapewne fakt, że kodyfikatorzy socrealizmu odwoływali się (przynajmniej początkowo) nie do określonych programów polityczno-społecznych, lecz uogólnionych frazesów na temat potrzeby społecznego zaangażowania sztuki, motywując je wymogiem chwili³⁷. Z pewnością tendencje do upolitycznienia literatury zyskały nowy wydźwięk po szczecińskim Zjeździe, na którym skodyfikowano założenia doktryny socrealistycznej. Ich wyrazem miała stać się *Rezolucja Wolnego Zjazdu Związku Literatów*; czytamy tam:

Nieodwracalne zmiany historyczne, które dokonały się w kraju od czasu ujęcia władzy przez lud polski, reformy gospodarcze i ugruntowanie demokracji ludowej [...] obudziły aspiracje kulturalne w szerokich masach narodu [...] i wyzwoliły równocześnie w masach ludowych pęd do twórczości artystycznej. [...] Musi to pociągnąć za sobą coraz żywszy udział mas ludowych w produkcji i konsumpcji dóbr kulturalnych. [...] Perspektywy, które się przed nami otwierają, oddziałują i oddziaływać będą coraz silniej na postawę pisarzy i zwiążą ich ze współczesnością [...]. Pisarz przestaje być autorem dla niewielu, a staje się wyrazicielem i wychowawcą szerokich mas narodu³⁸.

³³ Stanisław Łomień [właśc. A. Trzebiński], *Pokolenie liryczne i dramatyczne*, „Sztuka i Naród” 1942, nr 5 (cyt. według: *Konspiracyjna publicystyka literacka 1940–1944. Antologia*, oprac. Z. Jastrzębski, Kraków 1973, s. 53–54).

³⁴ Zob.: D. Kulesza, *Przełom: lata 1944–1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2, s. 5–29.

³⁵ Jest to zresztą kwestia nie ograniczająca się do kultury lat 1949–1956. Być może – na co wskazuje obserwowana dziś „moda na PRL” – mamy do czynienia z aktualizacją jednej z trzech formuł pamięci charakterystycznej dla okresu 1944–1989, o których pisał niegdyś Jerzy Jedlicki: formuły błędów, rosnącej determinacji i narodowej walki o niepodległość (zob.: tenże, *O pamięci zbiorowej: przypadek polski*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H. H. Hahn, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, Warszawa 2013, s. 164, 167–168).

³⁶ A. Mencwel, [głos w dyskusji], *Socrealizm? Dyskusja redakcyjna*, „De Musica”, vol. I–III, Poznań 2006, s. 169.

³⁷ Zob.: K. Czachowski, *Literatura na przełomie*, „Twórczość” 1945, z. 1, s. 195.

³⁸ *Rezolucja Wolnego Zjazdu Związku Literatów*, „Kuźnica” 1949, nr 5, z dn. 6 lutego, s. 2.

W przywołanym tu dokumencie, podobnie jak w deklaracji programowej zjazdu z roku 1945, nie pojawia się termin „realizm socjalistyczny (socrealizm)”. Zarazem jednak trudno rozpatrywać w innym – niż polityczny – kontekście zjazd szczeciński, tym bardziej że miał on stanowić naturalną konsekwencję Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS w PZPR (grudzień 1948 r.)³⁹. Uczynienie faktu politycznego (jakim było powstanie PZPR) punktem odniesienia dla projektowanej nowej kultury proletariackiej, ostatecznie przypieczętowało wizję kultury jako zjawiska podporządkowanego polityce. Poddanie wizji artystycznych ideologicznym zostało entuzjastycznie przyjęte przez reprezentantów partii, obserwujących obrady. Włodzimierz Sokorski – jeden z głównych propagatorów realizmu socjalistycznego – referując przebieg spotkania, pisał:

Charakterystyczną cechą dyskusji szczecińskiego Zjazdu Literatów było przesunięcie punktu ciężkości na problem człowieka, widzianego w aspekcie przeobrażeń naszej codziennej rzeczywistości. Świadczy to o słusznym kierunku rozważań zjazdowych. Nie sam temat decyduje bowiem o twórczej postawie pisarza, lecz istota konfliktu, ożywiającego konstrukcję fabularną, która wypełnia temat życiem, myślą, a co najważniejsze, człowiekiem [...] widzianym w przekroju opisywanych zjawisk, w dialektycznym procesie życia [...] w jego negatywie i pozytywie, w jego rozwojowym rzucie w przyszłość⁴⁰.

Podobne stanowisko zajął inny zwolennik doktryny socrealistycznej, Grzegorz Lasota, doprecyzowując uwagi o związku twórcy ze społeczeństwem zawarte w *Rezolucji...* i akcentując głównie odmienną doktryny socrealistycznej od dotychczasowych koncepcji artystycznych⁴¹.

Biorąc pod uwagę deklaracyjny charakter przywołanych interpretacji związku polityki i artystyzmu (oraz fakt, że przywołane tu oświadczenia wyrażały oficjalne stanowisko Związku Literatów Polskich), upolityczniony charakter doktryny socrealistycznej jawi się jako wszechobecny (Janusz Sławiński nie waha się określić jej mianem *quasi*-doktryny, będącej katalogiem sprzecznych dyrektyw⁴²). Taki sąd pozostaje jednakże nieuprawniony z punktu widzenia historii literatury, jako nadmiernie upraszczający. W ramach zjawisk z kręgu twórczości socrealistycznej można odnaleźć nie tylko przykłady estetycznego serwilizmu wobec obowiązującej

³⁹ Zob.: S. Żółkiewski, *Moment przełomowy w rozwoju kultury polskiej*, „Kuźnica” 1949, nr 1, z dn. 7 stycznia, s. 1; R. Matuszewski, *Szczecińskie dyskusje*, „Kuźnica” 1949, nr 5, z dn. 6 lutego, s. 1.

⁴⁰ W. Sokorski, *Interesuje nas człowiek*, „Kuźnica” 1949, nr 7, z dn. 20 lutego, s. 1.

⁴¹ Zob.: G. Lasota, *Ludzie z „Anny Weroniki” zwyciężyli w bitwie o plan*, [w:] tenże, *Kierunek natarcia. Szkice – recenzje – polemiki*, Warszawa 1953, s. 48.

⁴² Zob.: J. Sławiński, *Krytyka nowego typu*, [w:] tenże, *Teksty i teksty*, Warszawa 1990, s. 142, 149.

ideologii, lecz również jednostkowe realizacje wykraczające poza wzorzec gatunkowy. Trudno – przykładowo – utwory Jerzego Jurandota traktować jako aktualizację założeń pieśni masowej; również publikowane w latach 1945–1956 powieści Janusza Meissnera (np. *S/T Samson wychodzi w morze*, *Wraki*) odchodzą od poetyki powieści produkcyjnej, mimo iż przez jej pryzmat były ówczesznie interpretowane i wartościowane. Warto ponadto przypomnieć twórczość Sylwestra Banasia. Jest to autor obecnie nieomal całkowicie zapomniany, choć jego twórczość pozostaje na tle ówczesnej produkcji literackiej oryginalna i z pewnością godna przypomnienia. Na jego prozie odcisnięte zostało wyraziste piętno indywidualności artystycznej, tak że – jednocześnie – utwory Banasia realizują wzorzec gatunkowy powieści realizmu socjalistycznego i przekraczają go⁴³.

Nawet biorąc pod uwagę tendencje ówczesnej krytyki, zmierzającej do tworzenia wypowiedzi o charakterze normatywnym (tj. ukazującej nie tyle wartość immanentną dzieła literackiego, ile jego zgodność z obowiązującą doktryną artystyczną), w recenzji Berezy pojawiają się cechy pisarstwa Banasia, które wpłyną na opinię o niesztampowości prozy tego autora: dążenie do oddania specyfiki środowiska, językowo wiarygodna kreacja bohaterów⁴⁴. Przywołane tu pokrótce cechy zadecydowały też o literackiej wartości powieściowego debiutu, *Białych dymów* (1954)⁴⁵ oraz kolejnego utworu z pogranicza powieści i tomu opowiadań,

⁴³ Zob. entuzjastyczną recenzję debiutanckiego tomu prozy Banasia, autorstwa Henryka Berezy (tenże, *Na marginesie debiutu Banasia*, „Nowa Kultura” 1953, nr 12, z dn. 22 marca, s. 6). Nie oznacza to, że twórczość Banasia była przyjmowana zawsze równie bezkrytycznie, o czym świadczy sceptyczna recenzja W. Strzemińskiej na temat ogłoszonego w prasie fragmentu większego utworu pt. *Śmierć drwala* (1956); zob.: też, *Tej powieści nie przeczytam*, „Słowo Tygodnia” [dodatek do „Słowa Ludu” 1956, nr 83, z dn. 7–8 kwietnia] 1956, nr 13, z dn. 7 kwietnia, s. 3. Autorka – zarzucając Banasiowi schematyzm, który zdominował w jej opinii *Białe dymy* (1953–1954; wydanie osobne 1954) – podkreśla artystyczny regres pisarza, wyrażający się w sięganiu po przebrzmiałą w 1956 r. poetykę opowieści produkcyjnej: „Autor stanął na pozycji 1953 r. Nie poszedł naprzód, a więc się cofnął. Za schematyzm w literaturze można rozgrzeszyć pisarzy pod warunkiem, że uważali to za konieczną służbę w tamtych dniach walki, że dziś potrafią walczyć słowem przemyślanym, głęboko przeżytym” (tamże).

⁴⁴ Wbrew pozorom takie połączenie żywiołu beletrystycznego i dokumentalnego nie ma proveniencji socrealistycznej, lecz wywodzi się z tradycji „Proletkultu”, przejętej po roku 1934 przez zwolenników realizmu socjalistycznego; w literaturze polskiej lat 1949–1956 przykładem są utwory: *Kampania znaczy walka* (1950) Mirosława Kowalewskiego, *Traktory zdobędą wiosnę* (1951) Witolda Zalewskiego oraz *Uwaga! człowiek* (1955) Józefa Kuśmierka. Mariaż ten intencjonalnie miał w pełniejszy sposób ukazywać rzeczywistość; *de facto* zafałszowywał ją właśnie poprzez odwołanie do żywiołu literatury faktu.

⁴⁵ O powieści tej Władysław Leśniewski pisał: „Kiedy Banaś [...] zanurza się w żywiole mowy ludu, kiedy opisuje pogwarki chłopów, ich małe i większe kłótnie, lub ich

Ludzi z Brzozowej (1955). Dlatego też mogą stanowić do dziś – jako świadectwo czasów, w których powstały – atrakcyjne czytelniczo pozycje⁴⁶.

rosterkę religijno-finansową (gdy pracują w kościelne święto), kiedy maluje ich reakcje na przyjazd pierwszych grup wiertniczych lub narodziny współzawodnictwa – widać, że posiada duży zmysł obserwacyjny oraz [...] żywe poczucie humoru i sporo liryzmu (niektóre opisy przyrody)” (tenże, *Białe dymy nad Wierzbicą* [rec. S. Banaś, *Białe dymy*], „Nowa Kultura” 1954, nr 28, z dn. 11 lipca, s. 6). Do pewnego stopnia Banaś dość przychylny – jakkolwiek nie pozbawiony akcentów krytycznych – stosunek krytyki zawdzięcza faktowi, że debiutował w okresie „poschematycznym”, kiedy możliwe było swobodniejsze traktowanie podejmowanej tematyki oraz niuansowanie postaci bohaterów. Nie bez znaczenia pozostaje też dbałość Banasia o szczegól folklorystyczny. Autor wykorzystał w językowej kreacji bohaterów przede wszystkim elementy stylizacji gwarowej, dzięki czemu odbiorca ma wrażenie autentyczności dialogów. Strategia ta wpisuje zarazem prozę Banasia w nurt literatury wiejskiej, dla którego – niezależnie od różnic wynikających z immanentnej poetyki twórców – wspólna była tendencja stylistyczno-językowa ujawniająca się w stylizacji gwarowej jako elemencie struktury utworu literackiego (zob.: S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego* (Nurt ludowy w latach 1945–1975), Wrocław 1986, s. 8–18).

⁴⁶ Na dorobek literacki Banasia z lat 1949–1956 składają się: powieść *Białe dymy* (1953–1954; wydanie osobne 1954), tomy opowiadań: *Przebudzenie* (1952), *Ludzie z Brzozowej* (1955) i *W rodzinie starego Balcerzaka* (1956) oraz fragment większej całości pt. *Śmierć drwala* (1956). Niektóre z utworów pozostały rozproszone na łamach periodyków społeczno-kulturalnych, głównie „Słowa Ludu” i dodatku do tego dziennika „Słowa Tygodnia”. Utwory Banasia łączy podejmowanie przez autora tematyki przemian mentalności mieszkańców wsi w obliczu wyzwań cywilizacyjnych i społecznych (kolektywizacji, rozwoju przemysłu). Bohaterowie opowieści – zgodnie z poetyką socrealistyczną – pozornie ukazani są w sposób jednoznaczny, a ich orientację polityczną wyznacza status materialny. Zarazem jednak nie brak wśród chłopów małorolnych i średniorolnych jednostek odrzucających przemiany związane z kolektywizacją i modelem spółdzielczym wsi (rodzina Środów z cyklu opowiadań *Ludzie z Brzozowej*, 1955) bądź takich, którzy powodowani urażoną ambicją działają na szkodę spółdzielni (Zięba w *Babci Ogorzałkowej*, 1955). Z kolei zamożni ukazani zostają nie tylko jako kułacy, hołdujący przebrzmiałym – w obrębie świata przedstawionego – wartościom. Niektórzy z nich czynią to zresztą w sposób deklaracyjny, o czym świadczy uwaga bohatera opowiadania *Przy omlotach* (1955), wypominającego bogatemu przeciwnikowi spółdzielni nieobyczajne prowadzenie się córki: „Wy będziecie dziadkiem znajducha, a nie jo” (tenże, *Przy omlotach*, [w:] tenże, *Ludzie z Brzozowej*, Warszawa 1955, s. 141–142). Są jednak pośród nich i tacy, jak Zielonka, którzy – jakkolwiek ukazani jako sceptycznie nastawieni do idei spółdzielczości – skłonni są wspomóc innych w kłopotach, aby zapobiec marnotrawstwu zboża (*Kum Zielonka*, 1955). W jeszcze większym stopniu przekraczanie socrealistycznego schematu dostrzec można w cyklu opowiadań pt. *W rodzinie starego Balcerzaka* (1956) – linie podziałów ideologicznych przekraczają w nim pokolenia: tytułowy protagonista i jedna z jego córek to zwolennicy spółdzielczości, z kolei żona, druga córka i zięć pozostają wobec niej sceptyczni.

Dotychczas w dyskusji na temat upolitycznienia sztuki socrealistycznej na marginesie badawczym pozostaje twórczość funkcjonująca **chronologicznie** w ramach paradygmatu socrealistycznego, lecz pozostająca z nim w sprzeczności lub też dystansująca się wobec założeń literatury zideologizowanej (przykładem jest m.in. nurt pisarzy katolickich, działalność stowarzyszeń związanych z Kościołem, np. Klubu Logofagów). Pomijano też zazwyczaj stanowiska pojawiające się u progu wyzwolenia, kiedy doktryna realizmu socjalistycznego była jedną z wielu możliwych estetyk, a które odrzucały postulaty upolitycznienia literatury⁴⁷. Rok 1945 – kiedy Bednorz publikował *O literackości w literaturze* – to czas, gdy możliwe jeszcze były dyskusje nad statusem sztuki w powojennej rzeczywistości. Trwały one do szczecińskiego zjazdu, jednakże im bliżej było do niego, tym bardziej nasilała się (zwłaszcza w czasie zjednoczenia PPR i PPS w PZPR) tendencja do traktowania sztuki przede wszystkim jako wykładni ideologicznej.

⁴⁷ Zob.: Z. Bednorz, *O literackości w literaturze*, „Odra” 1945, nr 1, z dn. 20 lipca, s. 5; czytamy tam: „Dzieło literackie, a zatem i literatura to samorząd artysty, a moje i twoje życie to obowiązki i prawa w rodzinie, społeczeństwie i państwie. [...] Źle jest, jeśli społecznik czy propagandzista nie znajdując w literaturze tego, czego potrzebuje, powiada, że »ta« literatura jest tak dalece nic nie warta, że nie powinno się jej studiować; lub gdy – znalazłszy wierszokletę albo grafomana, trzymających puls na tzw. rzeczywistości bieżącej – inspiruje im pisanie literatury »aktualnej«” (tamże, s. 5).

CZAS TRWANIA EPOKI I PROBLEMY ZWIĄZANE Z PERIODYZACJĄ; PRÓBA WSTĘPNEGO PODZIAŁU EPOKI

W trakcie zjazdu szczecińskiego oficjalnie uznano prymat realizmu socjalistycznego jako metody twórczej. Jednakże niektóre zjawiska kulturowe (np. pieśń masowa, początki powieści produkcyjnej), możliwe – z perspektywy czasu – do utożsamienia z socrealizmem, pojawiają się w literaturze polskiej zanim poetyka, w którą się wpisują, została odgórnie narzucona. Również znajomość założeń kultury socrealistycznej nie jest związana ze spotkaniem w Szczecinie i można mówić o niej już w międzywojniu¹. Kultura radziecka była w tym okresie obiektem fascynacji ze strony twórców i krytyków literackich o lewicowej orientacji politycznej (głównie wywodzących się ze środowiska „Wiadomości Literackich”), ale nie zabrakło też komentarzy na łamach katolickiego pisma „Verbum”². Wypowiadający się zainteresowani byli wielkim eksperymentem kulturowym, za jaki uważali kolektywizację życia społecznego i kulturalnego³. Sporadycznie ukazywały też się już wówczas tłumaczenia pism Lenina (np. *Imperializm jako najnowszy etap w rozwoju kapitalizmu*, 1919).

Zawarcie w roku 1924 umowy konsularnej przyczyniło się nie tylko do rozwoju stosunków handlowych między II Rzeczpospolitą a ZSRR. Wzmoczeniu uległa również wymiana kulturalna. Powodzeniem cieszyły się przekłady literackie⁴, ale i filmy emitowane zarówno dla szerokiej publiczności (np. w 1935 r. udostępniono – oparty na konwencji komedii pomyłek – film muzyczny *Świat się śmieje*, ZSRR 1934, reż. Grigorij Aleksandrow), jak i na seansach zamkniętych (na tych

¹ Zob.: M. Stępień, *Polska lewicowa krytyka literacka lat trzydziestych wobec programu Zjazdu Pisarzy Radzieckich 1934 r.*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 11, s. 53–61.

² Zob.: R. M. Blüth, *Nowa inteligencja sowiecka (uwagi nad Wszechzwiązkowym Zjazdem Pisarzy Sowieckich)*, „Verbum” 1934, nr III, s. 393–408.

³ Znamienna pod tym względem była ankieta ogłoszona przez „Wiadomości Literackie”, w której wzięli udział przedstawiciele świata sztuki i nauki, nie zawsze entuzjastycznie nastawieni do radzieckiej rzeczywistości. Zob.: *Pisarze polscy a Rosja Sowiecka. Anketa „Wiadomości Literackich”. Literatura sowiecka – Eksperyment komunistyczny – Zbliżenie polsko-rosyjskie*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 38, z dn. 3 września, s. 3.

⁴ Zob.: J. Urbańska, *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1933–1939*, Wrocław 1968, s. 5–6; na uwagę zasługują też zgromadzone przez badaczkę dane statystyczne (tamże, s. 14, 16).

wyświetlano przede wszystkim dzieła uznane za propagandę komunizmu i – jako takie – niebezpieczne dla ustroju Polski, np. *Pancernik Potiomkin*, ZSRR 1926, reż. Siergiej Eisenstein)⁵. Podkreślano przy tym wychowawczy aspekt kinematografii radzieckiej, akcentując pozaartystyczne zobowiązania radzieckiej sztuki filmowej⁶. Unikając najczęściej jednoznacznego ustosunkowania się do tendencyjnego charakteru kinematografii radzieckiej, starano się akcentować jej optymistyczny wydźwięk. Czy można w tym wypadku mówić – jak sugeruje Barbara Gierszewska – o nieświadomej recepcji filmu radzieckiego jako socrealistycznego?⁷ Czy też inspiracje socrealizmem są w międzywojniu pozorne? To wówczas przecież działał Stanisław Baczyński, będący – o czym przypomina Marian Stępień – rzecznikiem literatury wyrażającej klasowe aspiracje warstwy robotniczej; badacz podkreśla: „przewidywał Baczyński powstanie nowej, proletariackiej zrazu, a następnie socjalistycznej estetyki, która będzie się odznaczała nowym stosunkiem do rzeczywistości, nowym spojrzeniem na świat, nową hierarchią porządkującą jego zjawiska i z nowym bohaterem związanym ze swym środowiskiem”⁸. Idee te jednak, wbrew pozorom, niewiele miały wspólnego z leninowską teorią odbicia, która stała się filozoficznym zapleczem socrealizmu⁹. Biorąc pod uwagę zainteresowanie z jakim Baczyński (ale i twórcy związani z ugrupowaniem „Przedmieście”) śledzili działalność „LEF-u” (ЛЕФ; Левый фронт искусств, 1922–1928), zrozumiałe staje się, że punktem wyjścia dla ich teorii była marksistowska koncepcja Aleksandra Bogdanowa [właśc. Malinowskiego], o której zresztą Baczyński pozytywnie wypowiada się na kartach *Literatury*

⁵ Więcej na ten temat zob.: W. Jewsiewicki, *Polsko-radzieckie kontakty filmowe w okresie międzywojennym*, [w:] *Repertuar i recepcja filmu radzieckiego w Polsce w latach 1918–1985*, red. W. Leszczyński, Warszawa 1988; tenże, *Z dziejów polsko-radzieckiej współpracy filmowej: 1917–1977*, Warszawa 1979.

⁶ Charakterystyczna dla owych odczytań krytycznych jest recenzja filmu *Ostatni ataman Annienkow* (ZSRR 1934, reż. Mikołaj Bereznew): „Sowiety [...] przekreśliły raz na zawsze słoneczną beztroską pogodę [...]. Filmy sowieckie są przede wszystkim filmami wychowawczymi, są jeszcze jednym środkiem tej olbrzymiej propagandy, która chce uczynić z obywateli sowieckich karne oddziały pracowników” (*Ostatni Ataman*, „Światowid” 1934, nr 20, s. 18).

⁷ Zob.: B. Gierszewska, *Socrealizm nieuświadomiony? O recenzjach filmów sowieckich w polskiej prasie lat trzydziestych*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 253–264.

⁸ M. Stępień, *Obowiązek i prawo oceny (o Stanisławie Baczyńskim)*, „Zdanie” 2015, nr 3–4, s. 87.

⁹ Zob.: M. Brzostowicz-Klajn, *O realizmie socjalistycznym z perspektywy lat siedemdziesiątych*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2, s. 217. Na temat nierozwiązywalnego konfliktu tej idei zob.: P. Katona, *O treści teorii odbicia*, przeł. M. Hemmert-Udalska, „Acta Universitatis Lodzensis”. Folia Philosophica 1981, nr 1, s. 113–124.

w Z.S.R.R. (1932)¹⁰. Wywiedziona z myśli Karola Marksa, dotyczyła ona procesu alienacji pracy¹¹. Bogdanow – na czym wzorowało się „Przedmieście” – pragnął unieważnić rozdział sztuki i pracy poprzez zorganizowanie robotnikom warunków do twórczej aktywności¹². Jednakże wraz z rosnącym wpływem politycznym

¹⁰ Zob.: S. Baczyński, *Literatura w ZSRR*, Kraków–Warszawa 1932, s. 112–113. Na temat inspiracji ideowych „Przedmieścia” „Lef-em” zob.: B. Bakuła, *Realizm socjalistyczny w literaturze polskiej po roku 1949*, „Philologia” 2017, nr 1, s. 33–34.

¹¹ Marks pisał: „Wyobcowanie robotnika w jego przedmiocie wyraża się według praw ekonomicznych w ten sposób, że im więcej robotnik produkuje, tym mniej może konsumować, im więcej tworzy wartości, tym bardziej staje się bezwartościowy, wzgardzony, im piękniejszego kształtu jest jego produkt, tym bardziej kaleki jest robotnik [...], im większej inteligencji wymaga praca, tym bardziej tępy i ujarzmiony przez przyrodę staje się sam robotnik” (tenże, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1962, s. 548). Na temat procesu alienacji zob. L. Krzyżanowski, *Marksowska koncepcja alienacji pracy*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia. Nauki Humanistyczne” 1990, z. 197, s. 133–135). Słowa te zdają się w istotny sposób wpływać na tezy Bogdanowa o relacji między organizacją produkcji a psychiką proletariatu (zob.: J. Tasarski, *Drogi i manowce „proletkultury”*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 5, s. 75–78; B. Owczarek, *Bogdanow i teoria kultury proletariackiej*, „Miesięcznik Literacki” 1980, nr 8, s. 86–93; T. Zobek, *Proletkult. Historia i program grupy*, [w:] *Czas wielkich przemian*, red. P. Fast, A. Skotnicka-Maj, Katowice 1995, s. 99–106; T. Klimowicz, *Przewodnik po współczesnej literaturze rosyjskiej i jej okolicach (1917–1996)*, Wrocław 1996, s. 242, hasło: *Proletkult*).

¹² Przykładem postulowanego przez Bogdanowa zniesienia różnicy między pracą i sztuką są tomy wierszy poety-murarza, Włodzimierza Domeradzkiego pt. *Wiersze twardych rąk* (1950) oraz *Codzienny marsz* (1950). W utworach Domeradzkiego można odnaleźć poetycko przetworzone realia, podkreślane wykorzystaniem murarskiego idiolektu, którego wykorzystanie intencjonalnie miało pogłębiać autentyzm obrazu:

„Dziś jest »glajchowe«.

Fundament ukończony,

murarze ciągną winkle do pionu” (tenże, *Słońce na budowie*, [w:] tenże, *Codzienny marsz*, Warszawa 1950, s. 18).

Nieintencjonalnie do teorii Bogdanowa i praktyk „Proletkultu” nawiązywali z kolei robotnicy zrzeszeni w Zespole Literackim „Budujemy” (1950–1953), sami określający swą praktykę artystyczną jako twórczość kolektywną (zob.: M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Terlikowska-Woysznis, Z. Wardzyński, *Od Autorów*, [w:] ciż, *Na Starówce. Sześć opowiadań...*, s. 9). W ówczesnej poezji pojawia się koncepcja równości sztuki i pracy. Oddźwięk takiej praktyki dostrzegamy w wierszu Wisławy Szymborskiej o awansie społecznym nastolatka ze wsi:

„Dwa lata nie minęły,

Jak pasał cudze krowy Janek. [...]

Dziś z wysokości rusztowania

Zabiera świat ten w posiadanie

Rękami siedemnastu sił,

zwolenników socrealizmu w kulturze radzieckiej, koncepcje Bogdanowa znajdowały coraz mniejszy oddźwięk w bieżącym życiu literackim. Znaczącym pod tym względem sygnałem było rozwiązanie „Proletkultu” (*Пролеткульт; Пролетарские культурно-просветительные организации*) – do którego ideologicznie odwoływał się „LEF” – w 1932 r. przez Komitet Centralny WKP(b)¹³.

Oczami siedemnastu lat.
 A kiedy dzień i cień zaczyna się wydłużać,
 Janek zaszyty w kąt palce w czuprynie kryje
 I pisze wiersz w skupieniu oczy mrużąc,
 I serce mu podwójnie bije.
 Poetą być czy inżynierem?
 Czy wiersz czy dom układać – piękniej?
 Czasami rym od cegły lżejszy.

Czasami mur od strofy gładszy” (taż, *Wzrastanie*, „Echo Tygodnia” 1951, nr 49, z dn. 24–26 grudnia, s. 2). Komplementarną wobec wiersza Szymborskiej wizję awansu społecznego proponuje Jan Himilbach w na poły autobiograficznym wierszu *Poeta-robotnik* (1953):

„Mówili niejedni:
 – Na co ci to, po co
 ślęczysz nad tym nocą?
 Wiersze piszą poeci,
 Ludzie nie tacy jak my...
 Wydrukowali wiersz. O nich.
 Przyszli. Zwalili się gromadą... [...]”
 Czytałem, a oni
 Zasłuchani, spokojnie patrzyli
 Na kartki drgające w mej dłoni.
 Skończyłem.
 Spokój – ptakiem uleciał.
 Powiedział jeden:

Z klasy robotniczej wyrosną wielcy poeci” („Nowa Kultura” 1953, nr 33, z dn. 16 sierpnia, s. 3) oraz Edward Hołda w *Gawędzie o Stefanie Ziółku* (1953): w utworze tym praca przy budowie Nowej Huty pozwala bohaterowi utworu nie tylko na wyzwienie się z wiejskiej biedy, ale i pogłębienie wrażliwości artystycznej:

„Teraz gdyby harmonia! Spojrzenie
 w dźwięk by zmienił Stefan – i wygrałby
 swoją dumę, swoje wyzwolenie,
 swoje życie – od Karpat po Bałtyk” („Nowa Kultura” 1953, nr 36, z dn. 6 września, s. 5).

¹³ Rację ma przeto Jerzy Tasarski, pisząc: „Proletkulty nie były dziełem leninowskich bolszewików, lecz ugrupowania [...], które z dawien dawna sprawiało partii wiele problemów i niespodzianek” (tenże, *Drogi i manowce „proletkultury”*..., s. 71). Przypomnijmy: najpoważniejszym zarzutem wysuwany przeciw zwolennikom „Proletkultu” był promowany przez nich model kultury proletariackiej. Walerian Pol-

Ten kontekst polityczny nie pozostaje bez wpływu na recepcję literatury radzieckiej przez Baczyńskiego, której wyrazem jest rozprawa *Literatura w ZSRR* (1932). Niemniej Baczyński zdaje się sugerować brak w radzieckiej kulturze presji na twórców; czytamy:

Za fałszywy i bezwzględnie szkodliwy w krytyce literackiej zachodu należy uznać pogląd, utarty już i konwencjonalny, że tematyka i problematyka oraz dążności socjalne literatury są skutkiem nacisku władz oficjalnych, wynikiem niejako urzędowo narzuconego systemu pracy literackiej¹⁴.

janskij [właśc. Paweł Iwanowicz Lebediew-Poljanskij] deklarował konieczność stworzenia jej w opozycji do kultury inteligenckiej i chłopskiej (zob.: tenże, *Наши задачи и пути (О задачах пролеткультов в создании новой социалистической культуры)*, „Пролетарская Культура” 1919, № 7–8, s. 6. Postawa taka zagrażała sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, opierając się na którym bolszewicy pragnęli utrzymać władzę zdobytą w trakcie Rewolucji Październikowej. Oficjalnym powodem rozwiązania „Proletkultu” było wprowadzenie aktu *O przebudowie organizacji literacko-artystycznych (О перестройке литературно-художественных организаций)*, „Правда” 1932, z dn. 24 kwietnia; możliwość lektury on-line: <http://www.hist.msu.ru/ER/Etext/USSR/1932.htm>). Dyrektywa ta stała się – co podkreśla Piotr Fast – podstawą likwidacji niezależnych organizacji pisarskich (m.in. „LEF-u”, „RAPP-u”); pozwoliła też władzom utworzyć jednolity (ale i jedyny) związek pisarzy z komunistyczną frakcją w jego strukturze (zob.: tenże, *Literatura lat 1929–1953. Realizm socjalistyczny*, [w:] *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, Warszawa 2002, s. 333). Sam Bogdanow krytykowany był już wcześniej przez bolszewickich ideologów za koncepcję empiriomonizmu, postrzeganego jako konkurencyjny wobec socjalizmu-marksizmu, czemu dał wyraz Lenin w rozprawie *Materializm i empiriokrytycyzm* (1909). Grzegorz Gazda w krytyce tej upatruje względów taktycznych: szkoła Bogdanowa „odbierała” partii bolszewickiej wpływy; zob.: tenże, *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku*, Warszawa 2000, s. 335.

¹⁴ S. Baczyński, *Literatura w ZSRR...*, s. 5. Krytyk potrafi jednakże zarazem dostrzec mialkość owej twórczości, spowodowaną brakiem zrozumienia promowanej w ZSRR teorii marksistowskiej: „Prymitywizm umysłowy w ocenie zjawisk życiowych, szablon i schematyczność w stosowaniu teorii marksizmu, wpajanej dogmatycznie młodzieży, za pomocą uproszczonych formułek. [...] Marksizm nie jest teorią dla dzieci. W ramach jego, jako metody socjologicznej, może się zmieścić największe zło i dobro społeczne. [...] Sam automatyzm materialistyczny nie na wiele tu się przyda” (tamże, s. 69). Słowa te nie oznaczają jednak krytyki samej idei „literatury proletariackiej”, która dla Baczyńskiego stanowi istotne zjawisko kulturowe; gdyż: „Niezależnie od wartości artystycznej sam fakt pojawienia się tylu pisarzy, poruszających problemy społeczne warstw »niższych« dowodzi pewnego procesu przewartościowywania marginesu, który dzielił »lud« od literatury, świadcząc o pogłębieniu społecznej świadomości pisarzy” (tenże, *Rzeczywistość i fikcja*, [w:] tenże, *Pisma krytyczne*, wyb. A. Kijowski, Warszawa 1963, s. 302).

Być może dlatego też, mimo sceptycyzmu wobec koncepcji literatury socrealistycznej, Baczyński w refleksjach po moskiewskim Zjeździe Pisarzy Radzieckich (1934) akcentował wagę kultury socjalistycznej dla stworzenia przez proletariát własnej kultury, zdolnej kształtować rzeczywistość społeczną:

W przeciwieństwie do dawnej kultury arystokratycznej i mieszczańskiej kultura socjalistyczna [...] ma wybitną dążność do realizmu i czynnej postawy wobec świata, do aktywizmu. Pragnie ona świat nie tylko poznawać, lecz go również przekształcać. [...] Przenosi ona punkt ciężkości na masy, decentralizuje się jako zjawisko społeczne i zmusza naukę i sztukę, na wzór produkcji przemysłowej, do zorganizowania się na zasadach współpracy i ciągłości wysiłku. [...] Kultura mas i kultura dla mas nie polega, tak jak dawna, na wyjątkowości, na zaznaczaniu różnic i odrębności między ludźmi, na pielęgnowaniu tego co ich dzieli, lecz na poszukiwaniu elementów, które ludzi łączą. Stąd jej charakter pozytywny, organizujący i budujący życie¹⁵.

Zarazem, co akcentuje Stępień, przywołane tu słowa Baczyńskiego nie są prostą rekonstrukcją radzieckiego programu literatury socjalistycznej; to jednocześnie próba szukania *remedium* na kryzys polskiej lewicy, szukającej formuły nowej sztuki¹⁶. Pewną nadzieję budził w nim realizm socjalistyczny jako – tak, jak go Baczyński odczytywał – nurt kulturowy, wyrażający nową postawę człowieka wobec rzeczywistości: „Po wyeliminowaniu poza nawias życia resztek symbolizmu, impresjonizmu i liryki indywidualistycznej, pozostali przeto na powierzchni życia literackiego tylko realiści”¹⁷.

Biorąc pod uwagę lewicowe inklinacje autorów współpracujących z wieloma periodykami społeczno-kulturalnymi, należałoby jednak mówić raczej o nieświadomym przygotowywaniu gruntu dla powojennego przyswojenia przez kulturę polską założeń sztuki inspirowanej ideami lewicowymi, niekoniecznie realizmem socjalistycznym¹⁸, tym bardziej że z pismami tymi – jakkolwiek nie stanowiły

¹⁵ S. Baczyński, *Kultura socjalistyczna*, „Lewy Tor. Miesięcznik Społeczno-Literacki” 1935, nr 1, s. 6–7.

¹⁶ Zob.: M. Stępień, *Obowiązek i prawo oceny (o Stanisławie Baczyńskim)*..., s. 89.

¹⁷ S. Baczyński, *Realizm socjalistyczny*, „Lewy Tor. Miesięcznik Społeczno-Literacki” 1935, nr 9–10, s. 35.

¹⁸ Nietrudno tu o pewne zamieszanie terminologiczne. Jakkolwiek bowiem Baczyński używa określenia „realizm socjalistyczny”, akcentuje rangę tradycji „Nowego LEF-u”, a zatem, pośrednio, i myśli Bogdanowa, źródłowo opozycyjnej przecież wobec socrealizmu. Czytamy: „Idea »N.[owego] Lefa« w zasadniczej swej osnowie kryła zarodek nowej formuły estetycznej, która stała się odskocznią teoretyczną dla całej współczesnej literatury sowieckiej i jej realizmu” (tamże, s. 38). Być może dlatego Baczyński, mimo że przyswoił polskiej lewicy termin realizm socjalistyczny, został w epoce socrealizmu (i długo później) zapomniany – edycja wyboru jego pism krytycznych ukazała się dopiero w roku 1963 i nie zawiera przywoływanego tu szkicu *Realizm socjalistyczny* (zdecy-

ówcześniej (tj. w międzywojniu) realnego zagrożenia dla reprezentujących stanowisko prawicowe i umiarkowane – współpracowało wielu ludzi o autorytecie publicznym. One same zaś cechowały się wysokim poziomem publicystycznym i artystycznym oraz swobodą wypowiedzania własnych opinii. Wszystko to sprawiało, iż pośród czytelników pism lewicowych przeważało pokolenie młodych inteligentów¹⁹. Dlatego też nie można utożsamiać pojawienia się w kulturze polskiej elementów doktryny socrealistycznej ani z wprowadzeniem w powojennej Polsce dyktatury proletariatu, ani tym bardziej ze zjazdem szczecińskim w roku 1949²⁰.

Jeśliby pokusić się jednak o pewne wstępne usystematyzowanie i chronologię epoki, należałoby przyjąć jej wewnętrzną periodyzację, uwzględniającą nie tylko okres funkcjonowania realizmu socjalistycznego „w czystej postaci”. Konieczne wydaje się zaznaczenie również czasu, kiedy zaczynał on przenikać do rodzimej kultury. Stąd – przeciwnie do większości opracowań poświęconych obecności realizmu socjalistycznego w kulturze polskiej – uwzględniamy nie tylko lata 1949–1956 (dzieląc je na podokresy związane z przemianami doktryny), lecz również okres chronologicznie wcześniejszy²¹. Wydaje się on bowiem istotny dla zrozumienia istoty lat, w których socrealizm zadekretowany był przez partyjnych decydentów jako jedyna dopuszczalna metoda twórcza.

Już teraz zaznaczmy, że daty pozwalające na wyodrębnienie wewnętrznych podziałów motywowane są w sposób pozaartystyczny. Niekiedy wprawdzie – jak w wypadku zjazdu w Szczecinie lub IV Zjazdu Związku Literatów Polskich – odnoszą się one do zjawisk z kręgu kultury, jednakże i wówczas istotny wpływ mają czynniki społeczno-polityczne (w pierwszym wypadku zjednoczenie PPR i PPS w PZPR; w drugim – XX Zjazd KC KPZR i jego konsekwencje dla polityki państw-satelitów ZSRR). Jedynie okres przejściowy pomiędzy socrealizmem dogmatycznym a odwilżą – lata 1953–1956 (zwłaszcza 1955–1956) – można uznać za motywowany w sposób artystyczny. Interesującą propozycję spojrzenia na ten okres zawiera praca

dował o tym zapewne autor wyboru – Andrzej Kijowski). Niewątpliwie, na co wskazuje Wojciech Kajtoch, wpływ na owo zapomnienie miała krytyczna ocena przemian zjawisk literackich w ZSRR, której dał wyraz w opracowaniu im poświęconym (W. Kajtoch, *Stanisława Baczyńskiego teoria kryminału*, [w:] tenże, *Osiem szkiców o dziełach kultury popularnej dawnych i współczesnych*, Kraków 2019, s. 148, przyp. 129).

¹⁹ Zob.: A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 220, 270.

²⁰ Oczywiście słów tych nie należy traktować jako wyrazu przekonania o spiskowej teorii dziejów, w myśl której doprowadzono do wybuchu II wojny światowej, aby podporządkować kulturę polską wpływom ZSRR. Niemniej wypadki historyczne zostały wykorzystane w tym celu jako okoliczności sprzyjające poddaniu rodzimej kultury presji oddziaływania kultury stalinowskiej.

²¹ Podobnie w odniesieniu do architektury socrealistycznej i malarstwa czyni Wojciech Włodarczyk w pracy *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1949–1954*, Paryż 1986, s. 67.

Jerzego Smulskiego *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955* (1995)²². Autor wychodzi z założenia, że październikowe przemiany rozpoczęły się już w roku 1953, nie miały jednak charakteru progresywnego. Biorąc zaś pod uwagę dostępne dokumenty życia społecznego, wyrażające oficjalne stanowisko władz (odezwy, proklamacje, przemowy), można by rzec, że czas po śmierci Stalina to początkowo jeden z najmroczniejszych okresów polskiej historii²³.

Literackim przejawem owego czasu, dokumentującym uzależnienie sztuki od polityki, jest tom opowiadań Jerzego Wołkowickiego *Drzewa nad rzeką* (1955). Ogłoszony wówczas, gdy pojawiają się i funkcjonują w obiegu czytelnickim oraz świadomości krytycznej pierwsze ważne artystycznie utwory rozrachunkowe (np. *Na wsi wesele*, 1955, Marii Dąbrowskiej; *Poemat dla dorosłych*, 1955, Adama Ważyka; *Złoty lis*, 1955, Jerzego Andrzejewskiego), stanowi – z dzisiejszej perspektywy – przegląd klisz i schematów socrealizmu w wersji „dogmatycznej”; należą do nich: awans społeczny chłopca, zbliżenie rolników indywidualnych do spółdzielni produkcyjnej, kult pracy w spółdzielni, propagowanie oświaty na wsi, rola samokrytyki w rozwoju jednostki²⁴. Z utworami *sensu stricto*

²² Zob. J. Smulski, *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955*, Toruń 1995, zwłaszcza s. 11–26. Tym, co wyróżnia koncepcję Smulskiego na tle innych (o których poniżej), jest upatrywanie rangi Października '56 dla polskiej kultury w kontynuacji tendencji „odwilżowych” do roku 1964 (zob.: tamże, s. 5). Propozycja ta nie spotkała się zresztą z pełną akceptacją innych badaczy, np. Mariusza Zawodniaka (zob.: tenże, *Co z „odwilżą”?*, „Teksty Drugie” 1997, nr 6, s. 119). Istotnie, propozycja Smulskiego „rozmywa” z jednej strony specyfikę literatury Października '56, z drugiej jednak pozwala na dostrzeżenie ciągłości w kulturze PRL.

²³ Nie można przeto zgodzić się z opinią Jerzego Putramenta, upatrującego w nim procesu charakteryzującego się fluktuacjami (zob.: tenże, *Pół wieku*, t. 4: *Literaci*, Warszawa 1970, s. 204).

²⁴ Motyw spółdzielczy w rodzimej (i nie tylko zresztą) literaturze realizmu socjalistycznego to kwestia zasługująca na osobne opracowanie – tym bardziej że początki wykorzystania międzywojennej przecież idei ruchu spółdzielczego do celów propagandowych można zaobserwować tuż po wojnie, co związane jest z realizacją postulatów manifestu PKWN, dotyczących reformy rolnej oraz pierwszych kampanii społeczno-politycznych przeciw wiejskiej klasie bogatych chłopów („kułactwu”). Reprezentatywna dla tego okresu jest zwłaszcza bajka dla dzieci *Opowiedział dzieciom sowie* (1946) Jana Brzechwy [właśc. Jana Wiktora Lesmana]. Sięgając po obrazowanie właściwe bajce zwierzęcej, poeta ukazuje typy konstytutywne dla późniejszych realizacji tematu „spółdzielczego”: kułaka (wilk Barnaba, ryś Bazyli); lokalnego szkodnika, wysługującego się kułakom (lis Mikita), który przekonuje się do idei ruchu spółdzielczego; „biedniaków” (zwierzęta leśne, m.in. zając, wiewiórka, koziół, tchórz), ludowy autorytet (niedźwiedź Błażej); w zestawieniu tym brakuje w utworze Brzechwy artystycznego wizerunku „średniaków”. Relacje między postaciami okazały się na tyle fabularnie nośne, że można odnaleźć je choćby w pochodzącym ze zbliżonego okresu filmie *Jasne łany* (Polska 1947, reż. Eugeniusz Cękałski).

rozrachunkowymi, współlistnieją zatem jeszcze w roku 1955 opowieści wpisujące się w dotychczasową, socrealistyczną, wizję powinności literatury. Ich dobitne świadectwo przynosi tom opowiadań Lecha Bądkowskiego *Pan Grodziska i inne opowiadania* (1955). Reprezentatywny dla dogmatycznej wersji realizmu socjalistycznego jest zwłaszcza tytułowy utwór: historia kulaka, który – odmawiając sprzedaży mleka uboższemu sąsiadowi (a zarazem krewnemu) – przerabia je na masło, z którego serwatką karmi zwierzęta domowe. Czyni tak wbrew wcześniejszej umowie, niejako w zemście za korzystanie przez byłego właściciela krowy z pomocy Państwowego Ośrodka Maszynowego:

- Kiedy na początku kupowałeś ode mnie krowę, wymówiłem sobie, że będziesz mi sprzedawał mleko. [...]
- Za krowę zapłaciłem, co się należało, i jeszcze potem pożyczyłem ci konia i narzędzia, chociaż tego nie było w umowie. [...]
- Konia i narzędzia odrabiałem u ciebie.
- Toteż wtedy dostawałeś mleko. A teraz nie odrabiasz.
- Biorę pomoc z ośrodka.
- Bierz stamtąd i mleko, kiedyś taki mądry²⁵.

O tym, że zapotrzebowanie społeczne na utwory realizujące kalki literatury schematycznej nie zanikło, świadczy nie tylko publikacja tomów Wołkowyckiego i Bądkowskiego, lecz również druga nagroda w konkursie literackim zorganizowanym przez „Życie Literackie” w roku 1955, przyznana Michałowi Sadulskiemu za nowelę *Ciemny człowiek* – opowieść o wychodzeniu robotnika z analfabetyzmu. Co więcej, niekiedy – jak w wypadku *Poematu dla młodych* (1955) Joanny

Starano się przy tym wykorzystywać – zwłaszcza w literaturze dla dzieci i młodzieży – w celach ideologicznych poetyckie obrazowanie związane ze świeckim „uwzniośleniem” uprawy roli i życia na wsi, ukazywanego w poetyce sielanki. Tendencję tę można zaobserwować choćby w poezji Lucyny Krzemienieckiej (np. *Zieleni się zboże*, 1953; *Na spółdzielczym polu*, 1953); utwory te omawia Małgorzata Wójcik-Dudek w szkicu poświęconym obrazowaniu Planu Sześcioletniego w twórczości dla dzieci (zob.: też, *Plan 6-letni w poezji dla dzieci jako projekt nowej mitologii (na podstawie tekstów publikowanych na łamach „Płomyczka”)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Hejska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2013, t. 3, s. 102–103).

Można też zaobserwować zmianę w podejściu do problematyki spółdzielni wiejskich po tzw. wypadkach gryfickich – przykładem może być *Akcja* (1952) Wojciecha Drygasa – oraz w okresie odwilży (wątki spółdzielcze w *Na wsi wesele*, 1955, Marii Dąbrowskiej).

²⁵ L. Bądkowski, *Pan Grodziska*, [w:] tenże, *Pan Grodziska i inne opowiadania*, Warszawa 1955, s. 86. Znamiona ideologiczne nosi również poświęcenie protagonisty *Rywali* z tegoż zbioru, świadczące nie tylko o jego charakterze, ale też stawiające go w opozycji do przeciwnika spółdzielni rybackiej.

Sierpińskiej [właśc.?), spierającej się z ogłoszonym dwa tygodnie wcześniej *Poematem dla dorosłych* (1955) Ważyka¹³⁷ – mamy do czynienia z dość gwałtowną polemiką, w której nie brak wycieczek osobistych:

Łatwo wskazać palcem na śmieci
kiedy płyną skorupą brudną
ale znaleźć pod nimi nurt, co porywa je z sobą – trudniej. [...]
Wstręt we mnie budzą
ci ze świecznika
co przez nich przestaje świecić
ci co zmieniają
za parę nóżek
żonę i matkę dzieci.
Wstręt we mnie budzą
ci partyjniacy
którzy się wspięli wysoko
i zachłystując się socjalizmem
cichutko mrużą oko²⁷.

Podobną płynność tendencji można zaobserwować zresztą w odniesieniu do całego socrealizmu czy też – szerzej – lat 1944–1956. Nie jest to jednak – o czym należy pamiętać – okres pozbawiony wewnętrznych napięć, jakkolwiek nie zawsze bywały one dostrzegane z perspektywy jednostki. Punktem wyjścia wyodrębnionych tu lat jest periodyzacja zaproponowana przez Grzegorza Wołowca. Wychodząc, ze słusznego skądinąd założenia o związku powojennej kultury z historią polityczną, badacz ten wyodrębnia następujące podokresy lat 1944–1956:

- 1944–1947 – czas demokracji ludowej;
- 1948–1953 – czas stalinizmu;
- 1954–1956 – lata „demontażu” stalinowskiego systemu²⁸.

²⁶ Na temat relacji utworu Ważyka i Sierpińskiej zob.: J. Detka, *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*, Kielce 2010, s. 79–80. Kim *de facto* był twórca *Poematu dla młodych* nie ustalono. Autorstwo wiersza przypisywano m.in. Leonowi Przemskiemu, Andrzejowi Wasilewskiemu i Michalinie Tatarkównie (spory o autorstwo relacjonuje Tomasz Chrzastek; zob.: tenże, *Ucieczka z domu wariatów czyli o „Poemacie dla dorosłych” raz jeszcze*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2003, z. 1, s. 132–133). Spośród wymienionych tu nazwisk najwięcej wątpliwości budzi przypisanie autorstwa *Poematu dla młodych* Tatarkównie. Nie wspomina o takiej możliwości biograf tej niezwykle barwnej postaci z życia Łodzi, Piotr Ossowski; zob.: tenże, *Czerwona Michalina. Michalina Tatarkówna-Majkowska. Prządka – działaczka – łodzianka*, Łódź 2017.

²⁷ J. Sierpińska [właśc.?), *Poemat dla młodych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 36, z dn. 4 września, s. 6.

²⁸ Zob.: G. Wołowicz, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*, Wrocław 1999, s. 7.

Przywołaną tu propozycję podziału epoki doprecyzowuje Anna Zarzycka, wprowadzając cezurę roku 1950 jako czasu faktycznych zmian zadekretowanych szczecińskim IV Zjazdem ZZLP²⁹. Z kolei Wojciech Włodarczyk zawęża socrealizm do lat 1950–1954, zgodnie z tytułem rozprawy: *Sztuka Polska w latach 1950–1954* (1986).

Oboje badacze – tj. Wołowiec i Zarzycka – uwzględniając rangę roku 1948 jako punktu zwrotnego w historii tużpowojennej kultury, dostrzegają w nim sygnał „ofensywy socrealizmu” (określenie Zarzyckiej, odnoszącej to pojęcie operacyjne do okresu: wrzesień 1948 – koniec roku 1949³⁰). W obu też pracach czas ograniczony latami 1950–1956 traktowany jest jako okres dynamiczny i decydujący o historii powojennej kultury. Nie inaczej lata te postrzega Zbigniew Jarosiński w *Literaturze lat 1945–1975* (1996), a następnie w *Nadwiślańskim socrealizmie* (1999). Pośród innych propozycji podziału epoki godne uwagi są również te, w które wewnętrzne podziały nie są wpisane wprawdzie eksplicitnie, lecz wynikają z obranych założeń; reprezentatywne pod tym względem są rozważania Jerzego Smulskiego (*Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955*, 1995), Tadeusza Drewnowskiego (*Próba scalenia. Obiegi – wzorce – styl*, Warszawa 1997; tu rozdz.: *Ciemności kryją ziemię*, s. 105–150), Janusza Dętki (*Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*, 2010) oraz Mariana Kisiela (*Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*, 2014). Niejaką *summą* różnych propozycji jest hasło *Realizmu socjalistycznego program*, zamieszczone w *Słowniku realizmu socjalistycznego* (2004)³¹.

Tym, co łączy wymienione powyżej propozycje podziału lat 1949–1956, jest świadomość dynamiki epoki. Jednocześnie należy mieć na uwadze – o czym zresztą pisał też Wołowiec i autorzy hasła *Realizmu socjalistycznego początki* (Lwów, Wilno), zamieszczonego w *Słowniku*... – że z paradygmatem tym twórcy polscy zetknęli się już dekadę przed rokiem 1949 w takich okolicznościach, które wymuszały opowiedzenie się za założeniami realizmu socjalistycznego (wraz z poniesieniem konsekwencji swego wyboru)³². Dlatego też pragniemy, na potrzeby niniejszego opracowania, zaproponować następujący podział:

- 17 września 1939 – 1944;
- 1944 – styczeń 1949;
- 1949–1955.

²⁹ Zob.: A. Zarzycka, *Rewolucja Szyborskiej 1945–1957. O wczesnej twórczości poetki na tle epoki*, Poznań 2010, s. 23.

³⁰ Zob.: tamże, s. 25.

³¹ Zob.: W. Tomasik, *Realizmu socjalistycznego program*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 266–271.

³² Zob.: G. Wołowiec, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer...*, s. 61; W. Bolecki, *Realizmu socjalistycznego początki* (Lwów, Wilno), [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 260–266.

Poniżej omówimy kolejne etapy. Już teraz jednak należy zaznaczyć umowność wydzielonych tu okresów, współtworzących historię literatury socrealistycznej w rodzimej kulturze. Są one też wydzielone na podstawie niejednorodnego kryterium – politycznemu (które dominuje) towarzyszy odmienne, związane ze zjawiskami z zakresu życia społeczno-kulturalnego (zjazdy środowisk twórczych, wystawy plastyczne, inauguracja festiwalu Warszawska Jesień). Równie znaczące są jednak i takie, które łączą w sobie element polityczny i społeczno-kulturalny, związane z przemianami rynku prasy, tj. zamykaniem niegdyśszych i jednocześnie tworzeniem nowych periodyków (a wraz z nimi – odpowiednio – odwoływaniem i powoływaniem kolegów redakcyjnych; ich skład osobowy można zresztą uznać za odzwierciedlenie aktualnego kursu ideologicznego).

17 września 1939 – 1944

Wprowadzanie w obręb świadomości społecznej elementów doktryny, warunkowane czynnikami politycznymi. Czynione jest to w sposób ograniczony i zawężony jedynie do tych terenów II Rzeczypospolitej, które po wkroczeniu Armii Czerwonej znalazły się pod jurysdykcją radziecką oraz odnosi się do ludności polskiej deportowanej po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w głąb ZSRR.

Istotna dla kształtowania się rodzimej kultury socrealistycznej była zwłaszcza twórczość polskich literatów, znajdujących się w roku 1939 na Kresach w czasie, kiedy wkroczyła na te tereny Armia Czerwona. W okupowanym Lwowie wykrystalizował się wówczas stalinowski model kultury, mający istotny wpływ na kierunek przemian w rodzimej kulturze po roku 1949. Należy jednak pamiętać, że na model ten miał wpływ zarówno radziecki okupant, w którego planach tereny te traktowane były jako należące do ZSRR³³, jak i rodzimi twórcy, usiłujący

³³ Znamienne dla polityki władz radzieckich było m.in. ogłoszenie, nawołujące do wzięcia udziału w referendum: „Wybory te mają decydujące znaczenie dla losów Ukraińskiego Narodu, dla losów wszystkich narodów żyjących na Zachodniej Ukrainie. Wybrańcy Narodu – delegaci wyrażą wolę narodu przyłączenia Zachodniej Ukrainy do Wielkiej kwitnącej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. [...] Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona przyniosła nam wolność [...], rozbiła kajdany narodowej i socjalnej niewoli, przyniosła nam od lat oczekiwany spokój. [...] Głosujcie, Towarzysze, za przyłączeniem Zachodniej Ukrainy do Radzieckiej Socjalistycznej Ukrainy, za zatwierdzeniem podziału ziemi obszarnej między chłopów, za nacjonalizacją wielkiego przemysłu i banków. To jest jedyna droga do rozkwitu kultury. Jako część składowa Wielkiej Rodziny Narodów – Związku Radzieckiego będziemy wolni od zmyru bezrobocia, eksploatacji, ciemnoty, nędzy i głodu, będziemy żyć nowym radosnym życiem” (S. Grin, M. Butra, *Towarzysze!* [Inc.: 22 października odbędą się wybory do Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego...], Lwów 10 października 1939; możliwość lektury on-line: <https://>

w zmienionych warunkach zachować ciągłość tradycji narodowej. Kontaminacja obu przeciwstawnych tendencji sprawiła, że nie można jednoznacznie dookreślić charakteru kultury Lwowa lat 1939–1941³⁴.

Mieczysław Inglot charakteryzując ówczesne życie literackie pod okupacją radziecką wymienia następujące jego składniki: ideologiczno-klasową aktualizację narodowej tradycji literackiej i jej propagandowo-polityczną instrumentalizację, odgórne sterowanie zapotrzebowaniem czytelniczym, przy jednoczesnej selekcji elementów narodowej pamięci oraz podporządkowanie kultury narodowej wymogom internacjonalizmu, dzięki czemu była ona łatwiejsza do unifikacji na wzór radziecki³⁵. Wtedy to być może po raz pierwszy z taką siłą zaczęto też

polona.pl/item/towarzysze-inc-22-pazdziernika-odbeda-sie-wybory-do-ukrainskiego-zgromadzenia,OTI0NTkw/#info:metadata [dostęp: 10.09.2019]). Przywołane tu słowa korespondowały w wydźwięku z antypolskimi nastrojami, dla których charakterystyczny był. m.in. film *Минин и Пожарский* (ZSRR 1939, reż. Wsiewłod Pudowkin). Akcja obrazu osadzona została w okresie Wielkiej Smuty (1598–1613) w czasie drugiego pospolitego ruszenia, zorganizowanego przez tytułowych bohaterów w Niżnym Nowogrodzie (1612). Więcej na temat filmu zob.: R. Jurieniew, *Historia filmu radzieckiego*, przeł. I. Nomańczuk, Warszawa 1977, s. 119.

³⁴ Marci Shore w pracy poświęconej warszawskim literatom określa Lwów mianem „miasta kosmopolitycznego” („a cosmopolitan city”); zob.: też, *Caviar and Ashes. A Warsaw Generation's Life and Death in Marxism, 1918–1968*, Yale 2006, s. 155. Termin ten zdaje się najtrafniej oddawać fenomen kulturowy Lwowa pod okupacją radziecką. Jednocześnie zaś wskazuje na wielowymiarowość sytuacji, w jakiej znaleźli się polscy twórcy kultury, wbrew upraszczającym tezom Bohdana Urbankowskiego o bezalternatywnej i powszechnej sowietyzacji kultury, zawartym na kartach *Czerwonej mszy albo uśmiechu Stalina* (1995). Podobnie okres ten postrzega Jacek Trznadel: zob.: tenże, *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, Komorów 1998. Z pozycji ultraprawicowych kwestię tę podejmuje również Marek Klecel w szkicach: *Polscy pisarze w sowieckim Lwowie* („Nasz Dziennik” 2007, nr 280 [dod. „Dodatek Historyczny IPN” nr 6] s. I–IV) oraz *Kolaboracja nieustana: Lwów – Warszawa 1939–1949* („Nasz Dziennik” 2008, nr 278 [dod. „Dodatek Historyczny IPN” nr 11], s. V–VIII). Oczywiście przywołani tu autorzy po części mają rację. Polityka ZSRR wobec terenów zajętych po 17 września 1939 r. zakładała ich pełną sowietyzację. Szczególną rolę odgrywało w niej NKWD. Jan Kott wspominał: „Był jakiś lęk w powietrzu, który jakby wszystkich powoli zarażał, i przekonanie o wszechwiedzy i wszechobecności NKWD. Pilnowali nas zresztą Ukraińcy, którzy z nacjonalistów przedzierzgnęli się w okamgnieniu w najbardziej gorliwych komunistów” (tenże, *Przyczynek do biografii. Zawal serca*, Kraków 1995, s. 46).

³⁵ Zob.: M. Inglot, *Polska kultura literacka Lwowa lat 1939–1941*, Wrocław 1995, s. 148–149. Na temat kultury polskiej po okupacją radziecką zob. też: B. Bernacki, *Teatr i ośrodki kulturalne w okresie okupacji sowieckiej kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1941) w świetle prasy legalnej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2002, nr 17, red. E. Mironowicz, s. 156–172.

promować upolitycznienie sztuki jako probierza jej wartości artystycznej³⁶. Upolitycznienie kultury nie ominęło również utworów adresowanych do najmłodszych odbiorców; owo zideologizowanie uświadamia eksplikacja sensu baśni o szewczyku Dratewce, dokonana przez Landau:

Cel jaki sobie w sztuce postawiono jest ważny. Chodzi o pokazanie nowego dzisiejszego bohatera, człowieka pracy, który posiada te wszystkie dodatnie cechy charakteru, jakie chcielibyśmy widzieć w wychowywanym przez nas obywatelu. Szewczyk Dratewka jest taką postacią³⁷.

Zapewne fakt ten stał się podstawą do wysuwanych obecnie tez o socrealizmie jako zjawisku zewnętrznym wobec rodzimej kultury, pojawiających się w niektórych pracach mu poświęconych (do kwestii tej powrócimy niżej).

Podobne do rodzimych, powojennych realizacji wzorca poezji, jest obrazowane i metaforyka ówczesnej produkcji artystycznej. Jako przykład przywołajmy dwa wiersze. Pierwszy z nich, Teodora Bujnickiego *1941*, pochodzi z początków tytułowego roku; drugi to *Pieśń jedności* Stanisława Wygodzkiego z 1948:

Pierwszy raz pełną pieśnią, ogniem entuzjazmu,
Mięśniami napiętymi do wspinających prac
Witamy go na ziemi wyzwolonej z jarzma
W gwiazdozbiorze Republik Rad.
Dzień, który nam zaświtał piętnastego czerwca,
Rośnie, błyszczy południem męźniejących sił.
Równiej, mocniej pulsują motory i serca,
Krew i słońce pędzące do żył.
I zespoleni w naród szóstej części globu,
W armię, której się oprzeć nie potrafi nikt,
Idziemy naprzód, naprzód – wielką, jasną drogą
Zwycięski, zwarty szyk!³⁸;
Jedna jest droga, jeden jest sztandar,

³⁶ Zob.: J. Broniewska, *Teatr jako wychowawca szerokich mas*, „Sztandar Wolności” 1941, nr 29, z dn. 5 lutego, s. 3. Myśl Broniewskiej powtórzy w kilka lat później Boleśław Bierut, akcentując konieczność zaangażowania ideologicznego artysty: „Trzeba, aby nasi twórcy pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród” (tenże, *O upowszechnianiu kultury*, Warszawa 1948, s. 12).

³⁷ N. Landau, *Szewczyk Dratewka w krakowskiej sukmanie*, „Sztandar Wolności” 1941, nr 134 z dn. 10 czerwca, s. 4. Sposób odczytania przez Landau baśni wskazuje na źródła rozważań Jana Trzynałdowskiego na temat istoty tej formy literackiej; zob.: tenże, *Racjonalizm baśni*, „Prace Polonistyczne” 1949, t. 7, s. 267–294.

³⁸ T. Bujnicki, *1941* [cyt. za: B. Urbankowski, *Czerwona msza albo uśmiech Stalina*, Warszawa 1995, s. 35].

ten, który w boju wiódł do zwycięstwa,
siła się rodzi – Czerwony Sztandar
klasy roboczej, hartu i męstwa³⁹.

Kiedy w roku 1943 powstaje w Moskwie – z inicjatywy m.in. Wandy Wasilewskiej oraz jednego z głównych propagatorów socrealizmu z ramienia partii, Włodzimierza Sokorskiego – Związek Patriotów Polskich, do prac w nim przystępują redaktorzy reaktywowanego w roku 1942 (pierwotnie czasopismo to, jako miesięcznik, ukazywało się w 1941 we Lwowie od przełomu lutego i marca do czerwca⁴⁰) przez Janinę Broniewską, Helenę Korostelową, Helenę Usijewicz i Alfreda Lampe pisma „Nowe Widnokreśli”, w którym publikują m.in. Adam Ważyk i Leon Pasternak. Po rozpoczęciu starań o sformowanie – pod patronatem ZPP – I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pojawia się też jako aktywny działacz Jerzy Borejsza, późniejszy organizator „Czytelnika” (działalność w Związku Patriotów Polskich umożliwiła mu zresztą – co akcentuje Eryk Krasucki – zaistnienie na scenie politycznej jako osobie o szerokich wpływach)⁴¹. Zostają wówczas utworzone (pierwotnie w Lublinie wyzwolonym w dn. 23–25 lipca 1944 r.) załączki instytucji kulturalnych i administracyjnych, doprowadzające

³⁹ S. Wygodzki, *Pieśń jedności*, „Zwierciadło Polski i Świata” [dodatek do „Słowa Polskiego”] 1948, nr 46, z dn. 12 grudnia, s. 2. Z początkami literackiego socrealizmu w kulturze polskiej koresponduje również publicystyka. Reprezentatywnym dla niej przejawem jest szkic Stefana Jędrzychowskiego, poświęcony obrazowi wkroczenia Armii Czerwonej na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej *Jak poznawaliśmy Armię Czerwoną*: „Witana przez lud kwiatami, mityngami i pieśniami, Armia Czerwona wkroczyła jako oswobodzicielka. Lud pracujący od razu poznał w niej coś sobie bliskiego i drogiego, armię prawdziwie ludową, robotniczo-chłopską” („Nowe Widnokreśli” 1941, nr 2, s. 5). Analogiczną retorykę możemy odnaleźć zresztą nie tylko w „świadcztwach z epoki”, ale i w chronologicznie późniejszych, opisujących moment wkroczenia Armii Czerwonej na Kresy. Żanna Kormanowa przywołując te chwile, pisała: „Okres lwowski, 21 miesięcy w radzieckim Lwowie, w budowaniu nowego życia, nowych stosunków gospodarczych, społecznych i międzyludzkich, niepowtarzalny eksperyment zaszczepiania socjalizmu na zapleczu szalejącej wojny i hitlerowskiego terroru był dla wszystkich, którym go przeżyć wypadło, mimo trudności bytowych i bolesnych niejednokrotnie przegięć politycznych, zetknięciem z innym, nowym i lepszym światem, światem, w którym nie władał pieniądz, nie przesądzało o życiu człowieka jego pochodzenie, nie znano bezrobocia, zlikwidowano analfabetyzm. [...] Trudno oddać słowami euforię tych pierwszych dni, pierwszych miesięcy” (taż, *Witold Kolski (1902–1943)*, „Z Pola Walki” 1979, s. 135–136).

⁴⁰ Zob.: M. Głobaczew, „Nowe Widnokreśli” (1941–1946). *Zarys problematyki*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 1, s. 63–74.

⁴¹ Zob.: E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza, biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 96.

w przyszłości do ugruntowania estetyki realizmu socjalistycznego w rodzimej kulturze⁴². Wanda Wasilewska na pierwszym Zjeździe ZPP (9–10 czerwca 1943 r.) mówiła o potrzebie rozwijania kultury polskiej na emigracji w ZSRR tak, by po odzyskaniu niepodległości możliwa była jej kontynuacja w kraju. Po części postulat ten spełniły „Nowe Widnokreśli”, na łamach których zainicjowano dyskusję na temat powojennych losów Polski⁴³. Równie istotną rolę odegrał oficjalny organ prasowy Związku Patriotów Polskich, tygodnik „Wolna Polska” (założony w Moskwie 1 marca 1943 r. i działający tamże do 15 sierpnia 1946 r.) oraz Polska Agencja Prasowa Polpress (powołana w Moskwie przez ZPP 10 marca 1944 r.). Były to pierwsze propagandowe instytucje, do których rychło dołączył – utworzony z inicjatywy Karola Kuryluka i Jerzego Borejszy w roku 1944 – tygodnik społeczno-kulturalny „Odrodzenie” (numer pierwszy ukazał się 10 września). Przez pewien czas współistniejące (do roku 1946) pisma zamieszczały nie tylko rozważania społeczno-polityczne, ale i bieżącą produkcję literacką⁴⁴. Ponadto

⁴² Zob.: L. Chmielewska, *Kulturalny Lublin, czyli o działalności Resortu Kultury i Sztuki PKWN pod kierownictwem Wincentego Rzymowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 4, s. 59–73.

⁴³ Zob.: A. Głowacki, *Sprawa powojennej Polski na łamach „Nowych Widnokreśli” w latach 1941, 1942–1944*, „Acta Universitatis Lodzianensis”. Folia Historica 1996, nr 55, s. 119–137. Wizja ta wiązała przyszły kształt polityczny wyzwolonego kraju z socjalizmem; Roman Werfel deklarował: „Znalazła już swą drogę ludność polska ziem wyzwolonych [tj. zajętych podczas agresji ZSRR na II Rzeczypospolitą 17 września 1939 r. – przyp. A. M.], polscy robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca Radzieckiej Ukrainy, Radzieckiej Białorusi, Radzieckiej Litwy. [...] Idzie drogą, którą wskazuje jej partia bolszewicka: w stalinowskiej przyjaźni narodów, braterskiej przyjaźni ze wszystkimi narodami wielomilionowego Związku Radzieckiego, buduje socjalizm” (tenże, *Demokracja rosyjska a powstanie 1863 r.*, „Nowe Widnokreśli” 1941, nr 1, s. 215).

⁴⁴ Poezja na łamach „Nowych Widnokreśli” nie zawsze była zaangażowana politycznie; część z wierszy – np. *Powitanie Chełma* (1944) Krzysztofa Gruszczyńskiego – to świadectwa radości z powrotu do ojczyzny:

„Wprost z marszu, zakurzony, pobieglem ulicą,
Jeszcze cichą o świcie i lekko omgłoną,
Stając przed każdym domem, każdą kamienicą
I patrząc się, jak szyby ogniem brzasku płoną.
Wróciłem! Jak wyrazić zwykłymi słowami
Dźwięczne szczęście powrotu, w poranku zawarte...
Chyba wcałować w mury, wplakać w każdy kamień
I wszeptać je bezsłownie w okna półotwarte...
Chodzę, pijany szczęściem, bezwiednie szukając
Młodości utraconej przed pięcioma laty;
Błądząc gdzieś uliczkami – i w końcu dostaję

w „Nowych Widnokręgach” funkcjonował dział twórczości dla dzieci – „Płomyczek”; z kolei „Wolna Polska” pozostawała głównie areną publicystyki politycznej i komentarzy na bieżące tematy (w roku 1944 i 1945 poświęcona im była ogłaszana nieregularnie rubryka „Przekrój tygodnia”), bieżące zaś wydarzenia kulturalne referowano w okazjonalnie ukazującej się „Kronice kulturalnej”.

O powadze, z jaką ówczesni decydenci traktowali prasę, świadczy fakt, że istotna część środków finansowych i rezerw papieru została przeznaczona na druk periodyków, które stały się miejscem znaczącej większości ówczesnych debiutów i przestrzenią życia literackiego; nieprzypadkowo Ryszard Matuszewski, charakteryzując ożywienie kulturalne Krakowa tuż po wojnie, pisał:

Życie umysłowe Krakowa ze względu na duże środowisko naukowców, pisarzy i artystów wydaje się mieć znaczne możliwości rozwoju. Na razie wpisane jest ono w kredowe koło trudności wydawniczych. Wszystko, czego oczekujemy od książek i broszur, zmieścić się musi na łamach prasy⁴⁵.

Zarazem sytuacja taka – wynikająca ze względów niezależnych od organizatorów tużpowojennego życia kulturalnego – sprzyjała szybkości dotarcia z nowościami literackimi do odbiorcy.

1944 – styczeń 1949

Są to lata, które można – za Edwardem Csátó, intencjonalnie owe słowa odnoszącym do tużpowojennej działalności Leona Schillera – określić mianem „babiego lata”, dopiero zapowiadającego zmianę pory roku⁴⁶. Tak – z perspektywy

Od młodziutkiej dziewczyny najprawdziwsze kwiaty” (*Powitanie Chelma*, „Nowe Widnokręgi” 1944, nr 17, s. 7).

⁴⁵ R. Matuszewski, [*Kronika krakowska*], „Kućnica” 1945, nr 2, z dn. 1 lipca, s. 21.

⁴⁶ Zob.: E. Csátó, *O niektórych powojennych inscenizacjach Schillerowskich*, „Pamiętnik Teatralny” 1955, z. 3–4, s. 267. W polityce i życiu społecznym zauważane przez Csátó tendencje przejawiały się m.in. w dostrzeganiu niedociągnięć organizacyjnych i próbie ich likwidacji. Roman Werfel pisał: „Niejedno jeszcze jest do poprawienia w naszym aparacie państwowym, niejedno jeszcze nie jest tak, jak być powinno. Ale jest to niewątpliwie już pełnowartościowy aparat państwowy, obejmujący swym zasięgiem cały teren kraju” (tenże, *Reakcja stoi za PSL*, [Warszawa] 1946, s. 9). Zarazem jednak trudno nie dostrzec zbliżania się kresu owego „babiego lata” już w roku 1948; jest to czas szczególnie, zdaniem Marty Fik skupiający w sobie – niczym w soczewce – przeciwstawne tendencje; z perspektywy czasu można uznać go za kondensację przemian kultury lat 1944–1956 (zob.: też, *Kultura polska 1944–1956*, [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 225–226). Kwestia, do jakiego stopnia ów etap przejściowy – pomiędzy końcem

czasu – można postrzegać rezolucje I Ogólnopolskiego Zjazdu Zawodowego Związku Literatów Polskich (Kraków, 30 sierpnia – 1 września 1945 r.), dotyczące zadań literatury w ustroju demokratycznym⁴⁷. O takim nachyleniu dyskusji świadczy też przyjęta wówczas *Deklaracja ideowa Zjazdu*, w której czytamy:

Biorąc rozbrat z ideami wsteczności, oparci o najlepsze tradycje polskiej i europejskiej myśli humanistycznej, pragniemy również, aby pióra nasze sprostaly przetworzeniu w artystyczny kształt wszystkich dążeń i przeżyć naszego Odrodzonego Narodu i Odrodzonej Ludzkości. Postanawiamy twórczością naszą współdziałać przy kształtowaniu takiej psychiki nowego człowieka, aby stanowiła ona gwarancję, że zbrodnie straszliwej wojny nie powtórzą się już nigdy. Jesteśmy przekonani,

wojny a zadekretowaniem socrealizmu – w istocie dawał nadzieję na demokratyzację życia społeczno-politycznego, na ile zaś pozostawał taktycznym ukryciem niepopularnego programu reform prowadzących do komunizacji Polski, nadal pozostaje otwarta. Znaczące pod tym względem są uwagi Mariusza Mazura, referującego rozbieżne na ten temat stanowiska historyków (zob.: tenże, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 161, przyp. 573). Interesująco też piszą o owym okresie – jako o pułapce ideologicznej, zastawionej na elity intelektualne – Hanna Świda-Ziemia (zob.: taż, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003, s. 62) oraz Andrzej Friszke, omawiający inicjatywy środowisk „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Warszawskiego”, a także organizacji katolickich (Sodalicii Mariańskiej Akademików, związanego z „Tygodnikiem Powszechnym” Klubu Logofagów, działającego w latach 1946–1950), zmierzające do neutralizacji wpływu władzy na pokolenie lat dwudziestych (zob.: tenże, *Miedzy wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015). Spośród wymienionych tu stowarzyszeń najistotniejszy okazał się – z perspektywy czasu – Klub Logofagów, będący załącznikiem powstałego na fali przemian październikowych Klubu Inteligencji Katolickiej (od 1956 r.); zob.: A. Ciechanowiecki, *Klub Logofagów*, [w:] *Klub Logofagów – wspomnienia*, oprac. A. Rozmarynowicz, Kraków 1996, s. 38–41.

Zarazem, o czym nie wolno zapominać, był to okres stopniowego uzależniania polityki wewnętrznej (w tym społeczno-kulturalnej) Polski od planów Kremla, którego apogeum przypada na czas dogmatycznego socrealizmu; zob.: W. Choriew, *Ingerencja ZSRR w życie kulturalne Polski (1944–1953)*, „Napis” 2000, Ser. VI, s. 257–265.

⁴⁷ Zob.: Z. Bieńkowski, *Pierwszy ogólnopolski zjazd literatów*, „Odrodzenie” 1945, nr 44, z dn. 30 września, s. 1–2. Znaczące pod tym względem są słowa Bieńkowskiego, określające rolę literatury w odrodzonej Polsce: „Sztuka a przede wszystkim literatura posiada w państwie demokratycznym ważną rolę do spełnienia [...]. Wychowywanie człowieka, ukazywanie mu perspektyw rozwojowych, wdrażanie do doznawania wzruszeń kulturalnych, organizowanie wrażliwości moralnej, uświadamianie obowiązków społecznych – oto niektóre z zadań stojących przed pisarzem. Bez świadomej swej roli literatury nie do pomyślenia jest życie narodu w nowoczesnym państwie demokratycznym” (tamże, s. 1).

że pogłębienie stosunku naszego do zagadnień społecznych i kulturalnych pozwoli nam na rozszerzenie zasięgu naszego działania. Wierzymy, że tą drogą literatura przeniknie do mas, nie tylko nie obniżona w swoim poziomie, lecz realizująca swoje najwyższe możliwości. W szczególności kładziemy nacisk na odbudowę moralnych podstaw społeczeństwa i uważamy wysoki poziom etyczny twórczości literackiej za najbardziej akcentowany przez nas postulat. Wierzymy, że odtąd rozpocznie się nowy etap odrodzonej literatury polskiej, dążącej do wielkości przez służbę dla Narodu i dla Człowieka⁴⁸.

Rychło też odbył się następny zjazd (Katowice, 20–23 października 1945 r.), na którym powtórnie można było dostrzec akcenty związane z postulowaną demokratyzacją literatury. Spotkania te stały się przejawem normalizacji życia literackiego w powojennej Polsce wespół z kolejnymi zjazdami – łódzkim (26–27 października 1946 r.) i wrocławskim (17–20 września 1947 r.) – oraz innymi spotkaniami środowisk pisarskich (m.in. Zjazdem Autorów Młodzieżowych, Warszawa 30 października 1946 r.; Ogólnopolskim Zjazdem w sprawie literatury dla dzieci, Warszawa 1–4 czerwca 1947 r.; Zjazdem Pisarzy Chłopskich, Rytwiany 30 czerwca – 6 lipca 1947 r.; Zjazdem Pisarzy Sudeckich, Jelenia Góra 8–11 maja 1947 r.). Jednocześnie zaś uchwalane na nich proklamacje wskazywały na kierunek przemian⁴⁹. Zaangażowanie w życie społeczne kraju coraz częściej zaczynało być synonimem upolitycznienia literatury, jakkolwiek wciąż możliwe były deklaracje wolności artystycznej; znamienne pod tym względem są, referowane przez Stanisława Marczaka-Oborskiego, słowa z wystąpienia Juliana Przybosia na Zjeździe Młodych Pisarzy na temat konieczności zachowania liberalnej polityki wobec sztuki⁵⁰.

Normalizacji sytuacji w kraju towarzyszyło ożywienie kulturalne. Mieczysław Woźniakowski, wspomina:

Wychodzi [...] kilka dzienników, oprócz prasy lokalnej. [...] W kawiarniach [...] dysputują zawzięcie współpracownicy „Kuźnicy” i „Wsi”. Po premierze *Weseła* [...] *Dożywocie* Fredry z Woszczerowiczem, [...] premiera *Świętoszka* Moliera

⁴⁸ Za: kaj [właśc. ?], [noty], „Kamena” 1945, Rok VII, nr 1 (61), s. 32.

⁴⁹ Znaczący pod tym względem był przede wszystkim Zjazd Młodych Pisarzy (Warszawa 5–6 grudnia 1946 r.). W myśl uwag Anny Zarzyckiej, powołującej się na wspomnienia Andrzeja Brauna, właściwym celem spotkania było zalegalizowanie przejścia czasopisma „Pokolenie” (1946–1947) – będącego trybuną młodzieży wywodzącej się z AK – przez Związek Walki Młodych. Przy niezmiennym tytule pismo, jako organ prasowy Związku Młodzieży Polskiej (w skład której weszło ZWM w 1948 r.), funkcjonowało w latach 1948–1953 (zob.: *taż*, *Rewolucja Szyborskiej 1945–1957...*, s. 59).

⁵⁰ Zob.: S. Marczak-Oborski, *Zjazd młodych pisarzy*, „Przegląd Akademicki” 1947, nr 1, s. 18.

w reżyserii Zelwerowicza, [...] *Fantazy Słowackiego w reżyserii Osterwy! Oszaleć ze szczęścia! Wybierać i brać!*⁵¹

Co istotne: wspomniane przez Woźniakowskiego „ożywienie kulturalne” – charakterystyczne dla lat 1945–1948 – można było zauważyć nie tylko w większych ośrodkach centralnej i wschodniej Polski (np. w Lublinie czy skupiających literatów Krakowie i Łodzi); nie mniejsze bogactwo inicjatyw możemy odnotować również na Ziemiach Odzyskanych: 30 lipca 1946 r. przekazano we Wrocławiu pierwszą część zbiorów Ossolineum; w tym samym roku kadra naukowa Politechniki Lwowskiej przybyła do Krakowa i Gliwic; w Szczecinie na przełomie 1947 i 1948 r. osiedlili się Konstanty Ildefons Gałczyński i Jerzy Andrzejewski⁵².

W kulturze polskiej lata 1944–1948 są czasem „pluralizmu kulturowego”, kiedy wybór estetyki socrealistycznej wiązał się – zwłaszcza w początkowym okresie – z osobistymi przekonaniami autorów⁵³. Szczególnym literackim prze-

⁵¹ M. Woźniakowski, *Było i tak, i siak. Wspomnienia nauczyciela 1945–1950*, Łódź 1982, s. 117. Por. relacjonowany przez Kazimierza Wykę obraz życia kulturalnego Krakowa: „W miasto, jak w zbyt ciasne naczynie wlało się więcej nowej treści i potrzeb, aniżeli zdawało się, że pomieści. A jednak [...] jakoś mieści. [...] Fantastyczna, niespotykana w żadnym innym mieście ilość imprez kulturalnych na wszelkich poziomach, od najbardziej wybrednych po całkiem z ducha i dla ducha przedmieścia” (tenże, *Pozycja Krakowa*, „*Twórczość* 1945, z. 2, s. 187). Przypominane przez Woźniakowskiego i odnotowywane przez Wykę ożywienie kulturalne tuż po wojnie, Jerzy Tchórzewski interpretuje z perspektywy psychologicznej, jako sposób na opanowanie okupacyjnej traumy: „Zanurzenie się »po uszy« w sztuce było chyba jakąś koniecznością psychiczną, chęcią oderwania się od koszmarów wojennych, które w każdym z nas pozostawiły ślady [...] Sztuka była dla nas tym jedynym obszarem wolności, który odzyskaliśmy po wojnie, i na jedynie tym obszarze – czuliśmy to instynktownie – mogliśmy szukać równowagi ducha” (tenże, *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957*, Kraków 2006, s. 34–35).

⁵² Można by – za Kazimierzem Wyką – wyodrębnić silnie repolonizowane pasmo kulturalne właśnie od Jeleniej Góry do Szczecina (zob.: tenże, *Geografia kulturalna roku 1947–1948*, „*Twórczość* 1948, z. 10, s. 35–41).

⁵³ Zob. M. Stępień, *Jak „grecka tragedia”. Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005. Należy jednakże pamiętać, że już wówczas – w uchodzącej za liberalną kulturze lat 1944–1949 – wiedza o rzeczywistości podlegała stałej, bezpośredniej reglamentacji. Reglamentacja ta wyrażała się m.in. narzucaniem treści ideologicznie pożądanych (przykładem referendum z roku 1946 i sposób, w jaki traktowano kwestię polskości Ziem Zachodnich oraz ich rdzennych mieszkańców). Zob.: M. Fik, *Kultura polska 1944–1956...*, s. 233–242. Wybór ten nie był równie oczywisty, co po roku 1949. Równie często też nakładał się na poczucie wspólnoty uczestnictwa. Adam Włodek, po latach wspominając swój udział w krakowskiej grupie literackiej „Inaczej”, pisał: „Zespół – liczący [...] podczas największej aktywności ponad dwadzieścia osób – nie był jednak grupą w klasycznym tego słowa znaczeniu. Byłoby trudno doszukać się

jawem owego pluralizmu stała się antologia pt. *Różnie idąc* (1948). Mieściła ona utwory zarówno zdeklarowanych zwolenników nowego porządku społecznego, jak i osób identyfikujących się ze światopoglądem katolickim oraz tych, których można uznać za niezdeklarowanych; takiemu podziałowi odpowiadał podział treści na trzy części. Tym, co łączyło zamieszczone w tomie wiersze, była różnorodność postaw ideowych. Z dzisiejszej perspektywy istotną wskazówką interpretacyjną, umożliwiającą rekonstrukcję zamierzeń twórców antologii, było dołączone do niej słowo wstępne, autorstwa Stefanii Skwarczyńskiej, oraz notka wyjaśniająca okoliczności towarzyszące powstaniu zbioru, pióra Andrzeja Wirtha⁵⁴. Zwłaszcza Skwarczyńska (Wirth ogranicza się do informacji o środowisku łódzkich studentów, w którym powstała inicjatywa publikacji) kreśli linie podziału ideologicznego:

Pierwsza rzecz, która nas uderza, to różnorodność indywidualności twórczych i źródeł ideologicznych, z których płynie poetyckie słowo. Ale tym ciekawsze wydaje nam się skupienie młodych poetów dookoła dwóch ideowych osi, jedni to młodzi marksiści i ich sympatycy, drudzy to ci, którzy świadomie związali się z myślą i kulturą katolicką lub czują się jej bliscy [...]. Jeśli można mówić o jakichś wspólnych tendencjach artystycznych grupy młodych marksistów, to najbardziej uderzające zdaje się być pełne miłości skłonienie do tego, co „twarde, ostre i prawdziwe”. [...] Konkretna rzeczywistość zarysowuje mocno w tych wierszach ramy sytuacji lirycznej [...] Grupa poetów związanych z postawą katolicką, z supremacji rzeczywistości nadprzyrodzonej nad przyrodzoną wyprowadza i właściwy sens tej rzeczywistości przyrodzonej i jej doniosłość; ze spojrzenia na życie [...] wyrasta i miłość dla tego życia i poczucie odpowiedzialności za jego kształt⁵⁵.

Otwartej postawie wobec różnych propozycji estetyczno-ideowych sprzyjał, związany od roku 1943 z ZPP, Jerzy Borejsza – organizator koncernu wydawniczego „Czytelnik” i zagorzały orędownik upowszechniania kultury, a jednocześnie osoba wpływowa jako urzędnik zatrudniony w Resorcie Informacji i Propagandy na stanowisku kierownika Wydziału Prasowo-Informacyjnego. Symptomatyczny dla jego poglądów jest postulat zniesienia kulturowych podziałów między miastem

u nas jakiejś jednolitości typu artystycznego – łączyło nas natomiast, obok sympatii czysto osobistych, poczucie wspólnego startu. I wreszcie – rzecz wtedy znacznie trudniej osiągalna, niż dziś! – daleko posunięte podobieństwo postaw ideowych” (tenże, *Nasz łup wojenny. Pamiątnikarski aneks do dziejów literackiego startu wojennego pokolenia pisarzy krakowskich*, Kraków 1970, s. 136).

⁵⁴ Zob.: A. Wirth, *Od redakcji*, [w:] *Różnie idąc. Antologia młodych poetów łódzkich*, Łódź 1948, s. 5–6; S. Skwarczyńska, [wstęp do:] *Różnie idąc. Antologia...*, s. 7–12. Obszernie okoliczności powstania i zawartość antologii omawia Tadeusz Drewnowski w tomie wspomnień *Tyle hałasu – o nic?*, Warszawa 1982, s. 100–101.

⁵⁵ S. Skwarczyńska, [wstęp do:] *Różnie idąc. Antologia...*, s. 7–10.

i wsią, wyrażony w referacie *Na rogatekach kultury polskiej*, wygłoszonym na II Zjeździe Pełnomocników Powiatowych „Czytelnika” (14 września 1947 r.)⁵⁶. Za sprawą polityki otwartej kultury, promowanej przez „Czytelnika” z inspiracji Borejszy, socrealizm w latach 1944–1948 funkcjonował – przeciwnie niż po Zjeździe Szczecińskim – jako jedna z możliwych poetyk, jedynie nieznacznie obciążona ideologicznym ciężarem. Możliwe było bowiem wówczas pisanie i publikowanie utworów, których autorzy reprezentowali odmienny od lewicowego światopogląd. Owa otwartość na pluralizm postaw przejawiała się m.in. w stosunku władz wobec Kościoła katolickiego, z którym relacje można – za Janem Żarynem – określić mianem „polityki mijania”⁵⁷. W roku 1945 wznowiony zostaje „Gość Niedzielny” oraz dodatek „Mały Gość Niedzielny” – ilustrowane pismo dla dzieci, w którego pierwszym powojennym numerze czytamy: „Dobry Bóg pozwolił, że »Mały Gość« może znowu – po sześcioletniej przerwie – przychodzić do Was”⁵⁸. W tym samym roku powstaje też „Tygodnik Powszechny”, który

⁵⁶ Sygnalizowany tu wątek działalności Borejszy wnikliwie omawia Eryk Krasucki, wskazując na związek promowanego przez Borejszę stanowiska z dawną społeczno-polityczną tradycją myśli kulturalnej m.in. Ludwika Krzywickiego, Wacława Nałkowskiego, Stanisława Brzozowskiego, Edwarda Abramowskiego, Stefana Żeromskiego bądź Stefana Czarnowskiego. Konsekwencją tak obranej strategii było poszukiwanie nowych odbiorców, którym koncern oferował tytuły będące odpowiedzią na zapotrzebowanie czytelników wywodzących się z różnych grup społecznych. Przypomnijmy: koncern wydawał tytuły zarówno o zasięgu krajowym (były to m.in.: „Kuźnica”, „Wies”, „Twórczość”, „Przekrój”, „Przyjaciółka”, „Świerszczyk”, „Moda i Życie Praktyczne”, „Młoda Rzeczpospolita”), jak i dzienniki lokalne (np. „Życie Warszawy”, „Dziennik Łódzki”, „Głos Wielkopolski”, „Głos Nadodrzański”, „Gazeta Lubelska”, „Dziennik Bałtycki”); zob.: tenże, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 119–122, 197–200.

⁵⁷ Zob.: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 75. Przejawem owej „polityki mijania” zdają się słowa Franciszka Józwiaka deklarującego: „Nie ma podziału na wierzących i niewierzących – jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasożytów” (tenże, *Bojownicy o wolność i demokrację w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu*, „Za Wolność i Lud” 1949, z dn. 1 września, nr 1, s. 7).

Osobną kwestią pozostaje polityka środowiska PAX-u i jego lidera Bogdana Piaseckiego, usiłującego mediuować między Kościołem katolickim a władzami państwowymi (zob.: D. Mazur, *Realizm socpaxowski*, Bydgoszcz 2013). Wysiłki te zdawały się być doceniane ze strony władz, skoro wydawnictwo PAX-owskie w protokole Centralnej Komisji Wydawniczej (1949) zostało zaliczone do takich, których program był zbieżny z ideologią PZPR (zob.: S. A. Kondek, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*, Warszawa 1999, s. 23–24). Nie należy też zapominać o sytuacji wiernych, wywodzących się z kręgu inteligencji katolickiej, wobec których postawa ta nie obowiązywała władz; zob.: A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953...*

⁵⁸ [?], *Kochane dzieci!*, „Mały Gość” [dodatek do „Gościa Niedzielnego”] 1945, nr 1, s. 1. Aby podkreślić ciągłość pisma, numer nosi adnotację Rok XV. Podobnie

(w myśl intencji założyciela – ks. kard. Adama Stefana Sapiechy – oraz członków komitetu redakcyjnego, tj. ks. Jana Piwowarczyka, Jerzego Turowicza, Konstantego Turowskiego i Marii Czapskiej) miał wyrażać opinię katolików⁵⁹.

W pierwszym numerze pisma czytamy:

Przystąpiliśmy do wydawania „Tygodnika Powszechnego” na skutek wyrażanych często przez świecką inteligencję Krakowa życzeń założenia pisma katolickiego, otwartego dla szerokich zainteresowań kulturalnych. [...] „Tygodnik Powszechny” będzie pismem katolickim. Będzie więc zmierzał do utrwalania katolickiej Prawdy w szerokich kołach naszego społeczeństwa i do wyrażania jej w sprawach społeczno-kulturalnych, które życie z sobą niesie. „Tygodnik Powszechny” będzie pismem apolitycznym i bezpartyjnym. Z tego względu wykluczamy z niego zagadnienia aktualne polityczne i walkę stronnictw⁶⁰.

zresztą postąpiła redakcja „Kameny”, w której pierwszym powojennym numerze czytamy: „Po sześciu krwawych latach [...] milczenia wznawiamy „Kamenę”. Wchodzimy w nowy okres wydawniczy, ale i w nową epokę Polski” (*Od Redakcji, „Kamena” 1945, Rok VII, nr 1 (61)*).

⁵⁹ W roku 1947 dołączy do niego – deklaratywnie – dziennik „Słowo Powszechne”. W manifestie programowym gazety czytamy: „»Słowo Powszechne« jest w tej chwili jedynym pismem codziennym w Polsce, redagowanym przez katolików dla katolików [...] Pismo jest redagowane dla katolików. Spełniać więc musi w sposób jak najlepszy i jak najpełniejszy rolę czynnika ozdrowieńczego, opierającego całkowicie swą działalność na katolickich zasadach wiary i moralności” (*Pierwsze słowo, „Słowo Powszechne” 1947, nr 1, z dn. 22 marca, s. 1*). Rzeczywistość i zbliżenie pisma do Stowarzyszenia PAX zwerifikowały pierwotne deklaracje: już we wrześniu 1947 r. na częstochowskiej konferencji redaktorów prasy katolickiej uznano ten dziennik (wraz z czasopismem „Dziś i Jutro”) za periodyk nie spełniający założeń katolickich (za: D. Mazur, *Realizm socpaxowski...*, s. 20). Decyzję tę można tłumaczyć wyrażoną *ex post* przez Bohdana Cywińskiego oceną środowiska PAX-owskiego: „Oferta Paxu była ofertą katolicyzmu bezpiecznego, względnie wygodnego i jawnego. Nie był to jednak katolicyzm autentyczny. Nieautentyczność polegała w istocie na tym, że w swych reakcjach na wydarzenia życia był sterowany z Komitetu Centralnego [...]. Dystansował się więc na żądanie to od papieża, to od biskupów, to od doktryny społecznej Kościoła, zawsze zgadzając się z tenorem aktualnej polityki władz” (tenże, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2: „... i was prześladować będą”, Lublin–Rzym 1990, s. 70).

⁶⁰ *Oświadczenie Wydawnictwa, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 1, z dn. 24 marca, s. 4*. Legitymacją dla programu redakcji „Tygodnika Powszechnego” zdają się słowa z homilii kard. Augusta Hlonda, wygłoszonej na akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu (28 października 1945 r.) i przedrukowanej w periodyku; czytamy: „Polska katolicka, polski naród nie uchyla się od żadnej ofiary dla dobra Rzeczypospolitej. Chętnie poręcza swój obywatelski udział w budowie życia państwowego, ale stoi na stanowisku, że polska rzeczywistość zbiorowa powinna pod względem moralnym odpowiadać jej rzeczywistości duchowej, którą naród nosi w sercu. Nie lękamy się ani nowoczesności,

Znamienny jest tytuł artykułu ks. Jana Piwowarczyka, który można potraktować jako deklarację światopoglądową twórców periodyku: *Ku katolickiej Polsce*⁶¹. Czytamy w nim:

Wojna przeorała swym krwawym pługiem nie tylko nasze zielone niwy, ale i duszę naszej inteligencji. Zniszczyła w niej – nie bezbożnictwo, bo tego w niej nie było, ale – zadawniony indyferentyzm religijny. [...] Doświadczenia wojenne nie pójdą na marne. Pokolenie bohaterów i męczenników, które z niezachwianym męstwem cierpiało za Wiarę i za Naród, nada swój wyraz epoce, którą zaczynamy. [...] Inteligencja [...] stała się katolicką, i dlatego Polska, którą ona będzie tworzyła, będzie katolicką⁶².

ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmienniej moralności chrześcijańskiej. Chcemy, by Polska była krajem najbardziej postępowym, najkulturalniejszym i przykładamy do tego ręki. Chcemy współpracować z poczuciem katolickiego nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było ani przywilejów, ani krzywd [...] i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możliwość uczciwą pracę zapewnić sobie i rodzinie byt, godny człowieka” (A. Hlond, *Rola Kościoła po wojnie*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 35, z dn. 18 listopada, s. 1).

Zarówno deklaracja Hlonda, jak i słowa Piwowarczyka wzbudziły odzew ze strony Stefana Żółkiewskiego, nie znajdującego płaszczyzny porozumienia między marksizmem i katolicyzmem: „Język marksizmu i język katolicyzmu – to są dwa tak różne języki, że dowolnie stopione w jeden nie tworzą języka, ale bełkot, nie pozwalający budować zdań prawdziwych lub fałszywych, lecz tylko bezsensowne szeregi słów. [...] I nie ma na to rady. Kto wybrał marksizm – katolicyzm musi odrzucić” (tenże, *Głos marksisty*, „Odrodzenie” 1945, nr 51, z dn. 18 listopada, s. 1).

⁶¹ J. Piwowarczyk, *Ku katolickiej Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 1, z dn. 24 marca, s. 1–2.

⁶² Tamże, s. 1. Należy jednak pamiętać, że w przywoływanym tu szkicu pojawiają się akcenty, które mogą świadczyć o zaproszeniu do dialogu społeczno-politycznego: „Jeśli jest jakiś etyczny sens państwa, to tylko ten, by umożliwiał pełny rozwój ludzkiej osobie, szanującej społeczny związek z państwem. Trzeba powiedzieć, że ten ideał państwa jest największą tęsknotą naszych czasów. [...] W końcu jednak znajdziemy właściwe rozwiązanie, bo jest oczywiste, a ludzie nie są ślepi. I oto w tym okresie katolicyzm ma wielką rolę do odegrania. Obojętne są mu formy ustrojowe. Interesuje go tylko treść, którą zawierają. Musi wychowywać i chce wychowywać nowego człowieka” (tamże, s. 1). Do kwestii tej autor powróci m.in. w szkicach: *Człowiek – państwo* („Tygodnik Powszechny” 1947, nr 14–15, z dn. 6–13 kwietnia, s. 2) oraz *Cel państwa* („Tygodnik Powszechny” 1947, nr 26, z dn. 29 czerwca, s. 1, 3).

Co więcej: w tymże numerze pojawia się również – komplementarny do deklaracji Piwowarczyka – artykuł Artura Górskiego, kreujący wizję rozwoju powojennej kultury; zob.: tenże, *O odnowie w kulturze*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 1, z dn. 24 marca, s. 2.

Do roku 1953 „Tygodnik Powszechny” (podobnie zresztą jak zamknięty w 1948 r. „Tygodnik Warszawski”) zrzeszał twórców niechętnych bądź też sceptycznych wobec zachodzących w Polsce przemian politycznych i kulturowo-obyczajowych. Toteż – z punktu widzenia promowanej koncepcji „literatury zaangażowanej” – pismo to stanowiło przeciwwagę dla periodyków lewicowych (np. wznowionego po wojnie „Lewego Toru”), a także dla powołanego w 1945 r. przez Bolesława Piaseckiego periodyku „Dziś i Jutro”, deklarującego się jako organ postępowych społecznie katolików (stał się on zaczynem powstałego w roku 1947 Stowarzyszenia PAX)⁶³.

W tym samym roku, co „Tygodnik Powszechny”, powstał założony przez Janinę Ipohorską i Mariana Eile tygodnik „Przekrój”, mający ambicję stać się periodykiem społeczno-kulturalnym, adresowanym do szerokich kręgów społecznych. Taka strategia – możliwa dzięki Jerzemu Borejszy – szybko zjednała pismu sympatię autorów niezależnych, poprzez których pismo docierało do środowisk intelektualnych⁶⁴. Periodyk ten – przypomnijmy – nawiązywał zarazem do modelu prasy popularnej; po zamknięciu ukazującego się w latach 1946–1949 katowickiego „Co Tydzień Powieść”, jako jedyny publikował opowiadania w odcinkach (np. *Bierz rękawice* Mariana Promińskiego), nawiązujące nierzadko poetyką do tradycji

⁶³ W *Liście otwartym do pana Juliusza Łady* (na marginesie notatki w „*The Tablet*”) Konstanty Łubieński doprecyzowywał ideologię pisma (a zarazem powstałego wokół niego Stowarzyszenia PAX): „Punktem wyjścia naszego ustosunkowania się do obozu marksistowskiego jest [...] wyzbycie się kompleksu nienawiści do ludzi tego obozu. [...] Uważamy się za zobowiązanych do walki wspólnie z obozem marksistowskim, walki o wyzwolenie ludzkości z przestarzałego dziś ustroju kapitalistycznego, walki o nowy ład. Naszym zadaniem jest wszczepiać w tę walkę ducha katolicyzmu i w ten sposób zwielokrotnić jej natężenie i szanse” („*Dziś i Jutro*” 1948, nr 49, z dn. 5 grudnia, s. 1–2). Wyłączoną na potrzeby artykułu postawę „PAX” przejawiał nie tylko w deklaracjach prasowych, czego dowodem było utworzenie Komitetu Intelektualistów i Działaczy Katolickich (4 listopada 1950 r.) po tym, gdy Piaseckiemu nie udało się przejąć kontroli nad stworzoną przez Urząd Bezpieczeństwa Komisją Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (12 stycznia 1950 r.); było to środowisko, które zainicjowało ruch tzw. księży-patriotów, skupione wokół dwutygodnika „*Ksiądz Obywatel*” (1950–1953). Szerzej na temat ruchu: J. Żaryn, „*Księża-patrioci*” – *geneza powstawania formacji duchownych katolickich*, „*Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały*” 1995, nr 1, s. 123–149.

⁶⁴ Zob.: L. Szaruga, *Czasopisma literackie*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, t. 3, s. 216. Michał Głowiński, wspominając „Przekrój” wskazywał na jego odmiennność na tle prasy „odwilżowej” i październikowego przełomu: „Oddawał partii co partyjne, miał jedną stronę o wydarzeniach aktualnych, której nikt nie czytał, ale w pozostałej części zamieszczał niezłe ilustracje, niezłe reportaże, artykuły, jakieś utwory literackie. Była też niezła rubryka porad obyczajowych typu, jak zachować się przy stole, co miało duże znaczenie ze względu na przemiany społeczne” (M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidywany. Rozmowa–rzeka*, Warszawa 2018, s. 83).

przedwojennych powieści zeszytowych. Skomplikowana fabuła oraz atrakcyjny czytelniczo temat (tj. rozgrywki bokserskie) gwarantowały poczytność.

Z punktu widzenia historii literatury polskiej lata 1944–1948 można jednakże uznać za niezwykle ważne nie tylko dla rozwoju realizmu socjalistycznego, lecz i okresu późniejszego. Wznowienia literatury przedwojennej i aktywność twórcza pisarzy debiutujących w okresie dwudziestolecia pozwalają do pewnego stopnia zachować ciągłość kulturową, mimo tragedii II wojny światowej i okupacji. W tym czasie ukazuje się też w oficjalnym obiegu wiele utworów mających pierwodruki w okupacyjnych wydawnictwach podziemnych, choćby: *Ballada o Warszawie* Jerzego Brauna (1946; pierwodruk 1943) oraz redagowana przez Antoniego Trepieńskiego antologia *Potępieńcy. Sąd wieków nad Niemcami* (1947; pierwodruk 1944). Sekundowały im utwory napisane podczas wojny i okupacji, ale mające pierwodruk dopiero po wyzwoleniu (np. *Jeziro Bodeńskie* Stanisława Dygata powstało w latach 1942–1943, ukazało się zaś w roku 1946); również wówczas Grzegorz Timofiejew wydał tom wierszy *Wysoki płomień* (1946; daty powstania 1940–1945)⁶⁵. Pojawiają się także utwory – jak *Płonący krzak* (1947) Edwarda Szustera – podejmujące tematykę po Zjeździe Szczecińskim długo nieobecną w kulturze: powieść, napisana przez członka Armii Krajowej, opowiada o losach członków oddziału partyzanckiego po zakończeniu wojny (do tematyki przeżyć wojennych z perspektywy żołnierzy AK Szuster powróci dopiero w ogłoszonej w roku 1959 powieści *Leśni*).

Przeciwwagą dla tych tendencji stał się wyrazisty w rodzimej prozie nurt „rozrachunków inteligenckich” (m.in.: Kazimierza Brandysa *Drewniany koń*, 1946; Artura Sandauera *Śmierć liberała*, 1947; opowiadania Pawła Hertza zawarte w tomie *Sedan*, 1948)⁶⁶. Intelaktualnym punktem odniesienia dla przywołanych

⁶⁵ Niekiedy, jak w wypadku zapomnianej dziś powieści Aleksandra Jackiewicza *Górnicy*, losy wydawnicze były jeszcze bardziej skomplikowane. Utwór ten, powstały w latach 1943–1945 w Wiedniu, ukazał się pierwotnie w tłumaczeniu na niemiecki przez Elfridę Stegmann w roku 1946 jako *Der Magier (Czarnoksiężnik)*. W 1949 r. opublikowany został nakładem poznańskiej Wielkopolskiej Księgarni Wydawniczej jako *Górnicy*. W kolejnych utworach – *Janie bez ziemi* (1950), którego akcja rozgrywa się w Zagłębiu Dąbrowskim w środowisku górników oraz *Wieża Babel* (1953) – Jackiewicz kontynuuje temat produkcyjny, choć *Wieża Babel* to raczej wariacja niż realizacja schematu powieści produkcyjnej (fabuła utworu została osadzona w berlińskiej fabryce marcepanu pod koniec II wojny). Więcej na temat socrealistycznego epizodu w twórczości Jackiewicza zob.: D. Mazur, *Między modernizmem, socrealizmem a melodramatem – trzy nurty powieściopisarstwa Aleksandra Jackiewicza*, [w:] Aleksander Jackiewicz, red. B. Giza, P. Zwierchowski, Warszawa 2015, s. 209–213.

⁶⁶ Autorem terminu jest Kazimierz Wyka, łączący postawę inteligencką z kwestią poszukiwania przez inteligenta miejsca w społeczeństwie; zob.: tenże, *Rozrachunki inteligenckie*, [w:] tenże, *Pogranicze powieści. Proza polska w latach 1945–1948*, Kraków 1948, s. 175–192. Zjawisko to można zarazem uznać za oddźwięk szerszego sporu ideowe-

tu powieści były rozważania Józefa Chałasińskiego *Spółeczna genealogia inteligencji polskiej* (1946). Czytamy w nich:

Wiele okoliczności składa się na to, że u nas każde pokolenie inteligencji rozpoczyna pracę od początku i zawsze w ten sam sposób. Zawsze ta sama frazeologia ratowania zachodnio-europejskiej kultury polskiej; zawsze ta sama Polska – przedmurze chrześcijaństwa. Zawsze to samo nieróbstwo myślowe uświęcane jakimś wyświechtanym, górnołotnym frazesem⁶⁷.

Należące do nurtu „rozrachunków inteligenckich” utwory można uznać za antecedencję socrealistycznej powieści perswazyjnej⁶⁸. Niezależnie od różnorodności estetycznej, łączyło je przekonanie o konieczności redefinicji tradycyjnych

go, jaki pojawił się w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. pomiędzy Wyką i Janem Kottem na temat istoty realizmu. Dyskusja ta rychło zresztą przestała dotyczyć jedynie kwestii literackich i przeniosła się na grunt stosunku do rzeczywistości pozaartystycznej. Kott, prezentując stanowisko pragmatyzmu artystycznego i politycznego, pokrewnego *Realpolitik*, obstawał przy akceptacji postępu, która miała wyrażać się w akceptacji marksistowskiej wizji przemian historycznych. Wyka – przeciwnie – mimo iż nie odrzucał zakorzenionego w marksizmie socjalizmu, utożsamiał realizm z prawdopodobieństwem i zgodnością wiedzy jednostki o świecie. Sam socjalizm był dla niego – jak pisze Paweł Mackiewicz – szansą na odnowę moralną i społeczny porządek, sprawiedliwszy od międzywojennego (zob.: tenże, *W kraju pełnym tematów. Kazimierz Wyka jako krytyk poezji*, Kraków 2012, s. 136). Spór Wyki z Kottem – budzący zainteresowanie publicystów – referuje Wojciech Kajtoch w szkicu *Kiedy dwóch mówi to samo* ([w:] tenże, *Proza, proza, proza... (opowiadania, fragmenty, eseje, notatki)*, Kraków 1996, t. 2, s. 327–349).

⁶⁷ J. Chałasiński, *Spółeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946, s. 9. Polityczny i ideologiczny kontekst wypowiedzi Chałasińskiego oraz – szerzej – powojennej dyskusji na temat miejsca inteligencji w nowym ustroju społecznym omawia Hanna Palska, wskazując na stopniowe radykalizowanie się postaw, związane z odchodzeniem od drugiej połowy 1948 r. od pluralizmu w życiu społeczno-politycznym; zob.: taż, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994, s. 34–39.

⁶⁸ Pomiędzy obiema formułami – tj. prozą „rozrachunków inteligenckich” i powieścią perswazyjną – można sytuować zjawisko, które Przemysław Czapliński określa mianem „prozy inteligenckiego przesilenia” (zob.: tenże, *Śmierć totalitarna. Na przykładzie powieści Kazimierza Brandysa „Człowiek nie umiera”*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska i P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 245). W nurcie tym ukazano wahania przedwojennego inteligenta, rozstrzygane na korzyść nowego ustroju, w którym potrafił odnaleźć własne miejsce. Przykładem utworów z nurtu „prozy inteligenckiego przesilenia” są m.in. *Nr 16 produkuje* (1949) Jana Wilczka oraz *Prosta droga* (1950) Stanisława Kowalewskiego. Podobny wątek można odnaleźć również w dramacie (*Tysiąc walecznych* Jana Rojewskiego, 1951). Nurt ten pojawił się oczywiście jeszcze przed zjazdem szczecińskim. Reprezentują go wówczas np.: Tadeusza Konwickiego *Ogródek z nasturcją. Opowiadanie brata z prowincji* (1947) i Jerzego Pytlakowskiego *Fundamenty* (1948).

wartości inteligenckich⁶⁹. Twórczość ta – poprzez wyraziście zaznaczany dystans wobec tradycji i *ethosu* inteligenta – wsparła tendencję do ideologizacji literatury. Inteligent w omawianym tu nurcie stawał się osobą coraz bardziej wyobcowaną ze środowiska, niezakorzenioną. To zaś przyczyniało się do jego podatności na ideologię, mającą zaspokoić „głód autorytetu”⁷⁰. Sam zaś inteligent oddawał się do dyspozycji nowego społeczeństwa, co umożliwiło mu – tak, jak w wypadku protagonisty powieści Kazimierza Brandysa *Człowiek nie umiera* (1951) – przezwyciężenie obcości⁷¹.

Innym wyrazem „pluralizmu kulturowego” była obserwowana wówczas tendencja do powstawania grup literackich o różnorodnych orientacjach światopoglądowych. Oprócz aprobowanych przez Rząd Tymczasowy periodyków (np. „Inaczej”, polonijnego „Biuletynu Wolnej Polski. Pisma Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie”), pojawiły się też ugrupowania zrzeszające zwolenników literatury katolickiej (działający w latach 1946–1947 „Próg”⁷²). W latach tych powstaje też wiele utworów, do których odwoływać się będą pisarze redefiniujący doktrynę socrealistyczną.

Już wówczas jednak widać pierwsze sygnały dążeń do konfrontacji pomiędzy zwolennikami katolickiego personalizmu i marksizmu; początkowo przybierały one jednak postać prasowych wypowiedzi, dla których zresztą pozostawał wspólny punkt wyjścia. Zarówno bowiem katolicy, jak i marksiści uważali za konieczne stworzenie pozytywnego programu literatury odpowiadającej na bieżące potrzeby społeczeństwa⁷³. Zarazem jednak to wówczas powołano do istnienia „Nowe

⁶⁹ Zob.: A. Werner, *Polskie, arcy-polskie*, Warszawa 1987, s. 27.

⁷⁰ Zob.: J. Jarzębski, *Między „realizmem” a „prawdą” (proza krajowa po wojnie)*, [w:] tenże, *W Polsce, czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992, s. 94).

⁷¹ Zob.: P. Czapliński, *Śmierć totalitarna. Na przykładzie powieści Kazimierza Brandysa „Człowiek nie umiera”...*, s. 245–247.

⁷² Było to szczególnie ugrupowanie, którego wyjątkowość podkreślał Antoni Gołubiew, wskazując na współbieżność braku chrześcijańskich deklaracji wyrażanych *expressis verbis*, przy jednoczesnym religijnym światopoglądzie wpisanym *implicite* w twórczość jej członków, m.in. Bogdana Ostromięckiego, Aleksandra Rymkiewicza, Romana Kołonieckiego, Eugeniusza Zielińskiego, Jerzego Kiersta, Romana Sadowskiego i Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego (zob.: Goa [właśc. Antoni Gołubiew], *Zespół „Próg”, „Tygodnik Powszechny”* 1946, nr 27, z dn. 7 lipca, s. 7). Jednocześnie, spoglądając z dzisiejszej perspektywy na losy pisarzy związanych z „Progiem”, można w ich dziejach upatrywać symbolu przemian, ku którym dążyła ówczesna kultura. W roku 1948 zamknięto związany z grupą „Tygodnik Warszawski”, aresztowano jego redakcję, wśród której znajdowali się członkowie „Progu”: Jerzy Braun, Antoni Madej, Tadeusz Kudliński pod zarzutem nielegalnej działalności politycznej. Zostali oni uwolnieni i zrehabilitowani dopiero na fali „odwilży” w grudniu 1956 r.

⁷³ Znaczący pod tym względem jest komentarz, autorstwa publicysty ukrywającego się pod pseudonimem if, do dwu artykułów: Jerzego Zawieyskiego (*Zagadnienia*

Drogi” (1947) – periodyk mający charakter ideologicznej wykładni polityki PPR (później PZPR); w dołączonym do pierwszego numeru artykule programowym czytamy:

Pismo nasze wyrosło z potrzeb partii, z potrzeb walki o realizację nowej polskiej rzeczywistości. Sprostać wielkim zadaniom, które stoją przez partią, iść naprzód, prowadzić za sobą masy, przezwyciężyć trudności może tylko partia, która nauczyła się władać orężem marksizmu, która potrafi stosować go w swej codziennej, praktycznej działalności. [...] Czerpiąc ze skarbnicy myśli i walki ruchu narodowo-wyzwoleńczego i robotniczego w Polsce, ze skarbnicy całego dorobku kulturalnego narodu polskiego, z doświadczeń innych narodów, pismo nasze pragnie stać się orężem tej walki⁷⁴.

Okres 1944–1948 był jednocześnie przedmiotem zabiegów mitologizujących, zmierzających do ugruntowania przekonania o ich randze dla rozwoju paradygmatu socrealistycznego w kulturze⁷⁵. Reprezentatywne dla sygnalizowanej

literatury katolickiej, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 23, z dn. 8 czerwca, s. 1–3) oraz napisanej przez Stefana Żółkiewskiego recenzji *Mitologii i realizmu* (1946) Jana Kotta (*Nad książką antynaturalisty* (1), „Kućnica” 1947, nr 24, z dn. 17 czerwca, s. 8–10; *Nad książką antynaturalisty* (2), „Kućnica” 1947, nr 25, z dn. 24 czerwca, s. 8–9): „Dla Zawieskiego podstawą realności świata jest życie wewnętrzne człowieka, dla Żółkiewskiego zewnętrzne stosunki międzyludzkie. Przeciwwstawienie to ukazuje dość plastycznie, jakie są granice przymierza i walki naszych katolików i marksistów: oba kierunki walczą o świat realny, obiektywny, przeciwstawiając się relatywizmowi i idealizmowi. Natomiast o kształt tego realnego świata toczy się i będzie się toczyć nadal walka pomiędzy nimi. [...] W gruncie rzeczy w obu teoriach jest taka sama mniej więcej doza dobrej wiary w ich naczelne założenia. To poszukiwanie pewnej i niewątpliwej wiary jest dla dzisiejszych czasów charakterystyczne” (if [właśc. ?], [rubryka:] *Przegląd czasopism*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 17, z dn. 13 lipca, s. 7).

⁷⁴ Redakcja, „Nowe Drogi” 1947, nr 1, s. 3.

⁷⁵ Zob. np.: W. Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm*, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950, s. 228; tenże, *Na marginesie sześcioletniego planu kulturalnego*, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socjalizm...*, s. 78. Niekiedy zresztą, jak w wypadku powieści Tadeusza Kwiatkowskiego *Kłopoty z talentem* (1953), *Błękitnej krwi* (1954) Magdaleny Samozwaniec [właśc. Magdaleny Starzewskiej] oraz *Małenkiego lata* (1956) Sławomira Mrożka, zabiegi te można odczytywać przez pryzmat *reductio ad absurdum*. Znacząca pod tym względem jest zwłaszcza powieść Kwiatkowskiego. Jej akcja rozgrywa się w latach 1946–1947 w anonimowym miasteczku w środowisku malarzy. Jeden z nich, przewidując bieg zdarzeń, koniunkturalnie zaczyna interesować się realizmem socjalistycznym: „Artykuł [...] pobrzmiwał niedaleką przyszłością, akcją forsowania zasad realizmu. Nie trzeba było być mędrce, żeby to przewidzieć. Czuł, że lepiej stanąć po tamtej stronie barykady już wcześniej. Już wybrał. Nie można być dzisiaj indywidualistą. Ta epoka nie sprzyja wybujałej wolności osobistej w sztuce. Trzeba tylko dobrze

tu tendencji są przede wszystkim utwory, które – powstając u kresu lat czterdziestych XX w. – konfrontowały czytelnika z realiami wojennymi. Były to opowieści problematyzujące cezurę, jaką stanowiła II wojna światowa. Cezura ta – w myśl rozpoznania Hanny Gosk – wykorzystywała figurę końca świata, nieodwracalnej zmiany⁷⁶. Zabiegi mitologizujące, wpisane w opowieści ukazujące rzeczywistość tuż po wojnie jako „nowy początek” można zauważyć nawet wówczas, gdy dogmatyczna wersja kultury socrealistycznej zostawała odrzucona. Znamienna dla nich pozostaje wypowiedź Kazimierza Brandysa w ankiecie „Nowej Kultury” z okazji 10-lecia istnienia PRL. Według pisarza lata 1946–1948 przebiegały pod znakiem nieustannych dyskusji nad zadaniami literatury:

Dopiero w łódzkich latach, gdy poznawałem naoczne związki łączące myśl z rzeczywistością, kiedy przekonywałem się co dnia, że słowo ma wagę uczynku, a książka staje się nieraz faktem o wielkiej sile działania – dopiero wtedy stało się dla mnie oczywiste, czym jest literatura i kim powinien być pisarz⁷⁷.

wypracować [...] metodę postępowania i strzec się, by nie odstąpić od niej ani na jotę. Wtedy okaże się, przy kim będzie słuszność. [...] Realizm socjalistyczny! Już sam termin nieźle się przedstawia. [...] To jest przyszłość nowej sztuki” (tenże, *Kłopoty z talentem*, Warszawa 1953, s. 80, 86–87). Słowa te zdają się parodystycznie przetworzonym echem deklaracji Włodzimierza Sokorskiego, podnoszącego rangę sztuki socrealistycznej jako tożsamej z postępem (zob.: tenże, *O sztukę realizmu socjalistycznego (Na marginesie konferencji aktywu partyjnego w dniu 30 maja)*, „Nowe Drogi” 1949, nr 4, s. 129–136).

Osobno natomiast należy traktować powieść Stanisława Grochowiaka *Plebania z magnoliami* (1956), której akcja rozgrywa się około 1946 r. W utworze tym znajdujemy przejmujące wyznanie protagonisty, wyrażające obawę przed nieuchronnymi przemianami: „Nie rozumiem nowych czasów dlatego, że niosą one szarpaninę, niepokój, dni do siebie niepodobne, rozrzucone jak kamyki – dlatego, że zmuszają ludzi do złości, niepokojów, rozbudzają gorączkę krwi” (tenże, *Plebania z magnoliami*, Warszawa 1956, s. 36).

⁷⁶ Zob.: H. Gosk, *Początek. Powojenna rzeczywistość w polskiej prozie lat czterdziestych XX wieku*, [w:] *(Nie)ciekawa epoka? Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008, s. 50. Twórczość ta podporządkowana była władzy działającej poprzez Foucaultowskie dyskursy (zob.: tamże, s. 15). Dzięki temu możliwe stało się narzucenie przez ideologów pisarzom (a za ich pośrednictwem również czytelnikom) założeń światopoglądowych, wyrażających aktualny stosunek do określonych zjawisk i idei.

⁷⁷ K. Brandys, „Nowa Kultura” 1954, nr 1, z dn. 3 stycznia, s. 3. Podobne tendencje do mitologizowania lat 1944–1948 można zauważyć również w pracach naukowych oraz wspomnieniach publikowanych od końca lat sześćdziesiątych. Przykładem mogą być opracowania: *Polska w latach 1944–1949* Norberta Kołomiejczyka i Bronisława Syzdka (1968) oraz *Pierwsze lata 1945–1947* Janusza W. Gołębiowskiego (1969). Z kolei reprezentatywny dla nurtu wspomnieniowego jest tom *Tworzyliśmy część nowej Polski. Wspomnienia dolnośląskich działaczy PPR (1945–1948)* (Wrocław 1974).

Literackim odpowiednikiem społeczno-politycznych trendów, dążących do ukazania okresu „pluralizmu kulturowego” jako etapu przygotowawczego do sztuki socrealistycznej, były powieści obrazujące początki становienia powojennej państwowości; do utworów podejmujących ten temat należą m.in.: Jana Wilczka *Numer 16 produkuje* (1949), Jerzego Pytlakowskiego *Fundamenty* (1950), Igora Newerly'ego *Archipelag ludzi odzyskanych* (1950), Juliana Gałaja *W rodzinie Lebiodów* (1950), Mariana Ruth-Buczkowskiego *Pierwsze dni* (1951), Bogdana Hamery *Na przykład Plewa* (1953), Leszka Golińskiego *Kolonia Burkat* (1955)⁷⁸. Przywołane tu opowieści łączy – motywowana ideologicznie – tendencja do ukazywania przemian społeczno-obyczajowych jako konsekwencji wprowadzania nowego ustroju politycznego. Ich bohaterowie, doznając inicjacji w socjalizm, zarazem dojrzewają wewnętrznie do czekających ich zadań.

Poszukiwanie przez pisarzy tworzących w latach 1944–1948 formuły kulturowej, najbardziej adekwatnej do powojennej sytuacji Polski, można uznać za próbę znalezienia kompromisu. Była ona – patrząc z dzisiejszej perspektywy – skazana na fiasko w obliczu motywowanych politycznie decyzji aparatu rządzącego. Należy o niej jednak pamiętać, ponieważ może być świadectwem istnienia szansy na autentycznie niezależną od pozaartystycznych nacisków kulturę powojenną. Już w roku 1947 na naradę do Szklarskiej Poręby (22–27 września) przybył z delegacją radziecką Andriej Żdanow – główny teoretyk socrealizmu w sztuce i kulturze ZSRR⁷⁹. Czy, biorąc pod uwagę, że w skład polskiej

⁷⁸ Przywołane tu utwory, wyzyskujące stereotypy fabularne, są dziś świadectwem zideologizowania pamięci o nieodległej wówczas przeszłości, postrzeganej nie przez pryzmat osobistych doświadczeń, lecz propagandy, której wyrazem pozostaje np. podporządkowany socrealistycznej poetyce i „retoryce odwetu” reportaż Wandy Melcer *Wyprawa na odzyskane ziemie* (1945). Najbardziej przejmujący obraz początków powojennego życia dał oczywiście – mimo iż uległ naciskom propagandy – Jerzy Andrzejewski w *Popiele i diamencie* (1948). Jest to jednak wtedy propozycja odosobniona. Również *Dzieci i bagaże* (1953) Zbyszko Bednorza odbiegają tematyką od konwencjonalnych ówczesnych sposobów obrazowania tużpowojennej rzeczywistości. Na powolne odkłamywanie obrazów pierwszych dni po wojnie przyjdzie poczekać do czasów po przełomie październikowym, kiedy to ukazuje się drukiem *Pierwszy dzień wolności* (1959) Leona Kruczkowskiego oraz *Toast* (1964) Józefa Hena.

⁷⁹ Przypomnijmy, iż Żdanow upatrywał wartość artystyczną dzieła sztuki w tym, do jakiego stopnia jest ono świadectwem ideologicznego zaangażowania popierającego ideały komunistyczne twórcy w życie społeczne. W jednym z przemówień charakteryzował funkcję literatury następująco: „Zadanie literatury [...] polega na [...] śmiałym demaskowaniu i atakowaniu kultury burżuazyjnej, znajdującej się w stanie marazmu i rozkładu. [...] Cała zgraja burżuazyjnych literatów, reżyserów filmowych i teatralnych stara się odwrócić uwagę przodujących warstw społeczeństwa od palących zagadnień walki politycznej i społecznej oraz skierować ją na wulgarną bezideową literaturę i sztukę, której

reprezentacji wchodził Jakub Berman, zwolennik upolitycznienia sztuki, mogło dojść między nimi do rozmów na temat realizmu socjalistycznego jako metody twórczej?⁸⁰

1949–1955

Pierwsze przejawy odchodzenia od pluralizmu w życiu społeczno-kulturowym, właściwego dla lat 1944–1948, można dostrzec już w drugiej połowie roku 1948: w wymiarze politycznym wyrazem owej tendencji był kongres zjednoczeniowy PPS i PPR, które zostały przeformowane w PZPR (Warszawa, 15–21 grudnia)⁸¹. Wydarzenie to stało się potwierdzeniem sygnałów korekty dotychczasowej polityki: już wcześniej w tym samym roku na łamach prasy pojawiło się zdecydowanie więcej informacji na temat literatury radzieckiej i promowanej w niej metody realizmu socjalistycznego⁸². Podsumowując je, Wisława Szymborska odnotowywała:

bohaterami są gangsterzy, dziewczęta z variétés, a treścią – wychwalanie cudzołóstwa i przygód wszelkiego rodzaju awanturników i oszustów” (tenże, *Referat o czasopiśmie „Zwiewda” i „Leningrad”* (skrótowy stenogram referatów wygłoszonych na zebraniu aktywu partyjnego oraz na zebraniu pisarzy w Leningradzie w 1946 r.), [w:] tenże, *Przemówienia o literaturze i sztuce*, przeł. I. Ogrodowicz, Warszawa 1954, s. 35–36).

⁸⁰ Warto pamiętać, że narada w Szklarskiej Porębie nie była pierwszym kontaktem polskich twórców z założeniami realizmu socjalistycznego po roku 1939. Anna Bikont i Joanna Szczęśna, autorki pracy *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, przypominają o oświadczeniu *Pisarze polscy witają zjednoczenie Ukrainy*, opublikowanym w „Czerwonym Sztandarze” z 19 listopada 1939 roku (zob.: A. Bikont, J. Szczęśna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 18). Równie istotne pod tym względem jest też Plenum KC PPR (31 sierpnia – 3 września 1948 r.), stanowiące przełom polityczny i kulturowy oraz kolejne narady: wspominany szczeciński IV Zjazd ZZLP i będąca jego dopełnieniem I Krajowa Narada Teatralna w Oborach (18–19 czerwca 1949 r.); zob.: M. Fik, *Dwa zjazdy, „Arka”* 1991, nr 32, s. 92–101; M. Jarmułowicz, *Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003, s. 42–48.

⁸¹ Z tego względu dość dramatycznie brzmiące pytanie, któremu Edyta Chrobaczyńska-Plucińska i Jacek Chrobaczyński podporządkowali rozważania na temat politycznych początków Polski Ludowej, można odnieść jedynie do końcowego etapu owego okresu; zob.: *cziz, Dlaczego PPR w okresie 1944–1948 zmonopolizowała władzę w Polsce, spacyfikowała państwo i zniewoliła społeczeństwo?*, [w:] *Więcej niż Partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017, s. 19–42. Dość ironicznie o roku 1949 w tym kontekście pisze Stefan Kisielewski, podkreślając jego rolę jako kresu polityczno-kulturowej iluzji: „Komedia oficjalnego liberalizmu literackiego skończyła się około roku 1949” (tenże, *Kiedy spotkają się piśmiennicze nurty?* (Szkie), „Spotkania” 1979, nr 6, s. 57).

⁸² Zob.: *Polska bibliografia literacka za rok 1948*, Wrocław 1954, s. 345, poz. 5034.

Sprawozdawca pism literackich, pragnący pokrótce omówić tegoroczny plon miesiąca pogłębiania przyjaźni i wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej stwierdzić musi na samym początku, iż jest on bezwzględnie obfitszy niż w latach poprzednich. [...] Wzrasta zainteresowanie dla przejawów kulturalnego życia w państwie zwycięskiego socjalizmu. [...] Popularyzacja wielkich doświadczeń tej nowej kultury pomóc może do trafniejszej oceny naszych w tej dziedzinie osiągnięć, do rozwiązania wielu trudności, ustrzec wreszcie może przed wieloma szkodliwymi eksperymentami. Z tego punktu widzenia ze szczególną uwagą czytać należy liczne na ten temat artykuły teoretyczne polskich, jak i zagranicznych, w tym przede wszystkim radzieckich autorów⁸³.

Interesujące – jako świadectwo epoki – jest pod tym względem również sprawozdanie Szymborskiej z lektury szkicu Jerzego Borejszy; odnotowała ona zaistnienie warunków do ugruntowania zjawiska, które określa – cytując Borejszę – mianem „**realizmu przedsocjalistycznego**”. Sformułowanie to, odwołujące się do postulatu Borejszy o konieczności doprecyzowania rozumienia nurtu socjalistycznego w kulturze, stanowi zarazem sygnał kierunku ewolucji kultury⁸⁴. Tempo przemian, jakie cechowały ówczesne życie literackie sprawiło, że ów termin zdezaktualizował się już w momencie, kiedy mogli zapoznać się z nim czytelnicy: w dniach 22–23 stycznia 1949 r. odbył się w Szczecinie IV Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich (odtąd Związku Literatów Polskich)⁸⁵. Na spotkaniu tym zadekretowano realizm socjalistyczny jako dominującą metodę twórczą, jakkolwiek – powtórzmy – jej nazwa nie pojawia się w dokumentach pozjazdowych. W rezolucjach podkreślano konieczność świadomego włączenia się literatów

⁸³ (w.szym.) [właśc. Wisława Szymborska], *Czego uczy nas wymiana kulturalna polsko-radziecka*, „Dziennik Literacki” 1948, nr 48, z dn. 28 listopada – 4 grudnia, s. 4).

⁸⁴ Zob.: (w.szym.) [właśc. W. Szymborska], *Źródła i cele nowej kultury*, „Dziennik Literacki” 1949, nr 4, z dn. 23 stycznia, s. 2. Omawianym przez Szymborską szkicem Borejszy były refleksje po Kongresie Zjednoczeniowym (zob.: tenże, *Pokongresowa kropka nad i*, „Odrodzenie” 1949, nr 1, z dn. 2 stycznia, s. 1–2). Pojęcie „realizmu przedsocjalistyczny” rezerwuje Borejsza dla etapu przejściowego od sztuki burżuazyjnej do w pełni socjalistycznej: „Z gruntu fałszywe byłoby przypuszczenie, że w [...] okresie budowania zrębów socjalizmu – sztuka nasza może od razu wkroczyć w okres realizmu socjalistycznego. [...] W okresie realizmu przedsocjalistycznego, który obecnie przeżywamy, nieuniknione jest równoczesne dojrzewanie szeregu kierunków literackich” (tamże, s. 2).

⁸⁵ Nie umniejszając roli, którą w modelowaniu kultury socrealistycznej odegrał szczeciński IV Zjazd ZZLP, należy pamiętać o innym wydarzeniu, które można uznać za komplementarne wobec niego: I Ogólnopolskim Kongresie Satyryków (Warszawa, 8 listopada 1948 r.). Spotkanie to poniekąd – z uwagi na brak szczegółowych rozważań nad funkcją satyry w trakcie szczecińskich obrad – odegrało rolę analogiczną do tej, którą odegrał w ówczesnej kulturze zjazd szczeciński (więcej zob.: K. Alichnowicz, *„Miejsce dla kpiarza”. Satyra w latach 1948–1955*, Kraków 2006, s. 19–26).

w życie społeczne i socjalizm; znacząca pod tym względem jest *Rezolucja Walnego Zjazdu Związku Literatów Polskich* (1949), w której czytamy:

Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich obradujący w styczniu 1949 r. w Szczecinie [...] stwierdza, że kierunek rozwojowy życia naszego kraju w ciągu czterech lat ubiegłych i wyraźna perspektywa dalszego rozwoju stwarzają nowe możliwości dla pracy pisarza, jak również nowe obowiązki wobec społeczeństwa [...]. Nieodzowny jest świadomy udział pisarzy w dziele budowy socjalizmu w Polsce⁸⁶.

⁸⁶ *Rezolucja Walnego Zjazdu Związku Literatów Polskich*, „Kuznica” 1949, nr 5, z dn. 6 lutego, s. 2. Rychło, bo już w początku marca 1950 r., wspomniany w *Rezolucji*... – a doprecyzowany podczas konferencji ZLP i Ministerstwa Kultury i Sztuki (Warszawa, 18–19 lutego 1950 r.) – „udział twórców w życiu narodu” zyskał kształt „akcji terenowych” – kilkumiesięcznych dobrowolnych wyjazdów pisarzy na tereny budów Planu sześcioletniego i do kolektywizujących się wsi. Bywały one zapowiadane w prasie niekiedy w dość efektowny sposób; przykładem może być tytuł szkicu Mariana Brandysa: *Dla zapoznania się z życiem Polski Ludowej 80 pisarzy i poetów wyrusza na paromiesięczny pobyt do hut, kopalń, fabryk i spółdzielni produkcyjnych. Pokłosie wielkiej narady nad nową twórczością literacką* („Echo Krakowskie” 1950, nr 53, z dn. 22 lutego [wydanie A], s. 2). Brandys potrzebę wprowadzenia owych „akcji terenowych” wyjaśniał koniecznością zapoznania się twórców z codziennością odbudowywanego państwa, ale i obserwowanym zapóźnieniem literatury wobec nowej rzeczywistości: „Dzisiaj pisarze polscy zbyt słabo znają realia nowej polskiej rzeczywistości. I na to nie ma rady: realiów tych największy nawet talent w połączeniu z najgłębszym uświadomieniem politycznym nie »wykoncypuje« przy biurku. Trzeba je poznawać tam, gdzie się wykuwają u podstaw – w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych, w hutach, w fabrykach, w kopalniach, w pracy robotnika, chłopą, działacza partyjnego” (tamże, s. 2; zob. też: J. M. Gisges, *Drogi terenowców*, „Twórczość” 1950, z. 1, s. 180–183).

Artystyczne fiasko tej inicjatywy sprawiło, że – jakkolwiek akcja była kontynuowana – nie nadawano jej już rozgłosu propagandowego. Inicjatywa spełniła jednakże swą funkcję pośrednio, jako że przyczyniła się do ukonstytuowania niejako równoległe do niej akcji „O–M” (1952; inicjator: Seweryna Szmaglewska), która miała na celu umożliwienie kulturowego scalenia Opolszczyzny, Warmii i Mazur (czyli znaczącego terytorialnie obszaru Ziem Odzyskanych) z centralną Polską, a jednocześnie ich „kulturowej emancypacji”. Niewątpliwie kulturowo najpoważniejszą konsekwencją akcji „O–M” było powołanie czasopisma „Mazury i Warmia”, funkcjonującego w latach 1955–1956 (na temat „akcji O–M” zob.: K. Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990, s. 15).

Równie istotną jak „akcja O–M”, rolę w asymilacji Ziem Odzyskanych miał odgrywać ruch amatorski. Stefania Cieślukowska upatrywała dla niego następujące zadania: „Zespoły amatorskie [...] wydobywają [...] z ukrycia i często zapomnienia piękną pieśń ludową, pieśń plebejską, taniec ludowy, strój regionalny, taniec regionalny. [...] Przyczyniają się do pielęgnowania i upowszechniania bogactwa polskiego, zwłaszcza wśród ludności śląskiej, opolskiej, kaszubskiej [...]. Praca ta ma doniosłe znaczenie tam, gdzie wydobyć z wielowiekowego ukrycia polskiej sztuki ludowej wpływa na mocniejsze

Zarazem jednakże realizm socjalistyczny – jakkolwiek termin ten (niezbyt zresztą dokładnie zdefiniowany) pojawiał się w wystąpieniach Stefana Żółkiewskiego, Włodzimierza Sokorskiego i Leona Kruczkowskiego – stanowił nie tyle obowiązującą doktrynę twórczą, co alternatywę dla katolickich inspiracji (za tymi opowiadali się w wystąpieniach, obecni na zjeździe: Jerzy Turowicz, Jerzy Zawieyski i Jan Dobraczyński)⁸⁷. Pojawiły się zresztą w relacjach pozjazdowych również głosy twórców – związanych ze Stowarzyszeniem PAX – suponujących możliwość połączenia obu stanowisk; Nik Rostworowski deklarował:

Jeżeli twórca katolicki zechce wziąć pod uwagę te konieczności, które wynikają z konkretnych potrzeb odbudowującego się kraju, a oficjalna krytyka udzieli mu swego placet na ukazywanie rzeczywistości, zgodnie z wyznawanym przezeń światopoglądem, symbioza może dać owoce⁸⁸.

Zatem – jak konkluduje Krzysztof Woźniakowski – pokłosiem szczecińskiego spotkania istotnie stało się wprowadzenie socrealizmu jako dominującego programu literackiego, co pozostawało zgodne z oczekiwaniami ówczesnych decydentów życia kulturalnego (m.in. Jakuba Bermana)⁸⁹. To właśnie wówczas idealistyczne i niekiedy utopijne marzenia o „nowej kulturze” przekształcono w dogmatyczno-nakazowe ustalenia o normatywnym charakterze. Zjazd w Szczecinie nie tyle jednak **wprowadził** estetykę i poetykę socrealistyczną do literatury pol-

powiązanie ludności z kulturą narodową” (taż, *Twórczość amatorska dźwignią rewolucji kulturalnej*, „Nowe Drogi” 1952, nr 11, s. 110).

⁸⁷ Sytuacja ta zmieniła się w trakcie V Zjazdu Związku Literatów Polskich (Warszawa, 24–28 czerwca 1950 r.), podczas którego nie tylko doprecyzowano pojęcie „realizm socjalistyczny”, ale też narzucono ten kierunek jako oficjalnie obowiązujący dla członków ZLP. Uczynił to Leon Kruczkowski w referacie wprowadzającym, wskazując jako główne zadanie V Zjazdu „przeobrażenie naszego Związku w tętniące, żywotne i ruchliwe środowisko walki o nową, socjalistyczno-realistyczną literaturę polską” (tenże, *O roli i zadaniach Związku Literatów Polskich*, „Twórczość” 1950, z. 8, s. 118). Podsumowaniem tej proklamacji i „rozliczeniem” z jej realizacji stało się I Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego ZLP (Warszawa 12–13 stycznia 1951 r.). Zgodnie z obowiązującym politycznym optymizmem uznano, że socrealizm odniósł pełne zwycięstwo i ZLP jest gotowy do wprowadzenia nowego etapu na rzecz jego utrwalenia w literaturze i kulturze polskiej tak, aby oczyścić ją z pozostałości formalizmu (zob.: J. Putrament, *Zadania literatury w okresie Planu 6-letniego i walki o pokój*, „Twórczość” 1951, z. 2, s. 72–107).

⁸⁸ N. Rostworowski, *Katolicy w Szczecinie*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 6, z dn. 13 lutego, s. 3. Pogłos owej deklaracji ideowej można odnaleźć jeszcze w roku 1956 w powieści – wywodzącego się ze środowiska PAX-u, Stanisława Grochowiaka, *Plebania z magnoliami* (1956); oto jeden z bohaterów – hierarcha kościelny – „wyciągnął z biurka numer pisma z artykułem o potrzebie łączenia katolicyzmu z świadomą postawą socjalistyczną” (tamże, s. 70).

⁸⁹ Zob.: K. Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją...*, s. 34.

skiej, ile **usankcjonował** jej obecność⁹⁰. Zjazd ten stał się zatem – w myśl supozycji Doroty Tubielewicz-Mattsson – „przełomem administracyjnym”⁹¹. Urzędowa sankcja, którą otrzymał dzięki temu posunięciu socrealizm w polskiej kulturze, przyczyniła się do fundamentalnej zmiany w społecznej sytuacji literatury i życia literackiego. Za takim charakterem zjazdu przemawia – dokonana w jego trakcie – zmiana formalna statusu dotychczasowej organizacji zrzeszającej literatów (tj.

⁹⁰ Powtórzmy raz jeszcze: IV Zjazd ZZLP (później ZLP) w Szczecinie usankcjonował obecność socrealizmu w literaturze polskiej, lecz nie narzucił go jako jedynej obowiązującej doktryny. Również Anna Zarzycka pisze wyraźnie: „Zadekretowanie socrealizmu na zjeździe szczecińskim w styczniu 1949 roku nie oznaczało wprowadzenia gotowych wzorów i jasno określonych reguł pisania” (taż, *Rewolucja Szymborskiej 1945–1957...*, s. 155). Co ciekawe, również Jerzy Putrament jest daleki od utożsamiania zjazdu z socrealizmem: we wspomnieniach pisze: „Wróciłem do kraju [z placówki dyplomatycznej – przyp. A. M.] w rok po Zjeździe Szczecińskim, **po którym** »uchwalono« realizm socjalistyczny” (zob.: tenże, *Pół wieku*, t. 11: *Literaci*, Warszawa 1986, s. 9; wyróżnienie A. M.). Źródłem tego nieporozumienia można dopatrywać się w wypowiedzi Jerzego Turowicza, piszącego na łamach „Tygodnika Powszechnego”: „W Szczecinie [...] postawiono kropkę nad i wysuwając postulat realizmu socjalistycznego. [...] Uważam, że wszystko jest w porządku, gdy Żółkiewski woła, że światopogląd marksistowski jest prawdziwy i że tylko realizm socjalistyczny da nam wielką literaturę, natomiast nie mogę uważać, że wszystko jest w porządku [...] gdy mówi on, że jego światopogląd jest obowiązujący” (tenże, *O socjalistycznym realizmie i politycznym katolicyzmie. Na marginesie szczecińskiego zjazdu literatów*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 7, z dn. 20 lutego, s. 3). Z kolei Leszek Szaruga utrzuła ów niezgodny z rzeczywistością obraz posługując się skrótem myślowym – czytamy: „Zadekretowanie przez szczeciński Zjazd ZLP realizmu socjalistycznego jako jedynej obowiązującej metody literackiej powoduje redukcję pisarstwa do czysto ideologicznych funkcji” (tenże, *Czasopisma literackie...*, s. 225).

⁹¹ Zob.: D. Tubielewicz-Mattsson, *Recepta na ułomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce*, Katowice 2002, s. 85. Dodajmy, iż autorka uznaje założenia twórcze okresu 1945–1948 za antecedencję socrealizmu (tamże, s. 18). Na temat „przełomowego” charakteru zjazdu w Szczecinie zob.: K. Woźniakowski, *Dyskusje ideowo-artystyczne w Związku Literatów Polskich 1949–1959*, „Życie Literackie” 1988, nr 11, z dn. 13 marca, s. 4–6. Paradoksalnie niewiele wiadomo o powodach, dla których wybrano Szczecin jako miejsce spotkania, sam zaś zjazd – tak przecież istotny dla polskiej literatury – był imprezą o charakterze drugorzędnym (zob.: P. Michałowski, *Szczeciński Zjazd-widmo i obrzeża socu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 1, s. 223). Nie było to zresztą – prócz wzmiankowanego wyżej V Zjazdu ZLP (Warszawa 24–27 czerwca 1950 r.) – jedyne spotkanie twórców poświęcone realizmowi socjalistycznemu. Próby kodyfikacji programu socrealizmu jako metody twórczej podjęto się m.in. na I plenum Zarządu Głównego ZLP (Warszawa 12–13 stycznia 1951 r.). Istotną rolę odegrały też konferencja informacyjno-programowa pisarzy (Warszawa 18–19 lutego 1950 r.) i narada poświęcona twórczości artystycznej (Warszawa, 27–28 października 1951 r.). Więcej na ten temat zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 269–270, hasło: *Realizmu socjalistycznego program*.

Związku Zawodowego Literatów Polskich), w miejsce którego powstał Związek Literatów Polskich. Jan Józef Szczepański wspomina:

Na tym właśnie Szczecińskim Zjeździe w 1949 roku zmieniono formalnie jego charakter, zaliczając go statutowo do Związków Twórczych. [...] Można by sądzić, że chodzi tylko o zabieg mający na celu uściślenie rodzaju i kompetencji stowarzyszenia, a nawet podniesienie jego prestiżu. W rzeczywistości istotnym celem dokonanej transformacji było ujednolicenie struktur organizacyjnych, obowiązujących w całym Bloku Wschodnim. Wyodrębnienie Związków twórczych jako osobnej, profesjonalnej grupy wiąże się z koncepcją organizacyjnych „pionów”, oddanych ścisłej kontroli odpowiednich agend partii i państwa. Teoretyczna apolityczność Związku została w ten sposób powierzona nadzorowi i interpretacyjnym zabiegom politycznych piastunów pod postacią Ministerstwa Kultury i Wydziału Kultury KC⁹².

Struktura taka – likwidująca związkowy charakter stowarzyszenia – umożliwiła centralistyczne kierowanie działaniami związku, niezbędne w ramach paradygmatu zideologizowanej kultury socrealistycznej (przypomnijmy, że analogicznie postąpiono w odniesieniu do niezależnych grup literackich i stowarzyszeń w ZSRR w roku 1932).

Zarazem lata 1949–1955 to czas, gdy można wyodrębnić następujące podokresy, na które istotny wpływ miały zjawiska pozaartystyczne, związane z przesileniami ideologicznymi. Są to lata:

- 1949–1951;
- 1951/1952–1953;
- 1953;
- 1954–1955.

Zaproponowany tu podział można uznać za nazbyt rozdrabniający czas dogmatycznej wersji realizmu socjalistycznego w Polsce. Jednakże zarazem dopiero takie uszczegółowienie pozwoli zauważyć dynamikę przemian epoki. Poniżej omówimy je kolejno.

1949–1951

W największym stopniu na kształt kultury tych lat wpływają procesy zachodzące w polskim życiu społeczno-kulturalnym od początków rządów PPR, które osiągają wówczas punkt kulminacyjny⁹³. Andrzej Werblan charakteryzuje ten

⁹² J. J. Szczepański, *Kadencja*, Warszawa 1986, s. 6–7.

⁹³ Zob.: K. Kersten, *Geneza i dynamika stalinizmu w Polsce (1944–1956)*, „Warszawskie Zeszyty Historyczne” 1989, z. 3, s. 12. Sygnalizowana tu kwestia jawi się w zmienionej perspektywie, jeśli weźmiemy pod uwagę supozycje Jerzego Smulskiego na temat roli językoznawczych rozpraw Stalina, podnoszącego zagadnienie ewolucji języka (1950).

okres jako czas dynamicznych przemian politycznych zmierzających do unifikacji życia społecznego i kulturalnego⁹⁴. Socrealizm postrzegany jest wówczas zgodnie z jego radziecką definicją, jako metody wymagającej od artysty „prawdziwego” (tj. historyczno-konkretnego) odzwierciedlenia rzeczywistości w jej rozwoju rewolucyjnym. Przy czym prawdziwość i historyczna konkretność artystycznej recepcji realiów społeczno-politycznych powinna współbrzmieć z postawionym przed artystą zadaniem ideowego przekształcania ludzi pracy w duchu socjali-

Wypowiedzi te, będące listami do redakcji „Prawdy” (z dn. 20 czerwca – 2 sierpnia), ukazały się w Polsce w osobnej broszurze; zob.: J. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950. Rozważania Stalina zostały pomyślane jako cykl pytań i odpowiedzi, co pozwala usystematyzować stawiane tezy; zarazem można (z perspektywy całości) traktować je jako kurs, dla którego kluczowy pozostaje pierwszy wykład pt. *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* (tamże, s. 5–32).

Przywołując opinie Artura Sandauera i Henryka Markiewicza na temat związku odejścia od „marryzmu” z rozluźnieniem rygorów ortodoksyjności, Smulski *implicite* zakłada, że warszawską sesję „Nowych Dróg” i Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych (4 grudnia 1950 r.) można by uznać za pierwszy, niewyraźny sygnał procesu „odwilżowego”, który zyskał osobny kształt kilka lat później (zob.: tenże, *Prace Stalina o językoznawstwie a literaturoznawstwo polskie*, [w:] tenże, *Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015, s. 175–176). Nie można jednak zapominać, że zmiana sposobu myślenia o języku była Stalinowi potrzebna przede wszystkim do rozprawy z „marryzmem” w celu wzmocnienia pozycji języka rosyjskiego w państwie wielonarodowościowym, jakim był ZSRR (zob.: A. Dutka, *Dyskurs na temat języka: Stalin przeciwko marryzmowi*, „Teksty Drugie” 1994, nr 1, s. 142–147).

Należy przy tym zastrzec, że wnioski płynące z rozważań uczestników warszawskiego spotkania początkowo jedynie w niewielkim stopniu wpłynęły na ówczesną metodologię badań literackich, na praktykę zaś artystyczną i jej krytyczną recepcję oddziaływały w równie znikomym stopniu, stały się jednak podstawą późniejszych zmian. Zarazem w wymiarze deklaratywnym wnioski te miały charakter obowiązkowego punktu odniesienia; zob. np.: T. Bukowski, *Nauki przyrodnicze i społeczne a baza i nadbudowa*, „Życie Literackie” 1951, nr 6, z dn. 15 kwietnia, s. 4; P. Tretiakow, *Znaczenie prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla nauki historii*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, red. S. Herbst, W. Kula, T. Manteuffel, Warszawa 1953, s. 65–78. W osobny natomiast sposób należy potraktować rozważania Marii Renaty Mayenowej, wskazującej na konsekwencje zastosowania tez Stalina do badań poetyki; zdaniem badaczki możliwe jest badanie dzieła literackiego z perspektywy „wewnętrznej”, odrzucając pozaartystyczne – w tym ideologiczne – uwarunkowania. Stanowisko takie możliwe było dzięki przyjęciu, że język nie jest zjawiskiem klasowym (zob.: taż, *O poetyce*, „Pamiętnik Literacki” 1951, z. 2, s. 373–379).

⁹⁴ Zob.: A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 26–27. Do wymienionych przez badacza cech kultury socrealistycznej można dodać rozbudowę aparatu władzy i jej hierarchiczny charakter; zob.: J. Putrament, *Pół wieku*, t. 11..., s. 54–56.

zmu⁹⁵. Artyzm utworu w tej sytuacji musiał zostać podporządkowany dyktatowi ideologii, wszelkie zaś spory estetyczne nabierały wymiaru politycznego⁹⁶. Tym samym jednak punktem odniesienia dla dzieła sztuki pozostawała nie tyle rzeczywistość pozaartystyczna, ile ideologiczny konstrukt, kreujący – na potrzeby życia społeczno-politycznego „świat przedstawień” (określenie Hanny Palskiej)⁹⁷. Świat ten był ukształtowany w taki sposób, by jego poszczególne elementy pozostawały ze sobą w stałym związku i zależności, umożliwiającej pełną integralność. Dlatego też normy i wzorce zachowań owego świata przedstawień obejmowały – co podkreśla Wiesław Władyka – całość egzystencji jednostki we wszystkich jej aspektach⁹⁸. Fakt ów potwierdza zresztą **konstruktywistyczny** rodowód doktryny socrealistycznej – wbrew temu, co zdaje się sugerować jej nazwa⁹⁹.

⁹⁵ Zob.: *Устав Союз Советских Писатели С Р*, „Литературнае Газета” 1934, № 56, s. 1 [„Социалистический реализм, являясь основным методом советской художественной литературы и литературной критики, требует от художника правдивого, исторически-конкретного изображения действительности в ее революционном развитии. При этом правдивость и историческая конкретность художественного изображения действительности должны сочетаться с задачей идейной переделки и воспитания трудящихся в духе социализма”]. Zadanie to postawiono zresztą nie tylko przed sztuką. W popularnonaukowym opracowaniu historii Polski czytamy: „Historia Polski uczy nas o zmianach, jakie zachodziły w naszej Ojczyźnie od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. Uczy, jak ludzie w różnych czasach w Polsce pracowali, doskonaląc narzędzia pracy i pomnażając jej wytwory. [...] Poznając przeszłość zrozumiemy, jak długą i ciężką drogę przeszły polskie masy pracujące do dni dzisiejszych, gdy Polska Ludowa, nasza Ojczyzna, obala wyzysk i krzywdę, buduje szczęśliwe życie narodu polskiego, walczy o postęp i sprawiedliwość, buduje socjalizm” (G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, Warszawa 1953, s. 3).

⁹⁶ Stanisław Burkot lata 1949–1955 jednoznacznie charakteryzuje jako czas zaniechania sporów na rzecz jednej, powszechnie obowiązującej wizji rzeczywistości i jej interpretacji (zob.: tenże, *Realizm socjalistyczny. Doktryna czy wielkie wmówienie?*, [w:] tenże, *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku*, Kraków 2008, s. 225–226).

⁹⁷ Zob.: H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994.

⁹⁸ Zob.: W. Władyka, *Na czołowie. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa 1989, s. 13.

⁹⁹ Przypomnijmy, że Stefan Morawski, omawiając zagadnienie realizmu w sztuce, zastrzegł: „Postulat twórczości realistycznej nie ma charakteru absolutnego. Jest on sensowny wyłącznie w odniesieniu do naszej formacji. [...] Dzisiaj żądamy od współczesnych nam pisarzy i artystów, by tworzyli zgodnie z nową historyczną rzeczywistością” (tenże, *Dlaczego dzieło powinno być realistyczne?*, [w:] tenże, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951, s. 59). Takie stanowisko miało legitymizować konstruktywistyczny charakter świata przedstawionego utworu. Jednakże rozumienie realizmu w duchu konstruktywistycznym wymagało redefinicji kategorii prawdy.

Zarazem lata 1949–1951 to czas dogmatycznego realizmu socjalistycznego, w którym krytyka literacka rozprawia się z wszelkimi próbami reinterpretacji zjawiska¹⁰⁰. Jest tak zgodnie z wytycznymi i rezolucjami podjętymi w trakcie V Zjazdu Związku Literatów Polskich (Warszawa, 24–27 czerwca 1950 r.) oraz I Rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZLP (Warszawa, 12–13 stycznia 1951 r.); znaczące pod tym względem są słowa Adama Ważyka ze zjazdowego wystąpienia:

Utwory, które pomagają w walce o pokój i w walce o budowę socjalizmu w Polsce – mają znaczenie przodujące w rozwoju naszej literatury. Wartość poznawcza utworu literackiego nie może być oceniana ze stanowiska obiektywizmu właściwego krytyce burżuazyjnej. W walce o przyszłość nie istnieje obojętna prawda o człowieku, jego życiu i losie, każda prawda jest namiętna i polityczna. Prawdziwą wartość poznawczą i moralną utworu poznaje się po sile mobilizującej do walki o pokój i przyszłość¹⁰¹.

Była ona ówczesnie postrzegana w sztuce nie jako synonim prawdziwości, lecz konstrukt ideologiczny; Wiera Kietlińska deklarowała: „Pisarz nie kopiuje życia, lecz również bierze udział w jego tworzeniu. Jeśli pisarz nie może się oderwać od materiału i zaczyna »odpisywać« z życia, zazwyczaj powstaje nie wielka prawda życiowa, lecz [...] malutka, codzienna »prawdeczka«. [...] W takiej przyziemnej prawdzie w końcu czytelnik wyczuje wielką nieprawdę, gdyż jego jutrzejszy dzień jest odcięty od dzisiejszego, a prawda jest – w wiecznym rozwoju, we wzroście nowego [...]. I tej wielkiej, historycznej prawdy nie da się oddać bez szerokich i śmiałych uogólnień, bez odkrycia jeszcze nie panujących, ale już dojrzewających zjawisk” (za: A. Lau-Gniadowska, *Pisarze radzieccy o zagadnieniach literatury*, „Nowa Kultura” 1950, nr 33, z dn. 12 listopada, s. 9).

¹⁰⁰ Prowadzi to do paradoksalnej sytuacji, w której w piśmie katolickim – „Tygodniku Powszechnym” – pojawia się artykuł Stanisława Stommy i Jerzego Turowicza na temat akceptacji założeń socjalizmu przy jednoczesnym odrzuceniu go: „Żyjemy w państwie, gdzie wszystkie siły polityczne zmobilizowano dla jednego celu: budowy ustroju socjalistycznego. [...] W tych warunkach obóz katolicki w Polsce staje wobec alternatywy: albo włączyć się czynnie w jednolity ruch polityczny [...] albo też – uznając zwycięstwo obozu marksistowskiego – skierować swój aktywizm do takiej dziedziny pracy twórczej, gdzie praca ta nie wymaga przyjmowania odpowiedzialności za decyzje polityczne podejmowane przez obóz rządzący. [...] Marksistami ani socjalistami nie jesteśmy. Widzimy w socjalizmie wiele stron dodatnich. Niemniej ideał socjalistyczny nie jest naszym ideałem. [...] Socjalizm jest dla nas faktem. Uznajemy zwycięstwo obozu komunistycznego jako fakt i mamy szacunek dla pełnej wiary i nieraz ofiarności walki tego obozu o realizację nowego ustroju. Katolicy żyjący w ramach państwa socjalistycznego są wobec niego lojalni” (ciż, *Katolicy w Polsce Ludowej*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 50, z dn. 10 grudnia, s. 3).

¹⁰¹ A. Ważyk, *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej. Referat wygłoszony na V Zejeździe Literatów Polskich*, „Twórczość” 1950, z. 8, s. 82.

Sygnaly podporządkowania sztuki polityce odnajdujemy jednak ówczesnie nie tylko w przedrukach oficjalnych wystąpień; w *Notatkach* (1950) Jerzego Andrzejewskiego czytamy:

Dzisiaj powiedziałbym politykom [...]: nie bądźcie dla inteligentkich artystów i intelektualistów zbyt pobłażliwi. Oni sami są skłonni okazywać sobie tyle pobłażliwości, iż wy nie wspieracie ich w tych doświadczeniach. Natomiast demaskujcie ich, jeśli sami się nie potrafią zdemaskować. Pospieszajcie ich, jeśli nie chcą lub nie potrafią kroku przyspieszyć. Nie stawiajcie przed intelektualistami wymagań średnich. Stawiajcie im wymagania największe¹⁰².

Znaczące z tej perspektywy są zmiany na rynku czasopism kulturalnych: to wówczas zlikwidowane zostają periodyki kształtujące obraz dyskusji artystycznych lat tuż po wojnie, w okresie „łagodnej rewolucji” Jerzego Borejszy. Krakowskie – przeistoczone z dwutygodnika na miesięcznik – „Listy z Teatru” (1946–1949) oraz katowicki tygodnik „Odra” (1945–1950) zostały zamknięte; z kolei „Dziennik Literacki” będący dodatkiem do „Dziennika Polskiego” (1947–1950) od roku 1951 ukazuje się pod zmienionym tytułem jako „Od A do Z”, natomiast „Kućnica” i „Odrodzenie” zostają przekształcone w „Nową Kulturę” (decyzja ta jest motywowana względami ideologicznymi¹⁰³).

Jednocześnie powołano wówczas do istnienia inne periodyki artystyczne: „Nowe Książki” (1949) i „Teatr Lalek” (1950), będące przeglądem nowości wydawniczych. Znaczące pod tym względem są deklaracje zespołów redakcyjnych, składane w inicjalnych numerach przywołanych tu periodyków. Na łamach pierwszego numeru „Nowych Książek” czytamy:

Pięć lat temu wyszły drukiem pierwsze gazety w Polsce Odrodzonej, ukazały się pierwsze książki. Z dumą patrzą wydawcy polscy na minione pięciolecie. [...] Jasne jest, że gigantyczna odbudowa książki polskiej mogła się dokonać tylko dzięki

¹⁰² J. Andrzejewski, *Notatki*, „Odrodzenie” 1950, nr 5, z dn. 29 stycznia, s. 4.

¹⁰³ W ostatnim numerze „Odrodzenia” czytamy: „W obecnym stadium walki o nowe, socjalistyczne oblicze naszej kultury, rzeczywiście rewolucyjnej treści w naszej literaturze i sztuce, w pełni dojrzała sprawa połączenia obu tygodników społeczno-literackich „Odrodzenia” i „Kućnicy” w jedno pismo. W poprzednim okresie zasięg i charakter omawianych zagadnień uzasadniał równoległą działalność obu czasopism. Dziś natomiast, kiedy naczelnym zadaniem jest walka o literaturę socjalistyczną, konieczne jest skupienie wszystkich sił do realizacji tego zadania. Dlatego łączymy się” (Red. Odrodzenia, *Od Redakcji*, „Odrodzenie” 1950, nr 13, z dn. 26 marca, s. 1). Wbrew przywołanej tu deklaracji redakcji, nie należy zapominać, że „Odrodzenie” – w zamyśle zespołu Karola Kuryluka – miało służyć odnowie życia kulturalnego w taki sposób, aby proces ten odbył się bez wstrząsów (zob.: E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 111).

ustrojowi Polski Ludowej, dzięki wszechstronnej opiece rządu i partii demokratycznych, przede wszystkim zaś Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. [...] Przyступując do wydawania „Nowych Książek” komitet redakcyjny stawia sobie zadanie służenia sprawie upowszechnienia książki poprzez rzetelną, choć z konieczności lakoniczną informację o wartościowych nowościach wydawniczych wszystkich dziedzin¹⁰⁴.

Z kolei redakcja „Teatru Lalek” w programowym artykule kreśli obraz przemian sztuki dramatycznej, stymulowanej przez powojenne zmiany społeczno-polityczne:

Rewolucyjna przemiana życia w odrodzonej Polsce, ogarniając wszystkie bez wyjątku jego dziedziny, wprzęgając do walki o socjalistyczne wychowanie narodu – sztukę, otwarła na oścież wrota teatru [...]. Niezwykle bujny i intensywny rozwój teatru lalek w okresie naszego socjalistycznego pięciolecia nie jest ani zjawiskiem koniunkturalnym, ani też rzeczą przypadku. [...] Walka o nową, socjalistyczną kulturę toczy się na coraz szerszym froncie ideologicznym, na którym teatrowi lalek przypadł w udziale odcinek niezwykle ważny i odpowiedzialny – troska o wychowanie obywatela dnia jutrzejszego, wychowanie dziecka¹⁰⁵.

Serwilistyczny charakter owych zapewnień świadczył o – zapoczątkowanej na szczecińskim IV Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich – legitymizacji upolitycznienia kultury jako dominanty życia społecznego; sama tendencja do wiązania arcyzmu sztuki z ideologią pojawiła się już wcześniej, m.in. na łamach „Odrodzenia” i „Wsi”¹⁰⁶. Tendencja ta była zresztą zgodna z uchwałą

¹⁰⁴ [?], *Książki dla Narodu*, „Nowe Książki” 1949, nr 1, z dn. 30 października, s. 1–2.

¹⁰⁵ [?], *Teatr lalek w Polsce Ludowej*, „Teatr Lalek” 1950, nr 1, s. 3–4. W notce *Od Redakcji*, ogłoszonej w tym samym numerze, czytamy: „Dzień 1 stycznia 1950 stał się dniem przełomowym w historii lalkarstwa polskiego. Z dniem tym socjalistyczne państwo polskie, doceniając znaczenie teatru lalek, przejęło na siebie ciężar utrzymania szeregu wybitniejszych teatrów lalek i nadało im osobowość prawną” (tamże, s. 2).

¹⁰⁶ Znaczący dla tego trendu jest artykuł Romana Bratnego *Chronologie poetyckie* („Odrodzenie” 1949, nr 2, z dn. 9 stycznia, s. 5). Omawiając nowości wydawnicze, poszukiwał wspólnej dominanty m.in. dla tomików poezji Zbigniewa Stolaraka (*Po trzykroć ziemia*, 1946), Tadeusza Różewicza (*Czerwona rękawiczka*, 1948), Juliusza Żuławskiego (*Pole widzenia*, 1948), Lesława Mariana Bartelskiego (*Przeciw zagładzie*, 1948) oraz Krzysztofa Gruszczyńskiego (*Płomień czerwonych krawatów*, 1948). Bardziej pryncypialne w tym względzie były wypowiedzi Jerzego Ciosa na łamach „Wsi”, postulujące kodyfikację poezji ze względu na jej upolitycznienie (zob.: tenże, „Młoda poezja”, *ale czyja?*, „Wieś” 1949, nr 4, z dn. 23 stycznia, s. 11; tenże, *Walka z „pseudoklasyccyzmem”*, „Wieś” 1949, nr 15, z dn. 10 kwietnia, s. 10). Znaczący jest pod tym względem postulat Ciosa zwłaszcza z pierwszego z przywołanych tu felietonów; czytamy w nim: „Trzeba

podjętą w czasie plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP dotyczącą konieczności podniesienia poziomu polityczno-ideowego prasy (tym samym funkcje prasy stały się tożsame z funkcjami aktywu ideologicznego)¹⁰⁷.

Związek socrealizmu traktowanego jako doktryna artystyczna z ustrojem politycznym należy rozpatrywać w kontekście wpisanej w niej tezy o nieuchronności postępu cywilizacyjnego. Dopiero bowiem w ustroju socjalistycznym i komunistycznym mogą zaistnieć – w myśl supozycji Stalina – niczym nieograniczone możliwości postępu społeczeństwa, rozkwitu sił wytwórczych, nauki, sztuki i kultury¹⁰⁸. Sygnały tego, że doświadczenie radzieckie będzie stanowić najważniejszy punkt odniesienia dla realizacji rodzimej wersji doktryny, można odnaleźć jeszcze zanim doszło w PPR (31 sierpnia – 3 września 1948 r.) do rozprawy z nacjonalistyczno-prawicowym odchyleniem, będącej pretekstem do odsunięcia Władysława Gomułki od władzy oraz przed zjazdem szczecińskim¹⁰⁹. Dyskusja nad

[...] w końcu ustalić, jaki typ poezji służy klasie robotniczej w jej dzisiejszej walce. Bez takiego bowiem kryterium nie zajdziemy daleko. [...] Wtedy łatwym, zupełnie łatwym do uświadomienia stałby się fakt, że cała dyskusja o »młodej poezji« winna rozwijać się pod auspicjami wielkiego leninowskiego postulatu walki o literaturę partyjną” (tenże, *„Młoda poezja”, ale czyja?...*, s. 11).

¹⁰⁷ Zob.: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, London 1989, s. 132.

¹⁰⁸ Zob.: J. Stalin, *Ekonomiczne problemy w ZSRR*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1952, s. 56; *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentel, P. Judin, Warszawa 1955, s. 517, hasło: *Postęp*.

¹⁰⁹ Szerzej na temat wewnętrznych sporów w PPR: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1984, s. 344–349. Bronisław Syzdek, przypominając w rozmowie z Leonem Wiareckim rozrachunki wewnątrzpartyjne w roku 1948, ukazuje je jako zorganizowaną nagonkę na członków PPS i PPR, nie zgadzających się z tendencjami zjednoczeniowymi (zob.: L. Wiarecki, *Zrozumieć przeszłość. Rozmowa z Bronisławem Syzdek o dziejach PRL i jego losach*, Warszawa 1998, s. 30). O rozliczeniu z „odchyleniami” od stalinowskiej wizji komunizmu czytamy w odredakcyjnej notce towarzyszącej okolicznościowemu wydaniu „Robotnika” i „Głosu Ludu” (1948, z dn. 7 października): „Przez kilkadziesiąt lat polska klasa robotnicza była rozbijana przez reakcję i jej nacjonalistyczne i reformistyczne agenty w ruchu robotniczym. Masy robotnicze instynktownie odczuwały krzywdę, jaką im wyrządzała reformistyczna prawica, przeciwstawiając się jedności klasy robotniczej” (tamże, s. 1). Obserwowany w polityce i życiu społecznym proces stalinizacji miał fundamentalne znaczenie dla kształtu kultury socrealistycznej. Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS (15 grudnia 1948 r.) zapoczątkował proces, określony przez Barbarę Fijałkowską mianem długoterminowej programowej ofensywy ideowej i politycznej, której celem było jak najszybsze ukształtowanie w warunkach polskich kultury socjalistycznej (zob.: taż, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 74).

możliwą polską wersją socrealizmu (zapoczątkowana na łamach „Kuźnicy” i „Odrodzenia”) wygasła wraz z zamknięciem obu pism, dogmatyczne zaś traktowanie tez partyjnych decydentów i podporządkowanie im wartości artystycznych sprawiło, że po roku 1949 polska literatura coraz bardziej przypomina kalkę tworzonej w ZSRR.

Zarazem nie jest to powrót (nawet biorąc pod uwagę zmienione warunki) do sytuacji z okresu radzieckiej okupacji Lwowa po 17 września 1939 r. Mimo odgórnego nadzoru i działalności Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (pierwotnie, od 1945 r., jako Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk; nazwa zmieniona w 1946 r.) istniała możliwość działań przynajmniej do pewnego stopnia alternatywnych wobec oficjalnego kursu politycznego (*casus* „grupy krakowskiej”, oskarżonej o „przemytnictwo ideologiczne”¹¹⁰). Nawet podczas zjazdu szczecińskiego (i późniejszych spotkań środowisk twórczych), zdominowanego przez literatów związanych z kołami rządowymi, możliwa była polemika z ich tezami ze strony Jerzego Zawieyskiego, który reprezentował środowisko katolickie; przypomnijmy też, że w latach 1946–1950 działał przy „Tygodniku Powszechnym” Klub Logofagów¹¹¹. Tymczasem we „lwowskiej”

¹¹⁰ Zob.: K. Woźniakowski, „Grupa krakowska” czyli przemysłnicy. (Epizod z dziejów krytyki i życia literackiego pierwszej połowy lat pięćdziesiątych), „Pismo Literacko-Artystyczne” 1984, nr 10, s. 75–98. Badacz przypomina początki kampanii, u źródeł której tkwiła recenzja Henryka Voglera, krytyczne omówienie tomików poetyckich Andrzeja Brauna (*Szramy*, 1948) i Romana Bratnego (*W karty z historią oraz 15 batalionów*, 1948), odmawiająca zwłaszcza twórczości Bratnego miana „poezji politycznej” (zob.: tenże, *U młodych poetów*, „Kuźnica” 1949, nr 39, z dn. 2 października, s. 6). W odpowiedzi Witold Wirpsza zarzucił Voglerowi „szkodnictwo polityczne” i formalizm (zob.: W. Wirpsza, *O trudnościach współczesnej poezji*, „Odrodzenie” 1949, nr 47, z dn. 20 listopada, s. 5).

Polemika Wirpszy z recenzją Voglera ustanowiła – zdaniem Woźniakowskiego – pewien kanon sposobu kierowania zarzutów w późniejszej dyskusji z recenzentami „Życia Literackiego”. Zdaniem badacza tworzyły go: utożsamienie literatury z polityką; lekceważenie konieczności umotywowania własnych sądów oceniających; brak dbałości o spójność i logikę argumentacji (zob.: K. Woźniakowski, „Grupa krakowska”, czyli przemysłnicy..., s. 77). Kolejną odsłoną dyskusji stał się spór Voglera i Jerzego Lasoty o ocenę poezji Tadeusza Kubiaka (przede wszystkim tom *Ballady i pieśni*, 1950). Lasota – powtarzając niegdyśjsze zarzuty Wirpszy z roku 1949 – stanął w sporze po stronie Jerzego Putramenta, krytykującego Kubiaka w referacie wygłoszonym na I Plenum Zarządu Głównego ZLP (Warszawa, 12–13 stycznia 1951 r.). Był to punkt wyjścia do „właściwej” kampanii z 1953 r., zainicjowanej przez Putramenta podczas posiedzenia dyskusyjnego Komisji Krytyki ZLP (Warszawa, 9 lutego 1953 r.), której pogłosem były zarzuty „recydywy burżuazyjnego pojmowania sztuki” (1955). Omawiając meandry referowanego tu sporu, Woźniakowski podkreśla rolę, jaką „grupa krakowska” odegrała w procesie „odwilży” lat 1954–1955.

¹¹¹ Zob.: K. Woźniakowski, *Miedzy ubezwłasnowolnieniem a opozycją...* tu głównie s. 9–100).

wersji socrealizmu jakikolwiek opór prowadził do poważnych konsekwencji. Przekonał się o tym m.in. Władysław Broniewski, oskarżony o nacjonalizm. Legitymizacji tego posłużyła zorganizowana przez „Czerwony Sztandar” nagonka prasowa na pisarza i innych twórców (Tadeusza Peipera, Aleksandra Wata, Władysława Skuzę, Anatola Sterna)¹¹². Nagonka ta, wraz z zarzutami o nacjonalizm, stała się „usprawiedliwieniem” aresztowania Broniewskiego (*de facto* powodem uwięzienia był sprzeciw wobec zajęcia przez Armię Czerwoną terenów wschodnich II Rzeczypospolitej oraz deklamowanie w sytuacjach oficjalnych własnych wierszy patriotycznych)¹¹³.

Niemniej – mimo wskazanych tu różnic między socrealizmem „lwowskim” i „poszczecińskim” – dla rodzimego socrealizmu punktem odniesienia stała się kultura stalinowska, opinię zaś Aleksandra Fadiejewa z roku 1932 – intencjonalnie dotyczącą kultury radzieckiej – można uznać za diagnozę kultury polskiej:

Panującym kierunkiem literatury radzieckiej jest realizm socjalistyczny. Dlaczego? Dlatego, że w marksistowsko-leninowskim rozumieniu prawdziwy realizm artystyczny to twórczość najbliższa historycznej prawdzie, będąca w stanie ukazać, w większym lub mniejszym stopniu tendencję rozwoju rzeczywistego w jej walce

¹¹² Zob.: W. Kolski, *Zgnieść gadzinę nacjonalistyczną!*, „Czerwony Sztandar” 1940, z dn. 27 stycznia (za: J. Kajtoch, *Wstęp*, [do:] *Władysław Broniewski nie znany*, wyb. J. Kajtoch, Kraków 1992, s. 11–12). O tym, że pełniący tę funkcję artykuł Kolskiego nie był polemiką ideologiczną, lecz prasowym usankcjonowaniem rozprawy z Broniewskim (poetę aresztowano 24 stycznia 1940 r.) świadczy przywołanie nazwiska Brunona Jasińskiego, zatrzymanego w 1937 r., w okresie Wielkiego terrorku. Los, jaki go spotkał – został skazany na karę śmierci przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR (1938) pozostawał ówczesnie nieznanym, sądzono bowiem powszechnie, że zmarł w syberyjskim obozie pracy przymusowej. Jednakże już samo przywołanie jego nazwiska obok nazwisk innych, znajdujących się we Lwowie, twórców stanowiło wyraźne ostrzeżenie.

¹¹³ Zob.: J. Kajtoch, *Wstęp*, s. 3–15. Badacz ustalił, że były to następujące utwory: *Bagiet na broń*, *Żołnierz polski* i *Syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni* (zob.: tamże, s. 10). Broniewski, co podkreśla Kajtoch, nawet w więzieniu nie zrezygnował jednak z niezależności osądu. Świadczy o tym przejmujący wiersz *Czelowiek – eto zwuczit gordo*, datowany na luty 1940 r.:

„»Słowo człowiek – to dźwięczy dumnie!<
powtarzamy za wielkim Maksymem.
A tu coraz ktoś w pysk cię zasunie
i powtarza, że jesteś psim synem.
Cóż tu robić takim gagatkom
w czekistowskim mrocznym zajeździe?
Więc pomódlmy się, klnąc w waszą matkę,
wypłowiając czerwonej gwiazdzie” (W. Broniewski, *Czelowiek – eto zwuczit gordo*, przeł. J. Łobodowski, [w:] *Władysław Broniewski nie znany...*, s. 17).

z siłami przeszłości. Dlaczego ten prawdziwy realizm w naszych dniach jest właśnie realizmem socjalistycznym? Dlatego że nasz kraj – to kraj zwycięskiego socjalizmu, dlatego że współczesny artysta prawdziwie odzwierciedlający rzeczywistość w świetle podstawowych tendencji naszej epoki, odzwierciedla tę rzeczywistość z pozycji socjalizmu¹¹⁴.

Przekonanie o konieczności poddania literatury dyktatowi polityki podyktowane było tyleż wzorowaniem rodzimej kultury na realizującej ten model sztuce radzieckiej, co psychozą nieustannej czujności. Procesy pokazowe, jakie organizowano w krajach demokracji ludowej już od drugiej połowy lat czterdziestych (1947 – proces Iuliu Maniu; 1949 – proces Nikoły Petrowa, Trajcho Kostowa, Laszlo Rajka; 1952 – proces Rudolfa Slansky'ego; 1953 – proces księży kurii krakowskiej i biskupa Czesława Kaczmarka), miały wskazywać na konieczność zachowania czujności oraz – w konfrontacji z systemem kapitalistycznym – ukazywać wyższość marksizmu¹¹⁵. Dlatego też w literaturze z jednej strony akcentowano czuj-

¹¹⁴ A. Fadiejew, *О социалистическом реализме*, [w:] tenże, *Собрание сочинений в пяти томах*, Moskwa 1960, t. 4, s. 92.

¹¹⁵ Wspomniane tu procesy wykorzystywane były oczywiście również w innych celach. Jak zauważa Jerzy Kułak, komunistyczne dążenie do „przebudowy” człowieka wymagało zmiany jego systemu wartości oraz pamięci społecznej (w jej ramach zaś – określonej interpretacji historii Polski). Do tego celu wykorzystywano procesy polityczne, które przeistoczyły się w widowiska propagandowe (zob.: tenże, *Inżynierowie dusz*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 10, s. 24–28). Spośród procesów zagranicznych szczególnie wiele uwagi poświęcono procesowi Rajka, z którego relację „Nowiny Rzeszowskie” opatrzyły tytułem *Interes ludu wymaga najsurowszego wymiaru kary dla zdrajców i morderców* (1949, nr 10, z dn. 24 września, s. 2). Niekiedy też, jak w wypadku cyklu anonimowych artykułów, zamieszczonych na łamach lokalnego „Dziennika Bałtyckiego”, pojawiała się sugestia istnienia „międzynarodówki zdrajców”; zob.: *Zdraycy Bułgarii i ruchu robotniczego. Akt oskarżenia przeciw Kostowowi i współnikom*, „Dziennik Bałtycki” 1949 z dn. 3 grudnia, nr 333, s. 1–2; *Spółka zdrady i prowokacji. W ścisłym porozumieniu z kliką Tito działali zdrajcy bułgarskiego ruchu robotniczego*, „Dziennik Bałtycki” 1949, nr 334, z dn. 4 grudnia, s. 2, 4. Z kolei w organie prasowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, „Za Wolność i Lud”, pojawia się sugestia potrzeby wzmoczenia czujności w związku z działalnością owej „międzynarodówki zdrajców”, o której informował „Dziennik Bałtycki”: „Rajk jest zjawiskiem nie tylko węgierskim. Nieraz mowa była na procesie o sieciach zarzucanych na inne kraje demokracji ludowej, a nawet na partie komunistyczne krajów kapitalistycznych. Nie tylko więc lud węgierski nauczony doświadczeniem sprawy Rajka wzmoc musi teraz swą czujność rewolucyjną. Czujność tę wzmoc musi klasa robotnicza wszystkich krajów – a przede wszystkim krajów demokracji ludowej. Wzmoc muszą tę czujność wszystkie organizacje demokratyczne” (R. Juryś, *Laszlo Rajk i jego sprawa*, „Za Wolność i Lud” 1949, nr 2, z dn. 10 października, s. 25).

ność, z drugiej zaś kreślono w taki sposób świat przedstawiony, aby można było jednoznacznie wartościować jego elementy, składające się na ideologię¹¹⁶.

O potrzebie zachowania czujności w okresie walki klasowej i zaangażowania pisarzy w życie społeczno-polityczne przekonywał m.in. Jakub Berman, podkreślając w jednym z wystąpień dydaktyczno-polityczny charakter literatury. Pisał on:

Nie gardźcie piórem i słowem propagandzisty [...] Dosięgnijcie waszą bronią kulaka i spekulanta, szpiega i dywersanta, amerykańskiego podżegacza i neohitlerowca [...] Pokażcie wielkość naszych czasów¹¹⁷.

Odpowiedzią na ów apel miała być literatura zaangażowana (resp. socrealistyczna), ukazująca maski, jakie przybierał wróg, by niweczyć postęp społeczny. Jednocześnie zaś – jak w *Majowym wierszu* Jerzego Zajączkowskiego – poezja powinna ukazywać rozkwit Polski Ludowej:

Wieczór. Radio. Z głośnika słowa,
najprostsze ze wszystkich słów:
„Dzisiaj apel robotników Pruszkowa
Sto załóg podjęło znów!” [...]
Wbrew podżegaczom wojennych klice
i ich knowaniom wbrew,
wезде dorodnie, wезде ślicznie
nasz pokojowy siew!
Twórcza radość płynie przez kraj.
Polska wiosna. Ludowy maj¹¹⁸.

O tym, iż wróg czyhał wszędzie, przekonuje lektura – ogłoszonego wprawdzie w roku 1954, lecz utrzymanego w poetyce właściwej dla początków socrealizmu

¹¹⁶ W jednej z pieśni masowych słyszymy:

„Walka trwa, do walki trzeba męstwa
Walka trwa, więc razem z nami walcz
Choćbyś nie był z Służby Bezpieczeństwa
Podaj dłoń, czujny bądź
Walka trwa” (R. Stiller, *Walka trwa*).

¹¹⁷ J. Berman, *Pokażcie wielkość naszych czasów*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką” 1952, nr 1, s. 36–37. Komentując to wezwanie, Marian Stępień ukazuje zawartą w nim sprzeczność między zachętą do podejmowania tematyki współczesnej, przy jednoczesnym wymogu panegirycznego stosunku do niej (zob.: tenże, *Trudne przygody literatury Polski Ludowej*, [w:] *W kręgu literatury Polski Ludowej*, red. M. Stępień, Kraków 1975, s. 8).

¹¹⁸ J. Zajączkowski, *Majowy wiersz*, „Przekrój” 1951, nr 320, s. 16.

– wiersza Andrzeja Mandaliana *Śpiewam pieśń o walce klasowej*. Niejako wbrew tytułowi nacisk w utworze nie jest położony na konfrontację antagonistycznych ideologii, lecz kreację wszechobecnego wroga:

Jeśli traktor nie może orać,
jeśli siew nie osiągnie skutku,
jeśli łamie się w ręku norma,
a od majstra zalatuje wódką,
jeśli zamarł w warsztacie ruch,
spalił serce motor –
to fakt
że działa klasowy wróg.
Walka trwa¹¹⁹.

Wojciech Tomasik zauważa, że twórcy sztuki socrealistycznej – jak w przywołanym tu fragmencie utworu Mandaliana – nawoływali do bezustannej czujności w obliczu permanentnego zagrożenia ze strony sił wrogich socjalizmowi, zwłaszcza w sytuacji nasilenia walki klas¹²⁰.

Co więcej, nawet po zwycięstwie proletariatu wróg stanowi wciąż zagrożenie, a jego działania – choć chaotyczne i jedynie krótkotrwale dezorganizujące ład społeczny – nasilają się tym bardziej, im bliższe pełnej realizacji są postulaty

¹¹⁹ A. Mandalian, *Śpiewam pieśń o walce klasowej*, [w:] tenże, *Dzisiaj*, Warszawa 1954, s. 34.

¹²⁰ Zob.: W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Bydgoszcz 1991, s. 28. Nieprzypadkowo przeto w *Wycieczce do Sandomierza* Jarosława Iwaszkiewicza na sielankowy obraz prowincji cieniem kładzie się bliżej niesprecyzowane zagrożenie: „Jakże tu ślicznie i cicho, i miło. Ludzie odpoczywają po wczorajszej pracy, przygotowują się do zabawy... A tutaj coś bruździ w tym spokoju, coś przeszkadza, coś się czai... Gdybyż to tylko w Sandomierzu, ale to na całym świecie. Czegoż chcą ci moźni i podli od spokojnych ludzi pracy? Dlaczego nawet w malutkim Sandomierzu znać ich niepokojące knowania? Dlaczego ta trująca pajęczyna sięga aż tutaj?” (J. Iwaszkiewicz, *Wycieczka o Sandomierza*, Warszawa 1953, s. 236).

O tym, iż praktykę indoktrynacji społeczeństwa, inspirowaną mechanizmami propagandy obecnymi w socrealizmie, wykorzystywano również później świadczy analiza pojęcia „czujności” dokonana przez Michała Głowińskiego: „»Czujny bądź« – śpiewano w ZMP-owskich piosenkach. Ten nakaz znaczył (i znaczy) wiele. Uczył nieufności wobec wszystkich i wszystkiego i – jakże często – stanowił zaproszenie do delatorstwa. Idealem człowieka czujnego był przecież ten, kto donosił władzom o tym, co jego znajomi, koledzy, przyjaciele mówią i robią. Tak rozumiana czujność miała stanowić jedną z podstawowych właściwości człowieka epoki socjalizmu” (tenże, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 24).

komunizmu¹²¹. Być może należałoby w tym miejscu zadać pytanie, czy realizm socjalistyczny przyjął się w literaturze polskiej tak powszechnie i szybko jedynie ze względu na uwarunkowania pozaartystyczne i monopolizację życia publicznego przez władzę związaną z ideologią komunistyczną? Odpowiedź na tę kwestię musi uwzględniać jednakże nie tylko realia powojenne; konieczna jest również pamięć międzywojnia, traktowanego jako kontekst historyczny przemian społeczno-kulturowych po roku 1945. Równie istotna jednakże jak międzywojenna moda na kulturowe nowinki ze Wschodu dla asymilacji kulturowej założeń socrealizmu była ówczesna dyskusja na temat społecznych zobowiązań literatury i koncepcji realizmu, jaka toczyła się na łamach międzywojennej prasy, głównie lewicowej (m.in. „Lewego Toru”, „Epoki”, „Miesięcznika Literackiego”). Na łamach „Epoki” pojawiały się artykuły Michała Jordana [właśc. Pawła Hoffmana], w których autor podnosił kwestię rozumienia realizmu w literaturze oraz jego związków z pogłębieniem wizerunku psychologicznego postaci¹²². Można uznać

¹²¹ Zob.: *Krótki słownik filozoficzny...*, s. 704, hasło: *Walka klasowa*. Zdaniem Krystyny Kersten teza o zaostrażeniu się walki klasowej w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego została przeszczepiona z ZSRR na grunt polski w roku 1948 i od tego czasu – jak pisze badaczka – toczyła się nieustająca walka z kolejnymi wrogami (zob.: *taż*, *Historia polityczna Polski 1944–1956*, Gdańsk 1989, s. 107).

¹²² Zob.: M. Jordan [właśc. P. Hoffman], *Podrabiany realizm*, „Epoka” 1939, nr 1, s. 15–17; tenże, *Realizm na serjo*, „Epoka” 1939, nr 3, s. 11–13; tenże, *Freudyzm jako światopogląd*, „Epoka” 1939, nr 12, s. 12–13, nr 13, s. 13–15. Pismo to stało się rychło trybuną grupy literackiej „Przedmieście”. To na jego łamach Jerzy Kornacki zamieścił manifest programowy *Cele Przedmieścia* („Epoka” 1933, nr 32, s. 11–12). Na ten temat zob.: T. Bujnicki, M. Stępień, „Epoka”, [w:] *Literatura polska w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wyczańska, Kraków 1979, t. 1, s. 401. Związki z powojennym postrzeganiem społecznych zobowiązań pisarza ma też program artystyczny zarysowany w *Przedmowie* do tomu *Przedmieście* (Warszawa 1934). Halina Krahelska deklarowała w niej: „Dzieło swoje buduje Zespół na nowych założeniach [...] wyrzeka się fantazjowania na tematy życia, uznaje obserwację bezpośrednią, rzetelną, wnikliwą i pracowitą za zasadniczy element swej pracy artystycznej. Utwór literacki oparty na obserwacji pogłębia się w naszym przekonaniu i rozszerza do poziomu badania społecznego” (tamże, s. VII–VIII). Twórcy „Przedmieścia”, jak słusznie zauważał Kazimierz Ptak, kontynuowali tendencje społeczne i sięgali po (znamienną dla Stefana Żeromskiego i Andrzeja Struga) metodę wykorzystywania rzeczywistości pozaartystycznej dla literackich celów (zob.: tenże, *O zadaniach społecznych faktografii*, „Ruch Literacki” 1967, z. 5, s. 266). Interesująco postrzega powojenne dążenia do realizmu w literaturze polskiej Stanisław Burkot. Według badacza realizm w okresie tużpowojennym był przeciwwagą dla biernego zapisywania rzeczywistości na rzecz jej artystycznego i intelektualnego zrefleksjonowania (zob.: tenże, *Realizm socjalistyczny. Doktryna czy wielkie wmówienie?*, [w:] tenże, *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku...*, s. 217).

je za punkt odniesienia dla propozycji estetyczno-ideologicznych, jakie pojawiły się w związku z powojenną dyskusją o kategorii realizmu, zwłaszcza na łamach „Kuźnicy”¹²³. Podobnie źródeł realizmu socjalistycznego upatruje w społecznej myśli międzywojennej Jan Nepomucen Miller. W *Karcie z dziejów „jednolitego frontu” w literaturze w polskiej* (1964) pisze o kulturowej publicystyce lewicowej następująco:

Jednym z dość ważnych historycznych faktów, przeoczonych przez współczesną krytykę literacką, jest rola lewicy kulturalnej, nie powiązanej bezpośrednio z ugrupowaniami politycznego lewego skrzydła społecznego, lecz współdziałającej z nimi w walce o postęp na terenie życia kulturalnego i w sztuce. Sprawa ta jednak wymknęła się uwadze zarówno historyków literatury, jak i pamiętnikarzy [...]. [Tymczasem], jeżeli ogarnąć ten nurt społeczny w literaturze międzywojennej na tle wszystkich jego rozwidleń, zrozumiemy, jak szerokie i głębokie było to łóżyisko nurtu myśli i sztuki lewicowej w Polsce ówczesnej¹²⁴.

Być może niebagatelny wpływ na przyswojenie rodzimej kulturze założeń realizmu socjalistycznego miała jednak przede wszystkim aktywność w życiu społeczno-politycznym międzywojennych twórców i organizatorów powojennego życia kulturalnego, którzy zetknęli się z nim na terenach zajętych przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r. (byli to, m.in. Adam Ważyk, Jerzy Putrament, Jerzy Borejsza)¹²⁵.

¹²³ Zob.: M. Stępień, *Trudne przygody literatury Polski Ludowej...*, s. 24.

¹²⁴ J. N. Miller, *Karta z dziejów „jednolitego frontu” w literaturze w polskiej*, [w:] tenże, *Bez kropki nad „i”*, Warszawa 1964, s. 203, 213.

¹²⁵ Zob.: M. Zawodniak, *Zaraz po wojnie, a nawet przed... O przygotowaniach do socrealizmu*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2, s. 141–151. Trudno jednakże podczas lektury czasopism ukazujących się w latach 1944–1947 (może jedynie poza radykalną „Wsią”) nie odnieść wrażenia, że mamy w nich do czynienia z myśleniem marksistowskim, ale niekoniecznie socrealistycznym, tym bardziej że sam termin pojawia się frekwencyjnie częściej na łamach pism społeczno-kulturalnych dopiero od roku 1947. Jedną z pierwszych przywołujących go – jeszcze w postaci „soc-realizm” w funkcji terminu operacyjnego – autorką była Maria Żmigrodzka, recenzująca *Poemat pedagogiczny* Antona Makarenki; ona też pokrótce scharakteryzowała owo pojęcie jako charakterystyczne dla kultury radzieckiej: „Zasadniczym postulatem soc-realizmu jest bezstronne odzwierciedlenie wszystkich przejawów życia radzieckiego, którego podłoże stanowi budownictwo socjalistyczne. Pisarstwo socjalistyczne wypowiada rzeczowy optymizm, podkreślający budzące ufność osiągnięcia dotychczasowej pracy, ujmowanie człowieka i jego losów na tle grupy społecznej [...], ukazanie przyrody jako terenu działalności człowieka, przekształcanego przezeń dla potrzeb produkcji i kultury ludzkiej, wreszcie cechuje je prostota i przystępność środków wyrazu” (taż, O „*Poemacie pedagogicznym*” Makarenki, „Kuźnica” 1947, nr 41, z dn. 13 października, s. 9). Dopiero po wrześniowym plenum PPR (Warszawa 31 sierpnia – 3 września 1948 r.), na którym odrzucone zostały postula-

Niezależnie jednakże od źródeł akceptacji socrealizmu w rodzimej sztuce, zjazd szczeciński stał się wykładnią dogmatycznej wersji doktryny, mającej odtąd obowiązywać jako jedna metoda twórcza. Pojęcie realizmu, fundamentalne dla tuż-powojennej dyskusji o sztuce – w której wzięli udział nie tylko twórcy o poglądach lewicowych, lecz i związani ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” – zostało w sposób nieuprawniony utożsamione z terminem „realizm socjalistyczny”, mimo że określenie to nie pojawiło się w zjazdowych dyskusjach. Podobnie ujednoznaczono kwestię zaangażowania społecznego pisarza – wątku obecnego w dyskusji na marginesie rozważań nad demokratyzacją sztuki współczesnej – utożsamionego z upolitycznieniem i koniecznością akcesu w nowej, socjalistycznej rzeczywistości, nawet wbrew własnym przekonaniom¹²⁶. Włodzimierz Sokorski wprost wymieniał pożądane z punktu widzenia propagandy tematy, jakie powinni podjąć literaci. Były to: reforma rolna, walka z podziemiem, nacjonalizacja przemysłu, walka o nowy, socjalistyczny, styl pracy¹²⁷. Znaczące dla tej tendencji są słowa Jerzego Putramenta, w jednym z programowych wstąpień w roku 1950 zawężał on współczesność w sztuce do podejmowania przez nią jak najbardziej aktualnych zagadnień¹²⁸.

Szczególną postacią tendencji do utożsamiania sztuki ze służbą społeczną były programy działających wówczas grup literackich, spośród których na szczególną uwagę zasługują Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy” (1950–1953)

ty zawarte w wystąpieniu Władysława Gomułki wygłoszonym na plenum w dn. 3 czerwca 1948 r., można zaobserwować traktowanie radzieckiej literatury socrealistycznej jako wzoru do naśladowania (Hanna Gosk podkreśla, że trend ten zauważalny jest dopiero po roku 1949; zob.: taż, *W kręgu „Kuźnicy”*, Warszawa 1985, s. 265).

¹²⁶ Znaczący wydaje się fragment wspomnień Aleksandra Wata, poświęcony wystąpieniu Iwana Anisimowa na Zjeździe Szczecińskim i – wynikającej ze strachu – reakcji na nie zebranych literatów: „Sowiecki emisariusz [...], po obłej obietnicy milionowych nakładów, »dacz« i zisów ostrzegł: »A kto nie pójdzie z nami, będzie unicestwiony, a jego imię zostanie wykreślone z książek i pamięci na zawsze«, a polscy literaci oklaskiwali go do paroksyzmu, przy zsiniałych twarzach” (tenże, *Świat na haku i pod kluczem. Eseje*, oprac. K. Rutkowski, Londyn 1985, s. 22).

¹²⁷ Zob.: W. Sokorski, *Z problemów współczesnej dramaturgii*, „Odrodzenie” 1949, nr 26, z dn. 26 czerwca, s. 1–2.

¹²⁸ Zob.: J. Putrament, *Zadania literatury w okresie Planu Sześcioletniego i walki o pokój*, [w:] tenże, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 29. Zideologizowanie twórczości znalazło najpełniejszy wyraz w karykaturze politycznej. W poświęconym jej felietonie Jan Lenica, omawiając publikacje „Szpilek” zauważał, iż kolejne roczniki tego pisma można uznać za świadectwo przemian mentalności społecznej pod wpływem ideologii: „To nie tylko kronika wydarzeń historycznych, to historia kształtowania się świadomości politycznej i artystycznej naszej karykatury. To historia krystalizowania się i przemian ludzi, którzy swą sztukę rysowania poświęcili walce z faszyzmem i imperializmem” (tenże, *Felieton o karykaturze*, „Przekrój” 1951, nr 303, s. 13).

oraz Załoga Nr 1 (1950–1952), będąca kolektywem tłumaczy. Pierwsze z przywołanych tu ugrupowań jest warte przypomnienia jako realizujące w praktyce tezy o konieczności tworzenia kolektywnego¹²⁹. *Explicite* przekonanie o walorach pisarstwa grupowego zostało zamieszczone w notce poprzedzającej jedno z opowiadań grupy, drukowanych na łamach „Przekroju”. Czytamy w niej:

Zespół Literacki „Budujemy” powstał w roku 1950 [...] jako wyraz inicjatywy twórczej kilku robotników, którzy nie znaleźli w literaturze współczesnej należytego uwzględnienia problemów i obrazu ich pracy budowlanej. Zaprosili do swego grona młodą pisarkę Grażynę Woysznis-Terlikowską [...], by pomogła im w twórczości literackiej. [...]. [Opowiadania] powstają jako owoc kolektywnej pracy: fabuła opowiadania oraz jej formalny wyraz rodzą się w dyskusjach, przybierając od razu konkretny wygląd zdań, dyktowanych zapisującej je pisarce¹³⁰.

Zbiorowy debiut grupy – opowiadanie pt. *Drugie zobowiązanie* (1950) – był zgłoszony jako czyn pierwszomajowy¹³¹. Podobny charakter miała książka zbiorowa *Na Starówce. Sześć opowiadań* (1951) autorstwa tegoż zespołu, którą – jak zauważa Ewa Głębička – chwalono bardziej za pomysł niż realizację¹³². Twórczość tę, głęboko zakorzenioną w znanych twórcom realiach odbudowy Warszawy, trudno odczytywać dziś z perspektywy innej niż świadectwa epoki. Nie ma ona prawie żadnych wartości artystycznych, niekiedy też – jak w wypadku *Drugiego zobowiązania* lub *Harmonogramu* (1951) – sytuuje się na pograniczu beletrystyki

¹²⁹ *De facto* Załoga Nr 1 to grupa tłumaczy sztuk teatralnych z kręgu literatury dziecięcej, w skład której wchodził: Maria Bechczyc-Rudnicka, Feliks Araszkiewicz, Konrad Bielski, Wacław Gralewski, Kazimierz Andrzej Jaworski, Ludwik Zalewski. Na temat grupy zob.: E. Głębička, *Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000 [wydanie II poszerzone], s. 76–77, hasło: *Załoga Nr 1*.

¹³⁰ [notka dołączona do opowiadania *Harmonogram*], „Przekrój” 1951, nr 8, s. 7. Informacja dotycząca kolektywnej metody twórczej pojawia się również w posłowie dołączonym do tomu *Na Starówce. Sześć opowiadań* (1951); zob.: K. Koźniewski, *Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy”*, [w:] M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Terlikowska-Woysznis, Z. Wardzyński, *Na Starówce. Sześć opowiadań*, Warszawa 1951, s. 114–118.

¹³¹ W. Adamski, M. Kuran, T. Michalak, T. Narożniak, E. Sobczak, G. Terlikowska-Woysznis, *Drugie zobowiązanie. Opowiadanie z budowy Starówki napisane jako czyn 1-Majowy przez Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy”*, „Trybuna Ludu” 1950, nr 119, z dn. 1 maja, s. 7, 9.

¹³² Zob. E. Głębička, *Grupy literackie w Polsce 1945–1980*, Warszawa 1993, s. 78. O recepcji opowieści zob. recenzje: M [właśc. ?], *Robotniczy zespół literacki z warszawskiej Starówki pisze książkę o odbudowie Starego Miasta*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1950, nr 140, z dn. 22 maja, s. 4; A. Czałbowski, *Starówka, jej ludzie i literatura*, „Trybuna Wolności” 1951, nr 26, z dn. 27 czerwca – 3 lipca, s. 9.

i reportażu¹³³. Elementy fabularne podporządkowane zostają w tej twórczości odgórnie ustalonej tezie. Dość często też wykorzystywane są konwencjonalne figury charakterystyczne dla prozy realizmu socjalistycznego: przenikliwy sekretarz partii, kolektyw robotniczy, inżynier, którego postępowanie jest ambiwalentne moralnie¹³⁴. Akcenty humorystyczne, jakie niekiedy pojawiają się w utworach, są nieintencjonalne i wypływają raczej z braku opanowania warsztatu artystycznego, niż decyzji o ich celowym wprowadzeniu. W *Harmonogramie* niezamierzenie zabawna okazuje się scena zasypiania zmęczonego bezowocną pracą nad koncepcją nowego rysunku technicznego sekretarza partii:

¹³³ Odczucie to wzmacnia w wydaniu osobnym – w tomie *Na Starówce. Sześć opowiadań* (1951) – zamieszczenie zdjęć opatrzonych słownymi komentarzami. Z perspektywy retoryki wizualnej i badań nad rolą podpisu w interpretacji komunikatu wizualnego (a takim jest przecież fotografia) słowa towarzyszące obrazowi mają wartość perswazyjną pozwalającą na współtworzenie sensu przekazu. Dzięki podpisowi możliwa jest też kontekstualizacja obrazu i dookreślenie relacji, jaka istnieje między nim a towarzyszącymi mu słowami, a jednocześnie utworami, do których fotografia (wraz z podpisem) została dołączona. Szerzej: A. Kampka, *Retoryka wizualna a świat społeczny*, [w:] *Retoryka wizualna. Obraz jako narzędzie perswazji*, red. A. Kampka, Warszawa 2014, s. 9; J. Szylko-Kwas, *Fotografia prasowa a podpis – ujęcie typologiczne*, „*Studia Medioznawcze*” 2017, nr 4, s. 139–140.

¹³⁴ Na temat stereotypizacji postaci wahającego się inteligenta sceptycznie pisała Seweryna Szmaglewska w *Artykule dyskusyjnym*, powołując się na przykłady zaangażowania politycznego elity technicznej, którą dane było jej obserwować (zob.: „Przekrój” 1951, nr 340, s. 10). Uwagi te zdają się korespondować z wierszem Wiktora Woroszyńskiego *Do inżyniera* (1951):

„Sami wiecie, u nas często niedobrze
o inteligencji się mniema:
»Inżynierowie? Potrzebni, owszem,
Ale ufać im – naiwnych nie ma
Przed wojną – rączkę podawał im Geyer
po ramieniu poklepywał Wedel [...]
Teraz – nam niby służą, a jakże,
ale i to nie zawsze wygląda różowo...«
... O tym wszystkim myślałem,
patrząc na waszą twarz wzruszoną. [...]
Myślałem o młodym, socjalistycznym narodzie,
Który starym inżynierom też pozwolił
Powtórnie zaznać młodości” (*„Nowa Kultura”* 1951, nr 29, z dn. 22 lipca, s. 5).

Interesująco funkcję inteligenta w literaturze socrealistycznej omawia Monika Brzóstowicz w szkicu *Od inteligenta do fachowca. O projektowanej przemianie inteligencji w świecie wykreowanym w socrealistycznej literaturze* ([w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm...*, s. 167–179).

Wstał ociężale. Rozbierał się powoli i leniwie. Wreszcie się położył. Cienie na ulicznej latarni układały się na ścianie w różne wzory. Przymknął oczy, ale pod powiekami ciągle skakały mu kreski, kropki, rysunki. Wreszcie wszystko to zaczęło się zlewać w jedną całość, sen go morzył. Nagle ujrzał wyraźnie to właśnie o co mu chodziło.

– Mam! – krzyknął, wyskakując z łóżka.

– Co masz? – przeraziła się rozbudzona nagle żona.

– Pomysł! [...]

Zapalił światło, chwycił ołówek, zaczął rysować. Nie był to rysunek piękny, ale bardzo przejrzysty¹³⁵.

Lata 1949–1951 to czas, kiedy ukazują się drukiem następujące – istotne dla kształtu ideologicznego socrealizmu – szkice i tomy krytyczne: *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej* (1949) oraz *Aktualne zadania i stan nauki o literaturze w Polsce* Stefana Żółkiewskiego (1950), *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej* Adama Ważyka (1950), *Sztuka w walce o socjalizm* Włodzimierza Sokorskiego (1950), *Spór o realizm* Melanii Kierczyńskiej (1951) oraz *Realizm socjalistyczny a nasza twórczość literacka* Jerzego Putramenta (1951). Wspólny dla przywołanych tu publikacji (i wielu innych, ogłaszanych głównie na łamach „Nowej Kultury”, będącej artystyczną trybuną zideologizowanej sztuki) jest ich deklaracyjny charakter. Były one wyrazem „poetyki normatywnej” realizmu socjalistycznego. Nieprzypadkowo też Stefan Żółkiewski, kreśląc funkcję krytyki w życiu kulturalnym, podkreślał jej „projektujący” charakter¹³⁶. Tendencja do normatywnej lektury krytyczno-literackich odczytań utworów zostaje sygnalizowana w paratekstach (odautorskich wstępach, notach i przedmowach), które można odczytywać jako wskazówki, umożliwiające zgodną z wolą autora interpretację¹³⁷. Jako przykład posłużyć może odautorska notatka w tomie szkiców krytycznych Sokorskiego:

Książka nie stanowi żadnej próby generalnego usystematyzowania podstawowych pojęć estetyki marksistowskiej, nie jest nawet przyczynkiem do niej. Wyrósłszy z bogatych doświadczeń praktyki i teorii sztuki radzieckiej oraz naszych ideologicznych zmagania, krzepła w toku dyskusji szczecińskich, nieborowskich, łagowskich, krystalizowała się i dochodziła stopniowo do uogólnień¹³⁸.

Słowa te można uznać za manifest programowy, projektujący czytelniczy odbiór nowej literatury. W tym sensie szkice krytyczne propagatorów realizmu

¹³⁵ M. Kuran, T. Michalak, T. Narożniak, Z. Wardzyński, W. Kuźnia, G. Terlikowska-Woysznis, *Harmonogram*, „Przekrój” 1951, nr 306, s. 7.

¹³⁶ Zob.: S. Żółkiewski, *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej*, „Kuźnica” 1949, nr 4, z dn. 30 stycznia, s. 1–4, 8.

¹³⁷ Zob.: G. Genette, *Palimpsesty*, przeł. A. Milecki, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, red. H. Markiewicz, Kraków 1992, t. 4, cz. 2, s. 320.

¹³⁸ W. Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm...*, s. 5.

socjalistycznego miały tyleż kształtować wrażliwość czytelniczą, co stanowić wyraz recepcji formuły sztuki zaangażowanej politycznie, a jednocześnie przekazywać dyrektywy partii niższym instancjom¹³⁹. Zawarta w proklamacjach programu twórczego socrealizmu pozwalała na łatwiejszą jego identyfikację na tle innych powstałych w tym samym, bądź zbliżonym, czasie. Niedookreślenie formy manifestu sprawia, że może on być aktualizowany nie tylko jako wypowiedź intencjonalnie mająca kształt formalny zbliżony do konwencjonalnej proklamacji, w której zostają (dla większej przejrzystości) wypunktowane najważniejsze postulaty. Manifestem mogą być również np. prace z zakresu estetyki, utwory o charakterze *ars poetica* i autotematyczne, będące eksplikacją poetyki normatywnej, listy, przedmowy, wreszcie wypowiedzi krytycznoliterackie, eseje, przedmowy, szkice¹⁴⁰. Czy przywołane uprzednio szkice mogły odgrywać rolę normatywną? Z pewnością – ze względu na promocję socrealizmu przez oficjalną propagandę – twórczość ta miała możliwość dotrzeć do odbiorcy za pomocą różnych mediów w stopniu większym, niż utwory prezentujące postawy odmienne światopoglądowo¹⁴¹.

¹³⁹ Dorota Tubielewicz-Mattsson rozpatruje socrealistyczne manifesty programowe w kategoriach *krypto*-raportów, będących sprawozdaniem z własnej działalności funkcjonariuszy systemu i ich lojalności wobec władz partyjnych – zob.: *taż*, *Recepta na ułomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce...*, s. 134. Podobną do wskazanej przez Tubielewicz-Mattsson funkcję zdaje się pełnić uwaga Seweryny Szmaglewskiej: „Realizm socjalistyczny wie, co chce powiedzieć. U nas w Polsce czyni swoje pierwsze kroki. Kroki – wszyscy to przyznajemy – czasem nieporadne. Nieporadne chyba dlatego, że pisarze już teoretycznie dość dobrze rozumieją swoje zadanie, lecz jeszcze zbyt nieśmiało dłońmi chwytają kipiące, rodzące się życie” (*taż*, *Artykuł dyskusyjny*, „Przekrój” 1951, nr 340, s. 10). Tendencja utożsamienia krytyki literackiej z wykładnią ideologiczną to zjawisko charakterystyczne nie tylko dla dogmatycznej wersji socrealizmu. Również w jego schyłkowym okresie pojawia się sugestia konieczności takiej identyczności: „Nie można odrywać najbardziej odpowiedzialnych ogniw krytyki postulującej od funkcji kierownictwa naszej polityki kulturalnej, kierownictwa naszego frontu ideologicznego. Funkcje te wynikają z przodownictwa ideowego partii w całym naszym życiu społecznym” (H. Markiewicz, *Krytyka literacka w walce o realizm socjalistyczny 1944–1954*, Warszawa 1955, s. 48).

¹⁴⁰ Zob.: C. Panek, *Manifest literacki (próba opisu funkcjonowania w komunikacji kulturowej)*, „Litteraria” 1979, t. 11, s. 120–138; G. Gazda, *Manifest literacki*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1985, t. 27, z. 1; tenże, *Awangarda nowoczesność i tradycja. W kręgu europejskich kierunków literackich pierwszych dziesięcioleci XX w.*, Łódź 1987, s. 84–85; *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. M. Puchalska, A. Brodzka, M. Semczuk, E. Szary-Matywiecka, A. Sobolewska, Wrocław 1992, s. 614–616, hasło: *Manifest literacki*.

¹⁴¹ Znamiennym przykładem metod, jakimi posługiwali się decydenci kultury wobec przejawów odmiennych stanowisk, są losy „Tygodnika Powszechnego”. Pismo, założone w roku 1945 przez Jerzego Turowicza z inicjatywy kardynała Adama Stefana Sapiechy, zostało w marcu 1953 r. zawieszone. Oficjalnym powodem była odmowa zamieszczenia nekrologu po śmierci Józefa Stalina. Wkrótce pismo reaktywowano

Na normatywny charakter funkcji krytyki literackiej, przy jednoczesnym obnażeniu wewnętrznej antynomii ówczesnych wypowiedzi, wskazywała Zofia Nałkowska:

Zjawisko krytyki normatywnej, wyrażającej życzenia, postulującej – nie jest oczywiście czymś nowym. Ale w tym charakterze staje się ona tym bardziej dyscypliną wymagającą przygotowania, studiów i badań porównawczych. Obowiązuje ją motywowanie zaleceń, zarówno jak sądów, a przede wszystkim ścisłość terminów, którymi się posługuje. Nie jest bowiem wskazane, by w swych twierdzeniach używała metafor, by w zarzutach operowała ogólnikami, których zakres treści jest płynny¹⁴².

Sygnalizowana przez Nałkowską ułomność krytyki literackiej, projektującej nowy kształt kultury socrealistycznej, była z pewnością funkcją niejasności samej formuły, na mocy której funkcjonował realizm socjalistyczny.

Równie połowicznie, co wypowiedzi krytycznoliterackie, realizowały wymóg zaangażowania utwory literackie powstałe w pierwszym okresie dominacji zadekretowanego socrealizmu¹⁴³. Niekiedy na ich kartach – jak w reportażowej powieści Mirosława Kowalewskiego *Kampania znaczy walka* (1950) – można odnaleźć aprobowane wzorce postaw bohaterów i sugestie dotyczące metod osią-

z redakcją współpracującą z władzami jako tzw. tygodnik paxowski (pierwotny zespół redakcyjny objął znowu pismo po roku 1956); zob.: J. Żakowski, *Anatomia smaku, czyli Rozmowy o losach zespołu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1953–1956*, Warszawa 1988. W internetowym archiwum Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej do numeru 8 z 1953 r. została dołączona następująca informacja: „W 1953 roku ukazało się tylko 8 numerów „Tygodnika”, a między numerem 4 i 5 nastąpiła dwutygodniowa przerwa. Ostatni numer nosi niedzielną datę 8 marca 1953 r. i ukazał się w kioskach kilka dni wcześniej. 5 marca zmarł Józef Stalin i władze zażądały od „Tygodnika”, by prócz urzędowego nekrologu w numerze umieścić także odredakcyjne pożegnanie dyktatora. Odmowa stała się pretekstem do zawieszenia pisma” (<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=2456> [dostęp: 13.10.2016]).

¹⁴² Z. Nałkowska [zagajenie do dyskusji *O dzisiejszych zadaniach pisarstwa i krytyki*], „Nowa Kultura” 1950, nr 33, z dn. 12 listopada, s. 2.

¹⁴³ Źródeł naszkicowanej tu sytuacji Tadeusz Drewnowski upatruje w zadekretowanym charakterze samego nurtu socrealizmu: „Ideologowie wystąpili z paru nie tyle fałszywymi, co banalnymi tezami [...], cisnęli kilka gromów, mniej już oczywistych, co wystarczyło, żeby pewne nurty, pewne tendencje porazić i potępić, żeby spacyfikować literaturę, lecz nie, aby w niej cokolwiek stworzyć” (tenże, *Tyle hałasu – o nic?...*, s. 117). Do pewnego stopnia analogiczny, do wyluszczonego przez Drewnowskiego, charakter miały kolejne „batalie” prowadzone w ramach socrealizmu: przeciw formalizmowi i socjologizmowi (1949–1950), „antyschematyczna” (1951–1952), „z przeżytkami burżuazyjnej estetyki” (1953). Spośród nich jedynie walka ze schematyzmem przyniosła wymierne wyniki i stała u źródeł „odwilży” lat 1954–1955.

gania owych postaw. W powieści tej czytamy: „Robotnik nie uświadomiony dosyć politycznie nigdy nie będzie dobrym robotnikiem”¹⁴⁴. Słowa te – jakkolwiek funkcjonujące w fikcyjnej sytuacji komunikacyjnej, w ramach utworu literackiego – można uznać za perswazyjną wypowiedź o charakterze pozafikcyjnym, odnoszącą się do realnych problemów społeczno-politycznych.

1951/1952 – początki 1953

Jest to czas, kiedy we względnie monolitycznej wersji doktryny zaczynają pojawiać się pęknięcia. Owszem, pośród publikowanych ówczesnie wypowiedzi nie brak deklaracji, które można – w wymiarze ideologicznym – uznać za kontynuacje wcześniejszych programów¹⁴⁵. Są to przede wszystkim: *Partia i twórczość pisarza* Jerzego Andrzejewskiego (1952), *Kierunek natarcia. Szkice – recenzje – polemiki* Grzegorza Lasoty (1953), *Na literackim froncie* Jerzego Putramenta (1953). Spośród przywołanych tu opracowań szczególnie znacząca jest deklaracja Lasoty: „Wskazanie kierunku natarcia realizmu socjalistycznego w naszej literaturze – oto cel, jaki postawiłem sobie pracując nad tą książką”¹⁴⁶. Z kolei Putrament akcentuje fragmentaryczność postulatów, dotyczących literatury realizmu socjalistycznego, jako ich cechę konieczną w sytuacji, gdy doktryna ta dopiero znajduje własne miejsce w procesie historycznoliterackim:

¹⁴⁴ M. Kowalewski, *Kampania znaczy walka*, Warszawa 1950, s. 71.

¹⁴⁵ Swoistym artystycznym przejawem owej wierności ideologicznej dogmatyzmowi socrealizmowi może być *Pieśń o prawach* (1953) Mikołaja Rostworowskiego, pisarza związanego ze środowiskiem PAX-u. W utworze tym śmierć greckiego komunisty, Nikosa Belojanisa (30 marca 1952 r.), ukazana jest w tonacji profanacyjnej, wywołującej sposobem obrazowania skojarzenia z pasją Chrystusa:

„O wodę prosi (– »Pragnę«...)

– mówi Kto dostał ocet.–)

Nie milknie, smaga naglej

oprawców – śniady chłopiec

Wysoki to przywilej,

jak szczyt Golgoty stromy

w upalnej życia chwili

uniknąć woli skonu” (M. Rostworowski, *Pieśń o prawach*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 32, z dn. 10 sierpnia, s. 3). Obraz ten został „nałożony” na wspomnienie o Leonidasie, brońącym Sparty:

„Przechodniu powiedz światu,

że Nikos padł posłuszny

nakazom, których atom

i złota wór nie skruszy” (tamże, s. 3).

¹⁴⁶ G. Lasota, *Kierunek natarcia...*, s. 259.

Musimy pamiętać, że w tej chwili próba syntezy naszej nowej literatury przypomina mapy świata po pierwszych podróżach Kolumba. Wartościowanie dzisiaj naszych osiągnięć może spowodować, że za największy z nowo odkrytych lądów uznamy jakąś Gwadelupę. Doceniając w pełni uroki tej wyspy nie zapominajmy, iż największe jej znaczenie dla nas – to zapowiedź, że za nią muszą być nowe, ogromne kontynenty¹⁴⁷.

Zarazem w sprawozdaniu z konferencji historyków polskich (Otwock, 28 grudnia 1951 – 8 stycznia 1952 r.) pojawiają się uwagi na temat wolności intelektualnej i swobody wymiany poglądów jako warunku koniecznego rozwoju nauki¹⁴⁸.

¹⁴⁷ J. Putrament, *Od Autora*, [w:] tenże, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 6. Sygnalizowana przez Putramenta kwestia wstępnego rozpoznania socrealizmu przez współczesną krytykę ewokuje inny problem aksjologiczny i historycznoliteracki: czy można – w odniesieniu do twórczości reprezentującej estetykę realizmu socjalistycznego – mówić o arcydziele? Michał Głowiński charakteryzował ówczesną literaturę następująco: „W okresie stalinowskim z literatury bieżącej prawie nic nie nadawało się do czytania, jeśli zaś lansowano jakieś książki jako wybitne, to na ogół wprawdzie odbijały się one od dna, ale też trudno było je traktować jako osiągnięcia” (tenże, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010, s. 252).

Oczywiście w latach 1949–1956 powstawały utwory wybitne, lecz pozostawały one poza wpływem socrealizmu. Przykładem jest nurt „powieści piastowskiej”. Składają się na niego m.in. cykl powieściowy Antoniego Gołubiewa *Bolesław Chrobry* (1947–1956) oraz utwory: Karola Bunscha (*Dzikowy skarb*, 1945; *Ojciec i syn*, 1946), Teodora Parnickiego (*Srebrne orły*, mające pierwodruk w 1944 r. w Jerozolimie i pierwsze wydanie krajowe w roku 1949), Władysława Jana Grabskiego (cykl *Saga o jarlu Broniszu*, na którą składają się: *Zrękowiny w Uppsali*, 1946; *Śladami Wikinów* i *Rok tysięczny*, 1947 oraz osobna powieść pt. *Rapsodia świdnicka*, 1955). Na temat powieści piastowskiej zob.: N. Lemann, *Powieść piastowska* [hasło w „Słowniku Terminów Literackich”], „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, z. 2, s. 189–196). Nie bez znaczenia jest przy tym, że wymienione tu powieści ukazały się nakładem bądź oficyn prywatnych (Bunsch w wydawnictwie Gebethner i Wolff), bądź katolickich (Parnicki w wydawnictwie W Drodze; Grabski w Pallotinum i nakładem Drukarni św. Wojciecha).

Niemniej należy rozróżnić dwa porządku, które w omawianym okresie pojawiały się równolegle: czym innym jest bowiem twórczość lat 1949–1956, a więc obejmująca **cały** ówczesny dorobek literacki (włącznie z pisarstwem twórców związanych ze środowiskiem katolickim oraz emigracyjnych), czym innym zaś funkcjonująca w owych latach twórczość socrealistyczna, będąca tematem niniejszej pracy. Wart rozważenia jest również problem używania pewnych, nacechowanych tradycją kulturową, terminów, np. „kanon” lub „dzieło” (w znaczeniu innym niż synonim teoretycznoliterackiego pojęcia „dzieło literackie”).

¹⁴⁸ Zob.: R. Werfel, *Początek zasadniczego zwrotu* (*Na marginesie konferencji historyków polskich w Otwocku*), „Nowe Drogi” 1952, nr 1–2, s. 49. Owszem w sprawozdaniu pojawia się uwaga na temat roli samokrytyki (jest to motyw stale obecny zwłaszcza

Lektura ówczesnych rozważań to świadectwo oporu społecznego wobec proponowanego przez przywołanych tu krytyków modelu lektury, mającego mocowanie w skompromitowanych ideologicznie strategiach interpretacyjnych, charakterystycznych dla okresu wcześniejszego (tj. lat 1949–1951). Znaczący pod tym względem jest szkic Ludwika Flaszena *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie* (referat wygłoszony na zebraniu Sekcji Prozy Oddziału Warszawskiego ZLP 17 października 1951 r.; druk 1952)¹⁴⁹. Punktem wyjścia stało się dla krytyka przekonanie o relacji między obserwowanym w literaturze schematyzmem (wynikającym z normatywnego charakteru doktryny socrealizmu) a dyrektywami teoretycznymi, które obowiązywały ówczesnie twórców. Będący ich konsekwencją schematyzm Flaszen traktował nie tylko (i nie przede wszystkim) w wymiarze stylistycznym i tematycznym; istotniejsze stało się dla krytyka odrzucenie podmiotowości i kolektywizacja literatury (tym samym można uznać konstatacje autora *Nowego Zoila*... za kontynuację myśli Adama Ważyka wyrażonej niegdyś na kartach *W stronę humanizmu*, 1949):

Wszędzie podobne sytuacje, podobne postaci, te same problemy. I ta sama atmosfera. Książki nie mają osobliwego aromatu. Pozbawione są własnej twarzy. Przeczytawszy dwa anonimowe fragmenty, trudno powiedzieć nie tylko spod czyjego pióra wyszły, ale czy pisane były przez dwóch czy też jednego człowieka¹⁵⁰.

Przyczyn tego stanu Flaszen upatrywał w oczekiwaniach krytyków, usiłujących wielość literackich realizacji podporządkować ustalonym schematom interpretacyjnym:

Krytyk przeżywa rozdwojenie uczuć. Szkoda mu książek, bo są niewątpliwie ciekawe i wybitne. Ale nie bardzo wie, co z tym fantem zrobić, gdyż nie przylegają w pełni do postulatów i miar, którymi operuje¹⁵¹.

w dogmatycznej wersji socrealizmu), jednak Werfel funkcjonalizuje ją jako metodę pozwalającą na weryfikację hipotez badawczych: „Krytyka i samokrytyka jest niezbędna zwłaszcza dla [...] prowadzących trudną, nieraz pionierską pracę, której wyniki trzeba nieustannie kontrolować krytycznie i samokrytycznie” (tamże, s. 49).

¹⁴⁹ Jest to najważniejsza, lecz nie jedyna wypowiedź krytyka – przeciwnie: zawarte w nim rozważania stanowią punkt wyjścia dyskusji nad „schematycznym” okresem socrealizmu (są podsumowaniem tego etapu rozwoju literatury socrealistycznej), a zarazem do uszczegółowienia wskazanych w *Nowym Zoilu*... zagadnień; znaczące pod tym względem są kolejne artykuły Flaszena, pomieszczone na łamach „Życia Literackiego” w latach 1952–1953.

¹⁵⁰ L. Flaszen, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 1, z dn. 6 stycznia, s. 3.

¹⁵¹ Tamże.

Co istotne: Flaszen nie wini za tę sytuację doktryny, lecz jej artystyczne realizacji¹⁵². Realizm socjalistyczny jest dla niego niepodważalną wartością:

Pobłażliwość dla błędów nie wydaje się na miejscu. Byłaby dowodem nieufności w rzeczywistą siłę realizmu socjalistycznego, któremu – skoro jest istotnie tym, co młode i co się rozwija – nie zaszkodzi nawet przejawiona krytyka. A pomoc – niekiedy może¹⁵³.

Deklaracja ta nie powinna zmylić dzisiejszego czytelnika. O potencjale „wywrotowym” szkicu Flaszena świadczy nie tylko *reductio ad absurdum* (owa „przejaskrawiona krytyka”, o której wspomina) obserwowanych ułomności najnowszej prozy, lecz już sama możliwość werbalizacji takich zarzutów na łamach oficjalnie ukazującego się pisma¹⁵⁴.

Rozważania krytyka to w rodzimej literaturze bez wątpienia pierwsze (i najważniejsze) świadectwo odchodzenia od dotychczasowego modelu literatury,

¹⁵² Wpisane w refleksję Flaszena rozróżnienie Grzegorz Wołowicz uznaje za tym istotniejsze, że uświadamia, iż wystąpienie Flaszena nie było „wybrykiem” krytyka, lecz zostało „uzgodnione” z aparatem władzy jako manewr socjotechniczny, „przypominający” środowisku literackiemu (zwłaszcza jego prominentnym postaciom, m.in. Jerzemu Putramentowi), o tym, że jedynie rządzący są depozytariuszami ideologicznych racji; zob.: tenże, *Schematyzm*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 314. Jednocześnie – mając na uwadze polityczny wymiar „batalii przeciw schematyzmowi” – nie należy zapominać o sytuowaniu *Nowego Zoila*... w kontekście wschodnioeuropejskiej dyskusji o schematyzmie, motywowanej niekoniecznie w sposób ideologiczny, lecz również estetyczny (zob.: W. Kajtoch, *Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze*, [w:] tenże, *Szkiecy polonistyczno-rusycystyczne*, Olsztyn 2015, s. 55). Osobną sprawą pozostaje też, do jakiego stopnia z kolei szkic Flaszena mógł wpłynąć na chronologicznie późniejszą dyskusję o schematyzmie w Czechosłowacji, która nasiliła się przed II Zjazdem Pisarzy Czechosłowackich (kwiecień 1956 r.); zob.: J. Goszczyńska, *Początek końca demonów zgody. Słowackie rozrachunki z ideologizacją kultury*, „*Slavia Meridionalis*” 2014, nr 14, s. 278–279.

¹⁵³ L. Flaszen, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie...*, s. 4.

¹⁵⁴ Nie należy zapominać, że szkic został opatrzony adnotacją „Artykuł dyskusyjny” (zob.: L. Flaszen, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie...*, s. 3). W ówczesnej praktyce czasopiśmienniczej było to równoznaczne z deklaracją ze strony redakcji o braku odpowiedzialności za publikowane treści, które są zgodne z poglądami autora, ale nie reprezentują zarazem poglądów pisma. Postępowanie takie chroniło redakcję przed ewentualnymi konsekwencjami (m.in. zamknięciem tytułu), a jednocześnie pozwalało na druk materiałów nie zawsze zgodnych z oficjalną linią ideologiczną. Losy szkicu Flaszena i sposób, w jaki „*Życie Literackie*” zareagowało na krytykę *Nowego Zoila*... przez ZLP sprawia, że nie można jednak mówić w tym wypadku o asekurantwie redakcji periodyku (znacząca pod tym względem pozostaje zwłaszcza postawa Henryka Markiewicza – ówczesnego redaktora działu krytyki pisma).

proponowanego przez dogmatyczny socrealizm. Toteż rangi *Nowego Zoila*... nie umniejsza fakt, że można go uznać za pogłos węgierskiej dyskusji. Ta zainicjowana została przez Józsefa Révaia, ówczesnego ministra oświaty, w reakcji na „papierowość” postaci literackich, niezdolnych do realizacji nałożonych przez socrealizm na „sztukę słowa” funkcji. W roku 1950 ogłosił on na łamach „Tarsadalmi Szemle” (węgierskiego odpowiednika rodzimych „Nowych Dróg”) artykuł pt. *Komentarz do niektórych zagadnień naszej literatury*. Szkic ten korespondował – co istotne – z zamieszczoną w tym samym numerze wypowiedzią Aleksandra Fadiejewa na temat krytyki literackiej¹⁵⁵. Z kolei rok później Révai deklarował: „Walka ze schematyzmem – to walka z literaturą, w której figurują ludzie nie znający prawdy”¹⁵⁶. Echa węgierskiej dyskusji rychło zresztą przeniknęły do pol-

¹⁵⁵ Zob.: J. Révai, *Megjegyzések irodalmunk nehány kérdéséhez*, „Tarsadalmi Szemle” 1950, Nem. 3–4, s. 193–211; A. Fadiejew, *Az irodalmi kritika feladatai*, „Tarsadalmi Szemle” 1950, Nem. 3–4, s. 212–222. Spośród innych publicystów, wypowiadających się na temat schematyzmu należy przypomnieć Henrika Vass, autora *Vita irodalmunk helyzetéről* [Dyskusji o sytuacji w naszej literaturze] (1952). Więcej na temat węgierskiego epizodu „batalii o antyschematyzm” zob.: M. Balogh, *Sematizmus magyar módrasematizmus – a szó jelentése és kontextusa a szocreál irodalomkritikában*, „Philologia” 2017, Nem. 1, s. 45–54 (możliwość lektury on-line: http://real.mtak.hu/70896/1/Balogh_Magdolna_Sematizmus_magyar_modra1_u.pdf [dostęp: 22.07.2019]).

¹⁵⁶ J. Révai, [wypowiedź na Kongresie Pisarzy Węgierskich], „Csillag” 1951, [maj], s. 590 [A sematizmus elleni harc ä harc az olyan irodalom ellen, amelyben olyan figurák szerepelnek, akikben az ember nem ismer saját magára]. Być może zresztą należałoby wystąpienia Révaia odczytywać w kontekście prac Stalina o istocie języka, w których deklaratywnie odrzucony zostaje dogmatyzm. Owszem: zostały one opublikowane w „Tarsadalmi Szemle” później niż rozważania Révaia: w nr. 7–8 ukazały się: *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* jako *A marxizmusról a nyelvtudományban* (Pravda, 1950. június 20.) (s. 530–544) oraz *Odpowiedź towarzysze* E. Kraszeninnikowej jako *Válasz Je. Kraszeninnikova elvtársának* (Pravda, 1950. július 4.) (s. 544–548); oprócz nich w tym samym numerze ukazała się odredakcyjna notka pt. *Uwagi do radzieckiej debaty językowej* [Adatok a szovjet nyelvtudomány vitájához] (s. 548–552). Z kolei w nr. 9 *Odpowiedź towarzyszom* jako *Válasz az elvtársaknak* (Bolsevik, 1950. 14. szám), s. 661–666.

Możliwe jednak – biorąc pod uwagę relacje polityczne panujące w obozie państw socjalistycznych – że Révai znał publikacje Stalina wcześniej i miało to wpływ na jego stanowisko (nie mamy na to świadectw lektury). Dla proponowanej tu perspektywy interpretacyjnej istotna jest zwłaszcza konkluzja całości jego uwag językoznawczych; czytamy w niej: „Mole książkowe i talmudyści rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu jako zbiór dogmatów, które »nigdy« nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. [...] W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą – a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie

skiego życia literackiego. Już bowiem w roku 1950 w ukazało się w „Dzienniku Literackim” sprawozdanie z pobytu Frigyesa Bana i Zoltana Varkonyi’a w Krakowie, w rozmowie z przedstawicielem periodyku Varkonyi wskazywał na rangę „tematu współczesnego” dla węgierskiej dramaturgii¹⁵⁷. Z perspektywy czasu najważniejsze w „rozprawie ze schematyzmem” w rodzimej krytyce okazały się zamieszczone na łamach „Nowej Kultury” i „Twórczości” zarówno obszerne sprawozdania z Kongresu Pisarzy Węgierskich, jak i przekłady wystąpień jego uczestników – tym bardziej że nie zabrakło pośród nich Révaia. Ze względu na piastowane stanowisko jego wypowiedź – *O niebezpieczeństwie schematyzmu w literaturze* – można było uznać (zgodnie z ówczesnymi regułami życia społeczno-politycznego) za oficjalne stanowisko władz węgierskich, a wątki dotyczące schematyzmu w sztuce pojawiły się w wystąpieniach tego polityka dwukrotnie: na II Kongresie Węgierskiej Partii Pracujących (1950) oraz na Kongresie Pisarzy Węgierskich (1951)¹⁵⁸.

ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu” (J. Stalin, *List do towarzysza A. Chołopowa*, [w:] tenże, *Marksizm a zagrożenia językoznawstwa...*, s. 50–51).

¹⁵⁷ Zob.: (Zb) [właśc. ?], *Goście węgierscy w Krakowie*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 23, z dn. 4 czerwca, s. 4.

¹⁵⁸ Rychło też referat ten został we fragmentach przełożony na język polski; zob.: J. Révai, *O niebezpieczeństwie schematyzmu w literaturze*, [brak nazwiska tłumacza], „Nowa Kultura” 1951, nr 22, z dn. 3 czerwca, s. 10. Nie ma świadectw lektury, które pozwoliłyby rozstrzygnąć niezbicie, czy Flaszen – pisząc *Nowego Zoila...* – znał rozważania Révaia. Wydaje się to dość prawdopodobne, biorąc pod uwagę, że, jako krytyk literacki, śledził na bieżąco ówczesną prasę kulturalną. Możliwe zatem, że miał okazję zapoznać się, jeśli nie z opublikowanym referatem, to przynajmniej jego maszynopisem.

Celem ataków w przywołanym tu szkicu Révaia stała się literatura nie potrafiąca przezwyciężyć swych ograniczeń: „To, że literatura jest schematyczna oznacza, iż w niedostatecznym stopniu używa własnych literackich sposobów służących do przekształcania świata i człowieka. [...] Walka przeciw schematyzmowi jest walką przeciwko płytkiej literaturze, w której występują takie postacie, z którymi człowiek nie umie się naprawdę stopić w jedno. [...] Walka przeciw schematyzmowi o stworzenie literatury prawdziwie wychowującej, przekształcającej człowieka, oznacza tworzyć żywy typ obdarzony indywidualnością [...]. Obowiązkiem pisarza jest uogólnić zjawiska zachodzące w życiu [...] [i] oddzielenie rzeczy istotnych od nieistotnych” (tamże, s. 10). Wypowiedź Révaia koresponduje z estetyczną propozycją Stefana Morawskiego: „Ujęcie typowego w pojedynczym to [...] ujęcie typowych kluczowych stosunków społecznych w żywych obrazach, a ujęcie [ich] [...] to z kolei opowiedzenie się za tym, co postępowe w danym momencie historycznym przeciw temu, co wsteczne” (tenże, *Dlaczego dzieło powinno być realistyczne?*, [w:] tenże, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951, s. 89).

Pośród innych wypowiedzi uczestników kongresu nie zabrakło uwag György Lukácsa, którego przemówienie, wygłoszone na Kongresie Literatów Węgierskich, we fragmentach ukazało się w czerwcowym numerze „Twórczości”¹⁵⁹. Źródłem schematyzmu upatrywał on w ilustracyjności dzieła literackiego i pominięciu procesu tworzenia się nowej świadomości socjalistycznej:

Przejawem schematyzmu literackiego jest pokazywanie przez pisarzy gotowych rezultatów zamiast obrazu procesu tworzenia się nowego człowieka; statyka zastępuje dynamikę życia. [...] Zadaniem pisarza jest pokazać, skąd przyszedł człowiek, dokąd idzie i gdzie się już znajduje. Jeśli zamiast tego opiszemy jedynie rezultat, to szablon jest nieunikniony¹⁶⁰.

Nie bez znaczenia dla recepcji postulatów Flaszena była jednakże nie tylko węgierska dyskusja, ale i jej radziecki oddźwięk, referowany przez Józefa Szpinca

Postulat upartyjnienia literatury pojawił się również w referowanej dwa lata później dyskusji nad powieścią Tibora Dery *Odpowiedź* (1950; wydanie pol. 1964). Nie rezygnując z konieczności walki ze schematyzmem w literaturze Révai deklaruje zarazem: „Pisarz [...] może swobodnie napisać prawdę, ale tylko prawdę. My nie dajemy pisarzowi swobody, listu żelaznego na zniekształcenie prawdy życiowej. Nie uznajemy tej tezy estetyki, że »smak i osąd« pisarza jest najważniejszym kryterium tego, co i jak ma pisać. Smak i osąd pisarza mogą być sprzeczne z osądem i interesem ludu, państwa i partii. Nie lud i państwo ma się dostosować do smaku i osądu pisarza, lecz pisarz swoją pracą i nauką winien coraz bardziej dostosowywać się do interesów budowy socjalizmu” (cyt. za: J. Moszczeński, *Węgierskie dyskusje o literaturze*, „Nowa Kultura” 1953, nr 4, z dn. 25 stycznia, s. 7).

¹⁵⁹ Zob.: G. Lukács, *Walka ze schematyzmem*, [brak nazwiska tłumacza], „Twórczość” 1952, z. 6, s. 128–136. Specyfikę węgierskich ujęć schematyzmu i sposobów jego przewyższania przybliżał szkic Arnolda Mostowicza, referującego poglądy krytyka; zob.: tenże, *Lukács o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 12, z dn. 8 czerwca, s. 2–3. Tym, co łączy poglądy Flaszena i Lukácsa w ujęciu Mostowicza, jest wspólnota doświadczeń artystycznych, wynikająca z podobnych warunków rozwoju ówczesnej literatury. Autor puentuje: „Warto by ten [tj. Lukácsa – przyp. A. M.] referat przedrukować [...]. Nie tylko dlatego, że jest to referat Lukácsa, ale dlatego, że jest to referat poświęcony objawom i leczeniu tej samej choroby, która dotkliwie dręczy i naszą młodą literaturę socjalistyczną: choroby schematyzmu” (tamże, s. 3; szkic, o którym pisze Mostowicz to *Dzisiejszy stan walki ze schematyzmem i nowopowstałe problemy* [*A sematizmus elleni harc mai állása és új problémái*] pierwotnie drukowany na łamach „Csillag” 1951, nr 2, s. 138–158).

¹⁶⁰ G. Lukács, *Walka ze schematyzmem*..., s. 129. Opisany przez autora proces winien uwzględniać tylko „punkty węzłowe” rozwoju jednostki, czyli obrazować typowych ludzi w typowych sytuacjach; jedynie wówczas odgrywają one bowiem rolę ideologiczną (tamże, s. 133–134). Na temat relacji między wspomnianą przez Lukácsa „statyką” a dialektycznym spojrzeniem zob. też autokomentarz Juliana Strykowskiego do jednej z najciekawszych powieści socrealistycznych, *Biegu do Fragala* (zob. tenże, *Dlaczego napisałem „Bieg do Fragala”?*, „Życie Literackie” 1952, nr 26, z dn. 21 grudnia, s. 2).

w tym samym numerze „Twórczości”, co szkic Lukácsa¹⁶¹. Nie należy przy tym zapominać, że radziecka dyskusja o schematyzmie zainicjowana została listem anonimowej „grupy czytelników” do „Prawdy” w reakcji na opublikowanie przez Wilisa Łacisa (łotewskiego pisarza) powieści *Ku nowemu brzegowi* (1950; wydanie pol. 1955). Powieść początkowo została przyjęta dość chłodno jako wyraz „współczucia dla kułactwa”¹⁶². Ocena i krytyczna recepcja utworu zmieniła się jednak wraz z opublikowaniem rzeczzonego listu w roku 1952; wówczas też autor ten otrzymał Nagrodę Stalinowską. Aprobacyjny ton wypowiedzi wybrzmiewa zwłaszcza w konkluzji listu: „Uważamy, że powieść [...] jest wielkim osiągnięciem radzieckiej literatury pięknej, utrzymanym od początku do końca na właściwym poziomie ideowym i politycznym”¹⁶³.

¹⁶¹ Zob.: J. Szpinc, *Aktualne zagadnienia realizmu socjalistycznego*, „Twórczość” 1952, z. 6, s. 192–197. Autor przywołuje rozważania z łam pism radzieckich („Октябрь”, „Новый Мир”, „Большевик”) z przełomu lat 1951–1952, dając obraz przemian w rozumieniu pojęcia socrealizmu jako metody twórczej, w której ramach musi być uwzględniony aspekt normotwórczy (ideał). Szpinc odnotowuje zarazem zmianę w relacji realizm socjalistyczny – realizm krytyczny (ten bowiem nie jest już negatywnym punktem odniesienia dla socrealizmu): „Sprawę ideału i pozytywnego bohatera stawiali pisarze i teoretycy realizmu krytycznego – zwłaszcza rewolucyjni demokraci. Realizm socjalistyczny nawiązuje do najlepszych postępowych, realistycznych tradycji przeszłości, kontynuuje więc tradycję realizmu krytycznego, jakkolwiek różni się od niego zasadniczo, jeśli chodzi o sposób odtwarzania rzeczywistości” (tamże, s. 193).

¹⁶² Zob.: M. Zorin, [korespondencja z Rygi], *Обсуждение романа В. Лациса „К новому берегу”*, „Литературная Газета” 1951, № 148, z dn. 15 grudnia, s. 3.

¹⁶³ *Письмо в редакцию „Правды” по поводу романа В. Лациса „К новому берегу”*, „Правда” 1952, № 56, z dn. 25 lutego, s. 2 ([„Мы считаем, что роман [...] является большим достижением советской художественной литературы, выдержанным идейно и политически от начала до конца”]; możliwość lektury on-line: http://grachev62.narod.ru/stalin/t18/t18_255.htm [dostęp: 27.07.2019]). List ten rychło został przedrukowany przez „Nową Kulturę” jako *Życie przeciwko schematom. List do redakcji dziennika „Prawda” w sprawie krytyki powieści W. Łacisa*, „Nowa Kultura” 1952, nr 12, z dn. 23 marca, s. 3. Nie ma natomiast świadectw, czy list w sprawie powieści Łacisa przedrukowany został również przez periodyki z innych państw demokracji ludowej. Wiedza na ten temat byłaby szczególnie istotna w przypadku przekładu na węgierski; być może bowiem przebieg kampanii antyschematycznej, zainicjowanej przez Révaia, został modelowany pod wpływem owej wypowiedzi. Obecnie jednakże hipoteza taka pozostaje jedynie w sferze domysłów. Niewątpliwie jednak wypowiedź „grupy czytelników” miała wpływ na przewartościowanie, które odnajdujemy w radzieckiej krytyce literackiej około roku 1953. Wówczas to – o czym przypomina Barbara Klimczyk – pojawił się na łamach pisma „Новый Мир” cykl artykułów Władimira Pomierancewa, Marka Szczegłowa, Fiodora Abramowa i Michaiła Lifszica, które łączyło złamanie obowiązującego wówczas krytycznoliterackiego *decorum*: przywołani tu krytycy nie tylko kwestionowali dotychczasowe

Przywołany tu list był – podobnie jak przedruki szkiców Lukácsa i Révaia – wyraźnym sygnałem korekty polityki kulturalnej i „przyzwolenia” władz na walkę ze schematyzmem (tym bardziej że uznawano list radzieckiej grupy czytelników za wypowiedź Stalina). Istotny dla polskiej dyskusji o schematyzmie jest zresztą nie tyle sam przedruk listu, ile towarzyszący mu redakcyjny komentarz, w którym akcentowano zgodność stanowiska autorów listu z tezami marksizmu-leninizmu w ocenie ideowej wymowy dzieła literackiego. W komentarzu tym nawiązano również do wywołanej *Nowym Zoilem*... Flaszena dyskusji o schematyzmie:

W aktualnej dyskusji o schematyzmie w naszym piarstwie i krytyce głos grupy czytelników ma znaczenie wskazówki i przestrogi. Wskazówki dla pisarza, żeby bacznie obserwował prawa żywego życia, przestrogi [...] dla krytyka, żeby nie posługiwał się dogmatycznie literą teoretycznych formuł¹⁶⁴.

Nowy Zoil, czyli o schematyzmie, to najważniejszy szkic Flaszena, mający bez wątpienia największy wpływ na dynamikę realizmu socjalistycznego w polskiej literaturze – tym bardziej że został uznany przez ówczesną rodzimą krytykę za tekst inicjujący dyskusję o schematyzmie. Taką rolę przypisuje mu Henryk Markiewicz w rozważaniach nad kondycją rodzimej krytyki literackiej; czytamy w nich:

W dyskusji o schematyzmie centralne miejsce zajął artykuł Ludwika Flaszena *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie* [...]. Autor z rzetelną troską o rozwój literatury, z dużą bystrością [...] uwidoczniał błędy i słabości utworów o tematyce współczesnej, określane potocznie dosyć workowatym terminem „schematyzm”¹⁶⁵.

aksjomaty i hierarchię wartości, ale też czynili to odwołując się do estetyki ironii i *reductio ab absurdum*, co w odbiorze traktowane było jako skandal literacki, a nie poważna propozycja koniecznych przewartościowań (zob.: B. Klimczyk, *Postulaty krytyków radzieckich w latach 1953–1954*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1977, nr 2, s. 115, 132). Najpełniejszy wyraz rewizjonistycznym tendencjom, o których pisze Klimczyk, dał II Zjazd Związku Pisarzy Radzieckich (Moskwa, 15–20 grudnia 1954 r.). Wtedy to, przypomnijmy, zredefiniowano pojęcie realizmu socjalistycznego, akcentując rangę ukazywania życia w jego rewolucyjnym rozwoju (zob.: G. Porębina, *Realizm socjalistyczny w pierwszych dokumentach programowych*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Filologia Rosyjska” 1973, nr 3, s. 169–178).

¹⁶⁴ Tamże, s. 3.

¹⁶⁵ H. Markiewicz, *Krytyka literacka w walce o realizm socjalistyczny*..., s. 41. Nie należy zapominać, że rozważania Markiewicza stanowią przeredagowany referat wygłoszony na III Rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego ZLP; 17–18 stycznia 1952 r. Wysoka ocena rozważań Flaszena nie oznaczała, że szkic spotkał się z akceptacją środowiska. Na III Rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego ZLP – tym samym, na którym Mar-

Z przywołaną tu opinią koresponduje inny szkic Markiewicza – *O realizmie w literaturze* (1952). Jest to jedna z pierwszych, zawierających akcenty krytyczne, wypowiedzi na temat typowości bohatera i sytuacji fabularnej¹⁶⁶. Równie istotne pod tym względem są też rozważania Andrzeja Brauna *Pamflet na rówieśnika, czyli o tchórzostwie* (1952), których autor obnaża analogiczne, co Flaszen, mechanizmy w ocenie poezji¹⁶⁷. Przywołane tu wypowiedzi, wspólnie z węgierską dyskusją na temat schematyzmu przyczyniły się do zainicjowania stopniowych przewartościowań kryteriów oceny dzieła literackiego¹⁶⁸.

Opisując sytuację i oczekiwania krytyków wobec literatury na przełomie lat 1951–1952, Henryk Markiewicz podkreślał konsekwencje rozpoczętej przez Flaszena dyskusji dla przemian rodzimej literatury, wskazując na nią jako *remedium* na „papierowość” kreacji postaci i konwencjonalizacji rozwiązań artystycznych¹⁶⁹. W 1952 r. ukazała się *Odpowiedź Zoila, czyli o akcentach*¹⁷⁰. Krytyk odnosił się w nim do polemik, jakie wywołał tezą o schematyczności najnowszej literatury polskiej. Lektura obu szkiców Flaszena, w konfrontacji z wypowiedziami jego oponentów, wywodzących się ze środowisk związanych z periodykami reprezentującymi różne opcje ideologiczne (Melanii Kierczyńskiej i Andrzeja Wasilewskiego, związanych z „Nową Kulturą”, ale i Józefa Szczawińskiego z „Dziś

kiewicz dokonywał syntezy osiągnięć krytyki literackiej – autor *Nowego Zoila*... został zaatakowany przez (polemizującą z nim później na łamach „Nowej Kultury”) Melanię Kierczyńską, Tadeusza Drewnowskiego, Jerzego Putramenta i Adama Ważyka. Paradoksalnie niedługo potem – w trakcie IV Rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZLP (Warszawa, 20–21 czerwca 1952 r.) – Putrament w referacie pt. *O niektórych zagadnieniach tematyki współczesnej w naszej prozie 1950–1952* (druk: „Twórczość” 1952, z. 7, s. 143–167) wykorzystał spostrzeżenia Flaszena na temat schematyzmu, podtrzymując jednocześnie zarzuty przeciw ich autorowi. Przebieg styczniowego i czerwcowego Plenum, zarzuty stawiane Flaszenowi oraz historię „batalii przeciw schematyzmowi” przypomina Krzysztof Woźniakowski (zob.: tenże, *Miedzy ubezwłasnowolnieniem a opozycją*..., s. 48–52).

¹⁶⁶ Zob.: H. Markiewicz, *O realizmie w literaturze*, „Życie Literackie” 1952, nr 2, z dn. 20 stycznia, s. 5–6. Do kwestii poruszanej przez Markiewicza powróci Andrzej Wasilewski, omawiając zagadnienie typowości na przykładzie wybranych utworów (Września Putramenta, *Srebrnej ławicy* Paukszty, *Lewantów* Brauna); zob.: tenże, *O kilku problemach typowości*, „Nowa Kultura” 1953, nr 34, z dn. 23 sierpnia, s. 2.

¹⁶⁷ Zob.: A. Braun, *Pamflet na rówieśnika, czyli o tchórzostwie*, „Nowa Kultura” 1952, nr 9, z dn. 2 marca, s. 3–4.

¹⁶⁸ Zob.: A. Wasilewski, *Dyskusja o krytyce*, „Nowa Kultura” 1952, nr 5, z dn. 3 lutego, s. 1, 11; E. Osmańczyk, *O trudzie roznoszenia amunicji*, „Nowa Kultura” 1952, nr 6, z dn. 10 lutego, s. 1, 6–7.

¹⁶⁹ Zob.: H. Markiewicz, *Krytyka literacka w walce o realizm socjalistyczny*..., s. 43.

¹⁷⁰ Zob.: L. Flaszen, *Odpowiedź Zoila, czyli o akcentach*, „Życie Literackie” 1952, nr 12, z dn. 8 czerwca, s. 7, 13.

i Jutro”) uświadamia przeniesienie dyskusji nad schematyzmem z płaszczyzny sporu estetycznego na ideologiczny. „Spór o schematyzm” okazał się zatem sporem o rozumienie fundamentalnej dla literatury socrealistycznej zasady typowości (wątek ten pojawił się zresztą w wypowiedziach Flaszena, przede wszystkim w *Odpowiedzi Zoila...*). Konfrontując postulaty krytyki literackiej z epoki schematycznej i poschematycznej, Henryk Markiewicz wskazywał na różnicę jakościową w interpretacji typowości:

Zapomniano [...], że postulat realistycznej typowości spełniają nie tylko te utwory, w których obraz rzeczywistości odpowiada [...] najwyższemu uogólnieniu, lecz także utwory będące artystycznym uogólnieniem niższego stopnia. [...] Poznawczego bogactwa tych wariantów nie może przecież objąć jedna formuła uogólniająca [...]. Krytyka tymczasem tak traktowała problem typowości, że mieścił się w nim tylko wariant optymalny, co [...] ubożyło i zniekształcało realistyczne możliwości i zadania literatury¹⁷¹.

O coraz mocniejszych „pęknięciach” w doktrynie może świadczyć również pojawienie się kolejnych pism, przede wszystkim „Życia Literackiego” (istniejącego od 1951 r.), które zrównoważyło pozycję „Nowej Kultury” (przestała być ona periodykiem mającym monopol na wykładnię socrealizmu w literaturze)¹⁷². W deklaracji programowej „Życia Literackiego” czytamy:

¹⁷¹ H. Markiewicz, *Krytyka literacka w walce o realizm socjalistyczny...*, s. 39.

¹⁷² Nie mniejszą rolę odegrało w tym procesie również założenie w roku 1952 „Przeglądu Kulturalnego”, będącego w latach 1952–1956 oficjalnym organem Rady Kultury i Sztuki. W notce programowej czytamy zresztą o podziale kompetencji między czasopismami: „Obok »Nowej Kultury«, która staje się organem Związku Literatów Polskich i będzie się zajmować literaturą na tle problematyki społeczno-politycznej, powstaje nowy tygodnik »Przegląd Kulturalny«, organ Rady Artystycznej, jako pismo obejmujące całokształt spraw kulturalnych w ich powiązaniu z dziedziną twórczą i z ich wszechstronnymi przejawami w terenie” (Zespół „Przeglądu Kulturalnego”, „Przegląd Kulturalny” 1952, nr 1, z dn. 3–10 września, s. 1). W tej sytuacji „Nowa Kultura” – jakkolwiek nadal była opiniotwórcza – w coraz mniejszym stopniu miała realny wpływ na przemiany życia literackiego (choć nie utraciła go w pełni do momentu scalenia „Świata”, „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego” w tygodnik „Kultura” w 1963 r.). Zarazem trzeba pamiętać, że to na jej łamach w 1955 r. ukazał się *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka – jeden z najważniejszych utworów „odwilżowych”. Jednocześnie – pisząc o nowo otwartych periodykach – nie należy zapominać, że w roku 1952 zamknięto „Muchę”, toteż „Szpilki” pozostały do roku 1957 jedynym ogólnopolskim pismem satyrycznym (w roku tym ukazał się pierwszy numer „Karuzeli”). Informację o połączeniu obu pism satyrycznych przynosi ostatni numer rozwiązanego z końcem 1952 r. periodyku (zob.: „Mucha” 1952, nr 51, z dn. 21 grudnia, s. 3).

Pismo [...] zamierza być częściowym bodaj odzwierciedleniem literackim i artystycznym wielkich przemian, których jesteśmy uczestnikami i świadkami. [...] Będzie się starało ukazać w nowych ujęciach postępowe tradycje polskiej i obcej przeszłości i zbliżyć je do człowieka dnia dzisiejszego¹⁷³.

Przywołane tu słowa pozornie nie wykraczają poza „kanon deklaracyjny”, właściwy periodykom społeczno-kulturalnym¹⁷⁴. Zarazem jednak to właśnie na łamach owego pisma ukazały się szkice zapowiadające przemiany w doktrynie socrealizmu. Z tego samego powodu nie mniej istotna pozostaje działalność krytycznoliteracka przywołanej uprzednio „grupy krakowskiej” na łamach „Życia Literackiego”. Zwłaszcza społeczny oddźwięk publikacji owych „przemyślników ideologicznych” sprawia, że – utrzymane w poetyce „pojazdowej” – teksty krytyczne spełniały funkcję modelującą jedynie w połowiczny sposób.

1953

Jest to data graniczna, wydzielona jako czas „niczyj”, a jednocześnie przynależny tyleż do okresu ograniczonego przełomem lat 1951–1952, co kolejnego – 1954–1955. Nastąpiło wówczas kulturowe przesilenie socrealizmu, na co największy wpływ miały wypadki historyczne i spowodowane nimi zmiany polityczno-ideologiczne, które Barbara Fijałkowska określiła mianem „wstępu do przełomu”¹⁷⁵. Śmierć Stalina (5 marca 1953 r.) nie oznaczała kresu dog-

¹⁷³ *Od Redakcji*, „Życie Literackie” 1951, nr 1, z dn. 4 lutego, s. 1.

¹⁷⁴ Za taki można uznać artykuł Leona Kruczkowskiego *Sztuka w świetle nowej Konstytucji*, który ukazał się na łamach „Pamiętnika Teatralnego” jako reakcja na ogłoszenie Konstytucji PRL; 22 sierpnia 1952 r. (zob.: tenże, *Sztuka w świetle nowej Konstytucji*, „Pamiętnik Teatralny” 1952, nr 1, s. 3–5). Autor, przywołując wybrane artykuły konstytucji (62, 63, 64 i 65), wskazuje na ich wykładnię z perspektywy artysty i powstającej sztuki, podnosząc kwestię masowego dostępu do niej, które traktuje jako pochodną systemu politycznego PRL: „Powszechnego prawa obywatela do kultury [...] na próżno szukalibyśmy w konstytucjach burżuazyjnych. [...] Konstytucyjne prawo obywatela do kultury wyrasta u nas dzisiaj z konkretnej, istniejącej już rzeczywistości państwa ludowego, odzwierciedla jego żywą codzienną praktykę upowszechniania kultury, urządzeń i instytucji służących temu wielkiemu zadaniu. [...] Jest to prawo do światła i czystego oddechu duchowego, do obcowania z myślami, które zapładniały rozwój cywilizacji, z pięknem, którym ludzkość się szczyci. Jest to zarazem prawo do współudziału w tworzeniu nowych myśli, rozwijających się i ulepszających nasze życie, nowego piękna, które wyrazi prawdziwą wielkość naszej epoki” (tamże, s. 4–5).

¹⁷⁵ Zob.: B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 256. Z uwagi na rok publikacji opracowania, można uznać je za świadectwo zideologizowania sposobu, w jaki w późnym PRL-u traktowano socrealizm, jednakże rok 1953 stanowi punkt wyjścia również dla Janusza Detki, upatrującego w nim świadectwa odchodze-

matycznej wersji doktryny. Przeciwnie, nastąpiło wówczas w kraju największe nasilenie „ofensywy ideologicznej”¹⁷⁶, tym bardziej że w ZSRR do władzy bezpośrednio po śmierci Stalina dochodzi Gieorgij Maksymilianowicz Malenkov, pełniący w dniach 5–14 marca 1953 r. obowiązki generalnego sekretarza KPZR, odsunięty po oskarżeniach o konsolidację władzy¹⁷⁷. Fakt ten, wspólnie z aresztowaniem Ławrientija Pawłowicza Berii (26 czerwca 1953 r.) umożliwił przejście przez Nikitę Chruszczowa rządów w ZSRR. Był on jednak początkowo zbyt słaby politycznie, by otwarcie przeciwstawić się ugrupowaniu zwolenników stalinowskiej polityki¹⁷⁸.

nia od dogmatycznej wersji socrealizmu (badacz powołuje się zresztą na wzmiankowaną tu pracę Fijałkowskiej; zob.: tenże, *Wiersze polskiej „odwilży”*..., s. 12). Istotnie, trudno nie uznać tezy badacza – tym bardziej że przywołuje on fakty literackie, tj. ogłoszone drukiem w roku 1953 utwory, których poetyka i tematyka wykracza poza dogmatyczną wersję realizmu socjalistycznego: *List o sumieniu* Witolda Wirpszy, *Głos o poezji* Juliana Przybosa oraz *Poezja i prawda* Mieczysława Jastruna (zob.: tamże, s. 11–12).

¹⁷⁶ Zob.: M. Kietliński, A. Pasko, *Polski październik 1956 r.*, [w:] ciż, *Na Fali Października 1956 roku. Białostoczczyzna w świetle dokumentów archiwalnych*, Białystok 2006, s. 17. Zob. też: K. Maniewska, *Toast na cześć... Reakcje społeczne na śmierć Józefa Stalina i kampania propagandowa wokół uroczystości żałobnych w województwie bydgoskim w marcu 1953 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 2, s. 115–134. Nie dziwi przeto, że Michał Głowiński, odtwarzając atmosferę tamtych czasów, kreślił w minorowej tonacji wizję ówczesnej świadomości społecznej: „Postawy ludzkie były określane przez to, że wydawało się, iż zanosilo się to [tj. trwanie socrealizmu – przyp. A. M.] na długo, na dziesięciolecia, nawet młody człowiek tego nie dożyje, bo po Stalinie przyjdzie jakiś gorszy jeszcze satrapa, może jeszcze bardziej okrutny” (M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidywany*..., s. 124). Nieco inaczej ten czas wspomina Tadeusz Drewnowski, akcentujący chaos związany z niepewnością literatów, jak się zachować; zob.: tenże, *Tyle hałasu – o nic?*..., s. 139–140.

¹⁷⁷ Zob.: W. Taubman, *Kruschchev: The Man and His Era*, New York 2003, s. 245.

¹⁷⁸ Dopiero wygłoszony przez Chruszczowa tajny referat pt. *O kulcie jednostki i jego następstwach* (*О культе личности и его последствиях*) można uznać za pierwszy z sygnałów potępienia stalinizmu jako zbrodniczej ideologii; stało się to na XX Zjeździe KPZR w Moskwie (14–25 lutego 1956 r.). Ostateczną destalinizację życia politycznego w Związku Radzieckim przyniósł jednak dopiero XXII Zjazd PKZR (17–31 października 1961 r.). Wówczas to podjęto rezolucję m.in. o przeniesieniu zwłok Stalina z leninowskiego mauzoleum oraz zmieniono nazwę Stalingradu na Wołgograd. Jednocześnie to właśnie wtedy Chruszczow potępił publicznie Stalina, oskarżając zarazem swoich politycznych adwersarzy o współudział w zbrodniach dyktatora (co stanowiło poważne ostrzeżenie przed dalszym oporem wobec wprowadzanych reform): „Jest naszym obowiązkiem wyczerpująco i dokładnie zbadać wszystkie przypadki nadużycia władzy. Jesteśmy zobowiązani uczynić wszystko, co w naszej mocy, by odsłonić prawdę [...]. Jest już za późno, by wskrzesić zmarłych, ale jest rzeczą konieczną, aby wszystkie te wypadki zostały zgodnie z prawdą zapisane w historii partii. Musimy to uczynić po to, by

Pierwsze, uwarunkowane politycznie, sygnały nadchodzącej zmiany kursu politycznego dotarły do Polski ze znacznym opóźnieniem. Chaos, wywołany przesileniami i walką o władzę w ZSRR między Chruszczowem a Malenkowem, odbił się na polskim życiu politycznym; był to – z perspektywy czasu – najmroczniejszy okres, dla którego symptomatyczny pozostaje referat Bolesława Bieruta, wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR (28 marca 1953 r.) pt. *Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina – orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego* (był on przedrukowywany w prasie ogólnokrajowej i lokalnej oraz partyjnej na łamach „Nowych Dróg”). Referat ten został uznany przez zebranych na plenarnym posiedzeniu KC PZPR za oficjalny (przyjęty jednogłośnie) dokument¹⁷⁹. Bierut, odwołując się do poetyki panegiryku w kreśleniu obrazu Stalina i jego wpływu na losy Polski, nakreślił zarazem program (jego podsumowaniem jest dziesięciopunktowa deklaracja), w którym podkreślona została konieczność czujności ideologicznej, niezbędnej w okresie sukcesu socjalizmu; czytamy:

Byłoby naiwnością i ślepotą, którą przecież nie jesteśmy dotknięci, gdybyśmy widząc wielki ruch konsolidacyjny w naszym narodzie nie dostrzegli wzmoczonej aktywności wrogów, ich zbrodniczych wyczynów. [...] Mamy jednak skuteczną, niezawodną broń [...]. Tą bronią jest czujność milionów Polaków, solidarność i zwartość milionów Polaków w szeregach Frontu Narodowego. [...] Czujność powinna być nakazem partyjnym, państwowym, moralnym w całym naszym postępowaniu¹⁸⁰.

Słowa te – podobnie jak całość referatu można uznać – zgodnie z tytułem – za deklarację ideologiczną podtrzymania dotychczasowego kursu politycznego. W podobnym tonie utrzymane było przemówienie Edwarda Ochaba, w którym czytamy:

wypadki tego rodzaju nie mogły się w przyszłości powtórzyć” (za: J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 217).

¹⁷⁹ Zob.: [?], VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 77, z dn. 31 marca, s. 1.

¹⁸⁰ *Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina – orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego. Referat Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszony na VIII plenarnym posiedzeniu KC PZPR w dniu 28 bm.*, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 77, z dn. 31 marca, s. 6. Jednocześnie zaś sam Bierut został wykreowany na politycznego spadkobiercę i kontynuatora dzieła Stalina. W ten sposób przedstawiony został na plakacie propagandowym (autorstwa Macieja Nehringa), którego treść i formę zaakceptowało VIII Plenum: stojący obok siebie Bierut i Stalin ukazani zostali na tle flag (radzieckiej i polskiej) oraz zbudowanego Pałacu Kultury i Nauki (w istocie został on oddany do użytku w 1955 r.); całości dopełnia napis: *Przyjaźń polsko-radziecka to pokój, niezawisłość, szczęśliwe jutro naszej Ojczyzny*. Więcej na temat plakatu zob.: E. C. Król, *Bohaterowie z urzędu. Portret przywódcy w stalinowskiej Polsce. Stalin – Bierut – Rokossowski*, „Blok” 2003, nr 2, s. 17–19.

Czcząc pamięć Stalina, dochowując wierności Jego genialnym naukom skupieni wokół stalinowskiego kierownictwa w kraju i na froncie międzynarodowym – pójdziemy ku nowym bojom o pokój i utrwalenie niepodległości naszej ojczyzny, o wolność i szczęście ludzkości, o pełne zwycięstwo nieśmiertelnej sprawy Lenina i Stalina¹⁸¹.

Odczucie trwałości dotychczasowej polityki wzmacniał nie tylko autorytarny ton wypowiedzi przywódców politycznych, ale i atmosfera podsycana przez prasę, głównie partyjną; na łamach „Nowych Dróg” pojawił się obszerny artykuł wstępny, w którym stwierdzano:

W dniach wielkiej żałoby po zgonie Józefa Stalina masy pracujące naszego kraju skupiły się wokół partii z głęboką wiarą, że ona niezawodnie prowadzić będzie nadal naród w myśl tych idei, które wykuł i którymi służył towarzysz Stalin¹⁸².

Nie mniej istotne – z perspektywy propagandy – były podejmowane ówczesnie działania. Należy do nich publikacja nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” zbioru dokumentów pt. *Stalin* (1953), odtwarzających pierwsze dni po jego śmierci (5–9 marca). Z kolei 7 marca na łamach „Sztandaru Ludu” ukazała się odezwa PZPR i rządu *Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej! Do Kobiet Polskich i Młodzieży! Do Żołnierzy Polskich! Do Narodu Polskiego!*, w której pojawia się analogiczna, co w wypowiedziach Bieruta i Ochaba, proklamacja:

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR kroczymy zwycięsko naprzód pod przewodem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu¹⁸³.

Dzień później podjęte zostały z kolei następujące uchwały: o zmianie nazwy Katowic na Stalinogród, nadaniu budowanemu wówczas (od roku 1952)

¹⁸¹ Czcząc pamięć Wielkiego Stalina pójdziemy ku nowym bojom o pokój i utrwalenie niepodległości naszej ojczyzny. Z przemówienia Edwarda Ochaba na wielkim zgromadzeniu ludu stolicy, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 58, z dn. 8–9 marca, s. 2.

¹⁸² [?], O umocnienie i ubojowienie naszej partii (Po VIII Plenum KC PZPR), „Nowe Drogi” 1953, nr 4, s. 3. Artykuł ten, mający charakter deklaracji programowej, koresponduje z kolejnym, autorstwa Jana Dembowskiego, utrzymanym w tonie panegiryku: „Gigantyczna postać Józefa Stalina góruje nad całą naszą epoką, wytycza kierunek rozwoju narodom świata. Kontynuując z niezwykłą konsekwencją dzieło wielkich klasyków socjalizmu, rozbudowując dalej dzieło Włodzimierza Lenina, Stalin przekształcił Rosję [...] w kraj zwycięskiego socjalizmu. Treścią całego jego życia była walka o zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej, o zwycięstwo idei socjalizmu na całym świecie” (tenże, *Stalin – bojownik o postęp i rozwój nauki*, „Nowe Drogi” 1953, nr 4, s. 12).

¹⁸³ *Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej! Do Kobiet Polskich i Młodzieży! Do Żołnierzy Polskich! Do Narodu Polskiego!*, „Sztandar Ludu” 1953, nr 56, z dn. 6 marca, s. 3.

warszawskiemu Pałacowi Kultury i Nauki imienia Stalina (nosił on je w latach 1955–1956) oraz wybudowaniu pomnika Stalina na placu przez Pałacem Kultury i Nauki (konkursu na projekt ostatecznie nie rozstrzygnięto). Zwłaszcza pierwsza z przywołanych tu dyrektyw świadczy o usiłowaniu zachowania ideologicznego *status quo*. Inicjatorem uchwały była Egzekutywa KW PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, która skierowała wniosek do Rady Państwa, ta zaś rozpatrzyła go pozytywnie¹⁸⁴. Zarazem jednak rezolucję tę przedstawiono w prasie jako wyraz woli narodu: „Z dumą społeczeństwo śląskie przyjęło uchwałę o przemianowaniu Katowic na Stalinogród, a województwa śląskiego na województwo stalinogrodzkie. Zaszczyt to wielki, ale i zobowiązanie”¹⁸⁵. Szkic ten nabiera dodatkowych znaczeń właśnie jako wyraz „woli narodu”, czytany w kontekście innej notatki: o licznych podaniach o przyjęcie w poczet członków PZPR¹⁸⁶. Tak liczna, jak sugeruje to anonimowy autor notatki, deklaracja ideologiczna współbrzmi z nastrojem po śmierci Stalina i uzasadnia zmianę nazwy Katowic.

Robert Kupiecki podkreśla, że „uszytnienie” ideologiczne można było zauważyć już w trakcie napływania pierwszych informacji o chorobie Stalina. Wówczas to wydano dyspozycje dotyczące sposobu relacjonowania jej przebiegu,

¹⁸⁴ Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 7 marca 1953 roku o uczczeniu pamięci Józefa Stalina, „Monitor Polski” 1953, nr 23, poz. 280. Zygmunt Woźniczka, rekonstruując okoliczności przemianowania Katowic na Stalinogród podkreśla niechętny stosunek do tej decyzji I sekretarza KW PZPR w Katowicach, Józefa Olszewskiego oraz innych członków kierownictwa, które uległo dopiero pod wpływem interwencji Bolesława Bieruta (zob. tenże, *Katowice – Stalinogród* 1953, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6–7, s. 93). Odmiennego zdania jest Krystyna Heska-Kwaśniewicz. Według badaczki nie było żadnych odgórných nacisków na członków Egzekutywy KW PZPR (pośród nich Heska-Kwaśniewicz wymienia Edwarda Gierka, Józefa Olszewskiego, Jana Szydlaka i Jerzego Ziętka); zob.: taż, *Morcinek Gustaw*, [hasło w:] *Słownik pisarzy śląskich*, red. J. Lyszczyńska, D. Rott, Katowice 2010, t. 3, s. 75.

¹⁸⁵ I. B. [właśc. ?], *Serce przemysłu Polski przybiera imię Wielkiego Stalina*, „Sztandar Ludu” 1953, nr 60, z dn. 11 marca, s. 2. Symbolicznym potwierdzeniem zmiany nazwy miasta było odczytanie przez Gustawa Morcinka w Sejmie rezolucji wzywającej do przemianowania Katowic na Stalinogród (28 kwietnia 1953 r.). Rozbieżność między oficjalną propagandą i społecznym odbiorem owej zmiany nazwy uświadamia Magdalena Piekara: „Czy można było ukarać mieszkańców miasta bardziej, po raz kolejny zmuszając ich do zmiany miejsca zamieszkania, chociaż nie wyszli nawet ze swych domów? Pozbawieni własnych imion i nazwisk, a także własnego miejsca na ziemi, stali się ofiarami i jednocześnie uczestnikami rewolucji” (taż, *Śląski socrealizm. Władza – literatura – rzeczywistość*, Katowice 2012, s. 110).

¹⁸⁶ Zob.: [?], *Przodujący robotnicy, chłopci i żołnierze proszą o przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Sztandar Ludu” 1953, nr 60, z dn. 11 marca, s. 1.

zawierające konkretne wskazania dotyczące społecznych zachowań¹⁸⁷. Również artykuły, wspomnienia i nekrologi, zamieszczane na łamach gazet codziennych i periodyków kulturalno-społecznych po śmierci Stalina utrzymane są w obowiązującej dotychczas tonacji i militarnej metaforyce, były one jednak odgórnie wyreżyserowane¹⁸⁸. Stopniowo jednakże widać odchodzenie (nawet w „Nowej Kulturze” i „Nowych Drogach”, czyli periodykach będących oficjalną trybuną kultury upolitycznionej) od prezentowania w dotychczasowy sposób problematyki społeczno-politycznej i kulturalnej. Co więcej, niejasne, lecz czytelne dla wtajemniczonych w kręgach władzy, stały się już obrady VIII Plenum KC PZPR – tego samego, na którym przedstawiony został referat Bieruta¹⁸⁹. Moment ten stanowił

¹⁸⁷ Zob.: R. Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993, s. 157.

¹⁸⁸ Standaryzację i ujednolicenie wzmianek o Stalinie na przykładzie zawartości lokalnych czasopism (głównie „Sztandaru Ludu”) omawia Gabriel Piotr Urban; zob.: tenże, *Stalinowski kult jednostki w województwie lubelskim. Śmierć Stalina na łamach „Sztandaru Ludu”*, „Sensus Historiae” 2016, nr 2, s. 99–127.

Znamiennym przykładem ingerencji cenzury w ich zawartość są wspomnienia Eryka Lipińskiego o tym, w jaki sposób na zgon dyktatora zareagowała redakcja „Szpilek”: „W roku 1953, po śmierci Stalina, »Szpilki« musiały, tak jak i inne pisma, poświęcić temu wydarzeniu specjalną uwagę. Opracowano więc numer, w którym zamieszczono specjalnie do niego napisane wiersze autorów »szpilkowych«, cytaty z pism Stalina, wiersze Surkowa i Majakowskiego. Rysownicy »szpilkowci« zilustrowali te teksty dziewięcioma całostronicowymi rysunkami” (E. Lipiński, *Drzewo szpilkowe*, Warszawa 1989, s. 114). Nie istniała przy tym dowolność rysunkowej interpretacji, o czym przekonuje chłodne przyjęcie na łamach „Przeglądu Kulturalnego”, z jakim spotkał się publikowany w „Szpilekach” rysunek Mieczysława Piotrowskiego. Lipiński wspomina, że Jerzy Andrzejewski (ówczesny redaktor „Przeglądu...”) uznał rysunek za nazbyt formalistyczny. Na wieść o tym zebrało się kolegium redakcyjne obu periodyków, zaproszono też kierownika Wydziału Prasy w KC PZPR Stefana Staszewskiego oraz Antoniego Słonimskiego, Jana Brzechwę i Jerzego Jurandota. Mimo że wynik posiedzenia był dla Piotrowskiego pomyslny, wkrótce zrezygnował on ze współpracy ze „Szpilekami” (zob.: tamże, s. 115).

¹⁸⁹ *Post factum* znaczące okazały się przede wszystkim przedrukowywane przez polską prasę informacje Rosyjskiej Agencji Prasowej TASS (Информационное агентство России ТАСС [Телеграфное агентство Советского Союза]) na temat amnestii w ZSRR; miała ona objąć osoby skazane za przestępstwa nie godzące w ustrój państwowy. Amnesticę przedstawiano w depeszach jako wyraz siły ZSRR: „W wyniku umocnienia radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, podniesienia dobrobytu i kulturalnego poziomu ludności, wzrostu świadomości obywateli oraz ich uczciwego stosunku do obowiązków społecznych, pogłębiło się poszanowanie prawa i wzmocnił się socjalistyczny porządek prawny, jak również zmniejszyła się znacznie przestępczość w kraju. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uważa, że w tych warunkach przestaje być konieczne dalsze trzymanie w miejscach osadzenia tych osób, które swym sumiennym stosunkiem

apogeum kultu Stalina, po którym – co podkreśla Kupiecki – zaczęła się zmieniać atmosfera towarzysząca żałobie, co wyrażało się zmniejszeniem objętości tekstów prasowych, poświęconych pamięci Stalina¹⁹⁰.

W kulturze wspomniane przez Kupieckiego przesilenie przejawiało się choćby w obnażeniu ułomności dotychczasowej polityki kulturalnej: czyni to np. Marian Brandys, zarzucając twórcom polskiego reportażu lęk przed poruszaniem drażliwych społecznie problemów:

Przyczyna [upadku reportażu – przyp. A. M.] może być tylko jedna. Obawa przed trudnościami i odpowiedzialnością reportażysty. Obawa przed konfrontacją świeżego, konkretnego materiału pisarskiego z jego źródłem. [...] Strach przed konfrontacją reportażu z rzeczywistością jest zjawiskiem ogólnym. Ten strach czai się w atmosferze wszystkich naszych redakcji¹⁹¹.

do pracy dowiodły, że mogą wrócić do uczciwego życia i uczciwej pracy i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa” (*Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii*, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 76, z dn. 29–30 marca, s. 1).

¹⁹⁰ Zob.: R. Kupiecki, *Od VIII Plenum do VIII Plenum 1953–1956. Odchodzenie od kultu Stalina w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 2, s. 75. Istotnie, już IX Plenum KC PZPR (29–30 października 1953 r.) zdominowała problematyka gospodarcza; „Życie Warszawy” donosiło o kluczowej dla spotkania dyskusji nad referatem Bieruta *Zadania Partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego* (zob.: „Życie Warszawy” 1953, nr 262, z dn. 3 listopada, s. 1).

¹⁹¹ M. Brandys, *Ucieczka od prawdy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 14, z dn. 5 kwietnia, s. 3. Z uwagami Brandysa koresponduje tonacja wiersza Witolda Wirpszy dedykowanego Wiktorowi Woroszyłskiemu:

„Mówią: budujemy socjalizm
I mają rację, chociaż kłamią
Bo wszelka prawda zrodzona z tchórzostwa jest kłamstwem. Kłamstwo rodzi spu-
stoszenie [...]

Generalną Linie Partii Robotniczej zamieniają
W linijkę szkolną – w centymetr – na miarę
Ich wzoru [...]

Dostali po łbach, powiadasz? To nie znasz
Siły ich tchórzostwa i zakłamania!
Ich nie dosięgło żadne uderzenie,
Byli bowiem zawsze tak bardzo posłuszni,
A kłamstwo ich było tak nieuchwytnie!

Przecież kłamali nawet patrząc” (tenże, *List o sumieniu*, „Nowa Kultura” 1953, nr 39, z dn. 27 września, s. 1) oraz Juliana Przybosia, w którym poeta „rozlicza się” z „poezją dyspozycyjną”:

„A skądże was aż tylu Redaktor przynęcił
jak pracowitych mrówek:

Słowa te, jakkolwiek *expressis verbis* dotyczą jedynie reportażu, można odczytywać szerzej, jako krytykę życia literackiego, zdominowanego przez przywoływany przez Brandysa „strach czający się w atmosferze redakcji”.

Równie istotna była zmiana tonacji, w jakiej ukazywano zachodnią rzeczywistość na łamach prasy. W „Przekroju” rubryka „Kwiatki” zostaje wprowadzie utrzymana, jednak zmienia się ton komentarzy¹⁹². Nie mniej istotna jednak okazała się również kontynuacja – rozpoczętej przez Ludwika Flaszena *Nowym Ziołem*... w roku 1952 – „batalii o anty-schematyzm”. Po inauguracyjnym ją szkicu oraz odpowiedzi na niezbyt liczne głosy polemiczne, które pojawiły się w prasie,

1) uczniowie księdza Baki stłoczeni we zwrotkach,

2) arkadyjscy rapsodzi w działkowych ogródkach,

3) homerzy epopei rycerskich na dulkach.

4)

5)

na koniec – gromowładni, gromy i zacięci

TYRTEJE pełzający po wielbionych schodkach...

Mdli mnie wasz bęben, mdli wasza katarynka słodka,

pilni – przymilni, butni,

koncypienti wierszówek,

absolwenci pustki (»lutni«)..." (tenże, *Głos o poezji*, „Życie Literackie” 1953, nr 40, z dn. 4 października, s. 7).

W obu typach wypowiedziach – tak publicystycznej Brandysa, jak i poetyckiej Wirpszy oraz Przybosia – dominuje rozczarowanie rzeczywistością społeczno-polityczną. Dlatego też tak istotna jest lektura zwłaszcza utworu Przybosia w kontekście jego późniejszej wypowiedzi, z 1956 roku, dla której negatywnym punktem odniesienia były dotychczasowe realizacje. Przyboś zauważał: „Poeta ma jeden tylko obowiązek wobec rewolucji: obowiązek najostrożniejszego krytycyzmu i czujności na każdy objaw zatrzymania się w rozwoju, na każdy znak uwstecznienia. [...] Nie panegirystów, ale satyryków potrzebuje rewolucja” (tenże, *Poezja i rewolucja*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 8, z dn. 23–29 lutego, s. 3).

¹⁹² Oczywiście złagodzenie przez publicystów tonu krytyki wobec USA nie oznaczało całkowitego zaprzestania ataków na amerykański styl życia i politykę, o czym świadczy opublikowany w roku 1953 tom reportaży Tomasza Atkinsa i Tadeusza Rojka *Pod okupacją dolara* oraz zbiór plotek i osobliwych informacji w zestawieniu Stefana Arskiego. We wprowadzeniu do niego czytamy: „Wśród gradu pocisków, naładowanych kłamstwem, oszczerstwem, błagą, plotką, insynuacją, którymi propaganda imperialistyczna zasypuje zarówno swych własnych obywateli, jak i kraje obozu pokoju, pełno jest [...] niewypalów. [...] Zebrane tu próbki wystarczą, by czytelnik polski mógł nabrać wyobrażenia o tamtym świecie, gdzie ciemność nazywa się światłem, łajdactwo cnotą, czarnego zaś tylko dlatego nie nazywa się białym, a białego czarnym, że czerni kojarzy się z Murzynami, a to nie uchodzi. Wynajduje się przeto jeszcze bardziej perfidne sposoby przeinaczania prawdy i mydlenia ludziom oczu” (tenże, *Kurtyna idzie w górę*, Warszawa 1954, s. 3–4).

w roku 1953 krytyk zdecydował się na ciąg dalszy rozważań zapoczątkowanych *Nowym Zoilem...*: *Zoilowe diagnozy i proroctwa*¹⁹³. Tym razem krytyk skoncentrował się na wyzwaniach stojących przed epiką o ambicjach ukazania dylematów epoki. Akcentując rangę odrzucenia schematyzmu w praktyce artystycznej, Flaszen wskazywał jednocześnie na zastąpienie go przez brak funkcjonalizmu wykonywanych szczegółów:

Między kością politycznym utworu – tym, co ogólne – a warstwą jednostkowych obserwacji – tym, co indywidualne – wytwarza się jakaś pustka. [...] Obserwacji jest bardzo dużo, zbyt dużo nawet. Chodzi tylko o to, że niczemu nie służą. [...] Dążenie do pełni polega na mnożeniu spostrzeżeń, mnożeniu cech bohaterów, co prowadzi do opisowości – nie zaś ich syntetyzującej eliminacji, co prowadziłoby do – własnego filozoficznego porządku pisarza¹⁹⁴.

Celem ataku stały się zatem już nie schematyzm – ten bowiem został przewyżniony – lecz nadmiar obserwacji obyczajowych, nie pozwalających na ukazanie sprzeczności czasów narodzin nowego porządku. Ten bowiem nosi piętno tragiczności, którą odrzuca socrealistyczny optymizm. Tymczasem – dowodzi krytyk – to właśnie w niej kryje się wielkość literatury:

Jeśli [...] chcemy mieć epikę, ukazującą pełny sens naszych czasów, nie lękajmy się tragiczności, której tak dotkliwy brak daje się odczuć w naszej literaturze. I nie lękajmy się prawd nierozwiązywalnych, które jeszcze niestety istnieją i istnieć będą, i owego zainteresowania twórcy dla samego okazu ludzkiego; zainteresowania, bez którego nie ma tego, co zwykliśmy nazywać epiką¹⁹⁵.

Zadeklarowana walka ze schematyzmem i ukonstytuowanie okresu nieschematycznego socrealizmu to przejaw dążności ówczesnej krytyki artystycznej do ukazania dynamiki przemian doktryny. Schematyzm miał być związany z jej wprowadzaniem i został przewyżniony dzięki ugruntowaniu w rodzimej sztuce realizmu socjalistycznego¹⁹⁶. I obecnie jednak – już w okresie „poschema-

¹⁹³ Zob.: L. Flaszen, *Zoilowe diagnozy i proroctwa*, „Życie Literackie” 1953, nr 50, z dn. 13 grudnia, s. 5–6.

¹⁹⁴ Tamże, s. 6.

¹⁹⁵ Tamże, s. 6.

¹⁹⁶ Znaczące pod tym względem są słowa Henryka Markiewicza, opisującego przemiany krytyki literackiej na przestrzeni dekady 1944–1954 jako zmagania z kolejnymi, przebrzmiałymi w konfrontacji z rzeczywistością, koncepcjami odczytań krytycznych współczesnej literatury (zob.: tenże, *Krytyka literacka w walce o realizm socjalistyczny...*). Punktem wyjścia autor uczynił sytuację krytyki literackiej tuż po wojnie, wskazując na jej ograniczenia wynikające z uwarunkowań międzywojnia: „Powojennej krytyce literackiej w Polsce tym trudniej było odciąć się od swej najbliższej przeszłości i osiągnąć

tycznym” – literatura nie osiągnęła pełni rozwoju. Przyczyn tego stanu Flaszen upatruje – zgodnie z socrealistycznym toposem – w nienadążaniu pisarzy za rzeczywistością:

Nasza proza jest [...] bardzo rozważana, poszukuje jeszcze, błądzi, brak jej pewności ręki, czystości zamysłu. Wskazuje to, jak sądzę, na to, że przełom w literaturze, jakiego jesteśmy świadkami i uczestnikami, sięga głębiej, niż przypuszczaliśmy¹⁹⁷.

Co istotne: podobnie jak w polityce, również w literaturze oznaki wspomnianego przez Flaszena przełomu początkowo są niewidoczne, tym bardziej że próby wprowadzania nowych perspektyw do praktyki krytycznej spotykają się z ostrą reakcją związanych z władzą prominentów, o czym dowodnie przekonuje *casus* przywoływanej uprzednio „grupy krakowskiej”, związanej z „Życiem Literackim”. Owa „grupa krakowska” to młodzi krytycy literaccy (Jan Błoński, Henryk Vogler, Leszek Herdegen), oskarżeni w lutym roku 1953 – na zebraniu sekcji krytyki Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich – przez Jerzego Putramenta (ówczesnego sekretarza Zarządu) o promowanie estetyzmu i formalizmu¹⁹⁸. W odpowiedzi Henryk Markiewicz opublikował na łamach „Życia Literackiego” odpowiedź, broniąc nie tylko kolegów po piórze, ale i istoty analizy formalnej dzieła literackiego:

Właśnie dlatego, że często mamy do czynienia z antyrealistycznym zniekształceniami metody artystycznej w rozwiązywaniu ważnych i słusznych koncepcji

dojrzałość ideologiczną, że w jej tradycjach narodowych stosunkowo słaby był nurt estetyki realistycznej, powiązanej równocześnie z polityczną rewolucyjnością” (tamże, s. 8).

¹⁹⁷ L. Flaszen, *Zoilogie diagnozy i prorocstwa...*, s. 6.

¹⁹⁸ Putrament jednocześnie na łamach „Nowej Kultury” ogłosił referat pt. *Przemysłowość ideologiczna w krytyce*, będący zapisem wygłoszonych filipik (zob.: tenże, *Przemysłowość ideologiczna w krytyce*, „Nowa Kultura” 1953, nr 7, z dn. 15 lutego, s. 1–2, 7). Pośród uwag wystosowanych przez Putramenta wobec krytyki najpoważniejszy jest zarzut akceptacji przez nią „przeżytków formalizmu” oraz niedocenywanie estetyki socrealistycznej, będącej kwintesencją piękna: „Walczyliśmy o realizm socjalistyczny nie tylko dlatego, że zbliża on dzieła naszych pisarzy do nowego, masowego odbiorcy robotniczo-chłopskiego, że dzieła takie przyspieszają przemiany świadomości w szerokich masach [...] i przez to ułatwiają np. wykonanie planów produkcyjnych. Walczyliśmy o realizm socjalistyczny także dlatego, że dzieła tego kierunku są piękniejsze od dzieł wszelkich kierunków schyłkowej literatury burżuazyjnej” (tamże, s. 1). Miejsce publikacji jest nieprzypadkowe i świadczy o powadze zarzutów. Nawet bowiem, jeśli przyjmiemy, że wraz z powstaniem „Życia Literackiego” i „Przeglądu Kulturalnego”, „Nowa Kultura” straciła dominującą pozycję, w redakcji wciąż skupiała osoby mające wpływ na politykę kulturalną (w latach 1950–1954 redaktorem naczelnym był Paweł Hoffman – ówczesny kierownik Wydziału KC PZPR, 1950–1954).

ideowo-tematycznych – gruntowna analiza formalna jest teraz nieodzownym warunkiem krytyki rzeczywiście upolitycznionej¹⁹⁹.

Krytyka zatem niejako przygotowała przemiany, które stały się udziałem praktyki artystycznej, w dwojaki sposób: zarówno dzięki wystąpieniom o charakterze programowym (szkice Flaszena), jak i wypowiedziom krytycznoliterackim, które stanowiły egzemplifikacje teoretycznych postulatów. Toteż, jakkolwiek dopiero kolejny okres – lata 1954–1955 – można uznać za właściwy czas odwilży, polegającej na „poluźnieniu” socrealistycznych wymagań ideologicznych, rok 1953 zdaje się przygotowaniem do tego procesu. Jego istotność polega zatem, jak zauważa Jerzy Smulski, na inicjacji powolnego odchodzenia od dogmatycznej wersji realizmu socjalistycznego (faza ta według badacza trwała w latach 1953–1955)²⁰⁰. Z naszkicowanej tu perspektywy tym istotniejsze zdają się eksperymen-

¹⁹⁹ H. Markiewicz, *O krytyce w „Życiu Literackim”*, „Życie Literackie” 1953, nr 8, z dn. 22 lutego, s. 4. Sposób, w jaki Markiewicz odpowiedział na zarzuty Putramenta może wydawać się dziś mało wyrazisty, jednak należy pamiętać o kontekście historycznym owego sporu. Oskarżenie o inklinacje burżuazyjne potencjalnie mogło nieść z sobą poważne sankcje natury administracyjnej. Tymczasem obrona przez Markiewicza strategia pozwoliła ich uniknąć. Putrament zresztą, co odnotowuje Krzysztof Woźniakowski, dość szybko został odsunięty od władzy w ZLP, co nie pozostawało bez wpływu na kres zainicjowanej przez niego kampanii (zob.: tenże, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją...*, s. 54). Nie był to jednak – jak się okazało – finał Putramentowej kampanii; powrócił do niej w referacie wygłoszonym na Rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego ZLP (Warszawa, 10–11 czerwca 1955 r.), promując teorię „recydywy burżuazyjnego pojmowania zadań sztuki” (zob.: tenże, *Niektóre problemy naszej krytyki*, „Twórczość 1955”, z. 7, s. 141–161). Putrament nie wziął jednak pod uwagę zmiany klimatu politycznego, związanej z II Zjazdem PZPR (1954) oraz II Plenum KC PZPR (1955), toteż jego atak spotkał się w dyskusji okołoreferatowej z odpowiedzią zainteresowanych (wypowiedzi uczestników dyskusji w postaci streszczeń lub fragmentów opublikowano w prasie jako: *Z diariusza dyskusji (dzień pierwszy)*, „Nowa Kultura” 1955, nr 26, z dn. 26 czerwca, s. 2, 7; *Z diariusza dyskusji (dzień drugi)*, „Nowa Kultura” 1955, nr 27, z dn. 3 lipca, s. 2, 7.

²⁰⁰ Zob.: J. Smulski, *Pęknięcie lodów. Krótkie formy narracyjne...*, s. 4. Potwierdzeniem zauważanej przez Smulskiego tendencji są słowa Jerzego Tchórzewskiego, charakteryzujące klimat artystyczny III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki (Warszawa, 27 listopada 1952 – 3 lutego 1953 r.). Przywołując wystąpienie Wojciecha Fangora, wspominał dyskusję towarzyszącą wystawie jako jedną z pierwszych chronologicznie prób zdystansowania się do zaleceń ideologów socrealistycznych: „Po śmierci wielkiego językoznawcy i wodza całej postępowej ludzkości zaczynało się powoli czuć w powietrzu odwilż. Ale ten zapach topniejących lodów chwytały tylko [...] najwrażliwsze nosy, a ogromna większość społeczeństwa bała się stale komunistycznej zimy i nie kwapiła się do zmiany zimowego przyodziewku na lżejszy, wygodniejszy, mniej krępujący naturalne ruchy i swobodniejsze gesty” (tenże, *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957*, Kraków 2006, s. 230).

ty formalne, przekraczające – dzięki sięgnięciu po estetykę groteski – ograniczenia obrazowania realistycznego w *Wojnie Skutecznej* czyli *Opisie bitew i potyczek z Zadufkami* (1953) Jerzego Andrzejewskiego oraz tomach opowiadań Sławomira Mrożka *Półpancerze praktyczne* (1953) i *Opowiadania z Trzmielowej Góry* (1953). Zwłaszcza powieść Andrzejewskiego można rozpatrywać – za Ludwikiem Flaszenem – jako próbę przekroczenia ograniczeń realizmu dzięki przywołaniu tradycji oświeceniowej powiastki filozoficznej²⁰¹. Na jej kartach pojawiają się zresztą filipiki wymierzone przeciw tendencjom do schematyzmu, traktowanego jako przejaw ograniczeń twórców:

Więcej rozmachu dla sztuki pisarskiej, więcej śmiałości i ryzyka. Ludzie o zbyt miękkich kościach lub słabych kręgosłupach potrzebują sztywnych gorsetów. Natomiast ludzie o małych serduszkach i drobnych mózgach potrzebują sztywnych formulek. O, biedne małe serduszka! Biedne drobne mózgi! Dla was literatura – to łatwy spacer po wygodnych, wydeptanych ścieżkach. A cóż natarczywiej niż prawka kształtujące nasze życie – domaga się od nas, byśmy zeszli z wydeptanych ścieżek i poszukiwali nowych dróg?²⁰²

Z kolei Mroźek zdaje się przywoływać tradycję *Teatryku Zielona Gęś* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (ukazywał się on na łamach „Przekroju” w latach 1946–1950) w obnażaniu zdegradowanego śmiechem anachronicznego patriotyzmu, w którym istotniejsze od realnych działań są deklaracje i stereotypy, wywiedzione ze świadomości zbiorowej (*Trio*, 1953; *Odwrót strategów*, 1953). Znaczące pod tym względem jest zwłaszcza oświadczenie jednego z bohaterów opowiadania *Z pamiętnika Piotrusia* (1953), deklarującego „nonkonformizm” i gotowość złamania przepisów w imię wyższych racji moralnych:

Kiedy zauważyłem, że [wycinając nielegalnie wigilijną choinkę] przekroczymy przepisy i zniszczymy las, ojciec odpowiedział: „Synu mój, regulamin nie kazał księciu Józefowi Poniatowskiemu skoczyć w nurty Elstery, a jednak skoczył i to ze słowami – »Bóg mi powierzył honor Polaków i tylko jemu go oddam«. Wobec tego nie ma o czym mówić. Jutro idziemy po choinkę”²⁰³.

²⁰¹ Zob.: L. Flaszen, *Zoiłowe diagnozy i proroctwa...*, s. 6.

²⁰² J. Andrzejewski, *Wojna Skuteczna, czyli Opis bitew i potyczek z Zadufkami*, Warszawa 1953, t. 1, s. 10.

²⁰³ S. Mroźek, *Z pamiętnika Piotrusia*, [w:] tenże, *Półpancerze praktyczne*, Kraków 1953, s. 36. Do sygnalizowanej tu tematyki Mroźek powróci w *Maleńkim lecie* (1956). Jeden z bohaterów stawia przepisy ponad układy towarzyskie i niepisane normy, organizujące życie społeczności, czym naraża się na niechęć innych: „Doktor był człowiekiem nowym, na wskroś przykrym, przybyszem, istnym katem, któremu żadne względy, ani natury towarzyskiej, ani patriotycznej (»my, Polacy, musimy się nawzajem wspierać«) – nie przemawiały do serca” (tenże, *Maleńkie lato*, Warszawa 1956, s. 65).

Zrównanie gestu Józefa Poniatowskiego i aktu wandalizmu uświadamia degradację mitu narodowego, mającego stanowić legitymizację dla społecznego zachowania; co więcej – bohater opowieści Mrożka nie ma świadomości, że zwyczaj strojenia bożonarodzeniowej choinki (w przeciwieństwie do zawieszania podłazniczki) nie należy do polskiej tradycji, której jest samozwańczym obrońcą²⁰⁴.

1954–1955

Drugi (z lutego 1954 r.) numer „Nowych Dróg” otwiera artykuł *W pierwszą rocznicę śmierci Józefa Stalina*²⁰⁵. Zgodnie z wciąż obowiązującą linią polityczną utrzymany jest on w tonacji panegiryku, podkreślającego zasługi Stalina dla rozwoju Polski. W poetyce tej pozostaje również jego konkluzja:

Masy ludowe, które odczuwały serdeczną przyjaźń Józefa Stalina i tyle cennych wskazań zaczerpnęły z jego dzieł, z głębokim wzruszeniem czczą jego pamięć. [...] Idziemy naprzód – do socjalizmu i komunizmu, do zniesienia wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, do pełnej sprawiedliwości społecznej [...]. Idziemy naprzód – drogą, którą torowała i toruje partia Lenina–Stalina²⁰⁶.

Zarazem jednak można w nastroju społecznym dostrzec zapowiedź zmian; znaczące jest zwłaszcza, że w organie prasowym PZPR (a takim przecież są „Nowe Drogi”) poza ową notką nie zostają zamieszczone żadne artykuły okolicznościowe²⁰⁷. Również w „Nowej Kulturze” (nr 10, z dn. 7 marca), czyli najważniejszym ówczesnie periodyku społeczno-kulturalnym, pojawiają się jedynie trzy wiersze okolicznościowe o charakterze elegijnym, autorstwa Stanisławy Sznaper-Zakrzewskiej: *Odleciał orzeł...*, *Pożegnanie Warszawy* oraz *Wiosna idzie* (towarzyszy im grafika przedstawiająca wizualny portret Stalina)²⁰⁸.

²⁰⁴ Zob.: B. Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Dragacz 2001, s. 65; K. Smyk, *O dziejach zwyczaju bożonarodzeniowej choinki*, „Quaestiones Selectae. Zeszyty Naukowe” 2009, z. 29, s. 7–26.

²⁰⁵ Zob.: *W pierwszą rocznicę śmierci Józefa Stalina*, „Nowe Drogi” 1954, nr 2, s. 3–11.

²⁰⁶ Tamże, s. 11.

²⁰⁷ Pozostałe artykuły w numerze dotyczą m.in. ustanowienia Roku Odrodzenia oraz zwierząt hodowlanych; przedrukowany został również artykuł Den To o Komunistycznej Partii Chin; dużo uwagi poświęcono też przygotowaniom do II Zjazdu PZPR. Zob.: Z. Modzelewski, *Niektóre wnioski z Roku Odrodzenia*, „Nowe Drogi” 1954, nr 2, s. 26–38; M. Markijanowicz, *Zadania hodowli zwierząt gospodarczych*, tamże, s. 39–49; Den To, *O urzeczywistnienie linii generalnej KP Chin w okresie przejściowym*, tamże, s. 50–55.

²⁰⁸ Zob.: S. Sznaper-Zakrzewska, *Odleciał orzeł...*, *Pożegnanie Warszawy* oraz *Wiosna idzie*, „Nowa Kultura” 1954, nr 10, z dn. 7 marca, s. 1.

Wydaje się, że pierwszym istotnym – a jednocześnie wyrazistym – dla rodzącej kultury sygnałem przemian po śmierci Stalina był przebieg II Zjazdu PZPR (Warszawa, 10–17 marca 1954 r.)²⁰⁹. Zjazd ten był o tyle ważny dla polskiej kultury, że występujący na nim Bolesław Bierut w referacie sprawozdawczym zaakcentował konieczność rewizji stylu propagandy i agitacji; w wystąpieniu padło również (wyrażone *expressis verbis*) wezwanie do walki przeciw zubażaniu polszczyzny:

Literaci, publicyści, działacze społeczni winni podjąć zdecydowaną walkę przeciw zubożeniu i wykoślawianiu polszczyzny, o wydobyć całej pełni bogactwa i barwności naszego przepięknego języka ojczystego, który chwyta za serce, gdy jest przejęty gorącym uczuciem i wielką ideą²¹⁰.

Równie istotne są też pozjazdowe refleksje, pośród których czytamy ukonkretnienie Bierutowskiego konceptu agitacji partyjnej jako „żywej rozmowy”:

Rozmowa wyklucza deklaratywność, powierzchowność, ogólnikowość, lakiernictwo. Urywa się ona wówczas, staje się jednostronnym przemówieniem, na które słuchacze nie reagują. Było w naszej dotychczasowej pracy wiele takiej właśnie powierzchowności, mówienia formułkami, prześlizgiwania się nad sprawami trudnymi i nieraz bolesnymi, ograniczania się do mówienia rzeczy nie nastroczających kłopotów²¹¹.

Ukonkretnienie owych wytycznych zawiera artykuł Jerzego Morawskiego, w którym autor doprecyzowuje zadania propagandy:

²⁰⁹ II Zjazd, co istotne, odbył się przy udziale Nikity Chruszczowa, a jego pokłosiem było rozdzielenie funkcji I Sekretarza i Prezesa Rady Ministrów, co można uznać za reakcję na zarzut o konsolidację władzy, jaki rok wcześniej przedstawił Chruszczow jako argument za odsunięciem od rządów Malenkowa.

²¹⁰ Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR na II Zjeździe Partii. Referat towarzysza Bolesława Bieruta, „Nowe Drogi” 1954, nr 3, s. 77. Równie istotne z tego względu było III Plenum KC PZPR (Warszawa, 21–24 stycznia 1955 r.) podtrzymujące kurs ideologiczny wypracowany przez marcowy zjazd PZPR w roku 1954; fakt ten bezsprzecznie wpłynął na przebieg Rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZLP (10–11 czerwca 1955 r.) – tym bardziej że Leon Kruczkowski w referacie *Front kulturalny w świetle III Plenum* („Nowe Drogi” 1955, nr 3, s. 3–10) „przełożył” rządowe dyspozycje na język krytyki artystycznej. Nie mniej jednak ważne pod tym względem są również refleksje Stefana Żółkiewskiego *O aktualnych dyskusjach literackich* („Nowe Drogi” 1955, nr 6, s. 16–37). Autorzy obu szkiców odwołują się *expressis verbis* do uchwał III Plenum KC PZPR, traktując je jako legitymizację zmian w życiu literackim.

²¹¹ W każdej dziedzinie pracy twórczo stosować i wcielać w czyn wytyczne II Zjazdu, „Nowe Drogi” 1954, nr 4, s. 10.

Nie może [ona] być bezkrytyczną afirmacją tego, co jest [...]. Nie powinna prześlańcać tego, co jeszcze złe, stare, niezadowolające w naszym życiu, ponieważ do usunięcia tych ujemnych zjawisk [...] ma ludzi mobilizować. Dlatego [...] mówić winna nie tylko o osiągnięciach, ale i o brakach, kłopotach, trudnościach, z jakimi się borykamy²¹².

Zwrot (a raczej korektę) dotychczasowego kursu politycznego potwierdził przebieg XI Sesji Rady Kultury i Sztuki (15–16 kwietnia 1954 r.), na której Włodzimierz Sokorski wygłosił referat *O rzeczywisty zwrot w naszej polityce kulturalnej*, który był pierwszym sygnałem rezygnacji z politycznego sterowania sztuką, przy jednoczesnej akceptacji założeń socrealizmu:

²¹² J. Morawski, *III Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi” 1955, nr 2, s. 15. Słowa te można uznać za legitymizację obserwowanych w prasie deklaracji o konieczności rozrachunku z przeszłością; znaczące pod tym względem pozostają słowa H. Samsonowskiej: „Zjawisko kacykostwa, niestety, nie jest nam obce. Jakże często rola członków instancji partyjnych była znikoma, komitety zbierały się od święta. [...] Odejście od norm leninowskich zaciążyło na całym naszym życiu [...] Odwoływanie się do mas nie było u nas stałą metodą działania, bo dotychczasowa praktyka sprawiała, że nawet ogólnonarodowe dyskusje i wielka kampania miały raczej charakter formalny, bo na co dzień jakże często życie regulowano okólnikiem, zarządzeniem, instrukcją” (taż, *O kulcie jednostki, jego przejawach i następstwach*, „Słowo Ludu” 1956, nr 85, z dn. 10 kwietnia, s. 3). Przywołane tu słowa są o tyle istotne, że ukazały się w lokalnej prasie partyjnej, toteż można domniemywać, że stanowią interpretację oficjalnego stanowiska władz nadrzędnych. Artystycznym wyrazem owych tendencji jest nie tylko nurt „czarnego dokumentu”, ale i te utwory, które – niczym opowiadania Marka Hłaski bądź Moniki Kotowskiej – obnażały mroczne strony codzienności. Jedynie niekiedy, jak w opowiadaniu *Kryśka Brzytew* (1955) Romana Bratnego poetyka „czarnego dokumentu” zostaje podporządkowana ideologicznej wymowie. Opowiadanie ukazuje drogę moralnego upadku tytułowej bohaterki jako konsekwencję jej przedwojennych wyborów; jednocześnie zaś stopniowo rozwijająca się – mimo niesprzyjających okoliczności – miłość do wybranka serca, pozwala jej odciąć się od przeszłości.

Przed niebezpieczeństwem lakiernictwa z kolei przestrzegają fraszka Witolda Gadzi-
ka, *Renesans w satyrze* (1954):

„Znowu się tłusty dowcip przyjmować zaczyna:

Wprawdzie brak w nim sprośności, lecz jest ... wazelina” („Nowa Kultura” 1954, nr 4, z dn. 17 stycznia, s. 8). Utwór ten można traktować jako komplementarny wobec rysunku satyrycznego Ibisa [Stanisława Gratkowskiego] *Maszyna do pisania pewnego krytyka* („Nowa Kultura” 1953, nr 25, z dn. 21 czerwca, s. 8). Z kolei literackim komentarzem do sytuacji tytułowego krytyka z rysunku Ibisa jest bez wątpienia fraszka Jerzego Jesionowskiego *O karierowiczu*:

„Nie osiągnąwszy szczytu, ześlizgnął się z drabiny.

Bo nazbyt ją obficie wymazał wazeliną” („Nowa Kultura” 1953, nr 38, z dn. 20 września, s. 8).

Nie w problemie [...] twórczej metody realizmu socjalistycznego tkwią trudności etapu. Natomiast tkwią one w fałszywym interpretowaniu i schematycznym rozumieniu podstawowych założeń realizmu socjalistycznego oraz w praktycznym działaniu polityki zamówień, [...] w objawach komenderowania sprawami sztuki, uzurpowania sobie urzędowych uprawnień kształtowania oblicza naszej sztuki i [...] w braku zaufania do twórcy, do jego artystycznej, trudnej odpowiedzialności przed społeczeństwem²¹³.

Tezy Sokorskiego należy wiązać z referatem Aleksandra Iwanowicza Burowa *O specyfice treści i formy w sztuce*²¹⁴. Postulaty Burowa wywołały dyskusje na łamach prasy, w której ważnym głosem okazała się wypowiedź Arnolda Śluckiego na temat prawomocności przenoszenia wniosków z ideowo-artystycznych dyskusji w ZSRR na grunt polski²¹⁵. Znacząca dla zwrotu w odczytywaniu dzieła literackiego była nie tylko obecna w uwagach Śluckiego rehabilitacja walorów estetycznych (jeszcze rok wcześniej przecież traktowanych przez Putramenta, w sporze z krakowskim krytykami związanym z „Życiem Literackim”, jako wyraz „przemysłnictwa ideologicznego”); czytamy:

Nie ma literatury bez piękna literackiego. Rymowany artykuł wstępny nie jest dziełem sztuki. Treść ideowa dzieła sztuki oddziałuje na odbiorcę tylko poprzez artystyczny obraz, poprzez artystyczną formę. Wcielenie prawdy życia, zawartej w idei, w żywy kształt dzieła sztuki – oto na czym polega kunszt i talent twórcy. Trzeba samemu czuć piękno dzieła sztuki, trzeba uczyć naród umiejętności pojmowania tego piękna, trzeba uczyć młode pokolenie naszych twórców kultury zrozumienia wagi i znaczenia formy utworu artystycznego²¹⁶.

²¹³ Referat ten przedrukowała „Nowa Kultura”; zob.: W. Sokorski, *O rzeczywisty zwrot w naszej polityce kulturalnej*, „Nowa Kultura” 1954, nr 17, z dn. 25 kwietnia, s. 3. W referacie pojawia się też, nie mniej istotny, apel o swobodę dla twórców, ograniczoną jedynie zgodnością ich działalności z najogólniejszymi wytycznymi socjalizmu (jest to zatem odejście od dogmatycznego normatywizmu socrealistycznego): „Miejmy szacunek dla sumienia artysty, gdy on sam w swoim sumieniu walczy o nowy świat. Jedni dojrzewają w huku armat, inni w walce partyzanckiej, inni wreszcie kochają przyrodę i piękno naszego kraju. Pozwólmy artystom ukochać świat w tym, co jest im najdroższe, jeżeli tylko ich linia życia biegnie drogami nowego człowieka” (tamże, s. 4).

²¹⁴ Zob.: A. Burow, *O specyfice treści i formy w sztuce*, „Zeszyty Filozoficzne Nowych Drog” 1954, nr 1, s. 82–101.

²¹⁵ Zob.: A. Ślucky, *Dyskusja dla dorosłych*, „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 7, z dn. 18–24 lutego, s. 1, 4. Niejakim podsumowaniem (ale i dyrektywą, jak interpretować tezy o proveniencji radzieckiej w kontekście rodzimej polityki kulturalnej) owych rozważań jest artykuł redakcyjny *O wielką sztukę Polski Ludowej*, „Nowe Drogi” 1954, nr 5, s. 3–17.

²¹⁶ Tamże, s. 5. Warta zauważenia jest też obrona wartości liryki osobistej: „Liryka osobista [...] może odzwierciedlać postawę ideową twórców w nie mniejszym stopniu

Oba wydarzenia – tj. II Zjazd PZPR oraz XI Sesję Rady Kultury i Sztuki – mimo iż miały charakter pozaartystyczny, można uznać za stymulujące dla przebiegu VI Zjazdu Związku Literatów Polskich (8–11 czerwca 1954 r.)²¹⁷. Na

niż niejeden wiersz poświęcony jakiemuś aktualnemu wydarzeniu politycznemu. Może w niej znaleźć wyraz antyhumanistyczne stanowisko burżuazyjne i może w niej znaleźć wyraz humanizm socjalizmu. Ale, rzecz jasna, w tej liryce miłosnej szkodliwą bzdurą byłoby np. uzależnianie temperatury uczuć od wysokości przekroczenia norm przez ukochaną” (tamże, s. 9). Słowa te – stojące w oczywistej sprzeczności z dotychczasowymi wytycznymi partii – są zarazem świadectwem przemian, wywołanych zjawiskami składającymi się na „odwilż” lat 1954–1955. Przykładem „nowej” formuły poezji miłosnej może być wiersz *Małgosi* (1955) Edwarda Hołdy:

„Nocą cisza, cisza, a nad ranem
Zorza dzwoni w niebieskie tympanum,
Bije dłońmi różanymi w niebiosach,
Wierzbow gubi diamenty we włosach,
Złoci lotów jaskółczy gotyk,
Budzi serca drzemiących stokrotek,
Głogi muska, rozdzwiewcza konwalie,
Tryska wyżej, rozlewa się dalej,
Aż na ciebie trafia. I przystaje.

I jak siostrze dłonie ci podaje” („Po prostu” 1955, nr 2, z dn. 9 stycznia, s. 5).

²¹⁷ O tym, do jakiego stopnia marcowy Zjazd PZPR miał wpływ nie tylko na literaturę, świadczy spotkanie twórców sztuki filmowej na Naradzie Filmowej SPATiF-u (27–28 września 1954 r.). Edward Zajiček pisał o niej: „Nadszedł rok 1954. Jeszcze nie czuło się odwilży, ale mróz zelżał. W marcu, na II Zjeździe PZPR, w normalnej liturgii pojawiły się nowe akcenty. Wskazywano m.in. na znaczenie tzw. dolnych inicjatyw. Filmowcom inicjatywy na ogół nie brakowało. W początkach lat pięćdziesiątych zostali wzmocnieni wejściem do zawodu nowej generacji – absolwentów krakowskiego kursu i pierwszych dyplomantów łódzkiej szkoły. Młodym realizatorom: Jerzemu Wojciechowi Hasowi, Jerzemu Kawalerowiczowi, Ewie i Czesławowi Petelskim, Andrzejowi Wajdzie sekundowali „pryszczaci literaci”: Roman Bratny, Andrzej Braun, Tadeusz Konwicki, Aleksander Ścibor-Rylski. Teraz nie czekali już na zaproszenie do udziału w zebraniu w KC lub CUK-u na temat filmu. Wykorzystując możliwości swojego twórczego związku – Sekcji Filmu SPATiF – zwołali [...] naradę filmową” (tenże, *Poza ekranem. Kinematografia polska 1918–1981*, Warszawa 1992, s. 133). Na efekty narady nie trzeba było długo czekać. Jednym z najważniejszych jej skutków było zapoczątkowanie w rodzimym filmie dokumentalnym tzw. czarnego dokumentu, demaskującego mroczne strony życia (istnienie marginesu społecznego, prostytucji, problemu alkoholizmu). Najwcześniejszymi filmami należącymi do nurtu były: *Czy jesteś wśród nich?* (Polska 1954, reż. Jerzy Hoffman, Edward Skórzewski) oraz *Uwaga, chuligani!* (Polska 1955, reż. Jerzy Hoffman, Edward Skórzewski). Nie należy jednak zapominać, że o chuliganach, jako zjawisku społecznym – co podkreśla Andrzej Zaćmiński – prasowe wzmianki pojawiły się już w roku 1951. Niewątpliwie

spotkaniu tym potępiono wypaczenia ideologiczne, jakie występowały w latach 1949–1953, zarazem jednak akcentując bilans zysków owego okresu. Reprezentatywną dla takiego wyważenia opinii o latach 1949–1953 była notka z posiedzeń zjazdu, zamieszczona na łamach „Przekroju”; czytamy w niej:

Od strony rzeczowej: gruntowny rachunek sukcesów i niedociągnięć naszej literatury w ciągu 5 lat. Oto osiągnięcia: zdecydowane przejście ogromnej większości pisarzy na pozycje realizmu socjalistycznego, zwrot ku tematyce współczesnej, aktywny udział literatury w walce o przyszłość. [...] A oto błędy: biurokracyzm w administracji kulturalnej, brak pasji politycznej w wielu książkach, niebezpieczeństwo płytkiej ilustracyjności i „lakierowanie” życia. Wniosek Zjazdu: praca nad właściwym rozumieniem hasła realizmu socjalistycznego²¹⁸.

Oczywiście, odejście od socrealizmu odbywało się powoli i nie bez nawrotów przebrzmiałej poetyki²¹⁹. Z pewnością dość istotny wpływ na fluktuację paradygmatu socrealizmu miał fakt, iż ci, którzy decydowali o kształcie kultury, wywodzili się w przeważającej większości z kadry ukształtowanej w latach 1949–1955²²⁰. Nie mniejszą rolę w szerzeniu takich postaw odgrywała ogólnikowość sformułowanych postulatów; jest ona świadectwem tego, że przybyli na zjazd delegaci nie potrafili odnaleźć się w nowej polityczno-społecznej rzeczywistości. Krzysztof Woźniakowski, referując obrady na podstawie dostępnych stenogramów, podkreśla zagubienie, które wyrażały referaty wprowadzające Leona Kruczkowskiego i Kazimierza Brandysa (oba były przedrukowane na łamach „Twórczości”, a ich skrócone wersje w „Nowej Kulturze”) oraz widoczny rozłam

jednak dopiero lata 1954–1955 przyniosły odideologizowany obraz tego problemu (zob.: tenże, *„Poena sine lege” – czyny chuligańskie w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1951–1954)*, *„Dzieje Najnowsze”* 2016, nr 1, s. 83, przyp. 1).

²¹⁸ [?], VI Zjazd Związku Literatów Polskich, „Przekrój” 1954, nr 25, s. 2. *De facto* rezolucja ta nie wносиła zbyt wiele nowego do praktyki artystycznej, legitymizując jedynie tendencje zauważalne w literaturze już wcześniej. Przykładem może być humoreska Sławomira Mrożka *Rzecz o złych rzemieślnikach* (1953); czytamy: „Wiemy, kim są lakiernicy rzeczywistości. Wiemy, że są nimi także tacy pisarze, lub raczej – czasopisarze, którzy uwielbiają jedną płaszczyznę i jeden kolor, wykonują tymi środkami wszystkie swoje obrazy rzeczywistości. [...] Gdy zorientowaliśmy się, że lakiernicy w kulturze [...] są pokąźnymi szkodnikami – wtedy to niektórzy sprytniejsi lakiernicy schowali swoje kuły i pędzle i czym prędzej zaczęli potępiać lakiernictwo” (tenże, *Rzecz o złych rzemieślnikach*, [w:] tenże, *Półpancerze praktyczne...*, s. 49).

²¹⁹ Zob. na ten temat: P. Zwierzchowski, *W pięć lat po Wiśle – Narada Filmowa SPA-TiF-u*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm...*, s. 31–44.

²²⁰ Zob.: L. Wiarecki, *Zrozumieć przeszłość. Rozmowa z Bronisławem Syzdkiem o dziejach PRL...*, s. 57.

związku na trzy grupy: przeciwników socrealizmu w każdej postaci (Julian Przyboś, Artur Sandauer, Antoni Słonimski); oponentów wobec dotychczasowej wersji (Seweryna Szmaglewska, Tadeusz Drewnowski, Wiktor Woroszyński) oraz „ortodoksów”, dążących do zachowania *status quo* mimo werbalizacji potrzeby zmian (Ryszard Dobrowolski, Jerzy Putrament, Melania Kierczyńska, Władysław Kowalski)²²¹.

Przykład rewizji dotychczasowych „aksjomatów twórczych” stanowi ankieta „Nowej Kultury” *Pisarze wobec dziesięciolecia* będąca pretekstem do osobistych rozliczeń twórców z latami 1949–1953 (okolicznościowy charakter inicjatywy stanowił wygodne politycznie usprawiedliwienie)²²². W ramach ankiety pojawiły się stwierdzenia dalece odbiegające od tonacji jubileuszowej. Ważna pod tym względem jest wypowiedź Kazimierza Brandysa. O aktualizacjach doktryny socrealistycznej, poddanej presji dogmatycznej polityki w latach 1949–1953, pisał on:

Zacieśniano i wypaczano istotny sens haseł postawionych literaturze przez Partię. Był to system fałszywych sugestii, którym niedoświadczony i niedojrzały pisarz często ulegał w mniemaniu, iż stanowią rygor ideologiczny, a więc należy poddać się im i zaufać²²³.

Partia stanowiła w przywołanym cytacie instancję obiektywną, jej zaś wytyczne były istotnie postrzegane jako najważniejszy punkt odniesienia. Działo się tak zwłaszcza w początkach socrealizmu, co było naturalnym odruchem twórców poszukujących nowych form kontaktu z publicznością²²⁴. Jednakże uważna lektura owej wypowiedzi umożliwia dostrzeżenie manipulacyjnego zabiegu, do jakiego uciekł się Brandys. W istocie bowiem potępiona została nie tyle doktryna

²²¹ Zob.: K. Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją...*, s. 57–58.

²²² Zob.: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 192. Na temat roli ankiety w przemianach lat 1954–1955 zob.: T. Drewnowski, *Tyle hałasu – o nic?...*, s. 154. Poetyckim odpowiednikiem wypowiedzi pisarza zdaje się poemat Wiktora Woroszyńskiego *Sam na sam* (1953–1955):

„Ach, łatwo w wierszu samograj
Opiewać wielkie piece, tamy,
Na optymizmu hasać koniu,
Nie widząc kłamstwa, smutku, nędzy.
Nie dla orderów i pieniędzy

Czyniliśmy tak lata całe” (tenże, *Sam na sam*, „Po prostu” 1956, nr 18, z dn. 1 maja, s. 4).

²²³ K. Brandys, *Uwagi pisarza o sytuacji w literaturze*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24, z dn. 13 czerwca, s. 5.

²²⁴ Zob.: K. Rudzińska, *Między awangardą a kulturą masową. Wokół społecznej roli pisarza*, Warszawa 1978, s. 149.

socrealistyczna, co jej jednostkowe interpretacje, autorstwa, jak to określa Brandys – „złych interpretatorów realizmu socjalistycznego”²²⁵.

Niezaprzeczalnie jednak lata 1954–1955 to okres przygotowań do rewizji paradygmatu socrealistycznego. Ów proces widać zwłaszcza w krytyce literackiej, w której powrócono do Flaszenowskiej koncepcji wpisanej w *Nowego Zoila* (ale i ogłaszanych później sukcesywnie w latach 1952–1953 szkicach). Zawirowania wokół recepcji szkicu Flaszena i zawartych w nim postulatów oraz wydarzenia roku 1953 sprawiły, że *de facto* wnioski płynące z jego lektury można odnaleźć dopiero w omówieniach dwu utworów, które zostały uznane za zapoczątkowujące nowy, „nieschematyczny” etap literatury socrealistycznej: *Obywateli* (1954) Kazimierza Brandysa i *Czasu nieutraconego* (1955) Stanisława Lema²²⁶. Odczytania te – autorstwa Andrzeja Kijowskiego i Ludwika Flaszena – łączy rozrachunek z dotychczasową twórczością, uznaną przez krytykę za artystyczne przejawy schematyzmu; zarzut ten pojawia się w recenzji Kijowskiego wyrażony *expressis verbis*, kiedy pisze on o lekturowej satysfakcji, odczuwanej przez „krytyka okresu antyschematycznego”²²⁷. Jej główną zaletą jest bowiem możliwość dostrzeżenia

²²⁵ K. Brandys, *Uwagi pisarza o sytuacji w literaturze...*, s. 7. Zarazem sama doktryna socrealistyczna nadal pozostawała niedookreślona, co Brandys tłumaczy zagrożeniami, jakie wynikłyby z doprecyzowania owego zjawiska: „Definicje grożą czasem niebezpieczeństwem recept” (tamże, s. 5).

²²⁶ Zob.: A. Kijowski, *Powieść współczesna* [rec. K. Brandys, *Obywateli*], „Życie Literackie” 1954, nr 10, z dn. 14 marca, s. 7; L. Flaszen, *Czas rzeczywiście nieutracony* [rec. S. Lem, *Czas nieutracony*], „Życie Literackie” 1955, nr 50, z dn. 11 grudnia, s. 7, 11. Nie wiemy, jak wyglądałaby w perspektywie przełamywania schematyzmu recepcja niepublikowanej w epoce powieści Marka Hłaski pt. *Wilk* (według Radosława Młynarczyka pisarz rozpoczął prace nad utworem w 1953 r.; zob.: tenże, *Wstęp*, [do:] M. Hłasko, *Wilk. Wydanie krytyczne*, Warszawa 2015, s. IX–X). Być może również powieść Hłaski uznana zostałaby – obok utworów Brandysa i Lema – za antyschematyczną, ze względu na sposób obrazowania międzywojnia i językową kreację postaci.

²²⁷ A. Kijowski, *Powieść współczesna* [rec. K. Brandys, *Obywateli*]..., s. 7. Niewątpliwie do nowych, właściwych dla etapu „poschematycznego” postulatów krytycznych należy uwaga Kijowskiego o odrzuceniu lakiernictwa: „Trzeba pisać prawdę o warunkach, w jakich ludzie żyją i przypisywać im prawdziwe, względnie możliwe reakcje psychiczne” (tamże, s. 7). Biorąc pod uwagę przytoczoną tu deklarację, zastanawia brak w ówczesnych omówieniach powieści „antyschematycznych” utworu Romana Husarskiego *Nowy mur* (1951). Owszem, jest to opowieść dość skonwencjonalizowana, służąca propagowaniu oficjalnej wizji współzawodnictwa: „[współzawodnictwo] rozwija pomysłowość, [...] pokazuje, jak można mniejszym wysiłkiem wykonać większą pracę; a oprócz tego zmienia stosunek człowieka do pracy. Dla nas praca to już nie brzemień, z którym trzeba się godzić. Nas, w obecnych warunkach, praca może już cieszyć, bo buduje nasz dobrobyt, bo zbliża do naszego celu, do socjalizmu” (tenże, *Nowy mur*, Warszawa 1951, s. 61).

przez czytelników w fikcyjnych postaciach odbicia *summy* własnych doświadczeń: *Obywatele* są – akcentuje krytyk –

świetnie napisaną powieścią, w której żywi ludzie przeżywają ciekawe wydarzenia i w której przeciętny obywatel Polski Ludowej [...] zobaczy kawał własnego życia. [...] Książka [...] jest pierwszą powieścią o budowie socjalizmu, której tematem nie jest ani żadne z częściowych zjawisk towarzyszących współczesnemu procesowi historycznemu, ani panoramiczny spis jego najważniejszych cech. Tematem tej powieści jest generalny problem naszej współczesności: jak żyć w społeczeństwie socjalistycznym²²⁸.

Z kolei recenzję Flaszena można potraktować jako praktyczne zastosowanie własnych postulatów zawartych w *Nowym Zoilu...* (oraz kolejnych wypowiedziach krytycznoliterackich z lat 1952–1953). Krytyk zestawia przy tym reakcje „krytyki schematycznej” i „antyschematycznej”, wskazując na relatywizm oceny wartości dzieła zależnie od przyjętych kryteriów:

Gdybyż ta książka [tj. *Czas nieutracony* – przyp. A. M.] wyszła w roku 1951! Byłaby zapewne sensacją. Krytyka schematyczna miałaby co tarmosić i szarpać na sztuki, antischematyczna – kto wie – mogłaby z niej uczynić sztandar. Miałaby bowiem do czynienia z [...] kawałkiem literatury, gdzie postacie posiadają swą wewnętrzną logikę, ideologia zawiera coś więcej, nad szkolną deklarację [...], zaś warsztatowa sprawność pisarza i biegłość techniczna dochodzi do czegoś, co można by nazwać stylem²²⁹.

Jednak w utworze pojawiają się wątki nieobecne w literaturze „schematycznej”: należy do nich przede wszystkim dość realistyczny opis warszawskich warunków bytowych w okresie Planu Sześcioletniego; pojawia się wzmianka o zapomnianym grobie w ruinach (zob.: tamże, s. 41–42) oraz o zachowaniu ludności podczas odgruzowywania terenów byłego getta (część osób poszukuje wśród gruzów ukrytych kosztowności; zob.: tamże, s. 98–100) i traktowaniu znalezionych szczątków ludzkich: „Kilka starych kobiet [...] nosiło na szuflach wykopane kości i zsypywało jego do drewnianych, czernionych smołą skrzyń. Jedna z nich podniosła w palcach kruchy przedmiot podobny w kształcie do podkowy. Pokazała innym.

– Bidota!

Rzuciła szczękę do paki, a w ślad za nią posypały się kości czaszek, przypominające muszle, kostki stóp, dłoni i trójkolczaste kręgi” (tamże, s. 92). Na uwagę zasługuje też mowa bohaterów, inspirowana dość zróżnicowanymi rejestrami językowymi (zob.: B. Butryńczuk, *Powieść o budowie Muranowa* [rec. R. Hussarski, *Nowy mur*], „Nowa Kultura” 1951, nr 28, z dn. 15 lipca, s. 9).

²²⁸ Tamże, s. 7.

²²⁹ L. Flasz, *Czas rzeczywiście nieutracony* [rec. S. Lem, *Czas nieutracony*]..., s. 7. Słowa Flasz na temat potencjalnej wartości *Czasu nieutraconego* Lema nie są prze-

Z przywołanymi tu odczytaniem utworów prozatorskich korespondują rozpoznania nowych tendencji w poezji. Szczególnie znaczące pod tym względem są wypowiedzi Jerzego Kwiatkowskiego i Leszka Herdegena; krytyków tych łączy upatrywanie w liryce waloru konkretności, znajdującego wyraz w „programie humanistycznego drobiazgu” – określenie Kwiatkowskiego²³⁰. Intencjonalnie obaj

sadą; przypomnijmy, iż poszczególne powieści, składające się na cykl zostały – zgodnie z adnotacjami – ukończone kolejno: *Szpital przemienienia* w 1948; *Wśród umarłych* – 1949; *Powrót* – 1950 r. Gdyby zatem powieści ukazywały się w miarę powstawania, być może istotnie dyskusja o schematyzmie mogła mieć inny przebieg. Co więcej: rok 1955, kiedy ukazał się pierwodruk cyklu osłabił jego odmienność na tle innych, ogłoszonych w latach 1949–1951 utworów. Być może zresztą, iż – paradoksalnie – wpisywałby się w niegdysiejszą poetykę rozrachunków z historią. Trudno bowiem znaleźć na kartach literatury polskiej równie radykalną ocenę stosunków narodowościowych, co w epizodzie spotkania jednego z protagonistów cyklu z oddziałem bieluńskiej szkoły podchorążych:

„Naprzeciw maszerował zwarty oddział wojska z głośnym śpiewem. [...] Gdy Wilk zrównał się z czołem kolumny, ktoś zawołał z szeregu:

– Hej, co, to za wieś?

Nie odpowiedział od razu.

– To hajdamaka! Bij cepa! – rozległo się w szeregach. Z boku nadchodził oficer, w rzemieniach, w chropowatym hełmie, wielki i ciemny na tle łuny zachodu. – Spokój! – krzyknął wydłużając krok. – Polak? – spytał Karola.

– Polak.

Pieśń buchnęła z nową siłą. [...] Bieluńska szkoła podchorążych szła do Rumunii i płonące wsie ukraińskie oświeślały ślady jej przemarszu” (tenże, *Wśród umarłych*, [w:] tenże, *Czas nieutracony*, Kraków 1955, s. 215–216). Komentując ów *passus* Wojciech Kajtoch nie waha się określić Lema mianem radykalnego stalinisty (zob.: tenże, *Czy Polacy lubią Lema*, [w:] tenże, *Bracia Strugaccy*, [wyd. II], Stawiguda 2016, s. 551).

Utwór Lema nie jest jedyną „spóźnioną” opowieścią; nie mniejszy dystans dzieł ukończenie *Rojstów* (1947) Tadeusza Konwickiego od daty pierwodruku (1956); u źródeł takiego opóźnienia publikacji opowieści Konwickiego leżała – co podkreśla Roman Zimand – wzmianka o ugrupowaniu Okręgu Wilno Armii Krajowej jako organizacji podziemnej, w ramach której działa protagonista: „Podstawowa przyczyna tkwiła [...] w słowach »wileńska AK«. Praktyczne założenia ówczesnej [tj. z drugiej połowy lat czterdziestych – przyp. A. M.] propagandy brzmiały [...]: o sprawach trudnych nie mówić. Udać, że nie istnieją. A sprawa ziem litewsko-białoruskich należała na pewno do niełatwych” (tenże, *Dlaczego nie osiem lat temu?*, „Nowa Kultura” 1956, nr 25, z dn. 17 czerwca, s. 6). Jednocześnie przywołanie przez krytyka roku 1951 jest nieprzypadkowe. To wówczas, przypomnijmy, pojawiają się w rodzimej prasie sygnały węgierskiej dyskusji o schematyzmie oraz Flaszen prezentuje tezy *Nowego Zoila* na posiedzeniu Sekcji Prozy stołecznego oddziału ZLP.

²³⁰ Zob.: T. Kwiatkowski, *Ton świeży i czysty*, „Dziennik Polski” 1954, nr 259, z dn. 30 października, s. 3.

przywołani tu krytycy odnoszą swoje spostrzeżenia do poezji Wisławy Szymborskiej, jednak można je uogólnić – staną się wówczas kluczem interpretacyjnym pozwalającym na eksplikację tendencji antyschematycznych w poezji²³¹.

Poszukiwanie nowej formuły twórczości socrealistycznej – wraz z odejściem na II Zjeździe PZPR od bezpośredniego sterowania sztuką – doprowadziły jednak nie tylko do możliwości publikacji wypowiedzi krytycznych, dezawuuujących dotychczasowe kryteria oceny dzieła literackiego, które odrzucono jako wyraz „etapu schematycznego” w rozwoju doktryny. Znacząca pod tym względem jest lektura zbioru rozważań na temat literackich nowości z lat 1951–1953 (a zatem utworów publikowanych już w trakcie „batalii przeciw schematyzmowi”) – *Szkiców o literaturze współczesnej* (1954). Tom zawiera w przeważającej części recenzje powieści ogłoszone uprzednio na łamach prasy („Życia Literackiego”, „Nowej Kultury”, „Twórczości”, „Przeglądu Kulturalnego”, ale i „Trybuny Ludu”). Tym, co łączy poszczególne rozważania, jest wybór utworów (głównie prozatorskich), których akcja zostaje osadzona w nieodległej przeszłości bądź – jak w wypadku *Rzeki czerwonej* (1953) Wojciecha Żukrowskiego – egzotycznej scenerii (wietnamska dżungla). Wybór omawianych utworów nie jest przypadkowy i można traktować go jako świadectwo odrzucenia charakterystycznej dla okresu socrealizmu dogmatycznej prozy produkcyjnej, ukazującej rzeczywistość *hic et nunc*. Próby poszukiwań nowego języka krytyki, wolnego od dotychczasowych uproszczeń, skonfrontowane zostają w tomie z wizją „literatury zaangażowanej”, której akcja nie byłaby zarazem w wymiarze czasowym osadzona w czytelniczej rzeczywistości²³².

²³¹ Szczególną rolę w naszkicowanej tu funkcji odgrywają spostrzeżenia Herdegena: „Integralny związek elementów osobistych i politycznych stanowi o sile agitacyjnej i wzruszeniowej poezji Szymborskiej, poezji bardzo prawdziwej. Dzięki uczuciowemu zespoleniu się ze współczesnością i aktualną problematyką polityczną Szymborska unika deklaratywności” (tenże, *Uwagi o wierszach Wisławy Szymborskiej*, „Dziennik Polski” 1953, nr 61, z dn. 16 marca, s. 4). Ów „związek elementów osobistych i politycznych”, o którym pisze Herdegen, rychło stanie się istotnym kluczem interpretacyjnym nie tylko dla poezji Szymborskiej, ale i debiutantów lat 1954–1955.

²³² Dość negatywnie owe poszukiwania ocenia Włodzimierz Maciąg, wskazując na narzucanie przez krytyków literaturze funkcji ilustratywno-propagandowej (a zatem tej samej, co w okresie „schematycznym”): „Jeśli krytyka [...] postuluje, aby literatura była walcząca, agitacyjna, bojowa, to cech tych nie wyobraża sobie inaczej niż jako literackiego, nasyconego emocjonalnie ilustrowania obiegowych haseł. Czy to nie jest potrzebne? Ależ jak najbardziej! Ale nie może to wyczerpywać zadań literatury [...]”. Literatura, która będzie powtarzać, stać będzie właściwie ciągle w miejscu” (tenże, *Po co, kolego, pisać recenzje?*, „Życie Literackie” 1954, nr 29, z dn. 22 lipca, s. 9). Wybór przeszłości jako czasu stanowionego na potrzeby fabuły można interpretować jednakże nie tylko jako przejaw „ucieczki od współczesności”; być może należałoby uwzględnić słowa

Równie jednak istotne, jak korekty literackich przewartościowań utworów wpisujących się w paradygmat socrealistyczny, stało się umożliwienie druku utworów, których autorzy dystansowali się do dotychczasowego kształtu doktryny, co nie znaczy, że odrzucali ją w całości. Znaczące pod tym względem było ukazanie się, nakładem Wydawnictwa PAX, tomu ...*każdej chwili wybierać muszę. Almanachu poetyckiego* (1954), opatrzonego *Przedśłowiem*, w którym czytamy:

[tom ma ułatwiać] poprzez obiektywizację społecznego odbioru – wybór najwłaściwszy, wybór drogi wiodącej ku poezji sprzymierzonej z człowiekiem dojrzewającym w służbie Kościoła i narodu, w służbie socjalizmu²³³.

Mimo wyrażanej *expressis verbis* deklaracji zawarte na kartach zbioru utwory – m.in. Zbigniewa Herberta i Stanisława Grochowiaka – wzbudziły zainteresowanie przede wszystkim krytyków związanych z czasopismami społeczno-kulturalnymi reprezentującymi światopogląd chrześcijański („Tygodnik Powszechny”; „Wrocławski Tygodnik Katolicki”; „W Młodych Oczach” [dodatek do „Słowa Powszechnego”]) oraz takich, które powstały na fali przemian odwilżowych („Po prostu”, ukazujące się od 1954 r.). Reprezentatywne dla odejścia od dogmatycznego socrealizmu zdają się jednak nie tylko druk almanachu, ale i ocena dotychczasowego stosunku do poezji „niezaangażowanej”, wyrażona przez Andrzeja Drawicza:

Przez kilka dobrych lat istniała w naszym środowisku moda ignorowania tego, co działo się w prasie i w wydawnictwach katolickich. Do dobrego tonu należało nie czytać „Tygodnika Powszechnego” i „Dziś i Jutra”, nie brać faktów i ludzi „z tamtej strony” w rachubę, udawać, że się nie liczą. Z tą sekciarską fanfaronadą zerwaliśmy²³⁴.

Postawę tych pisarzy, którzy zdecydowali się nadać nowy ton swej twórczości najcelniej scharakteryzował Jacek Łukasiewicz. Jego słowa, odnoszące się intencjonalnie do poezji, można przywołać również w szerszym kontekście:

Michała Rusinka o randze kostiumu historycznego, umożliwiającego pogłębione spojrzenie na teraźniejszość: „Obciążenia, nawyki i upodobania miewają nie tylko pisarze, ale [i] nasi czytelnicy. Może w wielu wypadkach łatwiej im będzie dojrzeć dzisiejszość, gdy rzuca okiem w przeszłość. Wtedy ocenią drogę przebytą” (tenże, *O pełne prawa dla powieści historycznej*, „Nowa Kultura” 1954, nr 26, z dn. 27 czerwca, s. 5).

²³³ *Przedślowie*, [do:] ...*każdej chwili wybierać muszę. Almanach poetycki*, Warszawa 1954, s. 6.

²³⁴ A. Drawicz, *Drogi i manowce (uwagi o Almanachu młodej poezji katolickiej)*, „Po prostu” 1955, nr 21, z dn. 22 maja, s. 4.

Po stwierdzeniu „wszystko złe” pozostawało realizować ten program estetyczny, który staje się moralnym wyjściem. Jest to „wyjście z siebie”. [...] To „wyjście z siebie” nastąpiło w okresie wzrostu oficjalnej poezji deklarującej rewolucję i w okresie ogromnego nasilenia poezji „dworskiej”²³⁵.

Twórczość owych, charakteryzowanych przez Łukasiewicza pisarzy, stała się zapowiedzią przemian kultury polskiej, które już niedługo miały przyczynić się do upadku paradygmatu socrealistycznego. O tym zresztą, że powrót do dogmatycznej wersji socrealizmu był już niemożliwy, świadczy ówczesny klimat społeczny, jakkolwiek nadal nie brakowało publikacji podkreślających korzyści wynikające ze ścisłej współpracy Polski z ZSRR²³⁶. Michał Głowiński, wspominając po latach tamten czas, eksponuje wpływ przemian politycznych na codzienność i życie literackie, przejawiający się m.in. pojawieniem na rynku wydawniczym bardziej interesujących książek oraz prasy²³⁷. W roku 1955 powstał – z inicjatywy Juliusza Wilczura-Garzteckiego i Ewy Garztekowej „Klub Krzywego Koła” (działający do roku 1962), zrzeszający intelektualistów krytycznie nastawionych wobec władz, przy jednoczesnej akceptacji socjalizmu jako ustroju społeczno-politycznego²³⁸.

Oczywiście jakościowo nowe zjawiska w kulturze nie oznaczały, by w latach 1954–1955 „odejście od socrealizmu” stało się trendem kończącym literackie realizacje charakterystyczne dla lat wcześniejszych. Nadal publikowano utwory utrzymane w poetyce znamiennej dla okresu 1949–1953, w których warstwa fabularna stanowiła pretekst dla publicystycznie traktowanej wykładni marksistowskiej ideologii. Reprezentatywna dla owej tendencji jest powieść Olgier-

²³⁵ J. Łukasiewicz, *Szmaciarze i bohaterowie*, Warszawa 1963, s. 32–35.

²³⁶ Zob. np.: *Pomoc Wielkiego Przyjaciela*, oprac. J. Dąbrowski, Warszawa 1954. W tej okolicznościowej broszurze czytamy: „Chlubiąc się w dziesiątą rocznicę Ludowej Polski wspaniałymi osiągnięciami, pełni niezłomnej wiary w szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, kierujemy nasze najserdeczniejsze uczucia wdzięczności ku wielkiemu, szczeremu przyjacielowi narodu polskiego – Związkowi Radzieckiemu, którego pomoc legła u podstaw naszej wolności, stworzyła możliwość budowy nowego ustroju sprawiedliwości społecznej, wsparła nas decydująco w naszym marszu do socjalizmu” (*Wstęp*, [do:] tamże, s. 6).

²³⁷ Zob.: M. Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010, s. 197. Czasami pisma były efemeryczne: dwutygodnik „Przedpole” (dodatek kulturalny do „Sztandaru Młodych”) został zlikwidowany po ukazaniu się dziesięciu numerów (funkcjonował pomiędzy lipcem 1954 a styczniem 1955 r.). Inne przetrwały dłużej, np. „Kronika” (pismo ZLP) ukazywała się w latach 1955–1957.

²³⁸ Zob.: W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Warszawa 1989, s. 134. Do Klubu należeli m.in.: Ludwik Cohn, Edward Lipiński oraz Aniela Steinsbergowa, przed wojną działająca w Polskiej Partii Socjalistycznej; Paweł Jasienica [właśc. Leon Lech Beynar], sympatyzujący z ruchem katolickim, Wojciech Ziemiński oraz Jan Olszewski.

da Terleckiego *Pionierski trud* (1954). W utworze tym można odnaleźć wiele schematów charakterystycznych dla konwencjonalnej literatury socrealistycznej: proces ideologicznego dojrzewania protagonisty, walkę z kulakami, motyw zakładania spółdzielni rolniczej. Pojawia się też – znany z pism Stalina – wątek „dwu dusz średniaka”, związany z inicjacją polityczną bohaterów. Jednak ranga lat 1954–1955 polega nie tyle na powolnym odchodzeniu od wizji realizmu socjalistycznego poprzedniego okresu, ile **możliwości** druku twórczości wobec niej alternatywnej²³⁹. Innymi słowy, oprócz utworów, które potencjalnie mogły pojawić się i wcześniej, drukowano też takie, których publikacja byłaby niemożliwa w poprzedniej wersji kulturowego paradygmatu socrealistycznego.

Polemika z doktryną socrealistyczną w latach 1954–1955 przybierała rozmaite formy; bywał też on rozmaicie interpretowany przez ówczesną krytykę literacką²⁴⁰. Niekiedy – jak w wypadku *Złotego lisa* (1954) Jerzego Andrzejewskiego

²³⁹ W latach tych pojawiają się oczywiście i są promowane również utwory nawiązujące do wizji świata znamiennej dla epoki socrealizmu „dogmatycznego”, np. opowiadanie Bogusława Koguta *Zima zaczyna się w grudniu* (1955), uhonorowane pierwszą nagrodą w konkursie „Życia Literackiego” i Wydawnictwa Literackiego.

²⁴⁰ Znaczący pod tym względem jest szkic Tadeusza Drewnowskiego *O kilku „odmianach” krytycyzmu w literaturze* („Nowa Kultura” 1955, nr 25, z dn. 19 czerwca, s. 3, 7). Autor dzieli twórczość literacką powstałą w latach 1954–1955 na tę, w której krytyczne spojrzenie na rzeczywistość socjalistyczną służy interesom ustroju (*Na wsi wesele* Marii Dąbrowskiej; *Hotel rzymski* Kazimierza Brandysa) oraz przeciwny jej „krytycyzm destrukcyjny” (*Złoty lis* Jerzego Andrzejewskiego; *Pieśni jesienne i zimowe* Pawła Hertza). Typologia ta – powstała niejako na marginesie dyskusji nad schematyzmem – pozwoliła dostrzec walory artystyczne utworu Dąbrowskiej właśnie w kontekście przezwyciężania schematyzmu; Drewnowski pisze: „Czytając *Wesele* Dąbrowskiej kotłuje się czytelnikowi w głowie wiele myśli, które przydadzą się przy budowie socjalizmu” (tamże, s. 3). W konkluzji rozważań pojawiają się uwagi na temat „nowej” – socjalistycznej – literatury: „Tego się łatwo nie robi. Kosztuje to wiele wysiłku w wgrzaniu się w życie naszego narodu na wielkim przełomie, wiele przełamywania się i zrywania z zastarzalymi upodobaniami i w imię treści nowych, kosztuje to zapewne wiele podartych kart, wiele nieudanych eksperymentów, ale prowadzi do ważnych zwycięstw” (tamże, s. 3). Szkic Drewnowskiego to zarazem – patrząc z perspektywy czasu – nieudana próba zapanowania nad chaosem, który ogarnął życie literackie pod wpływem rezolucji II Zjazdu PZPR i II Plenum KC PZPR, tym bardziej że już niedługo – na XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki (24–25 marca 1956 r.) odrzucono monopol realizmu socjalistycznego w literaturze i sztuce (szerzej na ten temat w osobnym akapicie, poświęconym znaczeniu Października ‘56 dla zakończenia epoki socrealizmu). Drewnowski pomija też inny, prócz *Pieśni*... Hertza, ważny tom poezji Leopolda Staffa – *Wilklinę* (1954). Tymczasem istotność obu tomów (tj. Staffa i Hertza) polega na odrzuceniu postulatu zaangażowania pozaartystycznego (znamiennego dla twórczości socrealistycznej) i koncentracji na poetyckiej prywatności. Znamienym dla takiego przeniesienia

– podważano zasadę realistycznej kreacji świata przedstawionego. Migotliwość interpretacyjna tego utworu skłoniła Jerzego Putramenta do wysokiej oceny noweli, którą – w konfrontacji z dotychczasową twórczością, zwłaszcza adresowaną do młodego czytelnika (dyskusja nad *Złotym lisem* odbywała się na posiedzeniu sekcji literatury dla dzieci i młodzieży ZLP) – uznał za zapowiedź nowych tendencji. Mówił:

Wielopłaszczyznowość problemu – od dosłownego rozumienia do bardzo aluzyjnego i przenośnego – jest nowym, optymistycznym zjawiskiem w naszej współczesnej literaturze, opierającej się dotąd, niestety, głównie na „dosłowności”²⁴¹.

akcentów są w tomie Staffa wiersze *Do...* (1954) oraz *Piosenka* (1954). Oba utwory stanowią sprzeciw wobec poezji zaangażowanej. Zwłaszcza drugi z nich przynosi obraz inspirowany wizją konieczności uprawy własnego ogródka wpisany w *Kandyda czyli optymizm* (1759) Woltera [właśc. François-Marie Aroueta]:

„Każą mi wejść na wieżę
I dąć w trąbę mosiężną,
Sławić groźne rycerze,
Krwawe boje orężne.
Lecz wieże się zwaliły
I zardzewiały trąby. [...]
Więc w ogródku, jak ptaki,
Nucę przy płocie śpiewkę,
Bo tam sadzą ziemniaki
I siać będą marchewkę” (tenże, *Piosenka*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955, s. 24–25).

W tomie nie brak również akcentów metafizycznych (*Podwaliny*; *Rzęsa*; *Flet*) i symboliki; zdaniem Elliny Cichowskiej perspektywę tę wyznacza tytuł zbioru (zob.: też, *Metafizyka poezji Leopolda Staffa: ostatnie tomiki poezji „Wiklina”* (1954) oraz „*Dziewięć Muz*” (1958), „*Postscriptum Polonistyczne*” 2009, nr 1, s. 88–89). W wyborze takiego rozwiązania można – w myśl rozpoznania Janusza Detki – dostrzegać sygnał „odwilży” (zob.: tenże, *Wiersze polskiej „odwilży”...*, s. 62–66). Nie należy jednak podczas lektury *Wikliny* zapominać, że na kartach tomiku pojawiają się akcenty pokrewne *imaginarium* socrealistycznemu. Jedną z figur ideologicznych ówczesnej kultury – walkę o pokój – odnajdujemy w *Strofie* (1954) Leopolda Staffa:

„Mieczem grożące ramiona
Morderczy oręż utracą.
W pokoju ludów obrona,
Co świat wolnością wzbogacą,
A dzieła przyjaźni dokona:

Gołe ręce zbrojną pracą” (tenże, *Strofa*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955, s. 64). I ten wiersz zdaje się jednak rozrachunkowy, zwłaszcza w konfrontacji z dogmatycznymi realizacjami motywu, np. *Pieśnią pokoju* (1952) Gruszczyńskiego.

²⁴¹ Za: a.b. [właśc. Anna Bukowska], *O „Złotym lisie”*, „*Nowa Kultura*” 1955, nr 9, z dn. 27 lutego, s. 7. Por. opinię Jerzego Kwiatkowskiego, podważającego wartość nowe-

Złotego lisa, jako fantazmat marzeń o sprawiedliwości, można odnieść jednakże nie tylko do sytuacji zrozumianej przez dziecko²⁴².

Inną niż Andrzejewski strategię obrali twórcy – jak Marian Promiński (*Salamandra*, 1954), Tadeusz Różewicz (*Strach ma wielkie oczy*, 1954), Marek Hłasko (*Baza sokołowska*, 1954; *Robotnicy*, 1955), Jan Jazwiec (*Splata*, 1955), Andrzej Kijowski (*Towarzysz dialektyk*, 1955), Jerzy Stadnicki (*Wyrok*, 1955), Józef Lenart (*Zmęczenie*, 1955) bądź Maria Dąbrowska (*Na wsi wesele*, 1955) – sięgający po schematy fabularne znamienne dla prozy socrealistycznej, by je następnie podważyć²⁴³. Podważenie to najczęściej polega na

li w kontekście dorobku artystycznego jej autora: „W skali pisarstwa Andrzejewskiego »Złoty lis« nie jest sukcesem. Oczywiście, jeśli miarę tę odłożymy, jeśli odczytamy nowelę opuszczając podpisane pod nią nazwisko – okaże się ona jedną z najlepszych i najciekawszych, jakie ukazały się w dziesięcioleciu. Ale przecież: wedle stawu grobla” (tenże, *Dwie satyry Andrzejewskiego*, „Życie Literackie” 1955, nr 33, z dn. 14 sierpnia, s. 7).

²⁴² W sygnalizowanych tu kategoriach można traktować refleksję bohatera utworu na temat mechanizmu psychologicznego, który przesądził o pojawieniu się zwierzęcia: „Wszyscy wyparli się złotego lisa, wszyscy go przekreślili i wygnali ze swego życia. I czemu, czemu? Co im zawinił? Czy nie był dobry, piękny i przyjazny? Czy nie roztaczał dookoła siebie najcudowniejszej na świecie złotej poświaty? Czy nie był chętny zwierzeniom? Czy nie łagodził swoją obecnością samotności? Czy nie pozwalał snuć myśli lekkich i dalekich? Czy nie poruszał w sercu ciepłych uczuć? I czy nie był wierny, czy zawiódł kiedykolwiek?” (J. Andrzejewski, *Złoty lis*, „Nowa Kultura” 1954, nr 50, z dn. 12 grudnia, s. 6). Ciekawym (czy intencjonalnym – to kwestia osobna) nawiązaniem do opowiadania Andrzejewskiego jest utwór Wojciecha Żukrowskiego *Ostrożnie ze złotym lisem* (1956). Autor, sięgając do chwytu baśniowo-legendowej opowieści, kreśli swą historię jako parafrazę zanotowanej przez Pu Songlina (postać autentyczną, chińskiego pisarza z czasów dynastii Quing) legendy o demonicznym lisie (zob.: tenże, *Ostrożnie ze złotym Lisem!*, „Nowa Kultura” 1956, nr 2, z dn. 8 stycznia, s. 3–4). Utwór ten można odczytywać jako polemikę z wizją Andrzejewskiego, w której zwierzę reprezentuje swobodę marzeń i kreacyjną moc wyobraźni. W tym sensie utwór ów można odczytywać w kontekście przestroż Leona Kruczkowskiego przed nadużyciem wolności wypowiedzi i jej koniecznych ograniczeń: „Wrogiem rzetelnej, społecznie użytecznej krytyki może być nie tylko brak swobody, zwany dławieniem czy tłumieniem krytyki. Zagrażać może jej również nadużywanie swobody, redukujące wolność do swawoli” (tenże, *Uwagi o wolności i autorytecie krytyki*, „Nowa Kultura” 1956, nr 1, z dn. 1 stycznia, s. 9).

²⁴³ Spośród wymienionych tu autorów najbardziej problematyczna pozostaje naznaczona strategia „podważania” schematów opowieści socrealistycznych w prozie Marka Hłaski. Wynika to z faktu, że dopiero niedawno – dzięki staraniom Radosława Młynarczyka – ukazały się dotychczas nieopublikowane utwory z archiwum pisarza; zob.: M. Hłasko, *Wilk. Wydanie krytyczne*, oprac. R. Młynarczyk, Warszawa 2015; tenże, *Najlepsze lata naszego życia*, oprac. R. Młynarczyk, Warszawa 2016. Biorąc pod uwagę ewolucję twórczą opowiadań Hłaski, akcentowaną przez Młynarczyka, można dostrzec

wprowadzeniu w strukturę fabularną wątków „obcych”, których nie sposób znaleźć w konwencjonalnych realizacjach formuły realizmu socjalistycznego. *Godzina smutku* (1954) Tadeusza Konwickiego czyni to z uwagi na obnażenie socrealistycznego zakłamania w sferze obyczajowej, połączonego z purytanizmem, a jednocześnie obroną prawa jednostki do intymności przeżyć²⁴⁴. Protagonistą opowieści Konwickiego jest członek organizacji partyjnej, zmagający się z dylematem związanym ze zdradzaniem żony. Rozdarty pomiędzy miłością do kochanki a małżeńskimi zobowiązaniami, bohater utworu zaczyna postrzegać partię jako zagrożenie dla własnej stabilizacji:

„Sprawa moja staje się coraz poważniejsza” – myślał [...]. Już i partia się miesza. Pomagać chcą. I cóż mogą poradzić. Troski [...], wyrwane z gleby intymności, na widoku publicznym tracą swoją barwę, swój zapach, staną się zwykłym brudem, dla wielu może odrażającym. To nawet nieprzyzwoite, zajmować tym partię²⁴⁵.

Z kolei w *Błękitnym zeszycie* (1955) Kornela Filipowicza rozumny porządek historii, zgodny z dialektyką marksistowską, podważony zostaje żywiołem ludzkich emocji i uczuć. Opowieść, fabularnie powracająca do czasu wojny i okupacji, okazuje się świadectwem ideologicznego dojrzewania protagonistów, jednakże autor ukazał ów proces w sposób przeciwny niż choćby Bohdan Czeszko w *Pokoleniu* (1951). Celnie tę cechę opowieści Filipowicza ujął Andrzej Kijowski, akcentujący przezwycięzenie przez autora przywoływanego schematu fabularnego:

Czyn każdego z bohaterów powieści Filipowicza jest przetłumaczalny na język polityki, na naukowy, sprawdzalny język walki klasowej. Ale nie tego języka pisarz używa, nie tym językiem każe się swoim bohaterom wypowiadać, nie w tych kategoriach przeżywać. Bohaterowie powieści mówią i myślą ciemną, zawilą, pełną poezji i niedomówień mową serca. [dzieje się tak ponieważ] Pod racjonalnym porządkiem powieści kryje się nurt innego jeszcze myślenia. W tym szkielecie, przejrzystym jak schemat do szkolnego użytku, tłucze się skrzydlata dusza, tradycyjna dusza, biedna, biedna, naiwna, jak bóstwo domowe, które trzyma się niemeldowane w tajemnicy przed dozorcą i któremu składa się ofiary cichcem, żeby książd nie widział²⁴⁶.

stopniowe odchodzenie od poetyki socrealistycznej, właściwej dla *Burzliwej pogody* i *Najlepszych lat naszego życia*. Pozwala to wskazać na genezę twórczości Hłaski o charakterze „odwilżowym”; zob.: R. Młynarczyk, *Posłowie*, [do:] M. Hłasko, *Najlepsze lata naszego życia*, Warszawa 2016, s. 365–366.

²⁴⁴ Zob.: J. Smulski, „*Godzina wyzwolenia*” (o „*Godzinie smutku*” Tadeusza Konwickiego), [w:] tenże, *Płkanie lodów...*, s. 103–104.

²⁴⁵ T. Konwicki, *Godzina smutku*, Warszawa 1954, s. 110.

²⁴⁶ A. Kijowski, *Powieść Kornela Filipowicza* [rec. K. Filipowicz, *Błękitny zeszyt*], „*Nowa Kultura*” 1956, nr 1, z dn. 1 stycznia, s. 10.

Naszkirowana tu taktyka polemiki z socrealizmem za pomocą właściwych dla niego tropów szczególnie widoczna jest w utworze Różewicza. Opowieść o perypetiach młodzieńca agitującego na wsi za ożywieniem życia kulturalnego zdaje się rozwijać zgodnie ze schematem, w myśl którego grozi mu za to śmierć; sytuacja taka znana jest np. z wierszy: Andrzeja Brauna *Piosenka agitatora wiejskiego* (1951) i Andrzeja Mandaliana *Wieś* (1953). Jednakże podsłuchana przez niego nocna rozmowa gospodarzy o „zarznięciu młodego” okazuje się rozważaniami nad wyborem kurczaka na niedzielny obiad.

Niekiedy zresztą w utworach zwiastujących przełom roku 1956 można odnaleźć nie tylko – jak w opowieści Różewicza bądź *Wyroku* (1955) Stadnickiego – aluzję, ale i bezpośrednią ocenę rzeczywistości społeczno-politycznej lat 1949–1953 (w utworze Stadnickiego ukazany został mechanizm niszczenia jednostki w systemie stalinowskim na przykładzie „rozprawy” przed studencką komisją dyscyplinarną²⁴⁷). Z kolei Maria Dąbrowska w *Na wsi wesele*, uczyniła bohaterami małżeństwo zaangażowane w życie polityczne. Oto przemiany jego stosunku do ówczesnej rzeczywistości:

Kiedy po męczarniach drugiej wojny światowej przybyli do wsi ludzie, co inne lepsze życie ogłaszali, Szatkowscy od razu się do nich przyłączyli. Teraz od lat już byli w partii, długo chodzili jak nowonarodzeni, ale ostatnimi czasy jakoś zmarkotnieli, przysgaśli, coś się w ich załamało, a nie wiedzieli co, tyle że serca znów się przepełniły tęsknotą za innym, lepszym życiem²⁴⁸.

²⁴⁷ Na przykładzie rozprawy, decydującej o dalszym losie studenta, ukazane zostały metody psychicznego „osaczania” jednostki: „Wasze zaciętrzewienie sprawiło, że nie cofnęliście się przed absurdem, zmontowaliście proces na słowach wariata. [...] Wprawiliście w ruch zawiłą maszynę demagogii. Zrobiliście huczek w prasie i w opinii publicznej” (J. Stadnicki, *Wyrok*, „Nowa Kultura” 1955, nr 13, z dn. 27 marca, s. 4). Słowa te, jakkolwiek w wymiarze fabularnym dotyczą jednostkowego przypadku, można uznać za rekonstrukcję społecznego mechanizmu ostracyzmu, właściwego dla kultury stalinowskiej. Świadczy o tym przywoływana przez protagonistę, a zarazem pierwszoosobowego narratora, funkcjonująca w ówczesnej propagandzie figura „obłączonej twierdzy”: „Dlaczego z nieufności uczyniliście system? Dlaczego zakładacie, że ustrój jest otoczony wrogami?” (tamże, s. 4) Werbalizacja owych zarzutów, podobnie jak *votum separatum* jednego z uczestników procesu uświadamiają, że utwór ten należy do nurtu rozrachunkowego.

²⁴⁸ M. Dąbrowska, *Na wsi wesele*, „Twórczość” 1955, nr 2. Sytuację bohaterów opowiadania Dąbrowskiej można uzupełnić słowami protagonisty utworu Stadnickiego. Zarówno postaci z *Na wsi wesele*, jak i *Wyroku* to jednostki pozbawione iluzji, jaką dawało zaufanie ideologii; świadomość tę wyraża zwłaszcza protagonista Stadnickiego, ironizujący: „Uwierzyłem, że wszystko jest świetnie. Hitler w urnie, Churchill za morzem, ja w paradisie” (tamże, s. 5).

Utwór Dąbrowskiej reprezentuje nurt realistyczny – w przeciwieństwie do Andrzejewskiego, sięgającego w *Złotym lisie* po możliwości oferowane przez fantastykę, oraz groteskowo przetworzonej opowieści Różewicza. Jest to jednak realizm szczególny (można by rzec: „kontrsocjalistyczny”); w jego ramach zostają uwzględnione różnorodne stany psychiczne bohaterów, w tym zniechęcenia, zmęczenia, rezygnacji, a więc obce literaturze socrealistycznej. W przeciwieństwie do realizmu socjalistycznego Dąbrowska nie kreśli wizji rzeczywistości w sposób typowy (*resp.* zideologizowany). Autorka pragnie oddać rzeczywistość z jak największą precyzją²⁴⁹. Ma to poważne konsekwencje dla dyskusji *Na wsi wesele* z doktryną socrealistyczną. Wierność realiom oznacza bowiem uwzględnienie niechęci wobec spółdzielni produkcyjnej, która nie przekształca się w aprobatywne spojrzenie na nową formę gospodarowania rolnego (jak w *Przebudzeniu*, 1953, Banasia; *Lekcji rachunków*, 1955, Kuśmierka; *Kolumbie*, 1955, Jerzego Wołkowickiego) lub jest wynikiem działania wroga (*Rozmowa z wrogiem spółdzielni*, 1955, Kuśmierka; *Ludzie z Brzozowej*, 1955, Banasia). W *Na wsi wesele* niechęć ta wynika z nieufności bohaterki do władzy pragnącej – w jej mniemaniu – odebrać jej ziemię²⁵⁰.

W utworze Dąbrowskiej postaci, ich zachowania, obyczajowość, sceneria akcji oddane są z pieczołowitością świadczącą o docenieniu rangi szczegółu dla całości wizji artystycznej. Zarazem nie są sfunkcjonalizowane tak, by można było mówić o ich instrumentalizacji jako wykładni ideologicznej. Ponadto postępowanie bohaterów motywowane jest – zarówno w utworze Dąbrowskiej, Andrzejewskiego, jak i innych, publikowanych w zbliżonym czasie (np. *Odwiedzinach Prezydenta*

²⁴⁹ Zaletę tę podkreślał zwłaszcza Jerzy Andrzejewski, wskazując na możliwości odnalezienia w opowiadaniu Dąbrowskiej „prawdy życia” (zob.: tenże, *Nowe opowiadanie Marii Dąbrowskiej*, „Nowa Kultura” 1955, nr 12, z dn. 20 marca, s. 2). W konfesyjnym tonie krytyk pisał: „Ileż wzruszeń przy spotkaniu z prozą, która nie wypiera się prawdy życia, ani nie stara się jej zatrzeć! [...] Kiedy je na nowo kilkakrotnie odczytywałem w całości lub fragmentami, za każdym razem coraz silniej utwierdzało się we mnie przekonanie, że mimo skromnej objętości stronnicy *Na wsi wesele* jest na tle naszej współczesnej prozy osiągnięciem wyjątkowym i jeśli chodzi o realistyczną wymowę – najdoskonalszym. Myślę, że od wielu lat poprzez zdania ułożone w polskim języku nie przepłynął oddech wielkiej epiki o pięknie tak czystym i szlachetnym jak to, które swoją prawdą o życiu, ludziach i naszych czasach przenika opowiadanie Dąbrowskiej” (tamże, s. 2).

²⁵⁰ Podobną funkcję dyskursu z kliszami literatury socrealistycznej pełnią opowiadania Tadeusza Różewicza z tomu *Opadły liście z drzew* (Warszawa 1955). Ukazana w nich codzienność oddziału partyzanckiego daleka jest zarówno od tej znanej czytelnikom z pieśni (np. *Marszu Gwardii Ludowej*) lub twórczości Władysława Machajka, gloryfikującego partyzantów Armii Ludowej (m.in. tom *Leśne oczy. Wiersze partyzanckie*, 1945; powieść *Dzwony*, 1955).

Jerzego Zawieyskiego, 1955) – w sposób psychologiczny, nie zaś (co było charakterystyczne dla realizmu socjalistycznego) socjologiczny²⁵¹. Taki też charakter ma „wiersz chodzący” (określenie Adama Ważyka²⁵²), będący przecież zarazem jednym z najważniejszych utworów „odwilżowych”, tj. *Poemat dla dorosłych* (1955). Traktowanie psychologizmu jako klucza interpretacyjnego umożliwia rekonstrukcję sytuacji podmiotu lirycznego, zagubionego w rzeczywistości z pogranicza jawy i snu²⁵³. Tym samym w *Poemacie*... Ważyk zbliża się – według Jakuba Skurtysa – do kubistycznej koncepcji wielopłaszczyznowości, prowadząc narrację w sposób nieciągły²⁵⁴. Nie można jednak zapominać o innym, socrealistycznym, źródle takiej konstrukcji utworu. Teresa Wilkoń, omawiając socrealistyczną poezję, wskazuje na ówczesne inklinacje twórców do form synkretycznych, łączących w sobie publicystykę z narracją i liryką. Warunek ten spełniał właśnie poemat, będący – w myśl rozpoznania badaczki – połączeniem różnych odmian genologicznych,

²⁵¹ Perspektywa socjologiczna pojawia się, jednakże jako kontekst, nie dominanta. Zwraca na to uwagę Henryk Vogler, piszący o opowiadaniu Dąbrowskiej: „»Wesele« [...] nie jest bynajmniej kolorowym opisem obrzędu, kartką z notatnika etnografa i badacza ludowego obyczaju. Jest on [...] jednym z punktów przecięcia się współczesnych stosunków ludzkich na wsi. [...] punktem wyjścia są [...] szczegóły, mianowicie poszczególne, oddzielni ludzie, którzy przychwyceni w tym właśnie – weselnym – punkcie styku ujawniają siebie, swoje problemy, swoje myśli, nadzieje i lęki, a ponieważ wszystkie one są autentyczne [...], powstaje nowa warstwa treści: obraz współczesnej wsi. Obraz znowu nie ogólnikowy, ale konkretny, nie recepta, ale życie” (tenże, *O „Gwieździe zarannej”*, „Życie Literackie” 1955, nr 42, z dn. 16 października, s. 8).

²⁵² Zob.: A. Ważyk, *Kwestia gustu*, [w:] tenże, *Eseje literackie*, Warszawa 1982, s. 59.

²⁵³ Analogiczną sytuację odnajdujemy w wierszu Julii Hartwig *Pamięć* (1955):

„Zbudził się ze snu zalany łzami,

Przeraził się.

To jeszcze reszta dziecinnej trwogi

Wylewała się z dorosłego człowieka. [...]

Człowiek zamknął oczy i całe życie nie wołane

Przybiegło do niego wierne i takie jak było,

Błądzące, pełne narzekania i poprzestające na małym [...]

Zaklinał je by odeszło z pamięci” (taż, *Pamięć*, „Twórczość” 1955, nr 4, s. 75).

²⁵⁴ Zob.: J. Skurtys, „Nieprzekraczalna jest bariera ciała”. *Ucieleśnienia Adama Ważyka*, „Pamiętnik Literacki” 2018, z. 1, s. 143. Przywołanie przez Skurtysa tradycji awangardowej jako klucza interpretacyjnego *Poematu*... jest o tyle istotne, że pozwala zrozumieć relacyjny charakter utworu. Jest on bowiem – w myśl rozpoznania Stanisława Barańczaka – jednocześnie palinodią, wyrażającą się w odrzuceniu socrealistycznego epizodu w biografii artystycznej Ważyka, jak i autoapologią, tj. afirmacją własnej awangardowej twórczości, powstałej w międzywojniu (*Semafory*, 1924; *Oczy i usta*, 1926); zob.: S. Barańczak, *Dziecięca naiwność*, *O „Poemacie dla dorosłych” Adama Ważyka*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1987, nr 46–47, s. 128.

wersyfikacyjnych i stylistycznych, a nawet fragmentów prozy poetyckiej²⁵⁵. I wówczas jednak całość poematu zostaje podporządkowana dookreślonej, a zarazem zgodnej z poetyką socrealizmu, wizji świata przedstawionego, czego przejawem jest jedność „ja” mówiącego. Tymczasem w *Poemacie dla dorosłych* owo „ja” zostaje ukazane w sposób migotliwy, podporządkowany rolom, które przyjmuje (należą do nich „ja” liryczne, powracające do wspomnień z dzieciństwa; „ja” retoryczne; „ja” obiektywno-poznawcze²⁵⁶). Nie występują one przy tym w określonym porządku, lecz – co podkreśla Michał Głowiński – są „przemieszane”, a jednocześnie związane z wykorzystywanymi przez autora formami poetyckimi²⁵⁷.

Utwór Ważyka jest zatem jednocześnie polemiką z dotychczasowymi, zideologizowanymi obrazami rzeczywistości, jak i poetyką ich ukazywania. Z tego względu rozrachunek w *Poemacie*... ma charakter wielopłaszczyznowy. Autor nieprzypadkowo w tytule przywołuje pojęcie poematu, stojącego najwyżej w hierarchii socrealistycznej genologii. Wpisuje się tym samym – jakkolwiek polemicznie – w tradycję literacką, współtworzoną np. przez *Słowo o Stalinie* (1949) Władysława Broniewskiego bądź *Poemat o Dzierżyńskim* (1951) Leopolda Lewina. Zarazem jednak – właśnie dzięki sięgnięciu po awangardową poetykę, inspirowaną twórczością międzywojenną – Ważyk przekracza ograniczenia poematu socrealistycznego, będącego przede wszystkim artystycznym wyrazem aprobaty dla zastanego porządku (nie opisywano przecież zjawisk uznanych za obce/wrogie ideologicznie)²⁵⁸.

Tak jak forma – po którą sięga poeta – miała akcentować związki utworu Ważyka z poetyką realizmu socjalistycznego, również tematyka została obrana nieprzypadkowo: industrializacja jako wykładnia zmian społecznych to przecież jeden z wyznaczników twórczości socrealistycznej²⁵⁹. Nieprzypadkowo znajdowała ona wyraz w utworach ożywiających tradycję oświeceniowego poematu opisowego, na którą „nałożony” został wzorzec gatunkowy reportażu (*Rzecz o Trasie W-Z*, 1949, Tadeusza Kubiaka)²⁶⁰. W ten właśnie sposób Ważyk rozlicza się z obrazowaniem „sztandarowej budowy socjalizmu”, jaką w przekazach propa-

²⁵⁵ Zob.: T. Wilkoń, *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992, s. 77.

²⁵⁶ Zob.: J. Łukasiewicz, „*Poemat dla dorosłych*” – obrachunkowy, [w:] tenże, *Oko poematu*, Wrocław 1991, s. 128.

²⁵⁷ Zob.: M. Głowiński, *Wokół „Poematu dla dorosłych”*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzynaście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 145.

²⁵⁸ Zob.: J. Łukasiewicz, *Poemat*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 203–206. Jako przykład poematu o tematyce współczesnej, aprobatywnego wobec nowego porządku, można przywołać *Drogę zecera* (1951) Romana Bratnego.

²⁵⁹ Przypomnijmy, że akcenty takie pojawiają się w wierszu Ważyka *Lud wejdzie do śródmieścia* (1950) toteż można *Poemat*... odczytywać również w perspektywie autobiograficznej jako artystyczną polemikę z ową wizją.

²⁶⁰ Zob.: J. Łukasiewicz, *Poemat*..., s. 204.

gandowych była Nowa Huta. Czyni to, obnażając mroczne aspekty życia pracujących tam ludzi. Jednocześnie nie przywoływanym *expressis verbis*, lecz istotnym dla odczytania utworu Ważyka są wzorcotwórcze oficjalne wypowiedzi dotyczące socjalistycznej moralności. Jej założenia skonfrontowane zostały w *Poemacie dla dorosłych* z demoralizacją obyczajową robotników:

Ze wsi, z miasteczek wagonami jadą
zbudować hutę, wyczarować miasto,
wykopać z ziemi nowe Eldorado,
armią pionierską, zbieraną hałastrą
tłoczą się w szopach, barakach, hotelach,
człapią i gwiżdżą w błotnistych ulicach:
wielka migracja, skudlona ambicja,
na szyi sznurek – krzyżyk z Częstochowy,
trzy piętra wyzwick, jasieczek puchowy,
maciora wódki i ambit na dziewczki,
dusza nieufna, spod miedzy wyrwana,
wpół rozbudzona i wpół obłąkana,
milcząca w słowach, śpiewająca śpiewki,
wypchnięta nagle z mroków średniowiecza
masa wędrowna, Polska nieczłowiecza
wyjająca z nudy w grudniowe wieczory...
W koszach od śmieci na zwieszonym sznurze
chłopcy latają kotami po murze,
żeńskie hotele, te świeckie klasztory,
trzeszczą od tarła, a potem grafinie
miotu pozbędą się – Wisła tu płynie²⁶¹.

W analogiczny do rozpadu systemu wartości sposób ukazane zostało miasto, będące przeciwieństwem zarówno architektonicznej harmonii, jak i wizji Nowej Huty, promowanych ówczesnie przez popularne piosenki, m.in. *Piosenkę o Nowej Hucie* (1951) Stanisława Chruślickiego (śl.) i Jerzego Gerta (muz.) oraz *Najpiękniejszy sen* (1950) Tadeusza Uragacza (śl.) i Witolda Lutosławskiego (muz.); nie mniej jednakże ważnym intertekstem są dla poematu Ważyka zideologizowane wypowiedzi samych budowniczych²⁶². Miasto w poemacie Ważyka jest nie tylko

²⁶¹ A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34, z dn. 21 sierpnia, s. 1. Jest to wątek myślowy utworu poety, który najszybciej doczekał się reakcji publicystów; zob.: S. Łastik, *O hotelach robotniczych – bez osłonek (I)*, „Nowa Kultura” 1955, nr 35, z dn. 28 sierpnia, s. 2; tenże, *O hotelach robotniczych – bez osłonek (II)*, „Nowa Kultura” 1955, nr 36, z dn. 4 września, s. 2, 7.

²⁶² Zob. np.: T. Ptasiński, *Miasto zwycięskiej pracy – Nowa Huta*, „Przegląd Kulturalny” 1952, nr 8, z dn. 22–28 października, s. 3.

przestrzenią labiryntową, ale i odzwierciedla chaos dominujący w świecie wartości swych konstruktorów i wykonawców ich planów; to dlatego „Place się wiją jak kobry”²⁶³.

Konfrontacja frazesu i mitologii – jaką na potrzeby propagandy, towarzyszącej budowie Nowej Huty, wypracowali ówcziesni ideolodzy – z przemilczanymi przez sztukę realiami doprowadziła do ukazania mechanizmów ideologizacji życia codziennego²⁶⁴. Jednocześnie zaś „najważniejsza z budów socjalizmu” stała się w utworze Ważyka pretekstem do rozliczenia ze stalinizmem i wymuszonym przez ten system zakłamaniem:

Marzyciel Fourier uroczo zapowiadał,
że w morzach będzie pływać lemoniada.
A czyż nie płynie?
Piją wodę morską,
wołają –
lemoniada!
Wracają do domu cichaczem
rzygać,
rzygać²⁶⁵.

W rozrachunku z dotychczasowymi realiami społeczno-politycznymi szczególną rolę odegrała w literaturze „odwilżowej” groteska²⁶⁶. Była ona – jakkolwiek

²⁶³ A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych...*, s. 2.

²⁶⁴ Zob.: M. Budnik, *Cenzurowanie tematu Nowej Huty w pierwszej połowie lat 50. XX wieku. Wybrane przykłady*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2015, t. 12, s. 289–299.

²⁶⁵ A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych...*, s. 2. Ukazana przez Ważyka sytuacja zdaje się komplementarna wobec tej, w której znaleźli się mieszkańcy Pinty (*Dzienniki gwiazdowe. Podróż trzynasta*, 1957) Lema. Zmuszeni do życia pod wodą, markują swoje przystosowanie ewolucyjne. Nie mamy świadectwa, czy Lem czytał *Poemat dla dorosłych*, jednak punkt wyjścia w przypadku obu twórców jest tożsamy: kłamstwo jako zasada regulująca życie społeczne musi zostać obnażone, alternatywą pozostaje bowiem jedynie „dar wygodnej ślepoty” (A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych...*, s. 2).

²⁶⁶ Groteska oraz wykorzystująca ją satyra, zyskały w komunikacji literackiej okresu „odwilży” legitymizację w postaci II Ogólnopolskiej Narady Satyryków (Warszawa, 18–19 kwietnia 1953 r.). Najistotniejszym punktem odniesienia dla tego spotkania było przemówienie sprawozdawcze Malenkowa, przygotowane na XIX Zjazd WKP(b) (Moskwa, 5–14 października 1952 r.). Równie istotny jednakże – co zjazdowe rezolucje – dla przyswojenia zmian w traktowaniu satyry był szkic J. P. [właśc. ?], referującego rozważania Jurija Chaniutina na temat roli satyry w kulturze socjalistycznej (stanowisko krytyka współbrzmi ze stanowiskiem Malenkowa na temat satyry). Autor omówienia podkreśla przy tym rolę typowości w kreacji postaci literackich w utworach satyrycznych i komediowych: „Komediopisarza obowiązuje nie przyziemne prawdopodobień-

marginalnie – obecna w literaturze socrealistycznej (np. utwory Stanisława Lema z tomu *Sezam*, 1954; przede wszystkim *Hormon agatotropowy*, *Klient PANABO-GA*, *Podróż dwudziesta szósta i ostatnia* z cyklu *Dzienniki gwiazdowe Ijona Tichego*). Miała wówczas jednak charakter satyry, w której nierzadko wykorzystywano rekwizytornię właściwą fantastyce naukowej bądź akcję takich opowieści sytuowano w *quasi-rzeczywistości* Zachodu (co nie umniejszało jej groteskowego wymiaru)²⁶⁷. Tymczasem w zmienionych warunkach zaczęły pojawiać się utwory zakorzenione w rodzimych, współczesnych realiach. Wznowione w roku 1955 na łamach „Życia Warszawy” opowiadanie *Półpancerze praktyczne* Stanisława Mrożka oraz ogłoszony wówczas *Guanolit wodoodporny* (1955) Stanisława Zielińskiego obnażają paradoksy ówczesnego handlu, tworząc galerię gogolowskich typów. Groteska miała nadal charakter satyry na współczesność, jednak motywowano ją w inny, niż w wypadku opowieści Lema, sposób. Nie była bowiem orężem walki z ideologicznym przeciwnikiem (jak np. w Lemowskiej *Podróży dwudziestej szóstej i ostatniej*, 1954), lecz sygnałem dystansu do owego jej instrumentalnego wykorzystywania²⁶⁸.

stwo akcji, ale prawda życia, prawda i skuteczność myśli, w której imieniu walczy” (J. P. [właśc. ?], *Ważny głos o satyrze*, „Nowa Kultura” 1953, nr 38, z dn. 20 września, s. 7). Na temat przebiegu narady i jej konsekwencji dla praktyki twórczej zob.: K. Alichnowicz, „Miejsce dla kpiarza”. *Satyra w latach 1948–1955...*, s. 39–50.

²⁶⁷ O relacji pomiędzy satyrą i groteską zob.: E. Sidoruk, *Granice satyry*, Białystok 2018 (tu zwłaszcza rozdz. V *Satyra wobec groteski*, s. 255–286). Autorka proponuje uznanie groteski za kategorię estetyczną, satyrę traktując z kolei jako praktykę dyskursywną (zob.: tamże, s. 283–285). Konsekwencją sięgnięcia po taką – scalającą oba zjawiska artystyczne – perspektywę jest funkcjonalizacja estetyki groteski jako sposobu artykulacji przekonania o nieusuwalnych sprzecznościach tkwiących u podstaw ludzkiej egzystencji, sytuowanego przez Sidoruk w przestrzeni satyry (zob.: tamże, s. 286).

²⁶⁸ Do pewnego stopnia przywołane utwory satyryczne Mrożka i Zielińskiego (po części również niektóre z opowieści Janusza Ośki z tomu *Przełom w Bulwie*, 1955) korespondują zarówno z rozrachunkowymi reportażami, jak i czarną serią dokumentu. Tożsamy pozostaje mechanizm demaskacji codzienności. O ile jednak w czarnej serii i reportażach dostrzegamy jej radykalną krytykę, Mroźek i Zieliński sięgają po *reductio ad absurdum*. Mroźek rychło zresztą powróci do sygnalizowanej tu tematyki w *Maleńkim lecie* (1956). W powieści tej degradacja do absurdu polskich mitów narodowych (mitu szlacheckiego siedziby rodowej, powszechnej konspiracji, powszechnego oporu wobec wprowadzania w tużpowojennych latach nowego ustroju społecznego) służą mu do ukazania absurdów opisywanej codzienności (analogiczną strategię wykorzystuje zresztą również Magdalena Samozwaniec [właśc. Magdalena Starzewska] w *Błękitnej krwi*, 1954). Na tę cechę pisarstwa Mrożka wskazywał Andrzej Cieński w recenzji utworu: „Przekraczając ramy, jakie sobie zazwyczaj stawia »powieść satyryczna«, autor skomponował pełny obraz prowincjonalnego życia. Świątek [...] pełen jest ciemnoty i głupoty, szakalskiej chciwości i tępego okrucieństwa. A nad tym wszystkim [...] władzę dzierży przemożna, rozpanoszona plotka” (tenże, *Obraz maleńkiego życia* [rec. S. Mroźek,

W okresie „odwilży” lat 1954–1955 w satyrze dostrzeżono jednakże nie tylko potencjał krytyczny, umożliwiający obnażenie absurdów codzienności. Równie znaczący ówczesnie stał się jej nurt wskazujący na konsekwencje wynikające z wprowadzania do języka powszechnego elementów stylów funkcjonalnych, przede wszystkim urzędowo-kancelaryjnego (*casus* satyry *Propagadanie*, 1954, Włodzimierza Boruńskiego²⁶⁹). Taki charakter mają zwłaszcza ogłaszane sukcesywnie od roku 1955 miniatury Mrożka oraz Janusza Osęki, zebrane w tomie *Przełom w Bulwie* (1955). Trop ten ukierunkowuje czytelniczą lekturę na wymiar autotematyczny ówczesnej groteski, szczególnie silnie zaznaczony w twórczości Janusza Osęki – autora m.in. humoresek demaskujących konwencjonalizację preferowanych ideologicznie rozwiązań fabularnych w latach 1949–1952 (*Opowiadanie nieschematyczne*, 1955; *Przełom w Bulwie*, 1955; *Spółdzielczy kułak*, 1955) i absurdów życia kulturowego w okresie dogmatycznego socrealizmu (*Dyskusja o książce*, 1955)²⁷⁰. Podważające sens istnienia literatury socrealistycznej parodie uświadamiają jednakże nie tylko nikły potencjał artystyczny realizmu socjalistycznego, ale też zmianę klimatu społecznego, umożliwiającą otwarte krytykowanie upolitycznienia literatury (znacząca pod tym względem jest choćby parodia schematyzmu utworu podejmującego temat pracy we *Fragmencie rękopisu* (1954) Stefanii Grodzieńskiej²⁷¹).

Maleńkie lato], „Nowe Sygnały” 1956, nr 9, z dn. 2 grudnia, s. 7). Konstatację tę można odnieść nie tylko do *Maleńkiego lata*, ale i całej ówczesnej twórczości Mrożka, przede wszystkim utworów tworzących cykl *Opowiadań z Trzmielowej Góry* (1953), tj. *O tym, co się Kmoterkowi przydarzyło po drodze* i *O tym, jak Jęcek przechrzył*.

²⁶⁹ Zob.: W. Boruński, *Propagadanie*, „Życie Literackie” 1954, nr 14, z dn. 11 kwietnia, s. 8. Por. żartobliwy wiersz Bogdana Brzezińskiego *Straszne słowa*:

„– Ile pierzecie bielizny z miasta? –
 Swą córkę praczkę spytała mama.
 – Nasz upiór dzienny co miesiąc wzrasta...
 Jaki jest teraz? Ja nie wiem sama! [...]
 Stacza się rażno ojczysta mowa
 W bzdurnych nonsensów odmet bezdenny,
 We dnie i w nocy straszą nas słowa

Jak jaki upiór! (Ale nie dzienny...)” („Życie Literackie” 1955, nr 39, z dn. 25 września, s. 7).

²⁷⁰ Utwory Osęki niezbyt wysoko oceniał w epoce Jerzy Kwiatkowski, upatrując w nich chybionych artystycznie rozwiązań prowadzących do tego, że satyra, u której źródeł leży komizm, nie śmieszy (zob.: tenże, „*Przełom w Bulwie*” – Osęki, „Życie Literackie” 1955, nr 40, z dn. 2 października, s. 9). Istotnie, biorąc pod uwagę, że w części z nich autor sięga po poetykę dowcipu, są one nazbyt rozbudowane; w efekcie znika wyrazistość puenty.

²⁷¹ Zob.: S. Grodzieńska, *Fragment rękopisu*, „Przekrój” 1954, nr 477, s. 11. Powyższa uwaga nie oznacza, by przed „odwilżą” lat 1954–1955 niemożliwy był druk utwo-



Prócz literatury o charakterze rozrachunkowej, możliwa stała się w okresie „odwilży” również publikacja utworów, które – choć nie podejmując dyskursu ideologicznego z doktryną socrealistyczną – były wyrazem poszukiwań nowych rozwiązań artystycznych i tematyki (przykładami są: *Żona radiotelegrafisty*, 1955, Janusza Meissnera czy *Płaszcz nie Gogola*, 1955, Mariana Promińskiego). Pozostawały one na uboczu sporów ideologicznych. Jednakże już sam fakt, że mogła ukazać się literatura niezaangażowana politycznie i społecznie, świadczył o przełamywaniu dotychczas

rów ukazujących schematyzm socrealistycznej literatury poprzez *reductio ad absurdum*. Pierwsze takie opowieści, ogłaszane na fali dyskusji antyschematycznych, pojawiły się już w początkach lat pięćdziesiątych; zob. np. S. Grodzieńska, *Z pamiętnika notorycznej grafomanki*, „Przekrój” 1951, nr 332, s. 16; M. Samozwaniec [właśc. Magdalena Starzewska], *W odlewni. Parodia nowelki produkcyjnej*, „Mucha” 1952, nr 15, z dn. 13 kwietnia, s. 3. O ile jednak w utworze Grodzieńskiej nadmiar rekwizytów właściwych dla powieści produkcyjnej wywołuje efekt humorystyczny, Samozwaniec prowadzi z czytelnikiem bardziej wyrafinowaną artystycznie grę, polegającą na iluzji kreowania historii w sposób „serio”. Oto główna bohaterka, pragnąc zjednać sobie przeciwnego emancypacji kobiet bezpośredniego przełożonego, „delikatnie pogładziła go po gołym ramieniu dłonią w azbestowej rękawicy. Pod tą niewinną pieśczęcią stary zmiękł” (tamże, s. 3). Kiedy zaś nowa pracownica zapobiega wypadkowi, zyskuje uznanie współpracowników, z których jeden obdarza ją uczuciem. Jednakże owo wyznanie miłości nie jest wzorowane na schemacie romansu, dzięki czemu autorka osiąga efekt humorystyczny: „– Co tam życie, wobec odlewu! – odparła z prostotą. Gdy to wyrzekła, Jasiak poczuł, że ona i on i że na całe życie... – Idźcie zobaczyć teraz czy odlew wystygł i czy można go wydobyć z formy – rzekł, a te słowa zabrzmiały dla niej jak miłosne wyznanie” (tamże, s. 3). Charakter rozrachunkowy ma również wiersz Jana Bestera *Kłopot* (1952):

„Wszystko zielenieje i rozkwita.
Odmłodziła na wiosnę ziemia.
Co ma robić produkcyjny poeta
wobec tych przyrodniczych przemian?
Zimą – wygodnie opiewać fabrykę.
Latem – zbiory, omloty... pół biedy
A na wiosnę wpaść można w lirykę
i co wtedy?
Liryka – rodzaj bardzo niepewny
i przez niektórych źle widziany.
Krytyk orzeknie: – »Wierszyk rzewny,
tylko, że niezwiązany...
Zresztą wiosna – temat nie nowy:
zielen, blaski, słoneczne rano...
Tu potrzebny warkot stalowy
i że plan wykonano«” (tenże, *Kłopot*, „Mucha” 1952, nr 20, z dn. 18 maja, s. 6).

obowiązującego modelu upolitycznionej kultury. Na poszukujących nowego języka artystycznego czyhała jednak pułapka odrzucenia pozaliterackich zobowiązań na rzecz estetyki. Michał Głowiński, omawiając twórczość młodych stażem pisarzy, dezawuował jednak ich rangę dla przyszłej historii literatury. Pisał:

[są to] Nawet dobrze zrobione książki, ale nic nowego nie mówią o świecie. Nie mogą wpłynąć na dalszy rozwój prozy i chyba też nie mogą wzbudzić głębszego zainteresowania wśród czytelników [...] To literatura gładkich zdań – zazwyczaj zresztą dość dobrze napisana. I to wszystko²⁷².

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można dostrzec w przywołanych tu słowach świadectwo – niekiedy w istocie chybionych artystycznie – poszukiwań ówczesnych debiutantów. Odrzucenie dogmatycznej wersji realizmu socjalistycznego jako metody twórczej sprawiło, że młodzi prozaicy koncentrowali się głównie na naturalistycznie odzwierciedlanej rzeczywistości, zarazem jednak – paradoksalnie – tendencja ta stała się przyczyną, dla której według Głowińskiego ówczesna proza (do pewnego stopnia uwagi te można odnieść jednakże również do poezji) stanowiła jedynie w nikłym stopniu świadectwo swoich czasów²⁷³.

W zamian twórcy proponowali – jak Promiński w *Płaszczu nie Gogola* – grę z tradycją. Sugestię o intertekstualnym charakterze utworu zawiera tytuł, sugerujący przetworzenia wzorca, aluzyjnie przywoływanego przez pisarza. *Płaszcz*

²⁷² M. Głowiński, *Młoda proza roku 1955*, „Życie Literackie” 1956, nr 5, z dn. 29 stycznia, s. 1, 7.

²⁷³ Zob.: tamże, s. 7. Twórczość tę Głowiński charakteryzował następująco: „W większości są to [...] utwory nijakie, które można przeczytać bez bólu, ale i bez przyjemności [...]” (tamże, s. 1). Zarazem wartość literacką zdołały obronić utwory, których autorzy łączyli nowy język prezentowania rzeczywistości z krytyczną recepcją niedawnych dziejów. Utwory te, jak w wypadku wiersza Jana Śpiewaka, mogły przybierać kształt „odwilżowej samokrytyki”:

„Tyle razy brałem pióro do ręki. Tyle razy opadało bezwolne.

Stawałem na szczudłach, nadymałem się sztuczną powagą,

Uderzałem w dzwon z dykty, uderzałem w dzwon z blachy

Ustawiałem w karnym szeregu zwrotek

I kazałem iść w takt kołyszających do snu rymów.

Wytresowałem słowa kręciły się jak konie w cyrku,

Podnosiły łapy do góry, udając, że tańczą mazura” (tenże, *Wyznanie*, „Życie Literackie” 1955, nr 2, z dn. 9 stycznia, s. 1). W utworze dominuje gra z konstytutywnym dla kultury socrealistycznej zjawiskiem, mającym charakter rytuału (zob.: M. Zawodniak, *Samokrytyka*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 302–306; tu również bogata literatura przedmiotu). Podmiot liryczny, wyznając w duchu samokrytycznym własne przewiny poety i człowieka, jednocześnie dokonuje „syntezy” socrealistycznej twórczości i niegdysiejszego modelu życia literackiego.

– w pierwowzorze przyczyna perypetii Gogolowskiego Kamaszkinia – w utworze Promińskiego pozwala bohaterowi przetrwać noc. Złodziej (czy też raczej domniemany złodziej, bo autor pozostawia ten fakt niedopowiedziany) – przeciwnie niż u Gogola – nie kradnie odzienia, lecz okrywa nim śpiącego właściciela. Całość opowieści o płaszczu zostaje u Promińskiego wzięta w kłamrę narracyjną. Jednocześnie zaś podważono prawdopodobieństwo tego, co pierwszoosobowy bohater, a zarazem narrator, usłyszał:

Gdy skończył, przyjrzałem się dopiero dokładnie mojemu sąsiadowi przy barze i nie zapytałem go, jak sobie to tłumaczy: czy złodziej rozczulił się i oddał rzecz ukradzioną, czy też on sam padł ofiarą pomyłki. Futro spokojnie wisiało sobie na szaragach aż do końca i barmanka z litości przykryła nim upitego. Spojrzawszy, zwątpilem w to jednak, czy nawet przed rokiem mógł być właścicielem tak cennej garderoby. [...] A zresztą może wcale nie chodziło o futro, może to alegoria?²⁷⁴

Innym sygnałem przemian polityczno-kulturowych – prócz pojawiania się tematyki dotychczas zakazanej w literaturze – było w okresie „odwilży” podjęcie wówczas przerwanej konsekwencjami szczecińskiego zjazdu dyskusji nad zagadnieniami formy w sztuce (ta – zgodnie z aksjomatami estetyki marksistowskiej – była wtórna wobec treści²⁷⁵). Po roku 1954 przestano obarczać ją apriorycznie do niedawna jeszcze stałym zarzutem o formalizm; co więcej: na XV Sesji Rady Kultury i Sztuki (18 lutego 1955 r.) w referacie wstępnym Włodzimierza Sokorskiego pojawiła się teza o konieczności przewartościowania pojęcia realizmu socjalistycznego i szerszych poszukiwań formalnych²⁷⁶. Znamienna – jako znak nadejścia nowych czasów – zdaje się wypowiedź Juliana Przybośa, dotycząca własnego stanowiska w tej kwestii:

Jeśli formalizm oznacza epigonizm, to jest kult starych skostniałych form, nie zdolnych do ujęcia dnia dzisiejszego – byłem, jestem i będę wrogiem formalizmu. Jeśli natomiast formalizm oznacza kunszt pisarski, troskę o najdoskonalszy kształt treści – byłem, jestem i będę formalistą²⁷⁷.

²⁷⁴ M. Promiński, *Płaszcz nie Gogola*, „Przekrój” 1955, nr 557, s. 9.

²⁷⁵ Zob.: S. Morawski, *Jedność organiczna treści i formy. Prymat treści przed formą*, [w:] tenże, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951, s. 163–196.

²⁷⁶ Za: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 207–208. Niewątpliwy wpływ na tezy Sokorskiego miały rezolucje II Zjazdu Pisarzy Radzieckich (Moskwa, 15–20 grudnia 1954 r.) oraz uchwały XI Sesji Rady Kultury i Sztuki. Na temat przełomowego charakteru tego zjazdu i dyskusji w prasie radzieckiej, zainicjowanej w roku 1953 zob.: B. Klimczyk, *Postulaty krytyków radzieckich w latach 1953–1954*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1977, nr 2, s. 115–135.

²⁷⁷ J. Przyboś, *Postawmy sobie najwyższe wymagania*, „Nowa Kultura” 1954, nr 25, 27 czerwca, s. 3.

Przywołane tu stanowisko nie jest oczywiście tożsame z pełnym odrzuceniem pejoratywnych konotacji, jakie nadał pojęciu „forma” realizm socjalistyczny²⁷⁸. Zarazem jednak wprowadzenie do dyskursu artystycznego terminu „formalizm” bez obowiązujących do 1953 r. epitetów („wulgarny”, „deformujący”) oraz deklaratywne stanowisko wobec zagadnienia, świadczą o powolnych zmianach w świadomości artystycznej. Niemala w tej przemianie zasługa Markiewicza i jego argumentacji w sporze między Putramentem a grupą krytyków związanych z krakowskim „Życiem Literackim” (1953). Przypomnijmy: podniesienie wówczas przez Markiewicza walorów analizy formalnej jako *instrumentarium* pogłębionego spojrzenia na dzieło literackie pozwoliło odeprzeć zarzut o „przemysłowość ideologiczną”.

Przemianom życia literackiego towarzyszyły znaczące – patrząc z dzisiejszej perspektywy – wydarzenia artystyczne: najistotniejszym z nich był V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń (31 lipca – 4 sierpnia

²⁷⁸ Znamienna dla postawy ideologów socrealistycznych jest opinia wyrażona przez Jakowę Fridę: „Dekadencyjni formalści kaleczą zdrową wyobraźnię swymi wizjami koszmaru, usiłującymi wykazać, że proces dziejowy jest niedorzecznością, że postęp jest jałową złudą” (tenże, *Ze studiów nad formalizmem*, przeł. J. Sokołowska, „Kuźnica” 1949, nr 15). Stanowisko to można uznać za konsekwencję traktowania formalizmu i realizmu jako estetycznych opozycji. Rozpoczęta w Polsce po Kongresie Intelktualistów (25–28 sierpnia 1948 r.) „nagonka na formalizm”, stanowiła pogłos radzieckich kampanii antyformalistycznych. Należy do nich kampania rozpoczęta w roku 1936, do której pretekstem stała się opera Dymitra Szostakowicza *Lady Makbet Mceńskiego powiatu* (Леди Макбет Мценского уезда, 1934), wykonana podczas Festiwalu Radzieckiej Muzyki (1936), skrytykowana na łamach „Prawdy” w artykule pt. *Симбър вместо музыки. Об опере „Леди Макбет Мценского уезда”* („Правда” 1936, z dn. 28 stycznia; tekst dostępny on-line: https://ru.wikisource.org/wiki/Симбър_вместо_музыки [dostęp: 15.07.2019]).

Równie, co z latach trzydziestych, ważna była też kampania zainicjowanej przez Andrieja Żdanowa w 1946–1948 r., której ofiarami padli głównie reprezentanci leningradzkiego środowiska artystycznego (m.in. Marina Iwanowska Komissarowa, Ilja Sadofiew, Anna Achmatowa, Michaił Zoszczenko, Siergiej Prokofiew, Wano Muradeli oraz ponownie Dymitr Szostakowicz); zakończyła się ona wraz ze śmiercią Żdanowa (31 sierpnia 1948 r.). Więcej na temat kampanii antyformalistycznych zob.: G. Wołowicz, *Formalizm – naturalizm*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 71. Polscy czytelnicy mieli okazję zapoznać się z wypowiedziami Żdanowa, dotyczącymi literatury, już w 1949 r. (zob.: A. Żdanow, *Referat o czasopiśmie „Zwieszda” i „Leningrad”*, przeł. J. P. R. Z. [właśc. ?], Warszawa 1949 [Biblioteczka Naukowa „Po prostu”, nr 3]). Przemówienie to weszło następnie do zbioru opublikowanych pośmiertnie wypowiedzi ideologa pt. *Przemówienia o literaturze i sztuce* (1954) jednakże – z uwagi na uwarunkowania kulturalno-polityczne, związane z „odwilżą” – zawarte w nich postulaty nie były już wówczas traktowane jako bezwzględnie obowiązujące.

1955 r.)²⁷⁹. Jego znaczenie polegało na możliwości zmiany perspektywy, z jakiej ukazywano Zachód. Spotkanie stało się okazją do konfrontacji własnych wyobrażeń – ukształtowanych głównie na przekazach propagandowych, od których nie były wolne również informacje prasowe – ze sposobem bycia zagranicznych gości. Konfrontacja ta w istotny sposób wpłynęła nie tylko na wyobraźnię zbiorową, ale i stała się pobudką – jak w przypadku *Kamery* (1956) Ludmiły Marjańskiej – do poetyckiej kreacji „wspólnoty młodych”:

Widziałam
mieszkańca Nowej Zelandii
tańczącego z Norweżką
o białych rzęsach i przejrzystej cerze.
Arab obejmował drobną Chinę
a długonogi mieszkaniec Chicago
uśmiechał się do pięknej Włoszki [...]
Żadna kamera
nie jest tak czuła jak oczy,
zmęczone oczy, które widziały śmierć,
a teraz patrzą na narodziny
pokoju²⁸⁰.

Inne imprezy, wpływające w istotny sposób na nowy model ówczesnego życia kulturalnego, to: Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki w Arsenale (Warszawa, 21 lipca 1955 r.), towarzysząca festiwalowi oraz Pierwszy Międzynarodowy

²⁷⁹ Na temat znaczenia festiwalu i jego wpływu na proces odchodzenia od dogmatycznej wersji socrealizmu zob.: A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń*, Warszawa 1955. Przygotowania – przebieg – znaczenie, Warszawa 2009, s. 43–76. Po latach Anda Rottenberg upatruje w festiwalu zdarzenia, które – na równi z *Poematem dla dorosłych* (1955) Adama Ważyka wpłynęło na kształt „odwilży” (zob.: *taż*, *Sztuka w Polsce 1945–2005*, Warszawa 2005, s. 49).

Osobną kwestią pozostają dokonujące się wówczas przemiany w polityce zagranicznej, na które istotny wpływ miały zmiany w rodzimym życiu społeczno-kulturalnym i politycznym. Jest to zagadnienie niezwykle skomplikowane z uwagi na relacje wewnątrz obozu państw socjalistycznych i jednocześnie ich związki rozmaitej natury z Zachodem, toteż zainteresowanych nim odsyłamy do odrębnych prac mu poświęconych. Godny uwagi jest zwłaszcza szkic Wojciecha Franciszka Marciniaka *Funkcjonowanie Ambasady PRL w Moskwie na przełomie okresów stalinizmu i „odwilży” w świetle raportu Wacława Lewikowskiego* (1956 r.), [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia i szkice z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. R. P. Żurawski *vel* Grajewski, D. Jeziorny, S. M. Nowinowski, Łódź 2017, s. 539–560. Zob. też: W. Borodziej, *Rok 1956 jako cezura w historii polityki zagranicznej PRL*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 5, s. 75–91.

²⁸⁰ L. Marjańska, *Kamera*, „Życie Literackie” 1956, nr 23, z dn. 3 czerwca, s. 7.

Festiwal Muzyki Współczesnej (10–20 października 1956 r.; oficjalnie od roku 1958 „Warszawska Jesień”)²⁸¹.

Wystawa w „Arsenale” odbywała się pod hasłem *Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi*. Zaprezentowano na niej prace m.in. Krystyny Brzechwy, Andrzeja Wróblewskiego, Jana Lebensteina, Jerzego Tchorzewskiego, Izaaka Celnikiera oraz Marka Obërlandera. Temat zdawał się nawiązywać do I Wystawy Sztuki Nowoczesnej (Kraków, grudzień 1948 – styczeń 1949 r.)²⁸² bądź też promowanego przez ideologów socrealizmu malarstwa figuratywnego; nurt ten dominował podczas I i II Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki (odpowiednio: Warszawa, 20 marca – 7 maja 1950 r.; Warszawa, 17 grudnia 1951 – 17 lutego 1952 r.)²⁸³.

²⁸¹ Festiwal muzyczny nie całkiem spełnił pokładane w nim nadzieje. Spisując pierwsze wrażenia, Zygmunt Mycielski akcentował tradycyjizm prezentowanych na nim kompozycji: „Na Festiwalu było dotąd kilka – i to jakże mało – dzieł nowych. [...] To znaczy, brzmiących jakoś trochę inaczej niż to, co znamy z XIX wieku” (tenże, *Pierwsze wrażenia z Festiwalu Muzyki Współczesnej*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 42, z dn. 18–24 października, s. 6).

²⁸² Krakowska wystawa, pod presją czynników politycznych, zorganizowana była przez Grupę Młodych Artystów (ugrupowanie założone w 1945 r. na ASP w Krakowie, do którego należeli m.in. Tadeusz Brzozowski, Tadeusz Kantor, Kazimierz Mikulski, Jerzy Nowosielski, przeciwstawiające się malarstwu kolorystów; po roku 1957 przekształcone zostało w II Grupę Krakowską). Wywołała wzburzenie z powodu konfrontacji z konserwatywnymi gustami publiczności. Jerzy Tchorzewski we wspomnieniach z epoki przytaczając kilka wpisów do księgi pamiątkowej, wyłożonej w trakcie wystawy, akcentuje ich napastliwy ton: „Na naszą wystawę waliły dosłownie tłumy, i to wrogie nam tłumy, bo był to skandal nie lada – istna obraza Boska. W książce do wpisywania uwag zwiedzających na temat wystawy roiło się od inwektyw w stylu »Żydo-komuna i pederacji«. [...] Nic nam dobrego te słowa nie wróżyły. Ale my zaśmiewaliśmy się czytając tę książkę, bo »komplementy« pod naszym adresem, redagowane często z prawdziwą furią, świadczyły, że wystawa działa na ludzi jak płachta na byka, a na to byliśmy przygotowani” (tenże, *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957...*, s. 75). Z kolei referujący osiągnięcia krakowskiej wystawy Konrad Winkler akcentował prospołeczną postawę twórców. Pisał: „Zdaje się, że bezpowrotnie skończyła się w naszym środowisku izolacja sztuki od społeczeństwa. Artysta wszedł do fabryk, do hut i kopalni, z zainteresowaniem śledził pracę robotnika i chłopą w polu, zrozumiał je i potrafił przetłumaczyć na język plastyczny prawdę o Polsce Ludowej – prawdę o tych milionach spracowanych rąk budujących w naszych oczach lepszą przyszłość dla całego narodu. Wystawa ta dowiodła, że artysta nie uchyla się od zbiorowej walki o nowe życie, że bez przymusu pragnie wziąć czynny udział w wielkiej odbudowie kraju” (tenże, *Artyści krakowscy na Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 19, z dn. 7 maja, s. 6).

²⁸³ Na temat obu wystaw zob.: *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960*, red. A. Wierzbicka, Warszawa 2012, t. 4: 1950, s. 45–81; *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960*, red. A. Wierzbicka, Warszawa 2012, t. 5: 1951, s. 275–284.

Młodzi twórcy zaprezentowali w Arsenale prace będące świadectwem poszukiwań własnej drogi rozwoju, np. Tchórzewski zajął się ekspresywnym malarstwem abstrakcyjnym, z kolei malarstwo Waldemara Cwenarskiego (na wystawie zaprezentował obraz pt. *Pożoga*, 1951) pokrewne było ekspresjonistycznej twórczości Georgesa Rouaulta i Käthe Kollwitz oraz wczesnym obrazom Tadeusza Makowskiego (zwłaszcza *Pajacom*, 1949)²⁸⁴.

Tak, jak wystawa w Arsenale stanowiła pretekst do ukazania nowych tendencji w malarstwie, festiwal muzyczny (pomysłodawcami byli Tadeusz Baird i Kazimierz Serocki, którzy poddali go dyskusji na forum Związku Kompozytorów Polskich w roku 1955) intencjonalnie miał przybliżyć polskiej publiczności nowoczesną muzykę zachodnią i przerwać izolację, w jakiej znalazły się polskie środowiska artystyczne po roku 1949²⁸⁵. Współ z drukiem znaczących utworów, zapowiadających zwrot w polityce kulturalnej (*Na wsi wesele* Marii Dąbrowskiej, *W związku z pewnym wydarzeniem* Tadeusza Różewicza, *Posłanie do przyjaciela* i *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka) oraz V Światowym Festiwałem Młodzieży

²⁸⁴ Zob.: A. Wojciechowski, *Młode malarstwo polskie 1944–1974*, Wrocław 1975, s. 51–53; B. Kowalska, *Polska awangarda malarska 1945–1980. Szanse i mity*, Warszawa 1988 [wyd. II rozszerzone], s. 81–82; A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce 1945–2005...*, s. 49–50.

Jakkolwiek II Ogólnopolska Wystawa Plastyki stanowiła symbol przełomu i mającej rychło nadejść odwilży, w wymiarze formalnym nie wniosła żadnego konstruktywnego programu. Jej wartości można jednak upatrywać w negacji ilustracyjnego realizmu, ograniczeniu środków wyrazu artystycznego i spłyceciu tematyki malarskiej. Była ona przede wszystkim zagrywką polityczną ówczesnych władz, pragnących zaprezentować zachodniemu turyście Polskę jako kraj nowoczesny (zob.: J. Tchórzewski, *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957...*, s. 244–245). Obecnie, z perspektywy czasu, wystawa ta bywa jednak traktowana jako proklamacja końca socrealizmu, będąc synonimem dążenia ku prawdzie (zob.: J. A. Zieliński, *Pięćdziesiąt lat po wielkiej wystawie. Krąg Arsenалу 1955–2005*, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 7). Nie należy zapominać o istotnym dla Arsenalowej wystawy kontekście festiwalowym. Michał Głowiński we wspomnieniach akcentował rolę spotkania w „odchodzeniu od socrealizmu” (tenże, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna...*, s. 191–192).

²⁸⁵ Zob.: D. Szwarzman, *Czas Warszawskich Jesieni. O muzyce polskiej 1945–2007*, Warszawa 2007; L. Rappoport-Gelfand, *Musical Life in Poland. The Postwar years 1945–1977*, Amsterdam–New York 1991, s. 44–45. Rangę festiwalu podkreślały już towarzyszące mu wypowiedzi publicystyczne; przykładem felieton Michała Spisaka zaczynający się w następujący sposób: „Dużo pisano i mówiono o Warszawskim Festiwalu Muzyki Współczesnej. Niestety, wyczuwało się często i w rozmowach, i w prasie zamiast obiektywnej krytyki, chęć zdyskredytowania wobec opinii publicznej wysiłku i zasług organizatorów tej wspaniałej imprezy. Jednostronność podejścia do spraw muzycznych tych, którzy mówili lub pisali źle o Festiwalu dziwi mnie niesłychanie, gdyż ich tzw. krytyki nie wytrzymują poważnej dyskusji co do założeń i celów Festiwalu” (tenże, *O Warszawskiej Jesieni Muzycznej*, „Ruch Muzyczny” 1957, nr 1, z dn. 1 maja, s. 25).

i Studentów, wystawa w Arsenale była najważniejszym sygnałem ostatecznego zerwania z obowiązującą od szczecińskiego zjazdu z 1949 r. poetyką²⁸⁶. Toteż przez

²⁸⁶ Nie znaczy to, by propozycje nowej estetyki spotkały się z jednoznacznie entuzjastycznym przyjęciem krytyki. Przykładem mogą być losy recepcji *Poematu dla dorosłych* Ważyka, oskarżanego m.in. o kosmopolityzm i walkę z socjalizmem. Czyni tak np. Tadeusz Hołuj formułujący (motywowane ideologicznie) zarzuty: „Patrzenie Ważyka na robotników czy chłopów jest patrzeniem burżuja [...]. Podmiot liryczny poematu jest raz niby krótkowidzem, raz niby dalekowidzem, ale za każdym razem [...] nie widzi po prostu prawdziwego obiektu. Pisarz ludowy to tylko ten, kto patrzy na lud oczyma ludu” (tenże, *Nie-ludowy obraz Nowej Huty*, „Życie Literackie” 1955, nr 43, z dn. 23 października, s. 2). Znacząca pod tym względem jest również uwaga Franciszka Grabowskiego: „Poemat Ważyka dla pewnych grup był rzeczą bliską, ale tych było niewiele. Jedynie drobnomieszczańskie kołtuny [...] cieszyły się, że trafił do ich światopoglądu. Dla mnie i wielu, wielu innych wystąpienie Ważyka było »poematem obelgą«, rzuconą Polsce Ludowej, niezasłużoną obelgą i kłamstwem rzuconym klasie robotniczej, obelgą dla młodzieży budującej dzieło, które jest dumą naszego narodu, dumą robotniczej młodzieży Nowej Huty” (tenże, *Krytyka to nie histeria*, „Nowiny Rzeszowskie” 1956, nr 111, z dn. 10 maja, s. 3). O tym jednak, że zmieniła się sytuacja społeczno-kulturalna świadczy ogłoszenie w tym samym roku, co szkicu Grabowskiego, *Krytyki poematu dla dorosłych* Adama Ważyka. W lirycznej formie jest on odpowiedzią na zarzuty, stawiane *Poematowi dla dorosłych*, zawierającą – zgodnie z poetyką „poematu synkretycznego” hymn pochwalny dedykowany partii:

„Żyli jutrenką i posieli mrok.
 Żyli ideą
 i wzięli rozbrat z ludźmi.
 Żyli marzeniem
 i kłamstwo stało się ich chlebem powszechnym.
 Od oczu średniowiecznych,
 od uszu średniowiecznych,
 od węchów średniowiecznych,
 od mózgów średniowiecznych,
 od metod średniowiecznych,
 partia uwolni nurt rewolucji
 i będzie partią na obraz Lenina” (tenże, *Krytyka poematu dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1956, nr 45, z dn. 4 listopada, s. 5).

Jednakże *Poemat dla dorosłych* spotkał się z krytyką nie tylko obrońców doktryny socrealistycznej (*casus* utworu Sierpińskiej [właśc.?] *Poemat dla młodych*, 1955); po latach Stanisław Stabro zauważał: „Skandal *Poematu* polegał [...] na tym, że infantylną czytankowość socrealizmu zastąpiła, zamiast oczekiwanej (i zapowiadanej w tytule) dorosłości, dziecinna »histeria«. [...] W wypadku Ważyka kamieniem obraży stał się właśnie fakt, że poeta zachował się jak dziecko, które wpada w »histerię«, gdy rzeczywistość nie zgadza się z jego wyobrażeniami [...]. Na złość wszystkim zwymiotował w literackim salonie, zapominając o regułach tak socrealistycznego, jak odwilżowego *savoir-vivre* u”

pryzmat tych wydarzeń należy rozpatrywać nie tylko odchodzenie kultury socrealistycznej lat 1949–1953 od dogmatyzmu. Stanowią one kulturowe zwieńczenie procesów zapoczątkowanych IV Zjazdem Związku Literatów Polskich.

Zawirowania życia kulturalnego i społecznego minionego okresu nie pozostawały bez wpływu na samą literaturę oraz postrzeganie jej zobowiązań przez pisarzy. Przypomina o nich przywołany uprzednio Brandys, wspominający w wystąpieniu zjazdowym meandry kulturowe lat 1949–1953:

Twórca ograniczał własną wyobraźnię i zacieśniał krąg swych obserwacji, byle nie wykroczyć poza [...] system, szerzony przez krytykę, prasę literacką i życie wydawnicze. [...] Fałszywa sugestia często wówczas rozpowszechniana upatrywała w obniżeniu wartości literackiej konieczną i niezmienną cenę, jaką należy uiścić w zamian za przełom tematyczny i zwrot dokonany w kierunku socjalistycznej problematyki. Była to sugestia szkodliwa i niesłuszna²⁸⁷.

Słowa Brandysa utrzymane są w poetyce znamiennej dla samokrytyki, wywodzącej się z radzieckiej kultury stalinowskiej. Jednakże stanowią istotny sygnał, że dotychczasowa, monolityczna wizja rzeczywistości, kreślona zgodnie z oficjalną propagandą, zaczyna pękać²⁸⁸. Deklaracja Brandysa nie jest oczywiście

(tenże, „*Poemat dla dorosłych*” – *parada pozorów*, [w:] tenże, *Poezja i historia. Od Żagarów do Nowej Fali*, Kraków 1995, s. 339–340).

²⁸⁷ K. Brandys, *Uwagi pisarza o sytuacji w literaturze...*, s. 6.

²⁸⁸ Analogiczny do wypowiedzi Brandysa proces można zaobserwować podczas lektury felietonu Jana Brzechwy [właśc. Jana Wiktora Lesmana] *Ludzie pragną prawdy* („*Życie Warszawy*” 1956, nr 72, s. 4–5). Jego początek utrzymany jest w tonie dotychczasowej ideologii, jednakże autor porusza zagadnienia obce dotychczasowemu piśmiennictwu: ujawnia m.in. przemilczane w prasie informacje o śmierci w wypadkach drogowych oraz krytycznie ocenia tendencje do organizowania mitingów i narad, będących *signum temporis* socrealizmu (zob.: M. Zawodniak, *Zjazdy, narady, konferencje. Wprowadzenie do tematu*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm...*, s. 13–30). Nie jest to zresztą wątek w twórczości Brzechwy nowy; wystarczy przypomnieć groteskową wizję straty czasu z wiersza *Urządowanie* (1947) bądź „mitingomanii”, ukazanej w satyrze *Święta* (1947):

„Gdy czytam prasę, wprost mnie zachwyca
Ruchliwość naszych wiosek i miast:
Codziennie święto, albo rocznica,
Obchód, otwarcie, pochód lub zjazd.
W przerwie zebranie i akademja,
A po południu dla chętnych – wiec,
Jaka szczęśliwa ta nasza ziemia,
Wieczna galówka – można by rzec! [...]
Chciałbyś się wyspać chociaż przy święcie,
Z dziećmi na spacer chętnie byś szedł.

symptomatyczna dla ogółu ówczesnych postaw i nie oznacza pełnego odchodzenia od założeń kultury socrealistycznej⁴⁰⁰. Jako kontrapunkt dla niej przywołajmy uwagi Edwarda Ochaba, wygłoszone na tym samym zjeździe:

Wielka literatura i sztuka może się rodzić tylko w najgłębszym związku z życiem, w służbie dla ludu, w ogniu walki o wielką ludową sprawę. Dlatego też [...] my, żołnierze PZPR, spotykając się z Wami partyjnymi i bezpartyjnymi przedstawicielami naszej literatury pięknej, walczącej o wspólne nasze socjalistyczne ideały, widzimy w Was braci-żołnierzy wielkiej robotniczej sprawy, głęboko narodowej, a zarazem międzynarodowej²⁹⁰.

Niemniej, mimo usiłowań modernizacji doktryny socrealistycznej, coraz częściej okazywało się niemożliwe utrzymanie dotychczasowego *status quo*. Świadczy o tym nie tylko dyskusja dotycząca sytuacji literatury, dla której pretekstem stał się list Witolda Arciszewskiego pt. *Coś niecoś o Trylobitach*

Ale nie można! Na transparencie
Na siódmą wzywa C. K. Z. Z. [...]
Ciągle chorągwie, ciągle sztandary,
Czy chcesz, czy nie chcesz – w pochodzie idź –
Po co świętować bez żadnej miary,
Zamiast po prostu zwyczajnie żyć?
Po zakończonej zwycięsko wojnie,
Skoro już ucichł bojowy front,
Daj nam, Ojczyzno, pożyć spokojnie,

Daj nam odpocząć od wszelkich świąt” (J. Brzechwa [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Święta*, [w:] tenże, *Palcem w bucie. Wiersze satyryczne*, Warszawa 1947, s. 30–32).

²⁸⁹ Sam Brandys, co podkreśla w *Miesięcach*, rozrachunek październikowy przeprowadził z wiarą, że system można naprawić i w przyszłości uniknąć popełnionych błędów (zob.: tenże, *Miesiące 1980–1981*, Paryż 1982, s. 46). Nie należy też zapominać, że Kazimierz Brandys jest autorem nie tylko przywołanej tu deklaracji, ale i opublikowanej pod pseudonimem n. n. kontrowersyjnej fraszki *Co kto czuje* („Nowa Kultura” 1955, nr 10, z dn. 6 marca, s. 8). Stała się ona zarzewiem dyskusji na temat stosowności artystycznego obrazowania oraz – z perspektywy czasu – odczytań przez pryzmat stosunku pisarza do przemian społeczno-kulturowych, których był nie tylko obserwatorem, ale i współuczestnikiem. Przywoływany utwór omawia Jerzy Smulski, wskazując na możliwe uwikłania fraszki w dyskurs „(anty) odwilżowy”; zob.: tenże, *Odwilż, Putrament i Brandys (glosa do przypisu)*, „Teksty Drugie” 1996, nr 1, s. 164–166).

²⁹⁰ E. Ochab, *Zaszczytne zadania literatury polskiej*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24, z dn. 13 czerwca, s. 1. Zob. też deklarację Zygmunta Grenia na temat konieczności rewizji dotychczasowych kręgów zainteresowań literatury socrealistycznej i uwzględnienia w niej psychologii postaci (zob.: tenże, *Literatura i rzeczywistość*, „Życie Literackie” 1955, nr 30, s. 2).

(1954)²⁹¹. Podobnie jak – zainicjowana w tym samym roku na łamach „Życia Literackiego” *Dyskusja o poezji Różewicza*²⁹² – list Arciszewskiego pozostaje świadectwem przezwycięzania socrealistycznego myślenia o literaturze. Kluczowe dla niego pozostają (czy inspirowane są one referatem Sokorskiego, z którym autor listu mógł zapoznać się na łamach prasy, to kwestia osobna) słowa dotyczące relacji pomiędzy aparatem władzy a sztuką:

W zasadzie nie ma nic złego w tym, że państwo wprzęga sztukę w rydwan swej polityki. Śmiało można nawet twierdzić, że oddziaływanie na swych obywateli za pośrednictwem książki, radia, filmu [...] jest czymś bez porównania bardziej chwalebny, niż uciekanie się do środków policyjno-sądowych. Cała rzecz w tym, że rola sztuki nie może ograniczać się tylko do odpowiedniego kształtowania pojęć obywatela. [...] Fakt, że twórczość artystyczna posiada często wymowę społeczną, obyczajową, polityczną lub filozoficzną nie ujmuje oczywiście jej walorów, lecz dodaje. [...] Ale wzruszyć nas może także opis niedoli jakiegoś zwierzęcia, np. zająca, mordowanego przez jastrzębia, gdzie niesposób [sic!] dopatrzeć się jakiejś „wymowy ideologicznej”²⁹³.

Przywołanie w liście Arciszewskiego takiego, a nie innego argumentu, przemawiającego za rangą twórczości niezideologizowanej nie pozostaje obojętne z perspektywy retorycznej. Wydaje się stanowić potwierdzenie tezy Michała Głowińskiego na temat związku kresu doktryny socrealistycznej ze sposobem jego wyartykułowania poprzez *reductio ad absurdum*: „Socrealizm został w Polsce obalony w sposób szczególnie dla obalanego zjawiska niekorzystny – został ośmieszony na śmierć”²⁹⁴. Nie można jednakże zapominać, że śmiech to – pośród

²⁹¹ Zob.: W. Arciszewski, *Coś niecoś o Trylobitach*, „Nowa Kultura” 1954, nr 44, z dn. 31 października, s. 1–2. W liście pojawia się – zbieżny z rozważaniami Sokorskiego – wątek dotyczący wolności twórców: „Im większy pisarz, im większy talent, tym silniej zaznacza się indywidualność pisarza i tym trudniej nagiąć mu się do licznych ograniczeń, przepisów i recept, do »administracyjnych zamówień«, do wybierania z nader skromnej liczby »dozwolonych« tematów, konfliktów i rozwiązań” (tamże, s. 1).

²⁹² Zob.: *Dyskusja o poezji Różewicza* [wypowiedzi: J. Błoński, L. Flaszen, J. B. Ożóg, J. Przyboś, H. Vogler, A. Włodek, J. Zagórski], „Życie Literackie” 1954, nr 31, z dn. 8 sierpnia, s. 10.

²⁹³ Tamże, s. 2.

²⁹⁴ M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidziany...*, s. 156. Przykładem tego ośmieszenia jest wiersz Janusza Minkiewicza *Teren* (1956):

„Bo teren to nie wioska sielska,
Nie wieś spokojna, wieś wesół,
Lecz czasem miejsce, gdzie diabelska

Dłoń wroga zasiać zamęt zdola” ([w:] *Wiersze wybrane*, Warszawa 1956, s. 76). Obrazowanie „terenu” – jednej z figur *imaginarium* socrealistycznego – jako przestrzeni

sposobów odchodzenia od socrealizmu w praktyce artystycznej i życiu społeczno-politycznym – jedna ze strategii, wobec której komplementarną stała się demaskacja rozpadu wartości, spowodowana podporządkowaniem jednostki systemowi, o czym świadczy ranga historycznoliteracka i siła oddziaływania np. *Na wesele* Dąbrowskiej i *Poematu dla dorosłych* Ważyka.

1956

Jest to ostateczny kres socrealistycznej formacji kulturowej, a jednocześnie koniec dominacji tego prądu artystycznego w rodzimej kulturze (trzeba jednak mieć świadomość, że realizm socjalistyczny będzie w niej pojawiał się – jako punkt odniesienia – w różny sposób aż do dziś). Należy przy tym zauważyć, że przełom październikowy roku 1956 to **kulminacja** o charakterze jakościowym pewnych – zauważalnych w kulturze poprzednich lat – zjawisk różnej natury²⁹⁵.

starcia sił postępu i wsteczności zostaje podporządkowane aluzji literackiej do *Pieśni świętojańskiej o Sobotce* (druk 1586) Jana Kochanowskiego. Aluzja w utworze Minkiewicza współtworzy satyryczną wymowę, ośmieszającą niegdysiejsze ukazywanie wsi, np. w filmie *Jasne łany* (Polska 1947, reż. Eugeniusz Cękański). Z kolei Sławomir Mrożek w *Procesie* (1955) kreśli wizję świata, w którym twórcy zostają umundurowani, dzięki czemu możliwe jest wyznaczenie przejrzystej hierarchii pomiędzy nimi: „Na skutek usilnej staranności, pracy, zabiegów i dążeń – cel został nareszcie osiągnięty. Wszystkich pisarzy umundurowano, zaopatrzone ich w rangi i dystynkcje. Tak więc raz na zawsze skończył się chaos, brak kryteriów, niezdrowe artystostwo, niejasność i chwiejność sztuki” (tenże, *Proces*, „Życie Literackie” 1955, nr 42, z dn. 16 października, s. 11). *Notabene*, ukazany przez Mrożka obraz zmilitaryzowanych pisarzy pogłębiony został w wydaniu książkowym opowiadania (w tomie *Słoń* z roku 1957) dzięki dołączonej do niego ilustracji autorstwa Daniela Mroza (zob.: S. Mrożek, *Słoń*, Kraków 1957, s. 29). Wizja umundurowanych artystów to jednakże nie tylko ukazany w krzywym zwierciadle portret życia literackiego epoki socrealizmu. Elżbieta Sidoruk odczytuje *Proces* jako demaskację ograniczeń zaangażowanej ideologicznie satyry, która – zwłaszcza w wersji „walczącej” (zob. np. tytuł antologii *Satyra polska w walce o pokój*, 1950) – w okresie dogmatycznego socrealizmu była dość powszechnym sposobem ośmieszania politycznych adwersarzy (zob.: też, *Granice satyry*, Białystok 2018, s. 14). Uwagi Sidoruk można zresztą odnieść również do miniatury Mrożka *Kronika obleżonego miasta* (1956), w której autor – sięgając po stereotyp – zarazem przewycięża go dzięki groteskowej konwencji.

²⁹⁵ Należy pamiętać, że określenie „Październik ‘56” ma – na co wskazuje zapis wielką literą – charakter metaforyczny i odnosi się do wydarzeń społeczno-politycznych i artystycznych **jedynie zapoczątkowanych** w 1956 r. (zob.: Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik ‘56*, 1989). Ich kontynuację można odnaleźć w kulturze lat 1957–1958. To wówczas, zdaniem Michała Przeperskiego, dostrzec można przywracanie kontroli PZPR nad prasą; zob.: tenże, *Odwrot od Października. Pacyfikacja prasy i dzien-*

Istotę owych zmian metaforycznie charakteryzuje Marian Kisiel piszący o wyjątkowości Października '56:

Po raz pierwszy po doktrynalnej „nocy” stalinizmu, ujawniła się w sposób powszechny żywiołowa niechęć polskiego społeczeństwa do wszelkich ograniczeń swobód obywatelskich i twórczych. [...] Silne zaakcentowanie własnej odrębności narodowej i kulturalnej od innych państw ówczesnego obozu socjalistycznego przejawiało się na różne sposoby – nie tylko w [...] działalności [...] artystycznej, lecz także w oficjalnych przemówieniach politycznych [...]. Wierzone (i chciano wierzyć) tym zapewnieniom, widziano w nich potwierdzenie aspiracji i dążeń narodu²⁹⁶.

Doceniając zaakcentowaną przez badacza sytuację, prowadzącą istotnie do radykalnej zmiany sytuacji rodzimej literatury, należy pamiętać o wiodących do niej procesach, właściwych dla lat 1953/1954–1955. Powtórzmy:

nikarzy w latach 1956–1958, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 28, s. 311–352. Z kolei Marian Kisiel przesuwą granicę na rok 1959, co sygnalizuje w tytule monografii: *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1956–1959 w Polsce* (2014); w decyzji tej można dojrzeć myśl korespondującą z propozycją Tadeusza Kisielewskiego, dla którego lata 1956–1959 stanowią czas szczególny w dziejach PRL (zob. tenże, *Październik 1956. Punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001, s. 6).

Z tego względu mianem literatury „Października '56”, powstałej na fali przemian zainicjowanych jeszcze w czasie „odwilży” lat 1954–1955, określa się – na mocy tradycji – również utwory opublikowane później niż w roku 1956. Co więcej, to dopiero rok 1957 przyniósł najważniejsze rozrachunkowe wypowiedzi artystyczne, np. *Matkę Królów* Kazimierza Brandysa (osobną kwestią jest druk niektórych utworów w czasopiśmie na przełomie 1956 i 1957 r., tak, jak w wypadku *Morza Sargassa* Aleksandra Ścibora-Rylskiego). Nie należy też zapominać o zjawisku określanym przez Tadeusza Kisielewskiego mianem „kultury popaździernikowej”, która – w myśl uwag badacza – była zjawiskiem unikatowym w bloku państw demokracji ludowej: „Dla ludzi kultury ze Związku Radzieckiego, a także innych krajów komunistycznych Polska stała się oknem na Zachód, ba nieomal samym Zachodem. [...] Kultura polska stała się w tym świecie światelkiem wolności” (tenże, *Październik 1956. Punkt odniesienia...*, s. 65). Z tego powodu w niniejszej pracy uwzględnione zostały wybiórczo utwory ogłoszone właśnie w roku 1957. Wybór tej daty jako granicznej dla zjawisk związanych z Październikiem '56, niejako wbrew propozycjom przywoływanych tu badaczy, podyktowany został możliwym do zaobserwowania ówczesnie stopniowym odchodzeniem od październikowych zdobyczy. To przecież w końcówce 1957, jak przypomina Kamila Budrowska, tematy „rozrachunkowe” zostaną zakazane; zob.: też, *Cenzurowanie tematyki pogranicza w Polsce Ludowej w latach 1945–1956. Przegląd problematyki badań*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2015, t. 15, s. 535.

²⁹⁶ M. Kisiel, *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1956–1959 w Polsce*, Katowice 2014, s. 7.

przygotowały one grunt pod Październikową zmianę świadomości społecznej. Zmianę tę – w odniesieniu do życia literackiego – należy rozpatrywać na wielu płaszczyznach: politycznej, ideologicznej, administracyjnej. Istotna pod tym względem jest zwłaszcza druga połowa roku 1955, w której proces liberalizacji w sferze życia społecznego, politycznego i kulturalnego nabiera lawinowego tempa²⁹⁷. Toteż rację ma Tomasz Burek, upatrujący w wydarzeniach roku 1956

²⁹⁷ Zob.: G. Wołowicz, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*, Wrocław 1999, s. 181. Niewątpliwie do przełomu – prócz „odwilżowych” zjawisk w kulturze lat 1954–1955 – przyczyniła się głównie zmiana sytuacji politycznej w relacjach PRL–ZSRR; zob.: K. Persak, *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 roku*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały” 1997, nr III, s. 19–44. Do efektów owej zmiany należało m.in. podpisanie, podczas wizyty partyjno-rządowej w Związku Radzieckim, oświadczenia będącego wstępną decyzją w sprawie repatriacji do Polski osób dotychczas pozostających na terenie ZSRR, m.in. w miejscach odosobnienia. Z kolei 17 grudnia 1956 r. ratyfikowano umowę międzyrządową, na mocy której Armia Czerwona wycofała z terytorium Polski garnizony. Przypomnijmy, że do roku 1956 status prawny obecności Armii Czerwonej w Polsce nie był regulowany jakimkolwiek aktem, toteż obecność tych wojsk nosiła znamiona pobytu armii okupacyjnej, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę rolę i zadania radzieckich komendantur wojennych (zob.: Z. Ostrowski, M. Szczepański, *Pożegnanie z armią*, Warszawa 1992, s. 15–16; R. Łoś, *Obecność wojsk radzieckich w Polsce. Regulacje: rozmowy w Moskwie (14–18 listopada 1956) – do końca 1957 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1996, nr 3, s. 103–120; M. L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2000, s. 11–21, 46–65). O tym jednak, że już wcześniej można było zauważyć powolną zmianę polityki ZSRR wobec Polski świadczy fakt odwołania radzieckich dowódców Dymitra Wozniesińskiego i Antoniego Skulbaszewskiego, szefów Informacji Wojskowej [właśc. Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego, Ministerstwa Obrony Narodowej, Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Narodowego (27 grudnia 1953 r.). Oficjalną przyczyną dymisji był zarzut łamania praworządności (obaj stosowali tortury w śledztwach prowadzonych przeciw m.in. byłym członkom Armii Krajowej). Do ich aresztowania doszło po przejściu przez Karola Bąkowskiego (21 grudnia 1953 r.) Informacji Wojskowej i podporządkowaniu jej Komitetowi do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (powołano wówczas komisję do badania wcześniejszej działalności organów). Nie należy jednak zapominać, że Informacja Wojskowa była strukturą infiltracji wojska, a jednocześnie odgrywała rolę kontrwywiadu; zob.: J. Poksiński, *U źródeł powstania Informacji WP*, „Literatura” 1992, nr 8–9, s. 29–30.

Następnym, po uregulowaniu statusu Armii Radzieckiej w Polsce, krokiem w stronę normalizacji stosunków międzypaństwowych było nawiązanie relacji dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim, co zniwelowało po części relację podległości Warszawy wobec Moskwy (więcej zob.: J. Smaga, *Narodziny i upadek Imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 210–211).

Równie jednak istotny wpływ na wydarzenia roku 1956, co zmiany sytuacji na arenie międzynarodowej, miał obserwowany wówczas w kraju kryzys gospodarczy (wynikający z obniżenia zdolności produkcyjnych przemysłu po amnestii wykorzystywanych do-

zwieńczenia wielu procesów, prowadzących do odrzucenia realizmu socjalistycznego jako metody twórczej i sposobu na ingerowanie polityki w sferę sztuki dzieła sztuki²⁹⁸. Pojedyncze fakty, które – po przekroczeniu ich (by posłużyć się terminem fizycznym) „masy krytycznej”²⁹⁹ – doprowadziły do odnowy sztuki, Burek określał jako wieloetapowy proces odrzucania stalinizmu i restytucji autentycznych wartości. W tym jednak ujęciu destalinizacja kultury nie była związana bezpośrednio z rokiem 1956 (jakkolwiek to wówczas osiągnęła punkt kulminacyjny). Toteż wydarzeń październikowych nie można – według Burka – tłumaczyć jako konsekwencji pojawienia się w krótkim odstępie czasowym utworów i wypowiedzi pisarzy bezpośrednio związanych z przełomem³⁰⁰. Obserwacja

tychczas do pracy więźniów) i polityczny (przejawiający się utratą przez władzę kontroli nad oddolnymi inicjatywami społecznymi); zob.: A. Friszke, *Rok 1956*, [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 179–180. Naszkicowane tu kwestie stanowią istotny kontekst dla omawianych zagadnień, wykraczając zarazem dalece poza tematykę pracy, toteż przypominamy je skrótowo, odsyłając zainteresowanego Czytelnika do przywoływanych opracowań.

²⁹⁸ Świadomość kresu socrealistycznego paradygmatu kulturowego pojawiła się już w roku 1956 na fali wydarzeń określanych w rodzimej historii mianem Października '56: Julian Przyboś deklarował: „W historii piśmiennictwa polskiego odwróciła się ostatecznie karta. Zamknął się niesławny rozdział przymusu i udawania. [...] Literatura jest manifestowanym w słowach dążeniem do prawdy i wolności. Gdy ta nieulekła prawda i wola wolności porusza wszystkie umysły i serca postępowe w Polsce – nie wróci już nigdy przymus udawania i fałszowania obrazów rzeczywistości. Skończyła się ostatecznie symulacja i oportunistyczny oportunizm w literaturze” (tenże, *Prawda, wolność, socjalizm*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 43, z dn. 25–31 października, s. 1).

²⁹⁹ Przypomnijmy, iż mianem tym w fizyce zwykło się określać minimalną ilość potrzebną do zainicjowania łańcuchowej reakcji rozszczepienia jądra atomowego (zob.: S. Czerni, *Leksykon naukowo-techniczny*, Warszawa 1972, s. 278). Metafora masy krytycznej, wykorzystywana w zaproponowany tu sposób, obecna jest w refleksji kulturowej, o czym świadczy przykład pracy Philipa Balla *Masa krytyczna. Jak jedno z drugiego wynika. Badania wzajemnych zależności między przypadkiem a koniecznością w powstawaniu kultury, zwyczajów, instytucji, współpracy i konfliktów między ludźmi* (przeł. W. Turopol-ski, Kraków 2007).

³⁰⁰ Zob.: T. Burek, *Zapomniana literatura polskiego Października*, [w:] tenże, *Żadnych marzeń*, Warszawa 1989, s. 46. Podobnie do Burka „przełom październikowy” ujmują Stanisław Burkot, według którego wszystkie wątki, znamienne dla literatury po roku 1956 zostały podjęte wcześniej (zob.: tenże, *Realizm socjalistyczny. Doktryna czy wielkie wmówienie?*, [w:] tenże, *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku...*, s. 244). Również Leszek Szaruga (w odniesieniu do prasy) zauważa odrębny – na tle realizmu socjalistycznego – charakter czasu pomiędzy drugą połową roku 1954 a pierwszą połową roku 1956 (zob.: tenże, *Czasopisma literackie...*, s. 230). Wówczas to – zdaniem badacza – „dojrzały i znajdowały odbicie na łamach

przemian, które stopniowo zachodziły w kulturze po śmierci Stalina (nasilające się wraz z krytyką stalinizmu i „kultu jednostki” w sferze polityki), pozwalają istotnie w „odwilży” dojrzeć proces. Był on ukierunkowany nie tylko na ostateczne przesilenie tendencji socrealistycznych w sztuce, lecz również oczyszczenie pamięci zbiorowej poprzez odkłamanie lat 1949–1955. Nie można go jednakże traktować jako tożsamego z tym, co wydarzyło się w roku 1956, prowadząc do apogeum, tj. Października³⁰¹.

Spłot wielu okoliczności rozmaitej natury sprawił, że rok 1956 to czas nie tylko kumulacji mniej lub bardziej ukrytych przemian życia społeczno-kulturalnego, ale i jego nowa jakość³⁰². Niebagatelną w tym rolę odegrało VII Plenum KC PZPR (18–28 lipca z przerwą 20–22 lipca; poruszono na nim kwestię konieczności „naprawy krzywd wynikających z naruszenia zasad praworządności socjalistycznej”³⁰³), a przede wszystkim VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.), które zyskało szerokie poparcie społeczne (punktem kulminacyjnym obrad było przemówienie Władysława Gomułki)³⁰⁴. W odpowiedzi na decyzje partyjnego spotkania 23 października w stołecznym Domu Literatury

prasy społeczno-kulturalnej procesy, mające przynieść efekty w Październiku 1956” (tamże).

³⁰¹ Z tego względu mylący jest tytuł – skądinąd niezwykle interesującej – rozprawy Jana Detki: *Wiersze polskiej odwilży 1953–1957* (2010). Takie jego ukształtowanie po-mniejsza bowiem rolę roku 1956 w rodzimej historii.

³⁰² Osobne stanowisko zajmuje Jan Skórzyński, upatrujący w Październiku ‘56 świadectwa zatrzymanej rewolucji, która doprowadziła jedynie do zmian personalnych, pozostawiając (przy wszystkich zmianach społeczno-politycznych i kulturowych) nienaruszoną istotę systemu, tj. jego monopartyjność. Winą za to badacz obarcza Władysława Gomułkę, którego ambicją stało się przejęcie władzy (zob.: tenże, *1956 – rewolucja w pół drogi*, „Zoon Politikon” 2016, nr 7, s. 393–394).

³⁰³ Za: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 245.

³⁰⁴ Zob.: R. Łoś, *Wokół VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.)*, „Studia Polityczne” 1996, nr 6, s. 123–139. Plenum to (i jego rola w przemianach Października ‘56) rychło zostało zmitologizowane, o czym świadczą słowa Teresy Jankowskiej: „Dążenia mas rozmięły się z polityką kierownictwa partii do ostatnich niemal dni przed VIII Plenum. Partia nie przewodziła tym dążeniom jako zorganizowana siła” (taż, *Kwasy i zasady*, „Nowe Drogi” 1956, nr 11–12, s. 125–126). Biorąc pod uwagę zmianę nastrojów społecznych po plenum, miało ono charakter sanacji życia społecznego, o czym świadczą słowa artykułu *Obowiązek członka partii* („Nowe Drogi” 1956, nr 11–12, s. 12): „Niepełna dwa miesiące dzielą nas od VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Szeroki ruch ludowy, jaki rozwinął się wokół Plenum, poparcie, jakiego uchwałą Plenum udzieliła klasa robotnicza i większość społeczeństwa – świadczą, że uchwały odpowiadały potrzebom kraju, że wskazały Polsce właściwą drogę rozwoju jako suwerennego, ludowo-demokratycznego państwa budującego socjalizm, nakreśliły naszą, polską drogę do socjalizmu”.

odbyło się zebranie Oddziału Warszawskiego ZLP, na którym wypracowano rezolucję popierającą decyzje plenum. Czytamy w niej:

Po latach kłamstw i krzywd nastaje czas nadziei. Zawdzięczamy ją przede wszystkim męstwu i rozumowi robotników i młodzieży. Nasze myśli i uczucia jednoczą się w powszechnym potępieniu bezprawia i w powszechnym dążeniu do wolności i sprawiedliwości społecznej³⁰⁵.

Pośród społeczno-kulturowych okoliczności, decydujących o odrębnym charakterze roku 1956 wobec minionych lat należy wymienić:

- odrzucenie upolitycznienia kultury poprzez rezygnację z odgórnego ingerencji w estetykę twórczości;
- ponowne (po znamiennej dla lat 1944–1947) wprowadzenie do wyobraźni społecznej tradycji powstańczej wraz z rehabilitacją Armii Krajowej;
- reorientację kultury polskiej na Zachód;
- zmianę modelu życia literackiego, wynikającą z decentralizacji ZLP;
- uobecnienie w komunikacji literackiej przedruków literatury polskiej sprzed 1939 r. wraz z rehabilitacją tradycji awangardowej.

Wymienione tu tendencje omówimy poniżej. Już teraz należy jednak zaznaczyć, że ich kolejność nie wynika z hierarchii ważności. Przejawy zmiany kursu dotychczasowego paradygmatu kulturowego współtworzą bowiem obraz przemian, właściwy dla społeczno-kulturowego przełomu roku 1956³⁰⁶.

³⁰⁵ [?], *Po VIII Plenum*, „Twórczość” 1956, nr 11, s. 3.

³⁰⁶ Równie istotne wydają się pod tym względem przemiany obyczajowe. Ich najwyraźniejszym przejawem jest moda, która – po V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów – przeszła gwałtowną ewolucję pod wpływem kontaktu Polaków z zachodnim stylem życia (zob.: A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży...*, s. 279–296). Przemianę tę uświadamiały pokazy mody w ramach XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich (17 czerwca – 1 lipca 1956 r.), udokumentowane przez PKF (film dostępny na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=kSo3QCHY3gQ> [dostęp: 29.07.2019]). Zmienność mody dokumentowała również tzw. prasa kobieca („Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”). Przemiany strojów związane były ówczesnie z lansowaną zmianą stylu życia z „kobiety – przodownicy” na „kobietę domową” (zob.: Z. Sokół, *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy” 2012, R. VI, s. 20–21; na temat „wywrotowego” charakteru mody w socrealizmie zob.: M. Henrykowski, *Socrealizm i moda*, [w:] tenże, *Socrealizm po polsku. Studia i szkice*, Poznań 2015, s. 110–121).

Innym świadectwem odejścia od „socrealistycznego purytanizmu” obyczajowego są fotografie w „Życiu Literackim”; w numerze 6 (z dn. 5 lutego 1956 r.) czytelnikom zaprezentowano zdjęcie z opery *Porgy and Bess* George’a Gershwina (muz.) i Dubose Heywarda (tekst) dość roznegliżowanej tytułowej bohaterki, Bess (s. 1). W tym samym numerze (s. 7) do szkicu Henryka Voglera *Wstęp tylko dla ludzi z wyobraźnią!* (o teatrze „Groteska”) dołączone jest zdjęcie zaburzonej w proporcjach głowy lalki w dość skąpych

Odrzucenie upolitycznienia kultury poprzez rezygnację z odgórnego ingerencji w estetykę twórczości

Ostatecznym potwierdzeniem zdobyczy politycznych VIII Plenum i rezolucji stołecznego oddziału ZLP był przebieg VII Walnego Zjazdu Delegatów ZLP (Warszawa, 29 listopada – 2 grudnia 1956 r.). W relacji podsumowującej spotkanie pisarzy Jacek Bocheński zaznaczał odmienność jego charakteru na tle poprzednich zjazdów:

Odbył się pierwszy Zjazd Pisarzy po faktycznym, jednomyślnym i całkowitym obaleniu realizmu socjalistycznego. Nie tylko nikt nie próbował dyktować pisarzom żadnych deklaracji politycznych, ale nawet nikt nie zachęcał, aby się na tematy polityczne wypowiadali³⁰⁷.

Reakcja na referat Leona Kruczkowskiego oraz ostra dyskusja m.in. nad wypowiedzią Kazimierza Wyki na temat lat 1948–1954, tonowane były głosami pisarzy katolickich; Stefan Kisielewski apelował o odrzucenie pokusy zemsty i rozrachunku:

Nie wolno sądzić polskich pisarzy minionego okresu nikomu, kto sam nie był podany stalinowskiej metodzie urabiania mózgów [...]. Literatura polska w minio-

stroju bikini. Ilustracje te pełnią funkcjonalnie inną funkcję, niż rysunek towarzyszący humoresce Joanny Wilińskiej i Tadeusza Polanowskiego *List z Ameryki* (1952); tu nagość kobiety na słoniu jest świadectwem upadku moralnego społeczeństwa USA (zob.: „Mucha” 1952, nr 43, z dn. 26 października, s. 3).

³⁰⁷ J. Bocheński, *Już nie październik, już grudzień*, „Przegląd Kulturalny” 1956–1957, nr 51–52, z dn. 20 grudnia – 2 stycznia, s. 1. Niebagatelną rolę w takim przebiegu zjazdu odegrała z pewnością treść listu Komitetu Centralnego PZPR do uczestników spotkania. Czytamy w nim: „Drodzy Towarzysze! – Zjazd wasz odbywa się w dniach trudnej walki o umocnienie zdobyczy dni październikowych, zdobyczy VIII Plenum. [...] Literatura polska chlubnie zapisała swą kartę w walce o socjalistyczną i demokratyczną myśl naszego narodu i naszej partii, śmiało i odważnie demaskowała dogmatyzm, obłudę kłamstwo i śmiało i odważnie walczyła o prawdę. [...] Słowa wolność, demokracja, prawa człowieka, suwerenność narodu stają się znów, tak jak być powinno synonimem pojęcia socjalizmu. [...] Każdy pisarz jest [...] sumieniem swojego narodu. I tym samym dźwiga wobec niego w swym sumieniu wielką odpowiedzialność za dalszy rozwój polskiej drogi do socjalizmu. Zwłaszcza w tych przełomowych dniach zadania stojące przed polską literaturą są nie tylko większe, ale i znacznie trudniejsze. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [...] wyraża [...] przekonanie, że tak jak dotąd, literatura polska spełni zaszczytne zadanie współtwórcy Polski Ludowej” (*List Komitetu Centralnego PZPR do VII Walnego Zjazdu Delegatów ZLP*, „Nowy Tor” [tygodniowy dodatek „Gazety Pomorskiej”] 1956, nr 44, z dn. 1–2 grudnia, s. 1).

nym okresie to było wielkie laboratorium psychoanalityczne [...]. Kto nie był pacjentem w owym laboratorium, ten nie bardzo ma prawo oskarżać innych³⁰⁸.

Najwyraźniejszym sygnałem zmiany była rezygnacja z ingerencji ideologicznej w estetykę twórczości, dzięki czemu pisarze mogli zrezygnować z deklaratywności na rzecz artystycznej ekspresji. Swoistym poetyckim komentarzem do tej – nowej po roku 1949 – sytuacji stał się wiersz Juliana Przybośa, intencjonalnie adresowany do debiutantów (świadczy o tym dołączona do utworu dedykacja: „Na ręce Bohdana Drozdowskiego”):

Od sześciu lat po raz pierwszy
lżej mi i dźwięcznie mi
gdy słucham
waszych słabych, mało głośnych, białych wierszy –
pierwsza nuta nie fałszywa wpadła mi do ucha! [...]
To dlatego, drodzy moi,
że wy przeciw nastawionym z tuby odom
chcecie mówić, a nie – wrzeszczeć
i wymieniać nie te znane tyle razy
z prasy
i z laurkowych bujnych wierszy rarytasy,
ale głosem – wątlym, cieniutkim,
łamiącym się wpół słowa,
ale szczerym, ale szczerogłosem
chcecie mówić te nieznane wasze smutki³⁰⁹.

Możliwość odrzucenia przez pisarzy ideologicznego trybutu była konsekwencją rezolucji przyjętych w trakcie kolejnych obrad PZPR, zainicjowanych II Zjazdem (1954); kolejne spotkania – tj. XI i XV Sesja Rady Kultury i Sztuki (odpowiednio: 1954 i 1955 r.) oraz III Plenum KC PZPR (1955) – ugruntowały przekonanie o głoszonej oficjalnie niezależności sztuki od polityki³¹⁰. Oczywiście

³⁰⁸ S. Kisielewski, *Wypowiedzi zastygają czasem w retoryczną deklaratywność*, „Życie Literackie” 1956, nr 50, z dn. 9 grudnia, s. 4.

³⁰⁹ J. Przyboś, *List do najmłodszych*, „Nowa Kultura” 1956, nr 26, z dn. 26 lutego, s. 4.

³¹⁰ Zdarzały się jednak zapewne głosy sceptycyzmu wobec owej wolności, skoro Antoni Słonimski w *Chórze odważnych* (1955) kreśli wizję asekuranckich zachowań:

„Hej, brudasy moralne, do łaźni!
Trzeba prac kiedy pełna balia.
Bądźmy dzisiaj odważni, odważni,
Niech drży kanalia
Ostrożna!
My będziemy odważni!

równie, co kolejne plena i sesje z lat 1954–1955 – istotne dla twórców stały się obrady XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki (24–25 marca 1956 r.). Niebagatelny wpływ na jego przebieg miały pogłoski o wydarzeniach na XX Zjeździe KPZR i domniemania na temat treści tajnego referatu Chruszczowa, potępiającego kult jednostki³¹¹. W Polsce analogiczna

Bo można. [...]

W poczuciu prawdy i obowiązku

Szanować trzeba własne zdanie,

Jeśli się je ma.

Oczywiście to nie może być bez związku

Ale ze związkiem a właściwie za.

A jakby się okazało, że to jeszcze nie,

My pierwsi będziemy bić się w piersi [...]

Aż nas znowu przyhołubi do piersi

Obywatel minister Kultury i Sztuki [sic!]" (tenże, *Chór odważnych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 5, z dn. 30 stycznia, s. 8). Marta Fik przywołuje ów wiersz poprawiając ostatni wers; w przytaczanej przez nią wersji brzmi on: „Obywatel minister Kultury i Sztuki” (zob.: *taż*, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 206; podkr. A. M.). W wersji ogłoszonej w „Nowej Kulturze” nie musi jednak pojawiać się pomyłka zecerska; sztuka (*uymka*) to fonetyczny zapis rosyjskiego leksemu „żart”, co dodatkowo wzmacniałoby ironiczną wymowę wiersza.

Przedrukowujący utwór Słonimskiego w paryskiej „Kulturze” autor szkicu pt. *Młody las* podkreśla rangę przemian w polityce kulturalnej PRL: „»Odważni«, którzy drukują teraz w „Nowej Kulturze” młodych, bardziej samodzielnych, nie umieli się sprzeciwić zalewowi demoralizującej bzdury w ciągu kilku lat. Nie o nich jednak chodzi. Chodzi o siły, które w Polsce są, o »młody las«. Szkoda jeżeli zostanie przydeptany” (N [właśc.?], *Młody las*, „Kultura” [paryska] 1955, nr 4, s. 143). Sceptycyzm wobec zwrotu politycznego – o czym świadczą obrady VI Plenum KC PZPR (20 marca 1956 r.) – nie był bezpodstawny. Wyłoniły się na nim zwalczające się frakcje partyjne „puławian” (zwolenników przemian demokratycznych, m.in. Adama Schaffa, Leona Kasmana, Hilarego Minca, Romana Zambrowskiego) i „natolińczyków” (odłam radykalnych antysemitów i antyinteligentów, m.in. Wiktor Kłosiewicz, Franciszek Mazur, Kazimierz Witaszewski); prócz nich pojawiło się partyjne „centrum” (m.in. Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz). Szerzej na temat konfliktu „puławian” z „natolińczykami”: J. Jedlicki, *Chamy i Żydy*, „Kultura” [paryska] 1962, nr 12, s. 3–41. Należy jednak, co podkreśla Andrzej Friszke, podczas lektury owego szkicu zachować ostrożność interpretacyjną; zdaniem badacza, brak jest bowiem możliwości potwierdzenia przez badania archiwalne koncepcji Jedlickiego, dla którego konfrontacja „puławian” i „natolińczyków” była jedynie elementem gry partyjnej; zob.: A. Friszke, *Polski Październik 1956 z perspektywy pięćdziesięciolecia*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 4, s. 98, przyp. 6.

³¹¹ O randze XX Zjazdu KPZR dla rodzimej polityki świadczy fakt, że 3 marca 1956 r. poświęcona została mu narada centralnego aktywu partyjnego PZPR. Dzień po VI Plenum KC PZPR, na którym Chruszczow streścił w przemówieniu ów „tajny referat” – 21 marca – zapoznano aktywny partyjny z referatem Chruszczowa (jeden egzemplarz przysłano z Mo-

do referatu Chruszczowa publikacja w roku 1956 pojawiła się na łamach „Nowych Dróg” w kwietniowym numerze pisma, a zatem już po prezentacji „tajnego referatu” Chruszczowa. Był to szkic Adama Schaffa, otwarcie łączącego nazwisko Stalina z kultem jednostki³¹². Autor sytuuje jednakże zjawisko na tle szerszym niż stalinizm, definiując w ten sposób wszelkie przejawy łamania demokracji i zapędy dyktatorskie³¹³.

Zdezorientowana politycznymi przesileniami znaczna część środowiska twórców zaczęła wówczas – co akcentuje Krzysztof Woźniakowski – postrzegać socrealizm jako integralny element systemu stalinowskiego. Zestawmy dwie wypowiedzi, będące wyrazem potrzeby uporządkowania rzeczywistości po informacjach na temat nadużyć władzy przez Stalina:

Słusznie przystąpiło się do krytyki błędów Stalina, które trzeba umiejętnie rozmięścić [...] na płaszczyźnie obrony spuścizny leninowskiej. Złe cechy charakteru Stalina zaczęły rodzić zatrute owoce. [...] Dogmatyczna polityka mogła się skończyć krachem politycznym w ogóle. Krytykujący Stalina powinni wyciągnąć dla siebie wnioski z bolesnych doświadczeń³¹⁴;

Analiza wydarzeń historycznych udowodni zapewne już niedługo, jak stać się mogło, że chwalono głośno to, czym w duszy pogardzano, że dowodzono słuszności tam, gdzie jej nie było, że strach zapieczętował usta odważnym, a nuda stała

skwy; zob.: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 232). Niedostępny powszechnie, został przełożony i opatrzony adnotacją „Wylącznie do użytku organizacji partyjnych” (zob.: *O kulcie jednostki i jego następstwach. Referat I Sekretarza KC KPZR tow. N. S. Chruszczowa na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1956, I s. okładki). Następnie był prezentowany na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, jednak w kwietniu decyzją sekretariatu KC PZPR ograniczono jego udostępnianie. O tym, że referat Chruszczowa nie godził w podstawy ideologii partii świadczy krytyczna wypowiedź Franciszka Grabowskiego, podkreślającego rolę PZPR w „ideologicznej samokrytyce”: „Najbardziej gorące dyskusje uwidoczniły się w środowiskach twórczych, środowiskach literackich. [...] Niepokojącym zjawiskiem jest pewnego rodzaju histeria, jaka opanowała niektórych ludzi właśnie z tych środowisk twórczych [...]. Co gorsza, że histeria występuje tu w towarzystwie drobnomieszczańskich nagonek nie tylko przeciwko przejawom kultu jednostki, ale też i przeciwko rzeczom słusznym [...] Warto przypomnieć, że to nie pewna grupa pisarzy obnażyła przykrą prawdę o kulcie jednostki, a uczyniła to partia, silna swą zwycięską ideą socjalizmu” (tenże, *Krytyka to nie histeria*, „Nowiny Rzeszowskie” 1956, nr 111, z dn. 10 maja, s. 3).

³¹² Zob.: A. Schaff, *Z czym walczymy i do czego dążymy występując przeciwko „kultu jednostki”*, „Nowe Drogi” 1956, nr 4, s. 18–24.

³¹³ Tamże, s. 19

³¹⁴ W. Machejek, *Moje trzęsienie ziemi*, „Życie Literackie” 1956, nr 15, z dn. 8 kwietnia, s. 5.

się udziałem ludzi dowcipnych. Literatura upadła tak nisko, jak nisko spadła cena uczciwości, miłości i odwagi³¹⁵.

Celowo przywołane zostały tu wypowiedzi dwóch pisarzy, których postawy ideologiczne można sobie przeciwstawić – odpowiednio – Władysława Machejka i Pawła Hertz. Przy różnicy poglądów politycznych i estetycznych łączy je potrzeba racjonalizacji doświadczenia, które stało się udziałem twórców. Równie ostro ocenia socrealizm Krzysztof Teodor Toeplitz na łamach „Nowej Kultury”, traktując go wprost jako literacki odpowiednik „kultu jednostki”³¹⁶.

Zmiana modelu życia literackiego, wynikająca z decentralizacji ZLP

Remedium na taki stan rzeczy i niesione przezeń wypaczenia miała stać się decentralizacja władzy Związku Literatów Polskich³¹⁷. Wagę „wyzwolenia” literatury spod wpływu biurokracji podkreśla również Paweł Hertz: „Historia minionych lat pouczyła nas dobitnie, iż wszelkie próby administrowania literaturą, kierowania nią, prowadzą do upadku i samej literatury, i jej społeczne-

³¹⁵ P. Hertz, *Wspomnienia z domu umarłych*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 42, z dn. 18–24 października, s. 4. Nawiązanie do tytułu dzieła Fiodora Dostojewskiego *Wspomnienia z domu umarłych* (1862; I wyd. pol. 1897) jest w pełni zamierzone. Zarazem aluzyjnie została też przywołana ewangeliczna uwaga o grzebaniu umarłych przez umarłych: „Cisza jest siostrą śmierci. Niech umarli grzebią swoich umarłych, my, żywi, musimy mówić głośno, donośnie, żeby pierzchły wszystkie mary, wszystkie cienie snujące się po kątach, wszystkie widma i demony, wywołane przez uczniów czarnoksiężnika” (P. Hertz, *Wspomnienia z domu umarłych...*, s. 4). Biorąc pod uwagę oryginalny kontekst uwagi o grzebaniu zmarłych, można przyjąć słowa Hertza za zachętę do odrzucenia pokusy zastąpienia namysłu nad teraźniejszością rozliczeniami przeszłości.

³¹⁶ Zob.: K. T. Toeplitz, *Katastrofa proroków*, „Nowa Kultura” 1956, nr 38, z dn. 15 września, s. 1, 7 (cz. 1); „Nowa Kultura” 1956, nr 39, z dn. 23 września, s. 3 (cz. 2). Jest to zresztą jeden z najbardziej znamienitych głosów w toczonej ówczesnie dyskusji nad socrealizmem, w której udział wzięli przede wszystkim krytycy ze środowiska „Życia Literackiego”, m.in. Henryk Markiewicz (*O realizmie – na nowo*, „Życie Literackie” 1956, nr 2, z dn. 8 stycznia, s. 1–2), Ryszard Matuszewski (*Kłopoty z realizmem*, „Życie Literackie” 1956, nr 7, z dn. 12 lutego, s. 1–2), Kazimierz Wyka (*Dalsze propozycje*, „Życie Literackie” 1956, nr 17, z dn. 22 kwietnia, s. 9–10).

³¹⁷ Zob.: K. Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją...*, s. 65–66. Można jednak decyzję ZLP traktować również jako echo przemian w życiu politycznym. Dostrzegalny jest tu mechanizm analogiczny do obserwowanego wówczas w polskiej polityce zjawiska decentralizacji władzy, polegającego na rozdzieleniu stanowiska I Sekretarza i Prezesa Rady Ministrów podczas zakończonego kilka dni wcześniej II Zjazdu PZPR.

go znaczenia³¹⁸. Odtąd życie ideowo-artystyczne miało być organizowane nie przez ZLP, a swobodnie działające, zróżnicowane programowo grupy literackie, których organami prasowymi miały być ich własne czasopisma. Stefan Kisielewski podkreślał:

Jest sprawa [...] dyskusji pism, reprezentujących różne światopoglądy, sprawa ta jest sprawą z kategorii najważniejszych, bo tycząca się właśnie problemu wieloświatopoglądowości w Związku. Sprawa walki o wolność i wielość poglądów ideowych oraz o swobodną, zasadniczą dyskusję między nimi – to kluczowy problem godności i wartości intelektualnej, a także związku ze społeczeństwem dzisiejszego życia literackiego w Polsce³¹⁹.

Rychło też życie potwierdziło uwagi felietonisty: przypomnijmy, że manifest programowy Grupy Poetyckiej „Kontrasty” to nie tylko dookreślenie relacji między poezją i malarstwem, ale i polemika ze szczecińską grupą „Metafora” (w jej skład wchodził Józef Bursewicz, Andrzej Dzierżanowski, Ryszard Grabowski, Janusz Krzyimiński; od roku 1958 również Edward Balcerzan i Tadeusz Romaniuk). Zrzeszeni w „Metaforze” twórcy deklarowali konieczność egalitarnej wizji poezji przy jednoczesnym odrzuceniu „poezji dla mas”. W artykule programowym czytamy:

Poezja jest dla nas siłą, która walczy o codzienne ludzkie sprawy poprzez piękno nowych metafor, skojarzeń i wzruszeń. [...] Sprawa treści jest dla nas najważniejsza. Nie popieramy żadnej treści [...]. Popieramy natomiast każdą formę³²⁰.

Zmiana struktury administracyjnej wpływała, w myśl uwag Andrzeja Mandaliana, na rozwój życia literackiego, a jednocześnie wspomagała przemiany začínijowane odwilżą lat 1954–1955:

Na gruncie socjalistycznego światopoglądu mogą i [...] powinny istnieć rozmaite kierunki ideowo-artystyczne i od ich rywalizacji w warunkach zupełnego równouprawnienia, od ich starć w walce o nową sztukę zależy rozwój naszej literatury, duszącej się dotychczas w atmosferze dogmatu i nietolerancji³²¹.

³¹⁸ P. Hertz, *Wspomnienia z domu umarłych...*, s. 5; te słowa Hertza, o czym sam pisze, to powtórzenie jego stanowiska wyrażonego w trakcie XIX Sesji Kultury i Sztuki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

³¹⁹ S. Kisielewski, *Wypowiedzi zastygają czasem w retoryczną deklaratywność...*, s. 11.

³²⁰ J. Bursewicz, A. Dzierżanowski, R. Grabowski, J. Krzyimiński [program grupy], „Ziemia i Morze” 1956, nr 6, s. 5. Więcej na temat grupy zob.: E. Głębicka, *Leksykon. Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000, s. 92–93, hasło: *Metafora*.

³²¹ A. Mandalian [wypowiedź w rubryce „Dyskusja o Związku Literatów”], „Nowa Kultura” 1956, nr 38, z dn. 16 września, s. 4.

Istotnie, decyzja ZLP w zamyśle jej autorów gwarantowała swobodę i pluralizm wypowiedzi, jakkolwiek rychło pojawiły się głosy zawężające ową swobodę do zagadnień związanych (i to w ograniczonym zakresie) jedynie z literaturą; Jan Śpiewak postulował:

Pisma literackie [...] powinny być organizatorami literatury, a nie rozdrażniać i tak często nadmiernie rozdrażnionych nastrojów wśród poetów, spowodowanych brakiem zainteresowania ze strony pism ich twórczością³²².

Jednocześnie ZLP nie zrezygnował z własnego pisma. Funkcję tę pełniły ówczesnie (założony w 1955 r.) dwutygodnik „Kronika” oraz „Dialog” (od roku 1956). Ponadto akcentowano konieczność braku jakiejkolwiek ingerencji ze strony państwa w dyskusje estetyczne, co miało zagwarantować postulowane na XIX Sesji odejście od dominacji doktryny socrealizmu³²³. Nie wszystkim zebrany takie stanowisko odpowiadało, o czym świadczy wypowiedź Jerzego Putramenta³²⁴. Czytamy w niej:

Zarzuca się minionemu okresowi niesprawiedliwość wobec poszczególnych pisarzy [...] Ale czy to znaczy, że i nowego okresu nie możemy zacząć bez niesprawiedliwości? [...] Matadorzy XIX sesji nie widzą, że nieodłącznym następstwem całkowitego przekreślenia drugiej naszej pięciolatki będzie [...] przekreślenie i pierwszej³²⁵.

Słowa te można uznać za swoisty moralny szantaż, mający na celu pacyfikację reformatorskich nastrojów wśród uczestników obrad³²⁶. Głosem rozsądku

³²² J. Śpiewak, *O młodych – serdecznie*, „Nowa Kultura” 1956, nr 3, z dn. 21 stycznia, s. 3, 6.

³²³ Zob.: J. Przyboś, *Co więc czynić należy*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 14, z dn. 5–11 kwietnia, s. 3; A. Słonimski, *O przywrócenie swobód obywatelskich*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 14, z dn. 5–11 kwietnia, s. 3.

³²⁴ Zob.: J. Putrament, *Paniczna ofensywa*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 15, z dn. 12–18 kwietnia, s. 2.

³²⁵ Tamże, s. 2.

³²⁶ Wypowiedź Putramenta współbrzmi z wymową szkicu Bolesława Piaseckiego, ostrzegającego przed przemianami zachodzącymi w życiu społeczno-kulturalnym i politycznym (tym samym autor opowiedział się po stronie promoskiewskiej frakcji „natołińskiej”), zdanie swe motywując niepokojem o losy ojczyzny: „Po okresie milczenia słusznie było nawet zafundować sobie luksus nieodpowiedzialnej dyskusji po to, by rozbudzić i umocnić potrzebę i poczucie celowości myślenia o sprawach obywatelskich u najszerzych mas obywateli. Obecnie jednak nie wolno tego luksusowego okresu przedłużać, gdyż stanu tego nie wytrzyma autorytet władzy państwowej [...] Jeśli nie ujmemy dyskusji w ramy odpowiedzialności, zamiast demokratyzacji sprowokujemy procesy konieczności brutalnego realizowania racji stanu w okolicznościach podobnych do

w owej konfrontacji między dwiema opozycyjnymi propozycjami stosunku do socrealizmu zdaje się stanowisko tych pisarzy, którzy – jak choćby Andrzej Mandalian, Kazimierz Koźniewski czy Bogusław Kogut – widzieli potrzebę reorganizacji założeń socrealizmu, zarazem jednak przeciwstawiali się moralnej dyskredytacji autorów. Znaczące pod tym względem są zwłaszcza rozważania pierwszego z przywołanych tu twórców, wskazującego na ambiwalentną etycznie sytuację współczesnego literata:

Nie jestem przeciwnikiem odwilży, czyli generalnej rewizji dogmatyki estetycznej panującej w latach minionych. Raduje mnie głęboko rosnąca przewaga myśli nad hasłem, twórczości nad administracją, polemiki nad rozkazem. [...] Tak więc radując się ofensywą myśli wyzwolonej, niepokoję się każdą widomą kontrofensywą myśli niewolniczej. Ale [...] niepokoi mnie jeszcze co innego. Niepokoi, bo musi niepokoić nadmiar ferworu i niedostatek rozwagi. [...] Cóż ma robić pisarz, który mimo całe trzęsienie ziemi nie zaczął gardzić ani sekretarzami POP, ani przodownikami pracy i który jest przekonany, że właśnie ich dramaty, ich zwycięstwa i klęski są doskonałym odbiciem zachodzących przemian? Ma do wyboru milczenie albo – zmianę przekonań. Niewiele mniej mieliśmy do wyboru parę lat temu³²⁷.

W roku 1956 wybór, o którym wspomina Mandalian, był jednak większy: w konsekwencji decyzji podjętych na XIX Sesji „Przegląd Kulturalny” przestał (z dn. 1 listopada) być tygodnikiem Rady Kultury i Sztuki³²⁸, a „Nowa Kultura” od numeru 47 (z dn. 18 listopada) zaczęła ukazywać się bez podtytułu „Tygodnik Związku Literatów”³²⁹. Do założonych w latach 1954–1955 pism dołączyły

ogłoszenia stanu wyjątkowego. [...] Nie będzie rozwijał się naród, który choć w jednym roku swego istnienia zatraci świadomość, co konkretnie oznacza miłość ojczyzny, miłość słusznej sprawy ludzkości. Jest rzeczą oczywistą, że my, współcześni Polacy, nie dopuścimy do takiego zakłócenia świadomości narodowej” (tenże, *Instynkt państwowy*, „Słowo Powszechne” 1956, nr 248, z dn. 16 października, s. 3).

³²⁷ A. Mandalian, *Ustatkuj się, literaturo*, „Życie Literackie” 1956, nr 41, z dn. 7 października, s. 8–9.

³²⁸ Adnotacja na ten temat pojawiła się w pierwszym listopadowym numerze tygodnika; czytamy: „Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Kultury i Sztuki oraz decyzją naszego Kolegium „Przegląd Kulturalny” od bieżącego numeru ukazuje się jako tygodnik kulturalno-społeczny (a nie tygodnik Rady Kultury i Sztuki)” (*Do Czytelników*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 44, z dn. 1–7 listopada, s. 2).

³²⁹ Zapowiedzią owej decyzji była deklaracja ogłoszona w numerze 44 pisma (z dn. 28 października); czytamy w niej: „Formalne złączenie ze Związkiem Literatów Polskich szkodzi pismu i dlatego pisarze związani z „Nową Kulturą” przychodzą na Zjazd Literatów z kategorycznym postulatem oderwania się od urzędowych instancji ZLP. „Nową Kulturę” chcemy po zjeździe wydawać jako określone pismo grupowe na równi z innymi pismami grupowymi, które muszą niezwłocznie powstać,

nowe, m.in. wielkopolski tygodnik „Wyboje”, wiele uwagi poświęcający aktualnym sprawom politycznym (był to organ Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej). Na jego łamach – mimo że nie było to pismo *stricto* literackie, jakkolwiek związane z grupą poetycką „Wierzbak” (tworzyli ją m.in. Ryszard Danecki, Marian Grześciak i Józef Ratajczak) – ukazywały się przekłady utworów m.in. Williama Saroyana, Walta Whitmana i Arnolda Zweiga³³⁰. Z kolei powołane również w roku 1956 „Nowe Sygnały” – nawiązujące do międzywojennych „Sygnałów lwowskich” (1933–1934; 1936–1939) – podejmowały kwestie kultury Wrocławia i Dolnego Śląska; przedrukowywane w nich były fragmenty dzieł wybitnych pisarzy zachodnioeuropejskich (m.in. Thomasa Manna i Alberta Camusa). Z pismem współpracował m.in. Julian Przyboś – zwolennik decentralizacji ZLP. Na uwagę zasługuje też powstanie katowickiego tygodnika „Przemiany”, poświęconego problematyce regionalnej, ale i ogólnopolskiej, na łamach którego publikowali m.in. Lech Bartelski, Jan Brzoza czy Tadeusz Różewicz. Na uwagę zasługuje również gdański dwutygodnik „Kontrasty”, związany z Grupą Poetycką „Kontrasty”, w skład której wchodził Kiejstut Bereźnicki, Mieczysław Czychowski i Edward Stachura. Traktując łamy pisma jako forum wypowiedzi artystycznej i programowej, członkowie grupy deklarowali:

Jesteśmy wdzięcznymi czeladnikami Norwida i Rembrandta, Jastruna i braci Gieyrymskich, Picassa i Matisa, Czechowicza i Leśmiana. Dążymy w liryce nie do zwulgaryzowania treści, ale do precyzyjnej formy, zamykając w niej i poprzez nią kształt wzruszenia. Pojęcie przedmiotu lub rzeczy określone znaczeniem słowa wyrażamy przez układ przedmiotów, ich koloryt, ruch i oświetlenie. Dla nas nie jest ważna autentyczność w sensie partytury rejestrującej wycinek świata z całą przypadkowością elementów; przekreślamy klucz w bramie świata fantazji, aby ukazać świat realny – w głębokim cieniu i oślepiającym świetle³³¹.

Z kolei pośród czasopism powołanych na fali przemian kulturowych Października '56, do tego źródła inspiracji przyznawali się *expressis verbis* studenci zrzeszeni w redakcji periodyku „Pod Wiatr. Dwutygodnika Studentów i Młodej Inteligencji” (1956; była to, jak określali sami siebie, Rewolucyjna Grupa Studentów); w artykule programowym czytamy:

aby zlikwidować szkodliwy dla swobodnego rozwoju myśli twórczej monopol druku” (*Zbliża się walny Zjazd Literatów Polskich*, „Nowa Kultura” 1956, nr 44, z dn. 28 października, s. 1).

³³⁰ Pismo przyznało w roku 1956 nagrodę literacką „Nagroda Młodych »Wyboje«”, której laureatem został Konrad Sutarski (zob.: „Wyboje” 1956, nr 12, s. 9).

³³¹ K. Bereźnicki, M. Czychowski, E. Stachura, *Nie mamy zamiaru występować z jakimś programem działania czy założeń artystycznych*, „Kontrasty” 1956, nr 5, z dn. 25 października, s. 4–5.

Dwutygodnik [...] zrodził się dzięki Polskiej Październikowej Rewolucji i dzięki tkwiącej w każdym uczciwym człowieku potrzebie walki o postęp. [...] Chce być zawsze niezadowolone ze stanu aktualnego – chce skupić wokół siebie ludzi, którzy wierzą, że zatrzymać się w miejscu – to cofać się. Kontemplacja *status quo* nie prowadzi do niczego³³².

Uogólniając, można – za Leszkiem Szarugą – uznać za dystynktywną dla wymienionych powyżej, nowo powstałych periodyków, lokalność oddziaływania; pisma te nie odgrywały większej roli w skali ogólnopolskiej. Ich powstawaniu sprzyjały zresztą nie tylko przemiany zainicjowane „odwilżą” lat 1954–1955, ale i polityka władz zmierzająca do zaakcentowania ścisłych związków terenów, na których owe pisma powstawały, z historią i współczesnością Polski³³³.

Taka eksplikacja zjazdowych ustaleń pozwoliła jednakże nie tylko na dyskusję estetyczną, ale i umożliwiła pojawienie się w komunikacji literackiej poglądów alternatywnych wobec estetyki socrealistycznej (jednym z pierwszych ich sygnałów był zresztą, ogłoszony w roku 1954, tom ...*każdej chwili wybierać muszę. Almanach poetycki*). W większym stopniu, niż dotychczas, możliwy był udział w życiu społeczno-kulturalnym młodzieży nie zgłaszającej akcesu do oficjalnej ideologii. Założony – zgodnie z postulatami swobody wypowiedzi artystycznej, pojawiającymi się na XIX Sesji – periodyk „Współczesność” skupiał autorów nastawionych nonkonformistycznie i sceptycznych wobec socrealizmu oraz dogmatyzmu w sztuce³³⁴. Jednocześnie zaś – przeciwnie niż twórcy związani ze „Znakiem” i „Tygodnikiem Powszechnym” – nie identyfikujących się ze światopoglądem chrześcijańskim; ci ostatni bowiem znaleźli możliwość wypowiedzi na łamach „Kierunków”, powstałych z połączenia „Dziś i Jutro” oraz „PAX-owskiego” „Tygodnika Powszechnego” (przypomnijmy, że Stowarzyszenie przejęło pismo 12 lipca 1953 r.)³³⁵. Periodyk stał się zresztą wkrótce

³³² [Redakcja] *Do czytelników!*, „Pod Wiatr. Dwutygodnik Studentów i Młodej Inteligencji” 1956, nr 1, z dn. 1 grudnia, s. 1.

³³³ Zob.: L. Szaruga, *Czasopisma literackie...*, s. 236.

³³⁴ W artykule programowym, zatytułowanym przekornie *Zamiast manifestu*, deklarowali oni: „Jesteśmy grupą młodych pisarzy, których złączyła troska o dalszy rozwój naszej socjalistycznej kultury i wspólne poglądy na rolę sztuki [...] Chcemy, by nasza sztuka pomogła w budowie socjalizmu, odzwierciedlając wszystkie problemy polityczne i moralne nurtujące nasze społeczeństwo. Chcemy pomóc w procesie demokratyzacji i walczyć ze wszystkim tym, co dzieło to hamuje bez względu na ośrodki, z których takie tendencje wychodzą” (*Zamiast manifestu*, „Współczesność” 1956, nr 2, s. 1).

³³⁵ Zob.: S. Pamuła, *Geneza, rozwój i założenia tygodnika „Kierunki”*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1988–1989, z. 1, s. 309–332.

– zgodnie z intencją zwolenników pluralizmu estetycznego na XIX Sesji – organem prasowym nieformalnej „grupy W.” i nabrał charakteru trybuny pokoleniowej. Przyczynił się też do ukonstytuowania formacji „pokolenia Współczesności”, będącego jednym z najważniejszych dla rozwoju powojennej literatury polskiej³³⁶.

Możliwość druku twórczości niezaangażowanej sprawiła, że rok 1956 to czas licznych debiutów poetyckich, spośród których na szczególną uwagę zasługują: *Obroty rzeczy* Mirona Białoszewskiego i *Struna światła* Zbigniewa Herberta. Oba zbiory uświadamiają różnorodność estetyczną (ale i w tematyczną), która stała się możliwa dzięki „odwilży” lat 1954–1955³³⁷. Nieprzypadkowo ich autorzy pojawili się na łamach „Życia Literackiego” jako twórcy oczekujący dopiero na książkowy debiut (w rubryce „Prapremiera pięciu poetów” prócz nich ogłosili swe utwory: Bohdan Drozdowski, Jerzy Harasymowicz i Stanisław Czyż); znaczące są też słowa towarzyszące owym prezentacjom:

Oto [poeci], z których żaden nie wydał jeszcze pierwszego zbioru wierszy. Trudno przesądzać o ich przyszłości, wszyscy jednak zdają się posiadać nie tylko umiejętność pisanie wierszy, ale też sztukę wykrzesywania z rzeczywistości poezji. [...] Można przypuszczać, że wiersze, które publikujemy, stanowią zapowiedź burzliwego rozwoju liryki³³⁸.

³³⁶ Zob.: G. Gazda, *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku...*, s. 501, hasło: *Pokolenie „Współczesności”*.

³³⁷ Twórczość tę można traktować jako alternatywną wobec okazjonalnej poezji okolicznościowej, będącej świadectwem artystycznej recepcji Października '56. Jej przykładem jest wiersz Juliusza Żuławskiego *Noc listopadowa*, nawiązująca do tytułu dramatu Stanisława Wyspiańskiego z roku 1904:

„W tę noc nikt nie spał w Warszawie,
Mrok tylko kapturem okrył
Tysiące oczu płonących
W tę noc milczącą i czujną.
W tę noc milczącą i czujną
Nie księżyc twój, lecz kometa
Wzeszła i błysła dokoła
Jak z ziemi rzucona żagiew.
Jak z ziemi rzucona żagiew
Ręką mądrzejszą i twardszą,
Co szuka życia, nie śmierci,
Gdy krok za krokiem rozkrusza

Mury przemocy i kłamstwa” („Przegląd Kulturalny” 1956, nr 45, z dn. 8–14 listopada, s. 2).

³³⁸ *Prapremiera pięciu poetów*, „Życie Literackie” 1955, nr 51, z dn. 18 grudnia, s. 4. Na osobną pozycję zwłaszcza Herberta w ówczesnej literaturze wskazuje Jan

Ewolucja „literatury rozrachunkowej”

W powstającej dzięki przemianom „odwilży” literaturze możemy obserwować nie tylko odrzucenie *imaginarium* socrealistycznego, w taki sposób, w jaki obserwujemy to w twórczości przywołanych uprzednio poetów, których juwenilia ukazały się w rubryce „Życia Literackiego”. Równie istotne, co poszukiwania formalne i tematyczne, okazały się powroty do problematyki socrealistycznej w celach rozrachunkowych. Miały one jednak charakter odmienny od tych z lat 1954–1955. Coraz rzadziej sięgano bowiem po schemat fabularny znamieny dla realizmu socjalistycznego w celu jego zanegowania, choć i takie utwory były wówczas ogłaszane. Przykładem może być, utrzymane w tonacji Mrożkowej groteski, *Pole Kasprzyka* (1956) Władysława Dunarowskiego, nawiązujące do nurtu wiejskiego³³⁹. Z kolei *Plebanię z magnoliami* (1956) Stanisława Grochowiaka

Błoński odwołując się do kategorii „pół-milczenia”; jednakże i Białoszewski zwrócił uwagę Artura Sandauera uwzniośleniem codzienności: „Umiejętność ukazania piękna tam, gdzie dotąd zwykliśmy widzieć jedynie szarzyznę, właściwa jest wszelkiej sztuce nowatorskiej. [...] Wyróżnia Białoszewskiego [...], że patrzy na codzienność jakby okiem astronoma, [...] w byle drobiazgu umie dojrzeć zagadkę wszechbytu, w stole – konstelację. [...] Zgiełk warszawskich dzielnic handlowych, brzydota will podstołecznych, monotonny krajobraz mazowiecki – wszystko to zyskuje w jego utworach artystyczną wartość” (tamże, s. 4). Z perspektywy czasu nie mniej, niż debiutanckie tomy poezji Białoszewskiego i Herberta, znaczący okazał się książkowy debiut Stanisława Grochowiaka – *Ballada rycerska* (1956), zapowiadający fascynację poety estetyką turpistyczną (zob.: J. Błoński, *Fetyszysta brzydoty*, [w:] tenże, *Zmiana warty*, Warszawa 1961, s. 73–83; M. Dąbrowska, *W „teatrze” Stanisława Grochowiaka. O poetyckim tomie „Ballada rycerska”*, „TekstTura. Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy” 2013, nr 1, s. 137–146). Oczywiście do pewnego stopnia można sygnali fascynacji ową estetyką dostrzec już w juweniliach Grochowiaka (ówcześnie niepublikowanych), np. w wierszu *Tichy „Elegia”* (brak datowania):

„Przytul trumienkę na ręce,
ostrożnie stawiaj sandały,
bo w tamtym maleństwie małym

biło malutkie me serce...” ([w:] tenże, *Juwenilia niepublikowane. Wiersze z lat 1949–1952. Tomik towarzyszący wystawie w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie*, red. G. Suplicka, Warszawa 1986, brak paginacji [s. 6]. Osobną kwestią pozostaje przy tym, do jakiego stopnia ówczesne akcenty turpistyczne w poezji Grochowiaka można – za Piotrem Kuncewiczem – traktować jako sprzeciw wobec motywowanej ideologicznie, „lakierniczej” wizji rzeczywistości; zob.: tenże, [posłowie do:] S. Grochowiak, *Juwenilia niepublikowane. Wiersze...* [s. 31]

³³⁹ Bohaterem noweli jest gospodarz zmieniający – za wiedzą wójta – klasyfikację uprawianej gleby zależnie od potrzeb. Nie chcąc przesiedlać się, zawyżył klasę ziemi, co skłoniło władze gminne do eksperymentów z sianiem na niej różnych roślin,

można uznać za rozliczenie z „akcjami terenowymi” i ewokowanym przez nie dokumentarnym charakterem „prozy publicystycznej” (np. *Kłopotów pani Doroty*, 1951, Tadeusza Borowskiego)³⁴⁰. W zamian zainteresowano się tematami, które w poprzednich latach były wypierane ze świadomości zbiorowej; istotną rolę w owym przypominaniu odgrywała chwilowa liberalizacja działań Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Zmiana wytycznych dotyczących cenzury była niejako „wymuszona” tyleż wrzeniem społecznym, co decyzjami wykorzystujących owo wrzenie dysponentów władzy³⁴¹.

Biorąc pod uwagę ówczasie dominującą tematykę, można wyodrębnić następujące nurty literatury „rozrachunkowej”:

- związany z pamięcią;
- akcentujący socjologiczne uwarunkowania zjawisk społecznych;
- rehabilitujący poszukiwania formalne.

Poniżej omówimy je kolejno. Już teraz jednak należy zaznaczyć, że rozumiana tak szeroko, jak w zaproponowany sposób, literatura „rozrachunkowa” wpisuje się w inne zjawiska, decydujące o odrębności twórczości powstającej od roku 1956 na tle wcześniejszej, z okresu socrealizmu. Stąd też część sygnalizowanych

wymagających szczególnych warunków (buraków cukrowych, rzepaku). Protagonista opowieści zdołał jednak – na fali „odwilży” i październikowych przemian wygrać potyczki z urzędnikami, fałszującymi wielkości obowiązkowych dostaw. Groteskowość perypetii bohatera potęguje gra słów w finale. Protagonista otrzymuje informację o przywróceniu jego gruntem realnej klasy ziem, nie potrafi się jednak cieszyć z tego faktu: „Ponieważ [...] był bardzo zmęczony robotą, nie odetchnął jeszcze z ulgą. Odłożył to na później” (W. Dunarowski, *Pole Kasprzyka*, „Nowy Tor” [tygodniowy dodatek „Gazety Pomorskiej”] 1956, nr 44, z dn. 1–2 grudnia, s. 2). W utworze można dostrzec parodystyczne przetworzenie wzorców tematyki wiejskiej. Postępujący – zgodnie ze stereotypem kula – protagonista nie budzi w odbiorcy niechęci; przeciwnie: w konfrontacji z biurokratycznymi absurdami jego decyzje są zrozumiałe i w pełni racjonalne.

³⁴⁰ W utworze Grochowiaka taka sugestia pojawia się w zarysowanej przez pierwszoosobowego narratora kompozycyjnej ramie opowieści. Znaczący pod tym względem jest dialog bohaterów, sugerujący ich wyjazd w charakterze obserwatorów codzienności Planu Sześcioletniego; czytamy:

– Wiecie państwo, pieskie jest życie dziennikarza. Wy pewnie do domów? A ja – z pociągu znowu w deszcz. Do tartaku, będę tam chodził i gardłował. [...]

– Ale pan myśli, że ja jadę do domu? Nie, jestem z Łodzi. Jadę do spółdzielni na delegację – i od rana trzeba zacząć” (S. Grochowiak, *Plebania z magnoliami...*, s. 6).

³⁴¹ Zob.: J. Eisler, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 19. Autor jak najsluszniej przypomina, że działania Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nie zmieniły się na skutek ustawowych ograniczeń, toteż możliwe było przywrócenie cenzury do roli „strażniczki” systemu w dowolnej chwili, kiedy iluzja wolności przestała być potrzebna do kontroli społeczeństwa (tamże, s. 19).

tu zagadnień wchodzić będzie w obręb innych (np. rehabilitacja poszukiwań formalnych i międzywojennej tradycji awangardowej, omówionej w osobnym akapicie).

Nurt związany z pamięcią

Dzięki przemianom polityczno-kulturowym, zainicjowanym „odwilżą” lat 1954–1955, w utworach funkcjonujących w obiegu debiutowym (a jedynie taki był ówczesnie w PRL możliwy³⁴²) pojawiły się zagadnienia będące sygnałem społecznej *anamnesis*. Problematyka dotychczas metaforyzowana bądź (częściej) wypierana, stawiała się uobecniaina *expressis verbis*. Znacząca pod tym względem jest powieść *Matka Królów* (1957) Kazimierza Brandysa, będąca jednym z utworów kluczowych dla pokłosa Października '56. Akcja powieści rozgrywa się od międzywojnia po czasy stalinowskie, a jej główną bohaterką jest Łucja Król, uosabiająca

³⁴² Zagadnienie relacji pomiędzy rozwojem techniki poligraficznej i społecznym funkcjonowaniem literatury wciąż czeka na swego badacza. Do pewnego stopnia zagadnienie to poruszane jest w przywołanych opracowaniach: J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja: z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010; J. Olaszek, *Revolucja powielaczy: niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015; *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016. Przywołane tu rozważania dotyczą jednak przede wszystkim okresu po roku 1976, tj. czasu kiedy – dzięki technice poligraficznej – możliwa była relatywnie szeroka społeczna dystrybucja pism funkcjonujących w drugim (niezależnym/solidarnościowym) obiegu. Zarazem nie należy zapominać o – wymuszonym okolicznościami zewnętrznymi – alternatywnym wobec druku – obiegu oralnym jako sposobie funkcjonowania utworów, które nie mogły zaistnieć w obiegu oficjalnym. Przykładem jest przeznaczona wyłącznie dla wąskiego kręgu najbliższych, sztuka teatralna Stanisława Lema pt. *Korzenie. Dramma wieloaktowe* (utwór ten, powstały najprawdopodobniej w końcu lat czterdziestych, odnaleziony przypadkowo po śmierci autora przez sekretarza twórcy, Wojciecha Zemeka, ukazał się drukiem w roku 2009). Jest to przejaw „podziemia lekturowego”, o którego istnieniu mamy dziś jedynie fragmentaryczną wiedzę dzięki okazjonalnym wspomnieniom. Innym przejawem „podziemia kulturowego” wydają się również dyskusje literackie toczone w podwarszawskiej Kobyłce przez nieformalną grupę początkujących i niepublikujących pisarzy. Należeli do niej m.in. Miron Białoszewski, Jerzy Ficowski, Stanisław Swen Czachorowski i Bogusław Choiński. Jan Józef Lipski, wspominając Białoszewskiego, pisze o tym „salonie” literackim jako o miejscu gromadzącym twórców niezależnych (zob.: tenże, *Miron widziany przeze mnie*, „Teksty Drugie” 1991, nr 6, s. 147). Nie należy też zapominać o nieoficjalnym, „koleżeńsko-domowym” obiegu czytelniczym, w którym krążyły przede wszystkim książki wycofane z bibliotek w ramach akcji „czyszczenia księgozbiorów” (zob.: G. Skrobiszewska, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku...*, s. 564).

wiarę w podstawowe wartości ludzkie³⁴³. Bohaterka ta – zgodnie z rozpoznaniem Marcina Wołka – reprezentuje kwintesencję naturalnej dobroci i moralności³⁴⁴. Zarazem Brandysowscy Królowie to nie tylko bohaterowie sagi rodzinnej, ale i reprezentanci różnych wariantów losu jednostki, postrzeganych z perspektywy determinującej go historii³⁴⁵. Owa wariantowość pozostaje zresztą sygnałem przełamania obecnego w literaturze socrealistycznej determinizmu społecznego. Jednocześnie powieść Brandysa – wraz z utworem *Ciemności kryją ziemię* (1957) Andrzejewskiego – można traktować jako diagnozę stalinizmu i spustoszenia moralnego, którego ów system dokonał (pesymizm etyczny tego obrazu przewyższa Hanna Malewska w opowiadaniu *Sir Thomas Moore odmawia*, 1956).

Odzyskiwanie pamięci przez społeczeństwo znalazło szczególny wyraz w „odwilżowej” i „październikowej” poezji, której nie sposób zawęzić do gestu palindromii (ta bywała zresztą nie tylko – jak w *Poemacie dla dorosłych* Ważyka bądź *Matce Królów* Brandysa – odwołaniem wartości wpisanych we wcześniejsze utwory). Janusz Detka, pisząc o strategiach odzyskiwania pamięci w poezji okresu „odwilży”, wskazywał na rolę w tym procesie odkłamywania przeszłości – przede wszystkim tej związanej z tragedią żołnierzy Armii Krajowej, ale i dyskursu memorystycznego związanego z Kresami³⁴⁶. Jednakże już sam zwrot ku temu, co minione, naznaczone zostaje w porządku aksjologicznym – służy rehabilitacji przeszłości, która w ujęciu socrealistycznym traktowana była jako czas zdegradowany³⁴⁷.

³⁴³ Krytycyzm i rozrachunkowość powieści Brandysa związane są z jego reorientacją polityczną po rozczarowaniu socrealizmem. Rację ma przeto Przemysław Czapliński, traktujący tę powieść (wraz z *Obroną „Grenady”*, 1956) jako artystyczną autopolemikę z *Obywatelami* (1954); zob.: tenże, *O realizmie antysocjalistycznym*, „Teksty Drugie” 1995, nr 1, s. 33.

³⁴⁴ Zob.: M. Wołek, *Kazimierz Brandys i prawda pojedyncza*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2017, z. 1–2, s. 15.

³⁴⁵ Zob.: A. Czyżak, *Kazimierz Brandys*, Poznań 1998, s. 39–42.

³⁴⁶ Zob.: J. Detka, *Wiersze polskiej „odwilży”*..., s. 105–141.

³⁴⁷ Zob.: M. Głowiński, *Wokół „Poematu dla dorosłych”*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 140. Przeszłość w socrealizmie była wykorzystywana ideologicznie we wskazywany przez Głowińskiego sposób nie tylko w powieści historycznej; rozważania na jej temat przewijają się choćby we współczesnej powieści Jarosława Iwaszkiewicza, reprezentującej nurt pograniczny literatury pięknej i użytkowej (pogadanki krajoznawczej). W utworze tym w rozmowach bohaterów pojawia się – znany z tak różnych wypowiedzi, jak *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie* (1947) Aleksandra Bocheńskiego, *Biały front* (1953) Pawła Jasienicy oraz *Pokolenie* (1951) Bohdana Czeszki – wątek odpowiedzialności za losy Polski jej obywateli. W powieści Iwaszkiewicza artykułowany zostaje on na marginesie dyskusji nad lokalnym podaniem z czasów najazdu tatarskiego z 1260 roku:

„– Sandomierzanie byli lekkomyślni. Byli lekkomyślni jak wszyscy Polacy...

Nurt akcentujący socjologiczne uwarunkowania zjawisk społecznych

Można by – odwołując się do typologii Tadeusza Drewnowskiego – wskazać na przeniesienie zainteresowań pisarzy z „odwilżowej” literatury „egocentrycznej”/„autorehabilitacyjnej” (*casus* Ważykowego *Poematu dla dorosłych*, 1955) na zorientowaną społecznie, diagnozującą rzeczywistość (ten nurt rozrachunków inaugurowałyby – na co zresztą wskazuje Drewnowski – *Trzecia jesień*, 1954 Marii Dąbrowskiej)³⁴⁸. Twórczość owa – odczytywana z zaproponowanej tu perspektywy – stanowiłaby kontynuację literackiego odpowiednika filmowego „czarnego dokumentu”, wraz z ich literackimi oddźwiękami, tj. „odwilżowymi reportażami”, w których podejmowano analogiczne, co w filmie, tematy³⁴⁹. Reportaże te pierwotnie pojawiały się na łamach prasy (m.in. w „Życiu Literackim”, „Po prostu”, „Sztandarze Młodych”, a nawet w „Nowej Kulturze”), a następnie były publikowane w autorskich zbiorach, np. w: *Są takie dzielnice* (1956) Jerzego Lovella, *Gwiazdach w kałużach* (1957) Andrzeja Mularczyka, *Prowincji, czyli tajemnicach powiatowej władzy* (1957) Stefana Kozickiego³⁵⁰. Z kolei tradycję „odwilżowej” twórczości Hłaski z lat 1954–1955 kontynuuje Monika Kotowska w noweli *Sobota* (1956), ukazującej dramat pary, której odmówiono mieszkania. Mężczyzna postanawia w tytułowy dzień tygodnia włamać się do pustostanu, aby zająć go w sposób nielegalny³⁵¹. Zarazem utwór ten, mogący stanowić beletryzowany

– Jak wszyscy dawni Polacy, chce pan powiedzieć [...] My nie jesteśmy już lekko-myślni. My rozumiemy, gdzie czyha na nas niebezpieczeństwo!” (J. Iwaszkiewicz, *Wycieczka do Sandomierza*, Warszawa 1953, s. 189).

³⁴⁸ Zob.: T. Drewnowski, *Tyle hałasu – o nic?...*, s. 150.

³⁴⁹ Osobną uwagę należy poświęcić etudom studentów łódzkiej Wyższej Szkoły Filmowej (od 1958 r. Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej), tematycznie korespondującym z serią „czarnego dokumentu”; takie „powinowactwa z wyboru” łączą np. *Żebraków* (1956) Ireny Sobierajskiej; *Naprzód, kolejarze* (1956) Roberta Standy; *Pogotowie trwa* (1956) Marii Piotrowskiej bądź *Powrót na Bałuty* (1957) Anny Sokołowskiej (więcej na temat etud zob.: J. Prejzner, *PRL w obiektywie studentów łódzkiej Filmówki*, Kraków 2007, s. 334–353). Są one przez Andrzeja Szpulaka nieprzypadkowo określane mianem etud „społecznego zwiadu” (zob.: tenże, *Etiudy „społecznego zwiadu”. O szkolnych krewniaczkach filmów czarnej serii*, „Images” 2014, t. 23, s. 153–161).

³⁵⁰ Na przykładzie demaskatorskich relacji z codzienności Nowej Huty reportaże te opisuje Jerzy Smulski; zob.: tenże, *Odwilżowe „reportaże dla dorosłych”* (Ryszard Kapuściński, Michał Radgowski i Barbara Seidler o Nowej Hucie), [w:] tenże, *Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015, s. 141–153.

³⁵¹ Zob.: M. Kotowska, *Sobota*, „Nowa Kultura” 1956, nr 47, z dn. 18 listopada, s. 4–5. Opowiadanie Kotowskiej można zresztą sytuować nie tylko w kontekście poetyki twórczości Hłaski, ale też – szerzej – w perspektywie „hemingwayowszczyzny”

odpowiednik przywoływanych wyżej reportaży, nie ma charakteru interwencyjnego; to opowieść o potrzebie intymności, której nie sposób zaspokoić w związku z niedomaganiem budownictwa mieszkaniowego³⁵². Ucieczka z nadmiernie „zagęszczonego” lokalu kwaterunkowego okazuje się w utworze Kotowskiej nieudana: upatrzone przez protagonistę mieszkanie zajmują inni nielegalni lokatorzy, toteż sytuacja młodej pary nie zmienia się.

Źródła artykułowania negatywnych stron Krzysztof T. Toeplitz upatrywał w „odklamywaniu” rzeczywistości społeczno-politycznej:

Przez nasz kraj przetoczyła się fala krytyki, fala trzeźwego myślenia. Jest to orzeźwiający strumień naszego wzrostu. Rośniemy – i jest nam za ciasno w starych formach. Rośniemy – i wzrok nam się wyostre: widzimy więcej i lepiej. Rośniemy – i szerszy przed nami otwiera się horyzont – widzimy dalej. I przestajemy godzić się z tym, co stare, brudne i podłe. Wydajemy mu walkę, niezależnie od szyldu, jakim się zasłania. I nic w tym dziwnego, że w naszym wyostrzonym wzroku, w naszym szerszym horyzoncie więcej niż dotąd mieści się złego, więcej się piętrzy trudności, więcej gromadzi się chmur³⁵³.

Przywołane tu słowa krytyka intencjonalnie odnoszą się do twórczości poetyckiej autorów debiutujących w okresie „odwilży”, którzy w 1956 r. nadal poszukiwali dopiero własnej drogi twórczej. Z tego względu wskazywaną przez

(określenie Anny Rogulskiej), związanej z modą na przekłady opowieści tego pisarza autorstwa Bronisława Zielińskiego; zob.: A. Rogulska, *Polski Hemingway*, „Przekładaniec” 2016, nr 3, s. 105; tu badaczka przywołuje tak różnych pisarzy, jak Bohdan Czeszko, Józef Hen i Marek Nowakowski.

³⁵² Na temat katastrofalnej – jak ją określa Jerzy Eisler – sytuacji mieszkaniowej w latach 1950–1955 zob.: tenże, *Życie codzienne w Warszawie w okresie Planu Sześcioletniego*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 5, s. 33. Podobny, co w utworze Kotowskiej, wątek pojawia się w jednym z filmów należących do nurtu „czarnego dokumentu” – w *Ludziach z pustego obszaru* (Polska 1957, reż. Kazimierz Karabasz i Władysław Ślesicki). Ukazana w nim historia Zośki opatrzona zostaje komentarzem: „Jeden pokój, pięcioro ludzi. Warszawskie mieszkanie” (tamże, czas: 3.19 – 3.22). Co ciekawe, analogiczny wątek braku lokali pojawia się w powieści Romana Hussarskiego *Nowy mur* z roku 1951; jeden z głównych bohaterów, wraz z rodziną, zajmuje zrujnowany fragment kamienicy: „W świetle naftowej lampki wyraźnie zobaczył cztery ściany poplamione wilgocią i pokryte ruchliwymi ciemniami. W jednym kącie palił się ogień na kuchni ułożonej z cegieł i para uchodziła z garnków. Tuż obok stało żelazne łóżko o pogniętej poręczu, a zaraz dalej, niemal stykając się łóżkiem, drewniany kufer, który służył za szafę” (tenże, *Nowy mur*, Warszawa 1951, s. 40). W tym jednak wypadku rozwój akcji prowadzi do przenosin z ruin do nowoczesnego mieszkania jako wyraz awansu społecznego. Tym samym obraz warunków mieszkaniowych zostaje podporządkowany propagandzie.

³⁵³ K. T. Toeplitz, *Nasze pieśńochy. Pamflet na najmłodszą poezję*, „Nowa Kultura” 1956, nr 1, z dn. 1 stycznia, s. 4.

Toeplitza tendencję do obnażania mroków codzienności dostrzegamy zwłaszcza w poezji autorów młodych stażem; przykładem może być wiersz Andrzeja Bursy *Miasteczko* (1956), w który wpisany został obraz egzystencjalnego bezsensu:

Socjalizm napracował się w kamieniołomie
I do budki odjechał na małej drezynce.
W uliczkach suche grzywy przesypują konie
A chłopci końskie zdrowie przepijają w szynku.
Ej, miasteczko... chędogie, butne, rzeczywiste,
Z którego wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.
Po tabakę, zapalki i wodę ognistą
Wiodą w dżdżyste wieczory grząskie koleiny.
Tam, gdzie brunatna broda grzyba na pułapie,
Szczękające kominy, blaski w szklankach błędne
I ludzie co godziny mieli jak wiatraki³⁵⁴.

Tym, co scala różne genologicznie formuły, wykorzystywane do demistyfikacji rzeczywistości społecznej, jest koncepcja – korespondującej z filozoficznym egzystencjalizmem – „czarnej literatury” (jej najwybitniejszym, ale i najbardziej kontrowersyjnym reprezentantem był Marek Hłasko³⁵⁵). Ideowym zapleczem owego nurtu pozostawał kryzys wartości, narastający wprawdzie – zdaniem Tadeusza Drewnowskiego – już od lat trzydziestych XX w., jednak znajdujący szczególny wyraz w doświadczeniu okupacyjnym i okresie dominacji realizmu socjalistycznego w kulturze, współobecny z przemianami społeczno-politycznymi w powojennej Polsce (Drewnowski nie pisze tego wprost, jednakże można domyślać się, że owe przemiany są peryfrazą postępującej sowytyzacji modelu życia kulturalnego i społecznego)³⁵⁶.

³⁵⁴ A. Bursa, *Miasteczko*, „Słowo Tygodnia” 1956, nr 3, z dn. 21 stycznia [dodatek do „Głosu Ludu” 1956, nr 18, z dn. 21–22 stycznia], s. 2. Obraz ten jest pokrewny bytowemu marazmowi, wylaniającemu się np. z filmu *Miasteczko* (Polska 1956, reż. Jerzy Ziarnik). Obraz upijających się chłopów z wiersza Bursy koresponduje z analogiczną sceną z opowiadania Sylwestra Banasia: „Chłopi pozbywszy się przywiezionych towarów oczekiwali aż żony porobią zakupy. Aby nie tracić czasu po próżnicy i wynieść z powiatowego miasta »duchowe pokrzepienie« zatrzymywał się jeden z drugim przed zatłoczoną gospodą [...]. Tylko nieliczni szczęśliwcy zdobyli miejsce przy stoliku [...]. Reszta cisnęła się przy bufecie »na jednego«. Tak to się tylko nazywało, ale za tym jednym siedł drugi i trzeci... Konie pozostawione same sobie stały cierpliwie ze łbami zanurzonymi w workach z resztką obroku” (tenże, *Pierwsze odwiedziny*, [w:] tenże, *W rodzinie starego Balcerzaka*, Warszawa 1956, s. 5–6).

³⁵⁵ Zob.: K. Mulet, *Proza Marka Hłaski pomiędzy marksizmem a egzystencjalizmem*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2014, nr 1–2, s. 41–55.

³⁵⁶ Zob.: T. Drewnowski, *Rzecz russowska. Rzecz o pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, Kraków 1981, s. 364. Pośród właściwych dla „czarnej literatury” tematów Maria Dąbrowska

Nurt rehabilitujący poszukiwania formalne

Odzyskiwanie społecznej pamięci i obnażanie mrocznych stron rzeczywistości nie wyczerpuje – wbrew uwagom Drewnowskiego i Toeplitza – strategii rozrachunkowych. Na osobną uwagę zasługują ci twórcy, którzy, niczym Julian Przyboś w *Chlebie i różach* (1956), dyskredytowali poetykę socrealistyczną nie poprzez demystyfikację ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej, zakłamananej przez ideologię, lecz dzięki rekombinacji elementów odrzucanej poetyki³⁵⁷. Od innych twórców, wykorzystujących analogiczne zabiegi w charakterze

wymieniała m.in. odrzucenie konwenansów społecznych, zanik obyczajowego tabu wraz z nihilistycznym postrzeganiem rzeczywistości, którego konsekwencją było kwestionowanie jakichkolwiek norm i wartości; zob.: też, *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 2009, t. 11: 1958–1959, s. 183 (wpis z dn. 15 września 1959 [wtorek]). Taka postawa budziła zrozumiałe zaniepokojenie władz. Toteż dość szybko, pomimo czytelniczej mody na pisarstwo Hłaski i liberalizacji systemu, kwestia „czarnej literatury” została „zakończona” na III Zjeździe PZPR (Warszawa, 10–19 marca 1959 r.), co można traktować jako sygnał odchodzenia od zdobyczy Października ‘56. Pretekstem do rozprawy z „czarną literaturą” stał się referat Władysława Gomułki, gdzie czytamy: „Powstała literatura czarna, głosząca rozpacz i beznadzieję człowieka wobec zła, immanentne okrucieństwo człowieka i beznadziejność jego poczynań społecznych. Powstały utwory, które oczerniają socjalizm i idealizują jego wrogów. Odmawiamy i będziemy odmawiać publikacji takich utworów, gdyż stanowią one nie dzieła sztuki, lecz oręż politycznej propagandy sił antysocjalistycznych” (tenże, *Chcemy literatury służącej życiu (z referatu tow. Władysława Gomułki na III Zjeździe Partii)*, „Trybuna Literacka” 1959, nr 11, z dn. 15 marca, s. 1). Wypowiedź ta stała się dość szybko zachętą do ataku na twórców „czarnej literatury” krytyki literackiej; w szkicu, będącym intencjonalnie opisem współczesnego życia literackiego, Ireneusz Iredyński stwierdza z ironią: „Dziś debiutanckie książki »hłaskoidów« śmieszą swoim infantylizmem. [...] To, że młodzi pisarze płakawie biadali, iż istnieje płatna miłość, że kobiety nie są wierne przeważnie jednemu mężczyźnie, czy też odkrywali, że sekretarz partyjny może być karierowiczem, napawa mnie dziś sentymentem dla ich uczciwości i głupoty. I dla okresu, w którym owe dziecinne odkrywanie świata traktowano poważnie. Pomijając rangę artystyczną, ten infantylny sprzeciw wobec »zepsucia«, był jedynym buntem, który – przynajmniej w oczach krytyki – połączył grupę pisarzy. Był jednak buntem pozornym” (tenże, *Bunt, „Współczesność”* 1961, nr 1, s. 4).

³⁵⁷ Do pewnego stopnia zapowiedzią wzmiankowanej tu strategii jest wcześniejszy wiersz Przybosia – *Głos o poezji* (1953), w którym autor sięga po awangardowe środki poetyckiego wyrazu, aluzyjnie odwołując się do własnej koncepcji literatury, wywiedzionych z międzywojnia:

„Oto
powtórzone możliwie najwierniej
zasady

palinodii (np. Adama Ważyka jako autora *Poematu dla dorosłych*, 1955), wiersz Przybosia odróżniają skomplikowane zabiegi stylistyczno-wersyfikacyjno-semantyczne; nie bez znaczenia pozostaje zwłaszcza – w myśl uwag Stanisława Balbusa – użycie nacechowanego semantycznie gramatycznego czasu przeszłego: w poezji socrealistycznej wiersz był czynem aktualnym, o którym informował własnym istnieniem, toteż stworzenie dystansu czasowego równoznaczne było

mojej poetyckiej inżynierii.
 Gdy rytm pracujących rąk
 przejdzie w rytm i rymy
 obliczonych na bicie serc wierszy,
 wtedy
 przebiegnie przez nie
 prąd:
 Poezja Nowa,
 o której marzysz
 i skracasz postój maszyn.

Sztuka – to doskonała praca” (tenże, *Głos o poezji*, „Życie Literackie” 1953, nr 40, z dn. 4 października, s. 7). Naszkicowane tu tendencje awangardowe współlistnieją w poezji Przybosia z utrwaloną w tradycji kulturowej – zawłaszczoną przez socrealizm (*casus* tomu *Wiosna sześciolatki*, 1951 Andrzeja Brauna, Andrzeja Mandaliana i Wiktora Woroszyńskiego oraz zbioru fabularyzowanych reportaży *Traktory zdobędą wiosnę*, 1951, Witolda Zalewskiego) – obrazowaniu za pomocą symboliki przyrodniczej. W *Wiosnie 1956* (1956) czytamy:

„Trzęsienie ziemi” – mówią przerażeni?
 Więcej takich trzęsień!
 Otworzyły się mury więzień,
 wiosna!

Nie ta przymilnie radosna do rymu
 ze słowikiem wśród ciszy,

ale Maj groźnej, bo z martwych powstałej radości” („Przegląd Kulturalny” 1956, nr 17, z dn. 26 kwietnia – 2 maja, s. 1). Wymowę wiersza pogłębia znajomość – choćby z opowieści funkcjonujących w ustnym obiegu społecznym – ówczesnych realiów systemu penitencjarnego (zob.: T. Wolsza, *Codziennosc w Peerelowskim więzieniu w latach 1945–1956 (na przykładzie Centralnych Zakładów Karnych we Wronkach, w Rawiczu i w Fordonie)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 5, s. 237–272; tenże, *Materiały dotyczące życia codziennego w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów w latach 1944–1958*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 6, s. 229–251). „Otwarte mury więzień” zyskują w tej sytuacji walor nie tylko skrótu poetyckiego, określającego sytuację społeczną w poststalinowskiej Polsce, ale i dotyczą realnego konketu. Co więcej, wiersz w pierwodruku mógł być odczytywany w kontekście dekretu o amnestii z dn. 27 kwietnia 1956 (zob.: *Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii*, „Dziennik Ustaw” 1956, nr 11, poz. 57).

z odrzuceniem gestu współuczestnictwa³⁵⁸. Ze strategią tą koresponduje sięgnięcie po, dalekie od dotychczasowego, obrazowanie poetyckie, dzięki wykorzystaniu neologizmów i oksymoronów:

Obracaliśmy koło rozpędowe mowy,
do powstających fabryk wznosiliśmy hymny
obracaliśmy koło...
Soliści – chórem
wołaliśmy wesoło:
– Wyżej! Prężej! Więcej!
z pracochłonną ochotą
przynaglając ręce [...]
I oto
planowa burza ze stali
nocą
w nowych hutach lunami rozbłyskuje niebo³⁵⁹.

Tradycja międzywojennej awangardy to – według Janusza Sławińskiego – najważniejszy punkt odniesienia nie tylko dla twórców, którzy, niczym Przyboś, ją współtworzyli³⁶⁰. Tradycja ta stała się równie istotna dla poetów debiutujących w latach 1955–1956, o czym świadczy przykład poezji Ireneusza Iredyńskiego³⁶¹.

Owym estetyzującym poszukiwaniom poetów różnych pokoleń, zakorzenionych w tradycji artystycznej, przeciwstawić można zwłaszcza twórczość młodszej generacji, będącej adresatem przywoływanego uprzednio wiersza Juliana Przy-

³⁵⁸ Zob.: S. Balbus, *Juliana Przybosia poemat dla dorosłych (poetów). O poemacie „Chleb i róża” z tomu „Narzędzie ze światła”, [w:] Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcerzan, Poznań 2002, s. 140.

³⁵⁹ J. Przyboś, *Chleb i róża*, „Nowa Kultura” 1956, nr 1, z dn. 1 stycznia, s. 1.

³⁶⁰ Sławiński pisze: „Zasadniczym momentem wiążącym te różnokierunkowe orientacje jest fakt, że mają one wspólny układ historycznoliterackiego odniesienia. Takim wspólnym porządkiem jest awangardowy wzorzec poetycki, głównie w tym jego wariacie, jaki ukształtowała liryka Przybosia. Wzorzec ten stanowi kluczową tradycję dla wszystkich nowatorskich poczynąń dzisiejszej poezji. Kluczową, to nie znaczy taką, do której się akceptująco nawiązuje, lecz taką, której nie można ominąć, która narzuca się jako zadanie do podjęcia, jako problem do przezwyciężenia. Żadna z orientacji występujących w naszej poezji ostatnich lat nie wykrystalizowała się inaczej, jak tylko poprzez dialog z tą tradycją, poprzez określenie swojego do niej stosunku” (J. Sławiński, *Próba porządkowania doświadczeń*, [w:] tenże, *Prace wybrane*, red. W. Bolecki, t. 5: *Przypadki poezji*, Kraków 2001, s. 290–291).

³⁶¹ Zob.: Z. Marcinów, *Bohater obok świata. O poezji i prozie Ireneusza Iredyńskiego*, Katowice 2011, s. 44–45.

bosia *List do najmłodszych* (1956). Jest to poezja buntownicza, stojąca w opozycji zarówno wobec socrealistycznego, jak i awangardowego języka. Programowo porównują w niej – analogiczne do znanych z prozatorskich poszukiwań Marka Hłaski – „męskie” tony: oto Bohdan Drozdowski deklaruje:

„Wycinacie jądra mym wierszom

Wybijacie zęby mym strofom”³⁶², w innym zaś miejscu nawołuje, sięgając po kolokwialny ekspresywizm: „Stul pysk!”³⁶³

Uobecnienie w komunikacji literackiej przedruków literatury polskiej sprzed roku 1939 wraz z rehabilitacją tradycji awangardowej

Decyzja, by odrzucić sterowanie odgórne tematyką i sposobem jej artystycznego opracowania nie była oczywiście równoznaczna z pełną dowolnością w sztuce. Możliwe jednak było (swobodniejsze, niż dotychczas) sięganie do tradycji kulturowej, w tym – tradycji awangardowych. To w roku 1956 ukazało się wydanie krajowe *Słowa o Jakubie Szeli* (według wydania paryskiego z 1926 r.) Brunona Jasieńskiego, poprzedzone drukiem fragmentów oraz przypomnieniem jego wierszy na łamach ogólnodostępnych periodyków, m.in. „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”³⁶⁴.

Przejawem sygnalizowanych tu przywołań tradycji awangardowej było polskie wydanie *Ferdydurke* i fragmentów *Dziennika* Witolda Gombrowicza (w 1956 r. ukazywał się on cyklicznie na łamach „Przeglądu Kulturalnego”), który to pisarz w świadomości czytelniczej istniał dotychczas jako cel polemik i omówień twórczości nieznanej odbiorcy z lekturowych doświadczeń³⁶⁵. Przywrócenie

³⁶² B. Drozdowski, *Do****, „Nowa Kultura” 1956, nr 43, z dn. 21 października, s. 1.

³⁶³ B. Drozdowski, *Wierzę w dzień dzisiejszy rewolucji*, „Życie Literacie” 1956, nr 24, z dn. 10 czerwca, s. 6.

³⁶⁴ Zob. np.: B. Jasieński, *Słowo o Jakubie Szeli* [fragmenty], „Nowa Kultura” 1956, nr 9, z dn. 26 lutego, s. 1; tenże, *Śpiew maszynistów* [fragmenty], „Nowa Kultura” 1956, nr 9, z dn. 26 lutego, s. 1 [tu również szkic Anatola Sterna *Wspomnienie o Brunonie Jasieńskim*, s. 5]; tenże, *Zakładnicy*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 9, z dn. 1–7 marca, s. 4. Wybór daty publikacji twórczości Jasieńskiego był nieprzypadkowy i wpisał się w informację o rehabilitacji na XX Zjeździe KC KPZR Komunistycznej Partii Polski; zob.: [?], *Z dni Zjazdu*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 2 [luty], s. 3; S. Wygodzki, *Historyczne oświadczenie*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 9, z dn. 1–7 marca, s. 1.

³⁶⁵ Zob.: A. Krasiński, *W stronę dyskusji*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 40, z dn. 3 października, s. 1. Odejście od ideologizacji sztuki wpłynęło na – co podkreśla Marek Henrykowski – zwrot ku prywatności i „kulturalnemu snobizmowi”, którego przejawem była polityka wydawnicza „Przekroju” (zob.: tenże, *Muzy w intymnym świetle. O przemianach w sztuce Odwilży i Października*, [w:] tenże, *Socrealizm po polsku. Studia i szkice*, Poznań 2015, s. 161–162). To zresztą właśnie na łamach tego czasopisma pojawiła się

rodzimej świadomości czytelniczej zostali też inni twórcy nie wznawiani – ze względów ideologiczno-politycznych – po 1949 r. Był to m.in. Bruno Schulz, który w roku 1956 doczekał się zarówno notki na temat reedycji tomu *Sklepy cynamonowe* (prwdr. 1933), jak i wspomnienia autorstwa Jerzego Ficowskiego i Jana Kurczaba³⁶⁶. Znacząca jest zwłaszcza konstatacja Ficowskiego, który w konkluzji rozważań wskazuje na odmiennność postrzegania rzeczywistości w prozie Schulza od tego, do czego przywykli czytelnicy twórczości socrealistycznej (a co pośrednio przypominał Andrzejewski *Złotym lisem*); czytamy:

Na pograniczu jawy i snu, na pograniczu dziecięcej, świeżej naiwności wyobraźni i dojrzałego kunsztu artysty – dzieją się sprawy schulzowskiego widzenia świata. Twórczość ta – bogata, trudna do wyczerpania, jest wypowiedzeniem walki nudzie, szarości i przyziemności [...]. Jest wartościowym wkładem artysty w zawsze nowatorskie dzieło odmłodzenia świata, ujawnienia jego niezniszczalnej urody³⁶⁷.

Przypomniano jednakże nie tylko twórczość artystów, którzy – jak Schulz bądź Bruno Winawer – zginęli śmiercią tragiczną w trakcie II wojny światowej. W świadomości czytelniczej pojawili się również pisarze emigracyjni; niektórzy z nich zresztą – jak Melchior Wańkowicz – odwiedzili kraj (1956), a wyjeżdżając, zapowiadali powrót³⁶⁸. Równie interesujące, co informacje o pobycie w Polsce emigracyjnych pisarzy, były dla rodzimych czytelników szkice poświęcone kulturze emigracyjnej, ogłaszane na łamach czasopism („Po prostu”, „Nowa Kultura”).

notka o możliwej wizycie w Polsce modnego wówczas pisarza Jeana Paula Sartre'a (zob.: e [właśc. ?], *Sartre u nas*, „Przekrój” 1956, nr 563, s. 11). Na temat specyfiki „Przekroju” i kreowanego na jego łamach stylu życia zob.: J. Jaworska, *Cywilizacja „Przekroju”. Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008).

³⁶⁶ Zob.: (b) [właśc. ?], [notka o projekcie wznowienia], „Przekrój” 1956, nr 565, s. 11; J. Ficowski, *Przypomnienie Brunona Schulza*, „Życie Literackie” 1956, nr 6, z dn. 5 lutego, s. 6–7; J. Kurczab, *Cień „Xięgi bałwochwalczej”*, „Życie Literackie” 1956, nr 44, z dn. 28 października, s. 5. Rozpoznaniu apriorycznie odrzucanej dotychczas literatury międzywojnia sprzyjały nie tylko pojedyncze wznowienia przez oficyny wydawnicze. Z perspektywy czasu znacząca okazała się decyzja utworzenia (w 1957 r.) serii „Biblioteka Dwudziestolecia”, w ramach której jako pierwsze przypomniano utwory Marii Kuncewiczowej (*Cudzoziemkę*, prwdr. 1936), Brunona Jasińskiego (*Palę Paryż*, prwdr. 1928), Zbigniewa Uniłowskiego (tom *Człowiek w oknie*, prwdr. 1933) i Melchiora Wańkowicza (*Szczenię lata*, prwdr. 1935).

³⁶⁷ J. Ficowski, *Przypomnienie Brunona Schulza...*, s. 7.

³⁶⁸ Zob.: M. Wańkowicz, *Do zobaczenia*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 45, z dn. 8–14 listopada, s. 5. Pisarz istotnie powrócił z emigracji do kraju w 1958 r. (zob.: A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza po latach*, Warszawa 2009, s. 91–94).

Ponowne (po znamiennej dla lat 1944–1948) wprowadzenie do wyobraźni społecznej tradycji powstańczej wraz z rehabilitacją Armii Krajowej

Janusz Detka, omawiając – w kontekście tworzenia polityki odzyskanej pamięci – tematykę poezji „odwilżowej”, akcentuje rangę problematyki Armii Krajowej (pośrednio zaś tradycji powstańczej)³⁶⁹. Istotnie, formacja ta przez lata pozostawała w centrum uwagi decydentów, relację zaś wobec niej można uznać za probierz liberalizacji/dogmatyzmu kolejnych etapów kultury socrealistycznej³⁷⁰. Można przy tym zauważyć brak korelacji między uobecnianiem AK w pamięci zbiorowej a pojawianiem się w literaturze/kulturze socrealistycznej tematu wojny i okupacji. Owszem, przywołanie Armii Krajowej w tym kontekście – ze względu na „wspólnotę tematyczną” – jest w pełni usprawiedliwione, jednak i wówczas zostaje sfunkcjonalizowane. Jerzy Smulski podkreśla widoczny związek – a jest to reguła bezwyjątkowa – przynależności do AK z negatywną reakcją bohatera danej opowieści na przemiany społeczno-polityczne obserwowane po roku 1945³⁷¹. Taka aksjologizacja wyborów wojennych związana była z koniecznością

³⁶⁹ Zob.: A. Detka, *Wiersze polskiej „odwilży”*..., s. 108–127.

³⁷⁰ W kontekście historii należy pamiętać również o innych organizacjach z okresu 1939–1945, które zostawały wypierane ze społecznej pamięci, przede wszystkim o Batalionach Chłopskich i Związku Walki Zbrojnej przekształconego w 1942 r. w AK. Osobną formacją pozostawała też część Narodowych Sił Zbrojnych, wywodząca się ze skrajnie prawicowej Organizacji Narodowo-Radykalnej „ABC”; były to Narodowe Siły Zbrojne – Organizacja Polska (tzw. NSZ-OP), zwane również Narodowymi Siłami Zbrojnymi – Związkiem Jaszczurczym (NSZ-ZJ). *De facto* jednak to Armia Krajowa – jako najbardziej rozpoznawalna w dyskursie społecznym – stała się w myśleniu potocznym symbolem owych ugrupowań.

³⁷¹ Zob.: J. Smulski, *Wojny i okupacji obraz*, [hasło w:], *Słownik realizmu socjalistycznego*..., s. 394. Smulski wprawdzie traktuje jako „wyjątek od reguły” losy młodych bohaterów *Piątki z ulicy Barskiej* (1952) Kazimierza Koźniewskiego, należących w trakcie okupacji do AK. Należy jednak pamiętać, że są oni bezwolni wobec byłego przełożonego o spaczonym charakterze. Szczególnie wyraziście skaza ta ukazana została w ekranizacji powieści (Polska 1954, reż. Aleksander Ford): tu negatywny bohater histerycznym tonem i nadekspresywnym zachowaniem przypomina karykaturę przemawiającego Adolfa Hitlera. Skojarzenie takie jest zresztą w pełni zgodne z kreowanym na potrzeby propagandy stalinowskiej obrazem AK jako sojuszników faszystów; w fundamentalnej dla socrealizmu powieści Bohdana Czeszki znamieną jest scena towarzysząca upadkowi Powstania Warszawskiego: „»Bór« uściśnął dłoń junkra von den Bacha. Dwaj arystokraci, dżentelmeńscy oficerowie starej daty uśmiechnęli się do siebie, jak po nocy spędzonej przy grze. Jeden z nich nie miał passy. Do dobrego tonu należy porażkę skwitować uśmiechem” (tenże, *Pokolenie*, Warszawa 1951, s. 247). Jednocześnie wrogi obraz AK-owców równoważony jest w powieści ukazaniem reakcji ludności cywilnej na widok

przemodelowania pamięci społecznej, w której AK odgrywała rolę najważniejszej siły zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego, tym bardziej że pamięć ta stanowiła niezbywalną część *ethosu* Polaka-patrioty, o czym świadczą rocznicowe reportaże filmowe PKF z lat 1945–1947, poświęcone tragedii mieszkańców Warszawy i pamięci powstańców³⁷². Nieprzypadkowo Paweł Jasienica [właśc. Leon Lech Beynar] w rozważaniach na temat miejsca tej formacji w wyobraźni społecznej deklarował:

Dzisiaj na murach Warszawy, wokół znaczonych krzyżami miejsc straceń, wmuroywane są czarne tablice z nazwiskami ofiar, kilkunastoletnich szeregowych, podoficerów, podporuczników „czasu wojny”. Z czcią najwyższą zdejmują tam przechodnie czapki z głów. Byli to bowiem najlepsi w narodzie³⁷³.

członków Armii Ludowej: „Polubili tych z AL-u za to, że nie czynili żadnego rwetusu wokół siebie, nie rozkazywali, lecz tłumaczyli, i za to, że mieli spokojne, zasepione twarze, jak zwykli ludzie” (tamże, s. 218). Wątek Armii Krajowej jako grupy nieodpowiedzialnych awanturników przewija się w szkicu Grzegorza Lasoty, intencjonalnie poświęconym nowościom z kręgu literatury młodzieżowej (zob.: tenże, *O sytuacji w literaturze dla młodzieży*, „Twórczość” 1951, nr 8, s. 113–132). Przywołując utwory, w których pojawia się wątek AK (*Pałac pod gruszą*, 1948 Jadwigi Korczakowskiej; *Długa droga przed nami*, 1948 Barbary Brodeckiej; *Kamienie na szaniec*, 1943 Aleksandra Kamińskiego) wskazuje na szkodliwość społeczną opowieści promujących tradycyjne wartości harcerskie (przyjaźń, odwagę, poświęcenie) i przeciwstawiając im *Ogniwo* (1951) Janiny Broniewskiej.

³⁷² Zob.: *W pierwszą rocznicę Powstania*, PKF, 1945, nr 32 <https://www.youtube.com/watch?v=oa2uKjZaOWQ> [dostęp: 12.08.2019]; *W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego*, PKF, 1946, nr 26, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4653> [dostęp: 12.08.2019]; tu wspomniany jest monument ku czci żołnierzy AK. Jednocześnie w kronice z roku 1947 nie pojawia się już nazwa formacji Armii Krajowej; relacjonowane są uroczystości pod pomnikiem Armii Ludowej i upamiętniających desant jednostek LWP na Czerniakowie (15–23 września 1944 r.); zob.: *W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego*, PKF, 1947, nr 32, <https://www.youtube.com/watch?v=xkw4T-prSmls> [dostęp: 14.08.2019].

Przypomnijmy też, że w pierwszym powojennym filmie o okupacyjnych losach Warszawy – *Zakazanych piosenkach* (Polska 1947, reż. Leonard Buczkowski) – nie pojawia się sugestia udziału AK w oporze wobec najeźdźcy. Niemalą rolę w manipulacji historią powstania odegrała też – prócz reportaży PKF – audycja radiowa „Fala 49”. Szerzej na temat społecznej walki o pamięć Powstania Warszawskiego zob.: M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016.

³⁷³ P. Jasienica [właśc. Leon Lech Beynar], „By stał się źródłem nowej siły”, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 21, z dn. 26 maja, s. 1. Słowa te można interpretować nie tylko z perspektywy biograficznej (Jasienica był członkiem Armii Krajowej), ale i jako reakcję na druk propagandowej broszury Jana Mulaka *Wojsko podziemne 1939–1945* (Warszawa 1946), w której pomięta została rola oddziałów „Kedywu” w organizowaniu oporu; nie wspomniana jest też obecność Podziemia na Wileńszczyźnie, Śląsku, Pomorzu, Podkarpaciu.

Z tego względu w latach 1949–1954 (czyli do momentu odejścia od dogmatycznej wersji realizmu socjalistycznego, pod wpływem trendów „odwilżowych”) w oficjalnej kulturze dominowały dwa modele reakcji na pamięć o Armii Krajowej:

- wypieranie jej poprzez przemilczenie;
- dezawuacja osiągnięć tej formacji zbrojnej przy jednoczesnym akcentowaniu skojarzeń z niepożądanymi społecznie zjawiskami.

Poniżej omówimy je kolejno³⁷⁴.

Wypieranie pamięci o Armii Krajowej poprzez jej przemilczenie

Jedną z pierwszych decyzji władz, jeszcze w okresie „pluralizmu kulturowego” lat 1944–1948, było zamknięcie organu prasowego młodzieży związanej z AK, tj. „Pokolenia” (1946–1947). Pozbawiona własnego pisma, młodzież ta stopniowo traciła możliwość publikacji na innych łamach; wyjątkiem pozostawały pisma katolickie i te, które identyfikowały się ze światopoglądem religijnym („Tygodnik Powszechny”, „Dziś i Jutro”, „Słowo Powszechne”) oraz w periodykach *stricte* literackich (poezja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w latach 1948–1949 pojawiła się na łamach „Twórczości” i „Nowin Literackich”). Jednakże po roku 1949 wszelkie wzmianki na temat AK (oraz innych organizacji niepodległościowych) były w publicystyce społeczno-kulturowej i literackiej – na mocy decyzji Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – wykreślane³⁷⁵.

³⁷⁴ Celowo pomijamy tu polityczny kontekst działań zmierzających do zatarcia pamięci o Armii Krajowej, koncentrując się przede wszystkim na literackich/kulturowych przejawach tego procesu. Jest to zresztą zagadnienie na tyle obszerne i ważne również dla współczesnej polityki pamięci, że zasługuje na osobne opracowanie; tu jedynie sygnalizujemy je.

³⁷⁵ Zob.: K. Gajda, *Cenzura*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 35. Jedynie incydentalnie Armia Krajowa zostaje przywoływana – i to w szczególnym kontekście – w literaturze. Przypomnijmy: w *Obywatelach* (1954) Kazimierza Brandysa, jednym z negatywnych bohaterów jest AK-owiec. Z kolei w *Szkicach z bojów* (1952) Władysława Machajki pojawia się były członek tej organizacji, nie dowierzający reprezentantom nowych władz (akcja opowieści rozgrywa się w 1945 r.): „Szofer jest byłym AK-owcem. Nie może zrozumieć, że nic nie mamy przeciwko szeregowym uczciwym AK-owcom. Kiwa głową z niedowierzaniem.

– »Wsadza« się ich jednak....

– Pan »siedzisz«?

– No nie – roześmiał się.

– A kto? Wymień pan.

Nie umiał tego zrobić” (tenże, *Szkice z bojów*, [w:] tenże, *Szkice z bojów*, Warszawa 1952, s. 113). Obrazowi „uczciwego szeregowego AK-owca” przeciwstawiony został w przywołanym tu utworze obraz dowódcy: „Milicjanci złapali »Lamparta«, jednego z dowódców AK-owskiej partyzantki. Zresztą razem z nim ujęli brata Krzepakowskiego z »gabinetu

Dezawuacja osiągnięć tej formacji zbrojnej przy jednoczesnym akcentowaniu skojarzeń z niepożądanymi społecznie zjawiskami

Jest to strategia komplementarna wobec omówionej powyżej. O tym, że pamięć o Armii Krajowej stanowiła niewygodny dla partyjnych decydentów element pamięci historycznej, świadczy sposób, w jaki Czeszko rozprawia się z tą formacją wojskową na kartach *Pokolenia* (1951) – powieści będącej intencjonalnie summą doświadczeń wzrastającej podczas wojny młodzieży. Szczególnie znacząca pod tym względem jest reprimenda, jakiej udziela jeden z członków Gwardii Ludowej podwładnemu:

Oni [nowo przyjęci rekruci] chcą coś robić, a tu nawałanka od razu. I wiesz, co zrobisz? Pójdą do AK. Tam nic nie będą robili, ale za to będą stawiali na baczność, ćwiczyli „padnij, powstań” i chwyty drewnianym karabinem. Będą się uczyli na pamięć regulaminu służby wartowniczej, a później namieszkają im w głowach i zrobią z nich naszych wrogów³⁷⁶.

góralskiego«. Nie o to chodziło, że »Lampart« był w AK [...]. Chodziło o przestępstwo już z ustaw Polski Ludowej” (tamże, s. 134). W przywołanym tu passusie zwraca uwagę akcentowanie znajomości ujętego członka AK z najwyższymi kręgami stworzonej przez nazistów w celach propagandowych organizacji *Goralenvolk* (1939–1944).

³⁷⁶ B. Czeszko, *Pokolenie*, Warszawa 1951, s. 152. Por. analogiczną ocenę stosunku przełożonych młodzieży AK-owskiej w *Kolumbach rocznik 20* (1957) Romana Bratnego: „W czasie gdy piętnowano Jerzego za zaniedbywanie wiedzy o tajnikach służby garnizonowej, na południe od Stalingradu Niemcy dotarli już do Wołgi, biorąc miasto w żelazny klucz... W czasie gdy ćwiczył już na dywanie padnij – powstań, 70 dywizja radziecka ze stanu 10 000 ludzi straciła 9200 [...]. Odkąd skapitulował i zdecydował swój udział w tym bodaj, co działo się w kraju, coraz boleśniej odczuwał nicość tej zabawy” (tenże, *Kolumbowie rocznik 20*, Warszawa 1957, s. 43).

Wyrazem stosunku władz po roku 1945 do Armii Krajowej są jednakże nie tylko literackie obrazy „zdrady interesów narodu”, lecz również propagandowe plakaty (do najważniejszych należą plakat *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji*, 1945, Włodzimierza Zakrzewskiego oraz anonimowy plakat *Z faszyzmu Polskę oczyścimy*). Na temat obrazu AK i podziemia niepodległościowego w tużpowojennej propagandzie zob.: K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia w latach 1945–1947 w świetle propagandy komunistycznej*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja. Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 169–179; M. Mazur, *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej 1943–1955*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 61–79. Przywołany powyżej plakat Zakrzewskiego jest dostępny na stronie <https://dobroni.pl/rekonstrukcja-zdjecia/139420> [dostęp: 2.09.2019], natomiast plakat *Z faszyzmu Polskę oczyścimy* reprodukuje Karol Alichnowicz; zob.: tenże, „Miejsce dla kpiarza”. *Satyra w latach 1948–1955...* (wkładka między s. 96 i 97).

Naszkiecowany tu, zdecydowanie negatywny, obraz Armii Krajowej zmieniał się stopniowo po roku 1954 wraz z pojawianiem się w periodykach społeczno-kulturowych twórczości będącej symptomem rehabilitacji podziemia niepodległościowego (do pierwszych wypowiedzi artystycznych należało *Dziesięciolecie Antoniego Słonimskiego*, 1954)³⁷⁷. Wraz z innymi – ogłaszanymi głównie na łamach prasy – utworami, wiersz ten stał się kontekstem dla dyskusji o Armii Krajowej, którą zamieściło „Życie Literackie”³⁷⁸. Była ona, w myśl notki redakcyjnej,

³⁷⁷ Informacja za: J. Detka, *Wiersze polskiej „odwilży”...*, s. 110. Osobną pozycję w owym przypominaniu o żołnierzach AK zajmuje opowiadanie Romana Bratnego *Kroki wroga* (1955). W utworze ukazano – właśnie z perspektywy szeregowych członków Armii Krajowej – upadek powstania oraz ich losy w niewoli. Współ z *Kolumbami. Rocznikiem 20* (fragm. 1956; całość 1957) tegoż autora był to – nie pozbawiony wydzźwięku ideologicznego – sygnał dokumentujący korektę dotychczasowego kursu politycznego. Nie należy przy tym zapominać, że Bratny to założyciel pisma zrzeszającego młodzież AK-owską, „Pokolenie” (1946–1947). Epizod ten wykorzystany został w powieści w kreacji jednego z bohaterów, Jerzego, wraz z fragmentami programowego artykułu; por.: R. Bratny, *Kolumbowie rocznik 20...*, s. 672–673 oraz tenże, *Próba rachunku*, „Pokolenie” 1946, nr 1, z dn. 25 sierpnia, s. 1.

Być może zresztą należy traktować utwór Bratnego jako artystyczną wypowiedź korespondującą z *Pokoleniem* Czeszki (1951; powieść tę wydano zresztą również 1956 r., a w 1957 jej fragmenty ukazały się w paryskich „Wiadomościach”). Analogiczna w obu powieściach jest nie tylko tematyka, ale i sposób ujęcia tożsamy wątków (np. kwestii Katyń, stosunku do tragedii narodu żydowskiego; pojawia się również motyw animozji między Armią Krajową i Armią Ludową). Tym, co odróżnia powieść Bratnego od *Pokolenia* Czeszki, jest podjęcie tematyki losów oddziałów Armii Krajowej działających na Wileńszczyźnie po wkroczeniu Armii Czerwonej; autor przypomina też o akcji „Burza” we Lwowie (23–27 lipca 1944 r.); wspomina również o wydzielonym oddziale likwidacyjnym Wojskowego Sądu Specjalnego Wileńskiego Okręgu AK-ZWZ, „Zdrajcom Ojczyzny Śmierć” (zob.: tenże, *Kolumbowie rocznik 20*, Warszawa 1957, t. 2: *Śmierć po raz drugi*, s. 281–282; 284).

Niemalą rolę w odkłamywaniu prawdy o AK (choć w sposób manipulacyjny) odegrały wypowiedzi na łamach partyjnych organów prasowych, w których przyznawano istnienie nieprawidłowości w traktowaniu członków Armii Krajowej (zob.: *Umacniajmy ludową praworządność*, „Nowe Drogi” 1954, nr 12, s. 10). Równie istotne w tym zakresie było III Plenum KC PZPR (21–24 stycznia 1955 r.), poświęcone wypaczeniom w życiu publicznym i zjawisku łamania praworządności socjalistycznej. Konsekwencją deklaracji politycznych i publicystycznych było m.in. zorganizowanie 1 sierpnia 1956 r. oficjalnych uroczystych obchodów rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego wraz z uczczeniem pamięci żołnierzy AK. Zmienił się również stosunek propagandy państwowej do żołnierzy tej formacji, o czym świadczy treść audycji radiowej „Fala 49”; zob.: G. Majchrzak, *Armia Krajowa na „Fali” w czasach „odwilży” (1954–1956)*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 8–9, s. 85–88.

³⁷⁸ Zob.: *Dyskusja o partyzantce i AK*, „Życie Literackie” 1956, nr 23, z dn. 3 czerwca, s. 2 (tamże, s. 2). Nie były to jedyne ówczesne wypowiedzi dotyczące Armii Krajowej

zapisem wypowiedzi uczestników dyskusji, która odbyła się w krakowskim oddziale ZBOWiD-u⁴⁹⁰. Znacząca jest przy tym motywacja zamieszczenia owych wybranych wypowiedzi na łamach pisma:

i jej żołnierzy. Marta Fik przyznaje pod tym względem pierwszeństwo szkicowi Jerzego Ambroziewicza, Walerego Namiotkiewicza i Jana Olszewskiego pt. *Na spotkanie ludziom z AK* („Po prostu” 1956, nr 11, z dn. 11 marca, s. 7; zob.: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 231). Równie istotne dla przypomnienia o roli Armii Krajowej w czasie okupacji jest, powstałe w roku 1956, opracowanie poświęcone tej formacji wojskowej; zob.: *Na spotkanie ludziom z AK* (1956) oraz wypowiedzi na łamach periodyków społeczno-kulturalnych. Przykładem jest szkic Jana Piórkowskiego, *My z AK*, „Nowa Kultura” 1956, nr 14, z dn. 1 kwietnia, s. 1, 7.

³⁷⁹ Lokalizacja miejsca dyskusji jest znacząca, biorąc pod uwagę, że to z inicjatywy ZBOWiD-u w związkowym piśmie „Za Wolność i Lud” ogłaszane były już od 1949 r. szkice podejmujące kwestię walki podziemia z Armią Ludową i ruchem robotniczym (zob.: np. F. Jóźwiak, *Wspomnienia o towarzyszu Marcelim Nowotko*, „Za Wolność i Lud” 1949, nr 6, z dn. 1 grudnia, s. 3–4). Stopniowo jednak – wraz ze zmianą stosunku oficjalnej polityki wobec AK i BCh, zaczynają pojawiać się wzmianki o współpracy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej z tymi organizacjami (zob.: A. Jeż, *Bitwa pod Barłogami*, „Za Wolność i Lud” 1955, nr 7 [lipiec], s. 10–11). Wciąż jednak do wyjątków należą wypowiedzi takie, jak Józefa Czerwińskiego, relacjonującego współdziałanie żołnierzy 27. dywizji AK i radzieckich partyzantów na Wołyniu w 1944 (zob.: tenże, *Wspomnienia żołnierza 27 dywizji AK*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 6 [czerwiec], s. 14–17). Częściej wykorzystywano strategię „przemilczenia”, polegającą na niewymienianiu nazw organizacji podziemnych. Czyni tak Zygmunt Ziółek w szkicu „*Warszawskie dzieci pójdziemy w bój*” (*fragment wspomnień powstańczych*) („Za Wolność i Lud” 1956, nr 8 [sierpień], s. 6–7). Ze szkicem tym ideowo korespondują wspomnienia z powstania opatrzone tytułem *Z dni Powstania Warszawskiego* (tamże, s. 2): w obu przypadkach Armia Krajowa nie zostaje przywołana *expressis verbis*. Można jednak w strategii tej dostrzec niekonsekwencję, w tym samym bowiem numerze (s. 23) podpisy pod zdjęciami wspominają o AK. Wciąż też ukazują się w piśmie artykuły akcentujące wrogą postawę AK wobec AL (zob.: W. Sulewski, *Powiat krasnostawski w walce z okupantem*, „Za Wolność i Lud” 1955, nr 7 [lipiec], s. 12–13; G. Alef-Bolkowiak, „*Razem na Niemca*”, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 10 [październik], s. 8–9), choć w rocznicę Powstania Warszawskiego redakcja zdecydowała się ogłosić fragmenty powieści Wolfganga Schreyera *Unternehmen Thunderstorm* (1953), opatrując je komentarzem, akcentującym popularność utworu wśród niemieckich czytelników (zob.: „Za Wolność i Lud” 1955, nr 8 [sierpień], s. 10–11, 21). Dopiero wraz z umacnianiem politycznych zdobyczy „Października ‘56” na łamach pisma pojawiają się śmielsze wypowiedzi dotyczące podziemia w trakcie II wojny światowej oraz powojennego stosunku władz do jego członków. Reprezentatywna dla nich jest ocena działalności Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, autorstwa Jana Mazurkiewicza (zob.: tenże, *O właściwą rolę ZBoWiD-u*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 11–12 [listopad–grudzień], s. 6–7). W tym samym numerze pojawiła się rubryka „Zrehabilitowani” (s. 30), na której łamach za-

Dyskusja bardzo żywa dowodzi, że istnieje konieczność „odkorkowania” spraw i problemów, których uparczywie nie zauważano. Chodzi o powiedzenie społeczeństwu całej prawdy o walce narodu w czasie okupacji, chodzi o historię bohaterstwa naszej młodzieży, co będzie raczej służyć idei budowania socjalistycznej sprawiedliwości³⁸⁰.

Jednocześnie obecność w Październikowym dyskursie publicznym tematyki dotychczas zakazanej nie oznaczała pełnej dowolności interpretacji przeszłości. O tym, że dysponenci władzy nadal mają koncesję na pamięć historyczną dowodnie przekonują losy wydawanego pod auspicjami Związku

prezentowano biografie Wacława Komara, Jana Mazurkiewicza, Stefana Rodaka, Witolda Łokuciewskiego.

Do podejmowanego zagadnienia Mazurkiewicz powraca w wypowiedzi na sesji Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (Warszawa, 19–20 grudnia 1956), przedrukowanej na łamach prasowego organu ZBoWiD-u. Czytamy tam: „Tysiące ofiarnych żołnierzy i działaczy spod znaku AK, AL, czy BCh zapelnili więzienia. [...] Właśnie ta gorzka dola, jaka stała się udziałem żołnierzy [...], zjednoczyła nas jeszcze mocniej niż wspólnie przelana krew w okresie okupacji” (tenże, *Potrzebna jest gruntowna przebudowa Związku*, „Za Wolność o Lud” 1957, nr 1 [styczeń], s. 7). Wypowiedzi tej sekundowała uwaga Józefa Cyrankiewicza: „Za przykładem partii i zgodnie z uchwałami VIII Plenum musimy [...] zerwać z wypaczeniami »czasu pogardy« [...]. Wiemy [...], że podobnie jak dąbrowszczacy, wielu, bardzo wielu członków innych organizacji – w tej liczbie b. więźniowie obozów koncentracyjnych, b. AK-owcy, AL-owcy, BCh-owcy – było dyskryminowanych i prześladowanych” (tenże, *Nawiązanie do bohaterskich tradycji i konkretna praca w teraźniejszości to główne zadania ZBoWiD*, „Za Wolność o Lud” 1956, nr 1 [styczeń], s. 4).

Przytoczone słowa Cyrankiewicza nie są ważne ze względu na treść, lecz osobę mówcy, będącego, przypomnijmy, ówczesnie premierem.

³⁸⁰ *Dyskusja o partyzantce i AK...*, s. 2. Przywołane tu słowa są powtórzeniem myśli ze szkicu *Umacniamy ludową praworządność* sprzed dwu lat, zamieszczonego na łamach „Nowych Dróg”. Można zarazem znaleźć w nich pogłos dyskusji prasowych, towarzyszących pierwszej powojennej premierze *Nocy listopadowej* (1904) Stanisława Wyspiańskiego. Podnoszony w nich jest – szczególnie istotny w kontekście przemian stosunku do AK i uczestników Powstania Warszawskiego – wątek bohaterstwa i bohaterszczyzny, nieobecny od czasu „pluralizmu kulturowego”.

W odczytaniu przez Kazimierza Dejmka dramatu Wyspiańskiego można zauważyć połączenie cech powstańców z wieku XIX i okresu okupacji niemieckiej 1939–1944. Być może zresztą – w myśl sugestii Pauliny Małochleb, rozważającej specyfikę powieści historycznej o Powstaniu Styczniowym po roku 1956 – to właśnie pod wpływem klęski Powstania Warszawskiego protagoniści owych, usytuowanych w dość odległej przeszłości, historii przeżywają dylematy i wątpliwości raczej obce ich literackim antenatom (zob.: *Filtry i klisze – powstanie styczniowe w literaturze polskiej po 1956 roku*, „Nowa Dekada Krakowska” 2013, nr 11–12, s. 89–90).

Młodzieży Polskiej periodyku „Pod Wiatr. Dwutygodnika Studentów i Młodej Inteligencji”. Pismo zostało zlikwidowane po ukazaniu się pierwszego numeru, zawierającego m.in. list otwarty Zbigniewa Jakubika (podpisującego się jako były żołnierz Armii Krajowej) do KC PZPR w sprawie rehabilitacji AK. List ten jest tym cenniejszym świadectwem nastroju epoki, że zdaje się stanowić przejaw „inicjatywy oddolnej”, nie kontrolowanej przez propagandę (do takiej sugestii upoważnia gwałtowna reakcja władz). Pojawiają się w nim stawiane wprost oskarżenia o zakłamanie towarzyszące oficjalnym dyskusjom o AK:

Przesłonięto szczególnie oparami prowokacji, oszczerstw i kalumnii bolesną, niełatwą sprawę żołnierzy Armii Krajowej i żołnierzy Batalionów Chłopskich. [...] W trującej atmosferze zakłamania, cynizmu, nieufności i podejrzeń nawarstwiły się urazy, uprzedzenia i obsesje, rozwarła się i pogłębiała nieustannie naturalna przepaść między narodem a tymi, którzy naród ów bezkarnie obrażali³⁸¹.

Artystycznym odpowiednikiem przywoływanego tu listu są obrazy psychicznych tortur, jakim poddawana jest bohaterka *Morza Sargassa* (1956) Aleksandra Ścibora-Rylskiego; zostały one uwypuklone w etiudzie filmowej pt. *Ocalenie* (1956), zrealizowanej na podstawie tego opowiadania (znacząca pod tym względem jest scena kaźni, nie ukazana w noweli; w filmie została ona przesunięta poza kadr, co wzmacnia siłę jej oddziaływania na widza³⁸²).

³⁸¹ Z. Jakubik, *List otwarty do tow.tow. Członków Biura Politycznego KC*, „Pod Wiatr. Dwutygodnik Studentów i Młodej Inteligencji” 1956, nr 1, z dn. 1 grudnia, s. 2.

Rok 1956 nie stanowił kresu manipulacji pamięcią zbiorową, o czym świadczy kampania skierowana przeciw Stanisławowi Sojczyńskiemu „Warszycowi” i Konspiracyjnemu Wojsku Polskiemu (zob.: A. Czyżewski, *Obraz wroga – Stanisław Sojczyński „Warszyc” w prasie, literaturze i filmie PRL*, „Studia Historica Gedanensia” 2018, t. 9, s. 213–216). W nurt ten wpisują się również szkice Władysława Machajki z łamów „Życia Literackiego”, dezawuuującego realny wkład AK w walkę z niemieckim okupantem; zob.: tenże, *Podziemne Państwo AK*, „Życie Literackie” 1956, nr 21, z dn. 20 maja, s. 1, 6–7; tenże, *Wróg Nr 1*, „Życie Literackie” 1956, nr 22, z dn. 27 maja, s. 2, tenże, *Wróg Nr 2*, „Życie Literackie” 1956, nr 22, z dn. 27 maja, s. 3.

O sposobach „reglamentacji pamięci” o AK – na przykładzie poezji – zob.: A. Kloc, *„Tylko krasnoludów nie ma bo wyszły”. Cenzurowany obraz Armii Krajowej w poezji polskiej w latach 1956–1958*, „Acta Universitatis Lodziensis”. Folia Litteraria Polonica 2013, nr 1, s. 72–88.

³⁸² Zob.: K. Mąka-Malatyńska, *Ocalenie*, <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?etiuda=32452> [dostęp: 2.11.2019]. Andrzej Szpulak, omawiając etiudę Klubu, wskazuje na wyjątkowość ekranizacji utworu Ścibora-Rylskiego, porównując ukazane w niej sceny przemocy z *Przesłuchaniem* (Polska 1982; premiera 1989, reż. Ryszard Bugajski); zob.: tenże, *Ćwierć wieku przed czasem. O etiudzie Henryka Klubu „Ocalenie”, „Images”* 2015, nr 25, s. 186–187.

Rehabilitacja Armii Krajowej, będąca jednym z symptomów przemian w kulturze Października '56, nie polegała jednakże wyłącznie na uobecnieniu w pamięci zbiorowej tego, co w latach 1949–1954 było z niej odgórnie wypierane, a co na fali polityczno-społecznych przemian mogło zyskać artystyczny wyraz³⁸³. Na działania zmierzające do odkłamywania pamięci o Armii Krajowej nakładały się tendencje do deziluzyjnego ukazywania w literaturze rzeczywistości lat 1939–1945. Tym samym odkłamywano nie tylko prawdę o AK, ale też sam *ethos* walki z okupantem i życia partyzanckiego³⁸⁴. Połączenie obu wątków znajdujemy w *Rojstach* (1956) Tadeusza Konwickiego. Jest to powieść, którą należy czytać nie tylko w kontekście wzmiankowanej wyżej dyskusji o Armii Krajowej, lecz – przede wszystkim – ukazywania rzeczywistości wojennej i okupacyjnej w tonacji pozbawionej heroizmu; świadomość nieadekwatności utrwalonych kulturowo opowieści (a jednocześnie wpisanych w nie wartości) do własnych przeżyć wyraża *expressis verbis* protagonista, a zarazem pierwszoplanowy narrator *Rojstów*:

Nigdy nie zaznałem w plutonie takiego koleżeństwa i takiego zaufania kolegów, jakie można spotkać w licznej literaturze żołnierskiej. Zawsze byłem sam. W każdej najbardziej błahiej potyczce liczyłem tylko na siebie, zapomniałem o reszcie³⁸⁵.

³⁸³ O tym, do jakiego stopnia nastąpiła reorientacja w oficjalnej wykładni stosunku władz do AK, świadczą okolicznościowe materiały Polskiej Kroniki Filmowej; zob.: *W hołdzie bohaterom*, PKF 1956, nr 33; PKF, 1956, nr 48. Obie kroniki omawia Marek Kosma Cieśliński; zob.: tenże, *Realizm i kreacja. Redagowanie Polskiej Kroniki Filmowej w latach 1956–1970*, „Kwartalnik Filmowy” 2005, nr 49–50, s. 110.

³⁸⁴ Podobnie jak inne powieści, publikowane w latach funkcjonowania Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (czyli, *de facto*, do roku 1989), również utwór Konwickiego nasyca wiele problemów badawczych. Do rudymenarnych należy ostateczny kształt utworu, o czym pisze Elżbieta Dąbrowicz, skrupulatnie zestawiając wersję rękopiśmienną z opublikowaną w 1956 r. Kolacjonowane zmiany ukazują stopień ingerencji cenzury i wpływ na odczytanie powieści (zob.: też, „*Rojsty*” 1956/2010. *Kilka uwag o piętnie sprawczym cenzury*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 1, s. 77–87). W tej sytuacji intencjonalnie omawiane będzie nie *ultima editio*, lecz to wydanie, które funkcjonowało w epoce.

³⁸⁵ T. Konwicki, *Rojsty*, Warszawa 1956, s. 129. Fikcja artystyczna jako konstytutywny punkt odniesienia wobec realiów życia partyzanckiego przejawia się w powieści Konwickiego również w postawach młodzieży w odniesieniu do obowiązku obywatelskiego, za jaki bohaterowie *Rojstów* uważali walkę z okupantem: „Obawialiśmy się wszyscy, że ominie nas sposobność walki o ideały, które czerpaliśmy z naszych książek i dobrych słów naszych szlachetnych, kryształowych nauczycieli tajnych kompletów” (tamże, s. 153). Słowa te – być może nieintencjonalnie – wchodzi w polemikę z obrazem młodzieży zawartym na kartach *Szkiców z bojów* (1952) Władysława Machajka, zagubionej w nowej, wojennej (a później okupacyjnej) rzeczywistości, dla której ideologia komunistyczna stała się *remedium* na chaos aksjologiczny: „A młodzież? W imaginacji

Z tego względu istotne – jako konteksty interpretacyjne dla powieści Konwickiego – będą utwory, w których kampania wrześniowa i walka partyzancka zostaną odarte z aury romantycznego zrywu narodowego. Należą do nich m.in.: *Czarny potok* (1954) Leopolda Buczkowskiego; *Polska jesień* (1955) Jana Józefa Szczepańskiego³⁸⁶; *Kanał* (1956) Jerzego Stefana Stawińskiego. Do owego ciągu powieściowych „powinowactw z wyboru” można dodać wątek związany z działaniem zbrojnej bandy już po zakończeniu wojny, przedstawiony w *Plebanii z magnoliami* (1956) Stanisława Grochowiaka oraz wpływ spotkania z nią na losy

swej trzymała się mocno i ... cierpiała. [...] W imaginacji swej widziała oczy Historii wbite w siebie, wymagające i surowe. [...] przeżycia działały władczo, jak taster lampy elektrycznej, oślepiającej oczy i wyobraźnię” (tenże, „Koń”, [w:] tenże, *Szkice z bojów*, Warszawa 1952, s. 16; *notabene*, analogiczny obraz młodzieży odnajdujemy w *Pokoleniu*, 1951, Bohdana Czeszki, z którym Machejka łączy wyznawana ideologia).

³⁸⁶ W twórczości Szczepańskiego nie mniej istotne, niż *Polska jesień*, jest rozliczające się z „romantyzmem walki” opowiadanie *Buty* (1947), będące obrazem rozstrzelania własowców, którzy przeszli na stronę partyzantów. Wbrew skonwencjonalizowanym obrazom, akt ten nie budzi sprzeciwów w partyzantach, traktujących egzekucję jako okazję do uzupełnienia umundurowania, co zostaje podkreślane w meldunku jednego z bohaterów: „Już ochotników [do plutonu egzekucyjnego – przyp. A. M.] mam całą kupę [...]. Każdy, komu coś brakuje pcha się. Ci wszyscy bez butów [...] Trzeba by dopilnować [...], żeby my przed innymi plutonami dostali” (tenże, *Buty*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 6, z dn. 9 lutego, s. 8). Analogiczny wątek rozstrzelania (tym razem niemieckich) jeńców wraz z odarciem ich przed egzekucją z ubrań odnajdujemy w opowiadaniu Tadeusza Konwickiego *Kapral Koziołek i ja* („Nurt” 1947, nr 2, s. 40–56).

Następne wydanie utworu Szczepańskiego przypada na rok 1956 w tomie *Buty i inne opowiadania*. Do zbioru dołączone zostaje autorskie przedślowie, w którym autor pisze w konfesyjnym tonie: „Kiedy przypominam sobie przeżycia tamtych czasów, widzę, że zawsze najbardziej przejmowało mnie zło objawiające się wśród nas samych. [...] Prawdziwe niebezpieczeństwo triumfującej brutalności, cynizmu, tchórzostwa i nihilizmu sięgających po władzę nad światem, uświadamiałem sobie dopiero wówczas w całej pełni, gdy dostrzegałem je w sobie, we współtowarzyszach walki, w sercach ofiar i obrońców. [...] Zbrodnia nie jest czymś co przychodzi z zewnątrz i może być przezwyciężone doraźnie [...] stanowi aktualną możliwość [...]. Grozi nam nie tylko fizyczna porażka, ale i zarażenie [złem – przyp. A. M.], że nawet w zwycięstwie możemy okazać się nie dość odporni” (tenże, *Od Autora*, [w:] tenże, *Buty i inne opowiadania*, Warszawa 1956, s. 7). Konsekwencją przeniesienia uwagi pisarza z rzeczywistości zewnętrznej na ludzkie wybory jest ograniczenie perspektywy do kwestii indywidualnych, ale i ukazanie wielowymiarowości bohaterów, których decyzje są niejednoznaczne: „Moi bohaterowie nie są pozytywni, ich poczynania nie są krzepiące. Interesuje mnie ludzka słabość, pogranicze moralnego upadku, rezygnacji, oportunistu” (tamże, s. 8). Owo „zarażenie śmiercią” łączy, zdaniem Ryszarda Matuszewskiego, *Buty* z *Rojstami* (zob.: tenże, *Literatura polska 1939–1991*, Warszawa 1995, s. 79).

głównego bohatera tej powieści. Wpisanie przywołanych tu utworów w narrację antybohaterską przenosi lekturowy punkt uwagi z akcji fabularnej na psychologię postaci³⁸⁷. Toteż negatywnym dla *Rojstów* punktem odniesienia jest nurt „opowieści wojenno-partyzanckich”. Należą do niego utwory zarówno polskie – np. powieści Władysława Machejka (*Chłopcy z lasu*, 1950; *Szkice z bojów*, 1952; *Rano przeszedł huragan*, 1955; *Pożegnanie partyzanta*, 1953), Edwina Herberta [właśc. Edwina Herberta Wojciechowskiego]) – jak i radzieckie, m.in. *Dusze nieujarzmione* (1943, wydanie pol. 1945) Borysa Gorbatawa; *Młoda Gwardia* (1946, wydanie pol. 1948) Aleksandra Fadiejewa oraz tomy fabularyzowanych wspomnień: *Od Putywla do Karpat* (1945, wydanie pol. 1949) Sydora Kowpaka i *Szośa wołokołamska* (1945; wydanie pol. 1947) Aleksandra Beka.

Znacząca dla antyheroicznego rysu bohatera *Rojstów* jest scena inicjująca opowieść, a zarazem pierwsza, w której go spotykamy:

Siedziałem ze skrzyżowanymi nogami przed olbrzymim, ceglastym piaskowcem. Szarą fakturę oparłem o kamień i wodziłem oczami po fioletowawym brzeźniaku. Po krótkiej kontemplacji sięgałem do kieliszka z wodą, maczałem pędzelek i przenosiłem akwarele z poplamionej palety na fakturę³⁸⁸.

Również zakończenie utworu – scena wędrówki bohaterów do Wilna po rozwiązaniu oddziału i rozmowa z napotkanym przypadkowo żołnierzem rosyjskim – pozostaje w sprzeczności oczekiwaniami czytelników, wynikającymi z konwencji „heroicznej” opowieści partyzanckiej. Walka okazuje się ciągłą ucieczką i ukrywaniem przed Armią Czerwoną, przy jednoczesnym terroryzowaniu miejscowej ludności:

W ciągu [...] tygodnia Aktor zdążył już zastrzelić szesnastu ludzi. Plutonowy Podkova [...] miał czternaście, zajmując tym samym drugie miejsce. Ilość „lebków” znaczyli na rękojeściach pistoletów, wycinając kozikiem szerokie karby. Od początku trwało między nimi ciche współzawodnictwo. [...] Materiału do współzawodnictwa nie brakło. Strzelało się do białoruskich chłopów³⁸⁹.

³⁸⁷ Zob.: T. Błażejowski, *Przemoc świata. Pisarstwo Leopolda Buczkowskiego*, Łódź 1991. Konstatacje badacza do pewnego stopnia można rozszerzyć na pozostałe przywołane tu opowieści.

³⁸⁸ T. Konwicki, *Rojsty...*, s. 7.

³⁸⁹ Tamże, s. 29. W tej sytuacji zrozumiała jest równie odległa od wizji inspirowanych opowieściami partyzanckimi reakcja miejscowej ludności na ówczesne realia polityczne: „Chłopi byli już zmęczeni tym niby pokojem. Chmary partyzantów i pseudopartyzantów przewalały się przez tę ubogą ziemię. Zabierały konie, żywność, ostatni przyodziewek. Często oporny, kudłaty chłop stęknął za stodołą dostawszy kulę w potylicę. Chłopi byli zdezorientowani. Nie odróżniali czerwonych od czarnych, zielonych od białych. Wszystkich się bali” (tamże, s. 48). Obraz stosunku członków oddziału partyzanckiego do miejscowej ludności, jaki wylania się z kart *Rojstów* to kontynuacja antybohaterskiej postawy

Powieść Konwickiego wchodzi jednakże w polemikę nie tylko z mitem partyzanckim (a po części i powstańczym, za sprawą wątku krzyża upamiętniającego rok 1863), lecz również z innymi, fundamentalnymi dla powojennej świadomości: mitem Kresów i powrotu do „kraju lat dziecińczych”³⁹⁰. „Odbrażowieniu” owych mitów założycielskich towarzyszy demistyfikacja obrazu rzeczywistości społeczno-politycznej, w jakiej znaleźli się mieszkańcy Wileńszczyzny (a szerzej: terenów zza linii Curzona, wyznaczającej wschodnią granicę II Rzeczypospolitej) w roku 1945³⁹¹. Mitem jednakże okazuje się nie tylko siła Armii Krajowej, ale i jedność narodowa (wątek marzeń rotmistrza Orzeszka o Lidze) w obliczu niebezpieczeństwa związanego z zajęciem terenów Ziemi Wileńskiej przez ZSRR. Owo rozczarowanie protagonista (a zarazem pierwszoosobowy narrator) *Rojstów* wyraża *expressis verbis*:

Wierzyliśmy, że nasze silne, dobrze uzbrojone oddziały potrafią zdobyć miasto [tj. Wilno – przyp. A. M.]. Stało się inaczej. Urządzanie defilad, mszy polowych i różnych innych uroczystości wojskowych okazało się fałszywym wykładnikiem naszych sił³⁹².

Dekonstrukcję mitów narodowych, obecnych w *Rojstach*, można uznać za komplementarną wobec satyrycznej powieści Sławomira Mrożka *Maleńkie lato* (1955–1956; wydanie osobne 1956), w której ukazano towarzyskie spotkania w perspektywie walki o niepodległość:

demitologizującej mit walki z wrogiem, zawarty w ogłoszonych wcześniej *Wielkich manewrach* (1948) Konwickiego; czytamy tam: „Przed południem nastąpił odmarsz [...] Było jeszcze trochę kłopotu z chłopami, którzy nie chcieli dać koni do sztabowych furmanek. Tłumaczyli się żniwami. Ale załatwiła się z nimi dość szybko nasza żandarmeria. Młodziutki nasz żandarm zajechał starego chłopą tak sprawnie w grdykę, że aż zagrało staremu i konie zaraz się znalazły” (tenże, *Wielkie manewry*, „Wies” 1948, nr 28–29, z dn. 11–18 lipca, s. 8).

³⁹⁰ Zob.: A. Czajkowska, *Mitologizacja i mistyfikacja. Twórczość Tadeusza Konwickiego wobec romantycznego powrotu do „kraju lat dziecińczych”*, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 1, s. 61–73. W ramach obu mitów pojawiają się też akcenty polemiczne wobec idei „ojcowizny”: jeden z bohaterów – były rotmistrz – nie potrafi porzucić myśli o walce: „Był jednym z tych, którzy musieli tu zostać ze względu na swą ziemię. Każdy z nich pieścił jakieś dalekie, mgliste tradycje kresowe i teraz z mało dla mnie zrozumiałych powodów chwycili za broń. A transporty z repatriantami szły już od miesiąca do Polski” (T. Konwicky, *Rojsty...*, s. 122–123).

³⁹¹ Zob.: M. Grzebałkowska, *Sanok*, [w:] taż, 1945. *Wojna i pokój*, Warszawa 2015, s. 329–351.

³⁹² T. Konwicky, *Rojsty...*, s. 81. Obraz ten można odczytywać nie tylko jako świadectwo „odczarowania” wiary w AK jako zbrojne siły Państwa Podziemnego, jak i aluzję do pokazów siły w przededniu II wojny światowej (plakatów propagandowych, patriotycznych manifestacji towarzyszących akcjom Funduszu Obrony Narodowej).

W czasie okupacji zebrania te [tj. byłych członków organizacji „Sokół”, będące *de facto* libacjami – przyp. – A. M.] miały charakter, można powiedzieć, nawet patriotyczny. W tych strasznych latach kilku najbardziej znanych i szanowanych obywateli miasta nie lękało się spotykać z sobą [...]. To było coś, co dawało społeczeństwu [...] niejako prawo do patriotycznej dumy. Wiadomo, jak okupant węszył za każdym, najdrobniejszym nawet śladem organizacji. [...] Toteż po zakończeniu wojny każdy z uczestników zebrań [...] mógł powiedzieć niedbale i tajemniczo: „Robiło się coś”³⁹³.

Reorientacja kultury polskiej na Zachód

Nie mniejszą, niż rodzime poszukiwania estetyczne, rolę w przemianie świadomości czytelniczej odegrały coraz liczniejsze przekłady z literatury zachodniej³⁹⁴. Pozwalały one na aktualizację wiedzy o nowościach wydawniczych

³⁹³ S. Mrozek, *Maleńkie lato...*, s. 69–70. Owym „czymś”, wspomnianym przez bohaterów były czyny, których nie sposób uznać za przejaw odwagi: „I tak – trzykrotny, były burmistrz [...] – miał jeszcze w swoim domu *Wypisy i przypowieści dla C. K. działwy Szkół Galicyjskich*, w którym to egzemplarzu, na stronie 83, na marginesie opowiadania o arcyksięciu Ferdynandzie, napisane było ołówkiem: »cesarz-pies«. Zaś właściciel zakładu kąpielowego [...] sprzedawał gościom swojego zakładu mydło – które ukradł był z magazynów rozbitej armii polskiej. Każdy więc narażał się w jakiś sposób” (tamże, s. 70). Degradacja konspiracji do spotkań towarzyskich pojawia się również w *Błękitnej krwi* (1954) Magdaleny Samozwaniec [właśc. Magdalena Starzewska]: „W zakonspirowanym mieszkaniu zbierali się [...] co wieczór konspiranci karciani i różnili w karty” (taż, *Błękitna krew*, Warszawa 1954, s. 81).

³⁹⁴ Równie, co tłumaczenia literackie, istotną rolę w reorientacji kultury polskiej na Zachód odegrał szerszy niż dotychczas dostęp do zachodniej (przede wszystkim Hollywoodzkiej) kinematografii. Na podstawie dostępnej statystyki możliwe jest podanie następujących danych ilościowych:

Rok (około)	Liczba filmów produkcji zagranicznej wyświetlanych w Polsce wraz z procentowym udziałem poszczególnych kinematografii		
	produkcja radziecka	produkcja krajów demokracji ludowej	produkcja zachodnia (w tym USA)
1951	23 (34,8%)	36 (54,4%)	7 (10,6%)
1952	14 (24,6%)	32 (56,1%)	11 (19,3%)
1953	16 (30,8%)	27 (52%)	9 (17,3%)
1954	38 (55,9%)	16 (23,5%)	14 (20%)
1955	33 (29,7%)	44 (39,6%)	34 (30,7%)
1956	33 (28,6%)	36 (31,4%)	46 (40%)

dane za: A. Kołodyński, *Handel zagraniczny. Import filmowy (1945–1968)*, [w:] *Kinematografia polska w 25-leciu PRL*, oprac. J. Wittek i in., Warszawa 1969, s. 143–145. Równie nieocenionym źródłem danych na ten temat pozostają zestawienia tytułów filmów wyświetlanych na ekranach polskich kin w latach 1945–1989, na stronie „Na ekranach PRL”,

spoza obszaru krajów demokracji ludowej³⁹⁵. Uogólniając, można – za Michałem Głowińskim – sprowadzić różnicę pomiędzy latami dogmatycznego socrealizmu i rokiem '56 do następującej prawidłowości: o ile wcześniej z literatury zachodniej przekładano utwory ideologicznie bliskie lub potwierdzające założenia doktryny (np. powieści Sinclaira Lewisa, Howarda Fasta, Uptona Bealla Sinclaira), w połowie lat pięćdziesiątych możliwe stało się publikowanie opowieści, w które nie została wpisana bezpośrednia krytyka socjalizmu³⁹⁶. W związku z taką reorientacją polityki przekładowej pojawiała się wówczas możliwość kreowania mody literackiej na poszczególnych zachodnich autorów³⁹⁷. Reprezentowali oni zresztą różny poziom artystyczny, a ich twórczość adresowana była zarówno do mniej wyrobionego literacko czytelnika (*casus* opowieści François Sagan [właśc. Françoise Queiraz])³⁹⁸, a nawet poszukiwacza sensacji; celowała w tym ukazująca w Katowicach (ówcześnie Stalinogrodzie) „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe”, będąca dodatkiem do „Panoramy. Śląskiego Tygodnika Ilustrowanego”. Pojawiła się też oferta lekturowa skierowana do bardziej wyrafinowanego odbiorcy. Znaczące pod tym względem są losy recepcji dzieł Alberta Camusa. Owszem: twórca ten był wprawdzie znany w Polsce już wcześniej, głównie dzięki nielicznym szkicom omawiającym jego twórczość, publikowanym na łamach przede wszystkim „Dziś i Jutro” oraz rozważaniom skierowanym do czy-

<http://naekranachprl.pl/wp-content/uploads/2018/11/203.pdf> [dostęp: 24.10.2019] (informację na temat strony zawdzięczam dr. Robertowi Dudzińskiemu).

³⁹⁵ Co więcej: reporterzy PKF w materiale pt. *W kolejce* (PKF, 1956, nr 38) pokazują oczekujących w tytułowej kolejce do szkoły języka angielskiego. Wskazuje to na – mające przyzwolenie władz – dążenie do poznania języka umożliwiającego w najpełniejszy sposób na obcowanie z kulturą Zachodu.

³⁹⁶ Zob.: M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidywany...*, s. 163.

³⁹⁷ Kreowanie mody na twórczość konkretnych pisarzy miało również wymiar ekonomiczny. Po roku 1954 rynek wydawniczy uległ decentralizacji, w związku czym wydawnictwa zmuszone były do uwzględnienia w przygotowywanych przez siebie planach aspektu finansowego zysku/straty. Taka zmiana polityki wymusiła na oficynach poszukiwanie nie tylko zyskującej na popularności „literatury gatunków”, ale i utworów tych autorów, którzy stawali się bohaterami prasowych notek; szerzej: S. Siekierski, *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 327. Zagadnienie to, natury ekonomicznej, nie artystycznej, dobitnie potwierdza rezygnację aparatu ideologicznego z presji, jaką dotychczas stosował w polityce wydawniczej.

³⁹⁸ Przypomnijmy: najsłynniejsza powieść Sagan – *Witaj, smutku* (1954) – ukazała się w polskim przekładzie już w 1956 r. jednocześnie jako wydanie osobne (nakładem Iskier) oraz jako powieść w odcinkach, drukowana na łamach „Expressu Ilustrowanego”. Autorka doczekała się też przybliżenia twórczości polskim czytelnikom za sprawą szkicu Dominique Desanti; zob.: tamże, *Nowe zjawisko literackie we Francji: Françoise Sagan*, [brak nazwiska tłumacza], „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 37, z dn. 13–19 września, s. 5.

telnika-specjalisty, zainteresowanego współczesną filozofią (taki charakter mają np. przemyślenia Andrzeja Nowickiego na temat ateizmu Camusa, ogłoszone na łamach „Myśli Filozoficznej”³⁹⁹). Tymczasem w 1956 r. ukazuje się na łamach ogólnodostępnych periodyków kulturalnych („Dialogu”, „Przeglądu Kulturalnego”, „Nowej Kultury”) przekład sztuk scenicznych Camusa: *Caligula* (1938; wydanie pol. 1956) i *Nieporozumienie* (1944; wydanie pol. 1956). Popularnością zaczęła cieszyć się również twórczość Jeana-Paula Sartre’a: m.in. w „Od A do Z” ukazał się w roku 1956 fragment *Czarownic z Salem* (1953) Henry’ego Millera w jego opracowaniu, *Muchy* (1943; wydanie pol. 1956), *Niekrasow* (1956; wydanie pol. 1956)⁴⁰⁰. Nieprzypadkowo też obaj pisarze, tj. Camus i Sartre, wywodzą się z filozofii egzystencjalnej, będącej odpowiedzią – w myśl rozpoznania Emila Brehiera – na kryzys ideologii⁴⁰¹. Rozwijając myśl filozofa, Marian Kisiel wskazywał na relację między wzrostem popularności egzystencjalizmu a odrzuceniem stalinowskiej wersji marksizmu⁴⁰².

³⁹⁹ Zob.: A. Nowicki, *Od angelologii do antykomunizmu*, „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 4, s. 255–263.

⁴⁰⁰ Niebagatelną rolę w przyswojeniu rodzimemu odbiorcy kultury zachodniej odegrała (założona w roku 1948) sieć domów kultury i księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, w których można było zapoznać się z nowościami książkowymi i prasą zagraniczną. Nie mniejszą rolę odegrała mieszcząca się w Pałacu Kultury i Nauki księgarnia ORPAN, prowadzona przez Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN (tzw. wzorcówka). Henryk Markiewicz, wspominając rok 1956, podkreśla rolę tej placówki w dostępie do zagranicznych publikacji: „Wtedy ożywił się ruch wydawniczy w Polsce i otworzyły się możliwości sprowadzania książek z zagranicy. [...] Można było wszystko zamówić i to w taniej cenie” (tenże, *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle. Rozmowę z Autorem uzupełniła Barbara N. Łopieńska*, Kraków 2002, s. 174).

⁴⁰¹ Zob.: E. Brehier, *Problemy filozoficzne XX wieku*, przeł. M. Tazbir, Warszawa 1958, s. 83.

⁴⁰² Zob.: M. Kisiel, *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*, Katowice 2014, s. 76. Egzystencjalizmem zainteresowano się ówczesnie jednakże nie tylko jako nurtem filozoficznym, lecz również jego literackimi inkarnacjami. Przykładem szkic Władysława Bochenka, poświęcony orientacjom ideologicznym współczesnych francuskich grup literackich; zob.: tenże, *Uwagi o egzystencjalizmie, „Perspektywy”* [dodatek do: „Dziennik Zachodni”] 1956, nr 10, z dn. 5–6 lutego, s. 3. Egzystencjalizm definiuje on (podobnie jak surrealizm) jako kierunek wewnętrznie sprzeczny, będący artystycznym odzwierciedleniem uwarunkowań społecznych, w których powstał, toteż niemożliwy do asymilacji przez rodzimą kulturę: „Faktem jest, że są to kierunki zrodzone w specyficznej sytuacji gospodarczo-społecznej, że są wyrazem ucieczki od życia i zniechęcenia pewnego odłamu społeczeństwa. Nie sądzę, że udałoby się to przeszczepić na nasz teren. Zresztą byłoby to zupełnie zbyteczne” (tamże, s. 3). Powodzenie jakim wśród czytelników cieszyła się ówczesnie „czarna literatura”, będąca artystycznym wyrazem filozoficznego egzystencjalizmu, przeczy jednak tezie Bochenka.

O recepcji zachodniej literatury może świadczyć jednak nie tylko wzrastająca liczba tłumaczeń, ale i sięganie po reprezentujące ją utwory w refleksji nad dyskutowanymi również uprzednio zagadnieniami; znaczące pod tym względem są przemyślenia Mieczysława Działczka na temat „bohatera pozytywnego” i nieadekwatności jego kreacji do rzeczywistości społecznej. Sama problematyka nie jest nowa, jednakże dotychczas punktem odniesienia była raczej twórczość pisarzy radzieckich; tymczasem autor dla egzemplifikacji też przywołuje opowieści *Zwierzęta niezwierte* (1952, wydanie pol. 1956) Vercorsa [właśc. Jeana Marcela Brullera], wskazując zarazem na rolę, jaką może odegrać w rodzinnej twórczości „bohater swoich czasów” postawiony wobec dylematów współczesności:

Literatura nasza ma wspaniałą szansę stworzenia wielkich postaci ocen moralnych i postępowań ludzkich. Nie grozi nam brak konfliktów, nie trzeba ich stwarzać sztucznie. Wstrząs, który obalił mity i fałszy polityczne [...] przekonał o konieczności działania w masie na historię⁴⁰³.

Pisarze zachodni pojawiają się w świadomości kulturalnej rodzimego czytelnika bądź po długiej przerwie (jak Steinbeck lub Faulkner, z których twórczością przed rokiem 1956 można było zapoznać się jedynie w roku 1949⁴⁰⁴), bądź zaczynał on ich poznawać dopiero w trakcie „odwilży” (*casus* Hemingwaya, drukowanego w latach 1954–1956 m.in. na łamach „Nowej Kultury”, „Po prostu”, „Dziś i Jutro”, „Sztandaru Młodych”)⁴⁰⁵. Z kolei w „Życiu Literackim” Marek

⁴⁰³ M. Dziaczek, *Bohaterowie pilnie potrzebni*, „Perspektywy” [dodatek do: „Dziennik Zachodni”] 1956, nr 50, z dn. 2 grudnia, s. 2. Potrzebę tę autor uzasadnia koniecznością „oczyszczenia” życia literackiego z pozostałości socrealizmu: „Po latach błędzenia we mgle, podsycanej przez stalinizm różnego rodzaju sztucznymi zasłonami dymnymi, przyszło nam wrócić znów do punktu wyjścia w wielu dziedzinach życia. [...] Dotychczas w powojennej polskiej literaturze znaleźliśmy bohatera pozytywnego [...], który położył socrealizm na łopatki albo odwrotnie” (tamże, s. 2).

⁴⁰⁴ Zob.: J. Steinbeck, *Grona gniewu* [adaptacja sceniczna], przeł. S. Średnicki, Warszawa 1949; tenże, *Grona gniewu* [fragm.], „Radio i Świat” 1949, nr 17, s. 4–5 (w 1950 r. ukazał się fragment opowiadania *Oblawa*, przeł. E. Fiszer, „Głos Robotniczy” 1950, nr 7, z dn. 7 stycznia, s. 4); W. Faulkner, *Wash*, przeł. A. Sandauer, „Odrodzenie” 1949, nr 7, z dn. 13 lutego, s. 4, 7; tenże, *Elly*, przeł. A. Sandauer, „Odrodzenie” 1949, nr 22, z dn. 29 maja, s. 4–5.

⁴⁰⁵ Zachodnia twórczość – nawet tak popularnych ówczesnie pisarzy, jak Hemingway – nie zawsze zresztą spotykała się z entuzjazmem czytelnicznym; świadectwem dystansu, wynikającego z odmiennych przyzwyczajzeń lekturowych, jest list Mariana Madejskiego na temat poetyki opowiadań Hemingway’a: „Irytuje powściągliwość uosobień brutalności, jakimi są bohaterowie hemingwayowskich opowiadań. Normalny człowiek z ukończoną galicyjską szkołą średnią i jakim takim czytaniem może w literatu-

Zakrzewski prezentował najnowszą literaturę USA w cyklu „Współcześni pisarze amerykańscy”⁴⁰⁶.

Zmienił się również charakter wizyt pisarzy zagranicznych, które przestawały być „niewygodnym obowiązkiem”⁴⁰⁷. Znaczącym sygnałem pod tym względem był, opublikowany na łamach „Nowej Kultury”, list brytyjskich pisarzy (pośród jego sygnatariuszy znaleźli się m.in. Kingsley Amis i Graham Greene), w którym czytamy:

Ostatnie wydarzenia pozwalają nam spodziewać się, że stosunki między polskimi pisarzami i pisarzami z Zachodu stawać się będą stopniowo bardziej przyjacielskie i pełne współdziałania. Taki rozwój wydarzeń z naszej strony witamy szczególnie, i z radością spoglądać będziemy w przyszłość, oczekując ścisłej i owocnej współpracy⁴⁰⁸.

rze znieść każdą ilustracyjkę męskiej goryłowatości, o ile jest łagodzona komentarzem – dowcipnym, drwiącym lub choćby cynicznym. A tak? Przecież to niemal rwanie zęba »na żywca«. I po co?” (tenże, *Przeciw Hemingwayowi* [list], „Nowa Kultura” 1956, nr 37, z dn. 9 września, s. 6). Można w słowach tych dostrzec pogłos niezgody na poetykę odmienną od tej, do której przywykł czytelnik socrealistycznych opowieści. Być może jednak są one pogłosem opinii Wandy Zabłockiej na temat nikłych wartości amerykańskiej literatury współczesnej: „Okres krytycznego realizmu [...] przeminął już dawno. Ci zaś utalentowani pisarze [...] których twórczość miała w swoim czasie pewne pozytywne wartości społeczne i literackie [...], dali się wciągnąć w bagno bądź to defetyzmu i nihilizmu, bądź to jawnej apologetyki faszyzmu” (taż, *Książka w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Kulturalny” 1952, nr 7, z dn. 15–21 października, s. 7).

⁴⁰⁶ Zob.: M. Zakrzewski, [cykl „Współcześni pisarze amerykańscy”], „Życie Literackie” 1956, nr 18–20. Owszem, Zakrzewski akcentuje konieczność selekcji przekładanych autorów (prymarnym kryterium miałyby być postępowość twórczości), zarazem jednak – co jest *novum* – postuluje konieczność takiego doboru dzieł, aby były one reprezentatywne dla literatury amerykańskiej (zob.: „Życie Literackie” 1956, nr 20, z dn. 13 maja, cz. III, s. 9). Nowość takiego stanowiska możemy uświadomić sobie porównując rozważania Zakrzewskiego i Wandy Zabłockiej (zob.: też, *Książka w Stanach Zjednoczonych*..., s. 7). Cztery lata, jakie dzieli publikacja obu szkiców, uzmysławiają dynamikę rozwoju doktryny realizmu socjalistycznego, wynikającą z przemian politycznych.

⁴⁰⁷ Zbigniew Bieńkowski, nie szczędząc złośliwości, pisał na marginesie wizyty autorów węgierskich w Polsce: „Przed laty, przed rokiem jeszcze spotkanie z pisarzem zagranicznym było ciężkim obowiązkiem. Jedynym ratunkiem był bufet. Wzajemnie klepano się po plecach, hałaśliwe – choć monosylabowe – zapewnienia o przyjaźni – oto etykieta intelektualnych stosunków ze światem. Jakże można wymieniać myśli, kiedy każda była drażliwa. Gdy wyczerpał się temat wysokości nakładów naszych bestsellerów [...] następowała kłopotliwa cisza: nie było pożywki do dyskusji. Rozstawaliśmy się w zgodzie, wzbogaceni jeszcze jednym zbytecznym doświadczeniem” (zb [właśc. Z. Bieńkowski], *Goście „Twórczości”*, „Twórczość” 1956, z. 7, s. 203).

⁴⁰⁸ *Od pisarzy angielskich*, „Nowa Kultura” 1956, nr 47, z dn. 18 listopada, s. 4.

Przemianom życia literackiego sprzyjało poszerzanie grona państw, z których rekrutowali się twórcy wizytujący Polskę – w okresie „odwilży” 1954–1955 pochodzili oni m.in. Indii (Balwant Gargi, Kedar Nath), Turcji (Nazim Hikmet – więzień polityczny, w obronę którego zaangażował się ZLP) oraz Japonii (Kinzo Asai). Ponadto już w listopadzie 1955 r. z wizytą przybył, identyfikowany z nurtem literatury katolickiej, Graham Greene (wizytę tę relacjonowały „Tygodnik Powszechny”, „Gość Niedzielny” oraz „Wrocławski Tygodnik Katolicki”); Krzysztof Woźniakowski odnotowuje też plany zaproszenia przez ZLP Jeana-Paula Sartre’a i Andre Malrauxa⁴⁰⁹.

*

Najbardziej skrótowe, a zarazem najcelniejsze podsumowanie sytuacji odejścia od dominacji w kulturze polskiej realizmu socjalistycznego i jego wpływu na sztukę oraz życie literackie dał Mieczysław Jastrun. Na VII Zjeździe Związku Literatów Polskich (29 listopada – 2 grudnia 1956 r.) mówił:

W minionym okresie wolność – znaczyła w istocie niewolę, sumienie – zależność, prawdość – nikczemność. Totalitaryzm deprawował słowa. Dopóki uniwersalia etyczne nie staną w pełnym świetle jednoznaczności, nie może być mowy o pisarstwie na serio. Ponieważ wierzę, że historia nie jest tylko rzeźnią i domem wariatów, sprawiedliwość musi w końcu zatriumfować i choćby jej triumf był krótki jak krótkie jest życie, to jednak warto żyć dla tej chwili⁴¹⁰.

⁴⁰⁹ Zob.: K. Woźniakowski, *Miedzy ubezwłasnowolnieniem a opozycją...*, s. 85.

⁴¹⁰ M. Jastrun, *Głos o wolności słowa*, „Nowa Kultura” 1956, nr 50, z dn. 9 grudnia, s. 5–6. Czytając te słowa *post factum* mamy świadomość, że przecucie Jastruna nie zmyliło. Krótkotrwałość triumfu Października ‘56 wyrażała się nie tylko rychłym nawrotem do dyskusji nad dziedzictwem socrealizmu w kulturze, lecz również petryfikacją zmian społeczno-politycznych. Paweł Machcewicz zauważa, iż wiele zmian, jakie zaszły w roku 1956 nie przetrwało próby czasu, a ustępstwa władzy – wymuszone kryzysem zaufania – po kilku miesiącach cofano lub (w dłuższej perspektywie) ograniczano. Machcewicz pisze: „W niektórych aspektach po 1956 roku nastąpiła wręcz rozbudowa bądź wzmocnienie kontrolnych funkcji rządzącej partii [...] do poziomu niespotykanego w okresie stalinowskim” (tenże, *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku ‘56*, [w:] *PRL, trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 121). Dla pisarzy ograniczenie swobody przejawiało się głównie likwidacją w roku 1963 „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”. Ponadto w latach 1957–1962 zredukowano poważnie liczbę publikowanych tomów poezji i prozy. Ograniczenia nakładu i objętości prasy zbiegły się z zaostrzeniem kursu politycznego PZPR oraz deficytem papieru. Odpowiedzią twórców kultury na te ograniczenia był „List 34” (autorem był Antoni Słonimski, podpisy zaś zbierał Jan Józef Lipski), wy-

Słowa te, jakkolwiek intencjonalnie odnoszą się do lat 1949–1955, oddają zarazem nadzieje związane z normalizacją polskiego życia, niesione przez zmiany polityczne i kulturalne, których symbolem stał się Październik '56 – jeden ze znaczących „polskich miesięcy” (określenie Jerzego Eislera⁴¹¹), o którym Wiktor Woroszyński pisał:

Były to trudne dni – i niewiele brakowało, aby stały się tragicznymi. [...] Były to piękne dni. [...] Były to dni decydujące o podstawach naszego istnienia: o niepodległości i suwerenności kraju, o odrodzeniu partii, o wzajemnym zrozumieniu klasy i przywódców, o nie uwłaczającym naszej godności charakterze stosunków ze Związkiem Radzieckim. Były to ważne dni – dni spadania masek, polaryzacji postaw, rozpraszania obłudnej mgły, jasnego jak nigdy podziału na zwolenników i przeciwników socjalistycznego ludowładztwa⁴¹².

stosowany do premiera w marcu 1964 r., oprotestowujący zaostrenie cenzury. Zob.: J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 328.

⁴¹¹ Zob.: J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008. Uwaga ta nie oznacza oczywiście, że nie pojawiały się wypowiedzi rehabilitujące stalinowską przeszłość: już w 1957 r. zdarzały się głosy biorące w obronę niegdysiejsze decyzje, interpretowane jako błędy; przykładem wiersz Jerzego Jesionowskiego *Bohater* (1957):

„Niejeden dziś się
typ wśród nas kręci
którego trudno
znaleźć w pamięci.
Nikt go nie widział
ani nie słyszał.
Gdzie był? Co robił?
Ciemność i cisza. [...]
Więc czystym kontem
chlubi się ninie,
bo nic nie zdziałał
w żadnej dziedzinie,
i śmiało, jako bohater chwili,
gromi tych wszystkich,
co się mylili” (J. Jesionowski, *Bohater*, „Nowiny Kamienskie” [jednodniówka wyborcza] 1957 [styczeń], s. 2).

⁴¹² W. Woroszyński, *Cztery dni, które wstrząsnęły Polską*, „Nowa Kultura” 1956, nr 44, z dn. 28 października, s. 1.

Jaki pożytek płynie z zaproponowanego tu podziału epoki socrealizmu? Przede wszystkim periodyzacja ma na celu uświadomienie zmienności doktryny, zależnie od uwarunkowań pozaartystycznych. Nie była ona monolitycznym blokiem, próby zaś redefiniowania jej kolejnych wersji, jakkolwiek bardzo ograniczane względami politycznymi, sprawiały, że można dziś dostrzec w rodzimym realizmie socjalistycznym okres zmagania różnorodnych tendencji. Wchodząc w rozmaite interakcje, miały zarazem istotny wpływ na późniejszy kształt polskiej kultury. Ponadto przybliżenie okoliczności zewnętrznych wobec pisarzy może wyjaśnić motywacje, jakimi kierowali się oni w wyborach artystycznych, pozwalając zarazem uniknąć pokusy „krytyki prokuratorskiej” (określenie Michała Głowińskiego).

PODSUMOWANIE

Czy wypunktowane w niniejszej części problemy mogą zbliżyć nas do zrozumienia kulturowej osobliwości, jaką był realizm socjalistyczny? I jaki jest pożytek z werbalizacji owych kwestii? Wydaje się, że najważniejszą korzyścią z ich dookreślenia jest uświadomienie sobie złożoności zjawiska, które – mimo wysiłku wielu badaczy – wciąż w świadomości społecznej traktowane jest monolitycznie jako czas sztuki zdegradowanej. Jako taka zaś staje się ona wygodnym (z różnych względów) narzędziem walki ideologicznej, o czym przekonuje lektura prac Bohdana Urbankowskiego lub Jana Prokopa oraz publicystów z Instytutu Pamięci Narodowej, związanych z prawniczymi środowiskami (Marek Klecel). Traktowanie przez nich upolitycznionej sztuki realizmu socjalistycznego w sposób jednowymiarowy, jako dowodu na sowietyzację rodzimej kultury, upraszcza kierujące nią mechanizmy do akceptacji (z różnych powodów: strachu, dostrzeżenia własnej korzyści, pobudek ideowych) przez twórców odgórných wytycznych. Pominięte w ten sposób zostają dylematy pisarzy, którym dawali oni niejednokrotnie wyraz na stronicach poufnych dzienników (np. zapiski Marii Dąbrowskiej czy Zofii Nałkowskiej), w listach oraz poprzez – mniej lub bardziej aktywną – działalność w kręgach społecznych nastawionych sceptycznie wobec władzy (Zbigniew Herbert, Stefan Kisielewski). Przemilczają też rozterki ideologiczne twórców, którzy – jak Jan Kott – po fascynacji socjologizmem i „wielkim realizmem”, rychło przestali utożsamiać go z socrealizmem¹. Zafalszowaniu w pracach przywołanych tu historyków i publicystów ulega również wizja doktryny realizmu socjalistycznego, postrzeganej jako monolityczna. Tymczasem, była ona – jak trafnie zauważył Piotr Zwierzchowski w odniesieniu do kinematografii polskiej lat 1949–1955 – „pękniętym monolitem”, w którym spod warstwy oficjalnych deklaracji przebijały się zjawiska motywowane w odmienny, niż politycznie, sposób².

¹ Przeżywając fazę odrzucenia realizmu socjalistycznego – a jednocześnie nie odłączając się od marksizmu – Kott po roku 1950 koncentrował się na tematach historycznoliterackich, nie zaś bieżącej produkcji literackiej (świadectwem owej zmiany zainteresowań były m.in. rozprawy: *Trembecki w świetle rękopisów i pierwodruków*, 1950; *Trwałe wartości literatury polskiego Oświecenia*, 1951; *Wiktor Hugo – pisarz walczący*, 1952). Więcej na temat fascynacji i rozczarowania Kotta realizmem socjalistycznym zob.: R. Szerbakiewicz, *Jan Kott za i przeciw socrealizmowi*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 561–573.

² Sygnalizowane przez Zwierzchowskiego „pęknięcie” kultury socrealistycznej można zauważyć np. w scenariuszu filmowym Andrzeja Wydrzyńskiego *Rewolucja trwa*

Lektura ówczesnej literatury przez pryzmat oficjalnej ideologii nie jest oczywiście bezpodstawną. Gdyby jednakże pozostać w kręgu odczytań ideologicznych, oznaczałoby to przyjęcie kryteriów oceny dzieła inspirowanych aksjologią

(1952). Zgodnie z oficjalną wykładnią organizacje młodzieżowe funkcjonowały pod patronatem PZPR, od której mogły oczekiwać wsparcia; o takiej wizji współpracy między PZPR i ZMP (opartej na wzorach radzieckich) świadczą uwagi Józefa Kaplińskiego, relacjonującego posiedzenie plenum łódzkiego komitetu PZPR (luty 1952): „W pracy wśród młodzieży partia nasza korzysta coraz szerzej z doświadczenia WKP(b) na polu wychowania młodzieży radzieckiej i Komsomołu. Korzystając z tego doświadczenia partia i ZMP ściśle łączą wychowanie ideologiczne młodzieży z jej aktywnym udziałem w codziennej pracy i walce o realizowanie stojących przed nami zadań. Dzięki pomocy i wskazaniom partii organizacje ZMP-owskie w ciągu ostatniego czasu poważnie wzmocniły swoje wysiłki w kierunku mobilizacji młodzieży do walki o realizację zadań Planu 6-letniego [...]. W codziennej więc pracy pamiętajmy o tym, że ZMP – to oddany pomocnik i rezerwa partii” (J. Kapliński, *Więcej uwagi młodzieży! (Na marginesie plenum Łódzkiego Komitetu PZPR)*, „Nowe Drogi” 1952, nr 3, s. 74, 80). Skonstruowany zgodnie z ideologicznymi wytycznymi obraz relacji ZMP i PZPR ukazany jest np. w opowiadaniu *Proporzec* (1951) Robotniczego Zespołu Literackiego „Budujemy”: „Chłopcy robią wszystko sami i tylko w sprawach wyjątkowych zwracają się do inżyniera. Zespół wiedział doskonale, że [...] cały Komitet w każdej naprawdę ciężkiej sytuacji stanie przy nich. Wiedzieli i to, że są przedmiotem ich troski i bardzo życzliwej uwagi, że nie wolno zawieść zaufania, jakie pokłada w nich Partia” (M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Terlikowska-Woysznis, Z. Wardzyński, *Proporzec*, [w:] *ciż, Na Starówce. Sześć opowiadań*, Warszawa 1951, s. 97). Tymczasem ukazany w scenariuszu Wydrzyńskiego początkowy negatywny stosunek załogi do ZMP-owskiej młodzieży jest nie tylko zgodny ze stereotypem fabularnym, w myśl którego pozytywni protagoniści muszą przejść próbę charakteru (zakończoną oczywiście sukcesem). W świetle dokumentów zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w zespole *Związek Młodzieży Polskiej. Zarząd Główny w Warszawie 1948–1957* oraz opracowania Joanny Kochanowicz *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości* (Warszawa 2000) niechętny stosunek wykwalifikowanych robotników do młodzieży pracującej był faktem historycznym. Przeto klimat społeczny w hucie, ukazany w reportażu Wydrzyńskiego – który współczesny czytelnik mógłby uznać za sygnał stereotypowości rozwiązań artystycznych – mimowiednie mówi o ówczesnych realiach. Równie nieintencjonalnie nakreślono historycznie weryfikowalną nieufność aktywistów Związku Młodzieży Polskiej do PZPR, której nie sposób dostrzec w utworze Zespołu Literackiego „Budujemy”. W reportażu Wydrzyńskiego jest ona motywowana błędnym wyborem życiowym bohatera, który zrozumiał i zmienił swój stosunek do partii: „Jak zrywasz w naszej pracy zetempowskiej z Partią, to nie tylko zrywasz z pomocą... [...] Zrywasz po prostu z tym, czego mógłbyś się nauczyć, z ich doświadczeniem, z praktyką... Jakbyś kompas w tej podróży do komunizmu stracił” (A. Wydrzyński, *Rewolucja trwa*, Warszawa 1952, s. 128). Słowa te, jakkolwiek zgodne z oficjalną ideologią, pozostają – w obliczu faktów historycznych – frazesem, za którym kryły się ambicjonalne rozgrywki (zob.: J. Kochanowicz, *ZMP w terenie...*, s. 106–112).

właściwą omawianej epoce. Perspektywa „wewnętrzna” jest rzecz jasna cenna jako świadectwo czasów, jednak dostrzeżenie różnorodności socrealistycznej literatury umożliwia jedynie przełamywanie stereotypów wokół niej narosłych. O konieczności rewaloryzacji spojrzenia badawczego na teksty kultury socrealistycznej przekonująco pisze (na przykładzie ówczesnego filmu) Marek Henrykowski; w kinie lat 1949–1956 uwagę krytyka zwraca różnorodność inspiracji, pośród których nie zabrakło m.in. dramatu neorealistycznego, angielskiego dokumentu społecznego, twórczości Jorisa Ivensa, kameralnego dramatu francuskiego oraz radzieckiej satyry środowiskowej³. Podobną różnorodność znajdzie czytelnik ówczesnej literatury, powstającej niekoniecznie w kręgach autorów identyfikujących się z realizmem socjalistycznym: oprócz powieści produkcyjnych Jana Wilczka, Andrzeja Brauna bądź Jerzego Pytlakowskiego, pojawia się w niej utopia (powieści fantastycznonaukowe Stanisława Lema), satyra na ułomności ludzkiego charakteru (felietonistyka Stefanii Grodzieńskiej, Lemowskie opowiadania z cyklu *Dzienników gwiazdowych*, dramat Marii Czanerle *Pajęczyna*, 1954; powieść Magdaleny Samozwaniec [właśc. Magdaleny Starzewskiej] *Błękitna krew*, 1954), rozrachunki z polityką (powieść Jerzego Putramenta *Rzeczywistość*, 1947) i historią – zarówno tą najbliższą (m.in. *Pokolenie*, 1951 Bohdana Czeszki, utwór Putramenta), jak i odleglejszą czasowo, a niekiedy też geograficznie (*Uczniowie Spartakusa*, 1951 Haliny Rudnickiej; *Mały Bizon*, 1952 Arkadego Fiedlera)⁴.

Oczywiście nawet najbardziej drobiazgowie rozpoznanie socrealizmu nie może prowadzić do rewaloryzacji i artystycznej rehabilitacji tej doktryny. Jest ona bowiem nazbyt uwikłana w zuniforimizowane ideologiczne i propagandowe zależności, by możliwe stało się dostrzeżenie w jej wytworach walorów estetycznych. Proces „odczarowania” literatury i kultury socrealistycznej możliwy jest jednak tylko wówczas, gdy dyskurs zideologizowany zastąpiony zostanie naukowym. Ponadto „kulturowe wyparcie” (w rozumieniu psychoanalitycznym)

³ Zob.: M. Henrykowski, *Paradoksy poetyki socrealizmu w filmie polskim*, „Blok” 2002, nr 1, s. 126.

⁴ Przywołane tu utwory Rudnickiej i Fiedlera funkcjonują na pograniczu powieści historycznej i przygodowej; do pewnego stopnia do nurtu tego należy również cykl Bolesława Mrówczyńskiego, na który składają się: *W poszukiwaniu tajemniczego Bajongu* (1955) oraz *Góra Bogów* (1956). Przywołanych tu autorów łączy próba wiernego odtworzenia realiów społeczno-kulturowych, dzięki czemu ich powieści nabierają waloru popularnonaukowego. Opisy strojów, zwyczajów, codzienności ukazywanych epok – odpowiednio – antycznego Rzymu (Rudnicka), końca XIX wieku z perspektywy wysiedlanych do rezerwatów Indian (Fiedler) oraz Afryki Zachodniej, głównie Kamerunu (Mrówczyński) zaspokajają nie tylko „głód egzotyki”. Dostarczają też – głównie młodemu wiekiem i stażem czytelniczym (do takiego bowiem są adresowane) odbiorcy – wiadomości etnograficznych i geograficznych.

ze świadomości społecznej istnienia sztuki zdegradowanej nie sprawi, że znikną również jej konsekwencje. Co więcej, praktyka taka może doprowadzić do jej zmitologizowania. Jednakże, jak zauważa Dorota Tubielewicz-Mattsson, gdyby przyrzeć się socrealizmowi nie od strony realizacji artystycznych, lecz przyświecających im idei i pozycji światopoglądowej, może okazać się, że powoduje nami „tęsknota za socrealizmem”⁵. Aktualizując w tekstach kultury główne tezy komunizmu i marksizmu-leninizmu jako własne filozoficzne zaplecze, socrealizm „obiecował” zniesienie niesprawiedliwości socjalnej. Tym samym zaś ugruntowywał w kreowanej na potrzeby artystycznej fikcji przeświadczenie nadejścia „złotego wieku” ludzkości, wyzwolonej od dotychczasowych źródeł krzywd społecznych. Materializm miał zastąpić niepokoje metafizyczne, religia zaś stałaby się przeżytkiem, przewyciężonym dzięki naukowemu światopoglądowi⁶. Postęp techniczny pozwoliłby na wyzwolenie z konieczności ciężkiej pracy. Dzięki osiągnięciom technologii człowiek miał uwolnić się od biologicznych ograniczeń, pokonując choroby i starość. Przemiany mentalności – związane z ewolucją społeczną od kapitalizmu do socjalizmu, a następnie komunizmu – miały doprowadzić do wyzwolenia z ograniczeń partykularyzmu i doprowadzić do przedkładania powinności wobec społeczeństwa nad rację jednostki. Z kolei zniesienie podziałów społecznych miało sprawić, iż upośledzone dotychczas socjalnie klasy miały nie tylko emancypować, lecz również przyczynić się do rozwoju ludzkości; nieprzypadkowo przecież Władysław Sokorski deklarował:

Klasa robotnicza nie jest zainteresowana w sztucznym hamowaniu nauki i ludzkiego poznania – w imię ciasno rozumianych interesów klasowych i odpowiadających im nawyków, tradycji, przesądów myślowych. Przeciwnie, jest ona ze swojej dynamiki rozwojowej, ze swojej klasowej racji stanu promotorem nieograniczonego rozwoju nauki, wiedzy i prawdy o człowieku⁷.

Ewokowany – dzięki „społecznym obietnicom”, zawartym *explicite*, jak i *implicit* w programie realizmu socjalistycznego – mit wspólnoty był najczęściej przywoływany i wykorzystywany do aktualizacji innych mitów. Odwołując się do sfery emocji człowieka ukazywał nie tylko korzyści wynikające z życia w ko-

⁵ Zob.: D. Tubielewicz-Mattsson, *Socrealistyczne mity a progresywizm. Czy tęsknimy za socrealizmem? Postawienie problemu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierowski i M. Krakowiak, Katowice 2001, s. 101–110.

⁶ W *Krótkim słowniku filozoficznym* M. Rozentala i P. Judina czytamy: „Wielkie znaczenie dla przewyciężenia przesądów religijnych ma propagowanie światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, praca kulturalno-oświatowa, szerokie propagowanie wiedzy przyrodniczej i społeczno-politycznej” (tamże, s. 580, hasło: *Religia*).

⁷ W. Sokorski, *Włodzimierz Lenin*, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950, s. 25.

lektywie (poczucie bezpieczeństwa, udział w powszechnej szczęśliwości), lecz również możliwości tkwiące we wspólnej gospodarce; literackim odpowiednikiem owych możliwości stały się obrazy przekształconej przyrody, które zdają się punktem wyjścia artystycznych rozważań na temat możliwych modyfikacji człowieka (zarówno w wymiarze osobowościowym, jak i fizycznym)⁸. Obrazy te charakterystyczne są głównie dla fantastycznonaukowych utopii technologicznych, inspirowanych fantastyką radziecką, dość obficie tłumaczoną już od końca lat czterdziestych. Miała ona pośredni wpływ na wprowadzenie w obręb świata przedstawionego deklaracji światopoglądowych (szerzej na ten temat w rozdziale poświęconym polskiej socrealistycznej fantastyce naukowej).

W refleksji nad przyszłością społeczeństwa pojawia się konstytutywny dla socrealizmu motyw Nowego Człowieka, wyzwolonego z dotychczasowych ograniczeń. Zespolecie dwu wątków myślenia utopijnego doprowadziło w ideologii komunistycznej do zakorzenienia w przeszłości („złotym wieku”) przy jednoczesnym instrumentalizującym spojrzeniu w przyszłość, dzięki czemu scaleniu ulega perspektywa historyczna i futurystyczna⁹. Progresywizm ten umożliwiał – paradoksalnie – odcięcie się od przeszłości, postrzeganej jako źródło błędnych wyborów ideologicznych i życiowych¹⁰. Manipulację przeszłością umożliwiała propaganda akcentująca osiągnięcia, a jednocześnie pomijająca słabości nowego ustroju, w której punktem odniesienia był każdorazowo Związek Radziecki. O tym, że obietnice te pozostawały jedynie w sferze utopijnych marzeń zapomniano tym chętniej, że kreowano stan postulowany jako zaistniały¹¹. W ramach paradygmatu kultury socrealistycznej

⁸ Zob.: W. Kajtoch, *Utopia i ciało (o trzech fantastycznonaukowych powieściach z lat pięćdziesiątych XX stulecia, [w:] tenże, Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Olsztyn 2015, s. 61–80. Co więcej: badacz zauważa *expressis verbis* prawidłowość znamioną dla socrealistycznej fantastyki technologicznej: „Między warunkami życia ludzi a ich stanem fizycznym i moralnym zachodzi prosty związek przyczynowo-skutkowy” (tamże, s. 67); szerzej na ten temat oraz o pseudonaukowych źródłach takiego myślenia w rozdziale poświęconym rodzimej socrealistycznej fantastyce naukowej.

⁹ Zob.: M. Brzóstowicz-Klajn, *Tomasz Morus w mundurku pioniera, czyli utopia i utopijność w polskim socrealizmie*, Poznań 2012, s. 119, 121. Można w tym wypadku mówić o fenomenie „skrócenia czasu historii” wynikającym z poszukiwania analogii pomiędzy przeszłością a teraźniejszością tak, aby możliwe stało się skonstruowanie pozytywnych konotacji wydarzeń rozgrywających się obecnie (zob.: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 166).

¹⁰ Zob.: W. Sokorski, *Literatura i sztuka Polski Ludowej*, „Wiedza i Życie” 1951, nr 2, s. 104.

¹¹ Świadczą o tym zwłaszcza radzieckie fantastycznonaukowe utopie; niektóre z nich zostały zresztą dość szybko po wojnie przełożone na język polski, np.: Gienadija

zauroczenie techniką podporządkowane zostało wymowie ideowej: ukazaniu wyższości techniki radzieckiej nad tą, którą władają państwa kapitalistyczne. Niekiedy, jak w wypadku *Dróg podziemnych* Ochotnikowa, ideologiczna wykładnia zostaje podana wprost. Oto reakcja bohaterów powieści na wieść o wybudowaniu przez nich tamy, umożliwiającej podziemnej rzece nawodnienie pustyni:

Ludzie zrozumieli: ujrzeni zamiast rozpalonego piasku zielone brzegi, pokryte bujną roślinnością. Zrozumieli, czego zdołali dokonać ofiarni ludzie radzieccy. Zrozumieli, jak wspinałe będą ich osiągnięcia w przyszłości¹².

Również w polskiej literaturze istnieją podobnie otwarte deklaracje światopoglądowe, które można znaleźć choćby na kartach *Astronautów* (1951) i *Obłoku Magellana* (1955) Stanisława Lema oraz *Zagubionej przyszłości* (1953; wydanie osobne 1954) Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki. Dychotomiczny podział świata na część postępową (tj. skomunizowaną) i zacofaną, kapitalistyczną pozostaje obowiązujący. Z podziałem tym wiąże się sposób postrzegania techniki: jako narzędzia przekształcania rzeczywistości bądź zagłady. Technika to, w ujęciu filozofii marksistowskiej, funkcja postępu społecznego związanego z rozwojem systemów społecznych – od kapitalizmu do komunizmu. Ten zaś – w myśl definicji z *Krótkiego słownika filozoficznego* Marka Rozentala i Pawła Judina – w społeczeństwie komunistycznym znajduje niczym nieograniczone możliwości i rozkwit sił wytwórczych, nauki, sztuki oraz kultury¹³. Motywowany ideologicznie kult postępu (rozumianego w sposób najszerzy) legł u podstaw powieści produkcyjnej i jej mutacji (powieści „neoprodukcyjnej”, „dyrektorskiej” oraz „prominenckiej”). W tym jednak wypadku dyskurs

Adamowa *Wygnanie władcy*, 1946; Wadima Ochotnikowa *Drogi podziemne*, 1947 oraz Walentina Iwanowa *Władcy energii*, 1951). W sztuce realistycznej analogiczną funkcję pełniły obrazy dobrobytu. Jako przykład przywołajmy inicjalne sceny z *Wesołego Jarmarku* (ZSRR 1949, reż. Iwan Pyrjew). W kraju zniszczonym wojną obrazy wielkich zbiorów pszenicy i stad koni tyleż budziły nadzieję na lepszą przyszłość, co były odbierane jako baśniowe.

¹² W. Ochotnikow, *Drogi podziemne*, przeł. W. Kałuba, Warszawa 1951, s. 180. Kult techniki można rozpatrywać oczywiście jako zjawisko szersze. Fascynacja nowymi technologiami, które – opracowane pierwotnie na potrzeby sił zbrojnych – zostały przekazane władzom cywilnym (radar, penicylina, teflon, wykorzystanie energii atomowej, komputer i zaczątki sieci internetowej), usprawiedliwiały optymistyczne spojrzenie w niezbyt odległą przyszłość jako czas, kiedy zrealizowane zostaną wielkie plany przekształcania rzeczywistości.

¹³ Zob.: *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentala, P. Judina, Warszawa 1955, s. 517–518, hasło: *Postęp*.

społeczny nad miejscem pracy w życiu jednostki przeważał nad wymiarem ideologicznym poruszanych kwestii (choć i ten był istotny, podkreślał bowiem rolę PZPR w życiu społecznym Polski)¹⁴.

Co znamienne, obecnie rolę techniki oraz funkcję postępu w życiu społecznym postrzega się równie ambiwalentnie, jak w ramach paradygmatu socrealistycznego. Interesujące, że refleksje te nie są pozbawione akcentów ideologicznych, jakkolwiek miejsce rywalizacji komunizmu i kapitalizmu zajęły w nich inne dyskursy, głównie związane z feminizmem, ruchami ekologicznymi i akcentującymi rolę nowych technologii w życiu jednostki (ekstropizm, postbiologizm, zippizm). Miejsce nowych technologii – jako źródła zniszczenia lub wyzwolenia ludzkości – współcześnie pozostaje w centrum zainteresowania autorów jednego z nurtów fantastyki naukowej, tzw. cyberpunku¹⁵. Ukazywanie technologicznych nowinek w kategoriach zrealizowanej utopii bądź też jej antytezy można dostrzec zwłaszcza u tych autorów fantazji cyberpunkowych, których twórczość pozostaje w obiegu popularnym. W tym sensie zideologizowanie wypowiedzi artystycznej – znamienne dla socrealizmu – można dostrzec również współcześnie.

Być może też, od (roz)poznania socrealizmu istotniejsze jest dziś – w dobie zrelatywizowanych wartości – wyczulenie użytkowników kultury na metody manipulacji właściwe systemom totalitarnym; już nie politycznym, lecz gospodarczym. Jakkolwiek zmienił się bowiem ustrój społeczny, wciąż aktualne pozostaje niebezpieczeństwo – by posłużyć się formułą Czesława Miłosza – „zniewolenia umysłu” przez konsumpcyjny styl życia, równie niebezpieczny dla wolności wewnętrznej, co ideologie totalitarne. Zmieniają się w nim jedynie środki, jakie wykorzystuje społeczeństwo do egzekwowania na jednostce norm: aparat policyjno-administracyjny zastąpiony zostaje presją reklamy i naciskiem środowisk uznawanych za elitę, odpowiedzialnych za kreowanie aprobowanych powszechnie zachowań. Wyrazem świadomości owych niebezpieczeństw zdaje się nurt powieści „antykorporacyjnej” – reprezentowany m.in. przez *Zwał* Sławomira Shuty [właśc. Sławomir Mateja] (2004), *Pigułkę wolności*

¹⁴ Zob. S. Barańczak, *Bunt wykluczony, albo Powieść „neoprodukcyjna”*, [w:] tenże, *Ironia i harmonia. Szkice o najnowszej literaturze polskiej*, Warszawa 1973, s. 55–74; *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 273–278, hasło: *Realizmu socjalistycznego życie pośmiertne*. Interesująco o obrazie sekretarza średniego szczebla w kinie polskim pisze Piotr Zwierzchowski; zob.: tenże, *Szeryf z komitetu powiatowego. O wizerunku sekretarza PZPR w kinie polskim lat 70.*, „Kwartalnik Filmowy” 2015, nr 92, s. 108–122.

¹⁵ Zob.: S. J. Konefał, *Corpus futuri. Literackie i filmowe wizerunki postludzi w anglosaskiej fantastyce naukowej oraz ich komiksowe i telewizyjne reinterpretacje*, Gdańsk 2013, s. 41–99; 187–205; A. Mazurkiewicz, *Z problematyki cyberpunku. Literatura – kultura – sztuka*, Łódź 2014.

Piotra Czerwińskiego (2012) bądź *Pociąg do luksusu* Doroty d'Aystetten [właśc. Dorota Gmurkowska] (2013) – oraz jego genologiczna mutacja, tj. „opowieść hipermarketowa”, np. *Schizma* Mai Lidii Kossakowskiej (1999), *Hiperdziennik* Alicji Kraus (2002) i *Zamieszkać w Realu* Roberta Ostaszewskiego (2005). Przywołane tu utwory – różne w estetyce i wymowie ideowej – łączy to, co Grzegorz Wójcik określa mianem „doświadczenia pracy” pokolenia lat siedemdziesiątych¹⁶.

Należy oczywiście rozgraniczyć administracyjno-urzędowe narzucenie monopolistycznej wizji postrzegania rzeczywistości od jej obrazu kreowanego za pomocą współczesnych mediów, w ramach których obowiązuje wielość sposobów interpretowania rzeczywistości. Jednakże efekt obu typów działań pozostaje tożsamy. Tendencja do tropienia przez badaczy symptomów totalitarnego zniewolenia nawet w ramach paradygmatu postmodernistycznego (akcentującego rangę wielości stanowisk) świadczy jednakże o obawach dzisiejszego człowieka przed zjawiskiem, które można byłoby nazwać paradoksalnie „zniewoleniem wolnością”¹⁷. Zjawisko to – biorąc pod uwagę mechanizm jego funkcjonowania – zdaje się analogiczne do socrealistycznego zniewolenia systemem politycznym¹⁸.

¹⁶ Zob.: G. Wójcik, *Doświadczenie pracy bohaterów literackich spod znaku pokolenia Tekstyliów a kwestia autobiografizmu*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr IV, s. 142–153.

¹⁷ Zob.: J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998; B. Dziemidok, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wolnością człowieka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio I” 2010, t. 35, s. 25–45.

¹⁸ Znamienny z tej perspektywy pozostaje tytuł wystąpienia Alfreda Wierzbickiego *Filozofia a totalitaryzm; interpretacja kryzysu postmodernistycznego* na interdyscyplinarnej konferencji *Styl – Dyskurs – Media* zorganizowanej przez Komisję Stylistyczną Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk i Katedrę Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego (21–22 września 2009 r.). Być może paradoks zniewolenia wolnością wynika z faktu, że jest ona – w myśl supozycji Jana Waszkiewicza – jednocześnie dążeniem „ku czemuś” i rezygnacją „z czegoś” (zob.: tenże, *Komunikacja społeczna a pytanie o wolność*, [w:] *Dylematy wolności*, red. M. Reut, Wrocław 2001, s. 204). Tymczasem *signum temporis* współczesności jest współobecność wielu, wzajemnie uzupełniających się, propozycji. Ów nadmiar może wpłynąć na brak zdolności do dokonania wyboru.

PRZYBLIŻENIA

REPORTAŻ W SŁUŻBIE PROPAGANDY O WYPRAWIE NA ODZYSKANE ZIEMIE WANDY MELCER

Kiedy wraz z końcem wojny i porozumieniem poczdamskim nastąpiło przesunięcie granic Polski, jedną z kwestii, które należało rozwiązać bezzwłocznie, stało się uzasadnienie włączenia w obszar odrodzonego państwa ziem spoza jego przedwojennych granic. Już w roku 1944, w powstałym pod patronatem Moskwy dwutygodniku polskiej emigracji „Nowe Widnokreği”, możemy przeczytać znaczącą pod tym względem deklarację o konieczności włączenia w obszar wyzwolonego państwa Pomorza i Śląska¹. Konieczność odzyskania przez Polskę ziem północno-zachodnich motywowana jest pragnieniem zapewnienia pokoju w po wojennej Europie. W szkicu Andrzeja Witosa *O Ziemi Zachodnie* czytamy:

Polska będzie nadal przedpolem obrony słowiańszczyzny przeciw napadom niemieckim i do tej obrony musi być zawsze gotowa. Ażeby Polska mogła spełnić te zadania, które przed nią stoją, musi być silna. Dlatego mamy prawo żądać zwrotu odwiecznie polskich ziem, zrabowanych przez Niemcy: Górnego Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich. Dlatego żądamy zwrotu ziem zachodnich i oparcia o morze Bałtyckie – bo nam to do życia i rozwoju gospodarczego narodu jest potrzebne².

Słowa te można uznać za komplementarne wobec, podpartych argumentami natury historycznej, uwag Mieczysława Rogalskiego oraz deklaracji Czesława Piskorskiego, którzy konieczność zajęcia przez Polskę terytoriów północno-zachodnich uzasadniali słowiańskością Rugii, Brandenburgii i Meklemburgii³.

¹ Zob.: „Nowe Widnokreği” 1944, nr 5, z dn. 1 marca, s. 1.

² A. Witos, *O Ziemi Zachodnie*, „Nowe Widnokreği” 1944, z dn. 1 marca, nr 5, s. 3.

³ Zob.: M. Rogalski, *Nasz stosunek obecny i na przyszłość do Niemców*, Lublin 1944; Cz. Piskorski, *Byliśmy, jesteśmy i będziemy*, „Pionier Szczeciński. Tygodnik Gospodarczy i Społeczno-Kulturalny Miasta Szczecina i Zachodniego Pomorza” 1945, nr 1, z dn. 5 września, s. 1. Sygnalizowane tu stanowisko Rogalskiego i Piskorskiego było w pełni zgodne z postulatami Kremla i wyrażało stalinowską politykę zagraniczną, tym bardziej iż przesunięcie granic zachodnich powojennej Polski miało być rekompensatą za utratę Kresów wschodnich. Krok ten był racjonalizowany w rozmaity sposób, najczęściej jednak odwoływano się do argumentów ekonomicznych (zob. np.: *Sprawa granic wschodnich*, „Instruktor dla Propagandzistów Armii Ludowej” 1944, nr 2, s. 6–8; *Wartość gospodarcza Ziem Zachodnich*,

Tereny, określane w *imaginario communis* jako Ziemie Odzyskane, stały się rychło przestrzenią poddawaną różnorakim zabiegom mitologizującym⁴. Dążenia do prezentowania nowo przyłączonych terytoriów jako polskich, wspierał poznański Instytut Zachodni, powstały już w roku 1945. Mimo że tworzące go środowiska ideologicznie były zorientowane prawicowo i przeważali w nich zwolennicy obozu narodowego, w nowej sytuacji politycznej, wykrystalizowanej po

„Wiadomości Koszalińskie” 1945, nr 2, z dn. 3 września, s. 2). Do innych argumentów odwoływał się Franciszek Fiedler, przekonujący o historycznej konieczności odstąpienia tych ziem ZSRR (zob.: tenże, *W sprawie granic wschodnich*, Łódź 1945, s. 28). Jednakże na temat polskości Ziem Odzyskanych wypowiadali się nie tylko publicyści związani z promoskiewskim rządem. W wydanej na emigracji broszurze czytamy: „W sprawie zachodnich granic Polski i ich ustalenia zachodzi ta ważna i korzystna okoliczność, że ziemie po Odrę i Nysę Łużycką [...] stanowiły i stanowią integralną część polskich ziem macierzystych, zaś wszystkie [...] argumenty – geopolityczny, gospodarczy, etnograficzny i wreszcie prawno-historyczny – w tym wypadku są zbieżne, wzajemnie się uzupełniające, a każdy z tych argumentów wielokrotnie wzmacnia siłę prawnego wywodu” (W. Pałucki [właśc. A. Błoński], *Ziemie Odzyskane. Szkice historyczne*, Londyn 1947, s. 9). Kwestia ta zjednoczyła zresztą różne orientacje polityczne w kraju. Co więcej, Halina Tumolska zauważa, że koncepcja Ziem Odzyskanych, promowana przez rząd promoskiewski, nawiązywała do międzywojennego programu Romana Dmowskiego w aspekcie usytuowania granicy zachodniej na podstawie kryterium narodowościowego, uwzględnianego przy jej wytyczaniu; zob.: też, *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletrystyce polskiej (1945–2000)*, Toruń 2007, s. 31.

⁴ Zob. J. Jasiński, *Kwestia pojęcia Ziemie Odzyskane*, [w:] *Ziemie Odzyskane. Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 15–25. Oczywiście termin „Ziemie Odzyskane” nie powstał dopiero po II wojnie światowej. Po raz pierwszy został on użyty w *Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 października 1938 roku, O zjednoczeniu Odzyskanych Ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską* („Dziennik Ustaw” 1938, nr 078, poz. 533). W rozporządzeniu tym czytamy: „Odzyskane Ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzieloną częścią Rzeczypospolitej” (art. 1) oraz, że „Ziemie Odzyskane otrzymują wspólny z Rzeczypospolitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację” władz (art. 2). Władze związane z rządem lubelskim wykorzystały nie tylko nazwę na określenie przyłączonych terenów północno-zachodnich, lecz również – na zasadzie skojarzenia z wydarzeniem z historii II Rzeczypospolitej – ugruntowały pozytywne skojarzenia, związane z odzyskaniem (utraconego w 1919 r. podczas walk Polski z Rosją Radziecką) części Zaolzia po agresji III Rzeszy na Czechosłowację. W wyobraźni społecznej włączenie w nowe granice Polski Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur było kontynuacją procesu, zapoczątkowanego w międzywojniu wcieleniem w obręb II Rzeczypospolitej Śląska Cieszyńskiego. Jest to zresztą kwestia do dziś mająca wpływ na postrzeganie terenu Śląska Cieszyńskiego w wypowiedziach z pogranicza prozy fabularnej i literatury dokumentu osobistego, o czym przekonuje szkic Katarzyny Szkaradnik *Sporny charakter Zaolzia w świetle „Dziennika” Józefa Pilcha oraz innych wybranych narracji autobiograficznych*, red. M. Rauszer, G. Studnicki, „Studia Etnograficzne i Antropologiczne” [Katowice] 2016, t. 16, s. 66–69.

roku 1945 władze zdecydowały o legalizacji związanej w trakcie II wojny światowej organizacji „Ojczyzna”⁵. Zbieżność celu nadrzędnego – jakim stało się dla ugrupowań o różnej orientacji społecznej i politycznej udowodnienie polskości ziem zachodnich – pozwoliła stanąć ponad politycznymi podziałami zwolennikom nowej władzy i aktywistom poznańskiej placówki⁶.

Przede wszystkim – dokonując niekiedy manipulacji historycznej – wskazywano na polskość tych terenów bądź też niezbywalność praw do nich, motywowaną enigmatyczną „sprawiedliwością dziejową”⁷. Przykłady dostarczają

⁵ Okoliczności towarzyszące tej decyzji zaprezentował w monografii Instytutu Zachodniego Zbigniew Mazur; zob.: tenże, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002, s. 481. Zob. też: *Słowiańszczyzna przesuwana ku Zachodowi. Wywiad z dyrektorem Instytutu Zachodniego prof. dr. Zygmuntem Wojciechowskim*, „Głos Wielkopolski” 1945, nr 103, z dn. 11 czerwca, s. 3.

⁶ Polityczna przezorność, jaką wykazał się ówczesny kierownik Instytutu, Zygmunt Wojciechowski, umożliwiła nieprzerwane trwanie placówce w niezmienionej formule przez cały okres istnienia PRL-u. Dopiero po roku 1989, co było związane z przemianami ustrojowymi, Instytut Zachodni rozszerzył program badawczy o szeroko pojętą problematykę współpracy i integracji europejskiej. Podjęto także kwestię dziedzictwa niemieckiego na Ziemiach Zachodnich. Szerzej na temat historii Instytutu: <http://www.iz.poznan.pl/> [dostęp: 3.09.2016]; na temat ewolucji postrzegania zachodniego sąsiada na łamach pisma zob.: M. Zmierczak, *Obraz Niemców i Niemiec w „Przeglądzie Zachodnim” w latach 1945–1990*, „Przegląd Zachodni” 2014, nr 3, s. 63–82.

⁷ Władze komunistyczne przykładały dużą wagę do legitymizacji własnych praw wobec Ziem Odzyskanych. Zob.: R. Studziński, *Taktyka i propaganda władzy komunistycznych wobec Ziem Odzyskanych w latach 1944–1949*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych o II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 7–27; J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziem Odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945–1948*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4, s. 115–132; tenże, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1990. Z jednej strony zabiegi władz wiązały się z ugruntowaniem wśród ludności polskiej przekonania o ostatecznym kształcie zachodniej i północnej granicy, z drugiej były przejawem tzw. propagandy zagranicznej, skierowanej do obcych rządów (zob.: A. Dudek, *Mechanizm i instrumenty propagandy zagranicznej Polski w latach 1946–1950*, Wrocław 2002, s. 193). Literackim wyrazem owych zabiegów pozostają utwory akcentujące polskość tych ziem, np. wiersz Zofii Walickiej-Neymanowej *Szczecin!* (1945):

„W najdalszym wysuniętym na Zachód bastionie,
w strażnicy naszych granic i strażnicy praw,
rozszerzmy nasze serca i okrzepmy dłonie,
a Ty nad nami Boże swoją pieczę spraw [...]
Pośród ruin na nowo dziś życie zakwita
i mowa polska znowu zadźwięczy jak dzwon
i niech wie najjaśniejsza Rzeczypospolita,

opracowania i szkice m.in.: Edmunda Osmańczyka *Gdański finał* (1945); Witolda Zechentera *Śląsk Opolski jest polską ziemią* (1945); *W dwa miesiące po wojnie. Samochodem po Dolnym Śląsku* (1945) Juliusza Stroynowskiego; *O lewy brzeg Odry* (1946) w opracowaniu Marii Kielczewskiej, Leopolda Glucka i Zygmunta Kaczmarczyka pod redakcją Zygmunta Wojciechowskiego oraz *Ziemie odzyskane i odzyskani ludzie. Z współczesnych zagadnień Ziem Odzyskanych* (1946) Edmunda Męclewskiego; w ostatniej z przywołanych tu prac czytamy:

Wracając nad Odrę ze wzruszeniem napotykam na pozostawione tam ślady polskości. Śląsk Opolski, Warmia i Mazury zachowały zwarte grupy polskiej ludności autochtonicznej. Na całym terenie po Odrę i Nysę polskość przemawia do nas nazwami miast, rzek, strumieni i wzgórz. Pod maską niemieckiej skorupy, zastygłej od wieków, znajdujemy kraj nam bliski i rodzinny, rozpoznajemy kolebkę praojców, którą nam zabrano⁸.

Znamiennym hasłem propagandowym, legitymizującym postulaty i tezy publicystyczne, są nie tylko imprezy okolicznościowe (np. Tydzień Ziem Odzyskanych, 2–9 maja 1946 r.), lecz również słowa umieszczone na serii pocztówek emitowanych przez Poczte Polską w roku 1946: „Ziemie Odzyskane nad Odrą, Nysą i Bałtykiem – to odwieczne polskie tereny”⁹. Mechanizm magicznego myślenia

że Szczecin w sercach naszych to najwyższy ton...” („Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 1, z dn. 9 lipca, s. 4).

⁸ W. Barcikowski, *Przedmowa*, [do:] E. Męclewski, *Odzyskane ziemie i odzyskani ludzie. Ze współczesnych zagadnień Ziem Odzyskanych*, Poznań 1946, s. 7.

⁹ Interesującą pracą, poświęconą temu tematowi, jest książka Pawła Banasia *Oswajanie Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk na pocztówkach pierwszej powojennej dekady* (Warszawa 2009). W książce znajdują się informacje m.in. o sposobach wykorzystywania niemieckich pocztówek po wojnie, kwestiach związanych z nowymi nazwami miejscowości oraz o seriach pocztówek wydawanych przez Instytut Zachodni. Znaczący pod tym względem pozostaje artykuł Teresy Kostrzewskiej-Przanowskiej, ogłoszony na łamach „Tygodnika Katolickiego”; autorka podnosi w nim kwestię „odwiecznej” wrogości Niemców, dając jednocześnie do zrozumienia, że Bóg zawsze był po stronie Polaków, czego wyrazem pozostawała zabobonność „żywołu germańskiego” i spryt Łużyczan; jego przejawem była „widmowa armia” kryjąca się w opuszczonym zamczysku, wspomagająca powstańców: „Gdy gwiazda północna błędną poczyną, otwierała się ciężka brama z tarcic dębowych zbita i na drogę stromą, w las gęsty idącą, spuszczał się z zamku orszak jeźdźców konnych w zbroice zakuty, widmowo cichy i nikł w puszczy [...]. Gdy gwiazdy błędną zaczynały i znikać [...], wracał tenże orszak, równie cichy i widmowy [...] wjeżdżał w otwartą bramę, która się natychmiast zawierała i znowu zamczysko stało ciche i martwe” (taż, *Dawne boje Łużyczan*, „Tygodnik Katolicki. Pismo Religijne dla Ziem Odzyskanych” 1949, nr 22, z dn. 5 czerwca, cz. I, s. 209).

można jednakże zauważyć nie tylko w nacechowanych propagandowo tekstach kultury oraz podporządkowanych propagandzie uroczystościach, w których ważną rolę odgrywało wyrażane wprost przekonanie, że terytoria północno-zachodnie stanowią nierozdzielną część Polski¹⁰. Nie mniejszą rangę w systemie propagandowym miały też ówczesne – podporządkowane wymowie politycznej – akty prawne: w jednym z nich, dekreście o ustanowieniu medalu za udział w działaniach wojennych na północy i zachodzie kraju, czytamy:

W celu upamiętnienia wielkich zwycięstw żołnierza polskiego, który walczył o owe granice na Odrze i Nissey [sic!] i na wybrzeżu Bałtyku, odzyskując dla Polski prastare ziemie słowiańskie na zachodzie i północy oraz celem nagrodzenia uczestników tych walk, ustanawia się odznaczenie wojskowe pod nazwą *Medal za Odrę, Niszę, Bałtyk*¹¹.

Wraz z rzeszą uchodźców i polskiej ludności napływowej z dawnych Kresów wschodnich, przejętych przez Związek Radziecki, oraz falą reemigracji osób powracających z wojennej tułaczki wyruszyli również operatorzy kroniki filmowej.

¹⁰ Przykładem imprez masowych, wykorzystanych do stanowienia polityki faktów dokonanych był spływ kajakowy Wisłą do Bałtyku, zorganizowany pod protektorem Michała Roli-Żymierskiego w czerwcu 1945 r. pod hasłem: *Wisła swymi dopływami łączy wszystkich – całą Polskę i swym kierunkiem wskazuje narodowi polskiemu wielki cel – morze*. Podobny do spływu propagandowy charakter miał zorganizowany rok później pod hasłem *Trzymamy straż nad Odrą* pierwszy ogólnopolski zlot młodzieży w Szczecinie (13–14 kwietnia 1946 r.). Na temat spływu zob.: J. Kędzierski, *Życia nie zmarnowałem*, [w:] *Pamiętniki robotników warszawskich*, red. F. Jakubczak, T. Jabłoński, Z. S. Paszkowski, B. Trombala, Warszawa 1976, s. 143–144; o szczecińskim zlocie pisze wyczerpująco jeden z jego uczestników – Mieczysław Woźniakowski (zob. tenże, *Było i tak, i siak. Wspomnienia nauczyciela 1945–1950*, Łódź 1982, s. 178–182) oraz wspomina Łukasz Kamiński w pracy *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego* (Toruń 2000, s. 159).

¹¹ Dekret z dnia 26 października 1945 r. o ustanowieniu „Medalu za Odrę, Niszę, Bałtyk”, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 50, s. 440, art. 1. Co ciekawe, jeszcze w wiele lat później, powołując się na *O lewy brzeg Odry*, podkreślano, że Polska nie może pozwolić sobie na żaden kompromis przy wytyczaniu granicy zachodniej, jako że stworzy ona warunki dla trwałego pokoju (zob.: W. Dobrzycki, *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944–1947*, Warszawa 1974, s. 50). Stanowisko takie można traktować jako reakcję na rewizjonistyczne postulaty środowisk ziomkowskich w Niemczech Zachodnich, postulujących konieczność odebrania nowo przyłączonych do Polski terenów. Zob.: J. Sulek, *Stanowisko Rządu RFN wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej 1949–1966*, Poznań 1966 (tu zwłaszcza r. *Program rewizjonizmu w Niemczech Zachodnich w latach 1945–1949*, s. 15–82). W kategoriach sprawiedliwości dziejowej przywołuje fakt przyłączenia terytoriów północno-zachodnich do Polski jeszcze w roku 1986 Michał Musielak – zob.: tenże, *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986, s. 230.

Mieli oni dwojakie zadanie: z jednej strony oczekiwano od nich przybliżenia mieszkańcom centralnej Polski problematyki i specyfiki nowo pozyskanych terenów, z drugiej obecność ludzi kultury miała legitymizować polskość (względnie słowiańskość, rozumianą jako synonim polskości) tych ziem, pozostających poza państwowymi granicami od czasów porozbiorowych, a nawet (jak w wypadku Pomorza i Śląska) wcześniejszych¹². Zadanie, jakie stawiano przed operatorami Polskiej Kroniki Filmowej, było wyrazem szeroko zakrojonej polityki wobec Ziem Odzyskanych, w której główną rolę odgrywało kształtowanie pamięci zbiorowej. Przejawem ideologicznie motywowanej manipulacji był m.in. cykl bogato ilustrowanych albumów poświęconych poszczególnym prowincjom Ziem Odzyskanych, opatrzonych wspólnym tytułem *Ziemie Staropolski*, pod redakcją Z. Wojciechowskiego. W jego skład wchodził np. dwutomowa publikacja *Pomorze Zachodnie* (1949). Traktowanie terytoriów północno-zachodnich jako części Polski, akcentowane w filmowych i ogłaszanych drukiem reportażach, współbrzmiało z zabiegami administracyjnymi, zmierzającymi do scalenia tych ziem z centrum¹³.

¹² Znaczący pod tym względem jest np. jest komentarz lektora Polskiej Kroniki Filmowej, dotyczący Wrocławia: „Po sześciu wiekach niemieckiego panowania Wrocław, prastara stolica Piastów śląskich, wraca na łono Ojczyzny. Tu Niemcy bronili się przez długie tygodnie, niszcząc zawzięcie miasto, o którym wiedzieli, że zostanie im na zawsze odjęte. Zmiecemy ślady niemieckiego panowania na Śląsku, odbudujemy polski Wrocław. [...] Wrocław stał się znów polskim miastem. Raz na zawsze położony został kres niemieckiej penetracji na Śląsku” („Polska Kronika Filmowa” 1945, nr 12).

¹³ Dla wykonania tego zadania, polegającego na ujednoliceniu systemu administracyjnego terytoriów północno-zachodnich z centralną Polską powołano nawet Ministerstwo Ziem Odzyskanych, koordynujące (dzięki Państwowym Urzędom Repatriacyjnym) ruch przesiedleńczy i zagospodarowywanie nowych terenów. Ministerstwo to funkcjonowało do 11 stycznia 1949 r., kiedy to – na mocy *Ustawy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową* („Dziennik Ustaw” 1949, nr 4, s. 20) – zostało rozwiązane. Tym samym formalnie zakończono proces scalania Ziem Odzyskanych z resztą organizmu państwa polskiego. Zarazem nie można zapominać, że Kościół dość szybko przeprowadził ustalanie granic diecezji w zgodzie z powojennymi granicami państwowymi, czym ukrócił chaos kanoniczny. Ówczesny prymas Polski August Hlond, na podstawie pełnomocnictw nadzwyczajnych, udzielonych przez papieża Piusa XII (8 lipca 1945 r.), ustanowił już 15 sierpnia 1945 r. polskich administratorów apostolskich (przejęli oni rządy 1 września 1945 r.), a jednocześnie skłonił niemieckich hierarchów kościelnych do rezygnacji (zob.: J. Pietrzak, *Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie faktów*, [w:] *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coetus*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013, s. 33). Działalność prymasa doceniona została przez środowisko kato-

Ponadto – w sytuacji gdy status jurystyczny Ziem Odzyskanych był dwuznaczny¹⁴ – reportaże i dokumenty „Polskiej Kroniki Filmowej” współtworzyły politykę faktów dokonanych¹⁵. Tak dzieje się np. w filmie dokumentalnym *Osada*

lickie, o czym świadczą uwagi w szkicu Pawła Jasienicy [właśc. Leona Lecha Beynara], poświęconym początkom rodzimych struktur kościelnych na Ziemiach Odzyskanych *Przemilczane pionierstwo* („Tygodnik Powszechny” 1948, nr 4, z dn. 25 stycznia, s. 4–5). Więcej na temat sygnalizowanej tu kwestii zob.: T. Kośmider, *Administracja Kościoła Rzymskokatolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1972*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 2, s. 139–149; M. Cichocka, *Hierarchia Kościoła Rzymskokatolickiego wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1951 – wybrane zagadnienia*, „Studia Maritima” 2017, t. 30, s. 223–251.

Władze państwowe rychło zresztą dostrzegły wpływy Kościoła na Ziemiach Odzyskanych, co zainicjowało kampanię antykościelną (zob. np.: E. Ligocki, *Między Watykanem a Polską*, Warszawa 1949; tu pytania o pełnomocnictwa Hlonda, s. 51). Społeczny oddźwięk tych informacji był na tyle znaczący, by Kościół wystosował *Orędzie Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych* (24 maja 1948 r.), dementujące informacje o rewizjonistycznym stosunku Kościoła do granic i polskości owych terenów (zob.: tenże, *Orędzie Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, [w:] *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 16–19). Czytamy w nim: „Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych. Nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic państwa polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszały Polski, by uwzględniły jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszne odszkodowanie. [...] Złóżcie z serca niepokoje. Wyleczcie swe dusze z bólu. [...] Nie na darmo potem swego życiowego trudu użyźniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe” (tamże, s. 16, 19).

¹⁴ Niedookreśloność statusu Ziem Odzyskanych kładła się cieniem na polityce gospodarczej do czasu uznania politycznego związku ziem północno-zachodnich z Polską najpierw przez NRD w tzw. traktacie zgorzeleckim (6 lipca 1950 r.), następnie przez RFN – dopiero w układzie normalizującym stosunki państwowe z 7 grudnia 1970 r. Co istotne: lęki dotyczące przyszłości politycznej Ziem Odzyskanych dały o sobie znać ponownie po roku 1989 w kontekście wszczynanych z powodztwa cywilnego procesów o ziemię.

¹⁵ Być może najsilniejszym bodźcem do stosowania polityki faktów dokonanych była „psychoza tymczasowości”, wspominana przez osiadłą na Opolszczyznę Marię Bałińską — zob.: tamż., *Nauczycielka-repatriantka na wsi opolskiej*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 393. Najsilniejszy jednak wpływ na takie kształtowanie historii Ziem Odzyskanych miało zapewne stanowisko rządu USA, gotowego uznać granicę na Odrze i Nysie dopiero wtedy, gdy zostanie ona ustalona zgodnie z postanowieniami konferencji jałtańskiej (4–11 lutego 1945 r.). Wręczając notę George Kennan nalegał jednocześnie, aby do tego czasu rząd radziecki

nad Odrą z roku 1946, ukazującym zasiedlanie ziem północno-zachodnich przez przybyłych na te tereny osadników z centralnej Polski oraz zdemobilizowanych żołnierzy Dywizji Kościuszkowskiej. Politykę Kroniki wobec Ziem Odzyskanych najpełniej wyraził jej ówczesny szef, Jerzy Bossak, mówiąc:

Jeżeli na ekranie ukazujemy w sposób sugestywny oblicze Ziem Odzyskanych i mówimy, że ziemie te musi zaludnić nasz chłop, robotnik i inteligent i że od zagospodarowania tych terenów zależy przyszłość naszego kraju – nie jest to kłamstwem, ale właśnie twórczą propagandą i wskazaniem najżywotniejszych interesów państwa¹⁶.

Reprezentatywny dla wyrażonego *expressis verbis* stanowiska Bossaka zdaje się również apel Stanisława Teisseyre'a o mobilizację sił do wszechstronnie rozumianego zagospodarowania Ziem Odzyskanych tak, by jak najszybciej scalić je w świadomości społecznej w jedność z pozostałymi terytoriami polskimi¹⁷. Jakby w odpowiedzi na postulat Teisseyre'a, Ziemie Odzyskane rychło stały się celem zorganizowanych wyjazdów, oprócz operatorów PKF, również przedstawicieli środowisk artystycznych, przede wszystkim literatów. Swą obecnością na Pomorzu, Mazurach, Śląsku potwier-

nie oddawał okupowanego przez Amię Czerwoną terytorium do dyspozycji działającego w Polsce Rządu Tymczasowego (więcej zob.: K. Kersten, *Jalta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989, s. 178–179). O tym, że obawy Rządu Tymczasowego w związku z terytoriami północno-zachodnimi były po części uzasadnione, świadczy wystąpienie Jamesa Francisa Byrnesa w Stuttgarcie (6 września 1946 r.), w którym podważył zasadność polskich pretensji do zajmowanych ziem (zob.: *Dokument wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej*, Warszawa 1953, s. 21).

¹⁶ Cyt. za: M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006, s. 28. Propagandowy cel takich, jak przywołany wyżej, dokumentów nie unieważniał jednakże specyficznego dla Kroniki stylu, łączącego ideologiczną perswazję z dociekliwością. Wytworzyła się w ten sposób nowa, charakterystyczna dla PKF jakość i sposób nawiązywania kontaktu z odbiorcą, wyróżniający ją – jak zauważa Marek Cieśliński – spośród wielu podobnych kronik na świecie (zob.: tamże, s. 10). Z pewnością na stylu tym zaważyła osobowość pierwszego szefa Kroniki, Jerzego Bossaka (zob.: Z. Pitera, *Przeminęło z filmem*, Warszawa 1987, s. 50). Nie można jednakże zapomnieć, iż – jak pisze Inga Leśniewska – to właśnie film dokumentalny, uznawany przez komunistów za jeden z podstawowych instrumentów propagandy, przyczynił się do zakorzenienia w potocznej świadomości społecznej mitu Ziem Odzyskanych jako aktualizacji mitu piastowskiego (zob.: taż, *Wpływ polityki na filmy dokumentalne o tzw. Ziemiach Odzyskanych. Studium przypadku*, [w:] *Kino polskie. Reinterpretacje. Historia – ideologia – polityka*, red. T. Klejsa, E. Nurczyńska-Fidelska, Kraków 2008, s. 32).

¹⁷ Zob.: S. Teisseyre, *Artyści na Zachód!*, „Odrodzenie” 1945, nr 39, z dn. 26 sierpnia, s. 2. W podobnym duchu rok później wypowiadał się Andrzej Bukowski, akcentując rolę sztuki w „duchowym podboju” Ziem Odzyskanych (zob.: tenże, *O duchowy podbój Pomorza, „Arkona”* 1946, nr 8 [czerwiec], s. 1).

dzali kreowany przez PKF oficjalny wizerunek terenów przyłączonych do Polski¹⁸. Toteż relacje literackie publikowane na łamach prasy codziennej, w periodykach kulturalnych i w osobnych wydawnictwach można uznać za komplementarne w stosunku do seansów filmowych Kroniki, emitowanych jako rodzaj „kinowego dziennika”, poruszającego aktualne problemy życia społecznego, politycznego i gospodarczego (np. PKF, 1945, nr 3, poświęcona odbudowie fabryk przetwórstwa chemicznego w Białymstoku)¹⁹. Szczególnej wymowy nabierały te reportaże filmowe, które – niczym *Wrocław wraca na łono Ojczyzny* (1945), *Port rzeczny w Koźlu i żegluga na Odrze* (1945) oraz *Kanał Bydgoski* (1945) – ukazywały codzienność Ziem Odzyskanych jako integralnych terenów Polski bądź też akcentowały ich rozwój w PRL-u; choćby seans poświęcony wystawie przemysłu Śląska Opolskiego w Gliwicach (1946). Wraz z artykułami publicystycznymi i popularnonaukowymi, których autorzy podkreślali obecność Polski na ziemiach północno-zachodnich na długo zanim weszły one w skład państwa polskiego, reportaże i kroniki filmowe z codzienności nowo przyłączonych terytoriów współtworzyły wrażenie, iż ziemie te zostały w istocie odzyskane na mocy procesów historycznych, nie zaś wskutek politycznych rozgrywek aliantów. Szczególne znaczenie w kreowaniu wizji podjęcia przerwanej wojną działalności polonizacyjnej kresów północnych i zachodnich miały sprawozdania z prac różnych instytutów, zamieszczane na łamach lokalnej prasy²⁰. Analogiczną rolę odgrywało poszukiwanie na tych terenach śladów polskości i polskiej kultury²¹.

¹⁸ O tym, że nie odbywało się to bez zadrzań, świadczą losy pierwszego filmu dokumentalnego poświęconego Ziomom Odzyskanym, jaki miał być zrealizowany jeszcze w roku 1945 na zlecenie Stefana Matuszewskiego, ówczesnego ministra propagandy przy Rządzie Tymczasowym RP. Film miał powstać do 1 lipca 1945 r. (zob.: *Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Przedsiębiorstwa »Film Polski« z dnia 10.06.1945 r.*, AAN, GDFP, sygn. 127). Jednakże wysłani na Ziemie Odzyskane operatorzy powrócili bez zdjęć, nie chcąc fałszować zastanej rzeczywistości. W tej sytuacji realizacja filmu znacznie się opóźniła.

¹⁹ Niejednokrotnie, jak we wspomnianej tu kronice, widz ma do czynienia z apelem o zaangażowanie w odbudowę kraju; został on wyrażony wprost słowami: *Robotniku, maszyny czekają na ciebie. Żołnierz polski wywalcza Ojczyznę. Ty ją odbuduj!* (Nowa Polska. Reportaż z frontu odbudowy, reż. PKF, 1945, nr 3).

²⁰ Jako przykład takich sprawozdań podajmy następujące: (p) [?], *Wznowienie pracy Instytutu Śląskiego*, „Sprawy Zachodnie” 1945, nr 2, s. 17–18 (jest to relacja z otwarcia Instytutu 16 czerwca 1945 r.); [?], *Instytut Śląski znów odżył*, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 17, s. 3; K. Piwarski, *Wszędzie znajdziemy polskie ślady...*, „Dziennik Polski” 1945, nr 321, s. 5; K. Barnaś, *Sopocki renesans*, „Gazeta Morska” 1945, nr 42, s. 3.

²¹ Zob.: A. Bukowski, *Aktywność kulturalna Kaszubów*, „Arkona” 1945, nr 1–2 [listopad–grudzień], s. 20; B. Stelmachowska, *Polska modlitwa zachodnich Kaszubów* (cz. 1), „Polska Zachodnia” 1945, nr 2, z dn. 12 sierpnia, s. 6–7; też, *Polska modlitwa zachodnich Kaszubów* (cz. 2), „Polska Zachodnia” 1945, nr 3, z dn. 19 sierpnia, s. 6–7; M. Tobiasz, *Lud polski stworzył literaturę na Śląsku*, „Dziennik Zachodni” 1945, nr 128, z dn. 24 czerwca, s. 4.

Gatunek literatury faktu, jakim jest reportaż, zdawał się szczególnie predestynowany do osiągnięcia postawionych przed nim odgórnie przez państwową propagandę celów²², tym bardziej że charakterystyczną dlań cechą pozostawała – znamienna jeszcze dla reportażu międzywojennego – refleksja społeczna w perspektywie tradycji i racji zbiorowości. Dlatego właśnie możliwe stało się spojrzenie na rozgrywające się *in statu nascendii* wypadki polityczne (takie jak przejście przez Polskę terytoriów północno-zachodnich i związane z tym ruchy migracyjne, deportacje za Odrę ludności niemieckiej, polonizację Warmii i Mazur, Pomorza oraz Śląska) z perspektywy procesu dziejowego i wpisanie własnej refleksji obserwatora, a także bieżącej rzeczywistości w tok historii²³.

Jedną z pierwszych osób, które obarczono tym politycznie priorytetowym zadaniem była Wanda Melcer – znana przed wojną reportażystka, zawarła swe wrażenia z podróży po terytoriach północno-zachodnich i zachodnich na kartach *Wyprawy na odzyskane ziemie (reportażu)* (1945)²⁴. Trasę wyprawy autorka wyznacza w reportażu nazwami miejscowości, w których odnotowuje coś godnego – jej zdaniem – uwagi czytelnika; stąd wiadomo, że musiała poruszać się z Warszawy w kierunku północnym, ku Mazurom, objazd nowych terenów kończy zaś na Ślą-

²² Zob.: B. Bogułębska, *Dydaktyzm reportażu socrealizmu*, „Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 297–304.

²³ Zob.: Z. Ziątek, *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999, s. 82.

²⁴ Jest to reportaż, który – patrząc z dzisiejszej perspektywy – okrywa mgłą niedopowiedzeń. W szkicu Anety Górnickiej-Boratyńskiej pt. *W poszukiwaniu starszych sióstr. Wanda Melcer – próba portretu* został pominięty milczeniem (zob.: taż, *W poszukiwaniu starszych sióstr. Wanda Melcer – próba portretu*, „Teksty Drugie” 1995, nr 3–4, s. 212–233). Wzmianki na jego temat nie ma również w *Literaturze polskiej XX wieku. Leksykonie* ani we *Współczesnych pisarzach polskich. Słowniku bio-bibliograficznym*. W przeciwieństwie do informacji o innym, opublikowanym wówczas reportażu – *Zakochanych w Pomorzu* Zofii Drózd i Władysława Milczarka (1945) – notka o *Wyprawie...* nie pojawia się również w „Odrodzeniu” (zob.: J. Sieradzki, *Zakochani w Pomorzu*, „Odrodzenie” 1945, nr 43, z dn. 23 września, s. 7). Brak również jego fragmentów w antologii Zbigniewa Stolaraka *Wejście w kraj. Antologii reportażu z lat 1944–1964* (1967). Jedyne omówienia reportażu, adnotowane przez *Polską bibliografię literacką* za rok 1946, to dwa szkice Wilhelma Szewczyka, zamieszczone w roku 1946 na łamach „Odry” (nr 5, s. 7) i „Morza” (nr 1, s. 22). Trudno jednakże na ich podstawie odtworzyć zarówno skład osobowy podróżujących, jak i dokładną trasę wyprawy. Co ciekawe, również Melcer posługuje się ogólnikami, pisząc o swych współtowarzyszach wędrowni: „Jest nas z szoferem dziewięć osób, ośmiu mężczyzn i ja jedna. Każdy z nas reprezentuje co innego: jest więc przedstawiciel Centralnego Komitetu Przesiedleńczego, jest pełnomocnik do spraw repatriacyjnych, i jest Polpress, Polskie Radio, „Życie Warszawy”, „Polska Zbrojna”, Związek Plastyków i Związek Zawodowy Literatów Polskich” (taż, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*, Warszawa 1945, s. 4).

sku i stamtąd, przez Łódź, powraca do stolicy. Na zarysowanej w ten sposób trasie podróży pozostaje jednakże zbyt wiele niedopowiedzeń, by można było odtworzoną na podstawie reportażu mapę wyprawy uznać za satysfakcjonującą współczesnego odbiorcę. Publikacja Melcer została przez Elżbietę Wróbel nie bez sarkazmu określona mianem „socrealistycznego debiutu” pisarki²⁵. Reportaż ten – jakkolwiek pozbawiony znaczących walorów artystycznych i podporządkowany ogólnie narzuconej, zgodnej z dominującą ideologicznie tezie – stanowi interesujący przykład mariażu realizacji partyjnego zamówienia z tym, co po latach Roman Zimand nazwie literaturą dokumentu osobistego²⁶. Jest bowiem nie tylko (i nie przede wszystkim) zapisem podróży Melcer przez terytoria północno-zachodnie, lecz także antycypacją roli tych ziem w powojennym porządku państwowym, z którym Melcer w pełni się utożsamiała. Dlatego też w trakcie lektury *Wyprawy na odzyskane ziemie* należy z jednej strony postawić sobie pytanie o wartość dokumentalną (rozumianą w sposób najszybszy, nie tylko jako sprawozdanie z wyjazdu, lecz również dokument epoki), z drugiej zaś zastanowić się na ile pierwiastek osobisty wpływa nie tylko na interpretację obserwowanych faktów, ale też i ich selekcję. Owo napięcie między dążeniem do „oddania rzeczy takiej, jaką była” a zsubiektywizowanym pierwiastkiem osobistym zauważa Małgorzata Czermińska, akcentująca jednocześnie zbliżenie reportażu – dzięki „dokumentarnemu” charakterowi – do literatury faktu i oddalenie od niej z uwagi na subiektywizm spojrzenia²⁷.

Melcer debiutowała jeszcze przed wojną, zyskując wówczas opinię pisarki znaczącej²⁸. Entuzjastycznie przyjęto jej reportaże na łamach „Wiadomości Literackich”²⁹. Być może wpływ na decyzję, by wziąć udział w wyprawie miała

²⁵ Zob.: E. Wróbel, *Socrealistyczny „debiut” Wandy Melcer*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 623–632. Nie jest to oczywiście jedyna wypowiedź Melcer na temat jej stosunku do Ziem Odzyskanych. Autorka *Wyprawy...* wielokrotnie powraca do interesującej ją tematyki w różnych szkicach publikowanych głównie w „Robotniku” i „Morzu”, podtrzymując w nich stanowisko zawarte na kartach reportażu; zob.: W. Melcer, *Na Zachód*, „Nowa Epoka” 1945, nr 5, s. 6; też, *Polski Szczecin*, „Robotnik” 1946, nr 108, z dn. 18 kwietnia, s. 3; też, *Wysiedlamy Niemców*, „Robotnik” 1946, nr 112, z dn. 24 kwietnia, s. 3.

²⁶ Zob.: R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż*, Wrocław 1990, s. 6–45.

²⁷ Zob.: M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 15.

²⁸ Stefania Podhorska-Okolów po publikacji *Świętej kucharki* pisała, nie kryjąc entuzjazmu: „Autorka jest pełna zmysłowego kultu zjawiska, jako zjawiska, ujmuje je gołą ręką, niezbrojoną w demagogię, publicystykę czy liryzm. Jeżeli wytrwa na tej drodze bezpośredniego chwywania życia na gorącym uczynku, może stworzyć swój własny rodzaj pisarski” (taż, *Święta kucharka* [rec.], „Bluszcz” 1930, nr 15, z dn. 12 kwietnia, s. 9).

²⁹ Reportaże te Melcer zebrała później w dwa tomy: *Kochanek zamordowanych dziewcząt* (1934) oraz *Czarny ład* – Warszawa (1936). Również po wojnie budziły one

pasja dziennikarska Melcer; z pewnością też zaważyły na tym – datujące się jeszcze sprzed wojny – jej lewicowe poglądy³⁰. Częściowo rację ma zapewne również Ewa Kraskowska, gdy pisze, że u źródeł aktywności Melcer jako pisarki leży „potrzeba pisania”³¹. Trudno jednakże oprzeć się wrażeniu, iż w słowach tych – poniekąd usprawiedliwiających późniejszą artystyczną aktywność Melcer w dobie socrealizmu (przypomnijmy, że w latach 1949–1956 ukazały się jej następujące powieści: *Ameryka szuka piechura*, 1951 oraz *Statek 1092*, 1953) – kryje się niebezpieczeństwo uproszczenia ocen jej życiowych wyborów poprzez przerzucanie odpowiedzialności za nie na konieczność pisania jako siły kierującej losami autorki *Wyprawy na odzyskane ziemie*. Pamiętajmy, że jej deklaracje polityczne były jeszcze przed wojną jednoznaczne i wskazywały na ideologiczne sympatie pisarki.

Znamienno pod tym względem wydaje się zwłaszcza fragment reportażu mówiący o motywacjach przyświecających uczestnikom wyjazdu, brzmiący jak światopoglądowa deklaracja:

Myszę, że pożerało nas gorące pragnienie: przysłużenia się temu, co uważaliśmy wszyscy za wielkie i niezbędne. I gorąca ciekawość, ta sama, co u naszych rozmówców: jak tam jest naprawdę? I wreszcie drażliwość sumienia: namawiamy do przesiedlenia – a czy słusznie? Bo że racja tego wspaniałego, tego jedynego w historii przedsięwzięcia bije w oczy, to inna sprawa³².

Słowa te zdają się możliwe do odczytania jedynie w wymiarze deklaracji światopoglądowej. Jednakże ich uważniejsza lektura wydobywa to, co stanowi o międzywojennym sukcesie Melcer-reporterki: troskę o człowieka³³. Rychło

zainteresowanie sprawnością warsztatową; zob. J. J. Lipski, *Wanda Melcer (1896–1972)*, [w:] tenże, *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*, t. 2: *Felietoniści i kronikarze 1900–1939*, Warszawa 1973, s. 428). Wysoko oceniają je także autorki leksykonu polskich pisarek (zob.: G. Borkowska, M. Czermińska, U. Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000, s. 96).

³⁰ Zbigniew Jaroński przypomina, że powojenną publicystykę środowisk związanych z komunizmem należy łączyć z postawami lewicowymi pojawiającymi się już w latach trzydziestych (zob.: tenże, *Rok 1945 jako cezura literacka*, [w:] *Stare i nowe w literaturze najnowszej. Z problemów literatury polskiej po 1945 roku*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz 1996, s. 23).

³¹ Zob.: E. Kraskowska, *Piórem niewieściem. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999, s. 160.

³² W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 22.

³³ Sygnalizowana tu cecha reportażu Melcer zdaje się zbliżać ją do postawy dokumentalisty Andrzeja Munka, którego reportaż filmowe z wczesnych lat pięćdziesiątych również stawiały w centrum zainteresowania człowieka i jego godność. *Kierunek: Nowa Huta* (1951), *Pamiętniki chłopów* (1953) bądź *Niedzielnny poranek* (1955) to tylko pozornie filmy realizujące socrealistyczny wzorzec „dokumentu zaangażowanego”. Podobnie

ustępuje ona refleksji ogólniejszej nad „dziejową sprawiedliwością”. Gwoli ścisłości należy jednak odnotować zainteresowanie jednostką i jej losami, zauważalne w początkowych partiach reportażu. Jest ono tym bardziej znaczące, że pozwala dostrzec powiązanie między przedwojenną i późniejszą twórczością reportażową Melcer, nie wahającej się podejmowania trudnych społecznie tematów. Podobnie kanon socrealistycznych motywów zdaje się przekraczać akcentowana przez autorkę jej ciekawość dnia codziennego Ziemi Odzyskanych, w której Melcer widzi rolę siły napędowej dla decyzji o podjęciu trudu podróży (rychło jednak akcenty, które można byłoby uznać za sprzeczne z socrealizmem, zanikają). Zanim odbiorca przeczyta o wyjątkowości procesu prowadzącego do zasiedlenia terenów nowo włączonych do Polski, autorka wyznaje na poły konfesyjnym tonem: „Wszystkie te wieści [o niewygodach wędrówki] nie powstrzymują nas bynajmniej, przeciwnie, podniecają do działania”³⁴. Słowa te – bliższe poetyce powieści przygodowej niż reportażowi – akcentują awanturniczny charakter wyprawy³⁵. Tak naszkicowany wstęp zdaje się sugerować, że odbiorcy dane będzie usłyszeć w pełni miarodajną informację z ust naocznego świadka, tym bardziej predestynowanego do zadania, którego się podjął, że jest reporterem.

Jednakże reportaż to gatunek pograniczny, żywioł autentyzmu może być w nim wzorowany na epickiej fabule (oczywiście same prezentowane w nim zdarzenia nie mają charakteru fikcyjnych), z wyrazistym przebiegiem akcji³⁶. *Wyprawa*... Melcer to jednak nie tylko reportaż *sensu stricto*, lecz zarazem relacja świadka pisana z dystansu czasowego, po zakończeniu podróży. Obie formy literatury faktu w *Wyprawie*... łączą się. Można uznać to za aktualizację szerszego zjawiska, właściwego literaturze XX-wiecznej, w której, jak pisze Zygmunt Ziątek, reportaż niekiedy przypomina relację świadka, nie chcącego jedynie sprawozdawać wydarzenia, lecz mającego ambicję interpretowania obrazu rzeczywistości³⁷. Czy

w filmie fabularnym *Człowiek na torze* (1956) Munk jedynie z pozoru korzysta ze schematów filmu produkcyjnego, by zadać pytanie o *ethos* człowieka pracy.

³⁴ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 3.

³⁵ Rys ten dodatkowo podkreślają referowane przez Melcer pogłoski na temat codzienności na Ziemiach Odzyskanych, które prezentuje ona na wstępie relacji. Czytamy: „Gdy powróciłam z objazdu po odzyskanych terenach zachodnich [...] zapytywali mnie znajomi: – Powiedz, jak tam jest naprawdę? [...] bo tu dochodzą najsprzeczniejsze wiadomości. Jedni powiadają, że jest tam jak w niebie, inni zaś mówią, że żyć tam nie podobna [...]. A słyszałam przecie jeszcze co innego: że cały brzeg morski jest ufortyfikowany [...], że nie dostaniemy się do morza, a w ogóle nie podobna przejść ani przejechać bez tysiąca niewygód i cierpień” (tamże, s. 3).

³⁶ Zob.: *Słownik literatury XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1993, s. 932, hasło: *Reportaż*; K. Wolny, *O poetyce współczesnego reportażu polskiego 1945–1985*, Rzeszów 1991.

³⁷ Zob.: Z. Ziątek, *Wiek dokumentu*..., s. 13.

jednak w utworze Melcer wspomniane przez Ziątka kryterium obiektywizmu zostało zachowane, czy też zbliża się ona raczej do postawy świadka wydarzeń, mogącego współtworzyć obraz rzeczywistości?

Czytelnik, pragnący zapoznać się z codziennością Ziemi Odzyskanych, z pewnością odczuje niedosyt. Ukazane zostanie mu wprawdzie „stawanie się” nowego porządku, wraz z tymczasowością sytuacji Państwowych Urzędów Repatriacyjnych, obecnością przesiedlanych za Odrę Niemców i pozostałościami po zmaganiach wojennych; te ostatnie zdają się zresztą dla Melcer najdobitniejszym świadectwem gwałtowności procesu przyłączania terenów północno-zachodnich do Polski. Równocześnie jednak wiele skomplikowanych politycznie i społecznie zagadnień nie zostanie w ogóle poruszonych; bądź uczynione to będzie tendencyjnie, zgodnie z oficjalnym stanowiskiem Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej. Świadomość owych ograniczeń – które autorka dobrowolnie nakłada na siebie – sprawia, że możemy odczytywać reportaż Melcer jako szczególną realizację wzorca gatunkowego, zgodnego z oficjalną propagandą. Zarazem w *Wyprawie na odzyskane ziemie* od przekazu realiów ważniejsze staje się ukazanie subiektywnego postrzegania rzeczywistości, porządek zaś geograficzny podróży podporządkowany zostaje impresywności spojrzenia³⁸.

Szczególnego znaczenia nabiera zakończenie reportażu, stanowiące zarazem kulminacyjny punkt relacji:

Wiele można by dodać do tych kart, które i dla swojej szczupłości i dla krótkiego czasu podróży bynajmniej nie mogą mieć pretensji do wyczerpania zagadnienia. To raczej wyraz radości z posiadania tych ziem, to zachwyt dla ich bogactwa i piękności. Tu jeziora, tam zaczarowane lasy, tu Bałtyk pieni się siną falą, ówdzie na śląskich pagórkach rozwinęły się szare, ciepłe winnice. Tu dymią fabryki, tam wsie ciche i rozległe – zyskaliśmy kraj piękny, wielki, bogaty, rozmaity. Kto go pozna – pokocha, kto pokocha – żyć nie zechce gdzie indziej, ani inaczej niż w tym zmieniającym i pięknym stawianiu się, osiągnięciu, pracy. Czekają tu was, ludzie dobrej woli, przybywajcie!³⁹

Punktem odniesienia dla tych słów mogła stać się popularna piosenka Jadwigi Chrząszczewskiej *Piękna nasza ziemia cała...*⁴⁰ W niej to – podobnie jak w reportażu

³⁸ Z perspektywy wyboru artystycznego można decyzję tę – przy świadomości zideologizowania reportażu – uznać za wyraz niezależności Melcer. Już w tym samym bowiem, co czas publikacji *Wyprawy...*, roku Kazimierz Brandys pisał o realizmie jako „odtrutce” na właściwe okresowi międzywojennemu tendencje estetyczne (zob.: tenże, *Drogowskazy*, „Odrodzenie” 1945, nr 31, z dn. 1 lipca, s. 3).

³⁹ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 46–47.

⁴⁰ J. Chrząszczewska, J. Warnkówna, *Z biegiem Wisły: obrazki o kraju*, Warszawa 1901, s. 210.

Melcer – dokonuje się kreacja baśniowo-sielankowego charakteru opisywanych terenów. Jednak w odróżnieniu od powstałego wcześniej utworu Chrzęszczewskiej Melcer podporządkowuje swą relację nie tylko poetyce sielanki, lecz – przede wszystkim – wymogom propagandy (oczywiście fakt ten nie dowodzi socrealistycznego charakteru *Wyprawy*... , nakazuje jednak spytać o konsekwencje dla obranej formuły reportażu). Stosuje w tym celu wiele chwytów perswazyjnych (zauważalna w reportażu Melcer tendencja pozostaje zresztą zgodna z konstatacją Jerzego Bralczyka na temat istoty oddania rzeczywistości w nacechowanym propagandowo komunikacie)⁴¹. W wypadku reportażu Melcer wyznacznikiem jego retoryki jest polskość opisywanych ziem i konieczność ich zasiedlenia przez osadników, przypieczętowujących swą obecnością powrót terytoriów północnych i północno-zachodnich do Polski.

Jednocześnie zaś ziemie, których uroki sławią Chrzęszczewska i Melcer to – na wzór amerykańskiego mitu Dzikiego Zachodu – przestrzeń niczyja, domagająca się oswojenia i nazwania po to, by mogła zaistnieć⁴². Porównanie to uprawomocnia

⁴¹ Zob.: J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Uppsala 1987, s. 183.

⁴² Romantyczno-heroiczne postrzeganie pierwszych lat osadnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich doczekało się ujęcia nie tylko w literaturze (np. powieściach: Józefa Hena *Toast*, 1964; Aleksandra Minkowskiego *Gruby*, 1969; Macieja Paterczyka *Na zgłiszczach*, 2015), lecz również w popularnej piosence Dany Lerskiej *Szli na Zachód osadnicy* (muz. J. Tomaszewski, sł. J. Kasprzy, 1969):

„Rozklekotana ciężarówka,
A dookoła obcy świat,
na głowie zmięta rogatywka,
a w głowie i w kieszeni wiatr!
Na zachód wiodły wszystkie drogi,
z dalekich ziem, z dalekich stron.
Kto by pomyślał – Boże drogi –
że tutaj będzie jego dom ?
Szli na zachód osadnicy
szlakiem wielkiej niedźwiedzicy,
karabiny i rusznice
zawiesili w cieniu brzóz.
Swe prawa mieli niepisane –
najprostsze z wszystkich ludzkich praw.
I pili życie prosto z dzbana,
i rzeki przepływali wplaw.
Grywali w kości i o kości –
z partnerem, który zwał się »los«
i nie szukali dziury w moście,

lecz budowali nowy most” (D. Lerska, *Szli na Zachód osadnicy* [na płycie]: *Był taki czas*, Warszawa 1969, strona 2, utwór 11).

uwaga reporterki o westernach, które przypomina sobie patrząc na karawany przesiedleńców⁴³. Swą tajemniczością Ziemie Odzyskane kuszą zwłaszcza wchodzącą w dorosłość młodzież, oferując jej możliwość samorealizacji. Elżbieta Wróbel, omawiająca relację Melcer, podkreśla, że przedstawiani przez nią ludzie to przede wszystkim osoby młode, energiczne⁴⁴. O tym, iż przywoływany przez Melcer obraz radosnego osadnictwa nie musi pełnić funkcji wyłącznie propagandowej, świadczy wypowiedź jednej z autorek wspomnień o początkach polskiego osadnictwa na terenach północno-zachodnich. Oddając atmosferę chwili, pisze ona:

Przed wszystkim chcę się uczyć. Ale z czego żyć? [...] Wprawdzie u nas organizują gimnazjum, ale żeby się uczyć, trzeba też jeść. Ale co znaczą wszystkie kłopoty, gdy się ma 20 lat i bujną fantazję. Jak magnes pociąga mnie nieznane – Ziemie Odzyskane. Wprawdzie we Wrocławiu jeszcze front, walki trwają, ale i to mnie nie zraża. Mam kilku kolegów i koleżanek o podobnych zapatrywaniach co moje – wspólne narady, wahania i wreszcie zapada decyzja – jutro wieczór wyruszamy⁴⁵.

Dla repatriantów wędrówka w nieznane nosi posmak święta; nie odczuwają jej trudów, traktując raczej jako „przygodę życia”, a jednocześnie udział w akcji o historycznie doniosłej roli. Oni też staną się zaczynem polskiego osadnictwa na terenach zachodnich i północno-zachodnich, co podkreśla Melcer:

⁴³ Zob.: W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 7. Terytoria północno-zachodnie podobnie postrzegał w trzy lata po druku reportażu Melcer również Jan Nepomucen Miller, rozpoczynający jeden z felietonów słowami: „Tak się to stało jakoś dość nieoczekiwanie, że znalazłem się nagle dość daleko na »dzikim Zachodzie« naszych Ziem Odzyskanych” (tenże, *Polska nad Odrą na zawsze*, „Warszawa” 1948, nr 8, z dn. 20 sierpnia – 20 września, s. 1). Analogiczną do wykorzystywanej przez Melcer i Millera metaforę „Dzikiego Zachodu” można odnaleźć m.in. we wspomnieniach Tadeusza Wojciechowskiego, który pisał o Świnoujściu: „Sformułowanie »dziki zachód« nabrało tu swoistego posmaku. Bezwzględnie wpływała na to i specyfika narodowościowa. Niemcy, marynarze radzieccy i początkowo garstka Polaków – to chyba mówi samo za siebie” (tenże, *Pionierskim szlakiem (opowiadanie milicjanta)*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 189). Niekiedy metafora „Dzikiego Zachodu” zastępowana była pojęciem „Eldorado”. W tym wypadku akcent z chaotyczności życia codziennego przenoszony był, jak w wierszu Wiesława Głogowskiego *Eldorado*, na bogactwo Ziem Odzyskanych:

„Na zachód – krzyczą,
Na zachód – do Eldorado,
Kraj piękny, żyzny, bogaty...

Więc jadą, jadą, jadą...” („Pionier” 1945, nr 3, z dn. 29 sierpnia).

⁴⁴ Zob.: E. Wróbel, *Socrealistyczny »debiut« Wandy Melcer*..., s. 626.

⁴⁵ „Anka” [?], „Wrosliśmy tutaj korzeniami”, [w:] *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*..., s. 153–154.

Swoją drogą co to jest ta słowiańska prężność. Dopiero weszliśmy do tych [tj. leżących na Ziemiach Odzyskanych, przyp. A. M.] miast, a już zatraciły on całkowicie niemiecki charakter, znów można tu swobodnie oddychać⁴⁶.

Autorka *Wyprawy na odzyskane ziemie* nie przywołuje wprost określenia „pionierzy Wrocławia”, lecz to ich najprawdopodobniej miała na myśli, pisząc o „słowiańskiej prężności”⁴⁷.

Repolonizacja Wrocławia – do którego intencjonalnie odnosily się cytowane tu słowa – odbywa się zatem według autorki *Wyprawy*... już poprzez samo jego zasiedlenie. Jednakże dla włączenia do państwa Ziem Odzyskanych Melcer znajduje również inne uzasadnienie, natury historyczno-gospodarczej⁴⁸. Tym samym polonizacja Ziem Odzyskanych to jednocześnie naturalny sposób wykorzystania ich potencjału i wyraz dziejowej sprawiedliwości po wiekach germańskiej propagandy⁴⁹.

⁴⁶ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 45.

⁴⁷ Mianem „pionierów Wrocławia” zwykło się określać osadników, którzy przybyli do tego miasta w dniach 9–31 maja 1945 r. Szerzej na ten temat: Z. Antkowiak, *Wrocław od A do Z*, Wrocław 1991, s. 252, hasło *Pionierzy Wrocławia*; K. Krzemień, *Na gruzach Festung Breslau*, „TerazWrocław.pl”, <http://www.terazwroclaw.pl/artukul.php?id=4009&PHPSESSID=874c2d485b1830437881> [wpis z dn. 05.06.2008; dostęp: 6.09.2016]. Interesującym – jakkolwiek nie pozbawionym ideologizacji – spojrzeniem na fenomen „pionierów Wrocławia” jest film dokumentalny *Odchodzące ślady – Wrocław 1945* (Polska 1987, reż. Danuta Halladin).

⁴⁸ Zob.: W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 11. O rozbieżności postulowanego przez Melcer „naturalnego rozwoju” Ziem Zachodnich i rzeczywistości historycznej świadczą akty grabieży dokonywane przez wydzielone, złożone z inżynierów i robotników, „oddziały montażowe” Armii Czerwonej, których zadanie polegało m.in. na demontażu ocalałych urządzeń przemysłowych fabryk i portów, infrastruktury kolejowej oraz pól rolnych, które następnie były transportowane na tereny ZSRR. Więcej zob.: R. Techman, *Armia radziecka w gospodarce morskiej Szczecina w latach 1945–1955*, [w:] tenże, *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003, s. 103–177; D. Bednarski, *Wpływ pobytu wojsk sowieckich na zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, [w:] *Ruch Ludowy wobec Ziem Odzyskanych*, red. M. Ordyłowski, Zielona Góra 2005, s. 173–180; M. L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 2006; B. Musiał, *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaż*, Poznań 2012. Stosunek żołnierzy radzieckich do majątku znajdującego się na wyzwolonych terenów oddają słowa przywoływane przez Józefa Krzyka: „Oddamy wam tylko mury i gołą ziemię, wszystko pozostałe wywieziemy” (tenże, *Stalin grabi zachód Polski*, „Ale Historia” [dodatek do: „Gazeta Wyborcza” 2014, z dn. 28 kwietnia], nr 17, s. 8).

⁴⁹ Niekiedy zresztą Melcer opisuje tak osobliwe przejawy propagandy, że współczesny odbiorca nie jest w stanie odróżnić faktów od konfabulacji. Znamienny pod tym względem pozostaje przykład, jaki Melcer przywołuje – nie kryjąc sarkazmu i ironicznego

Do państwa polskiego należy więc również – oprócz zasiedlenia i normalizacji życia społecznego – odkłamanie historii. Rzecz ciekawa, Melcer jakby *a priori* uprzedza posądzenie o metody podobne do tych, które przypisuje Niemcom, zastrzegając konieczność dochowania wierności prawdzie historycznej⁵⁰.

Taki sposób kreślenia zadań dla pokolenia wchodzącego dopiero w dorosłe życie był zgodny z programem partii i planami stworzenia „nowego człowieka”⁵¹. Ten zaś mógł najszybciej zostać stworzony w oderwaniu od ciągłości historycznej⁵². Dlatego też Ziemia Odzyskana były w polityce społecznej rządu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego tak istotne. Melcer dostrzega na ich terenach możliwość samorozwoju dla wszystkich grup społecznych i zawodowych, dlatego też nie poprzestaje na apelu o odbudowę miast. Aby nowe terytoria mogły stać się integralną częścią kraju, potrzebni są nie tylko osadnicy, lecz również turyści; nie tylko robotnicy rolni do nowo organizowanych państwowych gospodarstw rolnych i fabryczni do odbudowywanych fabryk, hut i kopalń, ale i intelektualistów, artyści, historycy, którzy opisaliby i zachowali w społecznej pamięci początki nowej państwowości na terytoriach północno-zachodnich.

Zadanie to – być może priorytetowe w obliczu przemian ustrojowych, jakie od *Manifestu PKWN* z 22 lipca 1944 r. postawiła przed sobą nowa władza – domagało się wypracowania nowych metod realizacji. Jednym z nich był reportaż. Jego rodowód wywodziło z manifestów radzieckiego ugrupowania artystycznego „Lef” (ЛЕФ; Левый фронт искусств, 1922–1928), przeciwstawiających

dystansu – przy okazji wizyty w Słupi, gdzie miała czytać o ciekawostkach związanych z zatoką Świeżą: „Tu miejsce, ażeby znów wspomnieć o niemieckiej propagandzie. W chwalebnej, choć nieoczekiwanej miłości do prawdy (!) posuwa się ona tak daleko, że dziełko o ciekawostkach zatoki Świeżej podaje fotografię łowców wron na mierzei, którzy złapane ptaki uśmiercają... zębami miażdżąc im czaszki. Ja bym się tym nie chwaliła” (W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 35). Równie groteskowego wydźwięku nabiera opis kwietnika przed gmachem urzędu wojewódzkiego w Olsztynie: „Na wysokości piętra przedstawione są tam naturalnej wielkości postacie... pokonanych przez mężne wojska niemieckie żołnierzy rosyjskich, jak to oni biedni marzną w swoich szynelach [...] no i jak się potem oczywiście poddają podnosząc do góry ręce” (tamże, s. 23).

⁵⁰ Zob.: W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 13.

⁵¹ Co istotne: sygnalizowany tu postulat stworzenia „nowego człowieka” dotyczył już najmłodszych. Oddziaływały na nich nie tylko zabiegi pedagogiczne *sensu stricto*, ale i literatura; w duchu tym utrzymane jest choćby przedstawienie Jana Brzechwy *Wagary. Szopka szkolna* (1953). Na temat sposobu, w jaki koncepcje Makarenki miały wpływ na funkcjonowanie dziecka w społeczeństwie zob.: S. Różycka-Jaroś, *Sytuacja prawna dzieci w Polsce po 1945 r. Wybrane aspekty* z A. S. Makarenką w tle, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2017, nr 4, s. 69–75.

⁵² Zob.: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 168–188.

„proletariacki” opis prawdziwego życia przeciętnego człowieka i „burżuazyjne” fabularyzacje⁵³. Reportaż miał też stanowić wyraz socjalistycznego upolitycznienia każdej sfery życia⁵⁴.

Melcer, przejawiającej postawę lewicową już przed wojną, zapewne nieobce były pisma teoretyków „Nowego Lefu”. Jednocześnie знаła też z pewnością poglądy teoretyków realizmu socjalistycznego (przede wszystkim głównego ideologa nurtu Andrieja Żdanowa) na rolę reportera w kreowaniu rzeczywistości społecznej. Udało jej się jednak uniknąć artystycznej pułapki, wynikającej z odtwórczej realizacji wzorca radzieckiego reportażu, który rychło zacznie obowiązywać również w polskiej literaturze faktu. Trudno zatem w *Wyprawie*... poszukiwać figury „niedowiarka” (starego majstra lub inteligenta, wąpiącego w realność planów; jego pozyskanie dla sprawy jest dodatkowym wymiarem sukcesu)⁵⁵. W reportażu Melcer przeciwstawione zostają mu dwa typy osadników⁵⁶. Pierwszy z nich to energiczny młodzieniec rodem z Warszawy, na Ziemiach Odzyskanych wykorzystujący swą szansę na rozpoczęcie życia na nowo. Własną przemyślnością i wysiłkiem zdobywa on stanowisko sołtysa, organizując życie społeczności. Wyrazem

⁵³ Zob.: T. Załęska, *Lefowska koncepcja literatury*, „Studia Rossica Posnaniensia” 1979, nr 12, s. 109–121; E. Pietraś, *Moskiewski konceptualizm – między awangardą a postmodernizmem*, „Acta Neophilologica” 2007, t. 9, s. 133–135.

⁵⁴ Za podsumowanie owych proklamacji ideologicznych można uznać definicję reportażu zawartą na łamach „Prawdy”: „Reportaż w naszej prasie jest to żywy i wiarygodny dokument rzeczywistości, jej twórcze zwierciadło. Malując obrazy prawdziwych ludzi i ich rzeczywiste sprawy, mówi on o prawdzie zwycięskiego komunizmu, wychowuje nowe pokolenia na przykładach tej wielkiej prawdy. Czytelnik radziecki polubił reportaż, przyzwyczaił się do tego, aby czytać go w gazecie i wyczekuje nań” (Cyt. za: L. Wolanowski, *Między mną a wami...*, czyli zamiast wstępu – rozmowa reportera z czytelnikiem, [w:] tenże, *Przeważnie o ludziach*, Warszawa 1953, s. 9). Dla ideologów LEF-u istotne były zwłaszcza tezy zawarte na kartach książki Borisa Arwatowa *Sztuka i produkcja* (1926), w której zanegowano fikcję literacką na rzecz faktu. Ideę tę odnoszono zarówno do prozy, jak i poezji. Wydaje się, że rodzimej recepcji postulatów LEF-u można upatrywać w realizacjach „reportażu lirycznego” (np. w tomie Andrzeja Brauna, Andrzeja Mandaliana i Wiktora Woroszyńskiego *Wiosna sześciolatki*, 1951), który był wierszowaną publicystyką.

⁵⁵ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 289, hasło: *Reportaż*. Jedyne do pewnego stopnia można uznać za analogiczną figurę postać antypatycznego „typa z Wołynia”; w nim to „chęć przypodobania się słuchaczom walczy o lepsze z prostacką żądzą korzyści za wszelką cenę. Z takim zapalem udowadnia, że jemu jest zupełnie wszystko jedno czy będzie Polakiem, czy nie, że zniecierpliwiona przerywam mu tyradę mówiąc, że nam również nie zależy na takich jak on obywatelach, czym zdekoncentrowany milknie” (W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 23).

⁵⁶ Zob.: D. Jarosz, *Obraz chłopca osadnika na Ziemiach Odzyskanych w świetle publicystyki krajowej z lat 1945–1948*, „Dzieje Najnowsze” 1989, z. 2, s. 113–144.

zaradności mają być posiłki, w których uczestniczy autorka *Wyprawy*... Ich opis z pewnością działał sugestywnie na mieszkających w centralnej Polsce czytelników, wciąż skazanych na kartki żywnościowe i niedogodności związane z reglamentacją towarów pierwszej potrzeby.

Typ drugi osadnika zostaje opisany szczegółowiej, jest bowiem aktualizacją figury polskiego chłopca, zasiedlającego przyłączone do Polski terytoria. Obaj – zarówno Warszawiak, jak i bezimienny chłop-osadnik – stanowią postacie „pioniera doskonałego”, potrafiącego przezwyciężyć ewentualne niedogodności, opisywane zresztą przez Melcer bardzo ogólnikowo (przeludnienie obozów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, zdanie na własne siły w punktach etapowych, tymczasowość zarządzeń, potęgująca chaos związany z przesiedleniami). W zamian autorka koncentruje się na bogactwie i urodzie ziem, utrudnienia bytowe zbywając konstatacją na temat pracy personelu Państwowych Urzędów Repatriacyjnych:

Brak transportu, łączności, środków materialnych i warunki miejscowe nie tylko utrudniają im pracę, lecz również powodują te przykre nieraz sytuacje, na które są narażeni i z którymi muszą się godzić wszyscy obywatele [...] na terenach odzyskanych i w całym kraju⁵⁷.

Zapewne takie ukształtowanie fabularne relacji, by zaakcentować walory Ziemi Odzyskanych, wynika z wpływu na *Wyprawę*... zaczątków poetyki realizmu socjalistycznego. Po zadekretowaniu dominacji socrealizmu jako metody twórczej na kolejnych spotkaniach twórców kultury (1949 – Wiśła, Szczecin; 1950 – konferencja informacyjno-programowa pisarzy; 1951 – I plenum Zarządu Głównego ZLP) stanie się ona obowiązująca. Tymczasem jednak – w chwili, gdy opublikowana została *Wyprawa*... – wciąż pozostawała kwestią indywidualnego wyboru. W reportażu Melcer wpływ socrealistycznej poetyki wyraża się w monumentalizacji pracy. W obrazie projektowanych przez reporterkę przeobrażeń Pojezierza Warmińsko-Mazurskiego dostrzegamy zauroczenie radzieckimi eksperymentami związanymi z przekształcaniem przyrody⁵⁸. Nie jest to wprawdzie jeszcze całkowite przeobrażenie krajobrazu, jednakże już jego początki, dostrzymane przez Melcer w stanie obecnym.

Jeśli by pokusić się o znalezienie punktów odniesienia dla książki Melcer, można byłoby uznać za takie koncepcję „reportażu literackiego”, o którym Kazi-

⁵⁷ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 18.

⁵⁸ Omawiając konwencje tematyczne polskiej poezji socrealistycznej, Teresa Wilkoń zauważa, że motyw przekształcania przyrody można rozpatrywać jako laudacyjny, ilustrujący wielkość nauki radzieckiej (zob.: taż, *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992, s. 41). Tę samą motywację należy przypisać autorce *Wyprawy*..., co zdaje się potwierdzać późniejszy tom jej reportaży z pobytu w Związku Radzieckim – *Sześć tygodni w ZSRR* (Warszawa 1947).

mierz Koźniewski pisał, że jest on „młodszym, lecz dorodniejszym bratem” reportażu konwencjonalnego, od literatury zaś odróżnia go wykorzystanie w większym stopniu środków artystycznego wyrazu⁵⁹. W reportażu Melcer istotnie nie mamy do czynienia z fikcjonalizacją sprawozdania w sposób uprawniający do odczytywania go przez pryzmat beletrystyki. Zarazem jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że już nawet współcześni czytelnicy potrafili dostrzec przemilczenia pewnych tematów. Niezaprzeczalnie należą do nich: kwestia niemieckich osadników sprowadzanych w trakcie akcji germanizacyjnej bądź rdzennych mieszkańców Mazur i Śląska oraz relacji między nimi a nowo osiadłymi przesiedleńcami z kresów wschodnich i repatriantami z ZSRR. Tak też należy odczytywać deklarację Melcer wobec rdzennych mieszkańców Mazur, którzy – według autorki – mają prawo oczekiwać pomocy ze strony polskiej administracji⁶⁰.

Jeszcze mniej uwagi autorka *Wyprawy...* poświęca skomplikowanym stosunkom polsko-niemieckim, sprowadzając je najczęściej do anegdoty. W ten sposób należy odczytywać referowaną przez Melcer, utrzymaną w anegdotycznym tonie, opowieść o relacjach między zasiedziałyymi Niemkami i nowo przybyłymi Polakami:

Gospodarz Polak wprowadził się do Niemki i [...] ona nawykła do rządzenia miała się w prawo i w lewo zależnie od gospodarskich potrzeb. Człowiek znosił to cierpliwie dni parę, ale kiedyś stracił cierpliwość, zbił babę na kwaśne jabłko, a teraz ona chodzi jak po nitce⁶¹.

Można przywołane tu słowa odczytywać jako opowieść o zaradności nowych osadników; można jednak widzieć w niej zapowiedź przyszłych stosunków społecznych – tym bardziej że rychło autorka deklaruje konieczność wysiedlenia dotychczasowej ludności pochodzenia niemieckiego⁶². W tym celu

⁵⁹ Zob.: K. Koźniewski, *Wstęp*, [do:] *Most. Wybór reportaży*, wyb. i oprac. K. Koźniewski, Warszawa 1951, s. 6.

⁶⁰ Zob.: W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 19. O tym, iż stanowisko Melcer to wyraz myślenia życzeniowego, zdają się świadczyć relacje pierwszych osadników. Reprezentatywne dla nich są słowa Franciszka Iwanowskiego, piszącego o początkach pobytu w powiecie olsztyńskim w następujący sposób: „Dłuższy czas nie mogłem przyzwyczaić się do nowego otoczenia. Raziło mnie wszystko. Nieprzyjemnie brzmiał mi w uszach żargon, jakim posługiwała się młodzież, raziły sztywne, ponure postacie czarno ubranych starych kobiet autochtonek, snujących się jak cienie po opustoszałych ulicach” (tenże, *Początki pracy kulturalno-oświatowej w powiecie olsztyńskim*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych...*, s. 633).

⁶¹ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 24–25.

⁶² Zob.: tamże, s. 25. Wyjątkiem jest – jak go określa Melcer, powołując się na słowa rozmówczyni – „specjalny Niemiec”, komunista, który w Niborku pozostał po wyzwoleniu Mazur przez Armię Czerwoną w trakcie styczniowej ofensywy 1945 r. (zob.: tamże, s. 12–13).

ludzie ci zostają osadzani w obozach przejściowych, skąd wyruszą na tereny zaodrzańskie.

Kwestią zapewne dziś już niemożliwą do rozwiązania pozostaje, na ile celowo Melcer używa w odniesieniu do miejsc koncentracji przyszłych emigrantów określenia „ghetto”. Słowo to – w kontekście tragedii Holocaustu – zdaje się obarczone szczególnym ładunkiem emocjonalnym. Melcer – przebywająca w trakcie okupacji w Warszawie, zatem świadoma tragedii żydowskiego powstania w getcie i jego likwidacji (1943) – używa go zapewne intencjonalnie. Czy chciała jednak w ten sposób podkreślić zmienność kolei losu, objawiającą się tym, że koncentrujący ludność żydowską dla jej łatwiejszej eksterminacji, sami teraz doświadczają podobnego traktowania? Jednakże celowość użycia w reportażu tak silnie nacechowanego określenia obozu przejściowego dla ludności pochodzenia niemieckiego byłaby moralnie dwuznaczna, stanowiłaby bowiem wyraz przeświadczenia o odpowiedzialności zbiorowej narodu za zbrodnicze decyzje przywódców faszystowskiej partii⁶³. O tym, że resentyment Melcer należy uznać nie za jednostkowy, lecz znamienity dla społeczeństwa polskiego, świadczą losy ludności niemieckiej, pozostającej na terenach polskich po zakończeniu II wojny światowej⁶⁴. Jawnie antyniemiecki charakter ma – być może znany Melcer – felieton poświęcony śląskim pisarzom, w którym czytamy:

Tropieni przez Niemców, ukrywający się pod fałszywymi nazwiskami, niezłomni, [...] wracają pisarze śląscy do swej bliższej ojczyzny. [...] Poznać ich po głosie. Głos to odarty z ozdobności literackiej, nagi i surowy [...], wrzący od jawnej żądzy odwetu [...]. Wracając do siebie, do ziemi najokrutniejszej walki z hitlerowskimi mordercami, pisarze śląscy podnoszą głos; siła nienawiści w nim zawarta jest mierzniem ich zwycięskiej woli, ich, synów ludu, co przetrwał⁶⁵.

⁶³ Na temat nieprawidłowości i nadużyć w stosunku do przesiedlanej ludności niemieckiej zob.: R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010, s. 26–28.

⁶⁴ Zob.: B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999; W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002 (tu zwłaszcza r. IV *Miejsca odosobnienia dla Niemców na ziemiach polskich w 1945 r. statystyka i rozmieszczenie*, s. 155–174 i r. VI *Życie codzienne i traktowanie ludności niemieckiej w miejscach odosobnienia i obozach*, s. 239–290). Zob. też wybór dokumentów dotyczących wysiedlania Niemców z obszaru Świdnicy: *Wysiedlenia Niemców i osadnictwo ludności polskiej na obszarze Krzyżowa–Świdnica w latach 1945–1948. Wybór dokumentów*, red. K. Jonca, Wrocław 1997.

⁶⁵ jprz [Janusz Przymanowski?], *Śląscy pisarze wracają do siebie*, „Odrodzenie” 1945, z dn. 11 marca, nr 15, s. 7. Szczególna sytuacja pisarzy wywodzących się ze Śląska uprawomocnia Wilhelma Szewczyka do traktowania ich twórczości jako obowiązku i programu ocalenia polskości – zob.: tenże, *Śląski trud literacki. Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, Wrocław 1946, s. 18.

Nie powinny też – biorąc pod uwagę ówczesny klimat społeczny⁶⁶ – dziwić słowa frazki Gwidona Mielaszewskiego, zapowiadającego odwet za zbrodnie fa-szystowskie:

A kiedy wojna się skończy
I walk nie będzie już więcej,
Zejdą się wszystkie narody
Jak zawsze na konferencję.
Załatwią sprawę niemiecką,
Lecz już nie tak jak w Wersalu!
Nie będzie głupiej litości,
Ni fałszywego żalu.
Skończą się „wielkie Niemcy”
Zniszczone ogniem i stalą.
Na przyszłej konferencji
Nie będzie już wersalu!⁶⁷

Zarazem można w takim odczytaniu stosunków polsko-niemieckich – jakie proponują zarówno autor notki o powrocie pisarzy, Mielaszewski, jak i Melcer – odnaleźć świadectwo ówczesnego klimatu społecznego. Jako norma przyjęta jest w prasie polskiej pisownia nazwy własnej Niemcy małą literą⁶⁸.

⁶⁶ Zob.: M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 561–573.

⁶⁷ G. Mielaszewski, *Do Niemców*, „Przekrój” 1945, nr 1, s. 12. Wyrazem takiej gorzkiej satysfakcji, płynącej z zapowiadanego przez Mielaszewskiego poniżenia Niemców, zdaje się w reportażu Melcer opis sopockiego targowiska: „Oglądamy bez żalu lustrzane odbicie naszego bytowania podczas okupacji. Stoją tam mianowicie pod ścianami stare i młode Niemki, wyrostki i małe niemieckie dzieciaki, a każde coś trzyma pod pachą, czymś zawzięcie handluje. Powynosili z zasobnych podobno jeszcze domów pierzyny, poduszki, ubrania, kryształy i sprzedają je z powagą i bez uśmiechu, trzymając się z góry postanowionych cen” (taż, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*..., s. 32).

⁶⁸ Zapis taki spotykamy nie tylko w publicystyce. Jako przykład może posłużyć tytuł artykułu z „Życia Warszawy” z dn. 26 kwietnia 1945 r.: „Ustaje zorganizowany opór niemców na terenie między armią sowiecką i amerykańską” (s. 1). Zdarzał się również w oficjalnych pismach urzędowych. Jerzy Ziętek w przemówieniu do naczelników gmin powiatu katowickiego (już 10 lutego 1945 r.) zapowiada: „A z ludnością niemiecką zamieszkującą te prastare ziemie polskie postąpimy tak, jak nauczyli nas tego niemcy: 20 kg pakunku i 5 minut czasu” (cyt. za: M. Szejnert, *Czarny ogród*, Kraków 2007, s. 280). Po latach Jacek Kuroń wspominał: „Kiedy zamieszkaliśmy w Krakowie, co niedziela pod moimi oknami polskie wojsko maszerowało do kościoła śpiewając polskie piosenki [...] Dużo było biało-czerwonych sztandarów, połamanych swastyk, słowo »Niemiec« pisało się małą literą. To wszystko przemawiało do mnie melodią powrotu do Polski”

Sami Niemcy ukazani są w reportażu Melcer jako siła destrukcyjna, nieorganizowane zbiorowisko ludzi nie potrafiących o siebie zadbać. Obraz ten zdaje się wpisany w ówczesną *imaginarium communis*. Porównajmy dwa opisy: pierwszy pochodzi z reportażu Melcer; drugi – Mieczysława Wionczka:

W burej wodzie rozświetlonej gzygzakami błyskawic stoją rzędem niewylądowane berlinki, na których tłoczą się Niemcy, ewakuowani do Stralsundu i na Rugię i teraz korzystając z chwilowej koniunktury wracają. [...] na wybrzeżu widać ich baraki i obozowiska, gdzie krzyczą półnagie dzieci rzucając w siebie zgniłymi kartoflami. Zgiełkliwie tu i ciemno, skłębiony tłum krzyczy jak potępieńcy, kiedy zaczynają padać pierwsze grube krople deszczu⁶⁹.

Po zrytych artylerią i lotniczymi bombami, wypalonych ulicach kręcą się postacie niewiele ludziom podobne. [...] Tyle tu służalczego uniżenia, czyszczenia butów, [...] że człowiek czuje się jakby wszy go oblażyły. Zachowanie, które zamierzało wzbudzić litość [...] nie wywołuje już nawet pogardy, ale raczej uczucie zwykłego, ludzkiego wstydu za te płaszczące się, czołgające u butów postacie o kształtach ludzkich o psychice dla normalnego człowieka niepojętej. To jest prawdziwe oblicze narodu niemieckiego, tworu bez kręgosłupa, wzbudzającego obrzydzenie⁷⁰.

Obraz obozu przesiedleńczego i jego mieszkańców, będących karykaturalnym przeciwieństwem *Übermenscha* i przysłowiowego „niemieckiego porządku”, podkreśla obcość nacji niemieckiej (głównie części osiedlonej na ziemiach nale-

(J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 1996, s. 19). Znaczący dla takiego traktowania narodu niemieckiego jest tytuł utworu Mariana Bonisławskiego *Ucieczka Niemców z Polski przed wojskiem sowiecko-polskim napisane wierszem* (Gdynia 1945); za: K. Stańczak-Wislicz, *Od „Trędowatej” do „Niewolnicy Isaury” – niechciana kultura popularna w powojennej Polsce*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, Warszawa 2012, s. 229.

⁶⁹ *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 39. Co znamienne, w wydanej w roku 1951 powieści Melcer *Ameryka szuka piechura* (napisana 1947) obraz Niemca zmienił się; jedna z dywersantek jest chwalona przez amerykańskiego konsula za dokładność: „To była sztubowa z obozu kobiecego w Gross-Rosen. Sprytna niezmiernie, kuta na cztery nogi [...]. Pracuje doskonale. Jako Niemka jest niezmiernie metodyczna i nie zapomina o żadnym szczególe” (tamże, s. 130). Niechęc do niemieckiej nacji została w tym wypadku podbudowana ideologicznie. O ile ludność niemiecka ukazywana jest z pogardą, atencją Melcer cieszą się nie tylko polscy osadnicy, ale i żołnierze Armii Czerwonej, pomagający nowej władzy organizować życie przesiedleńców (zob.: *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 31). Temu też służy skonstrastowanie zachowania Rosjan i Niemców (zob.: tamże, s. 41).

⁷⁰ M. Wionczek, *Wrocław po raz drugi*, „Odrodzenie” 1945, nr 27, z dn. 3 czerwca, s. 1.

żących teraz do Polski wraz z agresją III Rzeszy), stanowiąc zarazem uzupełnienie hitlerowskich zbrodni, których pamięć przywołują osadnicy. Czytamy:

- Była jeszcze druga [córka] – mówi gospodyni – miała już siedem tygodni, ale ją Niemcy zabili.
- Co, zabili siedmiotygodniowe dziecko? Za co?
- A no tak, ze złości, rozgniewały się na nas o coś i zastrzeliły ją w kołysce z rewolweru⁷¹.

Bezsens i okrucieństwo tej zbrodni porusza również współczesnego odbiorcę. Dlatego też Melcer nie znajduje dla ludności niemieckiej wyrazów współczucia, imputując jej reakcyjny charakter, a jednocześnie tchórzliwość. Píše wprost:

W Słupi jest wielu Niemców. Rzuca się to w oczy choćby dlatego, że młodzież rozlepiła na ścianach domów gazetkę niemiecką. Niewinne to, jak nowo narodzone dziecię, ale czuje się pod tym bardzo ostrą akcją podziemną. Niemcy wtedy, kiedyśmy tam byli, mieli własne radio i teatr. Obecnie wszystko się zmienia, milicja jest o wiele liczniejsza, skompletowano zarząd gminy, zarządy niemieckie skapitulowały doszczętnie, powtórzył się „hołd pruski”⁷².

Odwołanie do faktu historycznego, potwierdzającego podległość Pomorza wobec Rzeczypospolitej, jest nie tylko zabiegiem retorycznym, mającym na celu ukazanie zmienności dziejów. To również (a może przede wszystkim) odpowiedź na niepokoje ludności napływowej, jakie Melcer notuje u początków swej podróży, dotyczące losów ziem, na których się osiedlili⁷³.

⁷¹ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 9.

⁷² Tamże, s. 34.

⁷³ Ze stanowiskiem Melcer współbrzmi notka poświęcona zmianom toponimów przez niemieckiego agresora i zestawienie ich z pierwotnymi, która pojawiła się ówczśnie na łamach jednej z lokalnych gazet; zob.: Swk [właśc. ?], *Ziemia ojców...*, „Wiadomości Szczecińskie” 1945, nr 13, z dn. 21 sierpnia, s. 2. Zestawienie to zostało opatrzone zideologizowanym komentarzem na temat owego procederu: „Zagrabione dobro przemalowali na swój kolor, aby w przyszłości wprowadzić w błąd tych wszystkich, którzy chcieliby stanąć po stronie prawych właścicieli lub ich spadkobierców. Kręactwo i fałsz były i pozostały do ostatnich czasów germańską cechą” (tamże, s. 2). Remedium na tę sytuację miało być szczecińskie spotkanie onomastyków (11–13 września 1945 r.); zob.: T. Białecki, *Pierwszy Zjazd Onomastyczny w Szczecinie (11–13 IX 1945)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, nr 3–4, s. 105–115. Spotkanie to dało zresztą asumpt do niezbyt wybrednej fraszki:

„Pytał się profesora pewien dobrodziej
»Skąd też to nazwa Szczecin
pochodzi?«

Jaki pożytek może wynieść współczesny czytelnik z lektury *Wyprawy na odzyskane ziemie*? Z pewnością Melcer udało się uchwycić gorącą atmosferę pierwszych dni wolności i zasiedlania nowo zdobytych terenów. Ukazując różnorodność typów osadników, wyruszających na Ziemię Odzyskane, nie stroniła od poruszania ciemnych stron życia na terenach północno-zachodnich⁷⁴. Wskazywała m.in. na chaos spowodowany niewydolnością pracowników agencji PUR-u, dramatyczną niekiedy sytuację przesiedleńców nie radzących sobie z nową sytuacją; jedynie ogólnikowo natomiast poruszyła kwestię szabru⁷⁵.

»Pewnie stąd – odrzekł – że teraz
w Szczecinie

Grubą szczecinią porastają... świnie” (br [właśc. ?], *Onomastyka*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 28, z dn. 9 września, s. 2).

⁷⁴ Literackim oddźwiękiem owych kłopotów pierwszego okresu osadnictwa polskiego na Ziemach Odzyskanych była np. fraszka dotycząca perturbacji z zaopatrzeniem:

„Gdy czas nadchodzi obiad
zjeść albo też kolację,
chcąc nie chcąc masz na myśli
no tę – aprowizację...

Małeńka sucha skibka
to twoja dzienna racja,
na gieldzie chleba w bród jest,
więc gdzie – aprowizacja?” (CIM [właśc. ?], *Apro wizacja*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 5, z dn. 2 sierpnia, s. 2).

⁷⁵ Przeciwnie Juliusz Stroynowski; w sprawozdaniu z wyprawy po Dolnym Śląsku – którą odbył w podobnym, co Melcer, czasie – autor piętnuje patologiczne zachowania, nie wahać się przed określeniem ich mianem choroby i wskazywaniem jako współwinnych, reprezentantów rządu: „Osobny rozdział poświęcić by należało chorobie szabru. Szaber na dużą skalę, organizowany do spółki z Niemcami, szaber »urzędowy«, wywożący samochodami składy futer, bielizny pościelowej, lekarstw, chemikalii, papieru, maszyn – nie spotkał się dotychczas prawie nigdzie na tych terenach z przeciwną odpowiednich władz. Szabrowanie urzędowe, wywożenie stąd towarów legitymizujące się pieczęcią urzędową musi się skończyć” (tenże, *W dwa miesiące po wojnie. Samochodem po Dolnym Śląsku*, „Wieś” 1945, nr 5–6, z dn. 8 sierpnia, s. 10). O tym, do jakiego stopnia kwestia ta była istotna (a jednocześnie długo nie uregulowana), świadczy zapis w rządowych dokumentach, dotyczący aktów prawnych odnoszących się do wywozu dóbr z terytoriów zachodnich i północno-zachodnich (zob.: *Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 17 lutego 1948 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z obszaru Ziem Odzyskanych*, „Dziennik Ustaw” 1948, nr 11, poz. 82, s. 262, § 1, § 6.1). Oczywi-

Cienie organizacji społecznego życia na Ziemiach Odzyskanych zdominowane zostały w *Wyprawie...* przez uroki nowych terytoriów. Dlatego też opisy przyrody, zabytków, apele do potencjalnych osadników dominują nad bezstronnym zapisem stanu faktycznego. Nawet wówczas, gdy pisze o planach przekształcenia Sopotu w miasto-lotnisko, autorka *Wyprawy...* pozostaje w sferze planów, nie faktów⁷⁶. Z podobnej perspektywy należy rozpatrywać uroki nowych terytoriów opisywanych w *Wyprawie...*

Jako kontrpunkt dla prezentowanej przez Melcer wizji przywołajmy wspomnienia osadników, które zdają się bliższe faktom niż relacja reporterki. Ilustrację stanowi obraz Dolnego Śląska. Pierwszy cytat pochodzi z reportażu Melcer; drugi – ze wspomnień Zdzisława Olechowskiego:

ście usiłowano też uregulować kwestię praw własności mienia poniemieckiego już przed przywołanym tu rozporządzeniem. Literackim oddźwiękiem tych zabiegów jest fraszka Jana A. Krasnego *Pułapka* z roku 1945:

„Przyjechać, poszabrować,
w mieszkaniu zostawić kurz,
worki na wózek załadować
I już!...
A potem do pociągu – hyc
i... do widzenia Szczecinie!
Tak było kiedyś. Dzisiaj z tego nic!
Teraz z porządków Szczecin słynie.
Wyszabrowanej nawet nie wywieziesz
chustki

bez... przepustki!” „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 15, z dn. 23 sierpnia, s. 2). Jednakże dopiero przywołana tu ustawa dała podstawę prawną do regulacji kwestii majątkowych. Ustawa ta, jak przekonuje notka z jednej z lokalnych gazet, była zgodna z racją stanu: „Losy Polski, jej potęga i dobrobyt zależą od zagospodarowania ziem nad Odrą i Nissą. Na Zachód wyjeżdżać muszą najlepsi. Ponieważ istnieją trudności transportowe, pionierzy ci muszą otrzymać mieszkania i warsztaty gotowe do użytku! To co się znajduje na Zachodzie należeć musi w całości do osiedleńców” ([?], *Droga na Zachód*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 21, z dn. 1 września, s. 2).

⁷⁶ Uwagi na temat roli Sopotu w PRL można uznać zarówno za zapowiedź nacjonalizacji przeprowadzonej ustawą z 3 stycznia 1946 r., co do skutków której nie miała zapewne złudzeń, jak i antecedencję słów z 6 *tygodni w ZSRR*. W reportażu tym Melcer pisze o opiece państwa radzieckiego nad jednostką: „Przed wszystkim robotnik pracuje u siebie i pracuje dla państwa, którym rządzi i które kocha, a miłość radzieckiego obywatela do własnego państwa to nie jest puste słowo. Ale państwo, ale zakład pracy odwzajemnia mu jego starania. Jest on tam otoczony opieką, [...] ma szpitale, miejsca wypoczynkowe, żłobki [...], domy kultury [...] z których skwapliwie korzysta” (tamże, s. 58).

Droga do Opola to jeden ogród. Na wszystkich domach miejskich [...] rozpięta szlachetna winorośl i brzoskwinie⁷⁷;

Jakże smutny obraz przedstawiał Dolny Śląsk! Spotykaliśmy po drodze wsie zupełnie bezludne, budynki bez okien, drzwi, gdzieś zgliszczą, pola nie uprawione, tu i ówdzie szczątki armat, czołgów, a w rowach zabite konie i krowy. Jednym słowem było tu niewesoło⁷⁸.

Z pewnością istotny wpływ na takie ukształtowanie reportażu miała presja tego, co Susan Rubin Sulejman określa mianem „doktrynalnego intertekstu” (*doctrinal intertext*)⁷⁹. W reportażu Melcer intertekstem tym były zarówno zapewnienia władzy o nienaruszalności nowych granic Polski, jak i klimat społeczny, w jakim odbywało się przejmowanie władztwa na terenach zachodnich i północno-zachodnich. Czy dobór poruszanych w nim tematów ma związek z politycznymi sympatiami Melcer? Z pewnością można w *Wyprawie...* dostrzec prawidłowość, o której pisał Tadeusz Różewicz: „Nawet wszędobylski reporter notuje okiem tylko te szczegóły, które są efektowne, barwne”⁸⁰.

Takim Różewiczowskim „efektownym, barwnym szczegółem” były początki zagospodarowywania ziem zachodnich, migracja ludności, ślady rodzimej kultury na terenach poddanych wielowiekowej presji germanizacji; one też założyły poczesne miejsce w reportażu Melcer. Zapewne lewicowe poglądy autorki miały istotny wpływ na ukazanie stacjonującej w kraju Armii Czerwonej jako sojusznika, gwarantującego swą obecnością spokój. Z tego samego zapewne względu Melcer pomija istnienie zbrojnego podziemia wywodzącego się z Narodowych Sił Zbrojnych Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, które w pełni aktywne pozostawało jeszcze do roku 1947. Być może współudziałem w „zmowie milczenia” należy tłumaczyć też brak kwestii śląskich obozów pracy dla Niemców (Świętochłowice-Zgoda, Mysłowice), mimo iż autorka rozpisuje się o urokach i bogactwie tamtejszych ziem.

⁷⁷ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 46.

⁷⁸ Z. Olechowski, *Początki szkolnictwa na Dolnym Śląsku*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych...*, s. 386. W podobnej tonacji utrzymane są wspomnienia Józefa Ładzińskiego (zob.: tenże, *Reforma rolna i praca na Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Nasz wkład*, wyb. i oprac. W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, A. Łuczak, Białystok 1974, s. 429). Wspomnienia te, pisane z perspektywy czasu, mogą wydawać się mało przekonujące jako świadectwa historyczne, jednakże w tym samym tonie utrzymane są słowa Mieczysława Wionczka, oddające „na gorąco” atmosferę pierwszych dni we Wrocławiu (zob.: tenże, *„Stała się rzecz wielmi dziwna”...*, „Odrodzenie” 1945, nr 22, z dn. 29 kwietnia, s. 3).

⁷⁹ S. R. Sulejman, *Authoritarian Fictions: The Ideological Novel as a Literary Genre*, New York 1983, s. 58.

⁸⁰ T. Różewicz, *Most płynie do Szczecina*, [w:] *Wejście w kraj. Antologia reportaży 1944–1964*, red. Z. Stolarek, Warszawa 1967, s. 140.

Nie dodaje też, że – co akcentuje Bernadetta Nitschke – początkowo obozy dla ludności niemieckiej tworzyli tuż po przejściu frontu Rosjanie, aby ułatwić sobie koncentrację siły roboczej, deportowanej następnie do ZSRR⁸¹.

Możliwe że – z uwagi na oficjalny charakter wyjazdu – Melcer kierowała się zaleceniami Jakuba Bermana z maja 1945 r. W referacie wygłoszonym na pierwszej konferencji kierowników biur kontroli prasy deklarował on:

Dla was, jako pracowników kontroli prasy ważnym jest mieć poczucie granic dopuszczalnej krytyki, czego przekroczyć nie wolno, na straży czego stoicie. I gdybyście zapytali mnie o receptę, jak wytyczyć, jak uchwycić, jak mieć magiczne tabelki. Na to odpowiem, że nie ma. Nie ma recept, nie ma tabelki. To wszystko jest wypisane w sumieniu demokratycznym i naszym wspólnym wysiłkiem będziemy szukali rozwiązania codziennie, co godzina⁸².

Być może owo „demokratyczne sumienie” nie pozwoliło Melcer ująć się za osadzonymi w obozach karnych Niemcami – tym bardziej że było to zgodne z jej resentymentami, którym dawała wielokrotnie wyraz na kartach *Wyprawy...*, nie wahając się grozić w mało zawoalowany niekiedy sposób: „Została pamięć, powstaną mściciele”⁸³.

⁸¹ Zob.: B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949...*, s. 50.

⁸² Cyt. za: *Dokumenty do dziejów PRL. GUKP 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 34.

⁸³ W. Melcer, *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)...*, s. 46. Co istotne, pogłos takiego ujęcia kwestii niemieckiej odnajdujemy nie tylko w pierwszych powojennych miesiącach; przykładem jest satyryczny wiersz Jana Brzechwy *Ratujcie Niemcy!* (1947):

„Niemiec jest dobry, Polak jest zły,
Stąd oczywiście nietrudny wybór,
Po co miliony Polaków szły
Deptać Majdanek, albo Sobibór?
Było w gestapo, czy też w es-es
Niedobrych Niemców parę tysięcy,
Lecz kłamstwom trzeba położyć kres –

Ratujcie Niemcy! Ratujcie Niemcy!” (tenże, *Ratujcie Niemcy*, [w:] tenże, *Palcem w bucie*, b.m.w. 1947, s. 77). Z utworem tym koresponduje inny wiersz Brzechwy – *Balada o dwudziestu dwóch mordercach* (1947; nieprzypadkowo oba wiersze sąsiadują w tomie), w którym poeta, poprzez *reductio ad absurdum*, ukazuje podnoszone przez Watykan postulat jako skandal historii:

„Dwudziestu dwóch morderców
Zawiśnie w Norymberdze,
Choć każdy z tych morderców
Miał dobrotliwe serce:
Jeden hodował kwiatki,
Drugi miłował dziatki.

W odmienny sposób może być motywowane milczenie na temat grup Werwolfu, aktywnych na Śląsku jeszcze w roku 1948. Melcer musiała z pewnością zetknąć się z informacjami na ten temat, jednak – aby nie burzyć mitu północno-zachodnich terytoriów jako nowej „ziemi obiecanej” – przemilczała pogłoski krążące w obiegu nieoficjalnym⁸⁴. Wprawdzie podczas pobytu w Słupi odnotowuje silnie zaznaczającą się obecność Niemców w życiu społecznym, zarazem jednak mówi o niej w czasie przeszłym; czy – biorąc pod uwagę położenie miasta – należy uznać to za sygnał aktywności *Jungenbund der Freien Stadt Danzig* (aktywnej do września 1949 r.), dziś musi pozostać nierozstrzygnięte.

Wyprawa... pozostaje oczywiście wiarygodnym źródłem rejestracji nastrojów pierwszych dni wolności i utrwalania polskiej władzy na Ziemiach Odzyskanych. Niezależnie jednak od tego jest ona przede wszystkim świadectwem konsekwencji „flirtu” Melcer z socrealizmem. Lata 1944–1948 to okres pluralizmu kulturowo-politycznego, w których poetyka socrealistyczna zaczynała być widoczna, lecz wciąż pozostawała jedną z wielu, jakie twórcy mieli do dyspozycji⁸⁵. Dla Melcer był to jednakże czas jednoznacznego wyboru artystycznego doktryny; konsekwencja przedwojennych zapatrywań. Wówczas wybór ten można było uznać za wypływający z osobistych, głębokich przekonań, nie zaś koniunkturalności⁸⁶. Niezależnie

Trzeci do nart miał zapal,
Czwarty motylki łapał” (tenże, *Ballada o dwudziestu dwóch mordercach*, [w:] tenże, *Palcem w bucie*, Warszawa 1947, s. 75).

Reprezentowane przez autorkę reportażu i Brzechwę stanowisko było najpowszechniejsze, jednak nie jedyne. Warto pamiętać o, sytuującej się kontrapunktowo, uwadze Marii Kuryluk: „Zwycięskie ludy, budowniczości lepszego życia, wskrzeszą zdeptaną ludzkość. Hitlerowcy zostaną ukarani, naród niemiecki zostanie. Nie ma odwetu” (taż, *Spotkania z Niemcami*, „Odrodzenie” 1945, nr 51, z dn. 18 listopada, s. 5).

⁸⁴ Toteż – biorąc pod uwagę stopień wiarygodności relacji – należałoby bardziej przychylić się do uwagi Ludwika Duszy, który na marginesie relacji o przeżyciach związanych z rokiem 1945, notował: „Budowa zrębów Polski Ludowej przebiegała w ostrej walce politycznej i klasowo-społecznej. Przeciwno nowemu ustrojowi i jego ludziom zaczęły działać zbrojne bandy i różne ugrupowania. Dochodziło do zabójstw i zbrojnego terroru podziemia [...]. Zbrojne podziemie i sprzyjające mu różne grupy społeczeństwa próbowały aktami krwawego terroru, groźbą i szantażem odciągnąć od pracy tych, którzy przystąpili do odbudowy Polski opartej na nowych zasadach” (tenże, *Pamiętny rok*, [w:] *Nasz wkład...*, s. 275).

⁸⁵ Pod tym względem pierwsze trzy powojenne lata w kulturze polskiej zdają się przypominać okres porewolucyjny w Rosji Radzieckiej, kiedy socrealizm do roku 1934 pozostawał propozycją estetyczną; dopiero wówczas zadekretowano go jako jedyną obowiązującą metodę twórczą. Zob.: D. Kulesza, *Przełom: lata 1944–1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, nr 2, s. 5–29.

⁸⁶ Zob.: E. Sztekker, *Melcer inaczej*, „Tu i Teraz” 1985, nr 5 (za: E. Wróbel, *Socrealistyczny „debiut” Wandy Melcer...*, s. 624).

jednak od przyświecających Melcer pobudek, opowiedzenie się autorki po stronie socrealizmu jako metody twórczej zadecydowało o późniejszym zapomnieniu na wiele lat jej dorobku⁸⁷.

Co znamienne, również w tamtej epoce nisko ceniono sobie *Wyprawę...*, skoro w rok po ukazaniu się reportażu Jerzy Jesionowski pisał:

Zadziwiający jest brak zainteresowania się Dolnym Śląskiem ze strony literatów. Ludzie pióra są tu rzadkością. A przecież przede wszystkim Ziemię Odzyskaną, a nie Kraków i Łódź potrzebują umysłu i pióra literata polskiego⁸⁸.

W rok później zaś Wojciech Żukrowski w rozmowie z Edmundem Osmańskim skarżył się:

Nie mamy jeszcze nie tylko epopei z pierwszego roku wielkiego przesiedlenia, ale nawet reportaży obrazujących prawdziwą rewolucję, jaka się tam dokonuje. Jest to przemiana chłopów w robotników, obejmowanie przez wieśniaków okręgów przemysłowych. Literaci boją się trudnego życia pełnego niewygód. Niemniej jednak zadróżą nam wszystkim, którzyśmy tam wrosli⁸⁹.

Słowa te są dla reportażu Melcer krzywdzące, tym niemniej ukazują oczekiwania władz wobec literatów, podejmujących problematykę Ziem Odzyskanych⁹⁰.

Decyzja Melcer o wyborze socrealizmu miała też swoje dalekosiężne konsekwencje. Poddanie się dyktatowi krystalizującej się dopiero w roku 1945 ideologii socrealizmu jako jedynej dopuszczalnej metody twórczej sprawiło, że autorka – w imię wierności własnemu światopoglądowi – odrzuciła najważniejszy nakaz

⁸⁷ Pierwszą od wielu lat próbą przypomnienia twórczości Melcer pozostaje odosobniony szkic Anety Górnickiej-Boratyńskiej *W poszukiwaniu starszych siostr*. Jest jednakże obrazem niepełnym, zaledwie – rysem do portretu. Górnicka-Boratyńska koncentruje się przede wszystkim na przedwojennym reportażu i ostatniej powieści Melcer, *Zazdrośnej* (1967). Okres tużpowojenny i socrealistyczny został omówiony jedynie pobieżnie, znaczące zaś dla tego etapu pisarstwa Melcer powieści, takie jak *Ameryka szuka piechura* (1947; data publikacji 1951), *Powrót kapitana Czapli* (1947; data publikacji 1952), *Stątek 1092* (1953) pominięto.

⁸⁸ J. Jesionowski, *Dolny Śląsk – Ziemia Obiecana*, „Zdrój” 1946, z dn. 1 lipca, nr 13, s. 2.

⁸⁹ W. Żukrowski, E. Osmańczyk, *Rozmowa w Krakowie*, „Dziennik Literacki” 1947, z dn. 1–13 marca, nr 1, s. 1.

⁹⁰ Odpowiedzią na oczekiwania władz okaże się twórczość Eugeniusza Paukszty (m.in. *Trud ziemi nowej*, 1948; *Trzecia zmiana*, 1949). Można też wyodrębnić w ramach powieści produkcyjnej nurt utworów osadzonych w realiach tużpowojennych Ziem Zachodnich, np. *Nr 16 produkuje* (1949) Jana Wilczka oraz *Fundamenty* (1950) Jana Pytlakowskiego.

twórców reportażu, jakim jest prezentacja prawdy. W zamian przyjęła postawę, w której myślenie życzeniowe zdominowało krytyczny ogląd rzeczywistości, poddając spojrzenie – w myśl sugestii Elżbiety Konończuk – tonowi hurraoptymizmu⁹¹.

Postawa taka zdaje się zapowiadać obowiązujące w kulturze socrealistycznej utożsamienie wartości dzieła literackiego z jego dydaktycznym oddziaływaniem na nowego człowieka, jakiego miał wychować socjalizm⁹². W świetle takich oczekiwań twórca winien współuczestniczyć w kształtowaniu świadomości odbiorcy i stać się w ten sposób budowniczym nowego życia (nieprzypadkowo określał go „inżynierem dusz”). Aby osiągnąć stawiane cele, musiał on zrezygnować z przedstawiania rzeczywistości „takiej, **jaką była**” na rzecz obrazu „takiej, **jaką być powinna**”. Jako że zaś o postulowanym kształcie owej rzeczywistości decydowali ideolodzy, zawarty w dziele sztuki jej obraz musiał pozostawać w pełni zgodny z partyjnymi dokumentami.

Dlatego też z dociekliwego dziennikarza, jakim była w przedwojennej literaturze fakt, Melcer przeistoczyła się wraz z publikacją *Wyprawy...* w jego karykaturę; kogoś na kształt Entuzjasty z reportażu Antoniego Słonimskiego *Moja podróż do Rosji* (1932). Deklaracja potrzeby „rzetelnego” opisu rzeczywistości Ziem Odzyskanych, jaka miała przyświecać autorce w jej pracy, pozostała jedynie czczym oświadczeniem, sama zaś *Wyprawa...* stała się przede wszystkim agitacyjną broszurą⁹³.

⁹¹ Zob.: E. Konończuk, *Literacka apologia mazurskiej rzeczywistości powojennej*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska i P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 214.

⁹² Zob.: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 174–175.

⁹³ Podobny do reportażu Melcer charakter miał wiersz Edmunda Osmańczyka, nawiązujący do osadnictwa na terytoriach północno-zachodnich:

„Dość spłynęło nam potu w ziemię ongi własną.
Sprawiedliwość przyjąć musi, choćby piorun trzasnął!
Garści silne od pługa, przyszła na nas pora.
Odebrać co nasze i Polsce przyorać!

Na zachodzie jest ziemia!” (tenże, *Na Zachodzie jest ziemia*, „Odra” 1945, nr 1, z dn. 20 lipca, s. 5). Należy pamiętać o innym – niż zideologizowany, związany z zasiedlaniem Ziem Odzyskanych – motywie zachęty Polaków do migracji. W istotny sposób na kształt problematyki agrarnej manifestu PKWN wpłynęła – zdaniem Nikołaja Iwanowa – radzieckiej polityka rolna okresu Rewolucji Październikowej; wówczas to Lenin ogłosił *Dekret o ziemi* (8 listopada 1917 r.), na mocy którego zniesiona została własność prywatna gospodarstw mających być przekazanymi chłopom; zob.: tenże, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 145. Wątek reformy rolnej przewijał się zresztą w polityce Związku Patriotów Polskich od roku przynajmniej 1941, czego wyrazem były choćby audycje radiowe rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki

(zob.: A. Karolak, *Kwestia reformy rolnej i powojennych granic Polski w audycjach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, nr 2, s. 85–114). W ten sposób władze nie tylko zmieniały na korzyść Polski skład narodowościowy nowo przyłączonych terytoriów, ale i – w odczuciu społecznym – wywiązywały się z obietnic, tym bardziej że akcja ta przeprowadzana była w sposób zorganizowany (zob.: K. Kersten, *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemię Zachodnie w 1945 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 3, s. 682–697). O takim postrzeganiu decyzji władz świadczy *passus* z rezolucji odczytanej na manifestacji z okazji szóstej rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej (Szczecin, 6 września 1945 r.): „Naród przekonał się, że Rząd Demokratyczny twardo i uparcie realizuje program wysunięty przez PKWN. Dążąc do Polski wielkiej i potężnej, wyciągnął kraj z chaosu, uchronił od głodu i bezrobocia, dał chłopu ziemię a robotnikowi pracę” (za: *Szczecin jest i będzie Polski*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 28, z dn. 9 września, s. 2). Istotnie, Nikołaj Iwanow pisząc o reformie, zauważa, że na Ziemiach Odzyskanych – w związku z wysiedleniem Niemców – do parcelacji przeznaczono 3,7 mln ha, podczas gdy na pozostałych terenach 2,4 mln ha (zob.: tenże, *Komunizm po polsku...*, s. 284).

KRYTYKA RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ ZACHODU W POLSKIEJ LITERATURZE SOCREALISTYCZNEJ

Socrealizm – ideologizujący relacje społeczne – dążył do kreślenia takiej wizji świata, która byłaby pozbawiona zrelatywizowania. Jednoznaczność wartościowania w doktrynie realizmu socjalistycznego służyła nie tylko jasnemu określeniu postulowanych zachowań i postaw, które literatura miała propagować, spełniając funkcję wychowawczą. W epoce tej wartość dzieła literackiego mierzono wszak jego zdolnością do oddziaływania pedagogizującego na czytelnika¹. Bohaterowie utworów, zwłaszcza nurtu tzw. powieści produkcyjnej, mieli pełnić funkcję wzorców osobowych, będąc punktem odniesienia dla zabiegów zmierzających do stworzenia „nowego człowieka” na miarę socjalizmu.

Rzeczywistość społeczną, w której funkcjonują protagoniści utworów socrealistycznych, postrzegano jako dopiero „stającą się”. Dlatego też konieczne było – z ducha konstruktywistyczne – „zaprogramowanie” wizji rzeczywistości zgodnie z oficjalnym stanowiskiem państwowym, aktualnym dla danego „etapu” rozwoju doktryny. Zarazem punktem odniesienia dla niej w interesującym nas okresie pozostawało nie tylko propagandowe myślenie życzeniowe, lecz również Zachód, z którym zostawała skonfrontowana. Zderzenie to niosło

¹ Zob.: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 174–175. Wyrazem tendencji do traktowania literatury jako narzędzia przemian mentalności społecznej i jednostkowej jest cytat z Lenina, zamieszczony na okładce *Listów* Jerzego Pytlakowskiego: „Literatura będzie służyła milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość” oraz napis, którego rozplanowanie typograficzne nakazuje traktowanie go jako tytułu serii: „Książka nowego czytelnika” (tamże, Warszawa 1951, I strona okładki). Zarówno cytat, jak i *quasi*-tytuł serii mają charakter paratekstów (określenie G rarda Genetta; zob.: ten , *Palimpsesty*, prze . A. Milecki, [w:] *Współczesna teoria bada  literackich za granic . Antologia*, oprac. H. Markiewicz, Krak w 1992, t. 4, cz. 2, s. 320). Można je zarazem – w my  typologii Genetta – uznać do pewnego stopnia za rodzaj komentarza, przy czym w ramach tak rozumianej metatekstualno ci pojawia si  relacja „tekst opisuj cy (paratekst) – tekst opisywany (utw r literacki, do k rego paratekst si  odnosi)” natury ideologicznego „powinowactwa z wyboru”. Tak rozumiany komentarz pe ni pragmatyczn  funkcj  interpretacji, pozwalaj cej na odczytanie zdarze  sk adaj cych si  na fabu  przez pryzmat odwo  do ideologii „wpisanej” w utw r literacki.

jednak z sobą niebezpieczeństwo, tkwiące w istocie utożsamiania (zgodnego w pełni z oficjalną doktryną) socjalizmu z walką o pokój². To – z perspektywy rodzimej kultury – najistotniejszy wątek krytyki Zachodu, tym bardziej że pozostaje charakterystyczny dla okresu, w którym realizm socjalistyczny (rozumiany jako epoka) dominował w Polsce. Niewątpliwie wpływ na takie postrzeganie owego wątku krytyki Zachodu ma łączenie – jak w *Biegu do Fragala* (1951) Juliana Strykowskiego – walki o pokój z nurtem antykapitalistycznym: „Ponieważ wróg pokoju – to kapitalista i obszarnik, każda walka z kapitalistą i obszarnikiem jest walką przeciw wojnie”³. Warto jednak pamiętać, że w czasie II wojny światowej stosunek do Zachodu zdominowany był wizjami rewolucji, której efektem miała być dominacja komunizmu na Starym Kontynencie i powstanie Zjednoczonych Socjalistycznych Stanów Europy pod przywództwem ZSRR⁴. Z kolei po dojściu do władzy Nikity Chruszczowa akcentowane było

² Zob.: G. Morcinek, *Myliłem się wówczas...*, „Nowa Kultura” 1954, nr 7, z dn. 14 lutego, s. 5. Niekiedy wizja walki o pokój nabierała zgoła osobliwych postaci, posiłkując się dość karkołomną logicznie retoryką. Kazimierz Koźniewski w relacji z Kongresu Pokoju rozróżnia dwa rodzaje bombardowań – polskie (kwiatami) i amerykańskie (ładunkami wybuchowymi): „Na salę spada deszcz kwiatów [...]. »Polskie bombardowanie«! Bombardowanie kwiatami, które u wszystkich ludów są symbolem miłości, radości, szczęścia, wiary i spokoju! O tej samej godzinie, w niedzielę 19 listopada, w wiosce koreańskiej na pograniczu Chin bomby zrzucone z samolotów opatrzonej niebieską oznaką Narodów Zjednoczonych zabiły czworo dzieci [...]. Było to bombardowanie amerykańskie” (tenże, *Siła lotu*, Warszawa 1951, s. 6–7). Akcenty walki o pokój pojawiają się jednak nie tylko w notkach prasowych. Przeciwwstawienie sobie dwu systemów wartości można dostrzec również w literackich paratekstach. W odautorskim *Posłowie do Zagubionej przyszłości* czytamy: „Najpiękniejsze marzenia ludzkości o podboju przestrzeni kosmicznej, najwspanialsze zdobycze nauki ujarzmiającej przyrodę i wprzęgającej ją w służbę człowieka, usiłują szaleńcy, opętani żądzą panowania ekonomicznego i politycznego nad światem, zmienić w narzędzie zagłady. Lecz przyszłość nie należy do nich. Należy ona do setek milionów ludzi, którzy pragną, aby zdobycze myśli naukowej i techniki czyniły ich życie coraz lepszym i łatwiejszym. Aby zwyciężył pokój, postęp i sprawiedliwość społeczna” (K. Boruń, A. Trepka, *Posłowie*, [do:] ciż, *Zagubiona przyszłość*, Warszawa 1954, s. 589).

³ J. Strykowski, *Bieg do Fragala*, Warszawa 1952, t. 1, s. 210.

⁴ Zob.: N. Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 61. Należy jednak pamiętać, że doktryna ta pierwotnie została przez Lenina odrzucona na rzecz idei Stanów Zjednoczonych Świata (zob.: tenże, *O hasła Stanów Zjednoczonych Europy*, [brak nazwiska tłumacza], [w:] tenże, *Dzieła*, Warszawa 1951, t. 21, s. 357–361 [pierwodruk 1915]). Była ona – przypomnijmy – związana z ideą powszechnej rewolucji: „Stany Zjednoczone świata [...] są tą państwową formą zjednoczenia i wolności narodów, którą wiążemy z socjalizmem – dopóki całkowite zwycięstwo komunizmu nie doprowadzi do ostatecznego zniknięcia wszelkiego, a więc również demokratycznego państwa” (tamże, s. 360).

raczej pokojowe współistnienie, będące odzwierciedleniem zmiany kursu politycznego po XX Zjeździe KPZR⁵.

W propagowanej przez partyjnych ideologów walce dookreślony musiał być nie tylko „obóz pokoju”, lecz – przede wszystkim – wróg, tj. państwa zachodnie. Istotne było przy tym, aby przedstawić je w postaci jednolitego bloku politycznego, co pozwalało komunistycznym ideologom na uzasadnienie własnej polityki⁶. Zarazem, zgodnie z wymogami dialektyki marksistowskiej, należało ukazać obecne we wrogim bloku siły postępu, mające doprowadzić do upadku dotychczasowego, kapitalistycznego, porządku.

Aby nadać pozory spójności wizji Zachodu kreowanych przez sztukę i propagandę, twórcy zmuszeni byli akcentować wsteczność zachodniej demokracji,

⁵ Reprezentatywny dla tej idei jest szkic Jerzego Kowalskiego *W Europie zachodniej zachodzą zmiany*, „Nowe Drogi” 1954, nr 10, s. 69–80. Czytamy w nim: „Życie pokazało, że porozumienie jest możliwe w najbardziej nawet trudnych sprawach, gdy istnieje obustronna wola porozumienia. [...] Na tym polega istota pokojowego współistnienia, którego niezmordowanym rzecznikiem jest Związek Radziecki. Stanowisko to spotyka się ze zrozumieniem i uznaniem coraz szerszych kół w Europie. [...] Naród nasz w pełni podziela pogląd wyrażony na konferencji berlińskiej przez min. Mołotowa: istnieją w świecie dwa obozy, ale może i powinien istnieć jeden obóz, jeśli idzie o sprawy pokoju” (tamże, s. 80). Niemala w owej zmianie kursu politycznego była rola XX Zjazdu KPZR, na którym odrzucona została koncepcja „fatalizmu wojny” (zob.: J. Morawski, *Nauki XX Zjazdu KPZR*, „Nowe Drogi” 1956, nr 3, s. 28). Oceniając rolę XX Zjazdu KPZR Wiesław Władysław podkreślał jego przełomowy charakter: „[zjazd] zamknął pewien etap historyczny. Odrzucenie tezy o nieuchronnej konieczności wojen, uznanie różnorodności form przejścia do socjalizmu i socjalistycznego charakteru Jugosławii, gwałtowna krytyka Stalina [...] – to były wydarzenia przełomowe. Legitymizowały poszukiwanie zmian i reform, uprawomocniały najbardziej krytyczne sądy o przeszłości, otwierały możliwość stawiania wielu pytań od nowa. Impuls szedł z najważniejszego miejsca w międzynarodowym ruchu robotniczym i dlatego miał taką siłę” (tenże, *Na czołowie. Prasa w paździeniku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989, s. 44–45).

⁶ Ujednolicenie różnych przejawów kapitalizmu państw zachodnioeuropejskich można uznać za pogłos diagnozy amerykańskiego kapitalizmu dokonanej przez Józefa Stalina w jego przemówieniu do amerykańskich komunistów z 6 maja 1929 r. Przestrzegając on w przemowie przed błędem Komunistycznej Partii USA i jej poszczególnych odłamów, traktujących system amerykański jako zjawisko wyjątkowe: „Błąd obu grup polega na wyolbrzymianiu znaczenia specyficznych cech amerykańskiego kapitalizmu; tym samym przeoczą oni podstawowe cechy amerykańskiego kapitalizmu będące cechami kapitalizmu ogólnoswiatowego jako całości” [„The error of both groups is that they exaggerate the significance of the specific features of American capitalism and thereby overlook the basic features of American capitalism which are characteristic of world capitalism as a whole”] (za: *Stalin, Speeches on the American Communism Party*, San Francisco, b.d.w. [ok. 1970], s. 11).

której przeciwstawiano ustrój „demokracji ludowej” państw obozu socjalistycznego, będący wyrazem „prawdziwego demokratyzmu”⁷. Zarazem potwierdzano marksistowską dialektykę dziejów, kreując losy bohaterów w taki sposób, aby wyraźnie zaznaczać tymczasowość zachodniego porządku. Ten bowiem ukazany był w tekstach kultury (zarówno w beletrystyce, jak i literaturze faktu) – w myśl ideologicznych wytycznych – jako system oparty na sprzecznościach. Akcentowano przy tym jego trzy najistotniejsze immanentne cechy jako systemu organizacji społecznej:

- kapitalizm jest absurdalny ekonomicznie, co sprawia, że niemożliwe jest stworzenie na podstawie jego założeń stabilnej gospodarki (w przeciwieństwie do ekonomii socjalistycznej, opartej na centralnym planowaniu⁸). Jej dysfunkcyjność wyraża się w obserwowanych cyklicznych kryzysach, o których donosiła krajowa prasa⁹;
- ze względu na sposób organizacji społeczeństwa i dystrybucji dóbr konsumpcyjnych, system ten demoralizuje zarówno rządzonych, jak i rządzących; powszechna jest w nim przeto anomia, będąca przejawem chaosu w systemie ak-

⁷ Znaczące pod tym względem są słowa Józefa Kofmana, akcentującego rangę demokracji dla powojennej Polski: „Fakt, że państwo ludowe wyraża interesy ludzi pracy w mieście i na wsi, wyrastająca z tego faktu najściślejшая więź z masami ludowymi – oto, co leży u podstaw głębokiego, prawdziwego demokratyzmu naszego państwa demokracji ludowej” (tenże, *Demokratyzm naszego państwa ludowego*, „Nowe Drogi” 1952, nr 10, s. 124).

⁸ Zob.: [?], *Plan – to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. O wykonanie planu produkcji przemysłowej 1953 roku*, „Nowe Drogi” 1953, nr 2, s. 3–12. Podstawą rozwoju miał być przy tym przemysł ciężki (zob.: S. Jędrzychowski, *Nasze wielkie budowle – chluba i duma narodu*, „Nowe Drogi” 1952, nr 8, s. 25–28). Znacząca pod tym względem jest rezolucja XIX Zjazdu KPZR, w której czytamy: „Pokojuowy rozwój gospodarki radzieckiej [...] stanowi przeciwieństwo ekonomiki krajów kapitalistycznych, których droga wiedzie poprzez militaryzację gospodarki narodowej, zdobycie najwyższych zysków dla kapitalistów oraz dalsze ubożenie mas pracujących” (*Rezolucja XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie referatu przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania – tow. M. Saburowa*, [brak nazwiska tłumacza], „Nowe Drogi” 1952: „Numer Specjalny poświęcony XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego” [październik], s. 411).

⁹ Naszkicowana tu właściwość systemu kapitalistycznego pozostaje zgodna z tezą Lenina: „W ustroju kapitalistycznym nie ma innych sposobów przywrócenia, co pewien czas, zakłócanej równowagi jak kryzysy w przemyśle, wojny w polityce” (tenże, *O hasła Stanów Zjednoczonych Europy*, [brak nazwiska tłumacza], [w:] tenże, *Dzieła...*, t. 21, s. 360). Konsekwencją owej właściwości kapitalistycznej polityki ekonomicznej jest np. w *Jachcie „Paradise”* (1951) Romana Hussarskiego i Stanisława Lema porzucenie sprzętu wojskowego na bezludnej wyspie tak, aby pojawiło się zapotrzebowanie na jego produkcję; jeden z bohaterów dramatu konstatuje: „Niesamowity obraz. Stosami leży tam ekwipunek. Namioty, amunicja, nawet kuchnie polowe. Jest tego cała masa. Na czołgach są nasze znaki rozpoznawcze” (R. Hussarski, S. Lem, *Jacht „Paradise”*, Warszawa 1951, s. 38; por. rozmowę bohaterów na temat merkantylnych przyczyn porzucenia uzbrojenia – tamże, s. 15–16).

sjonormatywnym społeczeństwa¹⁰. Zamętowi temu sprzyja – w myśl leninowskiej ideologii – zbliżający się przełom, umożliwiający konieczne przekształcenie systemu imperialistycznego (który jest końcowym stadium kapitalizmu) w socjalizm;

– kapitalizm, którego finalną postacią jest imperializm, w związku ze swoim charakterem prowadzi do nieuchronnej wojny. Ta jego właściwość wynikała – zgodnie z tezą Lenina i jego egzegetów – z przeświadczenia, że to właśnie imperializm nieuchronnie prowadzi do kryzysów ekonomicznych, te zaś przyspieszają jego upadek. Konflikt zbrojny to zatem jedyne – zgodnie z logiką kapitalizmu – *remedium* na rozpad systemu politycznego¹¹.

Według oficjalnej wykładni system kapitalistyczny przeżywał permanentny i niemożliwy do przezwyciężenia kryzys. Przejawiał się on m.in. w merkantylnym sposobie traktowania dorobku kulturowego i dóbr materialnych, a jednocześnie instrumentalnym podejściu do człowieka. Jako reprezentatywny przykład przywołajmy reportaż Tadeusza Borowskiego *Na przedpolu* (1950). Znajdujemy w nim opis jednej z berlińskich ulic, usytuowanych w alianckiej strefie okupacyjnej, który można traktować jako figurę kapitalistycznego Zachodu:

Spalone ruiny sterczały groźnie nad ulicą, ale rozjarzone barwnymi neonami partery wabiły bogactwem wstaw sklepowych przechodniów, przepychających się z trudem przez leniwy tłum turystów, gapiów, sprzedawców i prostytutek. Wystawy zachwalały towar z całego świata, wyprzedawały imperialistyczną przeszłość i niewolniczy byt dzisiejszy: chińską porcelanę i amerykańskie nylony, francuskie książki i hiszpańskie pomarańcze, niemieckie samochody i czasopisma pornograficzne. Zdawało się, że wśród ruin i neonów śmierdzi i rozkłada się trup Hitlera¹².

¹⁰ Zob.: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2017, s. 301.

¹¹ Zob.: W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, [brak nazwiska tłumacza], [w:] tenże, *Dzieła*, Warszawa 1950, t. 22 [pierwotny wydanie 1916]. Na temat miejsca wojny w koncepcji rozwoju społecznego Lenina zob.: K. Piskala, *Włodzimierz Lenin: imperializm i wojna*, [w:] *Od wojny sprawiedliwej do wojny robotów. Rozważania o stałości i zmienności fenomenu wojny*, red. A. Nyzio, Kraków 2018, s. 39–58.

¹² T. Borowski, *Na przedpolu*, „Nowa Kultura” 1950, nr 1, z dn. 2 kwietnia, s. 1. Analogiczne opisy realiów niemieckiej stolicy po wojnie odnajdujemy również w innych świadectwach z epoki; oto Marian Leon Bielicki, opisując życie społeczne i gospodarcze sektora Berlina Zachodniego tworzy obraz analogiczny do tego, który odnajdujemy w zapiskach Borowskiego: „W witrynach sklepowych obracają się manekiny przystrojone w modele paryskie, nowojorskie, londyńskie. [...] Ulica elegancji i szyku, modnych kawiarni, restauracji, z których wybiega na twoje powitanie chłopak w cudacznym mundurku, zgięty w uniżonym ukłonie. Kiedy podniesie głowę i spojrzysz w jego twarz – zobaczysz smutne oczy głodnego dziecka. [...] Ludzie o zapadniętych policzkach, wyblakłych oczach, rozpalonych gorączką, dźwigają ciężkie deski, na których na wpół nagie dziewczę uśmiecha się do nas kusząco, zapraszając do dziesiątków lokali” (tenże, *Defilada optymizmu. Reportaż o młodości świata*, Warszawa 1952, s. 30). Jako punkt odniesienia

Podkreślany przez Borowskiego infernalny charakter scenerii pełni funkcję ideologiczną, zwłaszcza w zestawieniu z manifestacją odbywającą się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Opis ten nie był dla rodzimego odbiorcy całkowicie egzotyczny. Jako punkt odniesienia dla niemieckiej Kurfürstendamm czytelnik szkicu Borowskiego mógł traktować zjawisko „parterowej Marszałkowskiej”, będącej symbolem prywatnego handlu w zburzonej Warszawie. O ulicy tej Roman Bratny pisał:

Teraz beton, cegła, pion
– w dole kupcy szale czyszczą, lśnią im.
Ej! Murarzu, ja bym kubelkiem stąd
z głów tych kupców nabierałbym wody¹³.

dla owych scen można przywołać ustalenia Anny Nasalskiej, akcentującej zideologizowany charakter ukazywanego miasta: „Jest oto obraz typowy dla ówczesnych przedstawień Zachodu [...]. Adresowany do mieszkańca zgrzebną rzeczywistości powojennej, kompromituje jego prywatne marzenie o dobrobycie przez ujawnienie mistyfikacji Zachodu: nie istnieje bogactwo bezgrzeszne, ta kłamliwie modelowana przestrzeń ukrywa tylko ludzką krzywdę” (taż, *Przestrzeń i ideologia. O podróżach socrealistów*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XX wieku*, red. C. Niedzielski, J. Spejna, Toruń 1990, s. 172). Konstatację Nasalskiej można zresztą odnieść szerzej, nie tylko do przywoływanych tu obrazów Berlina Zachodniego, ale i realiów zawartych w opowieściach, ukazujących życie w państwach zachodnioeuropejskich, np. *Biegu do Fragala* (1951) Juliana Strykowski. Znaczące jest wyznaczenie Strykowskiego w autokomentarzu do przywołanej tu powieści: „Po przyjeździe do Rzymu, tegoż samego wieczora, wybrałem się na zwiedzanie miasta. Pierwsze, co mnie uderzyło, to niesłychanie jaskrawe kontrasty: z jednej strony niebywały przepych i luksus, potok wspaniałych limuzyn na eleganckich ulicach, bogate wystawy, a z drugiej strony nędzne dzielnice, watahy obdartych dzieci i nędza widoczna już od pierwszego wejrzenia” (tenże, *Dlaczego napisałem „Bieg do Fragala”?*, „Życie Literackie” 1952, nr 26, z dn. 21 grudnia, s. 2). Takie przeniesienie spojrzenia z zabytków na codzienność włoską legło – jak sugeruje Marcin Czerwiński – u źródeł sukcesu pisarskiego Strykowskiego (zob.: tenże, *Sens sukcesu Strykowskiego*, „Przegląd Kulturalny” 1952, nr 1, z dn. 3–10 września, s. 7). O tym jednak, że ukazany przez Borowskiego i Bielickiego obraz codzienności Zachodniego Berlina nie musi być dyktowany jedynie względami ideologicznymi i można odnaleźć w nim refleksy ówczesnych realiów, świadczą uwagi Stiga Dagermana zawarte w cyklu *Niemiecka jesień. Reportaż z podróży po Niemczech* (1946; wydanie pol. 2012). Na temat obrazów Berlina w socrealistycznym reportażu zob.: J. Smulski, *Berlin polskich socrealistów*, [w:] tenże, *Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015, s. 11–24).

¹³ R. Bratny, *Wyjście z lasu*, „Zdrój” 1946, nr 10, z dn. 15 marca, s. 5. Z innej, satyrycznej, perspektywy ukazuje zjawisko „Warszawy parterowej” Jan Brzechwa [właśc. Jan Wiktor Zysman]:

„Wciąż się posuwa odbudowy dzieło,
Lecz skąd się tyle restaracyj wzięło?
Co krok to knajpa. Gdzie tu sens i racja?

Czy to jest właśnie Polski restauracja?" (tenże, *Restauracja*, [w:] tenże, *Palcem w bucie. Wiersze satyryczne*, Warszawa 1947, s. 48). Wydaje się, że takie postrzeganie prywatnej inicjatywy związane było z negatywną oceną handlu nieuspołecznionego przez ideologów partyjnych. Jego kwintesencją zdaje się tzw. Kercelak (właśc. Plan Kercelego), na którym funkcjonował półlegalny handel. O tym, do jakiego stopnia wpisał się on w społeczną świadomość mieszkańców stolicy świadczy kreślony w minorowych barwach obraz rynku na kartach *Pokolenia* (1951) Bohdana Czeszki: „Plac Kercelego to było bogate targowisko. [...] Wlecie wisiała nad Kercelakiem chmura kurzu, zimną snuł się dym z żelaznych piecyków. W dymie tym lub kurzu lśniła niezmiennie migotliwa rybka ze srebrnej blachy, uwiązana do bambusowego kija. Był to [...] symbol targowiska. Zastawiano tu bowiem na kupującego przynętę tandetną a błyskotliwą, aby wyłowić z jego kieszeni, ile się da, a w każdym razie najwięcej” (B. Czeszko, *Pokolenie*, Warszawa 1951, s. 10). Obraz ten jest paralelny do wywiedzionego z chronologicznie wcześniejszej fraszki na temat paskarstwa (tj. nieuczciwości w handlu):

„Kupić w kraju za setkę,
tu sprzedać za trzysta,
to jest zysk bardzo duży,
materialny oczywiście. [...] Sprzedawaj, lecz uczciwie!
Tym sposobem tanim
będziesz kupcem solidnym,
a nie zwykłym draniem.
Bardzo złe swojej głowie
wystawia świadectwo,
kto dziś nie wie, że pasek,
to szpetne kalectwo.
Jeszczeście na wolności,
jeszczeście nie w żalach,
lecz czas przyjdzie:

kaleki zamkną po »szpitalach«” (CIM [właśc. ?], *Fraszka (Przyjaciołom paskarzom poświęcam)*, „Wiadomości Szczecińskie” 1945, nr 7, z dn. 8 sierpnia, s. 2). W innym numerze gazety w podobny sposób handel nieuspołeczniony prezentuje Józef Maciejewski – czytamy: „Handel u większości »handlujących« pojmuje się jako stosunkowo łatwe źródło dochodu. Dzisiejszy handel jest wszystkim: szmugłem, oszustwem, podstępem, kłamstwem, mającym tylko jeden cel: zysk i to zysk wszelkimi środkami przy możliwie najmniejszym nakładzie sił” (tenże, *Sklepiomania*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 24, z dn. 5 września, s. 1).

O tym jednak, że pojęcie „parterowości” miasta funkcjonowało nie tylko jako zideologizowana figura poetycka, świadczą wspomnienia Ryszarda Kowalskiego: „Powstała na razie Warszawa »parterowa«. Jak grzyby po deszczu, wśród wypalonych ruin powstawały sklepiki, restauracyjki, kramiki, knajpki. Nawet w rozbitych tramwajach obrotni handlarze warszawscy zakładali swoje »interesy«” (tenże, *Wspomnienia kierowcy*, [w:] *Pamiętniki robotników warszawskich*, red. T. Jabłoński, F. Jakubczak, Z. S. Paszkowski, B. Trombala, Warszawa 1976, s. 318).

Dzięki zestawieniu życia podporządkowanego osiągnięciu zysku i tego, w którym najważniejszy staje się wyraz politycznej dojrzałości, możliwa była nie tylko krytyka zgodna z oficjalnie obowiązującą doktryną polityczną, lecz również propagowano tzw. humanizm socjalistyczny. W jego myśl postępowe (czyli utożsamiane z humanizmem socjalistycznym) idee pozostawały zawsze zgodne z historycznymi interesami mas ludowych¹⁴. Prawdliwość ta była w historiozofii marksistowskiej przejawem uniwersalnej tendencji w procesie dziejowym, niezależnej od aktualnie panującego systemu politycznego. Toteż aktualizowano ją nie tylko w utworach, o fabule umieszczonej w krajach demokracji ludowej, lecz również tych, których akcja rozgrywała się w rzeczywistości społecznej imitującej zachodnią. Znaczący pod tym względem jest w literaturze polskiej utwór Juliana Strykowskiego *Bieg do Fragala* (1951), opowiadający o losie włoskich najemnych rolników tuż po wojnie¹⁵.

Zróżnicowane genologicznie opowieści, których fabuła zostaje osadzona w realiach Zachodu, tworzą na tyle rozpoznawalny zbiór tekstów, że można okre-

¹⁴ Zob.: H. Markiewicz, *O marksistowskiej teorii literatury. Szkice*, Wrocław 1952, s. 51.

¹⁵ Utwór dość szybko doczekał się przekładu na obce języki (m.in. włoski, rosyjski, niemiecki, norweski); wzbudził też protest rządu włoskiego, który w reakcji na ukazanie się powieści wydał nakaz opuszczenia kraju przez Strykowskiego, co z niejaką satysfakcją odnotowała polska prasa literacka; w „Życiu Literackim” czytamy: „Dnia 3 lipca br. rząd włoski wydał z Włoch bez podania motywów Juliana Strykowskiego [...], autora świetnej powieści z życia chłopów włoskich pt. *Bieg do Fragala*. Stało się to nazajutrz po zorganizowanym przez „Unita”, dziennik Partii Komunistycznej, wieczorze autorskim [...], w którym wzięło udział wielu wybitnych postępowych intelektualistów włoskich. [...] Rząd [...] nie wybaczył Strykowskiemu tego, że – zamiast pisać o wiecznym pięknie Colosseum i bazyliki św. Piotra – zainteresował się on życiem ludu włoskiego. [...] Nie dziwimy się decyzji rządu włoskiego. Wiemy, że jest on dość słaby i niepopularny na to, by obawiać się prawdy” ([?], *Brutalna prowokacja policji włoskiej*, „Życie Literackie” 1952, nr 15, z dn. 14 lipca, s. 15). W podobnym tonie utrzymana jest informacja we włoskiej gazecie „l’Unita”; zob.: [?], *Costretto ad abbandonare l’Italia. Odioso provvedimento contro il direttore della PAP* („l’Unita” 1952, nr 174, z dn. 6 lipca, s. 6). Z kolei Jerzy Ciszewski na łamach „Muchy” zamieścił rysunek satyryczny, będący komentarzem do sytuacji międzynarodowej Włoch. Jest to zarazem aluzja do jednego z arcydzieł włoskiego kina neorealizmu – *Rzymu, miasta otwartego* (Włochy 1945, reż. Roberto Rossellini); zob.: tenże, *Rzym – miasto zamknięte*, „Mucha” 1952, nr 29, z dn. 20 lipca, s. 4. Gra znaczeń wpisanych w rysunek Ciszewskiego, polega na dwuznaczności wykorzystywanego w tytule jego rysunku terminu „miasto zamknięte”. Otoczone kordonem policyjnym, jest ono niedostępne zarówno dla Strykowskiego, jak i w sposób powszechny. Znaczące przy tym, że dostęp ten uniemożliwiają wojskowe amerykańskiego siły porządkowe (*Military Police*), będące sygnałem uzależnienia polityki wewnętrznej Włoch od USA. W ten sposób „miasto zamknięte” – z perspektywy prawa konfliktów zbrojnych – można traktować jako twierdzę.

ślić je – za Wojciechem Tomasikiem – jako nurt „antyimperialistyczny”¹⁶. Z kolei w ramach tak rozumianego nurtu – za Jerzym Smulskim, przywołującym rozważania Tomasika – wyróżnia się nurt opowieści z kręgu literatury pięknej oraz faktu, które można określić mianem „widokówek z kapitalistycznego miasta”¹⁷.

Za bezpośrednią przyczynę krystalizacji tego nurtu należy uznać ochłodzenie stosunków między koalicjantami po upadku III Rzeszy i podział Europy na strefę wpływów ZSRR oraz aliancką. Kontynent przedzieliła wówczas – jak ją określał Winston Churchill – żelazna kurtyna (*the iron curtain*; 1946)¹⁸. Rywalizacja supermocarstw (USA i ZSRR) miała istotny wpływ na politykę – w tym kulturową – państw pozostających w obrębie stref ich oddziaływań. Krytyka wrogiego ideologicznie bloku aktualizowana była głównie w twórczości podejmującej tematykę „antyimperialistyczną” jako oś fabularną. Powieścią, która pozostaje świadectwem najciekawszego artystycznie ujęcia wzmiankowanego tu wątku, jest *Bieg do Fragała* (1951) Juliana Strykowskiego, ukazująca w konwencji „tragedii optymistycznej” walkę wiejskiej biedoty z obszarnikami o możliwość zajęcia nieużytków. Konfrontacja obu środowisk – najemników, pozbawionych roli, i instytucji państwowo-religijnych, reprezentujących interesy obszarnika (Kościoła, adwokatury, policji z siatką prowokatorów oraz donosicieli) ma podłoże nie tylko ekonomiczne. Owszem, walka o przetrwanie jest istotna, jednak na plan pierwszy wysuwa się wymiar polityczny konfrontacji i proces ideologicznego dojrzewania protagonisty. Co istotne: jest on – mimo że urodził się w Rocca di Zolfo – przybyszem nie orientującym się w niuansach lokalnych stosunków

¹⁶ Zob.: W. Tomasik, *Słowo o socrealizmie*, Bydgoszcz 1991, s. 18. Nurt ten obejmuje zresztą nie tylko utwory adresowane do dorosłego odbiorcy, ale i młodzieżowego czytelnika, co związane jest z – sygnalizowanym uprzednio – totalnym charakterem socrealizmu. Przykładem może być *Wycieczka do Sandomierza* (1953) Jarosława Iwaszkiewicza.

¹⁷ Zob.: J. Smulski, *Obraz Stanów Zjednoczonych w polskim reportażu socrealistycznym*, [w:] tenże, *Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015, s. 41–51 (tu zwłaszcza s. 42).

¹⁸ Zob.: W. Churchill, *The Iron Curtain Begins to Fall (Final Review of the War)*, August 16, House of Commons, [w:] Winston Churchill. *His Complete Speeches, 1897–1963*, red. R. R. James, New York 1974, t. 7, s. 7209–7218. Zarazem nie należy zapominać – zwłaszcza w odniesieniu do literatury radzieckiej – o tradycji charakterystycznego dla epoki NEP-u, nurtu „czerwonego/komunistycznego Pinkertona” (1923–1929; szerzej na ten temat w szkicu poświęconym funkcjonowaniu literatury popularnej w kulturze socrealistycznej). W nim to pojawiał się – nierzadko w postaci *reductio ad absurdum* – obraz świata imperialistycznego. Do nurtu tego należą m.in. satyryczne powieści Walentina Katajewa, omawiane przez Teresę Dąbrowską; zob.: też, *Powieści parodyjne Walentina Katajewa („Wyspa Erendorf” i „Władca żelaza”)*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1981, nr 5, s. 53–67.

społecznych (jako jeniec wiele lat przebywał w Australii). Początkowo nie chce wiązać się z którąkolwiek frakcją, jednak ostatecznie staje – wraz z innymi członkami komunistycznego związku – w obronie wioskowej własności¹⁹. Decyzję tę przypłaca życiem, jednakże sprawa, za którą ginie (zajęcie przez bezrolnych nieużytków) zwycięża, co jest w powieści Strykowskiego ukoronowaniem dążeń mas ludowych do przejścia latyfundiów na rzecz ruchu spółdzielczego (Włochy potraktowane są w *Biegu...* jako reprezentacja Zachodu, zgodnie z retoryczną figurą *pars pro toto*).

Dość często refleksję nad różnicą między socjalizmem a kapitalizmem można zauważyć jednak nie tylko w opowieściach, których akcja rozgrywa się na Zachodzie. Pojawia się ona również w utworach niejako „na marginesie” głównego wątku. Stałym motywem przewijającym się w różnych tekstach kultury była przede wszystkim różnica pomiędzy stosunkiem do pracy w socjalizmie i kapitalizmie. Bywała ona zresztą, niczym w *Ucieczce Felka Okonia* (1954) Jarosława Iwaszkiewicza wykorzystywana do ukazania – w minorowej tonacji – realiów życia na Zachodzie²⁰. Mamiąc ułudą dobrobytu, skrywa powszechne zniewolenie, realne zaś stosunki protagonista odkrywa, kiedy zostaje sprzedany do pracy w Kanadzie. Wówczas też uświadamia sobie własną sytuację: uciekając po podpisaniu umowy o pracę, łamie prawo, jednak woli powrócić do Polski (z której uciekł z obawy przed aresztowaniem), niż pozostać w Berlinie Zachodnim. Znacząca pod tym względem jest scena finałowa:

¹⁹ Starcie biedoty nielegalnie zajmującej obszarnicze nieużytki skontrastowane zostało z atakiem włoskiej zmotoryzowanej policji. Porównajmy sceny obu starć:

„Samochody [...] pędziły wprost na tłum, rozbijając pochód na drobne, izolowane grupy. [...] Policja zamiast pałek zaczęła używać do rozpędzania kolb automatów” (J. Strykowski, *Bieg do Fragała*, Warszawa 1952, t. 2, s. 122);

„Najemnicy szli zbitą masą. Chmara ludzka, jakiej jeszcze w Rocca di Zolfo nikt nie widział, waliła naprzód. Ostrza zapp połyskiwały nad głowami [...] Wołali, hucze! ich głosy ginęły w tupocie kopyt zwierzęcych, we wrzasku kobiet, w rzeniu spłoszonych koni. [...] Karabinierzy pierzchali” (tamże, s. 174).

Przywołane tu opisy łączy bezwzględność starcia; różni – racja ideologiczna, która jest po stronie najemników. Co więcej: podczas, gdy policja sięga po arsenał środków otrzymanych w ramach pomocy amerykańskiej, wieśniacy uzbrojeni są w narzędzia pracy (*zappa* – wł. motyka), co może budzić skojarzenie z ludowymi ochotniczymi formacjami kosynierów.

²⁰ Dość celnym podsumowaniem przywoływanego tu utworu jest konstatacja jego współczesnego odbiorcy: „Iwaszkiewicz napisał wiele opowiadań, prawie wszystkie są refleksyjne, bardzo piękne, nastrojowe, ukazujące pogmatwane ludzkie uczucia i miłość. W *Ucieczce Felka Okonia* odwrotnie – akcji jest dużo, a piękna i zadumy mało, może nawet wcale” (koczonniczka [właśc. ?], *Przodownik pracy poznaje świat*, „biblioNETka.pl”, <https://www.biblioNETka.pl/art.aspx?id=103842> [dostęp: 1.04.2019]).

- Wolę siedzieć w mamrze... mam za co... ale w domu. Nie z tymi tam [...].
- Woźny pokiwał głową z aprobatą.
- Wiadomo, że lepiej²¹.

Krytyka gospodarki zachodniej służyła nakreśleniu – poprzez negatywny punkt odniesienia – realiów socjalistycznych²², tym bardziej że czytelnicy owych opowieści nie musieli odbierać ich zgodnie z odgórnym założeniem. Z jednej strony bowiem Zachód jest przedmiotem krytyki, z drugiej jednak – w obrazie codzienności wpisana zostaje tęsknota za funkcjonowaniem poza socjalistyczną gospodarką niedoboru (określenie Jánosa Kornaia²³), której konsekwencją było

²¹ J. Iwaszkiewicz, *Ucieczka Felka Okonia*, Warszawa 1954, s. 127. Przywołaną tu rozmowę można uznać za komplementarną wobec spostrzeżenia jednej z postaci, którą Felek Okoń spotyka w trakcie ucieczki: „Lepiej czasem w mamrze w domu, niż na cudzym chlebie, choćby i miodem był posmarowany” (tamże, s. 94). Utwór Iwaszkiewicza – pozbawiony jakichkolwiek walorów artystycznych, charakteryzujących w przeważającej mierze dorobek tego pisarza – można odczytywać jednak (za Marianem Przełęckim) jako świadectwo pogodzenia ze światem (zob.: tenże, *O Iwaszkiewiczowskiej wizji świata*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2013, nr 1, s. 12–13). Felek Okoń odnajduje swoje miejsce (nawet jeśli ma to być polskie więzienie) dopiero wówczas, gdy może skonfrontować własne marzenia z realiami Zachodu.

²² Naszkicowaną tu prawidłowość można odnaleźć np. w fabularyzowanym dokumencie Kazimierza Koźniewskiego *Reportaż pedagogiczny* (1953), w którym ukazana zostaje różnica pomiędzy rozumieniem pojęcia „współpraca” w antagonistycznie zaprezentowanych ustrojach politycznych: socjalizmie i kapitalizmie (zob.: tenże, *Reportaż pedagogiczny*, Warszawa 1953, s. 49). Z kolei w fabularyzowanym dokumencie Teresy Woysznis-Terlikowskiej o budowie Nowych Tych jeden z bohaterów deklaruje: „Ja bym chciał zobaczyć w ustroju kapitalistycznym, jak jakieś przedsiębiorstwo ryzykuje zawalenie swojej roboty, swojej, co tu gadać forsy za premie za wykonanie planu, i swojej ambicji, że jest najlepszym przedsiębiorstwem [...] To jest możliwe tylko w naszym ustroju, bo nasza moralność to jest moralność pomagania sobie, a nie żadna konkurencja” (tamże, *Zaminowane pola*, Warszawa 1953, s. 126). Wątek ten pojawia się również w poezji. We *Wsi* Andrzeja Mandaliana czytamy:

„Jeden –
ziemię
tylko podrapie,
kolektyw –
co chcesz zaorze nam,
przy kapitale
tego nie potrafią,
a u nas –
wszystko można!” (tenże, *Wieś*, [w:] tenże, *Słowa na codzień*, Warszawa 1953, s. 81).

²³ Zob.: J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, przeł. U. Grzełowska, Z. Wiankowska, Warszawa 1985, s. 43–49.

funkcjonowanie rozbudowanej „szarej strefy” usług i towarów²⁴. Aby zatem unieвозмоżliwić odczytanie scen z życia zachodniego w sposób niezgodny z oficjalną ideologią, realia społeczno-polityczne zostają zniekształcone poprzez uwydatnienie cech szczególnie odpychających²⁵.

Spośród całości produkcji literackiej okresu realizmu socjalistycznego nurt „antyimperialistyczny” wyróżniały nie tylko zachodnia sceneria akcji, lecz również zdecydowanie negatywne wartościowanie elit społecznych. O ile bowiem w powieści produkcyjnej – przykładem mogą być utwory: Bogdana Hamery *Na przykład Plewa* (1950); Jana Wilczka *Numer 16 produkuje* (1951); Stanisława Lema *Topolny i Czwartek* (1954) – mógł pojawić się chwiejny światopoglądowo inteligent, o tyle w nurcie „antyimperialistycznym” podobnej figury nie ma. W zamian występuje pozytywny bohater, zmagający się z przeciwnościami systemu, w ramach którego funkcjonuje. Nie zawsze musi on należeć do partii komunistycznej lub sympatyzować z poglądami lewicowymi. Jednakże jeśli nawet jest politycznie neutralny, wrażliwość społeczna nie pozwala mu przejść obojętnie wobec niesprawiedliwości – tym bardziej że niejednokrotnie sam jej doświadczał w przeszłości. Malley z dramatu Tarna *Zwykła sprawa* (1950) wykrzykuje, nie bacząc na powagę urzędu, w którym się znajduje:

My, prości ludzie, nie mamy prawa głosu w Ameryce – tak jak nie mamy głosu na tej Sali [sądowej]. A gdy zabieramy głos, to zatykacie nam usta [...]. Ja wiem. Ja was poznałem. Ale ja nie zginę, jak nie zginąłem na Okinawie, chociaż wyście mnie tam też posłali na śmierć²⁶.

Bohater o poglądach lewicowych pełni w nurcie „antyimperialistycznym” funkcję analogiczną do „nawróconego inteligenta” z powieści produkcyjnej, ale jego rola w rozkładzie dramaturgii fabuły zdaje się niepomrotnie istotniejsza. Swą obecnością poświadcza marksistowską tezę o przejściowym charakterze kapitalizmu, ewoluującego – na mocy konieczności dziejowej – ku socjalizmowi. Jednocześnie figura „jedynego sprawiedliwego prostego człowieka” zaczerpnięta jest z propagandy stalinowskiej, idealizującej poczucie sprawiedliwości jednostki, która stanie się zarzewiem światowej rewolucji. Znamienny pod tym względem jest finał powieści Zygmunta Sztaby *Giełda przestaje notować* (1947); czytelnikowi zaprezentowano w nim obraz procesu komunizacji USA i odbierania władzy trustom na rzecz tym-

²⁴ Sygnalizowane tu kwestie wnikliwie opisuje (m.in. na przykładzie rynkowych niedoborów mięsa) Jerzy Kochanowski w opracowaniu poświęconym rodzinie kultury czarnorynkowej; zob.: tenże, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015, s. 180–192.

²⁵ Zob.: A. Nasalska, *Przestrzeń i ideologia. O podróży socrealistów*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XX wieku*, red. C. Niedzielski, J. Spejna, Toruń 1990, s. 171.

²⁶ A. Tarn, *Zwykła sprawa*, Warszawa 1950, s. 62.

czasowych rad robotniczych. Utwór ten w najbardziej wyrazisty sposób kreśli nieuchronność procesów dziejowych, prowadzących do upadku kapitalizmu²⁷.

Utopia społeczna o charakterze ponadnarodowym jest tu zbieżna z deklaracjami interpretatorów marksizmu, według których zniesienie nierówności społecznych tożsame będzie z przeistoczeniem się ustroju kapitalistycznego w socjalistyczny; w utworze Sztaby wyrazem owego procesu miał stać się upadek giełdy²⁸. Jednocześnie zaś kierunek przemian społecznych stanowi wyraz tego, co autorzy broszury propagandowej o przewagach socjalizmu nad kapitalizmem określają mianem patriotyzmu socjalistycznego:

Łączy on w sobie w najgłębszym stopniu prawdziwe narodowe interesy państwa socjalistycznego z międzynarodowymi interesami mas pracujących całego świata. Jest nierozzerwalnie związany z internacjonalizmem²⁹.

Literackim wyrazem akcentowanego przez propagandę internacjonalizmu są nie tylko utwory opiewające utopię skomunizowanej przyszłości (np. Stanisława Lema *Astronauci*, 1951 i *Obłok Magellana*, 1955; Andrzeja Trepki i Krzysztofa Borunia *Zagubiona przeszłość*, 1954), lecz również pieśni masowe, podejmują-

²⁷ Zob.: Z. Sztaba, *Giełda przestaje notować*, Warszawa 1947, s. 240.

²⁸ Giełda w powieści jest personifikowana jako destrukcyjna siła wpływająca na losy zachodniego świata: „Giełda, ten mózg świata kapitalistycznego swoimi mackami omotała ziemię. Notowała ceny, dyktowała ludziom swoje prawa, decydowała, kto ma jeść, a kto będzie głodny” (tamże, s. 239).

²⁹ ZSRR kraj socjalizmu. Materiały szkoleniowe dla zespołów szkoleniowych I stopnia i wieczorowych szkół politycznych, Warszawa 1949, s. 26. Por. definicję S. Titarienki: „Być świadomym bojownikiem komunizmu, to znaczy być patriotą radzieckim, który gorąco kocha socjalistyczną ojczyznę i przyczynia się ze wszystkich sił do umocnienia jej potęgi. Dla patrioty radzieckiego ojczyzna i komunizm stanowią nierozzerwalną całość. Związek Radziecki jest żywym ucieleśnieniem idei socjalistycznego internacjonalizmu, prawdziwą ojczyzną wszystkich ludzi pracy” (tenże, *Leninizm – podstawą komunistycznego wychowania mas pracujących*, przeł. M. Kluźniak, [w:] *O komunistycznej moralności. Zbiór artykułów*, Warszawa 1953, s. 15). O patriotyzmie *homo sovieticus* pisze również S. W. Kaftanow: „Nie ma bardziej doniosłych spraw dla człowieka radzieckiego ponad interes narodu i socjalistycznej ojczyzny. Jest on gotów oddać życie w walce o wolność swojego narodu, wolność swojego kraju” (tenże, *Wyższość radzieckiej kultury socjalistycznej nad burżuazyjną*, przeł. E. Żyro, Warszawa 1949, s. 7). W przywołanych definicjach patriotyzmu radzieckiego zwraca uwagę podporządkowanie jednostki interesowi ogółu. Jest to tendencja zgodna z ideologią komunistyczną; w jej ramach racja narodu dominowała nad dobrem jednostkowym. Najsilniej pogląd ten zaciążył na twórczość literackiej osadzonej w realiach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941–1945). Przykładem są zwłaszcza utwory ukazujące okupacyjną rzeczywistość (m.in. *Dusze nieujarzmione* Borysa Gorbatawa, 1943, wydanie pol. 1945; *Młoda gwardia* Aleksieja Fadiejewa, 1946, wydanie pol. 1948).

ce wątek wspólnego wysiłku na rzecz dobra ludzkości (*Pochód przyjaźni* Edwar-
da Fiszera) oraz poezja „okolicznościowa” – jej przykładem jest *Piosenka na rok*
1949 Adama Ważyka. Można ją uznać tyleż za formułę życzeń noworocznych, co
zapowiedź przybliżającego się kresu imperializmu:

W dalekich stronach, czarnych krajach,
w lasach kauczuku Indonezji,
na polach ryżu, na Malajach
wesole rodzą się piosenki
i oczy śmieją się nadzieją –
nie potrwa długo czas udręki³⁰.

Niekiedy akcenty internacjonalizmu można dostrzec również w utworach
intencjonalnie poświęconych innej problematyce. W opowiadaniu Mirośława
Żuławskiego *Portret wroga* (1954) mamy następującą wykładnię tego pojęcia:

Czy znacie towarzysze Sajgon? Są w nim piękne dzielnice o białych domach, tonące
w lasach palmowych i kwiatach. Ale są w nim także dzielnice robotników i kulisów,
których mury są czarne od starości i zaniedbania. Ojciec mój wskazywał, że nie
wszyscy Annamici mieszkają w dzielnicach ubogich, a nie wszyscy Francuzi w bo-
gatyh. Dzielił ludzi nie według koloru ich skóry, ale według barwy ich sumienia³¹.

Wizja wartościowania ludzkości nie ze względu na kolor skóry bądź miejsce
urodzenia, lecz zapatrywania polityczne znajduje dialektyczne dopełnienie we
własnej antytezie. Tak jak internacjonalizm robotniczy był przejawem postępo-
wości, istniał również internacjonalizm reakcyjny, stanowiący dowód na między-
narodowy charakter spisku imperialistycznego. Józef Prutkowski kreśli jego obraz
w następujący sposób:

Ujada folks-terror z Bonn
i jam-nikt Tito głosem zerwanym
Oto psi, psi ze wszystkich stron
Spaniol Franco
A pan tej psiarni stęka: „Ja wiem...”
(Kryzys się w gardło wgryzł mu)
„Ta cała sfera jest pod zdechłym psem
Łańcuchowym imperializmu”³².

³⁰ A. Ważyk, *Piosenka na rok 1949*, „Kuźnica” 1949, nr 4, z dn. 30 stycznia, s. 1.

³¹ M. Żuławski, *Portret wroga*, „Nowa Kultura” 1954, nr 1, z dn. 3 stycznia, s. 5.

³² J. Prutkowski, *Życzenia*, „Nowa Kultura” 1954, nr 14, z dn. 4 kwietnia, s. 8. Nie-
kiedy też obraz spisku antykomunistycznego zostaje uzupełniony, jak w wierszu Adama
Włodka *Urbi et orbi* (1951) równoważącą go deklaracją solidarności „obozu pokoju”:

Utwory, współtworzące nurt „antyimperialistyczny” literatury socrealistycznej były – w relacji do całokształtu ówczesnej produkcji literackiej – niezbyt liczne. Zasługują tym niemniej na uwagę, ponieważ nie tylko dopełniają obrazu literatury przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku, lecz również poświadczają jej schematyzm. Z tego względu nie wydaje się mieć racji Zbigniew Jarosiński, w odniesieniu do dramatu akcentujący wpływ egzotycznej (z punktu widzenia odbiorcy) przestrzeni fabuły na zwiększenie jego atrakcyjności. Zdaniem Jarosińskiego egzotyka materiału potencjalnie stwarzała szanse na ukazanie atrakcyjnych z punktu widzenia widza epizodów życia na Zachodzie, których nie miała tematyka polska. Toteż dramaty „antyimperialistyczne” odznaczały się fabułami bardziej pomysłowymi, zręczniejszą intrygą, sprawniejszym dialogiem, co rekompensowało ubóstwo realiów³³. Mimo bowiem, iż ich fabuła rozgrywała się w – zdawałoby się – egzotycznej przestrzeni, niedostępnej przeciętnemu Polakowi – została ona ukazana w taki sposób, by podporządkować ją agitacyjnej wymowie utworu. W tym sensie przestrzeń, w której funkcjonują bohaterowie, pozostaje niedookreślona. Nie tylko bowiem jest najczęściej naszkicowana w dość schematyczny sposób, lecz również jej elementy podlegają selekcji tak, aby możliwe stało się ukazanie jej jako przestrzeni poddanej dyskursowi władzy. Stąd tak często fabuła osadzona zostaje w miejscach nieobojętnych aksjologicznie: więzieniach (epizod więzienny *Biegu do Fragala* Juliana Strykowski, 1951; w Jerzego Pytlakowskiego *Listach*, 1951; Jerzego Korczaka *Czterdziestu ośmiu gwiazdach*, 1953; Leona Kruczkowskiego *Juliuszu i Ethel*, 1954), na sali sądowej (w Adama Tarna *Zwykłej sprawie*, 1950), na posterunku i w koszarach (Jerzego Korczaka *Jose Pereira wychodzi z wojska*, 1953; Stanisława Lema *Hormon agatropowy*, 1954)³⁴.

„Rzecz to chwalebna – wielu sprawom podolać.
I tak: na raz, jednym wzniesieniem dłoni pobłogosławić
zbrodniom Oswalda Pohla,
pogrozić
strajkującym w Barcelonie. [...] *Urbi et orbi* grzmi krucjaty ryk.
Pacelli dotrzymuje Trumanowi kroku!

Lecz my
łamiemy tego ryku rytm.

– Ludziom i ludom pokój!” (tenże, *Urbi et orbi*, „Życie Literackie” 1951, nr 13, z dn. 22 lipca, s. 9).

³³ Zob.: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm...*, s. 145.

³⁴ Przywołane wyżej miejsca to reprezentacje instytucji władzy dyscyplinarnej (określenie Michela Foucaulta; zob. tenże, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993). Jednakże nawet wówczas, gdy – jak w powieści Pytlakowskiego – akcja rozgrywa się w sielankowej, zdawałoby się, scenerii małego

Przestrzeń ta – nacechowana w jednoznaczny sposób aksjologicznie – nabiera niekiedy cech symbolu: oto w *Czterdziestu ośmiu gwiazdach* Korczaka mury więzienia symbolizują sytuację, w jakiej znalazł się Zachód poddany presji polityki USA³⁵. Wymowę podobną do metaforyki zakładu penitencjarnego z utworu Korczaka zdaje się mieć amerykański statek więzienny, na którym dokonywane są zbrodnicze eksperymenty na więźniach w powieści Wandy Melcer *Statek 1092* (1953) oraz tajne tokijskie laboratoria, prowadzące, pod auspicjami dowództwa armii USA, nielegalne badania nad bronią biologiczną w *Bakterii 078* Mariana Leona Bielickiego (1952); laboratoria te niekiedy mieszczą się też w USA (*Kryształowa kula*, 1954, Stanisława Lema).

Niezależnie od cech immanentnych opisywanej przestrzeni, właściwych utworom poszczególnych autorów, można odnaleźć kilka jej właściwości wspólnych. Są to:

- zamknięcie, wynikające ze specyfiki opisywanych budynków (koszar, okopów, więzienia, aresztu). W dramacie Kruczkowskiego sceneria akcji została nakreślona w następujący sposób:

Więzienie Sing-Sing, oddział skazanych na śmierć. Wnętrze celi. Drzwi w ścianie tylnej. Łóżko (prycza) przy ścianie lewej. Stolik z książkami i papierami na środku, pod lampą, stołek. W „czwartej” ścianie, czyli w płaszczyźnie kurtyny, otwór okienny, zaznaczony zwisającą w górę kratą³⁶.

Dość często też bohaterowie czują się uwięzieni w labiryncie społecznych powiązań i uwarunkowań. Nawet jeśli bowiem, jak tytułowy protagonista opowiadania

francuskiego miasteczka, chaos wielkiej polityki dezorganizuje życie mieszkańców prowincji.

³⁵ Równie silnie – choć pozytywnie – nacechowana aksjologicznie jest przestrzeń w twórczości ukazującej triumf nowego porządku. W *Odwiedzinach* (1955) Leona Kruczkowskiego były dworek szlachecki, przemieniony w stację badań nad sposobami zwalczania stonki zaprezentowany został w następujący sposób: „Dawny, ziemiański dwór, obecnie siedziba Stacji Doświadczalnej Instytutu Ochrony Roślin, jednej z wielu istniejących w kraju [...] na scenie: kancelaria kierownika Stacji. [...] Pośrodku tylnej ściany szerokie dwuskrzydłowe drzwi otwarte na całą szerokość, widać przez nie wnętrze drugiego pokoju, mieszczącego laboratorium z przyrządami, naczyniami, odczynnikami [...] na ostatnim planie okno, przez które widać drzewa parku. W prawej ścianie kancelarii drzwi prowadzące do sieni i głównego wejścia. W lewej ścianie otwarte okno wychodzące na park. [...] Wczesna godzina ranna, za oknami piękna słoneczna pogoda” ([w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1962, s. 223). Przestrzeni zamkniętej, dominującej w literaturze nurtu „antyimperialistycznego”, przeciwstawione zostało otwarcie miejsca, sugerujące wolność.

³⁶ L. Kruczkowski, *Juliusz i Ethel*, [w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1962, s. 151.

Korczaka *Jose Pereira wychodzi z wojska*, są wolnymi (w sensie prawnym) ludźmi, nie mogą – ze względu na swe położenie społeczne – swobodnie decydować o własnym losie;

– wartościowanie stratyfikacyjne, widoczne zwłaszcza w powieści Melcer i *Jachcie „Paradise”* Stanisława Lema i Romana Hussarskiego, wyrażające się uzależnieniem pozycji społecznej od miejsca zajmowanego na statku (mostek kapitański zarezerwowany był dla elity finansowej; robotników i marynarzy przypisano do ładowni i maszynowni pod pokładem)³⁷. Jeśli zaś, niczym w *Czterdziestu ośmiu gwiazdach* Korczaka lub *Zwykłej sprawie* Adama Tarna linia podziału przebiega wertykalnie, nie horyzontalnie, jest ona zaznaczona w sposób równie wyrazisty. W dramacie Tarna pozycje wyznaczają miejsce przy stole obrad sędziów przysięgłych. W utworze Korczaka czytamy:

Na długim korytarzu migotały martwym blaskiem wysoko zawieszone żarówki wtłoczone w druciane ochroniacze. Wyglądały jak kagańce dla psów. Z boku, w symetrycznych odstępach mijali cele więzienne z wydrążonymi w drzwiach „judaszami” [...]. Minęli wąskie podwórko. [...] Korytarz, w który weszli po drugiej stronie podwórka był znacznie pogodniejszy. Drzwi cel nie straszyły już taką ponurością. Niektóre miały nawet metalowe klamki. Dochodził zza nich klekot masyzyn do pisania, gdzieś odzywało się radio wrzaskliwym boogie-woogie³⁸;

– labiryntowość, potęgująca wyobcowanie bohaterów. Błąkającemu się po anonimowym brazylijskim mieście Pereirze wydaje się ono obce, przechodzący zaś mimo niego ludzie tworzą anonimowy tłum³⁹. Podobnie obca czuje się w Paryżu bohaterka *Listów Pytlakowskiego*, której pobyt w metropolii sprowadza się jedynie do nieudanych starań o audiencję u ministra sprawiedliwości, oraz protagonista *Biegu do Fragala* (1951) Juliana Strykowski; jego pobyt w Neapolu ukazany został jako wędrówka pośród zaułków:

³⁷ *Expressis verbis* z polityczną wykładnią takiej stratyfikacji spotykamy się w dramacie Hussarskiego i Lema; jeden z bohaterów stwierdza: „Oni mogą tam na górze układać swoje szaleńcze plany [nowej wojny z wykorzystaniem broni atomowej – przyp. A. M.], bo my tu [tj. w maszynowni pod pokładem – przyp. A. M.] jesteśmy, pilnujemy maszyn, harujemy, żeby im się przyjemnie pływało” (R. Hussarski, S. Lem, *Jacht „Paradise”...*, s. 44–45). Nie bez znaczenia jest, dokładnie opisana w didaskaliach, sceneria w której padają przywołane tu słowa: „Kurtyna opuszcza się na chwilę, aby po podniesieniu się ukazać wnętrze maszynowni jachtu. Słychać miarowy odgłos silników. Obok maszyny, pod żelazną konstrukcją niskiego stropu, stoi kilku ludzi [...] Twarze [...] lśnią od potu” (tamże, s. 41).

³⁸ J. Korczak, *Czterdzieści osiem gwiazd*, [w:] tenże, *Czterdzieści osiem gwiazd*, Warszawa 1953, s. 5–6.

³⁹ Zob.: J. Korczak, *Jose Pereira wchodzi z wojska*, [w:] tenże, *Czterdzieści osiem...*, s. 26.

Im dalej, tym było ciasniej. [...] Cytrynowy kolor kończącego się dnia widoczny był na oknach górnych pięter. Słońce tu nie dochodziło. Było duszno [...] i chciał się stąd wydostać. [...] Przeszedł przez podwórko z mnóstwem przybudówek większych i mniejszych, przylepionych jedne nad drugimi do wysokiego macierzystego domu, ze skośnymi daszkami i balustradami stromych schodków. Na sznurach suszyła się bielizna⁴⁰.

Pozornie z odczuciem wyobcowania nie mamy do czynienia w dramacie Tarna. Wrażenie to jest jednak mylne, alienacja wynika tu bowiem z wystroju sali obrad:

W głębi, na wprost – wysokie oka ze spuszczoneymi żaluzjami. Między oknami – pseudoantyczny kominek. Na prawo i na lewo – wysokie rzeźbione drzwi. Całą prawie długość sceny zajmuje olbrzymi stół nakryty zielonym suknem, z 12 fotelami ustawionymi tak, że 10 foteli stoi za stołem, a tylko dwa po bokach. Na stole – papier, popielniczki, karafka z wodą, szklanki. Z boku, również na pierwszym planie, jest niewielki stół z dowodami rzeczowymi [...]. Cała scena wyłożona dywanem⁴¹.

W konfrontacji z dramatem idei, którego obserwatorami stają się widzowie sztuki, sceneria przestaje być neutralna. Gargantuiczność mebla, jakkolwiek umotywowana fabularnie, nabiera znaczenia symbolicznego; staje się przestrzenią konfliktu interesów, co zostaje zaakcentowane w finale dramatu. Podobnie – co pomieszczenie sądowe w dramacie Tarna – „groźny” (nie ze względu na immanentne cechy przestrzeni, lecz zajmujących ją obradujących) jest gabinet zrzeszający potentatów amerykańskich w powieści Zygmunta Sztaby *Gielda przestaje notować*.

Kreacja przestrzeni w taki sposób, by czytający odczuł jej obcość, wręcz infernalność, miała stanowić egzemplifikację marksistowskiej tezy o relacji między bytem społecznym i świadomością jednostki. W takim ujęciu nędza warunków materialnych i odpowiedzialny za nią ustrój stawały się siłami wsteczności, przeważanymi przez postępowe jednostki – protagonistów utworów. Jednocześnie zaś ukazanie warunków bytowych bohaterów i ewolucji ich postawy politycznej przygotowywało odbiorcę do wypadków fabularnych rozgrywających się w myśl schematu znanego mu z powieści produkcyjnej. Został on jednak w utworach stanowiących krytykę społeczeństwa Zachodu przetworzony w sposób, który można byłoby określić mianem zwierciadlanego.

W powieści produkcyjnej – np. w *Numer 16 produkuje* Jana Wilczka, *Fundamentach* Jana Pytlakowskiego lub *Na przykład Plewa* Bogdana Hamery – ukazane zostało odbudowywanie zakładów ze zniszczeń wojennych. Służyło to metaforycznemu ukazaniu drogi od chaosu pierwszego stadium (od)budowy, ku działalności planowej. W utworach tych pojawiają się sabotażyści i środowiska

⁴⁰ J. Strykowski, *Bieg do Fragała...*, t. 2, s. 120.

⁴¹ A. Tarn, *Zwykła sprawa...*, s. 7.

„wsteczne”, lecz nie są to siły zdolne zahamować postęp budowy komunizmu inaczej niż chwilowo. Również ich klęska zostaje sfunkcjonalizowana i traktowana jako zapowiedź drogi rozwoju społecznego⁴².

Tymczasem w utworach należących do nurtu „antyimperialistycznego” proces ten ma uzmysławiać odchodzenie od starego porządku ku nowej rzeczywistości społecznej zgodnie z założeniami dialektyki marksistowskiej. Obcość przestrzeni akcji jest w tym wypadku funkcją rozpadu struktur społecznych; jeden z bohaterów *Listów* Pytlakowskiego zauważa:

Dawniej było spokojniej [...], bo nie wszyscy robotnicy byli zorganizowani, bo burżuazja nie czuła się tak zagrożona, jak dziś. Gdy tamci panowie, splamieni współpracą z okupantem przeciw własnemu narodowi, poparci przez kapitał amerykański, znów sięgnęli po wadzę [...] już widzą, że godziny ich są policzone, drżą i bronią się, opętani strachem stosują okrutny terror wobec robotników. Tak więc istotnie, dzisiaj walka jest ostrzejsza i bardziej krwawa niż dawniej⁴³.

Słowa te, będące pogłosem tezy Stalina o zaostrozaniu walki klasowej w miarę postępów komunizmu, mogą stanowić klucz interpretacyjny do ukazywanych w literaturze socrealistycznej obrazów chaosu społecznego i moralnego, znamienne dla powojennego Zachodu⁴⁴. Jednocześnie zaś są wyrazem nowej świadomości klasowej, dzięki której system kapitalistyczny miał zostać rychło przewyżczony przez komunizm. Mieczysław Jastrun, zwracając się – zgodnie z tytułową formułą – do robotników francuskich, pisał:

⁴² Motyw ten pojawia się zresztą nie tylko w powieści produkcyjnej. W jednym z wierszy Andrzej Mandalian pisze np.:

„Jeszcze wróg
do końca nie uległ,
jeszcze w owczej
chowa się skórze,
jeszcze siedzi na miedzach kułak, [...]
jeszcze gnieździ się
różna swolocz
po zapadłych,
ciemnych powiatach
»Ale wy musicie podołać«
rewolucja nam podpowiada.

Podolamy” (tenże, *Towarzyszom z Bezpieczeństwa*, [w:] tenże, *Słowa na codzień*, Warszawa 1953, s. 11–12). W podobny sposób można odczytywać komedię Marii Czernerle *Pajęczyna* (1954).

⁴³ J. Pytlakowski, *Listy*, Warszawa 1951, s. 118–119.

⁴⁴ Zob.: *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentel, P. Judin, Warszawa 1955, s. 704, hasło: *Walka klasowa*.

Chwyć za ręce, granatami zbrojne,
Wroga, co przeciw wam wystawia koszary –
To wasza rzecz od lat, to wasza noc i dzień ten.
Tak dziś, ty, okręgu Loary,
Tak dziś, wy, górniczy z St. Etienne
Bronicie nągą piersią Republiki [...]
W zagłębiu Nord i Pas de Calais
Rodzi się Francji Wolnej
Róża,
Gwiazda⁴⁵.

Podobny charakter ma wiersz Edwarda Bernsteina *Budzi się Francja* (1953):

Jeden jest rząd – kupczący wolnością narodu!
Zamiast Petaina – Pinay – zmieniły się czasy.
Zaprośi jeszcze zdrajców na żałobne gody
Chłop karmiący oślicę, drwal z rodańskich lasów. [...]
Ich strach przed własnym ludem jest strachem rentiera
Porządek jest umowny jak strój przy niedzieli.
Czołgi z brzegów Tulonu spycha dłoń dokera
W morze – i nawet niemi nie będą milczeli.
W otwartych żyłach ulic płynie demonstracja –
Policijni pałkarze nie zagłuszają śpiewu!
Budzi się na przedmieściach robotnicza Francja,
By za zdradę zapłacić sprawiedliwym gniewem⁴⁶.

Obraz tragikomicznie absurdałnej rzeczywistości kreśli Jerzy Korczak w odautorskim komentarzu:

Bohaterem [opowiadania] jest Murzyn – żołnierz, sympatyk komunizmu. Te dwa „przestępstwa” – kolor skóry i postępowe przekonania – są dla amerykańskich kontynuatorów ideologii Hitlera czymś, co zasługuje na bandycki wymiar kary⁴⁷.

W sytuacji, gdy dobro i zło uległo relatywizacji, zmieniają się również moralne oceny czynów bohaterów: to, co w powieści produkcyjnej zostało ukazane jako siła destrukcyjna (sabotaż, zamach, strajk), w opowieściach o rozpadzie zachodniej demokracji jest symptomem dążenia do uzdrowienia ustroju. W *Dokrom* (1951) Jerzego Millera czytamy:

⁴⁵ M. Jastrun, *Do robotników francuskich*, „Kuznica” 1949, nr 8, z dn. 27 lutego, s. 3.

⁴⁶ E. Bernstein, *Budzi się Francja*, „Nowa Kultura” 1953, nr 15, z dn. 12 kwietnia, s. 7.

⁴⁷ J. Korczak, *Wstęp*, [do:] *Czterdzieści osiem gwiazd...*, s. 3.

Spokój tych okrętów,
które stoją na kotwicach
w czas sztormów w porcie
zanurzając kil
dobry jest –
gdy burza trwa nad Azją
ta sama, o której mówią
raporty burżuazji⁴⁸.

Tym samym demonstracje i starcia z siłami rządowymi w *Jose Pereira* wychodzi z wojska Korczaka, *Listach* Pytlakowskiego, awanturnictwo Malley'a ze *Zwykłej sprawy* Tarna lub bunt załogi w *Statku 1092* Melcer to symptomy przezwyciężania rozpadającego się ustroju kapitalistycznego. Relatywizacja oceny czynu bądź faktu jest oczywiście cechą immanentną całej twórczości socrealistycznej, nie tylko omawianego tu jej nurtu „antyimperialistycznego”. Leszek Szaruga podkreśla, że twórcy literatury socrealistycznej ukazywali świat jako przestrzeń podporządkowaną dychotomicznemu podziałowi na „swoich” i „obcych”. Od podziału tego uzależniona była też wymowa poszczególnych zdarzeń, którym przypisywano przeciwstawne znaki wartości. Odwołując się do opinii badacza, możemy obrazowo prawidłowość tę przedstawić następująco:

Budowa fabryki w komunizmie jest budowaniem postępu ludzkości. Budowa fabryki na zachodzie jest wzmożeniem wyzysku człowieka. To, co robimy „my”, jest z założenia dobre, to, co robią „oni”, z założenia musi być „złe”⁴⁹.

Podobnie jak nieposłuszeństwo obywatelskie (przejawiające się udziałem w strajkach i demonstracjach), również akty wandalizmu i dywersji wartościowane są nierzadko jako wyraz manifestacji postępowego światopoglądu. Przywołajmy dwa opisy. Pierwszy pochodzi z powieści Pytlakowskiego; drugi z opowiadania Korczaka:

Pociąg z żołnierzami nie odszedł tego dnia, ani nawet następnego. Kolejarze strajkowali. Nieznani sprawcy porozkręcali szyny. [...] Z portu okręt z żołnierzami odpłynął również ze znacznym opóźnieniem. Najpierw zastrajkowali robotnicy portowi odmawiając załadowania sprzętu wojennego. Gdy pilnowani przez żandarmów żołnierze ściągnięci z koszar dokonali załadunku, zastrajkowali marynarze⁵⁰;

⁴⁸ J. Miller, *Dokerom*, [w:] tenże, *Słowa na pozycji*, Kraków 1951, s. 19–20.

⁴⁹ L. Szaruga, *Monumentalizacja kłamstwa*, [w:] tenże, *Szkoła polska*, Warszawa 1984, s. 12. Na temat konsekwencji społecznych promowanej przez ideologię socrealistyczną wizji rzeczywistości zob.: H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994, s. 64–65.

⁵⁰ J. Pytlakowski, *Listy...*, s. 87–88.

Z głębi bramy dobiegły donośne okrzyki. Po krótkiej chwili wyszło z niej kilkunastu ludzi obładowanych stosami ulotek i broszur, które policjanci próbowali wydrzeć im z rąk. Tamci bronili się zajądło. [...] Część przechodniów rzuciła się komunistom na pomoc. [...] Ze wszystkich stron nadbiegały zielone mundury. Ale i tłum wzbierał bez przerwy⁵¹.

W obu wypadkach zamieszki, godzące w ustrój, wartościowane są pozytywnie jako przejaw samoświadomości ludu, emancypującego się spod władzy sił rządzących. Dla Pereiry udział w demonstracji jest momentem politycznej inicjacji; podobnie Michalina z *Listów* w pełni dojrzeła politycznie po śmierci syna, poddając się nastrojowi chwili na wiecu komunistycznym. W liście, adresowanym do Stalina z okazji jego siedemdziesiątych urodzin, pisze:

Gdy dowiedziałam się o śmierci Karola, prawie jakbym umarła. Wszystko straciło dla mnie wartość. Teraz jednak otrząsnęłam się z apatii. Zdołałam to uczynić, gdyż zrozumiałam, że odsuwając się od ludzi i ich walki występuję przeciw Karolowi, który żyje w czynach swych towarzyszy. [...] Wierzę, że Ty, Towarzyszu Stalinie, doprowadzisz nas, zwykłych ludzi, do spokojnego, dobrego jutra. I ja ze swej strony przyrzekam Ci, że zrobię wszystko w miarę mych skromnych sił, by razem z innymi, lepszymi ode mnie, odwrócić każde zło i niebezpieczeństwo od wszystkich synów i córek wszystkich ludzi⁵².

Inicjacja polityczna „szarego człowieka”, nawet jeśli był on mieszkańcem Zachodu, ma świadczyć o rozróżnianiu przez twórców socrealistycznych narodu i ustroju. Andrzej Braun pisał:

Trzeba wierzyć w naród, choćby ustrój
rodził morderców⁵³.

Dlatego też postępowe jednostki można znaleźć nie tylko w krajach zachodnich Europy, lecz również w Brazylii (tytułowy protagonista opowieści *Jose Pereira wychodzi z więzienia* Korczaka), Japonii (Fukuda z powieści Bielińskiego: *Bakteria 078*⁵⁴ i *Dżuma rusza do ataku*), a nawet USA (Rosenbergowie w drama-

⁵¹ J. Korczak, *Jose Pereira wchodzi z wojska...*, s. 30–31.

⁵² J. Pytlakowski, *Listy...*, s. 125–126.

⁵³ A. Braun, *Na faszystowską profanację grobów w Dachau*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny. Poezje*, Łódź 1951, s. 68.

⁵⁴ W pierwodruku powieści Bielińskiego tytuł ma postać *Bakteria 0,78*, co wydaje się ewidentną pomyłką drukarską. W późniejszych edycjach (m.in. z 1952, 1954, 1955) tytuł konsekwentnie zapisywany jest jako *Bakteria 078*, co ma fabularne uzasadnienie: liczba to numer kolejnego laboratoryjnego posiewu bakterii.

cie Kruczkowskiego *Juliusz i Ethel*). Pojawia się też niekiedy bohater zbiorowy (mieszkańcy Rocca di Zolfo w *Biegu do Fragala* Juliana Strykowskiego).

Państwa zachodnie – pośród których szczególne miejsce w socrealistycznej literaturze przypada (ze względu na przetaczające się wówczas przez ten kraj burzliwe strajki, mające w myśl wykładni propagandy komunistycznej podłoże klasowe) Francji – podobnie jak Brazylia w opowiadaniu Korczaka pozostają suwerenne jedynie pozornie⁵⁵. Michalina z powieści Pytlakowskiego, mimo iż budzi u czytelnika sympatię swą prostodusznością, odczuwa nienawiść na myśl o amerykańskich mocodawcach paryskiego rządu, wysyłających jej syna na kolejną wojnę przeciw nieznanemu jej krajowi:

Będąc w Paryżu Michalina widywała egzotycznych Murzynów, Malajczyków, Chińczyków. Podobni im zamieszkiwali ów Viet-Nam. Który z nieznanych Vietnamszyków wyrządził coś złego jej, Karolowi, komukolwiek z Chamillard czy też któremuś z Francuzów? [...] Czekając na swego syna jadącego do Viet-Namu, Michalina przepełniona była nienawiścią. Nie zdarzało się to często, by kogoś czy czegoś nienawidziła. Wtedy jednak niemal do bólu fizycznego nienawidziła kapitalistów amerykańskich, którzy bezlitośnie wysyłali jej syna na niezrozumiałą okrutną wojnę⁵⁶.

⁵⁵ Żłudność niezawisłości Francji to motyw pojawiający się w literaturze i publicystyce socrealistycznej przez całą epokę. Obraz tego kraju, wyłaniający się z *Listów* Pytlakowskiego (powieści z roku 1951) pozostaje komplementarny wobec notki prasowej z 1955 r., dotyczącej ratyfikacji układów paryskich (1954): „Sumienie Francji starło się z lansowanymi przez rząd koncepcjami zatury narodu. Kołom rządowym przyszli z pomocą waszyngtońscy i londyńscy Ojcowie tych koncepcji. Brutalny nacisk dyplomacji atlantyckiej groził »osamotnieniem« Francji i układami zawartymi poza jej plecami – z Adenauerem. [...] Widmo Wermachtu, które krążyło nad salą obrad Zgromadzenia Narodowego, w dalszym ciągu krąży nad Francją i Europą” (J. Lovell, *Gniew Francuzów nie jest odosobniony*, „Życie Literackie” 1955, nr 2, z dn. 9 stycznia, s. 3).

⁵⁶ J. Pytlakowski, *Listy*..., s. 80–81. Interesujące, choć współcześnie już niemożliwe do odtworzenia zdają się relacje łączące powieść Pytlakowskiego z późniejszym o rok dramatem Krzysztofa Gruszczyńskiego *Pociąg do Marsylii* (1952), którego tematem były francuskie manifestacje przeciw wojnie indochińskiej. Literackim aktualizacjom motywu zniewolenia Zachodu przez ekspansywną politykę USA towarzyszyła kampania prasowa, głównie na łamach „Trybuny Ludu”, ukazującej Francję jako kraj uciskany przez faszystowskich kapitalistów, prowadzących wbrew woli narodu politykę zgodną z celami Waszyngtonu (zob.: A. Marszałek, *Francja w oczach Polaków*, Toruń 1992, s. 113). Działaniom tym, mającym najczęściej charakter pozorny, towarzyszyła zarazem nagonka związana z tzw. sprawą Robineau, zakończoną pokazowym procesem (1950); sprawa ta była na tyle nagłośniona, że informacje o procesie pojawiły się na łamach „Przekroju”; zob.: A. Klominek, *Szpieg paktu atlantyckiego*, „Przekrój” 1950, nr 254, s. 2–3. Szerzej na temat pokazowego procesu: D. Jarosz, M. Pasztor, *Polsko-francuska „zimna wojna”: sprawa Robineau (1949–1950)*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 99, 128.

Gdyby mieszkaniowiec Marsa nie wiedzący nic o sprawach Ziemi osądzał różne kraje na podstawie opisów w ukazujących się tam pismach i książkach, doszedłby niewątpliwie do wniosku, że Wschód jest zamieszkały przez rozumne, jasno myślące istoty, a Zachód przez karłów i degeneratów⁵⁷

– pisał przed laty Czesław Miłosz. Twórca, który sam odczuł konsekwencje decyzji o pozostaniu na emigracji (i związanej z tym „śmierci artystycznej” w kraju) w najpełniejszy sposób rozumiał niebezpieczeństwa wynikające z jednoznacznej wizji Zachodu, jaką oferowała polskiemu społeczeństwu machina propagandy komunistycznej⁵⁸.

Dość częsta degrengolada moralna, towarzysząca pisarzom decydującym się na „romans z władzą” sprawia, że współcześnie obrazy krytyki zachodniej demokracji niejednokrotnie rażą uproszczeniami. Czytane obecnie, nierzadko bez świadomości kontekstu historycznego towarzyszącego ich powstaniu, są niekiedy własną karykaturą. Jedynym wyjaśnieniem, dlaczego mogły – mimo widocznych dziś mankamentów – spełniać swą funkcję, pozostaje świadomość istnienia blokady informacyjnej, uniemożliwiającej przeciętnemu Polakowi konfrontację narzucanego mu odgórnie obrazu świata ze stanem realnym. Brak komunikacyjnej alternatywy dla oficjalnego kanału dystrybucji informacji (do pewnego stopnia rolę tę odgrywała rozgłośnia Radia Wolnej Europy) sprawiała, że łatwiej było manipulować informacjami ze świata tak, by potwierdzały one propagandowy obraz rzeczywistości⁵⁹.

⁵⁷ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1989, s. 260–261.

⁵⁸ Nie ominięto przy tym bodaj żadnej sfery życia społecznego, również edukacji. Jak donosi – w anegdotycznym tonie – „Przekrój”, w szkołach angielskich uczono francuskiego wydając osobliwe polecenia: „»Wyobraź sobie, że właśnie kogoś zamordowałeś. Napisz po francusku, jak to zrobiłeś i dlaczego«. Oto typowy temat wypracowań w szkołach hrabstwa Middlessex, w Anglii. Ktoś z rodziców zdziwił się. Stwierdzono jednak, że wszystko jest »w porządku« i że takie tematy zadaje się uczniom już od dwunastu lat. A konferencja nauczycieli uznała je nawet za »pobudzające i ciekawe«” (a.s. [?], [rubryka „Kwiatki”], „Przekrój” 1951, nr 303, s. 16).

⁵⁹ Wykorzystywano przy tym niekiedy autentyczne zdarzenia, interpretując je w dowolny sposób. Przykładem jest notka o charakterze anegdoty, zamieszczona na łamach „Przekroju”, informująca o przeciwnych postawach braci Christopera i Petera Woodwardów. Obaj należeli do Partii Konserwatywnej, jednakże pierwszy z nich wyjechał na warszawski Kongres Pokoju. Kiedy powrócił, spotkał się z ostracyzmem ze strony rodziny i środowiska. Wyrzekł się go również brat, zarzucający mu szerzenie reakcyjnych poglądów. Zderzenie postaw bliźniaków służy uwypukleniu antykomunistycz-

Jaki jednak pożytek wynika współcześnie z lektury literatury zdegradowanej artystycznie, w sytuacji komunikacyjnej uniemożliwiającej podtrzymywanie kreowanego przez nią obrazu świata? Przede wszystkim, „nurt antyimperialistyczny” stanowi istotne świadectwo czasów, w których powstał. Dlatego też, mimo dość częstego braku wartości artystycznych, należące doń utwory można uznać za istotną część rodzimej literatury i nieocenione źródło wiedzy dla socjologów czytelnictwa. Lektura taka pozwala też – zwłaszcza w konfrontacji z analogicznym zideologizowanym zachodnim materiałem propagandy antykomunistycznej (komiksami, filmami dokumentalnymi, serialami telewizyjnymi⁶⁰) – na

nego nastawienia Zachodu i hysterii związanej z głoszeniem lewicowych poglądów (zob.: J. Karen, *Niepodobni bliźniacy*, „Przekrój” 1951, nr 299, s. 16).

⁶⁰ Jako przykład antykomunistycznej propagandy przywołajmy film edukacyjny *The Responsibilities of American Citizenship* (1955), w którym położono nacisk na konieczność formowania w USA oddziałów samoobrony, zdolnych do rozpoznania i zlikwidowania wewnętrznego wroga, tj. organizacji komunistycznych, bądź przybliżający okoliczności wybuchu „zimnej wojny” jako odpowiedzi na prowokacyjne akty ze strony ZSRR – *Communism* (1952). Za wariant filmu propagandowego, przestrzegającego przed komunizmem należy uznać obrazy ukazujące dobrodziejstwa gospodarki kapitalistycznej i stworzonej przez nią idei konsumeryzmu (np. *A World to the Wives*, USA 1955, reż. Norman Lloyd; *Once Upon a Honeymoon*, USA 1956, reż. Leo McCarey; *In the Suburbs*, USA 1957 [brak nazwiska reżysera]). Treść jednego z takich filmów referują bohaterowie reportażu Bronisława Wiernika *Na pirackiej wyspie* (Warszawa 1954): „To była historia zwykłego amerykańskiego robotnika, który pracował w fabryce samolotów wojskowych. Zarabiał, oczywiście, całą kupę dolarów, miał lodówkę w pięknym mieszkaniu i własny samochód. Potem zrobił jakiś wynalazek, awansował na majstra, kupił sobie nowy samochód, willę. Z majstra w bardzo krótkim czasie awansuje jeszcze wyżej. Kupuje sobie samolot i jeszcze jedną willę. Już mu się urodziło kilkoro dzieci. Wszyscy śmieją się do nas z ekranu, a my śmiejemy się do nich z sali” (tamże, s. 62). Za kontrpunkt dla przywoływanej tu wizji „amerykańskiego raju” można uznać propagandową animację *Udziałowiec* (ZSRR 1963, reż. Roman Dawidow), ukazującą efekty życia na kredyt w czasach kryzysu.

Jako osobną kwestię należy rozpatrywać możliwość interpretacji przez pryzmat tendencji antykomunistycznych kina popularnego, utrzymanego głównie w konwencji fantastycznonaukowej, np. jeden z cyklu filmów o przygodach Bucka Rogersa: *Planet Outlaws* (USA 1953, reż. Harry Revier). W obrazie tym Buck Rogers zmagą się z inwazją armii gangstera Killera Kane’a, zmieniającego jeńców w żywe, sterowane roboty. Po wielu perypetiach Buckowi Rogersowi i jego sprzymierzeńcom udaje się pokonać napastników, ich zaś przywódcę ukarać przemianą w robota takiego, jakim wcześniej byli jego więźniowie. Podobne do filmowych, mechanizmy rządziły również innymi mediami kultury popularnej, np. komiksem. Najgłośniejsi ówcześni bohaterowie opowieści rysunkowych, jak Kapitan Ameryka, przeistoczyli się z pogromców faszyzmu w antykomunistów; przywołany tu superbohater doczekał się na początku lat pięćdziesiątych serii

dostrzeżenie uniwersalności mechanizmów sterowania społeczeństwem⁶¹.

opatrzonej podtytułem *Commie Smasher* (*Niszczyciel komuchów*), a jego stały przeciwnik, Red Skull, z jednego z oficerów III Rzeszy stał się zagorzałym komunistą.

Więcej na temat antykomunistycznej propagandy w tekstach kultury popularnej zob. w: R. P. Ojserkis, *Beginnings of the Cold War Arms Race. The Truman Administration and the U.S. Arms Build-Up*, New York 2003, s. 116; C. Henderson, *Anti-Communist and Popular Culture in Mid-Century America*, London 2003 (tu zwłaszcza rozdz. *Anti-Communist in Fifties Popular Culture*, s. 67–75); Ch. O'Brien, *It's a Bird. It's a Plane. It's a... Bomb? Commies, Crime, and Comics, 1945–1962*, „Mid-Atlantic Almanac” 1998, nr 7, s. 89–100. Przywołani tu badacze podkreślają przesadność reakcji opinii społecznej na temat zagrożenia komunizmem, podsycanej przez media masowe i Komisję do Spraw Działalności Antyamerykańskiej. Ojserkis nie waha się wręcz mówić o „histerii antykomunistycznej” (*Anti-Communist Histerie*), jaka owładnęła USA w latach pięćdziesiątych (zob.: tamże, s. 116), Henderson zaś podkreśla – powołując się na serial telewizyjny *Government Agents vs. Phantom Menace* (USA 1951, reż. Fred C. Brannon) – obecność sugestii o powiązaniach agentur komunistycznych z podziemiem przestępczym (tamże, s. 82; „While the serials under discussion here partake of anti-Communist rhetoric, such a connection between Communism and the underworld”).

⁶¹ Oczywiście konfrontacja światopoglądowa, wyrażana starciem propagandy komunistycznej i antykomunistycznej, nie ogranicza się do czasów dominacji w kulturze polskiej socrealizmu. Wprawdzie w latach 1949–1956 była ona najostrzejsza, jednak trwała również później, choć w zmienionej formie. Napastliwość tonu zastąpiona została dążeniem do obiektywizmu opisu, niemniej akcenty „antyimperialistyczne” można znaleźć w rodzimej literaturze i sztuce (głównie w filmie sensacyjnym) do końca funkcjonowania bloku socjalistycznego, tj. do roku 1989, kiedy to zaczął się proces jego rozpadu. Pogłosem owej wiary w ideę humanizmu pozostaje – zwerbalizowana u kresu PRL – deklaracja Mariana Dobrosielskiego o moralnej wyższości światopoglądu socjalistycznego, przeciwstawiającego się wojnie i przemocy (zob.: tenże, *Z polityki i filozofii. Szkice*, Bydgoszcz 1988, s. 149).

OBRAZ USA W POLSKIEJ LITERATURZE SOCREALISTYCZNEJ

Stany Zjednoczone to państwo, które w literaturze realizmu socjalistycznego skupiało, niczym w soczewce, wszelkie cechy zachodniej demokracji. Toteż krytyka Zachodu najczęściej stawiała się *de facto* krytyką USA oraz – pośrednio – systemu kapitalistycznego¹. Obraz tego kraju tworzony był zgodnie z regułami politycznej i społecznej dystopii².

¹ Jest to państwo, które zajmuje szczególne miejsce nie tylko w wizjach politologicznych kremlowskich decydentów, lecz również w radzieckiej publicystyce (np. *Ameryka od strony schodów kuchennych* Nikołaja Wasiliewa) i literaturze (Amerykanie pojawiają się jako animatorzy sił destrukcji np. w *Zielonym kamieniu* I. Likstanowa i *Wygnaniu władcy* Gienadija Adamowa). Można przy tym zauważyć pewną symetrię: w wizjach amerykańskich politologów ZSRR już w trakcie trwania II wojny światowej ukazywane jest jako państwo kontynuujące – wbrew oficjalnej propagandzie – politykę carskiego samodzierżawia, zagrażające globalnemu pokojowi (zob.: E. Lyons, *Stalin. Tzar of all the Russias*, Philadelphia 1940, s. 13). Twierdzenie o ekspansji komunistycznej ZSRR to stały motyw obecny na łamach tużpowojennej prasy emigracyjnej; zob. np. anonimowy szkic zamieszczony w „Przeglądzie Polskim”, którego autor przestrzega przed zbyt dużym zawierzeniem Stalinowi (zob.: ?, *Za kulisami pogłosek o konflikcie*, „Przegląd Polski” 1946, nr 3, s. 2).

² Wrażenie infernalnego charakteru życia społecznego w USA podsycali zresztą nie tylko wypowiedzi artystyczne z nurtu literatury „antyimperialistycznej”, lecz również towarzyszące im głosy publicystyki – zarówno rodzimej, jak i obcojęzycznej, głównie radzieckiej, np. broszury: V. G. Korionov, *Imperializm amerykański śmiertelny wróg narodów* (przeł. A. Mazurek, Warszawa 1951) oraz M. Dragilev, *Pakt atlantycki – narzędzie amerykańskiej agresji* (przeł. J. Cz. [?], Warszawa 1951). Pojawiają się też nieliczne omówienia amerykańskich wydawnictw, opatrzone odpowiednim komentarzem ideologicznym. Za przykład służyć może notatka M. Jaworskiego na temat poradnika Marie Beynon Ray, *How never to be tired* (1938; wyd. II 1944 – najprawdopodobniej o tej edycji pisze Jaworski). Omawiając rozważania autorki, Jaworski konkluduje: „Taki ideał życia odpowiada szumowinom społecznym, półgłupkom, naiwnym ignorantom i awanturnikom różnego rodzaju” (tenże, *Prawdziwe oblicze amerykańskiego stylu życia*, „Nowa Kultura” 1950, z dn. 31 grudnia, nr 40, s. 9). Na przeciwnym biegunie oficjalnej propagandy leżą nieliczne świadectwa osób mających kontakt z wojskami USA podczas wojny. Jeden z czytelników „Sztandaru Młodych” pisał do redakcji w roku 1951 (listu nie wydrukowano, lecz zachował się w archiwum gazety): „Ja widziałem prawdziwych

USA to kraj pozostający najbardziej znaczącym antagonistą ZSRR i obozu socjalistycznego, zajmujący w rodzimej literaturze szczególnie miejsce nie tylko w twórczości doby socrealizmu, lecz również później, nieomal do końca trwania tzw. zimnej wojny. Dzieje się tak, ponieważ geopolityczna przestrzeń jest w socrealizmie modelowana ideologicznie, tworząc dualistyczną konstrukcję świata podzielonego na domenę „dobra” (ZSRR i państwa wschodniej Europy) oraz „zła” (Zachód). Nieprzypadkowo zatem (co podkreśla Anna Nasalska) dualizm ten pozostaje w centrum uwagi, jako przywoływany układ odniesienia, pojawiając się dla podkreślenia kontrastu między oboma systemami politycznymi (tj. komunizmem i kapitalizmem)³.

Znamienne, że takie postrzeganie magicznego podziału rzeczywistości społecznej nie było charakterystyczne dla rodzimej tużpowojennej kultury i polityki⁴. Pretekstem do pogorszenia polsko-amerykańskich stosunków stało się dopiero wystąpienie Jamesa F. Byrnesa. 6 września 1946 r. polityk ten wygłosił w Stuttgarcie mowę dookreślającą politykę Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec i państw europejskich. W kraju została ona odczytana jako jednoznacznie antypolska, z uwagi na sugestię o tymczasowości granic na Odrze i Nysie. Ówczesne komentarze prasowe można uznać za sygnał zmiany kierunku polityki wo-

Amerykanów, nie takich, o jakich się teraz mówi i pisze, i żyłem wśród nich przez parę miesięcy w czasie ostatniej wojny. I widziałem prawdziwy amerykański styl życia wyrażający się w dobrobycie materialnym, inteligencji i kulturze. [...] Lepszych ludzi, uczciwszych i kulturalniejszych jak Amerykanów jeszcze nie spotkałem” (cyt. za: M. Chłopek, *Bikiniarze. Pierwsza polska subkultura*, Warszawa 2005, s. 23). Wątek zauroczenia kulturą amerykańską pojawia się również we wspomnieniach Stefana Korbońskiego, który notował w pamiętniku nie tylko zauroczenie kinową produkcją Hollywood, ale przejawy oporu społecznego, za jaki można uznać reakcję na sceny z kroniki PKF: „Ludzie pchają się na każdy amerykański film jak na odpust. Po bilety albo trzeba stać godzinami w ogonku, albo kupić od przekupnia. To, co nadchodzi z przeciwnego kierunku, ze Wschodu, budzi w kinie śmiech i ludzie wychodzą w połowie filmu. Największym powodzeniem cieszył się swego czasu dodatek filmowy przedstawiający konferencję w Jałcie, ale tylko dlatego, że w momencie gdy Stalin wyciągał rękę do Roosevelta cała sala wrzeszczała »Dawaj czasy!«” (tenże, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956, s. 83).

³ Zob.: A. Nasalska, *Reportaż*, [hasło w:] *Słownik realizmu*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 293.

⁴ Co więcej, mimo pogarszania się już po zakończeniu wojny stosunków między sojusznikami, jeszcze w roku 1946 prasa informowała o produkcji filmu dokumentalnego, obrazującego działalność UNRA: „Przed kilku dniami wysłany został do Ameryki film pt. *UNRA w Polsce*. [...] Film ten ilustruje zniszczenia wojenne w kraju i dotychczasową akcję pomocy ze strony UNRA oraz mówi o konieczności zwiększenia dostaw ze względu na wielkie potrzeby, jakie kraj nasz odczuwa w każdej dziedzinie życia. Film posiada komentarz angielski i zadaniem jego będzie informować społeczeństwa w krajach anglosaskich o dzisiejszych potrzebach naszego państwa” ([?], *Średniometrażowy film produkcji polskiej*, „Zdrój” 1946, nr 9, z dn. 1 maja, s. 8).

bec USA, oskarżanych o zdradę sojusznika. Symptomatyczna pod tym względem była notka, jaka ukazała się w „Warszawie” (pismo to reprezentowało umiarkowany program społeczny, dystansując się wobec jawnie lewicowych ugrupowań):

Mowę Byrnesa w Stuttgarcie, przypochlebianie się amerykańskiego męża stanu hitlerowskim siepaczom, naród polski, tak gorące uczucia żywiący dla sprzymierzonego narodu amerykańskiego, ocenia jak najsurowiej. [...] Polska od Odry i Nissy nie cofnie się nigdy!⁵

Traktowanie USA **przede wszystkim** jako zagrożenia dla niezawisłości Polski to najbardziej charakterystyczna cecha rodzimej literatury socrealistycznej⁶. O ile bowiem Zachód postrzegano w kategoriach wroga ideologicznego, Stanom Zjednoczonym przypadła rola wroga dążącego do odebrania terytoriów północno-zachodnich na rzecz Niemiec, a więc usiłującego podważyć polskość Ziem Odzyskanych. Taka polityka stała w sprzeczności z racją stanu Polski nie tylko jako członka obozu państw komunistycznych, lecz również podważała iluzję politycznej niezawisłości od ZSRR. Być może z tego powodu wątki związane

⁵ [?], *Stuttgart a Polska*, „Warszawa” 1946, nr 6, z dn. 29 września, s. 1. Literackim echem przywoływanych tu postaw jest pieśń *Wara od Odry* (1947) Franciszka Pałki-Zbienieńskiego, będąca odpowiedzią na proniemieckie wystąpienie polityka:

„Wara od Odry, od Nysy – wara.

Od naszych granic precz.

To ziemia nasza, piastowska, stara,

zachód – to nasza rzecz” (tenże, *Wara od Odry*, [w:] *Walka i pieśń*, wyb. J. Bednarowicz, S. Werner, Warszawa 1968, s. 110). Podobny wydźwięk ma notka w „Tygodniku Powszechnym”, informująca o rozmowach w Moskwie na temat zachodnich granic Polski: „Żądamy linii Odry i Nyssy dlatego, że jest to jedyna rozsądna linia naturalna i strategiczna, jaką sobie można wyobrazić – a to nasze żądanie popierają względy etyczno-historyczne. [...] To stanowisko zajmuje nie jakaś grupa, ale cały naród polski” ([?], *Granica Odra i Nyssa*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 16, z dn. 20 kwietnia, s. 2).

⁶ Oczywiście w obcej literaturze państw demokracji ludowej można odnaleźć podobne antyamerykańskie akcenty. Reprezentatywna dla nich jest radziecka powieść Nikołaja Szpanowa *Podżegacze* (1949; wydanie pol. 1951). W utworze tym jednakże – i to odróżnia go od rodzimych realizacji motywu amerykańskiego zagrożenia – celem spisku reprezentantów wielkiego kapitału USA jest nie tyle ZSRR, ile komunizm jako system polityczny. Związek Radziecki zagrożony jest dlatego, że reprezentuje on ten ustrój. Utwory owe nie wyróżniają się znaczącymi walorami artystycznymi. Są raczej literaturą z pogranicza sensacyjnej beletrystyki oraz broszury agitacyjnej. Sięgając do spiskowej teorii dziejów, Szpanow kreśli wizję wybuchu II wojny światowej jako skutku działań reprezentantów amerykańskich trustów przemysłowych, pragnących doprowadzić do upadku ZSRR i uzależnienia Europy od USA dzięki niemieckiej ekspansji militarnej.

z amerykańską polityką i życiem codziennym w USA pojawiają się w literaturze równie często, jak krytyka państw zachodnioeuropejskich⁷.

Charakteryzując rolę Stanów Zjednoczonych w zideologizowanej w ramach realizmu socjalistycznego wizji świata, należy podkreślić, że państwo to funkcjonuje zawsze jako negatywny układ odniesienia dla kreowanej na potrzeby ideologii wizji rzeczywistości. Szczególnie groźna dla pokoju miała być amerykańska polityka zagraniczna, zmierzająca do poddania wpływom USA Europy Zachodniej⁸. Politycznym instrumentem realizacji planów amerykańskiego kapitału oraz amerykanizacji polityki zachodniej Europy miały być tzw. plan Marshalla (właśc. *European Recovery Program*) i Pakt Północnoatlantyki⁹. W pracy *Pod okupacją dolara* (1953) Tomasza Atkinsa i Tadeusza Rojka czytamy:

Plan Marshalla był nie tylko narzędziem służącym amerykańskim monopolistom do ratowania ich zysków. Był także narzędziem presji na rządy zachodnio-europejskie, żeby trzymały się ściśle programu politycznego ustalonego na Wall Street, a poddyktowanego im przez Departament Stanu. Zarówno poprzedzające plan Marshalla amerykańskie pożyczki, jak i późniejsze kredyty marshallowskie miały tę samą treść polityczną i gospodarczą. Były strykiem założonym na szyję osłabionej przez wojnę i zrujnowanej Europie zachodniej¹⁰.

⁷ Zob.: np. Cz. Komarnicki, *W Sprawie narodu*, „Przekrój” 1951, nr 308, s. 3; w podobnym tonie utrzymane są też na łamach „Przekroju” wspomnienia z wizyty Mac Arthura w Warszawie w roku 1932 (zob.: A. Klominek, *Mac Arthur w Warszawie*, „Przekrój” 1951, nr 329, s. 5).

⁸ Wyraznym sygnałem imperialistycznych zapędów Stanów Zjednoczonych była ich polityka wobec okupacyjnej strefy Niemiec. Zdaniem Henri Claude’a wasalizacja Niemiec miała być wstępem do wasalizacji Europy, toteż odbudowa przemysłu w Zagłębiu Ruhry zmierzała do przywrócenia Niemcom statusu „żandarma Europy” i wpływania za ich pośrednictwem na losy kontynentu (zob.: H. Claude, *Plan Marshalla*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1950, s. 99).

⁹ W krajowej publicystyce tropiono najrozmaitsze przejawy owej wasalizacji Europy, m.in. w eksporcie napoju, który stał się symbolem amerykańskiego stylu życia – coca coli. Marian Podkowiński w szkicu poświęconym historii tego napoju opisuje czytelnikom „Przekroju” etapu procesu amerykanizacji Starego Kontynentu: „Dziś Coca Cola kolonizuje cały Zachód, który drogimi dolarami opłaca szkodliwą dla zdrowia ciecz o wątpliwym smaku i nieprzyjemnym zapachu. Zabiera Francuzom ich wino i aperitif, Włochom – ich Chianti, Skandynawom – akwawit, a Bawarom – piwo. Coca Cola staje się powoli narodowym trunkiem sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego (tenże, *Coca-Cola*, „Przekrój” 1950, nr 258, s. 6).

¹⁰ T. Atkins, T. Rojek, *Pod okupacją dolara*, Warszawa 1953, s. 30. Na temat powiązań wielkiego kapitału z polityką zob.: M. L. Bielicki, *Szpiedzy Wall Street*, Warszawa [1950]. O jednej z francuskich miejscowości wypoczynkowych czytamy: „Dziś urzęduje

W rodzimej literaturze obnażanie planów amerykańskiej agresji na Europę dokonywane było w dwojaki sposób. Rzeczywistość amerykańską ukazywano bądź w sposób niezawołowany (osadzając w USA akcję utworu), bądź też poprzez przywoływanie utrwalonych – dzięki publicystyce – w wyobraźni społecznej symboli, związanych z tym krajem¹¹; przykładem są wiersze: Leopolda Lewina *Nad rzeką Han* (1956), Adama Ważyka *Piosenka o Coca-Cola* (1950) czy Artura Międzyrzeckiego *Dzieci Juliusza i Ethel* (1953). Niekiedy, jak w wierszu Brauna *Na faszystowską profanację grobów w Dachau* (1951), autor posługuje się peryfrazą mogącą ująć uwagę mniej wnikliwego czytelnika; w utworze tym „sąd gwiazdzisty zwalnia zbrodniarza”¹².

Przykład wiersza Brauna ukazuje, w jaki sposób sięgano po rekwizytornię identyfikowaną z USA. Służył temu tytułowy napój z wiersza Ważyka oraz amerykańska fabryka – będąca synonimem wyzysku kapitalistycznego – w utworze Lewina. Flaga amerykańska, metaforyzowana jako „czterdzieści osiem gwiazd” pojawia się zarówno w tytułowym opowiadaniu ze zbioru Jerzego Korczaka *Czterdzieści osiem gwiazd* (1953), jak i wierszu Tadeusza Różewicza *Równina* (1954), w którym czytamy:

W kraju czterdziestu ośmiu gwiazd
planują budowę podziemnych miast
chcą życie
zepchnąć pod ziemię
przed promieniami wodorowych słońc¹³.

tam sztab atlantycki. Urzęduje i spiskuje przeciw pokojowi. Generałowie atlantyccy pod batutą amerykańską układają plan nowego podpalenia świata, plany zniszczenia pięknych drzew Fontainebleau. Wall Street rządzi dziś Europą zachodnią za pośrednictwem sztabu w tym francuskim miasteczku” (tamże, s. 85). Taka prezentacja założeń planu Marshalla zgodna była z interpretacją polityki zagranicznej USA, której wykładnię dał Władysław Mołotow już u progu „zimnej wojny” (zob.: tenże, *Zagadnienia polityki zagranicznej. Przemówienia i oświadczenia: kwiecień 1945 r. – czerwiec 1948 r.*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950, s. 262).

¹¹ Zob.: M. Podkowiński, *Coca-Cola*, „Przekrój” 1950, nr 258, s. 6. Przywołany tu reportaż jest o tyle interesujący, że autor – poprzez grę skojarzeń – utożsamia omawiany napój z nazistowskimi bojówkami NSDAP: „brunatna inwazja”, na drodze asocjacji, odwołuje do terminu „Brunatne Koszule” (*Sturmabteilung*). Z kolei negatywnie nacechowany termin „inwazja”, którym posługuje się Podkowiński, jest obrazem dominacji coca-coli pośród napojów spożywanych przez mieszkańców USA: „Amerykanin pije już mechanicznie Coca Colę, bez zastanowienia, a często nawet i bez pragnienia” (tamże, s. 6).

¹² A. Braun, *Na faszystowską profanację grobów w Dachau*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny. Poezje*, Łódź 1951, s. 66.

¹³ T. Różewicz, *Równina*, [w:] tenże, *Równina*, Kraków 1954, s. 45–46.

Zestawienie metafory amerykańskiego sztandaru z obrazem życia po planowanej wojnie atomowej pozwala na jednoznaczne wartościowanie, zgodnie z oficjalną propagandą¹⁴. Z przywołanego tu fragmentu wyłania się obraz Stanów Zjednoczonych jako kraju ogarniętego obsesją nieuchronności atomowego konfliktu, który sam wywołał. Gasnące na nieboskłonie gwiazdy to zarazem przepowiednia przyszłości kraju, który ma je na swojej fladze. W wierszu Różewicza zwraca uwagę kreowanie Stanów Zjednoczonych (zgodne z ideologią) jako kraju chaosu, którego byt dobiega kresu. Szczególnie sugestywnie oddał to poeta, poprzez obrazowanie tego, czego zabraknie mieszkańcom „podziemnych miast”:

pod ziemią
nie będzie lasów i majowych łąk [...]
Można zakopać pod ziemię
żelazo beton głąz
konstrukcje fabryk
martwych miast
ale nie można przenieść mórz i gór
i wschodów słońca
i biegu zmiennych chmur
Pod ziemią
nie będzie sadów
gdzie w lipcową noc po burzy
biegną chłopcy
przez mrowie czarnych
mokrych traw¹⁵.

¹⁴ Interesującym kontekstem publicystycznym dla wiersza Różewicza jest uwaga Mariana Muszkata na temat relacji między wyścigiem zbrojeń a celami imperializmu: „Histeria wojenna, histeria »wieku atomowego« [...] stwarza atmosferę, na jakiej zależy podżegaczom wojennym. [...] W tych warunkach najłatwiej [...] zamienić w świstek papieru wszelkie gwarancje konstytucyjne, ograbić lud z resztek prawa do walki o poprawę swego losu, sterroryzować go widmem więzienia, obozu koncentracyjnego i szubienicy” (tenże, *Na marginesie dylematu atomowego*, „Twórczość” 1953, z. 3, s. 144). Zabiegi podtrzymujące stan niepokoju w krajach Zachodu były – w myśl supozycji Atkinsa i Rojka – zgodne z polityką USA (zob.: ciż, *Pod okupacją dolara...*, s. 204). Paradoksalnie, jak ukazują to Roman Hussarski i Stanisław Lem w sztuce teatralnej *Jacht „Paradise”* (1951) owa wspomnianą przez Muszkata histeria „wieku atomowego” może obrócić się przeciwko tym, którzy ją wywołali: fabuła osnuta jest wokół mistyfikacji, związanej z rzekomym wybuchem wojny nuklearnej, którą przygotowała załoga tytułowego jachtu. Dzięki temu załoga może porzucić właściciela statku i jego należących do elity wojskowo-gospodarczej gości na bezludnej wyspie, a samemu odpłynąć w bliżej nieokreślonym kierunku (rozmowa bohaterów sugeruje, że celem jest jeden z krajów demokracji ludowej; padają w niej zapewnienia, że sympatyzujący z ruchem obrońców pokoju naukowiec znajdzie godziwe warunki do prawdziwej pracy – zob.: ciż, *Jacht „Paradise”...*, s. 76).

¹⁵ T. Różewicz, *Równina...*, s. 46.

Niekiedy rozpoznanie aluzji do polityki USA wymaga od dzisiejszego czytelnika dokładnej znajomości faktów historycznych. W przeciwnym razie nie będzie on mógł rozpoznać nawiązania do amerykańskiego imperializmu zgodnie z intencją autorską; w wierszu Brauna *Więzenie w Brest* (1951) czytamy:

I tylko błędzą statki-widma
Pozarażane mordu trądem,
A wszędzie pięści mur je wita,
Gdziekolwiek zbliżą się do lądu¹⁶.

Przywoływane przez Brauna „statki-widma” to flotylla amerykańska, transportująca – przeładowywaną we francuskich portach – broń na front koreański. Owa logistyczna operacja wojskowa budziła sprzeciw opinii publicznej, zwłaszcza związanej z ruchem lewicowym, czego świadectwem były strajki dokerów francuskich¹⁷. Jednakże wbrew dalszej strofie utworu Brauna,

¹⁶ A. Braun, *Więzenie w Brest*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny...*, s. 74.

¹⁷ O strajkach tych Jerzy Miller w *Dokerom* (1951) pisał:
„Kiedy mokła
na moło
i rdzewiała w wagonach
pancerników Tulonu
w magazynach,
w koszarach
rdzą pokryta machina
amunicji i armat –
darmo dokerów
pod krany i dźwigi
z przedmieść do portu
spędzono” ([w:] tenże, *Słowa na pozycji*, Kraków 1951, s. 19). Por. wiersz Władysława Broniewskiego *Przeciw wściekłości*:
„Pewien okręt
po Morzu Śródziemnym
płył,
Wieżę broń
przeciw mnie
tobie
nam wszystkim.
Strajk był w Tuluzie,
strajk będzie w Londynie,
nie pomogą
kule przeciw komunistom” ([w:] *Satyra polska w walce o pokój*, red. E. Lipiński, A. Marianowicz, J. Szela, Warszawa 1950, s. 9).

strajki nie przyczyniły się do zmiany planów amerykańskiego dowództwa. Toteż słowa:

Spod bluz wam lufy świecą, kłamcy...
 Niech ziemia dla was będzie pusta.
 Zamknięte wszystkie porty Francji
 Jak nasze zaciśnięte usta¹⁸

należy uznać tyleż za wyraz poetyckiej emfazy, co podyktowanej względami propagandowymi przesady. O tym jednakże, jak istotne były to – z perspektywy walki ideologicznej – zajścia, świadczy nie tylko ich oddźwięk w literaturze, kulturze socrealistycznej (szczególnie miejsce zajmuje w niej Raymonde Dien¹⁹), lecz również reportaże Polskiej Kroniki Filmowej. Ukazują one chaos powojennych przeobrażeń zachodniej Europy jako wyraz końca kapitalizmu²⁰. Nie zabrakło również – utrzymanych w sensacyjnym tonie – uwag na temat rozpadu systemu społecznego i gospodarczego w USA; oto autorzy jednego z reportaży kroniki (1946, nr 31; dział „Z całego świata”) donosili o produkcji alkoholu z nadwyżek ziemniaków²¹.

Socrealistyczne utwory, opisujące amerykańską rzeczywistość, utrzymane były w różnorodnej poetyce i stylistyce; nie brakło pośród nich opowieści fantastycz-

¹⁸ A. Braun, *Więzienie w Brest...*, s. 74.

¹⁹ Raymonde Dien poświęcił wiersze m.in.: Andrzej Braun (*Do Raymonde Dien*), Włodzimierz Słobodnik (*Do Raymonde Dien*), Wisława Szymborska (*Tarcza*), Grzegorz Lasota ([inc. *W sali sądowej jest duszno*]); wspomina o niej również Roman Bratny w wierszu *W tym samym świecie* (1951). Z kolei Adam Smolana jest autorem jej popiersia (1950).

²⁰ Jako przykład służą reportaże poświęcone wiecowi komunistów w Londynie (1946, nr 37), rozruchom w Trieście (1946, nr 37) bądź reakcji społeczeństwa Niemiec Zachodnich na plany remilitaryzacji (1951, nr 3) i strajków w Bawarii (1948, nr 9), a także protestów w Turynie wobec faszyzacji życia politycznego Włoch (1952, nr 7). O zamieszkach tych Janusz Minkiewicz pisał:

„Zmiłkną gangsterzy i podżegacze,
 Którzy z Italii czerpią dziś zysk,
 Kiedy lud włoski potężnym »PACE!«

Zgłuszy najeźdźców bezczelny pisk” (tenże, *Słowa najważniejsze*, [w:] tenże, *Pigułki*, Warszawa 1951, s. 5).

²¹ Sytuacja ta miała budzić opór społeczny. Na marginesie przeglądu zachodniej prasy autor, podpisujący się inicjałami J. G., zauważa: „Prawie w każdej gazecie amerykańskiej [...] wyczytać można między wierszami wzmiankę o jakimś proteście, o odmowie złożenia zeznań, o czynnej lub biernej walce ze złem krzewiącym się w dzisiejszych Stanach. Ludzi, którzy widzą to zło, jest coraz więcej” (J. G. [?], *Walka z Mac Carthym trwa*, „Nowa Kultura” 1953, nr 30, z dn. 26 lipca, s. 7).

nonaukowych, aluzyjnie ukazujących degenerację rzeczywistości społeczno-politycznej USA (obraz „Celestii” w *Zagubionej przyszłości*, 1951, Krzysztofa Borunia i Andrzeja Treпки; wątek bazy Atlantów w *Obłoku Magellana*, 1955, Lema), sensacyjno-awanturniczych (*Statek 1092*, 1953, Melcer; *Bakteria 078*, 1952 i *Dżuma rusza do ataku*, 1955, Bielickiego), groteski (Lema *Hormon agatropowy*, 1954; *Klient PANABOGA*, 1954 i *Podróż dwudziesta szоста i ostatnia* z cyklu *Dzienników gwiazdowych Ijona Tichego*, 1954), utworów utrzymanych w poetyce realistycznej (Korczaka *Czterdzieści osiem gwiazd*, 1953) i satyry politycznej (Czesława Bielana *Atlantyccy rycerze*, 1953). Sięgano zresztą nie tylko po epikę, o czym świadczy dramat sądowy (Tarna *Zwykła sprawa*, 1950; Leona Kruczkowskiego *Juliusz i Ethel*, 1954) i polityczny (Jerzego Broszkiewicza i Gustawa Gottesmana *Bancroftowie*, 1952; Janusza Makarczyka *Wielka polityka*, 1953) oraz satyryczny (*Jacht „Paradise”*, 1951, Romana Hussarskiego i Stanisława Lema)²². Okazjonalnie też – jak w wypadku Olgierda Terleckiego *Pionierskiego trudu* (1954) – krytyka amerykańskiej polityki pojawia się jako punkt odniesienia dla postępowania kulaków na rodzimej wsi. W powieści tej czytamy o głównym bohaterze:

Michał ustrzegł się [...] pomocy, o której mawiał złośliwie – bo odczytany był, jak mało kto w Dobrzyńcu – że przypomina mu ona plan Marshalla. – Tak samo – tłumaczył, gdy ktoś nie rozumiał – niewiele pomogą, a potem ze skóry łupią²³.

Co więcej, nawet jeśli akcja utworów nie rozgrywa się bezpośrednio na terenie USA, można znaleźć w obrębie świata przedstawionego sugestie o zapędach kolonizacyjnych tego supermocarstwa; w *Jose Pereiro wychodzi z wojska* (1953) Korczaka wznoszone są antyamerykańskie okrzyki: „Jakiś człowiek w słomkowym kapeluszu i kolorowej muszce zawołał: – Towarzysze, nie oddamy Brazylii Amerykanom!”²⁴ Słowa te zdają się nie tylko krytyką polityki rządzących,

²² Spośród przywołanych tu dzieł scenicznych na uwagę współczesnego czytelnika zasługuje jedynie dramat Kruczkowskiego, stanowiący – jak zauważa Zbigniew Jaroński – próbę stworzenia współczesnej tragedii wysokiej (zob.: tenże, *Nadwiślański socrealizm...*, s. 145). Sam autor *Juliusza i Ethel* deklaruje: „Zamierzeniem moim w tej sztuce nie było przedstawienie sprawy Rosenbergów jako łańcucha faktów, które zaczęły się latem 1950, a zakończyły [...] w dniu 19 czerwca 1953 roku. Podjąłem próbę skupienia politycznych i ludzkich treści tego wstrząsającego dramatu” (L. Kruczkowski, *Juliusz i Ethel*, [w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1962, s. 149).

²³ O. Terlecki, *Pionierski trud*, Warszawa 1954, s. 74.

²⁴ J. Korczak, *Jose Pereira wychodzi z wojska...*, s. 31. Incydentalnie – w dramacie Józefa Kuśmierka *Rok 1944* (1955) – Stany Zjednoczone to kraj poddany dyktaturze masonów, będących prawdziwymi władcami USA. W utworze czytamy:

„– Ameryka trzyma z Sowietami.

– Do czasu... Taka polityka i racja stanu... Taki mają rozkaz.

zezwalających na wprowadzanie obcego kapitału, lecz również – w autorskim zamierzeniu – mają wyrażać patriotyzm wykrzykującego je komunisty²⁵.

Pewność siebie, jaką emanują Amerykanie portretowani na kartach utworów „antyimperialistycznych”, wynika jednakże nie tyle z ich realnej wyższości, co braku obycia. Znamienna pod tym względem jest scena z powieści Andrzeja Ziemięckiego *Schron na placu Zamkowym* (1947). Stany Zjednoczone, uosabiające system kapitalistyczny, zaprezentowane zostają jako kraj zacofany cywilizacyjnie i kulturowo, ogarnięty chaosem przemian (rzecz dzieje się w przyszłości, w latach osiemdziesiątych wieku XX). Ich mieszkańcy zachowują się w sposób arogancki: „Do lokalu weszło hałaśliwe, mieszane towarzystwo. Osiem osób ubranych typowo po yankesowsku, niegustownie. Gardłowymi dźwiękami napełniła się cała sala. Krzykliwe stroje, krzykliwe zachowanie się”²⁶. Ta sama arogancja nakazuje jednemu z bohaterów *Juliusza i Ethel* Kruczkowskiego określać Europę mianem „rezerwatu”, sprawa zaś Rosenbergów to dla niego pretekst do pokazania polityki mocarstwowej USA:

– Ameryka? Od kogo?

– Od masonów” (tamże, s. 37).

²⁵ USA, jako negatywny punkt odniesienia, funkcjonuje również w powieści produkcyjnej. Najwyrazistszym przykładem jest utwór Hamery, w którym – w odnarratorskim komentarzu na temat odczuć jednego z bohaterów – czytamy: „Jak amerykański Murzyn w obliczu białych sędziów, tak on w tej chwili przygotowywał się do cierpienia za winy niepopelnione” (tenże, *Na przykład Plewa*, Warszawa 1950, s. 62).

²⁶ A. Ziemięcki, *Schron na placu Zamkowym*, Warszawa 1947, s. 166. Z kolei w dramacie *Jacht „Paradise”* (1951) Romana Hussarskiego i Stanisława Lema pojawia się element charakterystyki pośredniej amerykańskiej klasy średniej i elit; jeden z bohaterów konstatuje, że teatr – jako medium kultury – jest przeżytkiem, odpowiednim jedynie dla niższych warstw społecznych i mieszkańców Starego Kontynentu: „Teatr to dziś anachronizm, przeżytek... Kto chodzi do teatru? Murzyni i Europejczycy” (ciż, *Jacht „Paradise”*..., s. 23). Publicystyczny odpowiednik kreacji Amerykanów jako ludzi o prymitywnej mentalności i zachowaniu można odnaleźć na łamach wspomnieniowej książki Janiny Broniewskiej *Z notatnika korespondenta wojennego*: „Amerykanie wchodzą na salę z rękami zanurzonymi po łokcie w kieszeniach. Spodnie opinają się wtedy od tyłu w sposób osobliwy. Mówią głośno, rechocą gromko na całą salę. Swoista rasa panów. Założą nogi na biały obrus czy nie założą?” (Warszawa 1953, t. 1, s. 25). Analogiczny wizerunek Amerykanina pojawia się też w szopce noworocznej Jana Brzechwy [właśc. Jana Wiktora Lesmana], Antoniego Marianowicza i Janusza Minkiewicza; w uwagach scenicznych, dołączonych do postaci Amerykanina, czytamy: „Wykonawca tekstu musi pamiętać o wprowadzeniu specjalnej intonacji przy interpretacji tekstu. Nie chodzi tutaj, rzecz prosta, o jakiś cudzoziemski akcent, ale o pewien przykry, władczy, lekceważący ton dolarowego potentata” (ciż, *Upominki noworoczne. Szopka satyryczna* 1953, Warszawa 1953, s. 11).

Nasza polityka wewnętrzna wymaga zdecydowanej odpowiedzi dla wszystkich tych, którym się nie podoba nasza polityka zagraniczna. Oczywiście trudno posadzić ich wszystkich na fotelu elektrycznym²⁷.

W imię tej polityki dopuszczalne staje się też wcielanie żołnierzy Wehrmachtu do sił zbrojnych aliantów²⁸.

²⁷ L. Kruczkowski, *Juliusz i Ethel...*, s. 203, 205.

²⁸ Wątek reorganizacji sił zbrojnych III Rzeszy pojawiający się w dramacie Kruczkowskiego można uznać za reakcję na wieści o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Pojawia się on jednak nie tylko w literaturze pięknej. Jest obecny zwłaszcza w reportażu: opisując realia powojennego Berlina Zachodniego, Marian Leon Bielicki akcentuje karierę byłych nazistów: „Wszystko na sprzedaż. Ludzie? Ci też są na sprzedaż. Chyba tylko wyłączyć można hitlerowców. Ci są już kupieni. Siedzą w policji, w urzędach o mniej lub bardziej jawnie dywersyjno-szpiegowskich zadaniach. Otrzymują sowitą zapłatę. Przybysze zza oceanu uważają, że warto płacić specjalistom, od których nawet starzy gangsterzy mogą się czegoś nauczyć” (tenże, *Defilada optymizmu. Reportaż o młodości świata*, Warszawa 1952, s. 31; zob. też: K. Koźniewski, *Sila lotu*, Warszawa 1951, s. 29). Do liczmanów należy też zaliczyć termin „amerykańscy faszysty”, będący wyrazem utożsamienia systemu kapitalistycznego z totalitaryzmem (zob.: *Oto Ameryka!*, PKF, 1953, nr 3). Bolesław Wójcicki pisał: „Widzieliśmy, jak amerykańscy spadkobiercy i naśladowcy Hitlera, którzy w Korei – podobnie jak hitlerowcy w Polsce – z zimną krwią mordują miliony bezbronnych [...], »uszcześliwili« już świat niejedną prowokacją, niejedną odrażającą w swej obłudzie farsą” (tenże, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952, s. 96). Nieco dalej zaś pisze o „amerykańskich wskrzesicielach starej hitlerowskiej prowokacji” (tamże, s. 106). Do zbrodni katyńskiej odwołuje się też – w analogicznej tonacji – Roman Bratny, pisząc o „Katyniu bakteriologicznym” jako synonimie użycia przez armię USA broni biologicznej w Korei (zob.: tenże, *Głos bomby Ishi*, [w:] tenże, *Głos bomby Ishi*, Warszawa 1953, s. 60).

Jeszcze ostrzej ocenia elity rządzące i opiniotwórcze USA Mieczysław Wągorowski: „Nie jest przypadkiem, że właśnie pod komendą imperializmu amerykańskiego skupiają się dzisiaj wszystkie ciemne siły wstecznictwa i agresji, wszelkie żywy faszystowskie, kolaboranckie i prohitlerowskie” (tenże, *Wytyczne i zadania Ligi Morskiej*, Warszawa 1950, s. 14). Literacką reakcją na militaryzację Niemiec i amerykańską politykę zagraniczną stały się nie tylko utwory nawołujące do wysiłków na rzecz budownictwa pokojowego, lecz również wzywające do czynnego oporu wobec planów Zachodu. Niekiedy były one wyrażane w tyleż nieudolnej, co dość osobliwej formie. Na przykład w wierszu Tadeusza Różewicza *Gołębie ptaki łagodne* (1950), znajdujemy wezwanie:

„kiedy w powietrzu czystym
rozlegnie się ten głos
poeto
od pisaniny wstań
i nóż do cięcia kart
wbij mu
głęboko
w krtań” ([w:] tenże, *Pięć poematów*, Warszawa 1950, s. 63).

W twórczości polskiej dość często akcentowana jest też indolencja amerykańskiej administracji, niezdolnej – mimo najlepszych intencji – do skutecznego działania. Znaczące są słowa jednego z bohaterów powieści *Na przykład Plewa* Hamery:

Jak wyzwolili tamtą część Polski za Wisłą, to Sowiety przysłali od razu na Pragę dzieśnięć tysięcy ton mąki na chleb, bo oni wiedzą, że jak jest chleb, to już nie ma głodu. A Ameryka przysłała obserwatorów, żeby zbadali czego nam brakuje – czekolady czy bananów. I na tym się skończyło²⁹.

Słowa te mają świadczyć o iluzji sojuszu Zachodu z ZSRR i markowaniu pomocy.

Do cech życia społecznego USA – uosabiającego zło demokracji zachodniej – należą:

- chaos życia społecznego, podatność średniej klasy na psychozę szpiegowską i zagrożenia komunizmem;
- bezwzględność w tępieniu wszelkich przejawów postępowej (w rozumieniu: lewicowej) myśli;
- absurdałna logika, którą kierują się mający władzę;
- traktowanie wojny i działań zbrojnych jako *remedium* na wszelkie bolączki społeczne, a jednocześnie jej propagowanie jako sposobu prowadzenia polityki zagranicznej;
- fetyszyzacja postępu technologicznego, umożliwiającego tworzenie coraz doskonalszej broni.

Poniżej cechy te kolejno omówimy, przywołując jako egzemplifikację różne genologicznie i estetycznie teksty literackie. Uważna lektura opowieści, krytykujących amerykańską rzeczywistość, powstałych przed i po Zjeździe Szczecińskim, ujawnia stałość zauważanych tendencji.

Chaos życia społecznego, podatność średniej klasy na psychozę szpiegowską i zagrożenia komunizmem

Andriej Żdanow w przemówieniu wygłoszonym na Pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich (17 sierpnia 1934 r.) kilkakrotnie podkreślał związek dekadentyzmu literatury zachodniej z upadkiem systemu kapitalistycznego, którego owa literatura miała być wyrazicielką. Mówił:

Dla okresu upadku i gnicia kultury burżuazyjnej charakterystyczne jest rozwyrżenie mistycyzmu, religianctwa, zamiłowanie do pornografii. „Bohaterami” literatury

²⁹ B. Hamera, *Na przykład Plewa...*, s. 127.

burżuazyjnej, tej literatury, która zaprzedała się kapitałowi, są obecnie złodzieje, szpicle, prostytutki, chuligani³⁰.

W rodzimym modelu socrealizmu tezy Żdanowa nie tylko podtrzymano, lecz również rozbudowano. Świadczy o tym opinia jednego z bohaterów *Czterdziestu ośmiu gwiazd* Korczaka, którą można uznać za deklarację światopoglądową:

Chcą znów podpalić świat, nie mają żadnej idei, dla której warto żyć, a tym bardziej cierpieć. Są częścią tego świata, która żyje z naszego potu i krwi. Ten świat nic już nie stworzy. Być może, zdają sobie sprawę z tego, że ich świat umiera, ale łudzą się, że umieranie będzie trwało jeszcze długie wieki i że zdołają zjeść to, co nagromadzili [...]. Stary świat umrze jak rozpustnik – w rozkładzie, zgniliznie, z otępiłymi zmysłami i zgłupiałym mózgiem³¹.

Literackiemu obrazowi degenerolady społeczeństwa USA sekundowały wypowiedzi publicystyczne. Oto na zasadzie anegdoty redaktor rubryki „Kwiatki” na łamach „Przekroju” przytacza wypowiedź jednego z amerykańskich parlamentarzystów, opatrując ją stosownym komentarzem:

„Nie mam pojęcia na jakim świecie żyjemy tu w USA i nie sędzę, by ktokolwiek to wiedział” – oświadczył w Kongresie przewodniczący Izby Reprezentantów, Mr. Sam Rayburn. Nikt z dostojnych kongresmenów nie umiał mu tego wyjaśnić³².

Ukazanie chaosu kręgów rządowych w USA służy takiej kreacji tego kraju, w której zaakcentowany zostaje rozpad podstawowych wartości i aksjomatów³³.

³⁰ A. Żdanow, *Przemówienie na Pierwszym Wszzechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich*, [w:] tenże, *Przemówienia o literaturze i sztuce*, przeł. I. Ogrodowicz, Warszawa 1952, s. 7.

³¹ J. Korczak, *Czterdzieści osiem gwiazd*, Warszawa 1953, s. 19.

³² J. Staw. [?], *Niepojęty świat parlamentarzysty*, „Przekrój” 1951, nr 300, s. 6. Analogiczną do „Przekrojowej” rubryki funkcję spełniała w piśmie „Mucha” ukazująca się nieregularnie, wydzielona kolumna „Kronika Atlantycka”, zawierająca komentarze do aktualnych wydarzeń politycznych na Zachodzie. Były one niekiedy dość mało wyrafinowane i odwoływały się do skojarzeń z nazwiskiem osoby, której zostały poświęcone; przykładowo: „Do Jugosławii przybył specjalny wysłannik [...] John Harmony. Nie wątpimy, że współpraca ułoży się harmonijnie” ([rubryka „Kronika Atlantycka”], „Mucha” 1952, nr 6, z dn. 10 lutego, s. 2).

³³ W szczególnie sposób ośmieszano przywódców amerykańskich i zachodnioeuropejskich podczas pierwszomajowych obchodów Święta Pracy. Paweł Sowiński na podstawie materiałów Kroniki Filmowej opisuje maskaradę pt. *Churchiliada* (1950), przygotowaną przez studentów Akademii Sztuk Pięknych i Politechniki Warszawskiej. Sięgając po estetykę karykatury, przygotowali oni pochod znanych zachodnich polityków, m.in.

Wyrażający niezdecydowanie polityk metaforycznie odzwierciedla rozpad elementarnych dla demokracji zachodniej instytucji publicznych. Symptomatyczne dla stadium anomii społecznej są też relacje z waśni i partykularnych sporów, w jakie angażuje się amerykańska elita polityczna, włącznie z ówczesnym prezydentem USA, Harrym Trumanem³⁴. Obraz partykularyzmu i indolencji polityków staje się niejednokrotnie reprezentacją ogólnego rozpadu instytucji państwowych, toczonych przez korupcję³⁵. Antykomunistyczna histeria, doprowadzająca do absurdalnych decyzji administracyjnych, współtworzy obraz USA jako kraju ogarniętego chaosem przemian, kryzysem demokracji i ekonomii³⁶. Do obrazo-

Charlesa de Gaulle'a, Adenauera i Trumana, Winstona Churchilla (zob.: tenże, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000, s. 46–47).

³⁴ Jest to postać nacechowana szczególnie negatywnie w ideologii socrealistycznej. W wierszu *Głos Ameryki* (1950) Jana Brzechwy [właśc. Jana Wiktora Zysmana] czytamy: Truman i trumna – dwa podobne słowa, Zmieści się między nimi bomba atomowa ([w:] J. Brzechwa, J. Minkiewicz, *Pokój zwycięży. Wiersze i satyry*, Warszawa 1951, s. 29).

O tym, jak dalece Truman stał „kozłem ofiarnym” dla propagandy świadczy scena ze wspomnień Mieczysława Woźniakowskiego: „Kiedyś miałem z synkiem zabawną historię. Wracamy tramwajem do domu, sam już dziś nie pamiętam, dlaczego rozmowa zesłała na [...] Trumana. Miałem już dość tej rozmowy i uciałem:

– Daj mi spokój! Truman to też człowiek.

Na to jak wrzaśnie moje dziecię:

– Nieprawda! Truman to nie człowiek, to brzydki... impejalista! Truman jest brzydki, brzydki! [...]

Wysiadłem jeden przystanek wcześniej. Staliśmy się bowiem w tramwaju obiektem powszechnej uwagi” (tenże, *Było i tak i siak. Wspomnienia nauczyciela 1945–1950*, Łódź 1982, s. 193).

³⁵ W artykule pod znamienym tytułem *Trzęsawisko*, autor ukazuje powiązania między amerykańskim wielkim kapitałem i mafią, zdemaskowane przed senacką komisją śledczą: „W toku śledztwa ujawniły się pewne fakty odsłaniając związki amerykańskiego świata podziemnego z wielkimi monopolami. [...] Dalej – stop! Miliarderów ruszać nie wolno, nie wolno mówić o używaniu band gangsterskich do rozbijania i opanowywania związków zawodowych, dla łamania strajków. Komisja, w której zasiadali ludzie również zależni od wielkiego kapitału, zdarła tylko – i to ostrożnie – niektóre zewnętrzne osłony z obrazu bagna. Poruszyła zalewie powierzchnię trzęsawiska” (M. Kasp. [?], *Trzęsawisko*, „Przekrój” 1951, nr 315, s. 7).

³⁶ Władysław Turewicz, w artykule poświęconym życiu codziennemu w USA, akcentuje propagandowy wymiar statystyk, prowadzonych przez amerykańskie urzędy; mają one zafalszowywać realny obraz kraju (zob.: tenże, *Przeciętny Amerykanin*, „Przekrój” 1951, nr 301, s. 13). Pochodną trudności ekonomicznych są ukazywane w doniesieniach o życiu codziennym mieszkańców USA absurdalne przepisy. Reprezentatywna w kontekście wykorzystania *reductio ad absurdum* dla opisanie sytuacji, w której prze-

wania upadku systemu politycznego i prawnego USA zdawały się szczególnie predestynowane dwa nurty: powieści produkcyjnej oraz „antyimperialistyczny”. W pierwszym z nich moralny upadek Stanów Zjednoczonych reprezentował szpieg i dywersant dążący do unieruchomienia na polecenie swych mocodawców najczęściej odbudowanej lub nowo powstałej fabryki. Nie mogąc stanowić konkurencji, ani pogodzić się z odbudową kraju, siły te – utożsamiane najczęściej z emigracją skupioną wokół rządu londyńskiego – dążyły o destabilizacji życia społecznego, uciekając się do przemocy.

W nurcie „antyimperialistycznym” analogiczną funkcję pełnili przedstawiciele trustów przemysłowych i powiązani ze służbami specjalnymi finansiersi oraz reprezentanci elity gospodarczej. Taki wybór protagonistów pozwala ukazać reprezentatywny dla przedstawicieli klasy średniej i wyższej sposób myślenia, w którym pojęcia zostają redefiniowane zależnie od sytuacji. Jeden z bohaterów *Zwykłej sprawy* Tarna, podczas dyskusji nad powszechnym w USA prawem do posiadania broni zauważa:

Jestem postępowiec! Jestem przeciwko rzekomym postępowcom, którzy są tylko narzędziem w ręku komunistów, bo właśnie jestem postępowiec. I dlatego zawsze głosowałem przeciw Rooseveltowi. Bo Roosevelt był dyktator!³⁷

Wprowadzanie podziału na „postępowców”, utożsamianych ze zwolennikami republikanów (Roosevelt, na którego protagonista nie głosował, był demokratą) oraz „postępowców rzekomych”, identyfikowanych jako reprezentantów poglądów lewicowych, prowadzi do dyskryminacji politycznej i społecznej tych ostatnich. W dramacie Tarna wyraża się ona m.in. zakazem posiadania przez nich broni, co jeden z bohaterów komentuje w następujący sposób: „Mamy jeszcze w Ameryce dość zdrowego rozsądku, chwalić Boga – a także instynktu samozachowawczego, i nie pozwalamy bolszewikom chodzić z bronią w kieszeni”³⁸.

Dwuznacznie moralna jest też często obecna w tym nurcie twórczości socrealistycznej postać mocodawcy dywersanta, korzystającego z usług osób, których postępowanie jawi się rodzimemu czytelnikowi jako bezdyskusyjnie nieetyczne. W powieści Wandy Melcer *Ameryka szuka piechura* (1951) pojawia się konsul

rost regulacji prawnych i korporacjonizm prowadzi do tego, iż zdrowy rozsądek ustępuje przed literą prawa, zdaje się notka w „Przekroju” o perypetiach dwu mężczyzn, którzy pobili swe żony i obcięli im włosy. Zostali oni aresztowani i skazani, ponieważ nie mieli ukończonych kursów fryzjerskich. Z opowieści tej – zdaniem redaktora „Przekroju” – wynika następujący morał: „Można bić żonę; i nawet lepiej, jak zrobi to mąż, niż ktoś obcy. Ale włosy żonine są nietykalne. Chyba, że mąż jest fryzjerem” (a.s. [?], [rubryka „Kwiatki”], „Przekrój” 1951, nr 304, s. 16).

³⁷ A. Tarn, *Zwykła sprawa*, Warszawa 1950, s. 19.

³⁸ Tamże, s. 17–18.

USA, organizujący na terenie Polski siatkę dywersyjno-szpiegowską. Ma on na swych usługach płatnych morderców i byłych funkcjonariuszy służb III Rzeszy, skłaniając ich do współpracy szantażem, a także obietnicami emigracji do Stanów Zjednoczonych. W powieści czytamy następującą opinię amerykańskiego konsula na temat współpracownicy:

To była sztubowa z obozu kobiecego w Gross-Rosen. Sprytna niezmiernie, kuta na cztery nogi [...]. Pracuje doskonale. Jako Niemka jest niezmiernie metodyczna i nie zapomina o żadnym szczególe³⁹.

Tym, co w przywołanym passusie zwraca uwagę czytelnika są się nie tyle same działania, podejmowane przez pracownika amerykańskiej ambasady, co ich wydźwięk moralny.

Podział społeczeństwa na ludzi politycznie poprawnych i jednostki „ideologicznie niepewne” jest odzwierciedlony w stosunku aparatu władzy do sympatyzujących z lewicą. Zamęt ten wyraża się zachwianiem ugruntowanej tradycją europejską hierarchii wartości⁴⁰. Sarkastyczny obraz pomieszczenia wartości przynosi satyra Janusza Minkiewicza, w której poeta obnaża pobudki kierujące pretendentem do papieskiego tronu:

Zmowa wojny i dolara
W watykańskie drzwi się pcha
Za mym wiernym – tiara – tara –
Pośrednictwem – tiara – ra [...]
Furda kościół! Co tam wiara?!
Dolar rolę tylko gra!
Jemu oddam – tiara – tiara –
W pacht papieństwo – tiara – ra⁴¹.

³⁹ W. Melcer, *Ameryka szuka piechura*, Warszawa 1951, s. 30.

⁴⁰ Chaos ten jest paralelny do ukazywanego jako immanentna cecha kultury Zachodu. Protagonistka *Listów* Pytlakowskiego, dostrzega zrelatywizowanie powojennej rzeczywistości i konsekwencje tego procesu: „Wiedziała, że los człowieka nierówny jest losowi innego człowieka. Syn bogacza ma inne szanse i żyje inaczej niż syn robotnika. Ale syna biedaka także chronią jakieś prawa. Wolno mu umrzeć z głodu, na pewno, ale dopóki nie zbuntuje się, nie zacznie brać siłą tego, czego mu brak – nie wolno go uwięzić. Tymczasem, gdy ktoś jest komunistą, znajduje się niejako poza prawem i tak jak Karol może być bez przyczyny poddany pod byle pretekstem najsurowszym represjom” (J. Pytlakowski, *Listy*, Warszawa 1951, s. 61).

⁴¹ J. Minkiewicz, *Kardynalska serenada śpiewana przez kardynała Spellmana, amerykańskiego pretendenta do papieskiej tiary*, „Nowa Kultura” 1953, nr 5, z dn. 1 lutego, s. 8. Ten sam kardynał był wcześniej celem ataków rodzimych publicystów w związku z oprotowaniem przezeń kontrowersyjnego amerykańskiego filmu *Gentleman's Agreement*

Merkantylność pobudek bohatera satyry Minkiewicza ma stanowić krytykę rzeczywistości; w niej pieniądz staje się nadrzędną wartością. Podobny wydźwięk ma wiersz Mieczysława Jastruna o tragedii bezbronnych cywili, znajdujących się w Hiroszimie w trakcie ataku atomowego:

Wynik eksplozji i krew przeliczono
Na funty złota i wypytywano
Jakie zatoczył koło cień, Czy upadł
Na całą ziemię? Fabrykanci broni,
Możni, co wznoszą pałace na trupach,
Roili plany stuletniej ekspansji⁴².

Mimo różnicy tonu, oba wiersze łączy przekonanie o dominującej w amerykańskim życiu społecznym roli pieniądza, który wyparł inne kryteria oceny i wartościowania⁴³. „Wielki Kapitał” i symbolizująca go giełda to dwa obrazy powracające na tyle często w literaturze socrealistycznej, że można mówić o ich stereotypizacji.

Obawę przed skomunizowaniem zachodnich społeczeństw wyraża zwłaszcza szpiegomania. Niekiedy, jak w *Zwykłej sprawie* Tarna zyskuje ona wymiar

(USA 1947, reż. Elia Kazan) jako propagującego postawy antysemickie. W notce, referującej treść filmu i reakcje hiszpańskiej prawicy, czytamy: „Wróćmy [...] do kardynała Spellmana. Dotychczas znaliśmy go jako zacieklego germanofila, podżegacza wojennego, męża zaufania amerykańskich monopolu i rzecznika ich interesów przy Watykanie [...]. Ale kardynał Spellman w roli chrześcijanina? Nie, to chyba pomyłka” (rk [?], *Nowe średniowiecze*, „Kuźnica” 1949, nr 2, z dn. 16 stycznia, s. 12).

⁴² M. Jastrun, *Hiroszima*, „Nowa Kultura” 1953, nr 48, z dn. 29 listopada, s. 1.

⁴³ Niekiedy zresztą, jak w sztuce teatralnej Romana Hussarskiego i Stanisława Lema *Jacht „Paradise”* (1951), obraz merkantylizmu przekracza granice człowieczeństwa w konfrontacji z tragedią ofiar atomowego ataku. Jeden z negatywnych bohaterów zachwycę się możliwością pobytu na zgłiszczach nuklearnego ataku: „Był pan w miejscu, gdzie wybuchła bomba!? Co za fantastyczne widoki musiał pan oglądać... Wszystko rozatomowane... Zazdroszczę panu... Później były w obiegu tak zwane »pamiątki z Hiroszimy«. Za ładniejsze okazy płacono grube sumy, ale podobno wiele było imitacji” (ciż, *Jacht „Paradise”*..., s. 8). Rozmowa ta ma zresztą ciąg dalszy: amerykański generał, wizytujący miejsce ataku, pokazuje jako ciekawostkę grzechotkę z odcisniętymi palcami zabitego dziecka. Całość rozmowy zostaje skwitowana przez jednego z rozmówców na temat zamiłowania posiadacza owej makabrycznej pamiątki do „artystycznych drobiazgów” (tamże, s. 9). Można w owej scenie znaleźć nie tylko osąd etyki amerykańskich elit wojskowo-gospodarczych; równie istotną rolę w kreśleniu ich portretu odgrywa zamiłowanie do makabry – to samo, które odnajdujemy w opowieściach ukazujących okrucieństwo nazistów wobec więźniów obozów koncentracyjnych; zob. np. *Hauptsturmführer Koesnitz* (1946) bądź *Plan Anti-V* (1947) Stanisława Lema.

groteskowego absurdu; oto jeden z sędziów przysięgłych wysnuwa wniosek o zmarłej emigrantce, identyfikując ją jako szpiega na podstawie nazwiska: – „A ta Betty, ta Wadowska – ona może była szpiegiem? Wiecie, to by się zgadzało z nazwiskiem nieboszczki!”⁴⁴ Słowa te zostają uzupełnione już nie tylko supozycją, lecz stwierdzeniem faktu: „Wadowska była komunistką! A mówiłam, że była szpiegiem! Wadowska była szpiegiem!”⁴⁵ Zabieg ten pozwala Tarnowi na oddanie mianii prześladowczej Amerykanów, utożsamiających komunistyczny światopogląd ze szpiegostwem i działalnością antyamerykańską. Ten rys społeczeństwa USA zdaje się – zdaniem twórców socrealistycznych – kluczem do rozumienia obaw przeciętnej jednostki przed udziałem w życiu publicznym⁴⁶. Obraz społeczeństwa poddanego nieustającej inwigilacji ze strony tajnych służb, to kontrapunkt dla preferowanego przez decydentów kultury socrealistycznej modelu zorganizowanego życia społecznego, w którym pochody i manifestacje stanowiły istotną składową zabiegów propagandowych. Funkcji tej podporządkowane były również specjalne wydania Polskiej Kroniki Filmowej, w których akcentowano masowość i spontaniczność udziału ludności w różnych wiecach (*Naprzód do walki o pokój*, PKF, 1950, nr 4; *My, niżej podpisani*, PKF, 1950, nr 7).

Utwory akcentujące szpiegomanie USA można potraktować jako transformujące konstytutywną dla twórczości socrealistycznej figurę „wroga klasowego”⁴⁷. W dramacie Kruczkowskiego w obrębie świata przedstawionego funkcję tę pełni małżeństwo Rosenbergów; w *Zwykłej sprawie* Tarna – zabita przez nieznanых sprawców (najprawdopodobniej policję) Wadowska i wmieszany w jej zabójstwo Johnson; w powieściach Bielickiego i opowiadaniach Korczaka są nimi – odpowiednio – Fukuda z *Bakterii 078* i *Dżuma rusza do ataku*, Pereira z *Jose Pereira wychodzi z wojska* oraz Jonathan Spencer z *Czterdziestu ośmiu gwiazd*.

W przeciwieństwie jednak do „wroga klasowego” – ukazywanego w powieści produkcyjnej – ci, którzy stanowią zagrożenie dla politycznego i społecznego

⁴⁴ A. Tarn, *Zwykła sprawa...*, s. 17.

⁴⁵ Tamże, s. 27.

⁴⁶ Znamienna pod tym względem pozostaje relacja jednego z protagonistów dramatu Tarna z udziału w wiecu pokojowym: „Gdy tylko fotograf-reporter, również z obowiązku, chciał zrobić zdjęcie – nie mówców, ale na sali, wśród publiczności, to go tłum wyganiał przybierając groźną postawę. [...] takie zdjęcie wystarczy... Jeśli Federalne Biuro Śledcze rozpozna kogoś na takim zdjęciu, to już chodzą wokół niego agenci – i nie tylko dokoła niego samego, ale dokoła jego rodziny i przyjaciół, i znajomych. Notują, z kim się spotykają. Indagują sąsiadów” (tamże, s. 30).

⁴⁷ O tym, jak istotna dla kultury realizmu socjalistycznego była figura wroga przekształca lektura *Maleńkiej encyklopedii totalizmu* Jana Józefa Szczepańskiego. Analiza fenomenu ustroju totalitarnego oraz jego przejawów jest w niej intencjonalnie uogólniona, toteż można odnieść ją również do socrealistycznego paradygmatu kultury (zob.: tenże, *Maleńka encyklopedia totalizmu*, Kraków 1990, s. 33–34).

porządku Zachodu, obrazowani są w sposób akcentujący ich zoomorfizm, inspirowany być może wykładnią Lavaterowskiej fizjonomiki właściwą dla powieści popularnych. W *Lewantach* Andrzeja Brauna twarz przeciwnika nowego ustroju upodabniała się do wilczej paszczy⁴⁸, a w powieści Bielickiego *Dżuma rusza do ataku* postać militarysty budzi niepokój nie tylko pozytywnych bohaterów, lecz również amerykańskich żołnierzy:

Wygląd pasażera, ani wyraz jego twarzy nie sprzyjały wszczęciu pogawędki. Siedział już tak bez ruchu od godziny, stopiony z ciemnym obiciem wozu. Jego twarz posępna, ciemnooliwkowa, o wydatnej dolnej szczęce i lekko uniesionej nad wystającymi zębami górnej wardze nie wzbudzała sympatii. Być może sprawiała to cienka, czarna kreska wąsów podkreślająca drapieżny błysk zębów, być może czarna rogowa oprawa i grube szkła, zza których spoglądały zimne, świdrujące oczy⁴⁹.

Wrogami są jednakże nie tylko jednostki, lecz i instytucje powołane do utrzymywania społecznego i politycznego *status quo*. Ethel z dramatu Kruczkowskiego zarzuca prokuratorowi działalność na szkodę państwa: „Wrogiem naszego kraju jest pan i ci, którym pan służy”⁵⁰.

Rosenbergowie w dramacie Kruczkowskiego to bojownicy walczący z mentalnością kapitalistyczną, a jednocześnie wzór patriotycznego postępowania. Tak też byli ukazywani w publicystyce krajowej, np. w szkicu Doroty Barskiej, w którym czytamy:

Wokół dwojga niewinnych ludzi, umierających za najszlachetniejszą sprawę, wyrosły setki bojowników, którzy nauczyli się od Rosenbergów, jak zwalczać strach

⁴⁸ Zob.: A. Braun, *Lewanty*, Warszawa 1952, s. 427.

⁴⁹ M. L. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku*, Warszawa 1955, s. 109–110. W opisie tym można dostrzec tendencję do odczłowieczenia wyglądu negatywnego bohatera. Nie inaczej jest w twórczości adresowanej do młodego wiekiem odbiorcy; oto w uwagach scenicznych, dołączonych do sztuki Tadeusza Kwiatkowskiego, Karola Szpalskiego i Mariana Załuckiego *O złych krukach i białym gołąbku* (1953) czytamy: „Pif-Paf jest osobą fantastyczną, wymyśloną przez autora sztuki dla upostaciowienia wojny i zła. Ani ptak, ani człowiek, ani zwierzę – bezmózgi potwór grożący ludzkości, planujący zagładę świata. [...] Nasz projekt wyobraża go jako człokształtnego karła-robota. Tępa, bezmyślna maska – z armatą zamiast nosa i dwoma złotymi dolarami w oczodołach – charakteryzuje dwie zasadnicze cechy: zbrodniczość i chciwość. [...] Oto obraz idei wojny; symbol zła” (tamże, s. 67–68).

⁵⁰ L. Kruczkowski, *Juliusz i Ethel...*, s. 157. Można w słowach tych dostrzec pogłos uwagi jednego z bohaterów *Biegu do Fragala* Juliana Strykowski, wskazującego na fakt osadzenia w ośrodku odosobnienia jako powód do dumy: „Komunista siedzi w więzieniu za to, że on ma słuszność, a nie ci, co go wsadzili” (tenże, *Bieg do Fragala...*, t. 1, s. 175).

i jak bronić godności ludzkiej. Howard Fast nazwał ich odkupicielami Ameryki. Do ostatniego tchnienia nie wypuścili z rąk sztandaru wolności i postępu. Podniósł go las ramion. Przyjdzie czas, kiedy powieje, wysoko wzniesiony, nad krajem Ethel i Juliusza Rosenbergów⁵¹.

Działalność Rosenbergów – rozpatrywana w kategoriach walki o lepsze jutro – stała się jednakże tematem nie tylko publicystyki, ale i poezji, której autorzy podejmując to zagadnienie akcentowali różne jego aspekty. Przywołajmy dwa przykłady: pierwszy pochodzi z utworu Artura Międzyrzeckiego *Dzieci Juliusza i Ethel* (1953); drugi – wzorowany na tren – z wiersza Jerzego Millera *Na śmierć Juliusza i Ethel Rosenbergów* (1953):

Uczcie się nienawidzić knebla, co usta zatyka,
Uczcie się nienawiści, która z miłości wynika.
Bo to są dwa skrzydła orle, dwa ogromne krzyki,
Wołanie rodziców waszych, zbawców czci Ameryki⁵²;

Dosyć, aby kto czyste, szlachetne miał dłonie
i głosił słowa prawdy w państwie Ku-Klux-Klanu,
a zniszczą go rycerze dżumonośnej broni,
wyznawcy prawa linczu i bomby z uranu. [...]
I znajdą się sędziowie, i oskarżyciele,
i przysięgli, czerpiący zysk z bankierskiej kasy,
gotowi elektrycznym zadławić fotelem
ludzi, stojących w poprzek tyranii ich klasy. [...]
I dziś na dwojgu ludzi dokonują mordu
i znów profosom w Sing-Sing wydano rozkazy,
lecz nawet prąd o sile stu tysięcy voltów
prawdy, przez nich głoszonej, nie zdoła porazić.
I będą Rosenbergów imiona jak morska
latarnia i jak bicie dzwonów w czas zawiei
nadzieję dla podróżnych na najdalszych wiorstach
mroczniejącej z godziny na godzinę kniei.
I wasza śmierć i życie, Juliuszu i Ethel
ocali cześć narodu amerykańskiego
z lat, gdy faszyzm próbował uwięzić planetę
i runął w mrok zepchnięty szybkością jej biegu⁵³.

⁵¹ D. Barska, *Po zamordowaniu Rosenbergów*, „Nowa Kultura” 1953, nr 27, z dn. 5 lipca, s. 7.

⁵² A. Międzyrzecki, *Dzieci Juliusza i Ethel*, [w:] tenże, *Noc noworoczna*, Kraków 1953, s. 46.

⁵³ J. Miller, *Na śmierć Juliusza i Ethel Rosenbergów*, „Nowa Kultura” 1953, nr 26, z dn. 28 czerwca, s. 3.

Utwory Międzyrzeckiego i Millera łączy przekonanie o moralnym zwycięstwie Rosenbergów nad ich oskarżycielami. Dominuje też pewność, że śmierć małżeństwa – wzbudzająca protesty zarówno w krajach demokracji ludowej, jak i zachodniej lewicy – przyczyni się do szybszego globalnego zwycięstwa komunizmu, a tym samym ideałów postępowej części ludzkości⁵⁴.

Przyświecających Rosenbergom motywacji nie są w zdolni pojąć reprezentacji systemu kapitalistycznego, którzy przekładają ich postępowanie na własne oceny moralne. Wyrazem tej bezradności są słowa prokuratora oskarżającego Rosenbergów, będące próbą konfrontacji obu systemów wartości: „Pan powie: siła moralna. A ja twierdzę: bezduszny fanatyzm, coś zupełnie nieludzkiego. To nie ludzie, to automaty”⁵⁵. Słowa te zdają się potwierdzać zauważoną przez Wojciecha Tomasika prawidłowość, że w literaturze socrealistycznej obcość klasowa i ideologiczna konotuje postrzeganie wartościujące⁵⁶. Należy jednak zaznaczyć, że znak tych wartości pozostaje – zgodnie z przywołanymi uprzednio sugestiami o relatywizacji zdarzeń – przeciwny.

Podsumowaniem postawy życiowej, reprezentowanej przez zwolenników kapitalizmu zdaje się wiersz Edmunda Gonczarskiego, stylizowany na definicję tej formacji społecznej; w utworze kapitalizm (wiersz jest mu poświęcony) został utożsamiony zresztą z pojęciem jednoznacznie nacechowanym negatywnie – imperializmem:

Imperializm
ma paszczę rzygającą dolarem. Zamiast błysku spojrzeń
ma w pustych oczodołach lufy armatnie

⁵⁴ Nie są to jedyne utwory poświęcone Rosenbergom, o których pamięć trwała również w następnych latach; zob.: J. Szczawiński, *Ocalenie (pamięci Rosenbergów)*, „Dziś i Jutro” 1953, nr 27, z dn. 5 lipca, s. 2; M. Żurawiec [właśc. Z. Lichniak], *Akt oskarżenia (pisane nocą 20 czerwca)*, [w:] tenże, *Wiec w środku człowieka. Cztery poematy*, Warszawa 1953, s. 33–41; W. Grzybowski, *Sąd (Pamięci J. i E. Rosenbergów)*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 34, z dn. 22 sierpnia, s. 6. Przywołane tu utwory poetyckie łączy tendencja do uwznioślenia poświęcenia. Rosenbergowie to zresztą nie jedyni bohaterowie poezji ukazującej walkę o przyszłość ludzkości; istotny pod tym względem jest nurt poezji ukazującej zmagania z wyzyskiem kolonialnym. Przykładem być mogą: M. Żurawiec [właśc. Z. Lichniak], *Czarny śpiew. Kantata o Paulu Robinsonie* („Dziś i Jutro” 1953, nr 24, z dn. 14 czerwca, s. 1–2), dedykowany przywołanemu w tytule artyście; S. Grochowiak, *Na śpiew Iwy So-umak – Peruwianki* („Dziś i Jutro” 1953, nr 28, z dn. 12 lipca, s. 10), będący świadectwem fascynacji poety siłą rewolty; A. Piotrowski, *Na śmierć szesnastoletniej rozstrzelanej w Kenii murzynki* („Dziś i Jutro” 1954, nr 34, z dn. 22 sierpnia, s. 6).

⁵⁵ L. Kruczkowski, *Juliusz i Ethel...*, s. 177.

⁵⁶ Zob.: W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988, s. 139.

Ta olbrzymia tusza gniecie barki ludu.
Beczką prochu jest jego brzuch,
jego ręce to smagający knut,
jego ręce to ręce podżegacza⁵⁷.

Zabiegowi ukazywania społeczeństwa amerykańskiego jako formacji skompromitowanej, chylącej się ku upadkowi, służy taka konstrukcja fabularna, by ukazać w scenach zbiorowych miałość moralną reprezentantów zachodnich elit. Charakterystyczny dla nich permissywizm obnaża scena z powieści Wandy Melcer *Statek 1092* (1952). W utworze tym reprezentanci władz ukazani są w sposób kompromitujący kapitalistyczne stosunki społeczne:

Spoza dymu i oparów dobrego jadła widać było czerwone, połyskliwe twarze, porozpinane mundury. [...] Doktor Mac Dane obejmował Florencję. Charles Bollow rozpiął mundur, śmiał się tak, że było mu we wszystkim ciasno. Wtórował mu siedzący obok długonogi i długowłosy Per Henning. Skurczywszy wąskie ramiona śmiał się cienko i złośliwie. [...] Na uboczu siedział pastor z siostrą Konstancją, trzymali się za ręce. Konstancja ściągnęła usta [...] i rzucała wokoło dumne spojrzenie w swej roli szczęśliwej narzeczonej⁵⁸.

Groteskowości portretu zbiorowego przedstawicieli zachodniej demokracji dopełnia sytuacja fabularna; są oni pasażerami statku, na którym prowadzone zostają nieetyczne eksperymenty medyczne na więźniach. Intencjonalnie postacie te mają budzić odrazę nie tylko swoim postępowaniem, lecz – przede wszystkim – zachowaniami stanowiącymi zaprzeczenie ról społecznych, przypisywanych im na mocy tradycji. Lekarz, żołnierz i duchowny zachowują się w sposób niegodny, odrzucając *ethos* swojego stanu. Równie odpychająco ukazani są w powieści Melcer naukowcy, odrzucający obiektywizm naukowy i powołanie służeńiu dobru ludzkości dla własnych korzyści⁵⁹. Rozpasanemu życiu oficerów i lekarzy

⁵⁷ E. Gonczarski, *Na wystawie grafiki meksykańskiej*, „Kuźnica” 1950, nr 11, z dn. 19 marca, s. 1. Obraz ten można uznać za poetycki odpowiednik tezy Józefa Stalina o imperialistycznym charakterze polityki USA: „Stany Zjednoczone Ameryki wzięły na garnuszek Europę zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne. [...] Kraje te wiodą teraz nędzny żywot pod butem imperializmu amerykańskiego. Ich przemysł i rolnictwo, ich polityka zagraniczna i wewnętrzna, całe ich istnienie znajduje się w okowach amerykańskiego »reżymu« okupacyjnego” (tenże, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1952, s. 37–38). Tożsamość kapitalizmu i imperializmu została wywiedziona z rozprawy Lenina *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* (1916).

⁵⁸ W. Melcer, *Statek 1092*, Warszawa 1952, s. 183.

⁵⁹ Takie postępowanie wpisane jest w schyłkowy etap ustroju kapitalistycznego, tj. imperializm, w którym badania naukowe przekształcają się we własną parodię. Jakub

przeciwstawiona zostaje ciężka sytuacja materialna szeregowych marynarzy. Żyjąc w trudnych warunkach, pragną odslużyć do zakończenia kontraktu, licząc na wysokie honoraria. Kiedy jednak dowiadują się o charakterze misji, mającej na celu badania nad bronią bakteriologiczną, buntują się. Przejmują kontrolę i płyną do Korei, by przekazać laboratorium w ręce władz komunistycznej Północy.

Obrazu degeneracji elit zachodnich dopełnia kompromitacja instytucji społecznych: w *Zwykłej sprawie* Tarna rozprawa sądowa jest farszą, urządzoną na użytek mającego polityczne ambicje prokuratora. Jej celem nie jest znalezienie mordercy Wadowskiej, ani udowodnienie winy podejrzanemu, lecz zakończenie rozprawy wyrokiem skazującym. Zdaje sobie z tego sprawę jeden z sędziów przysięgłych, mówiący:

Będzie nowa rozprawa, będzie więcej fałszywych świadków – bo znajdą sobie jeszcze kilku, jeżeli potrzeba – nagromadzą więcej okoliczności obciążających, postawią bardziej posłusznych rzeczoznawców balistycznych. [...] Sędziów przysięgłych też można odpowiednio dobrać, jeśli trzeba. [...] Myśleli, że poszlaki i fałszywe zeznania wystarczą dla takiej ławy przysięgłych jak nasza. Ale [...] nauka nie pójdzie w las⁶⁰.

Bezwzględność w tępieniu wszelkich przejawów postępowej (w rozumieniu: lewicowej) myśli

Polem, na którym obskurantyzm i bigoteria społeczeństwa amerykańskiego nabrała szczególnego wymiaru, była walka ideologiczna. Jej szczególnym wyrazem stało się rozróżnienie narodu i państwa. Ten pierwszy był ograniczony w swych wyborach niesprawiedliwymi prawami; państwo zaś służyło interesom imperializmu amerykańskiego. Świadectwem zaprezentowanego tu zróżnicowania są słowa przytaczane przez Josepha Robertsona, relacjonującego przebieg Kongresu Pokoju Krajów Azji i Strefy Pacyfiku, który odbył się w Pekinie w roku 1953; jedna z jego rozmówczyń, Mun Yae Bong, deklarowała:

Berman podkreślał: „Doświadczenie historyczne uczy nas, że gdy klasa wyzyskująca znajduje się w okresie schyłkowym, wówczas kształtowana pod jej wpływem kierunkowość nauki prowadzi do wypaczenia nauki, a nawet do jej upadku. Nauka traci wtedy wydawnie zdolność odzwierciedlania rzeczywistości i zbliżania się do obiektywnej prawdy, ulegając religijnym, fideistycznym, idealistycznym koncepcjom. [...] Nie jest tajemnicą, że badania naukowe w Stanach Zjednoczonych na bardzo rozległych odcinkach są faktycznie w niewoli klik wojskowych, które bezceremonialnie podporządkowują je swoim ludobójczym celom” (J. Berman, *Baza i nadbudowa w świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie*, „Nowe Drogi” 1950, nr 6, s. 22–23).

⁶⁰ A. Tarn, *Zwykła sprawa...*, s. 33.

Mam syna na froncie [...] walczy on w wojnie sprawiedliwej, a wy [...] prowadzicie wojnę niesprawiedliwą. Dlatego nie było nam łatwo pierwszego wieczoru [konferencji]. Trzeba było nam trochę czasu, aby zrozumieć, że są imperialiści amerykańscy i że jest naród amerykański⁶¹.

Rozróżnienie to wydaje się kluczowe dla kreacji literackich antagonistów politycznych. Poetyckim wyrazem tego przekonania jest wiersz Anny Kamieńskiej *List z Ameryki* (1953); czytamy tam:

Przeszedł przez wszystkie kordony graniczne
I w twoich rękach rozplakał się bólem
List. Przez potwarze przedarł się cyniczne
I propagandy truciznom nie uległ. [...]
List niech ulotką z rąk do rąk przelata
Jak gołąb z ciasnej faszystowskiej klatki.
Są ludzie w tamtej wrogiej stronie świata!
Są łzy uczciwe, są szlachetne matki⁶².

Reprezentujący światopogląd lewicowy, pozytywni bohaterowie utworów „antyimperialistycznych” poddawani są różnym szykanom, nawet jeśli nie należą do partii komunistycznej. Bezwzględność amerykańskich sił specjalnych jest tym większa, że ich mocodawcy z Białego Domu coraz częściej tracą kontrolę nad sytuacją międzynarodową (taką diagnozę społeczno-polityczną stawia m.in. Mieczysław Bibrowski na marginesie analizy początku rządów Harry’ego Trumana)⁶³.

Szczególne miejsce w ukazywaniu działań tajnych służb przeznaczonych do zwalczania komunizmu zajmuje wspomniana przez Bielickiego Komisja do Badania Działalności Antyamerykańskiej (House Committee on Un-American Activities), utworzona decyzją Senatu USA w roku 1947. Jej działalność w kręgach politycznych sympatyzujących z lewicą była postrzegana jako destrukcyjna dla społeczeństwa amerykańskiego, a w konsekwencji również w wymiarze globalnym⁶⁴.

⁶¹ J. Robertson, *Spotkanie w Pekinie*, przeł. J. G. [?], „Nowa Kultura” 1953, nr 6, z dn. 8 lutego, s. 6.

⁶² A. Kamieńska, *List z Ameryki*, „Twórczość” 1953, z. 5, s. 18.

⁶³ Zob.: M. Bibrowski, *Polityka i teatr w obozie atlantyckim*, „Nowa Kultura” 1953, nr 14, z dn. 5 kwietnia, s. 7. Jadwiga Pasenkiewicz dopowiada: „Towar pod nazwą Amerykanie zyskał sobie w latach powojennych odpowiednio złą sławę na przychylnie początkowo nastawionych światowych rynkach zbytu. Stało się tak dlatego że zawiódł on całkowicie nadzieje swych odbiorców, co w konsekwencji spowodowało systematyczny spadek istniejącego nań popytu” (taż, *Pragniemy zostać odkryci*, „Nowa Kultura” 1954, nr 12, z dn. 21 marca, s. 8).

⁶⁴ Zob.: A. Moritz, „Polowanie na czarownice”, przeł. J. Czarnecka, „Nowa Kultura” 1954, nr 42, z dn. 17 października, s. 2.

Wraz z Federalnym Biurem Śledczym, komisja ta ukazywana jest w utworach socrealistycznych jako organizacja stanowiąca o losach Amerykanów. W *Zwykłej sprawie* Tarna powołanie się na nią powoduje, że jeden z sędziów przysięgłych głosuje zgodnie z wolą prokuratora za karą śmierci dla domniemanego zabójcy; czyni tak mimo przeświadczenia o jego niewinności. Odpowiednik Komisji pojawia się również w opowiadaniu Lema *Electronic Subservise Ideas Detector* (1954).

Utwór, podobnie jak Lemowski *Hormon agatropowy*, zwraca uwagę wykreśleniem poza stereotypowe rozwiązania, preferowane przez twórców socrealizmu. Tytuł jest zarazem nazwą maszyny badającej poprawność polityczno-ideologiczną. Działanie urządzenia ma polegać na rejestracji reakcji badanego na zadawane pytania, pozornie nie związane ze sobą, lecz według wynalazcy mające określać stopień lojalności jednostki wobec rządu USA⁶⁵. Utwór ten jest przede wszystkim jednak – niezależnie od uwikłań ideologicznych – satyrą na zaufanie do rozwoju technologicznego, w którym maszyna miałaby zająć miejsce człowieka; w tym sensie można uznać go za niezgodny z doktryną socrealizmu, akcentującego rangę postępu.

W indoktrynacji – zwłaszcza młodego pokolenia społeczeństw ukazanych w twórczości „antyimperialistycznej” – niebagatelna rolę odgrywa szkolenie polityczne, dążące do stworzenia klimatu społecznego przyzwolenia (bądź znieczulicy) na akty brutalności ze strony organów porządkowych. W *Dżuma rusza do ataku* Bielickiego edukacja młodych adeptów szkoły wojskowej polega na wyrobieniu w nich przeświadczenia o konieczności izolacji od wszelkich przejawów aktywności publicznej. Toteż, kiedy jeden z szeregowców widzi rozpędzaną przez policję demonstrację, czym prędzej stara się ukryć, aby uniknąć posądzenia o branie w niej udziału:

⁶⁵ Oto przykład niektórych pytań:

„Czy uważasz, że przy pobieraniu krwi do transfuzji można krew murzyńską mieszać z krwią białych?

Czy lubisz barszcz rosyjski?

Czy chętnie czytasz grube powieści? [...]

Czy lubisz niebieskie kwiaty?

Czy lubisz gołębie?” (S. Lem, *Electronic Subservise Ideas Detector*, [w:] tenże, *Sezam*, Warszawa 1954, s. 105–106). Podobnie jak pytania, absurdalna jest przyjęta punktacja określająca natężenie stopnia anarchistycznych tendencji u badanego: „Jeżeli badany przeglądał z ochotą powieść Lwa Tolstoja u sąsiadów dostaje jeden punkt ujemny, jeżeli pożyczył taką książkę z czytelni – dwa punkty ujemne, a jeśli posiada ją na własność – cztery punkty ujemne” (tamże, s. 106). Absurd sytuacyjny podkreśla aresztowanie prelegenta za wygłaszanie, pod wpływem alkoholu, anarchistycznych opinii. Badająca go maszyna, którą sam stworzył, wydaje nań wyrok skazujący na osiem lat więzienia.

Kiedys obserwował atak policji na strajkujących robotników [...] Paru policjantów grzmociło pałkami zakrwawionego starszego mężczyznę. W pierwszym odruchu chciał pobiec tamtemu na pomoc, ale przypomniał sobie, co major [...] opowiadał na zajęciach o „czerwonym niebezpieczeństwie” i „czerwonych agentach” [...]. Wszystkimi siłami starał się odizolować od niebezpieczeństw kryjących się w krótkim określeniu „polityka”. Nie różnił się tym od większości swoich kolegów⁶⁶.

Antykomunistyczna działalność służb USA i państw Zachodu rozpatrywana jest w nurcie „antyimperialistycznym” jako przejaw nasilenia, w miarę sukcesów socjalizmu, wspominanej uprzednio walki ideologicznej.

Absurdalna logika, którą kierują się mający władzę

Szpiegomania prowadzi negatywnych bohaterów utworów „antyimperialistycznych” do szczególnego postrzegania świata, w którym racjonalność zastąpiona została myśleniem magicznym⁶⁷. Logikę, będącą odzwierciedleniem chaosu życia społecznego Zachodu, reprezentuje m.in. jedna z bohaterek *Juliusza i Ethel* Kruczkowskiego, naiwnie wywodząca o tytułowych protagonistach dramatu:

Przecież są winni, tak? Czyli w porządku – mogą zrobić tak jak ten Greenglass: przyznać się i ocalić życie. Ewentualnie wskazać jeszcze innych winowajców [...]. Zdaje mi się, że o to głównie chodzi? Chyba... chyba, że są niewinni – a, to zupełnie co innego. Sytuacja naprawdę bez wyjścia... Bo przecież muszą być winni, to znaczy – powinni być winni, nie? Inaczej nie trzymalibyście ich za kratą⁶⁸.

Brak akceptacji dla reprezentowanego w dramacie Kruczkowskiego stanowiska Rosenbergów wyraża się niemożnością zrozumienia powodów, dla których Juliusz i Ethel decydują się poświęcić życie w imię „wyższych racji”. Intencjonalnie ma ona świadczyć nie tylko o braku zdolności empatycznych mieszkańców Zachodu, lecz również o ich etycznej niższości⁶⁹.

⁶⁶ M. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku...*, s. 87.

⁶⁷ Przedkładanie resentymentów i ignorancji nad zgłębienie racji ideowego przeciwnika stały się niekiedy pretekstem dla rodzimej publicystyki do osobistych wycieczek wobec reprezentantów rządu USA. Charakterystyczna dla nich jest anonimowa notka o wykładni marksistowskiej gospodarki, uczynionej na forum Kongresu USA przez jednego z polityków; zob.: kst. [?], *Jak Acheson Marksa studiował*, „Nowa Kultura” 1950, nr 1, z dn. 2 kwietnia, s. 8.

⁶⁸ L. Kruczkowski, *Juliusz i Ethel...*, s. 183.

⁶⁹ Twórcy literatury socrealistycznej, kreśląc negatywny obraz mieszkańców USA, odwołują się do propagandy, obarczając ten kraj m.in. odpowiedzialnością za niszczenie zasiewów ziemniaków za pomocą stonki; do niej też porównuje Amerykanów w drama-

Wspomnianą tu etyczną niższością należy zapewne tłumaczyć atawistyczne reakcje reprezentantów władzy z dramatu Kruczkowskiego, niezadowolonych z nagłośnienia rozprawy sądowej i tzw. sprawy Rosenbergów. Wszelka zresztą obcość traktowana jest przez negatywnych bohaterów „opowieści antyimperialistycznych” jako zagrożenie. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy jej egzemplifikacja dotyczy kraju innego, niż ten, w którym rozgrywa się akcja utworu. Reprezentatywną pod tym względem powieścią jest *Giełda przestaje notować* Zygmunta Sztaby. Ponieważ wynalazek – stanowiący oś fabularną utworu – jest sukcesem przemysłu polskiego (w domyśle: socjalistycznego), niejako z definicji musi stanowić zagrożenie dla gospodarki kapitalistycznej. Tym samym, by zlikwidować owo zagrożenie, przedstawiciele wielkiego kapitału nie wahają się przed wkroczeniem na drogę przestępstwa. Jeden z uczestników spotkania trustów sugeruje wręcz, aby wykorzystać któryś z wypróbowanych sposobów: przekupstwo wynalazcy lub kradzież danych dotyczących odkrycia bądź sabotaż. Rozwiązanie to przychodzi im tym łatwiej, że za jedyne kryterium moralne swych czynów uznają zysk. Z kolei w *Zagubionej przyszłości* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki pojawia się wątek planowanego ludobójstwa zaplanowanego przez elity społeczno-polityczne stacji kosmicznej dla utrzymania własnego standardu życia:

– Jeżeli, jak mówisz, ludzie na Ziemi prawie się nie starzeją, to dlaczego taki stu-pięćdziesięcioletni „młodzieniec” ma umierać? [...] Wy na pewno zabijacie ludzi po dojściu do tego wieku, aby przeciwdziałać przeludnieniu. [...] Słyszałam kiedyś

cie Kruczkowskiego *Odwiedziny* jeden z bohaterów: „Stonka jest poniekąd zjawiskiem politycznym [...]. Przybyła do nas z Zachodu, a jej ściślejszą ojczyzną są Stany Zjednoczone [...] To w każdym razie tłumaczy agresywność tego chrząszcza” (tenże, *Odwiedziny*, [w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1962, s. 238). Wątek amerykańskiego pochodzenia stonki pojawia się również w adresowanej do dzieci opowieści Brzechwy *Stonka i Bronka* (1952), w której sugestywnie odmalowano drapieżny charakter owada, związany z jego pochodzeniem:

„Pożerają na wyścigi
Świeże liście i łodygi.
Nic nasycić ich nie zdoła. [...]
Podążają tedy żwawo
Pożerając – krzak po krzaku – każdy liść i pęd ziemniaków. [...]
Tak panoszą się szkodniki

Ślane do nas z Ameryki” (J. Brzechwa [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Stonka i Bronka*, Warszawa [1952], [brak paginacji]).

Mariusz Urbanek w monografii poświęconej Brzechwie podkreśla akceptację krytyki dla wizji poety: „Prasa przyjęła napisaną na polityczne zamówienie książeczkę zgodnie z oczekiwaniami. Zachwycano się potoczystym językiem Brzechwy i sugestywnymi ilustracjami Szancera, dzięki którym [...] była zrozumiała dla wszystkich” (tenże, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013, s. 193).

[...] o przypuszczalnej konieczności wprowadzenia na Celestii podobnych ostrych zarządzeń wtedy, gdy niektóre substancje potrzebne do życia zaczną się niepokojąco wyczerpywać. Dla wszystkich by nie starczyło. [...] Oczywiście, przede wszystkim dotyczyłoby to Murzynów⁷⁰.

Przedkładanie skuteczności nad powszechnie przyjęte kanony moralności sprawiają, że niejednokrotnie czarnymi charakterami w nurcie „antyimperialistycznym” pozostają osoby związane z hitlerowskim najeźdźcą. W *Listach* Pytlakowskiego kierownik fabryki i policjant w czasie okupacji służą okupantowi, gorliwie zwalczając ruch oporu, po wojnie zaś znikają z życia społecznego i pojawiają się w nim powtórnie po podporządkowaniu Francji USA. Wówczas to wracają do miasteczka otoczeni nimbem „dobrych patriotów” i przy poparciu rządu paryskiego zajmują ważne miejsce w społeczności Charmillard⁷¹. Nowa pozycja pozwala im czerpać nielegalne profity z nieetycznych decyzji.

Pokrętność logiki zachodnich elit wyraża się zwłaszcza w ich moralnym relatywizmie. Nieprzypadkowo byli sojusznicy ZSRR w walce z państwami Osi korzystają z wyników pseudonaukowych badań japońskich militarystów i nazistowskich zbrodniarzy (*Dżuma rusza do ataku* Mariana Bielickiego). Ich doświadczenie ukierunkowują na zwalczanie komunizmu, traktowanego jako największe zagrożenie dla zachodniej demokracji. Dlatego też dość często w prozie nurtu „antyimperialistycznego” pojawia się motyw współpracy armii zachodnich (głównie, choć nie jedynie amerykańskiej) z byłymi esesmanami, np. w *Hormonie agatropowym* Lema mowa jest o utworzonej w ramach struktur armii amerykańskiej dywizji spadochronowej Wehrmachtu pod dowództwem Heinza Guderiana. Z kolei w powieściach Bielickiego (zwłaszcza w *Dżuma rusza do ataku*) pojawia się wątek współpracy USA z japońskimi zbrodniarzami z tzw. Oddziału 731⁷².

⁷⁰ K. Boruń, A. Trepka, *Zagubiona przyszłość*, Warszawa 1954, s. 550. Co więcej: analogiczny motyw skansenu kapitalizmu można odnaleźć w *Obłoku Magellana* (1955) Lema. W tym jednak przypadku stacja kosmiczna jest opuszczona. Nie wiemy, czy Lem znał powieść Borunia i Trepki i czy obraz stacji w jego powieści jest intencjonalnym nawiązaniem do Celestii z *Zagubionej przyszłości*. Nie ma też świadectw krytycznego odczytania z tej perspektywy utworu Lema. Wydaje się jednak, że można – nie popełniając interpretacyjnego nadużycia – traktować opustoszenie stacji Atlantów jako konsekwencję przemian społeczno-politycznych, które stały się udziałem Celestii.

⁷¹ Aby czytelnik nie miał wątpliwości związanych z oceną działań tego rządu, wydawca zdecydował się umieścić stosowny przypis, wyjaśniający, że partia de Gaulle’a – Le Rassemblement du Peuple Français (RPF) – to „ugrupowanie profaszystowskie” (zob.: J. Pytlakowski, *Listy...*, s. 49, przyp. 2).

⁷² Nazwa ta pada zresztą w powieści Bielickiego we wspomnieniach japońskiego militarysty, specjalizującego się, jak członkowie tej grupy, w badaniach bakteriologicznych i ich wojskowym zastosowaniu: „Przeżył już raz krach swoich planów – było to w czterdziestym

Równie dobitne, co w prozie, słowa potępienia dla odradzającego się faszyzmu (jak postrzegano dążenia Niemiec zachodnich do normalizacji życia społecznego oraz organizowanie pod auspicjami wojsk amerykańskich Bundeswehry) pojawiają się w poezji, np. w wierszu Wacława Olszewskiego *Jesienne metafory*:

I dymią echa krematoriów
szukają żeru stada wron –
z zachodnią armią do historii
wejść chcą mordercy z Bonn⁷³.

Podobna w wymowie jest fraszka Stanisława Jerzego Leca *O pewnych tendencjach*:

Znów słyszę znany od młodu
faszystów śpiew ponury:
„My chcemy kultury Zachodu.”
A chcą zachodu kultury⁷⁴.

Obraz odradzającego się faszyzmu, zasugerowany w utworach Olszewskiego i Leca, stał się osią *Dnia X* Jerzego Litwiniuka, nie wahającego się postawić znaku równości między Freikorps (prawicową niemiecką organizacją paramilitarną, działającą w latach 1919–1922), nazistami oraz Bundeswehrą. W utworze czytamy:

Poznajemy złoczyńców: to ci sami, którzy
topili w Sprewie ciała Liebknechta i Róży.
Oni do drzwi Reichstagu przytknęli pochodnię,
ażeby cały świat zapłonął od niej. [...]
Zachód umył im ręce, zapłacili karę:
jedni dali po dziesięć, drudzy po sto marek. [...]
Znów roją tępe głowy kapów i prowoków
o nocy długich noży, o królestwie mroku.

piątym roku, gdy w czarnych pióropuszcach wybuchów, wraz z tonami ziemi wystrzelonej w niebo, znikły mury jednostki 731”. Tenże, *Dżuma rusza do ataku...*, s. 111). Na temat zbrodni oddziału zob.: H. Gold, *Jednostka 731. Okrutne eksperymenty w japońskich laboratoriach wojskowych. Relacje świadków*, przeł. M. Szymonik, Kraków 2015.

⁷³ W. Olszewski, *Jesienne metafory*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955, s. 156–157. Słowa te można traktować jako literacki odpowiednik publicystycznej deklaracji Stanisława Zielińskiego: „Chcemy pokoju, nie chcemy wojny i dlatego musimy protestować przeciwko ponownemu uzbrajaniu morderców Europy” (tenże, *Chcemy przekreślić przeszłość*, „Nowa Kultura” 1954, nr 7, z dn. 14 lutego, s. 5).

⁷⁴ S. J. Lec, *O pewnych tendencjach*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955...*, s. 121.

Jako bohaterowie wychodzą na scenę:
gestapowska megiera, złodziej i sutener.
Oto ostatni atut zgranego szulera
i ostatnia podpora Herr Adenauera⁷⁵.

Napastliwość tonu wiersza Litwiniuka harmonizuje z atmosferą społeczną podsycaną nie tylko przez inne, podobne w wydźwięku utwory (można mówić wręcz – za Teresą Wilkoń – o ich seryjności⁷⁶), lecz również media masowe (prasę codzienną, reportaże Polskiej Kroniki Filmowej, pieśń masową).

Obrazy, ukazujące w literaturze socrealistycznej degenerację kręgów politycznych Zachodu, współbrzmia z oficjalną propagandą: w jednym z wydań specjalnych Polskiej Kroniki Filmowej, poświęconych II Światowemu Kongresowi Pokoju – *My, niżej podpisani* – obrazowi polityków alianckich i niemieckich, podpisujących pakt w Monachium towarzyszą słowa lektora:

Już ubili targu z hitlerowcami. W Zachodnich Niemczech sprzedają im Europę. Jak ci w Monachium. Krótką mają pamięć podżegacze. Kandydaci na zbrodniarzy wojennych knują nowy spisek. Znow roją hitlerowskie sny o panowaniu nad światem⁷⁷.

Wizję współpracy USA z pogrobowcami hitleryzmu można odnaleźć też w szkicu Mieczysława Wągrowskiego; pisze on:

Adenauerowie, Heussowie i Schumacherowie są ohydnyimi marionetkami poruszonymi przez amerykańskich naśladowców hitleryzmu, włączającymi Niemcy Zachodnie do planu Marshalla i jawie agresywnego bloku północno-atlantyckiego⁷⁸.

⁷⁵ J. Litwiniuk, *Dzień X*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955...*, s. 123.

⁷⁶ Zob.: T. Wilkoń, *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992, s. 9.

⁷⁷ *My, niżej podpisani*, PKF, 1950, nr 7. Dopelnieniem tej informacji – a zarazem świadectwem trwałości wyobrażeń społecznych, ugruntowywanych przez socrealistyczną propagandę – jest satyryczny rysunek towarzyszący notce o tworzeniu przez USA „armii europejskiej” (właśc. Europejskiej Wspólnoty Obronnej), będącej – w myśl autora rysunku – zamaskowaną armią hitlerowską. Aby pokreślić owe powinowactwa, ukazana na rysunku postać odziana jest w pelerynę maskującą (*notabene* przypominającą krojem odzież człowieka pierwotnego), niemiecki hełm model 35 (Stahlhelm M 35), w ręku zaś trzyma trzonkowy granat zaczepny (Stielhandgranate 24), będący na podstawowym wyposażeniu Wehrmachtu. Jednocześnie postać w drugiej dłoni ma karabin zbliżony wyglądem do brytyjskiego pistoletu maszynowego Sten model Mark II (zob.: *Maskowanie* [rubryka „satyra polityczna”], „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 66, z dn. 16–17 marca, s. 3).

⁷⁸ M. Wągrowski, *Wytyczne i zadania Ligi...*, s. 18. W drastyczny sposób owe konseksje, o których pisze Wągrowski, wykorzystuje Walerian Borowczyk w karykaturze zamieszczonej na łamach „Życia Literackiego”, w której darem jest ubranie stylizowane

Odwołujące się do emocjonalnego stylu odbioru słowa lektora PKF i Wągrowskiego obliczone były na aktywizację polskiego społeczeństwa przed warszawskim II Światowym Kongresem Pokoju (materiał PKF wprost odwoływał się do tego faktu).

Obecność skompromitowanych etycznie jednostek w amerykańskich siłach zbrojnych to nie tylko wyraz pragmatyzmu, nakazującego wykorzystanie zbrodniczych formacji w działaniach wojennych. To również świadectwo upadku zachodnich ideałów. Sarkastyczny obraz amerykańskiej sprawiedliwości daje we fraszce *Amerykanie i hitlerowcy* Tadeusz Polanowski (1953):

Nie jest to błagą ni legendą,
że słowa dotrzymuje Yankee.
Przyrzekł: zbrodniarze wisieć będą.
I wiszą dziś – u jego klamki⁷⁹.

Fraszkę Polanowskiego można traktować jako literacką – sięgającą po *reductio ad absurdum* – reakcję na wieść o ratyfikacji w Bonn Europejskiej Wspólnoty Obronnej, o której Marian Podkowiński pisał:

Przy pomocy amerykańskich protektorów zasłużeni zbrodniarze wojenni, dygnitarze NSDAP, zbrojmistrze Trzeciej Rzeszy i bankowi doradcy Hitlera zostali [...] nie tylko „zrehabilitowani”, ale przyciągnięci do intensywnej pracy nad strategią planowanej agresji. Generałowie Wehrmachtu, kondotierzy ludobójczej Waffen SS, członkowie hitlerowskiego wywiadu otrzymali nowe bojowe zadania [...]. Wszyscy ci „fachowcy” od podpalania świata wskrzeszają stare zbrojownie Hitlera⁸⁰.

na obozowy „pasiak”, podawane przez mężczyznę w cylindrze z nadrukowaną flagą USA (zob.: tenże, *Amerykańskie dary*, „Życie Literackie” 1952, nr 1, z dn. 6 stycznia, s. 16; pierwotnie karykatura ta zamieszczona była na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki, 17 grudnia – 17 lutego 1951 r.).

⁷⁹ T. Polanowski, *Amerykanie i hitlerowcy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 43, z dn. 25 października, s. 8.

⁸⁰ M. Podkowiński, *Pucz 19 marca 1953*, „Nowa Kultura” 1953, nr 14, z dn. 5 kwietnia, s. 1. Zob. również: tenże, *Złowieszczy cień Waffen-SS*, „Za Wolność i Lud” 1954, nr 4 [kwiecień], s. 14–15. Ostrzeżeniom, utrzymanym w podobnym tonie, towarzyszyły inne, odnoszące się do amerykańsko-niemieckiej współpracy przy obudowie przemysłu zbrojeniowego, np. w satyrze *Krupp* Karola Szpalskiego:

„Zasiedli za stołem
Freduchna von Bohlen
A obok Freduchny komisarz Cloy Mac!
Po sześciu zaś halbach
Krupp Alfred von Halbach
Przed Cloyem już stał na Hab acht! [...]

Traktowanie wojny i działań zbrojnych jako *remedium* na wszelkie bolączki społeczne, a jednocześnie jej propagowanie jako sposobu prowadzenia polityki zagranicznej

Szczególnym przykładem absurdalnej logiki, jaką kierują się reprezentanci Zachodu, jest sposób motywowania konieczności wyścigu zbrojeń. To szczególnie wyraz wpływu wydarzeń politycznych na twórczość realizmu socjalistycznego, którego pogłos można odnaleźć nie tylko w utworach literackich, lecz również w zjawiskach synkretycznych, takich jak pieśń masowa, np. *Pieśni obrońców* Ewy Fiszer, przestrzegającej przed nowym wrogiem, dążącym do rozpętania globalnego konfliktu. W utworze tym *expressis verbis* przywołana została wojna koreańska, traktowana jako zagrożenie dla światowego ładu. Co znamienne, amerykańska interwencja to w pieśni Fiszer przejaw słabości USA, dążących do rozwiązań siłowych w sytuacji kryzysu wartości.

Aby możliwe stało się ukazanie USA jako kraju przygotowującego następny konflikt, starano się ugruntować w czytelnikach przekonanie zarówno o agresywności zagranicznej polityki amerykańskiej, jak i o nieuchronnym kresie takich działań⁸¹. Wojna dla protagonistów utworów z kręgu „antyimperialistycznego” to jedyny język dialogu z krajami komunistycznymi⁸². Siłowy sposób prowadzenia

Niech Kruppek nie igra!
Krupp sprawy nie wygra!
Nie wygra jej także komisarz Cloy Mac.
Już jest taki Mac, co
W Korei chce władczo

I przegra. To fakt. Jeszcze jak!” („Przekrój” 1951, nr 305, s. 3). Utwory te można uznać za równoważące niepokoje społeczne, wywołane możliwością wybuchu światowego konfliktu.

⁸¹ Nieprzypadkowo, podtrzymując nastrój niepokoju, Andriej Żdanow na naradzie informacyjnej przedstawicieli partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie w roku 1947 mówił: „Plan strategiczny Stanów Zjednoczonych przewiduje stworzenie w okresie pokoju licznych baz i punktów wypadowych, znacznie oddalonych od kontynentu amerykańskiego, które mają być wyzyskane w celach agresywnych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Amerykańskie wojenne bazy lotnicze i morskie istnieją już lub też powstają na Alasce, w Japonii, we Włoszech, w Południowej Korei, w Chinach, Egipcie, Iranie, Turcji, Grecji, Australii, w zachodnich Niemczech. Amerykańskie misje wojskowe działają w Afganistanie, a nawet w Nepalu, podejmuje się gorączkowe przygotowania dla wyzyskania Arktyki do celów agresji wojennej” (cyt. za: B. Aleksandrow, *Tybet*, przeł. M. Derenicz, Warszawa 1951, s. 8).

⁸² Roman Bratny pisze o antykomunistycznej histerii elity gospodarczej USA: „Oto tytuły nowojorskich gazet na wieść o ciepłych wiatrach nowych pokojowych możliwości. »Czy grozi nam wybuch pokoju?«, »Panika pokojowa«, »Co będzie, gdy wybuch-

dyskursu ideologicznego wykiwi Tadeusz Gicgier, ukazując amerykańską tendencję do narzucania siłowych rozwiązań innym krajom; we fraszce *O amerykańskim patronie* (1953) czytamy:

Pan to czuły i hojny: gdy cię głód osłabi
dostaniesz wnet od niego dla wsparcia... karabin⁸³.

Sposób, w jaki ukazywana zostaje w krajowej twórczości i propagandzie polityka USA, łączy przekonanie o bezpośrednim związku między istnieniem ustroju kapitalistycznego i wojny. Oba zjawiska można zatem zlikwidować łącznie; zastąpienie kapitalizmu komunizmem automatycznie zniesie konieczność prowadzenia wojen. Toteż w obliczu sukcesów przemysłu i gospodarki socjalistycznej, negatywni protagoniści stoją na stanowisku, że jakiegokolwiek ustępstwa mogą doprowadzić do upadku kapitalizmu. Dlatego też wszelkie ich działania ukierunkowane są na odwleczenie tej chwili. Jednocześnie, zgodnie z poetyką radzieckiej powieści produkcyjnej lat trzydziestych, negatywni bohaterowie przedstawieni są statycznie; opisy ich wysiłków zmierzających do zahamowania postępu mogą wprowadzić obfitować w sensacyjne momenty, jednak oni sami przypominają raczej monolit, niż postacie obdarzone możliwością ewolucji światopoglądu; tym samym nie stanowią

nie pokój? « Tytuły, które mogłyby u nas ukazać się w gazecie ściennej szpitala wariatów, tam są »normalną« reakcją właścicieli koncernów prasowych, reprezentujących wielki przemysł. Pokój »grozi« ich ulokowanym w przemyśle wojennym kapitałom, pokój wywołuje »panikę« na ich giełdzie » (tenże, *Pochwała czasu, w którym żyjemy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 18, z dn. 1 maja, s. 1). Przykład potwierdzający tezę Bratnego przedrukowuje „Przekrój” w rubryce „Kwiatki”. W jednym z artykułów z prasy amerykańskiej czytamy: „Przestrzega się przed nabywaniem pocztówek świątecznych z napisem »Pokój ludziom dobrej woli«, o ile nie są opatrzone dopiskiem »Wydane nie przez Amerykański Komitet Obrońców Pokoju« » (j. sta. [?], [rubryka „Kwiatki”], „Przekrój” 1951, nr 306, s. 16). Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia na takie kształtowanie obrazu USA miało wpływ powszechne przeświadczenie o nieuchronności wybuchu trzeciej wojny światowej (zob.: J. Walker, *Trzecia wojna światowa. Tajny plan wyrwania Polski z rąk Stalina*, przeł. Ł. Witczak, Kraków 2014). O przeczuciu nadchodzącego konfliktu pisała również Hanna Świda-Ziemba, przywołując „świadcstwa z epoki” (listy, pamiętniki); zob.: taż, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003, s. 81–85. Interesująca z tej perspektywy jest również lektura odnotowanych poglądów na temat nieuchronności wybuchu światowego konfliktu, które funkcjonowały w przestrzeni społecznej. Były one wyrazem tyleż nadziei na zmianę ustroju w Polsce, co przejawem niepokoju jednostek o swój los w trakcie kolejnej wojny (zob.: D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 51–71).

⁸³ T. Gicgier, *O amerykańskim patronie*, „Nowa Kultura” 1953, nr 43, z dn. 25 października, s. 8.

siły napędowej fabuły⁸⁴. Również ich klęska przedstawiona jest jako nieuchronność w obliczu prawideł marksistowskiej dialektyki dziejów. Krach owych kapitalistycznych „snów o potędze” jest tym bardziej nieunikniony, że – co odnotowują publicyści, powołujący się na opinię Howarda Fasta – społeczeństwo amerykańskie sprzeciwia się wojnie, upatrując w niej zagrożenie dla swego bytu⁸⁵.

Fetyszycacja postępu technologicznego, umożliwiającego tworzenie coraz doskonalszej broni

Traktowanie wojny jako jedyne go języka dyskursu ideologicznego prowadzi kraje zachodnie do eskalacji wyścigu zbrojeń. Jego wyrazem stała się technicyzacja sposobu prowadzenia wojny, wyrażająca się głównie w udoskonalaniu konwencjonalnej broni i rozwoju środków masowego rażenia⁸⁶. Zauroczenie możliwościami techniki, obserwowane w krajach Zachodu, stawało się obiektem krytyki rodzimych ideologów. W ich wypowiedziach technicyzacja życia jawiła się jako synonim dehumanizacji⁸⁷. Charakterystyczne dla zideologizowanej refleksji społecznej stanowisko wyraża Borys Rozenecwajg, piszący:

⁸⁴ Zob.: P. Fast, *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej. Doktryna, poetyka, konteksty*, Kraków 2003, s. 61.

⁸⁵ Zob.: H. Fast, *Naród pragnie pokoju*, przeł. [?], „Nowa Kultura” 1953, nr 7, z dn. 15 lutego, s. 6.

⁸⁶ Znaczący pod tym względem wydzźwięk ma notka informująca o wodowaniu przez USA super-lotniskowca: „Do niedawna największym lotniskowcem amerykańskim był okręt „Franklin Delano Roosevelt”. Obecnie w USA spuszczone na wodę jeszcze większy, nadając mu imię „Forrestal”. Chrztu okrętu dokonała wdowa po osławionym amerykańskim ministrze wojny, Jamesie Forrestalu. Tym samym, który w 1949 roku, w ataku szału wyskoczył z 17 piętra z okna kliniki, gdzie go umieszczono, kiedy wreszcie otoczenie zorientowało się, iż minister zdradza objawy obłądu. Od Roosevelta do Forrestala... Czy to zarazem nie smutny skrót całej polityki amerykańskiej?” ([?], *Lotniskowiec*, „Przekrój” 1955, nr 513, s. 3). Zestawienie dwu nazwisk – Roosevelta i Forrestala – pozwala na skonfrontowanie postaw politycznych, reprezentowanych przez elity rządowe USA. Zarazem przywołanie w sensacyjnym tonie mało chwalebnych faktów z życia ministra wojny umożliwia ocenę aktualnej polityki Stanów Zjednoczonych.

⁸⁷ Niekiedy, jak w doniesieniu na łamach „Przekroju” o nowym wynalazku, można odnaleźć krytykę zauroczenia techniką, prowadzącą do dehumanizacji jednostki: „Mechaniczny »krzepiciel ducha« – oto najnowszy wynalazek brytyjski [...] Przyrząd ten, umieszczony na ramieniu, w regularnych odstępach czasu wykrzykuje »Brawo!« [...] i co pewien czas poklepuje po ramieniu. [...] Wynalazek znalazł już szerokie zastosowanie w Waszyngtonie. Z Białego Domu stale rozlegają się salwy krzepiącego śmiechu i uduchowione odgłosy klepania” (j. sta. [?], [rubryka „Kwiatki”], „Przekrój” 1951,

Proces techniczny ma bardzo ważne znaczenie dla przyszłych losów ludzkości. Jednakże nie wynalazki – nawet na największą skalę – rządzą światem, lecz ludzie, partie, klasy. [...] Liczenie na cuda techniki, jako na czynnik zdolny do gruntownej zmiany [...] sytuacji szerokich mas ludności Europy zachodniej przy niezmienionym jej obecnym ustroju, jest reakcyjnym fantazjowaniem, obliczonym tylko na okłamanie mas ludowych⁸⁸.

W rodzimym piśmiennictwie publicystycznym wyścig zbrojeń, nieuchronnie prowadzący do wojny, to argument potwierdzający bliski upadek kapitalizmu, usiłującego wszelkimi środkami podtrzymać reżim imperializmu, będący końcowym etapem systemu kapitalistycznego. Do stereotypowych ujęć należy następująca interpretacja posunięć krajów paktu północnoatlantyckiego:

Odrzucili w ONZ propozycję rządu radzieckiego w sprawie [...] umocnienia pokoju, to oni zwiększają budżety wojskowe, budują wciąż nowe bazy wojenne, organizują inspekcyjne podróże amerykańskich i angielskich generałów do krajów zmarszalizowanych, wygrażają bombą atomową i nieistniejącą „bombą wodorową”, licząc, że przez rozpętanie nowej wojny światowej zapobiegną bankructwu systemu kapitalistycznego i zdobędą panowanie nad światem⁸⁹.

W sytuacji, gdy szantaż atomowy przestał być wystarczającym argumentem siłowym, ponieważ oba bloki weszły w posiadanie nuklearnego arsenału, w świecie przedstawionym utworów „antyimperialistycznych” przedstawiciele Zachodu zmuszeni są poszukiwać nowej broni, zdolnej przeważać na ich stronę szalę zwycięstwa⁹⁰. Dla realizacji swych zamierzeń nie wahają się – niczym w Lemow-

nr 309, s. 16). Por. też informację o istnieniu „Klubu najlepszych wynalazków miesiąca” (Kasz. [?], *Pudelko wita gości*, „Przekrój” 1951, nr 336, s. 11).

⁸⁸ B. Rozencwajg, *Obskuranci podróżują w przyszłość*, „Odrodzenie” 1948, nr 32, z dn. 8 sierpnia, s. 7.

⁸⁹ M. Wągrowski, *Wytyczne i zadania Ligi...*, s. 21.

⁹⁰ Broń atomowa nie znalazła się oczywiście na marginesie ideologicznej walki bloku państw-satelitów ZSRR z krajami Zachodu. O miejscu, jakie zajmowała w społecznej wyobraźni, świadczy przedrukowanie w pierwszym numerze „Nowej Kultury” fragmentu apelu sztokholmskiego, potępiającego możliwość wykorzystania bomby atomowej w zbrojnym konflikcie (zob.: „Nowa Kultura” 1950, nr 1, z dn. 2 kwietnia, s. 1). Bomba atomowa i stosunek do jej posiadania sygnalizowany jest również w szkicu Michała Kasprzyckiego *Koniec mitu*. Czytamy w nim: „ZSRR podtrzymuje stale swój projekt kontroli, któremu gotów jest się poddać wraz z innymi państwami, byle na warunkach równości. Te potwierdzenia niewzruszonej woli pokoju ZSRR, oczywiste dla nas – w świecie, w którym szaleje oszukańcza propaganda imperialistów, wywarły jeszcze większe wrażenie. Dla każdego bowiem myślącego człowieka proste porównanie stanowisk rządu USA i Związku Radzieckiego demaskuje obłąkańcze agresywne zamiary amerykańskich imperialistów. I dla każdego myślącego człowieka jest jasne, że nawet

skim *Człowieku z Hiroshimy* (1947) – wykorzystywać tragedii cywilnej ludności, powołując się na naukową konieczność. W utworze tym jeden z amerykańskich lekarzy wspomina:

Staraliśmy się zgromadzić kobiety ciężarne, które były w okolicy Hiroshimy, zwłaszcza te, które niebawem będą rodzić [...]. Dzieci mogą się urodzić normalnie, ale pod wpływem działania promieni mogły nastąpić przemiany w rodzaju mutacji – miałyby to niezwykle znaczenie naukowe⁹¹.

W tym celu, jak również dla podkreślenia amoralnej postawy reprezentantów systemu kapitalistycznego, dość powszechne stało się konstruowanie fabuły w taki sposób, by ukazać zaufanie pokładane przez wrogów (zarówno zewnętrznych, jak i ukrytych wewnętrznych) w dwu rodzajach broni masowego rażenia, tj. atomowej i biologicznej. Można przy tym zauważyć pewną prawidłowość: o ile bowiem rodzimi wrogowie, działający w ukryciu, pokładają nadzieję w bombie atomowej, reprezentanci kręgów wojskowych i rządu USA zdecydowanie deklarują wiarę w możliwości broni biologicznej. Broń atomowa – jako obłożona *odium* społecznym, powstałym w związku z jej obrazem na podstawie kronik relacjonujących efekty jej działania w Hiroszimie – jawi się przede wszystkim jako przykład reprezentatywny dla nadziei na cofnięcie zainicjowanych przez promoskiewski Rząd Tymczasowy reform społecznych i ustrojowych. W *Trzeba było iskry* Leona Pasternaka (1951) jeden z bohaterów dramatu wspomina: „Czekaj – mówili – lada dzień atomówka spadnie i wszystko się odmieni”⁹².

Oprócz arsenału atomowego i biologicznego pojawia się incydentalnie, jak w *Stalowym koniu* Sylwestra Banasia (1953), bliżej niesprecyzowana broń o charakterze cudownego wynalazku – biały proszek, powodujący senność. Możliwości tego środka czytelnik poznaje dzięki zwierzeniom kulaka, oczekującego rychłej inwazji armii Zachodu na Polskę. W rozmowie ze współbiesiadnikami dzieli się on zasłyszaną sensacją:

Pamiętam, kiedy jeszcze tu istniało PSL i przyjeżdżał jeden z Warszawy [...] to mówił, że w Ameryce taka technika, że jakby chcieli, to za jedną noc zdobędą cały świat. [...] Amerykanie wynaleźli [...] taki proszek, że jak się nim posypie człowieka, to uśnie na dwadzieścia cztery godziny. No niechby tak w Polsce rozsypali te

zasłepionego obląkańca najskuteczniej powstrzymuje od popełnienia zbrodni świadomość tego, iż ten, na kogo by chciał napaść posiada potężne środki obrony” („Przekrój” 1951, nr 344, s. 4).

⁹¹ S. Lem, *Człowiek z Hiroshimy*, [w:] tenże, *Dzieła zebrane. Lata czterdzieste. Dyktanda*, wyb. J. Jarzębski, Kraków 2005, s. 196.

⁹² L. Pasternak, *Trzeba było iskry*, Warszawa 1951, s. 13.

proszek, to przecież zdążyliby za dwadzieścia cztery godziny powiązać wszystkich komunistów. [...] To nie ma co naszym z nimi się mierzyć⁹³.

Dążenie do *reductio ad absurdum* postępu technologicznego można zauważyć zwłaszcza w twórczości satyrycznej; jego obraz przynosi np. *Wiersz naukowy* Janusza Minkiewicza (1951):

Na wydziale Masowej Zagłady
Rozpoczyna się wykłady...
Rektor Nuns, z Florydy sława
Objął tam katedrę prawa,
Prawa dżungli, oczywista,
Bo zeń głośny specjalista...⁹⁴

Nadzieje na – wyrażane m.in. przez bohatera dramatu Pasternaka – przemiany losu dzięki pomocy USA skompromitował w *Przebudzeniu* Sylwester Banaś (1953), kreśląc satyryczny obraz pijanych kulaków nie potrafiących w nocnej mgle rozpoznać spółdzielczych traktorów i biorących je za awangardę amerykańskiej inwazji (miała ona rozpocząć się w związku z inauguracją w Warszawie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju; Warszawa, 16–21 listopada 1950):

Od strony Jasieńca dobiegał głuchy grzmot potężnych silników i liczne reflektory bruździły niebo. [...] Wyszeptał wzruszony Grzyb – czołgi amerykańskie, czołgi idą!... W radosnym upojeniu stała dobrana czwórka patrząc na „czołgi” sunące odległą o pięćset metrów drogą. – I patrzcie, jakie potężne, jakie nowoczesne! Armaty mają szybkostrzelne – wskazywał Chebda na niewyraźnie majaczące we mgle kontury. – No to już „kaput” z komunistami⁹⁵.

Przeprowadzane (głównie przez Amerykanów) eksperymenty z bronią biologiczną wzorowane są na nazistowskich i japońskich. Punktem odniesienia dla powieściowych kreacji stały się przekazy o eksperymentach przeprowadzanych w obozach jenieckich na wyspie Kożedo⁹⁶. Zbrodnicze eksperymenty traktowane

⁹³ S. Banaś, *Stalowy koń*, [w:] tenże, *Przebudzenie*, Warszawa 1953, s. 203. Dość absurdalna nadzieja negatywnego bohatera na zastosowanie broni usypiającej nie musi świadczyć o jego naiwności. Dariusz Jarosz i Maria Pasztor odnotowują pojawienie się już we wrześniu 1949 r. pogłosek o „bombach usypiających” jakoby zastosowanych przez aliantów w Grecji podczas drugiej fazy wojny domowej (1946–1949); zostały one odnotowane ponownie w maju 1952 r. – wówczas jednak znajdować się miały w arsenale wojsk amerykańskich (zob.: ciż, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych...*, s. 62).

⁹⁴ J. Minkiewicz, *Wiersz naukowy*, [w:] tenże, *Pigułki...*, s. 16.

⁹⁵ S. Banaś, *Przebudzenie*, [w:] tenże, *Przebudzenie*, Warszawa 1953, s. 123–124.

⁹⁶ Zob.: [?], *Kożedo – Majdanek amerykański*, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 121, z dn. 21 maja, s. 1.

jako oś fabularna pojawiają się głównie w utworach fantastycznonaukowych (w powieściach Bielickiego, w *Statku 1092* Melcer, *Kryształowej kuli* Lema); kiedy indziej są jedynie wspomniane. W powieści Bielickiego *Dżuma rusza do ataku* w trakcie narady dowódców wojsk amerykańskich padają słowa:

Bomba atomowa została już praktycznie wypróbowana. Jesteśmy świadomi zasięgu jej działania, ale [...] działa ona zbyt głośno. Mamy natomiast inne rodzaje broni, praktycznie jeszcze nie wypróbowane i działające bez tego rozgłosu, jaki towarzyszy bombie atomowej. Musimy je wypróbować, a właśnie Korea dostarcza nam tej możliwości. Mam na myśli broń bakteriologiczną⁹⁷.

Decyzja o użyciu broni, zakazanej konwencją genewską z roku 1925, nie jest w powieściach Bielickiego i Melcer celem samoistnym. To dopiero wstęp do przygotowywanej wojny globalnej, w ramach której konflikt koreański ma stanowić poligon doświadczalny. Mówi o tym wprost jeden z bohaterów *Dżuma rusza do ataku* Bielickiego, deklarujący:

Bakteriologiczne bombardowanie Korei [...] nie jest przecież celem samym w sobie. Dysponując takim poligonem musimy wyzyskać wszelkie wygody, jakich dostarcza nam Korea. [...] To nie demonstracja siły, jak to było w Hiroszimie i Nagasaki. To akcja doświadczalna, która się winna przekształcić w regularną akcję bojową⁹⁸.

Zakładana nieuchronność przyszłego konfliktu z użyciem arsenału biologicznego jedynie niekiedy, jak w opowiadaniu Lema, zostaje złagodzona konwencją groteskową. Elementy groteski zostały wykorzystane w nim do kreacji wizji programów badawczych prowadzonych przez instytut entomologiczny, głównie psychologii owadów⁹⁹. Jednakże i w tym utworze możliwość wykorzystania broni biologicznej wzbudza niepokój czytelnika, nawet jeśli zostaje on „rozbrojony” – niczym w *Kryształowej kuli* – dzięki *reductio ad absurdum*¹⁰⁰. Zdaje się uzasad-

⁹⁷ M. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku...*, s. 16–17.

⁹⁸ Tamże, s. 19.

⁹⁹ Zob.: S. Lem, *Kryształowa kula*, [w:] tenże, *Sezam...*, s. 48–49.

¹⁰⁰ Innym sposobem zmniejszenia lęku przed bronią biologiczną jest – jak dzieje się to w *Mądrych ziołach* (1950) Wojciecha Żukrowskiego wskazanie – paradoksalnie, gdyż ideologia socrealistyczna związana była z mitem postępu – na cywilizacyjne zacyfrowanie polskiego przemysłu farmaceutycznego jako *remedium* na atak: „Amerykanie grożą nam bronią bakteriologiczną, ta broń dla nas niestraszna. Im zgodniej się żyje z naturą, tym bardziej jest się uzbrojonym. Wojna bakteriologiczna robi spustoszenie tam, gdzie przesadna urbanizacja zdegenerowała człowieka, gdzie aseptycznie pakowane konserwy zastąpiły świeży pokarm, gdzie organizm rozleniwiał się, odzwyczajony od zwalczania infekcji [...]. Badania powinny iść dwutorowo: przemysł chemiczny jedno, badania zielar-

niany doniesieniami z frontu koreańskiego, na których – jak informowała Polska Kronika Filmowa – wojska amerykańskie prezentowane są jako wykorzystujące status siły ONZ do szerzenia terroru. Abominację mogła budzić pamięć o japońskich eksperymentach tzw. Oddziału 731 oraz doświadczeniach przeprowadzanych przez Heinricha Himmlera, Wolframa Sieversa i Ernsta Grawitza w obozach koncentracyjnych. W obu wypadkach przygotowywano się do prowadzenia wojny biologicznej, eksperymentując na więźniach: w Oświęcimiu prowadzono hodowlę bakterii na pożywce z mięśni ludzkich. Pseudolekarze biorący udział w pracach Oddziału 731 celowo przyczynili się do wybuchu epidemii dżumy latem 1942 r. w prowincji Zhejiang, zrzucając tam zakażone pchły i ziarno¹⁰¹.

Przywołane tu, poświadczane historycznie, fakty można uznać za punkt odniesienia dla takiej konstrukcji powieści Bielickiego, mającej uwypuklić współpracę Amerykanów z militarystami japońskimi, będącymi inspiratorami i zlecniodawcami prac Oddziału 731. W powieści *Dżuma rusza do ataku* amerykański dowódca wojskowy w rozmowie z japońskim podwładnym deklaruje:

Sporo mamy do zawdzięczenia naszemu wczorajszemu przeciwnikom. Rzecz jasna, że badania amerykańskich uczonych w tym kierunku były daleko posunięte, ale pomoc i doświadczenie takich współpracowników [...] przybliżyła w poważnej mierze praktyczne zastosowanie tej cudownej broni¹⁰².

Słowa te należy uznać nie tylko za wyraz fascynacji możliwościami broni biologicznej, lecz również za reprezentatywny dla elit zachodnich permissywizm i amoralność, tym bardziej że obiektem zachwyty amerykańskich wojskowych jest broń budząca atawistyczną odrazę do brudu i insektów (mają one przenosić zarazki dżumy).

Grozę perspektywy użycia broni bakteriologicznej pogłębiają obszerne niejednokrotnie opisy doświadczeń na jeńcach. Utrzymane w poetyce naturalistycznej ukazują z jednej strony cierpienie więźniów; z drugiej zaś – ich hart ducha. Jedynie wyjątkowo (w *Hormonie agatropowym* Lema) nowa broń staje się źródłem zagrożenia dla amerykańskich militarystów, likwiduje bowiem sens ich działań. W utworze tym poszukiwania nowych technologii kończą się upadkiem USA.

Sięgając do konwencji onirycznej (całość wydarzeń okazuje się snem) Lem potęguje amerykańskie obsesje: obawy przed krachem giełdy, komunizmem,

skie drugie, i na pewno ten drugi tor dalej zaprowadzi, będzie przyszłością medycyny” (tamże, s. 233).

¹⁰¹ Zob.: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, *Walka o zakaz broni masowej zagłady. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1953, s. 600, 604; D. Barenblatt, *A Plague upon Humanity: The Secret Genocide of Axis Japan's Germ Warfare Operation*, New York 2004, s. 32.

¹⁰² M. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku...*, s. 33.

utrata pozycji supermocarstwa. Czyni to zgodnie z panującymi w kulturze socrealistycznej wzorcami fabularnymi, przywołując znane czytelnikowi figury i kalki. Pewien dysonans poznawczy w odczytywaniu *Hormonu agatropowego* (podobnie zresztą jak *Podróży dwudziestej szóstej* z cyklu *Dzienników gwiazdowych* tegoż autora) jako paszkwilu na rzeczywistość amerykańską wprowadza obrona estetyka groteski i rozwiązanie w konwencji snu. Czy można jednak taki dobór środków wyrazu artystycznego odczytywać jako świadectwo dystansu do przywoływanych stereotypów?

Współczesnemu odbiorcy trudno rozstrzygnąć podnoszoną tu wątpliwość w sposób jednoznaczny. Groteska i ewokowany przez nią element humoru okazały się dla decydentów i prawodawców socrealizmu (zwłaszcza w jego dogmatycznej wersji, obowiązującej w latach 1949–1953) problemem nieomal nie do przezwyciężenia. Pośród licznych polemik na temat roli humoru, groteski i satyry, jakie towarzyszyły pierwszym latom dominacji socrealizmu, dopuszczano, postulowaną przez Tadeusza Borowskiego, zjadliwą ironię¹⁰³. Była ona traktowana jako kontrpunkt dla międzywojennej satyry, jednak żywioł humoru wciąż wymykał się możliwościom jednoznacznego usystematyzowania¹⁰⁴.

Z pewnością Lemowskie opowiadanie, gdyby rozpatrywać je przez pryzmat wartości estetycznych, jest interesującą artystycznie próbą ukazania efektów spirali strachu społeczeństwa Zachodu przed dominacją komunizmu (USA w tym wypadku, podobnie jak w innych utworach, to nie tyle realny kraj, co państwo-symbol świata zachodniego). Niemniej jego wartość zabieża aktualizacja tematu, toteż współczesny czytelnik nie może rozdzielić artystycznej wizji od trybutu płaconego przez pisarza propagandzie.

Pojęcia naszego przeciętnego przedwojennego czytelnika o Ameryce przez długi czas obracały się przeważnie w kręgu zakłamanych legend o kraju prawdziwej demokracji i wolności. Fałszująca rzeczywistość srebrna magia filmów hollywoodzkich [...] wyczarowywała wizję łączy sielankowego życia w USA¹⁰⁵,

¹⁰³ T. Borowski, *Problem satyry politycznej. Tezy do dyskusji*, [w:] tenże, *Pisma w czterech tomach*. Krytyka, oprac. T. Drewnowski, Kraków 2005, s. 379.

¹⁰⁴ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 72–73, hasło: *Humor*.

¹⁰⁵ E. Groten-Sanecka, *Prawda o życiu proletariatu amerykańskiego*, [rec. tomu opowiadań Meridel le Sueur *Powitanie wiosny*, przeł. J. Olędzka], „Nowa Kultura” 1953, nr 10, z dn. 8 marca, s. 7. Por. opinię o amerykańskiej kinematografii Nikołaja Wasiljewa: „Mistyka, psychopatologia, ordynarne, prymitywne instynkty, deprawacja seksualna, oszustwo społeczne, usprawiedliwienie militarystyki i imperializmu – oto zasadnicza treść amerykańskich filmów” (tenże, *Ameryka od strony schodów kuchennych*, przeł. S. Ga-

pisła Erwina Groten-Sanecka, recenzując – obnażający mroczne strony życia amerykańskiego – tom opowiadań Meridan le Sueur *Powitanie wiosny* (1953). Co więcej, jednoznacznie negatywnie Stany Zjednoczone oceniane są nie tylko przez twórców reprezentujących lewicowe poglądy. Również w prasie umiarkowanej, np. w „Warszawie” (pismo to ukazywało się w latach 1945–1948) można napotkać refleksy analogicznego postrzegania USA jako kraju nierówności społecznych, chociażby w recenzji tomu reportaży Eugeniusza Żytomirskiego *Ameryka in flagranti* (1947); jej autor, Stanisław Helsztyński, odnotowywał:

Jak czerwona nić wije się przez całą książkę [...] ostrzeżenie, że Stany nie są tym rajem ziemskim, za jaki uważa je wielu Europejczyków. Dola klas pracujących nie jest godna zazdrości, zwłaszcza obecnie, kiedy wielki kapitał stara się odzyskać utraconą podczas wojny przewagę wobec robotników¹⁰⁶.

Twórcy socrealistyczni, zgodnie z obowiązującą doktryną, starali się ukazać rzeczywistość amerykańską jako świadectwo upadku demokracji¹⁰⁷. Kraj ten miał symbolizować to wszystko, co stanowiło antytezę komunizmu i społecznej sprawiedliwości. Dlatego też w utworach literackich i reportażowych często można obserwować stereotypizację i upraszczającą wykładnię opisywanych zjawisk. Cecha ta była charakterystyczna nie tylko dla rodzimej literatury i publicystyki¹⁰⁸.

rzecki, Warszawa 1951, s. 41). Oba opisy amerykańskiej kinematografii można uznać za komplementarne. Różnią się jedynie napastliwością tonu.

¹⁰⁶ S. Helsztyński, *Notatnik amerykański*, [rec. E. Żytomirski, *Ameryka in flagranti*, Katowice 1947], „Warszawa” 1947, nr 13, z dn. 1–15 grudnia, s. 6. Na temat sytuacji ekonomiczno-społecznej robotników amerykańskich, która mogłaby usprawiedliwiać opinię Helsztyńskiego, zob.: J. Kuczynski, *Położenie robotników w Stanach Zjednoczonych od roku 1789 do czasów dzisiejszych*, przeł. A. Liebfeld, Warszawa 1950.

¹⁰⁷ Toteż do wyjątków należy zdystansowany ton zapisków Jerzego Putramenta, wskazującego ograniczenia wynikające z jednoznacznie ukazanego negatywnego obrazu USA: „Przedstawiając rzeczywistość amerykańską jako przerażającą kolekcję objawów upadku, gnicia, dzikości, nieuctwa i barbarzyństwa – uderzamy nie w Amerykę, ale sami w siebie. Sami siebie zubożamy nie tylko z tego powodu, że uczymy się zakłamanej wizji świata, ale i dlatego, że pozbawiamy siebie bardzo ważnego źródła doświadczeń” (tenże, *Parę uwag końcowych*, [w:] tenże, *Dwa łyki Ameryki*, Warszawa 1956, s. 186). Należy jednak, czytając te słowa, pamiętać o towarzyszącym im kontekście społeczno-politycznym. Gdyby bowiem nie przemiany zainicjowane „tajnym referatem” Chruszczowa, zbiór reportaży Putramenta zapewne nie mógłby ukazać się w takiej formie i nie mógłby zawierać takiej, jak przywołana wyżej, uwagi.

¹⁰⁸ Skonwencjonalizowania spojrzenia na amerykańską codzienność dowodzi tom reportaży Nikołaja Wasiljewa *Ameryka od strony schodów kuchennych*, będący zapiskiem podróży autora do USA w roku 1944. We wstępie do zbioru czytamy: „Gdziekolwiek się znalazłem, wszędzie obserwowałem panowanie amerykańskich monopolii

imperialistycznych. Wyczuwało się to absolutnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, a także życia kulturalnego, które w Ameryce stanowi specyficzną odmianę businessu” (tenże, *Ameryka od strony schodów kuchennych...*, s. 5). Przywołanym tu słowom towarzyszyło, nie wyrażone *explicite*, przekonanie, że tylko komunizm może zapewnić wolność artystyczną od nacisków „wielkiego kapitału”.

OBRAZ WOJNY KOREAŃSKIEJ W LITERATURZE POLSKIEGO SOCREALIZMU

Wojna koreańska (1950–1953) – mimo lokalnego teatru działań wojennych – była istotna dla rozwoju powojennych stosunków między ZSRR i USA. Nie tylko ukazała z całą jaskrawością iluzoryczność dobrych stosunków między zachodnimi aliantami i ZSRR, lecz zarazem stała się pretekstem do wzmożonej agitacji antykapitalistycznej w bloku państw-satelitów Związku Radzieckiego. Dotychczasowa „zimna wojna” przeistoczyła się bowiem za jej sprawą w zbrojny konflikt, mogący potencjalnie stanowić wstęp do napięć o charakterze globalnym¹. Tym samym III wojna światowa stawiała się coraz bardziej prawdopodobna, jako że kręgi rządzące Wschodem i Zachodem zaakceptowały stan napięcia, czyniąc z niego broń propagandową².

¹ Konflikt koreański był zarazem – w myśl ideologów – świadectwem przełomu w kończącej się historii kapitalizmu, nieuchronnie prowadząc do jego upadku: „W sytuacji międzynarodowej wystąpiły ostatnio [...] ważne momenty. Imperializm amerykański wraz ze swymi wasalami przechodzi od polityki wzmożonego przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji. Tę awanturniczą próbę imperialiści podjęli w obliczu [...] dojrzewającego w krajach kapitalistycznych kryzysu oraz potęgujących się sprzeczności wewnątrz-imperialistycznych” ([?], *Walka o pokój wkracza na wyższy etap*, „Nowe Drogi” 1950, nr 3, s. 7).

W tym sensie konflikt realny przeistoczony został w symbol konfrontacji dwu porządków polityczno-społecznych. W taki sposób ujmuje go choćby Władysław Machejek w ogłoszonych fragmentach poematu *Siew pokoju* (1951), gdzie czytamy:

„Odwalą wroga traktorowe pułki odwalnicą klasowej nienawiści
niech tu się nigdy krew na darmo nie leje.

Opadną jak w jesieni liście
napastnicy w oceany

każdej na świecie Korei” (W. Machejek, *Siew pokoju (fragment poematu)*, „Życie Literackie” 1951, nr 6, z dn. 15 kwietnia, s. 5).

² Szczególny wyraz to oczekiwanie na nowy konflikt znalazło w radzieckiej literaturze. W *Podżegaczach* Nikołaja Szpanowa jeden z pozytywnych bohaterów deklaruje: „Trzeba pobić nie tylko faszystów, ale w ogóle wojnę. Wojnę jako taką, niech ją diabli wezmą! A w tym celu trzeba skrócić karki tym, którzy finansują faszystów, którzy stoją za faszystami! [...] zbierzemy się ponownie, wszyscy, całą brygadą, która będzie liczyła nie dziesięć tysięcy, lecz dziesięć milionów bagnetów. Wtedy ostatecznie wpędzimy do grobu całą tę bandę” (N. Szpanow, *Podżegacze*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951,

Jednocześnie zaś można odnaleźć na łamach prasy polskiej artykuły, mające być dokumentem pokojowych dążeń państw demokracji ludowej. Przykładem jest felieton M. K. [?] *Potężny cios w politykę agresji* (1951):

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że istnieją w świecie siły, prące do nowej wojny; że rządy USA i ich satelitów zaszły daleko na drodze przygotowań wojennych. Czy zatem nowa wojna światowa jest nieunikniona? Józef Stalin – najwyższy autorytet polityczny we współczesnym świecie – odpowiedział na to pytanie [...]: „Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną [...] Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się oмотać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny”. [...] Narody świata wiedzą, że konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego w połączeniu z powszechną walką o pokój wszystkich ludzi na całym świecie może pokrzyżować ciemne plany podżegaczy wojennych. Symbolem zaś i sztandarem zarówno ostoji światowego pokoju – ZSRR, jak i powszechnej walki wszystkich narodów o pokój, jest dziś dla mas prostych ludzi wszystkich krajów imię wielkiego wodza i nauczyciela – Stalina³.

s. 351). Podobny akcent występuje na stronach *Złota* Borysa Polewoja: sekretarz partii, rozważając wyższość moralności radzieckiej nad kapitalistyczną, zauważa: „Mając takich ludzi, taki naród, wygramy tę [tj. II światową] wojnę. Zresztą nie tylko tę wojnę, lecz każdą!” (przeł. W. Waśkowski, Warszawa 1953, t. 2, s. 263). Związek pomiędzy moralnością socjalistyczną i przyszłością narodu akcentowany jest zresztą nie tylko w przywołanych tu powieściach, ale pojawia się też w filmie *Żołnierz zwycięstwa* (Polska 1953, reż. Wanda Jakubowska).

Najbliższym punktem odniesienia dla wizji świata dążącego do oczyszczenia się z pozostałości systemu kapitalistycznego pozostaje oczywiście doktryna marksistowska, która też legła u podstaw ideologii obu utworów. Niemniej warto zastanowić się, na ile można mówić o ideowo-problemowych paralelach między utworem Szpanowa a międzywojennym nurtem literatury pacyfistycznej, tworzonej przez autorów o lewicowych poglądach. Reprezentatywna dla owej twórczości jest powieść Henriego Barbusse’a *Ogień* (1916). Na jej kartach pojawiają się w rozmowie bohaterów uwagi o związku między istnieniem wojen a funkcjonowaniem „Wielkiego Kapitału”: „Jeżeli każdy naród składa codziennie bóstwu wojny ofiarę ze świeżego mięsa tysiąca pięciuset młodych mężczyzn, to dzieje się tak dla przyjemności kilku macherów, których można by zliczyć na palcach, całe narody ustawione w wojennym szyku idą jak stada na rzeź po to, aby wygalonowana i kapiąca od złota szajka mogła wpisać do historii swe wielmożne nazwiska i aby inni z tej samej szajki mogli na tym robić coraz lepsze interesy” (tenże, *Ogień*, przeł. Z. Jareńko-Pytowska, Warszawa 1959, s. 385–386).

³ M. K. [?] *Potężny cios w politykę agresji*, „Przekrój” 1951, nr 307, s. 2. Literackim oddźwiękiem przywołanych tu słów zdaje się opowieść Wisławy Szymborskiej *W tej samej sprawie* („Życie Literackie” 1953, nr 16, z dn. 19 kwietnia, s. 1). Zestawiając z sobą trzy obrazy obyczajowe (reakcję amerykańskiej matki na wieść, że jej syn może wrócić

W przywołanym tu passusie zwraca uwagę dychotomiczny podział globu ze względu na politykę krajów obozu socjalistycznego i kapitalistycznych, przy jednoczesnym przeświadczeniu, że żaden naród nie może pozostawać w owym starciu ideologicznym bezstronny. Stanowisko to zostało poparte powołaniem się na opinię Stalina, postrzeganego jako najwyższy autorytet⁴. Dążenie do wykorzystania konfliktu zbrojnego jako pretekstu do wzmożenia wojny ideologicznej można zauważyć nie tylko w publicystyce tego okresu, ale i w wypowiedziach wysokiej rangi działaczy, kształtujących politykę zagraniczną. W *Referacie sprawozdawczym KC WKP na XIX Zjeździe KPZR* Georgija Maksimilianowicza Malenkowa czytamy: „Napaść Stanów Zjednoczonych na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną świadczyła o przejściu bloku amerykańsko-angielskiego od przygotowywania agresywnej wojny do bezpośrednich aktów agresji”⁵.

Słowa Malenkowa (ówcześnie członka Biura Politycznego KC WKP(b)), będącego wyrazicielem oficjalnego stanowiska ZSRR i państw-satelitów w sprawie wojny koreańskiej, znalazły odzwierciedlenie nie tylko w politycznych deklaracjach, lecz również tekstach kultury. Ich szczególnym wyrazem są zwłaszcza pieśni masowe, mające – w zamyśle ideologów komunizmu – stanowić tyleż wzorzec poezji zaangażowanej, co „głos ludu”, wyrażający przekonania najszerzych warstw społeczeństwa. W utworze Kazimierza Winklera *Wiatr wolności* (1952) czytamy:

Gnębionych ludów front zwycięży,
Jak werbel gra już młoda krew.

do domu; dyskusję prawnicowego dziennikarza z lewicowymi działaczami; przygotowania nowohuckiego mechanika do prelekcji), autorka ukazuje powszechność dążeń pokojowych, obecną pośród szeregowych członków społeczeństw – tak bloku wschodniego, jak i Zachodu. Dodatkowo ze szkicem M. K. łączy ten utwór przywołanie słów Stalina o roli narodów w zachowaniu światowego pokoju.

⁴ François Furet, przypominając atmosferę polityczną tamtych lat, zwraca uwagę na traktowanie kolejnego globalnego konfliktu jako nieuniknionego w obliczu różnic ideologicznych, dzielących komunizm i zachodnią demokrację (zob.: tenże, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, przeł. J. Górnicka-Kalinowska, M. Ochab, Warszawa 1996, s. 486). Interesujące jest przywołanie – jako kontrpunktu dla prezentowanej tu wizji stosunków politycznych okresu „zimnej wojny” – głosu z epoki. Kazimierz Koźniewski, relacjonując Kongres Obrońców Pokoju, pisze: „Fatalistyczne przeświadczenie o nieuniknionym starciu zbrojnym jest celowo fabrykowane przez tych, którzy bajkami o domniemanym »fatalizmie historycznym«, lansowanej teorii o niemożności pokojowego współżycia państw, posiadających odrębną strukturę ustrojową – z góry przygotowują usprawiedliwienie własnej agresji” (tenże, *Siła lotu*, Warszawa 1951, s. 25).

⁵ G. M. Malenkow, *Referat sprawozdawczy KC WKP na XIX Zjeździe KPZR*, „Nowe Drogi” 1952 [numer specjalny], s. 21.

Imperializmu pękłą więzy,
Gdy w nie uderzy ludu gniew⁶.

Sygnały, w jaki sposób komunistyczna propaganda będzie interpretować sojusz zawarty przez koalicję antyhitlerowską, można jednakże odnaleźć wcześniej, zanim jeszcze wybuchł konflikt koreański. Już u końca lat czterdziestych pojawiła się – lansowana później jako obowiązująca i podtrzymana na XIX Zjeździe KPZR w referacie Malenkowa – teza o militarystyczno-ekonomicznych aspiracjach USA. Wojna koreańska postrzegana była jako efekt polityki Zachodu, opartej na wpływach lobby gospodarczego. Obraz roli amerykańskiego kapitału w powojennym świecie – jako siły destrukcyjnej – równoważono opisując wysiłki ZSRR na rzecz zachowania pokoju. Porównajmy charakterystyki obu supermocarstw i ich rolę w światowej polityce. Pierwsza dotyczy USA, druga – ZSRR:

Wojna stworzyła dla St. Zjedn. Am. jedyną w swoim rodzaju okazję do pozbycia się konkurentów i uzależnienia od siebie całego kapitalistycznego świata. [...] Wielki kapitał amerykański chce oddziaływać na życie wewnętrzne [...] krajów, pragnie zahamować te wewnętrzne procesy, które prowadzą do osłabienia w nich pozycji kapitału⁷;

⁶ K. Winkler, *Wiatr wolności*, cyt. według: *Śpiewnik. Trele PRL-u*, Kraków 2006, s. 10. Z kolei w wierszu Jerzego Millera *Pieśń o przyjaźni* (1951) kraje socjalistyczne są wzorem dla świata:

„Nie śpijmy nad maszyną. Zły to sen. Nieprzyjaciół dał narkotyk. Rozgrywasz się, zwycięska bitwa turbin, traktorów, lokomotyw! O nas śpiewają hymny, pieśni w Kongo, we Francji, w Sundanecji, bo gdy Ploesti, Śląsk i Donbas, Kuźnieck, Czelabińsk w bój wyruszą, nie wstrzyma już proletariuszy żadna najemna armia Forda ani policjant, ani żandarm, ani dozorca, ani żołdak” ([w:] tenże, *Słowa na pozycji*, Kraków 1951, s. 6–7). Por. wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Pieśń o trzecim Złocie Młodych Bojowników o Pokój*: „Jedna tylko w Pokój droga, robotniczy jeden świat, jedna tylko myśl wysoka: kto naprawdę kraj swój kocha, ten przyjaciel Kraju Rad. Dalej, naród przy narodzie, Nowi twórcy w nowych dziejach” („Przekrój” 1951, nr 331, s. 2).

⁷ W. Bienkowski, *Nauka o Polsce współczesnej*, Warszawa 1948, s. 235–236.

Jedność polityczno-moralna narodu radzieckiego dała wolę zwycięstwa, męstwo, wytrzymałość i ofiarność, będące jednym ze źródeł zwycięstwa nad faszyzmem. Ta moralna i polityczna jedność jest też siłą napędową społeczeństwa radzieckiego w budownictwie pokojowym. Jest ona zasadniczą cechą, owym prawem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, jemu tylko właściwym⁸.

Konfrontacja obrazów obu krajów pozwala dostrzec, w jaki sposób działania USA i ZSRR były wartościowane i jakie intencje przypisywano polityce obu państw. Twórcy literatury socrealistycznej, jako poddanej naciskowi aparatu propagandowego, zmuszeni byli zająć stanowisko wobec konfliktu zgodne z oficjalną polityką państw-satelitów ZSRR, które przeciwstawiało amerykańskim zbrojeniom atomowym oficjalną wolę utrzymania światowego pokoju. Podczas narady partyjnej w Szklarskiej Porębie, reprezentujący WKP(b) Andriej Żdanow deklarował:

Narody świata nie chcą wojny, a siły opowiadające się za pokojem są tak liczne i wielkie, że jeżeli będą one bronić twardo i nieustępliwie pokoju, jeżeli okażą wytrwałość i hart, to plany napastników czeka całkowite bankructwo⁹.

Podobny wydźwięk mają słowa Jerzego Putramenta:

Histeria wojenna, która szaleje dziś w Ameryce, nie wypływa [...] z poczucia siły. Na odwrót, właśnie klęski w Korei pchnęły [...] Harry Trumana do nowej serii nierozważnych pogroźek. Albowiem właśnie w ciągu minionego półrocza świat mógł się przekonać, jak potężną siłą jest obóz pokoju. Klęski imperialistów w Korei i w Wietnamie, rozszerzający się ruch pokoju w krajach Europy zachodniej,

⁸ ZSRR. *Kraj socjalizmu. Materiały szkoleniowe dla zespołów szkoleniowych I stopnia i wieczorowych szkół politycznych*, Warszawa 1949, s. 26.

⁹ A. Żdanow, *O pokój i demokrację. Przemówienia na naradzie informacyjnej 9 partii marksistowskich w Polsce we wrześniu 1947 r.*, Warszawa 1948, s. 32. Należy pamiętać, że koncepcja walki o pokój, wywiedziona z fundamentalnych dla kultury socrealistycznej pism Lenina, nie ma nic wspólnego z pacyfizmem: „Propaganda pokoju w czasach obecnych, której nie towarzyszy wezwanie do rewolucyjnej akcji mas, może tylko siać złudzenia, demoralizować proletariat przez wpajanie mu zaufania do humanitarności burżuazji i robić zeń igraszkę w rękach tajnej dyplomacji krajów wojujących” (tenże, *Konferencja sekcji zagranicznych SDPRR*, [brak nazwiska tłumacza], [w:] tenże, *Dzieła*, Warszawa 1951, t. 21, s. 161). Zapewne z tego powodu w obiegu społecznym funkcjonowały pogłoski, według których podejmowane przez władze działania na rzecz pokoju traktowano – w myśl rozpoznania Dariusza Jarosza i Marii Pasztor – jako przygotowania do wybuchu wojny (zob.: ciż, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 65, 72–80).

w Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie [...] wskazują aż nadto widocznie, że szala historii chyli się na naszą stronę¹⁰.

Przywołane tu wypowiedzi uzmysławiają powód, dla którego wojna koreańska jest konfliktem najsilniej odzwierciedlonym w rodzimej kulturze doby realizmu socjalistycznego. O randze tego konfliktu świadczy pozornie nieistotny fakt, jakim było umieszczenie w *Kalendarzu Robotniczym na rok 1953* wzmianki o rocznicy wybuchu we Francji demonstracji z powodu wizyty w Paryżu amerykańskiego generała Matthew Ridgway'a, głównodowodzącego Ósmą Armią USA, stacjonującą w Korei w czasie konfliktu¹¹. Żywe zainteresowanie odległym geograficznie, lecz bliskim ze względów politycznych konfliktem podsycane było w różnorodny sposób¹². Organizowano m.in. specjalne odczyty, propagowane w prasie codziennej; znacząca pod tym względem jest notka prasowa:

¹⁰ J. Putrament, *Zadania literatury w okresie Planu Sześcioletniego i walki o pokój*, [w:] tenże, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 17.

¹¹ W notce, pod datą 28 maja 1952 r. czytamy: *Wielkie demonstracje ludu Francji na znak protestu przeciwko przybyciu do Paryża kata narodu koreańskiego, gen. Ridgwaya* (*Kalendarz Robotniczy na rok 1953*, Warszawa 1953, s. 32). Adnotacja ta jest istotna z ideologicznego punktu widzenia, wybór bowiem dat – mających obrazować sytuację we współczesnym świecie – był podyktowany ideologicznie (na temat miejsca kalendarza wśród przekazów społecznych zob.: P. Zwierchowski, *Kalendarz robotniczy, czyli socrealistyczne opisanie świata*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 359–367). Toteż, jeśli oprócz informacji o rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika i narodzin Elizy Orzeszkowej pojawia się wzmianka dotycząca wojny koreańskiej, wydaje się ona traktowana jako równie istotna dla życia narodu, co poprzedzające ją informacje. Informację o wojnie koreańskiej można odnaleźć również w „Iskrówce świetlicowej” (zob.: „Wychowanie Pozaszkolne” 1950, nr 2, s. 30). Matthew Ridgway był generałem szczególnie często atakowanym w rodzimej publicystyce. Niekiedy epitety, jakimi go obdarzano mają posmak oszczerstw. Tomasz Atkins i Tadeusz Rojek nie wahają się określić go mianem generała-dżumy (zob.: ciż, *Pod okupacją dolara*, Warszawa 1953, s. 123). Było to aluzją do broni biologicznej, wykorzystywanej przez USA w Korei, nawiązanie takie nie różni się funkcjonalnie od rysunku satyrycznego, zamieszczonego na łamach „Dziennika Bałtyckiego” (1952, nr 67, z dn. 18 marca, s. 3): opatrzonej notką „Wojska USA w dalszym ciągu używają w Korei broni bakteriologicznej”, ukazuje obraz laboratoryjnych probówek, zawierających bakterie tyfusu, dżumy i cholery; prócz tego w jednej z nich pomieszczony został żołnierz amerykański jako kolejna choroba.

¹² Gwoli ścisłości dodajmy, że konflikt koreański miał wpływ nie tylko na sferę życia społecznego, lecz również warunki bytowe. Błażej Brzostek sugeruje, że uprzywilejowanie produkcji zbrojeniowej odbywało się kosztem inwestycji komunalnych i socjalnych. Również codzienne problemy z aprowizacją i społeczne niepokoje (przejawiające się masowym wykupywaniem towarów, niezależnie od realnego na nie zapotrzebowania)

W dniu jutrzejszym, tj. 15 bm w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki zostanie wygłoszony odczyt poświęcony walce narodu koreańskiego z barbarzyńskim najeźdźcą amerykańskim. Odczyt zatytułowany będzie *Walcząca Korea*¹³.

Koreański konflikt (oraz jego konsekwencje) stał się również tematem malarstwa i rzeźby, obecnym na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki (grudzień 1951 – luty 1952 r.) i III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki (grudzień 1952 – luty 1953 r.). Zaprezentowano na nich m.in. prace Jana Kobera (*Korea*, 1951), Lecha Konstantego (*W obronie sióstr koreańskich*, 1951), Wojciecha Fangora (*Matka Koreanka*, 1951), Adama Smolany (*Pak-Den-Ai*, 1952) oraz Stanisława Wójcika (*Dzieci koreańskie w Przedszkolu*, 1952); nie należy również zapominać o obrazie oraz cyklu szkiców Aleksandra Kobzdeja *Rysunki z Wietnamu* (1953–1954), które zaprezentowano na wystawie w warszawskim CBWA Zachęta (1954)¹⁴.

Niebagatelną rolę w upowszechnianiu wiedzy o konflikcie koreańskim odegrały relacje reporterskie¹⁵. Andrzej Braun podkreślał znaczenie osobistego zaangażowania reportera w konflikt, wyrażające się wyjazdem na miejsce zdarzeń:

Był w Polsce Ludowej piękny zwyczaj, że pisarze wyjeżdżali w teren, ażeby bezpośrednio uczestniczyć w wielkich wydarzeniach naszego czasu. [...] W ciągu minionego roku miałem możliwość [...] przebywać w Korei. Jeździłem wiele po Korei w owe wojenne miesiące i później. [...] Ileż razy uciekałem z samochodu, leżałem na ziemi śledząc zbliżające się rozpryski ziemi, ileż nocy spędziłem w schronach, nie zmrużyłem oczu, nie zdejmowałem ubrania. [...] Widziałem tysiące rzeczy pięknych i równie wiele wstrząsających¹⁶.

Konfesyjny ton Braunowskiego wyznania tworzy szczególną więź z czytelnikiem, pozwalając autorowi na sterowanie emocjami odbiorcy w szerszym zakresie, niż gdyby zdecydował się na bezosobową relację. Strategia ta, podporządkowana

były zaostrene skutkami wojny koreańskiej. Pamiętajmy, iż relacje z jej przebiegu zamieszczane były nie tylko w prasie, lecz również w audycjach radiowych, emitowanych od roku 1952 z głośników na warszawskim placu Konstytucji. Zob.: tenże, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 23, 97.

¹³ b [?], *Odczyt o Korei*, „Gazeta Białostocka” 1952, nr 194, z dn. 14 sierpnia, s. 5.

¹⁴ Szerzej na ten temat: D. Kuryłek, *Rysunki Kobzdeja z Wietnamu*, „Panoptikum” 2008, nr 7, s. 191–204.

¹⁵ Oprócz twórczości rodzimej dość liczne były również tłumaczenia, np. wspomnień A. Gitowicza i Borisa Iwanowicza Bursowa *Widzieliśmy Koreę* (1950) oraz Evy Prietevej z jej pobytu na Półwyspie Koreańskim, *Byłam w Korei* (1951). Zamieszczano też wypowiedzi ludzi kultury na temat konfliktu; przywołajmy artykuł A. Wasiliewa *Radzieccy pisarze i poeci o bohaterskiej walce narodu koreańskiego* (1951).

¹⁶ A. Braun, *Co widziałem w Korei*, „Nowa Kultura” 1954, nr 26, z dn. 27 czerwca, s. 1–2.

celom ideologicznym, pozwalała na przybliżenie rodzimemu czytelnikowi konfliktu, a zarazem manipulowanie jego reakcjami uczuciowymi.

Relacje Brauna, Jerzego Pogorzelskiego i Stanisława Ostrowskiego przybliżały trudne warunki pracy misji lekarskiej, narażonej na rozmaite problemy obce polskiemu czytelnikowi¹⁷. Z kolei Marian Muszkat w szkicu *W obronie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei* (1955) omawiał prowokacje amerykańskie wobec przedstawicieli państw-rozjemców¹⁸.

Specjalistycznym publikacjom, adresowanym do niezbyt licznych czytelników fachowych pism, w których zostały ogłoszone, towarzyszyły szkice popularyzujące problematykę konfliktu i życia codziennego dalekiego kraju. Wspomniany uprzednio Pogorzelski opublikował w „Życiu Warszawy” szkic wspomnieniowy o dwuleciu istnienia polskiego szpitala w Korei, czytelnicy zaś „Trybuny Ludu” mogli zapoznać się ze zbliżonym tematycznie artykułem Moniki Warneńskiej¹⁹. Pogorzelskiemu i Warneńskiej sekundowali: Henryk Korotyński, autor dwóch tomów reportażu: *Dwie wojny w Korei i 10 tygodni w Korei* (opublikowanych w roku 1952)²⁰ oraz Bronisław Wiernik, publikujący w roku 1953 tom reportażu poświę-

¹⁷ J. Pogorzelski, *Pierwszy dzień w Hynnaie*, „Poprostu” 1955, nr 24, s. 2; S. Ostrowski, *Paran-sondze*, „Dziewiąta Fala” 1955, nr 41, s. 1–2; M. Warneńska, *Ludzie z Pharan bion*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 159, z dn. 11 czerwca, s. 3. Warneńska jest też autorką wspomnień, drukowanych we fragmentach w różnych czasopismach: *Kamienne skrzydła* ogłosiła w „Iskrach” (1955, nr 19, s. 4), a *Ziemię wielkiej nadziei. Z notatnika koreańskiego* w „Trybunie Ludu” (1955, nr 173, s. 6).

¹⁸ M. Muszkat, *W obronie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, „Wojсковy Przegląd Prawniczy” 1955, nr 3, s. 58–66. Zob. też: *Prowokacje wobec Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, „Zbiór Dokumentów” 1955, nr 7–8, poz. 242–245. Na temat wkładu polskiej misji wojskowej w prace Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych zob.: M. Burdelski, *Misja polska w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Geneza – struktura – funkcje*, „Studia Gdańskie” 2008, t. 5, s. 310–314 oraz pracę Christiana Birmeiera, Marcelego Burdelskiego i Eugeniusza Jendraszcza *50-lecie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, Toruń 2003. Jako osobne należy potraktować publikacje, które – choć utrzymane w publicystycznym tonie – nie były dostępne dla szerokich kręgów społeczeństwa ze względu na specyficznego odbiorcę. Przykładem jest anonimowa notka pt. *Lud koreański zwycięsko walczy z imperializmem*, zamieszczona na łamach wojskowej gazety „Na Straży Wybrzeża. Gazecie Marynarki Wojennej” (1950, nr 3, z dn. 8 lipca, s. 4). Pismo to funkcjonowało na prawach druku wewnętrznego, przeznaczonego do kolportażu w jednostkach Marynarki Wojennej.

¹⁹ J. Pogorzelski, *Pharan Tongmu. Dwa lata szpitala PCK w Korei*, „Życie Warszawy” 1955, nr 134, z dn. 7 czerwca, s. 4.

²⁰ Wyjątki z reportażu, głównie dotyczące sytuacji dzieci w Korei i ich edukacji, Korotyński opublikował na łamach „Przekroju” w szkicu pt. *W Korei* („Przekrój” 1951, nr 349, s. 8).

conych problemom Korei, Wietnamu i Chin²¹. Z kolei organizacji życia po wojnie i kształtowaniu się nowego społeczeństwa Korei Północnej poświęcone były szkice Eugeniusza Cerekwickiego i Jerzego Więckowskiego²². Znaczące są już ich tytuły: pierwszy z przywołanych tu autorów opatrzył relację tytułem *Ludowa Korea w odbudowie*; drugi – *Nowe życie Korei*. Kształt i zawartość semantyczna obu tytułów podyktowane są wymogami propagandy; oba też akcentują inicjalny charakter zdarzeń opisywanych w artykułach, poprzez zaś analogię do polskiej rzeczywistości budują więź rodzimego czytelnika z ich bohaterami²³.

²¹ B. Wiernik, *Wschód jest czerwony, słońce wschodzi...*, Warszawa 1953. Na osobną uwagę zasługuje reportaż fotograficzny Michała Kasprzyckiego *Pół roku w Korei* (1951). Wybór fotografii dokumentalnej jako medium treści pozostaje nieprzypadkowy. Można zresztą w tym wypadku mówić o pragnieniu uniwersalizacji wymowy opublikowanych przez Kasprzyckiego zdjęć. Te bowiem, zgodnie z prawidłowością zauważaną przez Stanisława Petersa – zawsze wyrażają głębszą prawdę o życiu (zob.: tenże, *Ilustracja prasowa*, Kraków 1960, s. 117). Co więcej – zgodnie z definicją fotoreportażu zdjęcia te służą prezentacji konkretnego punktu widzenia (zob.: K. Kобрé, *Fotografia prasowa. Z obiektywem za kulisami niezwykłych wydarzeń*, przeł. M. Lipa, Katowice 2011, s. 240). Na temat statusu fotoreportażu w kulturze socrealistycznej zob.: A. Mazurkiewicz, *Obecność form dokumentalnych w polskiej literaturze pięknej realizmu socjalistycznego*, „Acta Universitatis Lodzensis”. Folia Litteraria Polonica 2012, nr 4, s. 133). Reportaż Kasprzyckiego ma zresztą walory nie tylko historyczne; jego lektura z perspektywy krytyki retorycznej pozwala dostrzec zarówno sposób wartościowania wydarzeń, jak i zabiegi manipulacyjne, dzięki którym odbiorca *Pół roku w Korei* miał uwewnętrznzić autorski punkt widzenia. Nieprzypadkowo przecież na zdjęciach reporter zestawiał sceny z amerykańskich obozów jenieckich, ukazujące tortury i obyczajowe obrazy z życia wojsk okupacyjnych, z reakcją ochotników chińskich oraz pracami polskiego komitetu pomocy; fotograf uwiecznił np. przekazywanie organizatorom konwoju humanitarnego podarków przez dziecko (zob.: tenże, *Pół roku w Korei*, „Przekrój” 1951, nr 304, s. 4).

²² E. Cerekwicki, *Ludowa Korea w odbudowie*, „Wojsko Ludowe” 1955, nr 6, s. 73–91; J. Więckowski, *Nowe życie Korei*, „Życie Warszawy” 1955, nr 150, z dn. 25 czerwca, s. 3.

²³ Mechanizm ten ujawnia się również w krajowej publicystyce: Lesław Bartelski, na marginesie refleksji nad zawieszeniem broni w Phenianie, pisze: „Niełatwo jest wyrównać straty wojenne. Widzieliśmy płonąca Starówkę i znamy trud jej odbudowy. Dlatego każdy z nas, myśląc o ruinach Phenianu i wskrzeszonym Starym Mieście, odczuje dumę i radość, że możemy dać pomoc Korei. Bowiem mury Phenianu są równie drogie jak mury Warszawy nam, którzyśmy przeszli przez wojnę i ogień” (tenże, *Mury Phenianu*, „Nowa Kultura” 1953, nr 32, z dn. 9 sierpnia, s. 1). Podobny wydźwięk mają słowa Henryka Korotyńskiego z przedmowy do tomu opowiadań Iriny Wołk: „Łądy i morza, wielkie rzeki i wysokie góry dzielą Polskę od Kraju Porannej Świeżości. Daleko, daleko, na krańcach Azji znajduje się Korea. Ale jest nam bliska i droga, bo żyje w niej waleczny, nieustraszony naród, który nie ugiął się przed obcą przemocą i walczy bohatersko z największym wrogiem wszystkich wolnych narodów – amerykańskim imperializmem”

Przeciw wagą dla informacji o formowaniu się koreańskiego państwa demokracji ludowej były doniesienia o zbrodniach dokonywanych przez wojska amerykańskie, np. książka Witolda Nowickiego *Zbrodnie, które nie ujdą kary* (1951), wzbogacona o materiał ilustracyjny, dokumentujący tytułowe przestępstwa wojenne. Godny uwagi jest również tom *Agresorzy amerykańscy na ławie oskarżonych* (1952), zawierający raporty o użyciu przez siły zbrojne USA broni biologicznej. Ten sam wątek wykorzystania zakazanego arsenału biologicznego pojawia się w przedmowie Henryka Korotyńskiego do polskiej edycji tomu opowiadań Iriny Wołk:

Amerykańscy ludobójcy chwycili się nawet środków walki tak nikczemnych i potwornych, jak zrzucanie na miasta i wsie, na pola i lasy zakazanych owadów, ptaków, liści i produktów żywnościowych. Prowadzą wojnę bakteriologiczną przeciw narodowi koreańskiemu. Chcą wywołać epidemię cholery, dżumy i ospy wśród ludności cywilnej, chcą owych tysięcy niewinnych ofiar. Dokonują zbrodni, na które nie wazyli się nawet hitlerowscy ludobójcy²⁴.

Prócz prasowych doniesień na temat przebiegu koreańskiego konfliktu istotną rolę w kształtowaniu społecznego wyobrażenia tej konfrontacji zbrojnej odegrała również Polska Kronika Filmowa. Jej wpływ nie ograniczał się jedynie do relacjonowania zdarzeń z teatru wojennego, czemu sprzyjał ideologiczny

(tenże, *Przedmowa*, [do:] I. Wołk, *Koniec latającej forticy*, przeł. J. Lider, Warszawa 1953, s. 9). Z kolei w reportażu Polskiej Kroniki Filmowej słyszymy wprost: „Walka narodu koreańskiego jest naszą walką. [...] Ich zwycięstwo jest naszym zwycięstwem, ponieważ walczymy razem w obronie pokoju” (*Za pokojem – wszyscy. I Kongres Pokoju w Warszawie*, PKF, 1950, nr 38). Przywołane tu deklaracje należy rozważać z perspektywy akcentowanego przez propagandę internacjonalizmu, przeciwstawianego tradycyjnie pojmowanemu patriotyzmowi. Nie należy jednak zapominać o ideologicznej motywacji owych zabiegów, których skuteczność była problematyczna: Marek Hłasko w *Pięknych, dwudziestoletnich* (1966) wspomina nadzieje Polaków na wojnę z USA, która zakończyłaby kres rządów komunistycznych (zob.: tenże, *Piękni, dwudziestoletni*, Warszawa 1988, s. 72–74; por. P. Osęka, *Truman, Truman, spuść ta bania!*, „aleHistoria” [dodatek do „Gazeta Wyborcza”] 2013, nr 17, z dn. 29 kwietnia, s. 14–15). Z kolei Dariusz Jarosz i Maria Pasztor odnotowują pogłoski i plotki związane z rzekomo planowanym udziałem wojsk polskich w operacjach podczas wojny koreańskiej i wynikających z zaangażowania PRL w konflikt zagrożeń dla polskich obywateli: m.in. mieszkańcy okolic Bielawskich Gór (okręg dzierzoniowski, obecnie województwo dolnośląskie) mieli być zagrożeni napadami ze strony zorganizowanych grup mordujących cywili, które pozyskaną w ten sposób krew przesyłały dla rannych Koreańczyków (zob.: ciż, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych...*, s. 56).

²⁴ H. Korotyński, *Przedmowa*, [do:] I. Wołk, *Koniec latającej forticy...*, s. 7. Co ciekawe, w samych utworach Wołk nie ma wzmianek o wspomnianej broni biologicznej.

wydzźwięk konfliktu. W sposób mniej lub bardziej bezpośredni odgrywała ona – wspólnie z doniesieniami prasowymi – rolę stymulującą społeczne reakcje, które znalazły wyraz w różnorodnych tekstach kultury²⁵. O tym, w jak dużym stopniu wojna w Korei miała wpływ na rodzime życie społeczne, można przekonać się podczas lektury tekstów intencjonalnie podnoszących odmienną problematykę. Oddźwięk tego konfliktu pojawia się np. w poświęconym awansowi wiejskich kobiet w PRL reportażu Marii Jarochońskiej *Kobiety mają głos* (1953)²⁶. Korea pojawia się w nim jako punkt odniesienia dla ideologicznej wspólnoty, łączącej postępową (w rozumieniu: lewicową) część ludzkości, niezależnie od miejsca zamieszkania²⁷. Przywołani tu twórcy reportażu sięgają do obiegowych wyobrażeń, związanych z wojną koreańską w sposób dyktowany przez propagandę.

²⁵ Kompilacja filmowych reportażów dotyczących wojny koreańskiej dostępna jest w serwisie internetowym „YouTube”; zob.: KimBar Tek [właśc. ?], *Korea War In »Polska Kronika Filmowa«*, <https://www.youtube.com/watch?v=TIV0Sp0LxFY> [dostęp: 12.01.2019]. Zasoby Polskiej Kroniki Filmowej dotyczące konfliktu koreańskiego zgromadzone są na stronie Repozytorium Filmoteki Narodowej (www.repozytorium.fn.org.pl).

²⁶ Internacjonalizm ten Jarochońska eksplikuje następująco: „Koreańskim matkom sił dodaje świadomość, że miliony towarzyszek domagają się dla nich w różnojęzycznej mowie sprawiedliwości i pokoju” (także, *Kobiety mają głos*, [w:] także, *Ziarno*, Warszawa 1953, s. 126). Traktowanie kobiet jako punktu odniesienia dla tendencji internacjonalistycznych znamienne jest nie tylko w wypadku wojny koreańskiej. Podczas wiecu 4 marca 1950 r. Antonina Świerszczewska zwróciła się do zebranych, przywołując mit kobiecej solidarności (za: „O naszą niezłomną wolę rozbijają się wysiłki podżegaczy wojennych” *Wiec kobiet krakowskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet*, „Gazeta Krakowska” 1950, nr 64, z dn. 5 marca, s. 1). Zarysowana tu więź legitymizować miała „siostrzane uczucia” Polek i Koreanek na wzór „matczynej” więzi łączącej kobiety polskie i radzieckie. Szczególnie wymiar internacjonalizmu w pomocy wyniszczonemu przedłużającą się wojną krajowi akcentuje Lesław Bartelski, pisząc: „Pomoc dla narodu zniszczonego wojną jest rzeczą konieczną. Zdany na własne siły niesie ciężar podwójny – klęski i osamotnienia. Pomoc taka ma więc wartość przede wszystkim moralną [...]. Ale jej podstawowym warunkiem musi być bezinteresowność [...]. Dlatego i my dziś jesteśmy dumni, mogąc przyjść z pomocą Korei, na której ustał ogień artyleryjski i bombardowania” (tenże, *Mury Phenianu...*, s. 1).

²⁷ Wątek internacjonalistycznej solidarności wybrzmiewa szczególnie mocno w wierszu Leopolda Lewina *Równoleżnik 38*:

„Pola w Korei są żyzne,
A żniwa na nich – krwawe,
A wschodzi na nich śmierć.

Równoleżnik 38

Przechodzi przez moją ojczyznę,

Równoleżnik 38 przechodzi przez moją Warszawę,

Równoleżnik 38

Przechodzi przez moją pierś” („Życie Literackie” 1951, nr 2, z dn. 18 lutego, s. 7).

Korea uosabia w nich wysiłki na rzecz zachowania światowego pokoju, co zostało wzmocnione retorycznie przywołaniem – jak w relacji Jarochońskiej – figury matki (przypomnijmy, że wykorzystana została ona nie tylko w literaturze dokumentalnej, ale i m.in. w obrazie Fangora, *Matka Koreanka*). W scentralizowanej gospodarce było to tym łatwiejsze, że istniała możliwość (mniej lub bardziej wyrazistego) formułowania oczekiwań wobec twórców zrzeszonych w podporządkowanym władzy Związku Literatów Polskich. Temat agresji USA i ich popleczników na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną (jak odczytywano wówczas – wbrew prawdzie historycznej – napaść Kim Ir Sena na Koreę Południową) znalazł w literaturze oddźwięk w utworach utrzymanych w różnej konwencji i reprezentujących gatunki przynależne zarówno do liryki, jak i epiki.

Wątki odnoszące się do wojny koreańskiej można w rodzimej literaturze socrealistycznej odnaleźć m.in. w grotesce fantastycznej (*Kryształowa kula* Stanisława Lema), pieśni masowej (*Pieśń obrońców* Ewy Fiszer), poemacie (*Dziennik Kożedo* Witolda Wirpszy), fantastyce bliskiego zasięgu, pokrewnej fantastyce radzieckiej, zdominowanej przez „teorię granicy”²⁸ (*Bakteria 078* i *Dżuma rusza do ataku* Bielickiego; *Statek 1092* Melcer, *Kryształowa kula* Lema), dramatach (*Pociąg do Marsylii* Gruszczyńskiego). Okazjonalnie wątek zbrojeń i konfliktu pojawia się też we fraszkopisarstwie, np. w twórczości Wiesława L. Brudzińskiego (*Dziwny handel; O fabrykancie broni*), Bogdana Brzezińskiego (*Ręce precz od Korei!; Zmienione przysłówie*) i Janusza Minkiewicza (*Na przybycie Ridgwaya do Europy*). Aluzyjnie do konfliktu koreańskiego odnoszą się również ci twórcy fraszek, którzy piętnują amerykańskie dążenie do polityczno-gospodarczej hegemonii (*Im* Władysława Broniewskiego) oraz ukazują polityczną dwulicowość kręgów rządzących USA (*Polska Ameryce Ameryka Polsce* Stanisława Jerzego Leca, *Lew i konserwa. Bajeczka z epilogiem i morałem* Brunona Miećugowa).

Konflikt koreański w rodzimej literaturze przywoływany był w dwojaki sposób:

1. Jako punkt odniesienia dla pokojowych wysiłków krajów komunistycznych, w których wzrost gospodarczy traktowany jest w kategoriach walki z kapitalizmem;

2. Jako sceneria utworów ukazujących okrucieństwo konfliktu.

Poniżej zostaną one omówione osobno. Już teraz warto jednak zauważyć, że pierwszy sposób aktualizacji konfliktu koreańskiego właściwy jest raczej liryce niż innym rodzajom literackim. W niej też wyraża się pragnienie, aby zapomnieć o wojnie. Jest ono jednak niemożliwe do zrealizowania ze względu na sytuację międzynarodową; Wacław Olszewski w *Jesiennych metaforach* deklaruje:

²⁸ Pojęcie Wadima Ochotnikowa, przyswojone przez Wojciecha Kajtocha; zob.: tenże, *Bracia Strugacy (zarys twórczości)*, Kraków 1993, s. 24 (szerzej na temat istoty „teorii granicy” w szkicu poświęconym rodzimej fantastyce naukowej okresu realizmu socjalistycznego).

Chciałby rymami spać purpurę
nieba i jezior – kiedy dzwon
wieczornych bije sygnaturek
i noc się zbliża w skrzydłach wron [...],
lecz jeszcze nie czas pisać o tym,
jeszcze jest jesień, pełna widm:
czerwone niebo koreańskie,
purpurą ujście Nilu łśni
i piramidy w krwawych blaskach,
i zachodzące słońce – w krwi²⁹.

W utworze Olszewskiego Korea i Egipt stają się symbolem międzynarodowych konfliktów, a jednocześnie wyzwaniem dla poety. Zgodnie z socrealistyczną ideologią nie może on pozostawać na uboczu, bez wyrazistej deklaracji światopoglądowej. Zaangażowanie talentu w służbę publiczną wymaga od twórcy poruszania (nawet – jak w *Jesiennych metaforach* – wbrew chęci) aktualnej problematyki – przede wszystkim walki o pokój. W związku z tym w poezji pojawia się – na równi z doniesieniami prasowymi – okrucieństwo walk. Przykładem tego jest wiersz Wisławy Szymborskiej *Z Korei*, w którym naturalistyczne obrazowanie potęguje nastrój grozy. Częściej jednak można odnaleźć tendencję do hiperbolizacji wysiłku Koreańczyków, jak w wierszu *Bitwa o Pohang* (1951) Jerzego Millera:

O świecie z pasterskich wiosek
przez góry, po zboczach, przez perć
na Pohang powstańcze wojska
jak lawiny toczyły śmierć³⁰.

Można też odnaleźć utwory, w których – niczym w *Nad rzeką Han* Leopolda Lewina – obie strategie zostają połączone, by ukazać proces komunizacji Korei jako świadectwo postępu społecznego:

Nad rzeka Kum, nad rzeka Han
Wystrzeli kłosem żyzny łąn,
Nie dziedzicowy już, nie pański,
Ale gromadzki, koreański.
I ruszą wartko maszyn koła,
Do pracy wolny lud powoła
Fabryka – nie amerykańska,

²⁹ W. Olszewski, *Jesienne metafora*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955, s. 156.

³⁰ J. Miller, *Bitwa o Pohang*, [w:] *tenże, Słowa na pozycji...*, s. 29.

Lecz robotnicza, koreańska [...]
 Dojrzeła socjalizmu plan
 Nad rzeką Kum, nad rzeką Han³¹.

Sceneria wojny koreańskiej staje się w tym utworze jedynie pretekstem do deklaracji światopoglądowej: przyszłość Korei zdaje się nierozzerwalnie złączona (sugeruje to zarówno czas przyszły czasowników, jak i finałowa strofa) z ustrojem socjalistycznym. Wojna militarna w tym ujęciu (choć nie zostało to w utworze Lewina powiedziane wprost) jest transpozycją walki klasowej; sugestia ta zostaje wyrażona w sposób jeszcze bardziej dobitny w *Piosence o Coca-Cola* Adama Ważyka (1950). W zakończeniu utworu czytamy:

My, co pijemy wodę nadziei,
 wiemy, gdzie sięga dziś nasza wola:
 wysłicie z Chin, wyjdziecie z Korei,
 my wam przerwiemy sen Coca-Cola,
 my, co pijemy wodę nadziei³².

W obu utworach klęska kapitalizmu jest nieuniknioną koniecznością. Dyktuje ją dialektyka dziejów, zgodnie z komunistyczną wykładnią tez marksizmu.

Sukcesy gospodarcze i w krzewieniu pokoju jako punkt odniesienia dla wojny w Korei

Stalin, sugerując możliwość pokojowej koegzystencji sprzecznych systemów politycznych, uzależniał je od wysiłków obu stron; pisał:

Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw³³.

Zarazem jednak – w myśl propagandy komunistycznej – odpowiedzialnością za stan napięcia w stosunkach międzynarodowych należy obarczyć USA i państwa Zachodu. Odpowiedzią na „provokacje z ich strony” stało się w bloku państw socjalistycznych wzmoczenie wysiłku „budownictwa pokojowego”.

³¹ L. Lewin, *Nad rzeką Han*, [w:] tenże, *Poezje wybrane*, Warszawa 1956, s. 129.

³² A. Ważyk, *Piosenka o Coca-Cola*, [w:] tenże, *Nowy wybór wierszy*, Warszawa 1950, s. 110.

³³ J. Stalin, *Odpowiedź na pytania w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej udzielona grupie redaktorów gazet amerykańskich*, „Nowe Drogi” 1952, nr 4, s. 3.

Ujmowanie gospodarczego rozwoju kraju w wymiarze ideologicznym przyczyniło się do utożsamienia odbudowy i industrializacji Polski z wojną ekonomiczną między obozem krajów demokracji ludowej a Zachodem. Aby ugruntować przekonanie o ideologicznym wymiarze podejmowanych zobowiązań produkcyjnych i wyścigu pracy, prowadzono szeroko zakrojoną akcję propagandową. Miała ona na celu nadanie politycznego wymiaru rozwojowi gospodarczemu, a zarazem – pośrednio – przeprowadzano krytykę relacji znamiennych dla kapitalistycznego stosunku do pracy, uniemożliwiającego podjęcie współzawodnictwa³⁴. W literaturze odzwierciedleniem propagowania współzawodnictwa był nurt powieści produkcyjnej i wierszy-apeli. Dla utworów tych reprezentatywny pozostaje *Lud wejdzie do śródmieścia* (1950) Adama Ważyka:

Patrz, jak stoi uparta
na rusztowaniach partia,
rozpala się klasowa
bitwa – nasza budowa.
Niech wiedzą ludzie, komu
rodzi się dom po domu,
czy magnatom stalowym,
wariatom atomowym,
czy sobie i ludowi
Warszawa się sposobi³⁵.

Obok tych utworów pojawiły się również inne, w których – niby we *Froncie w Koziętulach* (1953) Andrzeja Brauna – praca w Państwowym Ośrodku Motorycznym staje się manifestacją polityczną. W utworze Brauna Korea przywoływana jest jako punkt odniesienia:

Poprzez wapnem bielone deski
wiatr wiosenny szparami wieje.
W zmarszczki tynku wpięły pinezki
plan powiatu, mapę Korei³⁶.

Wysiłek pracowników ośrodka maszynowego staje się peryfrazą dla wysiłku wojennego Koreańczyków. Tym, co łączy w utworze Brauna pracę POM-u z walkami na Półwyspie Koreańskim, jest wspólna ideologia:

Nad szosą huczącą grzmotem
pól, gdzie jarą pszenicę sieją,

³⁴ Zob.: J. Koszutski, *Metoda inżyniera Kowalowa*, Katowice 1951, s. 1.

³⁵ A. Ważyk, *Lud wejdzie do śródmieścia*, [w:] *Pod sztandarami pokoju*, wyb. i oprac. A. Naborowska, Warszawa 1952, s. 60.

³⁶ A. Braun, *Front w Koziętulach*, [w:] tenże, *Młodość*, Warszawa 1953, s. 9.

niebo gaśnie jak wilki płomień.
W bramie słońca, kwitnącej złotem,
świeci, świeci sztandar nad POM-em,
ten sam sztandar, co nad Koreą!³⁷

Konflikt koreański podobnie – jako pretekst do eksplikacji sensu walki ideologicznej – traktuje Andrzej Braun w *Moim trudzie codziennym* (1951):

Zegarek śpieszny puls mój bada
chłodnym uściskiem na przegubie
i głos spikera podpowiada
prawdę Korei, gdy myśl zgubię³⁸.

W słowach tych – podobnie jak w jego wierszu *Front w Kozietulach* – dostrzec można utożsamienie dojrzałości politycznej z zainteresowaniem walką ideologiczną. Korea staje się pretekstem do społecznego „sprawdzianu” zaangażowania w życie polityczne kraju. W funkcji probierza świadomości politycznej wojna koreańska pojawia się np. w opowiadaniu Waldemara Babinicza *Chłopcy ze wsi* (1954). W utworze tym jeden z bohaterów lekceważąco mówi o rodzinie, zarzucając jej zamykanie się w opłotkach codziennych spraw:

Tylko spójrz na moją mamę. Niech jej kura zniesie gdzieś jajko na dworze, a nie w kurniku, będzie labidzić przez dwa dni, że jajko ukradli. Wszystko jej jedno, czy na Korei toczy się wojna, czy jest zawieszenie broni, czy Mołotow doprowadził do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Jajko, kwoka, maciora, ściółka przysłaniają jej cały świat³⁹.

Korea będąca scenerią utworów ukazujących okrucieństwo konfliktu

Rzeczywistość wojny koreańskiej, przybliżana rodzimemu odbiorcy przekazami reportażowymi, ukazywana była jako pandemonium. Akcentowano zwłaszcza spowodowany agresją amerykańsko-południowokoreańską chaos i zniszczenia kraju. Andrzej Braun pisał:

To, co się widzi zaraz po przekroczeniu granicy Korei, nie da się opisać. [...] Zniszczenie [...] jest tak kompletne, tak straszne, że po prostu nie ma go z czym porów-

³⁷ Tamże, s. 21.

³⁸ A. Braun, *Mój trud codzienny*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny. Poezje*, Łódź 1951, s. 39.

³⁹ W. Babinicz, *Chłopcy ze wsi*, [w:] tenże, *Zapalone pochodnie*, Warszawa 1954, s. 25.

nać. [...] Wyobraźcie sobie, że tutaj, w tak wielkim kraju, nie ma ani jednego miasta, ani jednej wsi⁴⁰.

Słowa te należy jednak odczytywać w szerszym – niż jedynie konfliktu koreańskiego – kontekście. Są one bowiem również wyrazem potępienia dla zachodnich militarystów, upatrujących w wojnie możliwości łatwego zarobku.

Utwory, w których osią fabularną jest wojna, łączy taka kreacja reprezentantów zachodniego społeczeństwa, by uwypuklić kierujące warstwami rządzącymi niskie pobudki. W *Dziwnym handlu* Brudzińskiego czytamy:

Dla fabrykanta broni,
wbrew wszelkim o handlu tezom,
choć od zarobku nie stroni,
najlepszy jest martwy sezon⁴¹.

Wyznacznikiem postępowania zarówno bohatera fraszki Brudzińskiego, jak i innych postaci reprezentujących zachodnią gospodarkę zdaje się przede wszystkim zysk finansowy. Trustom, odpowiedzialnym za rozpętanie konfliktu, przeciwstawione zostaje poświęcenie jednostki, walczącej z przekonaniem o swoje ideały. Taki też wydźwięk ma mało wyrafinowany wiersz Władysława Broniewskiego *Im*. Jego pierwsza zwrotka przynosi obraz Zachodu zgodny z wizją propagandową:

Mówią: kultura, a myślą zyski.
Na diabła nam taka kultura.
Ostrzą się wasze zębate pyski
na zagłębie i Ural, na uran⁴².

Zarysowany tu schemat fabularny nabiera szczególnego wydźwięku w nielicznych utworach, w których – jak w *Dżuma rusza do ataku* Bielickiego – reprezentanci obu racji (tj. pieniądza i ideału) zostają skonfrontowani i mają możliwość wymiany poglądów. Co znamienne, w powieści produkcyjnej wahający się (lub nawet początkowo wrogi) przedstawiciel drobnomieszczaństwa lub inteligencji może pod wpływem argumentacji ideowego adwersarza bądź wymowy faktów zmienić początkowe zapatrywania; ewolucja ideologiczna jednego

⁴⁰ A. Braun, *List sprzed miesiąca*, „Nowa Kultura” 1953, nr 31, z dn. 2 sierpnia, s. 1.

⁴¹ W. L. Brudziński, *Dziwny handel*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1956...*, s. 22.

⁴² W. Broniewski, *Im*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1956...*, s. 20. Utwór ten, nasycony specyficznym humorem, można traktować jako kontrapunkt dla wiersza Władysławy Szymborskiej *Robotnik nasz mówi o imperialistach* ([w:] *taż, Dlatego żyjemy*, Warszawa 1952, s. 18–19).

z bohaterów *Przygody na Mariensztacie* (1954) Ludwika Starskiego jest tego przykładem. W nurcie „antyimperialistycznym” podobnej przemiany mentalności antybohatera nie ma. Pozornie przechodzi ją Fukuda z *Bakterii 078* i *Dżuma rusza do ataku* Bielickiego, jednak od początku kreowany jest on jako sympatyk poglądów lewicowych, trudno więc mówić tu o ewolucji światopoglądu w takim sensie, jak zostaje to ukazane choćby w konstrukcji postaci Joanny Wielohorskiej z *Odwiedzin* Leona Kruczkowskiego.

Reprezentant „wielkiego kapitału”, nawet jeśli ukazana zostaje mu bezowocność podejmowanych przez niego wysiłków, wciąż pozostanie przy swoim zdaniu; antykomunista Crosby z powieści Bielickiego *Dżuma rusza do ataku*, wbrew wymowie faktów (opanowania epidemii i zwycięstw wojsk północnokoreańskich, deklaruje:

Ja [...] być może przegrałem. Ale dżuma – zaśmiał się chrapliwie – pan się myli, doktorze Fukuda. Pan – usiłował swemu głosowi nadać beztroskie brzmienie – pan wygrywa tylko drobne potyczki⁴³.

Co znamienne, wpływu na kształtowanie takiej postawy nie można upatrywać w przekonaniach osobistych protagonistów, lecz indoktrynacji, jakiej zostają poddani w trakcie szkolenia wojskowego; jako przykład służą tu nauki udzielane jednemu z amerykańskich pilotów z powieści Bielickiego *Dżuma rusza do ataku*. W powieści tej ochotnika

w szkole pilotów [...] zapoznano nie tylko z kunsztem sterowania śmigłymi odrzutowcami, ociężałymi, ryczącymi bombowcami. Wprowadzono go także w świat wydarzeń i spraw, które w rodzinnej Peorii jeśli nawet zbłądziły czasem na łamach miejscowych gazet, nie budziły niczyjego zainteresowania. Dowiedział się, że na świecie był kiedyś faszyzm, który na szczęście zlikwidowano, jest także komunizm, którego na nieszczęście nie zlikwidowano, i wreszcie jest demokracja, której najszczytniejszym powołaniem jest zlikwidowanie komunizmu⁴⁴.

Celowy prymitywizm metod kapitalistycznej indoktrynacji, obliczonej na działanie w myśl wyuczonego schematu, przeciwstawiony został obrazowi wojskowej odprawy w oddziale północnokoreańskim, w trakcie której dowódca przeprowadza polityczne szkolenie, uświadamiając wartość internacjonalizmu:

Wszędzie, towarzyszu Czo, jesteście wśród swoich [...]. Wszędzie, gdzie bije choć jedno koreańskie serce. Zapamiętajcie to na całe życie. I jeszcze jedno: wszędzie, gdzie żyją

⁴³ M. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku*, Warszawa 1955, s. 438.

⁴⁴ Tamże, s. 85.

prości ludzie, wasi bracia i towarzysze – tacy, jak wasz przyjaciel [...] i jak ta japońska lekarka. Świat przyjaciół towarzyszu [...] nie zamyka się w żadnych granicach⁴⁵.

Wizja świata bez granic, kreślona przez komunistę, to ideologiczna przeciwwaga dla uproszczonej wizji świata, jaką przedstawiano amerykańskim lotnikom. Oczywiście obie perspektywy nie zostają zaprezentowane czytelnikowi w taki sposób, by mógł uznać je za komplementarne. Wartościowaniu podlega nie tylko treść, lecz również forma przekazu: patosowi słów o ponadnarodowej wspólnotie przeciwstawione zostaje referowanie przez narratora obrazu współczesności jako walki – uprzednio z faszyzmem, obecnie z komunizmem. Stworzone na takiej podbudowie fantazje o kolonialnej przyszłości USA są ukazywane jako infantylne, a jednocześnie groteskowe w konfrontacji z obawą bohatera przed wysłaniem na front⁴⁶.

Obraz z utworu Bielickiego to kontrapunkt dla wizji obowiązku zarysowanej w pieśni Lima Chwa *Marsz gwardzistów* (z utworem tym rodzimy czytelnik miał okazję zapoznać się w wersji spolszczonej w roku 1952, na długo, zanim opublikowana została powieść Bielickiego). W utworze Chwa czytamy:

Dano nam rozkaz iść zawsze naprzód,
ludu awangardą być.
Przez oceany prac i góry
Naprzód podajemy pierś. [...]
Naprzód idziemy z wolą zwycięstwa,
potężniejszą niż stal,
żeby wstał z trudu i krwi
wolny koreański kraj⁴⁷.

Podobny wydźwięk mają inne zgromadzone w tomiku pieśni. W *Marszu partyzanckim* czytamy:

Nie straszne nam przeszkody
ostatni bój już bliski,
nie szczędząc własnej krwi
brońmy ojczyzny⁴⁸

Z kolei w *Partyzantach* Tedydo padają słowa:

Najeźdźcę poszliśmy bić
wszyscy jak jeden mąż,

⁴⁵ Tamże, s. 345.

⁴⁶ Zob.: tamże, s. 86–87.

⁴⁷ L. Chwa, *Marsz gwardzistów*, [w:] *Pieśni walczącej Korei*, spolszczył R. Stiller, Warszawa 1952, s. 10.

⁴⁸ P. San-Un, *Marsz partyzancki*, [w:] *Pieśni walczącej Korei...*, s. 14.

bo każdy z nas był i jest
synem ojczyzny swej.
Hardą głowę
podniósł nasz lud,
w gniewie rozłopotał się
sztandar nasz⁴⁹.

Wspólne dla przywołanych tu pieśni jest przekonanie o konieczności wzięcia udziału w wojnie, kreowanej na wzór radzieckiej „wojny ojczyźnianej”. Towarzysząca jej podniosłość wynika z patosu chwili, w której rodzi się komunistyczna ojczyzna (w *Marszu partyzanckim* jej bliskie nadejście zapowiada wzmianka o „boju ostatnim”, być może wzorowana na *Międzynarodówce*). Optymizm wizji przyszłości, będący pochodną programowego optymizmu socrealistycznego, można zauważyć w obrazach ukazujących zmagania bohaterów z sobą i własnymi słabościami. Dzieje się tak np. na kartach *Bakterii 078* Bielickiego:

Kosuke był doprawdy bardzo wyczerpany. W ciągu ostatnich dni miał tyle roboty, że na sen zostawały mu najwyżej niespełna cztery godziny. Czuł się jednak szczęśliwy. Świadomość, że jest potrzebny, że służy partii, że służy tylu tysiącom towarzyszy, nie dopuszczała doń zmęczenia⁵⁰.

Punktem odniesienia staje się dlań pijany amerykański żołnierz, obnażający pod wpływem alkoholu miałość etyczną:

Śmieję się z bomby atomowej. Śmieję się [...] bo kto wie, jaką jeszcze broń wymyśli Ameryka. Zdrowie nowej bomby, panowie. Tylko czerwoni boją się atomów. Dla nas rzucić komuś bombę na głowę, to tyle, co raz splunąć, a dla nich to cały problem moralny... Zresztą, teraz musimy wypić. I już!⁵¹

Wojna koreańska, traktowana jako dowód na degenerację Zachodu i nieuchronność upadku systemu kapitalistycznego, powołała do istnienia w społecznej wyobraźni szczególne figury *imaginarium communis*, wykorzystywane przez proradziecką propagandę. Oprócz mitu internacjonalistycznej pomocy do najważniejszych figur należała wyspa Kożedo, wraz z analogiami między koreańskim teatrem działań wojennych a polityką niemiecką wobec Polaków w trakcie II wojny światowej. Nazwa wyspy urosła do rangi symbolu, wykorzystywanego w propagandzie komunistycznej. Andrzej Braun pisał:

⁴⁹ P. Czan-Mo, *Partyzanci Tedydo*, [w:] *Pieśni walczącej Korei...*, s. 16.

⁵⁰ M. Bielicki, *Bakteria 078*, Warszawa 1952, s. 40.

⁵¹ Tamże, s. 48.

Kożedo – słowo wymawiane we wszystkich językach z przekleństwem, jak słowo Majdanek, jak słowo Oświęcim. A jednocześnie brzmiało ono dumnie jak słowo Madryt, jak słowo Stalingrad, jak słowo: bohaterstwo⁵².

W podobnej tonacji utrzymany jest również artykuł z „Dziennika Bałtyckiego”, poświęcony konfrontacji metod traktowania jeńców przez hitlerowców i Amerykanów. Czytamy w nim:

Co oznacza selekcja w odniesieniu do obozów jenieckich i koncentracyjnych, zrozumieliśmy w okresie hitleryzmu. Oznaczała ona śmierć i tortury wobec szerokiej masy więźniów i jeńców, a wątpliwej wartości łaskę dla słabych i załamanych moralnie jednostek. Imperializm amerykański pokazał nam, że można przekroczyć hitlerowskie „mistrzostwo” w tej dziedzinie. [...] Nawet poplecznicy Waszyngtonu i Londynu [...] wykazali [...], że imperialiści prześcignęli hitlerowskich mistrzów obozowych „selekcji”, przenosząc najbardziej zwyrodniałe zwierzęce metody mordowania na teren amerykańskich obozów jeńców wojennych⁵³.

W *Dzienniku Kożedo* Witold Wirpsza, szukając sygnalizowanej tu paraleli między hitlerowskim agresorem i amerykańskimi siłami zbrojnymi, pisze:

Wspomnij na lęk, co nocami cię dławił,
I pręt świszczący ku kościstym grzbietom.
I spojrzij na mapę. Znowu postawił
Wieże bandyta na wyspie Kożedo⁵⁴.

Poprzez odniesienie, jak w poemacie Wirpszy, represji amerykańskich do zbiorowej pamięci o Oświęcimiu, poeta uzyskuje paralelę między faszyzmem i amerykańską agresją na Koreę; taka sugestia wyrażona jest wprost w artykule ogłoszonym na łamach „Dziennika Bałtyckiego”, zatytułowanym *Kożedo – Majdanek amerykański*⁵⁵.

Konflikt koreański, jakkolwiek ukazywany – zwłaszcza w doniesieniach prasowych i relacjach Polskiej Kroniki Filmowej – jako okrutne starcie, nie był postrzegany w kategoriach znamienych dla historycznego i społecznego katastrofizmu.

⁵² A. Braun, *Ludzie z Kożedo*, „Nowa Kultura” 1953, nr 46, z dn. 15 listopada, s. 1.

⁵³ K. D. [?], *Specjaliści „selekcji”*, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 121, z dn. 21 maja, s. 2.

⁵⁴ W. Wirpsza, *Dziennik Kożedo*, [w:] tenże, *Poematy i wiersze wybrane*, Warszawa 1956, s. 52.

⁵⁵ Zob.: [?], *Kożedo – Majdanek amerykański*, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 121, z dn. 21 maja, s. 1.

W relacji do II wojny światowej, będącej dla wielu myślicieli o różnej orientacji politycznej wyrazem kresu cywilizacji europejskiej, wojna koreańska była postrzegana w odmienny sposób. Wpływ na to miał nie tylko lokalny charakter teatru działań, lecz również zideologizowanie wydźwięku starć koreańsko-amerykańskich. Toteż, mimo okrucieństwa, konflikt ten można było uznać za niosący nadzieję państwom, które wciąż pozostawały w ekonomicznej zależności od USA i Zachodu (przejawem krachu militarnej polityki USA miały być problemy z rekrutacją żołnierzy na front koreański)⁵⁶.

Optymizm, który można określić mianem propagandowego, skłania do postrzegania wojny koreańskiej jako – by przywołać tytuł dramatu Wsiewołoda Wiszniewskiego z roku 1933 – „tragedii optymistycznej” (rzecz dzieje się w latach wojny domowej). Przypomnijmy treść dramatu Wiszniewskiego: Kobieta-Komisarz swoją niezłomną postawą wpływa na załogę okrętu z bałtyckiej floty, przemieniając anarchizm w rewolucyjny zapal. Przypląca to życiem, jednak jej śmierć konsoliduje załogę, prowadząc do zwycięstwa ideałów rewolucyjnych; stąd oksymoroniczny charakter tytułu⁵⁷. Podobnie traktowany był, zwłaszcza w utworach ukazujących jego okrucieństwo, konflikt koreański: mimo iż protagoniści wielu utworów ginęli bądź mieli świadomość faktu, że amerykański imperializm odradza się, ich triumf nie był połowiczny, przybliżał bowiem chwilę światowego zwycięstwa komunizmu⁵⁸. Działo się tak, ponieważ propaganda bloku państw-satelitów ZSRR uczyniła

⁵⁶ Zob.: B. Wiernik, *Na pirackiej wyspie*, Warszawa 1954, s. 28.

⁵⁷ Tytuł sztuki Wiszniewskiego zaczął dość szybko funkcjonować jako określenie paragatunkowe, nadawane utworom, których fabuła ogniskuje się na moralnym zwycięstwie pozytywnego bohatera, mimo jego śmierci. W badaniach nad literaturą socrealistyczną wykorzystał to pojęcie Jerzy Smulski w rozważaniach o powieści Juliana Strykowskiego; zob.: tenże, *Juliana Strykowskiego „tragedia optymistyczna”*. *Rozważania o „Biegu do Fragala”*, [w:] tenże, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 117–140.

Przykładem „tragedii optymistycznych” w literaturze ZSRR jest *Jak hartowała się stal*, 1934, Nikolaja Ostrowskiego. Równie szybko zaczęto mianem tym określać utwory powstałe chronologicznie wcześniej niż dramat Wiszniewskiego: *Czapajew* Dymitra Furmanowa (1923); *Sztorm* Władimira Bill-Bielocerkiewskiego (1924); *Wicher* Borysa Ławrienowa (1924); *Kłeska* Aleksandra Fadiejewa (1927). Toteż słuszność ma Gabriela Porębina wskazując, że *Tragedia optymistyczna* to podsumowanie pewnego problemu, mającego dość długą, jakkolwiek niezakończoną historię (zob.: taż, *Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego*, Katowice 1989, s. 421–422).

⁵⁸ Tok myślenia protagonistów opowieści o wojnie koreańskiej zdaje się wyznaczać broszura Włodzimierza Ilicza Lenina *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* (1916). W pracy tej sugerował on, że imperializm to ostatnie stadium kapitalizmu, w którym do władzy dochodzą spółki monopolistyczne, wzmagające chaotyczność kapitalistycznej produkcji: „Monopole wyrastając z wolnej konkurencji nie usuwają jej, lecz

z wojny koreańskiej historiozoficzną prefigurację epoki świtu komunizmu, akty zaś terroru armii USA i wojsk południowokoreańskich zdawały się potwierdzać popularną w ówczesnym marksizmie uwagę Józefa Stalina z roku 1928 o zaostrzeniu walki klasowej w miarę przybliżania się zwycięstwa komunizmu.

Jest to teza znamienita dla większości utworów, w których konflikt koreański ukazany został jako sceneria dla ideologicznego dojrzewania pozytywnych bohaterów. Po zakończeniu działań zbrojnych pojmowana marksistowsko dialektyka dziejów miała bowiem doprowadzić do wyłonienia się społeczeństwa komunistycznego. Wojna w takim ujęciu staje się etapem niezbędnym do powstania państwa podporządkowanego dyktaturze proletariatu. Taki też – intencjonalnie profetyczny – wydźwięk mają słowa jednej z pieśni masowych, *Pieśni obrońców* Ewy Fiszer:

Na próżno na Korei szańcach
generał z wolna cedzi jad
Zwycięży wolny Koreańczyk
I kraj zamieni w żyzny sad.

Dzisiejszego czytelnika wspomnianych utworów poświęconych konfliktowi koreańskiemu uderza najbardziej ich publicystyczno-ideologiczny wydźwięk. Uwikłanie literatury w politykę – będące funkcją upolitycznienia sztuki w ramach paradygmatu kultury socrealistycznej – z pewnością odbija się niekorzystnie na artyzmie tekstów, w których estetyka podporządkowana została etyce, wartość zaś dzieła mierzono skalą jego zaangażowania w budowę socjalizmu. Jedynie na prawach wyjątku funkcjonuje w rodzimej literaturze opowiadanie Mariana Promińskiego *Sajgon* (1953)⁵⁹. Utwór ten – w przeciwieństwie do innych – nie zawiera upraszczającego komentarza na temat walki z amerykańskim imperializmem. Gdyby zaś czytać go ahistorycznie, poza kontekstem socrealizmu, można dostrzec w opowiadaniu akcenty pacyfistyczne. Jednakże ukazywanie bezsensu wszelkiej (nie tylko koreańskiej) wojny pozostawało na marginesie twórczości realizmu socjalistycznego. Toteż utwór ten można współcześnie traktować jedynie jako wyraz zaprzepaszczonej – ze względu na podporządkowanie literatury wymogom ideologii – szans na artystyczną reakcję wobec koreańskiego konfliktu. Również jego zakończenie nie doczekało się – z tych samych względów – refleksji, będącej wyrazem autentycznych przeżyć kronikarzy epoki. Trudno przecież za takie uznać słowa Andrzeja Brauna o reakcji ludności cywilnej Korei na wieść o rozejmie⁶⁰.

istnieją nad nią i obok niej, stwarzając przez to szereg szczególnie ostrych i głębokich sprzeczności, tarć, konfliktów” (tenże, *Dzieła*, Warszawa 1950, t. 22, s. 303).

⁵⁹ Opowiadanie to, pierwotnie opublikowane w tomie *Pocztą lotniczą* (1954), zostało dwukrotnie przedrukowane pod tytułem *Amnogan* w *Opowieściach i opowiadaniach* (Kraków 1964) oraz *Wyborze opowiadań* (Kraków 1979).

⁶⁰ Zob.: A. Braun, *Rozejm na Korei*, „Nowa Kultura” 1953, nr 31, z dn. 2 sierpnia, s. 1.

W rodzimej twórczości dominują opowieści prezentujące wojnę koreańską – jak dzieje się to w powieściach Bielickiego i Melcer – w tonacji czarno-białej, w nich jasno dookreślonemu wrogowi przeciwstawiony zostaje pozytywny bohater. Sensacyjny aspekt fabuły w utworach tych podporządkowywany był każdorazowo ich ideologicznej wymowie. Przywołajmy zakończenie powieści Melcer. Formalnie – z uwagi na motyw buntu załogi okrętu – zdaje się ona przynależeć do kręgu literatury popularnej, eksplorującej tematykę marynistyczną, wzbogaconą nierzadko o akcenty sensacyjne. Jednakże w przypadku *Statku 1092* ważniejsza od rozwiązania fabuły zdaje się uwaga o rodzącej się wśród załogi więzi internacjonalistycznej, będącej wyrazem świadomości klasowej:

Statek szpitalny nr 1092 z różnojęzyczną, różnokolorową załogą na pokładzie, z trupem oficera na mostku, z amerykańskimi więźniami w kajutach prul fale dążąc w drogę, którą patrolowały amerykańskie okręty, którą przecinał tajfun, na której szalała wojna. Płynął w niespokojną, jedyną w świecie noc, by przyłączyć się do wojsk pokoju i wolności. [...] Manse, Korea, manse!⁶¹

Warto jednakże mieć świadomość, że podporządkowanie wymogom ideologicznym literatury masowej poruszającej problematykę wojny koreańskiej jest znamienne nie tylko dla obozu państw-satelitów ZSRR. Te same mechanizmy można odnaleźć również w rozrywkowym piśmiennictwie Zachodu, zwłaszcza w USA⁶². Znak wartości w utworach tych był oczywiście odwrócony: to żoł-

⁶¹ W. Melcer, *Statek 1092*, Warszawa 1952, s. 168. Por. sugestię internacjonalistycznego charakteru łączącego ludzi niezależnie od miejsca zamieszkania, kształtowanego na podstawie wspólnoty ideologii, przy jednoczesnym poszanowaniu tradycji patriotycznych, jaką można zauważyć w jednej z pogadanek Wiktora Woroszyłskiego; zob.: tenże, *O naszej ojczyźnie. List do przyjaciela za granicą*, [w:] tenże, *Dla pokolenia bohaterów. Gawędy, rozmowy, listy*, Warszawa 1953, s. 3.

⁶² Interesującą pod tym względem lekturą, dokumentującą, w jaki sposób wojna koreańska ukazywana była w komiksie, jest opracowanie Bradforda W. Wrighta *Comics Book Nation. The Transformation of Youth Culture in America* (Baltimore 2003). Autor prezentuje sposoby ikonicznej konstrukcji figury „swojego” i „wroga” jako zjawisk poddanych presji ideologicznego uproszczenia (zob.: tamże, s. 111). Zob. też: L. Rifas, *The Forgotten War Comics: The Korea War and American Comics Books*, Washington 1991. Warto przy tym zauważyć jeszcze jeden mechanizm, konstytutywny dla propagandowego wymiaru amerykańskich komiksów ukazujących wojnę w Korei. Można określić go roboczo mianem „podstawienia”. Bardzo często zdarzało się bowiem, że twórcy opowieści rysunkowych, osadzonych w realiach koreańskich, sięgali po schematy fabularne komiksu z czasów II wojny światowej, zastępując negatywnych bohaterów z państw Osi postaciami związanymi z wojskami północnokoreańskimi i ZSRR. Toteż opowieści o walce Kapitana Marvela, Kapitana Ameryka i Bucky’ego Rogersa z Dr Nazi i japońskim Draculą (żywiącym się krwią amery-

niezależnie amerykańscy ukazywani byli jako obrońcy wolności, reprezentantom zaś ideologii komunistycznej przypadła rola „czarnych charakterów”. Mechanizmy propagandowe, sterujące odbiorem czytelnictwem, pozostawały jednak – podobnie jak w wypadku postrzegania roli wrogiego bloku w stanowieniu porządku światowego – niezmiennie⁶³.

kańskich żołnierzy, walczących na Pacyfiku) znajdują swe odpowiedniki w komiksach o zmaganiach wojsk USA w wojnie koreańskiej: w roku 1952 ukazał się komiks o przygodach Kapitana Marvela Jr., wspomagającego ONZ w walce z superłotrem Mad Mongol Monster. Podobnie transpozycji w koreańskie realia podlega postać G.I. Joe’go (opowieści o jego przygodach ukazywały się nakładem wydawnictwa Ziff-Davies w latach 1950–1951). Jak zauważa Wright, w komiksach o przygodach G. I. Joe’go zdarza się, że ochotnicy chińscy walczący w oddziałach północnokoreańskich wznoszą japoński okrzyk „Banzai!”, co potwierdzałoby tezę o ujednoliceniu i stereotypizacji ujęć wroga w komiksach. Znaczące pod tym względem jest upodobnienie rysów twarzy komunistów do szczurzych na okładce 6. części komiksu *Combat Kelly* (1952). Jest to zabieg dehumanizacji wroga, analogiczny do opisanych przez Williama W. Savage’a w odniesieniu do obrazowania Japończyków w komiksach z czasów II wojny światowej (zob.: tenże, *Commies, Cowboys, and Jungle Queens. Comic Books and America 1945–1954*, Hanover [New England] 1998, s. 12). Jako przykład literatury popularnej, sięgającej po motyw wojny koreańskiej, można przywołać *Hold back the Night* (1952) Pata Franka oraz *Mosty Toko-ri* (1953; wydanie pol. 1992) Jamesa A. Michenera.

⁶³ Istnieje oczywiście różnica między podjęciem tematu wojny koreańskiej przez twórców rodzimych i amerykańskich. Ci pierwsi zmuszeni byli traktować konflikt wyłącznie w sposób zideologizowany. Pisarze zachodni **mogli**, lecz nie **musieli** czynić z podejmowanej tematyki użytku propagandowego. Co więcej, ponieważ wojna koreańska traktowana była – w przeciwieństwie do II wojny światowej – jako akt interwencji politycznej, pojawiały się głosy protestu przeciwko kontynuowaniu misji wojsk amerykańskich na półwyspie. Ich wyrazem jest m.in. protest-song Eda McCurdy’a, *Last Night I Had the Strangest Dream* (1950). Utwory takie, podobnie zresztą jak wystąpienia amerykańskich polityków protestujących przeciw kontynuacji wojny, uznawane były za wyraz postępowej postawy i rosnącej samoświadomości narodu amerykańskiego, dojrzewającego do wkroczenia w epokę komunizmu; zob. np.: [?], *Znamienne oświadczenie członka Kongresu USA*, „Gazeta Białostocka” 1952, z dn. 14 sierpnia, nr 194, s. 2.

SOCREALISTYCZNA PIEŚŃ MASOWA REKONESANS

Literatura socrealistyczna, obarczona pozaartystycznymi ograniczeniami, stworzyła specyficzny dla siebie repertuar gatunków i konwencji. Twórcy, zmuszeni w artystycznych wyborach do uwzględniania oczekiwania władz, zostali pozbawieni swobody twórczej w imię „wyższych racji”. Niebagatelna rola w kreowaniu artystycznych obrazów rzeczywistości, komplementarnych wobec oficjalnej ideologii, przypadła pieśni masowej. Miała ona stać się – w myśl wytycznych partyjnych decydentów – syntezą artyzmu i polityki¹. O ile jednak proza i poezja socrealistyczna doczekały się wielu odczytań, rodzima pieśń masowa pozostawała dotychczas na marginesie zainteresowań badaczy sztuki zdegradowanej. O marginalności zainteresowań badawczych pieśnią świadczy nie tylko znikoma ilość poświęconego jej miejsca w przekrojowych opracowaniach socrealizmu, lecz również brak osobnych prac, omawiających jej specyfikę². Toteż niniejszy szkic, zgodnie z tytułem, ma charakter rekonesansu, koncentrującego się na wybranych aspektach – związanych z warstwą słowną utworów – problematyki ewokowanej przez pieśń masową, jej schematu konstrukcyjnego oraz statusu w kulturze i sztuce doby realizmu socjalistycznego.

Tekst literacki w pieśni masowej – z uwagi na jej synkretyczny charakter – zyskiwał specyficzny status. Nie jest on tworem immanentnym ze względów zarówno ideologicznych, jak i funkcjonalnych³. Na kształt artystyczny tekstu pieśni

¹ Zob.: J. Łukasiewicz, *Wiersze w gazetach 1945–1949*, Wrocław 1992, s. 111.

² Interesujące, że – mimo absencji w rodzimej refleksji naukowej – podejmowana tu problematyka pojawiła się w piśmiennictwie anglojęzycznym. Adrian Thomas omawia socrealistyczną polską pieśń masową w pracy poświęconej XX-wiecznej muzyce polskiej; zob.: tenże, *Polish Music since Szymanowski*, Cambridge 2005, s. 40–81. Praca ta, mimo że traktuje podejmowaną problematykę w sposób skrótowy, koncentrując się przede wszystkim na muzykologicznych aspektach pieśni masowej, przybliża jednak poruszaną problematykę w szerokim kontekście społeczno-politycznym. Thomas rozpatruje ideologiczne uwikłania twórców pieśni masowej oraz wpływ na rodzimą twórczość wzorca stalinowskiego.

³ Również sama pieśń masowa była tekstem kultury niesamodzielnym. Znamienne jest wykorzystanie *Pochodu przyjaźni* Edwarda Fiszerza i Tadeusza Sygietyńskiego jako muzycznej ilustracji etiudy filmowej *Młodzi budują pokój* (Polska 1950, reż. Czesław Petecki). W finale filmu rozbrzmiewający utwór towarzyszy scenie podpisywania przez bohaterów „Apelu Pokoju”.

wpływa presja spraw bieżących; Zofia Lissa, omawiając specyfikę pieśni masowej, zauważała, iż jest ona gatunkiem analogicznym do publicystyki kulturalnej⁴. Zarazem organizacja struktury musi zostać podporządkowana specyficznej sytuacji komunikacyjnej, w jakiej się znajduje. Tekst powstaje z myślą o wykonaniu innym, niż deklamacja; jest częścią inscenizacji syntetyzującej dwa kody: werbalny i muzyczny. Dlatego też, mówiąc o warstwie tekstowej pieśni masowych, należy uwzględnić ich „niesamodzielny” (pod względem funkcjonowania w komunikacji literackiej) charakter. Jednocześnie zaś specyfika pieśni masowej sprawiała, że była ona wykonywana najczęściej w przestrzeni „aestetycznej”, tj. nie kojarzonej ze sztuką, lecz z życiem codziennym (naturalną przestrzenią jej wykonania stawała się ulica, hala produkcyjna, teren budowy)⁵. Pozostaje ona zatem podporządkowana wymowie ideologicznej⁶.

Źródła takiego zbliżenia różnych sztuk można dostrzec w programie właściwym dla ruchu Proletkultu (Пролетарская Культура), akcentującego konieczność stworzenia kultury proletariackiej, będącej w przyszłości uniwersalną podstawą kultury bezklasowego społeczeństwa komunistycznego. To Proletkult jako chronologicznie pierwszy wysunął – już u progu Rewolucji Październikowej i okresu komunizmu wojennego (1918–1921)⁷ – tezę, że forma artystyczna jest

⁴ Zob.: Z. Lissa, *Raz jeszcze o polską pieśń masową*, [w:] *taż*, *Muzykologia polska na przełomie. Rozprawy i artykuły naukowo-krytyczne*, Kraków 1952, s. 204. Oczywiście podnoszona publicystyczność pieśni masowej była tu waloryzowana pozytywnie.

⁵ O pieśni masowej okresu kształtowania się Rosji Radzieckiej i pierwszych lat ZSRR, w kontekście jej silnych związków z życiem codziennym pisze Amy Nelson; zob.: *taż*, *Music for the Revolution. Musicians and Power in Early Soviet Russia*, University Park [Pennsylvania] 2004, s. 122. Przestrzeń tę jedynie niekiedy próbowano estetyzować, poprzez wprowadzenie w jej ramy elementów znamienych dla sytuacji obcowania ze sztuką. Przykładem może być obraz Mieczysława Orackiego-Serwina *Polonez As-dur Chopina w kuźni Huty Kościuszko – koncert Władysława Kędry dla robotników* (1952). Na pierwszym planie widać fortepian i artystę, dla którego tłem jest zgromadzony tłum robotników oraz urządzenia hali fabrycznej. Tytuł obrazu dokładnie precyzuje okoliczności towarzyszące zdarzeniu, sytuując je w dookreślonej przestrzeni.

⁶ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, hasło: *Synkretyzm*, s. 335–338. Jak zauważa Richard Stites, analizując radziecką międzywojenną pieśń masową, była ona wyrazem propagandy (zob.: *tenże*, *The ways of Russian popular music to 1953*, [w:] *Soviet Music and Society under Lenin and Stalin*, ed. N. Edmunds, New York 2004, s. 27).

⁷ Mianem komunizmu wojennego zwykło się określać formację gospodarczo-społeczno-polityczną powstałą u progu interwencji wojsk Ententy w Rosji Radzieckiej. Jej wyróżnikiem było podporządkowanie całej produkcji narodowej potrzebom frontu, kosztem potrzeb obywateli (zob.: P. Kenez, *Odkłamaną historią Związku Radzieckiego*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 2008, s. 56).

zagadnieniem drugorzędnym wobec wymowy ideologicznej⁸. Mimo odrzucenia większości postulatów grupy przez twórców podporządkowanych ideologom komunistycznym, upolitycznienie sztuki oraz synkretyzm stały się tymi elementami estetyki pieśni masowej, które – jako estetyczne i ideologiczne dziedzictwo Proletkultu – najtrwalej wpisały się w tradycję sztuki rewolucyjnej i zaważyły na kształcie doktryny realizmu socjalistycznego. One też stały się istotne zwłaszcza dla tekstów kultury (jak reportaż bądź pieśń masowa) sytuujących się na pograniczu literatury i tekstu propagandowego.

Korzeni rodzimej realizacji pieśni masowej należy, zdaniem Wojciecha Tomasika, upatrywać w międzywojennej twórczości poetów związanych ze środowiskiem lewicowym. Wówczas to powstają pierwsze przekłady utworów radzieckich, m.in. *Pieśni o Ojczyźnie* (1936) Wasilija Iwanowicza Lebediewa-Kumacza (sł.), Isaaka Osipowicza Dunajewskiego (muz.) w przekładzie Lucjana Szenwalda oraz przekład anonimowy *Marszu Budionnego* Anatolija D'Aktiła (sł.), Samiła Jakowlewicza Pokrassa (muz.) z 1920 r. Stały się one wzorem dla późniejszych rodzimych realizacji⁹.

Jednakże najważniejszym punktem odniesienia pozostają nie przekłady z dwudziestolecia, lecz przyswojony już po II wojnie światowej wzorzec radziecki, z jego realizacjami charakterystycznymi dla końca lat trzydziestych XX w.: monumentalizacją formy muzycznej (dominuje kantata i oratorium), której towarzyszyła rozbudowa warstwy słownej. Lata te, to jednocześnie – jak zauważają Gabriela Porębina i Stanisław Poręba – okres gwałtownego rozwoju pieśni jako gatunku poetyckiego w socrealistycznej kulturze Związku Radzieckiego. Było to związane z odgórną dyrektywą polityczną, wyznaczającą pieśni masowej rolę wzorca poezji (zatem pieśń stanowi odzwierciedlenie tych tendencji, które – jak optymizm bądź klasowa czujność – miały cechować literaturę socrealistyczną)¹⁰. Wówczas to pieśń masowa stała się też dominującą formułą w rodzimej piosence, całkowicie eliminując inne gatunki (piosenkę jazzową, kabaretową) lub też podporządkowując je własnej poetyce (piosenkę miłosną, liryczną)¹¹.

⁸ Zob.: G. Porębina, *Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego*, Katowice 1989, s. 15–16; A. Turowski, *Wielka utopia awangardy. Artystyczne i społeczne utopie w sztuce rosyjskiej 1910–1930*, Warszawa 1990, s. 57–64; G. Gazda, *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku*, Warszawa 2000, hasło: *Proletkult*, s. 518–522.

⁹ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, hasło: *Pieśń masowa*, s. 189–190.

¹⁰ Zob.: G. Porębina, S. Poręba, *Historia literatury rosyjskiej 1917–1991*, Katowice 1994, s. 210.

¹¹ Zob.: *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 2006, s. 685–686, hasło: *Pieśń masowa*.

Oczekiwania władz wobec artystów miały decydujący wpływ na tworzenie wzorca pieśni masowej. O tym, jak postulaty te były precyzyjne, świadczą postulaty z artykułu zamieszczonego w „Głosie Ludu”, gdzie czytamy:

Pieśń masowa winna uwzględniać wszystko, co jest istotą obecnej chwili. [...] Pieśń powinna być skomponowana w formie zwrotkowej, z wyraźnym rytmem i wpadającym w ucho refrenem [...] Pożądane jest, aby melodie oparte były na motywach polskich, ludowych¹².

Słowa te zdają się komplementarne wobec wskazówek Mycielskiego; w jednym z artykułów deklarował on:

Chodzi [...] o rodzaj pieśni, która by się przyjęła na świetlicach, oddziałach wojskowych, wśród ludu i robotników. Zadanie proste, cel jasny i potrzebny. [...] Ulica i świetlica, a przede wszystkim radio są, lub mają być, źródłem i rozplodnikiem pieśni. Rozpisany konkurs ma ich dostarczyć¹³.

Pieśń ta miała być ponadto – co wynika z formuły informacji o zakończeniu poświęconego jej konkursu – pieśnią współczesną, tj. podnoszącą aktualne problemy życia społecznego¹⁴.

Jako punkt odniesienia dla masowego charakteru pieśni, będącego synonimem jej uwspółcześnienia, można przywołać słowa Jerzego Borejszy poświęcone związkowi ideologii z kulturą:

Stojąc twardo na gruncie praw historycznych rozwoju wszelkich przejawów życia społecznego, a więc i tych tworzących kulturę ujawniamy [...] sami łączność ideologii z powieścią realistyczną [...] która czerpie tworzywo z rzeczywistości. Teorii czynu bezmyślnego [...] przeciwstawiamy naukową teorię jedności czynu i myśli, czynnej myśli i świadomego czynu, prowadzącego do humanitaryzmu i prawdziwej wolności¹⁵.

Wyrazem wspomnianych przez Borejszę świadomych wyborów ideologicznych miała być właśnie pieśń artykułująca problematykę bliską odbiorcy z doświadczenia pozaartystycznego. Państwowi decydenci wyznaczyli jej rolę wyrazu nowej kultury, dostrzegającej wartość pieśni w formowaniu społeczeństwa komunistycznego¹⁶. Zapotrzebowanie na nią było jednak sterowane odgórnie, choć

¹² *Powstaje nowa, polska pieśń masowa*, „Głos Ludu” 1948, z dn. 13 marca, nr 72, s. 4.

¹³ Z. Mycielski, *Kłopoty jurorów czyli konkurs na pieśń masową*, „Odrodzenie” 1948, nr 32, z dn. 8 sierpnia, s. 7.

¹⁴ Zob.: W. B. [?], *Wynik konkursu na tekst piosenki*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 12, z dn. 21 marca, s. 8.

¹⁵ J. Borejsza, *Ideologia na śmietniku?*, „Odrodzenie” 1948, nr 17, z dn. 25 kwietnia, s. 1.

¹⁶ Zob.: A. Ważyk, *Mickiewicz i wersyfikacja narodowa*, Warszawa 1951, s. 127.

– w myśl sugestii animatorów kultury – rozwój pieśni masowej był odpowiedzią na postulaty odbiorców. Zofia Lissa pisała:

Pieśni masowej domagają się dziś najszerze kręgi naszego społeczeństwa, interesują się nią, chcą ją śpiewać, co więcej – wiedzą, czego od niej chcą, jaka ona ma być. [...] O tym, jakiej pieśni dziś trzeba, jaką pieśń chcę mieć i śpiewać, wypowiedzieli się [...] działacze świetlicowi i dyrygenci, robotnicy i młodzież szkolna, ZMP-owcy [...], członkowie chórów amatorskich i po prostu „szarzy” słuchacze. [...] Dla nich nie ulegało żadnej wątpliwości, że jedynym sensem twórczości jest służenie narodowi, społeczeństwu; dla nich było czymś oczywistym, że mają pełne prawo domagania się od twórców pieśni dla siebie. [...] Chcą słów, które by mówiły o bieżących sprawach danej chwili, o sprawach najbardziej żywotnych dla kraju; chcą melodii, które by ich szybko, wprost chwytaly za serce, wsączały się w ucho, pozostawały w pamięci. Chcą prostoty, ale uczciwej prostoty, mającej wewnętrzne pokrycie, prostoty, którą zdobywa się w długim i żmudnym wysiłku twórczym¹⁷.

Niekiedy – jak w filmach *Skarb* (Polska 1948, reż. Leonard Buczkowski), *Załoga* (Polska 1951, reż. Jan Fethke) lub *Dwie brygady* (Polska 1950, reż. Janusz Nasfeter i in.), *Przygoda na Mariensztacie* (Polska 1954, reż. Leonard Buczkowski, Ludwik Starski) oraz sztuce teatralnej Henryka Worcella i Aleksandry Naborowskiej *Gorzkie ziarno* (1953) – odpowiedź na zarysowane przez Lisę zapotrzebowanie społeczne sprawiała, że piosenka stawiała się tekstem kultury funkcjonującym w obrębie większej całości (w tym wypadku filmu i dramatu). Z biegiem czasu zaś stawiała się utworem samodzielnym na tyle, że mogła istnieć w przestrzeni społecznej bez potrzeby przywoływania pierwotnego kontekstu, w którym się pojawiła. *Jak przygoda to tylko w Warszawie z Przygody na Mariensztacie* zyskała tak wielką popularność, że większość ówczesnych odbiorców zapewne nie była świadoma jej związków z filmową opowieścią o rywalizacji brygad murarskich. Piosenka Starskiego to jednocześnie przykład sposobu docierania pieśni masowej do odbiorcy za pomocą różnych

¹⁷ Z. Lissa, *Krok naprzód*, „Nowa Kultura” 1950, nr 26, z dn. 24 września, s. 4. Por. uwagę Włodzimierza Sokorskiego: „Ambicją każdego twórcy winna stać się pieśń, wielka masowa pieśń, na którą czekają milionowe szeregi robotnicze i tysiące zespołów świetlicowych” (tenże, *Rodzi się nowa muzyka*, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950, s. 65). Uwaga na temat głosu amatorów w dyskusji jest tym istotniejsza, że kultura socrealistyczna obejmowała również twórczość nieprofesjonalną. Zwracała na to uwagę (na przykładzie teatru, ale i zespołów folklorystycznych) Stefania Cieślukowska, traktując ją jako narzędzie wychowania socjalistycznego: „Zespoły amatorskie stają się coraz bardziej pomocą w mobilizacji do współzawodnictwa pracy, do wykonywania zadań produkcyjnych – pomocą w propagowaniu wśród szerokich mas polityki partii i rządu” (taż, *Twórczość amatorska dźwignią rewolucji kulturalnej*, „Nowe Drogi” 1952, nr 11, s. 109).

kanałów komunikacyjnych. Film, nagranie radiowe i płytowe, powieść opublikowana w ramach „Biblioteki scenariuszy filmowych”, zawierająca również słowa przeboju oraz zapis nutowy w śpiewniku umożliwiały łatwą jego dostępność. Tym samym zaś sprawiały, że dany utwór szybko zaczynał funkcjonować w przestrzeni społecznej w wielu wariantach interpretacyjnych, za pomocą różnych kodów komunikacyjnych¹⁸.

Wkrótce – w związku z rolą, jaką partyjni decydenci wyznaczyli pieśni masowej – zaczęto ogłaszać kolejne konkursy, o których informowała nie tylko prasa specjalistyczna i periodyki kulturalne, lecz również dzienniki¹⁹. Niektóre z konkursów – jak organizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Młodzieży Polskiej oraz Związek Literatów Polskich – uświetnić miały uroczystości państwowe i w wyrazisty sposób pozostawały zideologizowane; wspomniane tu instytucje ogłosiły konkurs na pieśń masową z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w 1955 r. (był to zresztą konkurs o tyle interesujący, że przebiegał dwutorowo: jako otwarty dla kompozytorów-amatorów oraz zamknięty, adresowany do zawodowych twórców kultury²⁰). Inne, np. konkurs ogłoszony przez Centralę Urzędu Szkolnictwa Zawodowego, dotyczył wąskiego wycinka życia społecznego, jakim była nauka w szkole zawodowej. W informacji czytamy:

C. U. S. Z. ogłasza konkurs otwarty na piosenkę masową [...] poświęconą szkolnictwu zawodowemu. Tematem piosenki może być życie i praca młodzieży Zasadniczych Szkół Zawodowych i Zasadniczych Szkół Mechanizatorów Rolnictwa. Tematyka może obejmować życie w szkole i internacie, pracę w warsztacie szkolnym, pozalekcyjną, sport²¹.

¹⁸ Zapewne nie byłoby to – w odniesieniu do piosenki *Jak przygoda to tylko w Warszawie* – możliwe, gdyby nie artyzm utworu i jego bezpretensjonalność, niemniej mechanizmy umożliwiające „umasowienie” pieśni pozostają niezmiennie, nienależnie od wpływu treści ideologicznych na kształt artystyczny utworu i podporządkowania go wymogom propagandy.

¹⁹ Przykład stanowi notka z „Dziennika Bałtyckiego”, w której czytamy: „Przygotowaniami do Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej żyje nie tylko młodzież, ale i dorośli. Udział w pracach przedzlotowych biorą m.in. wybitni poeci i kompozytorzy, pisząc pieśni na cześć Zlotu. Dotychczas Zarząd Główny ZMP przyjął i przekazał do druku 8 nowych pieśni. Dalsze pieśni są w opracowaniu” ([?], *Pieśni na cześć Zlotu*, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 121, z dn. 21 maja, s. 2).

²⁰ Informacje o otwartym konkursie zamieścił „Przegląd Kulturalny” (1954, nr 51–52, s. 11), o zamkniętym – „Kultura i Życie” [dodatek tygodniowy „Sztandaru Ludu”] 1955, nr 4, s. 7; „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 4, z dn. 27 stycznia – 2 lutego, s. 7 i „Sztandar Młodych” 1955, nr 9, z dn. 11 stycznia, s. 1.

²¹ *Konkurs Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego*, „Nowa Kultura” 1954, nr 46, z dn. 14 listopada, s. 9.

Nie narzucając rozumienia terminu „pieśń masowa”, dość wcześnie – bo już w roku 1948 – sugerowano zarazem (przy okazji podsumowania jednego z konkursów) czym być ona nie powinna:

Nie idzie tu ani o oklepane krakowiaczki i mazury, ani o pólalonowe romanse [...], ani o kinowo-jazzowy szlagier, który tak wiele napsuł w gustach naszego mieszczańskiego odbiorcy muzyki²².

Wbrew nazwie, pieśń masowa nie stanowiła jednak – podobnie zresztą jak cała kultura masowa socrealizmu – odpowiedzi na realne oczekiwania społeczeństwa. W tym sensie określenie „masowa” było sprzeczne z jej charakterem i mogło odnosić się jedynie do charakteru jej, sterowanej odgórnie, dystrybucji. Podkreślano zwłaszcza udział pieśni w przekształcaniu polityczno-społecznej rzeczywistości²³. Wyrazem owego zaangażowania miały być akcenty autotematyczne, poruszające kwestię jej roli w nowych realiach. Na uwagę zasługuje zwłaszcza cykl Włodzimierza Słobodnika *Czułe noce* (1953), gdzie czytamy:

Pieśń, nie walcząca
O nowe życie,
Jest jako miedź brzęcząca.
Tyle zostanie
Z niej, ile z miodu
W pustym, żalonym dzbanie
Ani kamieni

²² Z.L. [?], *Sprawozdanie z konkursu na pieśń masową*, „Ruch Muzyczny” 1948, nr 17, s. 13–14. Autor, pisząc o jazzowych szlagierach, znanych odbiorcy z kina, miał na myśli zapewne przedwojenne przeboje, np. *Sex appeal* (1937) Emanuel Szlechter (śl.), Henryk Wars (muz.) z filmu *Piętro wyżej* (Polska 1937, reż. Leon Trystan).

²³ Definiując pieśń masową akcentowano zarazem jej rolę jako medium rejestrującego przemiany współczesności: „Pieśń masowa, w odróżnieniu od piosenki bulwarowej, kawiarnianej, tanecznej, jest ze strony jej twórców aktem społecznym, świadomą pomocą w kształtowaniu nowej kultury, popularyzowaniem wśród społeczeństwa ważnych zadań, jakie przed nim stoją” (W. Rudziński, *Pieśń masowa w punkcie zwrotnym*, „Muzyka” 1954, nr 7–8, s. 34). Za komplementarną dla tych słów można uznać uchwałę przyjętą na V Zjeździe Literatów Polskich w roku 1950. Czytamy w niej: „Po wysłuchaniu referatów i dyskusji Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich, nawiązując do przełomowych uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dotyczących w szczególności radykalnego podniesienia poziomu naszego rolnictwa i socjalistycznej przebudowy wsi polskiej, stwierdza, że w wykonaniu tych żywotnych dla narodu zadań konieczny jest jak najszerszy udział pisarzy polskich” (*Rezolucja V Zjazdu Związku Literatów Polskich*, „Twórczość” 1950, nr 8, s. 148).

Ona nie kształci,
Ani człowieka nie zmienia.
Dmuchniesz – rozwiana,
Jak pył uleci,
Śpiewana – niedośpiewana...²⁴

W relacji do świata pozatekstowego pieśń masowa miała do spełnienia dwie funkcje: z jednej strony oczekiwano, że będzie czerpać z niego tematykę, z drugiej zaś – przekształcać go zgodnie z zamierzeniem twórców. W tej funkcji zbieżna była ona z fenomenem tzw. prasówki umożliwiającej – co przypomina Jacek Łukasiewicz – stworzenie kontekstu interpretacyjnego dla codziennych zdarzeń²⁵.

Podobną do prasówki rolę odgrywać miał zwłaszcza ten nurt pieśni masowej, którego autorzy – ukazując dynamikę przemian w odrodzonej Polsce – akcentowali wielkie budowy socjalizmu. Toteż można również do nich odnieść słowa intencjonalnie dotyczące międzywojennych pieśni rewolucyjnych, waloryzowanych ze względu na ich wymiar propagandowy i wychowawczy²⁶. Pieśń masowa miała oddziaływać tym skuteczniej, że tworzona winna być nie tylko przez artystów zawodowych, lecz również przez amatorów, jej zaś niedostatki artystyczne rekompensowałyby – w wypadku twórczości amatorskiej – autentyzm języka. Na marginesie dyskusji nad miejscem pieśni masowej w sztuce Adam Babiński zauważał:

Moim zdaniem pieśni masowe powinny wyrastać nie tylko wśród „zawodowych” poetów, ale również w świetlicach robotniczych i gromadzkich. Tam też trzeba szukać tekstów. Dotychczas bardzo mało mamy piosenek mówiących np. o jakiejś konkretnej gromadzie, o życiu zwykłej świetlicy, nie mamy też prawie nowych piosenek regionalnych. Nie ma też dobrych pieśni młodzieżowych, które by ją porwały²⁷.

Rozpowszechnieniu tych, które powstały, służyły głównie wysokonakładowe śpiewniki, adresowane do różnych grup społecznych i zawodowych²⁸. Niekiedy

²⁴ W. Słobodnik, *Czułe noce*, „Nowa Kultura” 1953, nr 5, z dn. 1 lutego, s. 6.

²⁵ Zob.: J. Łukasiewicz, *Jeden dzień w socrealizmie i inne szkice*, Katowice 2006, s. 69.

²⁶ Zob.: *Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918–1939*, wyb. F. Kalicka, Warszawa 1950, s. 5.

²⁷ A. Babiński [rubryka: *Czytelnicy dyskutują o pieśni masowej*], „Nowa Kultura” 1953, nr 3, z dn. 18 stycznia, s. 8.

²⁸ Jako przykład podajmy następujące: *Kompania śpiewa. Pieśni dla wojska i młodzieży* (Warszawa 1949); *Kompania śpiewa. Piosenki dla wojska i hufców PW.* (Warszawa 1949); *Młodzież śpiewa. Zeszyt 1* (Warszawa 1949); *Nasze piosenki. Śpiewnik brygad SP. Zbiór pieśni masowych na głos solo* (Warszawa 1953). Zbiory te zawierały zresztą nie tylko nowo promowane utwory, lecz również zakorzenione w tradycji rewolucyjnej,

też – niczym w sztuce teatralnej Tadeusza Kwiatkowskiego, Karola Szpalskiego i Mariana Załuckiego *O złych krukach i białym gołąbku* (1953) – adresowanej do młodego odbiorcy, twórcy wykorzystują rekwizytornię właściwą pieśni masowej i charakterystyczną dla niej poetykę w sposób instrumentalny, aby uwypuklić wydźwięk ideologiczny widowiska. Reprezentatywne dla tej strategii wydają się finałowe piosenki:

Codziennie jest więcej roboty,
Od rana wczesnego do zmroku,
Śpiewają kilofy i młoty:
Walczymy o pracę i Pokój!²⁹

Chłopcy przyspieszmy kroku!
Niech słowa pieśni zwycięsko płyną:
Walczymy o szczęście i Pokój!³⁰

Z uwagi na wymuszoną czynnikami politycznymi industrializację kraju, do której propaganda przykładła szczególną wagę, znaczące w obrębie pieśni masowej są zwłaszcza piosenki poświęcone Nowej Hucie, np. *Niedaleko Krakowa* Heleny Massalskiej-Kołaczkowskiej, *Piosenka o Nowej Hucie* Stanisława Chruslickiego i *Najpiękniejszy sen* Tadeusza Uragacza, którym sekundowały wiersze: m.in. *Na powitanie socjalistycznego miasta* i *Młodzieży budującej Nową Hutę* Wisławy Szymborskiej, *Z Nowej Huty pocztówka* Jalu Kurka oraz *Kolego z 51 Ochotniczej Brygady ZMP* Adama Włodka, *Nasz front* (1951) Edwarda Hołdy, a nawet ich cykle, jak w wypadku utworów Jerzego Zagórskiego z tomu *Męska pieśń* (1954; tu cykl pt. *Nowej Hucie*)³¹.

a nawet ludowe; przykładowo, w ostatnim z wymienionych zbiorów znajdujemy oprócz *Hymnu SFMD* również *Gdy naród do boju*, *Mazura kajdaniarskiego*, *Marsz Gwardii Ludowej* oraz *Kukuleczka kuka*.

²⁹ T. Kwiatkowski, K. Szpalski, M. Załucki, *O złych krukach i białym gołąbku. Widowisko w 5 aktach*, Warszawa 1953, s. 52.

³⁰ Tamże, s. 53.

³¹ Na temat związków pieśni masowej z poezją – na przykładzie twórczości radzieckiej, z której, zdaniem Katharine Hodgson, polska kultura socrealistyczna czerpała inspiracje – zob.: też, *Russian Women's Poetry in the 1930s*, [w:] *Enemies of the People. The Destruction of Soviet Literary, Theater and Film Arts in the 1930s*, ed. K. B. Eaton, Evanston [Illinois] 2002, s. 9. Niekiedy zresztą utwory te zyskują nieoczekiwane kontekst interpretacyjny, pozwalający uwypuklić ukazywane w nich przemiany społeczno-obyczajowe i witalizm „wielkiej budowy socjalizmu”. Jest nim reportaż Wisławy Szymborskiej *Kolor spraw ważnych* (1951), będący sprawozdaniem z jej wyjazdu do Słomnik. Przemianom mentalności budujących Nową Hutę i atmosferze rozkwitu przeciwstawiony został w nim obraz małomiasteczkowej stagnacji: „Małe miasteczko. Cztery i pół tysiąca miesz-

Teksty pieśni masowych, podobnie zresztą jak cała ówczesna literatura, traktowały życie jako świadomie tworzony konstrukt ideologiczny. Akceptowano więc obecność przejawów życia w twórczości, o ile były one podporządkowane właściwej społecznie i rytualnie perspektywie³². Dlatego też w pieśni masowej nie ukazywano „życia na gorąco”, lecz jego tendencyjnie przetworzony substytut. W mechanizmie kreowania artystycznego obrazu pozatekstowego świata można odnaleźć analogię do sposobu prezentacji rzeczywistości pozaliterackiej przez pozytywistyczny realizm. Literatura socrealistyczna – jak zauważał Wojciech Kajtoch – czerpiąc z dziedzictwa XIX-wiecznego realizmu, poddawała go jednak presji ideologii, odrzucając zarazem jego istotę³³. Kluczowa dla tak rozumianego realizmu stawała się leninowska „teoria odbicia”, w myśl której subiektywny (a zarazem społeczny) charakter poznania pozwalał na doświadczenie obiektywnej (w rozumieniu: niezależnej od zmysłów poznającego podmiotu) rzeczywistości. Ewokowany przez tę teorię klasowy charakter literatury (*resp.* sztuki) sprawiał, że dzieło artystyczne – na wzór pracy naukowej – stawało się wyrazicielem określonej klasowo ideologii³⁴.

Tak istotna dla XIX-wiecznej literatury typowość redefiniowana była w ramach paradygmatu realizmu socjalistycznego jako zwrócenie uwagi na to, co istotne. Jerzy Putrament pisał: „Typowe jest to, co ważne”³⁵, a Grzegorz Lipszyc doprecyzowywał:

Typowe [...] jest to, co choćby obserwowane niezbyt często, zwiastuje i zapowiada przyszły kierunek i tendencję rozwojową, co pozwala przewidzieć dalszy wzrost i postęp³⁶.

kańców, którzy się znają wzajemnie, którzy wszystko o sobie wiedzą. Skupisko domków przeważnie parterowych. Na środku miasteczka rynek. Na rynku studnia. [...] Świątek utrwalony w absolutnym bezruchu. Melancholia drobnych zdarzeń. Monotonia zawsze tych samych rozmów. Domy jakby zapadnięte w ziemię, ludzie jakby zapadnięci w domy. [...] Wszystko jest jak było, więc wszystko będzie jak jest” (taż, *Kolor spraw ważnych*, „Życie Literackie” 1951, nr 7, z dn. 29 kwietnia, s. 8). Kontrast między niedaleką budową i Słownikami podkreśla opublikowany obok beletrystyczny szkic Jana Kurczaba *Odwiedziny w Nowej Hucie* („Życie Literackie” 1951, nr 7, z dn. 29 kwietnia, s. 8, 15).

³² Zob.: J. Łukasiewicz, *Jeden dzień w socrealizmie i inne szkice...*, s. 17.

³³ Zob.: W. Kajtoch, *Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze*, [w:] tenże, *Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Olsztyn 2015, s. 49–60.

³⁴ Paralelę między sztuką i nauką odnajdujemy w wypowiedzi z epoki, którą jest szkic Aleksandra Iwanowicza Sobolewa, będący eksplikacją koncepcji Lenina: „Reasumując – treść nauki i sztuki jest jedna, ponieważ wspólnym im przedmiotem poznania jest realna rzeczywistość obiektywna” (tenże, *Leninowska teoria odbicia rzeczywistości w sztuce*, przeł. J. B. [właśc. Jerzy Brzęczkowski], Warszawa 1949, s. 12). Zob.: W. Kajtoch, *Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze...*, s. 50.

³⁵ J. Putrament, *Od Autora*, [w:] tenże, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 7.

³⁶ G. Lipszyc, *Uwagi sceniczne*, [do:] J. Warmiński, *Chwasty*, Warszawa 1955, s. 103.

Aby jednak zrozumieć rangę tych stwierdzeń dla praktyki twórczej, należy odwołać się do chronologicznie wcześniejszej konstatacji Georgija Maksimilianowicza Malenkowa. W *Referacie sprawozdawczym KC WKP na XIX Zjeździe KPZR* (październik 1952 r.) definiował on typowość następująco:

W ujęciu marksistowsko-leninowskim, to co typowe nie oznacza bynajmniej jakiejś średniej statystycznej. Typowość odpowiada istocie danego zjawiska społeczno-historycznego, nie jest zaś po prostu zjawiskiem najbardziej rozpowszechnionym, najczęściej się powtarzającym, powszednim. Świadome przejawianie, wyostrezenie obrazu nie wyklucza typowości, lecz w pełniejszej mierze ujawnia ją i podkreśla. Typowość stanowi podstawową sferę przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej. Problem typowości jest zawsze problemem politycznym³⁷.

Dlatego też szeroko akcentowana w pieśni masowej codzienność była jedynie pozornie odzwierciedleniem pozatekstowego doświadczenia odbiorcy. Svetlana Boym analizując radziecką twórczość lat dwudziestych zauważa, że ówczesne pieśni dość często wyrażały futurystyczne aspiracje i marzenia o stecniczowanej przyszłości kraju, zacofanego w początkach państwowości Rosji Radzieckiej³⁸. Analogiczny mechanizm projekcji marzeń na rzeczywistość można odnaleźć również w rodzimych realizacjach pieśni masowej. Jako przykład służyć może *Najpiękniejszy sen* (1952) Tadeusza Uragacza; w utworze tym czytamy:

Gwiazdy mruczą z żalem do księżycy,
że im Huty blask nie daje spać,
a to tylko tworzy w błyskawicach
nowe życie zetempowska bracia, hej!
Zetempowska bracia. [...]
Hej, rośnijcie, gigantyczne piece,
coraz wyżej pod niebieski strop.
Niech przegląda się w szumiącej rzece

³⁷ G. M. Malenkov, *Referat sprawozdawczy KC WKP na XIX Zjeździe KPZR*, „Nowe Drogi” 1952 [numer specjalny], s. 55. Rangę (ale i konsekwencję) typowości jako sposobu na przetworzenie „realnej” rzeczywistości socrealistycznej jej postulowanym odpowiednikiem w realizmie socjalistycznym akcentował Jan Józef Szczepański: „Należy pamiętać, że przeznaczeniem konwencji określonej mianem realizmu socjalistycznego było zastąpienie rzeczywistości naocznie sprawdzalnej – rzeczywistością postulowaną, co zresztą stanowi fragment ogólnej, ideologicznej strategii systemu. Chociaż osiągnięcie takiego celu wydaje się niemożliwe, trzeba brać w rachubę nadzieje ideologów, że teoretyczny, tworzony na wyrost wzorzec wypełni się z czasem rzeczywistą treścią” (tenże, *Kadencja*, Kraków 1989, s. 7).

³⁸ Zob.: S. Boym, *Paradoxes of Unified Culture: From Stalin's Fairy Tale to Molotov's Lacquer Box*, [w:] *Socialist Realism Without Shores*, eds. T. Lahusen, E. Dobrenko, Durham 1997, s. 121.

ukochany nasz hutniczy port, hej!
Ukochany nasz hutniczy port³⁹.

Pieśń masowa – prócz realizacji przesłania ideologicznego, związanego z jej propagandowym charakterem – miała również stanowić wyraz nowej, socjalistycznej kultury. Wprzęgnięcie pieśni masowej w działania polityki owocowało nie tylko ograniczeniem, ale także odgórnym narzuceniem, tematyki⁴⁰. Znamienny wydaje się konkurs z grudnia 1948 r. na pieśń oddającą doniosłość faktu zjednoczenia PPR i PPS w PZPR. Zawężony zakres tematyczny oraz doprecyzowana odgórnie poetyka sprawiały, że twórcy pieśni masowej stworzyli niewiele – różniących się od siebie nieznacznie – wariantów realizacji wzorca gatunkowego. Schemat konstrukcyjny opierał się – zgodnie z postulatami przywoływanego tu artykułu z „Głosu Ludu” na zwrotkach rozdzielonych wyraźnie zarysowanym refrenem. Oba segmenty utworu różniły się między sobą osobistym tonem zwrotek, skonstruowanym z bezosobowym charakterem refrenu, pełniącego funkcję komentarza do prezentowanych we zwrotkach obrazów. Co znamienne, konstrukcja taka była charakterystyczna nie tylko – co sugeruje Wojciech Tomasik – dla pieśni opiewających połączenie partii robotniczych w PZPR⁴¹. Analogiczną budowę ma większość utworów, w tym również podejmujący fundamentalny dla socrealizmu motyw monumentalizacji pracy; charakterystyczne dla tej tendencji są m.in. utwory *Żelazny marsz* Stanisława R. Dobrowolskiego oraz *Pieśń o urodzaju* Tadeusza Śliwiaka:

To my, żelaznych snów kowale,
Żołnierze fabryk, kopalń, hut,

³⁹ T. Urgacz (sł.), W. Lutosławski (muz.), *Najpiękniejszy sen*, [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1, s. 50. Podobne akcenty można odnaleźć w innych utworach: *Czerwonym autobusie* Kazimierza Winklera, *Piosenka o sześcioletnim planie* Stanisława Wygodzkiego oraz *Zbudujemy nową Polskę* Zbigniewa Przyrowskiego.

⁴⁰ O tym, że upolitycznienie kultury po roku 1949 było zwieńczeniem długotrwałego procesu, świadczy obraz projektowanych relacji między kulturą a polityką, zarysowany już w rezolucji KC PPR z 26 września 1944 r. Czytamy w niej: „Najszerzej pojętym zadaniem partii powinno być podniesienie aktywności społecznej najszerzych warstw narodu [...]. Wszechstronny wysiłek w kierunku polepszenia warunków bytu i wzrostu kulturalnego mas pracujących” (za: *PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki KC, 1944–1945*, oprac. W. Góra, R. Halaba, N. Kołomejczyk, Warszawa 1959, s. 161). Stanowisko to potwierdził wkrótce Bolesław Bierut mówiąc o harmonijnym rozwoju kultury i ekonomii jako celu działań partii (zob.: tenże, *O upowszechnieniu kultury*, Warszawa 1948, s. 9).

⁴¹ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 190.

Gdy staje świat, my wciąż idziemy dalej
I dalej dźwigamy trud!⁴²

Ziemią bogatą dzisiaj władamy,
mocna jest nasza dłoń,
w skiby szeroko ziarno rzucamy,
ufni w dzwoniący plon⁴³.

Źródeł takiej konstrukcji utworów i charakterystycznej dla nich dramaturgii można upatrywać w radzieckim schemacie pieśni masowej lat dwudziestych XX w., uformowanym w realiach wojny domowej⁴⁴. Rolę naszkicowanego tu schematu kompozycyjnego podkreśla zwłaszcza Neil Edmunds. Powołuje się on przy tym na opinię L. Sokolenki, upatrującego w jednym z twórców pieśni masowej, Aleksandrze Dawidencie, prekursora gatunku⁴⁵. Tezę tę Edmunds podpira analizami pieśni powstałych w czasach wojny domowej, wydaje się jednak, że można przenieść ją również na późniejszą, zakorzenioną w tym wzorcu, twórczość. Lektura tekstów rodzimych pieśni masowych uświadamia zresztą, jak bardzo ich schemat konstrukcyjny podporządkowany został wzorcowi radzieckiemu, pojawiającemu się przede wszystkim w pieśniach okresu wojennego komunizmu. Dla przykładu porównajmy dwa fragmenty. Pierwszy pochodzi z pieśni pt. *Cześć Partii* Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego; drugi – z *Na prawo most, na lewo most* Heleny Kolačzkowskiej:

Myśmy Partię budowali z krwi
w latach zsyłek i tortur, i więzień,
aby dziś wolny trud nasz kwitł
jak jabłoni majowe gałęzie
Myśmy Partię budowali po to

⁴² S. R. Dobrowolski (sł.), W. Lutosławski (muz.), *Żelazny marsz*, [w:] *Piosenki czynu i pracy*, wyb. A. Gordon, Warszawa 1985, s. 45.

⁴³ T. Śliwiak (sł.), E. Grzędzielówna (muz.), *Pieśń o urodzaju*, [w:] *Zbiorek pieśni masowych na Dziesięciolecie Polski Ludowej*, Kraków 1954, s. 40.

⁴⁴ Zob.: tamże, s. 190. Reprezentatywne dla tego zjawiska wydają się zwłaszcza najwcześniejsze pieśni z czasów wojny domowej: *Наш паровоз* (1918) Borysa Piotrowicza Skorbina i Anatolija Spiwaka (sł.), Pawła Zubakowa (muz.) – dane za: [https://ru.wikipedia.org/wiki/Наш_паровоз_\(песня\)](https://ru.wikipedia.org/wiki/Наш_паровоз_(песня)) oraz *Белая армия, чёрный барон* (1920) Pawła Grigoriewicza Gorinsztejna (sł.) i Samiła Jakowlewicza Pokrassa (muz.) – dane za: https://ru.wikipedia.org/wiki/Красная_Армия_всех_сильней.

⁴⁵ Zob.: N. Edmunds, *„Lenin is always with us”: Soviet musical propaganda and its composers during the 1920s*, [w:] *Soviet Music and Society under Lenin and Stalin*, ed. N. Edmunds, New York 2004, s. 109.

by dziś Polskę zbudowała nam,
naszym dniom, naszym snom i tęsknotom – roboczy, mocny kraj⁴⁶;

Kiedy rano jadę osiemnastką,
choć ciasno, choć tłok,
patrzę na kochane moje miasto,
które mnie zadziwia co krok.
Bo tu Marszałkowska i Trasa W-Z,
Krakowskie Przedmieście
i tunel, i wnet...
Na prawo most, na lewo most,
a dołem Wisła płynie,
tu rośnie dom, tam rośnie dom,
z godziny na godzinę.
Autobusy czerwienią migają,
zaglądają do okien tramwajom.
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas
w Warszawie, najmiłszym z miast⁴⁷.

Oba przywołane tu utwory – mimo iż różnią się tematyką – skonstruowane są w podobny sposób: słowa refrenu stanowią uogólnienie obserwacji zawartych w zwrotkach. Strofy zaś znajdują dopełnienie w refrenie, będąc dlań aktualizacją czynionych przez narratora uogólnień. Z uwagi na podniosły charakter i okoliczności powstania utworu Dobrowolskiego, będącego jedną z pieśni mających uczcić powstanie PZPR, można na jego przykładzie zaobserwować, w jaki sposób twórcy socrealistyczni wykorzystują rozmycie semantyczne abstrakcyjnych wyrazów, jednocześnie nacechowując je w sposób jednoznacznie pozytywny i dzięki temu realizując ukryty program do stworzenia nowego społeczeństwa. Szczęście i socjalizm zostają ze sobą utożsamione, autor zaś umieszcza je w przestrzeni naznaczonej ideologicznie, wykorzystując metaforę podróży, w której partia jest przewodnikiem znajdującym drogę ku socjalistycznej przyszłości.

Utwór Kołaczkowskiej, mimo że nosi znamiona bezpretensjonalnej piosenki, jest równie uwikłany w ideologiczne zobowiązania, co pieśń Dobrowolskiego. Autorka wykorzystuje też analogiczną konstrukcję, w której zwrotka to wy-nurzenia podmiotu na temat jego osobistych odczuć, związanych z przejazdem przez miasto, by w refrenie uogólnić je. Zmienia jednostkowe spojrzenie w plan

⁴⁶ H. Gawroński (śl.), E. Olearczyk (muz.), *Nasz Partia*, [w:] *Naszej Partii – pieśń. Sześć pieśni na głos i fortepian napisanych z okazji II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1954, z. 1, s. 8.

⁴⁷ H. Kołaczkowska (śl.), A. Gradstein (muz.), *Na prawo most, na lewo most (Walczyk nadwiślański)*, [w:] *Pieśni kompozytorów polskich...*, z. 1, s. 76.

perspektywiczny, aby ukazać ogrom zadań stojących przed budowniczymi Warszawy, a jednocześnie tempo ich pracy (służy temu hiperbolizacja wysiłku murarzy; dzięki nim „tu rośnie dom, tam rośnie dom,/ z godziny na godzinę”).

Inną, prócz zasady przeciwstawienia zwrotek uogólniającemu zawarte w nich obrazy refrenowi, właściwością pieśni masowej jest taka wizja rzeczywistości, aby możliwe stało się oddanie pełni doświadczenia pozaartystycznego odbiorcy. Ta cecha rodzimej socrealistycznej pieśni masowej również pochodzi z propagandy radzieckiej, w której nie brak obrazów skomunizowanego Wszechświata (przykładem propagandowy film animowany *Rewolucja międzyplanetarna* Nikołaja Khodatajewa, Z. Komisarenki i Y. Merkulowa z roku 1924) oraz hiperbolizacji ukazywanej przestrzeni (zwłaszcza jeśli jest to – jak w *Pieśni o Ojczyźnie* Dunajewskiego – ZSRR⁴⁸). Właściwość ta wynika zarówno z monumentalizmu kultury socrealistycznej, jak i ideologii komunistycznej, upatrującej w tym systemie finalnego etapu ewolucji form społecznych. Wizja świata, jaką zawierały pieśni masowe, mogła aktualizować się w obrazie patetycznego zrywu całego kraju do realizacji zadań związanych z odbudową i industrializacją (*Miliony rąk* i *Piosenka pierwszomajowa* Krzysztofa Gruszczyńskiego, *Piosenka o Planie Sześćioletnim* Stanisława Wygodzkiego, *Żelazny marsz* Stanisława R. Dobrowolskiego)⁴⁹. Nierzadko rozszerzano też perspektywę na cały świat dążący ku świetlanej, komunistycznej przyszłości (*Nasza piosenka* Jerzego Ficowskiego, *Pochód przyjaźni* Edwarda Fiszer, *Pokój, Mir, Frieden, Paix* Mirosława Łebkowskiego), a nawet Wszechświat: charakterystyczny dla tej tendencji pozostaje obraz z utworu Kazimierza Gruszczyńskiego *Miliony rąk*:

Z nami słońce i drzewa w pochodzie
maszerują przez miasto i wieś⁵⁰.

Pełnię kreowanej przestrzeni podkreślał odbywający się w niej ruch, będący nie tylko metaforą zmiennej rzeczywistości, przekształcanej wysiłkiem narodu, lecz również nacechowana ideologicznie decyzja o odrzuceniu

⁴⁸ Interesującą analizę przywołanego tu utworu – w kontekście Jungowskiej teorii archetypów – zaprezentował Hans Günther; zob.: tenże, „*Broad Is My Motherland*”. *The Mother Archetype and Space in the Soviet Mass Song*, przeł. z niem. na ang. S. Kerby, [w:] *Landscape of Stalinism. The Art and Ideology of Soviet Space*, eds. E. Dobrenko, E. Naiman, Seattle 2003, s. 77–95.

⁴⁹ Patos pieśni masowej przejęty został – podobnie jak jej schemat konstrukcyjny – z wzorca radzieckiego. W nim to bowiem, jak pisze Richard Stites – obowiązywał patos opiewający rewolucję; zob.: tenże, *Russian Popular Culture. Entertainment and Society since 1900*, Cambridge 1992, s. 76.

⁵⁰ K. Gruszczyński (śl.), E. Olearczyk (muz.), *Miliony rąk*, [w:] *Pieśni kompozytorów polskich...*, z. 1, s. 38.

przeszłości. Ma on najczęściej – jak np. w *Wietrze wolności* Kazimierza Winklera, *Milionach rąk* Gruszczyńskiego – znamiona marszu. Jeśli zaś, jak w *Piosence pierwszomajowej* Gruszczyńskiego, marsz nie jest przywołany wprost, kontekst sytuacyjny podmiotu sugeruje „marszowość” wpisaną w przekaz. W utworze czytamy:

Piosenka serca nam uzbraja
I naprzód prowadzi nas!
Piosenka o Pierwszym Maja,
O święcie ludowych mas!⁵¹

Niekiedy owa „marszowość” wyrażana jest *expressis verbis*; w utworze Jerzego Jurandota *Rosną w miastach domy* wyrażają ją słowa: „Raz, dwa, lewa! Raz, dwa, lewa!”, w jednoznaczny sposób narzucające odczytanie całości tekstu piosenki jako marsza (tym bardziej że podmiotem jest idący żołnierz). Programową marszowość wielu utworów z kręgu pieśni masowej można również rozpatrywać w kontekście postulowanego przez Jerzego Putramenta „przybliżenia” szerokim kręgom społecznym problematyki wojskowej. Pisał on:

W dzisiejszej epoce walki o pokój szczególnego znaczenia nabiera [...] sprawa obronności kraju. Ważne jest, aby lud polski z bliska, w dziele artystycznym, ujrzał nasze wojsko ludowe, aby zobaczył podstawową różnicę, która je przeciwstawia armii sanacyjnej, aby uświadomił sobie, że wojsko polskie z narzędzia ucisku klasowego [...] stało się służą i obrońcą ludu⁵².

Ukazywaniu akcentowanej przez Putramenta różnicy między armią międzywojenną a Ludowym Wojskiem Polskim służyć miały utwory podnoszące rolę wojska w kształtowaniu nowej, socjalistycznej rzeczywistości⁵³.

⁵¹ K. Gruszczyński (sł.), Z. Turski (muz.), *Piosenka pierwszomajowa*, [w:] *Pieśni kompozytorów polskich...*, z. 1, s. 41.

⁵² J. Putrament, *Zadania literatury w okresie Planu Sześcioletniego i walki o pokój*, [w:] tenże, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 24.

⁵³ Najczęściej – niczym w *Rosną w miastach domy* (1954) Jerzego Jurandota – ukazywana jest ranga wojska w utrzymaniu pokoju. W utworze tym niczym refren pojawia się uwaga: „Czuwać musi żołnierz,/ by nie przeszkodził wróg!” Aby podkreślić rangę tego twierdzenia, jego pierwsza część powtarzana jest trzykrotnie. Na ową repetycję można spojrzeć oczywiście jako na pochodną rytmu piosenki. Jednakże zarazem – rozważany przez pryzmat retoryczności – zabieg ten zdaje się podkreślać społeczną rangę obrazu „żołnierza-obrońcy Ojczyzny”. Wpisuje się też w szerszy kontekst propagandowy, obecny m.in. w powieści Wandy Melcer *Powrót kapitana Czapli* (1947) oraz w sztuce ikonicznej (plakat *Wojsko polskie – wierna straż niepodległości naszej Ojczyzny 12 X 1943 – 12 X 1951*, 1951).

Wraz z osłabieniem doktryny socrealistycznej można zauważyć powolne odchodzenie rodzimych autorów od pieśni masowej. Chociaż propagowana przez państwo jako wyraz kultury socjalistycznej, dla twórców przestawała ona być atrakcyjną formą artystycznego wyrazu. Tendencji tych nie zdołały zahamować kolejne konkursy. Co więcej, nadchodząca „odwilż” sprawiała, że pojawiły się w prasie głosy podważające sensowność takich przedsięwzięć. Za ich szczególny wyraz można uznać parodie pieśni masowych, pióra Jana Brzechwy i Jerzego Jedlickiego. Pierwszy z wymienionych autorów obrał za cel zabiegów parodystycznych wiersz Adama Mickiewicza [*połały się łzy me czyste, rześiste*] (1839–1840), ukazując – w formie pseudorelacji z konkursu na pieśń masową – konsekwencje dostosowywania klasyki literackiej do zmienionej rzeczywistości. Dopiero ingerencja jurorów konkursu w tekst doprowadziła do jego ostatecznej przemiany:

Popłynął śmiech mój zdrowy, ludowy
Na me dzieciństwo polne bezrolne,
Na moją młodość chwałką, junacką,
Na mój dziarski wiek robociarski;
Popłynął śmiech mój zdrowy, ludowy...⁵⁴

Utwór powstał w czasie, który można uznać za początki sformalizowanego socrealizmu w rodzimej kulturze. Jednakże rok 1950 to zarazem okres intensywnego rozwoju pieśni masowej i poszukiwania wzorca gatunkowego, pozwalającego w najpełniejszym zakresie realizować nałożone na pieśń masową polityczne obowiązki. Toteż publikacja ówczesnej satyry Brzechwy na mechanizmy dostosowywania klasyki do wymogów politycznych może wskazywać na obserwowane przez poetę wypaczenia artystyczne, powodowane podporządkowaniem wymiaru estetycznego ideologii.

Nieco inna sytuacja komunikacyjna towarzyszyła, opublikowanym w roku 1955, satyrom Jedlickiego i fraszce *Biedne piosenki* Jerzego Ficowskiego. Był to czas odchodzenia w kulturze od paradygmatu socrealistycznego; Józef Kelera pisze wprost o „pękaniu lodów”, dając tym samym wyraz świadomości istotnych przemian w ramach obowiązującej doktryny⁵⁵. Klimat społeczny sprzyjał próbom

⁵⁴ J. Brzechwa, *Rozstrzygnięcie konkursu*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955...*, s. 304.

⁵⁵ Zob.: J. Kelera, *Odwilż w dramacie 1954–1956*, „Dialog” 1989, nr 6, s. 99. O tym, iż ideologia nie może zastąpić artyzmu ani być jego wyznacznikiem przekonywał już rok wcześniej Antoni Gołubiew, krytykujący hegemonię propagandy w ówczesnej sztuce: „Kto stawia tylko na propagandę, nie będzie miał sztuki i żadne wybiegi nie zdołają tego zmienić” (tenże, „Nowa Kultura” 1954, nr 23, z dn. 6 czerwca, s. 3). Oczywiście słowa

rewizji dotychczasowych kanonów. Toteż utwór Ficowskiego pozostaje nie tylko rozprawą z ideą pieśni masowej, lecz również sposobem ich promowania i funkcjonowania w obiegu społecznym tych utworów. Podmiot liryczny w *passusie* poświęconym pieśni masowej wspomina:

Były piosenki lepsze, gorsze,
w piosenkach – śpiewające słowa.
Kazano śpiewać: „Jedźcie dorsze”.
I tak powstała pieśń masowa.
Nikt jej nie śpiewał – nie wiem czemu.
Jakież by na to znaleźć sposób?
Ja jej nie chciałem, a dorsz – nie mógł,
Bo ryby nie miewają głosu⁵⁶.

Z kolei dla Jedlickiego pretekstem do ogłoszenia rzekomych pieśni była wspomniana uprzednio informacja o konkursie Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Autor wplata je w *quasi-list* do gazety, prosząc o opinię na temat swej twórczości. Oto one:

Hej kolego, czas już na cię,
Nowy dzień cię wezwie wnet
Do roboty w internacie
Oraz szkole ZSZ
Niech zawarczy warsztat szkolny
Niech w nim młode życie wre

te nie wyznaczały nowej drogi doktrynie socrealistycznej i znajdowały przeciwwagę w innych wypowiedziach, akcentujących konieczność restrykcyjnego zachowywania dotychczasowego kursu politycznego. Leon Kruczkowski nawoływał, by nie utożsamiać „krytyki dotychczasowych metod naszej walki o realizm socjalistyczny – z możliwością wyrzeczenia się tej walki w ogóle” (tenże, [wystąpienie na VI Zjeździe ZLP], „Twórczość” 1954, nr 7, s. 175). Jednakże już sam fakt, że dopuszczono w dyskursie publicznym do pojawienia się takich opinii jak Gołubiewa, świadczy o powolnym, lecz stałym rozpadzie doktryny socrealistycznej.

⁵⁶ J. Ficowski, *Biedne piosenki*, „Życie Literackie” 1955, nr 2, z dn. 9 stycznia, s. 11. Na temat uwikłań wczesnej poezji Ficowskiego w ideologię lewicową zob.: J. Kandziora, *Socjalistyczne pierwiastki wczesnej poezji Jerzego Ficowskiego*, „Ruch Literacki” 2011, z. 2, s. 165–179. Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia utwór Ficowskiego pozostaje artystyczną reminiscencją autotematycznej piosenki pt. *Ballada o piosenkach*:

„Dziś wiatr pieśni swobodne kołysze,
rosną miasta, zieleni się wieś,
a na straży pokoju i ciszy
czuwa razem z żołnierzem wolna pieśń” (R. Sadowski, J. Gałkowski (śl.), W. Rudziński (muz.), *Ballada o piosenkach*, [w] *Pieśni kompozytorów polskich...*, z. 1, s. 60).

A po lekcjach w czasie wolnym,
Boksem hartuj siły swe!
Bo szkolnictwo zawodowe
To nasza chluba i nasz trud
Więc dla Ojczyzny swej ludowej
Szkólmę się rażno, szkólmę w bród;

Niech zabrzmie wesoło piosenka
Radośnie mi w sercu bo wiem że
Dziś żadna mnie troska nie nęka
Gdy uczę się w ZSMR-ze
Ja wyszkolony mechanizator
Siądę na „Ursus” albo na „Zetor”!
Już dziś na lekcjach marzę skrycie
O orce i o zżętym życie
A kiedy skończę w warsztacie pracę
I gdy mecz skończą nasze zespoły,
W noc księżycową pójde na spacer
Z dziewczyną z zawodowej szkoły
Ja wyszkolony mechanizator
Siądę na „Ursus” albo na „Zetor”!
Po lekcjach uczę się obficie,
By na traktorze wjechać w życie⁵⁷.

Wykorzystując rekwizytornię charakterystyczną dla socrealistycznej pieśni masowej (traktor, motyw pracy, szczęśliwej przyszłości, współzawodnictwa i kolektywnego życia), autor degradowuje je poprzez groteskowe nagromadzenie tropów⁵⁸. Temu samemu celowi służy łączenie nowoczesnej interpretacji,

⁵⁷ J. Jedlicki, *No i CUSZ?*, „Nowa Kultura” 1955, nr 3, z dn. 16 stycznia, s. 12. Kontekstem interpretacyjnym dla przywołanego tu utworu Jedlickiego – prócz pieśni masowej – jest rola, jaką szkolnictwo odgrywało w procesie legitymizacji władzy (ale i modernizacji społeczeństwa polskiego) już od końca lat czterdziestych (zob.: S. Matuszewski, *Likwidacja analfabetyzmu – element przełomu kulturalnego*, „Nowe Drogi” 1951, nr 2, s. 54–68). Na temat „ukadrowienia” społeczeństwa w okresie socrealizmu zob.: S. Barański, *Szkolnictwo zawodowe w okresie stalinowskim: „produkcja kadr” czy instytucja awansu społecznego?*, „Przegląd Historyczny” 2011, nr 2, s. 221–239.

⁵⁸ Do pewnego stopnia „archetekstem” dla utworu Jedlickiego pozostaje pieśń *Wszędzie złote kłosa*, w której pojawia się analogiczna rekwizytornia i obraz, utrzymany jednak w tonacji serio:

„Rozzłociło słońce
niw zielone morze,
jedzie w pole Janek
na pierwszym traktorze.

sugerowanej słowami o pracy w warsztacie, z celowo kiczowatym obrazem spaceru w świetle księżyca. Znamienny dla kultury socrealistycznej synkretyzm tradycji i nowoczesności został w tym wypadku wykorzystany dla zdegradowania wzorca gatunkowego. Toteż – zgodnie z zamierzeniem autora – przywoływane utwory nie są realizacją założeń pieśni masowej, lecz jej parodią; jako takie zaś wykraczają poza to, co realizm socjalistyczny mógł oferować swym odbiorcom. Degradację schematu fabularnego poprzez wyśmianie możliwych jego realizacji można uznać – zgodnie z sugestią Marii Janion – za świadectwo wyeksploatowania formuły konwencji, która przed wyczerpaniem broni się, sięgając po możliwości oferowane przez parodię⁵⁹. W takim ujęciu parodię można utożsamiać ze sposobem na redefinicję wzorca gatunkowego. Czy jednak teza taka nie byłaby – w stosunku do socrealistycznej pieśni masowej – nadużyciem? Zarówno kontekst, w jakim pojawiły się parodie Jedlickiego, jak i dalsze losy pieśni masowej przeczyłyby jej. Raczej, wykorzystując ulotność formy literackiej, jaką jest „łże-list” publikowany w czasopiśmie, Jedlicki mógł szybko zareagować na zmiany natury społeczno-politycznej; sprzyjał temu dość krótki okres oddzielający czas powstania utworu od jego publikacji. Ponadto – jak zauważał Jerzy Smulski w odniesieniu do małych form narracyjnych, powstających u kresu dominacji socrealizmu w kulturze polskiej – nie muszą one ukazywać całościowego obrazu rzeczywistości. W zamian koncentrując się na szczególe – obyczajowym, społecznym, politycznym, psychologicznym – przekazują odbiorcy w ten sposób prawdę o świecie⁶⁰. W takim ujęciu zrozumiałe staje się powstanie parodii pieśni masowej traktowanej jako wyraz sprzeciwu wobec oficjalnej kultury. Jej przykładem jest przetworzona fraza piosenki Heleny Kołaczekowskiej *Na prawo most, na lewo most* (1950). W ujęciu anonimowego twórcy brzmi ona następująco:

Na prawo most, na lewo most,
A w sklepach dekoracja,
Tam mięsa brak – tu cukru brak,
Tak rządzi Demokracja⁶¹.

[refren]: Śmieje się dziewczyna
wiatr rozwiął jej włosy,
włosy złociusieńkie jak dojrzałe kłosy” (H. Wolska (sł.), A. Gradstein (muz.), *Wjeżdżają złote kłosy*, [w:] *Zbiorek pieśni masowych na Dziesięciolecie...*, s. 57).

⁵⁹ Zob.: M. Janion, *Demony, wampiry, potwory. Kino i fantazmaty (III)*, „Kino” 1975, nr 7, s. 47.

⁶⁰ Zob.: J. Smulski, *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955*, Toruń 1995, s. 7.

⁶¹ Za: *Notatka w sprawie sytuacji aprowizacyjnej*, 31 sierpnia 1951, AAN 2347, k. 267.

Jak zauważa Wojciech Marchlewski, omawiający funkcjonalnie analogiczne teksty (w tym wypadku napisy pojawiające się w toaletach Uniwersytetu Warszawskiego), element śmiechu i kultury ludycznej, dominującej w przytoczonym tu przykładzie, stanowi opozycję wobec dogmatów kultury oficjalnej. Napisy te można więc uznać za przejaw sprzeciwu wobec sytuacji społeczno-politycznej, którą komentowały⁶². Jednakże parodie najpopularniejszych pieśni nie były domeną jedynie kontrkultury opozycyjnej wobec oficjalnej ideologii socrealizmu. W felietonie Stefana Wiecheckiego-Wiecha *Bożki szurają* (1955) rozmówcy wspominają konsultacje chóru „Czejanda” z architektami:

Niedawno podobnież był wypadek, że do samego naczelnego naszego budowniczego Sigalina, przyszedł chór Czejanda, żeby mu pomógł masowe pieśń o mularzach ułożyć. Faktycznie chór był w porządku, że chciał mieć ten kawałek odstawiony fachowo. Bo rzeczywiście śpiewaki bez technicznej opieki mogliby pomięsząć wapno z lastrykiem, glajchy z kielniamy i temuż podobnież. Naczelny, chłop równy, warszawiak z dziada pradziada, dał się namówić i zabrał się z niemi do roboty. Dwa dni i dwie noce układali, ale wyszła pieśń na medal⁶³.

W analogicznej funkcji artystycznej pojawia się wzmianka o pieśni masowej w opowiadaniu Marii Dąbrowskiej *Na wsi wesele*. Intencjonalna groteskowość sceny, w której zderzeniu ulega tradycyjna weselna pieśń ludowa i jej socrealistyczny substytut potęguje czytelnicze wrażenie rozrachunku Dąbrowskiej z kulturą realizmu socjalistycznego:

Babusia Jasocina, której młodzi naleli kielich wódki, śpiewała jak najęta, zaś przy bocznym stole siedząca Gądkowa ze swą Bernardzią przy piersi wtórowała jej rześko:
Niedobry ten oset, co się w polu rodzi,
Nie każda synowa teściowej dogodzi.
Choćby ta synowa róże kwiaty szyła,
Teściowa jej powie, że nic nie robiła!

⁶² Zob.: W. Marchlewski, „Ten Uniwersytet to agentura Moskwy”, czyli rzecz o napisach w toaletach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, „Krytyka” 1988, nr 30, s. 193–194. Można zatem uznać, że przywoływane przez badacza napisy są – podobnie jak plotki i pogłoski – elementem „samoobrony narodowej” (określenie autorstwa badacza ukrywającego się pod pseudonimem [IJ] [właśc. Krystyna Kersten?]); zob.: też, *Społeczna funkcja pogłoski*, [w:] *Plotka a monopol informacji*, red. S. Amsterdamski, Warszawa 1981, s. 4). Nie inaczej o funkcji plotek – w odniesieniu do wczesnych lat powojennych – pisze Łukasz Kamiński, akcentujący ich rolę w organizacji oporu społecznego wobec posunięć nowej władzy; zob.: tenże, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 11–34 (tu również szczególnie cenne ujęcie procentowe tematyki plotek, s. 29).

⁶³ S. Wiechecki-Wiech, *Bożki szurają*, „Przekrój” 1955, nr 510, s. 15.

Pannica jakaś wspaniała, pięknie ondulowana i w pawiej barwy jedwabną bluzkę opięta, ze wstrętem spojrzawszy na staruchę, co jakieś niemodne i nawet niedelikatne wrzaski tutaj wywodzi, mrugnęła ku paru młodym szastającym się z kieliszkami koło stołu.
– My – zawołała ku nim – nie takie pieśni lubimy. Masowe!⁶⁴

Pogłos pieśni masowej, mimo że jest ona zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla kultury socrealizmu, można odnaleźć w twórczości propagowanej przez kołobrzesci Festiwal Piosenki Żołnierskiej (1967–1990)⁶⁵. Na prawach wyjątku pojawia się w jego ramach utwór *Żniwna kampania* (1982) zespołu „Desant”. Piosenkę tę można czytać jako parodię pieśni masowych, sławiących udział Ludowego Wojska Polskiego w budowie socjalizmu. W utworze wykorzystano charakterystyczną dla kultury socrealistycznej metaforę batalistyczną oraz motyw służby wojska na rzecz pokoju i dobrobytu. Biorąc pod uwagę aranżację – popisy taneczne wykonawców wzorowane na układach baletowych – dało to dodatkowo humorystyczny wydźwięk:

Bo żniwna kampania to lipcowy czas,
Więc rusza kompania do polowych prac.
Choć sprzyja pogoda, trzeba śpieszyć się
Żeby zboża nie wykosił deszcz⁶⁶.

Jak wskazuje nazwa kołobrzesckiego festiwalu, prezentowane utwory łączyła tematyka związana z najszerzej pojętym wojskiem i obronnością. W takim ujęciu pieśń masowa została zawężona do jednego tematu, wciąż jednak jej aspekt artystyczny podporządkowany był politycznemu. Dla przykładu porównajmy dwa utwory: Stanisława R. Dobrowolskiego *Cześć Partii* (1954) oraz Lecha Konopińskiego *Gdy Polska da nam rozkaz* (1975):

Partia nas wezwwała na zwycięski bój
Gdy nad światem huczał grom
Partia nam radością dziś uskrzydla znój
I braterstwa wznosi dom
[...] My pójdziemy za nią, wierni naszym snom
Chwała, chwała naszej Partii
Chwała Partii cześć!⁶⁷

⁶⁴ M. Dąbrowska, *Na wsi wesele*, „Twórczość” 1955, z. 2, s. 51.

⁶⁵ Zob.: U. Jakubowska, *Fenomen Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu w świetle relacji prasowych*, [w:] *Kultura popularna w Polsce 1944–1989. Między projektem ideologicznym a kontestacją*, red. K. Stańczak-Wislicz, Warszawa 2015, s. 90–113.

⁶⁶ Za: https://www.youtube.com/watch?v=9qzp6L1HVP_E [dostęp: 7.07.2017].

⁶⁷ S. R. Dobrowolski (sł.), A. Gradstein (muz.), *Cześć Partii*, [w:] *Naszej Partii – pieśń. Sześć pieśni na głos i fortepian...*, z. 2, s. 15. Punktem odniesienia dla personifikacji Partii

Gdy Polska da nam rozkaz
Stanie cały naród nasz
Jak zielony młody las
Zgłosimy się do wojska
Żeby wrogom spojrzeć śmiało w twarz
Gdy Polska da nam rozkaz
Wtedy zabrzmi tak jak dzwon
Jeden wspólny serca ton
Gdy Polska da nam rozkaz
To staniemy tak jak jeden mąż⁶⁸.

Oba – powstałe w znacznym odstępie czasowym – utwory łączy odwołanie do abstrakcyjnie ujmowanej wartości wyższej jako instancji obiektywnej: w utworze Dobrowolskiego – PZPR, u Konopińskiego – ojczyzna. Pojęcia te, stanowiące raczej zideologizowane abstrakty niż „zjawiska same w sobie”, traktowane są jako siły jednoczące społeczność w chwilach zagrożenia i pozwalające odnaleźć swoje miejsce w świecie; dlatego też wymuszają bezwarunkowe posłuszeństwo. Ponadto wersy nawołujące w utworze Konopińskiego do czujności w obliczu potencjalnego zagrożenia można traktować jako reminiscencję zarówno pieśni masowej *Piosenka o pepeszy* (1949) Urgacza, jak i Gruszczyńskiego *Pieśń pokoju* (1952). W obu utworach pojawia się obraz walki o pokój analogiczny do tego, jaki można znaleźć w przywoływanym uprzednio tekście piosenki Konopińskiego:

W krajach Wołgi i Wisły,
gwiazdy szczęścia rozbłysły,
gwiazdy mocne i twarde jak stal,
lecz ty czuwaj, pepeszo,
kiedy serca się cieszą
i robota przemienia świat⁶⁹;
Ludzie biali, żółci i czarni

w piosence Dobrowolskiego i Gradsteina mogą być słowa Władysława Machejka z odautorskiego wprowadzenia do jednego z tomów opowiadań; czytamy tam: „Pragnę czytelnikowi przedstawić fragmenty historii przeżywane osobiście, których głównym bohaterem jest Partia [...]. Wydarzenia i ludzie są prawdziwi” (tenże, *Od Autora*, [w:] tenże, *Szkice z bojów*, Warszawa 1952, s. 5). W obu tekstach – tj. w piosence i wprowadzeniu Machejka – można odnaleźć zabieg określany przez Wojciecha Tomasika mianem „hiperboli deifikującej/diwinizującej”, której istota polega nie tylko na personifikacji abstraktów, ale też ich „przebóstwieniu” (zob.: tenże, *Podmiot w doktrynie*, „Teksty Drugie” 2007, nr 3, s. 103–104).

⁶⁸ Za: <https://teksciory.interia.pl/adam-zwierz-gdy-polska-da-nam-rozkaz-tekst-piosenki,t,538132.html> [dostęp: 7.07.2017].

⁶⁹ T. Urgacz (sł.), E. Olearczyk (muz.), *Piosenka o pepeszy*, [w:] *Pieśni masowe na zespół świetlicowy*, oprac. Cz. Żak, Warszawa 1953, s. 19.

My o nowy walczymy wiek.
 Faszystowskie nie przejdą armie
 Naszych miast ani naszych rzek⁷⁰.

Jaki jednakże pożytek odnosi współczesny odbiorca socrealistycznej pieśni masowej? Pomijając (być może usprawiedliwiony znamienym dla postmodernizmu rozchwianiem aksjologicznym) sentyment do czasów, w których dookreślenie (za pomocą ideologii) dobra i zła nie pozostawiało miejsca na półcień oraz obserwowaną, zwłaszcza wśród młodzieży, modę na PRL, pieśń masowa jest świadectwem pomieszania autentycznego społecznego oczekiwania ze sterowanym odgórnie działaniem, narzucającym kulturze kształt zgodny z wymogami propagandy komunistycznej. Oprócz pieśni będących współcześnie jedynie świadectwem czasów sztuki zdegradowanej (*To idzie młodość* Ludwika Starskiego, *Budujemy nowy dom* Zdzisława Gozdawy) funkcjonowały utwory, w których do dziś można dostrzec walory artystyczne, wykraczające poza to, co oferowała kultura socrealistyczna (*Wio koniku* Imre Garaja w przekładzie Jerzego Jurandota, *Ojra, ech!* Romana Sadowskiego, *Pójdę na Stare Miasto* Edwarda Fiszer, *Marynika* Henriego Malineau w przekładzie Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia).

Niekiedy – jak w wypadku *Na prawo most, na lewo most* lub *Dwóch chłopców* (1951) Kołaczkowskiej bądź *Jak przygoda to tylko w Warszawie* Ludwika Starskiego – zaciągnięte wobec ideologii zobowiązania nie unieważniły wartości artystycznej utworów. Trudno, nawet współcześnie, nie uśmiechnąć się na myśl o nieoczekiwanym finale drugiej z przywołanych tu piosenek Kołaczkowskiej. Dziewczyna, wbrew oczekiwaniom odbiorcy, nie czekając na zakończenie rywalizacji dwóch adoratorów, stanęła do pracy, zostając przodownicą:

A dziewczyna nie czekała,
 aż przyjdą junacy,
 lecz w fabryce swej została
 przodownicą pracy,
 została, została
 przodownicą pracy⁷¹.

Stylizacja ludowa (wątek rywalizacji dwu młodzieńców o serce wybranki) umożliwiła w tym wypadku unieważnienie schematu, narzucanego przez pompatyczne marsze. Jednocześnie zaś uchroniła autorkę *Dwóch chłopców* od pokusy wejścia w pułapkę skonwencjonalizowanego rozwiązania, znamienego dla prozy

⁷⁰ K. Gruszczyński (sl.), Z. Nowacki (muz.), *Pieśń pokoju*, [w:] *Pieśni kompozytorów polskich...*, z. 1, s. 11.

⁷¹ H. Kołaczkowska (sl.), A. Gradstein (muz.), *Dwaj chłopcy*, [w:] *Pieśni kompozytorów polskich...*, z. 1, s. 55.

„awansu społecznego”⁷². Dziewczyna wprawdzie emancypuje się i staje do współzawodnictwa pracy, jednak warstwa ideologiczna „ustępuje” nieco siermiężnemu humorowi, łagodzącemu prymitywizm ujęcia opowieści.

Wprawdzie, jak zauważa Teresa Wilkoń, na tle powszechnie obowiązującego schematu twórcy wykorzystujący stylizację ludową mogli wydawać się odnowicielami poezji, jednak ich utwory były – z uwagi na obecność akcentów propagandowych – mniej udane od naśladowanych wzorców⁷³. Słowa te, intencjonalnie dotyczące poezji, można odnieść również do warstwy tekstowej pieśni masowych. Liryczny i liryczno-narracyjny charakter pieśni ludowej Ferdynanda Kurasia, Michała Kajki bądź Seweryna Skulskiego (twórców ludowych) w socrealistycznej pieśni masowej odarte zostały z celnego dowcipu, trafnej charakterystyki postaci, szczegółu obyczajowego⁷⁴. Dzieje się tak, ponieważ pieśń masowa była zjawiskiem pisanym „na zamówienie”, okazjonalnie (wyrazem incydentalności są konkursy na tekst pieśni masowej). Tymczasem pieśń ludowa stanowiła wyraz prawdziwej kultury wsi. Autentyzm doświadczenia pieśni ludowej akcentuje Julian Przyboś, wskazujący na szczególną sytuację komunikacyjną, w jakiej znajduje się słuchacz tekstu folklorystycznego⁷⁵.

W pieśni masowej charakterystycznej dla folkloru relacji między opisanym a opisywanym nie można odnaleźć, jakkolwiek – zwłaszcza we wstępach do śpiewników – można sugestie takich paralel odnaleźć⁷⁶. By poprzestać na przy-

⁷² Motyw „awansu społecznego” – zwłaszcza kobiet – znamieny jest zresztą nie tylko dla epoki „socrealizmu dogmatycznego”. Akcenty krytyki społecznej pojawiają się również później, ich zaś medium staje się – prócz literatury i plakatu propagandowego – również film, np. *Autobus odjeżdża 6.20* (Polska 1954, Jan Rybkowski) oraz *Irena, do domu* (Polska 1955, reż. Jan Fethke).

⁷³ Zob.: T. Wilkoń, *Polska poezja socrealistyczna 1949–1955*, Gliwice 1992, s. 131.

⁷⁴ Nawet jeśli, jak w *Do chłopskich pieśniarzy* Jantka z Bugaja (właśc. Antoniego Kucharczyka), można odnaleźć akcenty zdające się pokrewnymi wobec poezji socrealistycznej, utwór ten pozostaje manifestacją indywidualizmu poety:

„Hej, bracia pieśniarze,
Serdeczni żniwiarze...

Wśród trudu, wśród nocy i znoju

Niech nasza pieśń płynie

Po polskiej krainie,

Budzić do życia... do boju!” ([w:] *Antologia poezji ludowej 1830–1980*, red. J. Szczawiej, wyd. 3 popraw., Warszawa 1985, s. 185–186). Obecny w utworze motyw pracy nie jest podporządkowany, jak w poezji socrealistycznej, warstwie propagandowej.

⁷⁵ Zob.: J. Przyboś, *Wstęp*, [do:] *Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej*, oprac. J. Przyboś, Warszawa 1953, s. 12.

⁷⁶ We wprowadzeniu do tomu pt. *Gaiczek zielony* (1951), zawierającego różne pieśni przeznaczone dla zespołów amatorskich, czytamy: „Tytuł zbioru [...] jest tytułem

woływanym utworze Kołaczkowskiej, z fabuły można wydobyć niewiele konkretno: zawód tytułowych chłopców pozostaje niedookreślony. Wiadomo jedynie, że

Pierwszy z nich budował mosty
Ze stali, pontonów,
Drugi domy stawiał nowe
Z żelazobetonu⁷⁷.

Podobnie niedookreśleni pozostają bohaterowie utworu *Po zielonym moście* Romana Sadowskiego (1954):

Po zielonym moście
jadą, jadą goście
Jadą goście do Warszawy,
wiozą wszystkie wielkie sprawy,
wiozą troski i uśmiechy
każdej wioski, każdej strzechy⁷⁸.

Współcześnie pieśń masowa, podobnie jak cała kultura socrealistyczna, przeżywa renesans zainteresowania. Pieśni masowe coraz częściej pojawiają się na najpopularniejszych serwisach internetowych oferujących użytkownikom teledyski (np. YouTube, Wrzuta). Są one na wideoklipach kompilowane z propagandowymi plakatami z epoki i interpretowane przez pryzmat współczesnej wrażliwości estetycznej. Stały się też obiektami parodystycznych przekształceń, dla których reprezentatywny pozostaje skecz z programu „Man do Materny, Materna do Mana” (2006). Wykorzystano w nim utwór Kołaczkowskiej *Na prawo most, na lewo most* w sposób analogiczny do tego, jakim posłużył się Brzechwa przywołując wiersz Mickiewicza w *Rozstrzygnięciu konkursu*. Odgrywający rolę cenzora Wojciech Mann ingeruje w tekst piosenki, doprowadzając do absurdu wizję odbudowującej się stolicy. Decyzje swe motywuje koniecznością dostosowania realiów piosenki do współczesnych czasów. Oczywiście zmieniony kontekst komunikacyjny, towarzyszący ingerencji „cenzorskiej” unieważnia ją. Jednakże zmusza do zastanowienia się nad wpływem okoliczności pozaartystycznych na kształt wielu socrealistycznych przebojów.

pięknej wiosennej piosenki ludowej z Mazowsza. W pewnych zespołach młodzieżowych piosenka ta była hasłem powszechnego rozśpiewania. Realizacji tego hasła chce służyć i niniejszy śpiewniczek” (B. Rutkowski, *Gaiczek zielony. Zbiór polskich pieśni ludowych, pieśni masowych i rewolucyjnych*, Warszawa 1951, s. 4).

⁷⁷ H. Kołaczkowska (śl.), A. Gradstein (muz.), *Dwaj chłopcy...*, s. 55.

⁷⁸ R. Sadowski (śl.), I. Garzdecka (muz.), *Po zielonym moście*, [w:] *Naszej Partii – pieśń. Sześć pieśni na chór a capella napisanych z okazji II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Kraków 1954, z. 3, s. 4.

Porównajmy obie wersje; pierwsza to oryginalny tekst Kołaczkowskiej, druga – zmieniony pod wpływem sugestii „cenzora”:

Na prawo most, na lewo most
A dołem Wisła płynie.
Tu rośnie dom tam rośnie dom
Z godziny na godzinę.
Autobusy czerwienią migają
Zaglądają do okien tramwajom⁷⁹;

Na lewo most, na lewo most
A wszędzie Wisła płynie
Tu rośnie osiedle, tam rośnie apartamentowiec
Z godziny na godzinę.
Autobusy czystością migają
I jeżdżą wesoło.

W podobnie zmienionym kontekście komunikacyjnym funkcjonuje obecnie piosenka *Trzej przyjaciele z boiska*, do której słowa napisał Artur Międzyrzecki, przywoływana w filmie *Piłkarski poker* Janusza Zaorskiego (1988) o nadużyciach i aferach sędziowskich w polskim sporcie. Z kolei niegdysiejszy przebój *Autobus czerwony* Kazimierza Winklera sparodiowany został przez kabaret POTEM (2006). Do utworu Winklera nawiązuje również Jacek Kaczmarski w *Czerwonym autobusie* (1981), demaskując mit beztroskiego życia w rzeczywistości socrealistycznej:

Pędzimy przez Polską dzicz
Wertepy chaszcze błota
Patrz w tył tam nie ma nic
Żaloba i sromota
Patrz w przód tam raz po raz
Cel mgłą niebieską kusi
Tam chce być każdy z nas
Kto nie chce chcieć – ten musi!
W Czerwonym Autobusie
W Czerwonym Autobusie
W Czerwonym Autobusie mija czas!⁸⁰

⁷⁹ H. Kołaczkowska (sł.), A. Gradstein (muz.), *Na prawo most, na lewo most...*, s. 76.

⁸⁰ Utwór ten jednocześnie intencjonalnie odnosi się oczywiście również do obrazu Bronisława Wojciecha Linkego *Autobus* (1959–1961), który można uznać – tak jak piosenkę Kaczmarskiego – za wyraz demitologizacji *imaginarium* realizmu socjalistycznego (a szerzej – PRL-u); zob.: M. Henrykowski, *Autobus Linkego jako parodia PRL. Studium*

Najpopularniejsze i najbardziej reprezentatywne dla pieśni masowej utwory doczekały się czterodyskowej edycji pod nazwą *Przeboje socjalizmu* (2000), ułożone tematycznie w następujące działy: *Zbudujemy nową Polskę, Pokój nad światem, Gdy Naród do boju* oraz *Hej, chłopcy, do roboty!* O popularności niegdysiejszych przebojów świadczy też *happening*, zorganizowany w roku 2006 przez krakowski kabaret „Loch Camelot”. Jest to już jednakże – by posłużyć się formułą Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz – „socrealizm bez wartościowania”⁸¹. Badaczka, rozważając sposoby uobecniania we współczesnej kulturze ikon charakterystycznych dla socrealizmu zauważa, że wykorzystywane są one w różnych tekstach kultury (np. reklamie) bez ideologicznych zobowiązań. Pełnią też różne funkcje w ramach komunikacji kulturowej; w wypadku muzyki odwołania te Lisowska-Magdziarz uznaje za formę „odskoczni” od dominujących estetyk. Zarazem jednak takie instrumentalne wykorzystanie kodu socrealistycznego sprawia, że fascynacji socrealistyczną powierzchownością towarzyszy przekonanie o całkowitej zbędności zainteresowania tym, co kryło się za rytuałami codzienności początków lat pięćdziesiątych XX w. Toteż współcześnie socrealizm – w myśl sugestii badaczki – wydaje się jednym z wielu możliwych kodów, traktowanych w sposób neutralny etycznie⁸². Traktowana w wymiarze ludycznym kultura socrealistyczna dopiero teraz, gdy została pozbawiona podbudowy ideologicznej, umożliwiła – w warunkach całkowicie odmiennych od tych, w jakich pieśń masowa powstała i funkcjonowała w pierwotnym kontekście komunikacyjnym – odgrywanie przez nią roli, do której była predestynowana: zaczęła powszechnie funkcjonować w *imaginarium communis*, rozpoznawana dzięki powszechnym przywołaniom.

intertekstualne, „Images. The International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication” 2014, t. 23, s. 65–79.

⁸¹ Zob.: M. Lisowska-Magdziarz, *Socrealizm bez wartościowania. Fascynacja socrealizmem w tekstach kultury popularnej w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 427–441.

⁸² Zob.: tamże, s. 440.

KULTURA SOCREALISTYCZNA WOBEK LITERATURY POPULARNEJ

„Z tym czytaniem, to może i nieźle byłoby co nowego poczytać. Tylko te dzisiejsze książki. Przed wojną to było fajne czytanie”¹ – zapisała pod datą „maj 1950” autorka jednego z pamiętników, będących pokłosiem konkursu zorganizowanego przez Związek Młodzieży Wiejskiej. Słowa te zdają się tym bardziej szczere, że pisane pierwotnie bez myśli o publikacji, oddają jej stan umysłowości, kulturowe potrzeby i aspiracje. Z wcześniejszego kontekstu wynikało, że literaturą, o której pisząca wspomina były – z jednej strony – powieści zeszytowe, krążące w obiegu brukowym i jarmarcznym (do tych autorka miała stosunek sceptyczny, choć przyznawała się do przelotnej fascynacji lekturowej), z drugiej zaś – powieści Kraszewskiego i Sienkiewicza. Interesujący – z punktu widzenia współczesnego odbiorcy – jest brak tytułów, które potwierdzałyby dość niską ocenę piśmiennictwa współczesnego, wyrażoną przez autorkę pamiętnika w słowach tyleż ogólnikowych, co lekceważących. Dziś tytuły, które potwierdzałyby jej opinię, można odtworzyć bowiem jedynie pośrednio, nie mając jednak pewności, czy zetknęła się z nimi.

Jeśli jednakże warto zająć się kwestią stosunku czytelników do oferowanej im przed ponad półwiekiem twórczości, wpływa na to nie tylko ciekawość historyka lub socjologa czytelnictwa. Kultura socrealistyczna zdaje się bowiem wykluczać możliwość funkcjonowania w jej ramach literatury, którą zainteresowani byliby przeciętni odbiorcy, określanej mianem piśmiennictwa popularnego (a do obiegu tego należały utwory Józefa Ignacego Kraszewskiego i Henryka Sienkiewicza). Jednocześnie zaś lektura publikowanych ówczesnie utworów skłania do tego, by wiele z nich określić mianem literatury adresowanej do masowego czytelnika; być może zatem kluczem interpretacyjnym, umożliwiającym zrozumienie specyfiki ówczesnej sytuacji literatury są słowa Tadeusza Drewnowskiego na temat relacji kultury masowej i socrealizmu, który – będąc nią – zarazem odrzucał taki własny charakter².

Problem sposobu istnienia w realizmie socjalistycznym literatury popularnej – rozumianej za Anną Gemrą jako „literatura gatunków”³ – nie jest w re-

¹ [?], *Mamy prawo do cywilizacji*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. 3: *W poszukiwaniu drogi. Pamiętniki działaczy*, wyb. i oprac. B. Gołębiowski i in., Warszawa 1966, s. 163.

² Zob.: T. Drewnowski, *Tyle hałasu – o nic?*, Warszawa 1982, s. 153.

³ Zob.: A. Gemra, *Literatura popularna – literatura gatunków?*, [w:] *Retoryka i badania literackie. Rekonesans*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1998, s. 55–74.

fleksji badawczej kwestią nową, wciąż jednakże pozostaje na jej marginesie. Aleksander Lipski i Krzysztof Łęcki wspominali o socrealizmie jako negatywnym punkcie odniesienia wobec kultury masowej, nie rozwijając jednak tezy; realizm socjalistyczny był w tym przypadku jedynie egzemplifikacją sytuacji kulturowej, w której dane zjawisko pojawia się w specyficzny sposób, warunkowane przez inne niż naturalne dlań czynniki (w tym wypadku ideologię)⁴. Podobnie marginalną pozycję rozważania nad relacją popkultura – socrealizm zajmują – z uwagi na odmienny temat zainteresowań – w pracy Karola Alichnowicza „Miejsce dla kpiarza”. *Satyra w latach 1948–1955* (2006). Alichnowicz, nie rozwijając kierującej nim intuicji badawczej, zauważa istotny związek między praktyką socrealistyczną a sztuką masową, interpretowany przezeń jako kontynuacja międzywojennych fascynacji awangardy sztuką „niską”⁵. Jedynym szkicem, którego tematem pozostaje wzmiankowana tu relacja, jest artykuł Stanisława Adama Kondka *Literatura popularna w ofercie czytelnicznej polskiego socrealizmu*⁶. Autor skoncentrował się jednakże przede wszystkim na sposobie funkcjonowania klasyki literatury popularnej w zmienionych warunkach. Toteż podczas lektury szkicu – przy jego niezaprzeczalnych walorach poznawczych – można odczuć pewien niedosyt, związany z nieadekwatnością tytułu do zawartości sygnowanego nim szkicu.

Kondek słusznie wychodzi z założenia, że trudno jest mówić o literaturze popularnej w znaczeniu nadanym jej przez Krzysztofa Dmitruka. Mianem literatury popularnej badacz określał bowiem twórczość cechującą się zniesieniem barier lekturowych dla odbiorców o różnych potrzebach kulturowych i związanych z nimi oczekiwaniami względem sztuki słowa⁷. Obecność literatury popularnej w ramach kultury socrealistycznej wyklucza również postrzeganie tej twórczości jako obejmującej utwory adresowane do szerokiego kręgu odbiorców i nastawione na zaspokojenie ich potrzeb emocjonalnych poprzez dostarczenie im rozrywki i silnych przeżyć⁸.

W tym sensie twierdzenie o istnieniu w realizmie socjalistycznym literatury popularnej należałoby zasadniczo uznać za nieadekwatne do rzeczywistości.

⁴ Zob.: A. Lipski, K. Łęcki, *Perspektywy socjologii kultury artystycznej*, Warszawa 1992, s. 260.

⁵ Zob.: K. Alichnowicz, „Miejsce dla kpiarza”. *Satyra w latach 1948–1955*, Kraków 2006, s. 11.

⁶ S. A. Kondke, *Literatura popularna w ofercie czytelnicznej polskiego socrealizmu*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 23–32.

⁷ Zob.: K. Dmitruk, *Kultura popularna – obieg – literatura*, „Literatura i Kultura Popularna” [red. T. Żabski, Wrocław] 1992, t. 2, s. 13.

⁸ Zob.: *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 1997, hasło: *Literatura popularna*, s. 212.

Ówczesna literatura nie wychodziła naprzeciw oczekiwaniom swych potencjalnych czytelników (zwłaszcza w latach 1949–1953/1954). Owszem, można za próbę zmiany owej sytuacji uznać serię wydawniczą funkcjonującą – w ramach „Biblioteki Żołnierza” (istniała ona w latach 1951–1955) – subserię pt. „Popularne Wypisy Literackie” (od roku 1952; w 1953 r. jako „Popularne Utwory Literackie”)⁹. W jej ramach ogłaszane były jednak nie tylko utwory o charakterze sensacyjnym i obyczajowym, ale też m.in. utwory agitacyjne, nie różniące się od innych, drukowanych poza „Biblioteką Żołnierza”, a także wiersze żołnierzy. Tym samym dookreślenie serii 1 jako zawierającej utwory popularne, z dzisiejszej perspektywy jest nieco mylące. Jednakże równie skomplikowana była sytuacja twórczości fantastycznonaukowej, od której wymagano przede wszystkim ukazywania świetlistych obrazów przyszłości¹⁰.

⁹ Była to seria 1, pozostałe nosiły tytuły: „Popularnonaukowa »Poznaj Świat«” (seria 2); „Opowieści o Walce i Pracy” (seria 3); „Przodownik Wyszkożenia Bojowego” (seria 4); „Z Minionych Dni” (seria 5); „Budujemy Socjalizm” (seria 6).

¹⁰ Brak przy tym, właściwego dla radzieckiej prozy rozrywkowej przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w., zjawiska prozy sensacyjno-fantastycznej, łączącego wymaganą ogólnie ideologię z wymiarem ludycznym, jakim był „czerwony/komunistyczny Pinkerton” (*красный/коммунистический Пинкертон*). Powstał on jako odpowiedź na fascynację ówczesnych czytelników zachodnią literaturą *pulp*, dla której usiłowano znaleźć krajowy odpowiednik, nasycony treściami zgodnymi z doktryną socjalistyczną; zadanie to wyznaczył radzieckim twórcom w roku 1923 Nikołaj Bucharin – w latach 1918–1929 redaktor naczelny „Prawdy” (zob.: B. Dralyuk, *Bukharin and the „red Pinkerton”*, „The NEP Era” 2011, nr 5, s. 3–21). Powstałe wówczas utwory – zgodnie z charakterystyką Wojciecha Kajtocha – obfitując w awanturnicze epizody walki z wrogiem klasowym i parodiując schematy właściwe dla „twórczości wagonowej” (*dime novel*), jednocześnie miały niekiedy charakter autotematyczny (zob.: tenże, *Bracia Strugaccy (zarys twórczości)*, Kraków 1993, s. 22; por.: D. D. Nikołajew, *От Эренбурга к Эрендорфу. Красный Пинкертон*, [w:] tenże, *Русская проза 1920–1930-х годов: авантюрная, фантастическая и историческая проза*, Moskwa 2006, s. 122–152). Właściwość ta nakazywałaby rozważę przy kwalifikowaniu ich do obiegu popularnego. Niemniej „czerwony Pinkerton” – jako zjawisko kulturowe – należąc do epoki NEP-u (1921–1929) pozostawał świadectwem mariażu wymogów rynku i ideologii (zob.: R. Russell, *Red Pinkertonism: An Aspect of Soviet Literature of the 1920s*, „The Slavonic and East European Review” 1982, No 3, s. 390–412; N. B. Liebina, *Красный Пинкертон вместо Лидии Чарской*, [w:] таж, *Советская повседневность: нормы и аномалии. От военного коммунизма к большому стилю*, Moskwa 2015, s. 276–281). Owa, sygnalizowana uprzednio, nieobecność w polskiej literaturze zjawiska analogicznego do nurtu „czerwonego/komunistycznego Pinkertona” związana jest z odrzuceniem przez Stalina założeń NEP-u (a zatem i wytworów jego kultury) w roku 1929 wraz z wprowadzeniem pierwszej stalinowskiej pięciolatki (lata 1928–1932, realizowana od 1929 r.).

Na naszkicowany tu stan rzeczy wpływ miały jednakże nie tylko przyczyny ideologiczne i nikłe walory artystyczne promowanych utworów. Powołanie Centralnej Komisji Wydawniczej (29 lipca 1949 r.) intencjonalnie służyło powstaniu struktur administracyjnych wytwarzania i krążenia w czytelnicznym obiegu książek tak, aby spełniały one funkcję wyznaczoną literaturze przez partyjnych decydentów¹¹. Sytuację tę ułatwiał fakt, że ówczesne wydawnictwa (do 1954 r.) były dotowane przez państwowego mecena, tak iż nie musiały martwić się o sprzedaż nakładu, który dość często był utylizowany¹². Sami odbiorcy nie mieli zresztą żadnego (poza iluzorycznym, wyrażającym się głównie w postaci listów do periodyków kulturalnych) wpływu na kształt czytelnicznej oferty¹³. Trudno zresztą,

¹¹ Zob.: S. A. Kondek, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*, Warszawa 1999, s. 30. Więcej na temat funkcji CKW w strukturze instytucjonalnej obiegu książki w latach 1949–1955 zob.: tamże, s. 28–47.

¹² Tamże, s. 47. Sytuacja ta stopniowo zmieniała się wraz z wymaganiami, by wydawnictwa wykazywały się zyskiem, zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR (1954) oraz III Plenum KC PZPR (1954). Problematyka rentowności przedsiębiorstw trafiła wówczas na łamy „Nowych Dróg”; zob.: B. Gliński, *O rozrachunku gospodarczym w socjalistycznym przedsiębiorstwie przemysłowym*, „Nowe Drogi” 1955, nr 8, s. 86–104).

¹³ Nie bez znaczenia dla braku możliwości weryfikacji czytelnictwa w latach 1949–1955 pozostaje fakt, że nie prowadzono ówczesnie żadnych badań statystycznych, zgodnie z tezą o ich szkodliwości dla budowy socjalizmu (zob.: S. A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 115). Nie można przy tym tłumaczyć owego zaniedbania badań brakiem podstaw teoretycznych; przypomnijmy, że już po wojnie ukazała się broszura Kazimierza Wojciechowskiego *Prace badawcze nad czytelnictwem, ich znaczenie, dorobek i potrzeby* (Warszawa 1948). Zastąpić je miała doraźna publicystyka społeczno-kulturowa, informująca o – bardziej kreowanych, niż odzwierciedlających rzeczywistość – potrzebach czytelnicznych; zob. np.: B. Gołębiowski, *Książka radziecka na polskiej wsi*, „Wieś” 1953, nr 24, z dn. 14 czerwca, s. 3. Alternatywą dla takich projektujących rozważań są szkice ujmujące zagadnienie czytelnictwa w sposób fragmentaryczny; zob. np.: W. Lachnitt, *Młódzież czyta*, „Życie i Kultura. Dodatek Tygodniowy Głosu Szczecińskiego” 1952, nr 29, z dn. 19 lipca, s. 3. Szkic poświęcony jest młodzieżowemu czytelnictwu w Szczecinie. Odnajdujemy w nim jedynie ogólnikową deklarację: „Rozwój badań nad czytelnictwem, w szczególności zaś czytelnictwem młodzieży, niewątpliwie przyczyni się do opracowania metod kierowania nim” (tamże, s. 3). Z kolei Zofia Matyaszevska w szkicu *Czytelnictwo na wsi lubelskiej* („Kultura i Życie. Tygodniowy Dodatek do Sztandaru Ludu” 1953, nr 37, z dn. 27 września, s. 1) koncentruje uwagę przede wszystkim na niedomaganiach organizacyjnych w tworzeniu bibliotek.

Sytuacja ta powoli zaczęła zmieniać się w 1954 r., wraz z nadaniem statutu Bibliotece Narodowej, w ramach której utworzono Instytut Książki i Czytelnictwa (zob.: *Uchwała nr 584 Rady Ministrów z dnia 19 sierpnia 1954 r. w sprawie nadania statutu Bibliotece Narodowej*, „Monitor Polski” 1954, nr 87, poz. 980). Toteż większość danych, jakimi obecnie dysponujemy, ma charakter retrospektywny. Oto one:

aby było inaczej, skoro to nie rynek, a ideolodzy socrealizmu decydowali o tym, które tytuły mają się ukazać i o wielkości ich nakładów¹⁴. Zarazem jednak można

Rok publikacji	Liczba egzemplarzy (w tysiącach)	Liczba tytułów	Średnia liczba egzemplarzy danego tytułu (w tysiącach)
1949	13 010	820	15,8
1950	20 118	943	21,5
1951	17 351	1 107	15,6
1952	13 089	710	18,4
1953	15 858	839	18,9
1954	14 176	821	17,2
1955	16 699	892	18,7
1956	20 231,8	1 019	19,8

(dane dotyczące literatury pięknej dla dorosłych oprac. za: O. S. Czarnik, *Kultura literacka*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, T. Bujnicki, Warszawa 1996, cz. I, t. 3: 1945–1975, s. 126).

Podawanie wysokości nakładów nie informuje jednakże, w jaki sposób (i czy w ogóle) przekładają się one na poczytność poszczególnych tytułów. Co więcej, podawanie wysokości nakładu pojedynczego tytułu mogło być wykorzystane w propagandzie jako świadectwo ukulturalnienia kraju i znaczącego – zwłaszcza wobec realiów międzywojennych – podniesienia poziomu czytelnictwa, jak i legitymizowało działalność (powołanego w 1948 r.) Komitetu Upowszechniania Książki (zob.: tamże, s. 126–129). Taka strategia spotkała się w czasie „odwilży” i przemian roku 1956 z krytyką, czego świadectwem jest satyryczny rysunek Jerzego Flisaka na temat „ściany płaczu”, stworzonej z książek, opatrzonej komentarzem: „Magazyny Domu Książki zawalone są niechodliwymi książkami, tzw. »cegłami«” (zob.: „Nowa Kultura” 1956, nr 9, z dn. 26 lutego, s. 6). Pośród owych „cegieł” znalazły się i takie, które można byłoby określić mianem rozrywkowych, z uwagi na sensacyjny charakter fabuły: *Dżuma rusza do ataku* Mariana Bielińskiego oraz *Następny odchodzi 22.15* Piotra Guzgo (za: S. A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 47). Dowodzi to, że czytelnicy nie reagowali na nowości wydawnicze, jeśli te nie spełniały ich lekturowych oczekiwań, próby zaś ideologizacji „literatury gatunkowej” zakończyły się podobnym fiaskiem, jak promocja „literatury partyjnej” (tj. tworzonej zgodnie z wytycznymi decydentów), mającej modelować światopogląd przyszłego odbiorcy.

¹⁴ Programowanie lektury dla przyszłego czytelnika nie jest zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla kultury socrealistycznej. Podobne dążenie do kształtowania gustów masowego odbiorcy można zauważyć już w pozytywizmie. Józef Grajner w notce wyjaśniającej cel i sens edycji *Skarbczyka powieści i opowiadań* pisał: „Stałym jest zamiarem naszym w wydawnictwie niniejszym łączyć zabawę umysłową – przyjemność z pożytkiem [...] zaciekać czytelnika, nie tak jednakże, aby treść i kierunek poświęcać dla rozgorączkowania wyobraźni, [...] rozrywka, pożytek z moralnością społeczną będą szły w parze” (tenże, *Od Wydawcy*, [w:] *Skarbczyk powieści i opowiadań*, Warszawa 1873, t. 1 s. 1). Z pewnością zatem rację ma Daria Nałęcz, akcentująca związek między ideologizacją kultury a jej uniformizacją (zob.: tamże, *Kultura masowa polskiego stalinizmu*, [w:] *Kultura popularna*

zauważyć w stosunku socrealizmu do literatury popularnej nierozwiązywalną sprzeczność, wynikającą z immanentnych właściwości obu zjawisk. Ideologom socrealistycznym zależało na promocji czytelnictwa (książka stawiała się bowiem istotnym medium propagandowych treści), zarazem jednak traktowali „literaturę gatunków” jako przejaw upadku kultury, właściwego dla systemu kapitalistycznego. Toteż – zwłaszcza w latach 1949–1953 (tj. w okresie dogmatycznego socrealizmu) usiłowano zastąpić ją własnymi propozycjami mającymi kształtować gust społeczny¹⁵. Główną rolę w tych próbach odgrywała powieść produkcyjna i przekłady radzieckiej utopii aprobatywnej oraz klasyka polskiej literatury. Ta jednak była poddawana edytorskiej selekcji, toteż niektóre utwory – traktowane jako „wsteczne” – były wykluczane z rynku; tę samą metodę stosowano wobec twórczości zarówno rodzimej, jak i zagranicznej, z którą czytelnik mógł zapoznać się jeszcze w latach 1945–1947¹⁶.

Sens istnienia cenzury wewnątrzredakcyjnej nie ograniczał się w tej sytuacji jedynie do wstępnej selekcji proponowanych wydawnictwu rękopisów przez pryzmat ich walorów artystycznych¹⁷. Pracownicy Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nierzadko ingerowali w zawartość dzieła, podstawowym zaś kryterium wartości było – zwłaszcza w pierwszym okresie dominacji paradygmatu socrealistycznego – zaangażowanie w budowę socjalizmu¹⁸. Tak też

w Polsce 1944–1989. Między projektem ideologicznym a kontestacją, red. K. Stańczak-Wiślicz, Warszawa 2015, s. 35). Przywołana tu opinia koresponduje ze spostrzeżeniem Tadeusza Drewnowskiego na temat przyczyn niepowodzeń w dążeniu ideologów socrealistycznych do stworzenia kultury popularnej (zob.: *Cośmy zyskali, cośmy stracili. O kulturze masowej rozmawiają Tadeusz Drewnowski, Adam Hanuszkiewicz, Andrzej Kijowski, Artur Międzyrzeczki, Wojciech Młynarski, Bohdan Tomaszewski, Andrzej Wajda*, „Twórczość” 1975, nr 7, s. 15).

¹⁵ Niechęć do popkultury i właściwej dla niej „literatury gatunkowej” bywała w socrealizmie niekiedy racjonalizowana w sposób osobliwy. Oto w zbiorze pieśni rewolucyjnych czytamy: „Podczas największego nasilenia kryzysu, gdy głód i bezrobocie wywoływały niezliczone strajki i wystąpienia uliczne, władze rządowe celowo urządzały najrozmaitsze imprezy »rozrywkowe«, a prasa burżuazyjna karmiła masy pracujące wszelkiego rodzaju sensacjami, aby odciągnąć je od walki rewolucyjnej” (*Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918–1939...*, s. 176).

¹⁶ Zob.: O. S. Czarnik, *Kultura literacka*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, T. Bujnicki, Warszawa 1996, cz. I, t. 3: 1945–1975, s. 128.

¹⁷ Zob.: A. Wiśniewska-Grabarczyk, [hasło:] *Recenzja cenzorska Polski Ludowej, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”* 2016, t. 59, z. 1, s. 97–103.

¹⁸ Na temat wpływu cenzury na ostateczny kształt fabuły dzieła literackiego zob.: J. Smulski, *Wariantywność socrealistycznego tekstu literackiego jako problem badawczy (w refleksji rusycystycznej i polonistycznej)*, [w:] tenże, *Od Szczecina do... Października...*, s. 89–100; tu również *Aneks: Trzy redakcje „Władzy” Tadeusza Konwickiego* (s. 101–116); K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009, s. 39–64, 111–119; też, *Cenzura, tabu i wstyd. Cenzura obyczajowa w PRL-u (1948–1958)*,

należy rozumieć zakres możliwego wpływu GUKPPiW na publikowane treści. W dokumentach czytamy, że ingerencji podlegało:

Godzenie w ustrój, naruszanie międzynarodowych stosunków Państwa Polskiego, ujawnianie tajemnic państwowych, naruszanie prawa lub dobrych obyczajów, wprowadzanie w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niegodnych z rzeczywistością¹⁹.

Mglistość tak zarysowanych przez cenzurę celów sprzyjała różnym nadużyciom, tym bardziej że autor każdego tekstu mógł potencjalnie zostać oskarżony o kosmopolityzm, przemytnictwo ideologiczne i idealizację kultury Zachodu.

Rolę książki jako fundamentu socjalistycznej kultury podkreślano przy wielu okazjach nie tylko podczas programowych dyskusji nad kształtem nowej literatury; spory te rozgorzały na łamach wielu periodyków kulturalnych nieomal od początku zadekretowania doktryny realizmu socjalistycznego jako jedynej dopuszczalnej metody twórczej na Zjeździe Szczecińskim w roku 1949. Przykładem tego jest komentarz lektora Polskiej Kroniki Filmowej, który – informując o odbywających się w maju Dniach Książki – deklarował: „Książka jak beton i cegła pomaga nam w budowie socjalizmu”²⁰. Promocji czytelnictwa miało służyć przy tym nie tylko organizowanie masowych imprez (takich jak Dni Książki) bądź – zwłaszcza na wsi i w małych ośrodkach miejskich – czytelnicy i biblioteki. Instytucjom tym powierzono szczególną rolę. Dominik Trawka eksplikuje ich znaczenie w nowym społeczeństwie następująco:

W chwili obecnej bibliotekarze winni szczególnie aktywnie włączyć się w ogólny nurt zagadnień, którymi żyje cały nasz kraj. Winniśmy przenosić do ludności naszych terenów założenia Frontu Narodowego, pokazywać różnice w wyborach w Polsce Ludowej a Polsce przedwrześniowej. Przez wystawy, gazetki, indywidualne rozmowy z czytelnikami stajemy się świadomymi budowniczymi podstaw socjalizmu²¹.

„Napis” 2012, seria XVIII, s. 229–244. Zainteresowanie cenzorów nie ograniczało się zresztą do literatury pięknej, o czym przekonuje lektura szkicu Anny Ż. M. Wiśniewskiej-Grabarczyk, poświęconego sposobom prezentowania lokalnego sektora spożywczo-restauracyjnego na przykładzie prasy łódzkiej w latach 1949–1956; zob.: *taż*, *On rotting eggs, swallow nests and lacquered ducks – culinary topics in Łódź press 1949–1956*, „Acta Universitatis Lodziensis”. Folia Litteraria Polonica 2015, nr 4, s. 169–180.

¹⁹ Za: *Dokumenty do dziejów PRL, GUKP 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 28.

²⁰ *Dzień Książki*, PKF, 1952, nr 21.

²¹ D. Trawka, *O zadaniach bibliotekarza i bibliotek*, „Głos Kamienia” 1952, nr 1, s. 3. Znaczące pod tym względem pozostają słowa piosenki Eugeniusza Żytomirskiego *Przekupka* (1950):

„Jest księgarnia, przy niej taras,
Pięknych książek co niemiara.

Temu samemu celowi podporządkowane było propagowanie na łamach prasy kulturalnej określonych utworów, np. w *Kalendarzu Robotniczym na rok 1953*, pośród licznych działów, poruszających najrozmaitszą problematykę, powiązaną z życiem społecznym i politycznym, znajdujemy również rozdział pt. *O książkach*²². Zawiera on nie tylko spis tekstów, bezpośrednio związanych z ideologią komunistyczną (*Manifest komunistyczny*, wybory pism Marksa, Lenina i Stalina), lecz również propozycje lekturowe z kręgu literatury socrealistycznej, głównie radzieckiej. Analogiczną do roli kalendarza (traktowanego jako przewodnik po lekturach) funkcję w literaturze pełnią nawiązania intertekstualne, działające na prawach przywołań określonych tytułów. W *Gorzkim ziarnie* (1953) Henryka Worcella i Aleksandry Naborowskiej protagoniści dramatu punkt odniesienia dla własnej sytuacji odnajdują w *Zorany ugorze* Michaiła Szołochowa. Z kolei jeden z bohaterów fabularyzowanego dokumentu Janiny Dziarnowskiej *Jesteśmy z Nowej Huty* (1951) wspomina lekturowe fascynacje klasyką rodzimej literatury: „Tomek czytał. *Szyfrowe prace* Żeromskiego! Jakże mu się to podobało. I *Ludzie bezdomni* i *Przedwiośnie*. *Chłopi* Reymonta mniej. Za to *Faraon* Prusa...”²³ Przeciwwagą dla przywołanych tytułów staje się bliżej nieokreślona beletrystyka współczesna. W tym przypadku czytelnik dokumentu Dziarnowskiej nie otrzymuje informacji o tytułach i autorach; w zamian ogólnikowo zostaje zaprezentowana mu ich treść:

– Świat jest szeroki! – powtórzył, a Tomkowi spodobał się ton, którym były wypowiedziane te słowa. Zawierały one w sobie jakby te wszystkie dalekie sprawy z przeczytanych książek: podróże dookoła świata, walki wyzwolenicze w tajemniczych Chinach, wielkie fabryki Uralu, niezmierzone przestrzenie zbóż²⁴.

Podobne akcenty intertekstualne nie pojawiają się jednak na tyle często, by można było mówić o ich znaczącym wpływie na lekturowe wybory czytelników; niemniej są godne uwagi, ponieważ uzmysławiają zakres ideologicznych

Jeśli zaś tam ci dadzą kawy też!

Papierosy są i ciasta.

Ma estradę Zarząd Miasta” (E. Żytomirski (sł.), J. Maklakiewicz (muz.), *Przekupka*, [w:] *ciż, Piosenki mariensztackie*, Warszawa 1950, s. 8). Pouczającym studium przypadku małej biblioteki jest praca Daniela Koteluka „*Papierowa propaganda*” w bibliotece w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku, Zielona Góra 2016. Monografia ta, jakkolwiek dotyczy niewiele znaczącej w skali województwa placówki, ukazuje symptomatyczną dla socrealizmu rozbieżność między hasłami i rzeczywistością (jest pod tym względem istotną rozprawą, na którą warto zwrócić uwagę nie tylko regionalistów, ze względu na bogactwo faktograficzne).

²² *Kalendarz Robotniczy na rok 1953*, Warszawa 1953, s. 461–475.

²³ J. Dziarnowska, *Jesteśmy z Nowej Huty*, Warszawa 1951, s. 6.

²⁴ Tamże, s. 9.

manipulacji zmierzających do stworzenia „modelowego czytelnika” literatury socrealistycznej²⁵.

Aby można było urzeczywistnić zakresloną przez partyjnych decydentów rolę literatury w życiu społecznym należało wprowadzić regulacje prawne, umożliwiające kontrolę nad jej obiegiem czytelniczym. Celowi temu służył *Dekret z 17 kwietnia 1946 roku o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*²⁶. Rychło też – dla nadzorowania publikowanych treści – dekretem Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1946 r. powołany został Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Ponadto w roku 1948 wprowadzono rozporządzenie ministerstwa oświaty, regulujące tryb rejestracji bibliotek i wypożyczalni książek oraz sprawozdań z działalności²⁷. Dyrektywa ta stała się podstawą do obserwacji obiegu czytelniczego książki, a z *Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 września 1949 r. w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw wydawniczych książek i druków nieperiodycznych*, przyczyniła się do przejęcia przez państwo pełnej kontroli nad rynkiem książki²⁸. Przywołane tu

²⁵ Manipulacji odbiorcą służyły też wstępy do wydań klasycznych pozycji literatury przygodowej, m.in. opowieści Jacka Londona. We wprowadzeniu do opowiadań tegoż autora, w tomie *Opowieści z Północy i Południa*, czytamy: „Mimo sprzeczności istniejących pomiędzy twórczością a światopoglądem Londona znaczenie jego w dziejach postępowej literatury amerykańskiej jest bardzo duże. Był pierwszym pisarzem, który wprowadził do tej literatury ducha walki klasowej, który głęboko i prawdziwie ocenił kontrasty i sprzeczności ustroju kapitalistycznego i gorąco występował w obronie krzywdzonych i uciskanych” ([?], *O życiu i twórczości Jacka Londona*, [w:] J. London, *Opowieści z Północy i Południa*, przeł. Z. Glinka, G. Karski, Warszawa 1953, s. 18). Nie należy jednak zapominać, że wraz z odchodzeniem od dogmatycznej wersji socrealizmu, zmienił się rozkład akcentów uwagi: oto w roku 1956 możliwe stało się już zachęcanie do lektury *Tajemniczej wyspy* Juliusza Verne’a, nie obarczone tak ostentacyjnie, jak w wypadku tomu Londona politycznym trybutem – w zamian odczytywano powieść w duchu scjentyzmu jako wyraz triumfu nauki nad naturą: „[powieść] pełna niezwykłych przygód jest dla autora sposobnością do wyrabiania w czytelniku szacunku do wiedzy i pracy ludzkiej oraz umiłowania ideałów wolności i postępu” ([?], [rubryka „Przeczytajmy”], „Express Radości” 1956, nr 1 [luty], s. 3).

²⁶ *Dekret z 17 kwietnia 1946 roku o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*, „Dziennik Ustaw” 1946, nr 26, s. 291, § 2. O planowanym dekrete Józef Kopała pisał: „Nowa ustawa stoi na jedynie słusznym stanowisku uspołecznienia książki i oddania jej w służbę nauce i społeczeństwu” (tenże, *Nowe zadania bibliotek publicznych*, „Odrodzenie” 1945, nr 56–57, z dn. 23–30 grudnia, s. 13).

²⁷ Zob.: *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 24 stycznia 1948 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej i Ministrem Ziem Odzyskanych w sprawie rejestracji bibliotek i wypożyczalni książek oraz sprawozdań z ich działalności*, „Dziennik Ustaw” 1948, nr 5, s. 157, § 8.

²⁸ Zob.: *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 września 1949 r. w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw wydawniczych książek i druków nieperiodycznych*, „Dziennik Ustaw” 1949, nr 53, s. 1025, poz. 407, § 1.

akty prawne – regulujące rynek wydawniczy i czytelniczy – można uznać za kolejne etapy monopolizacji rynku książki, znamienne dla lat 1945–1948, kiedy to przedwojenne oficyny wznowiały działalność edytorską²⁹.

Do zaniku literatury popularnej, zwłaszcza publikowanej w okresie międzywojennym i wcześniej – kiedy to prężnie działający ruch wydawnictw masowych był odpowiedzią na realne zapotrzebowanie odbiorcy – przyczynił się w znaczący sposób jeszcze jeden aspekt polityki kulturalnej wczesnych lat pięćdziesiątych: selekcja zbiorów bibliotecznych³⁰. W jej rezultacie wiele utworów, nie zawsze wartościowych artystycznie, za to poczynnych, przeznaczono na makulaturę. W myśl ogólniejszej dyrektywy z dniem 1 października 1951 r. z bibliotek wycofano jednakże nie tylko publikacje, które stały w oczywistej sprzeczności z założeniami nowego ustroju (np. powieści Edmunda Jezierskiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Antoniego Marczyńskiego, Jana Łady)³¹. Tak samo postąpiono z książkami uznanymi za szkodliwe z uwagi na niski poziom artystyczny i epatowanie scenami dwuznacznymi moralnie oraz takimi, w których – niczym w *Białych różach* (1934) Heleny Zakrzewskiej – przedstawiono Armię Czerwoną w niekorzystnym świetle³². Podobny los spotkał większość międzywojennych

²⁹ Zob.: S. A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 15–17.

³⁰ Zjawisko to analizuje Stanisław A. Kondek – zob.: tenże, *Eksterminacja literatury popularnej. „Oczyszczanie” księgarń i bibliotek powszechnych z książek „szkodliwych i wrogich” w latach 1949–1954*, [w:] *Retoryka i badania literackie. Rekonesans*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1998, s. 183–244; tenże, *Papierowa rewolucja...* (tu zwłaszcza s. 137–171).

³¹ Jako przykład utworów, które nie mogły ukazać się w nowej sytuacji politycznej z względu na krytykę zwolenników komunizmu, przywołajmy *Świat w płomieniach* Antoniego Marczyńskiego (1928). W utworze tym komuniści przedstawieni zostali karykaturalnie: „Przyjęci kilkoma salwami, tuż przed gmachem sowieckiego poselstwa, zmykali z placu boju w panicznej trwodze. [...] Towarzysze nadawali się doskonale do bombardowania stojących spokojnie policjantów, towarzysze gwizdali, wyli i ryczeli świetnie, towarzysze potrafiliby niewątpliwie, podobnie jak ich rosyjscy koledzy, rozstrzeliwać bezbronnych, rabować sklepy, mieszkania, rąbać zabytki sztuki [...] ale stawać do otwartej walki z uzbrojoną w karabiny policją, do tego się towarzysze absolutnie nie nadawali, a nie chcąc narażać własnej skóry, zmykali z chyżością godną wytrenowanych lekkoatletów, wrzeszcząc po drodze nieludzko” (tenże, *Świat w płomieniach*, Warszawa 1928, s. 61–62).

³² Znamienna pod tym względem jest w powieści Zakrzewskiej scena pojmania przez żołnierzy radzieckich jednego z polskich obrońców Warszawy: „– Powiesimy cię, gołąbeczku, serduszek! – odezwał się [...] młody chłopak, uderzająco piękny, ale z wyrazem twarzy tak odrażającym, że Stefan zatrząsł się, spojrzawszy mu w oczy. – Pierwej jednak daj mi braciszku, twoje ubranie, bo ja z trupów nie lubię, a moje już się zdarło! [...] Szarpiąc i bijąc Stefka, zdarł z niego bluzę i spodnie, kazał mu zwlec buty i sam się na poczekaniu przebierał, rzucając Stefanowi swoje podarte lachmany” (tamże, *Białe róże*,

utworów funkcjonujących w obiegu popularnym. Oczywiście istniały też wyjątki: przykładem *Skrzydła nad Arktykiem* Janusza Meissnera. Powieść ta (z roku 1938) ukazała się ponownie w 1947, następnie zaś w 1952 r.

Decyzje o wycofaniu z obiegu czytelniczego książek „szkodliwych” z różnych względów dotyczyły jednakże nie tylko twórczości przedwojennej. W analogiczny sposób postąpiono również z powojenną powieścią Andrzeja Ziemięckiego *Schron na Placu Zamkowym* (1947), mimo iż – wydawałoby się – spełniała ona wszelkie kryteria stawiane przed twórczością socrealistyczną: optymistycznie nakreślonej wizji skomunizowanej przyszłości towarzyszył obraz degrengolady Zachodu i prymitywizm mieszkańców USA, pogrążonych w chaosie gospodarczym i społecznym³³.

Administracyjnym decyzjom towarzyszyła twórczość satyryczna, racjonalizująca konieczność selekcji księgozbiorów wymogiem dbałości o dobry gust czytelnicy³⁴. W „Szpilkach” można było przeczytać następujące uzasadnienie akcji:

Gdy książki wartościowe
Wędrują już pod strzechy,
Wyplenić trzeba chwasty,
Wymazać stare grzechy.
Wywalić z szaf, podpalić
Owego śmiecia góry!

Warszawa 1934, s. 134). Z obrazem tym korespondują inne, np. z wiersza Kornela Makuszyńskiego:

„Miał pysk kałmucki, spotniały, złowrogi,
A głuchą tępość na wąsności czoła,
A szczyrzył zęby białe, jak buldogi,
Oczy zaś szybko biegały dokoła
Jak szukające ofiary batogi [...] Syczał, gdy mówił, lub chcąc dobyć grzmotu
Śączył z gardzieli złą ślinę bełkotu” (tenże, *Pieśń czwarta*, [w:] tenże, *Pieśń o ojczyźnie*, Warszawa 1924, s. 171).

³³ Zob.: [Cenzura PRL]. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r., posłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002, poz. wykazu 1649.

³⁴ Jeszcze w roku 1948 Zbigniew Bieńkowski pisał: „Trudno jest czytać współczesne arcydzieła. [...] Dlatego ukradkiem, w tajemnicy przed własnym smakiem literackim, pożeramy szmirę, która chociaż jest złą i niewartościową książką, to jest jednak szmirą ciekawą” (tenże, *Druga cecha amerykańizmu – dramatyzm*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 9, z dn. 29 lutego, s. 2). Po zadekretowaniu walki z „przeżytkami kulturowymi” opinia taka nie mogła już ukazać się na łamach prasy. Potrzebę kontaktu czytelniczego z literaturą mało wartościową artystycznie, lecz atrakcyjną fabularnie, usiłowano zlikwidować. Stąd zapewne istnienie „podziemia lekturowego”, za którego przejaw można uznać obieg literatury w kręgu znajomych.

W nich miejsce dla prawdziwej
Jest dziś literatury³⁵.

Satyrycznym wypowiedziom sekundowały opinie specjalistów, wyrażane na łamach fachowych czasopism oraz gazet codziennych i kulturalnych periodyków. Upolitycznienie kultury, w tym i sztuki słowa, sprawiło, że wymiar artystyczny dzieła literackiego został podporządkowany ideologii. Pojawiła się – jak pisze Wojciech Tomasik – „literatura bez literackości”, w której pożądanym wzorcem jest wypowiedź bez cech swoistych dla dzieła literackiego, a zarazem taka, która mimo owych braków nie przestaje być traktowana jako wypowiedź artystyczna³⁶.

Wymuszana przez czynniki propagandowe egalitaryzacja kultury sprawiała, że pojawiło się zapotrzebowanie na teksty kultury dostępne nie tylko odbiorcy z kręgu inteligencji, lecz również temu, który został nim na mocy awansu społecznego³⁷, tym bardziej że był to – jak zauważa Zbigniew Kubikowski – „awans wszechobejmujący”, polegający nie tylko na zmianie miejsca zamieszkania (migracja ze wsi do miasta) i związanej z nią zmianie stylu życia. Aby możliwe stało się ich funkcjonowanie w nowym środowisku, nieodzowny stał się rozwój oświaty, przygotowujący beneficjentów tego systemu do korzystania z jego dobrodziejstw³⁸.

³⁵ I. Mazurkiewicz, *Spalić śmieci*, „Szpilki” 1951, nr 7, s. 8. Por. moral bajki Włodzimierza Wasiliewa *Kolegium redakcyjne*:

„W sztuce nieważne są »rewiry«,
Tam, gdzie kultura tylko dotrze,

Nie może miejsca być dla szmiry” (przeł. A. Ochocki, „Nowa Kultura” 1953, nr 8, z dn. 22 lutego, s. 8). Publicystycznym oddźwiękiem tych słów zdaje się uwaga zawarta na łamach „Przekroju”, dotycząca powieści Hedwig Courths-Mahlerowej: „Głupie książki mogą czytać bezkarnie tylko bardzo zaawansowani w sztuce czytania ludzie. Ale ci nie mają do tego chęci ani potrzeby” (B-cia Rojek [właśc. Marian Eile], *Umiemy, umiemy!*, „Przekrój” 1951, nr 316, s. 13).

³⁶ Zob.: W. Tomasik, *Literatura bez literackości. O literaturze realizmu socjalistycznego i o jej badaniu*, [w:] tenże, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999, s. 25.

³⁷ Nie oznacza to, by w ramach kultury socrealistycznej inteligent stał się miarą dążeń nowo wyemancypowanych społecznie warstw. Interesującą jego charakterystykę zawiera reprezentatywny dla socrealizmu (jako paradygmatu sztuki upolitycznionej) dramat Vaška Kani *Brygada szlifierza Karhana*. Jeden z bohaterów mówi: „Inteligenci są jednakowi. Już ten ich sposób chodzenia na przykład: chodzą, jakby mieli nogi przyłączone do krzyża. Nie mają w nogach żadnej siły ani pewności. Nie znają pracy fizycznej i dlatego tak dziwnie chodzą” (przeł. H. Walicka, Warszawa 1950, s. 78). Sposób kreacji w tekstach kultury socrealistycznej figury inteligenta jako jednostki „ideologicznie chwiejnej” (zwłaszcza jeśli jest to inteligent przedwojenny) lub wprost wrogiej nowemu systemowi, potwierdza uwagi protagonisty dramatu o groteskowości zachowania i wyglądu inteligenta.

³⁸ Zob.: Z. Kubikowski, *Szklany mur. Proza polska 1945–1980. Opis procesu*, „Odra” 1983, nr 10, s. 45. Symptomatyczna dla wiązania komunizmu z poprawą statusu

Józef Chałasiński, na marginesie analizy tużpowojennych przemian społeczno-obyczajowych, akcentował kres modelu „kultury inteligenckiej”, którą zastąpić miał model kultury stworzonej przez proletariata; inteligencja – utożsamiana z warstwą społeczną – miała w owym modelu stanowić elitę intelektualną³⁹. Aby możliwa była owa przemiana inteligencji, konieczne stało się upowszechnienie wzorów zachowań, identyfikowanych przez społeczeństwo jako wyznacznik powszechnie akcentowanego w propagandzie awansu. Należało do nich przede wszystkim przekonanie o konieczności codziennego obcowania z kulturą poprzez wykształcenie nawyku czytania; służyła temu zarówno akcja walki z analfabetyzmem, jak i organizowanie licznych – zwłaszcza na wsi – kół czytelniczych, głównie przy współudziale ZMP i ZMW (działalności jednego z kół ZMP przy Uniwersytecie Ludowym poświęcone są fabularyzowane wspomnienia Waldemara Babinicza *Zapalone pochodnie*, 1954). Masowość czytelnictwa miała stać się również wyznacznikiem kierunku przemian obyczajowości, tania zaś książka była wyrazem demokratyzacji życia społecznego. Służyła temu polityka wydawnicza, w której priorytetem stała się dostępność książki dla przeciętnego odbiorcy⁴⁰.

bytowego zdaje się wypowiedź Aleksandra Zinowiewa: „Moja matka aż do śmierci (umarła w roku 1968) przechowywała w Ewangelií portret Stalina. Przeszła przez całą groźbę kolektywizacji, wojny i lat powojennych. [...] Dlaczego moja matka przechowywała jego podobiznę? Była chłopką. Do kolektywizacji naszej rodzinie wiodło się nie najgorzej. Ale za jaką cenę? Ciężka praca od świtu do nocy. Jakie perspektywy stały przed jej dziećmi (urodziła ich jedenaścioro)? Mogły zostać chłopami, w najlepszym przypadku rzemieślnikami. Zaczęła się kolektywizacja. Pogrom wsi. Ludzie uciekali do miast. A rezultat? W naszej rodzinie jeden został profesorem, drugi dyrektorem fabryki, trzeci pułkownikiem, troje wyszło na inżynierów. Podobnie działo się w milionach innych rodzin. [...] Kwestia, czy coś podobnego mogło się w Rosji dokonać bez stalinizmu nie ma znaczenia. Dla uczestników tego procesu dokonywał się on w czasach stalinowskich właśnie, i jak się zdawało – dzięki Stalinowi” (tenże, *O Stalinie i stalinizmie*, „Kultura” 1980, nr 1–2, s. 64–65).

³⁹ Zob.: J. Chałasiński, *Socjologia i historia inteligencji polskiej*, „Kuźnica” 1946, nr 20, z dn. 27 maja, s. 1–3.

⁴⁰ Zob.: A. Bromberg, *Ceny książek*, „Nowa Kultura” 1953, nr 44, z dn. 1 listopada, s. 2. Jako negatywny punkt odniesienia dla wizji projektowanego statusu książki w kulturze socrealistycznej można uznać charakterystykę rynku księgarskiego w USA. Howard Fast, w felietonie napisanym specjalnie dla „Nowej Kultury” rynek ten określa w następujący sposób: „[amerykański czytelnik] czyta niewiele, a jeżeli czyta, to powieści dła za 25 centów, które można dostać w każdej »drug-store« albo w kiosku gazetowym. Książki te, przeważnie powieści kryminalne, albo opowiadania o charakterze seksualnym, wydawane są w setkach tysięcy przez trzy wielkie wydawnictwa. [...] Potężny monopol równie sztywno zorganizowany jak każdy monopol amerykański rozporządza tym wydawnictwem” (tenże, *Listy o literaturze*, [brak nazwiska

Już w roku 1947, na II Zjeździe Pełnomocników Powiatowych „Czytelnika”, Jerzy Borejsza mówił:

Naszym zadaniem jest znieść wreszcie rogatki kulturalne, które w Polsce istnieją. Musimy połączyć i złączyć miasto z wsią. Chodzi o to, aby na wieś docierało słowo drukowane i żeby tam, na rogatkach, nie kończył się wysiłek instytucji kulturalno-oświatowej. [...] „Czytelnik” jest wzorem w naszym kraju, wzorem pracy i współpracy między człowiekiem partyjnym i bezpartyjnym. Chcemy w naszej instytucji doprowadzić do najbardziej harmonijnej, najbardziej serdecznej atmosfery i największego zaufania między ludźmi, którym sprawa demokracji leży na sercu [...]. Winniśmy w kraju rozbudować i poszerzyć stutysięczny ruch „czytelnikowski”! [...] Wybudujemy nie tylko w szkłe, betonie i stali, ale i w życiu narodu – murowany Dom Słowa Polskiego⁴¹.

Deklaracji Borejszy o demokratyzacji życia poprzez upowszechnienie dostępu do dóbr kultury towarzyszyła świadomość, że działania administracyjne nie

tłumacza], „Nowa Kultura” 1954, nr 31, z dn. 1 sierpnia, s. 2). Zob. też uwagę o jednej z nowości wydawniczych: „Na małżeństwie bomby atomowej z zagadnieniami seksualnymi zrobił interes Ray Washburne, autor powieści „Mr. Adam”. Bohater Wasburne’a jest górnikiem, który w momencie wybuchu bomby atomowej [...] znajdował się jedyny [...] głęboko w kopalni węgla. Na skutek wybuchu bomby wszyscy mężczyźni na świecie stali się impotentami poza tym jednym górnikiem: stąd jego radość i stąd jego kłopoty” (sg [?], [rubryka „Kronika amerykańska”], „Warszawa” 1948, nr 2, z dn. 1 lutego, s. 4). Spostrzeżenia krytyków amerykańskiej kultury popularnej potwierdza uwaga jednego z bohaterów reportażu Bronisława Wiernika *Na pirackiej wyspie* (Warszawa 1954) z jego pobytu w Antwerpii: „Chodziło się do kina na filmy o wszechpotędze Ameryki i o tym, jak zostać gangsterem, nie? Ja przeważnie na takie trafiałem. Najlepsze jeszcze to były te cowboyskie, przynajmniej się człowiek uśmieł” (tamże, s. 18). Niski poziom estetyczny i intelektualny zachodniej popkultury traktowany był jako wyraz celowej polityki kulturowej. George Bidwell, w szkicu *Kryzys literatury amerykańskiej* (przeł. A. Bidwell, „Życie Literackie” 1952, nr 1, z dn. 20 stycznia, s. 11, 14) sugerował, iż za mało ambitnymi opowieściami stoi ukryta grupa, której celem jest oglupienie społeczeństwa. Czytamy: „Kryzys w amerykańskim świecie wydawniczym i w życiu najlepszych pisarzy, jest kryzysem amerykańskiej kultury. Gdy artyści, którzy pragną mówić prawdę, są zamykani przez grupę agentów federalnej policji, odtrącani przez grupę wydawców, szantażowani przez grupę bankierów – oznacza to wielką krzywdę wyrządzaną amerykańskiemu ludowi. Oznacza to, że ludność amerykańska jest gorzej przygotowana do odrzucenia potopu filmów, książek i periodyków, wychwalających gwałt i usiłujących oszustwami skłonić do przyjęcia imperialistycznego kłamstwa, że gwałt stał się usankcjonowanym prawnie” (tamże, s. 14).

⁴¹ J. Borejsza, *Na rogatkach kultury polskiej. Stenogram przemówienia na II Zjeździe pełnomocników powiatowych „Czytelnika”, odbytym w Warszawie dnia 14 września 1947 r.*, Warszawa 1947, s. 30–31.

wystarczą, by urzeczywistnić słowa o „znoszeniu rogatek kultury”⁴². Owszem, było to w gospodarce scentralizowanej niezbędne, jednak zapewnienie kanałów dystrybucji nie oznaczało, że przeciętny odbiorca (nawet z pewnymi aspiracjami) będzie zdolny do obcowania z tekstem kultury przeznaczonym dla kogoś lekturowo bardziej wyrobionego. Toteż twórcy, jakkolwiek nadal pozostają warstwą inteligencji, muszą – jak wskazywał przywoływany uprzednio Chałasiński – zintegrować się z masami, dla których tworzą i w ten sposób wziąć udział w tworzeniu nowego społeczeństwa. Niemala rola w tym procesie przypadła literaturze, jako głównemu medium kulturalnych treści⁴³. Uproszczenie środków formalnych, konstrukcji fabuły, rysunku psychologicznego miało umożliwić uczestnictwo w akcie lektury odbiorcom o różnicowanej (najczęściej jednak nikłej) świadomości kulturalnej i wrażliwości artystycznej⁴⁴.

Aby osiągnąć zamierzony cel egalitaryzacji kultury, władza tworzyła iluzję współuczestnictwa w tworzeniu socjalistycznej kultury deklarując: „Wzmacniamy Rady Narodowe – zwiększamy udział mas pracujących w rządzeniu państwem, rozwijamy we wszystkich organach władzy ludowej troskę o potrzeby

⁴² Podobne stanowisko – jakkolwiek motywowane w inny sposób – zajmował Józef Nikodem Kłosowski: „Problem upowszechnienia kultury jest równie ważki, jak i skomplikowany. Tylko wielki, długotrwały, zbiorowy wysiłek może przynieść w rezultacie realizację tego doniosłego celu. [...] Przystępując do budowania dróg, wiodących do upowszechnienia kultury i sztuki musimy skoncentrować możliwie największą ilość środków, pozwalających na rozszerzenie zamkniętego dotąd koła odbiorców sztuki. [...] jedną zaś z najbardziej palących potrzeb [...] jest dotarcie [...] do najszerzych rzesz obywateli, wykuwających byt Ojczyzny na głębokiej prowincji – do wsi i osad” (tenże, *Sprawa wychowania odbiorców sztuki*, „Zdrój” 1946, nr 10, z dn. 15 maja, s. 1–2).

⁴³ Zob.: H. Markiewicz, *O marksistowskiej teorii literatury*. Szkice, Wrocław 1952, s. 82.

⁴⁴ Interesująco na tle sygnalizowanych tu tendencji jawi się wypowiedź Antoniego Trepieńskiego, który postulował uwzględnienie gustów literackich nie tylko elity intelektualnej, ale i odbiorców twórczości adresowanej do masowego czytelnika. Ta bowiem – w opinii autora – współtworzy obraz narodowej literatury: „Idzie tutaj o prawa ekonomiczne na polu twórczości literackiej, o przyznanie pełnego prawa do istnienia towarowi poślednijszemu, wymykającemu się często spod formalnej klasyfikacji, graniczącemu z grafomaństwem, tandetą... Rodziewiczówna była wszak przez lata zupełnie pomijana przez historyków literatury, którzy ją wprost dyskwalifikowali. Jest to błąd. Nie podobna omawiać wyłącznie arcydzieł i geniuszów, jeśli chcemy zajmować się poważnie całością lub większością produkcji książkowej. Nie dość potępiać literaturę zdyskwalifikowaną, trzeba nadto umiejętnie uzasadniać surowe wyroki, urabiać wyższe gusty [...]. »Zapotrzebowanie« na tandetę literacką zmniejszyłoby się znacznie, gdyby pojmowano jej wielkie znaczenie dla rozwoju czytelnictwa, gdyby patrzano na nią życzliwymi oczyma, gdyby uznano rację bytu w samym jej ogromnym powodzeniu” (tenże, *Od Maxa Branda do Mickiewicza*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 16, z dn. 20 kwietnia, s. 2).

człowieka pracującego”⁴⁵. W istocie jednak chodziło nie tyle o zaspokajanie potrzeb kulturowych, ile o ścisłą kontrolę literackiej (a szerzej artystycznej) produkcji, dla której władza znalazła kluczowe miejsce w planie propagandy komunistycznej⁴⁶. Zideologizowanie literatury – doprowadzające do hegemonii efektu propagandowego nad artyzmem dzieła – spotykało się z naturalnym oporem społeczeństwa, zwłaszcza warstw świadomych dokonującej się manipulacji. Maria Dąbrowska zawarła surową krytykę takiej literatury w dzienniku, nie szczędząc ostrych słów:

Gdy gusty literackie tworzy rząd i gdy on decyduje, co się ma czytelnikom podobać, gdy podobać im się ma to, co podoba się cenzurze i Urzędowi Bezpieczeństwa – wszelka twórczość musi zamrzeć. Toteż coraz większa liczba starszych pisarzy zamilkła, jakby przed czasem i żywcem pogrzebana. Literaturę będą fabrykować młodzi, giętycy smarkacze. Czy możliwe jest w tych warunkach ukazanie się jakiegos wielkiego talentu – bardzo wątpię⁴⁷.

Świadectwem niechęci do propozycji lekturowych, oferowanych przez twórców socrealistycznych jest obserwowany w socrealizmie „zwrot ku klasyce”. Michał Głowiński wspominał po latach:

Jako uczeń i – następnie – student nie byłem chętnym odbiorcą ówczesnie produkowanych powieści [...], nie trzeba było zbyt wielkiego wyrobienia literackiego, by się zorientować, że to marnizna, a przede wszystkim – nuda. Nic jednak nie stało na przeszkodzie, bym czytał klasyczne powieści realistyczne z ubiegłego wieku [...]. Edukacja literacka młodego człowieka zaczynała się wówczas inaczej niż zwykle

⁴⁵ *Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1953* (hasło 22), „Trybuna Ludu” 1953, nr 114, z dn. 25 kwietnia, s. 1. Dążenie do tego, by utwór był dostępny dla jak najliczniejszej grupy czytelników (dopiero wtedy będzie mógł bowiem spełnić nałożone na niego propagandowe zobowiązania) wydaje się przejęty z radzieckiej polityki kulturalnej; zob.: W. Kirpotin, *За роботы!*, „Литературнае Газета” 1932, № 24, s. 174.

⁴⁶ Jej wyrazem była m.in. troska, jaką otaczano książki; jako przykład służyć może nalepka Czytelnii Ludowej w Strzelcwie o następującej treści: „Sznuj książkę! Książka jest własnością społeczeństwa, bo zakupiona ze składek publicznych. Kto niszczy książkę, krzywdzi społeczeństwo. Dlatego obchodź się z książką dobrze, nie plam jej, nie drzyj; zawiń ją w domu w czysty papier i nie przetrzymuj jej dłużej niż 2 tygodnie”.

⁴⁷ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, red. T. Drewnowski, Warszawa 2009, t. 7, s. 173 (zapis z dnia 15 listopada 1950 [środa]). Paradoksalnie, powstające wówczas utwory są odpychające współczesnego czytelnika jako świadectwo serwilizmu wobec władzy; zarazem jednak – niekiedy – trudno odmówić im kunsztu artystycznego. Jako przykład takiego utworu Michał Głowiński przywołuje wiersz Andrzeja Mandaliana *Towarzyszom z Bezpieczeństwa* (1951); zob.: M. Głowiński, G. Wołowicz, *Czas nieprzewidziany. Rozmowa–rzeka*, Warszawa 2018, s. 63.

– nie od pochłaniania literatury współczesnej, ale od czytania klasyków. Ten jakby odwrócony tok poznawania literatury nie stanowił mojego prywatnego doświadczenia, stał się właściwością pokolenia⁴⁸.

Jednakże zarysowana przez Głowińskiego sytuacja nie była naturalna dla obiegu czytelniczego, w którym funkcjonowała większość społeczeństwa. Również czynniki oficjalne z nienaturalności tej zdawały sobie sprawę. Świadectwem jest *Sprawozdanie z działalności Domu Książki za I półrocze 1951 r.*; czytamy w nim:

Mimo dużych zapasów magazyny Domu Książki nie dysponują w dostatecznej ilości pozycjami nie tylko nadającymi się do rozprowadzenia, ale również tak atrakcyjnymi, aby mogły coraz szerzej rozbudować czytelnictwo [...]. Wachlarz tytułów wydawanych obecnie [...] nie nadaje się do masowego rozprowadzenia [...]. Brak również odpowiedniej lektury dla nieoczytanego robotnika⁴⁹.

Dlatego pojawienie się publikacji, których autorzy upominali się (w sposób mniej lub bardziej zawołowany) o normalizację sytuacji na rynku czytelniczym, należy uznać tyleż za konsekwencję stanu realnego, co symptom nadchodzącej „odwilży”, umożliwiającej dyskurs na łamach oficjalnych periodyków społeczno-kulturalnych. Szczególne miejsce wśród refleksji artystycznych zajmuje

⁴⁸ M. Głowiński, *Fabryczne dymy i kwitnąca czeremcha (scenariusz Adama Ważyka)*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 124. Wspomnienie to powraca w rozmowie Głowińskiego z Grzegorzem Wołowcem: „Dla mnie literatura współczesna to była literatura powstała tuż po wojnie, albo międzywojenna. [...] Czytałem polską literaturę, czytałem Żeromskiego, czytałem tłumaczone klasyczne powieści [...]. Czytanie klasyków było praktyką powszechną w tamtym czasie. Ucieczka w klasykę stanowiła votum nieufności dla socrealizmu” (ciż, *Czas nieprzewidywany...*, s. 29). Por. opinię Jacka Trznadla: „Pamiętam moje olśnienie, że jest inna [tj. nie powstała w ramach paradygmatu socrealistycznego – przyp. A. M.] literatura. Jeżeli są na świecie Turgieniewowie, to dlaczego każe się nam czytać jednocześnie „Nr 16 produkuje?”; tenże, *Hańba domowa*, Paryż 1986, s. 125). Słowa te zdają się wskazywać na społeczną, sterowaną odgórnie presję lekturową, mającą prowadzić do akceptacji ówczesnie promowanego modelu literatury współczesnej. Rozczarowanie literackimi aktualizacjami postulatów krytyki można odnaleźć również we wspomnieniach Jana Kotta: „Propagując realizm, myśmy mieli na myśli »wielki realizm« [...]. To miała być literatura wymierzająca światu sprawiedliwość. To miał być współczesny Balzac, Stendhal, Tolstoj. Tymczasem w Szczecinie zamiast Balzaka dano nam Plewę. Cóż to miało wspólnego z »wielkim realizmem«?” (tenże, *Polityki się nie wybiera...*, „Nagłos” 1991, nr 3, s. 87).

⁴⁹ *Sprawozdanie z działalności Domu Książki za I półrocze 1951 r.*, Archiwum Akt Nowych, PZPR 237/XIX-32, k. 3.

*Pamiętnik uczennicy*⁵⁰. Jego autorka – poruszając wiele problemów, szczególnie aktualnych dla ówczesnego nastolatka – dopominała się w sposób tyleż naiwny, co szczery literatury inspirowanej najbardziej typowymi rozwiązaniami, znanymi dla powieści brukowej; pisała: „Morderstwa, szantaże, szpiegdy, gwałty, samobójstwa, truciście, narkotycy i miłość – to najciekawsze tematy dla mnie”⁵¹. W innym zaś miejscu dodaje:

Może głupio z mojej strony, że lubię rzeczy owiane „mgłą tajemnicy” – jak książki Wiktora Hugo, Dickensa, Szekspira, Byrona oraz książki kryminalne. Najbardziej jednak podobała mi się trylogia *Lukrecja Borgia*, *Cezar Borgia* i *Rodzina Borgia*. Odnalazłam tu – co jest moim ideałem⁵².

Jednocześnie z pragnieniem silnych doznań lekturowych – za jego wyraz można uznać przywołany „katalog” motywów – pojawia się też nazwisko Ireny Zarzyckiej, autorki m.in. niezwykle poczytnych w międzywojniu romansów dla nastolatek (*Dzikuski*, *Jawnogrzeznicy*, *Kwiatu jabłoni*). Obecne są w *Pamiętniku*... zachwyty nad lekturami z oficjalnie akceptowanego i odgórnie promowanego kanonu: *Młoda gwardia* Fadiejewa, *Samotny biały żagiel* Katajewa, *Jak hartowała się stal* Ostrowskiego. Kiedy autorka pisze o współczesnej literaturze odczuwa do niej niechęć:

Z biblioteki wzięłam trylogię *Dzieciństwo*, *Młodzieńcze lata* i *Wspomnienia*. Książka okropna. Ohydna. Nienawidzę takich. Mówią, że książki jak *Dzikuska*, *Trędowata*, *Córka Wichrów* – są demoralizujące. Ja uważam, że jest odwrotnie. Tam nie ma takich świństw jak w tych dzisiejszych. Więcej takich książek nie będę czytać⁵³.

Odbiegający od ówczesnych schematów, diariusz nastolatki jest obecnie nie tylko – jak określono go w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* – sensacyjnym materiałem dokumentarnym⁵⁴. To również odzwierciedlenie prawdziwego życia, w tym życia literackiego. Oczywiście nie należy przeceniać roli, jaką *Pamiętnik*... odegrał w przemianach rodzimej kultury popularnej przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Został on zresztą rychło skrytykowany⁵⁵. Jednakże sam fakt jego

⁵⁰ Obszernie *Pamiętnik uczennicy* omawia Jerzy Smulski w szkicu: *Wokół „Pamiętnika uczennicy”*, [w:] *Literaturoznawstwo. Materiały z konferencji naukowej 14–16 marca 1995*, red. J. Kryszak, Toruń 1996, s. 171–179.

⁵¹ *Pamiętnik uczennicy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 48, z dn. 29 listopada, s. 3.

⁵² Tamże, s. 3.

⁵³ Tamże, s. 4.

⁵⁴ *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. M. Puchalska, A. Brodzka, M. Semczuk, E. Szary-Matywiecka, A. Sobolewska, Wrocław 1992, hasło: „Nowa Kultura”, s. 718.

⁵⁵ Zob.: St. B., *Jedno nieporozumienie i szereg problemów*, „Trybuna Ludu” 1954, nr 6, z dn. 6 stycznia, s. 3; S. Wygodzki, *Niefortunny komentarz (Na marginesie dyskusji w „Nowej Kulturze”)*, „Sztandar Młodych” 1953, nr 297, z dn. 14 grudnia, s. 3.

druku świadczyć może o przemianach, dokonujących się w rodzimej kulturze po śmierci Stalina. Jak zauważa Jerzy Smulski, był on wyłomem w monolitycznej wizji świata, ukazującym autentyczne życie młodzieży. Konfrontacja zapisków ze schematami znanymi z socrealistycznej literatury uświadamiała czytelnikom *Pamiętnika*... jak bardzo to, co przeżywali i to, o czym czytali było rozbieżne⁵⁶.

Opublikowaniu *Pamiętnika*... towarzyszyło ukazanie się niedługo później (w 1954 r.) nowych periodyków, wzorowanych na prasie zachodniej: „Dookoła Świata” i „Panoramy. Powieści. Noweli. Rozrywek Umysłowych” (dodatku do „Panoramy. Śląskiego Tygodnika Ilustrowanego”). Z wymienionych tu pism ogólnokrajowych uznanie czytelników zyskała zwłaszcza „Dookoła Świata”. Zadecydowała o tym polityka pisma, promującego – mimo że ukazywało się ono pod patronatem Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej – treści odmienne od dotychczasowych propozycji kulturowych: każdy z numerów zawierał ilustrowany reportaż, komiks, detektywistyczną nowelę; nie zabrakło też porad z zakresu *savoir-vivre’u* oraz mody (w piśmie funkcjonowała osobna rubryka „Czy mi w tym ładnie?”)⁵⁷. Było ono na tyle popularne, że rychło stało się trudno dostępne, o czym informował reportaż PKF⁵⁸. Nieco inny charakter miała „Panorama...”, którą można traktować jako spadkobierczynię idei literackiego magazynu rozrywkowego, jakim w latach 1946–1949 był katowicki periodyk „Co Tydzień Powieść”. Na łamach pisma pojawiały się – najczęściej utrzymane w lekkiej tonacji – sensacyjne opowieści nie tylko polskich (m.in. Tadeusza Kwiatkowskiego, Wojciecha Żukrowskiego, Gustawa Morcinka, Stanisława Broszkiewicza) i radzieckich (Konstantego Paustowskiego, Borysa Łaskina), ale też zachodnich autorów (Italo Calvino, Luciano Malaspina, Filippo Rosati) oraz anegdoty literackie, zadania szachowe (powstała

⁵⁶ Zob.: J. Smulski, *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955*, Toruń 1995, s. 19.

⁵⁷ Pismo to spotkało się z aprobatą Leopolda Tyrmanda, który po datą 15 stycznia 1954 r. zanotował: „Nowa publikacja reżimu, dziś trzeci numer rozchwytywany w ciągu godziny z kiosków. Pismo niby dla młodzieży, redagowane przez ludzi z ZMP, facetów ze „Sztandaru Młodych”. Skąd ta nagle popularność szmaty firmowanej przez jedną z najbardziej ponurych instytucji w Polsce? Przyczyna całkiem prosta: w 95% pismo jest naśladownictwem prasy bulwarowo-rozrywkowej, 5% haracz propagandy. Poziom techniczno-graficzny słaby, ale sport, awanturnicza nowela, reportaże z zabaw, rozrywek, bałłów [...], porady praktyczne, ciekawostki [...]. Jest w tym i coś bardziej zastanawiającego, jakaś nieśmiała próba nawiązania kontaktu z życzeniami i interesami społeczeństwa, cienkim, lecz wyraźnym ścięciem szyta pozytywność czy przydatność pisma w szerszym wymiarze [...], próba podsunęcia gówniarzom zainteresowań popularnonaukowych zamiast wódki, dobrej literatury sensacyjnej zamiast katowania przechodniów” (tenże, *Dziennik* 1954, Warszawa 1989, s. 84–85).

⁵⁸ Zob.: *Dookoła pewnego tygodnika*, PKF, 1954, nr 9, <https://www.youtube.com/watch?v=IB6HEZmRp28> [dostęp: 14.08.2019].

dla nich osobna rubryka „Białe i czarne”) i zagadki: krzyżówka, kwadrat magiczny, rozsypanka literowa, wirówka (rubryka „To wcale nie trudne”)⁵⁹. Prócz tego każdy numer zawierał fragment powieści w odcinkach zaprojektowanej w strukturze całości tak, aby można było wycinać ją i składać jako osobny wolumin (w 1954 r. była to powieść fantastycznonaukowa A. Morozowa *Tętno ziemi*, współtworząca „Bibliotekę Panoramy”). W roku 1955 zrezygnowano z tego pomysłu i inne opowieści drukowane w odcinkach ukazywały się już jako integralna część pisma⁶⁰.

Niezależnie od różnic w poziomie intelektualnym rozrywki, zawartość obu pism to sygnał procesów poszukiwania przez twórców socrealizmu formuły na taki kształt kultury popularnej, by można było pogodzić go z wymogami propagandy. Kompromis ten przybierał w poszczecińskiej kulturze różne formy: od wspomnianych wyżej publikacji, po próby promowania na łamach „Przekroju” zachodniej literatury rozrywkowej⁶¹. Pojawiają się też wówczas (jakkolwiek odosobnione) głosy krytyków postulujących wprowadzenie do obiegu lekturowego twórczości wpisanej we właściwą dla popkultury formułę literatury gatunków. Przykładowo: Zbigniew Pędziński – odwołując się do doświadczeń literatury radzieckiej – przekonywał o walorach opowieści kryminalnych, w które można wpisać oficjalny przekaz ideologiczny. Krytyk wskazywał przy tym na konieczność funkcjonowania twórczości „lekkiej” jako naturalnego elementu życia literackiego:

Uniknijmy pokusy moralizowania i wygłaszania uwag z zakresu estetyki normatywnej i stwierdźmy raczej, że instynkt czytelnika szukającego w lekturze lekkiej, interesującej fabuły o w miarę powikłanej akcji, jest zasadniczo słuszny⁶².

⁵⁹ Czytelnik „Panoramy” mógł jednak zapoznać się również z klasykami polskiej literatury (autorstwa Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego). Eklektyczny charakter pisma sprawił, że ogłoszono w nim nie tylko gatunkowo zróżnicowane krótkie formy prozatorskie, ale i fragmenty *Niekrasowa* Sartre’a; zob.: tenże, *Niekrasow*, przeł. J. Natanson, „Panorama” 1955, nr 29, s. 1. Z uwagi na zamknięcie pisma wraz z końcem roku 1955 nie ukazała się w nim zapowiadana powieść Sagan *Witaj smutku*.

⁶⁰ Zob.: np. J. London, *Brutal*, przeł. L. Życki, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 12–22; J. Conrad, *Gaspar Ruiz*, przeł. W. Horzyca, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 30–39; G. Morcinek, *Wskrzieszenie „Herminy”*, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 11–45; J. Steinbeck, *Perła*, przeł. J. Kydryński, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 43–51/52; J. Stawiński, *Pierścioneł*, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 40–42.

⁶¹ Justyna Jaworska, w monografii poświęconej pismu, zauważa szczególny charakter oferty lekturowej „Przekroju” w czasach socrealizmu; pośród niej nie zabrakło powieści obyczajowych i kryminalnych (zob.: taż, *Cywilizacja „Przekroju”. Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008, s. 25).

⁶² Zob.: Z. Pędziński, *A może warto? Raz jeszcze o „kryminalach”*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 46, z dn. 14 listopada, s. 4.

Na osobną uwagę zasługują tomy reportaży, które – jak *Podróż na Zachód* (1953) Zygmunta Kałużyńskiego – splecały wprawdzie trybut ideologii, lecz jednocześnie informowały rodzimego odbiorcę o zjawiskach w kulturze Zachodu, jej tendencjach i przemianach. Być może też za próbę pogodzenia oczekiwań czytelników z wymogami zideologizowanej kultury należy uznać liczne tłumaczenia radzieckich utworów z pogranicza beletrystyki i dokumentu, rozgrywających się w egzotycznej – z perspektywy odbiorcy – scenerii (np. *Arktyka na codzień*, 1951, Borysa Gorbatawa) oraz utworów (przede wszystkich z kręgu powieści produkcyjnej), w których pojawia się romantyzm wielkiej budowy (np. *Rzeka ujarzmiona*, 1950, Władimira Juriezańskiego o budowie Dnieprostroju).

Na łamach pism pojawiały się również – nieliczne wprawdzie i dość deklaratywne – opinie, uzasadniające konieczność zmiany strategii państwowych decydentów wobec literatury popularnej. Znaczące pod tym względem są słowa Kazimierza Koźniewskiego:

W bogatej bibliotece światowej literatury są i takie, które nie mówią nam prawdy. Przed kilkudziesięciu laty produkowała je w naszej literaturze Mniskówna, autorka sentymentalnych romansów, dziś wykpionych już i skompromitowanych, która pisząc o miłości dwojga ludzi, okłamywała swoich czytelników. [...] Romanse Mniskówny są tak samo nieprawdziwe, jak te – przysłowiowe już powieści współczesne – w których chłopak, flirtując z dziewczyną, rozmawia o ... normach i wykonaniu planu. Taka powieść nas gniewa i słusznie odsuwamy ją od siebie⁶³.

W przywołanej tu opinii przekonaniu o potrzebie zmian w ofercie czytelniczej, towarzyszą krytyczne konstatacje o stanie obecnym. Zarazem jednak brak jest pozytywnego programu, dzięki któremu przeciętny odbiorca mógłby mieć wpływ na jakość swych lektur⁶⁴. Należy jednak pamiętać, że „Dookoła Świata”

⁶³ K. Koźniewski, [rubryka „Między nami”], „Dookoła Świata” 1954, nr 4, z dn. 24 stycznia, s. 2–3. Już wcześniej, powołując się na doświadczenia pisarzy radzieckich, o tematykę miłości upominała się Seweryna Szmaglewska: „Błędem jest całkowita niemal ucieczka literatury od spraw miłości. Czy słusznie? Spytajcie o to pisarzy radzieckich, którzy umieją ukazać człowieka prawdziwego i naturalnego, narysowanego z całym życiem osobistym” (taż, *Artykuł dyskusyjny*, „Przekrój” 1951, nr 340, s. 10). Oba zastrzeżenia – tak Szmaglewskiej, jak przytaczane przez Koźniewskiego – nie znalazły jednak odbicia w praktyce twórczej. Jeśli bowiem nawet, jak w wypadku powieści Janiny Kolendo *Szukając drogi* (1952) pojawia się wątek miłosny, jest on podporządkowany niemożliwej próbie pogodzenia wymowy chrześcijańskiej z marksistowską ideologią (autorka wywodziła się ze środowiska Stowarzyszenia PAX, zrzeszającego postępowych społecznie katolików, pragnących pogodzić wiarę z akcesem do powojennych przemian społeczno-politycznych).

⁶⁴ Świadomość niewystarczalności dotychczasowej oferty czytelniczej zgłaszano już wcześniej, jednak deklaracjom nie towarzyszyły decyzje administracyjne, zmieniające

zaczęło się ukazywać u schyłku dogmatycznego etapu socrealizmu, po śmierci Stalina. Wówczas to kurs oficjalnej polityki kulturowej znacznie złagodził, próby zaś reinterpretacji dotychczasowych kanonów nie były odrzucane *a priori*⁶⁵.

Tymczasem nieomal od samego początku pojawienia się realizmu socjalistycznego w rodzimej kulturze można zauważyć mechanizm, który roboczo określimy mianem „asymilacji”: oto schematy fabularne, rozpoznawane przez odbiorcę jako wywodzące się z obiegu popularnego zostają dostosowane do oczekiwań państwowych decydentów i dysponentów kultury. Proces, pozwalający na taki mariaż literatury popularnej z propagandą, zaczął się dość wcześnie, jeszcze przed zjazdem szczecińskim. Elementy poetyki, znamiennej dla realizmu socjalistycznego, można dostrzec już w opublikowanych w roku 1947 powieściach: Zygmunta Sztaby *Giełda przestaje notować* oraz Andrzeja Ziemięckiego *Schron na Placu Zamkowym*. Oba utwory posługują się różnymi odmianami fantastyki

istniejący stan rzeczy. Już w roku 1952 Włodzimierz Sokorski pisał: „Często nie mamy tego wyczucia, jeżeli chodzi o książkę radziecką i książkę marksistowską, jak również współczesną beletrystykę. Bardzo łatwo przez nieumiejętne dawkowanie umiemy odtrącić czytelnika i pchnąć go do szukania książek poza nami” (tenże, *Podsumowanie*, [w:] *Zagadnienia czytelnictwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1952, s. 199). O tym, że słowa Sokorskiego oddawały stan realny, świadczą wyniki badań czytelnictwa w latach sześćdziesiątych (zob.: K. Ziembicka-Andukowiczowa, *Biblioteki i czytelnicy w wybranych małych miastach*, Warszawa 1968, s. 48).

⁶⁵ Oczywiście i wówczas zdarzały się powroty do poprzedniej retoryki, o czym świadczy charakter wystąpienia Edwarda Ochaba, inaugurującego z ramienia PZPR Zjazd Związku Literatów Polskich. Czytamy w nim: „Śmiało stawiajcie w swej twórczości trudne problemy naszego burzliwie rozwijającego się życia, oświećcie głębokie przemiany i dramatyczne konflikty w stosunkach między ludźmi w walce nowego ze starym w duszy człowieka, świadomości ludzkiej” (tenże, *Zaszczytne zadania literatury polskiej*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24, z dn. 13 czerwca, s. 1). Leon Kruczkowski zaś deklarował: „Walka o realizm socjalistyczny była, jest i pozostaje nadal głównym łóżyskiem naszego życia literackiego oraz najważniejszą wytyczną działalności Związku. [...] Chcemy walczyć przeciwko bezideowości w literaturze i przeciw ideologii wstecznej, schyłkowej, wrogiej naszemu życiu, przeciwko bezduszości formalizmu, przeciwko naturalistycznej ograniczoności widzenia »wszystkiego z osobna«” (tenże, *Organizacja pisarstwa polskiego w walce o realizm socjalistyczny*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24, z dn. 13 czerwca, s. 4). W podobnym tonie utrzymane bywały wypowiedzi w ankiecie „Nowej Kultury”, zorganizowanej z okazji 10-lecia istnienia PRL. Symptomatyczna dla nich zdaje się deklaracja Jerzego Broszkiewicza: „W kraju [...] dzieją się sprawy wielkie i małe, godne miłości, a także i te godne nienawiści – toczy się walka klasowa, jej odbicie drga w każdej duszy, jej głos brzmi w każdym domu [...], lecz pole bitwy i budowy nie będzie chyba zbyt ogromne dla partyjnych pisarzy. Z taką busolą jak ideologia Partii pisarz nie zbłądzi – potrafi całą ojczyznę objąć wzruszeniem i wyobraźnią, potrafi przekazać jej bohaterstwo życiem bohaterów własnej epiki” (tenże, „Nowa Kultura” 1954, nr 9, z dn. 28 lutego, s. 3).

naukowej; Sztaba sięga po „opowieść o cudownym wynalazku”, Ziemięcki zaś eksploruje motyw podróży w czasie. W tym samym roku ukazuje się *Wyspa szczęścia* Wandy Melcer, ukazująca w konwencji romansu blaski i cienie życia w czasie okupacji. O ile w wypadku Melcer wybór poetyki socrealizmu podyktowany był jej – wywodzącymi się jeszcze z międzywojnia – lewicowymi zapatrywaniami, o tyle Sztaba i Ziemięcki byli wówczas debiutantami, do których można odnieść przytaczaną wcześniej uwagę z dziennika Dąbrowskiej o „giętkich smarkaczach”.

Zjazd szczeciński pogłębił zarysowane tu zjawiska, doprowadzając do upolitycznienia literatury. Przypomnijmy, że sztuka słowa miała odtąd być oceniana nie przez pryzmat wartości artystycznych, które dzieło reprezentowało, lecz stopień zgodności światopoglądowej z oficjalną polityką. W ten sposób miało przyczynić się do wychowania nowego człowieka, kierującego się w życiowych wyborach etyką socjalistyczną. Zarazem literatura miała stać się świadectwem przemian obyczajowo-społecznych, a jej twórcom wyznaczono rolę nie tylko obserwatora, lecz również (a może przede wszystkim) współuczestnika owych przeobrażeń. Dobitnie pogładowi temu dał wyraz Grzegorz Lasota, piszący z perspektywy fikcyjnego krytyka żyjącego w roku 1992:

Momentem zmiany jakościowej w rozwoju literatury polskiej był [...] rok 1950, rok ukazania się nowatorskich swą treścią książek Konwickiego, Zalewskiego, Hamery, Brandysa, Newerlego i Wygodzkiego. Wspomniani pisarze ukazali dziejącą się rzeczywistość rewolucyjnych przekształceń z pozycji klasy robotniczej, ale [...] nie byli już [...] krytykami rzeczywistości, lecz jej aktywnymi współtwórcami⁶⁶.

Postulowane przez Lasotę współuczestnictwo w przemianach oznaczało przede wszystkim adaptację znanych odbiorcy konwencji i schematów fabularnych do wymogów socrealizmu. Dlatego też dydaktyczny charakter literatury nie ograniczał się jedynie do twórczości skierowanej do najmłodszych czytelników. Powieść, jeśli nawet miała wykorzystywać (w dość ograniczonym zresztą zakresie i w sposób wyraźnie sfunkcjonalizowany) struktury charakterystyczne dla literatury przedwojennej niższego obiegu, nastawiona była nie na zaspokojenie realnych potrzeb odbiorcy, lecz takich, które zostały odgórnie zaprojektowane przez państwowych decydentów. Literatura miała bawić, lecz – przede wszystkim – stanowić materiał do refleksji społecznej. Dlatego też, inspirowany obiegiem popularnym, schemat fabularny dzieła był najczęściej pretekstem do (mniej lub bardziej prymitywnej, co zależało do talentu autora i jego zaangażowania w budowę socjalizmu) agitacji.

⁶⁶ G. Lasota, *Czas przełomu*, [w:] tenże, *Kierunek natarcia. Szkice, recenzje, polemiki*, Warszawa 1953, s. 28–29.

Przykładem – uświadamiającym, w jaki sposób w ramach paradygmatu realizmu socjalistycznego funkcjonowały konwencje popkulturowe – jest formuła powieści marynistycznej. W konwencjonalnej literaturze popularnej temat morski najczęściej podejmowany był ze względu na jego egzotykę. Jeśli zaś nawet ukazywano – jak choćby w opowieściach Mariusza Zaruskiego (*Żaglowym jachtem przez Bałtyk*, 1925; *Wśród wichrów i fal*, 1935; *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*, 1937) – realia życia na morzu z dbałością o szczegóły faktograficzne, w twórczości tej przeważał romantyzm „wielkiej przygody”. Nawet wówczas, kiedy tematem stawała się budowa portu w Gdyni (*Na polskiej fali* Jerzego Bandrowskiego, 1927; *Wielka brama* Kornela Makuszyńskiego, 1936) apoteoza wysiłku ludzi morza podporządkowana jest sensacyjności tematu. Uogólniając, można międzywojenną powieść marynistyczną – na równi z awanturniczą i orientalną – traktować jako odpowiedź na czytelniczne zapotrzebowanie egzotyki⁶⁷.

Tymczasem w socrealizmie temat morski miał być przede wszystkim pretekstem do ukazania przemian społeczno-obyczajowych. Stanisław Telega w szkicu poświęconym motywowi morza w literaturze polskiej postuluje zwrócenie uwagi nie na egzotykę, lecz przemiany społeczno-gospodarcze⁶⁸. Odpowiedzią na tak zarysowane oczekiwania stał się nurt powieści produkcyjnej, osadzony w realiach stoczni i osiedli rybackich; do utworów tych należą m.in. powieści: Andrzeja Brauna *Lewanty* (1952); Lecha Bądkowskiego *Kuter na strądzie* (1952); Janusza Meissnera *Wraki* (1953). Fundamentalna dla międzywojennej powieści marynistycznej kategoria egzotyki została zastąpiona w twórczości tej uproszczoną analizą socjologiczną. Przeniesienie akcentów z egzotyki tematu na wymowę ideologiczną wpłynęło nie tylko na upodobnienie do siebie przywoływanych tu powieści⁶⁹. Przyczyniło się również do (jak najsłuszniejszego zresztą) czytelniczego wrażenia artystycznej wtórności, wynikającej zarówno z ograniczonego odgórnie repertuaru schematów konstrukcyjnych, jak i samej formuły powieści produkcyjnej, posiadającej ściśle określony, eksponujący konflikt klasowy schemat fabularny⁷⁰.

⁶⁷ Zob.: *Słownik literatury popularnej...*, hasło: *Powieść marynistyczna*, s. 324.

⁶⁸ Zob.: S. Telega, *Przed „dziewiątą falą” w literaturze*, „Nowa Kultura” 1950, nr 2, z dn. 9 kwietnia, s. 10.

⁶⁹ Mechanizm analogiczny do sygnalizowanego tu można odnaleźć również w literaturze dla dzieci i młodzieży. Reprezentatywna pod tym względem jest powieść Arkadego Fiedlera *Mały Bizon* (1952). Temat indiański został w niej wykorzystany instrumentalnie do stworzenia opowieści o wyzysku rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej przez białych osadników (do pewnego stopnia z podobną sytuacją mamy do czynienia w reportażu Fiedlera o brazylijskim interiorze – *Rio de Oro*, 1950).

⁷⁰ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, hasło: *Proza narracyjna*, s. 222.

Przykładem utworu, w którym dostrzegamy naszkicowane wyżej przeniesienie uwagi, jest powieść Meissnera *S/T Samson wychodzi w morze* (1952). Potencjalnie atrakcyjny temat życia rybaków dalekomorskich w utworze tym został ukształtowany w taki sposób, by ukazać przede wszystkim rywalizację bohaterów o przekroczenie norm połowu i walkę z reakcyjnymi pozostałościami pomorskiej organizacji „Miecz i Krzyż”⁷¹. Motywacje protagonistów zostały sprowadzone do refleksji na temat własnego wkładu w realizację założeń planu sześcioletniego, przy czym w kreacji postaci uwypuklany był „entuzjazm produkcyjny”, znamieny np. dla wzorujących się na radzieckich stachanowcach rodzimych przodowników pracy (określenie postawy za Sławomirem Weremiukiem⁷²). Oto jeden z rybaków

myślał o Planie Sześcioletnim i o swojej roli w jego realizacji. Rozumiał, że ten wielki Plan może się udać tylko wtedy, gdy wszyscy ludzie pracy podejmą największy wysiłek, aby go wykonać. Że przodownikami, bohaterami będą ci, co przyczynią się do jego przekroczenia. Był zdolny i śmiały; miał gorące serce i zahartowaną wytrwałość w dążeniu do celu, który widział jasno w przyszłości; czuł się na siłach nie tylko przodować, ale i pociągać za sobą słabszych. Tego właśnie żądała od niego Partia⁷³.

Podobnie, co motywacja przyświecająca decyzji protagonisty o podjęciu funkcji szypira tralowca, pozbawiony romantyzmu jest obraz pracy na morzu:

Nie jest to praca łatwa, zwłaszcza podczas wichru, szalejącego z uciechy, gdy uda mu się zerwać czub wysokiej fali i smagnąć nim ludzi ślizgających się po pokładzie,

⁷¹ Jeszcze wyraziściej przetworzenie wzorca powieści marynistycznej dostrzec można w ekranizacji Meissnerowskiej powieści pt. *Skarb kapitana Martena* (Polska 1957, reż. Jerzy Passendorfer). Tytułowy skarb okazuje się zeszytem zawierającym notatki o najlepszych łowiskach. Tuż przed śmiercią na pełnym morzu Martens przekazał swemu wychowankowi zeszyt, w którym opisał własne doświadczenie rybackie. Wokół młodego kapitana i tajemniczego zeszytu narasta atmosfera nieufności. Dochodzi do kradzieży zeszytu, który w czasie bójki wpada do morza. Tylko Paweł wie, że wiadomości zawarte w nim nie miały większej wartości. Nie ujawnia jednak tego, podtrzymując legendę zmarłego kapitana.

Film, wykorzystując niektóre wątki *S/T Samson wychodzi w morze*, utrzymany w poetyce powieści neoprodukcyjnej, jest – podobnie jak literacki pierwowzór – apoteozą wysiłku na rzecz realizacji Planu Sześcioletniego. Jedynie odmienności tworzywa i innej jego organizacji fabularnej należy przypisać fakt, że zdaje się on bardziej widowiskowy i wizualnie atrakcyjny niż powieść.

⁷² Zob.: S. Weremiuk, *Specyfika stosunków polsko-radzieckich w latach 1944–1991*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 11, s. 49.

⁷³ J. Meisner, *S/T Samson wychodzi w morze*, Warszawa 1952, s. 38.

który harcuje pod ich nogami. Sól wżera się za paznokcie, jątrzy każde najmniejsze zadraśnięcie skóry, ziębi i tak już przemarznięte dłonie⁷⁴.

Można do obrazu codzienności dalekomorskich rybaków odnieść słowa Wandy Leopold, piszącej na marginesie prezentacji innej powieści Meissnera, *Wraków*, o deziluzyjnym w prozie tego autora obrazie pracy na morzu. Zamiast zmagania człowieka z żywiołem ukazany zostaje socjologiczny obraz przemian związanych z powojenną industrializacją Wybrzeża⁷⁵. W przywołanych tu powieściach Meissnera (a szerzej: socrealistycznej powieści produkcyjno-marynistycznej) można odnaleźć przetworzenie formuły „wielkiej przygody”, która w jego powojennych powieściach została podporządkowana ideologii pracy⁴⁸³. Leopold, akcentując doniosłość podejmowanej przez twórcę tematyki, pisała:

U Meissnera każdy wycinek pracy to cała akcja. [...] Całe majsterstwo autora w przedstawianiu Wielkiej Przygody zostało tu wykorzystane do innych celów. Dominuje człowiek, jego cechy charakteru, jego wola, jego wewnętrzne zmagania się są elementami decydującymi w walce⁷⁷.

Pozornie z nieco większej swobody mogli korzystać twórcy sięgający po inne odmiany powieści popularnej; największe sukcesy odnosiła wówczas zwłaszcza powieść szpiegowska, co związane było z dychotomicznym podziałem świata, fundamentalnym dla doktryny socrealistycznej. Jednakże i wówczas warstwa fabularna podporządkowana zostaje wymogom ideologii, a postacie zarysowane tak, by czytelnik nie miał wątpliwości wartościując ich działania. Reprezentatywna

⁷⁴ Tamże, s. 180.

⁷⁵ Zob.: W. Leopold, *Książki Meissnera po wojnie*, „Nowa Kultura” 1953, nr 3, z dn. 18 stycznia, s. 6.

⁷⁶ Cechę tę jedna z recenzentek *Wraków* podnosi jako szczególnie wartościową: „Najlepszy jest Meissner tam, gdzie daje opis pracy. Wszystko co tyczy wydobywania wraku, trud nurkowania i walka z morzem – wszystko to jest dobrze przedstawione. Wiadać, że żadne z ogniw tej wielkiej batalii nie jest autorowi obce. Nie ma żadnych niejasności, żadnych luk w opisie” (Z. Woźnicka, *Wydobyte wraki* [rec. J. Meissner *Wraki*], „Nowa Kultura” 1953, nr 24, z dn. 14 czerwca, s. 6).

⁷⁷ W. Leopold, *Książki Meissnera po wojnie...*, s. 6. Punktem odniesienia dla takiego rozłożenia akcentów fabularnych zdają się słowa jednego z bohaterów powieści Jurija Krymowa *Statek „Derbent”* (1938). W dyskusji nad romantyzmem pracy na morzu zauważa on: „Na żagłowcach praca jest ciężka, niewdzięczna. Marynarze nie mogą opanować morza i cieszą się, gdy uda im się na sucho wyjść z wody. To jest według mnie ich romantyka. Ale przecież radość ta jest krótka, a ich dzień powszedni jest ciężki i nudny. Wolę romantykę osiągnąć człowieka. Nurkowie podnoszą okręty z morskiego dna. Łamacze lodów płyną do Arktyku. To jest prawdziwe życie! A najważniejsze, że możliwości ludzkie nie mają granic” (przeł. M. Kierczyńska, Warszawa 1949, s. 31).

dla tego nurtu jest powieść Wandy Melcer *Ameryka szuka piechura* (1951). Na kartach utworu pojawia się galeria typowych postaci: emigranta przybywającego do kraju w misji szpiegowskiej, amerykańskiego konsula dowodzącego zorganizowaną siatką wywiadowczą, w której pracują byli naziści. Po przeciwnej stronie barykady znajduje się pracownik Urzędu Bezpieczeństwa i jego starszy wiekiem, doświadczony mentor oraz kobieta z ludu, zawdzięczająca nowej władzy awans społeczny i odkrycie poczucia własnej godności.

Wpływ socrealistycznych stereotypów na konstrukcję *Ameryki...* podkreślają kreacje postaci i dobór ich ról społecznych. Bohaterowie w powieści Melcer kreśleni są stereotypowo: przywołajmy byłą nadzorczynię obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, która emanuje wulgarną, drapieżną kobiecością:

Ziewnęła szeroko, ukazując mocne, białe zdrowe zęby i bladoróżowe podniebienie, którego jasna barwa klóciła się z jaskrawą czerwienią umalowanych warg. Była w niej brutalna, zwierzęca siła, która na pewne niewybredne gusty mogła działać przyciągająco. Miała na sobie przezroczystą bluzkę, spod której widać było różowy stanik, wstążeczki wpijały się w okrągłe ramiona. Pachniała mocną, krajową perfumą⁷⁸.

Podobnie tandetnie uwodzicielska jest przedwojenna dziedziczka, biorąca udział w trakcie okupacji w pornograficznych sesjach fotograficznych i filmach, kreująca się na światową damę; zdenerwowana, zaczyna zachowywać się wulgarnie.

Schematyzm, który zaważył nad powieścią Melcer (tak zresztą, jak i nad innymi utworami z nurtu beletrystyki sensacyjnej) sprawił, że obecnie jest ona interesująca jedynie jako świadectwo epoki. W podobnych kategoriach można rozpatrywać również inne odmiany tematyczno-problemowe, zwłaszcza ukazujący degrengoladę Zachodu nurt literatury „antyimperialistycznej” oraz sięgający w popularny sposób do wydarzeń związanych z konfliktem koreańskim. Powieści sensacyjno-fantastycznonaukowe Melcer (*Statek 1092*, 1953) oraz Mariana Bielickiego (*Bakteria 078*, 1951; *Dżuma rusza do ataku*, 1955), mimo iż przywołują potencjalnie atrakcyjny motyw walki wywiadów i zmagani batalistycznych (Bielicki), a nawet buntu załogi na okręcie (Melcer), tchną wspomnianą przez Głowińskiego nudą. Paradoksalnie – na co wskazują odczytania krytyczne – aspekt fabularny jest w nich najmniej istotny⁷⁹.

⁷⁸ W. Melcer, *Ameryka szuka piechura*, Warszawa 1951, s. 93.

⁷⁹ Reprezentatywna dla sygnalizowanego tu, zideologizowanego sposobu lektury powieści Melcer pozostaje uwaga Barbary Hek na temat walorów *Statku 1092* jako utworu obnażającego amerykański imperializm, któremu przeciwstawia się własny naród (zob.: też, *To miał być statek zadżumionych* [rec. W. Melcer, *Statek 1092*], „Nowa Kultura” 1953, nr 16, z dn. 19 kwietnia, s. 7). Z kolei o innej powieści, *Powrocie kapitana Czapli*, czytamy: „*Ameryka szuka piechura*, poprzednia powieść Wandy Melcer, różni

O ile jednak konwencja realistyczna była – niezależnie od aktualizujących ją nurtów i tematów literatury inspirowanej obiegiem popularnym – akceptowana, status fantastyki w kulturze socrealistycznej był co najmniej problematyczny. Ambiwalentny stosunek do *science fiction* wynikał z samej istoty tego zjawiska. Z jednej strony akceptowano ją jako wyraz dziejowego optymizmu, utopie zaś skomunizowanej przyszłości – *Astronauta* (1951) i *Obłok Magellana* (1955) Stanisława Lema oraz *Zagubiona przyszłość* (1954) Krzysztofa Borunia i Andrzeja Treпки – miały wskazywać cel przemian społecznych⁸⁰. Jeśli zaś – jak w wypadku powieści *Sztaby Gielda przestaje notować* (1947) lub batalistyczno-fantastycznych utworów Bielickiego i Melcer – przywoływano fantastykę bliskiego zasięgu, czyniono to głównie, aby ukazać zakusy amerykańskich imperialistów i ich popleczników, dążących do wywołania trzeciej wojny światowej. Krach ich marzeń o hegemonii gospodarczo-politycznej, akcentowany w finale przywołanych tu utworów, stawał się wyrazem historiozoficznego optymizmu, zgodnego z wizją propagandy komunistycznej.

Jednocześnie, mimo że konwencja fantastyczna pozornie zdawała się najpełniej realizować postulaty państwowych ideologów, była ona „podejrzana” z uwagi na inklinacje twórców fantastyki naukowej do gier z wyobraźnią⁸¹. Negacja wartości fantastyki wypływa tu z braku relacji między tworzoną za pomocą tej konwencji wizją rzeczywistości a jej pozaartystycznym odpowiednikiem, tym bardziej że – jak deklarował Kazimierz Brandys, dowartościowując realistyczną konwencję świata przedstawionego – jej popularność wynikała z zapotrzebowania społecznego⁸². Jednakże i konwencja realistyczna rugowała pewne odmiany gatunkowe i tematyczne. Najdotkliwiej administracyjny ostracyzm potraktował romans. W myśl supozycji Anny Szczepańskiej niemożliwość napisania romansu osadzonego w realiach socrealistycznych wynikała

się co prawda znacznie od przedwojennych utworów tej autorki, ale mimo to nie może być uważana za wyraz nowej świadomości artystycznej: jest na to zbyt powierzchowna, z historii chwyta przede wszystkim sensacyjną fabułę” (J. J. Lipski, *Kapitan Czapla, czy księgowy Czapla?* [rec. W. Melcer *Powrót kapitana Czapli*], „Nowa Kultura” 1953, nr 7, z dn. 15 lutego, s. 7).

⁸⁰ Na kartach przywołanych tu utworów pojawia się – wspólnie z obrazami skomunizowanej przyszłości – ostrzeżenie przed imperializmem, nierozzerwalnie związanym z militarystką i wojną. W powieściach Lema reprezentuje ją odpowiednio: wymarła Wenus i opustoszała kosmiczna baza Atlantów. Z kolei w *Zagubionej przyszłości* Borunia i Treпки pojawia się zapowiedź eksterminacji niższych warstw społecznych w obliczu malejących zapasów (ostatecznie nie dochodzi do niego jedynie dzięki spotkaniu mieszkańców „Celestii” z przybyszami z Ziemi).

⁸¹ Zob.: W. Sokorski, *Realizm socjalistyczny jako naukowa metoda kształtowania twórczości artystycznej*, „Nowa Kultura” 1950, nr 40, z dn. 31 grudnia, s. 3.

⁸² Zob.: K. Brandys, *Drogowskazy*, „Odrodzenie” 1945, nr 31, z dn. 1 lipca, s. 3.

z fundamentalnego rozdźwięku między ideologią i „romansową” wizją miłości⁸³. Słuszność tezy Szczepańskiej poświadcza nie tylko brak powieści, które można byłoby – poprzez odwołanie się do tradycji literackiej – określić mianem romansu popularnego (Maria Bujnicka za datę graniczną jego funkcjonowania przyjmuje rok 1939⁸⁴). Nie inaczej zresztą postrzegał paradoksy socrealistycznego romansu Piotr Fast, wskazując na immanentną sprzeczność pomiędzy dążeniem twórców do odgrywania roli „inżynierów dusz” i koniecznością odwoływania się do popkulturowych chwytów, umożliwiających oddziaływanie na czytelnika⁸⁵.

Uproszczenie składniowe i stylistyczne – postulowane przez Markiewicza jako warunek powstania nowej literatury dla szerokiego kręgu odbiorcy – miało wpływ na sposób obrazowania w romansie. Jednocześnie w waloryzowanych przez Zofię Woźnicką *Wrakach* Janusza Meissnera recenzentka zarzuca pisarzowi uproszczenie życia uczuciowego protagonistów:

Klasyczny trójkąt powieściowy [...] nasuwa wątpliwości. W tragedii rozgrywającej się między dwoma szlachetnymi rywalami oraz heroiną – Teresą brak jest żywej obserwacji, na której opiera się prawda artystyczna [...]. Otacza ją aura właściwa „szlachetnym” bohaterkom Rodziewiczówny. Aura ta potęguje się jeszcze przez to, że Teresę widzimy stale pięknie upozowaną, z wyrazem smutku w pięknych, szafirowych oczach. Te braki świadczą o tym, że pisarz za mało jeszcze wierzy w swoją umiejętność tworzenia bohaterów naszej epoki. [...] Meissner może pokusić się o pełniejsze oddanie uczuć bohaterów naszej epoki, co jest przecież ambicją całej naszej literatury⁸⁶.

⁸³ Zob.: A. Szczepańska, *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony...*, s. 75. Jedynym *remedium* na tę sytuację zdawało się sięgnięcie – jak czyni to Magdalena Samozwaniec [właśc. Magdalena Starzewska] w *Błękitnej krwi* (1954) – po konwencję satyryczną. Historia miłosnych podbojów jednego z bohaterów utworu staje się zarazem pretekstem do ukazania śmieszności arystokracji (ale i pretendującego do tej klasy drobnomieszczaństwa) poprzez konfrontację jej wyobrażeń na własny temat z realiami społecznymi: „– A cóż widzicie takiego w tym Krzysztofie! – zaperzyła się [...] – Leń, nieroba, nic nie umie, do niczego nie jest dolny, nawet matury nie zdał!

– Ale za to Pękosławski! – zamknął rozmowę o Krzysiu hr. Mordęga, spojrzawszy [...] surowym i karcącym wzrokiem” (M. Samozwaniec, *Błękitna krew*, Warszawa 1954, s. 70).

⁸⁴ Zob.: M. Bujnicka, *Romans popularny – baśń kultury masowej*, [w:] *Modele świata i człowieka. szkice o powieści współczesnej*, red. J. Święch, Lublin 1985, s. 58–59.

⁸⁵ Zob.: P. Fast, *Romas socrealistyczny*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1994, nr 18, s. 28.

⁸⁶ Z. Woźnicka, *Wydobyte wraki...*, s. 6.

Znamienna dla romansu międzywojennego estetyka barokowego nadmiaru została zredukowana do faktograficznego opisu⁸⁷. Samo ciało zaś i sposób jego postrzegania poddano presji paradygmatu kultury socrealistycznej. Dla przykładu porównajmy dwa opisy kobiecego ciała. Pierwszy pochodzi z międzywojennego romansu; drugi – z powieści socrealistycznej:

[mężczyzna widząc kobietę stwierdza, że] w przeźroczu koronek, w cienkim batyście osuwających się z ramion koszuli, wskroś której łagodnie żarzyła się różowa lampa ciała, w rozkosznej wypukłości dwóch maleńkich, drzemiących wulkanów o zaróżowionych kraterach, w tajemniczym węzowisku rozsypanych na poduszce włosów dziewczyny i mroku czającym się w wilgotnych zagłębieniach jej podniesionych ramion – było coś, jak gdyby oszołomienie przepaści, urok trzęsawiska⁸⁸.

[bohater powieści socrealistycznej] widział jak przez mgłę nagą szyję kobiety, miarowo pulsujące piersi widoczne spod wycięcia koszuli i pod ciemnymi włosami ostro wykrój oczu⁸⁹.

Aseksualność i antyerotyzm protagonistów powieści socrealistycznych związane były z propagandową funkcją utworów, pozostających głównie wyrazem nowej świadomości socjalistycznej⁹⁰. Jeśli zaś pojawiały się akcenty zainteresowania

⁸⁷ Jako przykład sposobu opisu znamiennego dla konwencjonalnego romansu podajmy cytat z powieści Ireny Zarzyckiej: „Świt! Gdzieś w różowoszarych oddalach nikną ostatnie gwiazdy. W ciszy chłodnej i nieco pachnącej wilgocią rozsypują się pojedyncze kwilenia ptaków, budzą podszepty, szmery, pokąd nie spurpurzeje niebo radością wschodu” (taż, *Kwiat jabłoni*, Warszawa 1929, s. 15).

⁸⁸ J. Relidzyński, *Niewolnica miłości. Romans filmowy*, Warszawa 1929, t. 2, s. 32.

⁸⁹ W. Machejek, *Dzwony*, Warszawa 1955, s. 10.

⁹⁰ Jedynie niekiedy, jak w *Węglu* Aleksandra Ścibora-Rylskiego, miłość utożsamiana jest z uczuciem i emocjami: „Okazało się, że nie mogą cieszyć się bez siebie, że to, co ich przepelniało, co odbierało szarość jesieniom, co kazało im dotykać swoich rąk i twarzy – nie zmalało, ale wyrosło. Stało się chlebem i powietrzem. [...] Miłość ich nadal była jak srebro i napełniała ich jednakową radością jak przed ośmiu laty. I trudno było powiedzieć, czy dokładali jakichś specjalnych starań, by podsycać ten wielki ogień – płonął sam” (Warszawa 1953, s. 151). O tym, do jakiego stopnia związek bohaterów powieści socrealistycznej wypreparowany jest z uczuć, świadczą rozpoznania Zofii Sokół, rekonstruującej (na podstawie prasy) pożądany ideologicznie obraz kobiety: „Prosta robotnica [...], przodownica pracy, zaradna, energiczna, pogodna, uspołeczniona, [...] przyjaźnie nastawiona do ZSRR, członkini lub sympatyczka PZPR bądź przynajmniej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, działaczka w sekcji kobiecej związków zawodowych, w Lidze Kobiet, w swoim środowisku pracy i miejscu zamieszkania” (taż, *Wzór osobowy kobiety i model rodziny na łamach prasy kobiecej (1945–1990)*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu*, red. W. Chańska, D. Ulicka, Warszawa 2000, s. 75).

cielesnością człowieka, były one najczęściej nieintencjonalnie humorystyczne. Również sam obraz miłości odbiegał od tego, jaki oferowała swym odbiorcom literatura międzywojenna. Świadomość tego, podobnie jak oddalenia obrazów uczucia z kart opowieści socrealistycznych od świata pozatekstowego, można zauważyć w jednym z reportaży Józefa Kuśmierka. Opowiadając historię rozpadu nieudanego małżeństwa i meandrów tworzenia nowego związku, zauważa on:

Miłości poświęca nasza współczesna literatura mało miejsca, aczkolwiek w życiu zajmuje ona miejsce jej należne. Problemami zdrady małżeńskiej, niewierności nasza współczesna literatura nie zajmuje się wcale, choć w życiu wypadki te zdarzają się, gdyż miłość nie zawsze chodzi w parze z małżeństwem⁹¹.

To, co było konstytutywne dla międzywojennego romansu – zdrada małżeńska, nieszczęśliwa miłość, mezalians, wybuch gwałtownego uczucia – w przestrzeni społecznej kultury socrealistycznej zostało wyrugowane tak, iż nie znalazło oddźwięku nawet w literaturze faktu.

Istnieje jednakże jeszcze jeden powód, dla którego romans był sytuowany poza kanonem zjawisk akceptowanych przez animatorów kultury socrealistycznej. Być może zadecydowały o tym jego immanentne cechy gatunkowe. Do topiki romansu należy przecież cierpienie i śmierć traktowane jako uniwersalne doświadczenie egzystencjalne⁹². Tymczasem socrealizm dążył do ujmowania losu jednostki w kategoriach optymizmu, nadając mu status normatywnej postawy światopoglądowej. Reprezentatywne dla tego paradygmatu kulturowego zdają się słowa Melanii Kierczyńskiej:

Dzisiaj, w dobie ostatecznej rozgrywki na całym świecie, pesymizm i optymizm stały się kategoriami klasowymi, nie sprawą usposobienia, dyspozycji psychicznych jednostki, lecz sprawą pozycji klasowej, sprawą poglądu na świat⁹³.

Obraz uczucia Wiktora i Urszuli nie jest zresztą w utworze Ścibora-Rylskiego wartością samoistną. Został podporządkowany – znamiennej dla twórczości realizmu socjalistycznego – dychotomicznej wizji świata i można przeciwstawić mu sceny ukazujące rozkład małżeństwa Migoniów. Potrzebę przerwania związku jeden z protagonistów motywuje w kategoriach ideologicznych: „Proponowaliśmy jej pracę w dyrekcji – jak nie chce wracać do kopalni, niech siada za biurkiem, wyuczymy ją... Ale ona śmiała się. A co parę dni widzimy ją z kimś innym, zresztą wiecie sami... [...] Musicie [...] postąpić w domu tak, jakby to była kopalnia... W waszym domu niedobrze się dzieje. Wasza żona jest waszym wrogiem. Tak, tak. Musicie sobie z tego zdać sprawę” (tamże, s. 311).

⁹¹ J. Kuśmerek, *Miłość w spółdzielni produkcyjnej*, [w:] tenże, *Uwaga! człowiek*, Warszawa 1955, s. 284.

⁹² Zob.: *Słownik literatury popularnej...*, s. 372, hasło: *Romans*.

⁹³ M. Kierczyńska, *O realizmie socjalistycznym*, [w:] taż, *Spór o realizm. Szkice krytyczne*, Warszawa 1951, s. 91–92.

Toteż romans, jako zjawisko akcentujące tragizm miłości, nawet jeśli była to miłość odwzajemniona, nie mieścił się w ramach kultury ujmującej historię w kategoriach dziejowego optymizmu. Obowiązkowy *happy end* nie tylko unieważniał schemat fabularny konwencjonalnego romansu popularnego, lecz również kwestionował zasadność perypetii jego bohaterów. Szczęśliwe zakończenie, które Ludwik Flaszen uznał w *Nowym Zoilu* za ułomność powieści socrealistycznej, przyczyniało się do spłaszczenia (i tak powierzchownej w romansie popularnym) psychologii bohatera⁹⁴. Czytamy:

Mania łatwych zakończeń wypływa z powierzchownego rozumienia optymizmu. Żeby nie było najmniejszych wątpliwości, że żyć jest dobrze i będzie coraz lepiej. [...] Nasze książki często zamiast mówić: żyć jest dobrze, mówią: żyć jest łatwo. Ich optymizm graniczy z beztroską⁹⁵.

Jednakże nawet akcenty romansu, pojawiające się niekiedy w powieści produkcyjnej, pozbawione są swej pierwotnej funkcji⁹⁶. Takiej kreacji „miłości bez (większych) perypetii” sprzyjała jej koncepcja w socrealizmie: zniesienie różnic klasowych unieważniało dość istotną dla romansu przedwojennego figurę megalomansu, stanowiącego niekiedy (jak np. w *Trędowatej* Mniszkówny) oś fabularną utworu. W tworzeniu podstaw nowej moralności sukcesywnie malała też rola Kościoła, rugowanego z życia społecznego, i zmiana modelu nauczania na koedukacyjny. Niebagatelną rolę w zaniku autentycznego (tj. nie sterowanego zabiegami propagandowymi) czytelniczego zapotrzebowania na romans odegrał również awans społeczny kobiet i zrównanie ich w życiu publicznym z mężczyznami. Brak wyrażenie zarysowanych ról męskich i kobiecych przyczynił się do kreacji *homo duplex* (określenie Wojciecha Tomasika) – istoty przekraczającej bariery płci kulturowej⁹⁷. *Homo*

⁹⁴ Zob.: L. Flaszen, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 1, z dn. 6 stycznia, s. 3–4. Źródło takiego ujęcia Wojciech Tomasik upatruje w tendencji realizmu socjalistycznego do motywowania zjawisk i relacji społecznych w kategoriach socjologicznych; zob.: tenże, „Miłość to tylko naruszenie dynamicznego stereotypu”. *Socrealistyczne mówienie o człowieku*, [w:] tenże, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1991, s. 88.

⁹⁵ L. Flaszen, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie...*, s. 4. Do kwestii uproszczeń powróci Zbigniew Wasilewski, wskazując na nią jako na jedną z przyczyn niedostatków artystycznych rodzimej prozy; zob.: tenże, *Sprawa ilustratorstwa czyli o bezmyślności*, „Nowa Kultura” 1955, nr 7, z 13 lutego, s. 3.

⁹⁶ Zob.: A. Szczepańska, *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej...*, s. 73. Co więcej: wprowadzenie wątku miłosnego ma zazwyczaj charakter poboczny, a ponad uczucie przedkładana jest praca. Toteż rację ma Flaszen konstatujący nie bez ironii: „I jeżeli bohater wywiąże się z zobowiązań produkcyjnych, nie może ponieść klęski w miłości” (tenże, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie...*, s. 4).

⁹⁷ W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”...*, s. 162.

duplex nie odczuwa potrzeby kompensacji pragnień lekturą romansu, odnajduje bowiem siebie w obu rolach – tak mężczyzny, jak i kobiety. Jedynie niekiedy (i, co znamienne, u schyłku socrealizmu) pojawiają się głosy będące sygnałem niewystarczalności oferowanej w ramach kultury oficjalnej koncepcji miłości⁹⁸. W roku 1955 młody czytelnik „Głosu Robotniczego” pisał:

Szukamy miłości prawdziwej [...]. Starają się nas paść miłością »pozytywną«, gdzie zamiast piosenki miłosnej słyszać stukot maszyn lub gwizd fabrycznej syreny. Tak, szukamy, pasjonujemy się szmirą, bo nie mamy nic, co by ją nam zastąpiło⁹⁹.

Oferowane przez teksty kultury socrealistycznej obrazy miłości okazywały się jej namiastką nie tylko w literaturze i sztuce, ale także w dyskursie społecznym była ona traktowana wymiennie z innymi uczuciami. W ramach oficjalnej kultury promowano wstrzemięźliwość i zastępowanie miłości przyjaźnią. W roku 1950 Władysław Martwin przypominał: „Nie uważamy, że kochać się można tylko raz, lecz ZMP-owiec winien w stosunkach z dziewczętami odnosić się z powagą, zrozumieniem i poczuciem odpowiedzialności”¹⁰⁰.

Kulturowym odzwierciedleniem postulatów Martwina jest taka kreacja relacji damsko-męskich, by zaakcentować brak erotyzmu¹⁰¹. Ten bowiem, w myśl roz-

⁹⁸ Zob.: K. Jędrych, „Miłość w czasach odbudowy” czy „Przygoda z Warszawą”? O pierwszoplanowej bohaterce „Przygody na Mariensztacie”, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2010, nr 1, s. 140–151.

⁹⁹ [?], „Głos Robotniczy” 1955, nr 79, s. 5.

¹⁰⁰ Cyt. według: K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 339. Przyjaźń ta realizować się miała zresztą w sytuacjach oficjalnych; nieprzypadkowo przecież Krzysztof Kosiński rezerwuje dla niej przypadek wspólnego przeżywania akademii szkolnej (tamże, s. 26).

¹⁰¹ Przykładu wizualizacji relacji męsko-kobiecych pozbawionych napięcia erotycznego dostarczają obraz Aleksandra Stefanowskiego *Na rusztowaniu* (1952) oraz plakat Tadeusza Gronowskiego *1945–1955. Rozkwitaj Warszawo, nasza ukochana stolico* (1955). Powstały one w różnych okresach dominacji socrealizmu, a jednak łączy je ukazanie dwojga młodych ludzi patrzących nie na siebie, lecz wspólnie na miasto – obiekt ich fascynacji. W szczególnie sposób relacje pomiędzy mężczyzną i kobietą problematyzuje Wojciech Fangor jako twórca obrazu *Postaci* (1950). Skonwencjonalizowane wizerunki robotnika i robotnicy „uzupełnione” zostały w nim o kobietę dalece odbiegającą elegancją od pozostałych osób. Ewa Franus zestawienie dwu modeli kobiecości ukazanych przez Fangora proponuje traktować jako obraz kolejnych etapów cielesnego i duchowego przeobrażenia (zob.: też, *Narzeczoną Frankenstein. Sprzecznosci płci i pewien polski socrealistyczny obraz*, „Magazyn Sztuki” 1996, nr 10, s. 236). Etapy te zdają się zarazem skontrastowane ze sobą; zob.: E. Toniak, *Inna Imiej? O wizerunkach robotnic w polskiej prasie kobiecej ok. 1950 r.*, [w:] *Kobiety i mężczyźni (z) kolorowych czasopism*, red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław 2010, s. 72–82. Można jednak na elegancką kobietę

ważań socrealistycznych estetyków, był przejawem twórczości „arealistycznej”, będącej świadectwem upadku ginących klas społecznych; wówczas to – w myśl uwagi Stefana Morawskiego – erotyzm pojawia się w funkcji obrony przeciwko „zmysłowi społecznemu”¹⁰². W literaturze „poszczecińskiej” kobieta pozbawiona jest – co podkreśla Anna Łuczyńska – ciała¹⁰³. Nawet wówczas, gdy dochodzi do zbliżenia, jedna z postaci dystansuje się, zakłócając nastrój intymności. Przykładem następująca scena z *Mądrych ziół* (1951) Wojciecha Żukrowskiego:

Przygarnął ją twardo ramieniem i przechyliwszy wraz z krzeselkiem, pocałował w usta. [...] – Tylko bez komedii, moja droga – powiedział [...] – choć jesteśmy przyjaciółmi, nie powinno nam to w zajęciach przeszkadzać¹⁰⁴.

z obrazu Fangora spojrzeć z perspektywy stereotypów wizualnych, właściwych nie tylko sztukom plastycznym. W fantastycznonaukowej powieści Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepi reprezentantka pogrobowców kapitalizmu wygląda następująco: „Spostrzegł w wyglądzie dziewczyny szczególnie dużo cech, które określał mianem historycznych. Oczy jej płonęły sztucznym blaskiem, gruba warstwa różu na policzkach sprawiała na człowieku innej epoki dziwne wrażenie. Pąsowe wargi o nienaturalnym, szerokim wykroju, fantazyjne kreski nad wygolonymi brwiami i przyklejone do powiek dwie [sic!] czarne frędzle rzęs, naśladujące łukowate, ząbkowane skrzydła jakiegoś egzotycznego motyla – uzupełniały ekstrawagancki obraz” (ciż, *Zagubiona przyszłość*, Warszawa 1954, s. 543). Nie mamy świadectw, czy autorzy powieści znali obraz Fangora, zwraca jednak uwagę sięgnięcie po analogiczny stereotyp w obrazowaniu kobiety nie przystającej do komunistycznej wizji świata.

¹⁰² Zob.: S. Morawski, *Dlaczego dzieło powinno być realistyczne?*, [w:] tenże, *Szki-ce z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951, s. 97. Istotnie, w twórczości realizmu socjalistycznego dominuje nieomal bezalternatywnie puryzm obyczajowy. Wyjątkiem pod tym względem jest wątek miłosny w *Janie bez ziemi* (1950) Aleksandra Jackowskiego oraz w *Pamiętce z Celulozy* (1952) Igora Newerlego. Obie powieści dalece wykraczają zresztą poza skonwencjonalizowany wzorec gatunkowy powieści produkcyjnej.

¹⁰³ Zob.: A. Łuczyńska, „Przodownik kocha przodownicę”. *Miłość w rosyjskiej powojennej powieści produkcyjnej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1984, nr 12, s. 50. Badaczka wprawdzie odnosi swoje uwagi – zgodnie z tytułem szkicu – do literatury rosyjskiej, jednak w konfrontacji z rodzimą twórczością, pozostają one również adekwatne. Więcej na temat „bezcieleśności” kobiet w literaturze socrealistycznej zob.: K. Sałdecka, „Żyjemy wciąż na rusztowaniach...” *Wizerunek kobiety w polskich powieściach doby realizmu socjalistycznego*, Toruń 2013, s. 14–75.

¹⁰⁴ W. Żukrowski, *Mądre ziola*, Warszawa 1951, s. 48. Tematyka miłości powraca w miniaturach Jana Pawła Gawlika, drukowanych na łamach „Życia Literackiego” u schyłku dominacji socrealizmu w kulturze, w roku 1955. Trzyczęściowy cykl miniatur, zatytułowany *Opowiadania o miłości* (składają się na niego utwory pt.: *Ręka*, *Radość*, *Godność*), ukazuje relacje międzyludzkie jako efekt wzajemnej fascynacji bohaterów,

Jedynie niekiedy, i to – zaznaczmy – nie w twórczości inspirowanej obiektem popularnym, pojawiają się akcenty „normalności” stosunków między mężczyzną i kobietą. W dramatach: *Tysiąc walecznych* (1951) Jana Rojewskiego, *Awansie* (1951) Wandy Żółkiewskiej; powieści *Sprawa Marcina Piechoty* (1951) Jana Koprowskiego bądź *Przygodzie na Mariensztacie* (1953) Ludwika Starskiego pojawiają się pary, pragnące założyć rodzinę, wspólnie zamieszkać. Napotykają przy tym niezrozumienie bądź kpinę otoczenia z ich marzeń, jednakże przeszkody te są na tyle nikłe, że trudno uznać je za aktualizację roman-sowych perypetii ich kulturowych poprzedników. Nawet jeśli – jak w przypadku *Przygody na Mariensztacie* – mamy do czynienia z wykorzystaniem formuły komedii pomyłek: humorystyczny ich wydźwięk unieważnia postrzeganie kłopotów protagonistów w perspektywie tragicznej, znamiennej dla przedwojennego romansu.

Ponadto klimat społeczny będący efektem oddziaływań propagandowych nie sprzyjał (podobnie zresztą jak sama ideologia socrealizmu) takiej kreacji losów bohaterów, w której dzieje miłości stanowiłyby wartość samoistną¹⁰⁵. Toteż – jeśli rozpatrywać strukturę powieści produkcyjnej przez pryzmat jej związków z konwencją romansu – można uznać ją za przejaw literatury „aromansowej”, która zarazem nie stanowiłaby świadomej polemiki ze wzorcem gatunkowym romansu popularnego. Reprezentatywnym pod tym względem punktem odniesienia byłaby twórczość Marii Rodziewiczówny (*Wrzos*, 1903) oraz Heleny Mniszkówny, m.in. *Trędowata* (1909) i *Ordynat Michorowski* (1910). Toteż nie można byłoby uznać go za „antyromans”, to bowiem, co można byłoby określić mianem „horyzontu romansowości” było w ogóle dla większości autorów niedostrzegalne.

Za pewne próby przekroczenia zarysowanych tu ograniczeń, narzucanych romansowi przez socrealizm, należy uznać twórczość satyryczną, zwłaszcza ogłaszaną

wykraczających poza zauroczenie fizycznością: „Maja była drobna, zgrabna i brzydka. Przynajmniej uchodziła za taką, chociaż w jej nieregularnych rysach kryła się jakaś głębsza harmonia i ta sprawiała mi prawdziwą radość. Krótko mówiąc jej twarz wydawała mi się piękna” (tenże, *Ręka*, „Życie Literackie” 1955, nr 51, z dn. 18 grudnia, s. 1).

¹⁰⁵ Świadczy o tym list czytelnicki, opublikowany w „Twórczości” na marginesie dyskusji nad *Obywatelami* (1954) Kazimierza Brandysa (w powieści tej ukazano losy nietypowego, na tle ówczesnej produkcji literackiej, uczucia). Alarmowała ona: „Obawiam się, że gdy przeczytają to »podfruwajki« – to gotowe uwierzyć, że tak powinna wyglądać prawdziwa miłość. Tak nie można [...]. Rozumiem świetnie, że gdy czasem zapłonie uczucie wbrew rozsądkowi, nie ma rady [...]. Tylko chodzi mi o zakończenie. Niech by Agnieszka z Pawłem mieli okazję poznać bliżej swe upodobania, swą pracę, to ich uczucie zyskałoby na głębi” (D. Dziedzic, *Do Redakcji „Twórczości”*, „Twórczość” 1954, nr 3, s. 135).

w schyłkowym okresie panowania tej doktryny¹⁰⁶. We *Fragmencie rękopisu* (1954) Stefani Grodzieńskiej czytelnik ma możliwość konfrontacji ostatecznej wizji tekstu literackiego fikcyjnego autora z jego pierwotną wersją:

Walczak stanął przy maszynie położył się na trawie. Obok pracowała leżała Magda. Z przyjemnością popatrzył na jej twarde ręce piersi. To dobra robotnica kochanka! Więcej nam takich! Słysząc było równomierny stukot maszyny jej serca. Wszystko w nim wrzało pracą. Fabryka Magda! To ona zaprzętała bez reszty jego myśli przy pracy i w domu!¹⁰⁷

Obiektem zabiegów parodystycznych w utworze Grodzieńskiej pozostaje nie tylko język opisu miłości, wzorowany na powieści produkcyjnej. To również parodia, znamienne dla kultury socrealistycznej, sposobu myślenia o bliskości i cielesności bohaterów, o których odczuciach pisze się w ten sam sposób, co o ich stosunku do pracy. Trudno jednakże uznać humoreskę Grodzieńskiej za przejaw literatury popularnej bądź sygnał kierunku przemian formuły romansu. To odosobniony eksperyment artystyczny, odpowiednik rozrachunkowej publicystyki, ukazującej – niczym *Nowy Zoil* Flaszera – meandry literatury socrealistycznej. Nawet bowiem wówczas, gdy – niczym w powieści Stanisławy Sznaper-Zakrzewskiej *Dr Wiktor dyżuruje* (1952) – możliwe byłoby pogłębienie psychologii postaci, krytyka ukierunkowuje uwagę odbiorcy nie na meandry spaczonych osobowości, lecz proces dojrzewania do odgrywania roli społecznej (akcja utworu rozgrywa się w szpitalu psychiatrycznym w Tworkach, do którego trafia główny

¹⁰⁶ Do zaznaczenia odmienności satyry schyłkowego etapu doktryny socrealizmu – na tle wcześniejszych realizacji – upoważniają słowa Antoniego Marianowicza. Pisząc o latach 1948–1952 podkreśla, że satyra została utożsamiona z brakiem krytyki codziennych niedogodności (zob.: tenże, *Przedmowa*, [do:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955, s. 6).

¹⁰⁷ S. Grodzieńska, *Fragment rękopisu*, „Przekrój” 1954, nr 477, s. 11. Z artystycznego punktu widzenia utwór ten należy uznać za cenniejszy od wcześniejszej próby (z roku 1951) degradacji poetyki socrealistycznej powieści produkcyjnej, jaką był fikcyjny fragment rękopisu: „»Zawieszona między niebem a ziemią Hanka stała na górnej platformie budowy. Niedbałym ruchem poprawiła niesforny blond kosmyk, wymykający się spod chustki. Gdyby nie to, najuważniejszy obserwator nie dopatrzyłby się w zuchowatej figurce w spodniach – dziewczyny...

– Wiosna idzie – westchnęła, przeciągając się – hej, na traktor by mi, na traktor!

Wokół wirowały fandle, kontajnery i kasty. Poruszane sprawnymi ruchami wasserwagi i kobyłki uzupełniały radosny rytm pracy. Hanka pogładziła tkliwie szorstką powierzchnię cegły, delikatnie przeciągnęła dłonią po napiętym pionie. To byli jej przyjaciele. Lecz nie tylko oni. W każdym załomie muru widniała czerstwa twarz, zadowolona, że to ona właśnie przyczyniła się do przedterminowego wykonania planu-«” (taż, *Z pamiętnika notorycznej grafomanki*, „Przekrój” 1951, nr 332, s. 16).

bohater po załamaniu nerwowym; po kuracji odzyskuje pewność siebie i spełnia najgorętsze marzenie, jakim był udział w przedstawieniu teatralnym). Ma to odróżniać rodzimą literaturę od podejmującej analogiczne zagadnienia twórczości zachodniej¹⁰⁸.

Przyczyną, dla której utwory z kręgu socrealistycznej literatury *quasi*-popularnej funkcjonują jedynie jako „dokumenty z epoki”, jest tyleż schematyzm obraznych rozwiązań artystycznych, co dominujący nad walorami fabularnymi wymóg poprawności ideologicznej. Twórczość, w której już z założenia zainteresowanie odbiorcy perypetiami bohaterów było wtórne w stosunku do wymogów propagandowych, nie mogła wzbudzić większego uznania¹⁰⁹. Toteż obecnie została całkowicie zapomniana, tym bardziej że – poza nielicznymi wyjątkami (Lemowscy *Astronauci*, 1951 i *Obłok Magellana*, 1955) – nie była wznawiana po roku 1956. Mimo zideologizowania kultury socrealistycznej, stanowią one świadectwo, że nie zawsze trybut płacony wymogom propagandowym przekreślał wartości artystyczne. Nawet wówczas, gdy – niczym w pieśni masowej, będącej kwintesencją socrealistycznej doktryny sztuki zaangażowanej – tekst kultury powstawał na określone zamówienie, wciąż istniał margines swobody twórczej, pozwalający na inwencję w modyfikowaniu zastanego wzorca (popularna do dziś twórczość Jerzego Jurandota, np. *Wio koniku*, 1954). Jednakże przesadne wydają się słowa Stanisława A. Kondka, podkreślającego rolę literatury popularnej w dobie panowania realizmu socjalistycznego. Można (z pewnymi jednak zastrzeżeniami) zgodzić się, że twórczość ta miała własne miejsce na giełdzie literackiej¹¹⁰. Cytowane uprzednio *Sprawozdanie z działalności Domu Książki za I półrocze 1951 r.* wydaje się jednak owej konstatacji badacza przeczyć. Ale czy wpływ literatury oficjalnie aprobowanej był na tyle istotny, aby stanowiła ona realną siłę kształtującą

¹⁰⁸ Odmienność tę podkreśla recenzentka powieści Sznaper-Zakrzewskiej, akcentując odmienny sposób rozłożenia akcentów uwagi w literaturze zachodniej i rodzimej: „Dla literackich przedstawicieli »atlantyckiej kultury« – różnych naturalistów, psychoanalityków spod ciemnej gwiazdy, głosicieli ludzkiego zezwierzęcenia – temat pijackich zboczeń jest ulubionym sposobem zohydzenia człowieka, szerzenia mitu o »naturalnej« ułomności i zbrodniczości jego instynktów. Książka Sznaper-Zakrzewskiej odbija humanizm sprawiedliwych, ludzkich stosunków naszego świata” (K. Brzezińska, *Powrót z kręgu szaleństwa* [rec. S. Sznaper-Zakrzewska, *Dr Wiktor dyżuruje*], „Nowa Kultura” 1953, nr 6, z dn. 8 lutego, s. 7).

¹⁰⁹ Zob.: S. Siekierski, *Przemiany w polskim czytelnictwie współczesnym*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4, s. 149, 153–154.

¹¹⁰ S. A. Kondek, *Literatura popularna w ofercie czytelniczej polskiego socrealizmu...*, s. 32.

obraz świata funkcjonujący w *imaginarium communis*? I czy można w ogóle mówić o literaturze popularnej w sytuacji, gdy zapotrzebowanie na nią określane było nie potrzebami rynku, a decyzjami administracyjnymi nawet wówczas, gdy oba zjawiska cechowała funkcja terapeutyczna?¹¹¹

W samym fakcie istnienia literatury pseudopopularnej w ramach kultury socrealistycznej zawarty jest pewien paradoks. Oto bowiem, jak zauważa Wojciech Tomasik, powieść socrealistyczna propagując nowe treści utwierdzała jednocześnie zastane czytelnicze przyzwyczajenia. Tym samym zaś utrzymywała w społeczeństwie postawy zachowawcze, oparte na poznawczych stereotypach¹¹². Zarazem jednak twórcy polityki kulturalnej tej epoki starali się administracyjnie zlikwidować utrwalane przeciwstawne postawy zachowawcze, samą zaś literaturę popularną, będącą ich wyrazicielką, skazali na niebyt. Być może przyczyniła się do tego jej niepodatność na to, co Mariusz Zawodniak określał mianem gotowej interpretacji zjawisk literackich¹¹³. Rządzona się prawami popytu literatura popularna jedynie w ograniczonym zakresie ulegała odgórnym oczekiwaniom, dotyczącym tematyki. Jak zauważają twórcy hasła *Literatura popularna w Literaturze polskiej XX wieku. Przewodniku encyklopedycznym*, twórczość obiegu popularnego była stopniowo ograniczana różnymi dyrektywami administracyjnymi. Od końca

¹¹¹ Terapeutyczna funkcja literatury popularnej, kompensującej doświadczenie pozaliterackie odbiorcy, jest bezsprzeczna. Pisząc w jej kontekście o literaturze socrealistycznej, należy zastrzec, iż funkcja ta przejawiała się głównie w wykorzystywanym schemacie fabularnym, w myśl którego praca na rzecz nowego ładu społecznego była zawsze nagrodzona, a działania destrukcyjne (dywersja, szpiegostwo, sabotaż) ukarane rękami przedstawicieli organów władzy. Na temat terapeutycznych właściwości literatury socrealizmu zob. przytaczaną przez Leszka Kołakowskiego wypowiedź Kazimierza Ajdukiewicza: „Wie pan, panie Leszku, ja doszedłem do wniosku, że ten socrealizm w literaturze miał rację. Bo literatura jest od tego, żeby ludzi podtrzymywała na duchu, żeby ich uczyła, że trzeba być dzielnym i nie zrażać się przeciwnościami losu. Najlepsza książka, jaką znam – mówi dalej – to *Opowieść o prawdziwym człowieku* Borysa Polewoja. Takie książki trzeba pisać! A książki, które budzą zniechęcenie, desperację, nie powinno być w ogóle, trzeba je zakazać policyjnie” (*Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, Kraków 1995, s. 195). Słowa te zdają się pobrzmiwać echem opinii o literaturze Zachodu, wyrażonej na kartach szkicu Jakowa Władimierowicza Frida: „Literatura okropna przez swój czarny, beznadziejny pesymizm, wstrętna przez usiłowanie przepojenia tym pesymizmem czytelników, przez usiłowanie spacenienia ich świadomości niewiarą w życie, w człowieka, w jakiejkolwiek ideowe i moralne wartości! [...] Oto jaka jest literatura imperialistycznej reakcji” (tenże, *Realizm socjalistyczny a współczesna dekadencja literatury Zachodu*, przeł. W. K. [?], Warszawa 1949, s. 26).

¹¹² Zob.: W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988, s. 109–110.

¹¹³ Zob.: M. Zawodniak, *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu*, Warszawa 1998, s. 17.

roku 1948 do 1950 działała – powołana z inicjatywy Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych – Komisja ds. Literatury Odcinkowej. Początkowo zezwalała ona na druk jedynie poprawnych ideologicznie utworów z kręgu prozy produkcyjnej, ostatecznie doprowadziła do zawieszenia druku odcinków w gazetach¹¹⁴.

¹¹⁴ Zob.: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, s. 388, hasło: *Literatura popularna*. Nie oznacza to, że powieść w odcinkach znikła całkowicie z kultury polskiej po roku 1949. Była drukowana w „Przekroju”, który następująco uzasadniał fakt jej istnienia na łamach pisma: „Czytajcie powieści w odcinku! – wołamy w stronę tych Czytelników, którzy [...] wzbraniają się przed czytaniem w czasopismach beletrystyki »systemem dawkowym«. Woła zaczekać, aż beletrystyka ukaże się w książce. Nie mają racji, gdyż po pierwsze ze względów wydawniczych pojawienie się książki często się odwleka (podczas gdy rodzina i znajomi dawno już dzieło poznali z gazety i prowadzą na ten temat ciekawe dyskusje, w których nie możemy wziąć udziału), po drugie zaś: czytanie w odcinku ma dobre strony, m.in. tę, że obcując z bohaterami przez czas długi, lepiej się ich poznaje, bliżej się z nimi zaprzyjaźnia, dłużej się ich pamięta” ([?], „Przekrój” 1951, nr 346, s. 10). Zgodnie z wyeksplikowaną tu polityką czytelniczną „Przekrój” sukcesywnie drukował opowieści i opowiadania w odcinkach – nie tylko autorstwa pisarzy rodzimych (głównie opowieści sportowe Mariana Podkańskiego), lecz i zachodnich. Na uwagę zasługuje zwłaszcza druk na łamach periodyku *Ceny strachu* Georgesa Arnauda (1951, nr 334–344). Powieść ta została opatrzona stosownym ideologicznym komentarzem: „Wygraliście swoją stawkę, ale »oszukał was krupier«. W języku spraw społecznych ten krupier nazywa się kapitalizmem. Tego krupiera niełatwo przechrzyć. Chcieliście za cenę strachu zarobić dość dolarów, żeby wyrwać się z przeklętego kraju, do którego zagnało was bezrobocie. Ale nawet, gdyby wam się to powiodło, w każdym innym kraju kapitalistycznym zastalibyście ten sam wyzysk, tę samą bezwzględność metod. One są wszędzie tam, gdzie rządzi pieniądz. Wyjście, którego próbowaliście, nie było dobrym wyjściem. Nie widzieliście innego, bo wasza mentalność była także wytworem ustroju. Ale to inne wyjście istnieje. Jest nim świadoma walka z systemem, w którym dla zaoszczędzenia kilku dolarów skazuje się ludzi na śmierć. Są i w waszych warunkach ludzie, którzy wyjście to jasno widzą i walczą” („Przekrój” 1951, nr 344, s. 10). Odczytywana z zaproponowanej tu perspektywy powieść Arnauda okazuje się dokumentem kapitalistycznego wyzysku, egzotyczna zaś oprawa fabuły to jedynie pretekst do krytyki stosunków społecznych, w jakie uwikłani są protagoniści utworu. Tym samym wymiar egzystencjalny utworu został unieważniony. Co ciekawe, w podobny sposób nakręcony według tej powieści film interpretuje Jan Garewicz w okresie „odwilży”, kiedy odrzucona już została wykładnia dogmatycznego socrealizmu; zob.: tenże, *Cena strachu*, „Po prostu” 1955, nr 8, z dn. 20 lutego, s. 5.

W niechęci do rozważania nad indywidualnością bohaterów można dostrzec pogłos opinii Jakowa Frida: „Całkowitą izolację społeczną i zupełną obojętność wzajemną ludzi, właściwą dla stosunków opartych na zasadzie własności prywatnej, przyjmuje indywidualista jako bazę dla potwierdzenia »niezależności« swojej osobowości. Indywidualizm przemienia tę obojętność, to wyosobnienie w pogardę wobec innych ludzi [...] możliwy

Rok 1949 to również koniec publikacji katowickiego pisma „Co Tydzień Powieść” – jedynego ówczesnie czasopisma nawiązującego do tradycji wydawnictw periodycznych, oferujących literaturę sensacyjno-kryminalną¹¹⁵.

O zaniku wzorców fabularnych literatury popularnej w latach 1949–1956 świadczy dość nikła na tle tradycji międzywojnia obecność na rynku czytelnicznym fantastyki oraz nieomal zupełny zanik romansu. Związane było to z doktryną socrealistyczną, która wyrugowała problem cielesności i erotyzm z dyskursu społecznego. O tym, w jakim stopniu cielesność pozostawały poza kręgiem zainteresowań krytyki socrealistycznej, świadczyć mogą jej reakcje na opowiadania Mariana Promińskiego. Na marginesie publikacji jego tomu opowiadań pt. *Bramkarz „Świętej Barbary”* (1954), Zofia Kwiecińska pryncypialnie zauważała, iż autor ogranicza horyzont zainteresowań swych bohaterów do cyrkowego miasteczka i areny uznając, że takie rozwiązanie artystyczne zubaża wymowę utworu¹¹⁶.

jest tylko jako psychologia dekadencja, zwyrodniała aż do patologiczności” (tenże, *Realizm socjalistyczny a współczesna dekadencja literatura Zachodu*, przeł. W. K. [?], Warszawa 1949, s. 12). Interesujące, że podobny wydzźwięk ma recenzja filmowa kinowej adaptacji utworu Arnauda, opublikowana w zmienionych warunkach ideologicznych w 1955 r. Jerzy Płażewski pisze: „Filozoficzna postawa Clouzota jest niezmiernie typowa dla znacznej części elity intelektualnej Zachodu. Tej części, która dostrzega kluczowe problemy naszej doby, wcale realistycznie widzi umiowanie starego świata, ale w decydującym momencie woła manifestacyjnie o swojej tragicznej samotności” (tenże, *Samotność Clouzotów*, „Życie Literackie” 1955, nr 8, z dn. 20 lutego, s. 10).

¹¹⁵ Gwoli ścisłości dodajmy, że w 1949 r. na łamach „Co Tydzień Powieść” ukazywały się utwory nie tylko o charakterze rozrywkowym. Czytelnicy mieli możliwość zapoznać się wówczas m.in. z opowiadaniem Maksyma Gorkiego *Czelkaś i Narodziny człowieka* (przeł. Em-Ka [właśc. ?], nr 14) i Iwana Turgieniewa (*Stepowy król Lear*, przeł. P. Hertz, nr 32–33); fragmenty prozy wspomnieniowej (*Moja młodość* Hansa Marchwitza, [brak nazwiska tłumacza], nr 16) i fabularyzowanej autobiografii (L. Tolstoj, *Młodość*, przeł. P. Hertz, nr 19). Co więcej, w 1949 r. zaczęły pojawiać się utwory zbliżone poetyką do socrealistycznych bądź takie *sensu stricto*. Przykładem jest utwór Romana Hussarskiego, *Bokser Gruda wykonał plan*. Tytułowy bohater to nie tylko sportowiec, ale i racjonalizator (opracował nowy model pieca hutniczego), biorący udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy oraz mężczyzna spełniony w życiu prywatnym (właśnie zdobył rękę ukochanej). Potrafi przy tym wznieść się ponad osobiste ambicje, rezygnując z nich w imię „wyższego dobra”: „Dziś jako sportowca spotkał mnie wielki zaszczyt. Sport polski nie waha się powierzyć mi bronienia naszych barw. [...] Odpowiedzialnemu temu zadaniu nie mógłbym, z racji dopiero co zrośniętej na powrót ręki [...] sprostać. [...] naszych powinien bronić ktoś, kto jest w tej chwili ode mnie lepszy. [...] Zasłużył na to mój ostatni przeciwnik” („Co Tydzień Powieść” 1949, nr 11, s. 12).

¹¹⁶ Zob.: Z. Kwiecińska, *Bramkarz „Świętej Barbary” i inne opowiadania Promińskiego*, „Trybuna Ludu” 1954, nr 54, z dn. 23 lutego, s. 4.

Rozdarta między pozaliterackie powinności nakładane na sztukę przez doktrynę socrealizmu a negatywnie traktowaną tradycję romansu międzywojennego, adresowana do szerokiego odbiorcy literatura socrealistyczna nie potrafiła stworzyć własnego wzorca romansu (jako osobną propozycję reaktywacji romansowej tradycji międzywojnia, połączonej z właściwą dla socrealizmu aksjologią i rekwizytornią, należy traktować powieść Janiny Kolendo *Szukając drogi*, 1952¹¹⁷). Nie mogąc, z uwagi na uwarunkowania propagandowe, powieślać przedwojennych, wciąż poczytnych – mimo administracyjnych dyrektyw – utworów Mniszkówny i Marczyńskiego, starała się zanegować sensowność takiej literatury w warunkach powszechnego awansu społecznego; znacząca dla tej postawy jest uwaga Anieli Łempickiej:

Przełamanie ustroju kapitalistycznego i realizacja socjalistycznej budowy społecznej prowadzi do likwidacji powieści drugorzędnej. Zmienia swój kierunek marzenia drobnomieszczańskie i tracą urok dawne atrakcje, zresztą jednocześnie przestanie istnieć klasa drobnomieszczańska¹¹⁸.

W zamian oferowano „nowemu czytelnikowi” twórczość zadekretowaną jako literatura popularna – np. *Pionierski trud* (1954) Olgierda Terleckiego pojawił się w ramach „Biblioteki Żołnierza” w serii „Popularne utwory literackie”.

Jednak to właśnie brak choćby uproszczonej psychologizacji motywów postępowania powieściowych bohaterów skazywał tę literaturę na funkcjonowanie na marginesie prawdziwego życia literackiego. Toteż jeśli kreowano jej obraz jako żywo – jak donosiła ówczesna prasa kulturalna i reportaże PKF z okazji dni książki – dyskutowanej na forum publicznym, należy opinię tę uznać za wyraz propagandy. Trudno inaczej, niż przez pryzmat ideologii, odczytywać deklarację Romana Bratnego:

Obchodzimy dni Oświaty, Książki i Prasy w kraju, w którym zdobyły sobie one największą wolność, wolność prawdy. Niedawno święciliśmy 40-tą rocznicę bolszewickiej „Prawdy”. Prawda i wolność idą w pierwszym szeregu wyzwolonej ludzkości¹¹⁹.

¹¹⁷ Powieść tę wnikliwie omawia, wskazując na jej uwarunkowania społeczno-polityczne, Daria Mazur; zob.: *taż*, *Szukając drogi – socpaxowska powieść popularna w służbie ideologii*, [w:] *taż*, *Realizm socpaxowski*, Bydgoszcz 2013, s. 163–187.

¹¹⁸ A. Łempicka, *Mostowicz – pisarz drobnomieszczaństwa (z zagadnień powieści drugorzędnej)*, „Twórczość” 1950, z. 2, s. 156.

¹¹⁹ R. Bratny, *Nasze 450 milionów*, „Nowa Kultura” 1953, nr 21, z dn. 24 maja, s. 1. Na temat inicjatywy promującej czytelnictwo oraz jej miejsca w systemie propagandy zob.: D. Jarosz, *Dni Oświaty, Książki i Prasy w systemie propagandy kulturalnej władz Polski Ludowej 1946–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10, s. 43–60.

Najczęściej jednak krytyka nie nadążała za literaturą bądź też literatura w spóźniony sposób reagowała na przemiany społeczne (uogólniając, można mówić „nienadążania” potrącając jako jedną ze stałych – prócz upolitycznienia, antyformalizmu, konfliktowości i dydaktyzmu – figur retoryki socrealistycznej¹²⁰). Niedojrzały okazywał się również sam odbiorca, zwłaszcza młody wiekiem i stażem czytelnikiem. Oceniając jego kondycję jako odbiorcy literatury, Alina Rybicka podkreślała negatywny wpływ twórczości popularnej:

Zabrano im [tj. młodzieży], zupełnie zresztą słusznie, całą kryminalistykę, rozmaitych Baksterów i Zane Greyów, Marczyńskich i Nasielskich, liczbowo biorąc setki powieści-deł-bzdur, a dano w zamian... kilkanaście dobrych książek [...]. Jest to stanowczo za mało [...]. W prywatnych i domowych bibliotekach pozostały książki, które znikły już z bibliotek publicznych i półek księgarskich. Nadal więc Karol May święci swoje triumfy przechodząc z rąk do rąk tym razem drogą prywatną, a gentelman-włamywacz Arsene Lupin otoczony jest wciąż swoich młodocianych wielbicieli. [...] Oficjalnie czyta ona kilkanaście pozycji wartościowych, a nieoficjalnie setki cowboy-kryminałów¹²¹.

W podobnym tonie alarmował Leszek Goliński: „Niewyrobiony czytelnik goni u nas dalej za tanią sensacją, za pornografią, za szmirą. Trzeba w naszym kraju wielu lat, aby wychować nowe pokolenie czytelnicze”¹²².

¹²⁰ Jan Wilczek, omawiając przemiany krytyki artystycznej, zauważał: „Mam takie wrażenie, jakoby podaź materiału dziś wzrosła, jakoby łatwiej było o artykuł krytyczny czy recenzję niż przed rokiem – ale jednocześnie dziś trudniej o dobry, słuszny ideologicznie artykuł niż jeszcze rok czy dwa lata temu” (tenże, *O sytuacji w krytyce*, [w:] *Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz badań nad sztuką*, Warszawa 1953, r. IV, nr 2, s. 15).

¹²¹ A. Rybicka, *Ludzie i książki*, „Nowa Kultura” 1953, nr 20, z dn. 17 maja, s. 1. Być może za próbę pogodzenia rzeczywistości czytelniczej z jej postulowanym obrazem należy uznać opowiadania takie jak *Kapitan ostatni opuszcza pokład* Teresy Żurkowskiej (1955), w którym sensacyjność fabuły (ucieczka negatywnego bohatera jachtem na Zachód) pogodzona zostaje z ideologiczną wymową utworu. Opowiadanie to nie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem krytyki, o czym świadczy notka Brunona Miecugowa dołączona do utworu; czytamy tam: „W opowiadaniu [...] znajdujemy różne różności. Oczywiście mam na myśli nie tylko bogactwo żeglarskich akcesoriów i terminów fachowych. Poznajemy tu dość sporo dobrze nakreślonych postaci, dowiadujemy się tych czy innych szczegółów z ich życia, wnikamy w ich wzajemne stosunki, oglądamy Bałtyk, po którym żeglujemy w różnych porach dnia i nocy [...]. Słowem, przeżywamy wraz z bohaterką opowiadania przygodę, nawet jeśli nie Wielką przez duże »W«, to w każdym razie nie najmniejszą. No dobrze, ale co z tego? Otóż właśnie całe nieszczęście w tym, że niewiele” (tenże, [notka dołączona do opowiadania Teresy Żurkowskiej *Kapitan ostatni opuszcza pokład*], „Życie Literackie” 1955, nr 4, z dn. 23 stycznia, s. 4).

¹²² leg [właśc. L. Goliński], *Oczyszczajmy z brudu półki naszych bibliotek*, „Słowo Polskie” 1949, nr 21.

O tym, że postulat wychowawczy Golińskiego nie został zrealizowany, świadczą słowa referatu Izabeli Nagórskiej, wygłoszonego w roku 1956, które można traktować jako podsumowanie przygody literatury popularnej z socrealizmem. Pisała ona:

Poszukiwacze erotyki, sensacji i awantury znaleźli ją w sprzedaży nielegalnej na placach targowych lub w pokątnych, przygodnych wypożyczalniach, gdzie płaci się niekiedy 5 do 10 zł na jednorazowe wypożyczenie. [...] Znana jest nawet w niektórych większych fabrykach półoficjalna instytucja wypożyczająca za opłatą dzieła Mahlerowej, Dell i innych¹²³.

Obecnie socrealistyczna literatura, zadekretowana jako popularna, to zjawisko kulturowo martwe. Stanowi ona jednakże istotną część historii literatury socrealistycznej, a jednocześnie świadectwo żywotności obiegu popularnego, którego istnieniu kresu nie położyły odgórne decyzje państwowych animatorów kultury, ani wysiłki zmierzające do zaprogramowania społecznych potrzeb

¹²³ I. Nagórska, *Czytelnictwo robotnicze w Łodzi. Referat wygłoszony na Ogólnopolskim Zjeździe Bibliotekarzy* [maszynopis], 1956, Zbiory Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Słowa te zdają się echem uwagi Salomona Łastika, na marginesie refleksji nad istotą „dobrej książki”, przytaczającego obserwowane fakty zachowań czytelniczych, które doprowadziły do powstania „podziemia lekturowego”: „Niedaleko fabryki biblioteka parafialna wypożycza książki za opłatą 15 zł miesięcznie. I aczkolwiek na górnych półkach są wszystkie utwory naszych państwowych i spółdzielczych wydawnictw, istnieją tam również niewidoczne półki z przedwojenną szmirą [...] jest i Mniszkówna, i Zarzycka, i Rodziewiczówna, i Courths-Mahlerowa” (tenże, *Czytelnictwo – dziedzina niezbadana...*, „Nowa Kultura” 1954, nr 28, z dn. 11 lipca, s. 2). Niejaką ironią losu zdaje się zresztą, że podobne filipiki przeciw literaturze popularnej odnaleźć można już u progu narodzin masowej prasy. W anonimowej pracy z roku 1873 pt. *Wzrost czytelnictwa i jego kierunek* odnajdujemy następujący *passus*: „I dziś, obok rozkupionych już na własność, każda z prywatnych czytelni posiada cztery do sześciu egzemplarzy *Eugeniei*, *Izabelli* itd. Rozrywanych przez czytających na warsztatach, rękodzielniach, gospodach” (cyt. za: J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974, s. 193). Również i później nie brakło głosów krytycznych wobec literatury masowej. Zdzisław Dębicki pisał: „Dążenie do schlebiania przez aktualność szerokim masom znieprawilo przede wszystkim powieść współczesną [...]. *Vox populi* uczynił [...] z tej sztuki służebnicę ubogą ich poziomymi dążeniami i aspiracjami [...]. Tak powstała sztuka przystosowana o wymagań szerokich mas, estetycznie niewykształconych, pozbawionych lepszego i wytworniejszego smaku, a głodnych jedynie sensacji” (tenże, *Książka i człowiek*, Warszawa 1916, s. 23–24). Patrząc z perspektywy diachronicznej, dostrzegamy, że socrealistyczni krytycy powielali jedynie zarzuty obecne wcześniej. Świadczyć to może tylko o funkcji, jaką literatura popularna – niezależnie od czasu, w którym funkcjonowała – pełniła w kulturze.

czytelniczych. Gdy znikły sztuczne, pozaartystyczne ograniczenia, funkcjonujące w nim teksty kultury powróciły do naturalnej dla nich funkcji rozrywki dla szerokiego kręgu odbiorców. Wówczas, nawet jeśli – jak w przypadku konwencji powieści milicyjnej z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. oraz powieści dyktorskiej (rozpatrywanej jako aktualizacja powieści produkcyjnej) – pojawiały się deklaracje ideologiczne, nie umniejszały one przyjemności lektury. Zmienił się bowiem kontekst ideologiczny, towarzyszący ich publikacji, akcenty zaś propagandowe zaczynały powoli ustępować wymiarowi artystycznemu dzieła i warstwie fabularnej, akcentującej sensacyjność zdarzeń.

O SOCREALISTYCZNYM EPIZODZIE POLSKIEJ FANTASTYKI NAUKOWEJ

Pozostająca dotychczas na uboczu refleksji badawczej socrealistyczna fantastyka naukowa to dla dzisiejszego czytelnika – nawet gdy jest nim miłośnik „awantur w Kosmosie” – zjawisko obce, kryjące w sobie wiele niedopowiedzeń. Głębokiego namysłu wymaga choćby tak pozornie elementarna kwestia, czy – i do jakiego stopnia – rodzima twórczość fantastycznonaukowa pozostawała pod wpływem wzorców radzieckich oraz w jaki sposób (ewentualne) inspiracje mogły się przejawiać. Niewątpliwie była to literatura uprzywilejowana, o czym może świadczyć fakt, że w latach 1949–1955 opublikowano aż osiemnaście utworów z kręgu radzieckiej fantastyki naukowej. Znamienne, że najwięcej i najbardziej zróżnicowanych tematycznie utworów uprzystępniono polskim czytelnikom w roku 1949, a więc wówczas, gdy rodzimą prozę ukazującą świat jutra reprezentowało zaledwie kilka powieści. Jednakże kwestia inspiracji winna być traktowana szczególnie ostrożnie. Wiele utworów, które moglibyśmy uznać za wyraz zapożyczeń, powstawało niezależnie od siebie i są świadectwem *imaginarium communis* twórczości *science fiction*. Czymże innym tłumaczyć zbieżność fabularną *Astronautów* (1951) Stanisława Lema oraz *W krainie purpurowych obłoków* (1959; wydanie pol. 1961) Arkadego i Borysa Strugackich?¹

Na decyzję o wyborze przywoływanego materiału badawczego miała wpływ świadomość określonej luki badawczej w refleksji nad socrealizmem. O ile bowiem

¹ Istnieją dowody, że powieść Strugackich powstała pod wpływem Lemowskich *Astronautów*. Przypomnijmy, że fragment utworu Lema opublikowano na łamach miesięcznika „Польша” w 1955 r. (jako *Звезда Земли*), natomiast cała powieść ukazała się w roku 1957 w przekładzie Zinaidy Bobyr. Aleksy Wasiliewicz Snigiriew odnalazł jednak świadectwa lektury utworu Lema przez Arkadego Strugackiego przed rosyjskojęzyczną edycją *Astronautów*; zob.: tenże, „Астронавты” в „Стране багровых туч”: еще раз о проблеме „Стругацкие – Лем”, „Украинский Филологический Вестник” 2015, № 2, s. 175–182; <https://cyberleninka.ru/article/n/astronavty-v-strane-bagrovyyh-tuch-esche-raz-o-probleme-strugatskie-lem> [dostęp: 25.06.2019]. Supozycja taka pojawia się również na stronie internetowej osoby ukrywającej się pod pseudonimem КиберЛенинка [właśc. ?]; zob.: <https://cyberleninka.ru/article/n/astronavty-v-strane-bagrovyyh-tuch-esche-raz-o-probleme-strugatskie-lem> [dostęp: 25.06.2019]. Informacje na temat nieoficjalnej recepcji *Astronautów* w ZSRR zawdzięczam dr. hab. prof. UJ Wojciechowi Kajtochowi.

poezja i proza realistyczna oraz dramat zostały rozpoznane już w sposób zadowalający, o tyle beletrystyka ukazująca obrazy „świata jutra” pozostawała, jak dotąd, na marginesie zainteresowań naukowych². Brak jest osobnych opracowań na temat fantastyki powstającej w okresie dominacji poetyki realnego socjalizmu. Zastane omówienia dotyczą głównie wczesnej twórczości Stanisława Lema³.

Specyfikę relacji socrealizm – fantastyka naukowa uzmysławia lektura *Słownika realizmu socjalistycznego*. Brakuje w nim osobnego hasła poświęconego literaturze *science fiction*; w zamian jest hasło *Utopia. Fantastyka*⁴. Jego autorka, Monika Brzóstowicz-Klajn, omawiając socrealistyczną fantastykę, poświęciła *science fiction* zaledwie trzy akapity. Koncentrując się na *Astronautach* i *Obłoku Magellana* (1955) Stanisława Lema, odniosła je do konwencji utopijnej. Tym samym raczej położyła akcent na utopijność i fantastyczność jako kategorie poetyki, niż zaprezentowała socrealistyczną fantastykę naukową. Takie nierówne rozłożenie akcentów wynika z postrzegania przez Brzóstowicz-Klajn twórczości socrealistycznej przez pryzmat komunistycznej idei stworzenia nowego społeczeństwa. Odczytywane z tej perspektywy utopie miały stać się jego artystycznym obrazem (rozpoznanie związków socrealistycznej fantastyki naukowej z utopią badaczka potwierdziła zresztą w kolejnej pracy, *Tomaszu Morusie w mundurku pioniera, czyli utopii i utopijności w polskim socrealizmie*, 2012).

W jeszcze mniejszym, niż Brzóstowicz-Klajn, stopniu uwagę literaturze fantastycznonaukowej lat 1949–1956 poświęcił Mariusz Zawodniak w pracy *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu* (1998),

² O poezji socrealistycznej pisała Teresa Wilkoń (*Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992); dramatowi obszerną pracę poświęciła Małgorzata Jarmałowicz (*Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003), a Wojciech Tomasik jest autorem wielu publikacji analizujących różne aspekty prozy realnego socjalizmu (m.in. *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988; *Słowo o socrealizmie*, Bydgoszcz 1993; *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999). Wyjątkiem pozostaje praca Moniki Brzóstowicz-Klajn, poświęcona związkom fantastyki z socrealistyczną utopią; zob.: też, *Tomasz Morus w mundurku pioniera, czyli utopia i utopijność w polskim socrealizmie*, Poznań 2012.

³ Zob. np.: A. Smuszkiewicz, *Stanisław Lem*, Poznań 1995, s. 30–38, 93–97; S. Beres, *Stanisław Lem jako pogromca imperializmu. Między literaturą popularną a propagandą (1949–1956)*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia. Historia. Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red. P. Kowalski, Wrocław 1988, s. 384–413. Znamienne, że problem aprobatywnej utopii socrealistycznej, istotnej dla omawianego tu okresu twórczości Lema, Mariusz Leś w pracy *Stanisław Lem wobec utopii* (Białystok 1998) omawia pobieżnie, koncentrując się raczej na fabule *Astronautów* i *Obłoku Magellana*, niż na zawartych w tych powieściach wizjach przyszłości. Rozdział *Warianty utopii w twórczości Lema* (s. 65–120) rozpoczyna od analizy *Edenu* (1959).

⁴ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 379–384, hasło: *Utopia. Fantastyka*.

w rozdziale *Królewicz i murarz. Socrealistyczne potyczki z fantazją* rozważa on wyłącznie transformację konwencjonalnych motywów baśniowych⁵. Ten sam krąg problemowy omawia Zbigniew Jarosiński w szkicu *Socrealizm dla dzieci* (1998)⁶.

Jedyną pracę, którą można uznać za próbę rekonesansu tej *terrae incognitae*, jest szkic Jacka Inglota *Soc Fiction (Rzecz o fantastyce polskiej lat pięćdziesiątych)* (1991). Jego skrótowy charakter sprawia, że wiele wątków zostaje jedynie zasygnalizowanych. Autor obrał metodę przybliżenia problematyki ówczesnej *science fiction* poprzez streszczenie kilku utworów opublikowanych w latach 1947–1955, nie dążąc do uogólnień. Wątpliwość metodologiczną budzi zaprezentowana przez Inglota klasyfikacja fantastyki powstałej w latach 1947–1955. Wyróżnia on pośród ówczesnej prozy utwory „presocrealistyczne” (1947–1949) oraz z okresu 1949–1955, w których można zauważyć elementy poetyki socrealistycznej (druga grupa) i w pełni należące do nurtu realizmu socjalistycznego (kolejna grupa)⁷. Zaproponowany przez Inglota podział łączy klasyfikację ze względu na dominantę poetyki z kluczem chronologicznym (za utwory „presocrealistyczne” uznaje on bowiem teksty z lat 1947–1949, tj. sprzed kodyfikacji założeń realnego socjalizmu na szczecińskim Zjeździe)⁸.

Nie jest to zresztą jedyna trudność, którą napotyka badacz fantastyki powstałej w dobie realizmu socjalistycznego. Kłopotów może nastroić już zgromadzenie bibliografii podmiotowej. Zygmunt Sztaba i Wanda Melcer nie figurują nawet w podstawowym kompendium biobibliograficznym, jakim jest *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej* (1990) Andrzeja Niewiadowskiego i Antoniego Smuszkiewicza, ani w dwu najpopularniejszych obecnie pracach bibliograficznych, dotyczących rodzimej prozy „świata jutra”, tj. w *Polskiej fantastyce naukowej 1945–1985. Przewodniku* (1987) Andrzeja Niewiadowskiego oraz *Fantastyce polskiej 1945–2001* (2001) Artura Nowakowskiego i Michała Stankiewicza. Trudno też szukać wspomnianych nazwisk na łamach *Słownika realizmu socjalistycznego* redagowanego przez Wojciecha Tomasika i Zbigniewa Łapińskiego.

Usprawiedliwieniem dla nieobecności socrealistycznej fantastyki w kręgu zainteresowań historyków literatury jest uwaga Smulskiego o marginalnej roli fantastyki naukowej w literaturze lat 1949–1955 (jedynym utworem, który

⁵ Zob.: M. Zawodniak, *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu*, Warszawa 1998, s. 82–97.

⁶ Zob.: Z. Jarosiński, *Socrealizm dla dzieci*, „Teksty Drugie” 1998, nr 6, s. 69–86.

⁷ Zob.: J. Inglot, *Soc Fiction (Rzecz o fantastyce polskiej lat pięćdziesiątych)*, „Nowa Fantastyka” 1991, nr 3 (cz. 1), s. 63.

⁸ Mimo podnoszonych tu wątpliwości, warto pamiętać o szkicu Inglota, jako świadectwie recepcji sztuki uwikłanej (modelowo) w politykę w czasie, gdy fantastyka polska zaczynała dopiero uwalniać się od pozaliterackich zobowiązań, przekształcając formułę artystycznej wypowiedzi na temat współczesności (znamienny pod tym względem jest dominujący od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. do roku 1990 nurt *social fiction*).

badacz przywołuje, są *Astronauci* Stanisława Lema)⁹. Podobne do Smulskiego stanowisko zajmował Antoni Smuszkiewicz. Rozważając funkcjonowanie *science fiction* w obiegu czytelnictwa przez pierwsze powojenne lata zauważał incydentalny wtedy charakter publikacji fantastycznonaukowych¹⁰. Istotnie, tużpowojenna i socrealistyczna twórczość Melcer to mało istotny artystycznie epizod przedwojennej reportażystki. Jej *Statek 1092* (1952) nie wydaje się dziś interesujący zapewne ani czytelnikom, ani badaczom literatury; z kolei Sztaba bardziej niż autor *science fiction* znany jest jako twórca powieści kryminalnych. Nawet na tle ówczesnej literatury oba utwory to powieści mało ambitne artystycznie i nieudane. Toteż pominięcie ich w kompendiach dotyczących historii XX-wiecznej fantastyki wydaje się w pełni usprawiedliwione.

Smuszkiewicz i Smulski mają niewątpliwie rację, pisząc o marginalnej roli *science fiction* w tworzeniu ówczesnej panoramy literackiej. Jednakże ani owych utworów nie było tak mało, jak zdają się sugerować, ani nie pozostawały one bez żadnego wpływu na późniejsze kierunki przemian fantastyki naukowej. Oczywiście Stanisław Lem to najwybitniejszy wówczas twórca obrazów „świata jutra” (nie tylko zresztą utrzymanych w poetyce socrealistycznej, o czym świadczy znaczna część humoresek wchodzących w skład *Dzienników gwiazdowych*, opublikowanych w tomie *Sezam*, 1954). Jednakże nie był on jedynym autorem publikowanej wówczas fantastyki naukowej. Dla porządku wymienimy (chronologicznie) najbardziej interesujące realizacje: 1947 – *Schron na Placu Zamkowym* Andrzeja Ziemięckiego, *Szara pleśń* Romana Hussarskiego, *Giełda przestaje pracować* Zygmunta Sztaby, *Bacność! A.R.7. Powieść o atomie* Kazimierza Wroczyńskiego; 1948 – *Bitwa o ląd* Romana Hussarskiego; 1951 – *Astronauci* Stanisława Lema; 1952 – *Statek 1092* Wandy Melcer; 1953 – *Ludzie z Zielonej Góry* Marty Michalskiej; 1954 – *Sezam i inne opowiadania* Stanisława Lema, *Bakteria 078* Mariana L. Bielickiego, *Zagubiona przyszłość* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki; 1955 – *Obłok Magellana* Stanisława Lema, *Dżuma rusza do ataku* Mariana L. Bielickiego.

Zestawienie to obrazuje różnorodność tematyczną rodzimej fantastyki: obok utopii (Lemowski *Astronauci*, powieść Borunia i Trepki) pojawia się opowieść o cudownym wynalazku (utwory Sztaby i Wroczyńskiego) i podróży w czasie (Ziemięcki). Różnorodna jest również obierana przez twórców *science fiction* konwencja: oprócz fantastyki bliskiego zasięgu (powieści Bielickiego i Melcer) ukazywały się konwencjonalne opowieści o dalekiej przyszłości (*Obłok Magellana* Lema), a nawet próba wykorzystania nurtu, który – z punktu widzenia teorii fantastyki naukowej – zbliżony był do założeń *space opera* (*Zagubiona przyszłość* Borunia

⁹ Zob.: J. Smulski, *Literatura polskiego socrealizmu. Kilka uwag o wybranych problemach genologicznych*, [w:] tenże, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 194.

¹⁰ Zob.: A. Smuszkiewicz, *Zaczarowana gra*, Poznań 1982, s. 217.

i Trepki). Ponadto utworom utrzymanym w tonacji poważnej towarzyszyła satyryczna groteska fantastycznonaukowa (opowiadania z tomu *Sezam Lema*).

Szczeciński zjazd pisarzy w roku 1949 nie tylko skodyfikował nowe wytyczne, dotyczące literatury społecznie zaangażowanej. Bezpośrednim skutkiem podjętych wtedy uchwał stało się ograniczenie wolności artystycznej na rzecz zaangażowania społecznego. Owo utożsamienie wartości dzieła ze społeczno-politycznym zaangażowaniem akcentował Stefan Żółkiewski w szczecińskim referacie *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej* (1949). Pisząc o zadaniach literatury w związku z powojenną rzeczywistością, zaznaczał ścisły związek pomiędzy wartością dzieła literackiego i poruszaną w nim aktualną problematyką¹¹.

Obowiązujące podporządkowanie wartości estetycznych wymowie dydaktycznej dzieła literackiego (utożsamianie go z narzędziem przemiany mentalności społecznej odbiorcy) oznaczało zgodę pragnących zaistnieć na rynku wydawniczym pisarzy na tworzenie pod dyktando krytyków i animatorów kultury¹². Aby zrealizować wizję „nowej kultury”, zaprzepaszczonego dorobek literatury międzywojennej. To pragnienie ustanowienia „nowego początku”, zgodnego z paradygmatem kulturowym realizmu socjalistycznego, znalazło wyraz w przemianach polityczno-społecznych po II wojnie światowej. Polska, pozostająca w orbicie wpływów Moskwy, została podporządkowana komunistycznej wizji kultury¹³.

¹¹ Zob.: S. Żółkiewski, *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej*, „Kuznica” 1949, z dn. 30 stycznia, nr 4, s. 1–4, 8. Dodajmy, iż wewnętrzne sprzeczności, tkwiące w doktrynie realizmu socjalistycznego, rychło doprowadziły do sytuacji, w której – jak zauważał Piotr Kuncewicz – sprzeczne dyrektywy ideologiczne uniemożliwiały stworzenie „nowej literatury” w myśl odgórnych wytycznych (zob.: tenże, *Poetyka powieści produkcyjnej*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3: *Literatura Polski Ludowej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1965, s. 156).

¹² Kwestia swobody artystycznej twórców socrealistycznych i jej granic to problem tyleż delikatny, co skomplikowany. Przekracza on tematykę niniejszego szkicu. Warto jednak wspomnieć, że usprawiedliwianie jednostkowych decyzji pisarzy, by podporządkować się wymogom systemu, zdaje się raczej demonizowaniem socrealizmu, niż oddaniem sprawiedliwości historii. Równie krzywdząca jest jednak opinia Tomasza Bucholza, według którego literatura socrealistyczna tworzona była jedynie przez epigonów i autorów usiłujących oddać wytyczne ideologów w artystycznej formule (zob.: tenże, *Maski socrealizmu*, „Res Publica” 1988, nr 1, s. 156).

¹³ Warto zauważyć, że deklaracja nowej epoki w dziejach ludzkości (utożsamianej z komunizmem) była tematem nie tylko wystąpień partyjnych, lecz również twórczości artystycznej. Motyw dziejowego początku w fantastyce naukowej aktualizowany był w niektórych utworach jako lot poza Ziemię (*Astronauta Lema*), a nawet Układ Słoneczny (*Obłok Magellana* tegoż autora). W powieści *Sztaba Giełda przestaje notować* czytelnikowi zaprezentowany zostaje początek wszechświatowego komunizmu, a w *Katastrofie na „Słońcu Antarktydy”* A. Hollanka – inicjacja globalnego przekształcania klimatu.

Ponadto, jak zauważył Antoni Smuszkiewicz, czas odbudowy kraju i jednoczesnej przebudowy ustrojowej nie skłaniał do rozmyślań ani o dalekiej przyszłości, ani do marzeń o lotach na odległe planety, kiedy *hic et nunc* należało rozwiązywać problemy bieżące, tym bardziej że przed literaturą stały wówczas inne zadania i innych od niej oczekiwano wartości¹⁴.

Zamiast restytuować tradycję pisarstwa przedwojennego, odcięto się od niej, jako nieprzystającej do wyzwań nowych czasów. Jedynie w niewielu wypadkach wznawiano ówczesną fantastykę, np. *Skrzydła nad Arktykiem* (1938) Janusza Meissnera – ta ufantastyczniona opowieść o poszukiwaniu drogi podbiegunowej doczekała się reedycji w 1947, a następnie w 1952 roku. Być może największy wpływ na decyzję o odrzuceniu dorobku rodzimych fantazji na temat przyszłości miał katastroficzno-antyutopijny charakter ówczesnej fantastyki. Twórczość międzywojenna, ukazująca „świata jutra”, zdominowana była przez obrazy upadku cywilizacji – „kresu białego człowieka”. Jej charakter – w konfrontacji z wojenną i okupacyjną rzeczywistością – obnażał jednak własny artystyczny rodowód. Innymi słowy, fantastyka ta nie przygotowała swych odbiorców na grozę czasów II wojny światowej.

Socrealistyczny model kultury akcentował optymizm, którego brakło przedwojennym pisarzom. Toteż w czasach, gdy – jak deklarowała Melania Kierczyńska, będąca jednym z najbardziej wpływowych krytyków marksistowskich pierwszej połowy lat pięćdziesiątych – optymizm i pesymizm ustanowiono kategoriami klasowymi, niejako naturalne stało się odrzucenie wątków nihilistyczno-dekadentckich. Dla uzasadnienia tezy o konieczności optymistycznej wizji przyszłości Kierczyńska powoływała się na fakt, że współcześnie po raz pierwszy proletariatus może kształtować swój los, będąc siłą zwycięską¹⁵. Jednocześnie zaś, co zrozumiałe, starano się zapomnieć o grozie wojny i okupacji. Znamienne pod tym względem pozostają słowa Stanisława Lema:

Można by powiedzieć, że zacząłem pisać utopie komunistyczne, jak „Astronauta” dlatego, że było to nakazane. Nie, po prostu wychodząc ze straszliwej śmiercionośnej wojny, żyłem i miałem ochotę widzieć świat lepszym i spodziewać się, że będzie lepszy¹⁶.

¹⁴ Zob.: A. Smuszkiewicz, *Zaczarowana gra...*, s. 217.

¹⁵ Zob.: M. Kierczyńska, *O realizmie socjalistycznym*, [w:] też, *Spór o realizm*, Warszawa 1951, s. 184–194.

¹⁶ *Mówi Lem (fragment ścieżki dźwiękowej filmu „Przypadek i ład”)*, wyb. M. Oramus, „Nowa Fantastyka” 1991, nr 1, s. 64–65. O tym, iż międzywojenny wzorec gatunkowy nie sprawdzał się w nowych realiach, świadczą perypetie wydawnicze Romana Gajdy. Jego antyutopijna powieść *Ludzie ery atomowej* – powstała w 1948 roku – doczekała się edycji dopiero w roku 1956.

Wobec przerwania tradycji literackiej, zabrakło w powojennej literaturze wzorów, do których mogliby odwoływać się polscy autorzy fantastyki naukowej. Polityka ówczesnych decydentów utrudniała dostęp do twórczości Jerzego Brauna, Stanisława Ignacego Witkiewicza i innych autorów, mogących potencjalnie stanowić ideowe zaplecze dla powojennej polskiej fantastyki naukowej. Nawet w przypadku literatury niższych lotów (np. sensacyjno-fantastycznych romanów Antoniego Marczyńskiego) wtórny obieg antykwaryczny i jarmarczny nie zdołał uchronić jej przed skazaniem na czytelniczy niebyt.

W tej sytuacji autorzy powojennej fantastyki naukowej zmuszeni byli stworzyć na nowo koncepcję *science fiction*. Dodatkowym problemem w wypracowaniu poetyki tej twórczości był wspominany uprzednio wąski margines swobody artystycznej. Nie powinien przeto dziwić fakt nikłego zróżnicowania tematycznego tej prozy. Zarazem jednak trudno nie dostrzec w owym fakcie pewnego paradoksu. Literatura, ukazująca świat jutra, miała do odegrania w socrealizmie szczególną rolę. Dzięki sytuowaniu czasu akcji w przyszłości, możliwe stało się traktowanie postulatów komunizmu jako stanu zaistniałego. To zatem, co we współczesności czytelnika pozostawało myśleniem życzeniowym, w świecie utworu stawało się faktem (mechanizm ten można zaobserwować zwłaszcza w kreacji świata przyszłości w utopiach fantastycznonaukowych).

Mało natomiast znaczącym i literacko chybnym epizodem okazała się z perspektywy czasu próba wykorzystania w utworach z kręgu fantastyki socrealistycznej konwencji groteskowej. Być może dlatego, że groteska zakłada podjęcie intelektualnej gry autora z czytelnikiem. Groteska akcentuje opozycję zdeformowanego porządku w stosunku do rzeczywistości pozatekstowej. Tymczasem w literaturze socrealistycznej podobne zabiegi określane były pejoratywnym wówczas mianem „formalizmu”¹⁷. Utwór literacki miał – w myśl założeń artystycznych realizmu socjalistycznego – stanowić odzwierciedlenie propagandowo-politycznej wykładni rzeczywistości pozatekstowej, utrzymanej w tonacji czarno-białego podziału na jednoznacznie pozytywne i negatywne bohaterów.

Dlatego nie można mówić o istnieniu nurtu socrealistycznej groteski fantastycznonaukowej. Są natomiast wykorzystujące jej wybrane elementy utwory o charakterze agitacyjno-politycznym i satyrycznym. Tak rozumiana groteskowa *science fiction* występuje w wybranych opowiadaniach Stanisława Lema z tomu *Sezam* (1954). Mamy na myśli przede wszystkim *Kryształową kulę* i *Electronic*

¹⁷ Jednocześnie – niejako wbrew stanowi faktycznemu – Adam Ważyk głosił pochwałę literatury radzieckiej, na której wzorowali się ówcześni luminarze kultury: „Uczciwy literat i artysta musiał dojść do wniosku, że widocznie ta metoda artystyczna [tj. socrealizm] potrafi dać ludowi upragnioną przez niego, budującą i kształcącą prawdę [...] metoda ta pozwala na swobodę form i stylów, jeśli służą idei i dobrze jej służą” (tenże, *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej*, „Twórczość” 1950, z. 8, s. 84).

Subservise Ideas Detector oraz *Podróż dwudziesta szóstą i ostatnią* z cyklu *Dzienników gwiazdowych*, ukazujące absurd paranoicznego myślenia mieszkańca Zachodu; do socrealistycznej groteski należy w *Sezamie* również nowela *Klient PANABOGA*, jednak z uwagi na cechy formalne należy utwór ten traktować jako baśń¹⁸. Zarazem kreacja wrogów socjalizmu, umożliwiającą zaakcentowanie groteskowości ich cech,

¹⁸ Komentując przywołane tu utwory, Stanisław Bereś słusznie zauważa ich niski poziom artystyczny, wynikający z mariażu humoru i upolitycznionej satyry (zob.: tenże, *Stanisław Lem jako pogromca imperializmu...*, s. 399). Inspirowanemu ówczesną publicystyką negatywnemu obrazowi USA we wczesnej twórczości groteskowo-satyrycznej Lema, towarzyszy aprobatą pisarza dla formacji socjalistycznej, którą wyraża w felietonach ogłaszanych na łamach różnych periodyków społeczno-kulturalnych; znaczący pod tym względem jest zwłaszcza szkic popularnonaukowy pt. *Technika a wyzwolenie człowieka* („Nowa Kultura” 1952, nr 41, z dn. 12 października, s. 1–2). Czytamy w nim: „Wolność i szczęście narodów rodzi się w walce z tą cywilizacją, która, chociaż u swego kresu, chociaż skazana przez historię na zagładę, jest jeszcze silna i groźna. Wielkie, piękne szczęśliwe społeczeństwo komunizmu dopiero się rodzi. Nie zapominajmy, z kim musimy o nie walczyć. Droga jest trudna, ale dojdziemy na pewno. Kierunek wyznacza nowy, pięcioletni plan Związku Radzieckiego” (tamże, s. 2).

Autor przeciwstawia przy tym amerykańską histerię wojenną działaniom na rzecz utrzymania światowego pokoju: „Amerykanie posuwają się konsekwentnie po obranej przez siebie drodze. Ofiarowali broń atomową odwetowcom niemieckim, a ponieważ u siebie w kraju lękają się paniki i zablokowania ulic w razie alarmu atomowego, prezydent [...] wystąpił niedawno z programem poszerzenia i przebudowy ulic w miastach [...]. Istnieje jednak nie szaleńczy i rozpaczliwy, ale konstruktywny i skuteczny, głoszony przez nas sposób zażegnania grożącej światu klęski. Jest nim pokojowe współistnienie różnych państw i ustrojów społecznych” (tenże, *O sposobie zażegnania grożącej światu klęski*, „Życie Literackie” 1955, nr 15, z dn. 10 kwietnia, s. 1). W jeszcze wyraźniejszy sposób cele Zachodu i ZSRR przeciwstawione zostały sobie w szkicu intencjonalnie poświęconym historii rozwoju atomistyki; zob.: S. Lem, *Dziesięć lat energii atomowej*, „Życie Literackie” 1955, nr 26, z dn. 26 czerwca, s. 1, 6–7. W końcowych partiach rozważań – ideowo komplementarnych do tych z łam przywołanego powyżej felietonu – autor kontrastowo zestawia „faszyzujące” tendencje właściwe dla USA (tajność badań traktowana jako cel, nie środek; kreowanie mitu „cudownej broni”, analogicznego do nazistowskiej *Wunderwaffe*; sytuacja uczonych, zmuszanych do podpisywania obietnic lojalności) oraz ZSRR, otwarcie deklarującego ofertę pomocy rozbudowy energetyki atomowej (zob.: tamże, s. 7). Komplementarny wobec przywołanej tu wizji USA pozostaje obraz Starego Świata [resp. kapitalizmu], zawarty w szkicu Lema *Widmo trzeciej wojny w USA* („Nowa Kultura” 1952, nr 51–52, z dn. 21 grudnia, s. 2, 11). Czytamy: „[kapitalizm] widząc, że nie ma dlań ratunku, zapragnął wytracić całą ludzkość. Byłoby to logicznym uwięzieniem cywilizacji, której cały wysiłek twórczy zmierzał do unicestwienia największej ilości życia w najkrótszym czasie. Ogarniający ziemię płomień wybuchu miał stanowić pożegnalny gest odchodzących w nicłość konkwistadorów wobec pustki wszechświata. Było już jednak za późno. Ludzkość stała na progu ery komunizmu” (s. 11).

stawiała się w socrealistycznej fantastyce elementem walki ideologicznej. Jak zauważa Paweł Sowiński, na marginesie rozważań nad znaczeniem święta pierwszomajowego w początkach PRL-u, uosobione w postaci politycznych wrogów zło należało nie tylko ośmieszyć. Jego personalizacja umożliwiała skierowanie społecznej frustracji na bezpieczne – z punktu widzenia władzy – tory¹⁹.

Lektura socrealistycznych utworów fantastycznych naukowych pozwala na wyodrębnienie trzech kręgów tematycznych fantastyki socrealistycznej:

- walka z systemem imperialistycznym (bądź jego ostatnimi przedstawicielami);
- opowieści uzmysławiające konieczność zachowania czujności wobec zagrożenia ze strony imperializmu;
- obrazy świetlanej przyszłości.

Każdemu z wymienionych kręgów tematycznych można przypisać odwołania do innych gatunków literatury realistycznej: zmagania z siłami zbrojnymi, broniącymi interesów kapitalizmu, przywodzą na myśl tradycję literatury batalistycznej; opowieści o podstępach imperialistów ewokują schemat znamieny dla powieści szpiegowskiej lub (rzadziej) detektywistycznej, w jej odmianie powieści milicyjnej; obrazy świetlanej przyszłości sięgają do tradycji utopii, najczęściej o charakterze technicznym. Warto jednak zaznaczyć, że o ile dwa pierwsze tematy były realizowane zarówno w konwencji groteskowej, jak i realistycznej, o tyle obrazy świetlanej przyszłości prezentowano jedynie w poetyce realizmu.

Jednakże przywoływane tu paralele między fantastyką a różnymi nurtami literatury realistycznej to nie tylko próba znalezienia zbieżnych punktów między twórczością popularną a opowieściami o świecie jutra. Uświadomienie sobie owych zbieżności wpływających na schematy fabularne, po które sięgali ówcześni autorzy *science fiction*, pozwala na sytuowanie ich twórczości w kontekście literatury popularnej oraz – co istotniejsze – literatury młodzieżowej. Kwestia ta dotyczy zwłaszcza utopii socrealistycznych, będących zbeletryzowaną wykładnią „ziemskich rajów”, do zrealizowania których dążył, w myśl oficjalnej propagandy, system socjalistyczny. Literatura młodzieżowa stanowi dla fantastyki powstałej w dobie socrealizmu szczególny punkt odniesienia, tym bardziej że twórczość skierowana do młodego czytelnika dostąpiła w polityce kulturalnej realnego socjalizmu szczególnej nobilitacji. Miała na to niewątpliwie wpływ prymarna dla owej twórczości adresowanej do młodego (stażem czytelniczym i wiekiem) odbiorcy funkcja wychowawcza. W związku z tym ówcześni decydenci mogli wykorzystać do własnych celów dydaktyzm, cechujący twórczość adresowaną do niedojrzałego odbiorcy²⁰. Socrealistyczne utwory skierowane do młodzieży i dorosłych miały podejmować – choć w różny sposób, adekwatny do

¹⁹ Zob.: P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000, s. 48.

²⁰ Zob.: R. Waksmund, *Niepokonany dydaktyzm*, [w:] tenże, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000, s. 399.

możliwości percepcji czytelnika – ten sam krąg zagadnień problemowych, związanych z walką klasową i budową nowego ustroju. Grzegorz Lasota postulował: „Książki dla młodzieży, tak jak książki dla dorosłych, powinny przedstawiać całą skomplikowaną dialektykę życia, cały czuły mechanizm walki klasowej”²¹. Zgodnie z tą sugestią, utwory dla młodzieży miały powielać schematy fabularne obecne w twórczości dla dorosłych – zarówno rodzimej, jak i (może nawet w większym stopniu) inspirowanej wzorcami radzieckimi. Reprezentowane przez Lasotę wymagania, stawiane przed literaturą młodzieżową, miały niewątpliwie swe źródła w teorii pedagogicznej Antoniego Makarenki, który w roku 1938 (zatem w czasie, gdy socrealizm zyskał już w Związku Radzieckim status jedynie dopuszczalnej metody twórczej) pisał:

Celem naszym, celem radzieckiej literatury dla dzieci powinno być kształtowanie harmonijnej osobowości komunistycznej. Literatura piękna nie powinna rozwijać w dziecku jedynie wyobraźni ani stawiać sobie wąskich zagadnień poznawczych [...] Każda nasza książka powinna być polityczna²².

Wprawdzie stanowisko to można uznać za przejaw „idealizmu lekturowego”, było ono jednak zgodne z obowiązującą doktryną polityczną. Dalej omówimy kolejno każdy z wymienionych kręgów tematycznych.

Wojna z imperialistycznym najeźdźcą

Zmagania zbrojne, opisywane na kartach utworów fantastyki socrealistycznej, prowadzone są za pomocą nowoczesnej, nierzadko pozostającej w fazie eksperymentu, broni. Oczywiście obrazy wojny obecne są już w fantastyce międzywojennej, np. w *Czandru* Stefana Barszczewskiego (1925), *Huraganie od Wschodu* Wacława Niezabitowskiego (1928) i *Świecie w płomieniach* Antoniego Marczyńskiego (1928). Można pokusić się o wskazanie paralel między dwoma nurtami fantastyki militarnej – przedwojennej i socrealistycznej. Zaznaczmy jednak, że powinowactwa między fantastyką międzywojenną a powojenną są tyleż **niezamiernie**, co najczęściej **nieświadome**. Wynikają raczej z analogicznej tematyki, niż zakorzenienia ich autorów w przedwojennych źródłach inspiracji.

Do wspólnych cech obrazów wojen, kreowanych w dobie międzywojennej i socrealizmie, należą:

²¹ G. Lasota, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] tenże, *Kierunek natarcia. Szkice, recenzje, polemiki*, Warszawa 1953, s. 119. Zarazem, na co wskazuje Jarosiński, twórczość adresowana do najmłodszego czytelnika powinna być optymistyczna i pogodna oraz bezpośrednio odwoływać się do dziecięcego doświadczenia pozatekstowego (zob.: tenże, *Socrealizm dla dzieci...*, s. 71–72).

²² A. Makarenko, *Dzieła*, Warszawa 1957, t. 7, s. 129.

1. **Ujmowanie prezentowanego na kartach utworów konfliktu w kategoriach historiozoficznej konsekwencji zderzenia dwóch odmiennych sposobów myślenia.** W przypadku fantastyki dwudziestolecia była to konfrontacja rasy białej i żółtej, nieuchronna w obliczu „zmierzchu Zachodu”. Oczywiście duch Starego Kontynentu zwyciężał (najczęściej dzięki wysiłkowi polskich bohaterów) i zachodnia cywilizacja zostawała ocalona. Niekiedy jednak, jak w przypadku *Triumfu żółtych* Bogusława Adamowicza (1926), azjatycka ekspansja była dla Europy szansą na duchową odnowę.

Twórcy fantastyki socrealistycznej aktualizowali problem konfrontacji antagonistycznych ideologii jako starcie między postępowym komunizmem i wstecznym kapitalizmem. Co znamienne, nie kreślili w tym celu wizji futurystycznych zmagających się „kiedyś, w przyszłości”, lecz przywoływali realny konflikt koreański. Inną cechą, różniącą fantastykę militarną przed- i powojenną, było odmienne rozłożenie akcentów fabularnych. Autorzy dwudziestolecia kładli nacisk głównie na ukazanie zmagających; nierzadko przebieg bitwy stanowił opowieść w ramach utworu (tak dzieje się w przypadku *Czandu Barszczewskiego*). Twórcy fantastyki socrealistycznej koncentrowali się natomiast na ukazaniu tragedii ludności cywilnej, nie biorącej bezpośrednio udziału w walce, niemniej nie oszczędzanej przez agresora.

Owa konfrontacja była tym bardziej nieunikniona, że najeźdźcy (uособieni w postaci imperialistycznych żołnierzy, głównie amerykańskich) wszelką przemoc traktowali beztrwosko, nie zastanawiając się nad etycznym aspektem sięgnięcia po broń masowego rażenia w zbrojnym konflikcie. Jako reprezentatywny przykład można przywołać z *Bakterii 078* Mariana L. Bielickiego (1952) słowa jednego z negatywnych bohaterów: „Tylko czerwoni boją się atomów. Dla nas [tj. Amerykanów] rzucić komuś bombę na głowę, to tyle, co raz splunąć, a dla nich to cały problem moralny”²³. Jednostki „obce klasowo”, reprezentujące system kapitalistyczny, przedstawione są najczęściej w sposób ironiczny, a ich rozważania cechuje absurdalność: w *Statku 1092* Wandy Melcer

²³ M. Bielicki, *Bakteria 078*, Warszawa 1952, s. 48. Słowa te, mogące obrazować mentalność „typowego imperialisty”, współbrzmiały z obrazem mieszkańca Zachodu, kreowanym w propagandzie komunistycznej na użytek rodzimych mediów. Przywołajmy wypowiedź komentatora, omawiającego głośną wystawę „Oto Ameryka!” Prezentacji różnorodnych tekstów kultury (literatury, komiksu) towarzyszą następujące uwagi: „Literatura – zdziczenie, sadyzm, pornografia. Siedem grzechów głównych za jednego dolara. Trzeba od małego wychowywać przyszłych gangsterów. Będą potrzebni w Korei. Będą potrzebni w Europie” (*Oto Ameryka!*, PKF, 1953, nr 3, [w:] *Propaganda PRL-u. Najzabawniejsze polskie kroniki filmowe lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, wyd. WFDiF, Grupa Grube Ryby, Warszawa 2005 [nr katalogowy D 01/2005]; więcej na temat wystawy zob.: Z. Romek, *Walka z „amerykańskim zagrożeniem” w okresie stalinowskim*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 5, s. 174–177).

negatywny bohater, pastor, stwierdza „Drożyzna, militaryzacja [...] wojna i bomba atomowa jest [...] drogą powrotu do Boga. Zjawiska te nazwałbym zamaskowanymi dobrodziejstwami, z których nie każdy, na kogo one spadną, zdaje sobie jasno sprawę”²⁴.

Słowom tym można przeciwstawić nie tylko postawę protagonisty utworu Bielickiego, lecz również deklaracje zawarte na kartach innych utworów. Stanisław Lem w *Astronautach* – powieści ukazującej świat po zwycięstwie komunizmu – pisał: „Nauka już nigdy nie miała wytwarzać środków zniszczenia. W służbie komunizmu była najpotężniejszym narzędziem przemiany świata”²⁵. Konfrontacja dwu sposobów postrzegania roli nauki i techniki – jako zagrożenia (w kapitalizmie) i nadziei na lepszą przyszłość (w komunizmie) – stanowiła jednoznaczłą deklarację światopoglądową ówczesnych twórców *science fiction*. Współbrzmiała z obowiązującą doktryną polityczną, w myśl której postrzegano świat jako podzielony na wrogów i przyjaciół.

2. Ukazanie konsekwencji sięgnięcia po broń ostateczną. W fantastyce międzywojennej były nią gazy bojowe; w twórczości socrealistycznej – broń biologiczna. Jednakże wątek badań nad możliwością wykorzystania bakterii chorobotwórczych nie jest w tym uwikłaniu motywem samoistnym, występuje bowiem w roli służebnej wobec założonej idei utworów: ukazanie badań nad bronią biologiczną tożsame było z prezentacją okrucieństwa imperialistów, nie wahających się przed wykorzystaniem jeńców wojennych do badań nad skutecznością arsenału biologicznego²⁶. Dość liczne opisy owych pseudonaukowych doświadczeń zawarte są na kartach powieści Mariana L. Bielickiego *Dżuma rusza do ataku* (1955). Zaprezentowano tutaj czytelnikowi obraz obozów jenieckich (wzorowanych na nazistowskich obozach koncentracyjnych), w których tworzone są specjalne strefy, zwane „szpitalami zakaźnymi”: „Tego rodzaju »szpitale za-

²⁴ W. Melcer, *Statek 1092*, Warszawa 1952, s. 68. Uwaga o dobrodziejstwie bomby atomowej **być może** jest nawiązaniem do wypowiedzi Johna Fostera Dullesa na temat „lekkiej śmierci” (zob.: [?], „Moralność” po amerykańsku, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 263, z dn. 1 listopada, s. 2).

²⁵ S. Lem, *Astronauta*, Kraków 1951, s. 17.

²⁶ Można w owych literackich obrazach ataku bronią biologiczną upatrywać zarówno pamięci pseudonaukowych doświadczeń, przeprowadzanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych (m.in. na kobietach w Ravensbruck), jak i reakcji na prasowe doniesienia o tworzeniu miejsc odosobnienia na wyspie Kożedo oraz przypomnienia zbrodni japońskiej Jednostki 731 w kontekście amerykańskich metod prowadzenia wojny w Korei (komplementarne wobec literackich opowieści są rysunki zamieszczane na łamach satyrycznej „Muchy”; zob. np. Baro [właśc. ?], *Podaj dalej*, „Mucha” 1952, nr 10, z dn. 9 marca, s. 4; S. Kobyliński, *Bez podpisu*, „Mucha” 1952, nr 13, z dn. 30 marca, s. 3); szerzej na ten temat w rozdziale poświęconym krytyce USA w literaturze socrealistycznej.

każne« znajdowały się we wszystkich obozach. Dokonywano w nich nieludzkich prób zaszczepiania ludziom dżumy²⁷.

Analogiczny pomysł wykorzystany został również w *Statku 1092* Wandy Melcer; autorka powieści, podobnie jak Bielicki, podejmuje wątek wojny bakteriologicznej i eksperymentów na jeńcach. Tytułowy statek, pływający u wybrzeży Korei, jest tajnym laboratorium, w którym przeprowadza się zbrodnicze eksperymenty i testuje nowe lekarstwa²⁸. W wersji groteskowej ten sam temat podejmuje Lem w opowiadaniu pt. *Kryształowa kula*. Wizja programów badawczych prowadzonych przez instytut entomologiczny, dotyczących głównie psychologii owadów, jest tyleż groteskowa, co absurda: jeden z bohaterów utworu, Doktor Wheland „przez dwa lata przeprowadzał doświadczenia nad zachowaniem się siły bojowej, to znaczy pchły, w rozmaitych warunkach”²⁹.

Ukazaniu prymitywizmu myślowego i cynizmu kapitalistów służą wypowiediane przez negatywnych bohaterów uwagi na temat użycia broni biologicznej. W powieści Bielickiego Amerykanie traktują ją jako humanitarną³⁰. Koreańskie eksperymenty zostały ukazane jako poligon doświadczalny przed wojną na skalę światową, o czym świadczą słowa amerykańskiego dowódcy:

To pierwsza próba na wielką skalę. Opracowujemy dalsze plany. Korea to dopiero początek. Musimy tę broń doprowadzić do perfekcji, wypróbować jak najdokładnie, żeby nie zawiodła wtedy, kiedy wojna rozpali się na całego³¹.

Należy je traktować jako ostrzeżenie zarówno przed biernością w obliczu ideologicznych zmagają z kapitalizmem, jak i przed eskalacją wyścigu zbrojeń, o który propaganda socrealistyczna oskarżała państwa Zachodu.

Konsekwencje wyścigu zbrojeń obrazuje Lem w *Astronautach*. Sceneria obcej planety jest tutaj jedynie pretekstem do ukazania możliwego kresu cywilizacji ludzkiej. Mieszkańcy Wenus zginęli w bratobójczych walkach o dominację w nowej ziemskiej kolonii:

Było to społeczeństwo o wysokiej cywilizacji, rasa doskonałych konstruktorów i budowniczych, ożywiona wielkimi planami – niszczenia i budowania. [...] Wojna,

²⁷ M. L. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku*, Warszawa 1955, s. 234.

²⁸ Pomysł Melcer, jako chronologicznie wcześniejszy (z roku 1952, Bielickiego z 1955), jest oryginalny. Współcześnie niemożliwe jest jednak odnalezienie świadectwa, czy Bielicki, pisząc swą powieść, znał *Statek 1092*. Zastanawiająca jest zbieżność oznakowań jednostek: w powieści Melcer to statek 1092, u Bielickiego – 1091. Zbieżność może być oczywiście przypadkowa i uwarunkowana ówczesną propagandą.

²⁹ S. Lem, *Kryształowa kula*, [w:] tenże, *Sezam*, Warszawa 1954, s. 48–49.

³⁰ Zob.: M. L. Bielicki, *Dżuma rusza do ataku...*, s. 122.

³¹ Tamże, s. 423.

zanim skończyła się kataklizmem, trwała dziesiątki lat. [...] Ukryci pod powierzchnią gruntu, wymierzali sobie ciosy ładunkami zgęszczonej energii, zasypywali się chmurami jadowitych pyłów. [...] Zużyli w walce ilość energii, która mogła ich planetę przemienić w kwitnący ogród. [...] W miarę jak wojna przeciągała się, poziom cywilizacji upadał. [...] Być może kataklizm nastąpił w czasie walki o opatowanie całego systemu energetycznego. [...] Może zagrożeni klęską użyli środka ostatecznego³².

Nietrudno w obrazie zwalczających się frakcji cywilizacji wenusjańskiej odnaleźć aluzję do politycznej sytuacji Ziemi z okresu „zimnej wojny” – tej samej, do której Lem powróci w groteskowej wersji w *Podróży dwudziestej szóstej* z cyklu *Dzienników gwiazdowych*. Dzieje się tak, ponieważ – jak zauważa Andrzej Stoff – można powieść Lema odczytywać jako ideologiczną przypowieść o hipotetycznym wariacie przyszłości Ziemi i przestrozę przed podążaniem w kierunku bratobójczej wojny, która może doprowadzić do zagłady cywilizacji³³.

3. Obecność figury „męża opatrnościowego”. Wiara w zwycięstwo wartości humanistycznych, jaką twórcy międzywojennej fantastyki katastroficznej zdawali się głosić (niejako wbrew kreowanym przez siebie obrazom zagłady) przyczyniła się do wprowadzenia na karty opowieści figury męża opatrnościowego. Dość często należał on do elity intelektualnej, jego zaś wrażliwość na bolączki współczesności sprawiała, że dobrze orientował się w zagadnieniach społeczno-politycznych. Aktywność tego bohatera, „nagradzana” szansą na ocalenie, sprawia, że wiele utworów międzywojennych, ukazujących zmagania przeszłości, można traktować jako antykatastroficzne³⁴. Rys ten jest widoczny zwłaszcza w utworach, które podejmują temat ekspansji obcej, cywilizacyjnie bardziej prymitywnej, rasy. Ich cechą wspólną jest optymistyczny *happy end*: wrogowie Europy zostają pokonani dzięki przymiotom polskich bohaterów³⁵. Oni zaś sami, niczym mityczni herosi, stają na czele odrodzonego państwa.

³² S. Lem, *Astronauta...*, s. 330–331.

³³ Zob.: A. Stoff, *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema*, Warszawa 1983, s. 39.

³⁴ W sposób jeszcze bardziej wyrazisty sygnalizowaną tu kwestię pozornego katastrofizmu (antykatastrofizmu) widać w przedwojennych utworach prezentujących kataklizm o charakterze kosmicznym (np. w *Ostatniej godzinie*, 1913, Jana Konczyńskiego lub w *Kiedy Księżyc umiera. Fantastycznej relacji z życia mieszkańców drugiego globu*, 1925, Jerzego Brauna). Jak podkreśla Krystyna Kłosińska, skonstruowane w ten sposób rozwiązanie fabularne pozwala czytelnikowi ufać w kosmiczną sprawiedliwość. Choć z jej mocy zginie społeczność (zgodnie z prawem nagrody i kary – zawsze ta, która nie wytworzyła godnych zachowania wartości), jednak ludzkość ocaleje (zob.: też, *Katastroficzna odmiana powieści popularnej*, [w:] *Katastrofizm i awangarda*, red. T. Bujnicki, T. Kłak, Katowice 1979, s. 69).

³⁵ Za: A. Smuszkiewicz, *Zaczarowana gra...*, s. 207.

Z uwagi na postrzeganie roli jednostki w marksistowskiej dialektyce historycznej, współtworzącej artystyczną doktrynę socrealizmu, „mąż opatrznoscio- wy” nie mógł pełnić tak znaczącej funkcji, jak w fantastyce międzywojennej. Nie oznacza to jednak, że twórcy fantastyki lat 1947–1955 całkowicie zrezygnowali z tej figury na rzecz prezentowania wysiłków kolektywu. Jednostka była ważna dla rozwoju fabuły nie tyle jednak dzięki własnym zaletom, ile dzięki temu, że podejmowała działanie inspirowana ideologią socjalistyczną.

Znamienne, że brak na kartach socrealistycznej fantastyki militarnej (prze- ciwnie, niż np. w nurcie „powieści produkcyjnej”) wątku „nawróconego inteli- genta”. Jeśli pozytywny bohater, jak w powieści Melcer, wychował się w systemie kapitalistycznym, dostrzega niesprawiedliwość społeczną jedynie dlatego, że sam jej doświadcza; dlatego też we wspomnianym utworze bunt wszczynają prości marynarze, wiedzeni współczuciem dla internowanych i wykorzystywanych do doświadczeń jeńców wojennych, nie zaś młodszy oficerowie i kadra żołnierzy za- wodowych. Podobnie niesprawiedliwość społeczną odczuł, wychowany w kapi- talistycznych Stanach Zjednoczonych, przodek głównego bohatera *Astronautów*. Jego potomek, Robert Smith, prezentując swe losy, zaznacza:

Dziadek mój, Hannibal Smith, przyjechał do Związku Radzieckiego w roku 1948 i do końca tęsknił za Ameryką, chociaż nie doznał od niej nic prócz złego, był bo- wiem komunistą i Murzynem, grzech podwójny, za który przyszło mu wycierpieć niejedno³⁶.

Jeśli zaś – jak w dylogii Bielickiego – bohater pozytywny wywodził się ze średniej klasy społecznej, już za młodu zetknął się z ideologią komunistyczną i od tego czasu działa na rzecz zwycięstwa komunizmu nad imperiaлизmem. Dlatego też Takeo Fukuda, japoński bakteriolog, odkrywając prace nad bronią biologicz- ną prowadzone przez japońskich i amerykańskich militarystów, pragnie ostrzec przed nimi świat.

Niezależnie od oceny estetycznej utworów z kręgu fantastyki socreali- stycznej, zwraca uwagę stereotypowość i nikła inwencja w kreacji bohatera. Owa praktyka stoi też w sprzeczności z deklaracjami propagatorów socreali- zmu, według których twórca sięgający po ową metodę artystyczną powinien szczególnie uważnie kreślić postać bohatera³⁷. Pozytywny bohater literacki miał bowiem w sztuce realnego socjalizmu stanowić ideał wychowawczy. Być może źródeł słabości w kreacji bohatera należy upatrywać w fakcie, iż protagonista

³⁶ S. Lem, *Astronauta...*, s. 107.

³⁷ Zob.: W. Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm*, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socja- lizm*, b.m.w. 1950, s. 233; K. T. Toeplitz, *Przedmowa*, [do:] A. Groszew, *Postać człowieka radzieckiego na ekranie*, przeł. A. i A. Sternowie, Warszawa 1954, s. 5.

utworu należącego do obiegu popularnego to najczęściej wyjątkowa postać, zawdzięczająca sukces talentowi, intelektowi lub szczęściu³⁸. Tymczasem – co podkreśla Piotr Zwierzchowski – źródłem jego sukcesów życiowych pozostawała klasa społeczna, którą reprezentował i enigmatyczna „konieczność dziejowa”³⁹. Toteż mimo ambicji dydaktycznych bohater fantastyki socrealistycznej najczęściej nie spełniał podstawowego kryterium, którego uwzględnienie w literaturze należy uznać za konieczne: nie potrafił zainteresować swoimi losami ani sobą odbiorcy.

4. Kreacja postaci wroga jako stojącego na niższym szczeblu rozwoju społecznego. Chińskie wojny domowe, zapoczątkowujące u progu wieku XX trendy abolicyjne na Dalekim Wschodzie, oznaczały kres bezdyskusyjnej supremacji białego człowieka. W połączeniu z gigantyczną – z perspektywy Europejczyka – liczebnością narodu chińskiego (będącego w literaturze popularnej synonimem Azjatów) świadomość, że Stary Kontynent przestał mieć wpływ na losy świata, zrodziła poczucie kresu cywilizacji zachodniej⁴⁰.

Szczególna rola w obrębie międzywojennego nurtu fantastyki katastroficznej, kreującej obrazy katastrofy wynikłej z inwazji obcej cywilizacji, przypada barbarzyńcy⁴¹. Jest on utożsamiany z mieszkańcem Azji. Kontynent ten zazwyczaj przedstawiano jako siłę znamionującą pierwotną witalność, przeciwstawioną wygodnemu życiu jednostki wyrosłej w zachodniej cywilizacji. Jego mieszkańcy odpychają swym prymitywizmem, pociągając zarazem egzotykę.

Dla autorów katastroficznej fantastyki międzywojennej wróg, choć groźny, pozostawał łatwy do zdemaskowania i jednoznacznie określony – był nim azjatycki barbarzyńca. Bohaterowie owych utworów spoglądali dlatego z niepokojem

³⁸ Zob.: W. J. Burszta, K. Piątkowski, *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Warszawa 1994, s. 113.

³⁹ Zob.: P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000, s. 157. Badacz wprawdzie analizuje postać bohatera w rodzimym kinie socrealistycznym, jednakże jego konstatacje można uogólnić i odnieść również do literatury.

⁴⁰ Roman Fajans przestrzegał: „Nieruchome dotychczas i drzemiące, bezmierne morze chińskiego życia zafalowało gwałtownie od poddmuchu potężnego wiatru wydarzeń. I nikt dziś jeszcze odgadnąć nie potrafi, co przyniesie światu przebudzenie tego morza” (tenże, *W Chinach znowu wojna...*, Warszawa 1939, s. 13). Więcej na temat recepcji publicystycznego spojrzenia na mit „żółtego niebezpieczeństwa” przez pryzmat literatury popularnej zob.: A. Mazurkiewicz, „Zmora żółtej ohydy już wsiadła na Europę...” – wątek zagrożenia „żółtym niebezpieczeństwem” w polskiej międzywojennej literaturze popularnej, [w:] *Bez antypodów? Zbliżenia i konfrontacje kultur*, red. B. Mazan, Sł. Tynecka, Łódź 2008, s. 125–145.

⁴¹ Zob.: J. Pieszcachowicz, *Od katastrofizmu do „Komputerii”*, [w:] tenże, *Wygnańcie w labiryncie XX wieku*, Kraków 1994, s. 212.

na Wschód, jednakże nie mieli powodów, by lękać się ukrytego zagrożenia wewnętrznego. Mieszkaniec Azji na tyle bowiem odróżniał się wyglądem i zachowaniem od Europejczyków, by ci bez trudu mogli go zdemaskować.

W sztuce socrealistycznej – podobnie jak w popularnej powieści międzywojennej – figura wroga zajmowała szczególne miejsce; autorzy *Słownika realizmu socjalistycznego* zauważają, że wróg jest nieusuwalnym składnikiem ideologii komunistycznej⁴². Wyjątkowość wynikała jednakże nie z faktu, że adwersarz był (jak w fantastyce przedwojennej) liczniej reprezentowany. W socrealizmie przeciwnik jest trudniejszy do rozpoznania; podstawą podziału na „my” – „oni” nie jest już przynależność do określonego kręgu kulturowego lub rasa, lecz wyznawana ideologia. Z tego względu przeciwnik mógł niepostrzeżenie przeniknąć do obozu postępowego lub być wrogiem wewnętrznym. W przypadku fantastyki socrealistycznej, co wynika z odmiennych założeń ideologicznych, wrogiem nie jest więc Azja, lecz Zachód i ci wszyscy, którzy nie przyczyniają się do rozwoju socjalizmu.

Świadomość bliskiego końca kapitalizmu wyrażają *expressis verbis* negatywni bohaterowie *Bakterii 078* Bielickiego. Kiedy, dzięki wysiłkowi protagonisty, ujawnione zostają ich plany dotyczące wojny biologicznej, jeden z amerykańskich wojskowych stwierdza: „Dziś jest coraz mniej miejsc na świecie, gdzie możemy się czuć bezpieczni. Żyjemy na wulkanie [...] Coraz bliższy jest dzień, w którym [...] czerwona lava zaleje nas, zmiecie z powierzchni ziemi”⁴³.

Wróg – trzeba zaznaczyć – stanowi zagrożenie nawet po fizycznym unicestwieniu. Pozostawione przezeń tajne laboratoria (w których często prowadzono badania nad bronią biologiczną) i bazy wojskowe wciąż są groźne dla przypadkowych odkrywców; jako przykłady utworów, przywołujących motyw zagrożenia ze strony pozostałości po imperialistycznym społeczeństwie, można wskazać *Astronautów* i *Obłok Magellana* Lema lub *Krater czarnego snu* Witolda Zegałskiego. Ten wątek jest rozbudowany zwłaszcza w *Obłoku Magellana*. W powieści ofiarami militarystycznych zapędów są nie tylko reprezentanci postępowej ludzkości, lecz również ci, którzy zamierzali wykorzystać technologię do walki zbrojnej. Jednakże na skutek błędu dochodzi do katastrofy, unicestwiającej satelitę⁴⁴. W ten sposób dokonał się akt sprawiedliwości dziejowej.

Lektura większości utworów fantastycznonaukowych, powstałych w latach realnego socjalizmu, nasuwa myśl, iż zostały one napisane przede wszystkim (jeśli nie jedynie) po to, by wyrazić krytykę Zachodu *an block*, w szczególności USA. Od czasu, gdy na zjeździe delegacji partii państw socjalistycznych

⁴² Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 396, hasło: *Wroga klasowego, szkodnika obraz*.

⁴³ M. L. Bielicki, *Bakteria 078...*, s. 221.

⁴⁴ Zob.: S. Lem, *Obłok Magellana*, Kraków 1970, s. 326–327.

w Szklarskiej Porębie w roku 1947 Andriej Żdanow wygłosił referat, w którym podzielił świat na dwa obozy: socjalistyczny i imperialistyczny, Stany Zjednoczone stały się „dżurnym wrogiem socjalizmu”⁴⁵. Paweł Sowiński, na podstawie analizy dokumentów zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych, doszedł do wniosku, że „amerykańskich imperialistów” nie przedstawiano wprost jako wrogów komunizmu, lecz jako zagrożenie dla niepodległości Polski. Dzięki temu zabiegowi kompromitacja przeciwników systemu miała dokonywać się przez odwołanie do uczuć narodowych⁴⁶. Niekiedy wspomniana przez Sowińskiego kompromitacja kapitalizmu miała wpływać z czytelniczego niesmaku wywołanego ekscesami zachodnich reprezentantów władzy.

⁴⁵ Informacja na temat referatu Żdanowa za: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 86. Przemówienie Żdanowa opublikowano w miesiąc po spotkaniu w Szklarskiej Porębie pt. *O sytuacji międzynarodowej* ([Dodatek specjalny do:] „Głos Ludu” 1947, z dn. 22 października). Takie postrzeganie USA wynikało z powojennej pozycji tego kraju: „Wojna, będąca następstwem nierównomierności rozwoju kapitalizmu w poszczególnych krajach, doprowadziła do dalszego zaostrzenia tej nierównomierności. Spośród wszystkich państw kapitalistycznych jedynie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wyszły z tej wojny nie osłabione, lecz znacznie wzmocnione zarówno pod względem gospodarczym, jak i wojskowym. [...] Amerykańscy imperialiści, uważając siebie za główną siłę powołaną do przeciwstawiania się Związkowi Radzieckiemu [...] przystąpiły do odbudowy frontu antyradzieckiego wymierzonego jednocześnie przeciw światowej demokracji” (tamże, s. 3, 5; zob. też cz. pt. *Amerykański plan ujarzmnienia Europy*, tamże, s. 9–14).

⁴⁶ Zob.: P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja...*, s. 68. Taka kreacja władz amerykańskich w wyobraźni społecznej Polaków pozostawała komplementarna z rewelacjami, o jakich donosiła partyjna prasa, na temat historycznych zakusów USA (oraz innych państw kapitalistycznych) na suwerenność Polski; zob.: K. Lapter, *Antypolska polityka imperializmu amerykańskiego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, „Nowe Drogi” 1951, nr 5, s. 104–123; W. Fomin, *Amerykańscy i anglo-francuscy imperialiści jako organizatorzy i współuczestnicy hitlerowskiej agresji przeciwko Polsce*, „Nowe Drogi” 1951, nr 6, s. 149–173 (jest to, jak informuje notka odredakcyjna, przedruk szkicu z „Вопросы Истории” 1951, № 11). Doniesienia te miały tłumaczyć chłód w stosunkach dyplomatycznych między PRL i USA, a jednocześnie wrogość tego kraju wobec Polski; w szkicu Laptera czytamy: „Stosunek amerykańskich imperialistów do państwa polskiego, które traktowali jako swą finansową kolonię i wojskową bazę, stał się obecnie szczególnie wrogi, kiedy Polska Ludowa raz na zawsze obaliła panowanie obszarników i kapitalistów, kiedy Polska Ludowa wyzwoliła się spod »opieki« państw imperialistycznych” (tenże, *Antypolska polityka imperializmu amerykańskiego...*, s. 123). Pogłosem przywołanego tu sposobu myślenia, który możemy odnaleźć w PRL-owskiej historiografii – jest szkic Teresy Małeckiej na temat społeczno-gospodarczych uwarunkowań akcji kredytowej USA; zob.: taż, *Pomoc rządowa Stanów Zjednoczonych Ameryki dla państwa polskiego po I wojnie światowej*, „Przegląd Historyczny” 1979, nr 1, s. 73–88.

Stany Zjednoczone, uosabiające system kapitalistyczny, prezentowane są na kartach fantastyki socrealistycznej jako kraj zacofany cywilizacyjnie i kulturowo, ogarnięty chaosem przemian. Równie prymitywna jest zachodnia sztuka, niekiedy – jak w *Obłoku Magellana* – utożsamiana z pornografią. W powieści tej wyprawa naukowa, zmierzająca do tytułowej konstelacji, napotyka wymarłą bazę amerykańską. Kiedy eksploratorzy do niej wkraczają, zostają porażeni wyuzdaniem plakatów bardziej, niż widokiem trupów:

Astrogator spoglądał nie na leżącego, lecz na przeciwległą ścianę. Patrzała stamtąd naga kobieta. [...] Na stopach miała dziwne trzewiczki z obcasem w kształcie ostrego dzioba. Paznokcie palców były zakrwawione. Czerwone były też usta, rozszerzone w uśmiechu, ukazujące bardzo białe zęby. W uśmiechu tym było coś nieporównanie ohydneho. [...] Te nagie kobiety o białych, cienkich palcach, zakończonych skrwawionymi paznokciami [...] zezujące ku nam zawzięcie z kątów zmrużonych powiek, znieruchomiałe w pozach łączących wszystko, co jest bezbronną tajemnicą i milczeniem nagości – czy to też byli ludzie?⁴⁷

Szczególną metodą walki z klasowym wrogiem stała się dla twórców ówczesnej fantastyki naukowej satyra. Elementy jej poetyki występują również w utworach pisanych „serio”. W sposób karykaturalny przedstawiani są zwłaszcza reprezentanci wielkiego kapitału; oto portret jednego z nich:

Odziedziczywszy po różnych babkach, ciotkach i wujkach, milionowy majątek, wyjechał do Europy i po paru miesiącach pobytu w Monte Carlo powrócił z powiększonym znacznie kapitałem zakładowym, mając na swym koncie kilkakrotne rozbicie banku w kasynie. [...] W Chicago [...] wygrał [...] w karty małą hutę z kuźnią, walcownią⁴⁸.

Nastawieniu na pragmatyzm działania towarzyszy bezwzględność. W powieściach Bielickiego i Melcer amerykańsko-japońscy imperialiści nie wahają się przed przeprowadzaniem zbrodniczych doświadczeń na ludziach, w *Skradzionych oczach* Życkiego tajne służby USA stoją za porwaniem okaleczonego w nazistowskim obozie koncentracyjnym przyjaciela protagonisty, w powieści Sztaby reprezentanci konsorcjów cynicznie chcą doprowadzić do zniszczenia fabryki produkującej sztuczną benzynę. Bezwzględni i pragmatyczni są jednakże nie tylko decydenci, lecz również ich podwładni. W powieści Sztaby reprezentuje ich agentka, mająca nakłonić Dobrzańskiego do sprzedania tajnych planów produkcji syntetyku:

Przedtem pracowała przeciwko Niemcom, z ramienia Rządu Zjednoczonego Królestwa, ponieważ Niemcy zagrażali istnieniu jej imperialnej ojczyzny, teraz jest na

⁴⁷ S. Lem, *Obłok Magellana*..., s. 322–323.

⁴⁸ Z. Sztaba, *Gięda przestaje notować*, Warszawa 1947, s. 23.

usługach Wielkiego Kapitału i chce wyrzucić Polsce jej najnowszą zdobycz gospodarczą, bo „Wisła” godzi w światową potęgę finansjery [...] i wytrąca z ręki królów złota niezawodną broń, jaką posługiwali się w ciągu stuleci⁴⁹.

* * *

Lektura socrealistycznych utworów prezentujących konflikt zbrojny przekonuje, że ufantastycznione opowieści o wojnie (najczęściej w Korei, lecz również – jak w przypadku Lemowskich *Astronautów* – w Kosmosie) to odmiana fantastyki rozrachunkowej. W atrakcyjnej dla odbiorcy formie, nie skrępowanej weryzmem, ale i dzięki rozbudowanemu systemowi odniesień do rzeczywistości, umożliwia zabranie głosu na temat jak najbardziej współczesny. Utwory te można również rozpatrywać jako odpowiedź na postulat Adama Ważyka, utożsamiającego wartość literatury z jej zaangażowaniem w sprawy współczesności (zwłaszcza w walkę z zachodnim militarystycznym)⁵⁰. Jednakże zakreślona przez Ważyka aktualizująca perspektywa lektury, redukująca wymowę dzieła literackiego do zdarzeń rozgrywających się *hic et nunc*, sprawiała, iż wartości estetyczne zostawały zastępowane przez doraźną publicystykę (problem ten dotyczy oczywiście nie tylko – i nie przede wszystkim – *science fiction*).

Fantastyka cudownego wynalazku

Fantastyka cudownego wynalazku nie jest wytworem kultury socrealistycznej. Wywodzi się z baśni, a w wellswosko-verne’owskiej tradycji fantastyki naukowej stanowi jedną z charakterystycznych odmian utopii technologicznej, której realizacji można odnaleźć również w literaturze zachodniej. Ugruntowanie tego nurtu *science fiction* w świadomości literackiej odbiorcy z pewnością miało istotny wpływ na popularność historii o niezwykłych odkryciach. Zarazem w realizacjach właściwych dla fantastyki socrealistycznej jest to krąg tematyczny mający dwa punkty odniesienia „wewnętrzne” wobec doktryny: utopijne wizje świetlanej, skomunizowanej przyszłości oraz dominujący ówczesnie w prozie nurt powieści produkcyjnej.

Związek fantastyki cudownego wynalazku z utopią widoczny jest zwłaszcza w literaturze radzieckiej, jakkolwiek traktowany jest w niej instrumentalnie jako narzędzie politechnizacji młodego czytelnika⁵¹. Przywołajmy powieści: *Drogi*

⁴⁹ Tamże, s. 131–132.

⁵⁰ Zob.: A. Ważyk, *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej...*, s. 82.

⁵¹ Reprezentatywne dla tej tendencji są losy wydania *Skoku w nicość* (Прыжок в ничто, 1933) Aleksandra Bielajewa: „W początkowej redakcji charakterystyce bohaterów i realistycznemu elementowi w fantastyce było poświęcone dosyć dużo miejsca. Ale

podziemne Wadima Ochotnikowa (1950; wydanie pol. 1951) i *Wygnanie władcy* Gienadija Adamowa (1946; wydanie pol. 1952). Łączy je ukazanie świata przedstawionego jako skomunizowanego. W jego obrębie cudowny wynalazek nie zmienia w sposób zasadniczy relacji międzyludzkich, lecz – zgodnie z marksistowską tezą o roli postępu technologicznego w rozwoju ludzkości – pozwala na pełniejsze wyzyskanie potencjału tkwiącego w społeczeństwie⁵².

W polskich realizacjach opowieść o niezwykłym odkryciu zbliża się raczej do nurtu powieści o pracy. Poetyka tych utworów pokrewna jest koncepcji fantastyki naukowej z przełomu XIX i XX w., w której element fantastyczny pojawiał się jako „przelamujący” realistycznie konstruowany świat przedstawiony, wzorowany na rzeczywistości pozatekstowej. Biorąc pod uwagę funkcję rekwizytu, decydującego o fantastyczności utworu, można zaryzykować tezę, że ówczesna fantastyka cudownego wynalazku to szczególnie wariant „literatury tendencyjnej”, ukazującej problematykę produkcji⁵³. Jako przykład można podać utwory: *Giełda przestaje notować* Sztaby, *Schron na Placu Zamkowym* Ziemięckiego oraz *Topolnego i Czwartka* Lema.

Rekwizyt, pełniący funkcję cudownego wynalazku, stanowi motyw niesamodzielny (podobnie jak obraz wojny), będąc pretekstem do rozrachunków z pozaliteracką rzeczywistością czytelnika. Utwory takie ukazują konfrontację

kiedy tylko w powieści pojawiła się żywa scena, wychodząca jak gdyby poza »służebną« rolę bohaterów – objaśniania nauki i techniki, na marginesie już widniała uwaga redaktora: »A to po co! Lepiej opisać atomowy silnik« (za: W. Kajtoch, *Bracia Strugaccy (zarys twórczości)*, Kraków 1993, s. 23).

⁵² Taka wizja funkcji postępu technologicznego w radzieckich utopiach fantastycznonaukowych zbieżna jest z odnajdywaną na kartach powieści produkcyjnych. W *Gwieździe nad kopalnią* (1949) Władimira Igiszewa osiągnięcie stanu technologicznego, obecnego w utopii, jest kwestią przyszłości, do której należy mentalnie przygotować się już obecnie: „Partia nasza powołała do życia nowe zjawisko – uprzemysłowienie socjalistyczne, wszystko zaś nowe nie zatrzymuje się w swym postępowym ruchu naprzód, gdyż po pierwszym kroku następuje drugi, trzeci i tak dalej. Dziś wszyscy realizujemy pierwszą część wielkiego programu walki o wyzwolenie fizycznej energii człowieka z najbardziej prymitywnych procesów produkcyjnych; jutro czekają nas bardziej skomplikowane zadania, może nawet całkowita automatyzacja wydobywania albo chemiczna przeróbka już w łonie ziemi produktów kopalnianych na potrzebną człowiekowi energię. Na tym właśnie polega wielkość naszej epoki. Człowiek, jako istota wyższa, powołany jest do rządzenia przyrodą, nie może więc trwonić czasu na stosowanie przestarzałych metod i narzędzi pracy” (przeł. A. Liebfeld, Warszawa 1951, s. 284–285).

⁵³ Pojęcie „powieści produkcyjnej” stosujemy tu zgodnie z definicją Zbigniewa Jarosińskiego, proponującego określać tym mianem nie tylko powieści o produkcji *sensu stricto*, lecz również te, w których występuje wątek kolektywnego wysiłku, nawet jeśli nic nie zostało wyprodukowane (zob.: tenże, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 101).

dwu systemów wartości: kapitalistycznego i socjalistycznego. Przykładem modelowo realizującym założenia fantastyki cudownego wynalazku jest powieść Zbigniewa Sztaby *Giełda przestaje notować*. Utwór pochodzi z roku 1947, jest jednak ciekawą historycznie egzemplifikacją realizacji poetyki, która wkrótce stanie się obowiązująca. Odkryciem, pozwalającym włączyć tę powieść do nurtu opowieści o cudownym wynalazku, jest syntetyczna benzyna „Wisła”. Jej odkrywca ofiarowuje swój patent narodowi. Jednakże, z uwagi na konsekwencje wprowadzenia wynalazku na rynki światowe i związaną z tym faktem możliwość załamania handlu naftą, kapitalistyczni przedstawiciele konsorcjów przemysłowych decydują się podjąć radykalne środki zaradcze. Aby utrzymać dotychczasowy monopol na wydobycie i przetwórstwo ropy naftowej, gotowi są wywołać globalny konflikt zbrojny. Do wybuchu wojny nie dochodzi za sprawą akcji amerykańskich robotników, którzy rozpoczynają strajk generalny, inicjujący wstąpienie USA na drogę reform społecznych, dzięki czemu dochodzi do upadku kapitalizmu.

Powieść Sztaby, pozbawioną wartości artystycznych, można dziś odczytywać jedynie jako dokument epoki. Wtórność rozwiązań fabularnych, nawiązujących do awanturniczych powieści Antoniego Marczyńskiego, oraz demagogicznie traktowane kwestie polityczne sprawiają, że utwór nie stanowi pozycji wartościowej w dziejach polskiej *science fiction*. Andrzej Wójcik nie waha się określić go mianem agitacyjnej powieści politycznej, w której element fantastyczno-naukowy został zdegradowany do roli czynnika uatrakcyjniającego kryminalną akcję wzbogaconą wątkiem romansowym⁵⁴.

Utopie przyszłości

Jest to krąg tematyczno-problemowy, w którym najdobitniej przejawiają się związki polskiej i radzieckiej fantastyki naukowej. Jako przykład (dość często nie-intencjonalnych) nawiązań do sposobu obrazowania utopijnej przyszłości posłużyć może technicyzacja świata przedstawionego. Zarówno w radzieckich realizacjach wzorca, z którymi rodzimi czytelnicy zetknęli się dość wcześnie (*Wygnanie władcy* Gienadija Adamowa, *Drogi podziemne* Wadima Ochotnikowa), jak i utworach rodzimych pisarzy (zwłaszcza w *Astronautach* i *Obłoku Magellana* Stanisława Lema) industrializacja i technicyzacja to wyznaczniki postępu⁵⁵. Można jednak

⁵⁴ Zob.: A. Wójcik, *W poszukiwaniu źródeł*, [w:] tenże, *Wizjonerzy i szarlatani*, Warszawa 1987, s. 53.

⁵⁵ Analogiczne wątki odnajdujemy zresztą nie tylko w opowieściach o „świecie Jutra”, ale i w ówczesnej poezji, nawet tej, która nacechowana jest nostalgicznym wspomnieniem przeszłości. O stałości wątków związanych z industrializacją jako synonimem postępu w poezji świadczą wiersze: Henryka Gaworskiego *Widokówka prowincjonalna* z 1951 i Tadeusza Chrzanowskiego *Tarnów* z 1955 r.:

w obu wypadkach zauważyć różnicę w punkcie odniesienia. W utopiach radzieckich to zwielokrotnienie istniejących realnie tendencji gospodarczych, w polskich – raczej projekt rozwoju społeczeństwa komunistycznego⁵⁶. Co więcej: pod

„Nie chleba brak tu ludziom,
lecz wagonów z żelaza
stalowych koni na polach
i maszyn w głodne dłonie –
czarnym balsamem dymów
owinąć krajobrazy,
ostrzem gorącym jak serce
odsłonić ziemi urodę” (H. Gaworski, *Widokówka prowincjonalna*, „Nowa Kultura” 1951, nr 9, z dn. 4 marca, s. 3);

„...tu ujrzycie jasno,
jak postęp kroczył wspólnie z koleją żelazną,
jak za postępem zdążał gospodarczy rozkwit
(galicyjno-rozważny, solidnie-tarnowski)
I jak stężał w pomnika kształt, co przetrwa lata
Tworząc zdrową komórkę w chorym ciele świata.
Bo Tarnów się od dworca poczyzna, jak gdyby
tu się jego najstarsze rozsiadły sadyby” (T. Chrzanowski, *Tarnów*, „Życie Literackie” 1955, nr 50, z dn. 11 grudnia, s. 4).

⁵⁶ Cechę tę można zauważyć również w *quasi-publicystycznej* fantazji Adama Hollanka *Wisłą dookoła kraju* („Dziennik Polski” 1954, nr 173, z dn. 22 lipca, s. 6, 11). Autor sytuuje akcję opowieści w nieodległej przyszłości (w roku 1964), kreśląc wizję zurbanizowanego kraju, w którym – niczym w ZSRR – człowiek potrafi dowolnie meliorować rzeki: „Patrzyłem na Wisłę – wspaniałą i szeroką. Podniosła się o przeszło trzy metry w stosunku do swego dawnego poziomu. [...] Można stąd było odbyć, nie wysiadając z kajuty, podróż dookoła kraju. Śląsko-krakowskim kanałem jechało się prosto do Odry. Przez Odrę kierowało się ku morzu, zakręcało następnie ku Wiśle i poprzez kanał bydgoski wracało się na szeroki nurt królowej polskich rzek. Nurt ten wiódł do Krakowa. Bardzo często w miastach buduje się okrężną szosę [...]. Ułatwia to znakomicie komunikację. [...] Nasza nowa droga wodna Odry i Wisły, połączona pięknymi kanałami żegludowymi, okrąża niemal całą Polskę. Umożliwia to kilkunastokrotne potanieenie transportu węgla i innych towarów” (tamże). Za komplementarne wobec utworu Hollanka można uznać wizję snute przez anonimowego reportera współpracującego ze szczecińskim pismem młodzieżowym „Express Radości”. Przystawiając w 1956 roku osiągnięcia Planu Sześcioletniego (1950–1955), autor snuje odważne wizje odbudowy miasta i rozbudowy przemysłu w roku 1960. W przeciwieństwie do opowieści Hollanka, czyni to w gramatycznym czasie przyszłym, jednak w taki sposób, jak gdyby relacjonował fakty dokonane (zob.: [?], *W roku 1960...*, „Express Radości” 1956, nr 1 [luty], s. 1, 5). Wzorem dla takiego „reportażu z przyszłości” może być szkic Władysława Goszczyńskiego, poświęcony zmianom na wsi białostockiej; zob.: tenże, *Wieś białostocka w roku...*, „Gazeta Białostocka” 1952, nr 249 [wydanie A], z dn. 17 października, s. 6.

tym względem rodzime realizacje wzorca gatunkowego „wyprzedzają” literackie koncepcje przyszłości. Znaczące w tym aspekcie są nie tylko powieści Stanisława Lema (*Astronauta*; *Obłok Magellana*), ale i *Zagubiona przyszłość* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Treпки oraz utopijne wizje Ziemi zawarte na kartach kontynuacji owej opowieści: w *Proximie* (1955; gwoli ścisłości dodajmy, że nie jest ich pozbawiona również ostatnia część trylogii, *Kosmiczni bracia*, 1959). Przywołane tu utwory mają charakter prekursorski nie tylko w rodzimej literaturze socrealistycznej, ale i w skali całego obozu socjalistycznego. Związane jest to z odrzuceniem obowiązującej w ZSRR (a zatem pośrednio i w całym systemie państw satelickich) „teorii granicy”. W jej myśl tematem literatury fantastycznonaukowej powinny być wynalazki i projekty, które mogą wejść do użytku w ciągu półtora dekad tak, aby twórca mógł odwoływać się do trendów technologicznych obecnych w jego czasach⁵⁷. Tymczasem w polskich utworach czas akcji odbiega od owej „granicy możliwego” o setki lat, co umotywowane jest fabularnie przez zwycięstwo na Ziemi komunizmu (ten, przypomnijmy, stanowił ostatni etap ewolucji struktur społecznych i nawet w pismach ideologów był traktowany jako możliwy do zaistnienia w dość dalekiej przyszłości).

Komunizm w opowieściach ukazujących świetlaną przyszłość ludzkości to system pozwalający na pełne wykorzystanie poziomu technologicznego. Wysokiemu stopniowi industrializacji odpowiadać będą nowe jakościowo relacje społeczne oparte na powszechnej sprawiedliwości i wspólnej własności oraz wynikające ze sprawiedliwego podziału obfitości dóbr materialnych⁵⁸. Akcentowanie rozwoju technologicznego, jako warunku koniecznego do osiągnięcia poziomu utopii komunistycznej, to rozwinięcie tezy Lenina o relacji między industrializacją a komunizmem: „Komunizm – to władza Rad plus elektryfikacja całego kraju, gdyż bez elektryfikacji niemożliwe jest podźwignięcie przemysłu”⁵⁹.

⁵⁷ Zob.: W. Kajtoch, *Bracia Strugacy...*, s. 24. Realizację teorii granicy w rodzimej prozie można dostrzec w przywoływanym uprzednio opowiadaniu Hollanka *W roku 1960...* (1956). Samo określenie pochodzi – w myśl informacji zawartych w monografii Kajtocha – od tytułu zbioru opowiadań Wadima Ochotnikowa *Na granicy możliwego* (*На грани возможного*, 1947); zob.: W. Kajtoch, *Bracia Strugacy...*, s. 23.

⁵⁸ Zob.: W. Tomasik, *Realizm socjalistyczny, czyli o utopii estetycznej*, [w:] tenże, *Okołice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Bydgoszcz 2009, s. 15.

⁵⁹ W. I. Lenin, *Sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna a zadania partii* (Przemówienie z 21 listopada 1920), [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1988, t. 42, s. 29. Por. wiersz Jana Brzechwy *Nowa Huta* (1951), w którym poeta o komunizmie pisze następująco:

„Na to, żebyśmy w Polsce socjalizm zbudowali,
potrzeba więcej maszyn, potrzeba więcej stali.

Potrzeba nowych ludzi i nowych szkół, i wierszy” ([w:] tenże, *Strofy o Planie Sześcioletnim*, Warszawa 1951, s. 14).

Monika Brzóstowicz-Klajn, omawiając specyfikę socrealistycznych opowieści utopijnych, akcentuje ich paradoksalny charakter:

Stalinowskie państwo miało realizować zawarte w utopijnych narracjach marzenia, ale oznaczało to przecież wyjście poza porządek słowa. Przecież urzeczywistniona utopia nie jest już utopią. [...] Socrealistyczna opowieść o Utopii miała być zatem nieutopijna, bo możliwa wreszcie do realizacji i opisanie w realistycznej konwencji. [...] Wizerunki szczęśliwych ludzi w szczęśliwym, doskonałym społeczeństwie w swoim założeniu obrazowały współczesną rzeczywistość⁶⁰.

Rozwiązaniem akcentowanych przez badaczkę sprzeczności stały się w literaturze radzieckiej opowieści współczesne, imitujące relacjonowanie rzeczywistości pozatekstowej tak, by obraz został uzgodniony z pożądaną ideologicznie wizją. Najpełniej jednak możliwości kreacji postulowanego ideologicznie obrazu świata tkwiące w utopii wykorzystano w literaturze fantastycznej.

Szczególne role utopii, jaka przypadła jej w fantastyce socrealistycznej, wynikała ze specyfiki doktryny polityczno-artystycznej realnego socjalizmu. Również sama utopia – traktowana jako formuła dyskursu społecznego – pojmowana była wówczas w specyficzny sposób. Przede wszystkim twórcy fantazji na temat świetlanej przyszłości, podporządkowując artystyczną wizję propagandowym hasłom, kreowali światy, w których postulaty komunizmu zostały zrealizowane⁶¹. Tymczasem dla klasycznej formuły utopii – w myśl supozycji Witolda Ostrowskiego – najistotniejsza pozostawała konfrontacja demonstrowanego w utworze świata doskonale harmonijnego z czytelniczną, niedoskonałą rzeczywistością⁶².

Fantastyka socrealistyczna posługiwała się zatem raczej tworem imitującym utopię, niż utopią *sensu stricto*. Być może miały na to wpływ właściwości społecznej przestrzeni językowej, poddanej manipulacji poprzez wprowadzenie

⁶⁰ M. Brzóstowicz-Klajn, *Socrealistyczna opowieść o utopii*, [w:] *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, M. Brzóstowicz-Klajn, Poznań 2003, s. 210.

⁶¹ Magdalena Piekara – w odniesieniu do powieści Lema – zauważa, że wypowiedzi nacechowane ideologicznie mają charakter afirmatywnych deklaracji, pojawiających się w partiach inicjalnych i finalnych *Astronautów* i *Obłoku Magellana* (zob.: też, *Bohater powieści socrealistycznej*, Katowice 2001, s. 87). Prawdopodobnie tę można uogólnić. Co więcej: jej szczególnym wyrazem pozostaje finałowa scena ekranizacji *Astronautów*, którą zrealizowano już po odejściu od traktowania socrealizmu jako bezalternatywnego paradygmatu kultury. W zakończeniu *Milczącej gwiazdy* (Polska–NRD 1959, reż. Kurt Maetzig) ukazana została scena spontanicznego międzynarodowego pochodu, wzorowana na przemarszach pierwszomajowych.

⁶² Zob.: tenże, *Hasło „utopia”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1958, nr 1, s. 222.

nowomowy. Perswazyjno-wolicjonalny charakter języka oficjalnych komunikatów sprzyjał rozwojowi tych form literackich i paraliterackich, w których rzeczywistość pozaliteracka i stosunek do niej odbiorcy tekstu kultury kształtowane były przez myślenie życzeniowe. W dziele literackim posilkowano się hasłami zamieszczanymi na kartach broszur propagandowych bądź odwołując do formuły radzieckiej utopii aprobatywnej⁶³. Wzmiankowana tu przez Szymona Hrebendę „metoda twórcza” nie pozostawała bez konsekwencji dla wartości estetycznych utworu. Jak zauważa Wojciech Tomasik w ramach refleksji nad perswazyjnością literatury socrealistycznej, specyfika jej języka była postrzegana jako funkcja podległości wzorcom stylistycznym, przejętym ze środków masowego przekazu. Ulegając dyktatowi publicystyki, twórcy powieści realnego socjalizmu rezygnowali z językowej i stylistycznej autonomii dzieła literackiego⁶⁴.

Właściwość tę można zaobserwować w utworach należących do różnych kręgów tematycznych fantastyki socrealistycznej (pamięć o niej jest istotna zwłaszcza podczas lektury opisów zmagani wojennych), jednakże szczególnego wydziwisku nabiera w twórczości utopijnej. W tej bowiem najpełniejszy wyraz znalazł postulat Henryka Markiewicza, by literatura stała się artystycznym świadectwem dokonań należących do kolektywu jednostki⁶⁵.

Zgodnie z postulatami Markiewicza, temat wiodący powieści socrealistycznej – wielkie budowy socjalizmu – w fantastycznonaukowych utopiach spotęgowany był do monstrualnych rozmiarów⁶⁶. Wizja świata znajdowała szczególnie wyraz w publicystyce⁶⁷. Akcentowane osiągnięcia socjalistycznej nauki

⁶³ Zob.: S. Hrebenda, *Mitologia społeczna w literaturze fantastycznonaukowej*, Katowice 2000, s. 92.

⁶⁴ Zob.: W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988, s. 32.

⁶⁵ Zob.: H. Markiewicz, *O marksistowskiej teorii literatury. Szkice*, Wrocław 1952, s. 66.

⁶⁶ Interesujące badawczo byłoby prześledzenie paraleli między obrazami industrializacji w literaturze realistycznej (np. *Jesteśmy z Nowej Huty*, 1951 Janiny Dziarnowskiej oraz *Zaminowanych polach: opowiadaniu o Nowych Tychach*, 1953 Grażyny Woysznis-Terlikowskiej) a jej odpowiednikami w prozie fantastycznonaukowej. Kwestię tę pozostawiamy otwartą, jednakże wydaje się, że *science fiction* można traktować jako szczególną odmianę powieści produkcyjnej, zwłaszcza ukazującej powstawanie nowych ośrodków przemysłowych.

⁶⁷ Zob.: np. J. Dąbrowski, *Ognie komunizmu zapłoną w stepach i pustyniach*, „Nowa Kultura” 1950, nr 32, z dn. 5 listopada, s. 2. W szkicu tym czytamy o planach radzieckich uczonych, związanych z przeobrażeniami przyrody: „Cztery wielkie ogniwa stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, cztery wielkie ofensywy przeciw niszczyielskim siłom natury [...] to nie ostatnie jeszcze słowo. Usłyszymy jeszcze o wielkim dziele zawrócenia potężnego Jeniseju i Obu [...]. Budowy komunizmu, wielkie budowy pokoju [...] to jasne pochodnie zwycięskiego jutra” (tamże, s. 2).

Szczególną rolę w owych wizjach odgrywały plany wykorzystania energii atomowej. Jest to zresztą w socjalizmie motyw epoki, o czym świadczy omówienie celów szóstej

znalazły zresztą odzwierciedlenie na kartach powieści; dla przykładu zacytujmy *Astronautów* Lema:

W roku 2003 zakończone zostało częściowe przelewanie Morza Śródziemnego w głąb Sahary [...] W rok później [...] Międzynarodowe Biuro Regulacji Klimatów przeszło od skromnych prób zmiany pogody, od kierowania chmur deszczowych i poruszania masami powietrza do frontowego ataku na głównego wroga ludzkości. Był nim mróz, od setek milionów lat usadowiony wokół biegunów planety. Wieczne lody [...] miały raz na zawsze zniknąć⁶⁸.

Współczesnemu czytelnikowi pomysły Lema i Hollanka mogą wydawać się absurdalne, lecz należy pamiętać o ówczesnych nastrojach społecznych. Budowy wielkich tam rzecznych i nawadnianie pustynnych terenów wokół Morza Kaspijskiego, odwrócenie biegu Syr-Darii w ZSRR, industrializacja kraju, zdawały się ledwie wstępem do gruntownego przekształcania środowiska naturalnego człowieka (a zatem i klimatu) w niezbyt odległej przyszłości⁶⁹. Aby zmiany te były

„pięciolatki” (1956–1960) przez J. Dąbrowskiego: „Nowy, szósty plan pięcioletni Związku Radzieckiego [...] nie mógł ominąć zagadnienia rozwoju zastosowania energii atomowej w technice, transporcie, energetyce i badaniach naukowych. [...] W tych wszystkich właśnie kierunkach uczeni, inżynierowie i technicy radzieccy będą wyciągać swe siły dla pełniejszego poznania istoty wszystkich zjawisk fizyki jądrowej i coraz lepszego wykorzystania ich w pokojowym budownictwie” (tenże, *Atom w szóstej pięciolatce*, „Słowo Ludu” 1956, nr 82, z dn. 6 kwietnia, s. 3; notka ta ukazała się w rubryce opatrzonej znaczącym tytułem „Szlakiem najwyższej techniki”). Nie inaczej zresztą ukazywano sygnalizowaną tu kwestię w podręcznikach szkolnych – jak czytamy: „Energia atomowa dopomaga w Związku Radzieckim w przekształcaniu przyrody, w poprawieniu warunków życia i podnoszeniu dobrobytu ludzi – służy więc sprawie postępu” (Cz. Fotyma, Cz. Ścisłowski, *Fizyka. Dla klasy VI szkoły ogólnokształcącej*, Warszawa, 1953, s. 181).

⁶⁸ S. Lem, *Astronauta...*, s. 17–18. Podobny pomysł jest zresztą osią fabularną *Wygnańcy władcy* Gienadija Adamowa. Zbliżony temat – przekształcanie klimatu – podejmuje Lem również w *Obłoku Magellana*, a Hollanek w (ogłoszonej po zadekretowaniu odejścia od formuły socrealizmu) *Katastrofie na „Słońcu Antarktydy”* (1958).

⁶⁹ Sygnalizowany tu postęp techniczny podkreślają zwłaszcza Krzysztof Boruń i Andrzej Trepka w *Posłowie do Zagubionej przyszłości* (1954): „Opracowuje się szczegółowe plany budowy sztucznego księżyca o szerokości 60 metrów... Czynione są pierwsze udane próby wytworzenia prądu elektrycznego bezpośrednio ze stosu atomowego... Trwają zaawansowane doświadczenia nad wprowadzeniem roślinności do metra moskiewskiego i kopalń... Czytamy w prasie o uruchomieniu w ZSRR pierwszej elektrowni atomowej, pierwszych, całkowicie zautomatyzowanych fabryk, o gigantycznych kombajnach budowlanych, górniczych... W Warszawie zbudowano mózg elektronowy... Medycyna radziecka odnosi coraz to nowe sukcesy w walce ze śmiercią kliniczną... Tranzystory zwiastują rewolucję w elektronice... To nie fantazja, lecz rzeczywistość. To rodząca się

możliwe, należało znieść podziały narodowe i ideologiczne. Dlatego cechą wspólną socrealistycznych utopii było ukazywanie komunizmu jako punktu dojścia ewolucji wszelkich systemów społecznych. W *Astronautach* Lem pisze wprost:

Wiele już lat mijalo od upadku ostatniego państwa kapitalistycznego. Kończył się trudny, bolesny i wielki okres sprawiedliwego przetwarzania świata. Nędza, chaos gospodarczy i wojna nie zagrażały już wielkim planom mieszkańców Ziemi⁷⁰.

Podobną wizję świetlanej przyszłości po upadku instytucji giełdy, symbolizującej kapitalizm, kreśli na marginesie zmagających polskiego naukowca z imperialistycznymi konsorcjami Zygmunt Sztaba w powieści *Giełda przestaje notować*⁷¹.

Nawet jeśli – jak w *Zagubionej przyszłości* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki – bohaterowie żyją w systemie kapitalistycznym, ustrój ten jest przeżytkiem. Stacja orbitalna „Celestia” okazuje się „skansenem kosmicznym”; anachronizmem utrzymywanym dzięki policyjnemu terrorowi. Kiedy do stacji docierają reprezentanci Ziemi, niewydolny system upada. Społeczne zacofanie protagonistów utworu Borunia i Trepki może być tłumaczone warunkami, w jakich żyją: kosmiczna stacja to ostatni bastion zwolenników starego porządku, których potomkowie kultywują dawne rytuały bez świadomości ich pierwotnego sensu. Autorzy *Zagubionej przyszłości* zdają się tym samym sugerować, że w świecie przyszłości kapitalizm ostać może się jedynie w społecznościach odosobnionych, ale i tam ulec musi bezzwłocznej transformacji w komunizm z chwilą kontaktu mieszkańców z postępowymi ideami. Za podbudowę filozoficzną owego procesu przemiany ustroju społeczno-politycznego można uznać poglądy Trofima Łysen-

w naszych oczach epoka [...], która otwiera, zda się, nieograniczone możliwości rozwoju, materialnego i kulturalnego, całej ludzkości” (ciż, *Posłowie*, [do:] ciż, *Zagubiona przyszłość*, Warszawa 1954, s. 588). Nakreślone przez pisarzy plany współbrzmiały z wizjami futurologów radzieckich, w myśl których komunizm umożliwi przekształcenie Ziemi zgodnie z potrzebami ludzkości (zob.: W. A. Kowda, *Stalinowskie budownictwo epoki komunizmu przeobraża przyrodę*, [w:] A. Karawajew, T. Łysenko, W. A. Kowda, *Stalin i rolnictwo*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951, s. 49–67). O eksperymentach tych donosiła zresztą codzienna prasa, zob. np. M. Kowalewska, *Uparta Amu-Daria pokonana. 230 tys. ha urodzajnej gleby wydarto pustyni*, „Głos Robotniczy” 1948, nr 133, z dn. 15 maja, s. 4.

Co istotne: prognozy przyszłych zmian środowiska nie były charakterystyczne jedynie dla utworów prozatorskich i reportaży. Omawiając konwencje tematyczne polskiej poezji socrealistycznej, Teresa Wilkoń zauważa, iż motyw przekształcania przyrody można rozpatrywać jako laudacyjny, ilustrujący wielkość nauki radzieckiej (zob.: taż, *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955...*, s. 41).

⁷⁰ S. Lem, *Astronauta...*, s. 17.

⁷¹ Zob.: Z. Sztaba, *Giełda przestaje notować...*, s. 240.

ki na temat mechanizmów adaptacyjnych roślin pod wpływem zmian środowiskowych. Przeniesienie tych poglądów na obszar nauk politycznych i społecznych było przejawem szeroko zakrojonej walki klasowej z nauką „burżuazyjną”. Łysenkizm stał się w owej konfrontacji postawą obowiązującą po tym, kiedy na moskiewskiej sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina (Всесоюзная академия сельскохозяйственных наук имени В. И. Ленина; ВАСХНИЛ, 31.07 – 7.08.1948) przyjęty został jako jedyna słuszna teoria w rolnictwie i biologii ZSRR, a tym samym w całym obozie państw socjalistycznych⁷². Stał się też ideologicznym orężem w walce z tzw. weismanizmem-morganizmem w zakresie teorii dziedziczenia genetycznego⁷³.

⁷² Zob.: S. Amsterdamski, *Życie naukowe a monopol władzy (casus Łysenko)*, Warszawa 1981, s. 10–16 (możliwość lektury on-line: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=398712> [dostęp: 12.04.2019]); N. Roll-Hansen, *Wishful Science: The Persistence of T. D. Lysenko's Agrobiology in the Politics of Science*, „Osiris” 2008, No 23, s. 166–188; P. Köhler, *Łysenkizm w botanice polskiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2008, nr 2, s. 83–161; tenże, *An Outline of Short History of Lysenkoism in Poland*, „Folia Mendeliana” 2009, Ne. 44–45, s. 45–54; W. Dejong-Lambert, *Lysenkoism in Poland*, „Journal of the History of Biology” 2012, No 45, s. 499–524. Za trop interpretacyjny powieści Borunia i Treпки w perspektywie łysenkizmu dziękuję recenzentowi niniejszej publikacji, Prof. Wojciechowi Kajtochowi; zob.: tenże, *Utopia i ciało (o trzech fantastycznonaukowych powieściach z lat pięćdziesiątych XX stulecia)*, [w:] tenże, *Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Olsztyn 2015, s. 66–70.

⁷³ Szczególną rolę w owej ideologicznej konfrontacji odegrał cykl publikacji Trofima Łysenki z lat czterdziestych XX wieku, sukcesywnie uprzystępnianych polskiemu odbiorcy; zob.: tenże, *O sytuacji w biologii. Referat wygłoszony na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W.I. Lenina 31 lipca 1948 roku*, przeł. H. Birecka, Warszawa 1948; tenże, *Dobór naturalny i konkurencja w obrębie gatunku*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950; tenże, *O dziedziczności i jej zmienności*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950; tenże, *Organizm i środowisko*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950; tenże, *Nowe poglądy nauki na gatunek biologiczny*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951. Oprócz przywołanych tu broszur, na język polski przełożony został podręcznik *Agrobiologia* (Warszawa 1950). Oczywiście Łysenko był i pozostaje najbardziej znanym pseudouczonym epoki stalinowskiej, nie należy jednak zapominać m.in. o Oldze Borisownej Lepieszyńskiej, do której teorii o „bezkomórkowej żywej materii” Łysenko odwoływał się, wyjaśniając, w jaki sposób możliwa jest przemiana jednych gatunków w inne; zob.: też, *Rozwój komórek z żywej materii bezkomórkowej*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950; też, *O pochodzeniu komórek z substancji żywej*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951; też, *Materialistyczna nauka o komórce*, przeł. C. Lewandowska, Warszawa 1951. *De facto* są to nieznacznie zmodyfikowane rozdziały pracy Lepieszyńskiej, opublikowanej w polskim przekładzie w roku 1953; zob.: też, *Powstawanie komórek z substancji żywej i rola substancji żywej w organizmie*, przeł. S. Dembowska, Warszawa 1953. Na temat relacji między teoriami Łysenki i Lepieszyńskiej zob.: A. Bikont, S. Zagórski, *Burzliwe dzieje gruszek na wierzbie*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 179, z dn. 1–2 sierpnia, s. 12–15.

Trop myślenia przez pryzmat „łysenkizmu społecznego” jest dość widoczny w powieści Borunia i Trepki⁷⁴. W kategoriach tych można interpretować uwagę jednego z bohaterów utworu, wskazującego na rolę środowiska w kształtowaniu jednostki:

Nie ma takiej cechy, której nie można byłoby zmienić drogą wychowania i kierunkowego wykształcenia. Warunki bytu, środowisko decydują o moralnym i intelektualnym obliczu człowieka, ludzie nie rodzą się ani dobrzy, ani źli, ale są takimi, jakimi wychowało ich otoczenie⁷⁵.

Przywołane tu słowa wzmocnione są odwołaniem *expressis verbis* do tez Augusta Weismanna i Thomasa Morgana jako negatywnego punktu odniesienia. Przybyły z Ziemi astronauta deklaruje:

O roli, jaką oboje uczeni mieli odgrywać w nauce, przekonywał Henryk Wilczyński propagując prace eksperymentalne; zob.: h.w. [właśc. Henryk Wilczyński], *Ważne zadania czasopism lekarskich*, „Służba Zdrowia” 1954, nr 17, s. 1–2. Nie brak było jednak ówczesnie również notek prasowych, akcentujących rangę odkryć „nowej biologii”; zob. np.: [?], *Odkrycie Olgi Lepieszynskiej. Nowa karta w biologii*, „Kurier Koszaliński” 1950, nr 1, z dn. 9 sierpnia, s. 3.

Możliwym intertekstem lekturowym, upoważniającym odczytywanie *Zagubionej przyszłości* z perspektywy „nowej biologii” radzieckiej są jednakże nie tylko przywołane tu prace Łysenki i Lepieszynskiej, ale i polski przekład *Krótkiego słownika filozoficznego* (1955), w którym zamieszczona została osobna notka, dotycząca zwalczanych przez Łysenkę poglądów (zob.: *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentel, P. Judin, Warszawa 1955, s. 710–712, hasło: *Weismanizm-morganizm*). Owszem, przekład rzeczonego słownika ukazał się już po pierwodruku opowieści Borunia i Trepki, jednak mógł wpłynąć na jej krytyczne odczytania.

⁷⁴ Przeniesienie ustaleń agrobiologicznych Łysenki na grunt rozważań społecznych widoczne jest zwłaszcza w refleksjach Jamesa Fyfe’a; zob.: tenże, *Łysenko ma słuszość*, przeł. J. Rzeszowski, Warszawa 1951, s. 34–40; por. W. Michajłow, *Ideologiczne i polityczne aspekty nowej biologii*, „Biologia w Szkole” 1949, nr 4, s. 38–57.

⁷⁵ K. Boruń, A. Trepka, *Zagubiona przyszłość...*, s. 467–468. Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia sama sytuacja fabularna (istnienie zagubionej w Kosmosie bazy pogrobowców kapitalizmu) jest inspirowana rozważaniami Łysenki na temat warunków koniecznych funkcjonowania organizmów żywych: „Żywy organizm w izolacji od wpływów warunków zewnętrznych, które są dla niego niezbędne, przestaje być organizmem, istota przestaje być żywą. Wszystko co żyje związane jest nierozdzielnie z otaczającym środowiskiem” (T. D. Łysenko, *Organizm i środowisko...*, s. 3). Biorąc pod uwagę dyskusję nad тезami Łysenki, która przetoczyła się w środowisku naukowym zwłaszcza w latach 1949–1951, można założyć, że Boruń i Trepka byli jej świadomi i tropy łysenkizmu w powieści nie są przypadkowe. Przypomnijmy: utwór po raz pierwszy ukazał się w odcinkach na łamach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” w latach 1953, nr 291–309; 1954, nr 1–96; dopiero później, w 1954 r. (po zakończeniu druku w periodyku), miał wydanie osobne, a w roku 1957 zmienione.

To, co powiedziałeś, jest dla mnie cofnięciem się o cały okres najbardziej decydujący w dziejach cywilizacji ludzkiej. Pogląd ten wyrażała w końcu XIX i na początku XX wieku **grupa uczonych zwana weismanistami-morganistami od nazwisk najgłośniejszych spośród nich**. [...] Twierdzili oni, że organizm ludzki jest sumą omal że niezależnych komórek, a zawiązki wszystkich cech istnieją w komórkach zarodkowych pod postacią genów, nieśmiertelnych i przechodzących z pokolenia na pokolenie – dosłownie w tej samej postaci. [...] Chociaż zaprzeczali temu doświadczenia hodowli zwierząt i uprawy roślin, osiągnięcia człowieka [...] weismańści nie chcieli ustąpić. Fakty swoją drogą – oni swoją⁷⁶.

Wypowiedź powieściowego bohatera, jakkolwiek usytuowana w fikcyjnej sytuacji komunikacyjnej, *de facto* stanowi podsumowanie tez „nowej biologii”. Są one dostosowane do młodego wiekiem odbiorcy (taki był bowiem projektowany czytelnik wirtualny *Zagubionej przyszłości*), jednak ich sens pozostaje zbieżny z teoriami Łysenki oraz jego egzegetów, m.in. Jana Dembowskiego, Jakuba Ryszarda Węgieńko i Włodzimierza Michajłowa⁷⁷. Toteż ideologicznym

⁷⁶ Tamże, s. 467 [podkr. – A. M.]. W przywołanym tu passusie zwraca uwagę antynaukowa postawa zwolenników tez Weismanna i Morgana, której wykładnikiem jest upór wobec obiektywnych faktów. Określenie „nie chcieli ustąpić” oznacza w tym wypadku zatem ideologiczne zaciętrzewienie, nie pozwalające dostrzec naukowej prawdy. Postawę tę podkreśla dodatkowo ostatnie zdanie, wskazujące na brak liczenia się zwolenników weismanizmu-morganizmu z rzeczywistością.

⁷⁷ Zob.: J. Dembowski, *O nowej genetyce i dyskusja uczonych polskich o teorii Miczurina-Łysenki*, Warszawa 1949 (tu również zapis dyskusji okoloferatowej z udziałem m.in. J. Motyki, W. L. Wiśniewskiego, W. Michajłowa, S. A. Pieniżka); J. R. Węgieńko, *Nowy kierunek rozwoju biologii (teoria Miczurina-Łysenki a niektóre zagadnienia patologii ludzkiej)*, Warszawa 1949; W. Michajłow, *Zwycięstwo teorii biologicznych Miczurina-Łysenki*, „Nowe Drogi” 1949, nr 12, s. 230–243. Przywołanym tu omówieniom towarzyszyły rozważania obcojęzyczne (np. wspomniany uprzednio szkic Jamesa Fyfe’a) oraz tematyczny numer periodyku „Biologia w Szkole” (1949, nr 4), poświęcony teorii Miczurina-Łysenki; gwoli ścisłości dodajmy, że poszczególne szkice omawiające koncepcje wzmiankowanych tu radzieckich badaczy ukazywały się również w innych czasopismach, zob. np.: L. Kaufman, *Stadialność u zwierząt*, „Kosmos” 1953, nr 4, s. 60–66; J. Strzelecki, *O sytuacji nie tylko w biologii*, „Nowa Kultura” 1955, nr 45, z dn. 6 listopada, s. 2. Tym, co łączy przywołanych tu autorów, jest bezkrytyczne przyjęcie tez Łysenki wraz z ich – zgodnym zresztą z intencją badacza – upolitycznieniem. Dopiero w 1955 r. pojawia się na łamach „Po prostu” wypowiedź Zdzisława Kochońskiego, sugerująca dystans do obowiązujących aksjomatów łysenkizmu (zob.: tenże, *Moskiewskie kontrasty i rozmowy z Łysenką*, „Po prostu” 1955, nr 39, z dn. 27 listopada, s. 2). Krytyczny ton wypowiedzi zostaje jednak zrównoważony w niej radzieckimi autorytetami, potwierdzającymi doniosłość prac Łysenki. Pierwszymi zatem sygnałami odejścia od pełnej aprobaty dla łysenkizmu jest więc dopiero szkic ogłoszony po III Plenum KC PZPR na łamach „Nowych Dróg”; zob.:

„arche-tekstem” dla przywołanego passusu z *Zagubionej przyszłości* zdają się być słowa z referatu Łysenki *O sytuacji w biologii*:

Organizm i niezbędne dla jego życia warunki stanowią całość. [...] Znajomość naturalnych potrzeb i ustosunkowania się organizmów do warunków środowiska umożliwia kierowanie życiem i rozwojem tego organizmu⁷⁸.

Dlatego też w utworze Borunia i Trepki jedynie komunizm postrzegany jest jako alternatywa dla spetryfikowanego systemu kastowego, opartego na kryterium majątkowym; tylko komunizm może bowiem – zmieniając stosunki społeczne (*resp.* Łysenkowe „warunki środowiska”) – przeobrazić człowieka (zgodnie z tezą o całościowym wymiarze warunków zewnętrznych i organizmu). To cecha wspólna polskich i radzieckich utopii fantastycznonaukowych, kreujących obraz świata po zwycięstwie komunizmu⁷⁹.

Przeciwstawienie w *Astronautach* Lema społeczeństwa Ziemi i Wenus (podobnie jak w *Zagubionej przyszłości* Borunia i Trepki społeczności ziemskiej i Celestii) służy zajęciu wymaganego przez poetykę realizmu socjalistycznego stanowiska w sporze ideologicznym komunizmu z kapitalizmem. Wprowadzony w ten sposób w obręb utworów element antyutopijny, związany z prezentacją społecznych struktur podporządkowanych systemowi kapitalistycznemu,

K. Petruszewicz, W. Michajłow, *O obecnym etapie walk ideologicznych w biologii*, „Nowe Drogi” 1955, nr 9, s. 11–27.

⁷⁸ T. D. Łysenko, *O sytuacji w biologii...*, s. 30. Jako przykład możliwości ukierunkowania ewolucji Łysenko podaje proces przekształcania zbóż jarych w ozime (zob.: tamże, s. 31). Tezę tę Łysenko powtórzył m.in. w *Dziedziczości i jej zmienności*: „Ciało żywe buduje samo siebie z warunków środowiska zewnętrznego, a przez to zmienia samo siebie” (tenże, *Dziedziczość i jej zmienność*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950, s. 72).

⁷⁹ Funkcjonalnie do podkreślenia walorów skomunizowanego globu służą – wyrażone w mowie pozornie zależnej – zachwyty jednego z bohaterów powieści Borunia i Trepki: „Ziemia! Daleka Ziemia! Wymarzona kraina, gdzie triumfuje wolność, prawda i piękno, gdzie nie ma ani nędzy, ani wyzysku, chorób i cierpień, gdzie nie ma zbrodni ani fałszu, gdzie sprawiedliwość nie jest tylko pustym dźwiękiem, a każdy człowiek jest bratem wszystkich ludzi” (K. Boruń, A. Trepka, *Zagubiona przyszłość...*, s. 482). Paralelny do twórców *Zagubionej przyszłości* pomysł wykorzystuje Aleksy Tolstoj w *Aelicie* (1922; wydanie pol. 1954). Należy jednak – poszukując lekturowych powinowactw – zachować w tym przypadku szczególną ostrożność. Nie ma bowiem świadectw, by Boruń i Trepka znali *Aelitę* z wcześniejszych wydań rosyjskojęzycznych lub filmowej adaptacji (*Aelita*, ZSRR 1924, reż. Jakow Protazanow), wyświetlanej przed wojną również w Polsce. Być może polscy autorzy mieli też szansę obejrzeć tawestację filmu Protazanowa – krótkometrażową animację pt. *Rewolucja międzyplanetarna* (ZSRR 1924, reż. Nikołaj Chodatajew, Zienon Komissarienko, Jurij Mierkułow).

stanowi przeciwwagę dla utopijnej wizji społeczeństwa socjalistycznego. Walka z pogrobowcami kapitalizmu i imperializmu nie jest w socrealistycznej utopii jedynym wątkiem, zaczerpniętym z propagandowych broszur. Równie chętnie propaganda podejmowała kwestie koniecznej laicyzacji kultury, upatrując w instytucji Kościoła czynnik zachowawczy, hamujący rozwój „nowego społeczeństwa”. Trzeba jednak, gwoili prawdy, przyznać, że mimo odgórnie narzuconych wytycznych autorzy fantastyki naukowej, kreując wizję świata przyszłości jako w pełni skomunizowanego, najczęściej potrafili uniknąć *expressis verbis* krytyki Kościoła. Twórcy po prostu najczęściej *implicite* zakładają, że instytucja ta przestała istnieć, jakkolwiek zdarzają się wyjątki: w *Zagubionej przyszłości* Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki prezydent „Celestii” (stacji kosmicznej, zasiedlonej przez potomków kapitalistów, którzy uciekli z Ziemi) to jednocześnie głowa Kościoła państwowego, łączący przywództwo polityczne z duchowym.

Omawiając twórczość Lema Jerzy Jarzębski podkreśla – jakkolwiek nie argumentuje swej tezy w żaden sposób – iż wszechświatowe zwycięstwo komunizmu w debiucie powieściowym Lema jest deklaratywne i umożliwia ominięcie problematyki politycznej. Pisarz zbył ją ogólnikami tak, by – spleciwszy trybut politycznego zaangażowania – móc zaprezentować fascynującą go „utopię technologiczną”, imitując „utopię polityczną”⁸⁰. Z kolei w myśl wykładni Andrzeja Stoffa *Astronauta* i *Obłok Magellana* to powieści ukazujące świat zdominowany przez materialistyczny ateizm i dialektykę historyczną. Zarazem na ich kartach brak szczegółowych opisów przemian, na skutek których doszło do komunizacji i laicyzacji społeczeństwa. Dzięki temu zabiegowi artystycznie niezobowiązująca deklaracja pozwalała autorowi uniknąć bezpośredniej krytyki bądź negacji religii⁸¹. Omawianą tu metodę widać szczególnie wyraziście w Lemowskim *Obłoku*

⁸⁰ Zob.: J. Jarzębski, *Science fiction i polityka (wersja Stanisława Lema)*, [w:] tenże, *W Polsce czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992, s. 171. Zauroczenie techniką widać zresztą również we wcześniejszej twórczości Lema, poczynając od jego pierwszych, sensacyjno-wojennych opowiadań drukowanych na łamach „Żołnierza Polskiego” (np. *Miasto atomowe*, 1947). Pamiętać jednak należy – co podkreśla Stanisław Beres – że w prozie tej akcent zostaje przeniesiony z jednostki na technikę, którą się ona posługuje. Z tego względu można uznać opowieści Lema za wyraz fascynacji możliwościami technologii (zob.: tenże, *Stanisław Lem jako pogromca imperializmu. Między literaturą popularną a propagandą (1949–1956)*..., s. 389). Nie należy zarazem zapominać, że triumf człowieka nad przyrodą, którego przejawem jest technika w kulturze socrealistycznej, zostaje wywiedziony z Leninowskiej koncepcji traktowania techniki jako siły podporządkowanej celom wyznaczającym działalność człowieka (zob.: tenże, *Konspekt dzieła Hegla „Nauka logiki”*, [w:] tenże, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. K. Błeszczyński, Warszawa 1956, s. 161).

⁸¹ Zob.: A. Stoff, *Światopogląd polskiej science fiction*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 280. Uwagę tę można odnieść również do *Katastrofy na „Słońcu Antarktydy”* Adama Hollanka.

Magellana; w utworze wiara w Boga rozpatrywana jest w kategoriach faktu historycznego, charakterystycznego dla minionych epok, a krzyż powieściowi bohaterowie traktują jako „znak wiary daremnej”⁸².

Nie była to oczywiście jedyna strategia „rozrachunków z religią” wykorzystywana przez twórców rodzimej fantastyki naukowej. Jedną z niewielu opowieści, w których pojawia się nacechowany satyrą obraz struktur kościelnych, jest *Zagubiona przyszłość* Borunia i Trepki. Wyłaniający się z niej obraz ideologicznego skansenu, jakim jest stacja kosmiczna zamieszkała przez potomków imperialistów, zostaje wzbogacony o akcenty krytyczne wobec Kościoła: prezydent Celestii to zarazem głowa Kościoła, pośród zaś dogmatów funkcjonuje przekonanie, że reprezentanci najniższej warstwy społecznej – Murzyni – nie mają duszy (pogląd ten legitymizuje zresztą przygotowania do ich eksterminacji w związku z wizją rychłego braku zapasów żywności).

Jaki obraz fantastyki wyłania się na podstawie lektury utworów powstałych w pierwszej powojennej dekadzie? Z pewnością nie udało się twórcom ówczesnej *science fiction* uniknąć „flirtu z władzą”, choć jednocześnie mieli większy margines swobody. Niekiedy wystarczyła – jak w przypadku Lemowskiego *Obłoku Magellana* – czcza deklaracja, by fantazji przyszłości nie poddano miazdzącej krytyce. Nie oznacza to, że autorom obrazów „świata jutra” pozostawiono pełną swobodę artystyczną, o czym zresztą przekonał się Stanisław Lem, zmuszony do złożenia samokrytyki pod naciskiem nieprzychylnych recenzji *Astronautów*⁸³.

⁸² S. Lem, *Obłok Magellana*..., s. 328.

⁸³ Przykładowo: „W książce Lema uczeni, najlepsi przedstawiciele komunistycznego społeczeństwa – ledwie coś wiedzą o okresie walki, poprzedzającym ich wspaniałą epokę [...] O wielkich bojujących naszej epoki nie wspominają nigdy. Dlatego są nieprzekonywający [...] »Astronauty« – jest to utwór pisany z ogólnohumanitarnych pozycji, ale właśnie dlatego brak mu ostrości i nie sięga on głębi prawdziwego humanizmu” (Z. Woźnicka, *Nieco abstrakcyjny spór o filozofię „Astronautów”*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14, z dn. 6 kwietnia, s. 10); „Autor każe wyznać młodemu człowiekowi z roku 2003, ratującemu towarzysza w niebezpieczeństwie: »Kłamię i modliłem się, żeby umarł, w kółko się modliłem« [...] Jak to, więc człowiek epoki komunizmu będzie takim statycznym monolitem – chciałoby się wykrzyknąć z protestem. Naturalnie, my możemy ledwie przeczuwać obraz tego człowieka, ale że nie będzie on podobny do uczonych z powieści Lema – to wydaje się nam pewne” (L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14, z dn. 6 kwietnia, s. 10). Ten krótki przegląd zarzutów pozwala na zorientowanie się nie tylko w poziomie ówczesnej krytyki literatury fantastycznonaukowej, ale i w jej politycznych uwikłaniach.

Jednakże rola fantastyki w kształtowaniu nowej, komunistycznej kultury była tak niejasna, że partyjni decydenci ograniczali się jedynie do nader ogólnikowych stwierdzeń o jej przydatności, o ile będzie to „fantastyka postępową”, definiowaną przez Hannę Kirchner następująco:

Sedno sprawy leży w tym, aby była to fantastyka zgodna z zasadami realizmu socjalistycznego [...]. Chodzi o to, aby w fantazji, marzeniu nie przemycać pierwiastków wstecznej ideologii, idealizmu, aby marzenie związać z rzeczywistością, aby wprząc je w służbę twórczego działania⁸⁴.

Ambiwalentny status fantastyki w kulturze socrealistycznej (z jednej strony pozwalająca na kreślenie wizji komunistycznej utopii aprobatywnej, z drugiej – była nie-rozerwalnie związana z literaturą popularną Zachodu, głównie USA) wynikał z utożsamienia kultury ze zideologizowaną publicystyką. Bolesław Bierut, przemawiając podczas otwarcia radiostacji we Wrocławiu (16 września 1947 r.), po raz pierwszy sformułował ideę kultury z dominującą funkcją dydaktyczną. Powiedział wówczas:

Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród. Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr [...] związane były jak najsilniej ze społeczeństwem, z jego bólczkami i dążeniami, z jego wysiłkami, z pracą, aby wydobywały z ludzi najszlachetniejsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i doskonalenia społecznego⁸⁵.

Wyrażone oczekiwania dotyczyły również twórców fantastyki naukowej. Kreśląc optymistyczne obrazy przyszłości, ukazywali oni świat w pełni skomunizowany, zgodnie z obowiązującą doktryną polityczną. W myśl kanonów sztuki socrealistycznej, prezentowała ona – jak pisał Artur Hutnikiewicz – punkt widzenia i orientację ideową partii robotniczej, utożsamianej z kierowniczym ośrodkiem polityczno-społecznego i kulturowego inspiracji⁸⁶. Fantastyce naukowej przypadała

⁸⁴ H. Kirchner, *Marzenie – organizator dziecięcego bohaterstwa*, „Nowa Kultura” 1952, nr 32, z dn. 10 sierpnia, s. 10.

⁸⁵ „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką” 1952, nr 1, s. 9. Przemówienie to przyjęło się traktować jako zapowiedź stalinizacji kultury. Warto jednakże zwrócić uwagę na opinię Piotra Pietrycha, według którego wystąpienie Bieruta można odczytywać jako złowróżbny sygnał kierunku przemian polskiej kultury jedynie w szerszym i raczej późniejszym kontekście (zob.: tenże, *„Kaganiec ideologiczny z miesiąca na miesiąc topnieje na naszych mordach” albo quasi-odwilż. O zapomnianym epizodzie powojennego życia literackiego*, [w:] *Literatura i życie artystyczne XIX i XX wieku* Prace ofiarowane Profesorowi Zdzisławowi Jerzemu Adamczykowi w roku Jubileuszu, red. B. Utkowska, K. Jaworski, Kielce 2006, s. 254).

⁸⁶ Zob.: A. Hutnikiewicz, *Od czystej formuły do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Warszawa 1995, s. 258.

szczególna rola prognozowania i opisywania prognoz społecznych, naukowych oraz aktualnych postulatów politycznych jako stanu faktycznego, zaistniałego w mniej lub bardziej odległej przyszłości. Ponadto pełniła funkcję ilustracyjną dla naukowych i ideologicznych prognoz rozwoju społeczeństwa⁸⁷.

Niedookreśloność fantastyki wynikała również z zawężonego pojęcia realizmu, który utożsamiany był z literacką analizą pozatekstowego świata, pomagającą w przemianach życia społecznego. Nie był to więc realizm zobiektywizowany, tj. zmierzający do ukazania świata „takim, jakim jest”⁸⁸. W istocie jednak ani ta, ani inne definicje realizmu, tworzone przez teoretyków socrealizmu, nie dają odpowiedzi na pytanie o istotę omawianego zjawiska w odniesieniu do sztuki socrealistycznej. Trudno bowiem za wyznacznik realizmu uznać postulat twórców związanych z „Kuźnicą”, utożsamiających go z wyeksponowaniem istotnego dla epoki konfliktu ideowego, obyczajowego lub moralnego⁸⁹. Niedookreślona pozostawała również istota fantastyki i jej relacja do realizmu, co umożliwiało m.in. takie sugestie, jak wyrażone przez Stanisława Lema:

Literatura fantastycznonaukowa jest w gruncie rzeczy swoiście kształtującą się gałęzią realizmu. Jeśli nawet [...] nie jest realizmem we właściwym sensie tego słowa, to jednak wbrew intencjom twórców daje świadectwo o swojej epoce i wyraża bardzo realne treści⁹⁰.

Nie należy również zapominać o kontekście odbioru ówczesnej fantastyki naukowej, wpływającym w istotny sposób na postrzeganie społecznych funkcji tej literatury. O tym, iż czytelnikom powstającej w latach 1947–1956 *science fiction* brakowało znajomości konwencji fantastycznonaukowej świadczy, niekiedy nader osobliwa, recepcja utworów ukazujących świat przyszłości. Jako egzemplifikację przytoczmy list do redakcji, będący reakcją na opublikowanie przez Lema *Obłoku Magellana*. Jego nadawcy, na marginesie refleksji nad powieścią, pisali:

⁸⁷ Zob.: *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 383, hasło: *Utopia. Fantastyka*.

⁸⁸ M. Kierczyńska, *O realizmie socjalistycznym...*, s. 59.

⁸⁹ Zob.: H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”*. *Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Warszawa 1985, s. 198.

⁹⁰ S. Lem, *Imperializm na Marsie*, „Życie Literackie” 1953, nr 3, z dn. 18 stycznia, s. 3. Przywoływane tu stanowisko Lem potwierdził w *Przedmowie do Obłoku Magellana*, w której deklarował: „Określone tezy materializmu historycznego oraz pewne długodystansowe tendencje rozwojowe techniki i nauk przyrodniczych pozwalają nakreślić ogólnikowy obraz przyszłości, który wszakże, kiedy chcemy przystąpić do jego szczegółowej konkretyzacji, staje się jednym z wielu możliwych rozwiązań” (S. Lem, *Przedmowa*, [w:] tenże, *Obłok Magellana*, Warszawa 1959, s. 7). Co istotne, w późniejszych wydaniach powieści Lem zrezygnował z *Przedmowy*.

Przed wszystkim trzeba się zastanowić nad tym, jakich walorów wymaga się od książek fantastyczno-naukowych? Książki takie powinny zawierać choćby w najogólniejszym zarysie rzetelne wiadomości naukowe. Dozwolone jest wybieganie poza obecny stan wiedzy, jednak w sposób rozsądny, tzn. niesprzeczny z podstawowymi prawami przyrody i logiki. Zadaniem książki fantastyczno-naukowej jest przede wszystkim popularyzacja nauki, podanie w sposób zajmujący jej najnowszych wyników i możliwości rozwoju. Książka fantastyczno-naukowa powinna zainteresować młodych i starych czytelników, u jednych wywołać chęć do dalszych studiów, drugim dać możliwość rozszerzenia wiadomości naukowych. W dobrych książkach fantastyczno-naukowych fantazja jest tylko środkiem prowadzącym do celu, którym jest popularyzowanie nauki, a nie celem samym w sobie⁹¹.

Słowa te świadczą tyleż o niezrozumieniu, co o braku akceptacji dla fantastyki (czy może szerzej – literatury), utożsamianej z grą wyobraźni; osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia wizja ta nawiązuje do poetyki XIX-wiecznego „romansu naukowego”, z którego wyewoluowała w wieku XX. Stanowisko sygnatariuszy listu, potępiającego Lemowski *Obłok Magellana* – w konfrontacji z deklaracją Kirchner – wydaje się jeszcze bardziej ortodoksyjne: nie tylko są oni bowiem przeciwni „ideologicznemu wstecznictwu”, lecz również brakowi naukowych podstaw dla technologii prezentowanych w powieści⁹². Oczywiście nie zmienia to faktu, że dla współczesnego

⁹¹ A. Empacher [i in.], [list do redakcji], „Nowa Kultura” 1955, nr 7, z dn. 13 lutego, s. 7 [rubryka *Korespondencja*]. Zakreślone w przywołanym liście oczekiwania mogą być podyktowane – jakkolwiek należy pamiętać, że nie mamy na to świadectw odbioru – lekturą osobnego wydania powieści Krzysztofa Borunia i Andrzeja Treпки *Zagubiona przyszłość* (1954; powieść drukowana była równolegle w prasie). Dołączone do niej posłowie ma charakter futurologicznych rozważań, poświęconym wybranym zagadnieniom poruszonym w utworze (m.in. lotom kosmicznym, możliwości produkcji syntetycznej żywności, rozwojowi elektrotechniki, przede wszystkim tranzystorom i ich zastosowaniu); zob.: K. Boruń, A. Treпка, *Zagubiona przyszłość...*, s. 575–589. Szczególnie znacząca pod tym względem jest notka dotycząca zagadnienia śmierci klinicznej; jak czytamy: „Sprawa przywrócenia do życia [...] jest mniejszą rewelacją, niż może sądzić niejeden z czytelników. W Związku Radzieckim dokonano już niejednego podobnego zabiegu. Sukcesy [...] w walce ze śmiercią kliniczną świadczą o tym, iż zagadnienie to wychodzi już obecnie ze stadium eksperymentowania. Naszym »dodatkiem« do rzeczywistości jest nieosiągalna jeszcze dziś możliwość przedłużenia okresu między wystąpieniem śmierci klinicznej, a śmiercią biologiczną” (tamże, s. 582–583).

⁹² Jest to kwestia rozszerzająca poruszany wcześniej przez Lema problem relacji między fantastyką a pozaliteracką rzeczywistością, na temat którego wypowiadał się w roku 1954 na łamach „Dziennika Polskiego”. Pisał wówczas: „Od każdego utworu literackiego, a więc i od fantastycznonaukowego wymagać trzeba prawdy uogólnionej, przedstawienia zjawisk typowych, a nie naturalistycznej kopii życia, posługującej się książką adresową,

odbiorcy fantastyka doby realnego socjalizmu pozostaje jedynie świadectwem swoich czasów. Nawet w przypadku tak popularnego twórcy, jak Stanisław Lem, niewiele miłośników *science fiction* powraca do *Sezamu* (wyjątkiem pozostają zainicjowane w tym tomie *Dzienniki gwiazdowe*), *Astronautów* lub *Obłoku Magellana*.

Jak cała twórczość socrealistyczna, poddana dyktatowi polityki, fantastyka tego okresu jest dziś zjawiskiem artystycznie martwym. Literatura ta, naznaczona piętnem doraźności, jako zjawisko literackie raczej nie wniosła do fantastycznonaukowego *imaginarium* niczego wartościowego, co weszłoby do historii *science fiction*. Można natomiast mówić o jej walorach w odniesieniu do poszczególnych autorów, przede wszystkim Stanisława Lema. To wówczas, przypomnijmy, ukazały się pierwsze opowieści z cyklu *Dzienników Ijona Tichego*, cieszące się popularnością nie tylko w epoce. Tytułowy protagonista (a zarazem pierwszoosobowy narrator owych historii) powracał w prozie Lema wielokrotnie: ostatni z utworów opisujących perypetie Tichego ukazał się w roku 1999 (*Ostatnia podróż Ijona Tichego*)⁹³.

Można też przywołać na obronę rodzimej socrealistycznej fantastyki ustalenia Snigiriewa i КиберЛенинка [właśc. ?] na temat istotnego wpływu Lemowskich *Astronautów* na radziecką fantastykę. Są to jednak zjawiska związane z recepcją jednego twórcy, nie zaś zjawiska artystycznego. Dzieje się tak, ponieważ socrealistyczna fantastyka naukowa – przejmując gotowe wzorce fabularne i bohaterów z ówczesnej prozy realistycznej – dostosowywała je do potrzeb fantastycznonaukowej scenerii; z kolei w wypadku utopii stan postulowany (tj. wszechświatowe zwycięstwo komunizmu) opisywany był jako zrealizowany w niezbyt odległej przyszłości. Gdyby pokusić się o ocenę artystyczną tej prozy, można by przywołać słowa Grażyny Stachówny. Intencjonalnie dotyczą one literatury socrealistycznej *an block*, jednakże szczególnego wydzwiku nabierają, jeśli odniesiemy je do powstającej ówczesnie fantastyki naukowej:

Cały [...] dorobek socrealizmu – powieści poświęcone przodownikom pracy, wiersze o Stalinie i wielkości planu sześcioletniego, obrazy przedstawiające traktorzystki i żyłastych robotników, wreszcie entuzjastyczne i marszowe pieśni o zwycięstwie – zgodnie złożono na śmietniku historii sztuki, na który zagląda się rzadko i z zażenowaniem⁹⁴.

ankietą personalną i tablicą logarytmów” (tenże, *Powieść fantastyczna a nauka*, „Dziennik Polski” 1954, nr 248, z dn. 17–18 października, s. 4).

⁹³ Przypomnijmy też, że Tichy stał się bohaterem serialu telewizyjnego, inspirowanego *Dziennikami gwiazdowymi*, pt. *Ijon Tichy – gwiazdny podróżnik* (*Ijon Tichy: Raumpilot*, Niemcy 2007, reż. Randa Chahoup i in.).

⁹⁴ G. Stachówna, *Równanie szeregów. Bohaterowie filmów socrealistycznych (1949–1955)*, [w:] *Człowiek z ekranu. Z antropologii postaci ekranowej*, red. M. Jankun-Dopartowa, M. Przyłipiak, Kraków 1996, s. 7.

O tym, że założenia socrealistycznej utopii aprobatywnej zdeaktualizowały się, świadczą losy powieści Lucyny Penciak *Neurony zbrodni* (1980) – stanowiącej zarówno w okresie publikacji, jak i dziś osobliwe świadectwo nieudanej próby reaktywacji martwego wzorca. Nie można zarazem nie zauważyć, że to, co było słabością fantastyki w dobie realizmu socjalistycznego – doraźność wymowy – autorzy publikujący na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia wykorzystywali do werbalizacji niepokojów społecznych; powstały wówczas nurt *social fiction* (proza Janusza A. Zajdla, Marka Oramusa, Macieja Parowskiego), możliwy stał się do odczytania jako powieść kryptopolityczna.

Za nie wyrażoną wprost, lecz nader dobitną, ocenę miałości fantastyki socrealistycznej należy uznać decyzję Marka Kubali – redaktora jedynej dotychczas antologii prezentującej dorobek twórców rodzimej fantastyki powstałej w latach pięćdziesiątych – by pominąć utwory sprzed roku 1956⁹⁵. Również twórcy ówczesnej *science fiction* minimalizują swoją rolę w utrwalaniu nowego porządku, jak Melcer i Bielicki, zaprzestając tworzenia ufantastycznionych opowieści o walce z imperialem bądź – niczym Lem – bagatelizując własny dorobek artystyczny i dystansując się doń. Po latach, w rozmowie ze Stanisławem Beresiem, autor *Astronautów* stwierdzał:

W *Sezamie* jest kilka opowiadań, które z ducha i poetyki są najbardziej socrealistyczne w moim dorobku. Nie dlatego, aby tam byli kulacy albo agenci zachodnich wywiadów, ale ze względu na wyjątkowy wręcz nastrój idylli. [...] To jest takie nie-dobre, że szkoda nawet słów⁹⁶.

Lem nie wspomina o tym, lecz uważny czytelnik *Dzienników gwiazdowych* dostrzeże woltę, jaką wykonał pisarz, rezygnując z publikacji zamieszczonej w nich pierwotnie *Podróży dwudziestej szóstej i ostatniej*. W późniejszych wydaniach jest ona określona mianem „apokryfu”⁹⁷. Ów autorski dystans do własnego dzieła był zapewne również przyczyną wieloletniego braku wznowień *Astronautów* (po roku 1972 ukazało się zaledwie jedno wydanie, w 2004 r.) i *Obłoku Magellana* (jedno wydanie po roku 1970); z kolei tom opowiadań *Sezam* doczekał się zaledwie dwu wydań: w 1954 i 1955 r.

Na ironię losu zakrawają więc słowa kodyfikatora doktryny realizmu socjalistycznego:

⁹⁵ M. Kubala, *Fantastyka '50*, Warszawa 1990. Jedynym opowiadaniem, w którym można dostrzec związki z fantastyką socrealistyczną, są *Skradzione oczy* Leonarda Życiego (tamże, s. 182–187).

⁹⁶ S. Beres, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987, s. 28.

⁹⁷ Zob.: S. Lem, *Dzienniki gwiazdowe*, Warszawa 1971, s. 5 (wyd. IV rozszerzone).

Ważne jest przede wszystkim nie to, co w danej chwili wydaje się trwałe, ale zaczyna już obumierać, lecz to, co powstaje i rozwija się [...], albowiem według metody dialektycznej to tylko jest niezwykłe, co powstaje i rozwija się⁹⁸.

Wystarczyło bowiem kilka lat, by to, co zdawało się trwałe, stało się anachronizmem, skazanym na zapomnienie.

⁹⁸ J. Stalin, *O materializmie dialektycznym i historycznym*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1949, s. 8.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA: SOCREALIZM PO SOCREALIZMIE

Socrealizm był zbyt wielkim szokiem kulturowym, by przeminął bez echa, kiedy uwarunkowania polityczne pozwoliły „wyzwolić się” literaturze spod pozaartystycznych zobowiązań. Jak dowodzi Krzysztof Krasuski poetyka socrealistyczna miała wpływ na sztukę do końca istnienia PRL-u, tj. do roku 1989¹. Jednakże wraz z końcem formacji politycznej, która stworzyła PRL, nie nastąpił w rodzimej kulturze kres socrealizmu, rozumianego – zgodnie z proponowanym na wstępie rozróżnieniem – jako prąd artystyczny. Co więcej, po roku 1989 pogłosy poetyki realizmu socjalistycznego nabrały nowej jakości. Toteż zasadne wydaje się wydzielenie dwu okresów, w których można

¹ Zob.: K. Krasuski, „*Życie pośmiertne*” socrealizmu w literaturze (po roku 1956), [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 3–42. W sposób tyleż lapidarny, co dosadny obecność socrealizmu w kulturze PRL określa Piotr Michałowski: „Echa czkawki po rzekomo martwych wzorcach rozlegały się [...] jeszcze do końca lat osiemdziesiątych” (tenże, *Szczeciński Zjazd-widmo i obrzeża socu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 1, s. 226). O prawidłowości zauważanej przez badacza świadczą inicjalne słowa otwierające jego dociekania na temat zjawiska „wiersza pierwszomajowego”: „Wiersz pierwszomajowy w poezji polskiej lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych okazał się najżywotniejszą i niemal ostatnią enklawą socrealizmu, trwającą bowiem tak długo jak sam ustrój” (tenże, „*Słońce – świeci; Razem!*” *Wiersz pierwszomajowy jako rytuał*, „Napis” 2010, Ser. XVI, s. 347).

Interesującym dowodem, potwierdzającym słuszność tezy Krasuskiego, zdaje się względna niezmiennosc poetyki filmów szpiegowskich przez okres trwania PRL-u. Ze-stawmy następujące obrazy: *Kariera*, *Niedaleko Warszawy*, *Spotkanie ze szpiegiem* oraz *Hasło „Korn”*. Dwa pierwsze filmy powstały w ramach paradygmatu socrealistycznego w roku 1954; dwa kolejne – odpowiednio – w 1964 i 1968 r. Niezależnie od różnic wynikających z immanentnych decyzji reżyserów, przywołane tu filmy łączy położenie nacisku na sprawną pracę służb wywiadowczych, które rychło kładą kres działalności szpiegów. Potencjalnie atrakcyjny schemat fabularny zostaje w filmach tych podporządkowany wymowie ideologicznej. Po przełomie roku 1989 zmienia się poetyka: akcja zostaje ukazana z perspektywy szpiega (serial *Akwarium, czyli samotność szpiega*, Polska–Niemcy–Ukraina 1995, reż. Antoni Krauze) bądź też służy grze z konwencją. Niezależny film *Agent 700: Kryptonim N.* (Polska 2007, reż. Grzegorz Borowiak) to tyleż parodia filmów o Jamesie Bondzie z cyklu *Agent 007*, co ukazanie polskich realiów jako nieprzystających do oczekiwań widza wobec scenerii akcji filmu szpiegowskiego.

zaobserwować pogłosy socrealizmu pojawiające się w różnorodny sposób i różnie artystycznie motywowane. Będą to – odpowiednio – lata 1957–1989 oraz czas po roku 1989.

Zaproponowany podział może wydawać się schematyczny, oparty jest bowiem na cezurze roku 1989. Jednakże należy pamiętać o znaczeniu tej daty w *imaginarium communis* polskiego społeczeństwa (znacząca z sygnalizowanej tu perspektywy jest publikacja Ośrodka „Karta”, 1989. *Koniec systemu*, 2014). Stanowi ona przecież symbol nie tylko – i nie przede wszystkim – zmiany ustrojowej, ale i kulturowo-gospodarczej, związany z odejściem od gospodarki centralnie sterowanej na rzecz wolnorynkowej. W tej zaś popyt i podaż – również dóbr kulturowych, na co wskazują analizy Ruth Towse – regulowane są za pomocą mechanizmów rynkowych, toteż w znikomym stopniu mogą być projektowane odgórnie (do pewnego stopnia za próbę takiego projektowania można uznać działania marketingowe, są one jednak ograniczone)².

Oczywiście, nadmiernym uproszczeniem byłoby dopatrywanie się bezpośredniej relacji pomiędzy kresem funkcjonowania określonego modelu recepcji socrealizmu a zmianą polityczno-ustrojową, związaną z rokiem 1989. Zazwyczaj przecież w kulturze nie istnieją kulturowe kataklizmy, które prowadziłyby do natychmiastowej zmiany paradygmatu; przecież nawet w wypadku II wojny światowej i okupacji upadkowi instytucji kulturalnych towarzyszyło trwanie życia literackiego, które stopniowo, wraz z zakończeniem okupacji, na powrót zostało zinstytucjonalizowane. Również lata 1957–1989 nie stanowią pod tym względem zjawiska o charakterze monolitycznym. Można mówić raczej o fluktuacji sprzecznych tendencji, w których to, co nowe, bywało zdominowane przez przemijające tendencje, by ostatecznie je przewyciężyć. Do tego – biorąc pod uwagę monopartyjny charakter ustroju politycznego PRL – należy uwzględnić wpływ na twórczość artystyczną dynamiki przesilen poszczególnych frakcji wewnątrz PZPR, dążących do osiągnięcia przewagi. Ponadto, oprócz odgórných wytycznych – zgodnych z linią polityczną PZPR, o której przestrzeganie dbała Służba Bezpieczeństwa – niebagatelny wpływ na lokalne życie kulturalne miały jednostkowe decyzje poszczególnych działaczy partyjnych średniego szczebla³.

² Zob.: R. Towse, *Ekonomia kultury. Kompendium*, przeł. H. Dębowski i in., Warszawa 2011. Istotnym kontekstem dla analiz Towse jest relacja pomiędzy ekonomią i preferowanym modelem życia społecznego. Na ten temat zob.: M. Dahl, *Wpływ transformacji ekonomicznej na sferę społeczną w Polsce po 1989 roku*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2010, nr 2, s. 28–43.

³ Zob.: S. Ligarski, P. Pleskot, *Twórcy o twórcach w PRL*, [dyskusja panelowa; wypowiedź A. Chojnowskiego], „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Naukowe Poświęcone Historii Najnowszej” 2014, nr 2, s. 18.

Jeśli jednakże – mimo naszkicowanych wyżej zastrzeżeń – zdecydowaliśmy się na sięgnięcie po schematyczny podział, uczyniliśmy to w przekonaniu, że dzięki temu klarowniejsze staną się dominujące w wydzielonych okresach tendencje, wpływające na kształt kulturowych odwołań do socrealizmu.

Lata 1957–1989

Biorąc pod uwagę immanentne właściwości realizmu socjalistycznego jako prądu literackiego – tj. dążenie do uzgodnienia konstrukcji ukazanego w literaturze świata przedstawionego z ideologią wywiedzioną z dokumentów partii komunistycznej oraz traktowanie owej skonstruowanej rzeczywistości jako odzwierciedlającej świat pozatekstowy – *de facto* trudno w omawianym tu czasie odnaleźć zjawiska kulturowe, które spełniałyby oba warunki konieczne. Dzieje się tak, ponieważ po przemianach społeczno-kulturalnych, związanych z „odwilżą” lat 1954–1955 oraz „Październikiem ’56” – wyrażonych głównie *implicite* w dokumentach VIII Plenum KC PZPR (19–21 listopada 1956 r.) oraz VII Walnego Zjazdu Delegatów ZLP (Warszawa, 29 listopada – 2 grudnia 1956 r.) – *de facto* nie pojawiło się społeczne ani kulturowe przyzwolenie na powrót do upolitycznienia literatury (*resp.* sztuki) w tak szerokim zakresie, jak działo się to w latach 1949–1956⁴. Nie znaczy to oczywiście, że takich prób nie było. Być może ostatnią z nich stanowiła narada pisarzy zorganizowana przez Wydział Kultury KC PZPR i działającego przy nim Ogólnopolskiego Zespołu Pisarzy Partyjnych (Warszawa 14–15 lutego 1985 r.), której pokłosiem był cykl publikacji w serii „Literatura Polski Ludowej. Oceny i prognozy” oraz szkice ogłaszane na łamach czasopism⁵.

⁴ Pod tym względem nawet w okresie dominacji w PZPR frakcji „partyzantów” („mocarowców”) bądź w latach aktywności Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” (1981–1995) i związanych z owymi osobliwościami życia politycznego dyspozycyjnymi twórcami oraz publicystami, nie powstały warunki pozwalające na upolitycznienie literatury w analogicznym stopniu co w stalinizmie. Owszem, na rynku funkcjonowały ówczesnie periodyki takie, jak „Rzeczywistość” (1981; 1982–1989), będąca organem prasowym ZP „Grunwald”, uznanego za organ prasowy narodowo-konserwatywnej frakcji PZPR, bądź „Trójgazeta” (1981–1982; była to wspólna gazeta z winitami „Głosu Wybrzeża”, „Wieczoru Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”). Ich oddziaływanie było jednak równoważone przez obieg bezdebitowy.

⁵ Na cykl składają się następujące publikacje:

T. Błażejowski, *Wokół „młodej prozy”*; A. Waśkiewicz, *Ruch literacki młodych – instytucje i struktura*, Warszawa 1985.

J. Z. Brudnicki, *Słowo o literackiej chłopskości*; M. Chrzanowski, *Wczoraj i dziś. Literatura w czterdziestoleciu*; J. Termer, *Powojenna proza polska*, Warszawa 1985.

K. Gąsiorowski, *Poezja polska 1945–1980. Krytyczne i historycznoliterackie uwarunkowania próby całości*, Warszawa 1985.

Spotkanie to było dowodem trwałości przeświadczenia – o proveniencji socrealistycznej – że rozwojem literatury można sterować za pomocą plenów i narad środowisk twórczych⁶.

Być może przeto jedynym przejawem trwałości socrealizmu w jego postaci znanej z lat 1949–1956 pozostaje działalność – z perspektywy historycznoliterac-

H. Janaszek-Ivanicková, *Wymiana literacka polsko-czeska i polsko-słowacka w czterdziestolecie Polski Ludowej*, Warszawa 1985.

J. Koprowski, *Literatura polska w krajach niemieckojęzycznych*; M. Wawrzekiewicz, *O niektórych aspektach polsko-radzieckich kontaktów literackich*, Warszawa 1985.

J. Kajtoch, *Uwagi o aktualnej polityce kulturalnej*; Z. Safjan, *Polityka kulturalna wczoraj i dziś*, Warszawa 1985.

M. Misiorny, *Literatura „dobrze” i „źle” obecna*; W. Rogowski, *Literatura w walce*, Warszawa 1985.

W. Nawrocki, *Krajobraz literatury w czterdziestoleciu*, Warszawa 1985.

S. Stanuch, *Stracone szanse prozy polskiej w czterdziestoleciu*, Warszawa 1985.

Zgodnie z notką informacyjną o spotkaniu, jego celem była analiza i ocena dorobku Literatury PRL, a jednocześnie wiele miejsca poświęcono ogólnym problemom kraju (zob.: J. W. [właśc. ?], [notka] *Literatura Polski Ludowej. Oceny i prognozy*, „Biuletyn Polonistyczny” 1987, nr 30/2, s. 216). Reprezentatywne dla tej tendencji zdają się rozważania Jacka Kajtocha, upatrującego niebezpieczeństwa rozpadu porządku polityczno-społecznego nie w istnieniu pism wyrażających kontestację socjalizmu, lecz w braku merytorycznej polemiki ze strony przedstawicieli orientacji marksistowskiej (zob.: tenże, *Uwagi o aktualnej polityce kulturalnej*, [w:] tenże, *Uwagi o aktualnej polityce kulturalnej*; Z. Safjan, *Polityka kulturalna wczoraj i dziś...*, s. 15). Z kolei Witold Nawrocki omawiał sposoby aktualizowania ideologii w utworze literackim (zob.: tenże, *Ideologia i literatura*, „Polonistyka” 1985, nr 7, s. 519–529). Wskazuje przy tym cel funkcjonowania literatury: „Dla pisarza związanego z ideologią socjalizmu twórczość ma być nie tylko celowa, ale również sprawiedliwa przez podporządkowanie jej celów ideom głoszącym ustanowienie bezklasowego społeczeństwa wolności i sprawiedliwości [...]. To przekonanie każe pisarzowi socjalistycznemu podporządkować swą twórczość aksjologii kultury socjalistycznej i [...] jest to sprawa całkowicie wolnego wyboru” (tamże, s. 526).

⁶ Dość obszerne sprawozdanie ze spotkania, autorstwa Jerzego Ładyki, ukazało się na łamach „Nowych Dróg” (zob.: tenże, *Literatura i polityka*, „Nowe Drogi” 1985, nr 7, s. 154–162). Autor podkreśla krytyczny stosunek mówców do obserwowanych zjawisk, jakkolwiek ogólny bilans okresu napawa jego zdaniem optymizmem: „Nie uczyniono z konferencji akademii ku czci osiągnięć literatury w czterdziestoleciu. Waga stworzonych w tym czasie dzieł wszakże pozwala skonstatować, że twórczość literacka przyczyniła się w ogromnym stopniu do uzyskania przez kulturę Polski Ludowej nowego jakościowo wymiaru” (tamże, s. 155).

Narada ta i implikacje wynikające z jej wniosków, wyrażone cyklem publikacji nakładem Wydziału Kultury KC PZPR wzbudziły dość duże zaniepokojenie w środowiskach opozycyjnych, o czym świadczy szkic Jacka Bartyzela pt. *Uznać państwo?* („Polityka Polska” 1987, nr 9, s. 34–40).

kiej mało znaczącej – „Grupy 848” (1969–1971), związanej z Kołem Młodych przy krakowskim Oddziale ZLP. W jej skład wchodził: Janusz Kaczorowski, Leonard Neuger, Filip Ratkowski, Roman Wysogład (od 1971 r. również Stanisław Banaś, Stanisław Nowakowski i Andrzej Ryczaj). Ewa Głębińska, powołując się na Wita Jaworskiego, wskazywała na okazjonalny udział w pracach grupy poetów wywodzących się ze środowiska robotniczego i przyzakładowych domów kultury⁷. Byłoby to zgodne z ideologią „Grupy 848”, identyfikującej się – na wzór socrealistycznych antenatów – z koncepcją „sztuki upartyjnionej”. Sygnałem orientacji politycznej miała być nazwa grupy, nawiązująca do daty wydania *Manifestu komunistycznego* (1848) Karola Marksa i Fryderyka Engelsa oraz program, w którym czytamy:

Grupa 848 chce realizować twórczo postulaty Partii w dziedzinie literatury i sztuki. Traktujemy sztukę jako kategorię ideologiczną, jako wyraz określonej postawy i filozofii [...]. [Sztuka partyjna] musi stanowić wyraz artystyczny awangardyzmu Partii – musi tworzyć model nowego człowieka zdolnego udźwignąć odpowiedzialność i trud budowniczego Jutra. Model człowieka świadomego odpowiedzialności, jaka na nim ciąży i trudności, które musi twórczo przezwyciężyć – to heroiczny model komunisty. [...] Walka o socjalizm, pokój, wolność i niezależność narodów, najwyższe poświęcenie internacjonalistyczne i braterstwo – jednoczą masy całego świata. [...] Takim celom służą wszystkie środki artystyczne, które je wyrażają, a zwłaszcza eksperymenty i poszukiwanie. Awangardowym celom – mogą służyć jedynie środki awangardowe⁸.

Jednocześnie zrzeszeni w „Grupie 848” nie deklarowali „powinowactwa z wyboru” z realizmem socjalistycznym, ograniczając się do wskazania socjalizmu jako punktu odniesienia dla ideowych wyborów:

Będziemy podejmować próby wiązania szerokiego frontu sztuki socjalistycznej, przeciwstawiając się poglądom i demaskując ograniczenia powstrzymujące środowisko przed pełnym wypowiedaniem się za sprawą socjalizmu⁹.

⁷ Zob.: E. Głębińska, *Leksykon. Grupy poetyckie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000, s. 357, hasło: 848.

⁸ *Program grupy*, „Radar. Miesięcznik Pracy Twórczej” [edycja polska] 1971, nr 7, s. 16. Po latach do inspiracji dziełem Marksa i Engelsa powrócił Filip Ratkowski we wspomnieniach poświęconych „Grupie 848”, akcentując w nich zaangażowanie społeczno-polityczne tworzących ją artystów; zob.: tenże, *Grupa 848. Spojrzenie osobiste*, „Zdanie” 2018, nr 1–2, s. 86–88 (tu również wybór reprezentatywnych dla owego ugrupowania poetyckiego wierszy, s. 89–91).

⁹ Tamże, s. 16. Biorąc pod uwagę owe deklaracje nie dziwi krytyczna ocena dorobku grupy. Jej twórczość była – jak podkreślał Andrzej K. Waśkiewicz – niewiele warta artystycznie: „W praktyce poetyckiej program [...] realizowany był przez nasycenie wiersza

Mimo to zarówno praktyka artystyczna, jak i retoryka wypowiedzi programowej oraz wizja sztuki upartyjnionej łączy „Grupę 848” z socrealizmem w jego wersji inspirowanej eksperymentami twórczymi poezji radzieckiej lat dwudziestych¹⁰. Przykładem może być wiersz Kaczorowskiego *Najcichszy człowiek* (1971):

prędzej czy później pęknie papierowy bęben
zbiorowy polityk robotnik Partia humanista
wiemy imperializm pogasił światła
zbrodnia nas wygwizduje na place ciemności
do upadłego do białości do kipieli łbów
z posad bryłę świata wiszą u naszej wargi
tylko to, co się staje jest
argumentem krwi¹¹.

Tym samym „długie trwanie”¹² socrealizmu zdaje się zjawiskiem iluzorycznym. Jego pozorność wynika przede wszystkim z faktu, że rok 1956 nie stanowił kresu ustroju politycznego, który zachował wówczas ciągłość nie tylko w wymiarze politycznym, ale i w sztuce. Nieprzypadkowo na łamach „Przeglądu Kulturalnego” – w najbardziej brzemienным w konsekwencje okresie Października ‘56

treściami publicystycznymi i werbalne odwoływanie się do współczesnych zjawisk” (tenże, *Formy obecności „nieobecnego pokolenia”*, Łódź 1978, s. 88–89. Równie krytycznie o dorobku artystycznym grupy wypowiadał się Tadeusz Nyczek, który istotę owej twórczości oddał okazjonalizmem „poetyzująca polityka”; zob.: tenże, *W pojedynkę i zbiorowo (O krakowskich grupach literackich)*, „Magazyn Kulturalny” 1971, s. 27.

¹⁰ Szerzej na temat „Grupy 848”: A. K. Waśkiewicz, *Formy obecności „nieobecnego pokolenia”: grupy literackie 1960–1970*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4, s. 120–121 (tu również literatura przedmiotu).

¹¹ J. Kaczorowski, *Najcichszy człowiek*, „Radar. Miesięcznik Pracy Twórczej” [edycja polska] 1971, nr 7, s. 16.

¹² Pojęcie „długiego trwania” stosujemy zgodnie z propozycją rozumienia tego terminu, zaproponowanego przez Fernanda Braudela. Mianem tym badacz określał sytuację, w której zjawisko kulturowe przekracza ramy czasowe, zarezerwowane dla niego przez historyków kultury, i uobecnia się w późniejszych epokach. Jest ono wówczas zjawiskiem już nie dominującym, lecz nadal obecnym w kulturze. Gwoli ścisłości dodajmy, że w koncepcji Braudela pojawia się również – w ramach „długiego trwania” – okres wcześniejszy, w którym dane zjawisko dopiero zaczyna pojawiać się w świadomości społecznej (w odniesieniu do socrealizmu za taki okres można uznać lata 1939–1949, tj. od zajęcia Kresów przez ZSRR do zadekretowania socrealizmu jako jedynej dopuszczalnej metody twórczej na zjeździe szczecińskim) oraz późniejszy, gdy zjawisko, jakkolwiek już domknięte historycznie, wciąż promieniuje na następną epokę (dla socrealizmu byłby to czas po roku 1956 do dziś). Zob.: F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 46.

– Jacek Bocheński deklarował: „Program [przemian społecznych – przyp. A. M.] brzmiał w skrócie: suwerenność i socjalizm”¹³. Tym samym zatem, jakkolwiek skończyła się epoka realizmu socjalistycznego (a wraz z nią dominacji paradygmatu socrealizmu w kulturze), socjalizm wciąż był systemem organizującym życie społeczno-polityczne w Polsce. Toteż być może nie powinniśmy mówić o sposobach uobecniania po Październiku ‘56 w rodzimej sztuce socrealizmu, lecz raczej nawiązaniach do niego; sam zaś socrealizm w takim ujęciu byłby jedynie, dookreślonym czasowo, przejawem sztuki socjalistycznej, którego istnienie w kulturze polskiej zawiera się w latach 1949–1955.

Naszkicowaną tu perspektywę odnajdujemy w dyskusjach, zapoczątkowanych w roku 1957 przez Stefana Żółkiewskiego na łamach „Polityki” i „Przeglądu Humanistycznego”; poglądy swe Żółkiewski rozwinął głównie w *Kulturze i polityce* (1958) oraz *Perspektywach literatury XX wieku* (1960). Kierunek interpretacyjny obu tomów wyznaczają słowa zawarte w odautorskim wstępie do pierwszego z nich:

Prawie cała [...] książka powstała w ogniu popaździernikowej dyskusji i rewizji naszej polityki kulturalnej, jej założeń i wytycznych. [...] Autor jej stara się określić cenne, właściwe kształtowanej u nas socjalistycznej kulturze zasady postępowania, reguły wyboru i kryteria ocen [...] wskazać trwałe osiągnięcia w tym zakresie minionych kilkunastu lat¹⁴.

Do tego o potrzebie podporządkowania literatury potrzebom polityki, zawartych w pracach Żółkiewskiego, odwoływano się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dokonywano przy tym – za Żółkiewskim – ujednoznacznienia charakteru literatury funkcjonującej w Polsce, będącej krajem socjalistycznym. Twórczość ta, określana była mianem **literatury socjalistycznej**, w pełni zgodnym z obowiązującą doktryną polityczną (w przeciwieństwie do nurtu „realizmu antysocjalistycznego”, o którym później). Nie należy bowiem zapominać o kontekście ideologicznym okresu 1957–1989: wciąż obowiązywała przecież jako ustawa zasadnicza, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (22 lipca 1952 r.); wciąż też w okresie do 31 grudnia 1989 r. funkcjonowały fasadowe instytucje (Sejm, Rada Państwa), decydującym zaś ośrodkiem władzy pozostawało kierownictwo partyjne (Biuro Polityczne i Sekretariat KC). Co więcej: Październik ‘56 nie przyniósł znaczącej zmiany na

¹³ J. Bocheński, 21 października, „Przegląd Kulturalny” 1956, z dn. 25–31 października, nr 43, s. 2. Ze słowami tymi współbrzmia refleksje Jerzego Broszkiewicza: „Polska rewolucja październikowa nie jest [...] żadnym odwrotem od starego systemu. Dokonuje ona skoku jakościowego” (tenże, *Przeciw małym słowom i małym czynom!*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 43, z dn. 25–31 października, s. 2).

¹⁴ S. Żółkiewski *Kultura i polityka*, Warszawa 1958, s. 5.

najwyższych państwowych kierowniczych stanowiskach: Edward Ochab pozostał członkiem Biura Politycznego, Józef Cyrankiewicz sprawował władzę premiera, a Andrzej Zawadzki przewodniczącego Rady Państwa¹⁵.

Znamienne dla języka krytyki socrealistycznej określenia i sposoby wartościowania służyły nie tylko do opisu twórczości chronologicznie wcześniejszej, lecz również nowości wydawniczych oraz zjawisk znamiennych dla życia literackiego lat siedemdziesiątych, głównie Nowej Fali¹⁶. Charakterystyczna dla tej stra-

¹⁵ Zob.: J. Eisler, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 19. Fakty te stoją w sprzeczności z niegdyśszymi nadziejami, za których wyraz można uznać *Notatki aktualne. Rok 1956* (1956) Janusza Danielaka: „Ludzie strąceni z foteli znaleźli doskonały sposób obrony: według nich są strąceni tylko dlatego, że ktoś inny pragnie zająć ich wygodne miejsca” („Pod Wiatr. Dwutygodnik Studentów i Młodej Inteligencji” 1956, nr 1, z dn. 1 grudnia, s. 8).

¹⁶ Najbardziej osobiwym świadectwem odczytywania poezji Nowej Fali przez pryzmat poetyki socrealizmu pozostaje tom esejów Andrzeja W. Pawluczuka *Rozbiory*. Autor krytykuje w nim postawy poetów „nowofalowych”, upatrując w nich akcentów właściwych dla „poezji zaangażowanej” jako tożsamej z modelem socrealistycznym; czytamy: „Bliższe wejrzenie w jej [tj. Nowej Fali] program pokazuje, iż zawierał w sobie niejako własne zaprzeczenie. Wyrastał wprawdzie z najżywotniejszej tradycji naszej literatury i zgodnie z tą tradycją zakładał jako oczywiste, że literatura ma obowiązek wobec zbiorowości. Ale obowiązek ten pojmowano i realizowano inaczej, niż czynili to [...] romantycy emigracyjni. Poeci Nowej Fali przejęli bowiem i wykorzystali do swoich potrzeb oficjalną wersję »celów i zadań literatury w społeczeństwie budującym socjalizm«. A pamiętajmy, że urzędową doktryną pozostawał i pozostaje socrealizm. [...] Wydaje mi się, że poeci Nowej Fali nie bardzo zdawali sobie z tego sprawę. Stąd, przy całej swej nieufności do nieodwoływanych prawd, okazali się w gruncie rzeczy dziećmi systemu, który takie prawdy konstruuje. [...] Było to więc myślenie socrealistyczne, a u jego źródeł stało to samo przekonanie, jakie żywił aparat władzy: przekonanie, że za pomocą perswazji tchnie się w ludzi nową wiarę i skłoni ich do przyjęcia nowego punktu widzenia” (tenże, *Rozbiory (eseje o literaturze)*, Warszawa 1983, s. 30–31). Osobną kwestią jest, do jakiego stopnia można rozważania Pawluczuka odczytywać nie jako atak na „młodą literaturę”, a protest skierowany przeciwko opresyjnemu systemowi. Odczytywane z zaproponowanej tu – przez Wojciecha Kajtocha – perspektywy, eseje Pawluczuka okazują się podporządkowane mowie ezopowej: „Pawluczukowe »zbliżenie do życia« – praktycznie – byłoby oddaleniem się od życia, Pawluczukowe »pisanie prawdy« – kłamstwem, »realizm« – fantastyką, »społeczna służba« – dezercją, »uczestnictwo we współczesności« – bezprzykładnym anachronizmem. [...] Jaki program proponuje literaturze »swojej Polski« autor *Rozbiorów* i czym byłby on dla literatury Polski prawdziwej? To rodzaj »nowego romantyzmu« [...], który miałby zachowywać się wobec rzeczywistości dzisiejszej tak, jak wobec swojej zachował się zdaniem Pawluczuka dziewiętnastowieczny [...] romantyzm. Późniejsze kierunki – od pozytywizmu do dzisiaj, rzeczywistość uważają za zakrzepłą, niemożliwą do zmiany. Jeśli buntują się, to pozornie, przyjmując reguły

teorii krytycznej pozostaje wypowiedź Witolda Nawrockiego. Omawiając twórczość autorów funkcjonujących już na giełdzie literackiej pisał, iż wprowadzają oni w obręb literatury problematykę budownictwa socjalistycznego i czynią z niej tło „reedukacji” polskiej inteligencji, bezradnej wobec chaosu aksjologicznego, wywołanego wojną i społeczną rewolucją po roku 1945¹⁷.

Wykładnią wartości powstającej ówczesnie literatury było – podobnie jak w latach 1949–1956 – zaangażowanie twórcy w procesy społeczne i odzwierciedlenie ich na kartach powieści¹⁸. Naszkicowaną tu tendencję można odnaleźć w prozie Jerzego Wawrzaka; jej walorem – w myśl supozycji Tadeusza Błażejewskiego – było instrumentalne traktowanie literatury jako medium treści społecznych¹⁹. Uogólniając, twórczość autora *Patrona dla bocznej ulicy* (1980) to przykład realizacji nowej koncepcji literatury zaangażowanej w zobowiązania pozaliterackie, jakkolwiek zaangażowanie to nie było tożsame z sygnałem kontynuacji nurtu realizmu socjalistycznego, a zatem jego poetyki i treści²⁰. Natomiast utwór Wawrzaka pozostaje w pełni zgodny z założeniami zaangażowanej

gry” (tenże, *Recenzja z mottem*, „Student” 1985, nr 3 [cyt. według pełnej wersji recenzji; maszynopis udostępniony przez Autora, s. 7, 4–5]).

¹⁷ Zob.: W. Nawrocki, *Klasa, ideologia, literatura. Z problematyki związków literatury z ideologią*, Poznań 1976, s. 88.

¹⁸ Być może zjawisko to należy traktować jako przejaw postulowania sztuki zaangażowanej społecznie, która – ze względu na doświadczenie socrealizmu – traktowana była nieufnie. Przypomnijmy: już w 1957 r. Ludwik Flaszen zauważał niebezpieczną jego zdaniem tendencję do estetyzacji sztuki: „Ledwo krach »kultu jednostki« dał przeczuć normalności bytu – rodzi się grzeszna pokusa artyzmu. Niechaj artysta nie będzie niczym mniej ani niczym więcej – tylko artystą. Faustowie – do swoich pracowni alchemicznych, rozmawiać z Duchem Wszechświata! Filonowie – pod umówione jawory! Hamleci do czaszek i monologowań! Ba, a tu rzeczywistość skrzeczy. Ach, ten poniedziałkowy tłum, te pociągi podmiejskie, te kury na ulicach! Wszystko dopomina się o litość, o pomoc, o interwencję. I na artystę patrzy się jak na nieczulego, wyniosłego kabotyna – albo wariata!” (tenże, *Cyrograf*, Kraków 1974, s. 72). Wraz z problematyką ewokowaną przez zaangażowanie twórcy w zagadnienia społeczno-polityczne, na nowo rozpoczyna się dyskusja nad realizmem; zob.: S. Żółkiewski, *Zagadnienia stylu. Szkice o kulturze współczesnej*, Warszawa 1965, s. 129.

¹⁹ Zob.: T. Błażejewski, *Jerzy Wawrzak*, Sieradz 1983, s. 4.

²⁰ Podobne do zarysowanych tu tendencji były obecne nie tylko w literaturze, lecz również w filmie. Świadczy o tym narada twórców z krajów socjalistycznych, jaka odbyła się w Warszawie 11 lutego 1975 r. W jej konkluzji ustalono, że film fabularny ma do odegrania istotną rolę w ukazywaniu moralnego i społecznego przełomu oraz awansu ludzi pracy. W ten sposób – analogicznie do kultury socrealistycznej – warstwa rozrywkowa tekstu kultury (w tym wypadku filmu fabularnego) była podporządkowana wymowie ideologicznej; zob.: Biuro Organizacyjne, *Stenogram z narady kinematografii krajów socjalistycznych*, 11 lutego 1975, IX konferencja, AAN, zespół NZK, sygn. 1/106, k. 7.

literatury socjalistycznej, w której sztukę i politykę łączyła szczególna więź. W jej ramach funkcjonowała jednolitość systemu politycznego i komunikacji literackiej (cenzura, krytyka literacka, system nagradzania „ideologicznie słusznych” utworów i pisarzy). Kiedy jednak zmienił się system polityczny i jednopartyjność zastąpił pluralizm polityczny, utwory te przestały być wznawiane, ponieważ w warunkach gospodarki wolnorynkowej twórczość taka nie znalazła zapotrzebowania czytelniczego²¹.

Socrealistyczne powinowactwa bliższe i dalsze

W praktyce artystycznej socrealizm funkcjonował do roku 1989 głównie jako – być może najważniejszy – punkt odniesienia dla nowo powstającej literatury. Świadczą o tym ówczesne pierwsze próby opisu tego zjawiska w sposób bezstronny. Należą do nich, choćby przywoływane uprzednio: rozprawa Piotra Kuncewicza, poświęcona specyfice powieści produkcyjnej (*Poetyka powieści produkcyjnej*, 1965) oraz – wciąż nie tracące na wartości poznawczej – hasło Michała Głowińskiego *Realizm socjalistyczny*, pomieszczone w *Słowniku terminów literackich* (1976). O tym, że realizm socjalistyczny mógł i powinien stać się już wówczas przedmiotem naukowej refleksji najdobitniej świadczyła zorganizowana przez Uniwersytet Jagielloński konferencja naukowa *Kultura artystyczna w Polsce w latach 1949–1955* (Kraków, 21–22 listopada 1983 r.)²². Równie istotny, co przywołane tu spotkanie, pod tym względem jest numer tematyczny „Poezji” (1986, nr 1–2), poświęcony liryce lat 1950–1955; można w dołączonej do niego nocy redakcyjnej dostrzec deklarację konieczności spojrzenia na twórczość z przywoływanego okresu jako na część dziejów rodzimej historii (również: historii literatury): „[lata te] wymagają opisanie, ponieważ należą do dziejów tego kraju. Nie mieliśmy innych celów [...], jak tylko opisanie »białej plamy«, bez czego zrozumienie poważnej części historii PRL jest po prostu niemożliwe”²³.

W praktyce artystycznej realizm socjalistyczny stanowił punkt odniesienia w sposób bliższy i dalszy. Kryterium przyporządkowującym poszczególne zjawiska i jednostkowe utwory do któregoś z wyszczególnionych tu nawiązań pozosta-

²¹ Zob.: K. Krasuski, „Życie pośmiertne” socrealizmu w literaturze (po roku 1956) ..., s. 37. Nie oznacza to oczywiście, by realizm socjalistyczny jako fenomen kulturowy zniknął z potocznej świadomości społecznej; pojawia się on jednak współcześnie (o czym później) w innym kontekście komunikacyjnym.

²² Zob.: (kmw) [właśc. Wojciech Kajtoch], [sprawozdanie], „Pismo Literacko-Artystyczne” 1984, nr 5, s. 169–171. Notka jest w poważny merytorycznie sposób zredukowaną wersją pierwotnego sprawozdania i nie w pełni oddaje istotę spotkania (mashynopsis udostępniony przez Autora w posiadaniu piszącego te słowa).

²³ B. Drozdowski, *Nota*, „Poezja” 1986, nr 1–2, IV s. okładki.

je dyspozycyjność twórcy wobec władzy. Nie jest ona już tak pełna, jak w latach 1949–1955, jednak w rodzimej beletrystyce (zwłaszcza adresowanej do masowego odbiorcy) pojawiają się zjawiska inspirowane przez partyjne dyrektywy oraz poszczególnych autorów związanych z aparatem władzy²⁴. Konsekwencją owej postawy było podporządkowanie aksjologii świata przedstawionego wytycznym partyjnych ideologów.

Poniżej omówimy je kolejno.

Powinowactwa bliższe

Niewątpliwie do bliższych „powinowactw z wyboru” należy formuła powieści milicyjnej. Jej początków należy upatrywać w latach „odwilży” i przełomu (1954–1956); wówczas to powstają opowieści z pogranicza literatury kryminalnej i sensacyjnej, „rehabilitujące” funkcjonariuszy organów porządkowych, przede wszystkim Służby Bezpieczeństwa. W twórczości Tadeusza Kosteckiego (*Cień na pokładzie*, 1955; *Zaulek mroków*, 1956) i Jerzego Żukowskiego (*Zagadka „Wielbłąda”*, 1956) funkcjonariusze tych organów zostają ukazani jako empatyczni i przestrzegający praworządności²⁵.

²⁴ Nie miejsce tu, aby tworzyć listę pisarzy „proreżimowych”. Byłaby ona zresztą mało wartościowa poznawczo, a mogłaby – **wbrew intencjom piszącego te słowa** – zostać odczytana jako próba rozrachunku motywowanego względami pozaliterackimi. Tym samym należałoby uznać ją za przejaw wzmiankowanej uprzednio „krytyki prokuratorskiej”, przed którą przestrzegał Michał Głowiński. Niewątpliwie do owych twórców należy Jerzy Putrament, którego powieść *Boldyn* (1969), ukazuje jedynie pozornie destrukcyjny wpływ na otoczenie jednostki tworzącej kult własnej osoby. Jest to oczywista aluzja do kultu Stalina, potępionego przez Nikitę Chruszczowa w słynnym referacie wygłoszonym na XX Zjeździe KC KPZR (Moskwa, 15–25 lutego 1956). Można jednak, za Stanisławem Gawlińskim, powieść tę odczytywać w sposób politycznie doraźny jako rozrachunek z tendencjami w polskim życiu politycznym w latach 1964–1968, tj. wówczas, gdy pisarz pracował nad utworem (zob.: tenże, *Polityczne obowiązki. Odmiany powojennej prozy politycznej w latach 1945–1975*. Kraków 1993, s. 121, 123–124). O tym, że dyspozycyjność wobec dyrektyw władz nie wyklucza traktowania wielu utworów jako powieści politycznej (przynajmy, o różnym poziomie artystycznym, o czym świadczy *Rok w trumnie* bądź *CDN* Romana Bratnego) przekonuje szkic Wojciecha Kajtocha, poświęcony możliwościom stworzenia zaangażowanej literatury, której odbiorca mógłby postrzegać ją jako odzwierciedlenie w sztuce słowa pozaartystycznej rzeczywistości (zob.: tenże, *Polityka jest rzeczą konkretną. O współczesnej powieści*, „Życie Literackie” 1984, nr 51, z dn. 16 grudnia, s. 6).

²⁵ Znacząca pod tym względem jest scena dialogu między bohaterami utworu Żukowskiego:

„– Przyciśnijcie go mocniej, a wszystko wyśpiewa.

– Właśnie to czynimy... Tylko w trochę inny sposób, niż to sobie wyobrażacie” (tenże, *Zagadka „Wielbłąda”*, [w:] tenże, *Porachunek z cieniem*, Warszawa 1956, s. 121).

Powieść milicyjna to zjawisko w pełni reprezentatywne dla wzmiankowanego uprzednio wpływu ideologicznych dyrektyw na kulturę w PRL-u²⁶. Zarówno wieloautorski cykl opowiadań *Ewa wzywa 07* (1968–1989), jak i komiksy Władysława Krupki o kapitanie Żbiku (1967–1982) powstały z inicjatywy resortu bezpieczeństwa. Krupka, sam będący funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej, wspomina że z pomysłem komiksu o codzienności funkcjonariuszy MO wyszedł ówczesny komendant Milicji Obywatelskiej, Tadeusz Pietrzak²⁷. Autorami zarówno scenariuszy komiksów, jak i opowiadań z serii *Ewa wzywa 07* bywali pracownicy MO, np. Helena Sekuła.

Najbujniejszy rozkwit powieści milicyjnej przypadał na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte (wówczas to powołane zostały serie wydawnicze o łatwo rozpoznawalnych elementach graficznych: z kluczykiem, jamnikiem, odciskiem palca i podkową)²⁸. Wtedy też zaczynają w świadomości odbiorczej funkcjonować opowieści modyfikujące pierwotny model, wobec których pierwowzorem są *Oczy alchemika* (1959) Roberta Azderballa; w utworze pojawia się, ukazany w jednoznacznie negatywnym świetle, psychopatyczny oficer SB. Protagonisci najciekawszych lekturowo opowieści milicyjnych przestają być zresztą rychło kryształowymi postaciami, któ-

Przywołany tu *passus* pełni – z perspektywy krytyki retorycznej – podwójną funkcję. Z jednej strony wizerunek członków służb porządkowych został podtrzymany i nie różni się on od tego, który stworzony został na potrzeby choćby wiersza *Towarzyszom z Bezpieczeństwa* (1951) Andrzeja Mandaliana. Jednocześnie w utworze Żukowskiego pojawia się sugestia postrzegania w *imaginarium communis* Służby Bezpieczeństwa jako łamiącej prawo; sugestia ta zdaje się tym bardziej znacząca, że pada z ust prominentnego dyrektora zakładów produkujących eksperymentalne silniki, a zatem kogoś potencjalnie zaznajomionego ze specyfiką organów porządkowych.

W tym miejscu pragnę podziękować dr. Robertowi Dudzińskiemu za zwrócenie mojej uwagi na tom opowiadań Żukowskiego.

²⁶ Zob.: D. Skotarczak, *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Warszawa 2019. Ze zideologizowanym obrazem Milicji Obywatelskiej zawartym na kartach (o)powieści milicyjnej korespondują średnio- i długometrażowe produkcje telewizyjne; zob.: R. Dudziński, *Między literaturą a filmem, między władzą a widzem. Miejsce ideologii w serialu 07 zgłoś się i jego literackich pierwowzorach*, [w:] *Wybory popkultury. Relacje kultury popularnej z polityką, ideologią i społeczeństwem*, red. K. Kowalczyk, J. Płoszaj, Wrocław 2014, s. 83–112; tenże, *Zbrodnia nieprzedstawiona. Polskie produkcje kryminalno-sensacyjne lat 70.*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Między tradycją a nowatorstwem*, red. A. Gemra, Wrocław 2016, s. 99–113; tenże, *Produkcje sensacyjno-kryminalne Telewizji Polskiej 1965–1989. Konwencja – motywy – konteksty*, Gdynia 2018.

²⁷ Zob.: A. Kłóś, *Akuszerek Żbika*, „Przekrój” 2002, nr 19, z dn. 12 maja, s. 52.

²⁸ Więcej na temat poszczególnych serii wydawniczych, w ramach których ukazywała się literatura kryminalna zob.: K. Walc, *Nie tylko powieść milicyjna. Kryminalne serie PRL-u: „Klub Srebrnego Klucza”, „Labirynt” i „Seria z Jamnikiem”*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Wrocław 2014, s. 77–89.

rych wybory życiowe nie są nacechowane ambiwalencją; często zyskują też sympatię odbiorców nonkonformizmem, prowadzącym nierzadko do konfliktów z przełożonymi (Szczęsny, bohater cyklu utworów Kłodzińskiej oraz Borewicz – protagonista serialu *07 zgłoś się*, Polska 1976–1989, reż. Krzysztof Szmagier i in.)²⁹.

Jerzy Jastrzębski traktuje powieść milicyjną jako swoistą odmianę powieści o pracy, w której sposób działania organów porządkowych przypomina proces produkcyjny³⁰. Z kolei Wojciech Tomasik związków formuły powieści milicyjnej z literaturą socrealistyczną upatruje w analogicznej funkcji. Oba zjawiska podporządkowane były – według badacza – ideologii³¹. Oczywiście nadal zjawiska te pełniły funkcję perswazyjną; o tym, jak bardzo fabuła bywała podporządkowana ideologii, świadczy lektura powieści Anny Kłodzińskiej (np. *Przegrana stawka*, 1960; *Błękitne okulary*, 1965; *Taniec szkieletów*, 1977). Utwory te, charakteryzujące się obecnością

²⁹ Niekiedy też atutem protagonistów opowieści milicyjnej jest nieporadność i sympatyczny wygląd. Być może serial *Przygody psa Cywila* (Polska, 1968–1970, reż. Krzysztof Szmagier) nie zyskałby tytułu zwolenników, gdyby w roli głównej nie obsadzono Krzysztofa Litwina (na temat recepcji postaci granej przez aktora zob.: M. Sokołowski, *Idole popkultury? Polskie seriale telewizyjne o tematyce policyjnej. Od „zbrojnego ramienia Partii” do Policji. Przemiany (nie tylko medialnego) wizerunku*, [w:] *Seriale w kontekście kulturowym. Sfera życia – z życia sfer*, red. D. Bruszevska-Przytuła, M. Cichmińska, P. Przytuła, Olsztyn 2016, s. 127).

³⁰ Zob.: J. Jastrzębski, *Ewa wzywa 07 – 07 nie odpowiada*, [w:] tenże, *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*, Wrocław 1982, s. 198. Pierwsze powieści, które z perspektywy czasu moglibyśmy określić mianem milicyjnych, powstały już u schyłku lat pięćdziesiątych (*Stary zegar*, 1956 i *Maszkary*, 1957, Andrzeja Piwowarczyka; *Czarny mercedes*, 1958, Zygmunta Zeydler-Zborowskiego). Utwory te – zwłaszcza w konfrontacji z późniejszymi realizacjami – wydają się bardziej interesujące, zwłaszcza że ukazują środowisko marginesu społecznego w sposób niepomniernie śmielszy, niż powieści z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Obrazowanie środowisk kryminogennych w twórczości Piwowarczyka koresponowało ze sposobem jego ukazania w tzw. czarnej serii polskiego dokumentu z lat 1955–1957 (np. *Uwaga, chuligani!*, Polska 1955, reż. Jerzy Hoffman, Edward Skórzewski; *Paragraf zero*, Polska 1957, reż. Włodzimierz Borowik; *Ludzie z pustego obszaru*, Polska 1957, reż. Kazimierz Karabasz, Władysław Ślesicki). Był to jednakże dopiero czas poszukiwań formuły. Dorota Skotarczak nie waha się określić ich mianem „odwilżowej odmiany powieści milicyjnej” (zob.: taż, *O powieści milicyjnej pozytywnie*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, IBL, Warszawa 2012, s. 180–181).

O pełnej krystalizacji konwencji można mówić dopiero w odniesieniu do późniejszych realizacji. Powstałe wówczas utwory nie tylko bowiem stworzyły zauważalne ilościowo i jakościowo na giełdzie literackiej zjawisko, ale też ich edycja podporządkowana została wymogom serii literackich, wymuszających określone rozwiązania formalne. Tak było np. w odniesieniu do funkcjonującej w latach 1968–1989 serii „Ewa wzywa 07”, w której pojawiały się dłuższe opowiadania i mikropowieści.

³¹ Zob.: W. Tomasik, *Aparat bezpieczeństwa w literaturze polskiego socrealizmu*, [w:] tenże, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Bydgoszcz 2009, s. 63.

negatywnych postaci, znamiennych dla literatury socrealistycznej (zachodnich szpiegów, niełojalnych nawet wobec siebie nawzajem przestępców, malwersantów), podporządkowane są odgórnie narzuconym, wywiedzionym z ideologii, tezom o wyższości ustroju komunistycznego nad kapitalizmem³².

Na perswazję, jako cechę prymarną dla omawianej tu konwencji, wskazywał Stanisław Barańczak. Według badacza powieść milicyjna nie wykorzystywała propozycji gry z czytelnikiem (jaką można odnaleźć w klasycznej literaturze kryminalnej, np. twórczości Arthura Conan-Doyle'a oraz Agathy Christie), ani oferowanej przez powieść, której twórcy (niczym w „czarnym kryminale”) traktują intrygę kryminalną w sposób pretekstowy, jako okazję do ukazywania napięć społecznych. Przeciwnie, założenia ideologiczne sprawiają, że struktura utworu należącego do nurtu powieści milicyjnej ma charakter perswazji ideologicznej³³. Należy jednak zastrzec, że w odniesieniu do powieści milicyjnej (zwłaszcza w jej schyłkowej formule) akcenty ideologiczne nie unieważniały przyjemności lektury. Miały one za-

³² Podobny charakter ma powieść Barbary Gordon [właśc. Larysy Zajączkowskiej-Mitner] *Dolina nocy* (1980). W przypadku tego utworu należy zwrócić jednak uwagę na pogłębienie wizerunku psychologicznego protagonistów, w zdecydowany sposób wykraczające poza rozwiązania właściwe zarówno literaturze socrealistycznej, jak i utworom z kręgu powieści milicyjnej. Wskazuje na to wątek braci stojących po przeciwnej stronie w sporze ideologicznym, wywodzącym się jeszcze z lat tużpowojennych. Nie sposób też wskazać winnego śmierci protagonisty.

³³ Zob.: S. Barańczak, *Polska powieść milicyjna*, [w:] *W kręgu literatury Polski Ludowej*, red. M. Stępień, Kraków 1975, s. 282. Interesujące, że uwagi te można odnieść nie tylko do tradycyjnej formuły powieści milicyjnej, funkcjonującej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., lecz również do późniejszych realizacji, na które coraz mniej wpływ miały uwarunkowania społeczno-polityczne, np. serial telewizyjny *07 zgłoś się* (Polska 1976–1987, reż. Krzysztof Szmagier) i nowelizacje poszczególnych odcinków (2004). Do poetyki powieści milicyjnej odwołuje się również Jeremi Bożkowski [właśc. Bożena Ciekierska-Więcka] w powieści *Msza za mordercę* (1993). W niej mamy jednak do czynienia z pastiszem. Charakterystyczna dla powieści milicyjnej poetyka i ukształtowanie fabuły wynikają nie z uwarunkowań pozaartystycznych, lecz osadzenia akcji utworu w latach PRL-u. Można też w utworze tym dopatrywać się zaczątków zjawiska określanego przez Pawła Kaczyńskiego terminem „powieść neomilicyjna” (zob.: *O powieści „neomilicyjnej”*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Wrocław 2014, s. 63–76). Wzorcową jej realizacją pozostaje cykl Ryszarda Ćwirleja (*Upiory spacerują nad Wartą*, 2007; *Trzynasty dzień tygodnia*, 2007; *Ręczna robota*, 2010; *Mocne uderzenie*, 2011; *Śmiertelnie poważna sprawa*, 2013; *Błyskawiczna wypłata*, 2014; *Śliski interes*, 2016). Dorota Skotarczak, omawiając pokrótce powieści Ćwirleja, akcentuje związki prozy tego pisarza z powieścią milicyjną. Zdaniem badaczki są one nie tylko konsekwencją usytuowania akcji utworów w realiach PRL-owskich, lecz przede wszystkim pochwałą funkcjonariuszy MO i ich pracy (zob.: *taż*, *Otwierac, Milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Szczecin–Warszawa 2019, s. 178–179).

zwyczaj charakter deklaratywny, nie wpływający na tok fabuły, podporządkowanej konwencji kryminału. Dość często też pisarze kształtowali perypetie bohaterów w taki sposób, by uwypuklić wątki sensacyjne lub miłosne. Trudno więc traktować utwory te jako literacki odpowiednik deklaracji światopoglądowej³⁴.

Elementy poetyki socrealistycznej pojawiają w latach 1957–1989 jednakże nie tylko w formule powieści milicyjnej. Jest to czas, kiedy dość silnie zaznacza w obiegu popularnym swą obecność fantastyka naukowa. Mimo iż możliwa stała się wówczas publikacja twórczości nie wpisującej się w dotychczasowe kanony ideowe, autorzy fantastyki tworzą utwory wzorowane na socrealistycznych; reprezentatywne są tu powieści: Eugeniusza Morskiego *W pogoni za czarnym karłem* (1957), *Katastrofa na „Słońcu Antarktydy”* Adama Hollanka (1958) i Witolda Zegalskiego *Krater czarnego snu* (1960) oraz nowela Leonarda Życkiego *Skradzione oczy* (1959). Również utopijna (a przy tym nieintencjonalnie groteskowa) powieść Lucyny Penciak *Neurony zbrodni* (1980) to osobliwa próba powrotu do poetyki socrealistycznej. Utwory te łączy – charakterystyczny tyleż dla radzieckiej utopii aprobatywnej, co literatury realizmu socjalistycznego – motyw spisku obcych (w domyśle: imperialistycznych) sił, zagrażających społeczno-politycznemu porządkowi; pod tym względem odmienna jest nowela Życkiego, przywołująca nazistowskie eksperymenty pseudo-medyczne. Zostaje on jednak przewyższony przez pozytywnego bohatera i świata przywrócona jest równowaga (w utworze Penciak jest to bohater zbiorowy – aktyw młodzieżowy internacjonalistycznej organizacji, wspomagający działania Międzynarodowych Ochotniczych Sił Bezpieczeństwa)³⁵. Zarazem wymienione tu opowieści poświadczają inercję fantastyki naukowej, z opóźnieniem przyswajającej sobie przemyślenia prozy głównego nurtu³⁶.

³⁴ Eskapistycznemu charakterowi sygnalizowanej tu produkcji literackiej sprzyjało wykształcenie w rodzimej literaturze sensacyjno-kryminalnej dwu zjawisk:

- autorskiego nurtu kryminału humorystycznego (powieści Joanny Chmielewskiej [właśc. Ireny Barbary Kuhn]: *Klin*, 1964; *Romans wszechczasów*, 1975);
- imitacji zachodniego kryminału. Do nurtu tego należą powieści Joe Alexa [właśc. Macieja Słomczyńskiego], Noela Randona [właśc. Tadeusza Kwiatkowskiego] oraz Maurice’a S. Andrews [właśc. Andrzeja Szczypiorskiego].

Niekiedy też, jak w *Złotym kole* (1971) Aleksandra Ścibora-Ryskiego, warstwę ideologiczną zdominował obraz codzienności PRL-u, współtworząc zjawisko określane przez Bogusława Bakułę jako „drobnomieszczański model socrealizmu”, właściwe dla „dekady sukcesu” (1970–1980); zob.: tenże, *Realizm socjalistyczny w polskiej literaturze po roku 1949*, „Philologia” 2017, t. 27, nr 1, s. 43.

³⁵ Powieść Penciak jednogłośnie negatywnie została oceniona na portalu „Lubimy czytać”; zob.: *Neurony zbrodni*, „lubimyczytać.pl”, <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/61336/neurony-zbrodni> [dostęp: 17.08.2019].

³⁶ Osobną kwestią pozostają aluzje do topiki socrealistycznej w tekstach piosenek rockowych, które należą do kultury anarchistycznej. Oto w jednej z piosenek zespołu

Powinowactwa dalsze

W wypadku powieści milicyjnej bądź utworów fantastycznych dostrzeżenie relacji pomiędzy kreacją świata przedstawionego i jego aksjologią a publicystyką społeczno-polityczną powstającą w analogicznym okresie nie nastręcza trudności. W literaturze lat 1957–1989 istnieją jednakże formy gatunkowe i nurty, które nie zawężają się do artystycznych realizacji ówczesnie dominujących. Tak dzieje się z powieścią środowiskową, która jest formułą nadrzędną wobec dominującej głównie w latach siedemdziesiątych XX w. tzw. powieści neoprodukcyjnej i dyrektorskiej (prominenckiej)³⁷. Istotny dla transformacji socrealistycznego modelu powieści produkcyjnej pozostaje zwłaszcza drugi z przywołanych tu nurtów. Interującym dlań kontekstem interpretacyjnym jest lektura tekstów dokumentalnych, jakimi stały się opublikowane w roku 1976 *Pamiętniki urzędników*. Zarówno w nich, jak i w utworach fabularnych, należących do nurtu powieści prominenckiej, „człowiek na stanowisku” ukazany zostaje jako jednostka pełna wahań, wciągnięta w rozmaite – nie zawsze etycznie jednoznaczne – układy środowiskowe, często też nadużywająca władzy (znamienne, iż czyni to nie z pobudek merkantylnych, lecz dla dobra publicznego). Tak kreowaną postać dyrektora można odczytywać jako kontrapunkt dla socrealistycznych wizji warstw

„Dezerter” słyszymy:

„Moja ojczyzna walczy o pokój

Mój rząd walczy o pokój

Nasza armia walczy o pokój [...]

Wszyscy walczą o pokój aż się leje krew” („Dezerter”, *Pokój i krew*, [na płycie:] *Kolaboracja*, Izabelin Studio 1991, utwór 4). Utwór ten nie został umieszczony, ze względu na ingerencję cenzury, na płycie o tym samym tytule z 1987 r.; znany był jedynie z koncertów grupy.

³⁷ Zob.: S. Barańczak, *Bunt wykluczony. Powieść neoprodukcyjna*, [w:] tenże, *Ironia i harmonia*, Warszawa 1973; M. Głowiński, *Kierunek: wielka nomenklaturowa chała*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992; K. Krasuski, *Gatunkowe odmiany polskiej powieści neosocrealistycznej (neoprodukcyjnej)*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000. Jedynie okazjonalnie socrealizm pojawiał się jako punkt odniesienia w sposób jawnie zdegradowany, jak w serialu komediowo-sensacyjnym *Barbara i Jan* (Polska 1964, reż. Hieronim Przybył, Jerzy Ziarnik). Jego bohaterami jest para dziennikarzy, tropiąca absurdy i niedomagania rodzimej rzeczywistości. Każdy z odcinków utrzymano w stylu reportażu interwencyjnego. W trakcie pełnienia czynności służbowych protagoniści ujawniają nielegalne praktyki malwersantów, pomagają pogodzić skłóconą wieś z PGR-em, demaskują szulerów itp. Charakterystyczny dla paradygmatu socrealistycznego przekrój wrogów w serialu zostaje potraktowany humorystycznie, fabuła zaś ma charakter raczej komediowy, niż sensacyjny. Z tego względu zdecydowanie odróżnia się od filmów socrealistycznych, podejmujących analogiczną problematykę.

kierowniczych, związanych najczęściej z aparatem partyjnym (oczywiście zarówno w pamiętnikach, jak i powieściach z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. można odnaleźć powiązania personelu zarządzającego z PZPR, jednakże takie związki nie są w obrębie świata przedstawionego warunkiem koniecznym).

Rola pracy w życiu codziennym bohaterów ukazywana jest w powieści dyrektorskiej głównie poprzez perypetie menedżerskie. Jako reprezentatywne dla tego nurtu tematycznego przywołajmy następujące powieści: Jana Pierzchały *Dzień z nocą na trzy podzielony* (1964); Janiny Wieczerskiej *Nie ma sprawy* (1977) oraz Jerzego Wawrzaka *Wejście przez sekretariat* (1978) i *Patron dla bocznej ulicy* (1980)³⁸. Praca w tych utworach łączy się z problematyką władzy, powieść zaś nabiera cech prozy politycznej³⁹.

Znaczący dla zaproponowanego tu odczytania „powieści dyrektorskiej” był wybór bohatera zbiorowego, dla którego punktem odniesienia może stać się postać funkcjonująca w ramach kultury socrealistycznej „kreatora systemu”. Hanna Świda-Ziemba charakteryzuje ich następująco:

³⁸ Pierwocin koncepcji „powieści dyrektorskiej” można dopatrywać się już u początków literatury socrealistycznej w utworze Jana Wilczka *Numer 16 produkuje* (1949). Głównym bohaterem powieści jest dyrektor, mający zorganizować produkcję w fabryce na Ziemiach Odzyskanych. Fabuła, koncentrująca się wokół tego zadania, ukazuje codzienne bóle zakładu pozbawionego elementarnych maszyn i surowców. W finale, zgodnie z obowiązującym wówczas *happy endem*, zadanie zostaje wykonane, dyrektor zaś skierowany na nowe stanowisko. Inny przykład utworu, w którym na plan pierwszy wysunięta jest postać dyrektora, to powieść Stanisława Wygodzkiego *Jelonek i syn* (1951). Z pewnym zastrzeżeniem (protagonista awansuje bowiem jedynie do stopnia brygadzysty, nie zaś dyrektora) można sytuować również w nurcie powieści dyrektorskiej utwór Bogdana Hamery *Na przykład Plewa* (1950). Tak ukształtowana fabuła jest jednak w literaturze realizmu socjalistycznego zjawiskiem wyjątkowym. Najczęściej bowiem, jeśli ukazywana zostaje praca fabryki, bohaterem zbiorowym są robotnicy (np. *Fundamenty* Jana Pytlakowskiego, 1950; *Lewanty* Andrzeja Brauna, 1952; *Białe dymy* Sylwestra Banasia, 1954). Powieść Wilczka nie wyznacza w ramach twórczości socrealistycznej nowego kręgu problemowego (perypetie i codzienność zarządzających socjalistyczną fabryką) i nie może być uznana za prekursorską wobec „poodwilżowej” „powieści dyrektorskiej”. Warto o niej pamiętać jako o zjawisku nie wykorzystanych szans na pełniejsze – niż tylko przez pryzmat robotniczego kolektywu – ukazanie funkcjonowania zakładu produkcyjnego. Twórcy „powieści dyrektorskich” lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ani sekundujący im krytycy nie przywołują powieści Wilczka; zbieżność pomiędzy oboma zjawiskami pozostaje przypadkowa. Ponadto lektura *Numer 16 produkuje* przez pryzmat późniejszego chronologicznie nurtu wydaje się nieuprawniona metodologicznie jako ahistoryczna.

³⁹ Zob.: T. Błażejewski, *Praca w klamrach powieści*, [w:] tenże, *Literatura jak literatura. Szkice i notatki*, Łódź 1987, s. 186.

Byli to ludzie stawiający na karierę. Byli aktywni w PZPR, na zebraniach i naradach zawsze zabierali głos i to – jak to wtedy określano – „na bazie” i „po linii”. Bronili stanowiska dyrekcji i organizacji partyjnej, udzielali się w pracach świetlicy i innych „czynach społecznych”. Bez względu na wykształcenie, fachowość i wyniki pracy – szybko awansowali. Rzadziej na stanowiskach robotniczych. Częściej przenoszono ich do administracji bądź wysyłano na kursy czy na „studia przygotowawcze”, czasem przechodzili do partyjnego aparatu⁴⁰.

W „powieści dyrektorskiej” figurę aktywisty zastąpił wprawdzie inżynier-fachowiec, jednak mechanizmy regulujące jego współżycie z otoczeniem pozostały niezmiennie⁴¹. Tożsamość ową akcentuje Krasuski, podkreślający, że oba zjawiska (tj. powieść tendencyjną z lat 1949–1956 oraz „poodwilżowe” aktualizacje jej formuły) łączył zarówno temat pracy; awansu społecznego i kariery zawodowej w warunkach dyktatury proletariatu; kontrast pozytywnych i negatywnych bohaterów, jak i kolektywnego rozwiązywania problemów na zebraniach partyjnych i naradach produkcyjnych. Oba warianty powieści o pracy cechowała też uproszczona ilustracyjność założonych tez oraz publicystyczny charakter perswazyjności⁴².

Oczywiście, nie można traktować powieści neosocrealistycznej jako prostej kontynuacji wzorca gatunkowego, w której zmianie ulegała przestrzeń akcji (w powieści socrealistycznej była to głównie hala fabryczna; w neosocrealistycznej – biuro kierownictwa) oraz bohater zbiorowy (szeregowych robotników wykwalifikowanych zastępował personel techniczny i administracyjny średniego i wyższego szczebla). Istnieją jednak wyraźne paralele między oboma zjawiskami, pozwalające na traktowanie twórczości lat 1949–1956 jako „archetektu” dla późniejszych realizacji analogicznej tematyki⁴³.

⁴⁰ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 218.

⁴¹ Interesujące przykłady omawianej tu kwestii można odnaleźć w serialu *Dyrektorzy* (Polska 1975, reż. Zbigniew Chmielewski). Poszczególne odcinki ukazują zakulisowe rozgrywki personelu zarządzającego, składając się na panoramę przemian społecznych i obyczajowych lat 1957–1972. Podobną tematykę podejmuje film pt. *Uszczelka* (Polska 1974, reż. Andrzej Konic), w której ukazano zderzenie postawy dyrektora, wywodzącego się z „pokolenia ZMP”, z realiami lat siedemdziesiątych.

⁴² Zob.: K. Krasuski, „*Życie pośmiertne*” socrealizmu w literaturze (po roku 1956)…, s. 41.

⁴³ Zob.: K. Krasuski, *Powieść dyrektorska jako gatunkowa odmiana literatury socrealizmu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierowski i M. Krakowiak, Katowice 2001, s. 225. „Archetekt” ten bywał zresztą odrzucany przez twórców ukazujących go w zdegradowanej postaci. Przykładem jest reinterpretacja założeń powieści neoprodukcyjnej przez Tadeusza Siejaka w trylogii powieściowej (*Oficer*, 1981; *Próba*, 1984; *Pustynia*, 1987) bądź *Twarz* (1980) Czesława Michniaka. Punktem odniesienia dla tych utworów może być film Jerzego Gruzy *Przyjęcie na dziesięć osób plus trzy* (Polska 1973). W obu wypadkach – zarówno w prozie Siejaka, jak i filmie Gruzy

W prozie neoprodukcyjnej zmianie uległ przede wszystkim stosunek twórcy do zjawiska pracy, o czym pisze Michał Komar, postulujący przemianę roli języka w tworzeniu świata przedstawionego literatury o pracy:

Potrzebne by było stworzenie takiego sposobu rozumienia, który wyculony na nowości i zakładający ciągły ruch przemian zdolny byłby do ogarnięcia rozmiarów i różnorodnych skutków rewolucji społecznej zachodzącej w naszym kraju. [...] Wydaje się [...] iż praca, przemysł, rytm rozwoju, nowe treści wprowadzone przezeń traktowane są z zewnątrz jako obowiązek, konieczność, do której należy przystosować się albo z rezygnacją, albo z entuzjastyczną radością. To spojrzenie z zewnątrz oznacza, że język, którym dysponujemy, nie jest w stanie ani zrozumieć, ani pokierować nowością. Warunkiem spojrzenia z zewnątrz jest poprzednie dokonanie wielkiej rekonstrukcji⁴⁴.

Nieporadność dotychczasowego, poddanego presji ideologii, języka miała decydować tym samym o sztańcowości utworów poświęconych zagadnieniu pracy i przyczyniać się do czytelniczej niskiej oceny powieści produkcyjnej.

– zauważalna jest tendencja do wykorzystywania antyschematyzmu do krytyki społecznej. Przeto nie można zgodzić się z twierdzeniem Mieczysława Dąbrowskiego, iż wadą twórczości Siejaka była demaskatorska pasja polityczno-społeczna autora (zob.: tenże, *Literatura polska 1945–1995. Główne zjawiska*, Warszawa 1997, s. 152); przeciwnie, to właśnie zakorzenienie prozy w rzeczywistości pozaartystycznej nadaje jej rangę utworu rozrachunkowego (zob.: W. Kajtoch, *W sprawie prozy Tadeusza Siejaka*, „Argumenty” 1985, nr 23, z dn. 9 czerwca, s. 8).

Analizując mechanizmy transformacji wzorca „powieści dyrektorskiej” w antygatunek, Krzysztof Krasuski zauważa następującą prawidłowość: dotychczasowy aprobatywny ton przemienia się w ujęcie pamfletowe, umożliwiające dekonstrukcję wykorzystywanego wzorca gatunkowego (zob.: tenże, *Gatunkowe odmiany polskiej powieści neosocrealistycznej (neoprodukcyjnej)*..., s. 208). Maria Jentys upatruje waloru twórczości Siejaka w omawianej przez Krasuskiego „inwersji genologicznej”. Zdaniem badaczki pisarz w wyjątkowy sposób przedstawił stan świadomości zbiorowej Polaków w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Dzięki zastosowaniu naturalistycznego obrazowania, połączonego z elementami satyry i karykatury, Siejakowi udało się odtworzyć obraz codziennego życia prominentów partyjnych średniego szczebla oraz środowisk fabrycznych po to, by za ich pośrednictwem dokonać krytyki zdegenerowanego systemu politycznego PRL (zob.: też, *Żarliwy świadek epoki. O Tadeuszu Siejaku (1949–1994)*, [w:] też, *Argonauci naszych czasów. O prozie polskiej (i niepolskiej)*, Toruń 2009, s. 104). Gwoli ścisłości trzeba zaznaczyć, że wzmiankowane tu „odtworzenie” nie ma – co uważa Wojciech Kajtoch (zob.: tenże, *W sprawie prozy*..., s. 8) – posmaku skandalu obyczajowego i plotek, które w dochodzeniach posierpniowych nie znalazły potwierdzenia.

⁴⁴ M. Komar, *Utopia postaci doskonałej*, [w:] *Literatura a współczesne przemiany społeczne. Sondaże*, red. A. Brodzka, M. Żmigrodzka, Warszawa 1972, s. 201–202.

Krytyczny dyskurs z przeszłością w twórczości neoprodukcyjnej widoczny jest przede wszystkim w stosunku protagonistów do pracy. Konieczność czynu społecznego, choć nie zanegowana bezpośrednio, w utworach tych spotykała się z dystansem. W *Patronie dla bocznej ulicy* Wawrzaka jeden z bohaterów deklaruje:

Ja bym nie chciał, żeby ciągle nam wszystko nawalało [...] żebyśmy się nie musieli szarpać, mobilizować, szturmować, poświęcać zdrowie i wypoczynek. Jestem przeciwnikiem tak rozumianego bohaterstwa pracy. W krajach o podobnej technice jak nasza już się tak nie pracuje⁴⁵.

Przywołane tu słowa jednego z bohaterów powieści Wawrzaka (osobną kwestią pozostaje, na ile intencjonalnie) zdają się odsyłać czytelnika do *Wieczoru w Jaworznie* (1951) Andrzeja Mandaliana:

Jaki uparty bodziec
poprowadzi dłoń robotniczą
na pomoc przegranej załodze,
z węglem współzawodniczyć.
Jacy tu ochotnicy!
Obolałych ramion nie podnieść,
chłopaki śpią po barakach
dnem wyczerpani do dna.
Ale życie nie liczy się z nikim,
ono zawsze jest lepsze, młodsze,
wyruszyło stu robotników
zwyciężonej kopalni na odsiecz. [...] i prowadził sekretarz partii
nocny szturm ochotniczych brygad⁴⁶.

Konfrontacja utworów Mandaliana i Wawrzaka pozwala na wydobywanie przemiany stosunku do *ethosu* pracy. Pierwszy – zgodnie z doktryną socrealistyczną – traktuje ją jako „romantyczne wyzwanie”, a wszelkie przeciwieństwa są próbą charakterów i wyzwaniem dla robotników⁴⁷. Dynamizm i dramatyzm obrazów

⁴⁵ J. Wawrzak, *Patron dla bocznej ulicy*, Warszawa 1980, s. 77.

⁴⁶ A. Mandalian, *Wieczór w Jaworznie*, [w:] A. Braun, A. Mandalian, W. Woroszyłski, *Wiosna sześciolatki*, Warszawa 1951, s. 41–42.

⁴⁷ Do pewnego stopnia intertekstem dla tej romantycznej wizji pracy może być powieść *Daleko od Moskwy* (1948) Wasilija Ażajewa, w której jedna z bohaterek zestawia lektury z realnym życiem: „Dokoła tacy mocni i rożumni ludzie. Z nimi nic nie jest straszne. Wiecie, dawniej mi było jakoś ciasno w pokojach. A tu – Adun. Spójrz człowiek i serce w nim zamiera, jak gdyby się stało na wysokiej górze. Tylko w książkach

zostaje w wierszu Mandaliana osiągnięty dzięki napięciu między potrzebami robotników i ich decyzją o pomocy kopalni. Wawrzak natomiast pragnie traktować pracę jako w pełni zaplanowany i przewidywalny proces, w którym potencjalne zakłócenia nie wymuszają drastycznych zmian w rozkładzie dnia bohatera⁴⁸. Jednocześnie, w myśl supozycji Tadeusza Błazejewskiego, w twórczości Wawrzaka można zauważyć – z ducha socjalistyczne – akcentowanie roli kolektywu w prawidłowym funkcjonowaniu zakładu⁴⁹.

Jednakże paradygmat kulturowy realizmu socjalistycznego przywoływany był po roku 1956 nie tylko w zmodyfikowanej postaci. Incydentalnie, jak w powieści Kazimierza Koźniewskiego *Rehabilitacja* (1979) lub Jerzego Jesionowskiego *Przystanek w biegu*, lata 1949–1956 to kostium historyczny dla ukazania współczesnej problematyki władzy i społeczeństwa „na zakręcie historii”. Utwór Koźniewskiego stanowi literacką „samokrytykę społeczną”, dla której kluczowa wydaje się wypowiedź narratora:

Lata całe odtrącali, grzebali pamięć o swoich dawno usuniętych i polikwidowanych przywódcach, przyjaciolach, towarzyszach: postarali się uwierzyć w sprawiedliwość oskarżeń, w które uwierzyć było im tak trudno, że wiarę taką niejeden spośród nich tylko pozorował, zakładając wyższość interesów społecznych nad losami jednostki. Już niemal we wszystko uwierzyli, już niemal zapomnieli i pogodzili się, gdy oto zakomunikowano im o fałszu, nieprawości i zbrodni. [...] Poczuli radość i ulgę, lecz

czytałam o wielkich budowach. Jakież to jest ciekawe w życiu! Co dzień, co godzina – walka!” (tenże, *Daleko od Moskwy*, przeł. M. Ruth-Buczkowski, Warszawa 1949, cz. I, s. 109).

Powieść tę Mandalian mógł znać z polskiego przekładu (1949). Zarówno w opowieści o budowie syberyjskiego rurociągu naftowego, jak i w wierszu akcentowane zostaje poświęcenie bohaterów, inspirowanych do wysiłku przez partyjnych działaczy.

⁴⁸ Postrzeganie pracy jako toku zaplanowanych czynności – w których wszelkie nieoczekiwane okoliczności raczej hamują proces produkcyjny, niż pobudzają do działania – można odnaleźć już w radzieckiej powieści lat trzydziestych XX w. Za przykład służyć może *Statek „Derbent”* Jurija Krymowa (1938). W utworze tym jeden z bohaterów na naradzie produkcyjnej usiłował uzmysłowić zebranym korzyści płynące z unowocześnienia zakładu, odwołując się do racjonalnych argumentów: „Fabryka może zaoszczędzić wiele czasu i wiele środków. [...] Fabryka ma dobre kadry i nowe maszyny. Jeżeli ludzie nauczą się oszczędzać sekundy, niepotrzebne będą stany pogotowia” (przeł. M. Kierczyńska, Warszawa 1949, s. 62). Słowa te należy oczywiście odczytywać w kontekście postulatów ruchu stachanowskiego, jaki rozwinął się w ZSRR w latach trzydziestych ubiegłego stulecia. Jednakże w wypowiedzi bohatera można też dostrzec przemianę stosunku artysty do „romantyzmu pracy”, analogiczną jak w rodzimej powieści dyrektorskiej. W tym sensie radziecką literaturę produkcyjną można uznać za interesujący kontekst interpretacyjny dla polskiej powieści „postsocrealistycznej”.

⁴⁹ Zob.: T. Błazejewski, *Jerzy Wawrzak...*, s. 6.

równocześnie ogarnął ich lęk i zagubienie. Stracili pewność działania oraz pewność myślenia – niezbędne dla wyrokowania⁵⁰.

Pozornie krytycznemu rozliczeniu z polityczną przeszłością stalinizmu sprzyja ukształtowanie opowieści Koźniewskiego tak, by skonfrontowane zostały z sobą realia lat 1951 (ukazane w retrospektywie) oraz 1956 (jest to czas właściwej akcji utworu).

Z kolei perypetie osobiste i zawodowe protagonistki utworu Jesionowskiego, splecione z dziejami przeobrażeń ZMP w ZSMP, mają intencjonalnie stanowić pretekst do refleksji nad powtarzalnością historii. Powieść, opublikowana w roku 1981, kiedy ważyły się losy demokracji i wolnych związków zawodowych, była głosem w społecznym dyskursie o politycznej przyszłości Polski. Wraz z drukowanym nieco później paszkwilem Romana Bratnego *Rok w trumnie* (1983), utwory Koźniewskiego i Jesionowskiego stanowiły wyraz wiary w trwałość systemu władzy, który – dostosowując się do zmienionych realiów – pozostaje niezmienny. Czymże innym przecież, niż przekonaniem o niezmienności, jest bowiem deklaracja jednego z bohaterów powieści Jesionowskiego: „To tylko chwilowa klęska. Powiedziałbym: przystanek w biegu. Ruch młodzieżowy odrodzi się i nie zmarnuje na pewno tego, co wyrosło z ZMP. Doświadczeń i ludzi”⁵¹. Podobnie długi proces historyczny, interpretowany w duchu marksistowskiej dialektyki dziejów, prezentowany jest w innej powieści Jesionowskiego: *Dwudziestu batach* (1966). Wraz z innymi utworami autora (*Nieosądzonym*, 1968 oraz *Surmakiem*, 1977), *Przystanek w biegu* stanowi obraz rzeczywistości społeczno-politycznej, zgodny z marksistowską wykładnią dziejów, a zarazem komplementarny wobec utworów przywołanego tu autora, chronologicznie poprzedzających powieść z roku 1981.

Socrealizm stał się jednakże przede wszystkim fundamentalnym punktem odniesienia dla zjawisk polemizujących z nim, takich jak literatura tzw. reali-

⁵⁰ K. Koźniewski, *Rehabilitacja*, Kraków 1979, s. 7–8. O tym, że opisane przez Koźniewskiego zagubienie wywodziło się z realnych przeżyć wielu ówczesznie zaangażowanych w życie polityczne ludzi (zwłaszcza jeśli pełnili oni funkcje w aparacie niższego szczebla lub organach porządkowych) świadczy *passus* ze wspomnień Edwarda Migasa: „W sierpniu 1948 r. zostałem zdemobilizowany. [...] Wstąpiłem do Polskiej Partii Robotniczej i podjąłem pracę w organach Bezpieczeństwa Publicznego. [...] I tak upłynął czas do pamiętnego 1956 r. [...]. Zadawałem sobie pytanie: czyżby to, że musieliśmy walczyć z wrogami nowego porządku było naszą winą? [...] Partia może popełniać błędy, lecz zasadnicza linia partii jest słuszna i socjalizm w Polsce będzie zbudowany. Nie wolno poddać się zwątpieniu, inaczej dotychczasowe życie straciłoby sens” (tenże, *Warszawa – moje miasto*, [w:] *Pamiętniki robotników warszawskich*, red. T. Jabłoński, F. Jakubczak, Z. S. Paszkowski, B. Trombala, Warszawa 1976, s. 305).

⁵¹ J. Jesionowski, *Przystanek w biegu*, Warszawa 1981, s. 341.

zmu antysocjalistycznego. Przemysław Czapliński określa tym mianem utwory powstałe w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, których autorzy obrali literacką strategię kompromitowania socjalizmu dzięki formule – by przywołać słowa Czaplińskiego – „schematycznej powieści o heroicznej bezsile”⁵². Realizm ten – jakkolwiek wywodzi się zdaniem Czaplińskiego z przełomu Października ‘56 – najpełniejszą realizację znalazł w prozie lat osiemdziesiątych⁵³. Wówczas to, w myśl opinii badacza, można zaobserwować reaktywację poetyki socrealistycznej według formuły „to samo, ale inaczej” przy jednoczesnej odmienności uwarunkowań komunikacji literackiej. Jednocześnie obie formuły łączyła tendencyjność, wyrażająca się podporządkowaniem tekstów intencji perswazyjnej, egzemplarycznym traktowaniem świata przedstawionego oraz łączeniem żywiołu literackiego z publicystycznym⁵⁴.

Reprezentatywnymi dla zjawiska realizmu antysocjalistycznego opowieściami są – utrzymane w różnej poetyce – utwory: *Twardy człowiek* (1983) i *Małpeczka* (1983) Mariana Brandysa; *Brak tchu* (1983) Janusza Andermana; *Rzeka podziemna, podziemne ptaki* (1984) Tadeusza Konwickiego. Przywołane utwory łączy funkcjonowanie w obiegu bezdebitowym oraz – w myśl ustaleń Czaplińskiego – próba znalezienia kompromisu między zaangażowaniem literatury w rzeczywistość pozaartystyczną a próbą utrzymania autonomii „władzy sądenia”⁵⁵. Przed nie mniejszym wyzwaniem stanął obieg niezależny, związany z etosem solidarnościowym musiał – z uwagi na etyzację literatury – opowiedzieć się wobec socrealizmu jako paradygmatu kulturowego. Było to bowiem pierwsze, po Nowej Fali, zjawisko tak silnie odwołujące się do koncepcji literatury społecznie zaangażowanej⁵⁶. Reprezentatywne dla ideowej recepcji doktryny socrealistycznej są losy pieśni masowej. Można traktować ją jako punkt odniesienia – z uwagi na sposób traktowania materii artystycznej w kontekście światopoglądowym – dla piosenki Jana Pietrzaka *Żeby Polska była Polską* (1976) oraz innych utworów z nurtu piosenki „solidarnościowej”⁵⁷. Sugestia ta wymaga

⁵² Zob.: P. Czapliński, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997, s. 34–36.

⁵³ P. Czapliński, *O realizmie antysocjalistycznym*, „Teksty Drugie” 1995, nr 1, s. 31.

⁵⁴ Zob.: tamże, s. 31.

⁵⁵ Zob.: tamże, s. 48.

⁵⁶ Jacek Łukasiewicz twierdzi, że poszukiwanie socrealizmu jako punktu odniesienia dla różnorodnych zjawisk literackich i kulturowych zaistniałych po roku 1956 nie tylko zubaża ich obraz, ale też przyczynia się do błędnych syntez (zob.: tenże, *Mit socrealizmu*, [w:] tenże, *Jeden dzień w socrealizmie i inne szkice*, Katowice 1996, s. 65). Wydaje się jednak, że to właśnie pominięcie roli – jaką w myśleniu o literaturze „odwilży” i późniejszej odegrał realizm socjalistyczny – zafałszowuje jej obraz.

⁵⁷ Piosenki te zostały włączone do antologii wydawnictwa Reader’s Digest *Polskie piosenki zakazane* (2010), będącego wyborem polskiej pieśni niepodległościowej.

jednak dopowiedzenia: jest ona bowiem uprawniona jedynie wówczas, gdy rozpatrywać będziemy funkcję ideologiczną obu zjawisk, którą można streścić w formule „słowa w działaniu” (określenie Simona Fritha⁵⁸), tj. wywierające wpływ na decyzje odbiorcy. Przeciwnie bowiem do promowanej przez państwowych decydentów pieśni masowej, utwory artystów związanych z ruchem „Solidarności” (np. Krzysztofa Kasprzyka *Piosenka dla córki*, 1980) funkcjonowały w obiegu niezależnym i rozpowszechniane były wbrew oficjalnej polityce PRL. Współcześnie pozostają one jednak (podobnie zresztą jak piosenki propagowane przez festiwal kołobrzeski) – mimo *ethosu*, do którego się odwołują – w cieniu popularności pieśni masowych realizmu socjalistycznego. Z pewnością wpływ na to mają uwarunkowania polityczne: rządy polityków związanych z ideowo z ruchem antykomunistycznym wprowadzają wciąż ideowych spadkobierców NSZZ „Solidarność” w obręb dyskursu społecznego⁵⁹. Tym samym pamięć o początkach tego ruchu społecznego – jakkolwiek wykorzystywana w polityce i życiu publicznym jako mit założycielski powojennej demokracji polskiej (jak chciano postrzegać go w okresie przełomu roku 1989) – nie „unieruchamia” go w sieci *imaginarium communis*⁶⁰. Z tego względu tworzenie legendy „Solidarności” ma nadal charakter niezakończonego procesu. Przeciwnie legenda socrealizmu: ta została domknięta, umożliwiając w latach 1956–1989 uczynienie z doktryny projektu ideologicznego sztuki zaangażowanej społecznie i politycznie, wobec którego opowiadały się kolejne generacje artystów, traktując go jako punkt odniesienia: negatywny (np. działająca w latach 1968–2006 grupa „Tylicz”) bądź pozytywny (funkcjonująca w latach 1969–1971 „Grupa 848”).

⁵⁸ Zob.: S. Frith, *Sceniczne rytuały. O wartości muzyki popularnej*, przeł. M. Król, Kraków 2011, s. 224.

⁵⁹ Zob.: D. Waniek, *Mity założycielskie – mity polityczne. Ich znaczenie w procesie kształtowania współczesnych podziałów społecznych*, „Państwo i Społeczeństwo” 2011, nr 4, s. 9–45.

⁶⁰ Zob.: [„Od redakcji”], *Solidarni: wolni przez prawdę*, „Ethos” 1990, nr 3–4, s. 5–9; *Lekcja Sierpnia. Dziedzictwo „Solidarności” po dwudziestu latach*, red. D. Gawin, Warszawa 2002. O tym, do jakiego stopnia „legenda Sierpnia ‘80” stała się istotnym punktem odniesienia dla procesu demokratyzacji życia publicznego w Polsce, świadczy uwaga Krystyny Trembickiej na temat pokoleniowej zmiany myślenia o powinnościach społecznych: „Wyloniły się nowe elity i wyraźnie przestraszyła się nie tylko władza, ale i ta część opozycji, która ostatecznie zasiadła przy okrągłym stole. Myślę, że te nowe strajki spowodowały decyzję, że Solidarność będzie zalegalizowana. W sierpniu 1988 generał Jaruzelski podjął taką myśl. Świadczy o tym zakulisowa rozmowa Kiszczaka z Wałęsą i Mazowieckim, znana z nielicznych przekazów” ([wypowiedź K. Trembickiej w:] *Stół bez kantów. O genezie roku 1989, Okrągłym Stole i agonii komunizmu z Antonim Dudkiem, Grzegorzem Sołtysiakiem i Krystyną Trembicką rozmawiają Barbara Polak i Jan M. Ruman*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 4, s. 20).

Okres po roku 1989

Status realizmu socjalistycznego nabrał nowej jakości dopiero po upadku PRL-u. Początkowo pomijany, jako odrzucone dziedzictwo, socrealizm zdawał się skazany na zapomnienie. Jednakże w najnowszej kulturze ponownie przeżywa renesans zainteresowania, o czym świadczy choćby założenie w Muzeum Zamoyskich w Kozłowiec Galerii Sztuki Socrealizmu (1994)⁶¹. Odarty z otoczki ideologicznej, jest podatny na różne gry, jakie prowadzą z nim twórcy kultury popularnej⁶². Igranie z totalitaryzmem musi jednak skłaniać do refleksji, zwłaszcza że odbywa się w ramach paradygmatu kulturowego, niejako z założenia sprzeciwiającego się wszelkim formom narzucania jednego sposobu postrzegania świata.

Postmodernizm i socrealizm to – wydawałoby się – zjawiska tak odmienne, że nie można znaleźć pomiędzy nimi punktów wspólnych. Tymczasem to właśnie w ramach nastawionej pluralistycznie kultury postmodernistycznej można dostrzec propozycje kulturowego *recyclingu* ikon realizmu socjalistycznego. Ponadto, odczytywany z perspektywy postmodernistycznej realizm socjalistyczny zostaje dowartościowany. Wśród badaczy zachodnich – jak referuje Jacek Łukasiewicz – realizm socjalistyczny to doktryna sięgająca po różnorodne formy, aktualizowane do dziś. Badacze ci wychodzą z założenia, że dogmatyzm polityczny nie tyle stanowił podstawę socrealizmu, co raczej przeszkodę w jego rozwoju artystycznym. Należy uznać ten pogląd za fałszywy, oparty bowiem na mylnych przesłankach⁶³.

⁶¹ Zob.: <http://www.muzeumzamoyskich.pl/socrealizm> [dostęp: 27.10.2016]. Jest to – w myśl informacji zawartej na stronie internetowej muzeum – unikatowa w skali europejskiej wystawa-projekt o charakterze polityczno-dydaktyczno-artystycznym (tamże).

⁶² Zob.: M. Lisowska-Magdziarz, *Socrealizm bez wartościowania. Fascynacja socrealizmem w tekstach kultury popularnej w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 427–441.

⁶³ Zob.: J. Łukasiewicz, *Mit socrealizmu...*, s. 68. Dlatego też należy z rezerwą traktować przekonanie, iż postmodernizm potrafi zaoferować nowe perspektywy badawcze socrealizmu, wskazywane m.in. przez Dariusza Kuleszę (zob.: tenże, *Komunizm, socrealizm, opozycja. Powojenna historia kilku polskich pisarzy. Wokół książki Anny Bikont i Joanny Szczęsnej „Lawina i kamienie”, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 2, s. 84*). Źródłem niebezpieczeństwa nadinterpretacji może stać się traktowanie badanego okresu jako pretekstu do intelektualnej zabawy, być może wyrafinowanej myślowo, lecz w istocie zafalszowującej obraz epoki, którą pragnie przybliżyć. Szkic Borisa Groysa traktuje np. socrealizm jako trend artystyczny o wyrazistej stylistyce, którego założenia można dziś rekonstruować odwołując się jedynie do *instrumentarium* estetycznego, bez poszukiwania związków z ówczesnym życiem politycznym (zob.: tenże, *The Birth of Socialist Realism from the Spirit of the Russian Avant-Garde*, [w:] *Laboratory of Dream. The Russian Avant-Garde and Cultural Experiment*, eds. J. E. Bowlt, O. Matich, Stanford 1999, s. 194). Z kolei Agata

Trudno nie przyznać Łukasiewiczowi racji. Socrealizm może bowiem sprawiać wrażenie zjawiska atrakcyjnego estetycznie jedynie przy powierzchownym oglądzie. Ponadto w ramach epoki, w której dominował, pojawiały się odosobnione fakty kulturowe, wykorzystujące poetykę realizmu socjalistycznego, by jej zaprzeczyć. I to one przede wszystkim zdają się decydować o migotliwości całościowej oceny zjawiska⁶⁴. Aby uchronić się przed nadużyciem interpretacyjnym należy jednak mieć na uwadze jego specyfikę, o kształcie utworu socrealistycznego decyduje bowiem – powtórzmy – nie estetyka, lecz ideologia.

Podobnych refleksji dostarczają również *happenings* organizowane z okazji różnych świąt komunistycznych, głównie zawłaszczonego przez system komunistyczny robotniczego święta 1 maja. Jeden z nich, z roku 2006, przybliżał socrealistyczną pieśń masową; inny, do którego pretekstem była sześćdziesiąta rocznica powstania Nowej Huty, przekształcił się w wydarzenie kulturalne. Miało ono swój wyraz w postaci bogatego repertuaru imprez towarzyszących, zorganizowanych przez władze lokalne Nowej Huty i Nowohuckie Centrum Kultury⁶⁵. Zjawiska te można uznać za wyraz anarchizującej kontrkultury, z której *happening* – jako zjawisko artystyczne – czerpie inspirację. Jednakże socrealizm pojawia się współcześnie również w tak tradycyjnym medium, jakim jest teatr. *Brygada szlifierza Karhana* Vaška Kani w reżyserii Remigiusza Brzyka po blisko sześćdziesięciu latach od prapremiery przypomniana została w roku 2008 w łódzkim Teatrze Nowym, stając się wydarzeniem sezonu (o randze spektaklu świadczy fakt, że został on nagrodzony Złotą Maską dla najlepszego przedstawienia teatralnego w Łodzi w sezonie 2008/2009)⁶⁶.

Fiedotow podważa utrwaloną w badaniach nad powieścią lat 1949–1956 kategorię „tendencji”, posiłkując się kategoriami antropologii kulturowej i *cultural criticism* (zob.: też, *Ale światy są tendencyjne*, „Studia Litteraria et Historica” 2013, nr 2, s. 376–393).

⁶⁴ Interesującą lekturą, będącą dowodem na niemożność jednoznacznej oceny realizmu socjalistycznego, jest praca Piotra Fasta *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej* (2003). Autor zestawil w niej syntezę socrealizmu lat 1929–1941 z jednostkowymi realizacjami, wykraczającymi poza to, co oferowała estetyka realizmu socjalistycznego. W tym celu przywołana została twórczość Danilla Charmsa, Ilji Erenburga, Michaiła Priszwina i Michaiła Bułhakowa.

⁶⁵ Pełny program obchodów 60. rocznicy powstania Nowej Huty dostępny jest na stronie <http://www.nh.pl/> [dostęp: 27.10.2016].

⁶⁶ Najbardziej frapująca w nowej interpretacji teatralnej *Brygady*... była aktualizacja jej wymowy. Jak zastrzegal dyrektor Teatru Nowego, nie miała to być parodia dramatu produkcyjnego, ani pastisz, lecz sztuka o współczesności: „Po lekturze tego tekstu, wraz z reżyserem zdaliśmy sobie sprawę, że jest to tekst, przez który można czytać i współczesność” (M. Lenarciński, *Produkcyjniak jako sztuka*, „Dziennik Łódzki” 2008, z dn. 7 października). W podobny sposób – jako odnalezienie w socrealistycznym dramacie akcentów współczesnej krytyki społecznej – interpretowany jest spektakl Brzyka

Przede wszystkim jednak zauroczenie socrealizmem odbiło się szerokim echem – tak, jak wiele zjawisk z kręgu współczesnej kultury popularnej – w Internecie⁶⁷. Przykładem tego oddźwięku jest powstanie wielu społeczności sieciowych. Ich członków łączy zauroczenie socrealistycznym epizodem z historii Nowej Huty bądź też fascynacja realizmem socjalistycznym jako zjawiskiem kulturowym i społeczno-politycznym⁶⁸. Prócz tego nie brak szkiców na temat życia kulturalnego Krakowa⁶⁹. Na jednej ze stron, adresowanej do miłośników historii, zamieszczono nawet ankietę dotyczącą poczytności poezji socrealistycznej. Została ona ułożona w formie następujących odpowiedzi na pytanie o stosunek respondenta do poezji socrealistycznej:

Nie czytam jej, jest bezwartościowa;
Czytam ją, bo mnie śmieszy;
Wiersze jak wiersze, sztuka jak każda inna;
Poezja socrealizmu to czyste piękno⁷⁰.

Odpowiedzi na nią uzmysławiają, w jaki sposób realizm socjalistyczny postrzega dzisiejsze młode pokolenie użytkowników sieci internetowej. Najwięcej osób podkreśliło drugą możliwość, akcentując nieintencjonalną śmieszność utworów (28 osób, tj. 49,12% ogółu odpowiedzi). Za prowokacyjny – zwłaszcza w kontekście zamieszczonej pod ankietą dyskusji uczestników forum – należy

na stronie internetowej Nowohuckiego Teatru Ludowego: „To, co z »Brygady...« zostało dzisiaj to aktualny spłot teatru i polityki. Mniej chodzi tu jednak o współczesny kontekst drapieżnej rywalizacji na rynku pracy i męki duszy ideologów i krytyków neo-liberalnego społeczeństwa, co o dyskretny urok ideologii, który przenika ścieranie się starego z nowym, indywidualne i zbiorowe marzenia o byciu razem, o działaniu razem, o politycznym zaangażowaniu. Dzisiaj patrzymy na »Brygadę...« przez pryzmat nie tyle politycznej i społecznej transformacji (nie chodzi o krytykę lub pochwałę komunizmu), co przez współczesną myśl polityczną i społeczną, która do wszystkich form społecznej i obywatelskiej aktywności każe podchodzić podejrzliwie” (<http://www.socfestiwal.pl/brygada.html> [dostęp: 27.10.2016]).

⁶⁷ Zob.: M. Brzostowicz-Klajn, *Socrealizm w sieci*, [w:] *Tekst (w) sieci 2*, red. A. Gumkowska, Warszawa 2009, s. 53–63.

⁶⁸ Jako przykłady stron internetowych miłośników realizmu socjalistycznego i Nowej Huty przywołajmy: <http://www.nh.pl>, <http://terazhuta.pl/>, <http://1949.pl/?p=853> [dostęp: 20.03.2017].

⁶⁹ Na uwagę zasługuje zwłaszcza szkic Ewy Opalki, poświęcony rozwojowi ruchu miłośników kinematografii – zob.: taż: *Człowiek pracy po pracy*, „Lodołamacz. Pismo Ludzi Walczących” 2007, nr 5, http://www.lodolamacz.pl/maj07/txt/czlowiek_pracy_po_pracy.html [dostęp: 20.03.2017].

⁷⁰ <http://www.historycy.org/index.php?s=7f6b2351cfec40e0be480740e9ce35e5&showtopic=7774&st=15> [dostęp: 20.03.2017].

uznać wybór czwartej możliwości (14 osób, tj. 24,56% respondentów). Pozostałe odpowiedzi wybrało – odpowiednio – 8 (14,04%) i 7 (12,28%) uczestników badania.

Z uwagi na zbyt małą, niereprezentatywną grupę respondentów (57 osób) i podanie wyników bez ewentualnych komentarzy interpretujących wybór danej odpowiedzi, ankiety tej nie można uznać za naukowo miarodajne źródło fascynacji badanym tematem. Jest ona jednak interesująca ze względu na implikacje, jakie ze sobą niesie. Oto czytana w zmienionym kontekście komunikacyjnym, poezja socrealistyczna obnaża przede wszystkim prymitywizm estetyczny. Pobudza do śmiechu wbrew intencjom jej twórców, zarazem będąc świadectwem manowców, na jakie może zejść sztuka, poddana presji propagandy. Niekiedy recepcja przez pryzmat ludyczności jest projektowana przez osoby przytaczające utwory poetów socrealistycznych. Na jednym z blogów, którego autor udostępnia wybrane utwory socrealistyczne, czytamy:

Ostrzegam, iż nie jest to poezja łatwa w odbiorze, a wzniosła refleksja nad jej ujmującą treścią grozić może opluciem monitora podczas nagłych ataków spazmów śmiechu, bądź też, w wypadku spożywania posiłku, zadławieniem się i zejściem śmiertelnym, w myśl starej, znanej nam prawdy, iż komunizm zabija⁷¹.

Akcentowanie ludycznego wymiaru lektury niezgodnie z intencjami twórców lat 1949–1956, jakkolwiek najczęstsze, nie jest wyłączną reakcją na próbę dyskusji nad wartościami poezji socrealistycznej. Niejakim rewersem „uludycznienia” sztuki realizmu socjalistycznego (czy też szerzej komunizmu) jest jej demonizacja; jej wyraz dał uczestnik innego forum internetowego: „Nie budźcie demonów socrealizmu i komunizmu, bo za tym pięknem pozornym poezji i wzniosłością są trupy”⁷². Postawę, której świadectwem są przywołane tu słowa, należy uznać jednak za marginalną. Takie rozłożenie ocen wynika zapewne z faktu, że poetykę tekstów kultury socrealistycznej w Internecie wykorzystują przede wszystkim twórcy młodzi pokoleniowo, których wiedza na temat tego paradygmatu kulturowego ogranicza się do nabytej w sposób pośredni (poprzez lekturę bądź edukację)⁷³. Tym łatwiej jest im traktować to zjawisko w sposób zmitologizowany.

⁷¹ „Biały Brat”, *Ukulturalnianie, część pierwsza...*, http://frater-albus.pardon.pl/dyskusja/1220871/ukulturalnianie_czesc_pierwsza#dodaj_komentarz [dostęp: 20.03.2017].

⁷² Alcor [?], <http://www.arabia.pl/smf/index.php?topic=7052.15> [dostęp: 20.03.2017].

⁷³ Doświadczenie pokoleniowe (bądź jego brak) nie jest oczywiście warunkiem koniecznym do zauroczenia socrealizmem. Józef Urbanik, olkusiński antykwariusz, deklaruje: „Zgromadziłem ponad 500 książek z czasów realizmu socjalistycznego. Wspaniały dokument epoki. Gdyby udało mi się te książki pokazać, byłaby to wspaniała nauka dla młodego pokolenia i okazja do refleksji dla starszego” (FIS [?], *Habent sua fata libelli*).

Być może fakt ten leży u źródeł fascynacji nie tylko socrealizmem, lecz – szerzej – kulturą PRL-u. Dość często obserwowanym faktem kulturowym jest sięganie do ideologii i tekstów kultury socrealistycznej w celu takiego ich modyfikowania, by nabrały aktualizujących akcentów⁷⁴. Zapewne z tego powodu można dostrzec inspirację obrazem Aleksandra Stefanowskiego *Na rusztowaniu* (1952) w jednej z broszur wydanych przez Radę Europy, dotyczącej równouprawnienia: *Mężczyźni i kobiety: w stronę prawdziwej równości* (1995)⁷⁵.

Przywołany tu sposób aktualizacji estetyki realizmu socjalistycznego nie jest jednakże reprezentatywny dla jego istnienia we współczesnej kulturze popularnej. W tej bowiem socrealistyczny kod kulturowy ewokowany zostaje głównie w celach ludycznych. Zapewne z tego powodu Wydawnictwo Egmont, przygotowując polską edycję (z roku 2012) gry *Master Builder* (2008) Wolfganga Kramera i Hartmuta Witta, sięgnęło po idiomatykę i ikonografię związaną z malarstwem socrealistycznym. Tytuł gry bezpośrednio odwołuje się przecież do tak samo zatytułowanego obrazu Aleksandra Kobzdeja z 1950, a pośrednio również do innych tekstów kultury, zakorzenionych w nim (m.in. piosenki Izabeli Trojanowskiej *Pieśń o cegle*, 1981 oraz internetowego portalu budowlanego „podaj-cegle.com.pl”). Z kolei rusztowania i plac budowy przywołują płótno nie tylko Kobzdeja, ale i innych (Wojciecha Fangora, Aleksandra Stefanowskiego)⁷⁶.

Zjawisko fascynacji kulturą socrealistyczną, rozumianej jako sposób szczególnej zabawy intelektualnej, nie jest zresztą znamienne jedynie dla rodzimej

Z antykwariuszem mgr. inż. Józefem Urbanikiem – o potrzebie ratowania książek, „Przegląd Olkusi” 2008, z dn. 30 maja, s. 5).

⁷⁴ W szczególny sposób estetykę realizmu socjalistycznego wykorzystano w plakacie propagandowym, towarzyszącym protestowi pracownikom służby zdrowia przeciwko niskim płacom i złym warunkom pracy (maj 2007; plakat reprodukowany jest na stronie internetowej <http://strasznasztuka.blox.pl/2007/05/Popieramn-pielegniarki.html> [dostęp: 27.10.2016]). Został oceniony negatywnie z uwagi na sposób ukazywania przedstawionych postaci, przywołujący na myśl estetykę plakatów propagandowych. Osoba, która zamieściła go w swoim „blogu”, opatrzyła go następującym komentarzem: „Widać tu, jak bardzo brakuje wyczulenia na kwestię płci. Wiadomo też, kto jest najbardziej dyskryminowany w sferze zarobków – »pielegniarki«, czyli pielęgniarze, położne, pielęgniarze, salowe i salowi. Dostają najmniej i na samym końcu. Bo to zawód sfeminizowany, niskopłatny. Ten plakat może się przyśnić w nocy jako koszmar i jakoś odebrać mi ochotę popierania strajku lekarzy” (<http://strasznasztuka.blox.pl/2007/05/Popieramn-pielegniarki.html> [dostęp: 27.10.2016]).

⁷⁵ Za: <http://wirtualnewydawnictwowiwo.blogspot.com/2015/01/na-rusztowaniu-w-prl-i-w-conseil-de.html> [dostęp: 4.01.2019].

⁷⁶ Więcej na temat sygnalizowanych tu nawiązań współczesnych tekstów kultury do socrealizmu zob.: E. Kal, *Socrealizm skonsumowany. Wykorzystanie dyskursu socrealizmu w pop-arcie i współczesnej kulturze popularnej*, „Ars Inter Culturas” 2016, t. 5, s. 213–214.

popkultury. Szczególna estymą wśród reprezentantów współczesnej popkultury cieszy się zwłaszcza twórczość radziecka. W fantomatycznym świecie Internetu przywoływane zostają niegdysiejsze filmy propagandowe, np. *Песни огненных лет* (ZSRR 1971, reż. Inessa Kowalewska). Film ten, będący wiązanką pieśni masowych z czasów Wielkiej Rewolucji Październikowej i wojny domowej (1917–1920) doczekał się zainteresowania ze strony internautów; świadczy o nim liczba odnośników i komentarzy na najpopularniejszej witrynie gromadzącej filmy „YouTube”. Najczęściej jednak twórcy internetowi łączą najbardziej znane pieśni z fragmentami filmów propagandowych i animowanych tak, by stworzyć wideoklip, w którym patetyczność wykonania utworu będzie współbrzmiała z warstwą wizualną. Szczególnie popularne są pieśni z okresu „komunizmu wojennego” (1918–1921), pierwszych lat po Rewolucji Październikowej oraz czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941–1945)⁷⁷.

Niekiedy zresztą eksperymenty artystyczne – zwłaszcza, jeśli ich autorami są anonimowi twórcy, umieszczający swe prace na witrynach internetowych – bywają dość osobliwym świadectwem recepcji „archetektu”. Interesująca – z uwagi na związki intermedialne i intertekstowe, w które wchodzi – jest zwłaszcza reinterpretacja pieśni *Белая армия, черный барон* (sł.: Paweł Grigoriewicz Gorinsztejn, muz.: Samił Jakowlewicz Pokrass, 1920), w interpretacji artysty ukrywającego się pod pseudonimem Orc 33333⁷⁸. Konwencjonalnemu wykonaniu utworu (przez Chór Czerwonej Armii im. Aleksandrowa) towarzyszą sceny z filmu *Władca Pierścieni* (Nowa Zelandia–USA 2001–2003, reż. Peter Jackson). Zestawienie obrazów z tekstem pieśni sugeruje, że Czerwona Armia, mająca przynieść wyzwolenie światu, to filmowi orkowie, siłami zaś broniącymi upadającego porządku w filmie Jacksona są pozytywni bohaterowie. Takie odwrócenie wartości można uznać tyleż za zabawę konwencją, co aluzję (czy intencjonalną, to osobna kwestia) do powieści Kiryła Jeskowa *Ostatni władca pierścienia* (1999; wydanie pol. 2000). W utworze tym Mordor ukazany został jako siła wprowadzająca – poprzez industrializację – ład w chaos świata rządzonego magią przez elfy i krasnoludy. Konfrontacja słów pieśni Gorinsztejna ze skompilowanymi scenami nabiera nieintencjonalnie groteskowego wydźwięku⁷⁹.

⁷⁷ Dość często można w realizacjach tych zaobserwować niefrasobliwe łączenie tekstów kultury powstałych w różnych czasach. Przykładem wideoklip stworzony przez artystę ukrywającego się pod pseudonimem krasnoetv. Do muzyki zaczerpniętej z filmu *Трактористы* (ZSRR 1939, reż. Iwan Pyriew) dołączył kroniki filmowe z okresu II wojny światowej (film dostępny na stronie <http://www.youtube.com/watch?v=LG-GVe3xR2JM&NR=1>) [dostęp: 20.03.2017].

⁷⁸ <http://www.youtube.com/watch?v=b4CD6VDPbKg&NR=1> [dostęp: 20.03.2017].

⁷⁹ Propozycja estetyczna artysty, o czym świadczą komentarze widzów, zyskała aprobatę. Dostrzeżono jednakże przede wszystkim aspekt ludyczny wideoklipu. Jako przykład przywołajmy wypowiedź użytkownika Medveda1: „Очень прикольно. Особенно понравится тем, кто одновременно фанатеет от красных и орков” (<http://www>.

W kulturze PRL-u wzorce realizmu socjalistycznego funkcjonowały w analogicznej, co w ramach doktryny socrealistycznej, sfunkcjonalizowanej formie. Związane to było – przypomnijmy – z ciągłością systemu politycznego lat 1949–1989. Stosowana przez ówczesną krytykę literacką zmiana pojęć pozostawała bez wpływu na kryjące się pod nimi treści. Umożliwiała jedynie markowanie reform społecznych, których nurt rozrachunkowy literatury – który pojawił się po 1956 r. (a następnie po 1981 r.) – miał być kulturowym odzwierciedleniem.

Czym natomiast socrealizm jest współcześnie? Pojawia się on – o czym świadczą przywołane przykłady – przede wszystkim w sytuacji komunikacyjnej nacechowanej wydźwiękiem ludycznym. Do pewnego stopnia kluczem interpretacyjnym, umożliwiającym zrozumienie specyfiki obecności kodów socrealizmu we współczesnej kulturze, zdaje się być kategoria „retromanii” (określenie Simona Reynoldsa), tj. takiego stanu społeczeństwa, w którym rzeczywistość kulturowa zdominowana jest przez pamięć o przeszłości, wiodącą do permanentnego recydingu⁸⁰. Zarazem jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że takie sytuowanie doktryny realizmu socjalistycznego w kontekście komunikacyjnym niesie ze sobą istotne reperkusje aksjologiczne. Jeśli bowiem przyjmiemy, że kod socrealistyczny służy jedynie ewokowaniu zabawy, takie jego postrzeganie z pewnością wpłynie na postrzeganie doktryny w jej wymiarze historycznym. W tym zaś ujęciu realizm socjalistyczny nie tworzył „kultury śmiechu”; przeciwnie: wpisana w biografię jednostkowe pamięć o realizmie socjalistycznym nacechowana jest poczuciem straty, dla której nie potrafią one znaleźć wyrazu⁸¹.

youtube.com/watch?v=b4CD6VDPbKg [dostęp: 20.03.2017]). Zarazem w recepcji internautów brak jest wzmianki o relacji łączącej teledysk Orca 33333 z powieścią Yeskowa. Niemniej, jakkolwiek taka więź nie została zwerbalizowana, wydaje się, że legła ona u podstaw montażu scen z ekranizacji Tolkienowskiej trylogii i wyboru muzyki.

⁸⁰ Zob.: S. Reynolds, *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością*, przeł. F. Łobodziński, Warszawa 2018, s. 9. Reynolds intencjonalnie poświęca rozważania muzyce pop, jednak mechanizm, który analizuje, zdaje się uniwersalny. Co więcej, jeśli będziemy czytać konstatacje badacza przez pryzmat koncepcji Baumanowskiej „retrotopii” (tj. przeszłości wypartej, a przez to wciąż mającej przemożny wpływ na współczesność; zob. tenże, *Retrotopie. Jak rządzi nami przeszłość?*, przeł. K. Lebek, Warszawa 2018), może okazać się, że retromania to jedynie kulturowy oddźwięk procesów społecznych – tych samych, których wyrazem jest obserwowana przez socjologów nostalgia za PRL (zob.: M. Brocki, *Nostalgia za PRL-em. Próba analizy*, „Konteksty” 2011, nr 1, s. 26–33).

⁸¹ Zob.: T. Sobolewski, *Dziecko Peerelu. Esej, dziennik*, Warszawa 2000, s. 84. Zob. też: D. Siwor, *Dzieciństwo w PRL-u: nostalgii, mitologizacje, rozliczenia*, [w:] *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009*, red. Z. Andres, J. Pasternski, Rzeszów 2010, s. 143–164.

Jednoznacznie negatywnemu wartościowaniu realizmu socjalistycznego (a szerzej – PRL-u) towarzyszy stała obecność tej epoki w literaturze – przede wszystkim „wysokoartystycznej” – po roku 1990. Można przy tym wyróżnić kilka strategii artystycznych, za pomocą których twórcy aktualizują ową epokę. Należą do nich:

– **obrazowanie realistyczne.** Powieści: Antoniego Libery (*Madame*, 1998), Wilhelma Dichtera (*Koń Pana Boga*, 1996; *Szkoła bezbożników*, 1999), Stefana Chwina (*Krótką historią pewnego żartu*, 1991) kreują obraz początków Polski Ludowej w zgodzie z historiografią zawartą w powieściach autorów starszego pokolenia (Włodzimierza Odojewskiego, Janusza Krasińskiego) jako wytworu historii opresyjnej, traumy⁸². Takie spojrzenie dominuje również w powieściach autobiograficznych, z których na uwagę zasługuje zwłaszcza cykl Janusza Krasińskiego, na który składają się: *Na stracenie* (1992), *Twarzą do ściany* (1996), *Niemoc* (1999), *Przed agonią* (2005), *Przełom* (2015; wydanie pośmiertne).

Nie inaczej odczytywany ów czas jest przez twórców popliteratedy: Rafał Dębski w powieści *Labirynt von Brauna* (2007) – jeden z protagonistów utworu, wspominając własną pracę w Milicji Obywatelskiej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., deklaruje: „To były okropne czasy, ale przedtem działo się jeszcze gorzej”⁸³.

– **różnorako motywowane estetycznie techniki odrealniające świat przedstawiony.** Oniryzmowi jako kluczowi interpretacyjnemu powieści Magdaleny Tulli *Sny i kamienie* (1995) towarzyszy groteskowa wizja codzienności, zawarta w tomie opowiadań Adriana Markowskiego *Sąsiedzi* (2007). W obu przywołanych tu utworach historia zostaje sproblematyzowana tak, by stała się refleksją nad sposobami uobecniania lat 1945–1989 w literaturze.

Wyzwanie dla interpretatora stanowi zwłaszcza powieść Tulli, skoncentrowana na reistycznym wymiarze rzeczywistości, którą za pomocą „zwrotu ku rzeczom” pisarka uniwersalizuje⁸⁴. Akcentowany przez Elżbietę Rybicką parabolicz-

⁸² Filmowym odpowiednikiem zarysowanych tu tendencji do demonizacji socrealizmu jest czarna komedia *Rewers* (Polska 2010, reż. Borys Lankosz). W obrazie wydobyto przede wszystkim demonizm ludzi związanych ze strukturami władzy. Agata Buzek o roli Bronisława wypowiada się następująco: „Graliśmy, że to diabeł. Zło tak daleko posunięte, że doskonale zafalszowane. W tym świetny jest ewentualny diabeł. Nie zobaczymy jego kopytka” (P. Pacewicz, *Diabeł i dziewczyna. Rozmowa z Agatą Buzek*, „Gazeta Telewizyjna” [dodatek do „Gazety Wyborczej”], z dn. 28 maja – 3 czerwca 2010, s. 2).

⁸³ R. Dębski, *Labirynt von Brauna*, Wrocław 2007, s. 88. Owo „przedtem” można traktować jako aluzję zarówno do pierwszych lat powojennych, jak i socrealizmu. Niezależnie jednak, w jaki sposób odczytywać będziemy czasowe usytuowanie tej wzmianki, ma ona charakter sygnału epoki zamkniętej.

⁸⁴ Lekturowe trudności związane z odczytaniem *Snów i kamieni* referuje Arkadiusz Morawiec, przywołując liczne głosy krytyków omawiających powieść Tulli; zob.: tenże,

ny charakter *Snów i kamieni* współtworzą gry językowe, odwołujące czytelnika do wiedzy kulturowej, i namysł nad determinizmem historii, w której myślenie utopijne skazane jest na klęskę⁸⁵.

Przeciwnie do Tulli, Markowski nie proponuje odbiorcom *Sąsiadów* gier językowych. Groteskowy świat zamieszany przez ludzi i równe im statusem ontologicznym zwierzęta (króliki, karpie) można traktować jako wykreowaną na potrzeby opowieści rzeczywistość, pozornie bez wyraźnych odniesień do rzeczywistości pozatekstowej. *De facto* są one istotne dla odtworzenia czasu akcji, pozostają jednak „zaszyfrowane” w poszczególnych opowiadaniach, zadaniem zaś czytelnika jest ich odnalezienie⁸⁶.

– **inspirowany poetyką groteski dystans do przedmiotu opowiadania.**

Strategia ta, pokrewna odrealnieniu świata przedstawionego zmienia się niekiedy w zabawę pamięcią społeczną, obnażając mechanizmy jej funkcjonowania, ale i konstruowania w społecznych dyskursach. *Miasteczko z ludzką twarzą* (2002) Marka Sieprawskiego to opowieść o powrocie do PRL-u na mocy odgórnej decyzji władz upatrującej w tym akcie *remedium* na kryzys. O tym, że taki powrót

„*Sny i kamienie*” Magdaleny Tulli – płaszczyzny odczytań, [w:] *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2003, t. 2, s. 309–326.

⁸⁵ Zob.: E. Rybicka, *Labirynt: temat i model konstrukcyjny. Od Berenta do młodej prozy*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 3, s. 81. Istotnie, w utworze Tulli miasto konstruowane jest – na wzór aglomeracji z powieści Tomasza Campanelli *Miasto słońca* (1623; wydanie pol. 1955) jako siatka ulic rozchodzących się promieniście z centrum. Układ taki, podobnie jak w utworze Campanelli scala naturę umysłu i jego wytworów; w powieści Tulli czytamy: „Życie jest z pewnego punktu widzenia tylko repliką zabudowy, ład miasta wymusza ład umysłu” (taż, *Sny i kamienie*, Warszawa 1995, s. 9).

⁸⁶ W *Gazecie* sygnałem czasu jest nieobecność informacji o stanie zdrowia „Towarzysza Józefa”: „Przy stole w kuchni siedzę i od gazety oczu oderwać nie mogę. Patrę, na datę wcześniej nie spojrzałem! [...] Od pół roku o Towarzyszu Józefie nic, ani że zdrowy, ani że o nas pamięta i wszystko, jak zawsze, jak co dzień?” (A. Markowski, *Gazeta*, [w:] tenże, *Sąsiady*, Warszawa 2007, s. 140). Wbrew pozorom protagonista nie wspomina o Józefie Stalinie, lecz o Cyrankiewiczu, czas zaś akcji zostaje ustalony na początek lat siedemdziesiątych XX w. Wówczas to bowiem jednocześnie zbiegły się dwa przywoływane fakty: odejście Cyrankiewicza ze stanowiska przewodniczącego Rady Państwa (1972) oraz funkcjonowanie na rynku „talonów na samochód”; wcześniej były one dostępne jedynie dla rządzącej nomenklatury (zob.: W. Roszkowski, *Przekształcenia społeczne i gospodarcze w latach 1944–1989*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, K. Machcewicz, Warszawa 2010, t. 3, s. 95; [?], *Kupno aut w PRL – wyboista droga po własny samochód*, „AutoŚwiat.pl”, <http://klasyki.auto-swiat.pl/kupno-aut-w-prl-u-wyboista-droga-po-wlasny-samochod/gqlddt> [wpis z dn. 23.09.2016; dostęp: 25.08.2017]). Innym sygnałem umiejscowienia czasu akcji jest informacja o kupnie samochodu „Syrena” (pojazd ten produkowany był w latach 1957–1972); zob.: A. Markowski, *Okno*, [w:] tenże, *Sąsiady...*, s. 25.

do przeszłości jest niemożliwy świadczy zakończenie opowieści: uciekający balonem protagoniści są świadkami zaniku tytułowego miasteczka.

Z kolei w powieści Jarosława Rybskiego *Warkot* (2017) sygnałem dystansu wobec realistycznego obrazowania pozostaje wątek prastarej organizacji, kontrolującej politykę światową. Jej członkowie – „przedwieczni” – mają być odpowiedzialni za podtrzymywanie mitu wampirycznego i stworzenie legendy „czarnej победы”, której pasażerowie porywają mieszkańców Wrocławia, aby pozbawić ich krwi (wątek ten jest odnotowywaną przez etnografów, wariacją miejskiej legendy na temat „czarnej wolgi”).

Połączenie osadzonej w realiach socrealistycznego Wrocławia opowieści (akcja rozgrywa się w roku 1950) z wątkiem irracjonalnym przyczynia się do odrealnienia utworu. Toteż jakkolwiek autor zachowuje wierność topograficznym i historyczno-obyczajowym szczegółom, nie mamy w *Warkocie* do czynienia z obrazowaniem realistycznym, właściwym dla powieści funkcjonujących w obiegu „wysokim”.

Wymienione tu strategie artystyczne przewyżczenia przez twórców „dzieł PRL-u” łączy przeświadczenie o możliwości wyartykułowania go w estetyce innej, niż dokumentaryzm. Tendencja ta pozostaje zgodna z rozpoznaniem Hanny Gosk, akcentującej związek coraz szybszego odchodzenia w przeszłość obszarów niedawnej pamięci zbiorowej – związanej z historią powojenną do roku 1989 – i dezaktualizacją kodu kulturowego Polski Ludowej⁸⁷. Tożsamy, co wspomniana przez badaczkę, przemianę traktowania epoki można zauważyć również w odniesieniu do realizmu socjalistycznego – zarówno jako „epoki osobnej”, jak i stanowiącej część dziejów PRL-u.

Współcześnie obserwujemy następujące tendencje, mające fundamentalny wpływ na postrzeganie sztuki zdegradowanej lat 1949–1956:

– **traktowanie socrealizmu jako pretekstu do zabaw intertekstualnych i medialnych.** Cecha ta zauważalna jest zwłaszcza w fantomatycznej przestrzeni sieci internetowej. W funkcjonujących w Internecie tekstach kultury łączone są elementy socrealistycznej estetyki z przekazami powstałymi chronologicznie później, po kresie zadekretowanego odgórnie realizmu socjalistycznego, a nawet PRL-u. Można w tendencji tej dostrzec zauważaną przez Jana Assmanna prawidłowość związaną z mechanizmami odpowiedzialnymi za tworzenie pamięci kulturowej: „Powtórzenie i interpretacja są funkcjonalnie ekwiwalentne

⁸⁷ Zob.: H. Gosk, *Wstęp*, [do:] *(Nie)ciekawa epoka? Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008, s. 9.

w procesach tworzenia koherencji kulturowej”⁸⁸. Akcentowanie ludycznego wymiaru wytworów kultury socrealistycznej prowadzi do traktowania jej samej jako zabawy. Tymczasem socrealizm (podobnie jak PRL) nie był zabawny, o czym można zapomnieć pod wpływem współcześnie akcentowanej jego śmieszności – zwłaszcza w zderzeniu z realiami pluralizmu myślowego⁸⁹. Może warto byłoby więc – w konfrontacji choćby z utrzymanymi w socrealistycznej estetyce reklamami sieci telefonii komórkowej, lub podczas oglądania programów rozrywkowych (np. *30 ton. Listy przebojów*) – zadać Gogolowskie pytanie o przyczyny, dla których obecnie socrealizm pobudza konsumentów popkultury do śmiechu?

Być może do pewnego stopnia odpowiedzią na postawione tu pytanie będzie uwaga Petera Bergera na temat mechanizmu przewartościowywania biografii pod wpływem nowych doświadczeń życiowych: „My sami ciągle interpretujemy i re-interpretujemy nasze własne życie [...] gdy przypominamy sobie przeszłość, odtwarzamy ją zgodnie z naszymi obecnymi wyobrażeniami”⁹⁰. Możliwe zatem, że akcentowany we współczesnych tekstach kultury, ludyczny wymiar socrealizmu to przejaw ambiwalencji postmodernistycznej ironii, dystansującej się od możliwości ostatecznej legitymizacji wizji rzeczywistości, a zarazem nie podważającej sensu jej interpretacji⁹¹.

– **chaos w sferze aksjologii społecznej**, przyczyniający się do relatywizowania podstawowych kategorii etycznych. Można traktować współczesną

⁸⁸ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2015, s. 104.

⁸⁹ Ludyczny charakter memorabiliów realizmu socjalistycznego akcentują np. sprzedający repliki plakatów propagandowych na jednej z internetowych aukcji „Allegro.pl”. Proponują oni wykorzystanie oferowanych przez siebie afiszy w formie ozdoby mieszkania lub klubu; zob.: http://www.allegro.pl/item651142095_plakat_z_prl_manifest_pkwn_wymiary_64_94_cm.html [dostęp: 27.10.2016]. Tymczasem bliższe historycznej prawdzie są słowa otwierające rozprawę historyczną Grzegorza Mnicha: „Okres stalinowski to wyjątkowo ponury czas w powojennej historii naszego kraju, z krwawymi represjami, wykonywanymi wyrokami śmierci na przeciwnikach politycznych, powszechną inwigilacją charakterystyczną dla totalitarnego państwa, zniszczeniem wszelkich demokratycznych form społecznego życia, wreszcie z nieudanymi eksperymentami gospodarczymi” (tenże, *Stalinowska codzienność. Łódź w latach 1949–1956*, Łódź 2019, s. 11).

⁹⁰ P. L. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 1999, s. 59.

⁹¹ Zob.: B. Gryszkiewicz, *Śmiech postmodernistów*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2002: „Studia Historicolitteraria” nr 1, s. 31–45. Nie można w tym wypadku mówić o Bachtinowskiej karnawalizacji kultury, o czym przekonuje Agata Kłocińska, podkreślająca znamienne dla postmodernizmu „rozmycie” pojęć, uniemożliwiające tym samym ich „odwrócenie” (zob.: też, *Karnawał wobec sacrum. O ludyczności kultury współczesnej*, „Kultura i Wartości” 2012, nr 3, s. 121–122).

recepce założenia kultury socrealistycznej jako konsekwencję postmodernistycznych przemian kulturowo-cywilizacyjnych⁹². W ramach tego paradygmatu mamy do czynienia przecież z „grą wartościami”, problematyzowaną nie tylko w wystąpieniach programowych, ale i tekstach kultury, w których zaakcentowana zostaje dowolność wyborów moralnych⁹³. Owszem, można spierać się, do jakiego stopnia tak odmienne paradygmaty kulturowe, jak realizm socjalistyczny i postmodernizm, miałyby współistnieć. Za próbę odpowiedzi na to pytanie należy uznać spostrzeżenie Waldemara Baraniewskiego, który – charakteryzując postmodernistyczne zafascynowanie socrealizmem – pisał:

Realizm socjalistyczny staje się modny. [...] Jakie są tego przyczyny? Poza oczywistymi poznawczymi i skrajnymi przypadkami perwersyjnej ciekawości, problem jest głębszy. Widzę w nim bardzo wyraźnie wpływ ducha postmodernizmu⁹⁴.

Rozpoznanie Baraniewskiego potwierdziła recepcja sztuki socrealistycznej po roku 1989, zwłaszcza w obiegu popularnym kultury. Fundamentalna dla sztuki postmodernistycznej kategoria gry, traktowana jako klucz interpretacyjny zachowań użytkowników popkultury, obserwowana jest przecież również w ludycznym

⁹² Zob.: S. Kowalczyk, *Współczesny kryzys ideowo-aksjologiczny*, Lublin 2011, s. 9; W. Kamińska, *O doświadczeniu aksjologicznym na gruncie postmodernizmu. Próba analizy etycznej*, [w:] *Oblicza doświadczenia aksjologicznego. Studia i rozprawy*, red. P. Duchliński, G. Hołub, Kraków 2011, s. 113–142. Możliwe jednakże jest spojrzenie na akcentowany w postmodernizmie zanik uniwersalnych wartości z perspektywy innej, niż ten paradygmat kulturowy, tj. jako część doświadczenia nowoczesności. Wówczas chaos aksjologiczny – jak dowodzi Władysław Zuziak – będzie elementem kultury europejskiej jako tej, która uprawomocnia wielość porządków etycznych: „Źródłem kryzysu wartości nie jest zanikanie wartości, ale funkcjonowanie »nadmiaru« równorzędnych hierarchii wartości” (tenże, *Czy aksjologia może przezwyciężyć ponowoczesny kryzys wartości?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2012, nr 2, s. 295).

⁹³ Nieprzypadkowo w jednym z utworów Jacka Kaczmarskiego czytamy:
„Bo to o to w końcu chodzi
By niczego nie dowodzić.
Nie wykuwać tarcz utopii
I nie kruszyć o nie kopii.
Nie planować i nie marzyć.
Co się zdarzy – to się zdarzy;
Nie znać dobra ani zła:
To jest gra – i tylko gra!” (J. Kaczmarski, *Postmodernizm*, [na kasiecie:] *Między nami*, Pomaton EMI, utwór 6).

⁹⁴ W. Baraniewski, *Wobec realizmu socjalistycznego*, [w:] *Sztuka polska po 1945 roku. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, listopad 1984*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1987, s. 186–187.

postrzeganiu przez nich artefaktów i poetyki realizmu socjalistycznego. Znacząca – jako reprezentatywna dla młodego pokolenia i jego stosunku do doktryny realizmu socjalistycznego – zdaje się pod tym względem deklaracja Marzeny Wiśniak:

W socrealizmie jest coś, co mnie fascynuje. [...] Należę do pokolenia, które twórczość socrealistyczną może traktować jedynie humorystycznie. Co najwyżej dziwić się, że tego rodzaju farsa mogła trwać tak długo, bo aż kilka lat. A jednak, z nie od razu dla mnie zrozumiałych powodów fenomen socrealizmu zaprzętał moje myśli dłużej, niż należałoby się tego spodziewać. [...] Pozostaje mi przyjąć, że musi istnieć jakiś element w otaczającej mnie rzeczywistości, który ma coś wspólnego z socrealistyczną doktryną⁹⁵.

Czy owym – wspominanym przez Wiśniak – „czymś” jest odczytywanie tekstów kultury przez pryzmat dzisiejszej wrażliwości z perspektywy ludycznej? Czy może socrealizm, jak niegdyś ideologia, potrafi dziś „uwieść” sentymentalnym zmitologizowaniem epoki?

– **zanik świadomości historycznej kolejnym pokoleń, związany z przemianą roli historii w życiu społecznym.** Dla młodych wiekiem odbiorców kultury okres 1949–1956 to zjawisko historyczne, nieznane z autopsji. Z tego powodu ich ocena lat dominacji socrealizmu warunkowana jest przez pryzmat uproszczonych sądów o tych czasach. Nierzadko inspirowane są one tekstami z epoki, które bywają przyswajane bez świadomości ich propagandowego charakteru. Świat przedstawiony skłonni są oni traktować w kategoriach „relacji z rzeczywistością”⁹⁶. Aprobatywnie o socrealistycznym charakterze Nowej Huty wypowiadają się nie tylko miłośnicy miasta, organizujący społeczności sieciowe w wirtualnej przestrzeni Internetu, lecz również ci, którzy dostrzegają walory promocyjne Nowohuckiej architektury. Jeden z promotorów takich ewentów informuje:

W kapitalistycznej rzeczywistości chcemy sprzedać socrealistyczną przeszłość. Wymyśliliśmy usługę turystyczną – przejazd z przewodnikiem po Nowej Hucie, a wszystko w konwencji wycieczki zakładowej⁹⁷.

Charakterystyczne dla współczesności oderwanie od historii, przerwanie ciągłości pamięci pokoleń, może prowadzić na kulturowe manowce. Historia

⁹⁵ M. Wiśniak, *Socrealizm wiecznie żywy*, „Puls Studenta” 2000, nr 20, www.uni.lodz.pl/puls/numery/20/socrealizm.html [dostęp: 14.07.2017].

⁹⁶ Zob.: http://www.photoblog.pl/solony/5513608/czar_socrealizmu.html [dostęp: 20.03.2017].

⁹⁷ benek [?], <http://209.85.129.132/search?q=cache:3KW2CtPLpGgJ:www.e-krakow.com/e-krakow/nowa-huta+urok+socrealizmu&cd=6&hl=pl&ct=clnk> [dostęp: 20.03.2017].

bowiem (utożsamiana z wydarzeniami) wprawdzie nie powtarza się, lecz powtarzają się postawy i wybory ludzkie, wpływające na kształt dziejów⁹⁸. Ponadto, jak zauważa Janusz F. Górski, zaniepokojenie powinna budzić „reaktywacja” retoryki dyskusji politycznych, znamienna dla języka PRL-u, a obserwowana po roku 1989. Poszukiwania zakorzenienia współczesnych zjawisk społecznych w przeszłości Górski legitymizuje faktem funkcjonowania w życiu politycznym i społecznym osób związanych z minionym ustrojem. Reprezentowane przez nich niegdysiejsze formy politycznych praktyk mogą znaleźć zastosowanie w nowych realiach⁹⁹.

Wyróżnione wyżej tendencje mogą wpłynąć na bonizację zjawisk charakterystycznych dla kultury socrealistycznej: cenzury, autokrytyki, podporządkowania artyzmu dzieła literackiego wymogom propagandy¹⁰⁰. To zaś należy uznać za

⁹⁸ Zob.: *Historia a polityka. Dyskusja z udziałem Władysława Bartoszewskiego, Andrzeja Olechowskiego, Andrzeja Wiszniewskiego, Wojciecha Wrzesińskiego, Andrzeja Zakrzewskiego*, „Odra” 1997, nr 3, s. 2–12.

⁹⁹ Zob.: J. F. Górski, *Polskie próby korekcji wartości w okresie powojennym i dzisiaj*, Łódź 2003, s. 7–10. Równie Górskiemu zaniepokojenie fascynacją socrealizmem wyraża Jerzy Tchórzewski, zauważający nostalgiczne powroty do tej epoki w sztuce współczesnej: „Od jakiegoś czasu ze zdumieniem [...] obserwuję pewne objawy nostalgii za »dziarskimi« poczynaniami naszej sztuki w tym transparentowo-czerwonym okresie. I historycy sztuki, i owi, już nie socjalistyczni realisci, i muzeolodzy z racji swoich powinności, i część młodzieży artystycznej »przejezdzonej« formą [...] zwracają od czasu do czasu oczy w tamtą stronę z dość zagadkowym wyrazem twarzy, niby ironicznym, a właściwie zaciekawionym, a nawet trochę rozmarzonym, co trudno zrozumieć” (tenże, *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957*, Kraków 2006, s. 102). Być może kluczem interpretacyjnym dla rozważanej przez Tchórzewskiego fascynacji socrealizmem (a szerzej – kulturą PRL) jest uwaga Wojciecha J. Burszty na temat potrzeby nadania sensu przeszłości przez ludzką pamięć. Powstaje w ten sposób mitologia socjalizmu jako szlachetnej utopii, w której rzeczywista historia zastąpiona zostaje nostalgicznymi przywołaniami (zob.: tenże, *Nostalgia i mit*, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko*, red. E. Domańska, Poznań 1997, s. 128).

¹⁰⁰ Być może przyczyn nadawania złu charakteru dobra przez twórców popkultury należy upatrywać w zjawisku, które Maciej Zięba OP dostrzega w niskim poziomie edukacji obywatelskiej, uniemożliwiającym dyskusję o nowoczesnym patriotyzmie i rozwój etosu demokratycznego; ten zastępowany jest przez hedonistyczną wizję życia. Związany z permissyvizmem społecznym brak rozliczeń z komunizmem i niewiedza o przeszłości to dla Zięby przejawy socpostmodernizmu dominującego wśród elity politycznej i intelektualnej III Rzeczypospolitej – zob.: tenże, *Soc-postmodernizm*, [w:] *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*, red. P. Śpiewak, Warszawa 2000, s. 159.

niebezpieczne nie tylko w wymiarze artystycznym i kulturowym, lecz – przede wszystkim – społecznym, tym bardziej że realizm socjalistyczny jest obecnie zjawiskiem kultowym¹⁰¹. Moda na socrealizm (czy też raczej jego ludyczne symulakra) sprawia natomiast, że dzisiejszy konsument kultury popularnej przyswaja oferowane mu odwołania do realizmu socjalistycznego bezrefleksyjnie, nie bacząc na wynikające z nich – przede wszystkim natury etycznej – implikacje.

¹⁰¹ Zob.: P. Kapelański, P. Szaniawski, M. Chudy, *Socrealizm staje się trendy*, „Polityka” 2005, nr 33, s. 75–76; T. Sobolewski, *Stalin się dobrze sprzedaje*, „Gazeta Wyborcza” 2006, z dn. 3 listopada, s. 16. Wyrazem mody na socrealizm są nie tylko teksty kultury przypominające niegdysiejsze teksty propagandowe (np. kalendarze z reprodukowanymi plakatami z epoki), lecz również stylistyka wielu reklam, intencjonalnie „grająca” z *imaginarium* realizmu socjalistycznego. Za przykład służyć może kampania sieci telefonii komórkowej Simplus, przeprowadzona pod hasłem *Cały Kraj Rad*, informująca o opcji zmian płatności za rozmowy telefoniczne (2010; reklama dostępna na: <https://www.youtube.com/watch?v=JbepIUtZo> [dostęp 26.07.2019]). Możliwe są również spacer-y po Warszawie epoki socrealizmu; zob.: J. Trybuś, G. Piątek, *Archimapa 1949–1956 Warszawa. Socrealizm* (Warszawa 2012), które można uznać – podobnie jak wycieczki po Nowej Hucie – za przejaw historycznej turystyki kulturowej.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

powieści

polskie

- Andrzejewski J., *Popiół i diament*, Warszawa 1948.
- Azderball R., *Oczy alchemika*, Katowice 1959.
- Banaś S., *Białe dymy*, Warszawa 1954.
- Bączyk E., *Jeden z nas*, Warszawa 1954.
- Bednorz Z., *Dzieci i bagaże*, Warszawa 1953.
- Bielicki M. L., *Bakteria 078*, Warszawa 1951.
- Bielicki M. L., *Dżuma rusza do ataku*, Warszawa 1955.
- Boruń K., Trepka A., *Proxima*, Warszawa 1955.
- Boruń K., Trepka A., *Zagubiona przyszłość*, Warszawa 1954.
- Bratny R., *Kolumbowie rocznik 20*, Warszawa 1957.
- Braun A., *Lewanty*, Warszawa 1952.
- Broniewska J., *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Warszawa 1948.
- Bunsch K., *Dzikowy skarb*, Warszawa 1945.
- Bunsch K., *Ojciec i syn*, Warszawa 1946.
- Czeszko B., *Pokolenie*, Warszawa 1951.
- Dygat S., *Jezioro Bodeńskie*, Warszawa 1946.
- Dziarnowska J., *Jesteśmy z Nowej Huty*, Warszawa 1951.
- Fiedler A., *Mały Bizon*, Warszawa 1952.
- Fiedler A., *Rio de Oro*, Warszawa 1950.
- Gołubiew A., *Bolesław Chrobry*, Warszawa 1947–1956.
- Grabski W. J., *Rapsodia świdnicka*, Poznań 1955.
- Grabski W. J., *Rok tysiączny*, Poznań 1947.
- Grabski W. J., *Śladami Wikingów*, Poznań 1947.
- Grabski W. J., *Zrękowiny w Uppsali*, Poznań 1946.
- Grochowiak S., *Plebania z magnoliami*, Warszawa 1956.
- Hamera B., *Na przykład Plewa*, Warszawa 1950.
- Hłasko M., *Wilk*. Wydanie krytyczne, oprac. R. Młynarczyk, Warszawa 2015 [wcześniej niepublikowane].
- Hołuj T., *Królestwo bez ziemi*, Kraków 1954–1956, t. 1–4.
- Hussarski R., *Nowy mur*, Warszawa 1951.
- Iwaszkiewicz J., *Wycieczka do Sandomierza*, Warszawa 1953.
- Jackiewicz A., *Górnicy*, Poznań 1949.

- Jackiewicz A., *Jan bez ziemi*, Warszawa 1950.
- Jackiewicz A., *Wieża Babel*, Warszawa 1953.
- Jarochońska M., *Buraczane liście*, Warszawa 1950.
- Jasienica P. [właśc. Leon Lech Beynar], *Biały front*, Warszawa 1953.
- Kolendo J., *Szukając drogi*, Warszawa 1952.
- Kostecki T., *Cień na pokładzie*, Warszawa 1955.
- Kostecki T., *Zaulek mroków*, Warszawa 1956.
- Kowalewski M., *Kampania znaczy walka*, Warszawa 1950.
- Kowalewski S., *Prosta droga*, Warszawa 1950.
- Koźniewski K., *Piątka z ulicy Barskiej*, Warszawa 1952.
- Koźniewski K., *Reportaż pedagogiczny*, Warszawa 1953.
- Kwiatkowski T., *Kłopoty z talentem. Powieść satyryczna*, Warszawa 1953.
- Lem S., *Astronauta*, Kraków 1951.
- Lem S., *Czas nieutracony*, Kraków 1955.
- Lem S., *Obłok Magellana*, Warszawa 1959 [pierwodruk 1955].
- Łopalewski T., *Kroniki polskie*, Warszawa 1952–1956, t. 1–4.
- Machejek W., *Dzwony*, Kraków 1955.
- Meisner J., *S/T Samson wychodzi w morze*, Warszawa 1952.
- Melcer W., *Ameryka szuka piechura*, Warszawa 1951.
- Melcer W., *Powrót kapitana Czapli*, Warszawa 1952.
- Melcer W., *Statek 1092*, Warszawa 1953.
- Miłosz Cz., *Zdobycie władzy*, Olsztyn 1990 [pierwodruk 1953].
- Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Kraków 1989 [pierwodruk 1953].
- Morcinek G., *Wskrzeszenie „Herminy”*, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 11–45.
- Morton J., *Zapomniana wieś*, Warszawa 1952.
- Mrówczyński B., *Góra Bogów*, Warszawa 1956 [właśc. I kwartał 1957].
- Mrówczyński B., *W poszukiwaniu tajemniczego Bajongu*, Warszawa 1955.
- Newerly I., *Pamiętka z Celulozy*, Warszawa 1977 [pierwodruk 1951–1952; wydanie osobne 1952].
- Parnicki T., *Srebrne orły*, Wrocław 1949 [pierwodruk Jerozolima 1944].
- Piowarczyk A., *Maszkary*, Warszawa 1957.
- Piowarczyk A., *Stary zegar*, Warszawa 1956.
- Putrament J., *Wrzesień*, Warszawa 1954.
- Pytlakowski J., *Fundamenty*, Warszawa 1950 [wydanie zmienione; pierwodruk 1948].
- Rudnicka H., *Uczniowie Spartakusa*, Warszawa 1951.
- Stawiński J., *Pierścioneł*, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 40–42.
- Strykowski J., *Bieg do Fragała*, Warszawa 1952 [pierwodruk 1951].
- Sztaba Z., *Giełda przestaje notować*, Warszawa 1947.
- Ścibor-Rylski A., *Węgiel*, Warszawa 1953.
- Terlecki O., *Pionierski trud*, Warszawa 1954.
- Wilczek J., *Nr 16 produkuje*, Warszawa 1949.
- Wołkowycki J., *Drzewa nad rzeką*, Warszawa 1955.
- Wojsznis-Terlikowska G., *Zaminowane pola: opowiadanie o Nowych Tychach*, Warszawa 1953.

- Wydrzyński A., *Rewolucja trwa*, Warszawa 1952.
Wygodzki S., *Jelonek i syn*, Warszawa 1951.
Ziemięcki A., *Schron na placu Zamkowym*, Warszawa 1947.
Żukrowski W., *Mądre zioła*, Warszawa 1951.

obcojęzyczne

- Adamow G., *Wygnanie władcy*, przeł. S. Furmanik, Warszawa 1950 [pierwodruk 1946].
Ażajew W., *Daleko od Moskwy*, przeł. M. Ruth-Buczkowski, Warszawa 1949 [pierwodruk 1948].
Bek A., *Szosa wołokołamska*, przeł. S. Klonowski, Warszawa 1947 [pierwodruk 1945].
Conrad J., *Gaspar Ruiz*, przeł. W. Horzyca, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 30–39 [pierwodruk 1906].
Fadiejew A., *Kłeska*, przeł. B. Piach, J. Putrament, Warszawa 1967 [pierwodruk 1927].
Fadiejew A., *Młoda gwardia*, przeł. L. Lewin, Warszawa 1948 [pierwodruk 1946].
Frank P., *Hold back the Night*, New York 1951.
Furmanow D., *Czapajew*, przeł. J. Putrament, Warszawa 1949 [pierwodruk 1923].
Igiszew W., *Gwiazda nad kopalnią*, przeł. A. Liebfeld, Warszawa 1951 [pierwodruk 1949].
Iwanow W., *Władcy energii*, przeł. A. Windholz, Warszawa 1951 [pierwodruk 1951].
Kostylew W., *Iwan Groźny*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 1954, t. 1–3 [pierwodruk 1943–1947].
Krymow J., *Statek „Derbent”*, przeł. M. Kierczyńska, Warszawa 1949 [pierwodruk 1938].
London J., *Brutał*, przeł. L. Życki, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 12–22.
Michener J. A., *Mosty Toko-ri*, przeł. J. Meus, Kraków 1992 [pierwodruk 1953].
Mstisławski S., *Szpak, ptak wiosenny*, przeł. G. Roklewska, Warszawa 1951 [pierwodruk 1936].
Ochotnikow W., *Drogi podziemne*, przeł. W. Kałuba, Warszawa 1951 [pierwodruk 1947].
Ostrowski N., *Jak hartowała się stal*, przeł. W. Rogowicz, Warszawa 1984 [pierwodruk 1932–1934].
Polewoj B., *Złoto*, przeł. W. Waśkowski, Warszawa 1953 [pierwodruk 1950].
Rybak N., *Rada perejasławska. Powieść*, przeł. M. Traczewska, Warszawa 1951–1954, t. 1–2 [pierwodruk 1948–1953].
Schreyer W., *Unternehmen Thunderstorm*, Berlin 1953.
Steinbeck J., *Perła*, przeł. J. Kydryński, „Panorama. Powieść. Nowela. Rozrywki Umysłowe” 1955, nr 43–51/52 [pierwodruk 1947].
Szołochow M., *Zorany ugór*, przeł. A. Stawar, Warszawa 1953 [pierwodruk 1932].
Szpanow N., *Podżegacze*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951 [pierwodruk 1949].
Tołstoj A., *Piotr Pierwszy*, Warszawa 1949 [pierwodruk 1929–1945].

krótkie formy prozatorskie

- Adamski W., Kuran M., Michalak T., Narożniak T., Sobczak E., Terlikowska-Woysznis G., *Drugie zobowiązanie. Opowiadanie z budowy Starówki napisane jako czyn 1-Majowy przez Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy”, „Trybuna Ludu” 1950, nr 119.*

- Andrzejewski J., *Złoty lis*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34.
- Babinicz W., *Chłopcy ze wsi*, [w:] tenże, *Zapalone pochodnie*, Warszawa 1954.
- Banaś S., *Babcia Ogorzałkowa*, [w:] tenże, *Ludzie z Brzozowej*, Warszawa 1955.
- Banaś S., *Kum Zielonka*, [w:] tenże, *Ludzie z Brzozowej*, Warszawa 1955.
- Banaś S., *Pierwsze odwiedziny*, [w:] tenże, *W rodzinie starego Balcerzaka*, Warszawa 1956.
- Banaś S., *Przebudzenie*, [w:] tenże, *Przebudzenie*, Warszawa 1953.
- Banaś S., *Przy omlotach*, [w:] tenże, *Ludzie z Brzozowej*, Warszawa 1955.
- Banaś S., *Stalowy koń*, [w:] tenże, *Przebudzenie*, Warszawa 1953.
- Bądkowski L., *Pan Grodziska*, [w:] tenże, *Pan Grodziska i inne opowiadania*, Warszawa 1955.
- Bądkowski L., *Rywale*, [w:] tenże, *Pan Grodziska i inne opowiadania*, Warszawa 1955.
- Borowski T., *Kłopoty pani Doroty*, [w:] tenże, *Czerwony maj. Opowiadania*, Warszawa 1953 [pierwodruk 1951].
- Brandys K., *Hotel rzymski*, „Nowa Kultura” 1954, nr 38.
- Brandys M., *Wiosenny zaciąg*, [w:] tenże, *Początek opowieści*, Warszawa 1951.
- Bratny R., *Kryśka Brzytew*, [w:] tenże, *Kryśka Brzytew*, Warszawa 1955.
- Bratny R., *Nadejście wroga*, [w:] tenże, *Kryśka Brzytew*, Warszawa 1955.
- Dąbrowska M., *Na wsi wesele*, „Twórczość” 1955, nr 2.
- Drygas W., *Akcja*, „Wies” 1953, nr 23.
- Dunarowski W., *Pole Kasprzyka*, „Nowy Tor” [tygodniowy dodatek „Gazety Pomorskiej”] 1956, nr 44.
- Grodzieńska S., *Fragment rękopisu*, „Przekrój” 1954, nr 477.
- Grodzieńska S., *Z pamiętnika notorycznej grafomanki*, „Przekrój” 1951, nr 332.
- Hłasko M., *Baza Sokołowska*, „Sztandar Młodych” 1954, nr 84–98.
- Hłasko M., *Burzliwa pogoda*, [w:] tenże, *Najlepsze lata naszego życia*, oprac. R. Młynarczyk, Warszawa 2016 [wcześniej niepublikowane].
- Hłasko M., *Najlepsze lata naszego życia*, [w:] tenże, *Najlepsze lata naszego życia*, oprac. R. Młynarczyk, Warszawa 2016 [wcześniej niepublikowane].
- Hłasko M., *Następny do raju* [pierwodruk jako *Głupcy wierzą w poranek*], „Panorama” 1957, nr 2–22.
- Hollanek A., *Wisłą dookoła kraju*, „Dziennik Polski” 1954, nr 173.
- Hussarski R., *Bokser Gruda wykonał plan*, „Co Tydzień Powieść” 1949, nr 11.
- Hussarski R., *Szara pleśń*, „Co Tydzień Powieść” 1947, nr 61.
- Iwaskiewicz J., *Ucieczka Felka Okonia*, Warszawa 1954.
- Konwicki T., *Ogródek z nasturcją. Opowiadanie brata z prowincji*, „Odrodzenie” 1947, nr 37.
- Konwicki T., *Wielkie manewry*, „Wies” 1948, nr 28–29.
- Korczak J., *Czterdzieści osiem gwiazd*, [w:] tenże, *Czterdzieści osiem gwiazd*, Warszawa 1953.
- Korczak J., *Jose Pereira wchodzi z wojska*, [w:] tenże, *Czterdzieści osiem gwiazd*, Warszawa 1953.
- Kotowska M., *Sobota*, „Nowa Kultura” 1956, nr 47.
- Kozłowski M., *Barbaszowie*, „Co Tydzień Powieść” 1949, nr 34.
- Kuran M., Kuźnia W., Michalak T., Narożniak T., Terlikowska-Woysznis G., Wardzyński Z., *Proporzec*, [w:] ciż, *Na Starówce. Sześć opowiadań*, Warszawa 1951.

- Kuran M., Michalak T., Narożniak T., Wardzyński Z., Kuźnia W., Terlikowska-Woysznis G., *Harmonogram*, „Przekrój” 1951, nr 306.
- Kurczab J., *Odwiedziny w Nowej Hucie*, „Życie Literackie” 1951, nr 7.
- Kwiatkowski T., *Najlepsze skrzydło Brazylii*, Warszawa 1955.
- Kwiatkowski T., *Ucieczka z dżungli*, Warszawa 1955.
- Kwiatkowski T., *Wesołe miasteczko*, [w:] *Młodość miasta. Opowiadania o Nowej Hucie*, Warszawa 1954.
- Lem S., *Człowiek z Hiroshimy*, [w:] tenże, *Dzieła zebrane. Lata czterdzieste. Dyktanda*, wyb. J. Jarzębski, Kraków 2005 [pierwodruk 1947].
- Lem S., *Dzienniki gwiazdowe*, Warszawa 1971 [wyd. IV rozszerzone].
- Lem S., *Electronic Subservise Ideas Detector*, [w:] tenże, *Sezam*, Warszawa 1954.
- Lem S., *Kryształowa kula*, [w:] tenże, *Sezam*, Warszawa 1954.
- Mrożek S., *Kronika obłożonego miasta*, „Twórczość” 1956, nr 11.
- Mrożek S., *O tym, co się Kmoterkowi przydarzyło po drodze*, [w:] tenże, *Opowiadania z Trzmielowej Góry*, Warszawa 1953.
- Mrożek S., *O tym, jak Jęczek przechrzył*, [w:] tenże, *Opowiadania z Trzmielowej Góry*, Warszawa 1953.
- Mrożek S., *Odwrot strategów*, [w:] tenże, *Półpancerze praktyczne*, Warszawa 1953.
- Mrożek S., *Proces*, „Życie Literackie” 1955, nr 42.
- Mrożek S., *Rzecz o złych rzemieślnikach*, [w:] tenże, *Półpancerze praktyczne*, Kraków 1953.
- Mrożek S., *Trio*, [w:] tenże, *Półpancerze praktyczne*, Warszawa 1953.
- Mrożek S., *Wiosna w Polsce*, „Szpilki” 1956, nr 24.
- Mrożek S., *Z pamiętnika Piotrusia*, [w:] tenże, *Półpancerze praktyczne*, Warszawa 1953.
- Mrożek S., *Życie współczesne*, „Szpilki” 1956, nr 43.
- n. n. [właśc. Kazimierz Brandys], *Co kto czuje*, „Nowa Kultura” 1955, nr 10.
- Oseka J., *Dyskusja o książce*, [w:] tenże, *Przełom w Bulwie*, Warszawa 1955.
- Oseka J., *Opowiadanie nieschematyczne*, [w:] tenże, *Przełom w Bulwie*, Warszawa 1955.
- Oseka J., *Przełom w Bulwie*, [w:] tenże, *Przełom w Bulwie*, Warszawa 1955.
- Oseka J., *Spółdzielczy kułak*, [w:] tenże, *Przełom w Bulwie*, Warszawa 1955.
- Oseka J., *Złotowicz*, [w:] tenże, *Przełom w Bulwie*, Warszawa 1955.
- Promiński M., *Płaszcz nie Gogola*, „Przekrój” 1955, nr 557.
- Promiński M., *Sajgon*, [w:] tenże, *Pocztą lotniczą*, Kraków 1954.
- Różewicz T., *Opadły liście z drzew*, Warszawa 1955.
- Samozwaniec M. [właśc. Magdalena Starzewska], *W odlewni. Parodia nowelki produkcyjnej*, „Mucha” 1952, nr 15.
- Szczepański J. J., *Buty*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 6.
- Szemplińska E., *Pożegnanie*, [w:] taż, *Pożegnanie*, Moskwa 1943.
- Ścibor-Rylski A., *Morze Sargassa*, „Nowa Kultura” 1956, nr 52–53; 1957, nr 1.
- Terlecki O., *Zięć i teść*, „Echo Tygodnia. Nauka, Literatura, Sztuka” [dodatek tygodniowy „Gazety Krakowskiej”] 1953, nr 21.
- Wilińska J., Polanowski T., *List z Ameryki*, „Mucha” 1952, nr 43.
- Żukowski J., *Zagadka „Wielbłąda”*, [w:] tenże, *Porachunek z cieniem*, Warszawa 1956.
- Żuławski M., *Portret wroga*, „Nowa Kultura” 1954, nr 1.
- Żurkowska T., *Kapitan ostatni opuszcza pokład*, „Życie Literackie” 1955, nr 4.

poezja

- Bester J., *Kłopot*, „Mucha” 1952, nr 20.
- Boruński W., *Propagadanie*, „Życie Literackie” 1954, nr 14.
- Bratny R., *15 batalionów*, Warszawa 1948.
- Bratny R., *Droga zecera*, [w:] tenże, *Człowieku, żyć będziesz*, Warszawa 1951.
- Bratny R., *Podanie do towarzysza Dzierżyńskiego*, [w:] tenże, *Człowieku, żyć będziesz*, Warszawa 1951.
- Bratny R., *W karty z historią*, Warszawa 1948.
- Bratny R., *W tym samym świecie*, [w:] tenże, *Człowieku, żyć będziesz*, Warszawa 1951.
- Bratny R., *Wyjście z lasu*, „Zdrój” 1946, nr 10.
- Braun A., *Front w Koziętulach*, [w:] tenże, *Młodość*, Warszawa 1953.
- Braun A., *Mój trud codzienny*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny*, Warszawa 1951.
- Braun A., *Na faszystowską profanację grobów w Dachau*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny*, Warszawa 1951.
- Braun A., *Piosenka wiejskiego agitatora*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny*, Warszawa 1951.
- Braun A., *Szramy*, Warszawa 1948.
- Braun A., *Więzienie w Brest*, [w:] tenże, *Reportaż serdeczny*, Warszawa 1951.
- Braun A., Mandalian A., Woroszyński W., *Wiosna sześciolatki*, Warszawa 1951.
- Broniewski W., *Im*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1956*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955.
- Broniewski W., *Przeciw wściekłości*, [w:] *Satyra polska w walce o pokój*, red. E. Lipiński, A. Marianowicz, J. Szela, Warszawa 1950.
- Brudziński W. L., *Dziwny handel*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1956*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Ballada o dwudziestu dwóch mordercach*, [w:] tenże, *Palcem w bucie*, Warszawa 1947.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Człowiek nie umiera*, [w:] tenże, *Cięte bańki*, Warszawa 1952.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Gawęda o dawnych latach, o różnych kandydaciach, o posłach i mandatach, o rzekach i mostach, o cudach i starostach*, Warszawa 1952.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Głos Ameryki*, [w:] J. Brzechwa, J. Minkiewicz, *Pokój zwycięży. Wiersze i satyry*, Warszawa 1951.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Liryczne intermezzo*, [w:] tenże, *Strofy o Planie Sześcioletnim*, Warszawa 1951.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Marsz*, „Odrodzenie” 1948, nr 50.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Notatnik agitatora*, [w:] tenże, *Strofy o Planie Sześcioletnim*, Warszawa 1951.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Nowa Huta*, [w:] tenże, *Strofy o Planie Sześcioletnim*, Warszawa 1951.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Opowiedział dzieciół sowie*, Warszawa 1946.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Restauracja*, [w:] tenże, *Palcem w bucie*, Warszawa 1947.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Rozstrzygnięcie konkursu*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955.

- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Święta*, [w:] tenże, *Palcem w bucie. Wiersze satyryczne*, Warszawa 1947.
- Brzeziński B., *Ręce precz od Korei!*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 36.
- Brzeziński B., *Straszne słowa*, „Życie Literackie” 1955, nr 39.
- Brzeziński B., *Zmienione przysłowie*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 32.
- Bursa A., *Miasteczko*, „Słowo Tygodnia” 1956, nr 3 [dodatek do „Głosu Ludu” 1956, nr 18].
- Chrzanowski T., *Ci z AK (Kwiecień 1956)*, „Twórczość” 1956, nr 4.
- Chrzanowski T., *Tarnów*, „Życie Literackie” 1955, nr 50.
- Chwa L., *Marsz gwardzystów*, [w:] *Pieśni walczącej Korei*, przeł. R. Stiller, Warszawa 1952.
- Czan-Mo P., *Partyzanci Tedydo*, [w:] *Pieśni walczącej Korei*, przeł. R. Stiller, Warszawa 1952.
- Domeradski W., *Słońce na budowie*, [w:] tenże, *Codzienny marsz*, Warszawa 1950.
- Domeradski W., *Wiersze twardych rąk*, Warszawa 1950.
- Drozdowski B., *Do ****, „Nowa Kultura” 1956, nr 43.
- Drozdowski B., *Wierzę w dzień dzisiejszy rewolucji*, „Życie Literackie” 1956, nr 24.
- Ficowski J., *Biedne piosenki*, „Życie Literackie” 1955, nr 2.
- Ficowski J., *Oskar Kolberg*, [w:] tenże, *Wiersze wybrane*, Kraków 1956.
- Galczyński K. I., *Pieśń o trzecim Zlocie Młodych Bojowników o Pokój*, „Przekrój” 1951, nr 331.
- Gaworski H., *Widokówka prowincjonalna*, „Nowa Kultura” 1951, nr 9.
- Gigier T., *O amerykańskim patronie*, „Nowa Kultura” 1953, nr 43.
- Głogowski W., *Eldorado*, „Pionier” 1945, nr 3.
- Gruszczyński K., *Plomień czerwonych krawatów*, Warszawa 1948.
- Hartwig J., *Pamięć*, „Twórczość” 1955, nr 4.
- Himilbsbach J., *Poeta-robotnik*, „Nowa Kultura” 1953, nr 33.
- Hołda E., *Gawęda o Stefanie Ziółku*, „Nowa Kultura” 1953, nr 36.
- Hołda E., *Nasz front*, „Życie Literackie” 1951, nr 6.
- Jastrun M., *Do robotników francuskich*, „Kuźnica” 1949, nr 8.
- Jastrun M., *Hiroszima*, „Nowa Kultura” 1953, nr 48.
- Jedlicki J., *No i CUSZ?*, „Nowa Kultura” 1955, nr 3.
- Jesionowski J., *Bohater*, „Nowiny Kamienskie” [jednodniówka wyborcza] 1957 [styczeń].
- Jesionowski J., *O karierowiczu*, „Nowa Kultura” 1953, nr 38.
- Kamieńska A., *List z Ameryki*, „Twórczość” 1953, z. 5.
- Kern L. J., *Paradoks*, „Przekrój” 1951, nr 328.
- Kern L. J., *Pocztówka z USA*, „Przekrój” 1951, nr 335.
- Koprowski J., *Na powitanie roku 1951*, [w:] *Poezja Polski Ludowej*, oprac. R. Matuszewski, S. Pollak, Warszawa 1955 [pierwotny wydruk 1950].
- Krasny J. A., *Pułapka*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 15.
- Krzemieniecka L., *Na spóldzielczym polu*, „Płomyczek” 1952/1953, nr 32.
- Krzemieniecka L., *Zieleni się zboże*, „Płomyczek” 1952/1953, nr 37.
- Kubiak T., *Ballady i pieśni*, Warszawa 1950.
- Lec S. J., *O pewnych tendencjach*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955.

- Lewin L., *Nad rzeką Han*, [w:] tenże, *Poezje wybrane*, Warszawa 1956.
- Lewin L., *Równoleżnik 38*, „Życie Literackie” 1951, nr 2.
- Litwiniuk J., *Dzień X*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955.
- Machejek W., *Leśne oczy. Wiersze partyzanckie*, Kraków 1945.
- Machejek W., *Siew pokoju (fragment poematu)*, „Życie Literackie” 1951, nr 6.
- Mandalian A., *Mikołaj Ostrowski*, [w:] tenże, *Słowa na codzień*, Warszawa 1953.
- Mandalian A., *Śpiewam pieśń o walce klasowej*, [w:] tenże, *Dzisiaj*, Warszawa 1954.
- Mandalian A., *Towarzyszom z Bezpieczeństwa*, [w:] tenże, *Słowa na codzień*, Warszawa 1953 [pierwodruk 1951].
- Mandalian A., *Wieczór w Jaworznie*, [w:] A. Braun, A. Mandalian, W. Woroszyński, *Wiosna sześcioletki*, Warszawa 1951.
- Mandalian A., *Wież*, [w:] tenże, *Słowa na codzień*, Warszawa 1953.
- Mazurkiewicz I., *Spalić śmieci*, „Szpilki” 1951, nr 7.
- Mielaszewski G., *Do Niemców*, „Przekrój” 1945, nr 1.
- Międzyrzecki A., *Dzieci Juliusza i Ethel*, [w:] tenże, *Noc noworoczna*, Kraków 1953.
- Miller J., *Bitwa o Pohang*, [w:] tenże, *Słowa na pozycji*, Kraków 1951.
- Miller J., *Dokerom*, [w:] tenże, *Słowa na pozycji*, Kraków 1951.
- Miller J., *Na śmierć Juliusza i Ethel Rosenbergów*, „Nowa Kultura” 1953, nr 26.
- Miller J., *Pieśń o przyjaźni*, [w:] tenże, *Słowa na pozycji*, Kraków 1951.
- Minkiewicz J., *Kardynalska serenada śpiewana przez kardynała Spellmana, amerykańskiego pretendenta do papieskiej tiary*, „Nowa Kultura” 1953, nr 5.
- Minkiewicz J., *Kole dzygo*, „Przekrój” 1951, nr 309.
- Minkiewicz J., *Słowa najważniejsze*, [w:] tenże, *Pigułki*, Warszawa 1951.
- Minkiewicz J., *Wiersz naukowy*, [w:] tenże, *Pigułki*, Warszawa 1951.
- Olek [właśc. ?], *Lewą Marsz!*, „Trybuna »Azotów«” 1953, nr 10.
- Olszewski W., *Jesienne metafory*, [w:] *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1955.
- Ostrowski S., *Thumaczę słowo po słowie*, Warszawa 1951.
- Pasternak L., *Werb*, [w:] *Antologia walki*, oprac. J. Lau, Warszawa 1948.
- Prutkowski J., *Życzenia*, „Nowa Kultura” 1954, nr 14.
- Przyboś J., *Głos o poezji*, „Życie Literackie” 1956, nr 40.
- Putrament J., *List do Stalina*, [w:] *Poezja Polski Ludowej*, oprac. R. Matuszewski, S. Polak, Warszawa 1955.
- Różewicz T., *Czas który idzie*, [w:] tenże, *Poezje zebrane*, Wrocław 1976 [pierwodruk 1951].
- Różewicz T., *Głosy niepotrzebnych ludzi*, [w:] tenże, *Równina*, Kraków 1954.
- Różewicz T., *Gołębie ptaki łagodne*, [w:] tenże, *Pięć poematów*, Warszawa 1950.
- Różewicz T., *Równina*, [w:] tenże, *Równina*, Kraków 1954.
- San-Un P., *Marsz partyzancki*, [w:] *Pieśni walczącej Korei*, przeł. R. Stiller, Warszawa 1952.
- Sierpińska J. [właśc. ?], *Poemat dla młodych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 36.
- Słonimski A., *Dziesięciolecie*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 2.
- Sokół T., *Pieśń o wyścigu pracy*, „Dziennik Literacki” 1947, nr 6.
- Sokół T., *Piosenka o gwiazdach i murarzach*, „Życie Literackie” 1951, nr 13.

- Staff L., *Flet*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955 [pierwodruk 1954].
- Staff L., *Piosenka*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955 [pierwodruk 1954].
- Staff L., *Podwaliny*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955 [pierwodruk 1954].
- Staff L., *Rzęsa*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955 [pierwodruk 1954].
- Staff L., *Strofa*, [w:] tenże, *Wiklina*, Warszawa 1955 [pierwodruk 1954].
- Szemplińska E., *Miasto widziane po raz drugi*, [w:] też, *Krzyż Warszawy. Wiersze zebrane*, Warszawa 1946.
- Sznaper-Zakrzewska S., *Odleciał orzeł...*, „Nowa Kultura” 1954, nr 10.
- Sznaper-Zakrzewska S., *Pożegnanie Warszawy*, „Nowa Kultura” 1954, nr 10.
- Sznaper-Zakrzewska S., *Wiosna idzie*, „Nowa Kultura” 1954, nr 10.
- Szpalski K., *Krupp*, „Przekrój” 1951, nr 305.
- Szyborska W., *Osobiste*, [w:] też, *Dlatego żyjemy*, Warszawa 1952.
- Szyborska W., *Robotnik nasz mówi o imperialistach*, [w:] też, *Dlatego żyjemy*, Warszawa 1952.
- Szyborska W., *Tarcza*, [w:] też, *Dlatego żyjemy*, Warszawa 1952.
- Śpiewak J., *Wyznanie*, „Życie Literackie” 1955, nr 2.
- Tuwim J., *Modlitwa*, „Odrodzenie” 1944, nr 1.
- Walicka-Neymanowa Z., *Szczecin!*, „Wiadomości Szczecińskie. Biuletyn Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie” 1945, nr 1.
- Wasiliew W., *Kolegium redakcyjne*, przeł. A. Ochocki, „Nowa Kultura” 1953, nr 8.
- Wążyk A., *Lud wejdzie do śródmieścia*, [w:] *Pod sztandarami pokoju*, wyb. i oprac. A. Naborowska, Warszawa 1952.
- Wążyk A., *Piosenka na rok 1949*, „Kuźnica” 1949, nr 4.
- Wążyk A., *Piosenka o Coca-Cola*, [w:] tenże, *Nowy wybór wierszy*, Warszawa 1950.
- Wążyk A., *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34.
- Wążyk A., *Widziałem Krainę Środka*, Warszawa 1953.
- Wirpsza W., *Dziennik Kożedo*, [w:] tenże, *Poematy i wiersze wybrane*, Warszawa 1956.
- Wirpsza W., *List o sumieniu*, „Nowa Kultura” 1953, nr 39.
- Włodek A., *Urbi et orbi*, „Życie Literackie” 1951, nr 13.
- Woroszylski W., *Do inżyniera*, „Nowa Kultura” 1951, nr 29.
- Wygodzki S., *Pieśń jedności*, „Zwierciadło Polski i Świata” [dodatek do „Słowa Polskiego”] 1948, nr 46.
- Wyszomirski B., *Czechosłowackim monterom*, „Trybuna »Azotów«” 1953, nr 8.
- Zagórski J., *Męska pieśń*, Kraków 1954.
- Zajączkowski J., *Awanturniczy życia tryb...*, „Przekrój” 1951, nr 333.
- Zajączkowski J., *Majowy wiersz*, „Przekrój” 1951, nr 320.

utwory dramatyczne

- Bratny R., *Zwycięstwo Gralaków*, [w:] tenże, *Ludzie którzy rosną. Jednoaktówki świetlicowe*, Warszawa 1952.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Wagary. Szopka szkolna*, Warszawa 1953.
- Czannerle M., *Pajęczyna*, Warszawa 1954.
- Gruszczyński K., *Pociąg do Marsylii*, Warszawa 1952.
- Hussarski R., *Lem S., Jacht „Paradise”*, Warszawa 1951.

- Kania V., *Brygada szlifierza Karhana*, przeł. H. Walicka, Warszawa 1950.
Kruczkowski L., *Juliusz i Ethel*, [w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1962 [pierwodruk 1954].
Kruczkowski L., *Owiedziny*, [w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1962 [pierwodruk 1955].
Kruczkowski L., *Pierwszy dzień wolności*, Warszawa 1959.
Kwiatkowski T., Szpalski K., Załucki M., *O złych krukach i białym gołąbku. Widowisko w 5 aktach*, Warszawa 1953.
Lem S., *Korzenie. Dramego wieloaktowe*, [w:] tenże, *Skocony kryminał*, Warszawa 2009.
Lipszyc G., *Uwagi sceniczne*, [do:] J. Warmiński, *Chwasty*, Warszawa 1955.
Pasternak L., *Trzeba było iskry*, Warszawa 1951.
Rojewski J., *Tysiąc walecznych*, Warszawa 1951.
Tarn A., *Zwykła sprawa*, Warszawa 1950.

przedstawienia teatralne, filmografia (filmy dokumentalne i fabularne, serie telewizyjne)

- 07 zgłoś się, Polska 1976–1987, reż. Krzysztof Szmagier.
Aelita, ZSRR 1924, reż. Jakow Protazanow.
Agent 700: Kryptonim N., Polska 2007, reż. Grzegorz Borowiak.
Agents vs. Phantom Menace, USA 1951, reż. Fred C. Brannon.
Autobus odjeżdża 6.20, Polska 1954, reż. Jan Rybkowski.
Barbara i Jan, Polska 1964, reż. Hieronim Przybył, Jerzy Ziarnik.
Bill-Bielocerkowski W., *Sztorm*, przeł. Józef Gruda, reż. Krystyna Skuszanka, prapremiera 1952 [pierwodruk 1924].
Człowiek na torze, Polska 1956, reż. Andrzej Munk.
Czy jesteś wśród nich?, Polska 1954, reż. Jerzy Hoffman, Edward Skórzewski.
Dyrektorzy, Polska 1975, reż. Zbigniew Chmielewski.
Dzień Książki, PKF, 1952, nr 21.
Gentleman's Agreement, USA 1947, reż. Elia Kazan.
Hasło „Korn”, Polska 1968, reż. Waldemar Podgórski.
In the Suburbs, USA 1957 [brak nazwiska reżysera].
Irena, do domu, Polska 1955, reż. Jan Fethke.
Iwan Groźny (cz. 1), ZSRR 1944, reż. Siergiej Eisenstein.
Jasne łany, Polska 1947, reż. Eugeniusz Cękalski.
Kariera, Polska 1954, reż. Jan Koecher.
Kierunek: Nowa Huta, Polska 1951, reż. Andrzej Munk.
KimBar Tek [właśc. ?], *Korea War In »Polska Kronika Filmowa«*, <https://www.youtube.com/watch?v=TIV0Sp0LxFY> [dostęp: 12.01. 2019].
Ludzie z pustego obszaru, Polska 1957, reż. Kazimierz Karabasz, Władysław Ślesicki.
Miasteczko, Polska 1956, reż. Jerzy Ziarnik.
Milcząca gwiazda, Polska–NRD 1959, reż. Kurt Maetzig.
Młodzi budują pokój, Polska 1950, reż. Czesław Petecki.
Naprzód, kolejarze, Polska 1956, reż. Robert Standy [etiuda studencka].
Niedaleko Warszawy, Polska 1954, reż. Maria Kaniewska.
Niedzielny poranek, Polska 1955, reż. Andrzej Munk.
Ocalenie, Polska 1957, reż. Henryk Kluba [etiuda studencka].

- Odchodzące ślady* – Wrocław 1945, Polska 1987, reż. Danuta Halladin.
Once Upon a Honeymoon, USA 1956, reż. Leo McCarey.
Ostatni ataman Annienkow, ZSRR 1934, reż. Mikołaj Bereznew.
Ostatni etap, Polska 1948, reż. Wanda Jakubowska.
Pamiętniki chłopów, Polska 1953, reż. Andrzej Munk.
Paragraf zero, Polska 1957, reż. Włodzimierz Borowik.
Piątka z ulicy Barskiej, Polska 1954, reż. Aleksander Ford.
Piętro wyżej, Polska 1937, reż. Leon Trystan.
Piotr Pierwszy, ZSRR 1937–1938, reż. Władimir Pietrow.
Planet Outlaws, USA 1953, reż. Harry Revier.
Pogotowie trwa, Polska 1956, reż. Maria Piotrowska [etiuda studencka].
Powrót na Bałuty, Polska 1957, reż. Anna Sokołowska [etiuda studencka].
Przyjęcie na dziesięć osób plus trzy, Polska 1973, reż. Jerzy Gruza.
The Responsibilities of American Citizenship, USA 1955 [brak nazwiska reżysera].
Rewers, Polska 2010, reż. Borys Lankosz.
Rewolucja międzyplanetarna, ZSRR 1924, reż. Nikołaj Chodatajew, Zienon Komissarienko, Jurij Mierkułow.
Skarb kapitana Martena, Polska 1957, reż. Jerzy Passendorfer.
Spotkanie ze szpiegiem, Polska 1964, reż. Jan Batory.
Udziałowiec, ZSRR 1963, reż. Roman Dawidow.
Ulica graniczna, Polska 1948, reż. Aleksander Ford.
Uszczelka, Polska 1974, reż. Andrzej Konic.
Uwaga, chuligani!, Polska 1955, reż. Jerzy Hoffman, Edward Skórzewski.
W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego, PKF, 1946, nr 26.
Wesoły jarmark, ZSRR 1949, reż. Iwan Pyrjew.
Wiszniewski W., Tragedia optymistyczna, reż. Lidia Zamkow, prapremiera 1952 [pierwodruk 1933].
A World to the Wives, USA 1955, reż. Norman Lloyd.
Zakazane piosenki, Polska 1947, reż. Leonard Buczkowski.
Żebracy, Polska, 1956, reż. Irena Sobierajska [etiuda studencka].
Żołnierz zwycięstwa, Polska 1953, reż. Wanda Jakubowska.
Минин и Пожарский, ZSRR 1939, reż. Wsiewołod Pudowkin.
Трактористы, ZSRR 1939, reż. Iwan Pyriew.

reportaże PKF

- Dookoła pewnego tygodnika*, PKF, 1954, nr 9, <https://www.youtube.com/watch?v=IB6HEZmRp28> [dostęp: 14.08.2019].
My, niżej podpisani, PKF, 1950, nr 7.
Oto Ameryka!, PKF, 1953, nr 3.
Reportaż z frontu odbudowy, PKF, 1945 nr 3.
W hołdzie bohaterom, PKF, 1956, nr 33.
W kolejce, PKF, 1956, nr 38, <https://www.youtube.com/watch?v=IB6HEZmRp28> [dostęp: 14.08.2019].
W pierwszą rocznicę Powstania, PKF, 1945, nr 32.

W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego, PKF, 1947, nr 32, <https://www.youtube.com/watch?v=xkw4TprSmIs> [dostęp: 14.08.2019].
 Za pokojem – wszyscy. I Kongres Pokoju w Warszawie, PKF, 1950, nr 38.

akty ustawodawcze

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 października 1938 roku. O zjednoczeniu Odzyskanych Ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską, „Dziennik Ustaw” 1938, nr 078, poz. 533.
 Dekret z 17 kwietnia 1946 roku o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, „Dziennik Ustaw” 1946, nr 26.
 Rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 24 stycznia 1948 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej i Ministrem Ziem Odzyskanych w sprawie rejestracji bibliotek i wypożyczalni książek oraz sprawozdań z ich działalności, „Dziennik Ustaw” 1948, nr 5.
 Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 17 lutego 1948 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z obszaru Ziem Odzyskanych, „Dziennik Ustaw” 1948, nr 11.
 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 września 1949 r. w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw wydawniczych książek i druków nieperiodycznych, „Dziennik Ustaw” 1949, nr 53.
 Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 7 marca 1953 roku o uczczeniu pamięci Józefa Stalina, „Monitor Polski” 1953, nr 23, poz. 280.
 Ustawa o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową, „Dziennik Ustaw” 1949, nr 4.
 Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii, „Dziennik Ustaw” 1956, nr 11, poz. 57.

publicystyka literacka i kulturowa

[?], *Costretto ad abbandonare l'Italia. Odioso provvedimento contro il direttore della PAP*, „l'Unità” 1952, No. 174.
 Andrzejewski J., *Partia i twórczość pisarza*, Warszawa 1952.
 Andrzejewski J., *Propozycje teraźniejszości*, „Odrodzenie” 1945, nr 45.
 Barnaś K., *Sopocki renesans*, „Gazeta Morska” 1945, nr 42.
 B-cia Rojek [właśc. Marian Eile], *Umiemy, umiemy!*, „Przekrój” 1951, nr 316.
 Bednorz Z., *O literackości w literaturze*, „Odra” 1945, nr 1.
 Bereźnicki K., Czychowski M., Stachura E., *Nie mamy zamiaru występować z jakimś programem działania czy założeń artystycznych*, „Kontrasty” 1956, nr 5.
 Berman J., *Pokażcie wielkość naszych czasów*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką” 1952, nr 1.
 Bibrowski M., *Polityka i teatr w obozie atlantyckim*, „Nowa Kultura” 1953, nr 14.
 Bidwell G., *Kryzys literatury amerykańskiej*, przeł. A. Bidwell, „Życie Literackie” 1952, nr 1.
 Bienkowski Z., *Druga cecha amerykańizmu – dramatyzm*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 9.
 Bienkowski Z., *Rzeczywistość*, „Odrodzenie” 1945, nr 18.
 Bochenek W., *Uwagi o egzystencjalizmie*, „Perspektywy” 1956, nr 10.

- Borejsza J., *Ideologia na śmietniku?*, „Odrodzenie” 1948, nr 17.
- Borejsza J., *Na rogatkach kultury polskiej. Stenogram przemówienia na II Zjeździe pełnomocników powiatowych „Czytelnika”, odbytym w Warszawie dnia 14 września 1947 r.*, Warszawa 1947.
- Borejsza J., *Rewolucja łagodna*, „Odrodzenie” 1945, nr 10–12.
- Borowski T., *Na przedpolu*, „Nowa Kultura” 1950, nr 1.
- Borowski T., *Problem satyry politycznej. Tezy do dyskusji*, [w:] tenże, *Pisma w czterech tomach*. Krytyka, oprac. T. Drewnowski, Kraków 2005 [pierwodruk 1951].
- Brandys K., *Uwagi pisarza o sytuacji w literaturze*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24.
- Brandys M., *Dla zapoznania się z życiem Polski Ludowej 80 pisarzy i poetów wyrusza na paromiesięczny pobyt do hut, kopalń, fabryk i spółdzielni produkcyjnych. Pokłosie wielkiej narady nad nową twórczością literacką*, „Echo Krakowskie” 1950, nr 53 [wydanie A].
- Bratny R., *Chronologie poetyckie*, „Odrodzenie” 1949, nr 2.
- Bratny R., *Głos bomby Ishi*, [w:] tenże, *Głos bomby Ishi*, Warszawa 1953.
- Bratny R., *Nasze 450 milionów*, „Nowa Kultura” 1953, nr 21.
- Bratny R., *Pochwała czasu, w którym żyjemy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 18.
- Bratny R., *Próba rachunku*, „Pokolenie” 1946, nr 1.
- Braun A., *Pamflet na rówieśnika, czyli o tchórzostwie*, „Nowa Kultura” 1952, nr 9.
- Bromberg A., *Ceny książek*, „Nowa Kultura” 1953, nr 44.
- Broniewska J., *Teatr jako wychowawca szerokich mas*, „Sztandar Wolności” 1941, nr 29.
- Brzechwa J. [właśc. Jan Wiktor Lesman], *Ludzie pragną prawdy*, „Życie Warszawy” 1956, nr 72.
- Bukowski A., *Aktywność kulturalna Kaszubów*, „Arkona” 1945, nr 1–2.
- Bukowski A., *O duchowy podbój Pomorza*, „Arkona” 1946, nr 8.
- Burow A. I., *O specyfice treści i formy w sztuce*, „Zeszyty Filozoficzne Nowych Dróg” 1954, nr 1.
- Csató E., *O niektórych powojennych inscenizacjach Schillerowskich*, „Pamiętnik Teatralny” 1955, z. 3–4.
- Czachowski K., *Literatura na przełomie*, „Twórczość” 1945, z. 1.
- Czytelnik [?], *Wędrówki po czasopiśmie*, „Życie Literackie” 1955, nr 42.
- Dąbrowska M., *Jak oceniam literaturę dwudziestolecia*, „Twórczość” 1946, nr 12.
- Desanti D., *Nowe zjawisko literackie we Francji: Françoise Sagan*, [brak nazwiska tłumacza], „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 37.
- Drewnowski T., *O kilku „odmianach” krytycyzmu w literaturze*, „Nowa Kultura” 1955, nr 25.
- Dybowski S., *Problemy rewolucji kulturalnej w Polsce*, Warszawa 1953.
- Dydziczek M., *Bohaterowie pilnie potrzebni*, „Perspektywy” [dodatek do: „Dziennik Zachodni”] 1956, nr 50.
- Fadiejew A., *Az irodalmi kritika feladatai*, „Tarsadalmi Szemle” 1950, nr 3–4.
- Fast H., *Listy o literaturze*, przeł. [?], „Nowa Kultura” 1954, nr 31.
- Flaszen L., *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 1.
- Flaszen L., *Odpowiedź Zoila, czyli o akcentach*, „Życie Literackie” 1952, nr 12.
- Flaszen L., *Zoiloowe diagnozy i prorocstwa*, „Życie Literackie” 1953, nr 50.
- Frid J. W., *Realizm socjalistyczny a współczesna dekadencja literatura Zachodu*, przeł. W. K. [?], Warszawa 1949.

- Frid J. [W.], *Ze studiów nad formalizmem*, przeł. J. Sokołowska, „Kućnica” 1949, nr 15.
- Galaj D., *Amnestia a nowy ustrój*, „Wieś” 1947, nr 12.
- Gisges J. M., *Drogi terenowców*, „Twórczość” 1950, z. 1.
- Goliński L., *To, o czym się mówi*, „Słowo Polskie” 1948, nr 302.
- Greń Z., *Literatura i rzeczywistość*, „Życie Literackie” 1955, nr 30.
- Iwaszkiewicz J., *Literatura żyje życiem narodu*, „Trybuna Ludu” 1964, nr 33.
- J. P. [właśc. ?], *Ważny głos o satyrze*, „Nowa Kultura” 1953, nr 38.
- Jastrun M., *Głos o wolności słowa*, „Nowa Kultura” 1956, nr 50.
- Jastrun M., *Humanizm naszych czasów*, „Kućnica” 1949, nr 29.
- jprz [Janusz Przymanowski?], *Śląscy pisarze wracają do siebie*, „Odrodzenie” 1945, nr 15.
- Kaftanow S. W., *Wyższość radzieckiej kultury socjalistycznej nad burżuazyjną*, przeł. E. Żyro, Warszawa 1949.
- Kierczyńska M., *O dzisiejszych zadaniach pisarstwa i krytyki*, „Nowa Kultura” 1950, nr 32.
- Kierczyńska M., *O realizmie socjalistycznym*, [w:] *taż, Spór o realizm*, Warszawa 1951.
- Kierczyńska M., *Źródła natchnienia twórczego*, „Kućnica” 1950, nr 6.
- Kirchner H., *Marzenie – organizator dziecięcego bohaterstwa*, „Nowa Kultura” 1952, nr 32.
- Kirpotin W., *За робомы!*, „Литературная Газета” 1932, № 24.
- Kłosowski J. N., *Chleb i pieśń*, „Zdrój” 1945, nr 1.
- Kłosowski J. N., *Sprawa wychowania odbiorców sztuki*, „Zdrój” 1946, nr 10.
- Kłosowski J. N., *Wspólne są losy demokracji i kultury*, „Zdrój” 1946, nr 1.
- Kopała J., *Nowe zadania bibliotek publicznych*, „Odrodzenie” 1945, nr 56–57.
- Kott J., *O odwadze i szczerości przekonań artystycznych*, „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 37.
- Kott J., *Postęp i głupstwo. Krytyka literacka – wspomnienia 1945–1956*, t. 2, Warszawa 1956.
- Kott J., *Powrót do rzeczywistości w poezji*, „Odrodzenie” 1945, nr 18.
- Kruczkowski L., *Front kulturalny w świetle III Plenum*, „Nowe Drogi” 1955, nr 3.
- Kruczkowski L., *O roli i zadaniach Związku Literatów Polskich*, „Twórczość” 1950, z. 8.
- Kruczkowski L., *Sztuka w świetle nowej Konstytucji*, „Pamiętnik Teatralny” 1952, nr 1.
- Kurek J., *Człowiek – to słowo dźwięczy dumnie. O Zjeździe Filmowym w Wiśle*, „Dziennik Literacki” 1949, nr 48.
- Lasota G., *Filon i Laura – czy walka klas. Rok poetycki 1952*, „Nowa Kultura” 1953, nr 8.
- Lasota G., *Kierunek natarcia. Szkice – recenzje – polemiki*, Warszawa 1953.
- leg [właśc. L. Goliński], *Oczyszczajmy z brudu półki naszych bibliotek*, „Słowo Polskie” 1949, nr 21.
- Lem S., *Dziesięć lat energii atomowej*, „Życie Literackie” 1955, nr 26.
- Lem S., *Imperializm na Marsie*, „Życie Literackie” 1953, nr 3.
- Lem S., *O sposobie zażegnania grożącej światu klęski*, „Życie Literackie” 1955, nr 15.
- Lem S., *Powieść fantastyczna a nauka*, „Dziennik Polski” 1954, nr 248.
- Lissa Z., *Krok naprzód*, „Nowa Kultura” 1950, nr 26.
- Lissa Z., *Raz jeszcze o polską pieśń masową*, [w:] *taż, Muzykologia polska na przełomie. Rozprawy i artykuły naukowo-krytyczne*, Kraków 1952.
- Lukács G., *Walka ze schematyzmem*, [brak nazwiska tłumacza], „Twórczość” 1952, z. 6.
- Lutman R., *Nowa rzeczywistość*, „Odra” 1945, nr 1.
- Łastik S., *Czytelnicтво – dziedzina niezbadana...*, „Nowa Kultura” 1954, nr 28.
- Łempicka A., *Mostowicz – pisarz drobnomieszczaństwa (z zagadnień powieści drugorzędnej)*, „Twórczość” 1950, z. 2.

- M [?], *Robotniczy zespół literacki z warszawskiej Starówki pisze książkę o odbudowie Starego Miasta*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1950, nr 140.
- Mańkowski J., *Na przełomie*, „Życie Gospodarcze” 1945, nr 1.
- Markiewicz H., *O marksistowskiej teorii literatury. Szkice*, Wrocław 1952.
- Markiewicz H., *Z notesu zjazdowego*, „Przekrój” 1955, nr 510.
- Matuszewski R., *Szczecińskie dyskusje*, „Kuźnica” 1949, nr 5.
- Merz I., *5 lat polskiego filmu fabularnego: od „Zakazanych piosenek” do „Czarciego żlebu”*, „Film Polski” 1949, nr 23/25.
- Morcinek G., *Myliłem się wówczas...*, „Nowa Kultura” 1954, nr 7.
- Mostowicz A., *Lukacs o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 12.
- Mycielski Z., *Kłopoty jurorów czyli konkurs na pieśń masową*, „Odrodzenie” 1948, nr 32.
- Ochab E., *Zaszczytne zadania literatury polskiej*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24.
- Otwinowski S., *Zjazd Literatów Polskich*, „Twórczość” 1945, z. 3.
- Pasenkiewicz J., *Pragniemy zostać odkryci*, „Nowa Kultura” 1954, nr 12.
- Piwarski K., *Wszędzie znajdziemy polskie ślady...*, „Dziennik Polski” 1945, nr 321.
- Piwowarczyk J., *Ku katolickiej Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 1.
- Przyboś J., *Postawmy sobie najwyższe wymagania*, „Nowa Kultura” 1954, nr 25.
- Przyboś J., *Wstęp*, [do:] *Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej*, oprac. J. Przyboś, Warszawa 1953.
- Putrament J., *Niektóre problemy naszej krytyki*, „Twórczość” 1955, z. 7.
- Putrament J., *O niektórych zagadnieniach tematyki współczesnej w naszej prozie 1950–1952*, „Twórczość” 1952, z. 7.
- Putrament J., *Zadania literatury w okresie Planu Sześcioletniego i walki o pokój*, [w:] *tenże, Na literackim froncie*, Warszawa 1953 [pierwodruk 1951].
- Révai J., [wypowiedź na Kongresie Pisarzy Węgierskich], „Csillag” 1951 [maj].
- Révai J., *Megjegyzések irodalmunk nehány kerdesehez*, „Társadalmi Szemle” 1950, Nem. 3–4.
- Révai J., *O niebezpieczeństwie schematyzmu w literaturze*, „Nowa Kultura” 1951, nr 22.
- Rudziński W., *Pieśń masowa w punkcie zwrotnym*, „Muzyka” 1954, nr 7–8.
- Rybicka A., *Ludzie i książki*, „Nowa Kultura” 1953, nr 20.
- Ślucki A., *Dyskusja dla dorosłych*, „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 7.
- Sokorski W., *Interesuje nas człowiek*, „Kuźnica” 1949, nr 7.
- Sokorski W., *Literatura i sztuka Polski Ludowej*, „Wiedza i Życie” 1951, nr 2.
- Sokorski W., *Na marginesie sześcioletniego planu kulturalnego*, [w:] *tenże, Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950.
- Sokorski W., *Nowa literatura w procesie powstawania*, „Odrodzenie” 1949, nr 5.
- Sokorski W., *O istotę przełomu*, „Pokolenie” 1947, nr 1.
- Sokorski W., *O sztukę realizmu socjalistycznego (Na marginesie konferencji aktywu partyjnego w dniu 30 maja)*, „Nowe Drogi” 1949, nr 4.
- Sokorski W., *Podsumowanie*, [w:] *Zagadnienia czytelnictwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1952.
- Sokorski W., *Realizm socjalistyczny jako naukowa metoda kształtowania twórczości artystycznej*, „Nowa Kultura” 1950, nr 40.
- Sokorski W., *Rodzi się nowa muzyka*, [w:] *tenże, Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950.
- Sokorski W., *Sztuka w walce o socjalizm*, [w:] *tenże, Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950.

- Sokorski W., *Udział klasy robotniczej w budowaniu kultury narodowej*, „Nowe Drogi” 1948, nr 7.
- Sokorski W., Włodzimierz Lenin, [w:] tenże, *Sztuka w walce o socjalizm*, Warszawa 1950.
- Sokorski W., *Z problemów współczesnej dramaturgii*, „Odrodzenie” 1949, nr 26.
- Sokorski W., *Zadania polskiej sztuki i nauki o sztuce*, „Myśl Współczesna” 1950, nr 10.
- Spisak M., *O Warszawskiej Jesieni Muzycznej*, „Ruch Muzyczny” 1957, nr 1.
- Stelmachowska B., *Polska modlitwa zachodnich Kaszubów*, „Polska Zachodnia” 1945, nr 2; nr 3.
- Stomma S., Turowicz J., *Katolicy w Polsce Ludowej*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 50.
- Szewczyk W., *Śląski trud literacki. Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, Wrocław 1946.
- Szpinc J., *Aktualne zagadnienia realizmu socjalistycznego*, „Twórczość” 1952, z. 6.
- Szyborska W., *Kolor spraw ważnych*, „Życie Literackie” 1951, nr 7.
- Teisseyre S., *Artyści na Zachód!*, „Odrodzenie” 1945, nr 39.
- Telega S., *Przed „dziewiątą falą” w literaturze*, „Nowa Kultura” 1950, nr 2.
- Tobiasz M., *Lud polski stworzył literaturę na Śląsku*, „Dziennik Zachodni” 1945, nr 128.
- Toeplitz K. T., *Przedmowa*, [do:] A. Groszew, *Postać człowieka radzieckiego na ekranie*, przeł. A. i A. Sternowie, Warszawa 1954.
- Trawka D., *O zadaniach bibliotekarza i bibliotek*, „Głos Kamienia” 1952, nr 1.
- Trepiński A., *Od Maxa Branda do Mickiewicza*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 16.
- Turowicz J., *O socjalistycznym realizmie i politycznym katolicyzmie. Na marginesie szczecińskiego zjazdu literatów*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 7.
- Wasilewski A., *O kilku problemach typowości*, „Nowa Kultura” 1953, nr 34.
- Wasilewski Z., *Sprawa ilustratorstwa czyli o bezmyślności*, „Nowa Kultura” 1955, nr 7.
- Ważyk A., *Mickiewicz i wersyfikacja narodowa*, Warszawa 1951, s. 127.
- Ważyk A., *O właściwe stanowisko*, „Kuźnica” 1950, nr 10.
- Ważyk A., *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej. Referat wygłoszony na V Zjeździe Literatów Polskich*, „Twórczość” 1950, z. 8.
- Wilczek J., *O sytuacji w krytyce*, [w:] *Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz badań nad sztuką*, Warszawa 1953, r. IV, nr 2.
- Winkler K., *Artyści krakowscy na Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 19.
- Wirpsza W., *O trudnościach współczesnej poezji*, „Odrodzenie” 1949, nr 47.
- Woroszyński W., *Cztery dni, które wstrząsnęły Polską*, „Nowa Kultura” 1956, nr 44.
- Wyka K., *Rozrachunki inteligentkie*, [w:] tenże, *Pogranicze powieści. Proza polska w latach 1945–1948*, Kraków 1948.
- Zakrzewski M., [cykl] „Współcześni pisarze amerykańscy”, „Życie Literackie” 1956, nr 18–20.
- Zieliński S., *Chcemy przekreślić przeszłość*, „Nowa Kultura” 1954, nr 7.
- Zorin M., [korespondencja z Rygi], *Обсуждение романа В. Лациса „К новому берегу”*, „Литературная Газета” 1951, №148.
- Żdanow A., *Przemówienie na naradzie muzyków radzieckich zwołanej przez KC WKP(b)*, [w:] tenże, *Przemówienia o literaturze i sztuce*, przeł. I. Ogrodowicz, Warszawa 1954.
- Żdanow A., *Przemówienie na Pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich*, [w:] tenże, *Przemówienia o literaturze i sztuce*, przeł. I. Ogrodowicz, Warszawa 1954.

- Żdanow A., *Referat o czasopiśmie „Zwiewda” i „Leningrad”* (skrótowy stenogram referatów wygłoszonych na zebraniu aktywu partyjnego oraz na zebraniu pisarzy w Leningradzie w 1946 r.), [w:] tenże, *Przemówienia o literaturze i sztuce*, przeł. I. Ogrodowicz, Warszawa 1954.
- Żółkiewski S., *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej*, „Kućnica” 1949, nr 4.
- Żółkiewski S., *Moment przełomowy w rozwoju kultury polskiej*, „Kućnica” 1949, nr 1.
- Żółkiewski S., *O pozytywny program kulturalny*, „Odrodzenie” 1945, nr 37.
- Żółkiewski S., *Zagadnienia stylu. Szkice o kulturze współczesnej*, Warszawa 1965.
- Żukrowski W., Osmańczyk E., *Rozmowa w Krakowie*, „Dziennik Literacki” 1947, nr 1.
- Życie przeciwko schematom. List do redakcji dziennika „Prawda” w sprawie krytyki powieści W. Łacisa, „Nowa Kultura” 1952, nr 12.
- Устав Союз Советских Писатели С С С Р, „Литературнае Газета” 1934, № 56.

recenzje

- a.b. [właśc. Anna Bukowska], *O „Złotym lisie”*, „Nowa Kultura” 1955, nr 9.
- Andrzejewski J., *Nowe opowiadanie Marii Dąbrowskiej* [rec. M. Dąbrowska, *Na wsi wesołe*], „Nowa Kultura” 1955, nr 12.
- Butryńczuk B., *Powieść o budowie Muranowa* [rec. R. Hussarski, *Nowy mur*], „Nowa Kultura” 1951, nr 28.
- Bereza H., *Na marginesie debiutu Banasia*, „Nowa Kultura” 1953, nr 12.
- Brzezińska K., *Powrót z kręgu szaleństwa* [rec. S. Sznaper-Zakrzewska, *Dr Wiktor dyżuruje*], „Nowa Kultura” 1953, nr 6.
- Czałbowski A., *Starówka, jej ludzie i literatura*, [rec. Zespół Literacki „Budujemy”, *Na Starówce. Sześć opowiadań*], „Trybuna Wolności” 1951, nr 26.
- Flaszen L., *Czas rzeczywiście nieutracony* [rec. S. Lem, *Czas nieutracony*], „Życie Literackie” 1955, nr 50.
- Groten-Sanecka E., *Prawda o życiu proletariatu amerykańskiego* [rec. tomu opowiadań Meridale Sueur, *Powitanie wiosny*, przeł. J. Olędzka], „Nowa Kultura” 1953, nr 10.
- Grzeniewski L., *Niedotrzymana obietnica* [rec. S. Lem, *Astronauta*], „Nowa Kultura” 1952, nr 14.
- Hek B., *To miał być statek zadżumionych* [rec. W. Melcer, *Statek 1092*], „Nowa Kultura” 1953, nr 16.
- Helstyński S., *Notatnik amerykański* [rec. E. Żytomirski, *Ameryka in flagranti*], „Warszawa” 1947, nr 13.
- Herdegen L., *Obietnica poety*, „Dziennik Polski” 1952, nr 156.
- Hołuj T., *Nie-ludowy obraz Nowe Huty* [rec. A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*], „Życie Literackie” 1955, nr 43.
- Kwiatkowski J., *„Przełom w Bulwie” – Oseki*, „Życie Literackie” 1955, nr 40.
- Kwiatkowski J., *Dwie satyry Andrzejewskiego*, „Życie Literackie” 1955, nr 33.
- Kwiecińska Z., *Bramkarz „Świętej Barbary” i inne opowiadania Promińskiego*, „Trybuna Ludu” 1954, nr 54.
- Lem S., *Wiersze Różewicza* [rec.: T. Różewicz, *Niepokój*], „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 45.
- Leopold W., *Książki Meissnera po wojnie*, „Nowa Kultura” 1953, nr 3.

- Leśniewski W., *Białe dymy nad Wierzbicą* [rec. S. Banaś, *Białe dymy*], „Nowa Kultura” 1954, nr 28.
- Lipski J. J., *Kapitan Czapla, czy księgowy Czapla?* [rec. W. Melcer, *Powrót kapitana Czapli*], „Nowa Kultura” 1953, nr 7.
- Preger J., *Światło nad czarnym potokiem*, „Życie Literackie” 1955, nr 9.
- Strzemieniowa W., *Tej powieści nie przeczytam* [rec. S. Banaś, *Śmierć drwala*], „Słowo Tygodnia” [dodatek do „Słowa Ludu” 1956, nr 83] 1956, nr 13.
- Vogler H., O „Gwieździe zarannej”, „Życie Literackie” 1955, nr 42.
- Vogler H., *U młodych poetów* [rec. A. Braun, *Szramy*; R. Bratny, *W karty z historią, 15 batalionów*], „Kuźnica” 1949, nr 39.
- Woźnicka Z., *Nieco abstrakcyjny spór o „Astronautów”*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14.
- Woźnicka Z., *Wydobyte wraki* [rec. J. Meissner *Wraki*], „Nowa Kultura” 1953, nr 24.
- Z. P. [właśc. Zdzisław Pędziński], *Czytać – nie czytać?* [rec. Z. Wróbel, *Inauguracja*], „Dziś i Jutro” 1955, nr 20.

wspomnienia, reportaże, dzienniki

- [?], *Mamy prawo do cywilizacji*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. 3, *W poszukiwaniu drogi. Pamiętniki działaczy*, wyb. i oprac. B. Gołębiowski i in., Warszawa 1966.
- „Anka” [?], *„Wrośliśmy tutaj korzeniami”*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970.
- Balińska M., *Nauczycielka-repatriantka na wsi opolskiej*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970.
- Barska D., *Po zamordowaniu Rosenbergów*, „Nowa Kultura” 1953, nr 27.
- Bartelski L., *Mury Phenianu*, „Nowa Kultura” 1953, nr 32.
- Bielicki L., *Defilada optymizmu. Reportaż o młodości świata*, Warszawa 1952.
- Bok J., *Na Uralu. Pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR 1940–1945*, oprac. R. Gerber, Warszawa 1951.
- Brandys K., *Drogowskazy*, „Odrodzenie” 1945, nr 31.
- Braun A., *Co widziałem w Korei*, „Nowa Kultura” 1954, nr 26.
- Braun A., *List sprzed miesiąca*, „Nowa Kultura” 1953, nr 31.
- Braun A., *Ludzie z Kożedo*, „Nowa Kultura” 1953, nr 46.
- Braun A., *Rozejm na Korei*, „Nowa Kultura” 1953, nr 31.
- Broniewska J., *Z notatnika korespondenta wojennego*, Warszawa 1953.
- Cerekwicki E., *Ludowa Korea w odbudowie*, „Wojsko Ludowe” 1955, nr 6.
- Czerwiński J., *Wspomnienia żołnierza 27 dywizji AK*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 6.
- Czeszko B., *Moskwa*, [w:] *tenże, Moskwa, Wołga. Baku. Z notatnika radzieckiego*, Warszawa 1956.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 2009, t. 7: 1950.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 2009, t. 11: 1958–1959.
- Dąbrowski J., *Ogień komunizmu zapłonął w stepach i pustyniach*, „Nowa Kultura” 1950, nr 32.

- Dusza L., *Pamiętny rok*, [w:] *Nasz wkład*, wyb. i oprac. W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, A. Łuczak, Białystok 1974.
- Ficowski, *Przypomnienie Brunona Schulza*, „Życie Literackie” 1956, nr 6.
- Iwanowski F., *Początki pracy kulturalno-oświatowej w powiecie olsztyńskim*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970.
- Janta-Połczyński A., *Wracam z Polski*, Warszawa–Kraków 2013 [pierwodruk 1949].
- Jarochońska M., *Kobiety mają głos*, [w:] *taż, Ziarno*, Warszawa 1953.
- Jeż A., *Bitwa pod Barłogami*, „Za Wolność i Lud” 1955, nr 7.
- Jędrzychowski S., *Jak poznawaliśmy Armię Czerwoną*, „Nowe Widnokregi” 1941, nr 2.
- Jóźwiak F., *Wspomnienia o towarzyszu Marcelim Nowotko*, „Za Wolność i Lud” 1949, nr 6.
- Kasprzycki M., *Pół roku w Korei*, „Przekrój” 1951, nr 304.
- Kędzierski J., *Życia nie zmarnowałem*, [w:] *Pamiętniki robotników warszawskich*, red. F. Jakubczak, T. Jabłoński, Z. S. Paszkowski, B. Trombala, Warszawa 1976.
- Koszykowski I., *Dziecko ulicy*, Warszawa 1950.
- Kott J., *Przyczynek do biografii. Zawał serca*, Warszawa 1995.
- Kowalski R., *Wspomnienia kierowcy*, [w:] *Pamiętniki robotników warszawskich*, red. T. Jabłoński, F. Jakubczak, Z. S. Paszkowski, B. Trombala, Warszawa 1976.
- Kozicki S., *Prowincja, czyli tajemnice powiatowej władzy*, Warszawa 1957.
- Koźniewski K., *Siła lotu*, Warszawa 1951.
- Koźniewski K., *Wstęp*, [do:] *Most. Wybór reportaży*, wyb. i oprac. K. Koźniewski, Warszawa 1951.
- Kratko Z., *Pamiętne dni w wyzwolonym Lublinie*, [w:] *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.
- Kurczab J., *Cień „Xięgi bałwochwalczej”*, „Życie Literackie” 1956, nr 44.
- Kuśmierk J., *Miłość w spółdzielni produkcyjnej*, [w:] *tenże, Uwaga! człowiek*, Warszawa 1955.
- Ladziński J., *Reforma rolna i praca na Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Nasz wkład*, wyb. i oprac. W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, A. Łuczak, Białystok 1974.
- Lovell J., *Są takie dzielnice*, Warszawa 1956.
- Markiewicz H., *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle. Rozmowę z Autorem uzupełniła Barbara N. Łopieńska*, Kraków 2002.
- Melcer W., *Na Zachód*, „Nowa Epoka” 1945, nr 5.
- Melcer W., *Polski Szczecin*, „Robotnik” 1946, nr 108.
- Melcer W., *Sześć tygodni w ZSRR*, Warszawa 1947.
- Melcer W., *Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż)*, Warszawa 1945.
- Melcer W., *Wysiedlamy Niemców*, „Robotnik” 1946, nr 112.
- Migas E., *Warszawa – moje miasto*, [w:] *Pamiętniki robotników warszawskich*, red. T. Jabłoński, F. Jakubczak, Z. S. Paszkowski, B. Trombala, Warszawa 1976.
- Mój nowy dom. Wspomnienia słupskich osadników*, red. J. Nitkowska-Węglarz, Słupsk 2009.
- Mularczyk A., *Gwiazdach w kałużach*, Warszawa 1957.
- Nałkowska Z., *Dzienniki*, t. 6, cz. 1, oprac. H. Kirchner, Warszawa 2000.
- Nałkowska Z., *Zwierzzenia*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 1.
- Olechowski Z., *Początki szkolnictwa na Dolnym Śląsku*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970.
- Ośmańczyk E., *Na Zachodzie jest ziemia*, „Odra” 1945, nr 1.
- Ostrowski S., *Paran-sondze*, „Dziwiąta Fala” 1955, nr 41.

- Pogorzelski J., *Pharan Tongmu, Dwa lata szpitala PCK w Korei*, „Życie Warszawy” 1955, nr 134.
- Pogorzelski J., *Pierwszy dzień w Hynnaie*, „Poprostu” 1955, nr 24.
- Polanowski T., *Amerykanie i hitlerowcy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 43.
- Putrament J., *Parę uwag końcowych*, [w:] tenże, *Dwa łyki Ameryki*, Warszawa 1956.
- Robertson J., *Spotkanie w Pekinie*, przeł. J. G. [?], „Nowa Kultura” 1953, nr 6.
- Różewicz T., *Most płynie do Szczecina*, [w:] *Wejście w kraj. Antologia reportaży 1944–1964*, red. Z. Stolarek, Warszawa 1967 [pierwodruk 1947].
- Sieradzki J., *Zakochani w Pomorzu*, „Odrodzenie” 1945, nr 43.
- Strykowski J., *Dlaczego napisałem „Bieg do Fragala”?*, „Życie Literackie” 1952, nr 26.
- Sulewski W., *Powiat krasnostawski w walce z okupantem*, „Za Wolność i Lud” 1955, nr 7.
- Warneńska M., *Kamienne skrzydła*, „Iskry” 1955, nr 19.
- Warneńska M., *Ludzie z Pharan bion*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 159.
- Warneńska M., *Ziemia wielkiej nadziei. Z notatnika koreańskiego*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 173.
- Wiernik B., *Na pirackiej wyspie*, Warszawa 1954.
- Wiernik B., *Wschód jest czerwony, słońce wschodzi...*, Warszawa 1953.
- Więckowski J., *Nowe życie Korei*, „Życie Warszawy” 1955, nr 150.
- Wionczek M., *„Stała się rzecz wielmi dziwna”...*, „Odrodzenie” 1945, nr 22.
- Wionczek M., *Wrocław po raz drugi*, „Odrodzenie” 1945, nr 27.
- Wojciechowski T., *Pionierskim szlakiem (opowiadanie milicjanta)*, [w:] *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970.
- Wolanowski L., *Między mną a wami...*, czyli *zamiast wstępu – rozmowa reportera z czytelnikiem*, [w:] tenże, *Przeważnie o ludziach*, Warszawa 1953.
- Woroszyński W., *O naszej ojczyźnie. List do przyjaciela za granicą*, [w:] tenże, *Dla pokoleń bohaterów. Gawędy, rozmowy, listy*, Warszawa 1953.
- Ziółek Z., *„Warszawskie dzieci pójdziemy w bój” (fragment wspomnień powstańczych)*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 8.

piosenki, pieśni masowe

- Ballada o piosenkach*, R. Sadowski, J. Gałkowski (sł.), W. Rudziński (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1.
- Czerwony autobus*, K. Winkler (sł.), W. Szpilman (muz.), Kraków 1954.
- Cześć Partii*, S. R. Dobrowolski (sł.), A. Gradstein (muz.), [w:] *Naszej Partii – pieśń. Sześć pieśni na chór a capella napisanych z okazji II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Kraków 1954, z. 2.
- Dwaj chłopcy*, H. Kołaczowska (sł.), A. Gradstein (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1.
- Marsz Budionnego*, A. D’Aktił (sł.), S. J. Pokrass (muz.) [pierwsze wykonanie 1920].
- Marynika*, H. Malineau (sł. i muz.), przeł. Z. Gozdawa, W. Stępień, Kraków 1954.
- Miliony rąk*, K. Gruszczyński (sł.), E. Olearczyk (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1 [pierwsze wykonanie 1951].
- Na prawo most, na lewo most (Walczyk nadwiślański)*, H. Kołaczowska (sł.), A. Gradstein (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1.

- Najpiękniejszy sen*, T. Urgacz (sł.), W. Lutosławski (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1.
- Nasza Partia*, H. Gawroński (sł.), E. Olearczyk (muz.), [w:] *Naszej Partii – pieśń. Sześć pieśni na głos i fortepian napisanych z okazji II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1954, z. 1.
- Nasza piosenka*, J. Ficowski (sł.), T. Sygietyński (muz.), Warszawa 1953.
- Ojra, ech!*, R. Sadowski (sł.), Wł. Szpilman (muz.), [na płycie:] *Ojra, ech!. Sprawny do pracy i obrony*, Warszawa 1950.
- Pieśń o Ojczyźnie*, W. I. Lebediew-Kumacz (sł.), I. O. Dunajewski (muz.), przeł. L. Szenwald, Warszawa 1950 [pierwsze wykonanie 1936].
- Pieśń o urodzaju*, T. Śliwiak (sł.), E. Grzędzielówna (muz.), [w:] *Zbiorek pieśni masowych na Dziesięciolecie Polski Ludowej*, Kraków 1954.
- Pieśń pokoju*, K. Gruszczyński (sł.), Z. Nowacki (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1.
- Piosenka o Nowej Hucie*, S. Chruślicki (sł.), J. Gert (muz.) [pierwsze wykonanie 1951].
- Piosenka o pepeszy*, T. Urgacz (sł.), E. Olearczyk (muz.), [w:] *Pieśni masowe na zespół świetlicowy*, oprac. Cz. Żak, Warszawa 1953.
- Piosenka o sześcioletnim planie*, S. Wygodzki (sł.), T. Sygietyński (muz.), Warszawa 1952.
- Piosenka pierwszomajowa*, K. Gruszczyński (sł.), Z. Turski (muz.), [w:] *Pieśni kompozytorów polskich (pieśni masowe)*, red. E. Bekier, Warszawa 1952, z. 1,
- Piosenka pierwszomajowa*, K. Gruszczyński (sł.), Z. Turski (muz.), Warszawa 1951.
- Po zielonym moście*, R. Sadowski (sł.), I. Garztecka (muz.), [w:] *Naszej Partii – pieśń. Sześć pieśni na chór a capella napisanych z okazji II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Kraków 1954, z. 3.
- Pochód przyjaźni*, E. Fiszer (sł.), T. Sygietyński (muz.), Warszawa 1951.
- Pokój! Mir! Friden! Pax!* M. Łebkowski (sł.), E. Olearczyk (muz.), Warszawa 1951.
- Pójdę na Stare Miasto*, E. Fiszer (sł.), Wł. Szpilman (muz.), Kraków 1954.
- Przekupka*, E. Żytomirski (sł.), J. Maklakiewicz (muz.), [w:] *ciż, Piosenki mariensztackie*, Warszawa 1950.
- Sex appeal*, Emanuel Szlechter (sł.), Henryk Wars (muz.), https://staremelodie.pl/piosenka/40/Sex_appeal [dostęp: 29.05.2020] [pierwsze wykonanie 1937].
- To idzie młodość*, L. Starski (sł.), T. Sygietyński (muz.), Kraków 1955.
- Ukochany kraj*, K. I. Gałczyński (sł.), T. Sygietyński (muz.), [na płycie:] *Ukochany kraj*, 1992, WM Poland-WMI [pierwsze wykonanie 1953].
- Walka trwa*, R. Stiller (sł.), E. Olearczyk (muz.), [w:] *Wiersze i pieśni o tematyce MO i SB*, wyb. i red. H. Kramarczuk, Warszawa 1974 [pierwsze wykonanie 1952].
- Wiatr wolności*, K. Winkler (sł.), Wł. Szpilman (muz.), Warszawa 1952.
- Wio koniku*, I. Garaj (sł. i muz.), przeł. J. Jurandot, Kraków 1954.
- Wездеż złote kłosy*, H. Wolska (sł.), A. Gradstein (muz.), [w:] *Zbiorek pieśni masowych na Dziesięciolecie Polski Ludowej*, Kraków 1954.
- Zbudujemy nową Polskę*, Z. Przyrowski (sł.), H. Swolkień (muz.), Warszawa 1950.
- Żelazny marsz*, S. R. Dobrowolski (sł.), W. Lutosławski (muz.), [w:] *Piosenki czynu i pracy*, wyb. A. Gordon, Warszawa 1985 [pierwsze wykonanie 1951].
- Белая армия, чёрный барон*, P. G. Gorinsztejn (sł.), S. J. Pokrass (muz.), https://www.youtube.com/watch?v=tntA_4IoxbE [dostęp: 27.05.2020] [pierwsze wykonanie 1920].

Haas napoboz, B. P. Skorbin, A. Spiwak (sł.), P. Zubakow (muz.), https://www.youtube.com/watch?v=nj1sDK4KR_8 [dostęp: 27.05.2020] [pierwsze wykonanie 1918].

notki prasowe, polemiki, proklamacje, poradniki, podręczniki, felietony, posłowania

- [?], VI Zjazd Związku Literatów Polskich, „Przekrój” 1954, nr 480.
- [?], VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 77.
- [?], Instytut Śląski znów odżył, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 17.
- [?], Kożedo – Majdanek amerykański, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 121.
- [?], Lotniskowiec, „Przekrój” 1955, nr 513.
- [?], Lud koreański zwycięsko walczy z imperializmem, „Na Straży Wybrzeża. Gazeta Marynarki Wojennej” 1950, nr 3.
- [?], Pieśni na cześć Złotu, „Dziennik Bałtycki” 1952, nr 121.
- [?], Po VIII Plenum, „Twórczość” 1956, nr 11.
- [?], Powstaje nowa, polska pieśń masowa, „Głos Ludu” 1948, nr 72.
- [?], Spółka zdrady i prowokacji. W ścisłym porozumieniu z kliką Tito działali zdrajcy bułgarskiego ruchu robotniczego, „Dziennik Bałtycki” 1949, nr 334.
- [?], Sprawa karna przeciw Dżilasowi i Dedierowi, „Życie Warszawy” 1955, nr 1.
- [?], Stuttgart a Polska, „Warszawa” 1946, nr 6.
- [?], Średniometrażowy film produkcji polskiej, „Zdrój” 1946, nr 9.
- [?], Wiece studentów i pracowników naukowych uczelni krakowskich, „Dziennik Polski” 1956, nr 252.
- [?], Z dni Zjazdu, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 2.
- [?], Za kulisami pogłosek o konflikcie, „Przegląd Polski” 1946, nr 3.
- [?], Zdrajcy Bułgarii i ruchu robotniczego. Akt oskarżenia przeciw Kostowowi i współnikom, „Dziennik Bałtycki” 1949, nr 333.
- [?], Znamienne oświadczenie członka Kongresu USA, „Gazeta Białostocka” 1952, nr 194.
- [rubryka „Kronika Atlantycka”], „Mucha” 1952, nr 6.
- „O naszą niezłomną wolę rozbijają się wysiłki podżegaczy wojennych”. Wiec kobiet krakowskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, „Gazeta Krakowska” 1950, nr 64.
- b [?], Odczyt o Korei, „Gazeta Białostocka” 1952, nr 194.
- (p) [?], Wznowienie pracy Instytutu Śląskiego, „Sprawy Zachodnie” 1945, nr 2.
- Alef-Bolkowiak G., „Razem na Niemca”, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 10.
- Barcikowski W., *Przedmowa*, [do:] E. Męclewski, *Odzyskane ziemie i odzyskani ludzie. Ze współczesnych zagadnień Ziem Odzyskanych*, Poznań 1946.
- Bernstein E., *Budzi się Francja*, „Nowa Kultura” 1953, nr 15.
- Bobiński A., [rubryka: *Czytelnicy dyskutują o pieśni masowej*], „Nowa Kultura” 1953, nr 3.
- Boruń K., Treпка A., *Posłowie*, [do:] *ciz, Zagubiona przyszłość*, Warszawa 1954.
- Bursewicz J., Dzierżanowski A., Grabowski R., Krzywiński J., [program grupy], „Ziemia i Morze” 1956, nr 6.
- Czcząc pamięć Wielkiego Stalina pójdziemy ku nowym bojom o pokój i utrwalenie niepodległości naszej ojczyzny. Z przemówienia Edwarda Ochaba na wielkim zgromadzeniu ludu stolicy, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 58.

- Dąbrowski J., *Atom w szóstej pięciolatce*, „Słowo Ludu” 1956, nr 82.
- Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii*, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 76.
- Do Czytelników*, „Słowo Nowogardzkie” 1952, nr 1.
- Dyskusja o partyzantce i AK*, „Życie Literackie” 1956, nr 23.
- Dziedzic D., *Do Redakcji „Twórczości”*, „Twórczość” 1954, nr 3.
- Empacher A. [i in.], [list do redakcji], „Nowa Kultura” 1955, nr 7, s. 7 [rubryka *Korespondencja*].
- Filatow A., *Zrzeszenie literackie „Walcówka”*, [brak nazwiska tłumacza], „Wolność. Codzienna Gazeta Ilustrowana” 1952, nr 175.
- Goa [właśc. Antoni Gołubiew], *Zespół „Próg”*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 27.
- Gonczarski E., *Na wystawie grafiki meksykańskiej*, „Kuźnica” 1950, nr 11.
- Grajnert J., *Od Wydawcy*, [w:] *Skarbczyk powieści i opowiadań*, Warszawa 1873, t. 1.
- Grin S., Butra M., *Towarzysze! [Inc.: 22 października odbędą się wybory do Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego...]*, Lwów, 10 października 1939.
- Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1953*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 114.
- Hertz P., *List z Łodzi*, „Twórczość” 1945, z. 5.
- Interes ludu wymaga najsurowszego wymiaru kary dla zdrajców i morderców*, „Nowiny Rzeszowskie” 1949, nr 10.
- J. G. [?], *Walka z Mac Carthym trwa*, „Nowa Kultura” 1953, nr 30.
- j. sta. [?], [rubryka „Kwiatki”], „Przekrój” 1951, nr 306.
- J. Staw. [?], *Niepojęty świat parlamentarzysty*, „Przekrój” 1951, nr 300.
- Jesionowski J., *Dolny Śląsk – Ziemia Obiecana*, „Zdrój” 1946, nr 13.
- K. D. [?], *Specjaliści „selekcji”*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 121.
- Kalendarz Robotniczy na rok 1953*, Warszawa 1953.
- Kapliński J., *Więcej uwagi młodzieży! (Na marginesie plenum Łódzkiego Komitetu PZPR)*, „Nowe Drogi” 1952, nr 3.
- Karen J., *Niepodobni bliźniacy*, „Przekrój” 1951, nr 299.
- Kasz. [?], *Pudełko wita gości*, „Przekrój” 1951, nr 336.
- Klaminek A., *Mac Arthur w Warszawie*, „Przekrój” 1951, nr 329.
- Kłosowski J. N., *Szkodliwy fetyszym*, „Zdrój” 1946, nr 6.
- Komarnicki Cz., *W Sprawie narodu*, „Przekrój” 1951, nr 308.
- Kompania śpiewa. Piosenki dla wojska i hufców PW*, Warszawa 1949.
- Konkurs Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego*, „Nowa Kultura” 1954, nr 46.
- Korotyński H., *Przedmowa*, [do:] I. Wołk, *Koniec latającej forticy*, przeł. J. Lider, Warszawa 1953.
- Koszutski J., *Metoda inżyniera Kowalowa*, Katowice 1951.
- Koźniewski K., *Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy”*, [w:] M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Terlikowska-Woysznis, Z. Wardzyński, *Na Starówce. Sześć opowiadań*, Warszawa 1951.
- Kruczkowski L., *Za utrwalenie pokoju*, „Nowa Kultura” 1954, nr 28.
- kst [?], *Jak Acheson Marksa studiował*, „Nowa Kultura” 1950, nr 1.
- Kuran M., Michalak T., Narożniak T., Wardzyński Z., Terlikowska-Woysznis G., *List*, [w:] *ciż*, *Na Starówce. Sześć opowiadań*, Warszawa 1951.
- Landau N., *Szewczyk Dratewka w krakowskiej sukmanie*, „Sztandar Wolności” 1941, nr 134.
- Landy-Brzezińska J., *Na trasie*, Warszawa 1949.

- Landy-Brzezińska J., *Start*, Warszawa 1951.
- Lem S., *Na progu półwiecza*, „Nowa Kultura” 1952, nr 1.
- Lenica J., *Felieton o karykaturze*, „Przekrój” 1951, nr 303.
- Lerska D., *Szli na Zachód osadnicy*, [na płycie:] *Był taki czas*, Warszawa 1969.
- Lisowski J., *Posłowie*, [do:] J. Iwaszkiewicz, *Ucieczka Felka Okonia*, Warszawa 1954.
- List Komitetu Centralnego PZPR do VII Walnego Zjazdu Delegatów ZLP*, „Nowy Tor” [tygodniowy dodatek „Gazety Pomorskiej”] 1956, nr 44.
- M. K. [?], *Potężny cios w politykę agresji*, „Przekrój” 1951, nr 307.
- M. Kasp. [?], *Trzęsawisko*, „Przekrój” 1951, nr 315.
- Madejski M., *Przeciw Hemingwayowi* [list], „Nowa Kultura” 1956, nr 37.
- Mandalian A., [wypowiedź w rubryce „Dyskusja o Związku Literatów”], „Nowa Kultura” 1956, nr 38.
- Markiewicz H., *O krytyce w „Życiu Literackim”*, „Życie Literackie” 1953, nr 8.
- Mazurkiewicz J., *O właściwą rolę ZBoWiD-u*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 11–12.
- Mazurkiewicz J., *Potrzebna jest gruntowna przebudowa Związku*, „Za Wolność i Lud” 1957, nr 1.
- Miecugow B., [notka dołączona do opowiadania Teresy Żurkowskiej *Kapitan ostatni opuszcza pokład*], „Życie Literackie” 1955, nr 4.
- Missalowa G., Schoenbrenner J., *Historia Polski*, Warszawa 1953.
- Młodzież śpiewa. Zeszyt 1*, Warszawa 1949.
- Moritz A., *„Polowanie na czarownice”*, przeł. J. Czarnecka, „Nowa Kultura” 1954, nr 42.
- Nagórska I., *Czytelnictwo robotnicze w Łodzi. Referat wygłoszony na Ogólnopolskim Zjeździe Bibliotekarzy [maszynopis]*, 1956, *Zbiory Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej*.
- Nałkowska Z., [zagajenie do dyskusji *O dzisiejszych zadaniach pisarstwa i krytyki*], „Nowa Kultura” 1950, nr 33.
- Nasze piosenki. Śpiewnik brygad SP. Zbiór pieśni masowych na głos solo*, Warszawa 1953.
- Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina – orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego. Referat Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszony na VIII plenarnym posiedzeniu KC PZPR w dniu 28 bm.*, „Dziennik Łódzki” 1953, nr 77.
- Od pisarzy angielskich*, „Nowa Kultura” 1956, nr 47.
- Od Redakcji*, „Lewy Tor” 1945, nr 1.
- Od Redakcji*, „Twórczość” 1945, z. 1.
- Od Redakcji*, „Życie Literackie” 1951, nr 1.
- Od Redakcji*, „Życie Powiatu Szczecińskiego” 1952, nr 1.
- Oświadczenie Wydawnictwa*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 1.
- Płazewski J., *Samotność Clouzotów*, „Życie Literackie” 1955, nr 8.
- Podkowiński M., *Puc 19 marca 1953*, „Nowa Kultura” 1953, nr 14.
- Podkowiński M., *Złowieszczy cień Waffen-SS*, „Za Wolność i Lud” 1954, nr 4.
- Przesłanki kształtujące formę odzieży młodzieżowej*, „Biuletyn IWP” [dodatek do miesięcznika „Odzież”] 1954, nr 9.
- Przyboś J., *Co więc czynić należy*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 14.
- Putrament J., *Paniczna ofensywa*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 15.
- Putrament J., *Przemyttnictwo ideologiczne w krytyce*, „Nowa Kultura” 1953, nr 7.
- Rezolucja Wolnego Zjazdu Związku Literatów*, „Kuźnica” 1949, nr 5.

- rk [?], *Nowe średniowiecze*, „Kuznica” 1949, nr 2.
- Samsonowska H., *O kulcie jednostki, jego przejawach i następstwach*, „Słowo Ludu” 1956, nr 85.
- sg [?], *Kronika amerykańska*, „Warszawa” 1948, nr 2.
- Skórzyński J., 1956 – rewolucja w pół drogi, „Zoon Politikon” 2016, nr 7.
- Skrzeszewski S., *Przemówienie (radiowe) do nauczycielstwa z okazji nowego roku szkolnego wygłoszone 3 września 1947 r.*, „Nowa Szkoła” 1947, nr 2–3.
- Słonimski A., *O przywrócenie swobód obywatelskich*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 14.
- Słowiańszczyzna przesuwają się ku Zachodowi. Wywiad z dyrektorem Instytutu Zachodniego prof. dr. Zygmuntem Wojciechowskim, „Głos Wielkopolski” 1945, nr 103.
- Sprawa granic wschodnich*, „Instruktor dla Propagandzistów Armii Ludowej” 1944, nr 2.
- Szmaglewska S., *Artykuł dyskusyjny*, „Przekrój” 1951, nr 340.
- Śpiewak J., *O młodych – serdecznie*, „Nowa Kultura” 1956, nr 3.
- Turewicz W., *Przeciętny Amerykanin*, „Przekrój” 1951, nr 301.
- W. B. [?], *Wynik konkursu na tekst piosenki*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 12.
- Wańkowicz M., *Do zobaczenia*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 45.
- Wojewódzki Komitet PPR w Katowicach, [inc. *Bracia Ślązacy!*], 1945.
- Wygodzki S., *Niefortunny komentarz (Na marginesie dyskusji w „Nowej Kulturze”)*, „Sztandar Młodych” 1953, nr 297.
- Z.L. [właśc. ?], *Sprawozdanie z konkursu na pieśń masową*, „Ruch Muzyczny” 1948, nr 17.
- z.r. [właśc. ?], *Literaci z moskiewskiej fabryki*, „Sprawy i Ludzie” [dodatek tygodniowy do: „Gazeta Robotnicza”] 1951, nr 4.
- Zabłocka W., *Książka w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Kulturalny” 1952, nr 7.

inne

- [?], *O życiu i twórczości Jacka Londona*, [w:] J. London, *Opowieści z Północy i Południa*, przeł. Z. Glinka, G. Karski, Warszawa 1953.
- AAN, 2351, k. 84, [meldunek] z dn. 26 marca 1952.
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII-33, k. 41.
- Aleksandrow B., *Tybet*, przeł. M. Derenicz, Warszawa 1951.
- Atkins T., Rojek T., *Pod okupacją dolara*, Warszawa 1954.
- Bielicki M. L., *Szpiedzy Wall Street*, Warszawa 1950.
- Bieńkowski W., *Nauka o Polsce współczesnej*, Warszawa 1948.
- Bierut B., *Podstawy ideologiczne PZPR*, [w:] *Podstawy ideologiczne PZPR. Referat Bolesława Bieruta wygłoszony w dn. 15.12.1948, koreferat Józefa Cyrankiewicza wygłoszony dn. 16.12.1948 na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Deklaracja ideowa PZPR*, Warszawa 1952.
- Bikont A., Zagórski S., *Burzliwe dzieje gruszek na wierzbie*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 179.
- Biuro Organizacyjne. Stenogram z narady kinematografii krajów socjalistycznych, 11 lutego 1975, IX konferencja*, AAN, zespół NZK, sygn. 1/106, k. 7.
- Bukowski T., *Nauki przyrodnicze i społeczne a baza i nadbudowa*, „Życie Literackie” 1951, nr 6.
- CAW, zespół GZP, t. 633, k. 124.

- Chamberlin W. H., *Interes ze Stalinem?*, „W Drodze” 1945, nr 17–18.
- Ciszewski J., *Rzym – miasto zamknięte*, „Mucha” 1952, nr 29.
- Claude H., *Plan Marshalla*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1950.
- Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej*, Warszawa 1953.
- Dragilev M., *Pakt atlantycki – narzędzie amerykańskiej agresji*, przeł. J. Cz. [?], Warszawa 1951.
- Dróżdż Z., Milczarek Wł., *Zakochani w Pomorzu*, Warszawa 1945.
- Fast H., *Naród pragnie pokoju*, przeł. [?], „Nowa Kultura” 1953, nr 7.
- Fiedler F., *W sprawie granic wschodnich*, Łódź 1945.
- Fotyma Cz., Ścisłowski Cz., *Fizyka. Dla klasy VI szkoły ogólnokształcącej*, Warszawa 1953.
- Fyfe J., *Łysenko ma słuszość*, przeł. J. Rzeszowski, Warszawa 1951.
- Gutt J., *Niektóre zagadnienia poznania historycznego w świetle materializmu dialektycznego i historycznego*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich. Przemówienia, referaty, dyskusja*, red. S. Herbst, W. Kula, T. Manteuffel, Warszawa 1953, t. 1.
- h.w. [właśc. Henryk Wilczyński], *Ważne zadania czasopism lekarskich*, „Służba Zdrowia” 1954, nr 17.
- Józwiak F., *Bojownicy o wolność i demokrację w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu*, „Za Wolność i Lud” 1949, nr 1.
- Juryś R., *Łaszło Rajk i jego sprawa*, „Za Wolność i Lud” 1949, nr 2.
- Kaufman L., *Stadialność u zwierząt*, „Kosmos” 1953, nr 4.
- Korboński S., *W imieniu Kremla*, Paryż 1956.
- Korionov V. G., *Imperializm amerykański, śmiertelny wróg narodów*, przeł. A. Mazurek, Warszawa 1951.
- Kott J., *Trembecki w świetle rękopisów i pierwodruków*, Warszawa 1950.
- Kott J., *Trwałe wartości literatury polskiego Oświecenia*, Warszawa 1951.
- Kott J., *Wiktor Hugo – pisarz walczący*, Warszawa 1952.
- Kowda W. A., *Stalinowskie budownictwo epoki komunizmu przeobraża przyrodę*, [w:] A. Karawajew, T. Łysenko, W. A. Kowda, *Stalin i rolnictwo*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951.
- Koźniewski K., *Miedzy nami*, „Dookoła świata” 1954, nr 4.
- Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentel, P. Judin, Warszawa 1955.
- Kruczkowski L., *Organizacja piarstwa polskiego w walce o realizm socjalistyczny*, „Nowa Kultura” 1954, nr 24.
- Kuczynski J., *Położenie robotników w Stanach Zjednoczonych od roku 1789 do czasów dzisiejszych*, przeł. A. Liebfeld, Warszawa 1950.
- Kuryluk M., *Spotkania z Niemcami*, „Odrodzenie” 1945, nr 51.
- Kwiatkowski J. K., *Ludzie reżymu tymczasowego*, „Przegląd Polski” 1946, nr 3.
- Lenin W. I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, [w:] tenże, *Dzieła*, Warszawa 1950, t. 22 [pierwodruk 1916].
- Lenin W. I., *Konspekt dzieła Hegla „Nauka logiki”*, [w:] tenże, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. K. Błeszczyński, Warszawa 1956 [pierwodruk 1933].
- Lenin W. I., *Sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna a zadania partii (Przemówienie z 21 listopada 1920)*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1988, t. 42.
- Lepieszyńska O. B., *Materialistyczna nauka o komórce*, przeł. C. Lewandowska, Warszawa 1951.

- Lepieszyńska O. B., *O pochodzeniu komórek z substancji żywej*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951.
- Lepieszyńska O. B., *Powstawanie komórek z substancji żywej i rola substancji żywej w organizmie*, przeł. S. Dembowska, Warszawa 1953 [pierwodruk 1950].
- Lepieszyńska O. B., *Rozwój komórek z żywej materii bezkomórkowej*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950.
- Lovell J., *Gniew Francuzów nie jest odosobniony*, „Życie Literackie” 1955, nr 2.
- Łysenko T. D., *Agrobiologia*, Warszawa 1950.
- Łysenko T. D., *Dobór naturalny i konkurencja w obrębie gatunku*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950.
- Łysenko T. D., *Nowe poglądy nauki na gatunek biologiczny*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1951.
- Łysenko T. D., *O dziedziczności i jej zmienności*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950.
- Łysenko T. D., *O sytuacji w biologii. Referat wygłoszony na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina 31 lipca 1948 roku*, przeł. H. Birecka, Warszawa 1948.
- Łysenko T. D., *Organizm a środowisko*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950 [ste-nogram odczytu z 11 stycznia 1941].
- Malenkow G. M., *Referat sprawozdawczy KC WKP na XIX Zjeździe KPZR, „Nowe Drogi” 1952 [numer specjalny]*.
- Michajłow W., *Ideologiczne i polityczne aspekty nowej biologii*, „Biologia w Szkole” 1949, nr 4.
- Miller J. N., *Obrona konwencjonalizmu i szablony*, „Warszawa” 1946, nr 2.
- Mołotow W., *Zagadnienia polityki zagranicznej. Przemówienia i oświadczenia: kwiecień 1945 r. – czerwiec 1948 r.*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950.
- Morawski S., *Dlaczego dzieło powinno być realistyczne?*, [w:] tenże, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951.
- Morawski S., *Jedność organiczna treści i formy. Prymat treści przed formą*, [w:] tenże, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Warszawa 1951.
- Muszkat M., *Na marginesie dylematu atomowego*, „Twórczość” 1953, z. 3.
- Muszkat M., *W obronie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1955, nr 3.
- Na spotkanie ludziom z AK*, oprac. K. Małcużyński, Warszawa 1956.
- Notatka w sprawie sytuacji aprowizacyjnej*, 31 sierpnia 1951, AAN 2347, k. 267.
- Nowicki A., *Od angelologii do antykomunizmu*, „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 4.
- Pałka-Zbienieński F., *Wara od Odry*, [w:] *Walka i pieśń*, wyb. J. Bednarowicz, S. Werner, Warszawa 1968 [pierwodruk 1947].
- Pałucki W. [właśc. A. Błoński], *Ziemie Odzyskane. Szkice historyczne*, Londyn 1947.
- Pamiętnik uczennicy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 48.
- Piskorski Cz., *Byliśmy, jesteśmy i będziemy*, „Pionier Szczeciński. Tygodnik Gospodarczy i Społeczno-Kulturalny Miasta Szczecina i Zachodniego Pomorza” 1945, nr 1.
- Poljanskij W. [właśc. Paweł Iwanowicz Lebiediew-Poljanskij], *Наши задачи и пути (О задачах пролеткультов в создании новой социалистической культуры)*, „Пролетарская Культура” 1919, № 7–8.
- Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Walka o zakaz broni masowej zagłady. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1953.
- Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918–1939*, wyb. F. Kalicka, Warszawa 1950.

- Pomoc Wielkiego Przyjaciela*, oprac. J. Dąbrowski, Warszawa 1954.
- PPR. *Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki KC, 1944–1945*, oprac. W. Góra, R. Halaba, N. Kołomejczyk, Warszawa 1959.
- Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC z dn. 11 października 1947 r.*, AAN 295/VIII-3, k. 67.
- Prowokacje wobec Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, „Zbiór Dokumentów” 1955, nr 7–8.
- Rogalski M., *Nasz stosunek obecny i na przyszłość do Niemców*, Lublin 1944.
- Rozenccwajg B., *Obskuranci podróżują w przyszłość*, „Odrodzenie” 1948, nr 32.
- Różewicz T., *Przygotowanie do wieczoru autorskiego*, Warszawa 1971.
- Sobolew A. I., *Leninowska teoria odbicia rzeczywistości w sztuce*, przeł. J. B. [właśc. Jerzy Brzęczkowski], Warszawa 1949.
- Sprawozdanie z działalności Domu Książki za I półrocze 1951 r.*, AAN, PZPR 237/XIX-32, k. 3.
- Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Przedsiębiorstwa „Film Polski” z dnia 10.06.1945 r.*, AAN, GDFP, sygn. 127.
- St. B. [?], *Jedno nieporozumienie i szereg problemów*, „Trybuna Ludu” 1954, nr 6.
- Stalin J., *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1952.
- Stalin J., *List do towarzysza A. Chołopowa*, [w:] tenże, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950.
- Stalin J., *O materializmie dialektycznym i historycznym*, Warszawa 1949.
- Stalin J., *O projekcie konstytucji*, [w:] tenże, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949.
- Stalin J., *Odpowiedź na pytania w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej udzielona grupie redaktorów gazet amerykańskich*, „Nowe Drogi” 1952, nr 4.
- Stalin J., *W sprawie marksizmu w językoznawstwie*, [w:] tenże, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, [brak nazwiska tłumacza], Warszawa 1950.
- Stalin *Speeches on the American Communism Party*, San Francisco, b.d.w. [ok. 1970].
- Strzelecki J., *O sytuacji nie tylko w biologii*, „Nowa Kultura” 1955, nr 45.
- Timofejew Ł. I., *Русская советская литература*, Moskwa 1950.
- Titarienko S., *Leninizm – podstawą komunistycznego wychowania mas pracujących*, przeł. M. Kłuzniak, [w:] *O komunistycznej moralności. Zbiór artykułów*, Warszawa 1953.
- Tretiakow P., *Znaczenie prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla nauki historii*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich. Przemówienia, referaty, dyskusja*, red. S. Herbst, W. Kula, T. Manteuffel, Warszawa 1953, t. 1.
- Tyrmand L., *Dziennik 1954*, Warszawa 1989.
- Wartość gospodarcza Ziemi Zachodnich*, „Wiadomości Koszalińskie” 1945, nr 2.
- Wasiljew N., *Ameryka od strony schodów kuchennych*, przeł. S. Garztecki, Warszawa 1951.
- Wągrowski M., *Wytyczne i zadania Ligi Morskiej*, Warszawa 1950.
- Wejście w kraj. Antologii reportaży z lat 1944–1964*, oprac. Z. Stolarek, Warszawa 1967.
- Werfel R., *Nowy etap historii Polski*, „Odrodzenie” 1944, nr 2–3.
- Werfel R., *Reakcja stoi za PSL*, [Warszawa] 1946.
- Węgierko J. R., *Nowy kierunek rozwoju biologii (teoria Miczurina–Lysenki a niektóre zagadnienia patologii ludzkiej)*, Warszawa 1949.
- Wiechecki-Wiech S., *Bożki szurają*, „Przekrój” 1955, nr 510.
- Winkler K., *Wiatr wolności*, [w:] *Śpiewnik. Trele PRL-u*, Kraków 2006.

- Witos A., *O Ziemi Zachodniej*, „Nowe Widnokregi” 1944, nr 5.
- Wójcicki B., *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952.
- ZSRR kraj socjalizmu. Materiały szkoleniowe dla zespołów szkoleniowych I stopnia i wieczorowych szkół politycznych, Warszawa 1949.
- Żdanow A., *O pokój i demokrację. Przemówienia na naradzie informacyjnej 9 partii marksistowskich w Polsce we wrześniu 1947 r.*, Warszawa 1948.
- Żółkiewski S., *Kultura i polityka*, Warszawa 1958.
- Пиеревал и искусство наших дней. Декларация содружества писателей революции „Пиеревал”, „Литературная Газета” 1930, № 15.

Bibliografia przedmiotowa

prace dotyczące bezpośrednio problematyki okresu realizmu socjalistycznego

- [katalog wystawy] *Źródło propagandy PRL-u 1945–1946*, red. M. Kurpik, Warszawa 2001.
- Alichnowicz K., „Miejsce dla kpiarza”. *Satyra w latach 1948–1955*, Kraków 2006.
- Bakula B., *Realizm socjalistyczny w polskiej literaturze po roku 1949*, „Philologia” 2017, t. 27, nr 1.
- Balbus S., *Juliana Przybosia poemat dla dorosłych (poetów). O poemacie „Chleb i róża” z tomu „Narzędzie ze światła”*, [w:] *Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcerzan, Poznań 2002.
- Barańczak S., *Bunt wykluczony, albo Powieść „neoprodukcyjna”*, [w:] *tenże, Ironia i harmonia. Szkice o najnowszej literaturze polskiej*, Warszawa 1973.
- Barański S., *Szkolnictwo zawodowe w okresie stalinowskim: „produkcja kadr” czy instytucja awansu społecznego?*, „Przegląd Historyczny” 2011, nr 2.
- Bates J. M., *Cenzura w epoce stalinowskiej*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2.
- Benken P., *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014.
- Bereś S., *Stanisław Lem jako pogromca imperializmu. Między literaturą popularną a propagandą (1949–1956)*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia. Historia. Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red. P. Kowalski, Wrocław 1988.
- Bogulebska B., *Dydaktyzm reportażu socrealizmu*, „Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10.
- Boni M., *Robotnicy ‘50 (socrealizm w natarciu)*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 4.
- Brandenberger D., *National Bolshevism. Stalinism Mass Culture and the Formation of Modern Russian National Identity, 1931–1956*, Cambridge [Massachusetts] 2002.
- Brzostek B., *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002.
- Brzostowicz M., *Od inteligenta do fachowca. O projektowanej przemianie inteligencji w świecie wykreowanym w socrealistycznej literaturze*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska i P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Brzostowicz-Klajn M., *O realizmie socjalistycznym z perspektywy lat siedemdziesiątych*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2.
- Brzostowicz-Klajn M., *Socrealistyczna opowieść o utopii*, [w:] *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, M. Brzostowicz-Klajn, Poznań 2003.
- Brzostowicz-Klajn M., *Socrealizm w sieci*, [w:] *Tekst (w) sieci 2*, red. A. Gumkowska, Warszawa 2009.

- Brzostowicz-Klajn M., *Tomasz Morus w mundurku pioniera, czyli utopia i utopijność w polskim socrealizmie*, Poznań 2012.
- Bucholz T., *Maski socrealizmu*, „Res Publica” 1988, nr 1.
- Buczkowski L., *Koszmar na „międzyepokę”: fragmenty*, oprac. Z. Trziszka, „Kresy” 1997, nr 4.
- Budnik M., *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej (na przykładzie wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem z lat 1949–1951)*, „Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1.
- Burdelski M., *Misja polska w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Geneza – struktura – funkcje*, „Studia Gdańskie” 2008, t. 5.
- Burek T., *Zapomniana literatura polskiego Października*, [w:] tenże, *Żadnych marzeń*, Warszawa 1989.
- Burkot S., *Realizm socjalistyczny. Doktryna czy wielkie wmówienie?*, [w:] tenże, *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku*, Kraków 2008.
- Burkot S., *Upolitycznienie literatury. Powieść realizmu socjalistycznego*, [w:] tenże, *Proza powojenna (1945–1980)*, Warszawa 1982.
- Chomiuk A., *Narracja historyczna wobec pułapek ideologii. Na przykładzie „Homines novi” Jana Ziółkowskiego*, [w:] *Socrealizm. Fabuły, komunikaty, ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Choriew W., *Ingerencja ZSRR w życie kulturalne Polski (1944–1953)*, „Napis” 2000, Ser. VI.
- Chrobaczyńska-Plucińska E., Chrobaczyński J., *Dlaczego PPR w okresie 1944–1948 zmonopolizowała władzę w Polsce, spacyfikowała państwo i zniewoliła społeczeństwo?*, [w:] *Więcej niż Partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017.
- Chrzęstek T., *Ucieczka z domu wariatów czyli o „Poemacie dla dorosłych” raz jeszcze*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2003, z. 1.
- Ciechanowicz T., *„Literatura” jako „oręż”. Propaganda prasy poznańskiej 1949–1953 ubrana w formę literacką*, [w:] *Dzieje najnowsze dociekane przez adeptów*, red. Z. Wojtkowiak, Poznań 2006, t. 1.
- Cisek A., *Beztroskie lata 1949–1956*, Pelplin 2002.
- Czarnik O. S., *Kultura literacka*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, red. A. Brodzka, T. Bujnicki, Warszawa 1996, t. 3: 1945–1975, cz. I.
- Czyżniewski M., *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.
- Dąbrowska T., *Powieści parodyjne Walentina Katajewa („Wyspa Erendorf” i „Władca żelaza”)*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1981, nr 5.
- Dejong-Lambert W., *Lysenkoism in Poland*, „Journal of the History of Biology” 2012, No 45.
- Drozdowski B., *Nota*, „Poezja” 1986, nr 1–2.
- Dzięgiel L., *Swoboda na smyczy. Wspomnienia 1946–1956*, Warszawa 1996.
- Eisler J., *Życie codzienne w Warszawie w okresie Planu Sześcioletniego*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 5.
- Fast P., *Literatura lat 1929–1953. Realizm socjalistyczny*, [w:] *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, Warszawa 2002.
- Fast P., *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej. Doktryna, poetyka, konteksty*, Kraków 2003.

- Fast P., *Romans socrealistyczny*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1994, nr 18.
- Fast P., *Rosyjski realizm socjalistyczny w polskiej refleksji naukowej (przegląd)*, [w:] *50 lat polskiej rusycystyki literaturoznawczej*, red. B. Stempczyńska, P. Fast, Katowice 2000.
- Fik M., Czy warto pisać o socrealizmie?, „Puls” 1992, nr 59.
- Franus E., *Narzeczona Frankensteina. Sprzeczności płci i pewien polski socrealistyczny obraz*, „Magazyn Sztuki” 1996, nr 10.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Friszke A., *Polski Październik 1956 z perspektywy pięćdziesięciolecia*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 4.
- Friszke A., *Rok 1956*, [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Gajda K., *Cenzura*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004.
- Gierszewska B., *Socrealizm nieuświadomiony? O recenzjach filmów sowieckich w polskiej prasie lat trzydziestych*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Głowiński M., [rec. pracy Jacka Łukasiewicza, *Jeden dzień życia w socrealizmie i inne szkice*], „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 1.
- Głowiński M., *Fabryczne dymy i kwitnąca czeremcha (scenariusz Adama Ważyka)*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.
- Głowiński M., *Kierunek: wielka nomenklaturowa chała*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.
- Głowiński M., *Młoda proza roku 1955*, „Życie Literackie” 1955, nr 5.
- Głowiński M., *O krytyce prokuratorskiej*, [w:] *Pośród spraw publicznych i teatralnych. Marcie Fik przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Napiontkowa, J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1998.
- Głowiński M., *Wokół „Poematu dla dorosłych”*, [w:] tenże, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.
- Grodziński Ł., *Mieczysław Jastrun i Jalu Kurek. Uciekinierzy z socrealistycznej utopii*, [w:] *Doktoranckie varia i wariacje*, red. M. Chołody i in., Poznań 2005.
- Henrykowski M., *Autobus Linkego jako parodia PRL. Studium intertekstualne*, „Images. The International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication” 2014, t. 23.
- Henrykowski M., *Muzy w intymnym świetle. O przemianach w sztuce Odwilży i Października*, [w:] tenże, *Socrealizm po polsku. Studia i szkice*, Poznań 2015.
- Henrykowski M., *Paradoksy poetyki socrealizmu filmie polskim*, „Blok” 2002, nr 1 <http://www.muzeumzamoyskich.pl/socrealizm> [dostęp: 27.10.2016].
- Jankowiak S., *Rozliczenie z socrealizmem. VII Zjazd Związku Literatów Polskich*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 10.
- Jarmułowicz M., *Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003.
- Jarosiński Z., *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1996.
- Jarosiński Z., *Socrealizm dla dzieci*, „Teksty Drugie” 1998, nr 6.

- Jarosz D., *Dni Oświaty, Książki i Prasy w systemie propagandy kulturalnej władz Polski Ludowej 1946–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10.
- Jarosz D., *Konflikty chłopów z władzą w okresie „planowego skupu zboża” w latach 1950–1951*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1995, nr 1.
- Jarosz D., *Robotnicy ‘S6–‘S7: Czy rozczarowanie komunizmem?*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Jarosz D., Pasztor M., *Polsko-francuska „zimna wojna”: sprawa Robineau (1949–1950)*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Jarysz A., *Kryzys moralny i przemiany postaw inteligencji polskiej w dobie socrealizmu*, „In Tempore. Czasopismo Studentów Wydziału Nauk Historycznych UMK” 2008.
- Jędrzych K., „Miłość w czasach odbudowy” czy „Przygoda z Warszawą”? *O pierwszoplanowej bohaterce „Przygody na Mariensztacie”*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2010, nr 1.
- Kajtoch W., *Kiedy dwóch mówi to samo*, [w:] *tenże, Proza, proza, proza... (opowiadania, fragmenty, eseje, notatki)*, Kraków 1996, t. 2.
- Kajtoch W., *Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze*, www.republika.pl/wkaj/socrealizm.html [dostęp: 13.10.2016].
- Kajtoch W., *Utopia i ciało (o trzech fantastycznychnonaukowych powieściach z lat pięćdziesiątych XX stulecia)*, [w:] *tenże, Szkice polonistyczno-rusycystyczne*, Olsztyn 2015.
- Kapelański P., Szaniawski P., Chudy M., *Socrealizm staje się trendy*, „Polityka” 2005, nr 33.
- Kazimierski J., *Szare strefy socrealizmu? (Przykład Leopolda Buczkowskiego)*, [w:] *Presja i ekspresja*, red. D. Dąbrowska i P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Kelera J., *Odwilż w dramacie 1954–1956*, „Dialog” 1989, nr 6.
- Kelera J., *Socrealizm w dramacie 1949–1954*, „Dialog” 1989, nr 5.
- Kietliński M., Pasko A., *Polski październik 1956 r.*, [w:] *ciż, Na Fali Października 1956 roku. Białostoczczyzna w świetle dokumentów archiwalnych*, Białystok 2006.
- Kisiel M., *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*, Katowice 2014.
- Kisielewski T., *Październik 1956. Punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001.
- Klaus M., *Ideał wychowania w Polsce w latach 1945–1949 w publicystyce „Nowej Szkoły”*, „Przegląd Pedagogiczny” 2013, nr 1.
- Klecel M., *Kolaboracja nieustanna: Lwów – Warszawa 1939–1949*, „Nasz Dziennik” 2008, nr 278 [dod. „Dodatek Historyczny IPN”] nr 11.
- Klecel M., *Polscy pisarze w sowieckim Lwowie*, „Nasz Dziennik” 2007, nr 280 [dod. „Dodatek Historyczny IPN”] nr 6.
- Klecel M., *Socrealizm dla dorosłych i dla dzieci*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 11.
- Klimczyk B., *Postulaty krytyków radzieckich w latach 1953–1954*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1977, nr 2.
- Kloc A., *„Tylko krasnoludów nie ma bo wyszły”. Cenzurowany obraz Armii Krajowej w poezji polskiej w latach 1956–1958*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1.

- Kochanowicz J., *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.
- koczownicza [właśc. ?], *Przodownik pracy poznaje świat*, „biblioNETka.pl”, <https://www.biblioNETka.pl/art.aspx?id=103842> [dostęp: 1.04.2019].
- Köhler P., *An Outline of Short History of Lysenkoism in Poland*, „Folia Mendeliana” 2009, Ne. 44–45.
- Köhler P., *Łysenkizm w botanice polskiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2008, nr 2.
- Kondek S. A., *Eksterminacja literatury popularnej. „Oczyszczanie” księgarń i bibliotek powszechnych z książek „szkodliwych i wrogich” w latach 1949–1954*, [w:] *Retoryka i badania literackie. Rekonesans*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1998.
- Kondek S. A., *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*, Warszawa 1999.
- Kosiński K., *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Krasuski K., *„Życie pośmiertne” socrealizmu w literaturze (po roku 1956)*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Krasuski K., *Gatunkowe odmiany polskiej powieści neosocrealistycznej (neoprodukcyjnej)*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000.
- Krasuski K., *Powieść dyrektorska jako gatunkowa odmiana literatury socrealizmu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierowski i M. Krakowiak, Katowice 2001.
- Krzywicki A., *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń*, Warszawa 1955. *Przygotowania – przebieg – znaczenie*, Warszawa 2009.
- Kułąk J., *Inżynierowie dusz*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 10.
- Kuncewicz P., *Poetyka powieści produkcyjnej*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3, *Literatura Polski Ludowej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1965.
- Kupiecki R., *Natchnienie milionów. Kult Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.
- Kuryłek D., *Rysunki Kobzdeja z Wietnamu*, „Panoptikum” 2008, nr 7.
- Lalewicz J., *Pojęcie publiczności i problem więzi społecznej*, [w:] *Publiczność literacka*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, Wrocław 1982.
- Lenarciński M., *Produkcyjniak jako sztuka*, „Dziennik Łódzki” 2008, z dn. 7 października <http://www.socfestiwal.pl/brygada.html> [dostęp: 27.10.2016].
- Leśniewska I., *Wpływ polityki na filmy dokumentalne o tzw. Ziemiach Odzyskanych. Studium przypadku*, [w:] *Kino polskie. Reinterpretacje. Historia – ideologia – polityka*, red. T. Klejsa, E. Nurczyńska-Fidelska, Kraków 2008.
- Lisowska-Magdziarz M., *Socrealizm bez wartościowania. Fascynacja socrealizmem w tekstach kultury popularnej w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Łamasz A., *Wpływ doktryny socrealizmu na ilustracje do edycji polskich utworów satyrycznych z lat 1945–1956*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2010, Bibliotekoznawstwo nr 29.
- Łukasiewicz J., *Mit socrealizmu*, [w:] *tenże, Jeden dzień w socrealizmie i inne szkice*, Katowice 1996.
- Łukasiewicz J., *Wiersze w gazetach 1945–1949*, Wrocław 1992.

- Machcewicz P., *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku '56*, [w:] PRL, *trwanie i zmiana*, red. nauk. D. Stola i M. Zaręba, Warszawa 2003.
- Machejek W., *Podziemne Państwo AK*, „Życie Literackie” 1956, nr 21.
- Machejek W., *Przymrozek, odwilż czy wiosna?*, „Dziennik Polski” 1955, nr 92.
- Machejek W., *Wróg Nr 1*, „Życie Literackie” 1956, nr 22.
- Machejek W., *Wróg Nr 2*, „Życie Literackie” 1956, nr 22.
- Maniewska K., *Toast na cześć... Reakcje społeczne na śmierć Józefa Stalina i kampania propagandowa wokół uroczystości żałobnych w województwie bydgoskim w marcu 1953 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 2.
- Mazur D., *Między modernizmem, socrealizmem a melodramatem – trzy nurty powieściopisarstwa Aleksandra Jackiewicza*, [w:] *Aleksander Jackiewicz*, red. B. Giza, P. Zwierchowski, Warszawa 2015.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mazurkiewicz A., *Obecność form dokumentalnych w polskiej literaturze pięknej realizmu socjalistycznego*, „Acta Universitatis Lodzensis”. Folia Litteraria Polonica 2012, nr 4.
- Mencwel A., [głos w dyskusji], *Socrealizm? Dyskusja redakcyjna*, „De Musica”, vol. I–III, Poznań 2006.
- Michałowski P., *Szczeciński Zjazd-widmo i obrzeża socu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 1.
- Miernik I., *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” w latach 1950–1954 i jej funkcjonowanie*, „Polska 1944/1989. Studia i Materiały” 2006, nr 7.
- Młynarczyk R., *Posłowie*, [do:] M. Hłasko, *Najlepsze lata naszego życia*, Warszawa 2016.
- Młynarczyk R., *Wstęp*, [do:] M. Hłasko, *Wilk*. Wydanie krytyczne, Warszawa 2015.
- Mnich G., *Stalinowska codzienność. Łódź w latach 1949–1956*, Łódź 2019.
- Morawiec E., *Dramat i teatr socrealizmu 1949–1955*, [w:] *taż*, *Seans pamięci. Szkice o dramacie i teatrze*, Kraków 1996.
- Możejko E., *Realizm socjalistyczny. Teoria, rozwój, upadek*, Kraków 2001.
- Mulet K., *Proza Marka Hłaski pomiędzy marksizmem a egzystencjalizmem*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2014, nr 1–2.
- Nałęcz D., *Kultura masowa polskiego stalinizmu*, [w:] *Kultura popularna w Polsce 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, red. K. Stańczak-Wislicz, Warszawa 2012.
- Nasalska A., *Przestrzeń i ideologia. O podróżach socrealistów*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XX wieku*, red. C. Niedzielski, J. Spejna, Toruń 1990.
- Niedojadło M., *Jak się kradło w socrealizmie. Zapożyczenia motywów, tematów i rozwiązań formalnych w plakacie propagandowym w okresie realizmu socjalistycznego*, „Quart” 2016, nr 1.
- Obrembski K., *Socrealistyczny apokryf a kult komunistycznych świętych*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2.
- Odmiany i oblicza komunizmu. Węgrzy, Polacy i inni*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2007.
- Oseka P., *Truman, Truman, spuść ta bania!*, „aleHistoria” [dodatek do: „Gazeta Wyborcza”] 2013, nr 17.
- Owczarek B., *Realizm socjalistyczny*, [hasło w:] *Słownik literatury XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1993.
- Pamuła S., *Geneza, rozwój i założenia tygodnika „Kierunki”*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1988–1989, z. 1.

- Persak K., *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3.
- Piekara M., *Bohater powieści socrealistycznej*, Katowice 2001.
- Pietrych P., „Kaganiec ideologiczny z miesiąca na miesiąc topnieje na naszych mordach” albo quasi-odwilż. O zapomnianym epizodzie powojennego życia literackiego, [w:] *Literatura i życie artystyczne XIX i XX wieku* Prace ofiarowane Profesorowi Zdzisławowi Jerzemu Adamczykowi w roku Jubileuszu, red. B. Utkowska, K. Jaworski, Kielce 2006.
- Poksiński J., *U źródeł powstania Informacji WP*, „Literatura” 1992, nr 8–9.
- Polkowska L., *Retoryka dramatu socrealistycznego na przykładzie „Zwycięstwa” Janusza Warmińskiego, „Zwykłej sprawy” Adama Tarna i „Brygady szlifierza Karhana” Vaska Kani*, „Res Rhetorica” 2016, nr 3.
- Pyszny J., „Przezwyciężanie błędów i braków”. O trzech samokrytykach pisarzy z roku 1950, [w:] *taż, Boje na łamach. Pisarze i literatura w prasie polskiej lat pięćdziesiątych XX wieku*. Szkice, Wrocław 2002.
- Pyszny J., *Wstęp*, [do:] M. Hłasko, *Pierwszy krok w chmurach. Następny do raju*, Wrocław 1999.
- Rogoż M., *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, nr 56.
- Romek Z., *Walka z „amerykańskim zagrożeniem” w okresie stalinowskim*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 5.
- Różycka-Jaroś S., *Sytuacja prawna dzieci w Polsce po 1945 r. Wybrane aspekty z A. S. Makarenką w tle*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2017, nr 4.
- Sałdecka K., „*Żyjemy wciąż na rusztowaniach...*” Wizerunek kobiety w polskich powieściach doby realizmu socjalistycznego, Toruń 2013.
- Schabowska M., *Charakterystyczne cechy języka powieści produkcyjnej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP” [Kraków] 1982, z. 84.
- Słabek H., *Spór o zachowania intelektualistów (1945–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 1.
- Smulski J., „*Martwa pogoda*” czy przewrót? (o „*Na wsi wesele*” Marii Dąbrowskiej), [w:] *tenże, Pęknięcie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955*, Toruń 1995.
- Smulski J., „...ogień nie inaczej jako lód gasi” („*Salamandra*” Mariana Promińskiego wobec prozy socrealistycznej), „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska” 1995, z. 45.
- Smulski J., *Berlin polskich socrealistów*, [w:] *tenże, Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015.
- Smulski J., *Ciągłość czy kataklizm? O cenzurze roku 1949 w procesie literackim*, [w:] *tenże, Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002.
- Smulski J., *Literatura polskiego socrealizmu. Kilka uwag o wybranych problemach genologicznych*, [w:] *tenże, Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002.
- Smulski J., *Obraz Stanów Zjednoczonych w polskim reportażu socrealistycznym*, [w:] *tenże, Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015.
- Smulski J., *Odwilż, Putrament i Brandys* (glosa do przypisu), „Teksty Drugie” 1996, nr 1.
- Smulski J., *Odwilżowe „reportaże dla dorosłych”* (Ryszard Kapuściński, Michał Radgowski i Barbara Seidler o Nowej Hucie), [w:] *tenże, Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015.

- Smulski J., *Pękanie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954–1955*, Toruń 1995.
- Smulski J., *Prace Stalina o językoznawstwie a literaturoznawstwo polskie*, [w:] tenże, *Rozmaitości socrealistyczne (i nie tylko)*, Toruń 2015.
- Smulski J., *Wokół „Pamiętnika uczennicy”*, [w:] *Literaturoznawstwo. Materiały z konferencji naukowej 14–16 marca 1995*, red. J. Kryszak, Toruń 1996.
- Socrealizm. *Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Sowiński P., *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000.
- Stabro S., *„Poemat dla dorosłych” – parada pozorów*, [w:] tenże, *Poezja i historia. Od Żagarów do Nowej Fali*, Kraków 1995.
- Stachówna G., *Równanie szeregów. Bohaterowie filmów socrealistycznych (1949–1955)*, [w:] *Człowiek z ekranu. Z antropologii postaci ekranowej*, red. M. Jankun-Dopartowa, M. Przyłipiak, Kraków 1996.
- Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002.
- Suska D., *Leksykalne wyznaczniki stylizacji potocznej w „Bazie Sokołowskiej” Marka Hłaski*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, Ser. „Filologia polska – Językoznawstwo” 1996, z. 3.
- Szaruga L., *Literacki kanon polskiego realizmu socjalistycznego*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Szaruga L., *Monumentalizacja kłamstwa*, [w:] tenże, *Szkoła polska*, Warszawa 1984.
- Szczepańska A., *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Szczerbakiewicz R., *Jan Kott za i przeciw socrealizmowi*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Szperlik E., *Łużycka powieść socrealistyczna – próba określenia modelu*, „Sor@pis. Folia Litteraria” 2007, nr 1.
- Szperlik E., *Wokół bułgarskiego socrealizmu – wybrane utwory Iwana Martinowa*, [w:] *Znane i nieznane przestrzenie w języku i kulturze Bułgarii*, red. M. Walczak-Mikołajczakowa, Poznań 2006.
- Śliwińska K., *Socrealizm w PLR i NRD*, Poznań 2006.
- Tomasik W., *Aparat bezpieczeństwa w literaturze polskiego socrealizmu*, [w:] tenże, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Bydgoszcz 2009.
- Tomasik W., *Bronię tarczy*, [w:] tenże, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Bydgoszcz 2009.
- Tomasik W., *Historia ad usum Delphini. Powieść historyczna 1949–1955*, [w:] tenże, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1993.
- Tomasik W., *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999.
- Tomasik W., *Podmiot w doktrynie*, „Teksty Drugie” 2007, nr 3.
- Tomasik W., *Poezja twardych rąk. Socrealizmu wiersze programowe*, [w:] tenże, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1991.
- Tomasik W., *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Bydgoszcz 1991.

- Tomasik W., *Realizm socjalistyczny, czyli o utopii estetycznej*, [w:] tenże, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Bydgoszcz 2009.
- Tomasik W., *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1993.
- Tomasik W., *Totalitarna czy totalna? Kultura stalinowska w świetle współczesnych opracowań*, [w:] tenże, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999.
- Toniak E., *Inna Innej? O wizerunkach robotnic w polskiej prasie kobiecej ok. 1950 r.*, [w:] *Kobiety i mężczyźni (z) kolorowych czasopism*, red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław 2010.
- Trzynadlowski J., *Racjonalizm baśni*, „Prace Polonistyczne” 1949, t. 7.
- Tubielewicz-Mattsson D., *Recepta na ułomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce*, Katowice 2002.
- Tubielewicz-Mattsson D., *Socrealistyczne mity a progresywizm. Czy tęsknimy za socrealizmem? Postawienie problemu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierowski i M. Krakowiak, Katowice 2001.
- Urban G. P., *Stalinowski kult jednostki w województwie lubelskim. Śmierć Stalina na łamach „Sztandaru Ludu”*, „Sensus Historiae” 2016, nr 2.
- Urban U., *„Socjalizm twór...”* Polskie środowisko literackie w latach 1947–1950, „Rocznik Nauk Politycznych” [Pultusk] 2002, nr 4.
- Urbanek M., *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013.
- Urbankowski B., *Brandys, czyli Sienkiewicz socrealizmu*, „Gazeta Polska” 2007, nr 41.
- Urbankowski B., *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, Warszawa 1995.
- Urbankowski B., *Na tropie Leona Zawodowca*, „Gazeta Polska” 2006, nr 13.
- Urbankowski B., *W rozdartym świecie*, „Poezja” 1986, nr 3.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991.
- Wilkoń T., *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992.
- Wiśniewska-Grabarczyk A. Ź. M., *On rotting eggs, swallow nests and lacquered ducks – culinary topics in Łódź press 1949–1956*, „Acta Universitatis Lodziensis”. Folia Litteraria Polonica 2015, nr 4.
- Władyka W., *Na czołowie. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa 1989.
- Włodarczyk W., *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Kraków 1991.
- Wolsza T., *Codziennosc w Peerelowskim więzieniu w latach 1945–1956 (na przykładzie Centralnych Zakładów Karnych we Wronkach, w Rawiczu i w Fordonie)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 5.
- Wolsza T., *Materiały dotyczące życia codziennego w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów w latach 1944–1958*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2001, t. 6.
- Wołodźko-Butkiewicz A., *Radzieckie lektury obowiązkowe w Polsce w latach 1945–1953*, „Przegląd Rusycystyczny” 2012, nr 1–2.
- Wołowicz G., *O „nowoczesny realizm socjalistyczny”. Stefana Żółkiewskiego poglądy na literaturę społecznie zaangażowaną*, „Nauka” 2006, nr 3.
- Worsowicz M., *Socrealistyczne teksty literackie i publicystyczne Andrzeja Szczypiorskiego*, „Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10.
- Woźniakowski K., *„Grupa krakowska” czyli przemysłnicy. (Epizod z dziejów krytyki i życia literackiego pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1984, nr 10.

- Woźniakowski K., *Dyskusje ideowo-artystyczne w Związku Literatów Polskich 1949–1959*, „Życie Literackie” 1988, nr 11.
- Woźniakowski K., *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990.
- Woźniczka Z., *Katowice – Stalinogród 1953*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6–7.
- Wójcik-Dudek M., *Plan 6-letni w poezji dla dzieci jako projekt nowej mitologii (na podstawie tekstów publikowanych na łamach „Płomyczka”)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2013, t. 3.
- Wróbel E., *Socrealistyczny „debiut” Wandy Melcer*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.
- Wybranowski D., *Stalinizm i neostalinizm*, [w:] *Idee i doktryny polityczne XX wieku. Wybór*, red. A. Wojtaszek i D. Wybranowski, Szczecin 2006, cz. I.
- Zaćmiński A., „*Poena sine lege*” – czyny huligańskie w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1951–1954), „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1.
- Zarzycka A., *Od „Szukania słowa” do „Wołania do Yeti”. Biografia literacka Wisławy Szymborskiej 1945–1957*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 1.
- Zawodniak M., *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu*, Warszawa 1998.
- Zawodniak M., *Zjazdy, narady, konferencje. Wprowadzenie do tematu*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Zięba M. OP, *Soc-postmodernizm*, [w:] *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*, red. P. Śpiewak, Warszawa 2000 [pierwotny wydruk 1996].
- Zinowiew A., *O Stalinie i stalinizmie*, „Kultura” 1980, nr 1–2.
- Zwierzchowski P., *W pięć lat po Wiśle – Narada Filmowa SPATiF-u*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Zwierzchowski P., *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.
- Zwilnian-Gabowski T., *Socrealistyczny interwał Mieczysława Jastruna*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Żakowski J., *Anatomia smaku, czyli Rozmowy o losach zespołu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1953–1956*, Warszawa 1988.

inne

- (Nie)ciekawa epoka? *Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008.
- [„Od redakcji”], *Solidarni: wolni przez prawdę*, „Ethos” 1990, nr 3–4.
- [*Cenzura PRL*]. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r., posłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002.
- [IJ] [właśc. Krystyna Kersten?], *Spółeczna funkcja pogłoski*, [w:] *Plotka a monopol informacji*, red. S. Amsterdamski, Warszawa 1981.
- „Dezerter”, *Pokój i krew*, [na płycie:] *Kolaboracja*, Izabelin Studio 1991.

- Amsterdamski S., *Życie naukowe a monopol władzy (casus Łysenko)*, Warszawa 1981 (możliwość lektury on-line: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=398712> [dostęp: 12.04.2019]).
- Antkowiak Z., *Wrocław od A do Z*, Wrocław 1991.
- Baczyński S., *Kultura socjalistyczna*, „Lewy Tor. Miesięcznik Społeczno-Literacki” 1935, nr 1.
- Baczyński S., *Literatura w ZSRR*, Kraków–Warszawa 1932.
- Baczyński S., *Rzeczywistość i fikcja*, [w:] tenże, *Pisma krytyczne*, wyb. A. Kijowski, Warszawa 1963 [pierwodruk 1939].
- Bajer M., *Blizny po ukąszeniu*, Warszawa 2005.
- Balcerzan E., *Poezja polska w latach 1939–68*, Warszawa 1998.
- Ball P., *Masa krytyczna. Jak jedno z drugiego wynika. Badania wzajemnych zależności między przypadkiem a koniecznością w powstawaniu kultury, zwyczajów, instytucji, współpracy i konfliktów między ludźmi*, przeł. W. Turowski, Kraków 2007.
- Banaś P., *Oswajanie Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk na pocztówkach pierwszej powojennej dekady*, Warszawa 2009.
- Baranowski K., Mojska K., *Biblioteka Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie jako kolekcja w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie*, [w:] *Kolekcje w zbiorach bibliotek pedagogicznych*, red. A. Fluda-Krokos, B. Janik, Kraków 2015.
- Barańczak S., *Polska powieść milicyjna*, [w:] *W kręgu literatury Polski Ludowej*, red. M. Stępień, Kraków 1975.
- Barańczak S., *U źródeł machejkizmu*, [w:] tenże, *Książki najgorsze i parę innych ekscesów krytycznoliterackich*, Poznań 1990.
- Barbusse H., *Ogień*, przeł. Z. Jaremko-Pytowska, Warszawa 1959 [pierwodruk 1916].
- Barenblatt D., *A Plague upon Humanity: The Secret Genocide of Axis Japan's Germ Warfare Operation*, New York 2004.
- Bauman Z., *Retrotopie. Jak rządzi nami przeszłość?*, przeł. K. Lebek, Warszawa 2018.
- Bednarski D., *Wpływ pobytu wojsk sowieckich na zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, [w:] *Ruch Ludowy wobec Ziem Odzyskanych*, red. M. Ordyłowski, Zielona Góra 2005.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1994.
- Bereś S., *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Warszawa 1986.
- Bereś S., *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987.
- Bernacki B., *Teatr i ośrodki kulturalne w okresie okupacji sowieckiej kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1941) w świetle prasy legalnej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2002, nr 17.
- Bernacki W., Dziurok A., Korkuć M., Musiał F., Szarek J., Terlecki R., *Kronika komunizmu w Polsce*, Kraków 2009.
- Biernacki J., *Czasy się zmieniły, hańba została*, [rec. *Hańby domowej* J. Trznadla], „Gazeta Polska” 2007, nr 27.
- Bikont A., *Szczęsna J., Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Birmeier Ch., Burdelski M., Jendraszcak E., *50-lecie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, Toruń 2003.
- Blecharczyk K., *Stalinowska wizja kultury: projekt i realizacja – mecenat w warunkach upolitycznienia*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2015, nr 2.

- Blumówna H., *Z Pałacu Sztuki. Wystawa Młodych Plastyków*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 44.
- Blüth R. M., *Nowa inteligencja sowiecka (uwagi nad Wszechzwiązkowym Zjazdem Pisarzy Sowieckich)*, „Verbum” 1934, nr 3.
- Błażejowski T., *Jerzy Wawrzak*, Sieradz 1983.
- Błażejowski T., *Praca w kłamrach powieści*, [w:] tenże, *Literatura jak literatura. Szkice i notatki*, Łódź 1987.
- Błażejowski T., *Przemoc świata. Pisarstwo Leopolda Buczkowskiego*, Łódź 1991.
- Błażejowski T., *Wokół „młodej prozy”*; A. Waśkiewicz, *Ruch literacki młodych – instytucje i struktura*, Warszawa 1985.
- Błażejowska J., *Papierowa rewolucja: z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010.
- Błoński J., *Poeci i inni*, Kraków 1956.
- Bolecki W., *Czym stała się dziś historia literatury*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacji. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa 1995.
- Borkowska G., Czermińska M., Philips U., *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000.
- Borodziej W., *Rok 1956 jako cezura w historii polityki zagranicznej PRL*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 5.
- Boruń K., Trepka A., *Kosmiczni bracia*, Warszawa 1959.
- Boym S., *Paradoxes of Unified Culture: From Stalin's Fairy Tale to Molotov's Lacquer Box*, [w:] *Socialist Realism Without Shores*, eds. T. Lahusen, E. Dobrenko, Durham 1997.
- Bożkowski Jeremi [właśc. Bożena Ciekierska-Więcka], *Msza za mordercę*, Opole 1993 [pierwodruk 1988].
- Bralczyk J., *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Uppsala 1987.
- Brandys K., *Nierzeczywistość*, Warszawa 1981.
- Brandys M., *Małpeczka*, „Kultura” 1983, nr 12.
- Brandys M., *Twardy człowiek*, „Kultura” 1983, nr 3.
- Braudel F., *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Warszawa 1971.
- Brehier E., *Problemy filozoficzne XX wieku*, przeł. M. Tazbir, Warszawa 1958.
- Brochocki J., *Rewolta Marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2000.
- Brocki M., *Nostalgia za PRL-em. Próba analizy*, „Konteksty” 2011, nr 1.
- Brudnicki J. Z., *Słowo o literackiej chłopskości*; M. Chrzanowski, *Wczoraj i dziś. Literatura w czterdziestoleciu*; J. Termer, *Powojenna proza polska*, Warszawa 1985.
- Bujnicka M., *Romans popularny – baśń kultury masowej*, [w:] *Modele świata i człowieka. Szkice o powieści współczesnej*, red. J. Świąch, Lublin 1985.
- Bujnicki T., Stępień M., „Epoka”, [w:] *Literatura polska w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wyczańska, Kraków 1979, t. 1.
- Burek T., *Dziennik nie straconych złudzeń*, „Twórczość” 1975, nr 9.
- Burkot S., *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2007.
- Burszta W. J., *Nostalgia i mit*, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko*, red. E. Domańska, Poznań 1997.
- Burszta W. J., Piątkowski K., *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Warszawa 1994.
- Burzyńska A., *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2010.

- Cegielski T., *Morderstwo w Alei Róż*, Warszawa 2010.
- Cegielski T., *Tajemnica pułkownika Kowadły*, Warszawa 2013.
- Chłopek M., *Bikiniarze. Pierwsza polska subkultura*, Warszawa 2005.
- Chmielewska L., *Kulturalny Lublin, czyli o działalności Resortu Kultury i Sztuki PKWN pod kierownictwem Wincentego Rzymowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 4.
- Chojnacki W., *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953*. Czasopisma, druki zwarte, druki ulotne, Warszawa 1996.
- Chrzęszczewska J., Warnkówna J., *Z biegiem Wisły: obrazki o kraju*, Warszawa 1901.
- Churchill W., *The Iron Curtain Begins to Fall (Final Review of the War)*, August 16, House of Commons, [w:] Winston Churchill. His Complete Speeches, 1879–1963, ed. R. R. James, New York 1974, t. 7.
- Chylińska H., *Ideał wychowawczy w okresie rewolucji społecznej w Polsce (1944–1948)*, Warszawa 1981.
- Cichocka M., *Hierarchia Kościoła Rzymskokatolickiego wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1951 – wybrane zagadnienia*, „Studia Maritima” 2017, t. 30.
- Cichocki B., Jóźwiak K., *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Warszawa 2006.
- Cichowska E., *Metafizyka poezji Leopolda Staffa: ostatnie tomiki poezji „Wiklina” (1954) oraz „Dziwięć Muz” (1958)*, „Postscriptum Polonistyczne” 2009, nr 1.
- Ciechanowiecki A., *Klub Logofagów*, [w:] *Klub Logofagów – wspomnienia*, oprac. A. Rozmarynowicz, Kraków 1996.
- Ciekawość świata. Z Julią Hartwig rozmawia Agata Koss, „Kresy” 1997, nr 1.
- Ciesielski S., *Polska 1944–1949. Powrót do życia*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, t. 3.
- Cieśliński M. [K.], *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006.
- Cieśliński M. K., *Realizm i kreacja. Redagowanie Polskiej Kroniki Filmowej w latach 1956–1970*, „Kwartalnik Filmowy” 2005, nr 49–50.
- Cośmy zyskali, cośmy stracili. O kulturze masowej rozmawiają Tadeusz Drewnowski, Adam Hanuszkiewicz, Andrzej Kijowski, Artur Międzyrzecki, Wojciech Młynarski, Bohdan Tomaszewski, Andrzej Wajda, „Twórczość” 1975, nr 7, s. 11–37.
- Czajkowska A., *Mitologizacja i mistyfikacja. Twórczość Tadeusza Konwickiego wobec romantycznego powrotu do „kraju lat dziecińczych”*, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 1.
- Czapliński P., *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997.
- Czermińska M., *Prowokacyjne świadectwo Leopolda Tyrmanda*, [w:] *taż, Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czerni S., *Leksykon naukowo-techniczny*, Warszawa 1972.
- Czubiński A., *Najnowsze dzieje Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, t. 2.
- Czyżak A., *Kazimierz Brandys*, Poznań 1998.
- Czyżewski A., *Obraz wroga – Stanisław Sojczyński „Warszyc” w prasie, literaturze i filmie PRL*, „Studia Historica Gedanensia” 2018, t. 9.
- Ćwirlej R., *Błyskawiczna wypłata*, Poznań 2014.
- Ćwirlej R., *Mocne uderzenie*, Warszawa 2011.
- Ćwirlej R., *Ręczna robota*, Warszawa 2010.

- Ćwirlej R., *Śliski interes*, Warszawa 2016.
- Ćwirlej R., *Śmiertelnie poważna sprawa*, Poznań 2013.
- Ćwirlej R., *Trzynasty dzień tygodnia*, Warszawa 2007.
- Ćwirlej R., *Upiory spacerują nad Wartą*, Zakrzewo 2007.
- Dahl M., Wpływ transformacji ekonomicznej na sferę społeczną w Polsce po 1989 roku, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2010, nr 2, s. 28–43.
- Dąbrowicz E., „Rojsty” 1956/2010. Kilka uwag o piętnie sprawczym cenzury, „Sztuka Edycji” 2015, nr 1.
- Dąbrowski M., *Literatura polska 1945–1995. Główne zjawiska*, Warszawa 1997.
- Dąmbska I., *O funkcjach semiotycznych milczenia*, [w:] *też, Znaki i myśli, wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii*, Warszawa 1973.
- Dębicki Z., *Książka i człowiek*, Warszawa 1916.
- Dębski R., *Labirynt von Brauna*, Wrocław 2007.
- Dmitruk K., *Kultura popularna – obieg – literatura*, „Literatura i Kultura Popularna” [red. T. Żabski, Wrocław] 1992, t. 2.
- Dobrosielski M., *Z polityki i filozofii. Szkice*, Bydgoszcz 1988.
- Dobrzycki W., *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944–1947*, Warszawa 1974.
- Dokumenty do dziejów PRL. GUKP 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994.
- Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.
- Drewnowski T., *Tyle hałasu – o nic?*, Warszawa 1982.
- Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016.
- Dubisz S., *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (Nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław 1986.
- Dudek A., *Mechanizm i instrumenty propagandy zagranicznej Polski w latach 1946–1950*, Wrocław 2002.
- Dudziński R., *Między literaturą a filmem, między władzą a widzem. Miejsce ideologii w serialu 07 zgłoś się i jego literackich pierwowzorach*, [w:] *Wybory popkultury. Relacje kultury popularnej z polityką, ideologią i społeczeństwem*, red. K. Kowalczyk, J. Płoszaj, Wrocław 2014.
- Dudziński R., *Produkcje sensacyjno-kryminalne Telewizji Polskiej 1965–1989. Konwencja – motywy – konteksty*, Gdynia 2018.
- Dudziński R., *Zbrodnia nieprzedstawiona. Polskie produkcje kryminalno-sensacyjne lat 70.*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Między tradycją a nowatorstwem*, red. A. Gemra, Wrocław 2016.
- Dziemidok B., *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wolnością człowieka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio I” 2010, t. 35.
- Eco *mnie nudzi*. [Herling-Grudziński], [w:] *Salon literacki. Z polskimi pisarzami rozmawia Gabriela Łęcka*, Warszawa 2000.
- Edmunds N., „*Lenin is always with us*”: Soviet musical propaganda and its composers during the 1920s, [w:] *Soviet Music and Society under Lenin and Stalin*, ed. N. Edmunds, New York 2004.
- Eisler J., *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2.

- Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.
- Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 2006.
- Eustachiewicz L., *Dramaturgia polska w latach 1945–1977*, Warszawa 1979.
- Fadiejew A., *О социалистическом реализме*, [w:] tenże, *Собрание сочинений в пяти томах*, Moskwa 1960, t. 4.
- Fajans R., *W Chinach znowu wojna...*, Warszawa 1939.
- Fast P., *Między literaturą a gazetą. „Miłość Joanny Ney” oraz „Życie i śmierć Nikołaja Kurbo-wa” wobec kanonu i historii rosyjskiej powieści popularnej lat dwudziestych*, [w:] tenże, *Erenburg i konteksty. Studia z poetyki i historii literatury rosyjskiej*, Katowice 1992.
- Fijałkowska B., *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985.
- Fijałkowska B., *Sumienie narodu*, Wrocław 1985.
- Fik M., *Kultura polska 1944–1956*, [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996.
- Fik M., *Umysł zniewalany*, [w:] tenże, *Autorytecie wróć? Szkice o postawach polskich intelektualistów po październiku 1956*, Warszawa 1997.
- Flaszen L., *Cyrograf*, Kraków 1974.
- FLS [?], *Habent sua fata libelli. Z antykwariuszem mgr. inż. Józefem Urbanikiem – o potrzebie ratowania książek*, „Przegląd Olkusi” 2008, z dn. 30 maja.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993 [pierwotny wydanie 1975].
- Friszke A., *Polski los. Spory ideowe na łamach „Zapisu”, „Więź”* 2012, nr 5–6.
- Frith S., *Sceniczne rytuały. O wartości muzyki popularnej*, przeł. M. Król, Kraków 2011.
- Furet F., *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, przeł. J. Górnicka-Kalinowska, M. Ochab, Warszawa 1996.
- Gawliński S., *Polityczne obowiązki. Odmiany powojennej prozy politycznej w latach 1945–1975*, Kraków 1993.
- Gazda G., *Awangarda nowoczesność i tradycja. W kręgu europejskich kierunków literackich pierwszych dziesięcioleci XX w.*, Łódź 1987.
- Gazda G., *Manifest literacki, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”* 1985, t. 27, z. 1.
- Gazda G., *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku*, Warszawa 2000.
- Gąsiorowski K., *Miejsce własne (O niektórych uwarunkowaniach „zaangażowania pozytywnego” w literaturze)*, „Orientacja” 1967 [wiosna].
- Gąsiorowski K., *Poezja polska 1945–1980. Krytyczne i historycznoliterackie uwarunkowania próby całości*, Warszawa 1985.
- Gemra A., *Literatura popularna – literatura gatunków?*, [w:] *Retoryka i badania literackie. Rekonesans*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1998.
- Genette G., *Palimpsesty*, przeł. A. Milecki, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, red. H. Markiewicz, Kraków 1992, t. 4, cz. 2.
- Głębicka E., *Grupy literackie w Polsce 1945–1980*, Warszawa 1993.
- Głębicka E., *Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000 [wydanie II poszerzone].
- Głobaczew M., *„Nowe Widnokregi” (1941–1946). Zarys problematyki*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 1.
- Głowiński M., *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Realizm i demagogia*, [w:] tenże, *Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997.

- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991.
- Gold H., *Jednostka 731. Okrutne eksperymenty w japońskich laboratoriach wojskowych. Relacje świadków*, przeł. M. Szymonik, Kraków 2015.
- Gołębiowski J. W., *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1969.
- Gordon Barbara [właśc. Larysa Zajączkowska-Mitzner], *Dolina nocy*, Warszawa 1980.
- Gosk H., *Początek. Powojenna rzeczywistość w polskiej prozie lat czterdziestych XX wieku*, [w:] (Nie)ciekawa epoka? *Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008.
- Gosk H., *W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Warszawa 1985.
- Gosk H., *Wstęp*, [do:] (Nie)ciekawa epoka? *Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008.
- Górnicka-Boratyńska A., *W poszukiwaniu starszych siostr. Wanda Melcer – próba portretu*, „Teksty Drugie” 1995, nr 3–4.
- Górski J. F., *Polskie próby korekcji wartości w okresie powojennym i dzisiaj*, Łódź 2003.
- Graczyk R., *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego” 1945–1989*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2013, nr 25.
- Grochowiak S., *Juwenilia niepublikowane. Wiersze z lat 1949–1952. Tomik towarzyszący wystawie w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie*, red. G. Suplicka, Warszawa 1986.
- Gross J. T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
- Gross J. T., *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2006.
- Gross J. T., *Upiorna dekada: trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów: 1939–1948*, Kraków 1998.
- Gross J. T., *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.
- Groys B., *The Birth of Socialist Realism from the Spirit of the Russian Avant-Garde*, [w:] *Laboratory of Dream. The Russian Avant-Garde and Cultural Experiment*, eds. J. E. Bowlt, O. Matich, Stanford 1999.
- Grzebałkowska A., *Sanok*, [w:] *taż*, 1945. *Wojna i pokój*, Warszawa 2015.
- Günther H., „Broad Is My Motherland”. *The Mother Archetype and Space in the Soviet Mass Song*, przeł. z niem. na angl. S. Kerby, [w:] *Landscape of Stalinism. The Art and Ideology of Soviet Space*, eds. E. Dobrenko, E. Naiman, Seattle 2003.
- Habielski R., *Przeszłość i pamięć historyczna w życiu kulturalnym PRL. Kilka uwag wstępnych*, [w:] *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Warszawa 2009.
- Hass L., *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000.
- Hen J., *Toast*, Kraków 1964.
- Henderson C., *Anti-Communist and Popular Culture in Mid-Century America*, London 2003.
- Hirsch M., *The Generation of Post memory*, „Poetic Today” 2008, t. 29, No 1.
- Hirszowicz M., *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001.
- Historia a polityka. Dyskusja z udziałem Władysława Bartoszewskiego, Andrzeja Olechowskiego, Andrzeja Wiszniewskiego, Wojciecha Wrzesińskiego, Andrzeja Zakrzewskiego*, „Odra” 1997, nr 3.
- Historia literatury polskiej w zarysie*, oprac. zespół pod red. M. Stępnia i A. Wilkonja, Warszawa 1983, t. 2.

- Hodgson K., *Russian Women's Poetry in the 1930s*, [w:] *Enemies of the People. The Destruction of Soviet Literary, Theater and Film Arts in the 1930s*, ed. K. B. Eaton, Evanston [Illinois] 2002.
- Hrebenda S., *Mitologia społeczna w literaturze fantastycznonaukowej*, Katowice 2000.
- Hutnikiewicz A., *Od czystej formuły do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Warszawa 1995 [pierwodruk 1965].
- Inglot J., *Soc Fiction (Rzecz o fantastyce polskiej lat pięćdziesiątych)*, „Nowa Fantastyka” 1991, nr 3 (cz. 1).
- Inglot M., *Polska kultura literacka Lwowa lat 1939–1941*, Wrocław 1995.
- Iredyński I., *Bunty*, „Współczesność” 1961, nr 1.
- Jakubowska U., *Fenomen Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu w świetle relacji prasowych*, [w:] *Kultura popularna w Polsce 1944–1989. Między projektem ideologicznym a kontestacją*, red. K. Stańczak-Wislicz, Warszawa 2015.
- Janaszek-Ivanicková H., *Wymiana literacka polsko-czeska i polsko-słowacka w czterdziestolecie Polski Ludowej*; J. Koprowski, *Literatura polska w krajach niemieckojęzycznych*; M. Wawrzekiewicz, *O niektórych aspektach polsko-radzieckich kontaktów literackich*, Warszawa 1985.
- Janion M., *Demony, wampiry, potwory. Kino i fantazmaty (III)*, „Kino” 1975, nr 7.
- Janowski A., *Duch Warszawy. Pogadanki krajoznawcze o Warszawie*, Warszawa 1917.
- Janowski A., *Wycieczka do Krakowa*, Warszawa 1919.
- Janowski A., *Z biegiem Wisły*, Warszawa 1919.
- Jantek z Bugaja [właśc. Antoni Kucharczyk], *Do chłopskich pieśniarzy*, [w:] *Antologia poezji ludowej 1830–1980*, red. J. Szczawiej, wyd. 3 popr., Warszawa 1985.
- Jarosiński Z., *Rok 1945 jako cezura literacka*, [w:] *Stare i nowe w literaturze najnowszej. Z problemów literatury polskiej po 1945 roku*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz 1996.
- Jarosław D., *Obraz chłopca osadnika na Ziemiach Odzyskanych w świetle publicystyki krajowej z lat 1945–1948*, „Dzieje Najnowsze” 1989, z. 2.
- Jarzębski J., *Między „realizmem” a „prawdą” (proza krajowa po wojnie)*, [w:] tenże, *W Polsce, czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992.
- Jarzębski J., *Science fiction i polityka (wersja Stanisława Lema)*, [w:] tenże, *W Polsce czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992.
- Jarzębski J., *Skalpel i mózg*, [w:] S. Lem, *Szpital przemienienia*, Warszawa 1995.
- Jasienica P. [właśc. Leon Lech Beynar], *„By stał się źródłem nowej siły”*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 21.
- Jasiński J., *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskanej*, [w:] *Ziemia Odzyskana. Ziemia Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006.
- Jastrzębski J., *Ewa żywa 07 – 07 nie odpowiada*, [w:] tenże, *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*, Wrocław 1982.
- Jastrzębski J., *Znamienność i realizm. Współczesna krytyka polska*, Wrocław 1988.
- Jaworska J., *Cywilizacja „Przekroju”. Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008.
- Jaworski W., *Krakowskie grupy poetyckie 1960–1972*, „Orientacja” 1973 [suplement].
- jb [Jerzy Biernacki?], *Jacek Trznadel „Trzeba mieć charakter”*, „Kultura i Biznes” 2009, nr 47.
- Jedlicki J., *O pamięci zbiorowej*, „Gazeta Wyborcza Świąteczna” 1997, nr 137.
- Jedlicki W., *Klub Krzywego Koła*, Warszawa 1989.

- Jentys M., *Żarliwy świadek epoki. O Tadeuszu Siejaku (1949–1994)*, [w:] *taż, Argonauci naszych czasów. O prozie polskiej (i niepolskiej)*, Toruń 2009.
- Jesionowski J., *Przystanek w biegu*, Warszawa 1981.
- Jewsiewicki W., *Polsko-radzieckie kontakty filmowe w okresie międzywojennym*, [w:] *Reper-tuar i recepcja filmu radzieckiego w Polsce w latach 1918–1985*, red. W. Leszczyński, Warszawa 1988.
- Jewsiewicki W., *Z dziejów polsko-radzieckiej współpracy filmowej: 1917–1977*, Warszawa 1979.
- Jordan M. [właśc. P. Hoffman], *Freudyzm jako światopogląd*, „Epoka” 1939, nr 12–13.
- Jordan M. [właśc. P. Hoffman], *Podrabiany realizm*, „Epoka” 1939, nr 1.
- Jordan M. [właśc. P. Hoffman], *Realizm na serio*, „Epoka” 1939, nr 3.
- Jurieniew R., *Historia filmu radzieckiego*, przeł. I. Nomańczuk, Warszawa 1977.
- Kaczyński P., *O powieści „neomilicyjnej”*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i me-tody*, red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Wrocław 2014.
- Kajtoch J., *Uwagi o aktualnej polityce kulturalnej*; Safjan Z., *Polityka kulturalna wczoraj i dziś*, Warszawa 1985.
- Kajtoch J., *Wstęp*, [do:] *Władysław Broniewski nie znany*, wyb. J. Kajtoch, Kraków 1992.
- Kajtoch W., *Polityka jest rzeczą konkretną. O współczesnej powieści*, „Życie Literackie” 1984, nr 51.
- Kajtoch W., *Stanisława Baczyńskiego teoria kryminału*, [w:] *tenże, Osiem szkiców o dzie-łach kultury popularnej dawnych i współczesnych*, Kraków 2019.
- Kajtoch W., *W sprawie prozy Tadeusza Siejaka*, „Argumenty” 1985, nr 23.
- Kal E., *Socrealizm skonsumowany. Wykorzystanie dyskursu socrealizmu w pop-arcie i współ-czesnej kulturze popularnej*, „Ars Inter Culturas” 2016, t. 5.
- Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- Kampka A., *Retoryka wizualna a świat społeczny*, [w:] *Retoryka wizualna. Obraz jako na-rzędzie perswazji*, red. A. Kampka, Warszawa 2014.
- Kandziora J., *Socjalistyczne pierwiastki wczesnej poezji Jerzego Ficowskiego*, „Ruch Literac-ki” 2011, z. 2.
- Karpiński J., *Wielka fikcja*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 37.
- Karwat M., *Demagogiczne schematy krytyki przeciwników*, „Studia Pragmalingwistyczne” 2015, r. VII.
- Kasztenna K., *Z dziejów formy niemożliwej: wybrane problemy historii i poetyki polskiej po-wojennej syntezy historycznoliterackiej*, Wrocław 1995.
- Katona P., *O treści teorii odbicia*, przeł. M. Hemmert-Udalska, „Acta Universitatis Lo-dziensis”. Folia Philosophica 1981, nr 1.
- Kaziów M., *O dziele radiowym. Z zagadnień estetyki oryginalnego słuchowiska*, Wrocław 1973.
- Kenez P., *Odkłamana historia Związku Radzieckiego*, [brak nazwiska tłumacza], Warsza-wa 2008.
- Kenney P., *Rebuilding Poland. Workers and Communists 1945–1950*, London 1996.
- Kersten K., *Geneza i dynamika stalinizmu w Polsce (1944–1956)*, „Warszawskie Zeszyty Historyczne” 1989, z. 3.
- Kersten K., *Historia polityczna Polski 1944–1956*, Gdańsk 1989.

- Kersten K., *Jalta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1987.
- Kersten K., *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia w latach 1945–1947 w świetle propagandy komunistycznej*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja. Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Kersten K., *Rok pierwszy*, Warszawa 1993.
- Kisielewski S., *Kiedy spotkają się piśmiennicze nurty?* (Szkic), „Spotkania” 1979, nr 6.
- Kłosińska K., *Katastroficzna odmiana powieści popularnej*, [w:] *Katastrofizm i awangarda*, red. T. Bujnicki, T. Kłak, Katowice 1979.
- Kobré K., *Fotografia prasowa. Z obiektywem za kulisami niezwykłych wydarzeń*, przeł. M. Lipa, Katowice 2011.
- Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015.
- Koffin E., *Losy kultury muzycznej*, [w:] *Nim będzie zapomniana. Szkice o kulturze PRL*, red. S. Bednarek, Wrocław 1997.
- Kołomejczyk N., Syzdek B., *Polska w latach 1944–1949*, Warszawa 1968.
- Komar M., *Utopia postaci doskonałej*, [w:] *Literatura a współczesne przemiany społeczne. Sondaże*, red. A. Brodzka, M. Żmigrodzka, Warszawa 1972.
- Kondek S. A., *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 1993.
- Konefał S. J., *Corpus futuri. Literackie i filmowe wizerunki postludzi w anglosaskiej fantastyce naukowej oraz ich komiksowe i telewizyjne reinterpretacje*, Gdańsk 2013.
- Konończuk E., *Literacka apologia mazurskiej rzeczywistości powojennej*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska i P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Konspiracyjna publicystyka literacka 1940–1944. Antologia*, oprac. Z. Jastrzębski, Kraków 1973.
- Korboński S., *W imieniu Kremla*, Paryż 1956.
- Kormanowa Ż., Witold Kolski (1902–1943), „Z Pola Walki” 1979.
- Kornacki J., *Cele Przedmieścia*, „Epoka” 1933, nr 32.
- Kornai J., *Niedobór w gospodarce*, przek. U. Grzełowska, Z. Wiankowska, Warszawa 1985.
- Korzeniewska E., *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Warszawa 1971.
- Korzon A., *Polsko-radzieckie kontakty kulturalne w latach 1944–1950*, Wrocław 1982.
- Kostrzewska-Przanowska, T., *Dawne boje Łużyczan*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 22.
- Kośmider T., *Administracja Kościoła Rzymskokatolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1972*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 2.
- Kott J., *Polityki się nie wybiera...*, „Nagłos” 1991, nr 3.
- Kowalska B., *Polska awangarda malarska 1945–1980. Szanse i mity*, Warszawa 1988 [wyd. II rozszerzone].
- Koźniewski K., *Rehabilitacja*, Kraków 1979.
- Krasiński J., *Na stracenie*, Kraków 1992.
- Krasiński J., *Niemoc*, Kraków 1999.
- Krasiński J., *Przed agonią*, Kraków 2005.
- Krasiński J., *Przełom*, Kraków 2015.

- Kraśński J., *Twarz do ściany*, Kraków 1996.
- Kraskowska E., *Piórem niewieściem. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999.
- Krogulski M. L., *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 2006.
- Król A., *Rzeczy. Iwaszkiewicz intymnie*, Warszawa 2015.
- Krzyk J., *Stalin grabi zachód Polski*, „aleHistoria” [dodatek do: „Gazeta Wyborcza” 2014, z dn. 28 kwietnia], nr 17.
- Krzyżanowski L., *Markowska koncepcja alienacji pracy*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia. Nauki Humanistyczne” 1990, z. 197.
- Księga lizusów dużych i małych*, oprac. S. Kobierzycki, Warszawa 1991.
- Kubala M., *Fantastyka '50*, Warszawa 1990.
- Kubikowski Z., *Szklany mur. Proza polska 1945–1980. Opis procesu*, „Odra” 1983, nr 10.
- Kulesza D., *Komunizm, socrealizm, opozycja. Powojenna historia kilku polskich pisarzy. Wokół książki Anny Bikont i Joanny Szczęsnej „Lawina i kamienie”*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 2.
- Kulesza D., *Przełom: lata 1944–1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2.
- Kuncewicz P., [posłowie do:] S. Grochowiak, *Juwenilia niepublikowane. Wiersze z lat 1949–1952. Tomik towarzyszący wystawie w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie*, red. G. Suplicka, Warszawa 1986.
- Kurcz I., Lewicki A., Sambor J., Szafran K., Woronczak J., *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków 1990.
- Kuroń J., *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990.
- Kuroń J., Żakowski J., *PRL dla początkujących*, Wrocław 1996.
- Kuźma E., *Sztuka w perspektywie operacyjnego konstruktywizmu Niklasa Luhmanna*, „Teksty Drugie” 2010, nr 4.
- Lekcja Sierpnia. Dziedzictwo „Solidarności” po dwudziestu latach*, red. D. Gawin, Warszawa 2002.
- Lemann N., *Powieść piastowska*, [hasło w „Słowniku Terminów Literackich”], „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, z. 2.
- Lenin W., *Konferencja sekcji zagranicznych SDPRR*, [brak nazwiska tłumacza], [w:] tenże, *Dzieła*, Warszawa 1951, t. 21 [pierwodruk 1915].
- Lenin W., *O hasła Stanów Zjednoczonych Europy*, [brak nazwiska tłumacza], [w:] tenże, *Dzieła*, Warszawa 1951, t. 21 [pierwodruk 1915].
- Leś M. M., *Stanisław Lem wobec utopii*, Białystok 1998.
- Lewicki B. W., *Temat: Oświęcim*, „Kino” 1968, nr 6.
- Ligarski S., Pleskot P., *Twórcy o twórcach w PRL*, [dyskusja panelowa; wypowiedź A. Chojnowskiego], „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Naukowe Poświęcone Historii Najnowszej” 2014, nr 2.
- Lipiński E., *Drzewo szpilkowe*, Warszawa 1989.
- Lipski A., Łęcki K., *Perspektywy socjologii kultury artystycznej*, Warszawa 1992.
- Lipski J. J., *Miron widziany przeze mnie*, „Teksty Drugie” 1991, nr 6.
- Lipski J. J., *Wanda Melcer (1896–1972)*, [w:] tenże, *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*, t. 2: *Felietoniści i kronikarze 1900–1939*, Warszawa 1973.
- Lisiecka A., *Pokolenie „pryszczatych”*, Warszawa 1964.

- Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000.
- Lubosz B., *Łużycka proza po II wojnie światowej*, [w:] *W kręgu Krabata. Szkice o Juriju Brźanie, literaturze, kulturze i językach łużyckich*, red. J. Zarek, Katowice 2002.
- Luhmann N., *Samoopisanie*, przeł. B. Wójcik, [w:] *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, red. E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski, Kraków 2006.
- Lyons E., *Stalin. Tzar of all the Russias*, Philadelphia 1940.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Miglański, Warszawa 1997 [pierwodruk 1979].
- Ładyka J., *Literatura i polityka*, „Nowe Drogi” 1985, nr 7.
- Łomień Stanisław [właśc. A. Trzebiński], *Pokolenie liryczne i dramatyczne*, „Sztuka i Narod” 1942, nr 5.
- Łozowska-Patynowska A., *Iwaszkiewicz i barok (I)*, „Świat Tekstów” 2011, nr 9.
- Łucziewicz R., *Przewodnik po Kielcach i po regionie świętokrzyskim*, Częstochowa 1974.
- Łuczyńska A., „Przodownik kocha przodownicę”. *Miłość w rosyjskiej powojennej powieści produkcyjnej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1984, nr 12.
- Łukasiewicz J., *Szmaciarze i bohaterowie*, Warszawa 1963.
- Łukasiewicz J., *Wiersze w gazetach 1945–1949*, Wrocław 1992.
- Maciejewski J., *Literatura w perspektywie długiego trwania*, [w:] *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2002.
- Maciejewski J., *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *tenże, Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki oświecenia w Polsce*, Warszawa 1994.
- Mackiewicz P., *W kraju pełnym tematów. Kazimierz Wyka jako krytyk poezji*, Kraków 2012.
- Madej A., *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002.
- Majchrzak G., *Armia Krajowa na „Fali” w czasach „odwilży” (1954–1956)*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 8–9.
- Makuszyński K., *Pieśń o ojczyźnie*, Warszawa 1924.
- Marchlewski W., „Ten Uniwersytet to agentura Moskwy”, czyli rzecz o napisach w toaletach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, „Krytyka” 1988, nr 30.
- Marciniak W. F., *Funkcjonowanie Ambasady PRL w Moskwie na przełomie okresów stalinizmu i „odwilży” w świetle raportu Wacława Lewikowskiego (1956 r.)*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia i szkice z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. R. P. Żurawski vel Grajewski, D. Jeziorny, S. M. Nowinowski, Łódź 2017.
- Marcinów Z., *Bohater obok świata. O poezji i prozie Ireneusza Iredyńskiego*, Katowice 2011.
- Marczyński A., *Świat w płomieniach*, Warszawa 1928.
- Markiewicz H., *Kłopoty historyków literatury*, „Życie Literackie” 1959, nr 26.
- Marks K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1962.
- Marszałek A., *Francja w oczach Polaków*, Toruń 1992.
- Masłoń K., *Odkrywanie stalinowskich kart polskich pisarzy* [rec. Hańby domowej J. Trznadla], „Rzeczpospolita” 2006, nr 233.

- Matuszewski R., *Literatura polska 1939–1991*, Warszawa 1995 [pierwodruk 1992].
- Mazur M., *Koncepcja nowego człowieka z propagandzie Polskiej Partii Robotniczej do przejęcia władzy*, „Dzieje Najnowsze” 2008, r. XL.
- Mazur Z., *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002.
- Mazur Z., *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej 1943–1955*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1.
- Mazurkiewicz A., „Zmora żółtej ohydy już wsiadła na Europę...” – wątek zagrożenia „żółtym niebezpieczeństwem” w polskiej międzywojennej literaturze popularnej, [w:] *Bez antypodów? Zbliżenia i konfrontacje kultur*, red. B. Mazan, S. Tynecka, Łódź 2008.
- Mazurkiewicz A., *Z problematyki cyberpunku. Literatura – kultura – sztuka*, Łódź 2014.
- Melcer W., *Kochanek zamordowanych dziewcząt*, Warszawa 1934.
- Melcer W., *Czarny łód – Warszawa*, Warszawa 1936.
- Melcer W., *Zazdrosna*, Warszawa 1967.
- Mencwel A., *Przedwiośnie czy potop. Studium spraw polskich XX wieku*, Warszawa 1997.
- Michałowski P., „Słońce – świeci; Razem!” Wiersz pierwszomajowy jako rytuał, „Napis” 2010, Ser. XVI.
- Michniak Cz., *Twarz*, Kraków 1980.
- Miller J. N., *Karta z dziejów „jednolitego frontu” w literaturze w polskiej*, [w:] *tenże, Bez kropki nad „i”*, Warszawa 1964.
- Miłosz Cz., *Wielkie pokuszenie. Dramat intelektualistów w krajach demokracji ludowej*, przeł. A. Machowska, „Archiwum Emigracji. Studia – szkice – dokumenty” 2001, z. 4.
- Misiak A., *Kinematograf kontrolowany. Cenzura filmowa w kraju socjalistycznym i demokratycznym (PRL i USA). Analiza socjologiczna*, Kraków 2006.
- Misiorny M., *Literatura „dobrze” i „źle” obecna*; Rogowski W., *Literatura w walce*, Warszawa 1985.
- Mordyński K., *Marzenie o idealnym mieście – Warszawa socrealistyczna*, „Spotkania z Zabytkami” 2006, nr 9.
- Morson G. S., *Socialist Realism and Literary Theory*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” 1979, No 2.
- Mówi Lem (fragment ścieżki dźwiękowej filmu „Przypadek i ład”), wyb. M. Oramus, „Nowa Fantastyka” 1991, nr 1.
- Mukherjee S., *Cesarz wszech chorób. Biografia raka*, przeł. A. Pokojska, J. Dzierzgowski, Wołowiec 2013.
- Musiał B., *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*, Poznań 2012.
- Musielak M., *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.
- Narracje po końcu (wielkich) narracji: kolekcje, obiekty, symulakry...*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2007.
- Natanson J., *Tygodnik „Odrodzenie” 1944–1950*, Warszawa 1987.
- Natoli J., *Introduction*, [do:] *Tracing Literary Theory*, ed. J. Natoli, University of Illinois Press, Urbana 1987.
- Nawrocki W., *Klasa, ideologia, literatura. Z problematyki związków literatury z ideologią*, Poznań 1976.
- Nawrocki W., *Krajobraz literatury w czterdziestoleciu*, Warszawa 1985.
- Nelson A., *Music for the Revolution. Musicians and Power in Early Soviet Russia*, University Park [Pennsylvania] 2004.

- Nitschke B., *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.
- Nowicki A., *Od angelologii do antykomunizmu*, „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 4.
- Nycz R., *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Nyczaj S., Rogala S., *Pisarze kieleccyzny*, Kielce 1981.
- O’Brien Ch., *It’s a Bird. It’s a Plane. It’s a... Bomb? Commies, Crime, and Comics, 1945–1962*, „Mid-Atlantic Almanac” 1998, No 7.
- Ojserkis R. P., *Beginnings of the Cold War Arms Race. The Truman Administration and the U.S. Arms Build-Up*, New York 2003.
- Olaszek J., *Rewolucja powielaczy: niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015.
- Osęka P., *Naucz się czytać, napisz Stalin*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 167.
- Ossowski P., *Czerwona Michalina. Michalina Tatarkówna-Majkowska. Przódka – działaczka – łodzianka*, Łódź 2017.
- Owczarek B., *Bogdanow i teoria kultury proletariackiej*, „Miesięcznik Literacki” 1980, nr 8.
- Pacewicz P., *Diabeł i dziewczyna. Rozmowa z Agatą Buzek*, „Gazeta Telewizyjna” [dodatek do „Gazety Wyborczej”], z dn. 28 maja – 3 czerwca 2010.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Paczkowski A., *Zdobycie władzy 1945–1947*, Warszawa 1993.
- Palska H., *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994.
- Panek C., *Manifest literacki (próba opisu funkcjonowania w komunikacji kulturowej)*, „Literaria” 1979, t. 11.
- Pawluczuk A. W., *Rozbiory (eseje o literaturze)*, Warszawa 1983.
- Pawluczyk J., *Cierniowa droga do wolności. Wspomnienia żołnierza AK z okresu okupacji niemieckiej, sowieckiej i z czasów PRL-u*, Białystok 2005.
- Pełnia życia. Rozmowę z Jarosławem Iwaszkiewiczem przeprowadzili M. Podkowiński i L. Wieluński*, „Perspektywy” 1974, nr 7.
- Peters S., *Ilustracja prasowa*, Kraków 1960.
- Pieszczachowicz J., *Od katastrofizmu do „Komputerii”*, [w:] tenże, *Wygnaniec w labiryncie XX wieku*, Kraków 1994.
- Pietraś E., *Moskiewski konceptualizm – między awangardą a postmodernizmem*, „Acta Neophilologica” 2007, t. 9.
- Pisarek W., *Język służy propagandzie*, Kraków 1976.
- Piskala K., *Włodzimierz Lenin: imperializm i wojna*, [w:] *Od wojny sprawiedliwej do wojny robotów. Rozważania o stałości i zmienności fenomenu wojny*, red. A. Nyzio, Kraków 2018.
- Pitera Z., *Przeminęło z filmem*, Warszawa 1987.
- Piwińska M., *Legenda romantyczna i szydery*, Warszawa 1973.
- Polskie życie artystyczne w latach 1945–1980*, red. A. Wojciechowski, Warszawa 1992.
- Porębina G., *Od Proletkultu do realizmu socjalistycznego. Węzłowe problemy literatury radzieckiej okresu międzywojennego*, Katowice 1989.
- Porębina G., *Realizm socjalistyczny w pierwszych dokumentach programowych*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Filologia Rosyjska” 1973, nr 3.
- Porębina G., *Rosyjska powieść radziecka lat 1917–1932*, Kraków 1996.

- Porębina G., Poręba S., *Historia literatury rosyjskiej 1917–1991*, Katowice 1994.
- Porębina G., Poręba S., *Literatura rosyjska w latach 1932–1953*, [w:] *ciż, Historia literatury rosyjskiej 1917–1991*, Katowice 1994.
- Pólturzycki J., *Rozwój i problemy szkolnictwa dla dorosłych w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972.
- Prejzner J., *PRL w obiektywie studentów łódzkiej Filmówki*, Kraków 2007.
- Prokop J., Jerzy Borejsza, [w:] *tenże, Pisarze w służbie przemocy*, Kraków 1995.
- Prokop J., *Sowietyzacja i jej maski*, Kraków 1997.
- Ptak K., *O zadaniach społecznych faktografii*, „Ruch Literacki” 1967, z. 5.
- Putrament J., *Pół wieku*, t. 4: *Literaci*, Warszawa 1970.
- Rappoport-Gelfand L., *Musical Life in Poland. The Postwar years 1945–1977*, Amsterdam–New York 1991.
- Ratkowski F., *Spojrzenie osobiste*, „Zdanie” 2018, nr 1–2.
- Ray M. B., *How never to be tired*, New York 1938.
- Reed J., *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*, przeł. A. Dobrot [właśc. W. Grosz], Warszawa 1977 [pierwodruk 1919].
- Reid S. E., *Socialist Realism in the Stalinist Terror: The „Industry of Socialism” Art. Exhibition, 1935–1941*, „The Russian Review” 2001, No 60.
- Relidzyński J., *Niewolnica miłości. Romans filmowy*, Warszawa 1929.
- Reynolds S., *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością*, przeł. F. Łobodziński, Warszawa 2018 [pierwodruk 2011].
- Rifas L., *The Forgotten War Comics: The Korea War and American Comics Books*, Washington 1991.
- Roeske M., *Moda czy nostalgia? O tym, jak PRL funkcjonuje w wyobraźni społecznej współczesnych Polaków*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2.
- Roll-Hansen N., *Wishful Science: The Persistence of T. D. Lysenko’s Agrobiology in the Politics of Science*, „Osiris” 2008, No 23.
- Romek Z., „Cezura kreatywna” w PRL a środowisko naukowe historyków, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, z. 1.
- Roszkowski W., *Przekształcenia społeczne i gospodarcze w latach 1944–1989*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, K. Machcewicz, Warszawa 2010, t. 3.
- Rottenberg A., *Sztuka w Polsce 1945–2005*, Warszawa 2005.
- Rozmowa Niklasa Luhmanna z Gerhardem Johannem Lischką, przeł. W. Wojtowicz, [w:] *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, red. E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski, Kraków 2006.
- Rudzińska K., *Między awangardą a kulturą masową. Wokół społecznej roli pisarza*, Warszawa 1978.
- Savage W. W., *Commies, Cowboys, and Jungle Queens. Comic Books and America 1945–1954*, Hanover [New England] 1998.
- Schopenhauer A., *Erytyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i L. Konorscy, Kraków 1976 [pierwodruk 1864].
- Shore M., *Caviar and Ashes. A Warsaw Generation’s Life and Death in Marxism, 1918–1968*, Yale 2006.
- Siejak T., *Oficer*, Warszawa 1981.
- Siejak T., *Próba*, Warszawa 1984.
- Siejak T., *Pustynia*, Warszawa 1987.

- Siekierski S., *Przemiany w polskim czytelnictwie współczesnym*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4.
- Siwor D., *Dzieciństwo w PRL-u: nostalgii, mitologizacje, rozliczenia*, [w:] *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009*, red. Z. Andres, J. Pasternski, Rzeszów 2010.
- Skoczylas M., *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003.
- Skotarczak D., *O powieści milicyjnej pozytywnie*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, IBL, Warszawa 2012.
- Skotarczak D., *Otwierać, Milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Szczecin–Warszawa 2019.
- Sławiński J., *Krytyka nowego typu*, [w:] *tenże, Teksty i teksty*, Warszawa 1990.
- Sławiński J., *Próba porządkowania doświadczeń*, [w:] *tenże, Prace wybrane*, red. W. Bolecki, t. 5, *Przypadki poezji*, Kraków 2001 [pierwodruk 1961].
- Słobodnik W., *Czułe noce*, „Nowa Kultura” 1953, nr 5.
- Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. M. Puchalska, A. Brodzka, M. Semczuk, E. Szary-Matywiecka, A. Sobolewska, Wrocław 1992.
- Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 1997.
- Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2006.
- Smaga J., *Narodziny i upadek Imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992.
- Smuszkiewicz A., *Stanisław Lem*, Poznań 1995.
- Smuszkiewicz A., *Zaczarowana gra*, Poznań 1982.
- Smyk K., *O dziejach zwyczaju bożonarodzeniowej choinki*, „Quaestiones Selectae. Zeszyty Naukowe” 2009, z. 29.
- Sobolewski T., *Dziecko Peerelu. Esej, dziennik*, Warszawa 2000.
- Sobolewski T., *Stalin się dobrze sprzedaje*, „Gazeta Wyborcza” 2006, z dn. 3 listopada.
- Sokołow A. K., *Голос народа. Письма и открытки радиовых советских граждан о со бытиях 1918–1932*, Moskwa 1999.
- Sokołowski M., *Idole popkultury? Polskie seriale telewizyjne o tematyce policyjnej. Od „zbrojnego ramienia Partii” do Policji. Przemiany (nie tylko medialnego) wizerunku*, [w:] *Seriale w kontekście kulturowym. Sfera życia – z życia sfer*, red. D. Bruszewska-Przytuła, M. Cichmińska, P. Przytuła, Olsztyn 2016.
- Sokorski W., *Polityka kulturalna (1944–1949)*, „Miesięcznik Literacki” 1977, nr 3.
- Sontag S., *Choroba jako metafora*, [w:] *tenże, Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, przeł. J. Anders, Kraków 2016.
- Sowiński A., *Ściegienny*, Warszawa 1948.
- Stanuch S., *Stracone szanse prozy polskiej w czterdziestoleciu*, Warszawa 1985.
- Stańczak-Wisłicz K., *Od „Trędowatej” do „Niewolnicy Isaury” – niechciana kultura popularna w powojennej Polsce*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, Warszawa 2012.
- Stańczak-Wisłicz K., *Wstęp*, [do:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989*, red. K. Stańczak-Wisłicz, Warszawa 2012.
- Stępień M., *Jak „grecka tragedia”. Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005.
- Stępień M., *Obowiązek i prawo oceny (o Stanisławie Baczyńskim)*, „Zdanie” 2015, nr 3–4.
- Stępień M., *Polska lewica literacka lat trzydziestych wobec programu Zjazdu Pisarzy Radzieckich w 1934 roku*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 11.
- Stępień M., *Trudne przygody literatury Polski Ludowej*, [w:] *W kręgu literatury Polski Ludowej*, red. M. Stępień, Kraków 1975.

- Stites R., *Russian Popular Culture. Entertainment and Society since 1900*, Cambridge 1992.
- Stites R., *The ways of Russian popular music to 1953*, [w:] *Soviet Music and Society under Lenin and Stalin*, ed. N. Edmunds, New York 2004.
- Stoff A., *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema*, Warszawa 1983.
- Stoff A., *Światopogląd polskiej science fiction*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993.
- Stomma L., *Krew krwi nierówna?*, „Polityka” 2008, nr 30.
- Stół bez kantów. O genezie roku 1989, Okrągłym Stole i agonii komunizmu z Antonim Dudkiem, Grzegorzem Sołtysiakiem i Krystyną Trembicką rozmawiają Barbara Polak i Jan M. Ruman, „Biuletyn IPN” 2004, nr 4.
- Studziński R., *Taktyka i propaganda władzy komunistycznych wobec Ziem Odzyskanych w latach 1944–1949*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997.
- Sulejman S. R., *Authoritarian Fictions: The Ideological Novel as a Literary Genre*, New York 1983.
- Sulek A., *Socjolog wobec danych urzędowych. Przyczynek do metodologii badań nieankietowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 1.
- Sulek J., *Stanowisko Rządu RFN wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej 1949–1966*, Poznań 1966.
- Szczepański J. J., *Kadencja*, Warszawa 1986.
- Szczepański J. J., *Maleńka encyklopedia totalizmu*, Kraków 1990.
- Szczypiorski A., *Miara intelektualnej uczciwości*, „Kultura i Życie [dodatek do „Życie Warszawy” 1991, nr 1, z dn. 12–13 stycznia, s. 3].
- Szejnert M., *Czarny ogród*, Kraków 2007.
- Szkaradnik K., *Sporny charakter Zaolzia w świetle „Dziennika” Józefa Pilcha oraz innych wybranych narracji autobiograficznych*, red. M. Rauszer, G. Studnicki, „Studia Etnograficzne i Antropologiczne” [Katowice] 2016, t. 16.
- Szmidt S. J., *Rzeczywistość obserwatora*, [w:] *Radykalny konstrukttywizm. Antologia*, red. B. Balicki, D. Lewiński, B. Ryż, E. Szerbuk, Wrocław 2010.
- Szpulak A., *Ćwierć wieku przed czasem. O etiudzie Henryka Kluby „Ocalenie”*, „Images” 2015, nr 25.
- Szpulak A., *Etiudy „społecznego zwiadu”. O szkolnych krewniaczkach filmów czarnej serii*, „Images” 2014, t. 23.
- Sztekker E., *Melcer inaczej*, „Tu i Teraz” 1985, nr 5.
- Szubert M., *Żyjąc w cieniu śmierci. Kulturowy obraz gruźlicy*, Wrocław 2011.
- Szum E., *Bez wyroku. Postscriptum do losów Józefa Koryckiego*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2018, t. 2.
- Szuster E., *Leśni*, Warszawa 1959.
- Szwarcman D., *Czas Warszawskich Jesieni. O muzyce polskiej 1945–2007*, Warszawa 2007.
- Szylko-Kwas J., *Fotografia prasowa a podpis – ujęcie typologiczne*, „Studia Medioznawcze” 2017, nr 4.
- Szymański W. P., *Urok dworu (rzecz o zniewalaniu)*, Kraków 1993.
- Świda-Ziomba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.

- Świda-Ziemba H., *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003.
- Tasarski J., *Drogi i manowce „proletkultury”*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 5.
- Taubman T., *Kruschchev: The Man and His Era*, New York 2003.
- Tchórzewski J., *Świadectwo oczu. Wspomnienia z lat 1946–1957*, Kraków 2006.
- Techman R., *Armia radziecka w gospodarce morskiej Szczecina w latach 1945–1955*, [w:] tenże, *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003.
- Thomas A., *Polish Music since Szymanowski*, Cambridge 2005.
- Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998.
- Toruńczyk B., *Poezja i wojna*, „Zapis” 1977, nr 1, s. 151–175.
- Trznadel J., *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, Komorów 1998.
- Tucker R. C., *Some Questions on the Scholarly Agenda*, [w:] *Stalinism. Essays in Historical Interpretation*, ed. R. C. Tucker, New Brunswick 1999.
- Tumolska H., *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletrystyce polskiej (1945–2000)*, Toruń 2007.
- Turowski A., *Wielka utopia awangardy. Artystyczne i społeczne utopie w sztuce rosyjskiej 1910–1930*, Warszawa 1990.
- Tyszkiewicz J., *Propaganda Ziem Odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945–1948*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4.
- Tyszkiewicz J., *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1990.
- Urbańska J., *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1933–1939*, Wrocław 1968.
- Waksmund R., *Niepokonany dydaktyzm*, [w:] tenże, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000.
- Walc K., *Nie tylko powieść milicyjna. Kryminalne serie PRL-u: „Klub Srebrnego Klucza”, „Labirynt” i „Seria z Jamnikiem”*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Wrocław 2014.
- Walker J., *Trzecia wojna światowa. Tajny plan wyrwania Polski z rąk Stalina*, przeł. Ł. Witczak, Kraków 2014.
- Waniek D., *Mity założycielskie – mity polityczne. Ich znaczenie w procesie kształtowania współczesnych podziałów społecznych*, „Państwo i Społeczeństwo” 2011, nr 4.
- Wasilewski A., *Cywilizacja i literatura*, Kraków 1969.
- Waszkiewicz J., *Komunikacja społeczna a pytanie o wolność*, [w:] *Dylematy wolności*, red. M. Reut, Wrocław 2001.
- Waśkiewicz A. K., *Formy obecności „nieobecnego pokolenia”: grupy literackie 1960–1970*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4.
- Wat A., *Dziennik bez samogłosek*, oprac. K. Rutkowski, Londyn 1986.
- Wat A., *Klucz i hak*, [w:] tenże, *Świat na haku i pod kluczem. Eseje*, oprac. K. Rutkowski, Londyn 1985.
- Wawrzak J., *Patron dla bocznej ulicy*, Warszawa 1980.
- Weremiuk S., *Specyfika stosunków polsko-radzieckich w latach 1944–1991*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 11.
- Werner A., *Polskie, arcy-polskie*, Warszawa 1987.

- Wiarecki L., *Zrozumieć przeszłość. Rozmowa z Bronisławem Syzdkiem o dziejach PRL i jego losach*, Warszawa 1998.
- Wiśniewska-Grabarczyk A., [hasło:] *Recenzja cenzorska Polski Ludowej, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”* 2016, t. 59, z. 1.
- Włodek A., *Nasz łup wojenny. Pamiętnikarski aneks do dziejów literackiego startu wojennego pokolenia pisarzy krakowskich*, Kraków 1970.
- Wojciechowski A., *Młode malarstwo polskie 1944–1974*, Wrocław 1975.
- Wolny K., *O poetyce współczesnego reportażu polskiego 1945–1985*, Rzeszów 1991.
- Wołk M., *Kazimierz Brandys i prawda pojedyncza*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2017, z. 1–2.
- Woroszylski W., *Powrót do kraju. Kartki z dziennika, wspomnienia, polemiki, artykuły*, Londyn 1979.
- Woźniak A. E., *Podanie i legenda. Z badań nad rosyjską prozą ludową*, Lublin 1988.
- Woźniakowski M., *Było i tak, i siak. Wspomnienia nauczyciela 1945–1950*, Łódź 1982.
- Wójcik A., *W poszukiwaniu źródeł*, [w:] tenże, *Wizjonerzy i szarlatani*, Warszawa 1987.
- Wójcik G., *Doświadczenie pracy bohaterów literackich spod znaku pokolenia Tekstyliów a kwestia autobiografizmu*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4.
- Wright B. W., *Comics Book Nation. The Transformation of Youth Culture in America*, Baltimore 2003.
- Wysiedlenia Niemców i osadnictwo ludności polskiej na obszarze Krzyżowa–Świdnica w latach 1945–1948. Wybór dokumentów, red. K. Jonca, Wrocław 1997.
- Zagórski J., *Przekład z Majakowskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 41.
- Zajiček E., *Poza ekranem. Kinematografia polska 1918–1981*, Warszawa 1992.
- Zakrzewska H., *Białe róże*, Warszawa 1934.
- Załęska T., *Lefowska koncepcja literatury*, „Studia Rossica Posnaniensia” 1979, nr 12.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zarzycka I., *Kwiat jabłoni*, Warszawa 1929.
- Zawodniak M., *Zaraz po wojnie, a nawet przed... O przygotowaniach do socrealizmu*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2.
- Zeydler-Zborowski Z., *Czarny mercedes*, Warszawa 1958.
- Ziątek Z., *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999.
- Zieliński J. A., *Pięćdziesiąt lat po wielkiej wystawie. Krąg Arsenatu 1955–2005*, Gorzów Wielkopolski 2005.
- Ziembicka-Andukowiczowa K., *Biblioteki i czytelnicy w wybranych małych miastach*, Warszawa 1968.
- Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990.
- Zmierzczak M., *Obraz Niemców i Niemiec w „Przeglądzie Zachodnim” w latach 1945–1990*, „Przegląd Zachodni” 2014, nr 3.
- Znaniecki F., *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922.
- Zobek T., *Proletkult. Historia i program grupy*, [w:] *Czas wielkich przemian*, red. P. Fast, A. Skotnicka-Maj, Katowice 1995.

Zwierzchowski P., Szeryf z komitetu powiatowego. *O wizerunku sekretarza PZPR w kinie polskim lat 70.*, „Kwartalnik Filmowy” 2015, nr 92.

Źródła internetowe

- „Biały Brat” [?], *Ukulturalnianie, część pierwsza...*, http://frater-albus.pardon.pl/dyskusja/1220871/ukulturalnianie_czesc_pierwsza#dodaj_komentarz [dostęp: 20.03.2017].
- Alcor [?], <http://www.arabia.pl/smf/index.php?topic=7052.15> [dostęp: 20.03.2017].
- Balogh M., *Sematizmus magyar módrasematizmus – a szó jelentése és kontextusa a szocrealí irodalomkritikában*, „Philologia” 2017, Nem. 1, (możliwość lektury on-line: http://real.mtak.hu/70896/1/Balogh_Magdolna_Sematizmus_magyar_modra1_u.pdf) [dostęp: 22.07.2019].
- benek [?], <http://209.85.129.132/search?q=cache:3KW2CtPLpGgJ:www.e-krakow.com/e-krakow/nowa-huta+urok+socrealizmu&cd=6&hl=pl&ct=clnk> [dostęp: 20.03.2017].
- Dejneka A., *Левый марш*, 1941; obraz dostępny na stronie: http://www.deineka.ru/work-levy_marsh.php [dostęp: 27.04.2019].
- http://frater-albus.pardon.pl/dyskusja/1220871/ukulturalnianie_czesc_pierwsza#dodaj_komentarz [dostęp: 20.03.2017].
- <http://solaris.lem.pl/ksiazki/beletrystyka/czlowiek-z-marsa/62-komentarz-czlowiek-z-marsa> [dostęp: 2.09.2016].
- <http://solaris.lem.pl/ksiazki/beletrystyka/szpital-przemienienia/125-komentarz-szpital> [dostęp: 2.09.2016].
- <http://strasznaszuka.blox.pl/2007/05/Popieramn-pielegniarki.html> [dostęp: 27.10.2016].
- http://www.allegro.pl/item651142095_plakat_z_prl_manifest_pkwn_wymia-ry_64_94_cm.html [dostęp: 27.10.2016].
- <http://www.historycy.org/index.php?s=7f6b2351cfec40e0be480740e9ce35e5&showtopic=7774&st=15> [dostęp: 20.03.2017].
- <http://www.nh.pl>, <http://terazhuta.pl/>, <http://1949.pl/?p=853> [dostęp: 20.03.2017].
- <http://www.nh.pl/> [dostęp: 27.10.2016].
- http://www.photoblog.pl/solony/5513608/czar_socrealizmu.html [dostęp: 20.03.2017].
- <http://www.youtube.com/watch?v=b4CD6VDPbKg&NR=1> [dostęp: 20.03.2017].
- <http://www.youtube.com/watch?v=LGGVe3xR2JM&NR=1> [dostęp: 20.03.2017].
- Krzemień K., *Na gruzach Festung Breslau*, „TerazWrocław.pl”, <http://www.terazwroclaw.pl/artukul.php?id=4009&PHPSESSID=874c2d485b1830437881> [wpis z dn. 05.06.2008; dostęp: 6.09.2016].
- Opalka E., *Człowiek pracy po pracy*, „Lodołamacz. Pismo Ludzi Walczących” 2007, nr 5, http://www.lodolamacz.pl/maj07/txt/czlowiek_pracy_po_pracy.html [dostęp: 20.03.2017].
- Orbitowski Ł., *„Więźniowie. Ekwador, kokaina i...”*, Tomasz Morawski, „Kafeteria”, <https://kafeteria.pl/4460,wiezniowie-ekwador-kokaina-i-tomasz-morawski> [dostęp: 18.12.2019].
- Orliński W., *Sosumi dla Rafała*, <https://ekskursje.pl/2007/01/sosumi-dla-rafala/> [dostęp: 18.12.2019].
- Wiśniak M., *Socrealizm wiecznie żywy*, „Puls Studenta” 2000, nr 20, www.uni.lodz.pl/puls/numery/20/socrealizm.html [dostęp: 14.07.2017].

SOCIALIST REALISM LITERATURE IN POLAND

This collection of essays is devoted to various issues of the Polish literature under the cultural paradigm of socialist realism, understood dualistically – as both an **epoch** and as an **artistic trend**. This distinction seems to be of even greater importance since it allows us to separate the time of political events and Stalinist terror from the normal influence of politics on art and culture. The author's main purpose was to complement the global picture of an epoch that may have been profoundly studied, and yet can still hold a few surprises for researchers willing to take a closer look. The selection of essays herein, therefore, is by no means accidental, as they were chosen to reflect the timeline of the discussed epoch. At the same time, however, the applied formula of the paper renders it possible to discuss a wide and varied range of research problems: hence the title – *Polish Socialist Realism Literature*, which indicates the diverse nature of the topics analysed in.

Consisting of two sections, the collection begins with part one – entitled *Principal Issues of Socialist Realism Literature* – which presents the epoch itself and places it within its historical context. The issues discussed in this section will help the reader realise how inhomogeneous – despite its seemingly monolithic nature – the period of socialist realism remained throughout its course, including the global and local webs of circumstances that led to its emergence and to the rise of related trends and currents. The dynamics of these circumstances is reflected in the author's proposed periodisation of the epoch, which dominated the arts between 1949 and 1956. This constitutes the largest portion of publication, and its size – in comparison to the remaining chapters – considerably disturbs the proportions of the whole collection, which is the effect of the nature of the artistic trend itself, as it lasted less than a decade in Poland, and yet was an exceptionally dynamic process. In consequence, it was the author's intention to reflect the nature of the period in this chapter, by separating it from subsequent stages of the development of the doctrine, with particular attention paid to 1956, which marked the end of the epoch.

The author commences his deliberations with the most universal issue – namely, the nature of the culture of socialist realism, which contains a radically fundamental contradiction between the faithful reflection of reality implied by the name, and the constructivist-like representation of its literary settings. Next, the discussion focuses on the following issues: socialist-realistic works of art and their nature (determined by non-artistic factors), complexities of the relationship between socialist culture and Stalinism, and its role within the

framework of the national culture (primarily, a debate on the extent to which it was imposed on Poland by the USSR – the country determining the politics of its satellite states at that time).

Not only does the applied structure increase the clarity and comprehensibility of the discussed material, but it also makes it possible to present – from different perspectives – various issues related to the functioning of socialist realism in Polish culture. Even though their selection remains arbitrary, the aim was to focus on matters that could expand on the discussions from other essays in part two – entitled *Close-ups*. In this regard, they can be contextually perceived as supplements, appendices, and extensions related to those issues that – due to a variety of reasons – had to be omitted in the sections containing general and more detailed analyses. A number of research problems discussed within the chapter were approached rather superficially, which should by no means indicate the author's attitude towards them. On the contrary, many of the marginalised issues (e.g., the transformation of conventions in socialist realism texts under the influence of non-artistic circumstances and conditions) require detailed attention and a more profound analysis. All those interested in the issues that were only briefly mentioned in *On Polish Socialist Realism Literature* are kindly encouraged to refer to publications that focus on them specifically (a list of which can be found in the attached bibliographical section).

The second part, entitled *Close-ups*, differs from *Principal Issues of Socialist Realism Literature*, as it contains essays on issues that have been covered on many occasions, and yet not scrutinised profoundly enough to satisfy the requirements of scientific analysis. The vast majority of these texts are intended to deepen the knowledge of how individual motifs functioned and evolved, including the analysis of the impact that non-literary factors had on the final artistic forms of the period. On the basis of the most extensive and (genealogically) varied bibliography, the author presents the way in which the US was portrayed as the greatest antagonist of the Eastern Bloc, and how – through the prism of propaganda – the Korean War was perceived – the very first military conflict that clearly divulged how illusory were the seemingly friendly terms maintained by former allies.

Naturally, even the most detailed analysis of social realism will not lead to the re-evaluation and artistic rehabilitation of the doctrine, since it was entwined in ideologically uniformized and propaganda-related relationships to such an extent that excludes the possibility of recognising any artistic virtues in the related works of art. The process of 'disenchanted' the literature and culture of social realism is only possible if we replace the ideologized discourse with its purely scientific counterpart, free of any political bias. Moreover, 'cultural repression' (in its psychoanalytical sense) of the demeaned art through social awareness will not automatically make such a response disappear, in fact, it may even lead to its mythicization. On the other hand, Dorota Tubielewicz-Mattsson aptly notices that if we analyse social realism not from an artistic but an ideological perspective,

we might realise that we are driven by a 'longing for social realism'. Social realism 'promised' by adapting – in all types of texts – the major thesis of communism and Marxism-Leninism as its own philosophical background, the elimination of social inequality, and thus, it strengthened the belief in the approaching 'golden age' of mankind, which would be free from any forms of social injustice. Materialism was supposed to replace metaphysical anxiety, religion was to be made obsolete, eliminated by a scientific worldview, while technological progress was expected to liberate people from the necessity of hard labour. Owing to technological advances, man was to free himself from his biological limitations, by overcoming diseases and senility. Mental transformations – connected to the social evolution from capitalism to socialism, and then to communism – were supposed to lead to liberation from restrictions imposed by particularism, and to result in social responsibilities being placed above the needs of the individual. At the same time, abolition of social divisions was to facilitate the emancipation of previously oppressed social classes and the development of humankind in general.

The ethos of community – by the 'social promises' expressed both explicitly and implicitly in the social realism agenda – was most frequently raised and used to evoke other myths. By referring to the emotional sphere, not only did it highlight the benefits of living in a collectivity (a sense of safety, participation in the common good, *etc.*), but also it presented the potential of a shared economy; the literary representation of this potential were images of a transformed nature, which seem to be the starting point of artistic deliberations on the possible transformation of man (both in terms of personality and physique). Such images are particularly typical for those technological sci-fi utopias that were inspired by the Soviet speculative fiction which was commonly translated into Polish until the late 1940s and had an indirect impact on the way in which the worldview was depicted within the settings of such works (more information on the subject can be found in the chapter devoted to the science fiction literature of social realism in Poland).

A constitutive element of social realism that appears in the reflections on the future of society is the motif of the *New Man*, free from previous limitations and restrictions. The merger of the two utopian lines of thought within communist ideology resulted in combining the anchorage of the past (the 'golden age') with an instrumental approach to the future, which led to the intertwining of historical and futuristic perspectives. Paradoxically, this type of progressivism made it possible to disconnect from the past, which was perceived as a source of flawed ideological and life choices. Manipulation of the view of the past was also facilitated by a propaganda that emphasised the achievements and ignored the drawbacks of the new political system – with the USSR as its sole point of reference. The fact that the promises made never took any real shape and remained just utopian dreams was forgotten even more eagerly since the postulated situation was usually described as already in existence. Within the framework of the paradigm

of social realism culture, the infatuation with modern technology was subordinated to an ideological message: a presentation of Russian technological supremacy over capitalistic states. Occasionally, just like in the case of *Roads Deep* (Russian edition: *Дорогу вниз*, 1947; Polish edition: *Drogi podziemne*, 1951) by Vadim Okhotnikov, the ideological explanation is provided in a straightforward manner. Analogical statements of a worldview can also be traced in Polish literature, e.g., in *The Astronauts* (1951) and *The Magellanic Cloud* (1955) by Stanisław Lem, and *Lost future* (1953) by Krzysztof Boruń and Andrzej Trepka. The dichotomous division of the world into progressive (communist) and regressive (capitalistic) holds true there, and it impacts the way in which technology is perceived: as a tool to transform reality, or a device of destruction and extermination. In Marxist philosophy, technology is a function of social progress related to the development of social systems from capitalism to communism. And the development potential in communist society is virtually unlimited, facilitating the blossoming of creative skills, science, arts and culture. The ideologically induced cult of progress (interpreted through its most common meaning) laid the foundations for 'the production novel' and its spinoffs (the 'neo-production', 'managerial' novel, etc.). In this case, however, the social discourse on the importance of the workplace in an individual's life (even though it emphasised the vital role of the Polish United Workers' Party in our social life) is outweighed by the ideological dimension of the discussed issues.

Chapters on individual issues related to the literature of social realism are preceded by an introductory text focusing on the doctrine's operational mechanisms; even before it was officially declared as prevailing in Polish culture. Not only do these essays allow us to recognise the abundance of topics to be analysed in reference to the trend, but they may also provoke us to re-evaluate our own attitude towards this period. Regardless of the value system and worldview that we apply, it cannot be denied that the years dominated by social realism remain part of our national history – both cultural and socio-political. And we should realise that in order to comprehend the present, in which socialist realism is a reborn phenomenon, even though it is justified differently today than in its original, historical context.

The collection ends with deliberations that the author intends to be perceived as a conclusion and summary of reflections on the existence of social realism in Polish national culture. These are devoted to the ways in which certain elements of the doctrine were refreshed; after they were eventually abandoned by party leaders and ideologists, i.e., after 1956. The 'post-mortem life' of social realism is also noteworthy, and not only because its elements radiated throughout the whole era of the Polish People's Republic, influencing the literature of the period, as evidenced by the genres of 'managerial' and 'neo-production' novels written in the 1970s, and the commemorative texts compiled for the purpose of celebrating important social days, events and anniversaries (mainly, the October Revolution and Labour Day).

The deliberations were compiled in order to supplement the phenomena that social realism left behind. After all, this 'cultural heritage' still affects the following generations of Poles, regardless of their worldview and socio-political conditionings, even if there is no full comprehension of this influence on their side. What is more, these days – in the era of relativized values – the (re)cognition of social realism may not be as important as making purveyors of culture more aware of the manipulative methods that were applied by totalitarian systems, and which are now economic, and no longer political. Even though we now live under a different political system, there is still a risk of 'the captive mind' – to quote Czesław Miłosz's concept – that is enslaved by the consumerist lifestyle, which turns out to be as perilous to our spiritual liberty as totalitarian ideologies. What changes is the means that the society implements to force an individual to accept its standards; the police and administrative apparatus has been replaced by manipulation via advertisements and the pressure exerted by those considered to be the elites responsible for shaping commonly accepted behaviours. Awareness of these issues is manifested by such literary genres as the 'anti-corporate' novel, represented by Sławomir Shuty's *Zwał* (2004), Piotr Czerwiński's *Pigułka wolności* (2012), and Dorota d'Aystetten's *Pociąg do luksusu* (2013), as well as its genealogical mutation, i.e., the 'hypermarket' novel, e.g., *Schizma* by Maja Lidia Kossakowska (1999), *Hiperdziennik* by Alicja Kraus (2002), and *Zamieszkać w Realu* by Robert Ostaszewski (2005). The quoted works might differ in terms of their aesthetics and ideological message, but they share the same 'working experience' encountered by the 1970s generation, whose life underwent a dramatic change in 1989 when Poland became a free-market economy.

Naturally, one must distinguish between the official, administrative imposition of a monopolistic vision of reality, and its image generated by modern mass media (which accept numerous ways of interpreting reality). The effect of the two, however, remains identical. And the tendency among researchers to trace the symptoms of totalitarian enslavement even within the post-modernist paradigm (one that emphasises a multitude of accepted opinions and standpoints) may bespeak modern man's anxiety over a state that could, paradoxically, be referred to as 'being enslaved by freedom.' This phenomenon becomes analogical to the political enslavement of social realism once you take into consideration the mechanisms of its operation.

przekład Konrad Brzozowski

INDEKS OSOBOWY

W indeksie uwzględniono nazwiska, pseudonimy i kryptonimy występujące zarówno w tekście, jak i adnotacjach.

A

a.b. [krypt.] zob. Bukowska Anna
a.s. [krypt.] 348, 365
A. M. [krypt.] zob. Mazurkiewicz Adam
„Anka” [pseud.] 306, 588
Abramow Fiodor 180
Abramowski Edward 138
Acheson Dean Gooderham 40, 376, 593
Achmatowa Anna [właśc. Anna Andriej-
jewna Gorienko] 224
Adamczyk Zdzisław Jerzy 525, 605
Adamow Gienadij 286, 351, 511, 512, 517
Adamowicz Bogusław 501
Adamski Waław 168, 573
Adenauer Konrad Hermann Josef 347,
364, 380
Ajnenkiel Andrzej 264, 617
Alcor [pseud.] 558, 627
Alef-Bolkowiak Gustaw 266, 592
Aleksandrow Boris Arkadijewicz 382, 595
Alex Joe [pseud.] zob. Słomczyński Maciej
Alichnowicz Karol 16, 149, 219, 264, 448,
599
Ambroziewicz Jerzy 266
Amis Kingsley 277
Amsterdamski Stefan 63, 439, 519, 608, 609
Anderman Janusz 553
Anders Jarosław 623
Andres Zbigniew 561, 623
Andrews Maurice S. [właśc. Andrzej
Szczypiorski] 545
Andrzejewski Jerzy 53, 81, 82, 95, 106, 124,
136, 147, 157, 173, 189, 195, 209, 211,
214, 252, 260, 571, 574, 582, 587
Anisimow Iwan 167

Antkowiak Zygmunt 307, 609
Araszkiewicz Feliks 168
Arciszewski Witold 230, 231
Arnaud Georges 485, 486
Arski Stefan 191
Arwatow Boris Ignatjewitsch 309
Assmann Jan 564, 565
Atkins Tomasz 191, 354, 356, 398, 595
Azderball Robert 542, 571
Ażajew Wasilij Nikołajewicz 550, 573

B

(b) [krypt.] 260
b [krypt.] 399, 592
br [krypt.] 316
„Biały Brat” [pseud.] 558, 627
Babinicz Waldemar 408, 459, 574
Bach-Zelewski Erich von dem [właśc. Erich
Julius Eberhard von Zelewski] 261
Bachtin Michaił Michajłowicz 565
Baczyński Krzysztof Kamil 263
Baczyński Stanisław 80, 118, 119, 121–
123, 609, 616, 623
Baird Tadeusz 227
Bajer Magdalena 43, 609
Baka Józef, ks. 191
Bakster G. O. 488
Bakuła Bogusław 119, 545, 599
Balbus Stanisław 257, 258, 599
Balcerzan Edward 82, 243, 258, 599, 609
Balicki Bogdan 15, 624
Balińska M. 297, 588
Ball Philip 235, 609
Balogh Magdolna 177, 627
Banaś Paweł 294, 609

- Banaś Sylwester 72, 113, 114, 255, 386, 387, 547, 571, 574, 588
Bandrowski Jerzy 470
Ban Frigyes 178
Baraniewski Waldemar 566
Baranowski Karol 74, 609
Baran Zbigniew 43
Barańczak Stanisław 31, 215, 287, 544, 546, 599, 609
Barański Stanisław 437, 599
Barbusse Henri 394, 609
Barcikowski W. 294, 592
Barenblatt Daniel 389, 609
Barnaś Kazimierz 299, 582
Baro [pseud.] 502
Barska Dorota 369, 370, 588
Barszczewski Stefan 500, 501
Bartelski Lech 246
Bartelski Lesław Marian 158, 401, 403, 588
Bartoszewski Władysław 568, 614
Bartyzel Jacek 534
Bates John M. 42, 67, 599
Batory Jan 581
Bauman Zygmunt 561, 609
Bączyk Edmund 33
Bądkowski Lech 125, 470, 574
Bąkowski Karol 234
B-cia Rojek [właśc. Marian Eile] 458, 582
Bechcyc-Rudnicka Maria 168
Bechta Mariusz 46
Beck Józef 104
Bednarek Stefan 617
Bednarowicz Jędrzej 353, 597
Bednarski D. zob. Bednarski Mariusz D.
Bednarski Mariusz D. 307, 609
Bednorz Zbyszko 115, 147, 571, 582
Bek Aleksandr Alfredowicz 271, 573
Bekier Elżbieta 430, 590, 591
Bell Daniel 63, 609
Belojanis Nikos 173
benek [pseud.] 567, 627
Beneš [Benesz] Edvard 104
Benken Przemysław 103, 599
Berent Waclaw 563
Bereś Stanisław 43, 492, 498, 523, 529, 599, 609
Bereza Henryk 113, 587
Bereznaw Mikołaj 118, 581
Bereźnicki Kiejstut 246, 582
Berger Peter Ludwig 565
Beria Ławrientij Pawłowicz 185
Berman Jakub 85, 148, 151, 163, 319, 373, 582
Bernacki Bartłomiej 129, 609
Bernacki Włodzimierz 609
Bernstein Edward 344, 592
Bester Jan 221
Bialecki Tadeusz 315
Białoszewski Miron 248, 249, 251
Bibrowski Mieczysław 374, 582
Bidwell Anna 460, 582
Bidwell George Handons 460, 582
Bielajew Aleksandr Romanowicz 510
Bielan Czesław 31, 32, 359
Bielicki Marian Leon 329, 330, 340, 346, 354, 359, 361, 368, 369, 374–376, 378, 388, 389, 404, 409–412, 416, 451, 473, 474, 494, 501–503, 505, 507, 509, 529, 571, 588, 595
Bielski Konrad 168
Bieńkowski Władysław 396, 595
Bieńkowski Zbigniew 86, 87, 134, 277, 457, 582
Biernacki Jan 44, 609, 615
Bierut Bolesław 46, 77, 78, 85, 86, 92, 101, 130, 186–190, 197, 430, 525, 594, 595
Bikont Anna 148, 519, 555, 595, 609, 618
Bill-Bielocerkowski Władimir Naumowicz 414, 580
Birecka Helena 519, 597
Birmeier Christian 400, 609
Blecharczyk Karolina 77, 609
Blumówna Helena 610
Blüth Rafał Marcelli 117, 610
Błażejowski Tadeusz 271, 533, 539, 547, 551, 610
Błażejowska Justyna 251, 610
Błeszczyński Kazimierz 523, 596
Błoński Jan 193, 231, 248, 249, 610

- Bobiński Adam 426, 592
 Bobrowski Stefan 22
 Bobyr Zinajda 491
 Bochenek Władysław 275, 582
 Bocheński Aleksander 252
 Bocheński Jacek 238, 537
 Bogdanow Aleksandr Aleksandrowicz [właśc. Aleksandr Malinowski] 118–122, 621
 Bogolebska Barbara 300, 599
 Bohlen und Halbach Alfried Krupp von 381
 Bok Józef 39, 40, 100, 588
 Bolecki Włodzimierz 11, 17, 127, 258, 546, 603, 610, 619, 623
 Bolesław Chrobry, król polski 174, 571
 Boni Michał 51, 599
 Bonisławski Marian 314
 Borejsza Jerzy 35, 90, 94, 131, 132, 137, 138, 141, 149, 157, 166, 422, 460, 583, 603, 622
 Borgia Cezar 464
 Borgia Lukrecja 464
 Borkowska Grażyna 302, 610
 Borodziej Włodzimierz 225, 610
 Borowczyk Walerian 380
 Borowiak Grzegorz 531, 580
 Borowik Włodzimierz 543, 581
 Borowski Tadeusz 57, 97, 111, 250, 329, 330, 390, 574, 583
 Boruń Krzysztof 56, 75, 286, 326, 337, 359, 377, 378, 474, 480, 494, 514, 517–520, 522–524, 527, 571, 592, 610, 632
 Boruński Włodzimierz 220, 576
 Bossak Jerzy 298
 Bowlt John E. 555, 614
 Boy-Żeleński Tadeusz 44, 129, 625
 Boym Svetlana 429, 610
 Bożkowski Jeremi [pseud.] zob. Ciekierska-Więcka Bożena
 Bralczyk Jerzy 305, 610
 Brand Max [pseud., właśc. Faust Schiller Frederick] 461, 586
 Brandenberger David 72, 599
 Brandys Kazimierz 20, 29, 44, 51, 52, 94, 142–144, 146, 201–203, 209, 229, 230, 233, 251, 252, 263, 304, 469, 474, 481, 574, 575, 583, 588, 605, 607, 610, 611, 626
 Brandys Marian 76, 150, 190, 191, 553, 574, 583, 610
 Brannon Fred C. 350, 580
 Bratny Roman 49, 109, 158, 160, 198, 200, 216, 264, 265, 330, 358, 361, 382, 383, 487, 541, 552, 571, 574, 576, 579, 583, 588
 Braudel Fernand 536, 610
 Braun Andrzej 28, 97, 135, 160, 182, 200, 213, 257, 283, 309, 346, 355, 357, 358, 369, 399, 400, 407–409, 412, 413, 415, 470, 547, 550, 571, 576, 578, 583, 588
 Braun Jerzy 142, 144, 497, 504
 Brehier Emile 275, 610
 Breza Tadeusz 29
 Bręzan Jurij 20, 619
 Brochocki Jerzy 45, 46, 610
 Brocki Marcin 561, 610
 Brodecka Barbara 262
 Brodzka Alina 18, 48, 73, 85, 171, 303, 451, 452, 464, 495, 549, 600, 603, 604, 617, 623
 Bromberg Adam 459, 583
 Broniewska Janina 19, 39, 40, 130, 131, 262, 360, 571, 583, 588
 Broniewski Władysław 96, 161, 216, 357, 404, 409, 576, 616
 Broszkiewicz Jerzy 359, 465, 468, 537
 Brudnicki Jan Zdziśław 533, 610
 Brudziński Wiesław L. 404, 409, 576
 Bruszevska-Przytuła Daria 543, 623
 Brzechwa Jan [właśc. Jan Wiktor Lesman] 29, 49, 74, 75, 96, 106, 107, 124, 189, 229, 230, 308, 319, 320, 330, 360, 364, 377, 435, 444, 514, 576, 577, 579, 583, 607
 Brzechwa Krystyna 106, 226
 Brzezińska Krystyna 483, 587
 Brzeziński Andrzej Maciej 225, 619

- Brzeziński Bogdan 220, 404, 577
 Brzęczkowski Jerzy 428, 598
 Brzostek Błażej 99, 102, 398
 Brzoza Jan 246
 Brzozowski Konrad 633
 Brzozowski Stanisław 138
 Brzozowski Tadeusz 226
 Brzostowicz-Klajn Monika 49, 75, 118, 169, 285, 492, 515, 557, 599, 600
 Brzostowicz Monika zob.: Brzostowicz-Klajn Monika
 Brzyk Remigiusz 556
 Bucharin Nikołaj Iwanowicz 449
 Bucholz Tomasz 495, 600
 Buczkowski Leonard 262, 423, 581
 Buczkowski Leopold 82, 270, 271, 600, 602, 610
 Budionny Siemion Michajłowicz 421, 590
 Budnik Magdalena 52, 218, 600
 Budrowska Kamila 233, 452
 Bugajski Ryszard 268
 Bujnicka Maria 475, 610
 Bujnicki Tadeusz 48, 85, 165, 451, 452, 504, 600, 610, 617
 Bujnicki Teodor 130
 Bukowska Anna 210, 587
 Bukowski Andrzej 298, 587, 599, 583
 Bukowski Tadeusz 154, 595
 Bułhakow Michaił Afanasjewicz 556
 Bunsch Karol 174, 571
 Burdelski Marcelli 400, 600, 609
 Burek Tomasz 41, 234, 235, 600, 610
 Burkot Stanisław 18, 61, 96, 155, 165, 235, 600, 610
 Burow Aleksander Iwanowicz 199, 399, 583
 Bursa Andrzej 255, 577
 Bursewicz Józef 243, 592
 Burszta Wojciech Józef 506, 568, 610
 Burzyńska Anna 60, 610
 Butra Michajło 128, 593
 Butryńczuk Bogdan 204, 587
 Buzek Agata 562, 621
 Byrnes James Francis 298, 352, 353
 Byron George Gordon Noel 464
- C**
 Caligula [Kaligula, właśc. Gaius Iulius Caesar Germanicus, cesarz rzymski] 275
 Calvino Italo 465
 Campanella Tomasz [Tommaso] 563
 Camus Albert 246, 274, 275
 Cegielski Tadeusz 27, 611
 Celnikier Izaak 226
 Cerekwicz Eugeniusz 401, 588
 Cękański Eugeniusz 124, 232, 580
 Chahoup Randa 528
 Chałasiński Józef 143, 459, 461
 Chamberlin William Henry 100, 596
 Chaniutin Jurij 218
 Chańska Weronika 476
 Charms Danił [właśc. Daniil Ivanovich Yuvachev] 556
 Chłopek Maciej 352, 611
 Chmielewska Joanna [właśc. Irena Barbara Kuhn] 545
 Chmielewska Lucyna 132, 611
 Chmielewski Zbigniew 548, 580
 Chodatajew Nikołaj Pietrowicz 433, 522, 581
 Chodkowski Andrzej 421, 613
 Choiński Bogusław 251
 Chojnacki Władysław 38, 611
 Chojnowski Andrzej 532, 618
 Chołody Mariusz 601
 Chołopow A. 178, 598
 Chomiuk Aleksandra 23, 600
 Choriew Wiktor Aleksandrowicz 134, 600
 Christie Agatha 544
 Chrobaczynska-Plucińska Edyta 148, 600
 Chrobaczynski Jacek 148, 600
 Chruszczow Nikita Siergiejewicz 71, 185, 186, 197, 240, 241, 326, 391, 541
 Chruslicki Stanisław 217, 427, 591
 Chrzanowski Maciej 533, 610
 Chrzanowski Tadeusz 512, 513, 577
 Chrzastek Tomasz 126, 600
 Chrzyszczewska Jadwiga 304, 305, 611
 Chudy Mariusz 569, 602

Churchill Winston 213, 333, 364, 611
 Chwa Lim 411, 577
 Chwin Stefan 562
 Chylińska Helena 85, 611
 Cichmińska Monika 543, 623
 Cichocka Marta 297, 611
 Cichocki Bartosz 62
 Cichowska Ellina 210
 Ciechanowicz Teresa 17, 600
 Ciechanowiecki Andrzej 134, 611
 Ciekierska-Więcka Bożena 544, 610
 Cieński Andrzej 219
 Ciesielski Stanisław 52, 611
 Cieślak Tomasz 563
 Cieślukowska Stefania 150, 423
 Cieśliński Marek 269, 298, 611
 Cieśliński Marek Kosma zob. Cieśliński Marek
 CIM [krypt.] 316, 331
 Cios Jerzy 158
 Cisek Andrzej 600
 Ciszewski Jerzy 332, 596
 Claude Henri 354, 596
 Clouzot Henri-Georges 486
 Cohn Ludwik 208
 Conrad Joseph 466, 573
 Courths-Mahler Hedwig [Jadwiga] 458, 489
 Csató Edward 133, 583
 Curie Piotr 34
 Curie-Skłodowska Maria 34, 102, 288, 612
 Cwenarski Waldemar 227
 Cyrankiewicz Józef 92, 240, 267, 538, 563, 595
 Cywiński Bohdan 139
 Czachorowski Stanisław Swen 251
 Czachowski Kazimierz 111, 583
 Czajkowska Agnieszka 272, 611
 Czałbowski A. 168, 587
 Czanerle Maria 283, 343, 579
 Czan-Mo Pak 412, 577
 Czapajew Wasilij Iwanowicz 73, 414, 573
 Czapliński Przemysław 143, 144, 252, 553, 611

Czapska Maria 139
 Czarnecka J. 374, 594
 Czarnik Oskar Stanisław 84, 85, 451, 452, 600
 Czarnowski Stefan 138
 Czechowicz Józef 246
 Czermińska Małgorzata 41, 301, 302, 610, 611
 Czerni Sergiusz 235, 611
 Czerwiński Józef 266, 588
 Czerwiński Piotr 288, 633
 Czeszko Bohdan 13, 29, 30, 212, 252, 254, 261, 264, 265, 270, 283, 331, 571, 588
 Czubiński Antoni 91, 611
 Czychowski Mieczysław 246, 582
 Czyż Stanisław 248
 Czytelnik [pseud.] 583
 Czyżak Agnieszka 252, 611
 Czyżewski Andrzej 268, 611
 Czyżniewski Marcin 62, 600

Ć

Ćwirlej Ryszard 544, 611, 612

D

Dagerman Stig 330
 Dahl Martin 532, 612
 D'Aktił Anatolij 421, 590
 Danecki Ryszard 246
 Dawidenko Aleksander Aleksandrowicz 431
 Dawidow Roman 349, 581
 D'Aystetten Dorota [właśc. Dorota Gmurkowska] 288, 633
 Dąbrowicz Elżbieta 269, 612
 Dąbrowska Danuta 31, 143, 322, 599, 602, 608, 617
 Dąbrowska Maria 40, 102, 124, 125, 209, 211, 213–215, 227, 232, 249, 253, 255, 281, 439, 440, 462, 574, 583, 587, 588, 605, 617
 Dąbrowska Teresa 333, 600
 Dąbrowski Jan 208, 516, 517, 588, 593, 598
 Dąbrowski Jarosław 22

- Dąbrowski Mieczysław 549
 Dąmbska Izydora 612
 Deczyński Kazimierz 78
 Dedier 592
 De Gaulle Charles 364, 378
 Dejmek Kazimierz 267
 Dejneka Aleksandr Aleksandrowicz 97, 627
 Dejong-Lambert William 519, 600
 Dell Michael Saul 489
 Dembowska Stanisława 519, 597
 Dembowski Edward 22
 Dembowski Jan 187, 521
 Den To 196
 Dera Tibor 179
 Derenicz Michał 382, 595
 Desanti Dominique 274, 583
 Detka Janusz 21, 48, 126, 127, 184, 210, 236, 252, 261, 265
 Dębicki Zdzisław 489, 612
 Dębowski Horacy 532
 Dębski Rafał 562, 612
 Dichter Wilhelm 562
 Dickens Charles John Huffam 464
 Diderot Denis 93
 Dien Raymonde 358
 Dmitruk Krzysztof 448, 612
 Dobraczyński Jan 151
 Dobrenko E. zob. Dobrenko Jewgienij Aleksandrowicz
 Dobrenko Jewgienij Aleksandrowicz 429, 433, 610, 614
 Dobrosielski Marian 350, 612
 Dobrot Aleksander [właśc. Wiktor Grosz] 19, 622
 Dobrowolski Stanisław Ryszard 202, 430–433, 440, 441, 590, 591
 Dobrzycki Wiesław 295, 612
 Domańska Ewa 568, 610
 Domeradski Włodzimierz 119, 577
 Domke Radosław 312, 612
 Doroszewski Witold 14
 Dostojewski Fiodor Michajłowicz 242
 Dragilev Michaił Samiłowicz 351, 596
 Dralyuk B. 449
 Drawicz Andrzej 207
 Drewnowski Tadeusz 85, 94, 127, 137, 172, 182, 185, 202, 209, 253, 255, 256, 390, 447, 452, 462, 583, 588, 611, 612
 Drozdowski Bohdan 239, 248, 259, 540, 577, 600
 Dróżdz Zofia 300, 596
 Drygas Wojciech 125, 574
 Dubisz Stanisław 114, 612
 Duchliński Piotr 566
 Dudek Adriana 293, 612
 Dudek Antoni 554, 624
 Dudziński Robert 63, 274, 542, 612
 Dulczewski Zygmunt 297, 306, 588–590
 Dulles John Foster 502
 Dunajewski Isaak Osipowicz 421, 433, 591
 Dunarowski Władysław 249, 250, 574
 Dunin Janusz 489
 Dusza Ludwik 320, 589
 Dutka Anna 154
 Dybciak Krzysztof 523, 624
 Dybowski Stanisław 83, 583
 Dygat Stanisław 142, 571
 Dziaczek Mieczysław 276, 583
 Dziarnowska Janina 454, 516, 571
 Dziedzic Danuta 481, 593
 Dziemidok Bohdan 288, 612
 Dzierzgowski Jan 620
 Dzierżanowski Andrzej 243, 592
 Dzierżyński Feliks Edmundowicz 109, 110, 216, 576
 Dziegiel Leszek 40, 600
 Dziuba Adam 148, 600
 Dziurok Adam 609
 Dżilas Milovan 592
- E**
 e [krypt.] 260
 Eaton Katherine Bliss 427, 615
 Eco Umberto 612
 Edmunds Neil 420, 431, 612, 624
 Eile Marian 141, 458, 582
 Eisenstein Siergiej Michajłowicz 22, 118, 580

Eisler Jerzy 250, 254, 279, 538, 600, 612, 613
 Eluard Paul 96
 Em-Ka [krypt.] 486
 Empacher Adam 527, 593
 Engels Fryderyk 119, 535, 619
 Erenburg Ilja Grigorjewicz 55, 556, 613
 Eustachiewicz Lesław 18, 613

F

Fadiejew Aleksandr Aleksandrowicz 77, 94, 161, 162, 177, 271, 337, 414, 464, 573, 583, 613
 Fajans Roman 506, 613
 Fangor Wojciech 194, 399, 404, 479, 480, 559
 Fast Howard 274, 370, 384, 459
 Fast Piotr 11, 20, 55, 119, 121, 384, 475, 556, 600, 601, 613, 626
 Faulkner William Cuthbert [właśc. Falkner William Cuthbert] 276
 Fethke Jan 423, 443, 580
 Ficowski Jerzy 251, 260, 433, 435, 436, 577, 589, 591, 616
 Fiedler Arkady 283, 470, 571
 Fiedler Franciszek 292, 596
 Fiedotow Agata 556
 Fijałkowska Barbara 159, 184, 185, 613
 Fik Ignacy 80
 Fik Marta 45, 47, 68, 133, 136, 148, 159, 202, 223, 236, 240, 241, 266, 508, 601, 613
 Filipowicz Kornel 212
 Filatow A. 98, 593
 Fiszer Edward 338, 419, 433, 442, 591
 Fiszer Ewa 276, 382, 404, 415
 Flaszen Ludwik 25, 175, 176, 178, 179, 181–183, 191–195, 203–205, 231, 478, 482, 539, 583, 587, 613
 FLS [krypt.] 558, 613
 Fluda-Krokos Agnieszka 74, 609
 Foerster Heinz von 15
 Fomin W. 508
 Ford Aleksander 89, 261, 581
 Ford Henry 396
 Forrestal James 384

Fotyma Czesław 517, 596
 Foucault Michel 146, 339, 613
 Fourier Charles 218
 Franco Francisco Bahamonde [właśc. Francisco Paulino Hermenegildo Teódulo Franco y Bahamonde Salgado Pardo] 338
 Frank Pat 417, 573
 Fredro Aleksander 135
 Frid Jakow 224, 484, 485, 583, 584
 Friszke Andrzej 110, 134, 138, 235, 240, 601, 613
 Frith Simon Webster 554, 613
 Furet François 395, 613
 Furmanik Stanisław 573
 Furmanow Dymitr Andriejewicz 73, 414, 573
 Fyfe James 520, 521, 596

G

Gadzik Witold 198
 Gajda Krzysztof 263, 601
 Gajda Roman 496
 Gałaj Dyzma 90, 584
 Gałaj Julian 147
 Gałczyński Konstanty Ildefons 45, 77, 136, 195, 396, 577, 591
 Gałkowski Jan 436, 590
 Garaj Imre 442, 591
 Garewicz Jan 485
 Gargi Balwant 278
 Garztecka Ewa 208
 Garztecka Irena 444, 591
 Garztecki Stanisław 390, 598
 Gasztold-Señ Przemysław 251, 612
 Gawin Dariusz 554, 618
 Gawlik Jan Paweł 480
 Gawliński Stanisław 541, 613
 Gaworski Henryk 512, 513, 577
 Gawroński Henryk 432, 591
 Gazda Grzegorz 121, 171, 248, 421, 613
 Gąsiorowski Krzysztof 533, 613
 Gemra Anna 447, 542, 544, 612, 613, 616, 625
 Genette Gérard 170, 325, 613

- Gerber Rafał 40, 100, 588
 Geremek Bronisław 536, 610
 Gershwin George 237
 Gert Jerzy 217, 591
 Gicgier Tadeusz 383, 577
 Gierek Edward 188
 Gierszewska Barbara 118, 601
 Gierymski Ignacy Aleksander 246
 Gierymski Maksymilian Dionizy 246
 Gisges Jan Maria 150, 584
 Gitowicz A. 399
 Giza Barbara 142, 604
 Glinka Zygmunt 455, 595
 Gliński Bohdan 450
 Gluck Leopold 294
 Głębicka Ewa 168, 243, 535, 613
 Globaczew Michaił 131, 613
 Głogowski W. 306, 577
 Głowiński Michał 11, 12, 18, 24, 27, 47, 48, 67, 68, 78, 80, 95, 141, 164, 174, 185, 208, 216, 222, 227, 231, 252, 274, 280, 462, 463, 473, 540, 541, 546, 601, 613, 614
 Goa [pseud.] zob. Gołubiew Antoni
 Gogolikołaj Wasiljewicz 221–223, 575
 Gold Hal 379, 614
 Goliński Leszek 147, 488, 489, 584
 Gołębiowski Bronisław 447, 450, 588
 Gołębiowski Janusz W. 146, 614
 Gołubiew Antoni 144, 174, 435, 436, 571, 593
 Gombrowicz Witold 259
 Gomułka Władysław, ps. Wiesław 84, 91, 159, 167, 236, 256
 Gonczarski Edmund 371, 372, 593
 Gorbатов Boris Leontjewicz 271, 337, 467
 Gordon A. 431, 591
 Gordon Barbara [pseud.] zob. Zajączkowska-Mitzner Larysa
 Gorinsztejn Paweł Grigoriewicz 431, 560, 591
 Gorki Maksim [właśc. Aleksiej Maksimowicz Pieszkow] 72, 486
 Gosk Hanna 17, 18, 25, 146, 167, 526, 564, 608, 614, 620
 Goszczyńska Joanna 176
 Goszczyński Władysław 513
 Gottesman Gustaw 359
 Gozdawa Zdzisław 442, 590
 Góra Władysław 101, 430, 589, 598
 Górnicka-Boratyńska Aneta 300, 321, 614
 Górnicka-Kalinowska Joanna 395, 613
 Górski Artur 140
 Górski Janusz F. 568, 614
 Grabowski Franciszek 228, 241
 Grabowski Ryszard 243, 592
 Grabski Władysław Jan 174, 571
 Graczyk Roman 72, 614
 Gradstein Alfred 432, 438, 440–442, 444, 445, 590, 591
 Graf Magdalena 12
 Grajner Józef 451, 593
 Gralewski Wacław 168
 Grawitz Ernst-Robert 389
 Greene Graham 277, 278
 Greń Zygmunt 584
 Grey Zan 488
 Grin Szymon 128, 593
 Grochowiak Stanisław 146, 151, 207, 249, 250, 270, 371, 571, 614, 618
 Grodzieńska Stefania 220, 221, 283, 482, 574
 Grodziński Łukasz 601
 Gronowski Tadeusz 479
 Gross Jan Tomasz 46, 614
 Groszew A. 505, 586
 Groten-Sanecka Erwina 390, 391, 587
 Groys Boris Efimowicz 555, 614
 Gruda Józef 486, 574, 580
 Gruszczyński Krzysztof 90, 132, 158, 210, 347, 404, 433, 434, 441, 442, 577, 579, 590, 591
 Gruza Jerzy 548, 581
 Gryszkiewicz Bogusław 565
 Grzędziółna Eleonora 431, 591
 Grzebalkowska Magdalena 272, 614
 Grzelak Czesław 101
 Grzelońska Urszula 335, 617
 Grzeniewski Ludwik 524, 587
 Grześciak Marian 246

Grzybowski W. 371
 Guderian Heinz Wilhelm 378
 Gumkowska Anna 557, 599
 Günther Hans 433, 614
 Gutt Józef 82, 596
 Guzy Piotr 451
 Gzella Grażyna 67
 Gzella Jacek 67

H

h.w. [krypt.] zob. Wilczyński Henryk
 Habielski Rafał 23, 614
 Hahn Hans Henning 39, 91, 111
 Halaba Ryszard 91, 430, 598
 Halladin Danuta 307, 581
 Hamera Bogdan 147, 336, 342, 360, 362, 469, 547, 571
 Hanuszkiewicz Adam 452, 611
 Harasymowicz Jerzy 248
 Harmony John 363
 Hartwig Julia 215, 577, 611
 Has Jerzy Wojciech 200
 Hass Ludwik 67, 614
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 523, 596
 Hek Barbara 31, 473, 587
 Helsztyński Stanisław 391, 587
 Hemingway Ernest 254, 276, 277, 594
 Hemmert-Udalska Maria 118, 616
 Hen Józef 147, 254, 305, 614
 Henderson Cynthia 350, 614
 Henrykowski Marek 237, 259, 283, 445, 601
 Herbert Edwin [właśc. Edwin Herbert Wojciechowski] 271
 Herbert Zbigniew 207, 248, 249, 281
 Herbst Stanisław 82, 154, 596, 598
 Herdegen Leszek 193, 205, 206, 587
 Herling-Grudziński Gustaw 612
 Hernas Czesław 492, 599
 Hertz Paweł 94, 142, 209, 242, 243, 486, 593
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 125, 188, 608
 Heuss Theodor 380
 Heyward Dubose 237

Hikmet Nazim 278
 Hillebrandt Bogdan 91
 Himiltsbach Jan 120, 577
 Himmler Heinrich 389
 Hirsch Marianne 26, 27, 614
 Hirszowicz Maria 47, 100, 614
 Hitler Adolf 213, 261, 329, 344, 361, 381
 Hlond August, kard. 139, 140, 296, 297
 Hłasko Marek 29, 198, 203, 211, 212, 253, 255, 256, 259, 402, 571, 574, 604–606
 Hodgson Katharine 427, 615
 Hoffman Jerzy 200, 543, 580, 581
 Hoffman Paweł 165, 616
 Hollanek Adam 495, 513, 514, 517, 523, 545, 574
 Hołda Edward 120, 200, 427, 577
 Hołub Grzegorz 566
 Hołuj Tadeusz 23, 228, 571, 587
 Hopensztand Dawid 80
 Hopfinger Maryla 99, 603
 Horzyca Wilam 466, 573
 Hrankowska Teresa 566
 Hrebenda Szymon 516, 615
 Hugo Victor Marie 281, 464, 596
 Hulewicz Jerzy 35
 Hussarski Roman 203, 204, 254, 328, 341, 356, 359, 360, 367, 486, 494, 571, 574, 579, 587
 Hutnikiewicz Artur 485, 525, 615, 619

I

if [krypt.] 145
 IJ [krypt.] zob. Kersten Krystyna
 Ibis [pseud.] zob. Stanisław Gratkowski
 Igiszew Władimir Nikiforowicz 73, 511, 573
 Inglot Jacek 493, 615
 Inglot Mieczysław 129, 615
 Ipohorska Janina 141
 Iredeński Ireneusz 256, 258, 615, 619
 Ivens Joris 283
 Iwan Groźny, cesarz rosyjski 22, 573, 580
 Iwanow Nikołaj 83, 85, 322, 323, 326
 Iwanow Walentin 286, 573

- Iwanowski Franciszek 311, 589
 Iwaszkiewicz Jarosław 50, 164, 252, 253, 333–335, 571, 574, 584, 594, 618, 619, 621
- J**
 j**b** [krypt.] zob. Jerzy Biernacki
 J. B. [krypt.] zob. Jerzy Brzęczkowski
 J. Cz. [krypt.] 351, 596
 J. G. [krypt.] 358, 374, 590, 593
 J. P. [krypt.] 218, 219, 584
 J. P. R. Z. [krypt.] 224
 j**prz** [krypt.] zob. Janusz Przymanowski
 j. sta. [krypt.] 383, 384, 593
 J. Staw. [krypt.] 363, 593
 Jabłkowska Joanna 64
 Jabłoński Tadeusz 295, 331, 552, 589
 Jackiewicz Aleksander 22, 23, 142, 571, 572, 604
 Jackowski Aleksander 480
 Jackson Peter 560
 Jakubczak Franciszek 295, 331, 552, 589
 Jakubik Zbigniew 268
 Jakubowska Urszula 440, 615
 Jakubowska Wanda 52, 89, 394, 581
 James Robert Rhode 333, 611
 Janaszek-Ivanicková Hanna 534, 615
 Janik Beata 74, 609
 Janion Maria 438, 615
 Jankowiak Stanisław 601
 Jankowska Teresa 236
 Jankun-Dopartowa Mariola 528, 606
 Janowski Aleksander 615
 Janta-Półczyński Aleksander 38, 88, 589
 Jantek z Bugaja [pseud.] zob. Kucharczyk Antoni
 Jaremko-Pytowska Zofia 394, 609
 Jarmulowicz Małgorzata 19, 148, 492, 601
 Jarochońska Maria 30, 403, 404, 572, 589
 Jarośniński Zbigniew 21, 24, 127, 302, 322, 325, 339, 359, 493, 500, 511, 601, 615
 Jarosz Dariusz 41, 101, 103, 309, 347, 383, 387, 397, 402, 487, 602, 615
 Jarska Natalia 251, 612
 Jaruzelski Wojciech Witold 554
 Jarysz A. 108, 602
 Jarzębski Jerzy 144, 386, 523, 575, 615
 Jasienica Paweł [właśc. Leon Lech Beynar] 22, 23, 208, 252, 262, 297, 572, 615
 Jasiński Brunon [właśc. Wiktor Zysman] 79, 93, 96, 161, 259, 260
 Jasińska-Wojtkowska Maria 523, 624
 Jasiński Janusz 292, 615
 Jasiński [Jasiński] Jakub Krzysztof Ignacy 93
 Jastrun Mieczysław 30, 91, 92, 185, 246, 278, 343, 344, 367, 577, 584, 601, 608
 Jastrzębiec-Kozłowski Czesław 144, 573
 Jastrzębski Jerzy 88, 543, 615
 Jaworska Justyna 37, 260, 466, 615
 Jaworski Kazimierz Andrzej 168
 Jaworski Krzysztof 525, 605
 Jaworski Marek Adam [?] 351
 Jaworski Wit 535, 615
 Jaźwiec Jan 211
 Jedlicki Jerzy 39, 111, 240, 435–438, 577, 615
 Jedlicki Witold 208, 615
 Jendraszczak Eugeniusz 400, 609
 Jentys Maria 549, 616
 Jesionowski Jerzy 198, 279, 321, 551, 552, 577, 593, 616
 Jeske-Choiński Teodor 456
 Jewsiewicki Władysław 118, 616
 Jezierski Edmund 456
 Jezierski Franciszek Salezy 93
 Jeziorny Dariusz 225, 619
 Jeż Adam 266, 589
 Jęczalik Tadeusz 87
 Jędrych Karolina 479, 602
 Jędrychowski Stefan 131, 328, 589
 Jonca Karol 312, 626
 Jordan Michał [pseud.] zob. Hoffman Paweł
 Józefowicz Janusz 77
 Józwiak Franciszek 138, 266, 589, 596
 Józwiak Krzysztof 62, 611
 Judin Paweł 14, 62, 159, 284, 286, 343, 520, 596
 Jung Carl Gustav 433
 Jurandot Jerzy 113, 189, 434, 442, 483, 591

Jurieniew Rostisław N. 129, 616
Jurieżański Władimir 467
Juryś Roman 162, 596

K

K. D. [krypt.] 413, 593
Kasp. M. [krypt.] zob. Kasprzycki Michał
[?]
kmw [krypt.] zob. Kajtoch Wojciech
kst [krypt.] 376, 593
Kaczmarczyk Zygmunt 294
Kaczmarek Czesław, bp 162
Kaczmarski Jacek 445, 566
Kaczorowski Janusz 535, 536
Kaczyński Paweł 544
Kaftanow Siergiej Wasylewicz 337, 584
Kajka Michał 443
Kajtoch Jacek 161, 534, 616
Kajtoch Wojciech 61, 63, 123, 143, 176,
205, 285, 404, 428, 449, 491, 511,
514, 519, 538, 540, 541, 549, 559,
602, 616
Kal Elżbieta 559, 616
Kalicka Felicja 426, 597
Kałuba Włodzimierz 286, 573
Kałużyński Zygmunt 467
Kamieniew Lew Borysowicz [właśc. Lew
Rozenfeld] 71
Kamieńska Anna 35, 374, 577
Kamińska H. 101, 589
Kamińska Wanda 566
Kamiński Aleksander 262
Kamiński Łukasz 295, 439, 616
Kampka Agnieszka 169, 616
Kandyd [pseud.] 93, 210
Kandziora Jerzy 436, 616
Kaňa Vašek [Kania Vašek; właśc. Stanisław
Řáda] 19, 458, 556, 580, 605
Kaniewska Bogumiła 49, 515, 599
Kaniewska Maria 580
Kantor Tadeusz 226
Kapelański Paweł 569, 602
Kaplinski Józef 282, 593
Kapuściński Ryszard 253, 605
Karabasz Kazimierz 254, 543, 580

Karawajew Aleksandr Andrejewicz 518, 596
Karen Jan 349, 593
Karolak Adrian 323
Karpiński Jakub 38, 616
Karski Gabriel 455, 595
Karwat Mirosław 48, 616
Kasman Leon 240
Kasprowy Jacek [pseud.] zob. Łapin Konrad
Kasprzycki Michał 385, 401, 589
Kasprzyk Krzysztof 554
Kasz. [krypt.] 385, 593
Kasztenna Katarzyna 15, 616
Katajew Walentin Pietrowicz 72, 333, 464,
600
Katona P. 118, 616
Kaufman Laura 521, 596
Kawalerowicz Jerzy 200
Kazan Elia 367, 580
Kazimierski Jerzy 602
Kaziów Michał 53, 616
Kądziela Jerzy 165, 610
Kelera Józef 19, 435, 602
Kenez Peter 420, 616
Kenney Padraic 101, 616
Kerby Sonja 433, 614
Kern Ludwik Jerzy 577
Kersten Krystyna 17, 61, 100, 101, 105,
106, 153, 159, 165, 264, 298, 323,
439, 608, 616, 617
Kędra Władysław 420
Kędzierski Jan 295, 589
Khodatajew Nikołaj zob. Chodatajew
Nikołaj
KibierLieninka (КиберЛенинка) [pseud.]
491, 528
Kielczewska Maria 294
Kieniewicz Stefan 23
Kierczyńska Melania 58, 109, 170, 182,
202, 472, 477, 496, 526, 551, 573, 584
Kierst Jerzy 144
Kietlińska Wiera 156
Kietliński Marek 185, 602
Kijowski Andrzej 121, 123, 203, 211, 212,
452, 609, 611
KimBar Tek [pseud.] 403, 580

- Kim Ir Sen 404
Kinzo Asai 278
Kirchner Hanna 94, 525, 527, 584, 589
Kirpotin Walerij Jakowlewicz 462, 584
Kisielewski Stefan 71, 148, 238, 239, 243, 281, 617
Kisielewski Tadeusz 233, 602
Kisiel Marian 127, 233, 275, 602
Kiszczak Czesław Jan 554
Klaus Martyna 85, 602
Klecel Marek 83, 129, 281, 602
Klejsa Tomasz 298, 603
Klimczyk Barbara 180, 181, 223, 602
Klimowicz Tadeusz 119
Kloc Agnieszka 268, 602
Klominek Andrzej 347, 354, 593
Klonowski Stefan 573
Kluba Henryk 268, 580, 624
Kluźniak Mirosław 337, 598
Kłak Tadeusz 504, 617
Kłodzińska Anna 12, 543
Kłopot S. W. 102, 221, 576
Kłosiewicz Wiktor 240
Kłosińska Krystyna 504, 617
Kłosowski Józef Nikodem 35, 59, 106, 461, 584, 593
Kłoś Alex 542
Kober Jan 399
Kobierzycki Stefan 46, 618
Kobré Kenneth 401, 617
Kobyliński Szymon 502
Kobzdej Aleksander 399, 559, 603
Kochanowicz Joanna 282, 603
Kochanowski Jan 92, 232
Kochanowski Jerzy 336, 617
Kochański Zdzisław 521
koczownicza [pseud.] 334, 603
Koecher Jan 580
Kogut Bogusław 209, 245
Köhler Piotr 519, 603
Kolberg Oskar 577
Kolendo Janina 467, 487, 572
Kollwitz Käthe 227
Kolski Witold 131, 161, 617
Kolumb Krzysztof 174
Kołaczkowska Helena 427, 431, 432, 438, 442, 444, 445, 590
Kołakowski Leszek 85, 484
Kollątaj Hugon 93
Kołodzyński Andrzej 273
Kołomejczyk Norbert 146, 430, 598, 617
Kołoniecki Roman 144
Komar Michał 549, 617
Komar Waclaw 267
Komarnicki Czesław 354, 593
Komendant Tadeusz 339, 613
Komissarenko Zinowij 522, 581
Komissarowa Marina Iwanowna 224
Komorowski „Bór” Tadeusz 261
Konczyński Jan 504
Kondek Stanisław Adam 138, 448, 450, 451, 456, 483, 603, 617
Konefał Sebastian Jakub 287, 617
Konic Andrzej 548, 581
Konończuk Elżbieta 322, 617
Konopiński Lech 440, 441
Konorska Łucja 94, 622
Konorski Bolesław 94, 622
Konstanty Lech 399
Konwicky Tadeusz 43, 47, 143, 200, 205, 212, 269–272, 452, 469, 553, 574, 609, 611
Kopala Józef 455, 584
Kopernik Mikołaj 398
Koprowski Jan 481, 534, 577, 615
Korboński Stefan 40, 352, 596, 617
Korczak Jerzy 339–341, 344–347, 355, 359, 363, 368, 574
Korionov Vitalij Germanowicz 351, 596
Korkuć Maciej 609
Kormanowa Żanna 131, 617
Kornacki Jerzy 165, 617
Kornai János 335, 617
Korostelowa Helena 131
Korotyński Henryk 400–402, 593
Korycki Józef 62, 624
Korzeniewska Ewa 617
Korzon Andrzej 95, 617
Kosiński Krzysztof 479, 603
Koss Agata 611

- Kossakowska Maja Lidia 288, 633
Kossak-Szczucka Zofia 90
Kostecki Tadeusz 541, 572
Kostkiewiczowa Teresa 12, 18
Kostow Trajczko 162, 592
Kostrzewska-Przanowska Teresa 294, 617
Kostylew Walentin Iwanowicz 22, 573
Koszkiewicz Janusz 75
Koszutski Józef 407, 593
Koszykowski Izidor 39, 40, 589
Kośmider Tomasz 297, 617
Koteluk Daniel 454
Kotowska Monika 198, 253, 254, 574
Kott Jan 40, 89, 93, 129, 143, 145, 281, 463, 584, 589, 596, 606, 617
Kowalczyk Józef 85
Kowalczyk Kamila 542, 612
Kowalczyk Stanisław 566
Kowalewska Inessa 560
Kowalewska M. 518
Kowalewski Mirosław 113, 172, 173, 572
Kowalewski Stanisław 143, 572
Kowalska Bożena 227, 617
Kowalska Danuta 64
Kowalska Małgorzata 61, 619
Kowalski Jerzy 327
Kowalski Piotr 492, 599
Kowalski Ryszard 331, 589
Kowalski Władysław 202
Kowda Wiktor Abramowicz 518, 596
Kowpak Sydor Artiemiewicz 271
Kozicki Stefan 253, 589
Kozłowski Kazimierz 103
Kozłowski Marian 28, 574
Kozmiński Maciej 91, 604
Kozniowski Kazimierz 98, 168, 245, 261, 311, 326, 335, 361, 395, 467, 551, 552, 572, 589, 593, 596, 617
Krahelska Halina 165
Krajska Ewa 44
Krajski Stanisław 44
Krakowiak Małgorzata 284, 548, 603, 607
Krakowska-Narożniak Joanna 47, 601
Kramarczuk Henryk 591
Kramer Wolfgang 559
Kraśniński A. 259, 617, 618
Kraśniński Janusz 562
Kraskowska Ewa 302, 618
krasnoetv [pseud.] 560
Krasny Jan A. 317, 577
Krasucki Eryk 131, 138, 157, 603
Krasuski Krzysztof 48, 531, 540, 546, 548, 549, 603
Kraszeninnikowa E. 177
Kratko Zygmunt 100, 589
Kraus Alicja 288, 633
Krauze Antoni 531
Krogulski Mariusz Lesław 234, 307, 618
Król Anna 618
Król Eugeniusz Cezary 186
Król Marek 554, 613
Kruczkowski Leon 28, 33, 78, 79, 106, 109, 147, 151, 184, 197, 201, 211, 238–340, 347, 359–361, 368, 369, 371, 376, 377, 410, 436, 468, 580, 584, 593, 596
Krupka Władysław 542
Kryczyńska-Pham Anna 565
Krymow Jurij Solomonowicz 472, 551, 573
Kryszak Janusz 464, 606
Krzemieńska Lucyna 125, 577
Krzemień K. 307, 627
Krzyk Józef 307, 618
Krzymiński Janusz 243, 592
Krzywicki Andrzej 225, 237, 603
Krzywicki Ludwik 138
Krzyżanowski Leszek 88, 119, 618
Kubala Marek 529, 618
Kubiak Tadeusz 160, 216, 577
Kubikowski Zbigniew 458, 618
Kucharczyk Antoni 443, 615
Kucharski Wojciech 296
Kuczynski Jurgen 391, 596
Kudliński Tadeusz 144
Kula Witold 82, 154, 596, 598
Kulesza Dariusz 111, 320, 555, 618
Kułak Jerzy 162, 603
Kunciewiczowa Maria 260
Kunciewicz Piotr 18, 249, 495, 540, 603, 618

- Kupiecki Robert 188–190, 603
 Kuran Marian 98, 119, 168, 170, 282, 573–575, 593
 Kuraś Ferdynand 443
 Kurczab Jan 260, 428, 575, 589
 Kurcz Ida 14, 618
 Kurek Jalu 89, 427, 584, 601
 Kuroń Jacek 74, 76, 313, 314, 618
 Kurpiak Maria 55, 599
 Kuryluk Karol 132, 157
 Kuryluk Maria 320, 596
 Kuryłek Dominik 399, 603
 Kuśmierek Józef 113, 214, 359, 477, 589
 Kuźma Erazm 15, 618, 619, 622
 Kuźnia W. 98, 119, 168, 170, 282, 574, 575, 593
 Kwiatkowski Jan Krzysztof 100, 596
 Kwiatkowski Jerzy 165, 205, 210, 220, 587, 610
 Kwiatkowski Tadeusz 145, 205, 369, 427, 465, 545, 572, 575, 580
 Kwiecińska Zofia 486, 587
 Kwilecki Andrzej 297, 306, 588–590
 Kydryński Juliusz 466, 573
- L**
- leg [krypt.] zob. Goliński Leszek
 Lachnitt W. 450
 Ladziński Józef 318, 589
 Lahusen Thomas 429, 610
 Lalewicz Janusz 99, 603
 Lam Andrzej 485, 619
 Lampe Alfred 131
 Landau N. 130, 593
 Landsberg Alison 27
 Landy-Brzezińska Joanna 52, 593, 594
 Lankosz Borys 562, 581
 Lapter Karol 508
 Lasota Grzegorz 28, 82, 89, 92, 97, 112, 173, 262, 358, 469, 500, 584
 Lasota Jerzy 160
 Lau Jerzy 107, 578
 Lau-Gniadowska Anna 156
 Lavater Johann Caspar 369
 Lebek Karolina 561, 609
 Lebenstein Jan 226
 Lebediew-Kumacz Wasilij Iwanowicz 421, 591
 Lec Stanisław Jerzy 379, 404, 577
 Lemann Natalia 174, 618
 Lem Stanisław 79, 203–205, 218, 219, 251, 283, 286, 328, 336, 337, 339–341, 356, 359, 360, 367, 375, 378, 386, 388, 389, 404, 474, 491, 492, 494–498, 502–505, 507, 509, 511, 512, 514, 515, 517, 518, 522–524, 526–529, 572, 575, 579, 580, 584, 587, 594, 599, 615, 618, 620, 623, 624, 632
 Lenarciński Michał 556, 603
 Lenart Józef 211
 Lenica Jan 167, 594
 Lenin Włodzimierz [właśc. Władimir Iljicz Uljanow] 14, 19, 42, 117, 121, 187, 196, 228, 284, 322, 325, 326, 328, 329, 372, 397, 414, 420, 428, 431, 454, 514, 519, 586, 596, 597, 612, 618, 621, 624
 Leonidas 173
 Leopold Wanda 472, 587
 Lepieszynska Olga Borisowna 15, 519, 520, 596, 597
 Lerska Dana 305, 594
 Le Sueur Meridel [właśc. Meridel Wharton] 390, 391, 587
 Leszczyński Władysław 118, 616
 Leś Mariusz M. 492, 618
 Leśmian Bolesław [ur. Bolesław Lesman] 246
 Leśniewska Inga 298, 603
 Leśniewski Władysław 113, 588
 Lewandowska Cecylia 519, 596
 Lewicki Andrzej 14, 618
 Lewicki Bolesław Włodzimierz 89, 618
 Lewikowski Wacław 225, 619
 Lewin Leopold 216, 355, 403, 405, 406, 573, 578
 Lewiński Dominik 15, 624
 Lewis Harry Sinclair 274
 Libera Antoni 562

- Lichański Jakub Zdzisław 447, 456, 603, 613
 Lider Janina 402, 593
 Liebfeld Alfred 73, 391, 511, 573, 596
 Liebina N. B. 449
 Liebknecht Karl Paul August Friedrich 379
 Lifszic Michaił 180
 Ligarski Sebastian 532, 618
 Likstanow Iosif Isaakovič 351
 Linke Bronisław Wojciech 445, 601
 Lipa Michał 401, 617
 Lipiński Edward 208
 Lipiński Eryk 189, 357, 576, 618
 Lipiński Piotr 46
 Lipski Aleksander 448, 618
 Lipski Jan Józef 251, 278, 302, 474, 588, 618
 Lipszyc Grzegorz 428, 580
 Lischka Gerhard Johann 15, 622
 Lisiecka Alicja 96, 618
 Lisowska-Magdziarz Małgorzata 27, 446, 555, 603
 Lisowski Jerzy 594
 Lissa Zofia 420, 423, 584
 Litwin Aleksander 85
 Litwin Krzysztof 543
 Litwiniuk Jerzy 379, 380, 578
 Lloyd Norman 349, 581
 London Jack [ur. John Griffith Chaney] 455, 466, 573, 595
 Lovell Jerzy 253, 347, 589, 597
 Lubosz Bolesław 20, 619
 Luhmann Niklas 14, 15, 618, 619, 622
 Lukács György [ur. György Bernát Löwinger] 179–181, 584
 Luksemburg Róża [właśc. Rozalia Luxemburg] 379
 Lutman Roman 87, 584
 Lutosławski Witold 217, 430, 431, 591
 Lyons Eugene 351, 619
 Lyotard Jean-Francois 61, 619
 Lyszczyzna Jacek 188
- L**
- Łach Stanisław 293, 624
 Łacis Wilis [ur. Jahn Wilhelm Lahze] 180, 587
 Łada Jan [właśc. Jan Gnatowski] 456
 Łada Juliusz 141
 Ładyka Jerzy 534, 619
 Łamasz Aleksandra 55, 603
 Łapin Konrad 305
 Łapiński Zdzisław 18, 20, 75, 96, 109, 127, 287, 309, 352, 420, 492, 493, 601, 623
 Łaskin Borys 465
 Łastik Salomon 217, 489, 584
 Ławrientiow Borys 414
 Łebkowski Mirosław 433, 591
 Łempicka Aniela 487, 584
 Łęcka Gabriela 612
 Łęcki Krzysztof 448, 618
 Łobodowski J. 161
 Łobodziński Filip 561, 622
 Łokuciewski Witold 267
 Łomień Stanisław [pseud.] zob. Trzebiński Andrzej
 Łopalewski Tadeusz 23, 572
 Łopieńska Barbara N. 17, 31, 275, 589
 Łoś Robert 234, 236
 Łozowska-Patynowska Anna 619
 Łubieński Konstanty 141
 Łuczak Aleksander 318, 589
 Łuczkiwicz Roman 619
 Łuczyńska Anna 480, 619
 Łukasiewicz Jacek 18, 56–58, 67, 96, 207, 208, 216, 419, 426, 428, 553, 555, 556, 601, 603, 619
 Łysak Alina 479, 607
 Łysenko Trofim Denisowicz 15, 518–522, 596–598, 609
- M**
- M [krypt.] 168
 M. Kasp. [krypt.] 364, 594
 mg [krypt.] zob. Michał Głowiński
 M. Jordan [pseud.] zob. Hoffman Paweł
 MacArthur [Mac Arthur] Douglas George 354, 593
 Mac Carthy zob. McCarthy Joseph Raymond
 Mac Cloy zob. McCloy John Jay

- Machcewicz Paweł 52, 278, 563, 604, 611, 622
Machejek Władysław 31, 59, 214, 241, 242, 263, 268–271, 393, 441, 476, 572, 578, 604
Machowska Aleksandra 88, 620
Maciąg Włodzimierz 206
Maciejewski Janusz 11, 12, 331, 619
Mackiewicz Paweł 143, 619
Madej Alina 89, 619
Madej Antoni 144
Madejski Jerzy 15, 619, 622
Madejski Marian 276, 594
Maetzig Kurt 515, 580
Majakowski Władimir [Włodzimierz] Władimirowicz 73, 96, 97, 189, 626
Majchrzak Grzegorz 265, 619
Majewska Alicja 83
Makarczyk Janusz 359
Makarenko Anton Siemionowicz 166, 308, 500, 605
Maklakiewicz Jan 454, 591
Makowski Tadeusz 227
Makuszyński Kornel 457, 470, 619
Malaspin Luciano 465
Malenkov Gienadij Maksimilianowicz 71, 185, 186, 197, 218, 395, 396, 429, 597
Malewska Hanna 252
Malineau Henri 442, 590
Malinowski Marian 91
Malraux Andre 278
Małcużyński Karol 597
Małecka Teresa 508
Małochleb Paulina 267
Mandalian Andrzej 74, 76, 97, 164, 213, 243, 245, 257, 309, 335, 343, 462, 542, 550, 551, 576, 578, 594
Maniewska Katarzyna 185, 604
Maniu Iuliu 162
Mann Thomas 246
Mann Wojciech 444
Manteuffel Tadeusz 82, 154, 596, 598
Mańkowski Józef 105, 585
Marchlewski Wojciech 439, 619
Marchwitz Hans 486
Marciniak Wojciech Franciszek 225, 619
Marcinów Zdzisław 258, 619
Marczak-Oborski Stanisław 135
Marczyński Antoni 456, 487, 497, 500, 512, 619
Marianowicz Antoni 357, 360, 379, 405, 482, 576–578
Marjańska Ludmiła 225
Markiewicz Henryk 17, 31, 40, 43, 81, 104, 154, 170, 171, 176, 181–183, 192–194, 224, 242, 275, 325, 332, 461, 475, 516, 585, 589, 594, 613, 619
Markijanowicz M. 196
Markowski Adrian 562, 563
Markowski Michał Paweł 60, 610
Marks Karol 119, 376, 454, 535, 593, 619
Marshall George Catlett 354, 355, 359, 380, 596
Marszałek Adam 347, 619
Martinow Iwan 20, 606
Martwin Władysław 479
Marzec Czesław 103
Masłoń Krzysztof 44, 619
Massalska-Kołaczkowska Helena zob. Kołaczkowska Helena
Materna Krzysztof 444
Matich Olga 555, 614
Matisse Henri 246
Matuszewski Ryszard 48, 112, 133, 242, 270, 577, 578, 585, 620
Matuszewski Stefan 299, 437
Matyaszewska Zofia 450
Mayenowa Maria Renata 154
May Karl Friedrich 488
Mazan Bogdan 506, 620
Mazan Danuta 63
Mazan-Mazurkiewicz Alicja 63
Mazowiecki Tadeusz 554
Mazur Daria 24, 138, 139, 142, 487, 604
Mazur Franciszek 240
Mazur Mariusz 51, 86, 134, 264, 308, 604, 620
Mazur Zbigniew 293, 620
Mazurek Adam Michał 351, 596

- Mazurkiewicz Adam 13, 14, 19, 79, 83,
92, 132, 152, 179, 185, 190, 204, 205,
240, 270, 272, 273, 287, 307, 341,
401, 463, 506, 521, 542, 544, 604,
616, 620, 625
Mazurkiewicz Irena 458, 578
Mazurkiewicz Jan 266, 267, 594
Mazurkiewicz Kornelia 63
Mazurkiewicz Zuzanna 63
Mąka-Malatyńska Katarzyna 268
McCarey Leo 349, 581
McCarthy Joseph Raymond 358, 593
McCloy John Jay 381, 382
McCurdy Ed 417
Medved I [pseud.] 560
Meisner Janusz 471, 572
Melcer Wanda 9, 26, 31–33, 90, 147, 291,
300–322, 340, 341, 345, 359, 365,
366, 372, 388, 404, 416, 434, 469,
473, 474, 493, 494, 502, 503, 505,
509, 529, 572, 587–589, 608, 614,
618, 620, 624
Mencwel Andrzej 102, 111, 604, 620
Merz Irena 109, 585
Meus Jan 573
Męclewski Edmund 294, 592
Michajłow Włodzimierz 520–522, 597
Michalak Tadeusz 98, 119, 168, 170, 282,
573–575, 593
Michalska Marta 494
Michałowski Piotr 31, 143, 152, 322, 531,
599, 602, 604, 608, 617, 620
Michener James Albert 417, 573
Michniak Czesław 548, 620
Mickiewicz Adam 422, 435, 444, 461, 586
Miczurin Iwan Władimirowicz 521, 598
Miecugow Brunon 404, 488, 594
Mielaszewski Gwidon 313, 578
Mierkułow Jurij Aleksandrowicz 522, 581
Miernik Iwona 94, 95, 604
Międzyrzecki Artur 355, 370, 371, 445,
452, 578, 611
Migas Edward 552, 589
Migłasiński Jacek 61, 619
Mikołajczyk Stanisław 101
Mikulski Kazimierz 226
Milczarek Władysław 300, 596
Milecki Aleksander 170, 325, 613
Miller Henry 275
Miller Jan Nepomucen 104, 166, 306, 597,
620
Miller Jerzy 344, 345, 357, 370, 371, 396,
405, 578
Miłosz Czesław 20, 88, 287, 348, 572, 620,
633
Minc Hilary 240
Minkiewicz Janusz 32, 107, 231, 232, 358,
360, 364, 366, 367, 387, 404, 576, 578
Minkowski Aleksander 305
Mironowicz E. 129
Misiak Anna 63, 620
Misiorny Michał 534, 620
Missalowa Gryzelda 155, 594
Młynarczyk Radosław 29, 203, 211, 212,
571, 574, 604
Młynarski Wojciech 452, 611
Młynarski Zygmunt 22, 23
Mnich Grzegorz 565, 604
Mniszkówna Helena 467, 478, 481, 487,
489
Modzelewski Z. 196
Mojska Katarzyna 74, 609
Molier [właśc. Jean Baptiste Poquelin]
135
Mołotow Władysław Michajłowicz [właśc.
Władysław Michajłowicz Skriabin]
327, 355, 408, 597
Moore Thomas zob. Morus Thomas
Morawiec Arkadiusz 562
Morawiec Elżbieta 19, 604
Morawski J. 197, 198, 327
Morawski Stefan 14, 155, 178, 223, 480, 597
Morcinek Gustaw 188, 326, 465, 466,
572, 585
Mordyński Krzysztof 78, 620
Morgan Thomas 520, 521
Moritz A. 374, 594
Morozow A. 466
Morski Eugeniusz 545
Morson Gary Saul 42, 620

Morton Józef 572
 Morus Thomas 252, 285, 492, 600
 Mostowicz Arnold 179, 487, 584, 585
 Moszczeński J. 179
 Motyka Józef 521
 Możejko Edward 20, 77, 604
 Mrożek Sławomir 56, 145, 195, 196, 201, 219, 220, 232, 272, 273, 575
 Mrówczyński Bolesław 22, 23, 283, 572
 Mróz Daniel 232
 Mstisławski Siergiej Dimitriewicz 72
 Mukherjee Siddhartha 620
 Mulak Jan 262
 Mularczyk Andrzej 253, 589
 Mulet Katarzyna 255, 604
 Munk Andrzej 302, 303, 580, 581
 Mun Yae Bong 373
 Muradeli Wano Ilicz 224
 Musiał Bogdan 307, 620
 Musiał Filip 609
 Musielak Michał 295, 620
 Muszkat Marian 356, 400, 597
 Mycielski Zygmunt 226, 422, 585

N

N [krypt.] 240
 n. n. [krypt.] zob. Kazimierz Brandys
 Naborowska Aleksandra 407, 423, 454, 579
 Nagórska Izabela 489, 594
 Naiman Eric 433, 614
 Nałęcz Daria 319, 451, 453, 604, 612
 Nałkowska Zofia 29, 40, 89, 94, 172, 281, 589, 594
 Nałkowski Wacław 138
 Namiotkiewicz Walery 266
 Napiontkowa Maria 47, 601
 Napiórkowski Marcin 262
 Narozniak Tadeusz 98, 119, 168, 170, 282, 573–575, 593
 Nasalska Anna 330, 336, 352, 604
 Nasfeter Janusz 423
 Nasielski Adam 488
 Natanson Jacek 96, 466, 620
 Nath Kedar 278
 Natoli Joseph 60, 620

Nawrocki Witold 534, 539, 620
 Nazarewicz Ryszard 91
 Nehring Maciej 186
 Nelson Amy 420, 620
 Neuger Leonard 535
 Newerly Igor 30, 34, 147, 469, 480, 572
 Niedojadło Mikołaj 45, 55, 604
 Niedzielski Czesław 330, 336, 604
 Niekrasow Nikołaj Aleksiejewicz 275, 466
 Niewiadowski Andrzej 493
 Niezabitowski Wacław 500
 Nikołajew D. D. 449
 Nitkowska-Węglarz Jolanta 40, 589
 Nitschke Bernadetta 312, 319, 621
 Nomańczuk Irena 129, 616
 Norwid Cyprian Kamil 246
 Nowak Jerzy Robert 47
 Nowak Piotr 67
 Nowak Z. 77
 Nowakowski Artur 493
 Nowakowski Marek 254
 Nowakowski Stanisław 535
 Nowicki Andrzej 275, 597, 621
 Nowicki Witold 402
 Nowicki Zbigniew 43
 Nowinowski Sławomir M. 225, 619
 Nowosielski Jerzy 226
 Nowotko Marcelli 266, 589
 Nurczyńska-Fidelska Ewelina 298, 603
 Nycz Ryszard 11, 12, 24, 60, 610, 619, 621
 Nyczaj Stanisław 621
 Nyczek Tadeusz 536
 Nyzio Arkadiusz 329, 621

O

Obërlander Marek 226
 Obrembski Krzysztof 19, 604
 O'Brien Chris 350, 621
 Ochab Edward 186, 187, 230, 240, 468, 538, 585, 592
 Ochab Maria 395, 613
 Ochocki Adam 458, 579
 Ochotnikow Wadim Dmitriewicz 286, 404, 511, 512, 514, 573

Odachowska-Zielińska Ewa 25
 Odojewski Włodzimierz 562
 Ogrodowicz Irena 54, 148, 363, 586, 587
 Ogrodowska Barbara 196
 Ojserkis Raymond P. 350, 621
 Okopień-Sławińska Aleksandra 12, 18, 80, 614
 Olaszek Jan 251, 612, 621
 Olearczyk Edward 432, 433, 441, 590, 591
 Olechowski Andrzej 568, 614
 Olechowski Zdzisław 317, 318, 589
 Olek [pseud.] 97, 578
 Olędzka Janina 390, 587
 Olszewski Jan 208, 266
 Olszewski Józef 188
 Olszewski Wacław 379, 404, 405, 578
 Opacki Ireneusz 546, 603
 Opalka Ewa 557, 627
 Oracki-Serwin Mieczysław 420
 Oramus Marek 496, 529, 620
 Orbitowski Łukasz 31, 627
 Orc 33333 [pseud.] 560, 561
 Ordyłowski Marek 307, 609
 Orliński Wojciech 31, 627
 Orzeszkowa Eliza 398
 Osęka Janusz 219, 220, 575, 587
 Osęka Piotr 52, 402, 604, 621
 Osmańczyk Edmund 182, 294, 321, 322, 587, 589
 Ossowski Piotr 126, 621
 Ostaszewski Robert 288, 633
 Osterwa Juliusz [właśc. Julian Andrzej Maluszek] 136
 Ostromęcki Bogdan 144
 Ostrowski Nikołaj [Mikołaj] Aleksiejewicz 73, 74, 76, 414, 464, 573, 578
 Ostrowski Stanisław 400, 578, 589
 Ostrowski Witold 515
 Ostrowski Zdzisław 234
 Otwinowska Barbara 133, 613
 Otwinowski Stefan 104, 585
 Owczarek Bogdan 73, 119, 604, 621
 Ożóg Jan Bolesław 231

P
 (p) [krypt.] 299, 592
 Pacelli Eugenio Maria Giuseppe Giovanni [Pius XII, papież] 339
 Pacewicz Piotr 562, 621
 Paczkowski Andrzej 17, 123, 235, 279, 601, 621
 Pająk Henryk 46
 Palska Hanna 13, 41, 143, 155, 345, 621
 Pałka-Zbienieński Franciszek 353, 597
 Pałucki Władysław [właśc. Antoni Błoński] 38, 292, 597
 Pamuła Stanisław 247, 604
 Panek Czesław 171, 621
 Parnicki Teodor 174, 572
 Parowski Maciej 529
 Pasenkiewicz Jadwiga 374, 585
 Pasko Artur 185, 602
 Passendorfer Jerzy 471, 581
 Pasternak Leon 107, 131, 386, 387, 578, 580
 Pasterski Janusz 561, 623
 Paszkowski Zbigniew Stanisław 295, 331, 552, 589
 Paszta J. 101, 589
 Pasztor Maria 41, 347, 383, 387, 397, 402, 602
 Paterczyk Maciej 305
 Pauksza Eugeniusz 30, 182, 321
 Paustowski Konstanty 465
 Pawluczuk Andrzej W. 538, 621
 Pawluczuk Józef 40, 621
 Peiper Tadeusz 161
 Penciak Lucyna 529, 545
 Persak Krzysztof 52, 234, 563, 605, 611, 622
 Pétain Philippe Henri Benoni Omer Joseph 344
 Petecki Czesław 419, 580
 Petelska Ewa 200
 Petelski Czesław 200
 Peters Stanisław 401, 621
 Petrow Nikoła 162
 Petruszewicz Kazimierz 522
 Pędziński Zbigniew 33, 466, 588
 Philips Ursula 302, 610

- Piach Bolesław 573
 Piasecki Bogdan 138, 141, 244
 Piątek Grzegorz 569
 Piątkowski Krzysztof 506, 610
 Picasso Pablo Ruiz 246
 Piechota Magdalena 23, 91, 118, 281, 301,
 398, 446, 448, 531, 555, 600, 601,
 603, 606, 608
 Piekara Magdalena 188, 515, 605
 Pieniążek Szczepan Aleksander 521
 Pierzchała Jan 547
 Pieszczachowicz Jan 506, 621
 Pietraś Elżbieta 309, 621
 Pietrow Władimir Michajłowicz 22, 581
 Pietruczuk-Kurkiewiczowa Władysława
 318, 589
 Pietrych Krystyna 563
 Pietrych Piotr 525, 605
 Pietrzak Jan 296, 553
 Pietrzak Tadeusz 542
 Pinay Antoine 344
 Piotr I Romanow, cesarz rosyjski 22, 573,
 581
 Piotrowska Maria 253, 581
 Piotrowski A. 371
 Piotrowski Mieczysław 189
 Piórkowski Jan 266
 Pisarek Walery 63, 621
 Piskala Kamil 329, 621
 Piskorski Czesław 291, 597
 Pitera Zbigniew 298, 621
 Piwarski Kazimierz 299, 585
 Piwińska Marta 621
 Piwowarczyk Andrzej 543, 572
 Piwowarczyk Jan, ks. 139, 140, 585
 Pleskot Patryk 532, 618
 Płazewski Jerzy 486, 594
 Płoszaj Joanna 542, 612
 Podgórski Waldemar 96, 580
 Podkański Marian 485
 Podkowiński Marian 354, 355, 381, 594,
 621
 Pogorzelski Jerzy 400, 590
 Pohl Oswald 339
 Pokojaska Agnieszka 620
 Pokrass Samił Jakowlewicz 421, 431, 560,
 590, 591
 Poksiński Jerzy 234, 605
 Polak Barbara 554, 624
 Polanowski Tadeusz 238, 381, 575, 590
 Polewka Adam 40
 Polewoj Boris Nikołajewicz [właśc. Boris
 Nikołajewicz Kampow] 394, 484
 Poljanskij Walerian [właśc. Paweł Iwano-
 wicz Lebiediew-Poljanskij] 120, 597
 Polkowska Laura 19, 605
 Pollak Seweryn 577, 578
 Pomierancew Władimir 180
 Poniatowski Józef 195, 196
 Poręba Stanisław 20, 421, 622
 Porębina Gabriela 20, 24, 93, 110, 181,
 414, 421, 621, 622
 Pólturzycki Józef 52, 622
 Preger Janina 588
 Prejzner Joanna 253, 622
 Prieteva Eva 399
 Prokofiew Siergiej Siergiejewicz 224
 Prokop Jan 44, 45, 95, 96, 100, 281, 622
 Promiński Marian 141, 211, 221–223, 415,
 486, 575, 587, 605
 Protazanow Jakow Aleksandrowicz 522, 580
 Prus Bolesław [właśc. Aleksander Głowac-
 ki] 454, 466
 Prutkowski Józef 338, 578
 Przełęcki Marian 335
 Przemski Leon 126
 Przeperski Michał 232
 Przyboś Julian 21, 126, 127, 135, 185,
 190, 191, 202, 223, 231, 234, 235,
 239, 244, 246, 256–259, 443, 578,
 585, 594, 599
 Przybył Hieronim 546, 580
 Przyłipiak Mirosław 528, 606
 Przymanowski Janusz 312, 584
 Przyrowski Zbigniew 430, 591
 Przytuła Piotr 543, 623
 Pszczółkowski E. 103
 Ptak Kazimierz 165, 622
 Ptaszycki Tadeusz 217
 Puchalska Mirosława 171, 464, 623

- Pudowkin Wsiewołod Iłłarionowicz 129, 581
 Pu Songlin 211
 Putrament Jerzy 28–30, 87, 89, 107, 124, 151, 152, 154, 160, 166, 167, 170, 173, 174, 176, 182, 193, 194, 199, 202, 210, 224, 230, 244, 283, 391, 397, 398, 428, 434, 541, 572, 573, 578, 585, 590, 594, 605, 622
 Pycka Anna Małgorzata 19
 Pyriew Iwan Aleksandrowicz 560, 581
 Pyszny Joanna 45, 605
 Pytlakowski Jerzy 28, 143, 147, 283, 321, 325, 339, 341–343, 345–347, 366, 378, 547, 572
- R**
- rk [krypt.] 367, 595
 Radgowski Michał 253, 605
 Rajk László 162, 596
 Randon Noel [właśc. Tadeusz Kwiatkowski] 545
 Rappoport-Gelfand Lidia 42, 227, 622
 Ratajczak Józef 246
 Ratkowski Filip 535, 622
 Rauszer Michał 292, 624
 Rayburn Samuel Taliaferro [Sam] 363
 Ray Marie Beynon 351, 622
 Reed John 19, 73, 622
 Reid Susan E. 42, 622
 Reiter Artur 12
 Relidzyński Józef 476, 622
 Rembrandt Harmenszoon van Rijn 246
 Reut Maria 288, 625
 Révai József [ur. Lederer József] 177–179, 181, 585
 Revier Harry 349, 581
 Reymont Władysław Stanisław [właśc. Stanisław Władysław Rejment] 454
 Reynolds Simon 561, 622
 Ridgway Matthew Bunker 32, 398, 404
 Rifas Leonard 416, 622
 Robertson Joseph 373, 374, 590
 Robineau André 347, 602
 Robinson Paul 371
 Rodak Stefan 267
 Rodziewiczówna Maria 461, 475, 481, 489
 Roeske Małgorzata 42, 622
 Rogala Stanisław 621
 Rogalski Mieczysław 291, 598
 Rogowicz Waław 573
 Rogowski Wiesław 534, 620
 Rogoż Michał 605
 Rogulska Anna 254
 Rojek Tadeusz 354, 398, 595
 Rojewski Jan 143, 481, 580
 Roklewska Gabriela 573
 Rokossowski Konstanty 186
 Roll-Hansen Nils 519, 622
 Romaniuk Tadeusz 243
 Romek Zbigniew 48, 49, 67, 501, 605, 614, 622
 Roosevelt Franklin Delano 352, 365, 384
 Rosati Filippo 465
 Rosenberg Ethel 33, 346, 359, 360, 368–371, 376, 377, 578, 588
 Rosenberg Juliusz 33, 346, 359, 360, 368–371, 376, 377, 578, 588
 Rossellini Roberto 332
 Rostworowski Nik [Mikołaj] 151, 173
 Roszkowski Wojciech 563, 622
 Rott Dariusz 188
 Rottenberg Anda 225, 227, 622
 Rouault Georges 227
 Rozencwajg Borys 384, 385, 598
 Rozental Marek 14, 62, 159, 284, 286, 343, 520, 596
 Rozmarynowicz Adam 134, 611
 Rózewicz Tadeusz 20, 21, 33–35, 58, 77, 158, 211, 213, 214, 227, 231, 246, 318, 355, 356, 361, 575, 578, 587, 590, 598
 Różycka-Jaroś Sylwia 308, 605
 Rudnicka Halina 21, 23, 283, 572
 Rudzińska Kamila 202, 622
 Rudziński Witold 425, 436, 585, 590
 Ruman Jan M. 554, 624
 Russell R. 449
 Ruth-Buczowski Marian 147, 551, 573
 Rutkowski Bronisław 444
 Rutkowski Krzysztof 60, 94, 167, 625

Rybak Natan Samiłowicz 22, 573
 Rybicka Alina 488, 585
 Rybicka Elżbieta 562, 563
 Rybkowski Jan 443, 580
 Rybski Jarosław 564
 Ryczaj Andrzej 535
 Rydzewska Nina 30
 Rykowski Zbysław 232
 Rymkiewicz Aleksander 144
 Rymkiewicz Władysław 23
 Ryż Bartosz 15, 624
 Rzeszowski J. 520, 596
 Rzymowski Wincenty 132, 611

S

sg [krypt.] 460, 595
 St. B. [krypt.] 464, 598
 Swk [krypt.] 315
 Saburow Maksim 328
 Sadofiew Ilja 224
 Sadowski Roman 144, 436, 442, 444, 590, 591
 Sadulski Michał 125
 Safjan Zbigniew 534, 616
 Sagan François [właśc. Françoise Queiraz] 274, 466, 583
 Sakson Andrzej 292, 615
 Sałdecka Karolina 56, 480, 605
 Sambor Jadwiga 14, 618
 Samozwaniec Magdalena [właśc. Magdalena Starzewska] 145, 219, 221, 273, 283, 475, 575
 Samsonowicz Henryk 43
 Samsonowska H. 198, 595
 Sandauer Artur 126, 127, 142, 154, 202, 234, 249, 276
 San-Un Pak 411, 578
 Sapiecha Adam Stefan, kard. 139, 171
 Saroyan William 246
 Sartre Jean-Paul 260, 275, 278, 466
 Savage William W. 417, 622
 Schabowska Maria 18, 605
 Schaff Adam 240, 241
 Schiller Leon 133
 Schoenbrenner Janina 155, 594

Schopenhauer Artur 93, 622
 Schreyer Wolfgang 266, 573
 Schulz Bruno 260, 589
 Schumacher Kurt 380
 Seidler Barbara 253, 605
 Sekuła Helena 542
 Semczuk Małgorzata 171, 464, 623
 Serocki Kazimierz 227
 Shakespeare William [Szekspir] 464
 Shore Marci 129, 622
 Shuty Sławomir [właśc. Sławomir Mateja] 287, 633
 Sidoruk Elżbieta 219, 232
 Siejak Tadeusz 548, 549, 616, 622
 Siekierski Stanisław 274, 483, 623
 Sienkiewicz Henryk 44, 447, 607
 Sieprawski Marek 563
 Sieradzki Józef 300, 590
 Sierocki Tadeusz 91
 Sierpińska Joanna [pseud.] 126, 228, 578
 Sievers Wolfram 389
 Simonow Konstantin [właśc. Kirill Michajłowicz Simonow] 104
 Sinclair Upton Beall 274
 Siwor Dorota 561, 623
 Skibiński Paweł 23, 614
 Skoczylas Michał 104, 623
 Skorbin Borys Piotrowicz 431, 592
 Skotarczak Dorota 542–544, 623
 Skotnicka-Maj Anna 119, 626
 Skórzewski Edward 200, 543, 580, 581
 Skórzyński Jan 236, 595
 Skrendo Andrzej 15, 619, 622
 Skrobiszewska G. 251
 Skrzyszewski Stanisław 85, 595
 Skulbaszewski Antoni 234
 Skulski Seweryn 443
 Skurtys Jakub 215
 Skuszanka Krystyna 580
 Skuza Władysław 161
 Skwarczyńska Stefania 137
 Slansky Rudolf 162
 Słabek Henryk 605
 Sławiński Janusz 12, 18, 80, 112, 258, 614, 623

- Słobodnik Włodzimierz 358, 425, 426, 623
 Słomczyński Maciej 545
 Słonimski Antoni 189, 202, 239, 240, 244, 265, 278, 322, 578, 595
 Słowacki Juliusz 136
 Słucki Arnold 45, 199, 585
 Smaga Józef 61, 186, 234, 623
 Smolana Adam 358, 399
 Smulski Jerzy 16, 19, 20, 48, 55, 78, 124, 127, 153, 154, 194, 212, 230, 253, 261, 330, 333, 414, 438, 452, 464, 465, 493, 494, 605, 606
 Smuszkiewicz Antoni 492, 494, 496, 504, 623
 Smyk Katarzyna 196, 623
 Snigiriew Aleksy Wasilijewicz 491, 528
 Sobczak Edward 168, 573
 Sobierajska Irena 253, 581
 Sobolew Aleksandr Iwanowicz 428, 598
 Sobolewska Anna 171, 464, 623
 Sobolewski Tadeusz 561, 569, 623
 Sojczyński „Warszyc” Stanisław 268, 611
 Sokolenko L. 431
 Sokołow Andriej Konstantynowicz 37, 623
 Sokołowska Anna 253, 581
 Sokołowska Julia 224, 584
 Sokołowski Marek 543, 623
 Sokorski Włodzimierz 13, 52, 53, 81, 112, 131, 145, 146, 151, 167, 170, 198, 199, 223, 231, 284, 285, 423, 468, 474, 505, 585, 586, 623
 Sokół Zofia 237, 476
 Soltysiak Grzegorz 554, 624
 Sontag Susan 623
 Soumak Iwa 371
 Sowiński Adolf 623
 Sowiński Paweł 363, 499, 508, 606
 Spejna Jerzy 330, 336, 604
 Spellman Francis Joseph 366, 367, 578
 Spisak Michał 227, 586
 Spiwak Anatolij 431, 592
 Stabro Stanisław 228, 606
 Stachówna Grażyna 528, 606
 Stachura Edward 246, 582
 Stadnicki Jerzy 211, 213
 Staff Leopold 209, 210, 579, 611
 Stalin Józef [właśc. Iosif Wissarionowicz Dżugaszwili] 42, 44, 47, 52, 71, 75, 77, 83, 87, 96, 100, 101, 108, 124, 129, 130, 153, 154, 159, 171, 172, 177, 178, 181, 184–190, 196, 197, 209, 216, 236, 241, 307, 327, 343, 346, 351, 352, 372, 373, 383, 394, 395, 406, 415, 420, 429, 431, 449, 454, 459, 465, 468, 518, 528, 530, 541, 563, 569, 578, 582, 592, 594, 596, 598, 603, 604, 606–608, 610, 612, 618–621, 623–625
 Stando Robert 253, 580
 Stanisławski Konstantin Siergiejewicz [właśc. Aleksiejew Konstantin Siergiejewicz] 89
 Stankiewicz Michał 493
 Stankowski Witold 312, 606
 Stanuch Stanisław 534, 623
 Stańczak-Wisłicz Katarzyna 17, 314, 440, 452, 604, 615, 623
 Stańczyk Henryk 101
 Starski Ludwik 410, 423, 442, 481, 591
 Starzyński Juliusz 53
 Staszewski Stefan 189
 Staszic Stanisław Wawrzyniec 93
 Stawar Andrzej 573
 Stawiński Jerzy Stefan 270, 466, 565, 572
 Stefanowski Aleksander 479, 559
 Stegmann Elfrida 142
 Steinbeck John 276, 466, 573
 Stein-Kamieński Henryk 80
 Steinsbergowa Aniela 208
 Stelmachowska Bożena 299, 586
 Stempczyńska Barbara 11, 601
 Stendhal [właśc. Marie-Henri Beyle] 463
 Stern Alicja 505, 586
 Stern Anatol 161, 259, 505, 586
 Stępień Marian 18, 80, 117, 118, 122, 136, 163, 165, 166, 544, 609, 623
 Stępień Wacław 442, 590
 Stępnik Krzysztof 23, 91, 118, 281, 301, 398, 446, 448, 531, 555, 600, 601, 603, 606, 608

- Stiller Robert 163, 411, 577, 578, 591
Stites Richard 420, 433, 624
Stoff Andrzej 504, 523, 624
Stola Dariusz 278, 604
Stolarek Zbigniew 158, 300, 318, 590, 598
Stomma Ludwik 67, 624
Stomma Stanisław 156, 586
Stroynowski Juliusz 294, 316
Strugacki Arkady Natanowicz 61, 205, 404, 449, 491, 511, 514
Strugacki Borys Natanowicz 61, 205, 404, 449, 491, 511, 514
Strug Andrzej [właśc. Tadeusz Gałęcki] 165
Strykowski Julian 28, 79, 179, 326, 330, 332–334, 339, 341, 342, 347, 369, 414, 572, 590
Strzelecki Jan 521, 598
Strzemieniowa W. 113, 588
Studnicki Grzegorz 292, 624
Studziński Ryszard 293, 624
Sulejman Susan Rubin 318, 624
Sulewski Wojciech 266, 590
Sulek Antoni 41, 624
Sulek Jerzy 295, 624
Suplicka Grażyna 249, 614, 618
Surkow Aleksiej Aleksandrowicz 189
Suska Dorota 606
Sutarski Konrad 246
Swen [pseud.] zob. Czachorowski Stanisław Swen
Swolkień Henryk 591
Sygietyński Tadeusz 77, 419, 591
Syzdek Bronisław 71, 102, 146, 159, 201, 617, 626
Szafran Krzysztof 14, 618
Szancer Jan Marcin 377
Szaniawski Jerzy 37
Szaniawski Paweł 569, 602
Szarek Jarosław 609
Szargot Maciej 64
Szarota Tomasz 101, 602
Szaruga Leszek 91–93, 141, 152, 235, 247, 345, 606
Szary-Matywiecka Ewa 171, 464, 623
Szczawiej Jan 443, 615
Szczawiński Józef 182, 371
Szczegłowski Marek 180
Szczepańska Anna 474, 475, 478, 606
Szczepański Jan Józef 153, 270, 368, 429, 575, 624
Szczepański Mieczysław 234
Szczerbakiewicz Rafał 281, 606
Szczerbuk Emil 15, 624
Szczęsna Joanna 148, 555, 609, 618
Szczypiorski Andrzej 106, 545, 607, 624
Szejnert Małgorzata 313, 624
Szela Jakub 79, 96, 259
Szela Jan 357, 576
Szemplińska Elżbieta 107, 108, 575, 579
Szenwald Lucjan 421, 591
Szewczyk Wilhelm 300, 312, 586
Szkaradnik Katarzyna 292, 624
Szlechter Emanuel 425, 591
Szmagier Krzysztof 543, 544, 580
Szmaglewska Seweryna 150, 169, 171, 202, 467, 595
Szmidt Siegfried J. 15, 624
Sznaper-Zakrzewska Stanisława 196, 482, 483, 579, 587
Szołochow Michaił Aleksandrowicz 34, 454, 573
Szostakowicz Dymitr [Dmitrij] Dmitri-jewicz 224
Szpalski Karol 369, 381, 427, 579, 580
Szpanow Nikołaj Nikołajewicz 353, 393, 394, 573
Szperlik Ewa 20, 606
Szpinc Józef 179, 180, 586
Szpulak Andrzej 253, 268, 624
Sztaba Zygmunt 336, 337, 342, 377, 468, 469, 474, 493–495, 509, 511, 512, 518, 572
Sztekker Eryk 320, 624
Sztompka Piotr 329
Szubert Mateusz 624
Szulc-Rogoziński Stefan 22, 23
Szumańska-Grossowa Hanna 354, 596
Szum Ernest 62, 624
Szuster Edward 142, 624
Szwarcman Dorota 227, 624

Szydlak Jan 188
 Szyłko-Kwas Joanna 169, 624
 Szymanowski Karol Maciej 42, 419, 625
 Szymański Wiesław Paweł 44, 45, 624
 Szymborska Wisława 11, 13, 21, 28, 33–35, 43, 44, 47, 119, 120, 127, 135, 148, 149, 152, 206, 358, 394, 405, 409, 427, 579, 586, 608
 Szymonik Michał 379, 614

Ś

Ścibor-Rylski Aleksander 28, 200, 233, 268, 476, 477, 545, 572, 575
 Ściegienny Piotr 623
 Ścisłowski Czesław 517, 596
 Ślesicki Władysław 254, 543, 580
 Śliwiak Tadeusz 430, 431, 591
 Śliwińska Katarzyna 20, 606
 Śpiewak Jan 222, 244, 579, 595
 Średnicki S. 276
 Świda-Ziemia Hanna 134, 383, 547, 548, 624, 625
 Świerczewski Karol Wacław, ps. „Walter” 19, 52
 Świerszczewska Antonina 403
 Święch Jerzy 475, 610

T

Tałuć Katarzyna 125, 608
 Tarn Adam 19, 33, 336, 339, 341, 342, 345, 359, 365, 367, 368, 373, 375, 580, 605
 Tasarski Jerzy 119, 120, 625
 Tatarkówna-Majkowska Michalina 126, 621
 Taubman William 185, 625
 Tazbir Mieczysław 275, 610
 Tchórzewski Jerzy 40, 136, 194, 226, 227, 568, 625
 Techman Ryszard 307, 625
 Teisseyre Stanisław 298, 586
 Telega Stanisław 470, 586
 Terlecki Olgierd 30, 49, 208, 359, 487, 572, 575
 Terlecki Ryszard 609
 Terlikowska-Woysznis Grażyna 98, 119, 168, 170, 282, 335, 516, 572–575, 593

Termer Janusz 533, 610
 Thomas Adrian 42, 419, 625
 Timofiejew Leonid Iwanowicz 72, 598
 Timofiejew Grzegorz 142
 Tischner Józef 288, 625
 Titarienko Stepan Lazarewicz 337, 598
 Tito Josip Broz [właśc. Josip Broz, ps. „Tito”] 162, 338, 592
 Tobiasz Mieczysław 299, 586
 Toeplitz Krzysztof Teodor 242, 254, 255, 256, 505, 586
 Tolkien John Ronald Reuel 561
 Tołstoj Aleksy Nikołajewicz 22, 375, 463, 486, 522, 573
 Tomasik Wojciech 14, 18, 20, 23, 48, 53, 54, 57, 75, 96, 109, 127, 164, 287, 309, 333, 352, 371, 420, 421, 430, 441, 458, 478, 484, 492, 493, 514, 516, 543, 601, 606, 607, 623
 Tomaszewski Bohdan 452, 611
 Tomaszewski Jan 305
 Toniak Ewa 479, 607
 Torańska Teresa 85
 Toruńczyk Barbara 110, 625
 Towse Ruth 532
 Traba Robert 39, 91, 111
 Tracz Bogusław 148, 600
 Traczewska Maria 573
 Trawka Dominik 453, 586
 Trembicka Krystyna 554, 624
 Trepiański Antoni 142, 461, 586
 Trepka Andrzej 56, 75, 286, 326, 337, 359, 377, 378, 474, 480, 494, 495, 514, 517–520, 522–524, 527, 571, 592, 610, 632
 Tretiakow Piotr 154, 598
 Trocki Lew Dawidowicz [właśc. Lejba Dawidowicz Bronsztejn] 71
 Trojanowska Izabela 559
 Trombala Bolesław 295, 331, 552, 589
 Truman Harry 350, 364, 374, 397, 402, 604, 621
 Trybuś Jarosław 569
 Trystan Leon 425, 581
 Trzebiński Andrzej 110, 111, 619

Trziszka Zygmunt 82, 600
 Trznadel Jacek 44, 47, 129, 463, 609, 615, 619, 625
 Trzynadlowski Jan 130, 607
 Tubielewicz-Mattsson Dorota 38, 152, 171, 284, 607, 630
 Tucker Robert C. 71, 625
 Tulli Magdalena 562, 563
 Tumolska Halina 292, 625
 Turewicz Władysław 364, 595
 Turgieniew Iwan Siergiejewicz 486
 Turopolski Witold 235
 Turowicz Jerzy 139, 151, 152, 156, 171, 586
 Turowski Andrzej 421, 625
 Turowski Konstanty 139
 Turski Zbigniew 434, 591
 Tuwim Julian 105, 579
 Tynecka Sławinia 506, 620
 Tyrmand Leopold 41, 465, 598, 611
 Tyszkiewicz Jakub 293, 625

U

Ullicka Danuta 476
 Uniłowski Zbigniew 260
 Urban Gabriel Piotr 189, 607
 Urban Urszula 100, 607
 Urbanek Mariusz 29, 106, 377, 607
 Urbanik Józef 558, 559, 613
 Urbankowski Bohdan 44, 45, 47, 49, 87, 95, 108, 129, 130, 281, 607
 Urbańska Jadwiga 117, 625
 Urgacz Tadeusz 217, 427, 429, 430, 441, 591
 Usijewicz Helena 131
 Utkowska Beata 525, 605

V

Varkonyi Zoltan 178
 Vercors [właśc. Jean Marcel Bruller] 276
 Verne Juliusz 455
 Vogler Henryk 40, 160, 193, 215, 231, 237, 588

W

(w.szym.) [krypt.] zob. Wisława Szymborska

W. B. [krypt.] 422, 595
 W. K. [krypt.] 484, 486
 W. Pałucki [pseud., właśc. A. Błoński] 292, 597
 Wajda Andrzej 200, 452, 611
 Waksmund Ryszard 499, 625
 Walc Krystyna 542, 625
 Walczak-Mikołajczakowa Mariola 20, 606
 Walicka Helena 458, 580
 Walicka-Neymanowa Zofia 293, 579
 Walker Jonathan 383, 625
 Wałęsa Lech 554
 Waniek Danuta 554, 625
 Wańkowicz Melchior 260, 595
 Wardzyński Z. 98, 119, 168, 170, 282, 574, 575, 593
 Warmiński Janusz 19, 428, 580, 605
 Warneńska Monika 400, 590
 Warnkówna Jadwiga 304, 611
 Wars Henryk 425, 591
 Washburne Ray 460
 Wasilewska Wanda 28, 83, 131, 132
 Wasilewski Andrzej 126, 182, 586, 625
 Wasilewski Zbigniew 478, 586
 Wasiliew A. 399
 Wasiliew Władimir [Włodzimierz] 458, 579
 Wasiljew Nikołaj [Mikołaj] 351, 390, 391, 598
 Waszkiewicz Jan 288, 625
 Waśkiewicz Andrzej K. 533, 535, 536, 610, 625
 Waśkowski Włodzimierz 394, 573
 Wat Aleksander [właśc. Aleksander Chwat] 60, 94, 161, 167, 625
 Wawrzak Jerzy 539, 547, 550, 551, 610, 625
 Wawrzekiewicz Marek 534, 615
 Wążyk Adam 20, 21, 32, 39, 92, 124, 126, 131, 156, 166, 170, 175, 182, 183, 215–218, 225, 227, 228, 232, 252, 257, 338, 355, 406, 407, 422, 463, 497, 510, 579, 586, 587, 601
 Wągrowski Mieczysław 361, 380, 381, 385, 598
 Weismann August 520, 521
 Werblan Andrzej 91, 153, 154, 607

- Weremiuk Sławomir 471, 625
 Werfel Roman 106, 132, 133, 174, 175, 598
 Werner Andrzej 144
 Werner Stanisław 353, 597
 Węgierko Jakub Ryszard 521, 598
 Whitman Walt [właśc. Whitman Walter] 246
 Wiankowska Zofia 335, 617
 Wiarecki Leon 71, 102, 159, 201, 626
 Wiechecki-Wiech Stefan 439, 598
 Wieczerska Janina 547
 Wiernik Bronisław 349, 400, 401, 414, 460, 590
 Wierzbicka Anna 48, 226
 Wierzbicki Alfred 288
 Więckowski Jerzy 401, 590
 Wiktor Jan 28, 30, 124
 Wilczek Jan 30, 143, 147, 283, 321, 336, 342, 488, 547, 572, 586
 Wilczur-Garztecki Juliusz 208
 Wilińska Joanna 238, 575
 Wilkoń Aleksander 614
 Wilkoń Teresa 18, 48, 215, 216, 310, 380, 443, 492, 518, 607
 Winawer Bruno 260
 Windholz Alfred 573
 Winkler Kazimierz 395, 396, 430, 434, 445, 590, 591, 598
 Winkler Konrad 226, 586
 Wionczek Mieczysław 314, 318, 590
 Wirpsza Witold 160, 185, 190, 191, 404, 413, 579, 586
 Wirth Andrzej 137
 Wiszniewski Andrzej 568, 614
 Wiszniewski Wsiewołod Witaljewicz 414, 581
 Wiścicki Tomasz 23, 614
 Wiśniak Marzena 567, 627
 Wiśniewska Lidia 302, 615
 Wiśniewska-Grabarczyk Anna Żaneta M. 452, 453, 607, 626
 Wiśniewski W. L. 521
 Witaszewski Kazimierz 240
 Witczak Łukasz 383, 625
 Witkiewicz Stanisław Ignacy 497
 Witos Andrzej 291, 599
 Witt Hartmut 559
 Wittek J. 273
 Władyka Wiesław 155, 232, 327, 607
 Włodarczyk Wojciech 71, 77, 110, 123, 127, 607
 Włodek Adam 87, 88, 136, 231, 338, 427, 579, 626
 Wojciechowski Aleksander 48, 227, 621, 626
 Wojciechowski Kazimierz 450
 Wojciechowski Tadeusz 306, 590
 Wojciechowski Zygmunt 293, 294, 296, 595
 Wojdon Joanna 52
 Wojtaszek Andrzej 71, 608
 Wojtkowiak Zbysław 18, 600
 Wojtowicz Witold 15, 622
 Wolanowski Lucjan 309, 590
 Wolny Kazimierz 303, 626
 Wolska Hanna 438, 591
 Wolsza Tadeusz 257, 607
 Wolter [właśc. François-Marie Arouet] 93, 210
 Wołk Irina 401, 402, 593
 Wołk Marcin 252, 626
 Wołkowycki Jerzy 124, 125, 214, 572
 Wołodźko-Butkiewicz Alicja 95, 607
 Wołowicz Grzegorz 11, 48, 110, 126, 127, 141, 176, 185, 224, 231, 234, 274, 462, 463, 607
 Woodward Christopher 348
 Woodward Peter 348
 Worcell Henryk 423, 454
 Woronczak Jerzy 14, 618
 Woroszyński Wiktor 74, 85, 97, 169, 190, 202, 257, 279, 309, 416, 550, 576, 578, 579, 586, 590, 626
 Worsowicz Monika 607
 Woszczerowicz Jacek Marian 135
 Woysznis-Terlikowska Grażyna zob. Terlikowska-Woysznis Grażyna
 Wozniesiński Dymitr 234
 Woźniak Anna E. 626
 Woźniakowski Krzysztof 48, 150–152, 160, 182, 194, 201, 202, 241, 242, 278, 607, 608

- Woźniakowski Mieczysław 43, 135, 136,
 295, 364, 626
 Woźnicka Zofia 472, 475, 524, 588
 Woźniczka Zygmunt 188, 608
 Wójcicki Bolesław 361, 599
 Wójcik Andrzej 512, 626
 Wójcik Bartosz 15, 619
 Wójcik Grzegorz 288, 626
 Wójcik Stanisław 399
 Wójcik-Dudek Małgorzata 125, 608
 Wright Bradford W. 416, 417, 626
 Wroczyński Kazimierz 494
 Wróbel Elżbieta 301, 306, 320, 608
 Wróbel Zdzisław 33, 588
 Wróblewski Andrzej 226
 Wrzesiński Wojciech 568, 614
 Wybranowski Dariusz 71, 608
 Wyczańska Irena 165, 610
 Wydrzyński Andrzej 281, 282, 573
 Wygodzki Stanisław 130, 131, 259, 430,
 433, 464, 469, 547, 573, 579, 591,
 595
 Wyka Kazimierz 136, 142, 143, 238, 242,
 586, 619
 Wysłouch Seweryna 49, 515, 599
 Wysogład Roman 535
 Wypiański Stanisław 248, 267
 Wyszomirski Bogumił 104, 579
- Y**
- Yeskow Kirył [Kirill Yuryevich Eskov]
 560, 561
- Z**
- (Zb) [krypt.] 178
 Z.L. [krypt.] 425, 595
 Z. P. [krypt.] zob. Pędziński Zdzisław
 z.r. [krypt.] 98, 595
 Zabierowski Stefan 284, 548, 603, 607
 Zabłocka Wanda 277, 595
 Zaćmiński Andrzej 200, 608
 Zagórski Jerzy 96, 231, 427, 579, 626
 Zagórski Sławomir 519, 595
 Zajączkowska-Mitner Larysa 544, 614
 Zajączkowski Jerzy 57, 163, 579
 Zajdel Janusz Andrzej 529
 Zajiček Edward 200, 626
 Zakrzewska Helena 456, 626
 Zakrzewski Andrzej 568, 614
 Zakrzewski Marek 276, 277, 586
 Zakrzewski Włodzimierz 264
 Zalewski Ludwik 168
 Zalewski Witold 28, 113, 257, 469
 Załęska Teresa 309, 626
 Załucki Marian 369, 427, 580
 Zambrowski Roman 62, 102, 103, 240
 Zamkow Lidia 581
 Zaorski Janusz 445
 Zarek Józef 20, 619
 Zaremba Marcin 91, 278, 285, 313, 626
 Zaruba Jerzy 29
 Zaruski Mariusz 470
 Zarzycka Anna 11, 13, 28, 34, 35, 44, 47,
 48, 127, 135, 152, 608
 Zarzycka Irena 464, 476, 489, 626
 Zawadzki Andrzej 538
 Zawieyski Jerzy 144, 145, 151, 160, 215
 Zawodniak Mariusz 37, 124, 166, 222,
 229, 484, 492, 493, 608, 626
 Zechenter Witold 294
 Zegalski Witold 507, 545
 Zelwerowicz Aleksander 136
 Zemek Wojciech 251
 Zeydler-Zborowski Zygmunt 543, 626
 Ziarnik Jerzy 255, 546, 580
 Ziątek Zygmunt 300, 303, 304, 626
 Zieliński Bronisław 254
 Zieliński Eugeniusz 144
 Zieliński Jacek Antoni 227, 626
 Zieliński Stanisław 219, 379, 586
 Ziembicka-Andukowiczowa Kazimiera
 468, 626
 Ziemiński Wojciech 208
 Ziemiński Andrzej 360, 457, 468, 469,
 494, 511, 573
 Ziemkiewicz Rafał A. 31
 Zieniewicz Andrzej 17, 25, 620
 Zierkiewicz Edyta 479, 607
 Zięba Maciej OP 114, 568, 608
 Ziątek Jerzy 188, 313

- Zimand Roman 205, 301, 626
 Zinowiew Aleksandr Aleksandrowicz 459, 608
 Ziółek Zygmunt 266, 590
 Ziółkowska-Boehm Aleksandra 260
 Ziółkowski Jan 23, 600
 Zmierczak Maria 293, 626
 Znaniecki Florian 32, 626
 Zobek Teresa 119, 626
 Zorin M. 180, 586
 Zoszczenko Michaił Michajłowicz 224
 Zubakow Paweł 431, 592
 Zuziak Władysław 566
 Zweig Arnold 246
 Zwierz Adam 441
 Zwierzchowski Piotr 142, 201, 281, 287, 398, 506, 604, 608, 627
 Zwiłnian-Gabowski Tadeusz 30, 608
 Zwoliński Stefan 101
- Ż**
 Żabski Tadeusz 448, 612, 623
 Żak Czesław 441, 591
 Żakowski Jacek 172, 314, 608, 618
 Żaryn Jan 133, 138, 141, 613
 Żdanow Andriej Aleksandrowicz 42, 54, 147, 224, 309, 362, 363, 382, 397, 508, 586, 587, 599
 Żeromski Stefan 138, 165, 454, 463, 466
 Żmigrodzka Maria 166, 549, 617
 Żmigrodzki Zbigniew 457, 608
 Żochowski Stanisław 46
 Żółkiewska Wanda 481
 Żółkiewski Stefan 91, 99, 110, 112, 140, 145, 151, 152, 170, 197, 495, 537, 539, 587, 599, 603, 607
 Żukowski Jerzy 541, 542, 575
 Żukowski Wojciech 206, 211, 321, 388, 465, 480, 573, 587
 Żuławski Juliusz 158, 248
 Żuławski Mirosław 338, 575
 Żurawiec Mateusz [pseud., właśc. Zygmunt Lichniak] 371
 Żurawski *vel* Grajewski Radosław Paweł 225, 619
 Żurkowska Teresa 488, 575, 594
 Życki Leonard 466, 509, 529, 545, 573
 Żyro E. 337, 584
 Żytomirski Eugeniusz 391, 453, 454, 587, 591

NOTA BIBLIOGRAFICZNA

Szkic *O socrealistycznym epizodzie polskiej fantastyki naukowej* ukazał się pierwotnie jako *Kapitalizm w odwrocie. O socrealistycznym epizodzie polskiej fantastyki naukowej*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 2, s. 109–124. W obecnej wersji został znacząco rozbudowany.

